



3 1761 04116 8170



Purchased for the
LIBRARY *of the*
UNIVERSITY OF TORONTO
from the
KATHLEEN MADILL BEQUEST



KRONIKA

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO.



KRONIKA

POLSKA, LITEWSKA, ŻMÓDZKA I WSZYSTKIÉJ RUSI

MACIEJA

STRYJKOWSKIEGO.

WYDANIE NOWE,

BĘDĄCE DOKŁADNÉM POWTÓRZENIEM WYDANIA PIERWOTNEGO KRÓLEWIECKIEGO

Z ROKU 1582,

POP R Z E D Z O N E

W I A D O M O Ś C I Ą O Ż Y C I U I P I S M A C H S T R Y J K O W S K I E G O

P R Z E Z M I K O Ł Ą J A M A L I N O W S K I E G O ,

O R A Z

R O Z P R A W Ą O Ł A T O P I S C A C H R U S K I C H

P R Z E Z D A N I Ę L O W I C Z A ,

P O M N O Ż O N E

P R Z E D R U K I E M D Z I E Ł P O M N I E J S Z Y C H S T R Y J K O W S K I E G O

W E D Ł U G P I E R W O T N Y C H W Y D A Ń .

1464



WARSZAWA.

Nakład Gustawa Leona Glücksberga, Księgarza.

—
1846.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby exemplarzy.

Warszawa dnia 31 Maja (12 Czerwca) 1846 roku.

Cenzor

Niezabitowski.



DK
419
S87
1846
t. 2

**MACIEJA OSOSTEWICJUSSA
STRYJKOWSKIEGO, C. Ż.**

KSIĘGI DWANASTE.

Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,
PANA ALBRICHTA RADZIWIŁA,
NA NIEŚWIEŻU I OLICE XIAŻĘCIA,
MARSZAŁKA DWORNEGO
WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO,
KOWIEŃSKIEGO, BRASŁAWSKIEGO, &c. STAROSTY.

JAWNUTA GEDIMINOWIC
WIELKI KŁADZ DITREWSKI, RUSKI, &c.
I KIEJSTUT, XIĄŻĘ ŻMODZKIE, BRACIA,
ROKU 1329.

Odprawiwszy zwykły pogrzeb w Wilnie Gediminowi Wielkiemu Xiędzu i ojcu swojemu, Olgerd, Kiejstut, Narimunt, Jawnucz albo Jawnuta, Lubart, Korjat i Montwid xiążęta Litewskie, wnet zabiegając szkodom i niebezpiecznościam spólnej ojczyzny od Niemców, złożyli siem tamże w Wilnie ze wszystkimi pany i bojary Litewskimi i Żmodzkimi, na którym nie długo się próżnymi tractaty bawiąc, porządek rzeczy pospolitej i obronę pograniczną od Prus i Lillant postanowili, którą jednostajnie Olgerdowi i Kiejstutowi bratom swoim, rycerską dzielnością s przyrodzenia ozdobionym zlecili; sami też aby się jaka zwada domowa o udziały między nimi nie wszczęła, we-

Porządek
synów Ge-
diminow-
ych.

dług wolej ojca Gedimina i naznaczenia jego, przyrzekli sobie i tak się spissali, aby każdy na swym udziale od ojca postanowionym przestawał, a granic spólnych, aby spólną mocą od każdego nieprzyjaciela jednostajnie bronili. A iż była wola i postanowienie Gediminowe, aby Jawnuta albo Jawnucz młodszy syn, po śmierci jego, na Wilnie, stolicy Wielkiego Xięstwa Litewskiego, panował i aby zwierzchność nad inszymi bratry jako Wielki Xiądz miał, nie przeciwiali się i temu postanowieniu wolej ojcowskiej i owszem, acz byli inszy bracia daleko do tak wielkiego urzędu i miejsca godniejszy, jednak zabiegając spólnej zgodzie, ponieważ Krzyżaków tuż nad szyją mieli, wszyscy jednomyślnie na ojcowską Wielkiego Xięstwa Litewskiego stolicę Jawnuta albo Jawnucia brata młodszego, acz mniej godnego, w Wilnie na zamku podnieśli, tamże mu miecz i łaskę znaki zwierzchności oddali i czapkę xiążęcą, szatę i insze własności k temu należące na głowę jego włożyli i Wielkim Xiędzem Litewskim, Ruskim, Żmudzkiem, Kurlandskim, albo Kursowskim i Siewierskim wyznali, i zwyklemi ceremoniami pogańskimi, (acz się było już kilka synów Gediminowych w Ruską wiarę ochrzciło), według starodawnego zwyczaju obwołali.

Jawnuta na
W. X. pod-
niesion.

O UBIEŻENIU WILNA POD JAWNUCIEM.

Xiążęta Litewskie bracia, odprawivszy pogrzeb ojcowi Gediminowi i podniowszy na Wielkie Xięstwo brata Jawnucia, rozjechali się każdy do udziałów swoich, Montiwid starszy do Słonima, Narimunt do Pinska, Olgerd do Krewa, potym na Witebsk do żony, Kiejstut do Trok, Korjat do Nowogródka, a Lubart na Wołyn do Włodimierza, a Jawnucz albo Jawnuta na stolicy Wileńskiej z pauny i z rycerstwem ziemskim został.

Ale Olgerd i Kiejstut bracia, będąc nad inszych ćwiczeniem, obyczajami, urodą i przyrodzoną dzielnością rycerską, także inszymi wspaniałymi i wielgomysłnymi przymiotami obdarzeni, tym się też więcej obadwa tylko mimo inszych spólnie miłowali; a mając to sobie za niegodną i niesłuszną rzecz, aby nad nimi Jawnucz młodszy panował, zmówili się tajemnie obadwa, jakoby go z Wielkiego Xięstwa spólną pomocą zrzucić mogli; a naradzivszy się porządnie i dostatecznie, naznaczyli sobie pewny czas, godzinę i dzień, kiedy obadwa mieli Wilno ubieżeć i opanować, przyrzekwszy jeden drugiego w tym niewydawać. Tak tedy gdy Jawnuta prostak bezpiecznie sobie w Wilnie mieszkał, Kiejstut (podobniej Astutus) pilnie się na on czas naznaczony gotował, przemyślając i wynajdując fortele rozmaite do ubieżenia zamków Wileńskich; ale gdy Olgerd z Witebska dla dalekości drogi tak rychło przybyć niemógł, według zmowy na czas naznaczony, sam Kiejstut zszykowawszy swoje zbrojne rycerstwo Żmudzkie i Trockie, Nouembra dnia 22, w nocy przyciągnął z Trok potajemnie pod Wilno, a na świtanie przystawivszy drabiny do blanków i bramy gwałtownym pędem bez wieści wyrąbawszy (bo się był na to porządnie zgotował) zamki obadwa Wileńskie wyszły, i niżny albo krzywy ubieżał,

Zmowa na
Jawnuta.

Kiejstut
obadwa
zamki Wi-
leńskie
ubieżał.

i bez mała samego Jawnuta, brata wielkiego xiędza w pościeli jeszcze leżącego niezdybał, ale w onym gielku nagłym i niespodzianym, tylko w kożuszku bosso z blanków się spuścił i uciekł tak sam jeden w góry między lassy; tam gdy sobie nogi na grudzie zmarzłej odziębł, był poiman od żołnierzyw Kiejstutowych, którzy go po onej Selinie gonili i przywieszion na koniu do Wilna, gdzie pod strażą w więzieniu uciążym był chowan. Tak gdy Kiejstut miasto i zamki Wileńskie i Jawnuta brata dobrze opatrzył, posłał co wskok przeciw Olgerdowi gońca oznajmując mu, jako i którym sposobem Wilno uciekał i Jawnuta poimał, przy tym prosząc aby co rychłej do Wilna się śpieszył. A gdy przyjechał Olgerd, wnet Kiejstut z wrodzonej a snadź więcej niż braterskiej miłości, szczęściem go swoim poczeił, oddając mu Wileńskie zamki i miasto ze wszystkimi skarżami i zwierzchnością, jako starszemu. Olgerd zaś niechciał, wynawiając się rozmaitymi przyczynami, a oddając to Kiejstutowi bratu, co mu fortuna i jego dzielność podala. Kejstut tym usilniej z płaczem, z kłękaniem i łagodnemi prośbami Olgerdowi tę godność i część zwierzchności przywłaszczał. A gdy się tak długi czas z braterskiej szczerzej miłości (nieinaczey jako Orestes i Pilades, kiedy ono jeden towarzysz za drugiego na placu chciał gardło polożyć) czestując spierali, na ostatek jeden drugiego czczią poważając, tak między sobą postanowili, aby się jednostajnie państwem i skarżami Jawnutowymi podzielili, a Olgerd aby w Wilnie i na wszystkim Wielkim Xięstwie Litewskim, Ruskim i Żmódzkim zwierzchności używał, jako Wielki Xiądz. Jeśliby też który z nich jakiej ziemie albo krainy przez wojnę i jakimkolwiek sposobem pod nieprzyjacielem dostał, aby wszystko w równy dział między się obadwa dzielili, jeden drugiemu aby na gardło nie stał, ani majątności i udziałów najędźzał, ale według możności aby spólne pożytki jeden drugiego spólnie pomnażali i szkod przestrzegali. Ty tedy condicie sobie obadwa poprzysięgli i sprzymierznie wiecznie, statecznie a gruntownie między sobą, świątobliwie według ojczytych pogańskich ceremonij w Wilnie na świętych zgliskach przed Piorunem bożysem, któremu ustawicznie święty ogień gorzał, uczynili, postanowili i zamknęli. A Jawnutowi bratu wypuściwszy go z więzienia dali z laski w województwie Mińskim Zasławską krainę za udział, który się potym pisał xiążęciem Zasławskim i potomkowie jego po nim niedawnych czasów ześli, dziś jeszcze w wnuczki albo prawnuczki Jawnutowej syna Gediminowego xiążęcia Zasławskiego potomek został, castelan Miński pan Jan Hlebowie wojewódzie Wileński z xiężny Zasławskiej urodzony i do tych czassów Zasław zamek po matce trzyma prawem dziedzicznym. A Zasław na Wołyniu od tego jest różny, z którego też są xiążęta Ruskie Zasławskie, nie od Jawnuta Gediminowica, ale od Włodimirza i Jarosława Kijowskich monarchów i od Dawida Hrehorowica xiążęcia Włodimirskiego ich potomka naród wiodący: o czym masz wyższej w Kronice Litewskiej, i u Długossa i Miechoviussa libro 3. fol. 64, u Cromera też i Bielskiego o tym szerzej najdziesz.

Jawnuta uciekł bosso.

Jawnuta poiman niewinnie.

Rzadko dzis taką miłość i szczerść między bratymi małes. Tej też miłości podobną najdziesz u Justinussa lib. 2 między Ariobarzatem i Xerxessem, gdy jeden drugiemu królestwa Perskiego ustąpił.

Postanowienie między Olgerdem i Kiejstutem.

Przysięga pogańska Litewska przed Piorunem bawanem.

Jawnuta xiążęciem Zasławskim Litewskim.

Hlebowie.

Zasław na Wołyniu i xiążęta Zasławskie.

OLGERD WIELKI XIĄDZ LITEWSKI,

RUSKI, KREWSKI, WITEBSKI I PODOLSKI.

KIEJSTUT,

ŻMODZKI, TROCKI I PODLASKI,

GEDIMINOWICY.

A jako się ojcowskiej śmierci Olgerd nad Prussaki pomścił,
i trzech carzyków Tatarskich poraził, a Podole
ku Litwie przywrócił.

ROKU 1330.

Rozdział drugi.

Olgerd i Kejstut bracia, ugruntowawszy i obwarowawszy porządnie sprawy wszystkie domowe Wielkiego Xięstwa Litewskiego, miłością i żalością synowską poruszeni, zawždy o tym myśleli, jakoby się nad Krzyżakami Pruskimi śmierci zabitego pod Weloną ojca Gedimina i oderwania części większej ziemie Żmodzkiej pomścili, a szkod nieznośnych splundrowanej nad Niemnem Litwy powetowali. Przeto zarazem niedługo sejmując Olgerd Litewskich, a Kejstut Żmodzkich, Trockich i Podlaskich, także Grodzieńskich bojar i panów obesławszy, w kilku niedziel do Kowna się wszyscy zbrojno zjechali i ściągnęli. Bracia też drudzy xiążęta, według powinności pospolitego ruszenia przybyli im na pomoc, Montiwid z Słomimiany i z Kiernowiany, Narimunt z Pińską, z Mozerską i Recicką Rusią, Korjat z Nowogródzką, Wołkowiską i Mscibohowską szlachtą, Lubart Fiedor na chrzcie mianowany z Wołyńczany i z Luczany, Jawnuta z Zaslawiany i z Mińszczany, także też inszy kniazio wie Holszańscy, Giedroczy etc. i panowie Litewscy, wszyscy z uprzejmej ku ojczyźnie chęci, a przeciw głównym nieprzyjaciołom Krzyżakom ochotnie się pokazali. Z tym wielkim a ogromnym wojskiem, którego było tysięcy czterdzieści i z bracią xiążętą, Olgerd ciągnął prosto do Prus: Witebską, Połocką, Wilkomerijską, Brasławską i Driską szlachtą granice Dźwinińnych brzegów od Liffland obwarowawszy, aby mistrz Lifflandzki w tym czasie do Litwy nie wtargnął. A gdy już do Pruskich Krzyżackich ziem wciągnęli, wszystkiemu wojsku ostróżnie w porządnej sprawie ciągnąć kazał, trzy hufy walne a pięć posiłkowych uszykowawszy, w piczowanie też i w zagony dla wzdobyci niepuszczał jedno w tysiącu albo w kilku setkoni i to zbrojnych a przebranych mężów, pilnie upatrując, aby z zassadek chytrych w ludziach

Bo już byli odjęli i Żmodz nad Niemnem aż po Wielonę.

Wyprawa xiążąt Litewskich do Prus.

Porządek Olgerdów w cudzej ziemi.

nieopatrznych Niemcy nie czynili szkody, na co się byli zgotowali, ale wszystki ich przemyślne fortele (gdy obaczyli wielkie a w porządnej sprawie, nad nadzieję swoje, wojsko Litewskie) w niwecz się obróciły, tak iż ani z zassa-
dek, ani jawnym polem, ani wtarczkami podkać się śmieli, tylko z zam-
ków i miasteczek obronnych, w których samych nadzieję zdrowia i mają-
tności pokładali, bronić się umyśli. Litwa zaś i Russacy z xiążętami swo-
imi dawszy zamkom pokój, wszerz i wzdłuż miasteczka nieobronne, dwor-
y ze wsiami i folwarkami ogniem i mieczem bez odporu aż do Elbingu,
a potem aż do Królewca i Elsbergu splundrowali i zburzyli, Insterborskie-
go kontora Eberharda Sorcza z trzema sty rejterów, a z pięcią set pie-
szych knechtów, których wiódł z Saskiej ziemi do Królewca, na głowę
w ciasnych miejscach poraził. Potym Sambijską, Natańską, Pomezzańską,
i Warmieńską ziemice i Brandenburskie kontorstwo spustoszyli, żadnej
płci ani latom Niemieckiego ludu zaskoczonego niefolgując, starych i mło-
dych, niewiasty i mężczyznę okrutnie mordowali i siekli, więziami się
wiele dla jakiej zawady i niebezpieczności niebawiac, tylko łupy a wzdo-
byci z dobytkiem wszelakiego bydła do Żmodzi i do Litwy raz po raz od-
wroty czyniąc wyganiałi, której zapalczywości dodawała im słuszna i spra-
wiedliwa żalność zabitego Gedimina, Wielkiego Xiądza, a przy nim wielko-
ści rycerstwa Litewskiego postrzelanie, na własnym gruncie Litewskim
pod Fridburgiem i Bejerem, zamkami nad Niemnem od Krzyżaków nieda-
leko od Welony założonymi. Tymi tedy gwałtownymi wojskami Litew-
skimi i Ruskimi Krzyżacy Prusey wziętleni i prawie zemdleni, patrząc z zam-
ków i z wież wyniosłych na wołości okoliczne wszędzie ogniem świeżym
i dymem chmurno mglistym się kurzące i na folwarki, przedytm w doby-
tek wszelki i w żywność obfite, zburzone, role i zboża podeptane, chrze-
ściany pomordowane, a nie mając zto mocy na odparcie nieprzyjacielowi,
ponieważ też przed tym wojsko swoje z Niemiec przybyłe na burzenie
Polskich ziem przeciw Lokietkowi królowi z Litwą spowinowaconemu za
przywodem zdrajce Wincentego z Pomorzan byli wysłali, udali się na ro-
kowanie z Olgerdem i z bracią jego xiążęty Litewskimi, prosząc o przy-
mierze i o ugodę słuszną, przyrzekając też zamki w Litwie i w Żmodzi
za Gedimina posiędzione i nowo zbudowane, zwłaszcza Bejer i Fridburg,
(które były Litwie najszkodliwsze), wrócić, a przymierze postanowione
statecznie zachować, tylko aby z Prus z wojskiem wyciągnęli, a oplaka-
nym ostatkom zburzonych krajin Pruskich przepuścili. Nadto, podarki wiel-
kie Olgerdowi i braciej jego, i panom Litewskim przedniejszym mistrz
Pruskich ziem wielki Ditrich z Aldemburgu, pokój odkupując posłał przez
kontory, z którymi Olgerd z bracią ugodę i przymierze doczesne uczynił,
wziąwszy od nich przysięgę na spełnienie kondicij postąpionych, które za-
raz zysczyli, gdy Bejer z Fridburgiem Litwie podali z niemalą częścią Żmo-
dzi. A Olgerd też zwycięzca mając za swe, pomściwszy się znacznie śmierci
ojca Gedimina, udarowawszy bracią, z wojskiem z Prus wyciągnął, lu-
pami i wzdobycami rozmaitymi obciążony.

Eberhardus
Sorcz con-
tor Insterborski pora-
żony od Li-
twy.

Sambia
gdzie Króle-
wicz.

Warmia
gdzie Wisła-
stwo War-
mieńskie.

Pomesania
gdzie Wisła,
Drobnitz,
Wesera ect
rzeki, aż do
Malborku.

Natangia
gdzie Bran-
denburg,
Balga, Heili-
genbeil, etc.

Wten czas
prawie
wszystko
Wielką Pol-
ską i Małąj
się dostało,
Krzyżacy
byli zwojo-
wali, i w po-
piół obroci-
li.

Krzyżacy
od Litwy do
proszenia
pokoju i
wrocenia
części Żmo-
dzi, przy-
muszeni.

Działo się to roku od Christusa Pana 1330, za Ludowika 33, cesarza, a za papieża Jana 22, za Teodrika albo Ditricha z Aldemburgu vicemistrza Pruskiego szesnastego, za Władysława Lokietka króla Polskiego, a za Dimitra Semieczycza kniazia wielkiego Moskiewskiego panowania, według dowodu kilkunaście Kronik Ruskich, Pruskich i Lillandskich, któreśmy tu dla pewności lat znosili z pilnością.

Potym roku od stworzenia świata według ruskiego rachunku 6365, gdy Zanabek carz Tatarski wielki, syn Azbeków, a wnuk Battego (który ono Baty był Polskę i Ruś w sześciu set tysięcy Tatarów zburzył) w Zawolskiej, w Prekopskiej i Krymskiej hordzie panował, bratów inszych dla chciwości panowania pobił, i moc swoją szeroko w Ruskich państwach, zniewoliwszy ich książęta, rozszerzył. Zostawił na carstwie Tatarskim syna Berdebeka, który także dwanaście bratów rodzonych zamordował, aby mu w państwie nieprzeszkadzali, ale i sam ledwo dwie lecie na carstwie wykonawszy umarł, syna też jego Askulpe Narus drugi carzyk, iż ledwo miesiąc panował zabił; Narussa zaś w rok potym Chidir zabił, roku od stworzenia świata 6868, według Kronik Ruskich, a Chidira syn własny Temmerhoscha zdradą zamordował, ale i ten na państwie złośliwie nabytym ledwo siedm dni wykonawszy, od carza Temnika Mamaja był wygnany i zabity, roku 6869. O czym najdziesz w Kronikach Moskiewskich i u Herbersteina *folio 8 § folio 88 in Commentariis Moschoviticis*, niedaleko chodząc.

Dla tych tedy rosterków i zabójstw wewnętrznych pogańskich Tatarskich, gdy się samo zle biło, wiele książąt Ruskich, zwłaszcza Simeon Iwanowie Twierski, i Dimitr Wielki Książ Moskiewski, jarzmo Tatarskie, którym byli ich przodkowie roku od stworzenia świata 6745, przez Bateja carza zniewoleni, z szij swoich zrzucili, i w pierwszą się wolność wszrobowali, Tatarskie wojska kilka razy pogromiwszy. A iż też Tatarowie Prekopsy i Krymscy w ten czas wszystkie pola dzikie za Kijowem szeroko leżące, i Podole wszystko Litewskim ziemiom przyległe trzymali, i Baskaki albo Otomany swoje nad Russakami w tamtych krainach mieszkającymi chowali, jakoby starostów, którzy od nich zawždy dań wybierali, i według swego zdania Russakom chrześcianom jako poddanym rozkazowali, i częstymi najezdami do Litewskich dzierżaw wielkie krzywdy Olgerdowi wyrządzali, przeto roku od Christusa Pana 1331, Olgerd umocniwszy przymierze na dwie lecie z Krzyżakami Pruskimi, i z Lillandskimi, wyprawił się przeciw Tatarom w dzikie pola. Ciągnęli też z nim czterzej synowcy Koriatowicy książęta, Alexander, Konstanti, Jurgi, i Fiedor, synowie Koriatowi książęta Nowogrodzkiego. A gdy przyszli na uroczysca do Sinej wody minawszy Kaniow i Cirkassy, ukazała się im w polu wielka horda Tatarów z trzema carzykami na trzy ufcie rozdzieleni: jeden uf wiódł Kutlubach soltan, drugi sprawował Kaczybejkieraj, a trzeci rządził Dimejter soltan; co obaczywszy Olgerd iż się do bitwy mieli Tatarowie, zszykował swoich na sześć ufców zakrzywionych, różno ich z boków i na czoło rozsadzawszy, aby ich Tatarowie jako myśliwi tańcami zwykłymi ogarnąć i strzałami szkodzić nie mogli. A potym zapaleczywą chęcią Tatarowie

O Tatarów
Zawolskich
powodze-
niu.

Srogie
wewnętrzne
zabójstwa
carzyków
Zawolskich.

O tym czy-
taj Herber-
steina etc.

Ruskie książę-
ta, i książę
Moskiewski
jarzmo Ta-
tarskie
zrzucili.

Tatarowie
Podole trzy-
mali.

Olgerd na
Tatary z Li-
twa.

Kutlubach,
Kaczybejke-
raj, i Dimel-
ter carzo-
wie.

grad żelazny z łuków na Litwę gęsto puścili, zatoczywszy tańce po tilocroć, ale im mało strzelbą szkodzili, dla porządnego zszykowania, i prętkiego rozstąpienia. Litwa zaś do nich z Russakami skoczyła, wnet włóczniami i szablami wręcz się potykając, czoło im przerwali i tańce pomieszali, drudzy zaś z kusz beltami, zwłaszcza Nowogrodzianie z Koriatowicy walili ich z koni nacierając z boków, iż lecieli nieinaczej jako snopie od gwałtownego wiatru rozburzone; nie mogli dłużej wytrzymać Litwy na czele, poczęli się mięszać, i pierzchliwie uciekać po szerokich polach, na pobojszu trzej ich carzykowie, Kutlubach, Kacibej (od którego i dziś jest nazwane jezioro słone w dzikich polach ku Oczakowi idąc Kacibejskie) i Dimeitr soltan zabici zostali, a przy nich murzów i ułanów bardzo wiele. Trupów też tatarskich pełne pola i rzeki różno pobitych leżały; stad końskich kilkudziesiąt i wielbłądów, i kociska albo obozyska ich, w których wszystkę majątność z sobą zwykli Tatarowie z paszej na paszą wozic, Litwa z Russakami po tym zwycięstwie zabrali. Tarhowiec, której jeszcze i dziś w polach znak murów na uściu rzeki Bohu stoi, Białocerkiew, Swinigród, i wszystkie pola aż za Oczaków od Kijowa i od Putiwła aż do uścia Donu, od Tatarów wolne uczynili, i wypłoszyli ich aż do Wolgi, a drugich ku Kallie i ku Azofowi, i Krimowi w szrodek Tauryki albo Przekopu zagnali. Potym używając zwycięstwa do Podola na zadciągnęli, gdzie też Tatarowie, tak jako dziś w Prekopie, w ten czas mieszkali, zholdowawszy i zniewoliwszy Russaków; tych iż wodzów ani carza niemieli, snadnie Olgerd potłumił, wybił, i wypłoszył z Podolskich krań, tak iż ich ledwo część przez Dniestr ubiegła nad Czarne morze i do Prekopu. A ci potym w Dobruckich polach osiedli, za Dunajem na gościńcu Tureckim, którymśmy i my jachali, przeniozwszy się u Oblucie i Silistriój przez horde tych Tatarów Dobruckich, których też więtsza część słowieńskim językiem mówią, i gospodarstwem się bawią, i nas wdzięcznie przyjmowali, i częstowali winnymi gronami i garbuzami słodkimi, też to sami gdym ich pytał powiadali, iż przodkowie ich z Podola od Litwy byli wygnani; ale się ku rzeczy wracam. Gdy tak sławne zwycięstwo Olgerd nad Tatary otrzymał, i wszystkie pola do Kijowa z dawna należące, od ich lotrostwa oczyścił, wrócił się do Litwy z częścią wojska dobrze zasłużonego, a drugie wojsko w Podolu zostawił, nad którymi przelożył synowców swoich, kniaziów Nowogrodzkich Koriatowiców, Alexandra, Constantina, Fiedora i Jurgego, i wszystkie przyległe krainy Ruskie, z Podolem zlecił im, i dał w władzę i w panowanie, bo mu się byli dobrze zasłużyli na tej wojnie Tatarskiej.

A iż zamków na Podolu w ten czas jeszcze żadnych nie było, a jeśli były tedy od Tatarów zburzone zostały; tedy Koriatowicowie xiążęta Litewscy zabudowali pierwszą twierdzą i zamek w górze przyrodzenim miejscem obronnej, który Bekotą nazwali, zbudowali zaś drugi gród Smotrice od Smotrice rzeki mimo płynącej nazwany.

Potym przerzeczone xiążęta Koriatowicy Alexander, Constantin, Fiedor i Jurgi, gdy zajechali w łowy ubili zubrów, jeleni, sarn, i dzikich

Potkanie Litwy z Tatarami.

Nowogrodzka szlachta z Koriatowicami.

Kacibejskie jezioro, z którego sól bierzą.

Tatarowie porażeni od Litwy i trzej carzowie zabici.

Tatarowie zpoli między Dnieprem i Donem leżący wygnani.

Tatarowie z Podola wygnani od Litwy.

Tatarowie Dobruczcy.

Garbuzy owoc wielki a słodko wodny, jako banie, w Traciej się tylko rodzą, a w Dobruczkich polach, acz kolwiekszy ich i w Multańskiej ziemi jadali ale przinioszone.

Koriatowicy na Podolu. Bekota i Smotrice zamki na Podolu.

Miewają tam Kozacy miod, którym i ja ro-

ku 1574, pi-
jał, na który
dziesięć
pszczół
miód nosi, a
12 wołów
wodę wozi.

Kamieniec
Podolski za-
łożony.

Opisanie
oczywiste
Kamieńca
Podolskie-
go.

Taranowski
tam raz z
mostu z ko-
niem spadł,
a wdy żyw
został.

kobył bardzo wiele nad rzeką Smotricą w tym miejscu gdzie dziś Kamieniec Podolski. Tam tedy onym obłowem nad nadzieję ucieśnieni krotofil kozackich z Litewskim i Ruskim rycerstwem używali, a obaczywszy miejsce przystojne do zamku prawie ręką Bożą w twardym a niedobytych horodzisku położone, założyli tam i zabudowali zamek i miasto sławne Kamieniec, od kamiennej skały nazwany. To miasto i zamek (w którym sam był dwa kroć) leży od Chocima zamku Wołoskiego pogranicznego, i od Dniestru rzeki dwie mili, w równinie pięknej, prawie basta koronna, ręką Bożą zbudowana, byśmy jej strzedz a małym kosztem oprawić chcieli; wkoło niego jest przekop przyrodzony bardzo a przykro głęboki, przez który Smotryc rzeka płynąc miasto oblewa, z obudwu stron zaś wkoło skały kamieniste bardzo przykre jako uciossane, przekop, rzekę i miasto otoczywają, a od pola równego szerokim przeciągiem odłączają, iż gdy z pola w przekop do rzeki wejrzysz zda się jako przepaść, z przekopu zaś ku skale kamiennej na której we środku miasto leży, przystęp bardzo trudny, przykry, i na wejrzeniu niepodobny: bo skały kamienne jako dwie ściany uciossane i z wierzchu na dół, i z dołu na wierzch są wyniosłe, jedna brama od zamku przez most do miasta, a druga do rzeki Smotrycy w przekóp, tamże w przekopie na rzece są baszty między skałami zmurowane: zamek też od miasta odłączony basztami i murami nienagorzej obwarowany, ale miasto samo w lepszym miejscu.

Ci też Koriatowicy, książęta Litewskie, drugie zamki na Podolu zbudowali, Braśław, Winnicę, Miedzyboz, Brezanicę, Chmielnik, Trebowla ect. przeciw częstym najazdom Tatarskim i Wołoskim, z którymi się często i długo uganiali niżli Podole w ten czas uspokoiłi, i do Wielkiego Xięstwa Litewskiego przyłączyli: o czym niżej Czytelniku jeszcze będziesz miał dowodnie w sprawach Jagelowych.

Świadczą potym Latopiszczę Litewskie i Ruskie, iż Juria Koriatowica Wołoszy na gospodarstwo albo wojewodstwo Wołoskie i Moldawskie dla jego dzielności rycerskich wzięli, i w Soczawie na stolicę według swego zwyczaju podnieśli, wszakże jako u nich jest wrodzona niestateczność częstego odmieniania panów, Juria Koriatowica otruli w Soczawie, pochowany w Wasziulach monasterze murowanym za Berladem (gdziem sam był roku 1575) puł dnia jazdy.

A gdy Koriat Gediminowic książę Nowogródka Litewskiego umarł, Fiedor syn jego od slachty Nowogródzkiej z Podola przyzwany za życzliwością Olgerda Wielkiego Xiędza Litewskiego stryja swego xięstwo ojczyste w Nowogródku opanował. Alexander zaś i Konstanti dwa bracia starszy Koriatowicy, Podole równym działem od Olgerda stryja rozdzielone trzymali. A gdy potym Alexander z Kazimierzem królem Polskim wziął znajomość i przyjaćielstwo, dał mu Kazimierz Olesko zamek i część Włodimirskiej ziemi. O czym Długosz i Cromer lib. 12 świadczy.

A Constantin brat jego, za dozwoleń Olgerda stryja, wszystkie Podolską ziemię aż do Podgorza i Pokucia, sam jeden trzymał; wszakże pewną sumę dochodów z tych tam dzierżaw, które się od dzikich pol i Wo-

Długossus
et Cromerus
lib. 12 etc.

Jurgi Koria-
towic, na
Wołoskim
gospodar-
stwie otru-
ły.

łoch aż do granic Polskich ściągały, zawždy płacił, na każdy rok do skarbu Litewskiego. Działo się to roku 1331, którego też czasu Władisław Lokietek król Polski był od Krzyżaków Pruskich utrapiony, gdy Wielką Polskę, Kujawską, Kaliską, Łęczycką i Siradzką ziemię, srogo i okrutniej niż pogani byli zwojowali i Dobrzyńską ziemię od Polski oderwali. Wszakże tego przypłacili, gdy ich tegoż roku miesiąca Septembra dnia 27, król Lokietek Władisław poraził tysięcy czterdzieści u Blewa albo u Płowcach pod Radziejowem, tak iż na placu, według Długosza, 40,000 trupów Niemieckich leżało, a z Polskiego wojska zabitych 500, a według niektórych, co i Cromerus lib. 11 przywodzi, tylko 30 i to prostego pospólstwa, a słachciców przedniejszych 12. W teje bitwie Florian Sari słachcic Polski, herb Jelita trzy oszczepy, którymi był aż do wypłynienia jelita na pobojszczu przebity, otrzymał, którego się potomstwo z tymże herbem szeroko rozmnożyło, a Koźle rogi albo Zerwi kapturów herb, trzy kozie głowy ścięte, których przed tym tenże Sari używał, od tego czasu był za trzy oszczepy przemieniony. O czym najdziesz szerzej u Długosza i Miechoviussa lib. 4, cap. 11, fol. 210 et 211, et cap. 11, fol. 213, u Cromera lib. 11, u Wapowskiego i Bielskiego, etc.

40000 Krzyżaków porażonych.

Sari słachcic i herb Jelita.

Dowody.

O HARDEJ ODPOWIEDZI

DIMITRA SEMECZKI,

WIELKIEGO KNAZIA MOSKIEWSKIEGO,

O EG ER D O W I,

I WIELKIEMU XIĘSTWU LITEWSKIEMU POSLANEJ,

A ODDANIU WIELKOTOCZNEGO SAJA, &c.

ROKU 1332.

Rozdział trzeci.

Dimitr, według Herberstejna i Wapowskiego Semeczka nazwany, potomek własny Ruryków, Ihorów, Swatosławów i Włodimirzów, Ruskich monarchów, będąc Wielkim Kniaziem Moskiewskim, począł się wybijać z mocy i s posłuszeństwa Tatarom Zawolskim i Krinskim, którym przodkowie jego i wszyscy inne książęta Ruskie od Batego cesarza Tatarskiego zwojowane i zniewolone, roku od stworzenia świata, według rachunku ruskiego, 6745, holdowali przez lat prawie pultora sta. Bo skoro umarł Włodimirz Wsewoldowic Monomach przewzany, monarcha Kijowski, roku od stworzenia świata 6633, a od Christusa Pana 1126, Maja dnia 10, za

Herbersteinus fol. in Comment. Moschovit.

Włodimirz Monomach kiedy umarł.

panowania w Polsce króla Bolesława Krzywoustego, jakośmy to wyższej w Kronice Ruskiej z pewnych dowodów Długosza, Cromera i Miechoviusza etc. opissali, tedy ani synowie ani potomkowie jego nie znacznego ku pożytkowi Rzeczypospolitej Ruskiej nie czynili, coby było godno pissania do historii na potomne czasy, tylko się sami między sobą wnetrznymi wojnami jedli a wybijali, jeden drugiego najeżdżając. Za czym się też Litwa w tej ich niezgodzie od monarchów Kijowskich zdawna zniewolona obaczyła i wybiwszy się xiążątkom Ruskim z mocy, państwa ich najeżdżać i posiadać poczęli. O czym masz wyższej dostatecznie. Batti też carz Tatarski roku od stworzenia świata 6745, w sześciu set tysiacy wojska Tatarskiego Ruskie wszystkie państwa prawie do gruntu zwojował, także Polskę aż do Legnicy i Węgry splundrował, Kniaziów Wielkich Moskiewskich dziedziców Bielo-Ruskiej monarchiej, Juriego i Wassila poraził i zabił, Wołodimirską i Pereasławską ziemię spustoszył. Od tego tedy czasu nieszczęsnego, wszystkie xiążęta Ruskie i Moskiewskie, nietylko holdownikami byli Tatarskimi, ale też od carzów Tatarskich, według ich zdania i wolej, na xięstwa byli wsadzani, a nieposłuszni zrucani, spory też wszelkie i zwady około udziałów Tatarowie między nimi rozejmowali, także sądy i sprawy główne odprawowali murzowie Tatarscy na to wysadzeni, a do carza Tatarskiego bywała appellacia.

Wszakże jednak częste rosterki, wnetrzne wojny i wspólne najazdy, wyganiania z xięstw i wybijania z udziałów między nimi bywały, a zwłaszcza między Siewierskimi, Moskiewskimi, Wołodimirskimi, Nowogrodzkimi, Starodubskimi etc. xiążęty; bo kniaź Andrzej Alexandrowic uprosił był sobie naprzód panowanie na Wielkim Xięstwie Siewierskim, Moskiewskim, Ruskim, carza Tatarskiego, które gdy osiadł i opanował pierwej Dimitr brat jego, wnet Andrzej wziąwszy na pomoc wojsko Tatarskie Dimitra wygnął i bardzo wiele złego w Ruskich ziemiach z pogany poczynił. Potym zaś drugie xiążę Dimitr Michajłowic u Tatarów będąc w hordzie zabił kniazia Juriego Danilowica, co widząc Azbek, carz Tatarski Dimitra Michajłowica ściąć kazał za ten zły uczynek.

Był potym spór o Wielkie Xięstwo Twierskie między braty i krewnymi, którego gdy kniaź Siemion Iwanowic od Zanabeka carza Tatarskiego prosił, chciał od niego rocznego holdu i trybutu carz. A potym zaś gdy się Tatarowie i carzowie ich, jakom trochę wyższej powiedział, wnetrznymi wojnami sami zabijając i mordować poczęli, otrząsnął się im Dimitr, Wielki Kniaź Moskiewski, i Mamaja Temnika carza Tatarskiego wielkiego, wstępny bojem poraził i na głowę prawie pogromił, i zaś potym trzeciego lata tegoż carza Temnika Mamaja, gdy się chciał mścić tak bardzo srogo poraził Dimitr Wielki Kniaź Moskiewski, iż więcej niż na trzy-naście mil trupów Tatarskich pełne pola, drogi i role leżały. O czym Kroniki Ruskie, Moskiewskie i Herberstein fol. 8 et fol. 70 etc. świadczą.

Tym tedy sławnym zwycięstwem Dimitr, Wielki Kniaź Moskiewski, podniesiony, umyślił też pod Litwą pogany Witebskiego, Kijowskiego i Połockiego, xięstw Ruskich, wojną dochodzić i wyprawił do Olgerda

Niezgoda
Ruskie xią-
żęta ku cze-
mu przy-
widła.

600000 Tatar-
row.

Xiążęta Mo-
skiewskie
pohite.

Zabojstwa
xiążąt Mo-
skiewskich.

Dimitr Mo-
skiewski Ta-
tarów srogo
poraził.

O tym czy-
taj Herber-
steina fol. 8
et 70.

Wielkiego Xiędza Litewskiego, posły buczne z odpowiedzią wojenną, a przytym naschwał zufalej hardości, posłał mu szablę i ogień, obiecując go w Wilnie przywitać z tymi upominkami wielkim albo krasnym jajem na przyszłego roku 1332 Wielik dzień, albo Wielkę noc Zmartwychwstania Christusa Pana, i wszystkę Litwę za rok zwojować, a okazać moc i potężną gotowość swoje. Którego zufalego poselstwa i hardej odpowiedzi Olgerd wysluchawszy i naradziwszy się z Kejstutem bratem i z inszymi książęty, zatrzymał ony posły, a sam zarazem pospolite ruszenie po wszystkich państwach Wielkiego Xięstwa Litewskiego i Ruskiego obwołać kazał i zjazd do szyku pod Witebsk naznaczył na pewny dzień szrodoposćcia wielkiego. Braty też wszyscy obesłał, aby mu pomoc prętką przeciw temu pospolitemu a głównemu nieprzyjacielowi posłali. A tak gdy się wszyscy do Witebska ściągnęli na szrodoposćcie i okazali się porządnie jako do wojennej potrzeby, roskazał zaraz Olgerd drogi proste dla spiesznego ciągnięcia z wojskiem ku miastu Moskwy kilkom tysięcy cerni gotować, przystawiwszy nad nimi jezdnych dwa tysiąca dla obrony, a sam ruszywszy się z Witebska ze wszystkim wojskiem Litewskim i posły Moskiewskie zatrzymane z sobą wiodąc, dniem i nocą ciągnął spieszno do Moskwy, nie bawiąc się pustoszeniem ani paleniem ziemie, tylko żywność potrzebną wojsku biorąc, a drogi wszędzie moczono przez błota i starzyny, co naprosćcie być mogło, k temu zima jeszcze w ten czas ziemie hartowała; śpiegowie też i straż zawždy przed wojskiem w kilko milach, także z boków i s tyłu była. A gdy przyciągnął do Mozajska, położył się obozem w mili za miastem dla wytchnienia i odpocznienia wojskowi strudzonemu, ośmnaście mil od Moskwy miasta stołecznego. Stamtąd dopiero ruszywszy się w porządnej sprawie jako do bitwy, posły Moskiewskie odprawil, a sam za nimi tuż ciągnął do miasta Moskwy, a żagwie zapalanej szmat z ogniem, kazał im aby oddali swojemu Wielkiemu Kniazowi Dimitrowi, a powiedzieli: iż Olgerd nie tak będąc poważny uprzedzając go w wyrządzaniu potciwości i nie życząc mu dalekiego trudzenia do Wilna, u niego w Moskwi sam będzie na Wielką noc i odda mu Wielkonocne jaje, pierwej niż ten ogień w żagwi zgaśnie, którego było nie trzeba Litwie do Wilna z Moskwy ślać, gdyż go też sobie do potrzeby z krzemienia i z żagwie dostać umięją. Też chce kopia litewską pod zamek Moskiewski przystawić, aby wiedział kniaz Moskiewski, iż nie to wojennik co do roku odkłada i co pogody patrza, ale ten, który zaraz i w niepogodzie myśli, jakoby mógł stratę nagrodzić, omieszkania powetować, i zabieźć swojej szkodzie.

Z tym poselstwem i z ogniem w żagwi ledwo posłowie Moskiewscy mało co pierwej do swego kniazia przyjechali, którego podkali w dzień Wielkonocny do cerkwie idącego na jutrznią; ali już gdy jeszcze świtało, Wielki Xiądz Litewski Olgerd ze wszystkim wojskiem swoim pod miasto przyciągnął i położył się obozem na Pokłonnej górze, jako wszyscy Lato-piszczycze świadczą, by ich chciał na to tysiąc znosić. Aczkolwiek tego Ruskie Kroniki niewspominają, ani inszy historikowie, okrom Herbersteina.

To się tylko w Lato-piszczach Litewskich po rusku piszących najduje.

Szyk i porządowanie pod Witebskiem.

Porządek i ostrożność w ciągnięciu.

Dimitr, Wielki Xiądz Moskiewski, wysłuchawszy poselstwa hardzie wet za wet oddanego, a nieprzyjaciela tuż nad miastem do wojny zgotowanego i w uszykowanych ufach sprawnie ku bitwie stojącego, nie ufając obronie zamkowej i mieskiej, myślił się z Litwą w polu potkać, ale iż się na prętcę do bitwy i do odporu tak wielkiemu nieprzyjacielowi nie mógł zgotować, udał się w rokowanie i posłał do Olgerda o ugodę i zastanowienie przymierza, postępując nakładów wojennych nagrodę, zachowanie statecznego pokoju raz potwierdzonego i granice z Litwą takie, jakieby słuszne być miały i na których Olgerd z rycerstwem swoim przestanie. Po długich tedy namowach dał się Olgerd do słusznego jednania i przymierza nakłonić, uważając w cudzej ziemi zwłaszcza, wątpliwy skutek zwycięstwa, wszakże pod tymi kondicjami, aby mu wolno było do zamku Moskiewskiego z częścią rycerstwa Litewskiego i z bojarami przedniejszemi zbrojno wjechać, a kopią do ściany zamkowej przystawić, a za bezpieczeństwo i za stateczne zachowanie postanowionego przymierza i granic Litewskich z Moskwą po Uhrę rzekę, aby sam Książ Wielki Dimitr z metropolitą i z bojary swoimi po chrzestnym całowaniu przysięgę uczynił. Co gdy wszystko Moskiewski spełnił i potwierdził, uchodząc czego gorszego, Olgerd też przestawając na kondicjach przymierza postawionego dobrowolnie podanych bez kosztowania skutku wątpliwego wojny, według postanowienia, wjechał w zamek Moskiewski dobrowolnie otworzony; tam w cerkwi Dimitra, Wielkiego Xiędza Moskiewskiego, przywitał i oddał mu kraśne albo Wielkonocne jaje, mówiąc: „Widzisz teraz Książu Wielki Dimitrze! kto z nas raniej na wojnę wstaje.” A potem sam Olgerd kopiją o ścianę zamkową skruszył; a drugie Latopiszczce świadczą, iż tylko przystawił, aby Moskwa pamiętała, iż Litwa z Olgerdem kopije swoje pod zamek Moskiewski przystawowała. Odłożył tedy Olgerdowi Moskiewski wszystkie nakłady wojenne i inszymi upominkami rozmaitymi w złocie, w szatach, w koniach i drogich kamieniach, tak samego jako jego rycerstwo udarował, granice z Litwą po Mozajsk z jedną stroną ośmnaście mil od Moskwy, a z drugą stroną po Ugrę albo Juhrę rzekę głęboką i błotną, która się poczyna niedaleko od Dorohobuza w lesie za Smoleńskiem mil ośmnaście, a między Kolugą i Worotinem do Oki rzeki wielkiej wpada; po tę była granica z Moskwą z drugiej strony. O czym też Herberstein wspomina *fol. 70 in Commentariis Moschovicis*. Tak wtenczas Olgerd Gediminowic, Wielki Xiądz Litewski i Witebski, to sławne zwycięstwo i rozszerzenie państwa swego, bez zwodzenia bitwy i rozlania krwi otrzymał, a potem się z weselim na Witebsk do żony Uliany, po której trzymał księstwo Witebskie, wrócił, a stamtąd wojsko rozpuścił, rycerstwo dobrze zasłużone udarowawszy.

A tu Czytelniku miły, wiele niewiadomych i nieuków historij ciemnością dla niedbalstwa ludzi uczonych zastłonięnych, tę przeważną Olgerdową pamięci wiecznej godną dzielność, Witoltowi synowcowi jego przypisują niebacznie, nie patrząc w tej mierze różności czasów i prawdziwego doświadczenia istotnej rzeczy i porządku lat, bo mni mają by tylko jeden

Drugie Latopiszczce świadczą po Mozajsk, i po Uhrę rzekę.

Małe nakłady wojenne w on czas były, bo nie żołnierzami, tylko własnymi Litewskimi bojary w on czas wojny Xiądzeta Litewskie odprawowały.

O tym też czytają Herbersteina fol 71.

Granice Litewskie za Olgerda od Moskwy miasta 18 mil i za Witolta.

Witołd w Litwie był sławny, ano takich xiążąt Witołtowi podobnych, albo snaść nadeń waleczniejszych w tym Wielkim Xięstwie o tysiąc było, wszakże dzielności ich i postęпки rycerskie, które prawie sławą nieba dosięgały, długo w ciemnochmurnych otchłaniach leżały, dla niewdzięczności czassów przewrotnych i niedostatku tych, którzyby to byli na światło wydzwignąć dochcipem mądrym mogli. Nalazłoby się wiele w Polsce, w Litwie i w Rusi Herculesów, Hectorów, Achillesów, Ewripilusów, Diomedessów, Pandarussów, Patroclessów, Nestorów, Ajaxów, Antenorów i Eneassów, kiedyby byli Homerussowie, albo Maronowie, a ku temu hojni Mecaenassowie, Polionowie, Augustowie, etc. Ale ci wszysey w Litwie, gdy jednego drugiego mu nie dostawało, zginęli.

A jeśliby się tu komu rzecz niepodobna zdała, aby Olgerd z Litwą miał tak bez wieści pod miasto Moskwę przyciągnąć z Witebska, tedy o tym wiedz Czytelniku miły, iż *Virtuti nihil est non peritum*, dzielności czujnego a przeważnego wojennika, nie jest trudnego i dalekiego ku przebyciu, czego tu wiele przykładów opuszczam. A Olgerd w on czas mając za sobą wtórą żonę Marią, córkę xiążęcia Twierskiego; o czym Cromer lib. 14 i Bielscius w księgach 8, etc.; z której miał Jagela i inszych synów, a xięstwo zaś Twierskie albo Tuwierskie, w on czas było wielce możne Moskwie przyległe (bo samo miasto i zamek Tuwer tylko 36 mil od miasta Moskwy), tedy Olgerd mając porozumienie z ojcem żony swojej i spólne sprzymierzenie na spólnego nieprzyjaciela Moskiewskiego, który też w on czas Twierskiego xięstwa granice najezdzał, a dziś, jako widzimy, to wszystko xięstwo posiadał, mógł z Litewskim wojskiem przez Twierskie krainy przyjacielskie, spokojnie przebyć, a potem bez wieści pod samę Moskwę przyciągnąć, mając *Arcem belli* Twier. Ponieważ też niepodobniej daleko było Gedimilowi roku 1326 i temuż Olgerdowi aż do Odry rzeki i Brandenburgu, także Francfortu, z wojskiem Litewskim przebyć, a wżdy przebyli za spólną ligą z Polaki i zwojowawszy Brandenburskie margrabstwo przez sto mil zaś nazad do Litwy Saskimi, Polskimi, Mazowieckimi i Pruskimi granicami w cale się po trzykroć wracali. O czym masz u Długosza, Cromera lib. 11, u Miechoviusza, Cureusza *in Annal. Silesiae* &c. i w tej naszej Kronice wyższej tysiąc jaśniejszych nad słońce świadectw i dowodów; albo także gdy Wielką Polskę, Kujawy, Podgorze, etc. burzyli i najjeżdżali. Przeto im podobniej było z Olgerdem z Witebska do Moskwy przez puste w on czas krainy bez wieści przyść i przez Twierskie przyjacielskie xięstwo mil 16 od Moskwy graniczące, niż do Francfortu z Wilna przez 100 mil, gdzie były zamki i miasta obronne, etc.

Potym Olgerd gdy z Witebska z żoną jachał do Wilna, wyszło przeciw niemu wszystko pospółstwo według obyczaju pogańskiego w ręce klekając, a *Lado! Lado!* śpiewając, okazując wdzięczność i radość Wielkiemu Xięzdu swojemu, z zwycięstwem się z Moskwy do stolice zwracającemu. Tamże też i bogom swoim modły i ofiary sprawowali na zgłiskach poświęconych, gdzie dziś kościół świętego Stanisława w zamku. Ale zarazem po tej radości prętką i żalośna trwoga Wilnowców podkłada: Bo

O tym też
czytaj Her-
bersteina in
Commenta-
riis Mosch.
fol. 13 et 14
ect.

Olgerd do
Wilna z tri-
umphem.

Gastolt był wojewodą Podolskim za Lato-piszczów Ruskich. Piotr Gastolt pan Litewski, domu starożytnego wielki i możny, będąc na części Podola Polsce przyległego wojewodą, bywał często u pana Buczackiego na biesiadach sąsiedzkich, u którego potym gdy mu się córka podobała, pojął ją w małżeński stan, a porzuciwszy stare błędy bałwochwalskie litewskie, ochrzcił się według Rzymskich obrzędów świętych na wiarę chrześcijańską, a na chrzcie był Piotrem mianowan. Potym, iż miał bardzo wielkie imiona w Litwie i w Wilnie, był wojewodą wielkim i namiestnikiem Olgerdowym, gdy był na wojnie Moskiewskiej, przywiódł mnichów Franciskanów z Polski do Wilna, aby nawracali lud pogański Litewski na wiarę chrześcijańską, bo się też już mało nie wszystkie xiążęta Litewskie Gediminowicy ochrztili byli w Ruskich obrzędów wiarę chrześcijańską, okrom Kiejstuta. Olgerd też, acz się był jeszcze za żywota ojca Gedimina ochrzcił, gwoli żenie Ulianie, po której i xięstwo Witebskie otrzymał, ale świeża skorupa tłuściością smrodliwą nawrzała, starą przywarą woniała. Wszakże jednak dwie cerkwi w Witebsku, greckim kształtem kosztownie zmurował, znać, jakom sam widział niemalym nakładem, jedną w niznym zamku, a drugą w polu za ruczajem albo przykopem zamkowym; zamek też wyszyny murem i wieżami i pałacem, który dziś złamano, ozdobił, tamże na wysznym zamku w cerkiewce widziałem własnym okiem obraz Olgerdow i żony jego w cerkwi na ołtarzu, w długim płaszczu, greckim kształtem malowany. Ale się ku rzeczy wracam: Onym mnichom Franciskanom, Gastolt Piotr zbudował był klasztor swoim nakładem w Wilnie, na tym miejscu, gdzie dziś dwór biskupi i kościółek Ś. Krzyża i nadał im wszystkie potrzeby do wychowania zakonnego należące i poczęli byli rozmnażać wiarę chrześcijańską z wielką pilnością, pogaństwo od brzydliwych bałwochwalsstw odwodząc. Ale gdy Gastolt odjechał do Tykocina, wnet się pospółstwo wszystko pogańskie gwałtownie rzuciło na on klasztor, dobywając mnichów, a gdy snadnie wrota drewniane wybili, siedmi ich poimali i wywiedli na rynek a ściąg ich kazali, a drugich siedmi między Łysymi górami dogoniwszy, wszystkich, na krzyże k temu uczynione, gwoździami za ręce i za nogi poprzybijali i wrzucili do Wiliej rzeki, mówiąc: „Pływajcie na tym naczyniu waszym, któreście nam chwalić kazali i o którymście nas uczyli.” Pochował ich ciała potym Gastolt w wielkim płaczu na tym miejscu, gdzie dziś sad biskupi przed kościołkiem Ś. Krzyża, i słup tam drewniany nad ich mogiłami stoi. Przeto, skoro Olgerd do Wilna przyjechał z Moskiewskiej wyprawy, na przelozienie słusznej skargi Gastoltowej, dał ściąg pięć set Wilnowców za ono ich okrutne morderstwo nad mnichy chrześcijany, kazał w ten czas i na potym wywołać, aby wszędzie wolno i bezpiecznie było w Litwie mieszkać chrześcijanom i mnichom, którzy wiary chrześcijańskiej nauczali. Przywiódł tedy inszych mnichów z Polski Gastolt do Wilna, i zbudował im bezpieczniejszy i warowniejszy klasztor na piasku nad kałużą Winkrą, gdzie i dziś jest klasztor Franciskanów i kościół Panny Mariej; a ci mniszy wiele pogaństwa nauką swoją i przykładnym żywotem od obrzydliwych błędów do Pana Christusa nawrócili. Działo się to w Wilnie roku

Franciskani
mniszy do
Wilna.

Gedimino-
wicy xiążęta
w Ruską
wiarę o-
chrzceni.

*Quo semel
est imbuta
recens ser-
vabit odo-
rem testa-
diu.*

Widblanie
zaś starzy
powiadają,
iż xiężna żo-
na Olgerdo-
wa w niechy-
tności jego
zamek zmu-
rowała, ale
się już dziś
wali.

Klasztor
pierwszy
Franciszka-
now.

Franciskani
mniszy po-
bici, i po-
krzyżowani
od Wilnow-
ców.

500 Wilnow-
ców ścięto.

Wolność
pierwsza
chrześcia-
nom w Li-
twie.

1332, którego też czasu Wańko, książę Mazowieckie, szwagier Witoltów, a zięć Kiejstutów, zły a srogi na poddane i nieprzyjaciel Polski, confederat Krzyżacki umarł, a w Płocku pochowan. Syn jego Bolesław z drugiej Litewki córki Gediminowej urodzony, po nim na księstwie Mazowieckim panował. Tegoż też roku, Władisław Lokietek, król Polski, Chełmieńską ziemię i insze powiaty w Prusiech zwojował i mistrza Ludera do proszenia przymierza na rok, przypędził, gdy pola nie śmiał stawić po pierwszej porażce. W ten czas też Litwie było lżej, gdy Krzyżacy z Polaki mieli co czynić.

Wańko książę Mazowieckie, umarł.

Z tymże wojskiem król Lokietek do Śląska przeciw hardym książętom i przeciw Janowi królowi Czeskiemu ciągnął, tam bez odporu wołości ogniem i mieczem splundrowawszy, więcej niż pięćdziesiąt twierdzy i zamczków wziął i spalił. A gdy Kościen zamek mocny na bagniskach i między jeziora, pod Czechami Polacy oblegli, dobywali go usilnie, sztychili z Polaków Czechowie i Niemcy, którą zęływością Kazimierz królewic syn Lokietków, szwagier Olgerdów, a zięć Gediminów, poruszony, wnet z rotą rycerstwa swojego sam na przodku idąc, przyszedł śmieie pod same błanki, którą przeważność Królewicowę widząc, inszy Polacy rzucili się wszyscy na mury i do bram, a tak przeważną śmiałością i gwałtownym pędem zamek mocą wzięli, Czechy i Niemce pościnali, a zamek swymi osadzili; mieszczanie się też z miastem potym podali. A to było ostateczne zwycięstwo Lokietkowo. Bo przyjachawszy do Krakowa z tej wojny, umarł, roku 1333, w dzień Ś. Gregorza, tamże na zamku pochowan. Królował lat 13; wzrostem był mały, ale serca Herkulesowego. Po śmierci jego, Kazimierz, syn Wtóry tego imienia, Wielki nazwany, tegoż roku 25 dnia Kwietnia był koronowan na Królestwo Polskie w Krakowie, wespół z małżonką Anną, księżną Litewską, córką Gediminową, a siostrą Olgerdową i Kiejstutową, od Janisława arcybiskupa, za nierychłym dozwoleńim królowej starej matki Kazimierzowej Edwigi, która potym w Sądczu Starym do klasztoru wstąpiwszy mniszką zakonu Ś. Franciszka została.

Lokietek Śląsko wojuje.

Roku zaś 1334 dnia 23 Kwietnia, w rok po koronaciej Kazimierzowej, śnieg wielki spadł w Polsce i w Litwie, prawie na święty Jurgi, albo święty Wojciech, który gdy na zbożu posianym przez pięć dni wysoko leżał, nad nadzieję oraczów strwożonych, dziwna a niewymowna z łaski Bożej hojność, bujność i obfitość wszelkiego zboża, jako po najlepszym nawozie, sstała się.

Śnieg wielki w Maju

Ale potym drugiego roku 1335, tak wielka moc szarańcey chrobotstwa latającego, prawie we żniwa ufcami przyszła, iż gdy gęstymi gromadami leciała, słońca ludzie widzieć przed nią nie mogli; a gdy na ziemię ona gadzina upadła, tedy do puł gołeni końskich po zbożu leżała, a stąd, gdy zboże dojrzałe wszędzie wypasły i wygryzły, głód wielki i drogość nastąpiła.

Szarańca sroga.

O BURZENIU MAZOWSZA

PRZEZ IIPWĘ,

I PRZEWAŻNEJ DZIELNOŚCI LITEWSKIEJ,

Gdy się bronili Krzyżakom na zamku Pullen,

ROKU 1336.

Rozdział czwarty.

Zda mi się iż podobno ma być na zamku Punienie albo Puniach, bo jeśli historyk stary napisał Pullen staroświecką literą, tedy zaś drudzy miało a dwa Pullen napisali.

Mazowsze zwojowane.

To też podobną najdziesz in Commentariis Stadii Brandenburski, grof Nameński i grof Hennenberski, złączywszy mocy swojej z Krzyżakami, ciągnęli do ziem Litewskich, i oblegli zamek Pullen, w którym się było więcej niż cztery tysiące Litwy, z żonami, z dziećmi, z dobytami i z majątkami, przed onym wielkim wojskiem Niemieckim zawarło. Dobywali ich tedy ustawicznymi sturmami Krzyżacy, a Litwa się też mężnie i przeważnie z blanków i częstymi wycieczkami broniła. Tak aczkolwiek dość długo mężnie a stale Niemcom odpór dawali, wszakże gdy obaczyli, iż już wszystkie zamek był prawie rozwalony, blanki, ściany i wieże, częstą a gęstą strzelbą, działami i taranami rozmaitymi i ziemnymi podkopami wywrócone i rozbite, wnet wielki stos drewn suchych w pośród zamku złożyli, na który wszystkie majątki, szaty i skarby włożywszy, zapalili, a potem żony i dzieci swoje pościnali i dobytek wszystkie posiekli i spalili; sami też staroście swemu zamkowemu dobrowolnie się ścinać dali, aby żywo w ręce nieprzyjacielskie nie przysli. Niemcy potem gdy się do zamku wdarli i wbili, mało co od czterech tysięcy żywych Litwy zastali i to tych gdy się dość mężnie z starostą swym bronili prawie do upadu, Niemcy posiekli, ledwo kilku żywych dostali, a zapaliwszy zamek i do gruntu go spaliwszy, wołości także okoliczne zwojowawszy, do Prus się wrócili. O tym Długosz i Miechovius lib. ut supra i Cromerus

Długosz w Kronice swojej i Miechovius lib. 4, cap. 22, fol. 233 piszą, iż roku 1336, za królowania Kazimierza Lokietkowica w Polsce, miesiąca Novembra albo Listopada, dnia 16 po Ś. Marcinie, synowie Gedimino-wi: Olgerd, Wielki Xiądz Litewski; Kiejstut, Trocki i Żmudzki; Koribut; Patrik; Lubard; Suriwit (podobno ma być Swidrigel) i Butaw; z wielkim wojskiem wciągnęli do Mazowsza. Aczkolwiek powinowactwo dla spólnych małżeństw i pokój przymierza postanowionego mieli z xiążętą Mazowieckimi, jednak wszyscy wołości Mazowieckie, nieprzyjacielskim obyczajem złupili, zwojowali i wypalili, a więcej niż tysiąc i dwieście Mazurów chrześcianów poimanych z bydłem i z rozmaitymi dobytami, do Litwy w niewolę wywiedli. Tegoż roku 1336, gdy wielkie wojsko z Niemieckich ziem przyciągnęło do Prus, nad którymi byli hetmanami: marębia Brandenburski, grof Nameński i grof Hennenberski, złączywszy mocy swojej z Krzyżakami, ciągnęli do ziem Litewskich, i oblegli zamek Pullen, w którym się było więcej niż cztery tysiące Litwy, z żonami, z dziećmi, z dobytami i z majątkami, przed onym wielkim wojskiem Niemieckim zawarło. Dobywali ich tedy ustawicznymi sturmami Krzyżacy, a Litwa się też mężnie i przeważnie z blanków i częstymi wycieczkami broniła. Tak aczkolwiek dość długo mężnie a stale Niemcom odpór dawali, wszakże gdy obaczyli, iż już wszystkie zamek był prawie rozwalony, blanki, ściany i wieże, częstą a gęstą strzelbą, działami i taranami rozmaitymi i ziemnymi podkopami wywrócone i rozbite, wnet wielki stos drewn suchych w pośród zamku złożyli, na który wszystkie majątki, szaty i skarby włożywszy, zapalili, a potem żony i dzieci swoje pościnali i dobytek wszystkie posiekli i spalili; sami też staroście swemu zamkowemu dobrowolnie się ścinać dali, aby żywo w ręce nieprzyjacielskie nie przysli. Niemcy potem gdy się do zamku wdarli i wbili, mało co od czterech tysięcy żywych Litwy zastali i to tych gdy się dość mężnie z starostą swym bronili prawie do upadu, Niemcy posiekli, ledwo kilku żywych dostali, a zapaliwszy zamek i do gruntu go spaliwszy, wołości także okoliczne zwojowawszy, do Prus się wrócili. O tym Długosz i Miechovius lib. ut supra i Cromerus

lib. 12. *Libet autem insigne quoddam facinus eorum (id est Lituatorum) commemorare* §c. i Kroniki Pruskie etc. szerzej świadczą. Taką też drugą przeważność oblężonych Numidów najdziesz u Salustiussa *de bello Jugurtino* i u Liviussa, gdy pod nimi Metellus usilnie dobywał zamku Talle, gdzie także Numidowie widząc mury porozbijane, wszystkie skarby od złota i srebra, które bardzo wielkie były, do jednego pałacu króla swego Jurgurti zносиwszy, a sami się winem popiwszy, wszystkie rzeczy i samych siebie zapalili. To też naszych czasów Węgrowie na Segecie i Dziule uczynili, gdy ich Soliman cesarz Turecki dobywał.

Roku zaś 1337 na dzieć Ś. Jadwigi, Litwa kozackimi drogami do Mazowieckiego xięstwa bez wieści wtargnęła; Połtowsk i Ciechanów miasta, ze wszystkimi ich okolicznymi włościami i przyległościami, zburzyli i zwojowali, i ludzi bardzo wiele z dobytками do Litwy wiodli. Ale gdy bezpiecznie w nierządnej sprawie ciągnęli, zebrała się wnet szlachta Mazowiecka, a dogoniwszy ich nad rzeką Narwią, potkali się z nimi, i snadnie Litwę rozgromili i porazili, łupy wszystkie i więźnie odbili, wiele ich też, którzy z łomokami i wzdobyczą, przez Narew chcieli uciekać, zalując onej swej pracy odbieżeć, w błotnej rzece potonęło, tak, iż się ich mało co bez korzyści w ten czas do Litwy wróciło.

Tegoż roku 1337, Tatarów wielkie wojsko z Rusią, zamek Lublin oblegli, i dobywali go ustawicznymi sturmami przez dwadzieścia dni. Ale gdy carza Tatarskiego strzałą z zamku wypuszczoną zabito, zarazem z wielkim hukiem i z trzaskiem uderzywszy w sajdaki, odciągnęli. Jam sam widział korytnę malowaną tego dobywania Lublina i zabicia tego carza, w kościele mnichów Lubelskich; ale kulą z działa, nie strzalała. Bo już w ten czas działa i rusnice nastawały, którą też strzelbą i Gedimina pod Fridburgiem u Welony Krzyżacy zabili; jako się wyższej powiedziało.

Roku zaś 1339, Teodricus z Aldemburgu, mistrz Pruski, mając z sobą na pomoc w towarzystwie pfalegra Reńskiego i insze xiążęta, z wielkim a moenym a wielkim wojskiem Niemieckim wciągnął do Litwy ziemie, gdzie nad Niemnem zamek Wielonę obegnał, którego przeważnymi szturmami dobywał; ale gdy się Litwa i Żmudzki stale bronili, obaczywszy próżną pracę i usiłowanie swoje daremne, także utratę w ludziach pod często przegranymi sturmami, musiał się do Prus wrócić. A na lato zaś z wielkością rycerstwa pielgrzymkiego z dalekich stron zebranego do Litwy i do Żmodzi się wrócił, krainy i wołości Litewskie zwojował i więźniów bardzo wiele wywiódł do Prus. Trzy też groble i wały usypał i trzy przepkopy albo rowy głębokie przywiodszy w nie wodę wykopać dał w ten czas, chcąc tymi zastawami, chytrych a częstych ukradkiem wtarczek i najazdów do ziem Pruskich Litwie i Żmodzi zabronić.

Tegoż roku 1339, Kazimierzowi królowi Polskiemu małżonka umarła, królowa Anna, Litewka, córka Gediminowa, a siostra Olgerdowa i Kiejstutowa. Ta, jako Długosz, Miechovius i Cromerus lib. 12 piszą, tak się bardzo kochała w tańcach ustawicznych i w muzyce, iż i w drodze gdziekolwiek jachała, zawždy rotami w koło siebie taneczników i rozma-

ferro § igne corrum-punt etc. A stad była wojna uro-sła między Kartaginow-cziki i Rzymiany, o czym szerzej czytaj Liviussa. Toż uczynili Numan-tini Hispani, gdy ich Scipio doby-wał, *quae civitas nul-lum de se gaudium kosti reti-quit*, jako Florus lib. 2 cap. 18. pi-sze. Toż też Abi-deni uczyni-li, gdy ich Philip król Macedoński dobywał. Także Peti-lini, i Cre-tenses, o czym czytaj Döm nicum Cilenium *de re milita-ri* lib. 1 ca. 9.

Tatarowie pod Lublinem z Rusią porażeni.

Krzyżacy pod Wieloną.

Tymże kstałim Anastasius cesarz Grecki zamuro-wał się był od Tatarów, i Bulgarów, Sławaków, wywiódzszy mur od Czarnego morza aż do Sibirii nad Helesponto gdzie ja sam był ro-ku 1575, i o czym też Cromerus cap. 8 § Pomponius Lactus lib. 2 in Hist. Rom. Im

per: Temu też podobne votum było jednego naszego biskupa, od Tata-
rów się zamurować.

Pomorskie książęta Ste-
tyńskie po-
tym się sze-
roko roz-
mnożyły z
tej wawczki
Gediminow-
wej.

Electio suc-
cessora na
królestwo
Polskie.

Crom. lib.
12.

Ludwik na
królestwo
Polskie na-
znaczon.

Tego Pol-
skie Kroniki
nie wspomi-
niają.

Constantin
Koriatowic
na króle-
stwo Pol-
skie żądan.

itych muzyków wodziła, którzy ją śpiewaniem, granim na dudach, multan-
kach, surmach, na skrzypicach i bębnach grając cieszyli. Potomka żadne-
go męskiego Kazimierz król z nią nie miał, tylko jedną córkę Helzbię,
która była potym wydana w małżeństwo za Bogusława książę Stetyńskie.
Przeto król Kazimierz tegoż roku 1339 Maja dnia 8 złożył siem w Kra-
kowie, na którym o wybraniu i naznaczeniu pewnego potomka i succes-
sora po sobie na królestwo Polskie z pany i slachtą radził, ponieważ nie
miał tylko jedną córkę z Litewki urodzoną. Tam niktórzy na Janusza,
drudzy na Semowita, książęta Mazowieckie, a drudzy na książę Władysła-
wa Opolskie wotowali, iż ci wszyscy z starodawna z pokolenia i z narodu
królów Polskich genealogią wiedli. Ale Kazimierz król ty wszystkie wota
panów Polskich wniwecz obrócił, powiadając, iż książę Opolskie i insze
książęta Śląskie, ponieważ się od korony Polskiej odłączyli, a do Czechów
(jako się wyższej napisało) przystali, nie byli godni tej uczciwości; z książąt
zaś Mazowieckich mało godności i rozszerzenia królestwu Polskiemu przy-
być mu się zdało, gdyż oni hołdownikami królów Polskich byli, a w obo-
ich tak w Słężakach, jako w Mazowszanach, bardzo słabą potężność i obro-
nę przeciw nieprzyjaciółom być powiadał. Przeto na Karolussa króla Wę-
gierskiego swagra swojego, który miał siostrę jego Annę królowę Pol-
ską za sobą, wszystkich wota i zdania zaraz Kazimierz obrócił i na syny
jego Ludowika i Stephana.

Rospuściwszy potym siem, jachał sam Kazimierz do Węgier z wiel-
kimi a świetnymi pocztami panów Polskich, a tam w Wyszegrodzie na
królestwo Polskie, Ludowika, siostrzeńca swojego, wnuka Lokietkowego,
a syna Karolussowego, królewica Węgierskiego, imo dwu inszych bra-
tów nazaczył i potwierdził, za przyzwolenim panów Polskich.

Piszą też i świadczą Latopiszcze Ruskie i Litewskie, iż Kazimierz król
i panowie koronni, na tymże sejmie Krakowskim dla electiej wyższej mia-
nowanej zebrany, między inszymi kandydaty, żądali i chcieli wybrać na
królestwo Polskie Constantina Koriatowica, wnuka Gediminowego, a sy-
nowca Olgerdowego, książę na ten czas Litewskie w ziemiach Podolskich.
A gdy przyjechał do Krakowa, namawiał go Kazimierz król, aby się ochrzczył
z ruskiej w rzymską wiarę, chcialliby być po nim successorem na króle-
stwo Polskie wybranym. Czego gdy książę Constantin Koriatowic nie chciał
uczynić, ani na to pozwolić, aby miał wiarę odmieniać, wzgardził (powia-
dają Latopiszcze) successią na królestwo Polskie, a do Podola się wróci-
wszy rychło potym umarł.

Co usłyszawszy Fiedor Koriatowic, książę Nowogrodzkie Litewskie,
iż bracia jego Constantin książę na Podolu bez potomstwa umarł, a Jurgi
od Wołochów na gospodarstwo wzięty, od nichże zaś był otruty, wypra-
wił się do Podola, chcąc je posieść i opanować prawem przyrodzonym,
po bratach zmarłych, czego snadnie dokazał, gdy mu i stryj Olgerd Wiel-
ki Xiądz Litewski tego pozwolił. Ale skoro się zmocnił i wszystkie zamki
Podolskie porządnie opatrzył, zaraz zhardział, niechcąc posłuszeństwa ani
powinności postanowionej oddawać Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu

Olgerdowi, stryjowi swojemu. Co widząc Olgerd, załem słusznym i niewdzięcznością dobrodziejstwa danego poruszony, ciągnął z wojskiem Litewskim do Podola, chcąc skarać swowolnego Fiedora Koriatowica synowica. Ale i on czuł o sobie, bo osadziwszy Wołochami zamki Podolskie: Kamieniec, Skalę i Sokolec, sam z skarbami zjechał do Węgier na dwór Karolussa króla Węgierskiego, żądając od niego pomocy przeciw Olgerdowi stryjowi. Ale gdy omieszkał przydzł na odsiecz swoim Wołochom, w tym czasie Olgerd z Litwą dobył Brasławia, Skalę, Sokolca i Smotrycy zamków pod Wołochy. Ubieżał potym w nocy Kamieniec i Czerwonygrodek, za życzliwością Kozaków Podolskich, także insze wszystkie zamki i twierdze Podolskie częścią mocą, częścią przez podanie posiadł i opanował, na Kamieńcu też starszego wojewodę namiestnika Koriatowiczego, imieniem Niestaka poimał i do więzienia w Wilnie ossadził, Wołochy pościnał, a Gastołta pana Litewskiego namiestnikiem swoim i wojewodą na wszystkim Podolu uczynił. Książ też Fiedor Koriatowicz rychło potym w Węgrzech wygnaniem i wywołaniem będąc umarł; za czym Podole wszystko Olgerd do Wielkiego Xięstwa Litewskiego przyłączył i wszystkie krainy Ruskie do Lwowa, Krzemieńca i Belza, także wszystko Podlasze za Brzeście Litewskie i Parczow z Polskim królestwem rozgraniczył. Latopiszcze Litewskie świadczą, iżby i Alexander Koriatowicz zaraz po Constantinie i Jurgim bratach, miał umrzeć, a iżby Fiedor czwarty brat, po ich śmierci miał Podole osieść; ale Cromer świadczy z Długosza i z pewnych dowodów, iż był żyw potym roku 1366 i wziął od Kazimierza króla Polskiego część Wołyńskiej ziemie, z łaski podaną.

Fiedor Koriatowicz przeciw Olgerdowi stryjowi.

Olgerd Podole wziął pod Koriatowicem.

Niestak poiman.

Ten Gastołt był przedtem na części Podola wojewodą, a potym na wszystkim.

Długosius v. Cromerus libro 12 fol. 215 secun. dae editio. nis.

O POSIEDZENIU RUSKICH KRAIN

PRZEZ WIELKIEGO KAZIMIERZA,

KRÓLA POLSKIEGO.

I ugodzie jego z Książętą Litewskimi,

ROKU 1310.

Rozdział piąty.

Długosz i Cromer tak w swoich Kronikach piszą o postępkach i postanowieniu w Ruskich księstwach między Kazimierzem Lokietkowicem królem Polskim, a książętą Litewskimi, iż gdy potomstwo męskie Daniela albo Danila króla Ruskiego, którego wielka była możność w Rusi, ustało i zeszło, Lubart Gedimina książęcia Litewskiego syn, gdy Włodimirskiego kniazia córkę za żonę pojął, wziął po niej Włodimirz księstwo na Wołyniu.

Lib. 12

a potem wszystkie inne państwa Ruskie Litwie przyległe opanował; książęta Ruskie, których dla wielkości i niezgód siły były zniszczone, częścią zwyciężywszy, częścią poddanym w obronę przyjąwszy, tak iż Lwów głowę wszystkiej Rusi Czarnej, dzierżawom Polskim przyległy trzymał. Drugą zaś część Ruskich ziem między Lwowem a Haliczem, Bolesław książę, syn Trojdena księcia Mazowieckiego dzierżał, spadkiem po matce księżnie Mariej, wnuczce króla Ruskiego Danila; ale Russacy, dla okrutnego jego panowania i podatków i dla gwałtów, które czynił żonom i córkom ich swowolnie, a Mazury na urzędy przekładał, i wiarę ruską w rzymską chciał odmienić, otruli go, iż niedługo w Rusi Mazurowie panowali. A księstwa Ruskie, Lwowskie, Włodimirskie i Halickie prawem przyrodzonym na Kazimierza króla Polskiego po książęciu Mazowieckim i Ruskim Bolesławie od Rusi otrutym przypadły. Przeto Kazimierz, król Polski, roku 1340 miesiąca Kwietnia, nie długo odwołując, ciągnął do Ruskich ziem z wojskiem; na-przód Lwów głowę wszystkiej Rusi obległ i dobywał go mocno, potem, gdy przyrzekł Russakom przy starej greckiej wierze ich zachować, wziął miasto z obiema zamkami przez podanie, gdzie wielka moc srebra i złota, pereł, szat drogich i wielkość inszego sprzętu i rystunków starych książąt Ruskich skarb, w tych zamkach nalazł, w którym znaczniejsze były dwa krzyża złote, wielkością drogich pereł ozdobione; w jednym była sztuka drzewa zamknięta, na którym Pan Christus wisiał, który i teraz jest na zamku w kościele Krakowskim, nad to dwie koronie złote, wielkością drogich pereł ozdobione, z siodłem złotym i z szatą złotą perlami i kamieniami drogimi sadzoną. A ten skarb Kazimierz do Polski z sobą wywiózł, a zamki, iż były drzewiane spalił, aby w nich Russacy ufnosć mając z posłuszeństwa się nie wybijali. Potem zaś Kazimierz mało w Krakowie pomieszkawszy, z wojskiem dla podbicia ostatka Rusi, prawie we żniwa ciągnął, gdzie za małą trudnością: Przemyśl, Sanok, Halicz, Trembowla, Lubaczow, Tustan i insze wszystkie onych wołości zamki pobrał, i tak aż do Krzemieńca z wojskiem bez odporu przyszedł, o który jednak z umowy z Jawnuciem, Kiejstutem, z Olgierdem i z Lubartem, książęty Litewskimi, synami Gediminowymi, i z jego wnukiem Jurgam Narimuntowicem, zgodził się, iż Jurgi Narimuntowic miał do pewnego czasu na Krzemieńcu panować; a Włodimirskie, Luckie, Bełskie, Chełmskie, Brzeskie, państwa, do dwu lat nienaruszone przy Litewskich książętach zostawił, abowiem się przestrzegal, by mu na przeszkodzie nie byli, gdyby się do gruntowania czego inszego udał; a potem Kiejstut i Olgierd to postanowienie wtóry raz z Kazimierzem odnowili, i jest zapis ich teraz w skarbie królewskim na zamku Krakowskim, w którym są wyliczone zamki, które Lubart na Wołyniu i Kiejstut na Podlaszu trzymali, tamże przydano: iż król Kazimierz i Lubart, mieli sobie zobopólną i wzajemną pomoc na każdego nieprzyjaciela dawać, a jeśli się między nimi jaki spór wszczął, aby to zdaniem i rozsądkiem króla Węgierskiego bywało rozstrzygnięto. To od-prawiwszy król, mając siem z Rusią, Ruskie księstwa podbite w powiaty obrócił, wojewody, castellany, starosty, sędzie i insze urzędy, obyczajem

Lwów Lubart trzy-mał.

Mazowieckie x. w Rusi otrute.

Lwów Polacy wzięli.

Skarby Lwowskie.

Krzyże, siodło, szata i dwie koronie złote książąt starych Ruskich.

Zamki Lwowskie spalone.

Kazimierz ostatki Rusi Czarnej, i Podzorskiej opanował.

Uгода Kazimierzowa z książętami Litewskimi.

Ruskie księstwa w powiaty do Polski obrócone.

Polakom postanowił i Russakom jedno prawo z Polaki nadał, i w jedno ich ciało złączył i zjednoczył; jakoż potem ona część Rusi w pospolitej radzie od Polaków nie odstąpiła. Ale Litwa nie pełniąc umowy z książęciem swoim Kiejstutem, tegoż roku Mazowieckie księstwo okrutnie złupili i splundrowali.

Litwa Mazo-
wsze burzy.

O BURZENIU MAZOWSZA

I PRUSKICH ZIEM PRZEZ LITWĘ,

I O GWALTOWNEJ A PRÓŻNEJ WOJNIE

LUDWIKA WĘGIERSKIEGO, JANA CZESKIEGO,

K R Ó L Ó W,

I KAROLUSSA MARGRATA MORAWSKIEGO,

I GROFA HALESKIEGO,

Z RZESKĄ MOCĄ I MISTRZEM PRUSKIM NA KSIĄŻĘTA LITIEWSKIE,

ROKU 1341 i 1343 &c.

Rozdział szósty.

Roku 1340, Septembra albo Września miesiąca dnia ósmego, Litwa z książętami swoimi w wielkiej wielkości ludu rycerskiego do Mazowsza wtargnęli, które bez odporu, gdy się im kto nie miał zastawić, wszędy i wzdłuż zwojowali i więźniów bardzo wiele z rozmaitymi wzdobycami do Litwy wywiedli. Tegoż też roku, Jadwiga królowa matka Kazimierza króla Polskiego, umarła w kłostorze Sądeckim, mniszką będąc. Roku zaś 1401, Teodrik z Aldemburgu mistrz Pruski umarł, a na urząd mistrzowski kontor starszy Rudolph książę Saskie był wybrany za panowania Ludwika 33 cesarza i za Benedicta II tego imienia papieża.

Ten mistrz Rudolph roku 1342, zebrawszy wielkie wojsko Niemieckie i Pruskie, dobywał nowego margrabstwa pod Polaki i książęty Pomorskiemi, co usłyszawszy Litwa, z wielkim wojskiem do ziem Pruskich z Żmudziami wtargnęli, które prawie wszystkie do gruntu mieczem i ogniem zburzyli, splundrowali i w popiół obrócili bez odporu, bo mistrz Rudolph ze wszystkimi contory i rycerstwem zakonu Krzyżackiego, do margrabstwa nowego dobywania był wyciągnął, a tak cudzego pragnąc i tam nie wskórał i swoje stracił: bo Litwa z wielkością więźniów, łupów i dobytów rozmaitych i z zwycięstwem wrócili się do swoich krajów.

A Rudolph albo Luderus mistrz, gdy się wrócił z wojskiem do Prus z nowego margrabstwa, chcąc swoich od Litwy ratować, wszystkie krainy

Tego mi-
strza Pru-
skiego Mi-
chovius Lu-
derem zo-
wie.

Mistrz Pruski oszalał.

Pruskie pustkami kurzące się i od świeżych ogniów wniwecz obrócone znalazł, s którego frasunku, widząc złupienie, pomordowanie, wybicie i wybranie w niewolą ludzi swoich Pruskich przez Litwę, zarazem oszalał i bez rozumu i zmysłów umarł. Pochowan potym w mieście Marienwerder, jako Kroniki Pruskie świadczą.

Długosz też z Miechoviussem *folio 236, lib. 4, cap. 23*, tak piszą: *Luderus tanta consternatione de suorum caede et captivitate angustiatust est, ut sensu amisso delirus amensque feret*. Na miejsce tego Ludera Henrik Dusemer mistrzem Pruskim był wybrany, i przez Clemensa, Szóstego tego imienia papieża, potwierdzon.

Ten mistrz Pruski Henrik Dusemer, chcąc się pomścić onych szkód za przodka swojego w Pruskich ziemiach przez Litwę uczynionych, posłał do Jana króla Czeskiego i do Ludowika króla Węgierskiego i do inszych okolicznych książąt chrześcijańskich, także do wszystkiej rzesze Niemieckiej prosząc ich o ratunek przeciw Litwie poganom. Nadto u papieża Clemensa Szóstego, listy do wszystkich panów chrześcijańskich wyprawił, aby z miłości chrześcijańskiej ciągnęli na świętą wojnę przeciw Litwie i Żmodzi, nadawszy im takie odpusty: iż ktobykolwiek w ten czas do Litwy i do Żmodzi jachał albo szedł na wojnę, jakoby też był w Hierusalem u grobu Christusa Pana, albo w Rzymie na miłościwe lato i u świętego Jakóba w Kompostelli.

Odpusty na wojnę Litewską.

Ludwig Węgierski, Jan Czeski, królowie do Litwy.

Karolus Czwarty, potym cesarz, do Litwy.

Ten Ludwik był potym i królem Polskim, którego córkę Jagello z królestwem wziął.

Grof von Halles hetman wielki Rzeszej Niemieckiej do Litwy etc.

Przemysl Olgerdów i Kiejstutow na wielkie wojska.

Tak tedy roku od narodzenia Christusa 1343, Ludwik król Węgierski na państwo po śmierci ojca Karolussa niedawno koronowany z Węgrami, i Jan król Czeski, grabia Lucemburski z Czechami i syn jego Karolus margrabia Morawski (który potym był cesarzem roku 1350) z Morawcami i Słężakami, wszyscy osobami swoimi ciągnęli do Prus przeciw Litwie, Ludwik król z Węgierskim wojskiem przez Polskę prosto, bo był siostrzeniec Kazimierza króla Polskiego, a Jan król Czeski z synem Karolussem z Czeskimi i Morawskimi i Śląskimi wojskami, przez Pomorze i Kassuby; potym zaś grof de Halles i inszych wiele książąt Niemieckich, także hetmanów od wszystkiej rzesze Niemieckiej, z niemalym ludem, i pomoc Angielskiego i Duńskiego królów; Śląskie też, Saskie, Pomorskie książęta i margrabowie Brandenburscy (którzy mieli dawną waśń na Litwę o zburzenie swoich ziem przez Gedimina i Olgerda, jako się wyżej napisało) wszyscy do Prus przyciągnęli, przeciw Litwie i Żmodzi poganom, chcąc tą waśnią a niesłychaną, tak wielu monarchów wyprawą imię i pamiętkę Litewską do gruntu wykorzenić, albo zniewolonych wojną pod jarzmo i moc Krzyżacką przywieść i podbić, jako Lotwi, Prussom starym i Kursom uczynił. Ale Olgerd i Kiejstut usłyszawszy o tak gwałtownej wojnie przeciw sobie i ziemiom swoim, zarazem wszystkie krainy Litewskie i Żmódzkie Pruskim granicom przyległe sami spustoszyli, bydło, stada i wszystkie dobytki z majątnościami, także niewiasty i dziatki i inszą młłą pleć, a do boju niegodną, na zamki, na jezierzysca, na bagniska i starzyny nie przeszłe, zaprowadzić kazali, drudzy też w gęste lassy i w jamy, wszystkie majątności pochowali swoje, a gdzie kto mógł na roskazanie

xiążąt swoich i na straszliwą sławę tak gwałtownej wojny, wszyscy sobie dla majetności żon i dzieciak bezpieczeństwo gruntowali, a tak na mil kilkonaście w Litwie i w Żmodzi sami pusto i goło uczynili, bez wszelkiej żywności; zamki też i twierdze, które w ony czasy gęste były w Litwie i w Żmodzi, dobrze obwarowali i opatrzyli. A gdy usłyszeli, iż już król Ludwigo Węgierski i Jan król Czeski i insze wyższej mianowane xiążęta ze wszystką mocą rzesze Niemieckiej, także i Henrik Dusemer mistrz Pruski i Burchardus Haren mistrz Liffandski, z obiema zakonami swoimi, z kontory i z wojskami Pruskimi i Liffandskimi do Żmodzi wciągnęli, wnet Olgerd i Kiejstut wszelkie fortele przeciw tak gwałtownej mocy przemysłając, z gotowymi wojskami Litewskimi i Żmodzkimi na dwoje się rozdzielili. Olgerd z Litwą wtargnął do Liffandskiej ziemi, którą bez odporu gdy nie było komu bronić (bo wszyscy Krzyżacy do Litwy z mistrzem byli wyciągnęli) zburzył i zwojował aż do Habsella, a potym aż do Derptu. Kiejstut zaś z Żmodzią i z Trocką, także Grodzieńską szlachtą, wazjem do Pruskich ziem inszą drogą wtargnął, którą także jako Olgerd Liffanty bez obrony naszedwszy wojował, bo też nie było komu bronić, gdy mistrz Dusemer ze wszystkim zakonem i z kontorami do Litwy jako na wygraną z królami Czeskim i Węgierskim był wyciągnął, Sambijską albo Samlandzką ziemię, w której jest główne miasto Królewiec, do gruntu prawie zburzył, ogniem i mieczem wszystkie okoliczne miasta plundrując, a polony i łupy bogate z rozmaitymi dobytками zabierając, Królewiec, Fischhaus, Lochstet, Mulmelburg, Gyrmawia, Rudawę, Neuhaus, Wargią, Ceilgarbią, Bobecz, Labtaw, Schaktz, Chremetz, Waldow, Tirenburg, Bonund, Rossiten, Kaimen, zamki i miasta opalił, a niktóre z nich, które mógł ubieżeć, albo mocą, albo przez podanie wziąć, zburzył, skarby wybrawszy i ludzi pobiwwszy, a drugich w więzienie zagnawszy.

Królowie zaś: Ludwik Węgierski i Jan Czeski i margrabia Morawski Carolus, i ony wszystkie wojska rzesze Niemieckiej, gdy w tak ogromnych wojsk wielkości do Żmodzi i do Litwy wciągnęli, a spustoszone i bez wszelkiej żywności wygłodzone naleźli, bić się też z kim nie było, bo co ludzie godniejszy z Kiejstutem w Prusiech, a drudzy z Olgerdem w Liffanciech wzajem i wet za wet wojną wojnę oddawali. Naostatek z wielkim ludem dalej w ziemię Litewską ciągnąc, gdy żywności żadnej dostać nie mogli (bo wszystko przed niewdzięcznymi gośćmi dobrze było sprzętniono) poczęli od głodu zdychać, zwłaszcza Niemcy, Angelczycy, Francuzowie, Holandrowie, co się w swoich ziemiach rokosznie żyć, miękko legać, a wina pić byli nauczyli; Węgrowie także, Czechowie, Morawcy, Służacy, Sassowie, Pomorzycy, Duńczycy nędzą i niewczassami Litewskimi i leda zielskami, które głód śmierząc jeść musieli, zemdeni i zarażeni na drogach ustawiali, drudzy biegunkami i czerwonymi niemocami marli, a niktórzy konie swoje także z głodu ustawiając jedli. Olgerd zaś w Liffanciech, a Kiejstut w Prusiech, krainach okwitych i wszystkimi dostatkami opływających, sobie wolno tymczasem bujali, jakoby nijaki frimark, albo zamianę państwa za państwo czyniąc. Co obaczywszy Ludwik, król

Tegoż też fortelu chciał Moskiewski użyć roku 1580, ale go naszy uprzedzili iż niemogła Moskwa zboża sprzątnąć z pol.

Ten też był zdradziecki umysł Ościków Moskwy z Liffand do Litwy przywieść roku 1580, skoro by król do Moskwy wyciągnął.

Kiejstut Prussy wazjem wojuje.

Wy w naszych, my w waszych.

Węgierski, i Jan Czeski, i wszystkie insze xiążęta, i hetmanowie wojsk Niemieckich, poczęli mistrza Pruskiego Henrika Dusumera sromocić, lając go i hańbiąc, iż ich tak nieczemnie zawiódl, zwłóczył, i znędził, nie opowiedziawszy im pierwej jako nieświadomym i gościom przychodnim, sposobu i zwyczaju nieprzyjacielskiego i położenia, także niedostatków ziemi Litewskiej i Żmodzkiej. A tak naswarzywszy się, a nieprzyjaciola w oczy nie widziawszy, statków wojennych bardzo wiele, a próżno pomiotawszy, koni i dobytków, także ludzi głodem i nędzą zmorzonych potraciwszy, musieli wyciągnąć nazad do Prus z Litwy i z Żmodzi, z nienagrodzoną szkodą i niesławą wielką, tak gwałtownej i wielkiej, a próżnej i daremnej dwu królów i kilkudziesiąt xiążąt i wszystkij rzesze Niemieckiej wyprawy; Dusumer też mistrz Sambijską wszystkę ziemię i kilkanaście zamków w Prusiech przez Kiejstuta zburzonych ku tej szkodzie nalazł; także Burchardus Haren w Lillanciech przez Olgerda z Litwą nalazł pustki uczynione, począwszy od Dźwiny do Abselskiego i Derptskiego biskupstwa. O czym Kroniki Pruskie i Liffandskie stare świadczą dostateczniej, i Długosz nasz z Miechoviussem lib. 4, cap. 24, folio 23 wspominają w ty słowa: *Eodem anno 1343, Ludovicus Hungariae, Joannes Lucemburgensis Bohemiae, Reges, Carolus filius ejus Marchio Moraviae, item Comes de Halles et alii quam plures illustres viri in Prussiam cum eorum potentiis advenerunt, atque cum Magistro Prussiae in Litvaniam descendere: Litvani autem interim quo eorum terra vastabatur, cum omni potentia in terram Sambiensem et in Livoniam perrexerunt, et eas grassabant Magistro Livoniae absente et Samagittas oppugnante, quae varietas adeo Reges afflixit, ut Magistrum conviciarentur tanquam huius pessimi eventus auctorem.*

Wojska wielkie Czeskie, Węgierskie, Rzeskie, Pruskie, etc. głodem w Litwie porażone.

Tym też fortelem Agatocles Cartaginensów porobił, którzy gdy w jego królestwie Sicilij-skim miasta stołecznego Siracusas dobywali, on z dwiema synami, i co mógł ludu na pretce zebrać, przewoził się do ich ziemie Afriki morzem, którą wszędy i wzdłuż zwojował, i wojska wielkie Cartaginenskie z hetmany poraził, etc. O czym czytają Justinum lib. 22.

Scipio także Africanus tymże kształtem tych Cartaginensów i Annibala niezwyciężonego zwyciężył, i Afrikę opadował. O czym czytają Liviusa, i Florussa lib. 2 cap. 6. Plutarchum, Justinum, Stabium, &c. et Dominicum Cyclicum Grecum lib. 8 cap. 4.

Cromerus także lib. 12, tak krótko o tej wojnie wspomina: *Contra Litvanos quidem expeditionem Joannes Boemorum rex cum Carolo filio marchione Moraviae, et Ludovicus Ungarorum hyberno huius anni tempore magnis viribus, sed successu non satis pari apparatus Crucigeris operantes fecisse memorantur.*

Potym roku 1345, Henrik Dusemer przerzeczony mistrz Pruski, chcąc jeszcze powetować onej pierwszej próżnej wyprawy na Litwę z dwiema królami etc., zebrał wojsko wielkie z Prus, z Pomorza i z Liffant, mając na pomoc pozostałe rycerstwo Węgierskie i Czeskie i margraffa Holandskiego z Flandrami i z Angelczyki, a tak na nowiu miesiąca Marca do Litwy się i do Żmodzi wyprawił, ale jako Długosz i Miechovius piszą, mało wygrał; częścią dla tego, iż Litwa w zamkach się była zawarła, a drudzy się w gęste lassy zchronili; częścią też, iż gołoledź i sliskość wielka, a potym rostoki przystąpiły, gdy śniegi i lodowate jeziora, także rzeki na wiosnę się rozpuszczają, słońcem zagrzanę, poczęły, a tak się do Prus bez korzyści musiał wrócić.

Roku zaś 1346, tenże mistrz Pruski Henryk Dusemer zimie czas upatrzawszy, do Litwy ciągnął z wielkim wojskiem Pruskim i cudzoziemskim. którego Kroniki Pruskie i Długosz z Miechoviussem fol. 238, lib. 4, czter-

dzieści tysięcy być poczytają, a tak Żmódzkie i Litewskie krainy wszędy i wzdłuż wojował. Olgerd też Wielki Xiądz Litewski mając z sobą wielkie wojsko Smolenszczanów, Połoczanów i inszych xiążąt Ruskich i Litwę z Żmodzią, w dzień Gromnic, albo Oczyszczenia Panny Marijej, na mistrza Dusemera i na wojsko jego uderzył, a gdy bitwa ogromnie zapalczywa długo z obudwu stron od poranku aż do nocy trwała, na ostatek Litwa i Rusacy od zbrojnych wojsk Niemieckich przemożeni, poczęli szfankować i upadać, aż potym pierzechnęli z placu gdzie kto mógł w nocy, a Olgerd z Połoczany i z Żmodzią obronną ręką uszedł do zamku Welony; wszakże ośmnaście tysięcy, jak Miechovius liczy, Litwy, Żmodzi i Russaków, w ten czas na placu pobitych legło, a Kroniki mistrzów Pruskich dziesięć tysięcy kładą, skąd się pokazuje, iż też i Niemcy nie wszyscy się z tego zwycięstwa nazajutrz radowali, bo też rannych i pobitych bardzo wiele poległo, wszakże plac i obozy Litewskie otrzymali, a wróciwszy się z łupami do Prus mistrz Dusemer, i dziękując Panu Bogu za to zwycięstwo, klasztor paniński dał mniszkom zmurować w Królewcu, Lebenicht nazwany i nadał go dostatecznymi dochody.

Litwe Niemcy wojują.

Bitwa Litewska z Niemcy.

Litwy, Rusi, i Żmodzi 18000 poległo według Miechoviusa, a według Kronik Pruskich 10000.

Klasztor w Królewcu.

Tegoż roku na lato zebrawszy wojsko nowe, wyprawił się drugi raz tenże Henryk Dusumer do Litwy, a ciągnąc przez Żmódzkie krainy nad Niemnem z wodą i ziemią, Wielunią, albo Wielonę zamek obległ, którego dobywając ustawicznymi szturmami i podkopami, wszystkie blanki i wieże wyrwał. A gdy się Litwa dłużej bronić nie mogła, walny szturm przypuścił i wszystek zamek spalił, potem splundrowawszy okoliczne włości i miasteczka z siołami popaliwszy, z wielkością łupów i więźniów do Prus odciągnął.

Wielona zburzona.

Olgerd też Wielki Xiądz Litewski, zebrawszy mocne wojsko z Żmodzi, z Rusi i z Litwy, do Sambijskiej ziemie pod Królewiec bez wieści wtargnął, a zwojowawszy także włości okoliczne Pruskie i miasteczka niemurowane, tymże obyczajem dwory i folwarki wypaliwszy, kilka tysięcy chrześcian obojej płci w więzienie z wielkimi łupami i wzdobyczą do Litwy wyprowadził.

Olgerd Prusy burzy.

Tegoż roku Augusta miesiąca 27 dnia, Jan król Czeski ślepy, wielki, a główny nieprzyjaciel korony Polskiej i Litewskiej, był zabit na wojnie, gdy wskoczył między uffy Angielskiego wojska pomagając z Czeskim wojskiem Philippowi Francuskiemu królowi krewnemu swojemu, przeciwko Edwardowi królowi Angielskiemu. S teże bitwy król Francuski Philip tylko z synem i z królem Nawarskim ledwo uciekł: przyprowadzili potym Czechowie ciało króla Jana zabitego z Franciej do Lucemburku, a tam go pochowali. A iż tegoż jednego dnia Augusta miesiąca 27, acz rocznych lat dwa królowie Czescy na wojnach byli zabici, to jest Jan ślepy i Otocarus, dla tego Czechowie ten dzień za nieszczęśliwy i smutny poczytają, o czym *Cureus in historia Silesiae* pisze.

Król Jan Czeski zabity.

Dzień 27 Augusti nieszczęsny u Czechów.

Na miejsce Jana ślepego syn Karolus margrabia Morawski królem Czeskim był wybrany, a zaraz potym i na cesarstwo Rzymskie był podniesion od Elektorów i koronowan w Rzymie, a Karolussem Czwartym na-

Carolus 4
cesarz, i je-
go niebes-
pieczność.

zwan; tego we Włoszech, mieszczanie Pizańscy prosiwszy go na cześć, w ratuszu zaparli i mało go nie spalili prochy podsadziwszy, ledwo się od tego gwałtu za mężną obroną Czechów wybiegał.

Król Polski Kazimierz Wielki, wziął z nim przymierze i ugodę w Namysłowie roku 1345.

Cuda nad
Sacramen-
tem Ciała
Pańskiego
w błoto
wrzucone-
go.

Tegoż czasu w Krakowie z kościoła Wszech Świętych, łotrowie puszkę miedzianą pozłocistą, niemając izby złota, w której pod osobą chleba naświętszy sakrament Ciała Pana Chrystusowego był zamknięt, ukradli, a gdy poznali iż miedź pozłocista, wrzucili Ciała Pańskie z puszką w błotną kałużę u wsi Bawola pod Krakowem, a gdy kilka dni i nocy nad onym błotem ustawicznie ogień jako pochodnie z wielkim podziwieniem ludzkim, którzy nie wiedzieli co by się działo, gorzały, wnet biskup Krakowski, Jan Grot posty przez trzy dni ustawił, a potem od wszystkich kościołów z processjami szli na ono miejsce, a tam znaleźli puszkę onę z naświętszym sakramentem, który zaś do kościoła Wszech Świętych z uctwością odnieśli. A na onym miejscu Kazimierz król kościół Ciała Bożego dał zmurować kosztownie i miasto nowe murem otoczone na tymże miejscu, gdzie była pierwaj wieś Bawol, założył, które od swego imienia Kazimierzem mianował.

Kazimierz
król u
Krakowa.

Winrik von
Kniprode
mistrz Pru-
ski.

Roku zaś 1348, Henrik Dusemer mistrz Pruski umarł, a w Malborku pochowan. Na jego miejsce Winryk, albo Wenrik de Kniprode, jak go Miechovius zowie, a według Kronik Pruskich, Henryk Kinpradiensis wielki comendator był wybrany, na dzień święty Trzech Królów, a ten był w rzędzie mistrzów Pruskich osmynasty, a nasroższy najezdnik Litewski.

O CZĘSTYCH WOJNACH

I SPÓLNYCH NAJAZDACH MIĘDZY WINRIKIEM Z KNIPRODU

MISTRZEM PRUSKIM,

LITWĄ I POLAKI.

Rozdział siódmy.

Pistrzyski
powiat w Li-
twie zbu-
rzon.

Winrik, albo Henryk z Kniprodu, wstąpiwszy na stolicę mistrzowską zakonu Krzyżaków Pruskich, zarazem po Trzech Królach roku 1348, zebrał wojsko wielkie z Niemiec i z swoich ziem Pruskich, a wtargnąwszy do Litwy powiat Pistrzyski, albo Pastrzyski, mieczem i ogniem srogo zwojował, i z wielkimi łupami i z więźniami do Prus uszedł.

Olgerd zaś xiądz Litewski z bracią i Kiejstut xiązę Trockie i Żmodzkie z synem Patrikiem, zebrawszy się, tuż w stopy i w świeży ślad, za mistrzem i wojskiem Niemieckim do Prus ciągnęli, a skoro się wojska Krzy-

zackie rozbiegły, oni z Litwą i z Żmodzią, Pruskie ziemie wojowali bez odporu, a splundrowawszy ogniem i mieczem kilko powiatów, wielkością łupów i wzdobyczy wszelakich obciążeni, bydłem i z stadami, ktemu siedm set poimanych Niemców wiodąc do Litwy się wrócili. Rychło zaś potym jak Długosz i Miechowius fol. 239, cap. 25, wspominają, książę Smoleńskie z nowym wojskiem Ruskim i Litewskim do Prus wtargnęło, gdzie wszystkie wołości okolo Labiowa żelazem i ogniem szeroko poburzył, przeciw któremu kontor Labiowski, acz daleko z mniejszym wojskiem wyciągnął, a gdy się z obudwu stron mężnie potkali, Krzyżacy zwycięstwo otrzymali i łupy wszystkie odbili, a Litwa i Russacy z swoim hetmanem książęciem Smoleńskim różno się pomięszawszy, gdy rzekę nad którą bitwa była przebydź chcieli, z onej trwogi więcej ich w wodzie potonęło, niż od nieprzyjaciół poległo, nad to i samo książę Smoleńskie tamże w tej rzece utonęło, którego śmierć tym sławniejsze zwycięstwo Krzyżakom przyniosła.

Litwa Prus-
sy wojuje.Książę Smo-
leńskie do
Prus.Litwa pora-
żona, i Smo-
leńszanie.Książę Smo-
leńskie uto-
nęło w Pru-
siech.

Roku zaś 1349, Wenrich mistrz Pruski, mając w swoim wojsku czterdzieści tysięcy ludu rycerskiego, którzy byli na świętą wojnę do Prus przycięgnęli z Franciej i z Angliej po skończeniu wojny między Philippem Francuskim a Edwardem Angielskim, królami, do Litwy i do Żmodzi wciągnął, w których ziemiach wszystkie powiaty co się nawinęło, ogniem i mieczem powojował, wszelką pleć tak męską jako niewieścią zabijając, a żadnego nie żywiąc. A gdy się do Prus łupami obciążony wracał, dogonił go i uderzył na jego wojsko Kiejstut, zebrawszy się z Litwą i z Russakami, bili się z obudwu stron mężnie 24 dnia miesiąca Januarja, na ostatek Litewskie wojsko od wielkości Niemców zbrojnych przemożone szfankować poczęli, a mistrz z Krzyżakami zwycięstwo otrzymał, Litwy i Russaków na placu ośmańście tysięcy zbitych poległo. A z Krzyżackiego wojska znaczniejszy byli zabici, Gerardus de Stegin kontor Gdański, ikomendator Goblenński i sześć przedniejszych bratów z zakonu, a pięćdziesiąt rejterów i innych wiele jezdnych i pieszych z rycerstwa i żołnierstwa pospolitego na tymże pobojsczu zostało, tak iż mało nie wzajem obiedwie stronie bitwę zapłaciły.

Kiejstutowa
bitwa z
Krzyżaki.18000 Litwy
porażono.

Tegoż roku morowe wielkie powietrze panowało w Polsce.

Roku zaś 1349, król Polski Kazimierz Wielki zebrawszy i spisawszy wielkie wojsko z korony Polskiej, wyprawił się do Rusi, chcąc ty krainy pod swoje moc podbić, które jak Długosz i Cromer lib. 12, piszą, Kiejstut książę Żmodzkie i Lubart Włodimirskie Gediminowicy sobie przywłaszczali, i trzymali. A tak bardzo za małą pracą jednego tego lata, Lуска albo Lucka, Włodimirza, Chełma i Brześcia zamków pod Litwą i Russakami, mocą dobył i odssadził Polakami, inne zaś zamki i twierdze dobrowolnie się podawały, za czym Wołyńską wszystkie i Belską, także Beresciejską ziemię w moc swoje przywiódł.

Lucko,
Włodimirz,
Brzeście
Polacy
wzięli.

Ruskim kniaziom potym niktórym dobrowolnie się poddającym, dopuścił wolnego w ich ojczystych udziałach i zamkach panowania, tylko na przedniejszych i główniejszych zamkach Polaków przelożył.

A iż i Węgersey królowie starodawnym prawem Ruskich xięstw po Kolomanie Halickim i Włodimirskim królu (jakośmy o tym wyższej w Kronice Ruskiej napissali) dochodzić chcieli, tedy Kazimierz król chcąc w Rusi mieć spokojne panowanie, tegoż roku z Ludwikiem królem Węgerskim siostrzeńcem swoim, którego successorem po śmierci swojej na królestwo Polskie obrał, i ugodę słuszną około Rusi postanowił, na którą i Stephan brat Ludwików xiążę Sławieński i Dalmackie przyzwolił.

W tenże też czas Ludwik król Węgerski matkę swoją Helzbię, siostrę Kazimierzową do Polski posłał, aby imieniem jego przysięgę od Polaków wzięła, iż on po śmierci Kazimierza wuja swojego, miał w Polsce królem być.

A Kazimierz król przyjachawszy z wojny Ruskiej do Krakowa, z szczęśliwego powodzenia, i z wysławiania ludzkiego udał się na sprosne wszecczeństwa, nałożnice w Opocznie i w Kręssowie jawnie sobie gwoli chowając, z których występków gdy go napominał Bodzęta biskup Krakowski, nie tylko jego napominanie wzgardził, ale i ludzi wołości jego biskupich w Sandomirskiej ziemi podatkami i robotami niepowinnymi udreczył i zniewolił, co gdy biskupi Polscy do papieża odnieśli, kazał go papież swoim imieniem napominać, a gdy się tego ważył mimo inszych, xiądz Marcin Bariczka, wikarij Krakowskiego kościoła na zamku, kazał go utopić król Kazimierz w Wisłę, ale ten sprosny uczynek niemógł gniewu Bożego długo od pomsty zatrzymać, bo zaraz Bodzęta biskup Krakowski króla zaklął, a powietrze morowe okrutnie przez dwie lecie prawie wszystkie Polskę splundrowało, iż miasta i wsi bez ludzi wszędzie puste stały.

Tegoż roku we wszystkim prawie Chryścianstwie nastąpiła była nowa secta, iż mężowie i niewiasty nago chodzili po pas, biczując się i siekąc różgami, i tak się włóczyli po świecie rotami, a chorągwie przed sobą nosili, głosem lamentliwym wspomnienia Bożego wzywając. Tych też nowych biczowników przyszło było kilka rot do Polski z Węger, ale gdy doznano w ich religiej błędów i występków przeciw Bogu, karanim tę sectę zawściągniono i zagaszono: co się prętko wznieciło, to niedługo świeciło.

O WOJNIE LITEWSKIEJ NA POLAKI

I ZBURZENIU SENDOMIRSKIEJ ZIEMIE,

I O POIMANIU KIEJSTUTA, A OSZUKANIU ZDRAJCÓW &c.

Długosz, Cromer, Miechovius, Wapowski, Bielski i Bonfinus kronikarz Węgierski, tak tę wojnę i jej przyczynę na różnych miejscach opisują.

Skoro się (powiada) morowe powietrze w Polsce uciszyło, Litwa dla wydartej sobie od Polaków Rusi (aczkolwiek w ten czas od Krzyżaków i ich pomoeników Niemców, Francuzów i Czechów, ciężką wojną byli utrapieni), Sandomirską ziemię częstymi najezdami prawie wszystkie

Występki
Kazimierzo-
we.

X. Marcin
Bariczka
utopion.

Powietrze.

Secta nowa.

Cromerus
lib. 12 fol.
307 primae
editionis,
secundae ve-
ro fol. 209.
Fusis ju-

zburzyli, rozgromiwszy i rozproszywszy Polaki, którzy kolwiek śmieli się im zastawić. Ruskiej też ziemie onę część, którą był dawno Kazimierz Lubartowi Gediminowicowi wydarł, pod moc swoją, wyrzuciwszy starosty Polskie, podbili.

Włodimirz także, w którym był zamek Kazimierz z cegły zmurował, Chelm, Belz i Brzeście, przez podanie wzięli, ze wszystkimi ich przyległościami, a z tych zamków według swej wolej Polskie krainy plundrowali. Stamtąd zaś aż do Lwowa zagony puściwszy, gdy obaczyli obadwa zamki Lwowskie przez Polaki zbudowane, a nowymi murami obwarowane i Polskim rycerstwem porządnie opatrzone, dawszy pokój ich dobywaniu, okoliczne wołości wszystkie mieczem i ogniem powojowali i srogo poburzyli.

Tymi tak tedy wielkimi szkodami Kazimierz król poruszony, roku Pańskiego 1351, zebrawszy wielkie wojska wespolek z Ludowikiem królem Węgierskim, ciągnął do Rusi przeciw Litwie, gdzie poraziwszy jeden zagon Litewski, Kiejstuta w zamieszanej bitwie Polacy poimali, także wszystkę Wołodimirską ziemię zwojowali. Królowie potem Kazimierz Polski i Ludwik Węgierski teje zimy wojsko rospuścili; Kiejstut też był chowan w uczciwej straży, a gdy się ślubował ochrzcić rychło potem w nocy z więzienia uciekł, oszukawszy królów, i strażą.

A zarazem zebrawszy wojska Litewskie z bracią, znowu do Rusi przeciw Polakom ciągnął, tam Włodimirski zamek pod Polaki bez wieści ubieżawszy i złupiwszy spalił, i wszystkie ony krainy sobie i swym brattem przez Kazimierza wydarte odyskał, i do Litwy przywrócił, także i Halickie wołości, acz daleko od Litwy na Węgierskich granicach i Wołoskich położone, z Lubartem bratem poburzył.

Cromerus miasto Kiejstuta, Lubarta być poimanego od Polaków w przegranej bitwie kładzie, ale Długossus i Miechovius Kiejstuta położyli, co podobniej, bo Lubart już się był przed tym dawno ochrzcił w ruską wiarę gwoli żenie xiężnie Włodimirskiej, po której i Wołyńskie xięstwo jeszcze za ojca Gedimina wziął w udział, próżno się tedy miał ślubować ochrzcić, ponieważ już był chrześcianinem, ale Kiejstut był poganinem zawždy, i tak umarł, Kiejstut tedy a nie Lubart był poimany wten czas, a obietnicą ochrzczenia z więzienia się wykrcił.

Bonfinus zaś Kronikarz Węgierski pisze, iż ta wojna nie w Rusi, ale w Litwie była, gdy kałuże, jeziora, i rzeki umarzły, a na rostoku zimy Węgrowie i Polacy z Litwy wyciągnęli.

A Kiejstut z Lubartem z nimi śladem idąc, trzecią wyprawą Sandomirską ziemię trzeci kroć aż do Zawichwosta z Litewskimi kozaki zwojowali, mając ku temu wodze, którzy pogany ku burzeniu ojczyzny swojej własnej przywozili, między tymi zacniejszych Długosz, i Cromer w swoich Kronikach powiadają być Piotra Psonkę z herbu Janiny, i Otona z Czecharowic herbu Toporów, którzy będąc wiadomi jako ojczyce położenia miejsc, i spraw polskich, potajemnie najazdy Litewskie przywozili, i porady swoich onym wydawali. Trafilo się tedy z przygody, iż gdy Litwa w szrodek Polski z swoimi xiążęty ciągnąć umyslili, Piotra Psonkę przerzeczono

gatisque nostris, si quis forte obicere sese, ipsius ausi sunt.

Litwa zamki Wołyńskie i Ruskie odebrała.

Litwa do Lwowa.
Circum jacentem omnem ferro et igne vastaverunt.

Kiejstut od Polaków poimany w bitwie.

Kiejstut z więzienia uciekł.

Kiejstut Włodimirz odjął wóry raz, i Halick zburzył.

O tym czytają Miechovius *lib. 4 cap. 19 fol. 227* Elton *hiesuto-nem duceum Litvanie in quodam particulari certamine cepit A.C. sed Reges detulens, nocte effugit.*

Długosz i Cromerus *lib. 12.*

Przywozono Litwy do Polski Psonka i Tarlo.

nego dla prześpiegowania brodu na Wiśle postali, który nalazwszy brod przez Wisłę, długie laski dla prostego przejchania w rzece od brzegu do brzegu wtykał, a sprawiwszy to, Litwę w posłudze swej ubespieczył. Mało potem rybitwowie na ono miejsce w czolnach przyplłynawszy, ony laski obaczyli, a domyśliwszy się zdrady, co na nagłębszym i na przykrejszym wirze Wisły ony laski albo żerdzi powtykali.

Potym Litwa w ciemnej nocy na ono miejsce z wojskiem przyjachawszy, aby tym łatwiej bez wieści Polaków z oną stroną rzeki zdychali, i śpiących powiązali, za ukazaniem Piotra Psonki po onych znakach w Wisłę wjachali, gdzie ich bardzo wiele na zarliwych wirach i z koniami poginęło, co xiążęta Litewskie obaczywszy, obawiając się zdrady, Piotra Psonkę jako zdrajcę swojego na brzegu ścięli. A bojąc się Polskiej zasadki, teje nocy nazad odciągnęli. I powiadają iż Jagelo zostawszy królem Polskim, tak Pszoncyne jako Otonowe dobra pobrał był, dla tego występku, iż za przyczyną panów radnych uprzejmą Otonowemu potomkowi Tarłowi Zaklicze majątności wrócił, bo też był u niego komornikiem, a Pszoncyne dobra, jako wieś Krzyzonowo, do Lubelskiego starostwa przyłączył.

Olgerd zaś Wielki Xiąż Litewski, z Tatarami przez Podole przyciągnawszy, krainy Podolskie wszystkie Polskie dzierżawy ogniem, i żelazem zwojował, a z wielkimi łupami uszedł, którymi się z Tatory podzielił.

Nad to roku 1353, Lubart Gediminowic brat Olgerdów xiąż Wołyński i Luckie, niedbając na przymierze, które był Kazimierz król Polski z Litwą na czas pewny postanowił, zebrał się z kozakami Litewskimi, i Wołyńskimi potajemnie, i przyszedł bez wieści pod Halicki zamek siódmego dnia Lipca miesiąca, miasto Halickie ubieżawszy, mieszczanów i kupców, którzy się byli na jarmark zjachali, bardzo wiele pobił, a miasto spalił, które było w dzierżawie Polskiej, a stamtąd i z okolicznych włości zwojowanych wielkich łupów nabrawszy, do Litwy śpieszno uszedł. Potym zarazem złożywszy łupy i wzdobycz w chrominach albo budach Litewskich (jako je Miechovius zowie) z więszym wojskiem pod Zawichwost do Polski wtargnął, dziewiątego dnia Septembra, gdzie wszystkie okoliczne włości, folwarki, miasteczka, wsi złupiwszy, a mieczem i ogniem zwojowawszy, niż się Polscy żołnierze we zbroję ubrali, jak Długosz i Miechovius fol. 227 cap. 19 piszą, wszystkie łupy i wzdobycz do Litewskich jaskiń i tajników leśnych uwiódł w cale. A to skaramie Korony przez Litwę Miechovius przepisuje występкови Kazimirza króla, iż on opuściwszy enotliwą małżonkę Adelaide, jał się był nierządnych miłośnic, których miał dosyć po rożnych zamkach rozłożonych, k temu iż się był rzucił na dobra kościelne, i na biskupa Krakowskiego Bodzentę; potym xiąża Marcina Barzyczkę, co był nań kłętę przyniosł dał utopić w Wiśle. Tak Pan Bóg dziwny biez swój za grzechy nasze dopuszczać raczy.

Tegoż roku 1353, gdy w Marcu, w Kwietniu, w Maju, bardzo pogodne a ciepłe dni, zboża wszelakie pięknie rostrochały, iż już kłossy kwitnęły, wnet gwałtowne a ostre zimna uderzyły, a za tym śnieg spadał

Et sic arx deludatur arte.

Otóż tobio zaplata.

Jagelo Pszoncyne i Tarłowe dobra na się wziął.

Miechovius lib. 4 cap. 19 Olgerd Podole do Polski należące zwojował.

Lubart Halicz zwojował.

Miecho. l. 4.

Miecho. Et antequam miles Polonorum arma sumerent raptam praedam in tribula Litvaniae deduxit.

Litwa biez Boży na Polskę.

X. Marcin Bariczka utopion.

Śnieg wrelki na Świątki.

tak srogi, iż na dwa łokcia wzwys leżał, prawie w sobotę Święteczną, i trwał tak aż do szóstego dnia okrywszy kwitnące zboże, żyta, i jarzyny, z wielkim strachem oraczów, ale skoro się śnieg rozplynał, gdy wszyscy mniemali, iż się zboża wszystkie popsują i wniwecz obróca, taka się okwi- tość i hojna płodność zboża po onym śniegu, jako po najlepszym nawozie sstała, iż takie ledwo kiedy były urodzaje w Polsce, w Rusi i w Lit- wie, a którzy oracze śnieg z zboża zmiatali, tam się wszystko w niwecz obróciło.

Tegoż roku 1353, Olgerd, Kiejstut i Patrik xiążęta Litewskie ze- brali wojsko wielkie, chcąc się pomścić nad Krzyżaki onej porażki pod Labiowem, w której ono i xiąże Smoleńskie utonęło, wtargnęli tedy do Prus w powiat Refilski, gdzie wszyscy wołości około Refila okrutnie zwojowali, a rozpuściwszy dalej i głębiej w Pruską ziemię zagony, bez oporu ogniem i mieczem, co się im nawinęło burzyli, i plundrowali; potym bardzo wiele ludzi Niemieckich starych i młodych nasiekwszy, i pomordowawszy, z wielkością więźniów i łupów do Litwy się wrócili.

Litwa Prus
sy zwojowa-
ła.

A na drugi rok 1354, Olgerd z synem Skiergajlem, a Kiejstut z Pa- trikiem do Prus znowu pod Wartemberg ciągnęli, a wszyscy okoliczne wołości za Królewiec mil piętnaście okrutnie zburzyli, miasteczka nieo- bronne, dwory, folwarki, i wsi popalili, stare ludzi, i niedorosłe dzieci Niemieckie siekli, nie mając oporu ani odsieczy żadnej. Bo jako Dłu- gosz i Miechovius lib. 4 cap. 25, piszą, Winrik z Kniprodu mistrz Pru- ski, nie śmiał z wielkością Litwy bitwy stoczyć, tylko z zamków z dru- gimi Krzyżakami i z kontory, na kurzące się wołości wyglądał, a xiążęta Litewskie z wielkimi łupami i wzdobyczami, i rotami więźniów do Litwy się wcale wrócili.

Litwa 15 mil
za Królew-
cem Prussy
zburzyła.

Roku zaś 1355, Kazimierz król widząc Podgórskiej Rusi krainy dla częstych najazdów Litewskich zburzone i puste, Niemieckiego narodu lu- dzi w krainach tamtych osadził, którzy jeszcze i dziś po wsiach mieszkają około Przeworska, Przemyśla, Sanoka, i Jarosławia, a jakom sam wi- dział, są osobliwi gospodarze.

Niemcy na
Podgórzu
osadzeni.

Tegoż roku Mazowieckie xiąże Semowit, xięstwo swoje Mazowieckie do korony Polskiej przyłączył i wcielił, i przysięgę z hołdem królowi Kazimierzowi w Kaliszu uczynił, posłuszeństwo też, i pomoc spólną prze- ciw każdemu koronnemu nieprzyjacielowi, tak chrześciańskiemu jako po- gańskiemu postąpił, i ślubował, króla Kazimierza, i insze króle Polskie jego następni, dziedzicami i pany Mazowieckiej ziemi przyznawając, a siebie i insze xiążęta Mazowieckie po sobie będące hołdownikami Ko- ronnymi być obiecując, z biskupem Płockim, i ze wszystkimi pany Mazowieckimi.

Mazowsze
do Polski.

Tegoż roku król Kazimierz Płockie miasto w Mazowszu murem nowym i wieżami otoczył, i zamek Płocki drugim murem obwarował, przeciw częstym kozackim najazdów Litewskim.

Płocko mu-
rem obwie-
dzone.

O WZAJEMNYM BURZENIU PRUS

PRZEZ LITWĘ,

A LITWY I ŻMODZI PRZEZ KRZYŻAKI,

O TROJAKIM POIMANIU KIEJSTUTOWYM,

A O ZBURZENIU KOWNA.

Rozdział osmy.

Tegoż roku 1355, Winrik Kniprode mistrz wielki Pruski, chcąc się pomścić nad Litwą swoich ziem przeszłych lat zburzenia, ciągnął do Żmodzi z wielkim wojskiem Niemieckim, gdzie powiat Miednicki, i wszystko Żmodzką ziemię zburzył, i zwojował, a posiekwszy, i pomordowawszy dziatki niedorosłe, i starych, co się do robot niegodzili, pobiwwszy, z wielkością więźniów i łupów wrócił się do Ragnety; ale skoro przyjechał teje noce zamek Ragnetski z przygody zgorzał, i mistrz Winrik spadwszy z konia rękę prawą złamał, za którym nieszczęściem Krzyżackim Żmodzi z więzienia bardzo wiele uciekło.

Miednicki powiat zburzony.

Ragneta zgorzała.

Winrik rękę złamał. O tym czytają *Miechowicum lib 4 cap. 25 fol. 260 in magno et forti exercitu. Miec: Adeo ut fere universam Prussiam hostiliter pervagasse creditur sunt. Magistro et Crucigeris in artem prodire non audentibus.*

A na nowy rok 1356, w wigilią świętej Agnieszki, książęta Litewskie Olgerd, Kiejstut i Patrik, z wielkim a mocnym wojskiem do Pruskich ziem ciągnęli, które tak wszere jako wzdłuż różno rozpuściwszy zagony wojowali i splundrowali, ogniem i mieczem przez dni kilkonaście, tak srogo iż prawie wszystkie Prussy nieprzyjacielską zapalczywością przechodzili, i poburzyli. Bo mistrz Winrik i Krzyżacy nie śmieli im odporu dać, ani się z zamków wychylić, a Litwa z wielkością niezliczonych więźniów, i rozmaitych łupów do Litwy się w cale wróciła.

Wielka a ogromna wyprawa książąt chrześcijańskich na Litwę.

Roku zaś 1357, książęta i wszystkie stany rzesze Niemieckiej, i rycerstwo z Frankonij, Szwabskiej ziemie, z Anglij, z Franciej, słysząc o tak srogim uciesnieniu i zwojowaniu Krzyżaków swoich w Prusiech przez Litwę pogany, zebrawszy wielkie wojska, wszyscy się wyprawili na świętą wojnę do Litwy, żołnierzów też i rycerstwa dobrowolnego bardzo wiele przyciągnęło, z Czeskiej, Morawskiej, Pomorskiej, i Śląskiej ziemie na pomoc Krzyżakom, Winrikus także, mistrz Pruski ruszywszy wszystkich Prussaków i kontorów z rycerstwem zakonu swojego, gdy sam na rękę zlaną bardzo chorował, przelożył nad nimi hetmanem wielkim Zifrida z Daweltu marszałka Pruskiego. A gdy ze wszystkimi wojskami do Żmodzi i do Litwy wciągnęli, a żadnego odporu przeciw sobie nie mieli, burzyli, palili, plundrowali wszystkie siola i włości, wszelkiego okrucieństwa nad chłopkami, i ludem prostym wzajem bez litości używając, a potem się do Prus z wielkością łupów i więźniów Litewskich wrócili.

Miech. fol. 26 lib. 4.

Litwa i Żmodz zburzona.

Roku 1359, do Kazimierza króla Polskiego, Stephan wojewodzie Wołoski, z częścią panów Wołoskich uciekł, prosząc o pomoc przeciw

bratu Petriłowi, a obiecując się być na potom holdownikiem królestwu Polskiemu.

Kazimierz tedy król posłał z nim wojsko z Małej Polski i z Rusi zebrane na nowie miesiąca Lipca, a gdy do Wołoskiej ziemi wciągnęli, nie śmiał z nimi zwieść jawnej bitwy Petryło wojewoda, widząc iż nierówno. Ale udawszy się do chytrych fortelów, w lesie Płoniny rzeczonym, przez który Polacy mieli z wojskiem ciągnąć, zassadził się z pieszymi ufami Wołochów swoich, z kossami, z łukami, z kuszami i z włóczniami, drzewa też z obudwu stron drogi podcinać kazał, tak iż się tylko trochę na pniach trzymały, a jako skoro Polskie wojsko w one gęstwinę i w sidła nagotowane weszli, wnet Wołochowie z zassadki wyskoczywszy drzewa podrąbane poczęli obalać, a potym jedno drzewo o drugie się powalało, a tym zdradliwym fortelem Polaków wszystkich prawie jako w sieci pogromili, pobili i zatłumili, a którzy żywo zostali i tych jednych z nogami, drugich z rękoma, grzbiety, i inszymi członkami połamanemi od gwałtu walącego się drzewa poranionych i ułomnych, poimali, i chorągwie, i wszystkie obozy z naczyniem wojennym pobrali, zwłaszcza trzy czelniejsze wielkie ziemskie chorągwie, Krakowską z orłem koronnym, Sendomirską z trzema polami, i z trzema rzędami gwiazd, Lwowską, ze lwem w złotej koronie, a dziewięć chorągwi mniejszych familij przedniejszych słacheckich, pod herbami Toporów, Leliwów, Lissów, Rawiczów, Grifów, Szremianów, Habdanków, Połukosców, Strzemienów etc. sam tylko Nawój Tęczyński obronną ręką z tego pobojsza zdrowo uszedł, potym do Rzymu zawędrowawszy duchownym został, i był dziekanem Krakowskim, acz Cromerus pisać, iż i ten był poiman, wespolek z Zbigniewem Olesznickim, dziadem onego Zbigniewa, który był potym za Jagęła biskupem Krakowskim i cardinałem.

Pierwsza
wypława
Polaków do
Wołochów nie-
szczęśliwa.

Polacy od
Wołochów
porażeni i
chorągwie
pobraane.

Nawój To-
czyński.

Kazimierz król z tej porażki swojego wojska i potracenia rycerstwa zasmucony, posłał do Petriła Wołoskiego wojewody, aby więźnie Koronne (bo było bardzo wiele paniań Polskich poimanych) dał na okup, co snadnie za pieniądze otrzymał. A to była pierwsza porażka Polaków od Wołochów i las zdradliwy Płoniny, roku 1359, a druga na Bukowinie nieszcześniejszej za Albrichta króla Polskiego roku 1497, jako o tym będzie niżej.

Roku zaś 1360, Winrik Kniprøde mistrz Pruski, przybyciem wojska nowego Niemieckiego z margrabią Brandeburskim Ludowikiem, synem Ludwika cesarza, posilony, wyprawił się na Litwę, a przełożywszy nad wszystkim wojskiem Schindekopa, marszałka zakonnego wielkiego, hełmanem, krainy Litewskie i Żmodzkie wojował. Potym z wielkością więźniów i łupów do Prus się wrócił. Wszakże tegoż roku na początku zimy, znowu się do Litwy w inszą stronę obrócił, gdzie poburzywszy okoliczne wołości, łupy i więźnie do Prus wywiódł. A trzeci raz odwrot z większym Niemieckim wojskiem w trzecią stronę Litewską, jeszcze nie wojowaną uczynił; a tak srogo tymi trzema wyprawami ony krainy zwojował, iż większa część ziemi Żmodzkiej i Litewskiej pustkami bez ludzi i osad stała.

Ludwik ce-
sarzowie
Margraff
Branden-
burski na
Litwę.

Schindekop
marszałek i
hetman.

Litwa i
Żmodz
okrutnie
zburzone.

Kiejstut nieborak książę Żmudzkie i Trockie żalością zburzonej ojczyzny uwiedziony, zebrawszy się jako mógł napręteej z swoimi Troczany i z Żmodzią, uderzył na wojsko Krzyżackie trzeci raz z łupami i z więźniami do Prus wyciągające, gdzie acz się dosić męźnie potykał, od wielkości zbrojnych ułów Niemieckich zewsząd ogarniony, był poiman. A tak ta trzecia wyprawa Krzyżacka do Litwy, była nad insze sławniejsza poimanim Kiejstutowym, jako Długosz i Miechowius lib. 4 cap. 26, piszą. Wszakże Kiejstut tegoż roku gdy dał za siebie wiele więźniów chrześciańskich w Prusiech nabranych, był z więzienia od Krzyżaków wypuszczony i wrócił się we zdrowiu do Trok.

Kiejstut w bitwie poiman.

Kiejstut się więźniami okupił.

Cud.

Roku 1361, nijaki Paweł, mnich zakonu Dominikanów, powiadając jawnie na kazaniu u Fary w Krakowie, iż się Panna Maria w grzechu pierworodnym narodziła, spadł z kazalnicy i zarazem skonał.

Arcybiskup we Lwowie kiedy.

Tegoż roku Kazimierz król Polski, od Urbana papieża otrzymał, iż arcybiskupa w Rusi w mieście Lwowie postanowił, z plebaniej catedrę uczyniwszy i nadawszy.

Pierwszy arcybiskup Lwowski, Cristinus słachciec Polski był poświęcon od Jakóba Swinki arcybiskupa Gnezneńskiego, przy bytności Kazimierza króla.

Henrik Kramfelt hetman do Litwy i do Rusi.

Tegoż roku Winrik z Kniprodu mistrz Pruski, przełożywszy nad wojskiem Niemieckim i Pruskim Henrika Kramfelta commendatora wielkiego hetmanem, wyprawił go na burzenie ziem Ruskich, jak Miechowius lib. 4, cap. 26, pisze: A gdy jego przedsięwzięcie potopy z częstych a ustawicznych dżdżów przeszkodziły, aby się próżno oną wyprawą nie zwłóczył, ciągnął z wojskiem do Litewskich kraim, które gdy ogniem i mieczem począł wojować, wnet Olgert, Kiejstut i Patrik syn jego bez wieści z wojskami Litewskimi i Żmudzkiemi przypadwszy, uderzyli na wojsko Krzyżackie bezpiecznie i nieprzyjaciela nie spodziewające, a stoczywszy srogą bitwę z Niemcy, długo wątpliwe szczęście otrzymania placu obiema stronom zwłaczało, aż na ostatek do Niemców się zwycięstwo nachyliło, którzy obwarowanym obozem i zbroją Litwę przemagali, nad to poimanie wtóre Kiejstutowo przymnożyło im zwycięstwa, bo Kiejstut naprawując stracone i pomieszane szyki Litewskie, a sam i hetmana porządnego i przeważnego mądrą sprawą i rycerza dzielnego mężną prawicą urząd wypełniając, gdy się ściał sam a sam z Henrikiem Hekierzbekiem Krzyżakiem, rycerzem passowanym, był od niego drzewem z konia wybity, tak że żywy w ręce Niemieckie przyszedł. Patrik zaś syn jego gdy się przebijał przez wojsko Niemieckie, chcąc ojca ratować i odbić z poimania, od drugiego krzyżaka Henrika Hobert był także drzewem wysadzony z konia, a gdy go chcieli Niemcy poimać, rzuciła się do nich Litwa z wielkim pędem, a bijąc się z Niemcy na umór, odbili go i wyratowali z poszrodku wojska Krzyżackiego, i uszli z nim obronną ręką z onego pobojszcza. Krzyżacy też z łupami i z zwycięstwem wrócili się do Prus, wiodąc z sobą poimanego Kiejstuta książę Trockie i Żmudzkie, którego przywiozwszy do Malborku, łańcuchem i pętami związali i wsadzili go do mocnego sklepu na więzie-

Bitwa Litwy z Niemcy.

Kiejstut w spójnej pojedynkowej bitwie poiman wtóry raz.

O tym czytają Miechowium lib. 4 cap. 26 fol. 263.

Miecho. Kiejstut in castrum Marienburg delatus, illie in

nie; wszakże tę nędzę onego więzienia tylko dwa dni cierpiał, bo jeden Litwin, który niedawno ochrzciwszy się w Malborku mieszkał, dodał mu rady i naczynia, iż się z pęta i z łańcucha i z sklepu zamurowanego wyla- mał, nad to pomagając mu wiernie, dodał mu płaszcza białego, według Krzyżackiego habitu albo noszenia z krzyżem czarnym, także szpady i ko- nia. A tak z zamku we dnie sobie wyjechał przez miasto w Krzyżackim ubierze i oszukał wszystkich: mistrza, Krzyżaków, kontorów i mieszczanę Malborską, iż kto go jedno podkłał jadącego sobie drogą, wszyscy mu się jako Krzyżakowi klaniali; potem gdy do wielkiej a gęstej puszczy wjechał, porzuciwszy konia w jednej błotnej kałuży, krył się przez kilka dni w le- sie, strzegąc się Niemców, którzy go z Malborku gonili, obaczywszy, iż z więzienia uciekł, a nie śmiejąc dla pogoniej we dnie iść, wszystko nocą wędrował przez gęste lasy piechotą. Potym chudzina mniemając, iżby do Litwy szedł albo do Żmodzi, zblądził w lesiech, bo nie drogą szedł, ale znamionując się po słońcu przez gęste lasy i błotne starzyny, dał się gdzie mógł, aż trafił do Mazowsza i przyszedł ubłociwszy się i uszargawszy, a jako łotr oszarpawszy szaty po chroście i zgłodzony do córki swojej siostry Mazo- wieckiej Anny albo Danuty, która była w małżeństwie za Januszem xiążęciem Mazowieckim. Od tej tedy w onej nędzy poznany, był z wielką radością i we- selim wdzięcznie przyjęty, a odpocznawszy z onego trudu kilka dni i wy- chwestawszy się w łaźni, a posiliwszy picim i potrawami przyprawnymi żywot zemdlony, odprowadzon był do Litwy uczciwie, na koniach z wo- zami i poczem dworzan xiążęcia Mazowieckiego, z którego jego już zwątpio- nego zwrócenia, wszystka Litwa i bracia wielce byli pocieszeni.

Zarazem tedy chcąc się pomścić swojego więzienia, zebrał wojsko wielkie z Litwy i z Żmodzi i wtargnął do Prus, gdzie naprzód zamek świę- tego Jana obległ, a szturmując usilnie, dobył go, gdzie wziął skarby wiel- kie, Niemców pobił, drugich powiązał, a zamek zburzył i spalił. Ztamtąd zaś ogniem i mieczem wszystkie wołości burząc, do Gdańska przyciągnął; tam też zamku Gdańskiego dobywszy, spalił go, i komendatora zanego Jana Kollina na nim z wielą innych Krzyżaków poinal. Przyciągnął po- tym do trzeciego zamku Hekkersberg rzezonego (który trzymał on rycerz Henryk Heckerberg co go był z konia wybił i w przeszłej bitwie poinal) przypuścił tedy do sturmu Litwę i Żmodź z drabinami, tak iż zamek ubie- gli i bramy wysiekli, który wybrawszy, a Niemców w nim posiekwszy, spalili ich z zamkiem zaraz. A gdy się już Kiejstut z łupami i z więźniami do Litwy zwracał, dogonili go dwa komendatorowie z wojskiem Krzyża- ckim, jeden z Rastembergu, a drugi z Bartensteinu i uderzyli na wojsko Litewskie z wielkim okrzykiem, podkali się mężnie z obudwu stron zapal- czywie, Niemcom szło, aby łupy odbili, Litwie zaś aby ich i sami siebie w ziemi nieprzyjacielskiej obronili; ale iż pospolicie pies na swych śmie- ciach śmielszy bywa, otrzymali górę Krzyżacy nad Litwą i łupy więźniów odbili; tam trzeci kroć jako Długosz i Miechovius lib. 4 cap. 26 fol. 243 i Kroniki Pruskie tymi słowy świadczą: *Dux ipse Kiejstut equo a Wer- nero de Windeken deiectus pedester audacissime pugmans, deiectoris sui*

*testudine
forticinetus
colenatus
3°.*

Miłości
przyrodzo-
nej ku swo-
mu przy-
klad.

Kiejstut z
więzienia
uciekł w
Krzyżackim
ubierze.

Kiejstut do
córki przy-
szedł.

*Magno sala-
to tam fra-
tribus quam
genti fact.*

Poprawił
się Kiejstut
po więzie-
niu.

*Castrum S.
Joannis
conquisivit
i incendit.*

*Miech: Ab
inde ad ca-
strum Dan-
cik venit.*

Kiejstut w
Prusiech
trzy zamki
wziął.

*Multisque
spoliis onu-
stus redibat.*

Bitwa Litwy
z Niemcy.

Kiejstut z konia wybiłty pieszo się broni.

Kiejstut w bitwie ranił i poiman trzeci raz.

Miech: Kiejstut iterum Crucigeros fallens, de qua apud eos magni morsus habebantur capitulum eradens in Lituaniam peruenit.

Miech. lib 4 cap. 27.

Kowno obleżone.

Litwa porażona pod Kownem.

Kowieńskie mury podkopem obalone, Niemców Sturmujących pobity.

I teras Litwa spiewa i Zmód o zwyciężeniu je-

equo interfecto per commendatorem de Niessowa vulneratus a commendatore de Bartenstein capitur, §c. Kiejstut sam ciągnę Żmódzkie, gdy i tam i sam ufy Niemieckie przebijając jeździł i lud swój przywoził ku bitwie, od jednego rycerza Wenera z Windekien był z konia wysadzony drzewem, ale gdy się pieszo bardzo mężnie i śmieie bronił i pod Windekem Wenerem co go zbił, konia zabił, od komendatora z Niessowy ranił, a od drugiego commendatora z Bartensteinu poiman trzeci raz, wszakże rychło potem gdy go mało opatrnie strzeżono w więzieniu, po trzeci kroc Krzyżaków oszukawszy uciekł z więzienia do Litwy piechotą, dla czego wielkie poswarki i podejrzenia u Krzyżaków były urosły, gdy jeden na drugiego wkładał winę niepilnowania Kiejstuta w więzieniu. A ty wszyscy dzielności, poimanie i wyfiglowanie z więzienia Malborskiego i z innych niebezpieczności Kiejstutowe, nieświadomi historii prawdziwych, a zwłaszcza i Litwa sama z Rusią, omylnie Witultowi synowi Kiejstutowemu przywłaszczają, który jeszcze w ten czas na wojnie ani bywał. Tylko Patrik drugi brat jego, ten jest sławny dzielnością rycerską w Kronikach Pruskich, i u Długosza, także Miechoviussa w ty czasy. Ale Kiejstut, drugi Ulisses, Hector, Diomedes i Carpedon Litewski, i bracią, krom jednego Olgerda i syny swoje wszystkie dzielnościami rycerskimi i przeważnymi najzjazdami do Prus (które aż po Gdańsko etc. wojował) przeniósł i przewyższył. Ale aczkolwiek on tak przemyślnie póki był żyw z więzienia Krzyżackiego trzykroć się wyfiglował; jednak sława jego wiecznej pamięci godna, przez lat 197 dla niewdzięczności czasów aż do tego roku 1375, gdy to piszemy w ciemnochmurnych jaskiniach siedziała, jako i innych książąt Litewskich przeważnie dzielnych, o których drugi własny Litwin przedtem ani słycał, którycheśmy na ten czas według szczerzej a uprzejmej możności, z niegodnego w tych otchłaniach więzienia prawdą pilnie zebranych i porządnie wybadanych historij ratowali.

Roku zaś 1362 Winrik z Kniprodu mistrz Pruski, zebrawszy wielkie wojsko Niemieckie tak z Rzesze jako z dobrowolnych pielgrzymów z Czech, z Śląska, z Franciej, z Anglij, z Daniej, z Renu, z Westwaliej etc. i z Pruskiej ziemi, wyprawil się sam osobą swoją do Litwy na początku wiosny, gdzie Kowno zamek naprzód obegnał i dobywał go ze wszech stron. A książęta Litewskie: Olgerd, Kiejstut i Patrik, chcąc Niemców odbić od obleżenia, uderzyli na ich obóz we Czwartek po Niedzieli wstępnej, a gdy się z obudwu stron mężnie i upornie potykali i bili, otrzymali plac Niemcy, tak iż Litwa ustąpić musiała z swoimi książętami; a mistrz Winrik odpłoszwszy ich, tym usilniej i gwałtowniej Kowna dobywał, taranami i podkopami mury rozwalając i strzelbę ogniastą ustawicznie puszczając. Potym w Sobotę Wielkonocną podkopawszy mury i zapaliwszy na kilka miejscach strzelbę ogniastą ściany, wieże i budowanie, wzięli Krzyżacy zamek Kowieński; wszakże kiedy Niemcy biegli do szturm, mur podkopany na nich upadł, i bardzo wiele ludu z Krzyżackiego wojska przywalił i poduszyl, w zamku też zapalonym wielka wielkość Litwy broniąca blaków od ognia zgorzała. Trzy tysiące Litwy w tym obleżeniu pobitych

i pomarłych zginęło, a Wojdat książę, Kiejstutów syn, z trzydziestą i sześćdziesiątą przedniejszych bojar Litewskich, tamże w Kownie poimany, był wzięty do więzienia. O czym Miechovius pisze lib. 4 cap. 27, iż z działami i ognistą strzelbą, jako on zowie *machinarum crebra contusione et telorum ignitorum proiectione*, w ten czas Krzyżacy Kowna dobywali, skąd się pokazuje, iż już w ten czas strzelba ognista, działa i ruśnice u nich w zwyczajny być poczęły i tym więcej Litwę tępiły.

Nazajutrz w Wielkonocną chwalebłą Niedzielę, dzień święty Zmartwychwstania Pańskiego, tamże na horodiscu Kowieńskim Krzyżacy obchodzili, a mszą Bartłomiej Sambijski biskup odprawował.

W Poniedziałek zaś Wielkonocny, rozwalwszy do ostatka ściany murów zamkowych i wszystkie przekopy z ziemią porównawszy, ruszył się Winrikus mistrz do zamku Pisteny z wojskiem, który gdy nalazł od Litwy opuszczony, kazał go zapalić, a przyciągnawszy i przyszańcowawszy się do zamku trzeciego Wielony, dobył go czwartego dnia, ustawicznymi Sturmami, od Wielony potym z wielkością więźniów i łupów wrócił się do Malborku. Tegoż czasu kometa ogoniasta trwała pięć niedziel całych.

Tegoż roku 1362, w Litwie dla częstych wojen i burzenia Krzyżackiego, a w Polsce dla nieurodzaju i wymarcia przez powietrze morowe, gdy nie było komu ziemie wyrobić, głód wielki panował. Ale król Kazimierz w Polsce snadnie ten głód uśmierzył, mając gumna i folwarki swoje z urodzaju przeszłych lat wszelkiego zboża pełne; bogatym za pieniądze słusznie przedawać kazał, a lud ubogi zamiarą bydła i innych majątności zboże brali, drugich zaś większa część, ani pieniędzy, ani zamiany mając, do robót wszelkich za żywność przyjmowani byli. A tak w ten czas Kazimierz król Polski, jako drugi Pharao Egipski przez Josepha, bardzo wiele miast i zamków, albo wszystkich prawie ile ich widzimy mury wanych w Polsce murami, wałami i przekopami obwarował; stawów, sadzawek, rur, grobli i kościołów na cześć i chwałę Panu Bogu nabudował, a robotnikom wszystkim i ubóstwu niepróżnującemu z folwarków królewskich dostatki dawano. Tak i ludzie od marcia głodem przez zły czas przechował i wieczny pożytek koronie uczynił, i do skarbu swego wielką sumę pieniędzy zgromadził, która mu potym wiele ku sławie pomogła, gdy tegoż roku za Karolussa cesarza i króla Czeskiego wnuczkę swoją Elżbietę, księżniczkę Szecińskiego Bogusława córkę, która była urodzona z wnuczki Gediminowej Helzbiety, w małżeństwo wydawał, na którym sławnym weselu przez 20 dni z wielką hojnością sprawowanym, był Karolus cesarz z Niemieckimi, Czeskimi i Morawskimi pauny i grofami; Ludwik Węgierski, Sigmunt Duński i Gotski, Piotr Cypryjski, królowie; k temu księżęta Bawarskie, Semowit Mazowieckie, Bolesław Swidnickie, Władysław Opolskie i Bogusław Stethińskie z córką swoją Helzbieta cesarzowi poślubioną, wnuczką Kazimierzową, a prawnuczką Gedimina Wielkiego Xiędza Litewskiego. Tych też wszystkich królów i księży ze wszystkimi gośćmi, jeden mieszczanin Krakowski, rajca, Werinck imieniem, będąc szafarzem królewskim, w domu swoim kilka dni częstował

z dymem Gie-groekim, który w tym oblężeniu lamentliwie narzeka, mówiąc, nie taki mi zamku żal, jako mężczyzn rycerzów i bojar w ogniu gorających, a to książę Gedrokie był hetman ich.

Wojdat Kiejstutowie poimany.

Kowoo wzięte w Wielkonocną Sobotę. Pisten spalony. Wielona wzięta.

Głód w Polsce i w Litwie.

Genes. c. 41.

Gospodarstwo Kazimierza króla Polskiego.

Sławne weselu w Krakowie.

100000 poda-
rek złotych
czerwo-
nych.

i hojnie wszystkich udarował, tak iż samemu królowi Kazimierzowi i pa-
nu swemu dał upominki, które na sto tysięcy złotych we złocie szacowa-
no. Na tymże weselu ci wszyscy królowie i cesarz wieczne przymierze
między sobą spólnymi przysięgami uczynili, zatarwszy pierwsze waśni.

Żmódź
okrutnie
zwojowana.

Na drugi rok 1363, Winrikus mistrz Pruski, gdy mu przyciągnął na
pomoc Wolfgang grabia Bawarski z wojskiem Niemieckim, w dzień Świę-
tej Agnieszki wyprawił się znowu do Litwy, a rozpęcawszy kilkonaście
zagonów jezdnych rejterów w różne strony, bardzo okrutnie Żmódź i Li-
twę zwojował, zwłaszcza powiaty: Panreimski, Eroglemski (ma być podob-
niej Erajgolski), Lambimski, ogniem, mieczem i łupiestwem splundrował.
Mistrz też Liffandski ze wszystkim zakonem swoim i z wojskami Liffand-
skimi, przyciągnął do Litwy z drugą stroną na pomoc Winrikowi mistrzo-
wi Pruskiemu, a rozdzieliwszy wojsko na dwoje, jeden ufy sam mistrz
Liffandski, a drugie marszałek jego sprawował. Potym złączywszy się
wszyscy trzej z wojskami Pruskimi i Bawarskimi wespolek, wszystkie kra-
iny Litewskie wszęz i wzdłuż wojowali, gdy się im książęta Litewskie nie
śmiały zastawić wstępnym i jawnym bojem, dla ich wielkiej mocy, tylko
z kątów a wtarczkami ściekali na obezycie Niemieckie. A tak Winrik mistrz
Pruski z grabią Bawarskim do Prus, a mistrz Liffandski z kontorami swo-
imi do Liffand, obciążeni wielkimi łupami, z rotami więźniów wyciągnęli.

Mistrz Li-
ffandski Li-
twę burzy.

Niemcy u
szturmu pod
Grodnem
pobici.

Marszałek zaś Pruski wielki, Henrik Schindekop rzeczony, z nowym
wojskiem świeżo z Niemiec przybyłym do Litwy (ledwo pierwsze łupy
złożywszy) odwrót uczynił, a gdy obległ zamek Gartin albo Grodno nad
Niemnem, stracił kilka szturmów, i był odbity i odpędzony od oblężenia
przez Patryka książę, syna Kiejstutowego, który się w ten czas był zawarł
w Grodnie i obronił mężnie zamku, zbivszy Niemców bardzo wiele, a mar-
szałek Pruski zburzywszy wołości Grodzieńskie, wrócił się do Prus z wię-
źniami i z łupami.

Litwa Kow-
no oprawu-
je próżno.

Roku zaś 1364, książęta Litewskie zamku Kowieńskiego zburzonego,
drzewem i palami dębowemi opravowali i most wielki na rzece Niemnie
dla obrony zamkowej zbudowali, które budowanie comendator z Ragnety
przyciągnawszy z wojskiem Niemieckim, gdy Litwa od budowania z zam-
ku uciekła, spalił i z gruntu wywrócił.

Pistów spa-
lon.

Tym też czasem Winrik mistrz Pruski, z większym wojskiem przy-
ciągnął pod zamek Piśtów, który także nalazwszy pusty, gdy Litwa z nie-
go uciekła, spalił.

Znać iż była
Litwa zno-
wu Wielonę
zabudowa-
ła.

Potym do zamku Wielony przyszańcowawszy się z wojskiem, a do-
bywając go usilnym szturmowaniem, kazał złożyć wielką gromadę drew
suchych podmiotem pod blanki idąc, a zapaliwszy on stóg drew, gdy wiatr
k temu gwałtowny pomagał do rozrażenia większego, zamek Weloński
spalił i tak go dobył, gdzie wiele Litwy w ogniu zginęło. A starosta zam-
kowy Gastawdus (jak go Miechovius i Długosz zowią), albo Gastaldus, po
naszemu Gastold, poimany, gdy go landsknechtowie Niemcy wiedli do
masztu marszałkowego, zabili go między rękoma wiodących poswarzy-
wszy się o jego poimanie. A skoro wojska Krzyżackie z Litwy do Prus

Wielona
czwarty raz
wzięta od
Niemców.

Gastold sta-
rosta Wie-
loński po-
imany i za-
bity.

wyciągnęły, zebrał książę Kiejstut wojsko z Żmodzi i z Troczan, z którymi szcieszczkami tajemnymi wtargnąwszy do Prus, wszystkie krainy około Jurgemborku zwojował i spustoszył, a nabrawszy łupów i więźniów bardzo wiele, do Litwy się wrócił bez odporu, tylko komendator Jurgemborski niektórych z Litwy, którzy się za wojskiem opóźnili, w puszczy poimał.

Potym gdy marszałek Pruski Żmódz wojował, Kiejstut książę zebrałszy się z Litwą, uderzył na jego wojsko, które pozad ciągnęło, które po bił i poraził i łup wszystek z więźniami Żmódzkimi odbił, a potym na walne wojsko Niemieckie, w którym był sam marszałek wielki Schindekop Henrik zapalczywiej i śmieiej ciągnął, ale marszałek widząc zadnie wojsko posileczne od Litwy porażone, porzuciwszy ostatek łupów uciekł do Prus z ostatkiem wojska.

Tegoż roku w Litwie i w Polsce taka sroga zima była, iż bydło domowe i zwierzęta w lesiech od zimna wyzdychały; także ptacy i drzewa w sadach owocne poschły.

Roku zaś 1365, Kiejstut książę Żmódzkie, Trockie i Podlaskie, zebrałszy wielkie wojsko z Litwy i z Żmodzi przez leśne skryte i tajemne ścieżki wtargnął do Prus, i dobył mocą zamku Angerborku, a zburzywszy okoliczne włości, do Żmodzi z łupem i więźniami ujeżdżał. Gonili go z wojskiem Krzyżacy, z wójtem wielkim Sambijskiej ziemi i z niektórymi kontorami, ale gdy łupu zabranego Kiejstutowi odbić i odjąć nie mogli, zburzyli też powiat Erogleński (ma być Erajgolski i wrócili się do Prus z łupami wzajemnymi).

Potym tegoż roku czterzej książęta Litewskie: Olgerd Wielki Xiądz, Kiejstut, Patrik i Alexander, zebrałszy wielkie a mocne wojska, czworakimi ufami i zagonami do Prus wciągnęli, gdzie wszystkie krainy pograniczne srogim i okrutnym burzeniem zwojowali, a dobywszy zamku Ragnety i Telze i wiele inszych miasteczek okolicznych popaliwszy, tamże w Prusiech bogom swoim, pogańskim obyczajem, ofiary ze krwi bydłowej czynili. Potym nie mając przeciw sobie żadnego odporu, ośm set więźniów Chrześcian i siedmdziesiąt koni wielkich frezów z rozmaitymi łupami do Litwy wywiedli.

Tej szkody mszcząc się Winrikus mistrz Pruski, tylko z zakonem swoim i rycerstwem Pruskim, Litwę także na wielu miejscach zwojowały, a poczyniwszy ogniem i mieczem wiele szkód, gdy się Litwa w lesiech i w zamkach kryła, z nie małą liczbą więźniów do Prus uszedł.

Wspomina potym Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 28, fol. 246, iż Switrił i Butaw, rodzeni bracia Olgerdowi i Kiejstutowi książęta Litewskich, z niektórymi swoimi bojarzy, tego czasu do Prus zjachali i przyjęli wiarę chrześcijańską, ochrzciwszy się w Króleweu. Ale Olgerd i Kiejstut nie mieli inszych bratów, jedno Moniwida, Narimunta, Koriata, Lubarta, a Janwuta. Przeto Switrił ma być podobnie Swidrigel i Butaw, nie bracia ale synowie Olgerdowi, a synowcowie Kiejstutowi, byli w ten czas dla jakiej krzywdy do Prus mogli zjechać, na coby chciał tysiąc kronik i genealogij

Miech. fol. 241 Kiejstut Prussy bu rzy.

Jurgemborg albo Jurg-borg na go-scieńcu od Królewea 12 mil, od In-sterborku puł mile, gdzie sam widział roku 1580 basztę jedną u te-go zamku od Litwy ro-skopaną.

Kiejstut Niemców w Żmodzi po-razil.

Zima sroga.

Kiejstut An-gerborg wziął, i Pru-sy zburzył.

Erajgolski powiat od Niemców zburzony.

Litwa sroga Prussy zwo-ji jowala.

Ragnety Li-twa wieś ta, zamek wielki, i budowy nad Niemem, jakom sam widział, od Tilze mila.

Litwę Niem-cy wojuja.

Swidrigel i Butaw książęta synowie Olgerdowi, do Prus zjecha-li, i ochrzci-li się.

znosić, nie najdziesz inaczej; w czym się musi być pisarz exemplarza Miechoviussowego, albo drukarz, jak to pospolita, omylił.

Litwę Niem-
cy burzą.

Litwa Prus-
sy burzy.

Krzyżacy
Litwę i
Żmódź bu-
rzą.

Kiejstut
Prussy wo-
juje.

Insterborg
zamek wiel-
ki i budowa-
ny nad Istrą
rzeką od
Królewca
mil 12.

Miech. fol.
246.

Christime-
mel zamek
zbudowali
byli Krzyż-
acy między
Kownem i
Jurbor-
kiem.

A mistrz Pruski Winrikus, wyprawivszy się znowu do Litwy, kilku zamków dobył i spalił, a z łupami do Prus się wrócił. Litwa też zarazem skoro on z Litwy wyciągnął, drogami tajemnymi do Prus wtargnęli pod zamek Nordemborg, gdzie zdłubawszy ludzi bez wieści, bardzo wiele szkody ogniem i mieczem i łupiestwv poczynili, a nabivszy i nawiązawszy Niemców i posiekawszy, drugich związanych z rozmaitymi łupami do Litwy odprowadzili.

Roku zaś drugiego 1366, Winrik mistrz Pruski mając na pomoc nie małe wojska z Rzesze Niemieckiej i z inszych królestw: z Franciej, z Anglij etc. na świętą wojnę przybyłe i żołnierzów z Śląska, z Czech, z Saskich księstw za pieniądze niemało zebrawszy, wyprawil się do Litewskich i Żmódzkich ziem wielką mocą: które jednego roku dwa kroć odwroty czyniąc zwojował, a nabrawszy bardzo wiele łupów i więziuiów do Prus się wrócił, za którym goniąc się xiążę Kiejstut tak milczkiem i potajemnie do Prus wtargnął, iż mało zamku Insterborku nie ubieżał i kontor Insterborski gdy w ten czas prawie siadł do obiadu, mało w sidła nie wpadł; a tak zaledwie zamku obronili i comendator ledwie się wybiegał, wszakże wszystkie konie i majątności commendatorskie Litwa zabrała, a spaliwszy miasto Insterborskie, i dwa powiaty Wielowski i Tapiowski ogniem i żelazem zwojowawszy, wypaliwszy i wybrawszy, z wielkością stad, bydła, więziuiów i łupów rozmaitych do Litwy się wrócił.

Dla tych szkód mistrz Pruski Winrik, trzeci kroć tegoż roku wyprawil się do Litwy, a ciągnąc dalej w ziemię nieprzyjacielską, wszystkie ony wołości, gdziekolwiek szedł z wojskiem zburzył i zwojował, a chcąc na potym zabronić i zagrozić Litwie tajemne i chytne drogi, którymi byli zwykli Prussy najezdzać, zbudował zamek Christimemel i most na rzece Memlu, ma być Niemie. Tego budowania Kiejstut xiążę chciał dwa kroć przeszkodzić, najezdżając wojsko Niemieckie i trwożąc robotników, ale odbity i odpędzony, musiał dać pokój.

O WYPRAWIE KAZIMIERZA WIELKIEGO
KRÓLA POLSKIEGO,
PRZECIW LITEWSKIM XIĄŻĘTOM NIKTÓRYM NA WOŁYŃ,
ZBURZENIU MAZOWSZA PRZEZ KIEJSTUTA
I O SPÓLNYCH WOJNACH LITEWSKICH Z KRZYŻAKAMI,
ROKU 1366 &c.

Rozdział dziewiąty.

Król Polski Kazimierz, Wielki rzeczony, postanowiwszy przymierze wieczne i krewność z cesarzem Karolusem królem Czeskim, umyslił ostatka

Ruskich ziem dochodzić, a do Polski przyłączyć, zwłaszcza Lucka, Belza, Chelma, Oleska i Włodimirza, które ziemie z zamkami Litewskie xiążęta od lat czterechnaście, albo pięćnaście, jako kładzie Miechovius i Cromer, trzymali, za życzliwością Russaków. A tak roku 1366, po świętym Janie Chrzcicielu zebrał wielkie wojska ze wszystkiego królestwa Polskiego, i przyciągnął naprzód do Belskiej ziemi; tam do niego przyjechał Jurgi Narimuntowic xiążę Litewskie, Belskiego kraju dzierzawca, a ublagawszy króla łagodną przemową, nie nieprzyjacielem ale hołdownikiem Polskim być się wyznawając, otrzymał w pokoju Belską ziemię, osydzivszy chytrym fortelem króla, jako Miechovius pisze, iż Polacy nie nieprzyjacielskiego w ziemi jego nie poczynali, nad to jeszcze przydał mu król Kazimirz Chelmski powiat i zamek Chelmo Litwie wydarty. A Lubart Fiedor na chrzcie rzeczony xiążę Włodimirskie gdy prosił łaski, niechciał na to pozwolić król, ale zaraz na Wołyn w dzierzawy jego z wojskiem się ruszył i ciągnął dalej do Włodimirskiego kraju, gdzie gdy żadnego odporu niemiał, Lucka, Włodimirza i Oleska, zamków mocą dobył, a drugich przygrodków snadnie przez podanie dostał. A tak Lubarta Gediminowica brata Olgerdowego i Kiejstutowego, z Wołynia wygnawszy i on wszystek kraj podbiwszy i zhołdowawszy, podał go z łaski Alexandrowi xiążęciu Podolskiemu Korjata Michaila xiążęcia Nowogrodzkiego synowi, wnukowi Gediminowemu, jako Cromer lib. 12, świadczy, aczkolwiek Miechovius lib. 4, cap. 12, fol. 231, tego Alexandra synem Kiejstutowym mężem doświadczonej i szczerzej wiary być świadczy. Ale tenże Alexander był Korjatów syn nie Kiejstutow, tak według Długossa i Cromera, jako według inszych Kronik i Latopiszców Ruskich: a iżby tego to Alexandra Korjatowica Kazimirz do chowania statecznej wiary i przyjaźni przywiódł, ossadził Polakami Lucko i Włodimirz, potem zamek Włodimirski, który był przedtym drzewiany, murem ceglany chędogo zbudował i wieżami obwarował, i trwał na potom Alexander Korjatowic w wierze i w przyjaźni z królem Kazimirzem. Ale Jurgi Narimuntowic wnuk Gediminów, a synowiec Olgerdów xiążę Belskie nie strzymał wiary, a na ostatek kusił się kilo króć mocą królowi Kazimirzowi i Polakom odpierać i do Polskich krain często najężdzał z Belza, z drugimi xiążęty Litewskimi, jako o tym będzie niżej.

Tegoż czassu roku 1367, skarb niemaly królestwu Polskiemu zginął, bo mieszczanie Bitomscy gdy gwałtowną popędliwością plebana swego Piotra i Mikołaja kaznodzieje utopili, wnet na nich pomsta Boża przysła, iż srebro i ołów, które kruszce przed tym w górach Bitomskich hojnie kopano, zaraz zginęły i przepadły, o czym Długosz i Miechovius lib. 4, fol. 246, cap. 23, Cromer, lib. 12, Herbortus et eodem cap. 10, lib. 10. etc.

Tegoż roku Winrik mistrz Pruski zebrawszy wojsko nie maie z własnego rycerstwa Pruskiego, dał je pod sprawę Henrikowi Schindekopowi marszałkowi Pruskiemu wielkiemu, który wtargnąwszy do Litewskich ziem, prętkimi zagony pięć powiatów okrutnie zwojował, burząc i plundrując co mu się nawinęło aż do Kowna, ośm set więźniów i koni, także była rozmaitego trzody i stada do Prus wywiódł.

Zamki na
Wołyniu
Polacy po-
brałi.

Alexandra
Korjatowic
z Polaki za-
chowanie.

Jurgi Nari-
muntowic
przećiw Po-
lakom.

Kruszce sre-
brzy 221
nał w Bito-
miu.

Litwę Niem-
cy burza-

A iż się Litwa domniemała ty szkody podjąć od Krzyżaków z porady biskupa Płockiego, zarazem Kiejstut książę Żmudzkie roku 1368, zebrawszy się z bojary Trockimi, Grodzieńskimi, Suraskimi i Brańskimi, ciągnął do Mazowsza, zamek i miasto Póltówsk, biskupa Płockiego obegnał, a iż miasto było nie obronne, snadnie je Litwa wybrawszy spaliła, zamku potym usilnie dobywali, z którego gdy się mężnie broniła szlachta Mazowiecka i mieszczenie Połtowsey, wnet Litwa z ostatków spalonego miasta drzewo bierząc, obmiotali zamek i przekopy w okolo, szanując się podmiotami, potym gdy ony stogi dREW zapalili pod murami i w przekopach, a wiatr po temu wiał na zamek, poczęły się mury od ognia padać i walić, a na ostatek i ludzie się w zamku skwarzyli, tak iż ich więtsza część zgorzała z zamkiem wspódek, a którzy z ognia uciekli, jednych Litwa posiekła, drugich powięzali; potym rospuściwszy zagony po okolicznych wolościach bez odporu łupów i korzyści wielkich dostali, które z rotami więźniów, trzód i stad wszelakiego dobytku pędząc w cale do Litwy ubiegli.

Litwa Mazowszu wojuje.

Póltówsk spalón.

Roku zaś 1369, Winrikus mistrz Pruski ciągnąc z wojskiem do Litwy, kazał zarazem Niemnem wzgóre prowadzić wapno i cegłę w skutach, chcąc zamek gdzie w Litwie zbudować, a gdy przyszli Niemnem mila albo pultory od Kowna, należeli materiej gotowej potrzebnej do muru dostatek, od Litwy nad Niemnem także dla murowania zamku nowego albo dla opravowania Kowna zburzonego zgotowane.

Gotteswerder zamek mila od Kowna zbudowany od Niemców.

Na onym tedy miejscu, Winrikus mistrz zarazem począł zamek murować i dokonał go za sześć miesięcy, z ścianami, z wieżami i budowaniem we wnętrzu, a dał mu imię Gotteswerder, to jest wyspa Boża, a obwarował go i osadziwszy mocną obroną rycerstwa Niemieckiego, sam z wojskiem ziemię Litewską wkolo i tam i sam zwojował i wypalił na dzień Święteczny.

Gotteswerder zburzen.

Potym skoro mistrz z wojskiem Niemieckim do Prus wyciągnął, wnet Olgerd i Kiejstut, książęta, gniewem slusznym i zapaleczywością dla zbudowania onego zamku w swojej ziemi pobudzeni, oblegli Gotteswerder zamek nowy z wielkim wojskiem Litewskim, a dobywając go we dnie i w nocy ustawicznie cale pięć niedziel, wzięli go mocą, gdzie więtszą część żołnierzów Niemieckich pobiwszy i posiekwszy, drugich do więzienia w ciemnicę wrzucili, a on zamek z gruntu zburzyli.

Bejery zamek spalón.

Potym tegoż roku Henrik Schindekop marszałek Pruski, z wielkim wojskiem do Litwy wciągnął, a zamek Bejery obegnał, którego gdy ustawicznymi i gwałtownymi szturmami dobył, przysłał do niego książę Kiejstut posły swoje, upominając go, aby mu zamek Bejery zarazem wrócił, pierwiej niżliby go mocą doiskiwiał, a wojsko Niemieckie pomordował. Tym poselstwem zufałym marszałek Schindekop zajuszony, wnet tuż przed posłami Kiejstutowymi i zamek Bejery i dziewięć set Litwy z nim spalił wspódek, a drugich powięztał. Przeto książę Kiejstut łagodniej z nim postępując, prosił rokowania, w którym postanowili, iż więźniów z obudwu stron na odmianę sobie wypuścili, ale wten czas Kiejstut się zagroził, iż też tegoż roku miał do Prus w uawiedziny przyjechać. Którą groźbą Win-

Miech, fol. 247, Sed tunc Dux Kiejstut comminatus

rikus mistrz Pruski obruszony, dwa kroć jednej zimy tegoż roku do Litwy z wojskiem wyprawował Henrika marszałka, który za każdym razem okrutnie ogniem i mieczem lud i powiaty Litewskie i Żmudzkie udreczęzył i zwojował.

Kiejstut też książę roku 1370, chcąc się uściścić i spełnić obietnicę pogroszki swojej takroczej, gdy groził marszałkowi iż miał wzajem na drugi rok Prussy nawiedzić, zebrał wojsko wielkie z Rusi i z Tatarów, których na pomoc przyzwał, także z Żmodzi i z Litwy, a tak z tymi wielkimi ufami jezdnych i rotami pieszych, wspótek z bratem Olgerdem do Pruskich ziem ciągnęli, gdzie naprzód Sambijski powiat, rozdzieliwszy wojska na dwoje, zburzyli, wybrali i wypalili, potym do zamku Ortelzherku z wojskiem się przyszańcowali, którego dobywszy spalili, ztamtąd zaś do Rudowa albo Rowdina drugiego zamku przyciągnąwszy, położyli się w polu obozem i namioty rozbili, a w zagony po różnych stronach Pruskich puścili, burząc, zabierając, siekąc i paląc, co się im nawinęło. W tymże czasie roku 1370, Wmirikus mistrz ze wszystkimi mocami swoimi Pruskimi, na ostatek z miast i od rolej wszystkich ludzi do zbroje ruszywszy, k temu z wielkością rycerstwa z Rzesze i z inszych cudzoziemskich stron przybyłego, w niedzielę w którą śpiewają *introit*, jako Miechovius pisze: *Excurre quare obdormis Domine*, uderzył na wojsko Litewskie. A gdy z obu dwu stron srogą a okrutną bitwę stoczyli, tak iż równym szczęściem do południa trwało, na ostatek książęta Litewskie dawszy znak przez trąby, kazali obronną ręką w lassy bliskie wojsku swojemu z lupami ustępować, i tak s pola ubiegli za niedokońca zwyciężonych, a Krzyżacy plac otrzymali; wszakże Henrik Schindekop marszałek wielki Pruski, srogi najezdnik i burzyciel Litewski, tam został od Litwy zabity i przy nim 25 bratów zanych rycerzów zakonu Krzyżackiego poległo, a Litwy tysiąc na placu pobitych zostało.

*est pro an
no futuro o
adventu-
rum, 3c.*

Litw Niemcy burzą

Sambita
gdzie krol-
wicc.

Psalm. 41.

*Et atrocip-
pina com-
missa.*

*Miecho.
Duces Lit-
vanie dato
signo rec-
ptui.*

O MAŁZENSTWIE KIEJSTUTOWYM.

Rozdział dziesiąty.

O małzeństwie Kiejstutowym Latopiszczę Ruskie tak rzecz prowadzą: gdy powiada panował Kiejstut na Trocech i na Żmodzi, usłyszał iż na Połondze (które miasto jest nad morzem Żmudzkiem) była panna córka niktórego wielkiego pana Litewskiego albo Żmudzkiego bardzo gładka, imieniem Biruta, która była bogom swym podług obyczaju pogańskiego poślubiła chować czystość aż do śmierci, skąd też sama była chwalona od ludzi prostych za boginię. A jadąc z wojny Pruskiej książę Kiejstut zajachal do niej sam, i upodobała mu się że była gładka i dość mądra, tamże jej prosił

Rzecz. La-
topiszczow
o Birucia-
żenie Kiej-
stutowej.

aby mu była za małżonkę, a gdy na to zezwolić niechciała, obmawiając się iż poślubiła bogom swoim czystość chować aż do śmierci, xiążę Kiejstuciej zmocniwszy się wziął ją gwałtem z tego miejsca i prowadził w wielkiej uczciwości do stolicy swej na Troki Nowe, a obesławszy bracią xiążęta uczynił wesele i Birutę wziął sobie za żonę, z którą miał Witolta i innych synów, jako o tym będzie niżej. A w Polondze nad morzem widziałem sam urociście górę wyniosłą tej Biruti, które także i dziś świętos Birutos Żmódz i Kursowie zowią, i obchodzą jeszcze po dziś dzień jej Ś. uroczyste, tam na tym miejscu, gdzie i kaplan Rzymski zajężdza, a z świec i z ofiar niemalży pożytek biera: Acz nie sądzę jako ty ofiary Bóg przyjmuje, gdyż ta Biruta była poganką. Ale się do rzeczy wracam.

Przyciągnął potym Lupoldus xiążę Rakuskie z wojskiem Niemieckim, z Czechy, z Węgry, z Morawcy i z Słężakami Krzyżakom na pomoc, którego przybyciem mistrz Pruski i zakon jego posileni, rozdzieliwszy wojska na czworo do Żmodzi wciągnęli i wszystkie prawie Żmódzkie krainy wypalili, a pobiwszy starych ludzi i małe dziatki, wyrostków i tych co się do robót godzili w wielkiej liczbie związanych do Prus wywiedli.

A Kiejstut xiążę Żmódzkie goniąc się za mistrzem i wojskiem jego z łupem nazad wyciągającym, zamku Gozenlanken w Prusiech dobył, a wbrawszy go spalił i powiat wszystek okoliczny ogniem i mieczem wypustoszył i zburzył, także ludzi Niemieckich bardzo wiele obojogo pogłowia w zajem drugich nawiązawszy z łupami i z polonem śpieszno do Litwy odciągnął. A skoro Kiejstut z Prus do Litwy się wrócił, wnet comendator z Insterborku Wigandus Belderseim do Litwy z wojskiem wtargnął, gdzie siola jeszcze przedtym nigdy nie wojowane wybrał i wypalił, a nabrawszy więźniów i łupów do Insterborku odciągnął.

Tegoż roku 1370, Kazimierz król Polski wyjechawszy na łów w dzień święty Narodzenia Panny Marjej (jak Cromer lib. 12, pisze, a Wapowski i Bielski kładą iż nazajutrz), miesiąca Septembra 9 dnia, padł z koniem i słuł sobie goleń lewą, gdy jelenia w las zapalczywie gonił, do Sendomirza na wozie przywiezion, a potym gdy wpadł w febrę, do Krakowa był doprowadzon, tamże potym uczyniwszy testament porządnie i przyjąwszy Sakrament Pański, umarł dnia 5 Nouembra, pochowan na zamku w kościele Ś. Stanisława, w grobie marmurowym, na którym i dziś widzimy wyobrazenie jego: królował lat 37, a żył 60 lat zupełna.

Żmódz zburzona.

Kiejstut goni mistrza.

Kiejstut Prussy burzył.

Litwa Niemcy wojują.

Kazimierz król Polski umarł.

O BURZENIU POLSKI PRZEZ LITWĘ,

WZIECIU I WRÓCENIU DRZEWA KRZYŻA ŚWIĘTEGO OD NICH,

I O ŁUDOWIKU,

KRÓLU WĘGERSKIM I POLSKIM.

Rozdział jedenasty.

Do Wielmożnego Pana,

PANA MIKOŁAJA BIELEWICA STANKIEWICA,

PODKOMORZEGO ŻEMSKIEGO

ZIEMIE ŻMODZKIEJ.

Roku 1370, książęta Litewskie Kiejstut z Lubartem i z innymi bratami usłyszawszy o śmierci Kazimierza króla Polskiego, ciągnęli z wojskiem na Wołyń i oblegli zamek Włodimirski pod Polaki, którego gdy nie mogli za pierwszym sturmem dobyć, nie sturmowali więcej jedno leżeli w okolo blanków.

A był w ten czas starostą i rotmistrzem na zamku Włodimirskim, niejaki Piotras Turski z ziemie Łęczyckiej, ten acz mógł dłuższe oblężenie wytrzymać, bo żywności było w zamku dosić, a gwałtu żadnego jeszcze nie było, wszakże gdy książę Alexander Korjatowie synowiec Olgerdów, Lubartów i Kiejstutów (któremu był król Kazimierz dał Wołyńską ziemie, wydarwszy ją Lubartowi, jego stryjowi) do Krakowa odjechał, bo z Polaki dobrze mieszkał, Piotras Turski nie spodziewając się pomocy z Polski, groźbami Litewskimi ustraszony, zamek drzewiany stary, który miał w swej obronie, wymówiwszy sobie wolne wyjście z majątnością własną, podał dobrowolnie. A książę Lubart osadził mocno rycerstwem swoim Litewskim i Ruskim Włodimirski zamek, bo to był własny jego udział, i k temu jeszcze posag po żenie się z Włodimirskiej. A nowy zamek murowany, który Kazimierz król Polski dwie lécie całe wielkim kosztem najawszy murarzów, ozdobnie był z palonej cegły wystawił, a tylko go trochę nie dokończył, wszystek z fundamentów aż do gruntu książę Lubart rozwalił, zburzył, z ziemią zrównał. A potem Olgerd Wielki Niądz Litewski, Kiejstut Żmodzki, Trocki i Podlaski, i Lubart Wołyński, prosto od Włodimirza z gotowym wojskiem Litewskim i Ruskim, ciągnęli do Polski, a przeszedwszy Lubelską ziemie, i zwojowawszy w niej wszystkie wołości, wtargnęli do Sandomirskiej ziemie, którą także zburzyli i splundrowali, aż do Łyszej góry, na której jest kościół sławny z bogatym klasztorem. Tam między innymi łupami, gdy klasztor i kościół bardzo bogaty wybrali, wzięli też sztukę drzewa Krzyża Ś. na którym

Turski zamek podał.

Włodimirz Litwa odjechała.

Zamek murowany Włodimirski zburzon.

Litwa Polskę burzy w Interregnum

Lissa gora.

Pan Christus wisiał, w złoto chędogo oprawioną, a gdy już z łupami i z wielkością więźniów do Litwy się wracali, wnet skoro na granice Polskie przysli, które Litwę od Polski dzieliły, sstał się cud dziwny i pamięci godny: abowiem wóz on na którym drzewo Krzyża S. z inszymi łupami wieziono, zarazem stanął, jakoby go wrył w ziemię, iż żadnym sposobem ani przyprzeżeniem kilkunastcie cugów koni, i jarzm wołów, ani żadną pomocą wielkości ludzi niemógł być z miejsca ruszony, i owszem jeszcze nad to każde bydłę, konie, woły, także ludzie którzy się kolwiek onego woza dotknęli, wszyscy zarazem na ziemię padali i umierali. Przeto książęta Litewskie zdumiawszy się i przelękwszy z tego nowego a dziwnego przypadku, pytali, jako Cromerus pisze, jednego Rusina, a Miechovius fol. 243 lib. 4 cap. 29 kładzie, iż kapłana swojego, którego zowie Flamen, albo wieszczka Litewskiego pytali, co by za przyczyna była tego dziwnego cudu, i onej plagi na swoich ludzi umierających dopuszczonej: a gdy im powiedział on wieszczek pogański albo Ruski kapłan, iż żadnym sposobem wóz się z tego miejsca nie ruszy, ani plaga na was morowa ustanie, aż pirwej drzewo Krzyża S. na pierwsze swoje miejsce odesłacie; zarazem tedy książęta Litewskie słachcica jednego Polskiego poimanego Chorabala przezwiskiem z więzienia wolno wypuścili, albo Korabole, i odesłali przezeń onę sztukę Krzyża S. z złotą oprawą do klasztoru Łysnogorskiego na pierwsze miejsce, a sami z inszymi łupami i z więźniami do Litwy uszli.

Semowit też książę Mazowieckie zarazem skoro usłyszał o śmierci Kazimierza króla Polskiego, pobral zamki, które był Kazimierz spadkiem do Polski przyłączył, jako Płocko, Rawę, Wyszegrad, Gostinin, i Sohaczow.

Hasso także Huchtenhain syn Hasonów von Wedel starosta Otona margrabie Brandenburskiego, Santok zamek wziął, przez podanie przymszone, aczkolwiek go dosię męźnie bronil Sandźwoj Sleszyński.

Tak Polacy w krótkim czasie bez króla będąc, ze trzech stron, nawięcej od Litwy ucisnieni, wyprawili posły Floriana biskupa Krakowskiego, i Jana Strzelca kanclerza koronnego do Ludwika króla Węgerskiego, prosząc go aby zarazem na królestwo Polskie od Kazimierza wuja jeszcze za żywota naznaczonego przyjechał, a bytnością osoby swojej niebezpieczności królestwa Polskiego ze wszystkich stron wiszące uspokoił. A gdy się długo Ludowik z tego wymawiał, mówiąc: „iż niepożyteczno dwiema trzodom albo stadom mieć jednego pasterza”, tak też dwie rzeczy pospolite, jedna bez drugiej szkody albo bez utraty obudwu, od jednego trudno mogą być rządzone i sprawowane, na ostatek prośbami zwyciężony, przyzwolił i przyjechał naprzód do Sądecza, a stamtąd od panów Litewskich do Krakowa przyprowadzon, tamże koronowan od Jarosława arcybiskupa Gnezneńskiego, na zamku w kościele S. Stanisława. A tak począwszy od Lecha pierwszego księcia i fundatora narodu Polskiego, aż do tego Kazimierza Łokietkowica Wtórego śmierci, snaść przez dziewięć set lat albo więcej zawždy Polska miała książęta i króla swojego

Cud w wojsku Litewskim drzewa Krzyża S.

Dlugoss. et Miechovius lib. 4. cap. 29. Cromer. lib. 13. plastrum enim quo crux praedita utebatur, nulla rine que iumentorum neque hominum loco moveri potuit.

Podobniej Ruskiego kapłana chrzesciannina.

Chorabala Polski słachcic z krzyżem S. wolno puszczone.

Książę Mazowieckie Polskę oszarpał.

Santok wzięty.

Bez króla źle.

Mądra odpowiedź Ludowika króla, Regna plura non bene ab uno administrari.

Ludwik Węgerski na królestwo Polskie.

Wapowski Toku od Chrystusa 530 a Ilagacus: 650 początek Lechowego

własnego Polskiego narodu, okrom jednego Wacława Czeskiego króla, który też był przed Lokietkiem nie długo na królestwie Polskim; ale ten Kazimierz Wtóry, gdy bez potomstwa męskiego umarł, skończył sukcesją albo nasłednictwo królów Polskich z narodu Polskiego od Lecha. Bo od Ludwika Węgrzyna i od Jagęła Olgerdowicza Litwina zięcia jego, postronni jeszcze w Polszcze panują, którego potomstwa jeszcze teraz mamy królową Annę drugiemu Węgrzynowi Stephanowi, Siedmigródzkiemu wojewodzie z królestwem Polskim oddaną, który tego roku którego tę naszą Kronikę kończymy 1579, z królową Anną prawnuczką Jagelową córką Sigmunta króla, a siostrą Sigmunta Augusta, szczęśliwie panuje.

Wielką żalność śmierci swojej, Kazimierz król w ten czas Polakom utrapionym po sobie zostawił. Bo król nowy Ludwik jako cudzoziemiec żadnego do siebie Polaka niepuszczał, a wszystkie rzeczy przez tłumacze odprawował, k temu co miał krainy oderwane do Polski przybawić, to jeszcze zarazem po koronacji kilka powiatów od Polski oddał Władysławowi, xiążęciu Opolskiemu, Węgierskiemu wojewodzie, jako Wieluńską ziemię i Ostrzessowską, nad to Olszyński, Krzepicki, Boboliceński powiaty z zamkami, i Brezniceńską ziemię w Sieradzkim wojewodztwie jemu darował. Potym uczyniwszy pogrzeb Kazimierzowi królowi wielkim kosztem w Krakowie, jachał do Wielkiej Polski, z tamąd zaś zmieszkałszy w Gnieźnie dwa dni, a w Poznaniu także, rychło do Krakowa przyjechał, a z Krakowa zarazem się do Węger wrócił, matkę swoją Helzbiętę Polkę siostrę nieboszczyka Kazimierza króla, gubernatorką na swym miejscu w Polszcze zostawiwszy, i wszystkiej jej sprawę koronną zleciwszy. Ta tedy Elzbieta stara królowa Węgierska, rozumem się niewieściem sprawując, młodych i nikczemnych ludzi do rady senatorskiej w Polszcze wybrała i podwyższyła, a godnych, poważnych, i statecznych mężów z urzędów złożyła, a na ich miejsca pochlebców i nikczemników posadziła.

Córki dwie Kazimierza króla własne dziedziczki, i królowny Polskie, ze wszystkimi skarbami, które im był oćiec król Kazimierz bardzo bogate w złocie, w srebro, w perłach, i w rozmaitych klejnotach i ubiorach zostawił, Helzbieta stara królowa do Węger zaszła, a tam Ludwik osadziwszy prawo odsądził ich od dziedzictwa i successiej królestwa Polskiego, twierdząc to niesprawiedliwie, iż nie z własnego łoża królewskiego były urodzone, a w tym temu zabiegał, aby potym mężów jakich xiążąt potężnych niedostały, którzyby z nimi dziedzictwa w królestwie Polskim dochodzili. A tak ostateczne ty dwie Polskie królowny Lechowego i Piastowego potomstwa, od Ludwika króla powinowatego swego, nie tylko były z skarbów i z królestwa dziedzicznego złupione, ale i niesfusznie osławione; wydane potym były w małżeństwo Anna za Guilhelma grabię Cylijskiego, a Jadwiga za xiążę Romera Stirijskiego, hołdowników Węgierskich. Nad to jeszcze król Ludwik miasto przybawienia sławy Polakom, z namowy matki swojej wziął koronę stołeczną, sceptrum, jabłko, i miecz, także insze ubiory i klejnoty królewskie, a to wszystko do Węger zawiózł, aby Polacy inszego króla mimo niego, albo jego potom-

panowania kładą, aezkolwiek dawniejszy czas inszy kładą.

Postronni królowie w Polszcze.

Dziś też u nas niewiem jako.

Polskich powiatów albo ziemie sześć, Ludwik król od Polski oddał.

Gubernatorka w Polsce.

Tak też był uczinil Roboam.
2 Paralip 19
3 Reg 12
3 Regum 14 et
2 Paralip 12.

Królowny Polskie niesprawiedliwie osromocone i z dziedzictwa złupione, od Ludwika.

Korona Polska złupiona od Ludwika.

stwo sobie wybrać, i koronować nie mogli. Ty zaś klejnoty potym aż Jagelo król Polski, Wielki Xiądz Litewski z Węgier odiskał, jak o tym będzie niżej.

O GĘSTYCH WOJNACH KIEJSTUTOWYCH,

I INSZYCH XIĄŻĄT LITEWSKICH

Z KRZYŻAKI PRUSKIMI I LIFLANDSKIMI,

I BURZENIU OKRUTNYM POLSKI

PRZEZ LITWĘ.

Rozdział dwunasty.

Tych ostatecznych wtarczek, najazdek, bitew i wojen Kiejstutowych, i inszych xiążąt Litewskich, z Niemcy Pruskimi i Liflandskimi, Czytelniku miły, zebrawszy porządek z Pruskich, i z Liflandskich, z Długoszowych i Miechoviusowych Kronik lib. 4 cap. 33 fol. 257 et cap. 34 fol. 219 et 260 etc. tum dowodnie napisał, niechcąc namniejszej rzeczy należącej Litwie i Żmodzi (acz mi to z wielką pracą, trudnością, nakładem i badanym przyszło) opuścić, ponieważm się już na to zawiódł. A tu jakieś często burzone zamki w Litwie i w Żmodzi będą wspominate, których dziś nieznac ani słyhać, bo dawnością czassu i częstym burzeniem, iż też k temu drzewiane były zniszczały, wszakże jeszcze i dziś bardzo wiele horodzise gestych w Litwie i w Żmodzi widzimy, które są jawnymi tego świadkami.

A nie tylko drzewiane zamki, w Litwie i w Żmodzi zniszczyć miały, ale i murowanych wiele widzimy w Greciej, i w Dzikich polach, których dziś i imion nie wiemy.

Kiejstut Stisteński powiat zburzył.

Roku 1370, Kiejstut xiązę Żmodzkie, Trockie i Podlaskie, z wojskiem Litewskim na pręcce zebrany wtargnął do Prus, a tam powiat Stisteński zburzył, wybrał i wypalił, potym z wielkością więźniów i łupów rozmaitych prętko z Prus do Litwy wyszedł.

Winrik burzy Litwę.

Tegoż roku 1370, Winrikus mistrz Pruski mszcząc się nad Kiejstutem zburzenia powiatu Stisteńskiego, a rozszykowawszy wojska swoje na cztery zagony, do Litwy wciągnął, którą na wielu miejscach zburzywszy z łupami wyszedł.

Drewik zamek na Podlaszu, podobno chciał napisać Drolein.

Wacław cesarz niemiecki i pijanica.

Po nim zaraz Elner comendator z Balgi w Ruskie krainy na Podlasze ciągnął, tam Drewika zamku dobywał, którego gdy niemógł wziąć, zburzywszy onę włość do Prus z płonem uszedł.

Tegoż roku Karolus Czwarty cesarz Rzymski i król Czeski, syna swego Wacława na cesarstwo koronował za żywota. A Sigmuntowi drugiemu synowi dał margrabstwo Brandenburskie, i Morawskie; ten po śmierci ojcowskiej, brata Wacława cesarza poimał, i wsadził do więzienia

w Wiedniu roku 1378, jako o tym będzie niżej. Tegoż roku gdy wiele rycerstwa pielgrzymkiego na pomoc Krzyżakom przyszło, comendator z Insterborku z nimi Litwę burzył, Derseme zamek wziął, i spalił, i wielkie łupy wywiódł do Prus.

Na drugi rok 1371, Kiejstut xiążę Żmudzkie, wzajemnym sposobem do Prus wciągnawszy, Stisteński zamek z wołością wtóry raz poburzył, a wielkość Niemców pobiwszy łupy wielkie do Litwy wywiódł.

Przeto tegoż roku Wigandus Beldelstein, i comendator z Insterborku, z dwiema wojskami do Litwy wciągnęli, ale obadwa nie uczyniwszy nic godnego pamięci, nazad odeszli.

Potym roku Pańskiego 1373, Elner contor z Balgi Wolkowiską ziemię w Litwie aż do Kamieńca poburzył, a z wielkim dobytkiem i więźniami do Balgi się wrócił.

A Kiejstut tegoż roku poście przed Wielką Nocą wszystkie straży Krzyżackie na granicach Pruskich rozsadzane oszukawszy przez pustynie i lassy do Prus wciągnął, Bibersteginskie wszystkie włości, ludzi siekąc i wiążąc poburzył, a dowiedziawszy się od szpiegów iż blisko było wojsko Krzyżackie, do lassów z łupami uszedł, zostawiwszy chytro w ciasnych miejscach zasadki po sobie, z którychby na Niemców jeśliby go gonili uderzył. Dla tego comendator Brandenburski, który był hetmanem wojska Rzeskiego i Pruskiego, obawiając się aby w sidła i w samolówki Litewskie nie wpadł, przestał Kiejstuta gonić; a tak Kiejstut wcale z płonem do Litwy uszedł.

Tegoż czasu roku 1373, w Polsce utrapionej nowe się burdy poczęły; bo Władisław Biały xiążę Gniewkowski, powinowaty bliski Kazimierza króla niedawno zmarłego Polskiego, będąc więcej niż czternaście lat mnichem i diakonem w klasztorze S. Benedicta Diwiońskim, w xięstwie Burgundijskim, przywabiony był od niektórych Wielkiej Polski słachciców rosterkliwych, a gdy nie mógł u papieża dispensatję otrzymać, wnet sam jako był niestateczny habit zrzucił mnichowski, a zebrawszy ultajów i swawolnej szlachty kilka set, trzy zamki jednego dnia w Kujawach ubiegł i opanował, Władisławski, Gniewkowski, i Złotoryjski, a potym Sarleja, i Inowłodslawia zamków dobył. A Złotoriej zamku nad Wisłą obronnego wtóry kroć tym fortelem dostał, który się może zgodzić na przestroję panom rotmistrzów. Przełożył był na tym zamku Złotoriej Sendiwój generał Wielkiej Polski, Skripnińskiego nijakiego szwagra swojego po siostrze, starego człowieka, i który był sławny zwykłym podchmielaniem. Władisław tedy Biały naprawił nań jego rybitwy, którzy go upoił winem z Torunia przywiezionych, a gdy go wino i sen, k temu żonka młoda ukolysała i uspiła, wnet drabi i stróżę zamkowi, także słudzy jego przykładem pańskim podweseliwszy sobie posnęli; a w tym Władisław mnich swoich z drabinami podesławszy, wieże, mury i blanki ubiezał, pan starosta z żoną i wszystka czeladź jego, także żołnierze poimani, aż potym przyjaciele samego tysiącem złotych odkupili. O czym Długosus i Cromer lib. 13.

Dersemr zamek Dersza po żmudzku, Kostrzewa.

Kiejstut Prussy bu rzy.

Miech. et Dlugos. nihil memorabile uterque gessit.

Wolkowisk zburzony.

Omnes custodes Crucigerorum fallens.

Fortel Kiejstutów.

Dlugos. Relictis insidiis in locis oportunitis.

Władisław mnich w Polsce broi.

Dwa króć Złotoria Władisław mnich wziął, raz poimawszy Romlika starostę na polu, a drugi raz Skripnińskiego upoiwszy winem podesłanym. Zamek i 1000 złotych za flaszę wine.

Zaś w Kujawach i Wielkiej Polsce tenże mnich, stoczywszy bitwę kilo kroć z Sendiwojem z Subina starostą Wielkiej Polski i pod Złotorią Kazimierza książę Stetyńskie i Dobrzyńskie, i inszych wiele zabiwszy u sturmu, wielkie szkody w Polsce i w Kujawach poczynił, na ostatek porażony i zaprowadzony do Węger. Tam Ludwikowi królowi niestwo swoje dziedziczne Guiewkowskie w Kujawach przedał za dziesięć tysięcy złotych, k temu wziął bogate opactwo w Węgrzech na wychowanie; wszakże rychło potym, gdy mu się sprzyrzyło mieszkać w Węgrzech, wrócił się do pierwszego klasztoru swojego Diwiońskiego do Burgundiej i tam przyjąwszy znowu zakon i kapiec, umarł, a pomocnicy jego w Polsce, jedni więzienim i pobranim imion na króla, drudzy dobrowolnym wywołanim z ziemie, byli skarani.

Wejgów zamek i powiat albo Wojgów kiedyś był.

Darsingeńska, ma być podobno Derwańska i Wojgowska wołość, zburzone.

Musi być wielkie woisko było gdzie wszyscy kontrowie byli.

Wzajemność łupów.

Insterborg spalon.

Roku 1374, komendator z Insterborku z jezdny i pieszym wojskiem w Żmodzi Wejgowski powiat poburzył i z łupami wielkimi do Insterborku odszedł. Potym się oburzyli na Litwę wszyscy pograniczni comendatorowie, z hetmanem swoim Gotfridem de Tilia marszałkiem Pruskim, a zebrawszy się wielką mocą znowu Dirsingenski i Wejgowski powiaty w Żmodzi zwojowali, z których siedmset więźniów do Prus wywiedli.

Roku 1375, Krzyżacy dwie wojska zebrawszy, z większym w którym byli wszyscy comendatorowie, do Litwy wciągnęli, a z mniejszym comendator z Ragnety do Rusi wtargnął, tak z obudwu stron wołość poburzywszy, z wielkimi wzdobyczami do Prus się wrócili. A książęta Litewskie Olgerdus, Kiejstut i Swerderko (masi być Swidrihajło) z swoimi i pomocnymi wojski na troje się rozdzieliwszy, zaraz do Prus wtargnęli, Olgerd Welowski powiat, Kiejstut Kaplahenską ziemie, Swidrigal Insterborskie wołość, ogniem i mieczem zagony po stronach rozpuściwszy, burzyli i pustoszyli. Dziewięćset Niemców posiekwszy, Insterbork zamek wzięli i spalili, a bez żadnego odporu z wielkimi wzdobyczami ludzi, skarbów i dobytków, do Litwy się wrócili.

Mszącąc się tedy tej szkody Eberhardus comendator z Ragnety, z jednej strony, a Teodoricus brat zakonny z drugiej, do Litwy weszli, którą wtórego dnia miesiąca Lipca kilka dni burzyli, a półtorasta więźniów poimawszy, do Prus bez odporu uszli.

Tegoż roku 1376, Elizabeta Lokietkowna królowa Węgierska stara, znowu na gubernacją królestwa Polskiego, z Węgier przyjechała przez Sądecz do Polski, gdzie ku niej wyjachali panowie i szlachta Krakowskiej i Sendomirskiej ziemie. A gdy przyjechała do Bochniej, powiedzieli jej Polszczy panowie, iż książęta Litewskie ze wszystką mocą swoją, gotują się na wojowanie królestwa Polskiego. A ona im z płochego rozumu niewieściego odpowiedziała, aby się o tym najmniej niestarali, a bezpiecznie na to spali, „ponieważ (powiada) mój syn, król Ludwik, tak mocne i długie ręce ma, iż na samo tylko imię jego, nie jedno gruba i lesna Litwa, ale i insze wszystkie okoliczne narody drzeć i padać muszą.”

Miech.
Quoniam flitrus suis tam longam validamque haberet manum &c.

Kiejstut z Trok, Jagłło z Wilna i Olgerdem

A w tym czasie bez mieszkania, jako Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 30, fol. 25, Cromer lib. 13, etc. piszą, Litewskie wojska z Rusi,

z Żmodzi i z Litwy zebrane, z książętami swoimi: z Kiejstutem, z Jagefem, z Witoldem, z Trok, z Wilna i z Grodna do Polski wtargnęli; Lubart też Fiedor książę Wołyńskie z Lucka i Włodimirza, i Jurgi Narimuntowicz z Belza z Wołyńcami i z Russakami, przez wielkie pustynie przyszli do Lubelskiej ziemi, a tam złączywszy wszyscy mocy swoje i potym rozszkrowawszy się na różne zagony, z Lubelskiej ziemi przez Sandomirską ciągnąc, przyszli aż do Sanu rzeki na Podgórze, wtórego dnia Novembra albo Listopada miesiąca, tam wszystkie krainy Polskie między Sanem i Wisłą rzekami leżące, wszereż i wzdłuż zwojowali aż do Tarnowa i za Sandomirz daleko w drugą stronę, a tak prętkości wielkiej w wojowaniu używali, iż bardzo wielką wielkość ludzi i słachty, także bogaczy, w domach bespiecznych brali i wiązali, a drugich nie w czas uciekających, po drogach i polach różnych imali. Przeto wielkich łupów i skarbów u nieopatrznych obywatelów onych krain wespólek z nimi samymi nabrali. Piotras synowiec Janusza arcybiskupa Gnezneńskiego, porwawszy żonę z dzieciątkiem dopiero narodzonym, jeszcze niechrzczonym, z Baranowa szrodkiem nieprzyjaciół na koniu wyskoczywszy, ledwo przez Wisłę z żoną i z onym dzieciątkiem uciekł. Grabina też z Tarnowa castellana Wiślickiego, grabie Michaiła odumarła żona, jadąc do królowej z wielkim poczem kosztownie, widząc tuż Litwę za sobą, ledwo się wybiegała z ręki Litewskich przez Wisłę w czołnie, od sług pilnych przeprowadzona, a wozy skarbane, rydwany i kolebki, także konie ze wszystkim sprzętem i skarbami, Litwie na łup zostawili. Litwa potym ku Wiślicy dziewięć mil od Krakowa puścili zagony, z których niktóre ufy tylko się w kilku mil od Krakowa łupami wielkimi obciążeni, wrócili. A Helzbieta królowa Węgierska śmierząc i ciesząc on smętek i załosne narzekanie ludzi dla burzenia Litewskiego, tańce z rozmaitym musiką i krotofile nakładne sprawowała, na zamku Krakowskim w Niedzielę nazajutrz po świętym Mikołaju i tańcowała w ten czas babą starą ośmdziesiąt już lat mając, kiedy było o obronie pilnie myśleć trzeba.

A Litwa też bez odporu całe dziesięć niedziel sobie w Polsce tańcząc, łupy, więźniów, stad, trzód i rozmaitych dobytków, wielką wielkość do Litwy nazad przez Radomską i Sandomirską ziemię pędzili, kapłanów, starych i małe dziatki co się do robót nie godziły i w daleką drogę ustawały, siekli i mordowali; kościoły łupili i palili, burząc co się im kolwiek nawinęło, i tak uszli do Litwy w całe, ale Żmódź od Krzyżaków Pruskich zwojowaną należeli i sześć powiatów zburzonych.

Bowiem roku 1376, Winrikus mistrz Pruski, słysząc, iż w ten czas Litwa do Polski wtargnęła, on też upatrzwszy czas do Żmodzi z swoim rycerstwem wciągnął, gdzie bez żadnego odporu sześć powiatów z zamkami, to jest: Miedniki, Erągołę, Arwisten, Rozein, ma być Rosieinie, Giessów i Pastów mieczem i ogniem zwojował. Potym Kowno zamek obległ i dobywał go mocno, ale gdy u szturmie wiele znacznych słachciców zakonników stracił, nie dobywszy zamku do Prus odszedł. A marszałka z dziesięcią tysięcy zbrojnego rycerstwa burzyć Litwę wyprawił, który

ojcem, Witoldem z Grodna etc. do Polski.

Litwa aż do Sanu na Podgórze.

Crom. Ha ut per multi de nobilitioribus quoque et locupletioribus, vel in fuga vel in domibus suis incauti a barbaris opprimuntur etc.

Piotras ucieka z żoną jako Enas z Trojańskiego pożaru.

Grabina z Tarnowa w strachu.

Litwa około Wiślice burzy.

Królowa baba 80 lat mając krotofil używa.

Litwa 10 niedziel Polskę bez odporu burzy.

Miedniki gdzie dziś Wornie, Arwisten dziś nieznac, Geissow, Pastów, dziś i tych nieznac.

Marszałek Pruski Litwę nad Niemnem buczy.

wołości nad Niemnem leżące zwojowawszy, z wielką korzyścią ludzi i dobytku, do Prus się wrócił.

Swowoleństwo Węgrów w Krakowie na co wyszło.

Kmita starosta Krakowski zabity.

160 Węgrów zabitych.

Dwa papieżowie jednym razem.

Tegoż roku 1376, skoro Litwa z Polski wyciągnęła, królowa stara Helżbieta baba on frasunek przez dobry trunek cieszyła, na zamku w Krakowie igry rozmaite zawładzując, najmniej się z onego srogiego ojczyzny swojej zburzenia nie zasmuciła, aż ją drugi w domu frasunek nowy zdyszał: bo Węgrowie, którzy byli z królową przyjachali, siano i owies, gdy kto albo na targ albo na swoje potrzebę wioził do miasta, zawładzując gwałtem swowolnie brali i insze rzeczy wydzielali przekupkom na rynku Krakowskim. Tego gwałtu aby też nie cierpiał jeden słachciec Polski Przedborz z Brzezia, gdy mu siano wieziono do Krakowa, postawił sługi swoje przed domem swoim u Stradomskiej bramy. A gdy także Węgrzy, jako byli zwykli ony wozy z sianem brać gwałtownie poczęli, bronili im tego słudzy, aż się z obudwu stron powadzili. Królowa to z zamku widząc, wysłała Jaska Kmitę starostę Krakowskiego, aby onę zwadę uśmierzył i uspokoił, a gdy jachał na koniu między wielki tumult ludzi, postrzelon był od jednego Węgrzyna strzałą w szyję, aż spadł zarazem z konia i umarł. A tu dopiero przyjaciele jego zapalczą żałością zająszeni, zbiegwszy się i zebrawszy zewsząd, poczęli bić, siec i mordować Węgrów, nie tylko tych, którzy się w onym gwałcie nawinęli, ale i drugich z gospód wywłoczyli, których z szat złupiwszy i z passów srebrnych, jako się w on czas nosili, ani wielkiego rodu słachciecom nie folgując, zabijali; tak, iż tego dnia sto i sześćdziesiąt Węgrów zabito; tylko ci żywo zostali, co do zamku mogli uciec. Trzy dni potym Krakowski zamek stał zawarty, od zbrojnego rycerstwa Kmitów oblężony. Działo się to, jak Miechowius, Długosz, Cromerus i Herbortus z niego piszą, roku 1376, a Wapowski i Bielski 1377, co ku rzeczy, bo po roku 1376, którego Litwa Polskę burzyła *in Novembre et Decembre*, nastal był nowy rok 1377. Tego Kmitę widzimy i dziś obraz malowany, wychodząc z zamku Krakowskiego po lewej ręce do miasta idąc. Węgry pobite pochowano w jednej kaplicy w kościele Ś. Franciszka, którą i dziś Węgierską zowią. A królowa smutna z tego przypadku, odjechała do Węgier, dawszy na uśmierzenie żałości zabitego ojca Piotrowi Kmicie starostwo Łęczyckie.

Tegoż roku 1376, po śmierci Grzegorza Jedenastego Papieża, który z Franciej z Avinium miasta, stolec papieski, gdzie trwał przez 70 lat z wielkim upadkiem chrześciańskim, powtóre do Rzymu przeniósł, za czym się znowu zaś nowe a szkodliwe rozerwanie sstało o papiestwo, bo Włoszy wybrali papieżem Urbana Szóstego, a ten w Rzymie mieszkał, przy którym też Włoskie, Niemieckie, Węgierska i Polska ziemia przestawała; Francuzowie zaś wybrali sobie drugiego papieża, którego Clementem Siódnym nazwali, a ten mieszkał stolicą w Avinium, przy którym Francja, Hispania i Anglia przestawała. A tak ci dwa papieżowie z wielkim upadkiem wszystkiego chrześciaństwa, jeden drugiego kłął i przesładował. Aż potym za tym rozerwaniem we dwie lecie, to jest roku 1378, Jan Hus w Pradze stolicy Czeskiej, przeciw odpustom i inszym występkom papie-

skim jawnie począł kazać, za którym powodem prześladowanie mnichów i duchowieństwa w Czechach i wewnętrzne wojny urosły. A trwał ten błąd około stolice papieskiej lat trzydzieści i dziewięć, do concilium Constancieńskiego, na którym roku 1414, Jan Hus i Hieronim, kaznodzieje Czescy, spaleni są. A trzech papieżowie: Jan 23, Grzegorz i Benedict, z stolców papieskich, na które się upornie wdzielali, byli zrzuceni, a na ich miejsce wybran papieżem Otto Columna, który był nazwan Marcin Piąty, a pierwszy trzech papieżowie przerweczeni razem będąc, jeden we Włoszech mieszkał w Bononiej, Jan 23, bo Rzym byli w ten czas Węgrowie opanowali; Grzegorz w Ariminie w Franciej, bo był w Avinium pałac papieski zgorzał; a Benedict w Hispaniej, mieszkali, a między narody różnymi, różno roskazując, różne różnice i rosterki rozpustne rozsiewali.

Roku zaś Pańskiego 1377, Ludwik król Węgierski i Polski, chcąc się pomścić nad Litwą tak srogiego zburzenia Polskiego królestwa swowego, zebrawszy wojska Węgierskie i wszyskiej Polsce pospolite ruszenie roskazawszy, sam z Węgier do Polski przez góry Sanockie prosto ku Sandomirzowi przyciągnął, gdzie też do niego Krakowskiej i Sandomirskiej ziemi i inszych powiatów Polskich rycerstwo przybyło; nad tymi przelożywszy hetmanem Sandiwoja z Subina, posłał ich dobywać zamku Chelmskiego, którego za krótki czas Polacy dostali pod Russakami, a Ludwik sam z Węgry do Belza się ruszył, a przy nim Krakowianie z Sandomirzany, a drudzy Polacy po wzięciu Chelmieńskim, Grabowcza, Horodła i Sewolosa, zamków Litewskich dobywszy, do Ludwika króla pod Belzem leżącego, z Sendiwojem hetmanem przyciągnęli. Tam Kiejstut książę Żmodzkie, uczyniwszy się z nieprzyjaciela jednaczem, za giejtem Ludwikowym przyjachał do wojska Polskiego i Węgierskiego i pogodził króla z Jurgim Narimuntowicem Belskim książęciem, synowcem swoim, tym sposobem: aby Litwa wróciwszy więźnie z Polski pobrane, Jurgi książę aby zamek Belski królowi podał. Ale król kniazia Juriowymi obietnicami i łagodnymi słowy ubłagany będąc, nietylko mu Belz wrócił, ale też i Lubaczów zamek, wzięwszy od niego wierności przysięgę przydał, nad to mu z Bochińskiej żupy na każdy rok sto grzywien żoldu postąpił i zapisał, a tak się dokonała ugoda Polaków z Litwą przez Kiejstuta jednacza, a Chelmska i Belska ziemia przy Litwie zostały. A do tego im pomogło, jako Cromerus lib. 13 pisze, zatargnienie między Węgrami i Polakami, dla raniienia w twarz Piotra Szafrąca, któremu za nagrodę dał zarazem król zamek Pieskową skałę, z której się dziś Szafrąncowie piszą, a wojska Węgierskie i Polskie (obawiając się gorszego rosterku) które był na Litwę zebrał, rozpuścił. Samych Toporezyków, których są w Polsce głową Tęczyńscy grabiowie, było w ten czas siedm chorągwi. Pisze też Bonfinus, iż dwa kroć potym książę Litewskie, którego nie mianuje, Ruskie ziemie pod Węgrami najeżdżało; bo Ludwik król chcąc Ruskie ziemie od Polski oderwać, a do Węgier przyłączyć, rozdał był wiele zamków Ruskich panom Węgierskim; zwłaszcza Emerikowi Agrienskiemu biskupowi, Jurgemu Zuderemu z bracią, Emerikowi Bebekowi i Janowi Zapolemu, którzy ze

Jan Hus i Hieronim spaleni.

Trzech papieżowie zrzuceni.

Węgrowie Rzymu opanowali.

Wyprawa Ludwikowa na Litwę.

Polacy zamków Ruskich dobyli.

Kiejstut jako Ulisses, chytry jednacz.

Ugoda Litwy z Ludwikiem.

Lubaczów do Belza przydany Narimuntowicowi, i żold z Bochińskie.

Arcybiskup Agrienski Emerik, Dziurdzi Zuderi, Be-

heń, i Zapoli ossady w Rusi Polskiej wzięli. Polacy biedni za Ludwika.

Lwowskie Arcybiskupstwo.

Luckie Biskupstwo.

Turecy najpierwej do ziem chrześcijańskich w Europie.

Andrinopolis wzięte.

Idem Cuvens citat.

Papieżowi zasmakowało biskupstwo Wratsławskie.

Amurat Turecki zabity.

Miech. fol. 250 Dolis magis quam ciribus sc.

Kiejstut Prussy buczy.

Pierwsza wyprawa Witołdowa do Prus.

wszystką władzą, imieniem króla Ludwika, z strony królestwa Węgierskiego w Ruskich krainach rozkazowali, o którą krzywdę nieczną w ten czas Polacy zewsząd utrapieni, ani szeptać śmieli. A Ludwik król zostawiwszy w Polsce gubernatorem Władysława książę Opolskie, do Węger odjechał. Wyprawił potym Ludwik u papieża Grzegorza potwierdzenie na arcybiskupstwo Halickie, na biskupstwo Przemyślskie i Chełmskie, ale arcybiskupi stolec, jako się zda Cromerowi, był potym przeniesion do Lwowa, a biskupstwo Lwowskie do Kamieńca Podolskiego, tak, iż w Haliczu jedno Ruski władca został. Z Włodimirza też do Lucka Jagiełło król Polski stolicę biskupią potym przeniósł, jak o tym będzie niżej.

Tegoż roku 1377, Amurat tego imienia Pirwszy, trzeci król Turecki wnuk Otomanów, a syn Orchanów, bardzo strwożył Weneckie i Genueńskie w Greciej państwa. A ten był przyzwan przedtym na pomoc od jednego nie własnego cesarza Greckiego Catakusena, roku 1363, przeciw własnemu dziedzicowi cesarstwa Constantinopolskiego Paleologowi, a przewiozwszy się z Aziej u Caliopolla przez Helespontskie morze, w nawach Genueńskich, bardzo wiele miast greckich posiadał, miasto pomocy, potym Bułgarskie, Serbskie, Bosszeńskie i Albańskie książęta srogo poraził i ziemie ich pobrał, a drugie zhołdował, i Andrinopolim miasto wielkie w Traciej opanowawszy, stolicę swoje w nim założył. A tak był w postrachu Włochom, iż papież bojąc się o Rzym, zewsząd pomocy szukał i do Polski przysłał legata Majoriceńskiego biskupa, który roku 1376, złożywszy sinod w Uniejowie, wyludził podatek na biskupach i inszym duchowieństwie, iż papieżowi postąpili na wojnę Turecką (nie widząc własnej od Litwy w domu) po dwu groszy od każdej grzywny, nad to po biskupie Wratsławskim Predsławie, który był w ten czas umarł, wziął 30,000 złotych czerwonych; a papież ustawił sobie z tego biskupstwa płacić na każdy rok po 8,000 złotych czerwonych, dla tego do siódmego roku zwłóczył sacę, a sam, gdy mu zasmakowało, dochody brał.

Amurat też król Turecki stoczywszy bitwę z Lazarzem Serbskim despotem w Missiej, został na placu kopią przebity; wszakże i Lazard despot także mężnie gardło dał, acz chrześciance zwycięstwo otrzymali i dziś jeszcze, jakom się sam nasluchwał w Bułgarij, pieśni o tej bitwie żalodne z weselim zmieszane, Bosnowie i Racowie sławieńskim językiem śpiewają. Teraz do swojej rzeczy Litewskiej przystępuje.

Kiejstut książę Żmudzkie roku 1377, który był więcej zwykły fortelami i chytrnością, jako Miechovius mówi, niżli mocą walczyć, szkodą pierwszą w Litwie i w Żmodzi przez Krzyżaki uczynioną oburzony, wojska swoje przez Mazowieckie ziemie do Prus przeprowadził, gdzie się Litwy nigdy nie spodziewano; a wszystkie krainy koło Działdowa i Nidborku dwudziestego dziewiątego dnia Septembra, ogniem i mieczem zwojował, zburzył i spustoszył. A wielkimi wzdobyczami więźniów, skarbów i wszelkiego dobytku obciążony, do Litwy tąż drogą przyciągnął.

Tegoż roku mało przedtym Witołt syn Kiejstutów, młodzieniec udatny, ręką i sercem śmiały, a do wojny cheiwy, pierwszą wyprawą sam

przez się do Prus wciągnął, o świętym Jakóbie miesiąca Lipca 26 dnia, Insterbork zamek i wołości jego poburzył, a rozpuściwszy zagony aż do Tainowa, wszecz i wzdłuż srogo spustoszył, złupił i zwojował, a zajuszyszysz się i zaprawiwszy wielkimi łupami obciążony, bez utraty swego wojska, z zwycięstwem do ojca się wrócił.

Winrikus mistrz Pruski, chcąc tych szkód powetować, z wielkim wojskiem swych Krzyżaków, w Ruskie krainy na Podlasze ciągnął, a pod Bielskiem kilka dni leżał, ale niedobycy z zamku, burząc i paląc, aż do Kamieńca ciągnął, stamtąd w Litewską i w Żmódzką ziemię zagony rozpuścił, które srogo spustoszywszy, gdy już z łupem wyciągał, Litawowie samolówki tam gdzie miał ciągnąć chytry zastawili; las wielki na wielu miejscach spodcinali, doły po drogach pokopawszy, a darnem i liściem nakrywszy, gdzie część wielką i przedniejszą wojska Niemieckiego pobili, w którym bardzo wiele wodzów znacznych poległo. A drudzy też po lesiach łupy porzucając, uciekali, drudzy mocą obronieni, uszli.

Tegoż roku Olgerd i Kiejstut z wielkim wojskiem na troje rozdzielonym do Prus wtargnęli, a zburzywszy, spustoszywszy i w popiół obróciwszy, Wielowski i Insterborski powiaty paląc, siekąc i plundrując, do Sałewa zamku canoników Królewieckich zagony rozpuszczali, a wszystkę Sałowską ziemię ogniem i mieczem zniszczywszy, przez Insterborskie wołości zburzone, z wielkimi stadami więźniów, łupów i dobytków, do Litwy się wrócili.

Potym comendator z Ragnety i drugi z Balgi, i brat zakonny Kune Hadenstein, każdy swoim osobnym wojskiem, ze trzech stron Litwę, jako który nadal mógł, burzyli, a z więźniami do Prus odeszli.

Tegoż roku sam mistrz Winrikus, zebrawszy wielkie wojska z pomocą książąt Rzeskich i zakonu swojego do Litwy ciągnął, gdzie dwa zamki Bartemcurk i Demrin na granicy Żmódzkiej zbudował, a niż ich dokonał, wyprawił marszałka Gotfrida z Lindy z wybranym wojskiem, który Litwę zburzywszy, więźniów wielkość wywiódł.

A nie przestawszy na tej wyprawie mistrz Winrikus, gdy mu przyszli na pomoc Rakuszanie, do Żmodzi ciągnął, gdzie dwa powiaty Kaltanareński i Wedulski, przez dni dziesięć burząc, wielkie łupy do Prus wywiódł.

Potym roku 1378, marszałek Pruski Gotfridus z Lindy, mając dwanaście tysięcy wojska przebranego, wtargnął do Litwy, którą aż do Trok i do Wilna burzył, którego mocą Kiejstut strwożony, udał się w rokowanie i otrzymał to, iż marszałek dalej nie burząc, na łupach na ten czas wziętych przestawszy, nazad się wrócił.

Po nim zaraz comendator z Ragnety, brat Kune de Hattenstein z nowym wojskiem w dzień Ś. Jana Krzciciela do Żmodzi i do Litwy wciągając, poburzył Labiowskie, Prewanskie, Arwiskie, Pasterinskie, Erajgolskie, Pernarejskie powiaty, a z wielkością łupów do Ragnety wyciągnął.

A gdy Krzyżakom z Niemiec nowe pomocy z świeżym rycerstwem na pomoc przybyły, zaraz Gotfridus de Linda, marszałek Pruski, trzecią wyprawą na Litwę się oburzył, mając w swoim wojsku wszystkie comendatori.

Miech. Ftoldus adolscens manu y animo promptus 3c.

Ma być podobno do Tainowa 5 mil od Królewca.

Samolówki Litewskie na wojsko Niemieckie.

Miech. cap. 34 lib. 4.

Niemcy porażeni.

Wielowa od Królewca 7 mil.

Litwa Prusy zburzyła.

Niemcy Litwę burzą.

Dwa zamki przeciw Żmodzi zbudowane.

Ma być Koltinański i Widuklewski powiaty zburzone, w nich dziś są parochie. *Miechovius* zowie lib. 4 cap. 34 Kaltauenen, et Viduke.

Niemcy się aż od Trok i od Wilna wrócili.

Contor Ragnetski burzy Żmódz.

Miech. f. 260 tak zowie ty powiaty, Przewan, Labiow, Arwiskie, Pasterin, Eroden et Pernarej.

Miech. Habens in suo comitatu omnes Comendatores. Tam wojsko Niemieckie wielkie być musialo.

Litwa pół Wilna miasta i zamków obroniła.

A tak za pięć noclegów cokolwiek się trafiło mieczem i ogniem psując do Wilna przyciągnął. Tam książę Kiejstut, który na ten czas w Wilnie mieszkał, wzięwszy przymierze z Niemcy na jeden dzień, prosił, aby się wstrzymali od palenia miasta Wileńskiego, co acz mu marszałek Pruski przyobiecał, wždy Niemcy połowicę miasta spalili, a drugiej połowice mieszczanie ledwo obronili, a skoro dzienne przymierze wyszło, poczęli Niemcy dobywać zamków Wileńskich. Ale obaczywszy marszałek, iż ich nie mógł dostać, bo się Litwa mężnie broniła, przestawszy od oblężenia, z wojskiem do Prus odciągnął.

Fortel Witołtów na Niemce.

A w ten czas Witolt Kiejstutów syn z pięcią set Litewskich kozaków, Niemieckie wojsko uprzedzając, żywność zapaśną, którą byli Krzyżacy w lesiach i w pustyniach na swoje zwracanie zostawili i zachowali, ubiegł i pobrał, a ostatek popsował, tak, iż Niemcy gdy na one miejsca przyszli nie znalazwszy żywności, przez sześć dni głód srogi cierpieli, tak, iż ich wiele ustawających na drogach pomarło, a Litwa ich z Witołtem ustawicznie z kątów i w ciasnych miejscach trapiła.

Działa wynalezione.

Corn. Agrip. De verbo Dei in vanit. Scient. c. 100.

Virgil. 6 Aeneid.

Tegoż roku Karolus Czwarty cesarz i król Czeski miesiąca Novembra 29 dnia umarł, w Pradze pochowany, a na jego miejsce syn Waclaw cesarstwem i królestwem Czeskim rządził roku 1378, którego też czassu Jan Hus u Czechów w Pradze począł kazać. Tegoż roku, czego się nie godzi zamileżeć, strzelbę ogromną i straszliwą, którą działem pospolicie zowiemy, ku zatraceniu wielu godnych ludzi, jeden Niemiec u Wenenów wymyślił, z spize albo z miedzi ulaną; ale rusnice przedtym także Niemcy wynalezili, którą strzelbą, jako się wyższej powiedziało, Gedimin, Wielki Xiądz Litewski, ociec Olgerdów i Kiejstutów, dziad Jagelów i Witołtów, był naprzód zabity. Aczkolwiek *Cornelius Agrippa in libro de vanitate scientiarum*, także Volateranus i inszy tego chcą dowodzić, iż strzelba ruszniczna ognista z dawnych wieków była w używaniu, co się i z tych wierszów Wirgiliussowych pokazuje, gdzie mówi:

*Vidi ſ crudeleis dantem Salmoena poenas
Dum flatus Jovis ſ sonitus imitatur Olympi, ſc.*

Udziały trzech książąt Mazowieckich.

Winrik Kniprode mistrz Pruski umarł.

Konradus Zolner mistrz Pruski 20.

Olgerd umarł.

Semowit zaś książę Mazowieckie, syn Trojdenów roku 1381 umarł, zostawiwszy trzech synów: Janusza, który miał za udział Warszawę, Semowita, który miał Płocko, a Henryka, który był proboszczem Łęczyckim został, a potom Płockim proboszczem i biskupem będąc, ożenił się z siostrą Witołtową Ringolą, jako o tym będzie niżej.

Tegoż roku Winrik albo Henrik Kniprodenis mistrz Pruski, wielki i ze wszystkich Krzyżaków naokrutniejszy najczłeda i burzyciel Litewski i Żmodzki, umarł w Malborku, a na jego miejsce wybran jest dwudziestym mistrzem Konrad Zolner, od Wencława cesarza, a od Urbana Szóstego papieża potwierdzony.

Tegoż też roku 1381, według Miechoviussa, Olgerd Gediminowic, Xiądz Litewski, w zeszej starości, tak częstym a srogim i gwałtownym Pruskim najzdom mężnie odpierając, żywot z śmiercią przefrymarczył,

który z Annibalem Cartagińskim, z Scypionem i Dentatem Rzymskim, Sirophanesem Egipskim, z Pirussem Epirotskim, Jugurtą i Jubą Mauritańskim i z onymi Trojańskimi, Greekimi, Tebańskimi, Lecedemińskimi, xiążęty i królami sławnymi w męstwie i w dzielności porównał. Aczkolwiek był pogańskim monarchą i chrześcianów częstymi wojnami trapił, wszakże w tej mierze miasto winy i przygany, wiecznej sławy korony między onymi rycerzami, których dla dzielności przewaźnych, Heroes zwano, otrzymał.

Ponieważ uprzejmość bronienia ojczyzny i prawa wojenne, mało należą do wiary, a który naród w jakim się nabożeństwie od przodków podanym urodzi, tego do gardła rad więc strzeże: a Olgerd też tym sposobem zaraz i rozszerzenia państwa i chwaly balwanów ojcowskich, jako ojczyzna i pospolita rzecz w on czas potrzebowała, chętnie bronił.

Jagela syna, którego ze wszystkich nawięcej miłował, na Wielkie Litewskie Xięstwo po śmierci swej naznaczył. Kiejstut też xiąże Żmudzkie dzielne, acz był mógł xięstwo zaraz po Olgerdzie opanować, ale w tym pilnując ślubu swego i miłości braterskiej, Jagelowi synowcowi stołca ojcowskiego postąpił, acz mu się to źle potym zapłaciło, jako o tym niżej obaczysz.

O OLGIERDOWYCH I KIEJSTUTOWYCH

SYNACH I ICH UDZIAŁECH.

Rozdział trzynasty.

Olgerd jeszcze za żywota ojca swojego Gedimina, pojął był pierwszą żonę Uljanę córkę xiążęcia Witebskiego jedynaczkę, po której i Witebska dostał, a z tą miał sześciu synów, w wiarę Ruską albo Grecką pochrzczonej: pierwszy i starszy był nazwan Włodimirzem, który miał Kijowskie xięstwo za udział, ten zaś spłodził Alexandra, po rusku Olelka, syna, który Slucko założył i oświeconych xiążąt Sluckich naród i familją sławną Olelkowców rozmnożył; wtóry Iwan Zedzewit, który miał ziemię Podolską; trzeci książę Siemion Lingwieniej, ten miał udział na Mścislawiu; czwarty Wigunt Andrzej, udział jego był Trupszek, a ten był potym Połocka dobył i Lukomla, z pomocą Krzyżaków Pruskich, gdy Jagelo do Krakowa na koronacyą ujechał; potym był od Witolta porażony i poimany, a do Chęcin na więzienie posłany, gdzie trzy lata siedział, jak o tym będzie niżej; piąty Constantyn, udział jego Czerniehow Siewierski i Czartorijski, z którego xiążęta Czartorijskie; szósty Fiedor Sangusko, z którego naród xiążąt Kosserskich, i Kowelskich Sangusków.

A gdy umarła kniehini Uljana, pojął Olgerd u xiążęcia Twierskiego drugą żonę Maryą imieniem, z którą miał naprzód Jagiela, który był po-

Pierwsza
żona Olgerdowa.

Sluckie xiążęta.

Iwan Zedzewit.

Lingwin Mścislawski.

Ci do Moskwy zasz.

Czartorijskie xiążęta
xiążęta Sangusko-
wie.

Jagel.

tym przechrzczon Wadysławem, zostawszy królem Polskim; drugiego Skirgajła, który Kazimierzem; trzeciego Swidrihajła, który Bolesławem; czwartego Koributa, który Dimitrem na chrzcie nazwany, z którego xiążąt Zbaraskich i Wiśniewieckich naród idzie; piątego Dimitra, z którego sławne i mężne xiążęta Koreckie; szóstego Wigunta, który był ochrzczone w Ruską wiarę pirwej i nazwan Wasilem, a potym Alexandrem, gdy się w Rzymską wiarę przechrzczył, był mianowan; ten też miał udział na niektórych zamkach Siewierskich, a w Litwie ku temu Kiernów trzymał. A potym Jagelo zostawszy królem Polskim tegoż Wigunta albo Alexandra imo insze braty, iż był w rycerskich i wszelkich sprawach postronnych dzielny, miłował go i dał mu był Bydgoszczą i Inowłodslaw w dzierzawę i insze dochody w Polsce, ale potym otruty z naprawy Witoltowej, jako o tym z pewnych dowodów niżej obaczysz.

Cromerus lib. 14. i Bielski w księgach 3, o Polskim królestwie, tylko jedną Ruskę xiążęcia Twierskiego córkę Olgerdową być żonę kładą, z którą samą miał powiadają tych dwanaście synów: Jagela, Skirgela, Swidrigela, Borissa, Koributa, Wigunda, Korigella, Narimunta, Languina, Lubarta, Andrzeja i Butawa. Ale ja tego z Latopiszczów Ruskich i Litewskich starych doszedł, zgadzając ich piętnaście dla wybadania prawdy, iż miał dwie żenie Olgerd, a obiedwie Rusce, pirwszą xiężną Witebską Ułjanę, z którą miał wyższej mianowanych synów i której ja obraz tymi oczyma widział po staroświecku roku 1573 malowany wespółek z Olgerdem mężem na zamku Witebskim wysznym w cerkiewce staroświeckiej drzewianej na podmurzu, który zamek i wieżę ta sama xiężna zmurowała w niehytności Olgerdowej. gdy się bawił Pruską wojną, także ów pałac od niznego zamku, który dziś złamano, tylko go ściana jedna gwałtowna ze wschodami stoi. Też sam Cromerus na teże karcie wyższej tego poświadczać pisze, *Obvenerat etiam Olgerdo in Russia Witebscensis Dominatus cum unicum ducis ejus orae filiam uxorem accepisset* §c.

Toż też sam przeciw sobie Bielski wspominając krótko naród Jagelów pisze, iż się Olgerdowi dostało Krewa, ale po żenie wziął Witebsk, etc. Tegoż i Miechovius lib. 4, cap. 36, fol. 265, poświadcza, *Olgerdo (obvenit) Crera cui Dux Russiae de Witebsko unica, quam reliquerat filia, in matrimonium tradita, Ducatus quoque sui successionem tradiderat* §c. Ale ta rzecz iż jest przez się sama jasnie dowodna, tak długiej zabawki niepotrzebuje, tylko to przytoczył potwierdzając prawdę Latopiszczów Ruskich, a dla okazania istotnej prawdy.

Kiejstut zaś z jednej żony Biruty Żmodka Połongańskiej miał sześci synów: Witolta, Patrika, Totiwila, Sigisda albo Sigmunta i Wojdata i dwie córce, Ringalę, która była dana w małżeństwo xiążęciu Mazowieckiemu okrutnemu, drugą Danutę albo Annę, którą był pojął Janus xiążę Mazowieckie i do której ono był przyszedł ociec Kiejstut uciekając z Malborku i Witolt brat także z Krewskiego więzienia. Patrych miał udział, Bransko, Zurasz i Stramelę; a ten wykonawszy wielkie wojny z Krzyżakami Pruskimi, zabit jest od Tatarów roku 1398. Wojdat od Krzyżaków gdy

Skirgajło.
Swidrigajło.

Koribut.

Wisniewiecy i Zbarascy xiążęta.

Koreckie xiążęta.

Wigunt Alexander.

Porównanie Latopiszczów z Kronikami Polskimi.

Witebsk zamek, na którym ja służył żołnierską trzy lata.

Synowie i córki Kiejstutowe.

wzięli Kowno, z trzydzieścią panów poimany; Totiwił gdy z bratem Witoltem zamku wysznego Wileńskiego dobywał, z działa jest zabity, o czym Cromer lib. 15; a Sigmunt mając pirwej w Starodubiu udział, potym zostawszy W. X. Litewskim, w Trokach zarzezany.

A jako Olgerd i Kiejstut zawždy się szczerze i uprzejmie aż do śmierci mimo inszych bratów miłowali, tak też i synowie ich Jagęło z Witoltem, aczkolwiek szrodek ich miłości był rozerwany, wszakże początek ich braterstwa skutkiem był potwierdzony. Olgerd Jagęła nad insze syny miłował i naznaczył go za przyzwolenim brata Kiejstuta po śmierci swojej na Wielkie Xięstwo Litewskie. Kiejstut się także w Witolcie imo inszych synów kochał, iż jego obyczajów jako własny ociec naśladował, k temu ojca twarzą, postawą, rycerską dzielnością, chybkością, w sereu i w ręku śmiałością (jak go Miechovius na kilku miejscach maluje), właśnie w sobie za życzliwością natury łaskawej wyraził etc. A tu niechaj będzie, Czytelniku miły, xiąg dokończenie.

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO C. Z.
KRONIKI LITEWSKIEJ
KSIĘGI TRZYNASTE.

Rozdział pierwszy.

O JAGIELE OLGERDOWICU,
WIELKIM KIEJSTU LITEWSKIM,
KREWSKIM, WITEBSKIM, &c.
ROKU 1381.

Do Wielmożnego Pana,
PANA MIKOŁAJA SAPIHI,
WOJEWODI MIŃSKIEGO &c.

Kiejstut książę Żmudzkie, Trockie, Grodzieńskie i Podlaskie, odprawiwszy zwykłym obyczajem ojczystym na zgliskach Wileńskich, pogrzeb Olgerdowi bratu, zarazem przy bytności wszystkich innych książąt Litewskich, bratów, synowców i synów swoich i przy zgromadzeniu wielkości panów i bojarów Litewskich, Żmudzkich i Ruskich, Jagęła syna Olgerdowego, synowca swojego na Wielkie Xięstwo Litewskie i Ruskie podniósł i zwykłymi ceremonjami w czapkę i w szaty książęce z mieczem ubranego na stolicę Wileńską posadził. Tamże mu sam naprzód z synami swoimi i z innymi książętami i z bojarą przysięgę poddaństwa oddał, co wszystko czynił Kiejstut z szczerą miłością i wiernej uprzejmości, którą sstałe chował ku Olgerdowi bratu i po śmierci jego, iż mogąc w ten czas zara-

zem wszystko Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie i Żmudzkie, opanować, ponieważ, iż miał wszystko w mocy, jednak rzadko w Kronikach słyszanej szczerości swojej dość czyniąc, zaniedbawszy siebie samego i synów własnych swoich. tej uczciwości i zwierchniego przełożenstwa na tak wielkim państwie Litewskim Jagelowi synowcowi życzył i taką mu staruszek on, niezwyciężony Krzyżaków Pruskiech burzyciel i najeźdnik, częściej wyrządzał, iż zawždy do jego rady i do stolicy, jako jeden xiążątek lekkich uczęszczał i wszystkie miłość nie inaczej jako ku ojcu jego Olgerdowi bratu swojemu zmarłemu, jemu okazował; ale mu się ta szczerość wiary i miłości nie foremnie zapłaćca, tym obyczajem.

Był u Jagela w wielkiej łasce nijaki Wojdilo, człowiek chłopskiego prostego narodu chytry i docheipny. Ten będąc naprzód u Olgerda ojca Jagelowego piekarzem, a według Bielskiego piwnicznym, (który podobno *inter pistrinam et pincernam* diferentiej nie rozumiał), tak się pilnością, porządkiem i docheipną w każdym postępku sprawą xiążęciu zalecił i upodobal, iż z piekarza komornikiem, potym podczaszym został, na ostatek wszystkich tajemnych rad i spraw swoich, czynił go Olgerd wiernikiem i nawyższym sekretarzem, w której łasce nad inszych panów był zacniejszym aż do śmierci Olgerdowej. Ale i Jagelo zostawszy Wielkim Xiędzem Litewskim za życzliwością Kiejstuta stryja, namniej go w łasce ojcowskiej i przyjaźni nie upośledził i owszem nad to niedołożywszy się stryja Kiejstuta i dobrodzieja swojego, dał w małżeństwo Wojdilowi siostrę swoją rodzoną xiężną Maryą, i Lidę zamek w posagu ze wszystką przyległością. Które stadło nie według godności złączone, bardzo Kiejstuta obruszyło; co gdy obaczył Wojdilo, obawiając się aby dla poważności Kiejstutowej w jaką zelżywość i ponizenie albo niebezpieczność zdrowia nie przyszedł, poczał Kiejstuta przed Jagelem oskarżać, rozmaite potwarzy wymyślając i przywiódł do tego poradą swoją i czystą namową Jagela xiążę młode, iż się potajemnie z mistrzem i z Krzyżakami Pruskimi zprzymierzył, zprzysiągł i spissał na Kiejstuta; ale Pan Bóg który zdrady i kopania chytrych dołów pod bliźnim nie lubi, zarazem ty wierutne postęпки, i samołówki Wojdilowy i Jagelowy objawił, bo Augustin (a Miechovius pisze Sundstejn) kontor Ostrodowski, który był został kumem Kiejstutowi, gdy córkę jego Danutę albo Annę ochrzcił, wydaną w małżeństwo za Janusza xiążę Mazowieckie, przestrzegł w tym Kiejstuta, iż się Jagelo na jego gardło zprzymierzył z Krzyżakami Pruskimi i Lillandskimi, przez tractaty Wojdilowe, przeto mu radził aby się miał na ostrożności z synami i zamkami swoimi.

Usłyszawszy to Kiejstut posłał po syna Witolta do Grodna, który także właśnie z Jagelem się miłował, jako przed tym Kiejstut z Olgerdem, iżby prawie parę Orestessów i Piladessów i Jonatę z Dawidem i jedno chętnie i niechętnie, przyjaciela, i nieprzyjaciela, jako między ojcami tak między synami mógł obaczyć. Gdy tedy przyjechał Witolt do Trok, ukazał mu Kiejstut ociec z płaczem listy przestrzegające od contora Osterodowskiego, mówiąc: Oto masz skutek miłości Jagelowej. którą z nim masz, iż

Bezczeszczenie słychana w Kiejstucie ku Jagelowi.

Wojdilo chłop potym zię Jagelów.

Crom. lib. 14
Wojdilo rusticianus et obscurus sortis homo, callidus et impiger, quicum primum pistrinum erexit, cuiuslibet.

Marja Olgerdówna wdowa za Wojdilo chłopa wydana.

Rada przywrotna Wojdila, jako Achitofelewa.

2 Regum 15. 16, 17.

Zdradnie rady Wojdilo we wydane.

Narzekanie
Kiejstutowo
na Jagela.

się na gardło moje i twoje z Krzyżakami głównymi naszymi nieprzyjaciół zprzysiągł, tak mi dobrodziejstwo moje oddaje, iżem go na stolicę ojcowską Wielkiego Xięstwa Litewskiego podwyższył, mając to w swojej mocy, k temu na zelżywość naszą dał za Wojdila siostrę swoją i twoje, za chłopca niegodnego, który ustawicznie na mnie i na cię z Jagelem niewdzięcznym dobrodziejstwa mego zdradliwie sidła gotuje i stawia.

Witold Ja-
gela obmo-
wił z podej-
rzenia prze-
ciw Kiejstu-
towi.

Na to Witolt odpowiedział szeroką rzeczą rozwodząc ojcowi, aby temu niewierzył, iżby kiedy Jagelo jemu co złego miał myśleć, a iż to wszystko plotki lekkich i nieczemych ludzi, którzy szepietliwymi językami usiłują rozerwać miłość między xiążętą przyjaciół; tak tedy to podejrzenie na Jagela Witolt przed ojcem zatarł i zagładził, iż to był Kiejstut mimo się puścił, ale się rychło tractaty Wojdiltowe wynurzyły. Bo Jagelo szukając przyczyny podniesienia wojny na stryja Kiejstuta, dał Skiergajłowi bratu rodzonemu xięstwo Połockie, które w ten czas trzymał Andrzej Harbaty przedtym Wojdat rzeczony, syn Kiejstutow, brat Witoltów. Ale gdy Połoczanie przy pirwszym xiążęciu swoim Wojdacie Andrzejowi Kiejstutowicowi statecznie stali, niechcieli przyjąć Skiergajła za pana, przeto Jagelo aby swojego przedsięwzięcia dokazał, posłał wojsko Litewskie i Ruskie, z Skiergajłem bratem, aby mocą dobył Połocka, a Andrzeja syna Kiejstutowego wyrzucił. Posłał też do mistrza Liffandskiego, aby według spólnych zapisów dał pomoc bratu jego Skiergajłowi pod Połocko, który to rad z chęcią uczynił i sam osobą swoją z kontorami i z rycerstwem ziemie Liffandskiej przyciągnął pod Połocko, a złączywszy moc swoje z wojskiem Litewskim i z Ruskim, dobywali Połocka usilnymi szturman; pod Andrzejem Kiejstutowym synem. Jagelo też z drugą stronę w tym czasie miał przywieść wojsko Krzyżaków Pruskich na Kiejstuta samego.

Wojna nie-
słuszna Ja-
gelowa na
Kiejstuta.

Połocka Li-
twa i Niem-
cy dobywa-
ją z Skirgaj-
łem.

Ale Kiejstut starszerek, drugi Ulisses i Nestor Litewski, w wielu przygodach i bitwach wyćwiczony i doświadczony, czuł pilnie o sobie i rzekł do syna Witolta mówiąc: Iżeś ty wierzył Jagelowi, a teraz się już jawnie zły jego umysł okazał, iż brata twojego, a syna mego Andrzeja Wojdاتا z Niemcami Liffandskimi na Połocko dobywa, a potym mnie i ciebie, jeśli o sobie myśleć nie będziemy, rychło z świata zgladzi, ponieważ się z Wojdilem już na to jako sam widzę nasadził. Ale Witolt w miłości ku Jagelowi trwając, ani jawnymi znakami, ani płaczem ojcowskim zmiekczoony, niechciał temu jako żywo wierzyć, aby kiedy Jagelo jemu i ojcowi jego Kiejstutowi miał co złego myśleć i z tym od ojca odjechał do Grodna. A Kiejstut starszerek nie czekając aby go nieprzyjaciół na łóżku nie zdyszał, zebrał rycerstwo swoje Trockie i Zmodzkie potajemnie, posłał też do Wilna przed sobą o trzy sta mężów doświadczonych w wierze słachców Zmodzkich, którzy różno po gospodach jako goście stanęli, potym o cztery sta podwód zgotował wozów, na których także ludzi zbrojnych zakryło sześć set, przykrywszy ich zwierchu skórami, a drugich sianem i słomą, tych do Wilna różnymi bramami w parkan (bo jeszcze muru nie było) wesłał, a sam z Trok bez wieści w tysiącu jezdnych kozaków za nimi tajemnie wpadł do miasta; potym gdy dał znak swoim, poczęli się sy-

ten ono był
Wojdat w
kownie poi-
man od
Niemców.

Szerokóć
Witoltowa.

Tegoż też
fortelu
chciał był
użyć Go-
mannus na
Masiliensi,
ale się oszu-
kał, o czym
Justin. lib.
43.

pać z wozów podwodnych, jako Grekowie z onego konia przyprawnego w Trojej, a drudzy z gospód różnych wnet się do gromady zebrali, i ubiegli nagłym pędem obadwa zamki Wileńskie, Jagela xiążę z matką jego i Wojdila zięcia z żoną xiężną Marią Olgerdówną poimali, których Kiejstut dał pod uczciwą straż, a opatrzwszy zamki i miasto Wileńskie rycerstwem swoim, Wojdila który był tego piwa nawarzył, kazał zarazem obiesić na szubienicy uczynionej na górze Łysej pod zamkiem, aby był od wszystkich widzian, iż wziął zapłatę rady przewrotnej, a iż się na wysokie miejsce sadił, na wysokiej też szubienicy został.

Nalazł też Kiejstut w skrzyni Jagelowej zapisy i listy od mistrza Winryka i Krzyżaków Pruskich i Liffandskich Jagelowi dane, którymi się byli sprzymierzili, sprzysięgli i spissali spólną ligą na Kiejstuta. Posłał tedy Kiejstut wskok do Witolta syna do Grodna, dając mu znać co się sstało, a iż Jagela poimał i Wilno wziął. Witold przyjechał tegoż dnia z Grodna do Wilna na koniach rozsadzonych, tam go ociec począł gromić z próżnej wiary jego i miłości ku Jagelowi i ukazał mu zapisy i sprzysięgnięcie Krzyżaków Pruskich i Liffandskich z Jagelem na się, pod pieczęciami obudwu stron. Ale Witold acz widział jawne dowody sprzysięgnięcia i złej myśli Jagelowej, jednak począł ojca prosić, aby mu tę winę przepuścił, a w łaskę go pierwszą przyjął i z więzienia wypuścił, ponieważ to nie z chęci, ale z przewrotnej namowy Wojdilowej (który jusz zapłatę swoje wziął) uczynił.

Tą przyczyną Witolta syna swojego Kiejstut zmiękczonej, wypuścił Jagela z więzienia i matkę jego, nad to mu skarby wszystkie, które był w Wilnie prawem wojennym wziął, wrócił i ojczyznę jego Krewa ze wszystkimi włościami przyległymi, także xięstwo Witebskie macierzyste oddał mu, a sam się we wszystko Wielkie Xięstwo Litewskie wwiązał i w krainy jemu przyległe.

Kazał potem Jagelowi z Wilna wyjechać do Krewa, aby tam sobie jako udzielny mieszkał, ponieważ był niewdzięczen pierwszego dobrodziejstwa. Odprowadził tedy Jagela Witold i matkę jego do Krewa z wielką uczciwością, a tam w drodze, nie inaczej jako Dawid z Jonatą synem Saulowym przysięgli sobie spólną miłość braterską jeden ku drugiemu statecznie chować, co się rychło potem zmieniło. Posłał też Kiejstut do Skirgajła brata Jagelowego i do wojska Litewskiego, które Połocka dobywało, rozkazując aby od oblężenia wszyscy odciągnęli. A tak wojsko Litewskie opuściwszy Skirgajła Kiejstutowi się podało, jako Wielkiemu swemu Xiędzu Litewskiemu, a Skirgajło widząc, iż taka przygoda Jagela podkała, zjechał do Liffand i bawił się czas niemały w Rydze u mistrza Liffandskiego, Jagelo też w Krewie spokojnie z matką mieszkał, a Witold w Grodnie.

Potym tegoż roku Kiejstut Wielki Xiądz Litewski, wyprawił się z wojskiem do Nowogródka Siewierskiego, na drugiego synowca swowolnego i nieposłusznego Dimitra Koributa Olgerdowica, brata Jagelowego, który ani Kiejstuta stryja, ani żadnej zwierzchności Wielkiego Xięstwa Lite-

Kiejstut fortelem Wilno ubiegł, i Jagela poimał.

Wojdilo obieszon.

*Atta petisti
atta tene.*

Prussowie Maslausso-
wi także byli uczynili.
O czym Cromer. lib. 4.
Dlugosz. et
Miecho. lib.
2 cap. 14.

Witold Jagela drugi raz wyprosił.

Kiejstut Wielkie Xięstwo i Wilno opanował.

3 Regum cap. 20.

Połocka z oblężenia wyzwolone.

Skirgajło do Rygi zjechał.

Kiejstut na Koributa synowca.

wskiego nie chciał przyznawać i owszem kilko zamków już był od Litwy w tym rosterku Kiejstutowym z Jagelem oderwał.

Jagelo przy-
sięga zła-
mal.

Jagelo Wil-
no ubiezał.

Na tę wojnę obiecał się też był Jagelo według powinności jachać, ale widząc słuszny i pogodny czas do odiskania Wilna i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, z tym wojskiem które zebrał z Witebskiego i z Krewskiego xięstwa, z którym miał na pomoc stryjowi ciągnąć, tedy się obrócił do Wilna, złamawszy umowę i przysięgę, którą był Kiejstutowi uczynił. Zmówił się też z Hawnułem horodnicim i z starszymi mieszczanymi Wileńskimi, którzy obadwa zamki Wileńskie w nocy ubieżawszy, Jagelowi skoro przyciągnął podali. A w tej trwodze część rycerstwa Kiejstutowego w zamkach pobito, drugich do więzienia posadzono. Posłał też zarazem Jagelo do mistrza Pruskiego Konrada Zolnera, prosząc go o pomoc, a opatrzwszy dobrze zamki Wileńskie i Wilno, ciągnął z wojskiem do Trok, gdzie mu też na pomoc z wojskiem Niemieckim przyciągnął marszałek wielki Pruski, co widząc Witołt, iż nie przelewki, a bojąc się obłożenia od Litewskiego i Niemieckiego wojska, uciekł z Troków z matką Birutą do Grodna, a ojcowi Kiejstutowi dał znać co się działo. Troczanie też wytrzymawszy przez kilka dni gwałtowne obłożenie, a niespodziewając się pretkiej odsieczy zniszkał, podali się Jagelowi z miastem i z zamkami.

Jagelo Tro-
ki wziął.

Kiejstut zaś skoro usłyszał o tych smętnych burdach, dał pokój dobywaniu Nowogródka Siewierskiego, ale co w skok przyjachawszy do Żmodzi, zebrał wojsko, a przyciągnawszy z rycerstwem Żmodzkim do rzeki Wiliej, zjechał się z Witołtem synem i złączył Żmodź swoje z rycerstwem jego Grodzieńskiej szlachty, a tak obadwa ciągnęli pod Troki i dobywali ich. Jagelo też mając pewną nadzieję o pomocy mistrza Pruskiego i Lillandskiego, którzy jużz nadciągali, wyjechał z wojskiem swoim z Wilna pod Troki, gdzie też Pruscy i Lillandscy Krzyżacy przyszli mu na pomoc z wielkim wojskiem, a Kiejstut też był posłał do Janusza xiążęcia Mazowieckiego zięcia swojego, prosząc go o pretki ratunek w tej potrzebie; ale xiążę Mazowiecki w tym czasie rosterku Litewskiego mając pogodę, miasto pomocy zebrawszy się z Mazurami i z Polaki, wziął zamek Drohicin, potem Mielnik, Surasz, Kamieniec, zamki, pod Litwą pobral i osadził Mazurami.

Kiejstut
Troków do-
bywał.

Drohicin,
Mielnik, Su-
rasz, Mazu-
rowie wie-
li.

Smiałość
starcą Kiej-
stuta.

Kiejstut tedy zewsząd utrapiony dał pokój dobywaniu Troków, ale zszykowawszy Żmodzkie i Grodzieńskie rycerstwo, które przy nim statecznie trwało, wyciągnął do bitwy w pole przeciw Jagelowym i Niemieckim ogromnym wojskom, nie ważąc nie sobie ich wielkości, tylko w sprawiedliwości swojej ufając, pragnął zwieść bitwę z nimi. Ale Jagelo chytry postępując, posłał do Witołta stronę swoją, prosząc go aby był jednaczem i stanowicielem pokoju między nim, a ojcem swoim Kiejstutem. iżby się według słusznych udziałów pogodzili, krwie spólnej braterskiej nie rozlewali, a w miłości zobopólnej s sobą mieszkali, bo tam mało nie wszystko sobie znajomi w obudwu wojskach byli, ponieważ z Litwy, z Rusi, z Żmodzi wszyscy się zebrałi.

Przyjechał też i Skirgajło do wojska Kiejstutowego w tejsze rzeczy od Jagela i przyrzekł pod przysięgą Witołtowi za bezpiecność zdrowia, aby

także jachał na rokowanie do wojska Jagelowego, co Witolt uczynił, iż gdy obiedwie wojska przeciw sobie do bitwy szykowane spokojnie stały, przyjechał do Jagela i tractował z nim. Zdało się im potem, aby i samego Kiejstuta do onej ugody przyzwali, bo powiadał Jagelo, iż się to bez niego statecznie skończyć nie mogło, a tak i Kiejstut starsuszek za poradą Witoltową i za przyrzeczeniem dla bezpieczeństwa zdrowia Skirgajłowym, przyjechał do wojska Jagelowego, tam dopiero gdy obaczył, iż go wojsko Jagelowe i Niemieckie w koło jako wieńcem obstało, wyrozumiał, iż nieopatrznie wpadł w samolówkę, a gdy się już słońce ku zachodu miało, począł Jagelo mówić, iż się czas do skończenia ugody skrócił, a iż po temu miejsce nie było, przeto powiada lepiej jutro ty rzeczy i ugody w Wilnie między sobą skończymy i zamkniemy.

A tak Kiejstut z synem Witoldem trwożąc sobą musieli do Wilna jachać, a wojska obiedwie tak Kiejstutowe, jako Jagelowe, bez najmniejszego bitwy zatargnienia rozjechały się z pola, mniemając, iż się xiążęta pogodziły; ale Jagelo złamawszy przysięgę swoją, Kiejstuta stryja teje nocy łańcuchami i pętami okować kazał i posłał go do Krewa, a tam był nad wodą do smrodliwej wieży, którą jeszcze i dziś widzimy murowaną, wrzucony i osadzony mocną strażą, a Witolt syn jego także w Wilnie pod strażą był chowan. Piątej potym nocy Kiejstut Gediminowiczę przesławne dzielne, mężne, w fortelach i w staczaniu rozmaitych bitew przeważne, przemyślne, bo i z więzienia Niemieckiego trzy kroć poimany w różnych bitwach, trzy kroć fortelem uszedł, a czwarty raz z Polskiego więzienia ubiegł, murem Litewskim nieprzebitym i basztą mocną przeciw najazdom Niemieckim będąc, drugi Achilles, Hector, Ajax, Ulisses i Hercules Litewski i Żmodzki, udawion jest na Krewskim zamku w wieży murowanej, z rozkazanja Jagelowego, przez Procę nijakiego, który był podczasym u Wielkiego Xiędza Jagela i przez brata jego Bilgena i Mostewa Getka, Krewlanina i przez Kiszycę, który miał urząd u Jagela świecę zapalać, i ogień na kominie składać, zwano go Zibintą, i przez Kuczuka, i inszych, którym to był Jagelo zlecił, złamawszy przysięgę i prawo ludzkie, nie przystojnie był z świata Kiejstut miły tak gwałtowną śmiercią zgładzony. Ciało jego Skirgajło synowiec, brat Jagelów, do Wilna uczciwie obyczajem xiążęcym przyprowadził, a uczyniwszy wielki stos z drew suchych na zgłiskach Wileńskich według zwyczaju ojczystego pogańskiego, zgotowali wszystkie potrzeby do spalania ciała, tamże ubrawszy go we zbroję i w szaty xiążęce z szabłą, z włócznią i z sajdakiem, położyli go na stós drew, a przy nim sługę wiernego żywego, konia najlepszego żywotnego ubranego, parę chartów, sokołów i wyźłów, paznokcie rysie i niedźwiedzie, i trąbę myśliwą; potym uczyniwszy bogom modlitwy i ofiary i wyspiewawszy dzielności jego co za żywota czynił, zapalili on stós drew smolny i tak wszystko ciało zgorzało, popiół potym i kostki wypalone zebrawszy w trunie pochowali: a to było dokonanie i pogrzeb sławnego xiążęcia Kiejstuta.

Chytre tractowanie Jagelowo z Kiejstutem.

Tak też właśnie Bolesława Krzywoustego Russacy pod Haliczem mało nie ulowili.

Jagelo drugi raz przysięgę złamał Kiejstutowi.

Kiejstut starsuszek w Krewie osadzony i okowywany.

Kiejstut w Krewie udawion.

Pogrzeb Kiejstutow pogański.

Potym Jagelo mscząc się śmierci Wojdyla zięcia swojego, którego ono był Kiejstut dał obiesić, kazał też wpleść w koło wuja matki Witoltowej Bieruty, Widimonta pana Żmudzkiego zacnego z Polongi, cieścia Kiejstutowego, w leciech zesłego, a jego majątności i wszystkie imiona w Żmodzi i w Litwie oddał Jagelo i darował Moniwidowi albo Montwidowi panu Litewskiemu, na którego był łaskaw, jako Latopiszce świadczą. Żona też tego Widimonta Uliana ze wszystkiego dzierzania męża swojego była gwałtownie wybita na despect Witoltowi.

Witolta zaś samego syna Kiejstutowego na ono miejsce gdzie był udawion Kiejstut jego ociec, Jagelo posłał do Krewa z Wilna, i tam był pod uciążwą, ale bardzo twardą strażą chowan, bo żadnego sługi niemógł mieć, tylko żenie jego xiężnie Annie z dwiema pannami dozwolono było do niego chodzić na noc, a zaś po ranu wychodzić. A gdy się dowiedziała od strażej, iż takąż śmierć Witolta męża jej potkać miała, jako i Kiejstuta ojca i już na to byli sprawcy od Jagela przysłani, wnet tejsze nocj poradziła mężowi, iż się w jednej panny odzienie ubrał, a iż był bez brody to mu niemniej pomogło, bo wyszedł przez wszystkie straż za xiężną Anną żoną, miasto panny służebnej, a panna jedna w wieży na miejscu Witoltowym ubrana w odzienie jego została. Potym skoro noc przyszła, spuścił się Witolt z blanków Krewskiego zamku po powrozie, a dostawszy od życzliwych przyjaciół konia, uciekł do Mazowsza, do Janusza xiążęcia Mazowieckiego szwagra swojego, od którego był wdzięcznie przyjęty, a według niektórych powieści, co i Miechovius lib. 4, cap. 37, wspomina, był ochrzczony na wiarę Chrześciańską, a Konradem mianowany i pewną wołością z folwarkami i wsiami opatrzony i darowany, ale obawiając się aby go tam Jagelo nie najechał i nie poimał, ponieważ wonczas Mazowsze Litwie było na łup wydane, jako dziś Tatarom Podole, przeniósł się do Prus do Konrada Zelnera mistrza Pruskiego, od którego był na przód zfukan, iż u Krzyżaków za niewolą dopiero ratunku szukał, gdy go nieszcześnie przycisnęło, potym był wdzięcznie przyjęty w Malborku i kazali mu Krzyżacy być dobrej nadzieje.

W tych rosterkach między xiążęty Litewskimi, Janusz xiążę starsze Mazowieckie zięć Kiejstutów upatrzywszy pogodę wziął był Drohiczyn, Mielnik, Suraż i Kamieniec pod Litwą, jako się wyższej powiedziało. Prze-to roku 1383 Jagelo, Wielki Xiądz Litewski, przyciągnął z wojskiem pod Drohiczyn i dobywał zamku usilnymi szturmami, a w tym czasie nijaki Saszyn marszałek xiążęcia Mazowieckiego, który był starostą Drohiczkim, przejechał wielkim pędem przez obozy i przez wojsko nieprzyjacielskie Litewskie, z trzydziestą jezdnych z włoczniami, a z sześciądziesiąt z kuszami i tak się mężnie przebił pod zamek, a od swoich Mazurów potym poznany z wielką radością był do zamku wpuszczony i długo się mężnie, a przeważnie Litwie sturmującej bronił z blanków i częstymi wycieczkami. Ale Russacy od Jagela przenajęci, którzy byli w zamku, w nocj na kilku miejscach zamek zapalili, a sami się po powrozach z blanków spuścili i uciekli do obozu Litewskiego; w tym Litwa ze wszystkich stron

Widimunt w koło wplecion.

Witold w Krewie osadzony.

Witold z Krewa za poradą żony uciekł.

Witold się ochrzcił i Konradem nazwan.

Jagelo Drohicin obległ.

Dzielność Sasina Mazura.

ogromnym pędem do zamku zapalonego szturmowała. Trwała bitwa całą noc, naostatek Saszyn marszałek Mazowiecki i starosta Drohicki, długo się a mężnie broniąc i kilkonaście szturmów przeważnie wytrzymawszy, podał się Jagelowi xiążęciu, a drugich Mazurów bardzo wiele od ognia i od miecza poginęło, zwłaszcza gdy zamek gorzał, bo im Litwa żadnego odpoczynku ani przystępu do gaszenia nie dopuściła. Dziś tam kości worywają oracze pługami; także gdzie zamek był pierwaj, byle ziemie ruszył, wiele kości najdziesz. Dobywszy Drohiczyzna Jagelo ciągnął pod Surasz, który obegnawszy, wziął przez poddanie; Mielnik też Litwa ubiegła, a wybiwszy i powiązawszy Mazowieckie rycerstwo, swoimi ossadzili. Potym pod Kamieniem tydzień cały Jagelo z wojskiem leżał, który też podał xiążęcia Mazowieckiego starosta, nie mogąc dłuższego oblężenia, dla ustawicznych szturmów wytrzymać. Tak Jagelo odebrawszy zamki i powiaty Podlaskie, wrócił się do Litwy, gdzie nalazł wojnę gotową w domu. Bo gdy on tych zamków dobywał, Witold też z Żmodzią, która przy nim uprzejmie stała i z mistrzem Pruskim Konradem Zelnere m Litwę zwojował i Troki miasto i obadwa zamki ustawicznymi szturmami, taranami i strzelbą z dział, prawie do wjętszej połowice Niemcy potłukli i porównali, na ostatek ich dobyli.

A tak mistrz Zelnier obadwa zamki Trockie Niemieckim możnym i potężnym rycerstwem ossadził i żywnością dostateczną naspizował i opatrzył, a sam słyszając, iż się Jagelo z wojskiem z Podlasza wracał, wyciągnął do Prus z Witoldem. Jagelo tedy z gotowym wojskiem Troki pod Niemcami obległ, a pierwaj niżliby rozwalone mury oprawić i zabudować mogli, usilną przeważnością we dnie i w noey do zamków szturmował, którego upornego Litewskiego gwałtu, Niemcy nie mogąc wytrzymać, poczeli z Jagelem rokować, aby im wolno było z swoimi rzeczami wynieść, czego gdy im Jagelo pozwolił, podali zamki Trockie niedawno wzięte, które Jagelo znowu popzaprawował. Żmodź też wszystka od Litwy do Witolda przystała, który był przy Krzyżakach w Prusiech. Działo się to roku 1383, którego też czasu w Krakowskiej, w Sendomirskiej, Śląskiej ziemi, w Czechach, w Pomorzu i we Włoszech okrutnie morowe powietrze panowało.

Potym Jagelo posłał do Witolda na Malborg tajemne jednacze, napolinając go, aby się do ojczyzny wrócił, przyrzekając mu za pokój i przepieczność zdrowia, postępując mu też Podlaskie zamki na wychowanie xiążęce, tylko aby przyjechał, a u Niemców się wygnańcem wjęcej nie włóczył. Dał się tedy namówić Witold, iż uciekł od Krzyżaków do Litwy, gdzie się pojednał z Jagelem i wziął od niego za udział Grodno ze wszystkimi przyległościami: Brzeście, Drohiczyn, Mielnik, Bielsko, Suraz, Kamienie, Mścibohów i Wołkowisko, miasta i zamki z ich powiatami; a tym dobrodziejstwem Jagelo wiarę i posłuszeństwo Witoltowe sobie zniewolił, tak iż bez wiadomości Jagelowej i posła namniejszego Witold nigdziej nie posyłał. A Litewskie Latopiszce świadczą, iż też w ten czas Witoltowi dał Jagelo Lucko z Wołyniem i wszystko Podole.

Mazurów
Drohiczyna
zapalonego
mężnie bro-
nił.

Jagelo wziął
Drohicic.

Mielnik, Su-
rasz, Kame-
niec Litwa
odiskala.

Żmodź przy
Witoldzie.

Niemcy z
Witoldem
Troki wzię-
li.

Jagelo Tro-
ki odiskala.

Witold
przedjedna-
ny od Krzy-
żaków
uciekł, i u-
dział jego.

O WOJNIE JAGŁOWEJ NA POLAKI

I ZAMIOTANIU KIJMI ZAWICHWOSTA,

A ZBURZENIU SENDOMIRSKIEJ ZIEMIE,

I O WTÓRYM WZIECIU DRZEWA KRZYŻA Ś.

ROKU 1384.

Rozdział drugi.

Jagło Olgerdowic, Wielki Xiądz Litewski, uspokoivszy ze wszystkich stron państwo swoje i zamki ukraiinne od Prussów i od Liffland żołnierstwem Żmodzkim i Litewskim opatrzivszy, wyprawiv się z wojskiem do Mazowsza, które ogniem i mieczem na kilku miejscach zwojowawszy, ciągnął do Sendomirskiej ziemi, mszcząc się nad Polaki, iż pomagali Januszowi xiążęciu Mazowieckiemu dobyć Drohicina i Mielnika, a rozpuściwszy zagony po Sendomirskiej ziemi, wszystkę prawie wszertz i wzdłuż okrutnie splundrował. Potym, gdy się zagony z łupami i z więźniami do kosza ściągnęły, przyszedł pod Zawichwost zamek, w którym się było bardzo wiele słachty z żonami i z dziećmi i z majątnościami zawarło. Tam Jagło nad Wisłą będąc, jako Latopiszczę Ruskie i Litewskie świadczą, począł się panów i bojarów swoich radzić, jakoby mógł wojsko przez Wisłę pod Zawichwost przeprowadzić na drugą stronę, gdzie jeden pan, którego Latopiszczę Radziwilem zowią, nie wiele mówiący, obwinął sobie ogon koński około ręki, a drugą ręką konia biczem zaciął, mówiąc: „taki w tych rękach wodze nie bywać” i wskoczył z koniem w Wisłę, a rota jego jezdnych kozaków za nim, którą miał pod swoją sprawą; drudzy także ze wszystkim wojskiem przykładem Radziwiłowym wplaw Wisłę przebyli, jedni w siedlech siedząc, drudzy się za ogony trzymając, a Jagło sam w czólnie był przeprowadzon. Tam, gdy się z wody wszyscy otrząsali, wnet onże Radziwiv, który im był powodem do przebycia Wisły, wziął kilka kijów, toż też kazał drugim czynić, którzy wszyscy nabrawszy drzewa spustoszonego miasteczka i płoty rozebrawszy, szanłowali się podmiotem, idąc pod zamek i zamiotali przekop głębokiv drzewem, a potym przez błanki do zamku ustawicznie ciskając, zamiotali go kijmi, jako o tym wszystkie Latopiszczę jednostajnie świadczą, potym on podmiot w przekopie zapalili, od którego się i błanki i zamek z wieżami drzewianymi zapalił; tam Polaków bardzo wiele z żonami, z dziećmi i z majątnościami pogorzało, a którzy z zamku uciec mogli przez ogień w koło się rzarzący, tych Litwa imała.

Radziwiv za ogonem końskim Wisłę przepłynął.

Litwa Wisłę za Radziwivem przebyła.

Litwa podmiotem Zawichwostem zapaliła.

Rospuścił potem Jagiełło dalej po różnych krainach Polskich zagony, iż aż do Wisłice od Krakowa mil 9 wojowali i klasztor świętego Krzyża, gdzie się też ludzi nie mało było zawarło, na Łysej górze wybrali, tamże też sztukę drzewa Krzyża świętego, w złoto kosztownie oprawioną, jeden pan Litewski Dowojno nazwany wziął i schował go między innymi łupami na wóz do tłumoka. Wrócił się tedy Jagiełło bez najmniejszego odporu, z wielkością więźniów i łupów do Wilna, gdzie był od wszystkiego pospółstwa z wielką radością i z kleskanim ręką, *tado! tado!* śpiewając, jako zwycięzca, przyjęty.

Potem w Ruskim Latopiszczu dalej pisze, iż w ten czas w Wilnie w wielkiej cizbie ludu, który się kolwiek poganin dotknął woza albo tłumoka onego Dowojnowego, gdzie drzewo Krzyża świętego leżało, każdy nagle umarł, a gdy ich tak wiele pomarło, Jagiełło dziwiąc się coby to było, pytał się przyczyny. Tam jedna wielkiego domu panna, poimana z Polski, z herbu Habdanku (którą był tenże Dowojno wziął i chował ją uczciwie) powiedziała: „iż anioł Boży mówił do niej przez sen: że Pan Bóg przepuścił na pogany śmierć nagłą dla nieuciwości i zgwałcenia Krzyża świętego.” Co Jagiełło usłyszawszy, tę pannę w wielkiej utciwości i z darami do Polski odesłał, dawszy jej drzewo Krzyża świętego (nie inaczej jako Philistinowie onę skrzynię przymierza) upewniwszy ją, aby go na toż miejsce odniosła. A ona panna, pamiętając na stateczność Dowojnową, prosiła go aby z nią do ojca jej jachał, ponieważ była jedynaczka, i jachawszy z nią Dowojno, ochrzcił się, a onę sobie wziął za małżonkę, i tamże mu dano w ten czas herb Habdaniecz, a przyłączywszy do niego krzyż na znak odniesienia drzewa świętego, nazwany jest ten herb *Dubno*, którego dziś jest wiele familij w Polsce i na Rusi. Tamże pisze Latopiszec, iż w ten czas Jagiełło z Polaki granice Litewskie uczynił po Białą wodę, to jest po Wisłę. Ale tego postanowienia granic inie historie nie wspominają.

A tak drzewo Krzyża świętego, dwa razy było brane przez Litwę; raz za Kiejstuta i Olgerda, roku 1372, odesłane nazad Karabolą słachcicem Polskim, jako Miechovius, Cromer, Bielski, Wapowski świadczą, i o czymś wyższej napisali. A wtóry raz przez Jagiełła według Ruskich i Litewskich starych Latopiszczów, odesłany z przereczoną panną do Polski z Wilna.

A te wszystkie wiźszej mianowane szkody w Polsce i w Mazowszu, Litewskie xiążęta tym śmieiej czyniły, iż było na ten czas Interregnum, postronną i domową wojną zaburzone, po śmierci Ludwika Węgierskiego i Polskiego króla, który umarł w Węgrzech w miasteczku Ternawie miesiąca Września, a w Białohrodzie pochowany 1382. Panował na Polskim królestwie 12 lat.

A po śmierci Ludwikowej, Węgrzy, którym były Ruskie zamki na Wołyniu i na Pokuciu polecone: Heleszko, Kamieniec, Hrodło, Lopaczyn, Sniatin, Rohatin, z ich przyległościami i powiaty, przedali je Lubartowi xiążęciu Litewskiemu, który na ten czas Lucko, Wołyn i Włodimirz trzy-

Litwa wtóry raz aż do Wisłice Polskę burzy.

Dowojno wziął drzewo Krzyża S. Jagiełło do Wilna z łupami.

Litwa umiera nagle.

Objawienie Krzyża S.

O tym czytają 3 Regum cap. 4, 5, 6 et 7 w Biblii S.

Habdaniecz herb V. dwoje W. a Dubno także W. ale z krzyżem.

Wołyńskie i Pokuckie zamki Litwie przedane.

mał, wszakże ich królowa na gardle niktóre, drugie więzienim za to karała, a od tego czasu Litwa Wołyni sobie przywłaszczać poczęła, jako Kronikarze niktórzy Polszczy piszą; aczkolwiek przedtym za Mendoga, potym za Gedimina Litwa Wołyni mocą pod Ruskimi xiążęty opanowała.

Za tego to Ludwika w Polsce żadnego rządu nie było przez niebytność króla, abowiem łupiestwa i rozboje wielkie były, a który o krzywdę jechał do Węger, król go odesłał do królowej, królowa zaś do króla, potym do Polski przez listy do gubernatorów wskazano, oni zaś na listy niedbali, za listy lepak Węgrzy łupili, a Litwa ich też zawždy trapiła tak, iż ze wszystkich stron ucisk wielki był w biednej Polsce.

O ROSTERKACH POLSKICH

I RÓŻNYCH ELECTIACH,

KTÓRE NASZYM DZISIEJSZYM CZASOM COŚ PODOBNE BYŁY.

A O PRYZYWANIU JAGIEŁA

WIELKIEGO XIĄDZA LITEWSEGO

NA KRÓLESTWO POLSKIE,

I W MAŁŻEŃSTWO Z JADWIGĄ LUDWIKOWNĄ.

Rozdział trzeci.

Jako za żywota, tak i po śmierci Ludwikowej, wielkie burdy postronne i wewnętrzne nastąpiły w Polsce, bo był na to panów Polskich, przyzwawszy ich do Węgier, przypędził, aby koniecznie zięcia jego Sigmunta, margrabie Brandenburskiego na królestwo Polskie wzięli, i musieli mu niktórzy w Węgrzech przysięgać za wierność i posłuszeństwo. A przyjachawszy do Polski, począł zaraz sobie przeciwnych karać, zamków pod nimi dobywać i majątności ich ojczyste brać. Semowita xiążęcia Mazowieckiego, który go nie chciał za króla przyjąć (bo się sam na to był nasadził) wojną przesładował i ziemię Mazowiecką mieczem i ogniem zwojował. A Janus drugie xiążę z swojej części xięstwa Mazowieckiego hołd mu postąpił.

Poniewolna electia.

Sigmunt margraff Brandenburski, który był potym królem Węgerskim i cesarzem, na królestwo Polskie najachał.

Sigmunt margraff od Wielgopolanów za króla przyjęty.

Ciągnął potym Sigmunt do Poznania, gdzie za powodem Bodzenty, arcybiskupa Gnezneńskiego i Domorata starosty Wielkiej Polski, od wszystkich był za króla słusznie przyjęty.

Tegoż roku Polacy siem udziałali w Radomskim, na dzień Ś. Katarzyny, na którym potajemnie tę rzecz zamknęli i pieczęciami utwierdzili, iżby imo Sigmunta dziedziczkę swoją królowę szrednią do siebie wzięli,

a dali ją za małżonkę takiemu, co by ich rzecz pospolitą dobrze sprawował, któremu ich postanowieniu był na odpór Bodzenta arcybiskup Gnieński i Domarat starosta Wielkiej Polski; wszakże potym przyzwolili. A tak gdy Sigmunt chciał do Krakowa przyjechać, nie chcieli go puścić, zwłaszcza Dobek z Kurozwak kastelan Krakowski, przeto stamtąd do Bochni, potym do Sącza, a stamtąd zaś do Węgier Polskim nakładem odprowadzon.

Polacy Sigmunta dawszy mu na strawę, wygnali.

A drudzy Polacy na sejmie Siradzkim Semowita, Mazowieckie xiążę za króla chcieli wziąć. Ale tę rzecz do przyjazdu Edwigi odłożyli. Przeto Semowit uczyniwszy potajemnie zmwę z Bodzetą arcybiskupem, jachali do Krakowa, aby się jako w Krakowski zamek pierwej wwięzać, a potym Królownę z królestwem osiągnąć mogli. Ale go obaczono w Krakowie; przeto zawarto miasto i zamek, tak, iż musiał na Kleparzu zostać w dworze Bodzenty, który on dał zmurować na probostwo Ś. Floriana, do którego Krakowianie posłali, aby stamtąd wyciągnął dla niejakego podejrzenia i musiał to uczynić, mieszkał potym w Korczynie piętnaście dni, czekając przyjazdu królowny, którą miał wołą gwałtem, jeśliby z dobrą wołą nie chciała, pochwyć.

Ale gdy królowa Węgierska przysłaniem królowny Jadwigi czas zwłoczyła, Bodzenta arcybiskup na sejmie Siradzkim, na który żaden nie chciał jachać, tylko drobna szlachta, Semowita xiążę Mazowieckie na królestwo Polskie podniósł i słusznie wybranym być królem obwołał. A dowiedziawszy się tego królowa Węgierska, posłała wnet zięcia swojego Sigmunta, margrabie Morawskiego i Brandenburskiego, we dwanaście tysięcy Węgrów przez Sądecz do Mazowsza przeciw Semowitowi, a k temu też Polacy z ziemie Krakowskiej i Sandomirskiej przyjechali do Sigmunta z niemalym wojskiem, a tak ziemie Mazowiecką Semowitową część okrutnie palili i pustoszyli przez miecz i ogień. Potym Brzeście Kujawskie obegnał Sigmunt (bo na ten czas byli Kujawcy pod mocą Semowitową), tam leżąc przez dwanaście dni, wszystkie ziemie Kujawską pogańskim obyczajem, okrutnie Węgrzy wojowali, aż Władisław xiążę Opolskie między Sigmuntem a Semowitem do czasu w obyczaj zjednania rozjął, to jest do Wielkiej nocy. Domarat zaś z Pierzchna, Wielkiej Polski starosta, przywiodszy lud z Saskiej i z Pomorskiej ziemie, także Kujawy wojował, chcąc się w tym Sigmuntowi zachować. Ale jego płon i ludzi odbił Władisław xiążę Opolskie, który na ten czas mieszkał w Inowrocławiu, bo się też to tykało i jego dzierżaw.

Semowit królem Polskim wybrany.

Węgrowie i Polacy Mazowsze burza.

Kujawy Węgrzy burza.

Domarat Pierschlin-ski porażon.

Tymi wnetrznymi wojnami czasu nieszczęśliwego *Interregnum* Polacy uciśnieni, roku Pańskiego 1384, posłali do królowej Helzbiety, aby ich więcej na słowie nie trzymała, a Królownę przysłała, grożąc jej, jeśliby dalej odwłaczała sobie inszego pana obmyśliwać. Królowa tedy tym poselstwem poruszona, posłała zaraz królownę Jadwigę z zięciem swym Sigmuntem margrabią Morawskim i Brandenburskim, aby jej był do czasu opiekunem i gubernatorem królestwa Polskiego, póki ku latom nie przydzie. Tego gdy się dowiedzieli Polacy, iż ich tak królowa lekce waży, a niewiasta im

gubernatory podawa, zebrawszy się z ludem nie małym, ściągnęli się do Sęca i posłali do Sigmunta margrabię, który już był w Lubowli, aby nie jeździł do Polski, bo go ani za króla, ani za gubernatora nie chcą mieć, a powiedzieli: „nie inaczej jako z nieprzyjacielem będziemy czynić, jeśli się będzie ważył do Polski wjechać.” Przeto Sigmunt musiał nazad, wszakże królowa czyniąc dosyć obietnicy, posłała z innymi pany królowę Edwigę do Polski, zwłaszcza z Demetriusem Stringońskim arcybiskupem kardynałem, z Janem biskupem Waradińskim i z innymi pany świeckimi, dawszy jej skarbów od złota i srebra dosyć i wszytek aparat królewski, ku której wiele panów i rycerstwa wyjeżdżało i processije wychodziły z wielką radością na dzień Ś. Edwigi z Krakowa. Tam zarazem przyjachawszy pomazana jest za Królową Polską przez Bodzentę arcybiskupa Gnesneńskiego, przy tychże poslech Węgierskich i przy inych biskupiech Polskich i Śląskich, której dano moc sprawować królestwo Polskie do tego czasu, póki małżeństwu nie będzie podana.

Potym roku 1385 usłyszawszy Jagęło Wielki Xiądz Litewski o przyjachaniu i o koronaciej Edwigi, a mając o niej sprawę, iż była urodziwa, obyczajna i mądra, k temu dziedziczką królestwa Polskiego, posłał do niej bratów swoich, Skirgęła, Borisa i Hawnuła starostę Wileńskiego z bardzo wielkimi i kosztownymi dary, pytając jej jeśliby go za małżonka na Koronny stolec chciała przyjąć, podawając condicie, naprzód, iż się sam chce ze wszystkimi państwami ochrzcić, wrócić i przyłączyć Polszcze wszystkie dzierzawy, które Litwa zwydzierała i oderwała od Polski, tak zamki jako i miasta, zwłaszcza Ruskie krainy i wszystko Podlasze, nad to jeszcze wszystkie ludzkie w więzienia, które w Rusi i w Polsce zdawna im przodkowie jego pobierali wolno puścić, k temu Litewskie Wielkie Xięstwo z Polską zjednoczyć na wieki, Śląskich, Pruskich, Pomorskich ziem i xięstw zdobywać i do Polskiego królestwa przyłączyć, skarby wszystkie które ma i mieć będzie na rzecz pospolitą do Polski obrócić.

Była ta rzecz wszystkim Polakom od posłów Litewskich wdzięczna, spodziewając się tak od nich mieć pokój, ale Królowie nie bardzo smakowało, bowiem jeszcze za ojcowskiego żywota była poślubiona Gwilhelmowi Rakuskiemu xiążęciu i z nim jeszcze w kolebce pokładana była, przeto jej był pierwszy oblubieniec na myśli; k temu zakład albo zaręka dwieście tysięcy złotych, a jeśliby która strona rozrywała małżeństwo, tedy tę sumę przepadać miała, wszakże i za tę zarękę posłowie Litewscy przyrzekali, iż to miał Jagęło zapłacić. Dla czego posłowie Koronni jachali do Węgier, Włodko z Ogrodzieńca, podczaszy Krakowski i Kristin z Ostrowa z posły Jagęłowymi, opowiadać Helzbiecie królowej Węgierskiej poselstwo od Jagęła Wielkiego Xiędza Litewskiego, które królowa wdzięcznie przyjąwszy, odpowiedziała, iż ja przestanę na wszystkim co panowie Polszey dobrego postanowią, ku pożytkowi rzeczy pospolitej.

Rychło potym królowa Węgierska Helzbieta, gdy jachała z drugą córką Marją królowną Sigmuntowi poślubioną do Karwaciej, drugiego królestwa swojego, na drodze obkoczona od poddanego swojego Horuata

Polacy
przeciw Si-
gmuntowi.

Królowna
Jadwiga Lu-
dwikowna
do Polski.

Jadwiga Lu-
dwikowna
królową
Polską.

Jagęło dzie-
wosłęby do
Jadwigi po-
stał.

Kondicie od
Jagęła po-
dane Pola-
kom.

Jana bana Karwackiego, a okrutnie z kolebki wywleczona i zbita, była utopiona. Natychmiast tedy posłowie wyprawieni są do Litwy, Włodko z Ogrodzieńca podczaszy Krakowski, Kristin z Ostrowa, Piotr Szafraniec z Lucezyce, Hincza z Rogowa, albo Roskowa, aby Jagęła z obiecanyymi condiciami przyprowadzili za małżonka królownej Jadwidze.

A gdy się tych rzeczy dowiedział Gwillelm Rakuskie książę, będąc świadom ku sobie chęci i uprzejmości królownej, a snadź od niej przyzwany, przyjechał do Krakowa w ozdobnym poczie Niemców z wielkimi skarbami, a tam długą chwilę mieszkał bywając często wesół z królowną na zamku, potym mu Dobiesław z Kurozwak kastelan Krakowski na zamek chodzić zakazał, iż musiał stać w mieście, ale królowna chodziła do niego z swóimi dworzany i z fraucimerem do klasztoru Ś. Franciszka, a tam w reffectuarzu bywała utewie i miernie, z Gwillelmem i z inemi pany, także z pannami wesola. Co bacząc panowie koronni, iż wdzięcznym gościem był Gwillelm u królowny, a ku temu miał szczerą rękę, prowadzili go na zamek i chcieli go oddać w małżeństwo z królowną według wolej Ludwika jej ojca nieboszczyka; ale gdy usłyszeli iż Jagęło z Litwy jedzie, kazali wynidź poniewoli Gwillelmowi z zamku, i bramy i forty pozawierano za nim. Królowna zaś żalując Gwillelma chciała na dół z zamku nawiedzić go, a gdy znalazła forty zamknięte, porwała sama siekiere u stróża i chciała swymi rękoma zapory i kłótki potluc, ale gdy jej to rozwodził piękną rzeczą Dimitr Gorajski, podskarbi koronny, iż to na jej stan nieprzyśluszało, dała się prętko hamować. Gwillelm też książę Rakuskie bojąc się jakiej większej zelżywości, ujechał do Rakus z Krakowa w małej drużynie potajemnie, nie bijąc czołem Polakom za cześć. A skarby, klejnoty i in-sze drogie rzeczy u Gniewosza podkomorzego Krakowskiego zostawił, za które potym ten Gniewosz sobie był imion wielkich nakupił, bo się u niego wszystko zostało; wszakże lekko nabyte nie długo trwało, bo potomkowie jego, ony dobra prętko rozszafowali, i rozproszyli, jako Długosz i Cromer piszą.

Miasto tego Wilhelma książęcia Rakuskiego, który się to upornie starał o dokonanie małżeństwa z królowną Jadwigą Ludwikówną, Latopisz-cze Ruskie i Litewskie przeciw istotnej prawdzie i wszystkim historikom, Fridricha jakieś Pomorskie książę bez słusznego rzeczy porządku kładą, co nigdy *in rei veritate* nie było.

Ban był urzadz w Karwaciej, jako u nas starosta Zmodzki, a ten się mścił śmierci Karolusa krola Neapolitańskiego, który na Węgierskie królestwo przy, zwany, był zabity od Błażego Farkacza, z naprawy tej królowej Helfbie-ty.

Crom. lib. 11
Długosz et
Miech. lib. 4.

Wilhelm mało nie był krolew Pol-skim.

Wilhelm Rakuski z zamku wy-gnan.

Jadwiga kłótki u bram tlu-cze.

Gwillelm z Krakowa uwiozł.

Gniewosz się wzdobył.

Omyłka La-topiszców.

O PRZYJACIANIU JAGĘŁOWYM

DO KRAKOWA,

I KORONACIEJ JEGO NA KRÓLESTWO POLSKIE,

ROKU 1386.

Rozdział czwarty.

Roku 1386, gdy tak Wilhelm Rakuskie książę, niewdzięczny u Polaków swat i gość, z Krakowa do Rakus uwiozł, Jagęło Olgerdowic wielki książę Litewski, Ruski i Żmodzki, wjachał do Krakowa z Spitkiem Melstinskim wojewodą Krakowskim i z innymi pany Koronnymi, którzy byli ku niemu wjachali we wtorek dnia 12 miesiąca Lutego.

Byli też z Jagęłem bracia rodzeni i stryjeczni, książęta i panowie Litewscy, Żmodzey i Ruscy z wielkimi a ozdobnie świetnymi pocztami i z wozami skarbnymi, w których długim rzędem skarby i sprzęt wszystek nadworny Jagęłów był przyprowadzony. Tegoż dnia książętami bracią otoczony, królowę Jadwigę na zamku Krakowskim w palacu witał, a nazajutrz jej bardzo wielkie i kosztowne dary przez Witolta, Borissa i Swidrigęła bratów posłał.

Wjazd Jagęłów do Krakowa.

Jagęło ochrzczony z bracią.

We czwartek potym dwunastego dnia Lutego, który był Ś. Valentego, Jagęło z bracią był nauczony około wyznania i tajemnic wiary Ś. Chrześcijańskiej, a w kościele Krakowskim przez Bodzentę arcybiskupa Gnesneńskiego i Jana biskupa Krakowskiego był ochrzczony, a Władysławem mianowany. Tamże też przy nim inszy bracia książęta, gdy wyznali i przyrzekli bronić i trzymać statecznie wiarę Chrześcijańską, byli ochrzczeni i nowymi imionami mianowani: Wigunt książę Kiernowskie Alexandrem, Skirgajło i Korigęło Kazimierzami, Swidrigajło Bolesławem, Witold też Alexandrem był mianowany. Wszyscy także panowie Litewscy i Żmodzey zarazem się przy Wielkim Xiędzu Jagęle ochrzcili, okrom Ruskich panów i inszych książąt Olgerdowiców bratów i stryjów Jagęłowych, którzy się dawno przedtem w Ruską wiarę Greckiego zakonu byli pochrzcili, jako Fiedor Lubart Sanguszko książę Luckie, Wołyńskie i Włodimirskie, Dimitr Koribut książę Siewierskie, Zbaraskich i Wisniewieckich książąt przodek, Włodimirz Olgerdowic Kijowskie książę, jaśnie oświeconych książąt Sluckich rozmnożyciel, Narimunt Wasil Pińskie, Siemion Lingwin Mściśławskie, Nowogrodzkie, Siewierskie, Jurgi Dougot i insze książęta Litewskie. Tegoż dnia po chrzcie świętym i przyjęciu sakramentów Pańskich, Jagęło wstąpił w święte małżeństwo z Jadwigą królowną, przy bytności braciej książąt przerzeczonych. Tamże zaraz Wielkie wszystko Xięstwo Litewskie, Żmodzkie i Ruskie krainy, których był mocą dostał, do koro-

Jagęło zwinszowan.

ny Polskiej prawem wiecznym przyłączył i w jedno ciało spoił, potwierdziwszy zapissów swoich przysięgą. Nad to Witolt z Michałem książęciem Zasławskim i z Fiedorem Lubartem Wołyńskim książęciem zapissali się i przyrzekali królowej Jadwidze i panom Koronnym za Jagęła brata, iż to miał wszystko spełnić co obiecał. Czwartego potym dnia według ceremonii przy koronacyej zwykłych był pomazany na królestwo Polskie od Bodzenty arcybiskupa i koronowany nową koroną, bo starą do Węgier był Ludwik wywiózł z inszymi klejnotami koronnymi. Nazajutrz zaś był odprowadzon na rynek Krakowski, a tam na majestacie przysięgi słuchał od Krakowian, i od inszych miast. Książęta też insze Litewskie i Ruskie, które na ten czas w Krakowie były, przysięgali królowi i królowej i dawszy na się zapissy pod pieczęciami, przyrzekli się być wiernymi królowi i koronie Polskiej, z księstwymi swoimi. A okolo tego postanowienia i spólnego Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Koroną Polską wcielienia i zjednoczenia, są i dziś zapissy na Krakowskim zamku w skarbie królewskim, z pieczęciami książąt Litewskich, które wten czas z Jagęłem w Krakowie były, naprzód Dimitra Koributa Nowogrodzkiego w Siewierskiej ziemi książęcia i Włodimirza Kijowskiego książęcia, Ołgerdowiców, książąt Sluckich przodka, Skirgajła Trockiego, Alexandra Wigunta Kiernowskiego, Fiedora Lubarta Luckiego, Narimunta Waszila Pińskiego, Siemiona Lingvena Mścislawskiego, którego był Jagęło na Wielkim Nowogrodzie przełożył, Michajła Zasławskiego Jawnuciewica i jego synów Jurzego i Andrzeja kniazów Zasławskich, Jerzego Dowgota i Alexandra Witolta etc. książąt bratów królewskich. Było potym wesele odprawowano, tańce i biesiady przez wiele dni, gonitwy, zapassy i insze krotofile, każdy kto co umiał dla utciwości tak sławnego małżeńskiego wesela i dla króla nowe- go okazał.

Litwa z Pol-
ską zjedno-
czona.

O tym czy-
taj szerzej
w statucie
Polskim.

Jagęło koro-
nowany.

Zapissy są
zaj Litew-
skich za Ja-
gęła.

O WOJOWANIU LITWY I RUSI PRZEZ KRZYŻAKI,

I O POIMANIU KNAZIA ANDRZEJA JAGÉLOWEGO BRATA,

I BURZENIU MŚCISŁAWIA, WTEBSKA I ORSZEJ.

PRZEZ SWANTOSŁAWA,

SMOLEŃSKIEGO KNAZIA.

Jagęło skoro przyjechał do Krakowa posłał współek z królową Jadwidzą do Prus Dimitra Gorajskiego podskarbiego Koronnego, prosić na chrzciny swoje i na wesele małżeńskie Konrada Zelnera mistrza Pruskiego; ale on z hardości nadętej Niemieckiej, wzgardziwszy ono wzywianie na wesele króla i królowej, wtargnął do Litwy i do Żmodzi, z dwiema wojskami, które państwa na ten czas puste bez książąt i panów (bo byli do Krakowa z Jagęłem wszyscy wyjechali), nalazwszy i prawie osierocia-

Mistrz Pru-
ski nie
chciał na
wesele przy-
jechać.
A Litwę i
Żmódź bu-
rzył.

le zdybawszy, wojował wszereż i wzdluż, rozdzieliwszy się z wojskami na dwoje. Był też przy mistrzu z trzecim wojskiem Ruskim książę Andrzej Olgerdowic brat Jagelów, który był w ten czas Krzyżaków Pruskich i Liffandekich pobudził na Litwę, chcąc z nimi Wielkie Xięstwo Litewskie pod Jagelem i inszymi braty osieść i opanować, a miał ku sobie Ruskie wszystkie zamki i ludzi przychylnych, bo się był dawno w ich wierę jeszcze za ojca Olgerda z dzieciństwa ochrzcił. A tak Pruski mistrz z jedną stroną z dwiema wojskami, Liffandzki z drugą od Dźwiny Litewskie krajiny bez odporu plundrowali, za powodem kniazia Andrzejowym. Lukomle zamek obegnali, z którego, iż się Rusacy i Litwa z strony Jagelowej mężnie bronili, przypuścił mistrz Pruski Niemców swoich gwałtownym szturmem z drabinami i z ogniem i tak długo szturmowali, iż zamek wzięli mocą, gdzie wiele Niemców kołami i kamieniami pobitych wkoło blanków poległo. Tam Andrzej Olgerdowic został w zamku Lukamli z rycerstwem swoim, a potym mu się i Połoczanie z zamkiem i z miastem i ze wszystkim xięstwem Połockim podali. Bo mistrz Pruski Konrad Zolner i Henrik mistrz Liffandzki do tego ich mocą przypędzili. A tak Połocko, Drissę, Druję, Lukomlą i niemalą część Rusi za pomocą Krzyżaków opanował. Dziś w Lukomlu tym z którego się kniaziowie Lukomscy piszą, tylko horodziszce jakom sam widział roku 1573 stoi, ale znać iż tam kiedyś był zamek wielki i gwałtowny, bo to waly i kopiec szeroko usypany świadczy.

Tegoż jednego czasu Swadosław albo Swantosław książę Smoleńskie, snadź na znowie spólnie z książęciem Andrzejem Olgerdowicem. wtargnął z wojskiem z drugą stroną do Ruskich ziem Jagelowych, Witebsk i Orszą dwadzieścia mil od Witebska leżącą opalił, wołości, dwory, siola i folwarki spustoszył, ludzi Ruskich, aczkolwiek Chrześcijańskiej wiary byli, okrutnie siecz, bić i mordować kazał, drugich nagnawszy do izdeb i do chromin bez miłosierdzia palił, inszych zaś podważywszy domy i budowania kazał kłaść szyjami pod podwaliny podniesione, a tak ku ziemi spuściwszy budowanie byli okrutnie poduszeni i potłózczeni i insze srogie morderstwa nad Litwą i nad Rusią poddaną Litwie bez wszelkiego miłosierdzia wymyślał, tak, iż Nerona Rzymskiego i Kambisessa Perskiego i Heroda w okrucieństwie przewyższył. A gdy niemógł dobyć Witebska i Orszej, ciągnął z wojskiem do Mścislawia, który ze wszech stron obegnawszy, dobywał go ustawicznymi szturmami, ściany podkopując i taranami, także rozmaitą strzelbą blanki, wieże i bramy tłukąc.

Co gdy usłyszał król Jagelo, wnet Skirgajła brata, i Witołta z Litewskimi pany na ratunek ojczyźnie z Krakowa wyprawił; Polaków też dobrowolnych na swą (jako mówią) szkodę bardzo wiele z nimi wyjechało. A tak o szrodopociu Skirgajło z Witołtem, zebrawszy wojsko z Żmodzi i z Litwy ciągnęli z Polakami do Rusi, spodziewając się gdzie wojskom Krzyżackim zaskoczyć; ale mistrz Pruski Zelner, i Henrik Liffandzki już byli do swoich ziem śpieszno odciągnęli, słysząc o wojsku Litewskim i Polskim przeciw sobie. Oblegli tedy Lukomle, którego dobywszy, zastawę Andrzeja książęcia i rycerstwo jego Niemieckie i Ruskie posiekli,

Niemcy Lukomle zamek mocą wzięli.

Andrzej Połocko wzięł.

Kniaź Smoleński Rus Litewską wojuje.

Srogie morderstwo kniazia smoleńskiego nad Rusią i Litwą.

Mscisław obleżony.

Witołd Lukomle oddał.

drugich powiązali, a inszy rozpłoszyli, a Lukomłę swoimi osadzili. Stamtąd prosto ciągnęli do Mścislawia przeciw Swantosławowi kniazia Smoleńskiego okrutnemu, który już był prawie wszystkie ściany zamku Mścislawskiego ustawicznymi szturmami porozwalal, i potłukł taranami, ale gdy usłyszał iż przeciw jemu Skirgajło z Witoldem ciągnie, odciągnął od zamku, a wytoczywszy się z wojskiem swoim Smoleńskim w pole, uderzył wielkim pędem na Litwę. Skirgajło zaś i Witolt ufając w swojej sprawiedliwości. tym mężniej odpierali; tam Swantosław sam gdy szyki naprawował włócznią od jednego Litwina na wylot przeбитą spadł z konia, i wziął zapłatę okrucieństwa swojego. Co obaczywszy wojsko jego, iż im xiążęcia nie sstało, wnet do bliskich lassów pierzchnęli, Litwa ich z Polaki gonila, więźnie, polon, łupy, i obozy wszystkie nieprzyjacielskie wzięli. Tamże Jurgi sym Swantosławów mężnie się broniąc był raniony, i poimany, a do Skirgajła przywiedziony, ale gdy przysiągł posłuszeństwo, wiarę, hold, i poddaństwo królowi Jagelowi, i bratu jego Skirgajłowi, i potomkom ich Wielkim Xięzdom Litewskim statecznie i sstałe chować, był odprowadzon przez Skirgajła do Smoleńska, a na miejsce ojca zabitego Swantosława xiążęciem Smoleńskim był podniesiony. Ciągnęli potem do Połocka Skirgajło z Witoldem, którego za krótki czas dobywszy, swowolnych, i tych którzy byli przyczyną wojny i zdrady, albo odstania i przekinienia od Jagęła do Andrzeja, mieczem na gardle i na majątnościach skarali, a osadziwszy Połocko zamek rycerstwem Litewskim, wszystkie Ruś, Połocką, Lukomską, Witebską, Orszeńską, Smoleńską, Mścislawską, z onych burd uspokoili, i do posłuszeństwa Jagelowego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego przywiedli. Andrzeja też Olgerdowica brata Jagelowego i Skirgajłowego, który tych wszystkich rosterków był nabroił, poimali, odesłan potem do Polski Jagelowi, a tam skarany za upór swój trzy lata całe na zamku Chęcińskim w ciemnej wieży pod strażą siedział w więzieniu. Potym był czwartego roku na przyczynę inszych bratów wypuszczony; a Skirgajło i Witold i Swidrigajło po onym zwycięstwie wojska Litewskie i Żmodzkie rozpuszcili, sami się też do zamków swoich spokojnie rozjechali, Skirgajło do Trok, Witolt do Grodna, a Swidrigajło w Połocku został.

Bitwa kniazia Smoleńskiego z Litwą.

Swantosław Smoleński zabity.

Jurgi Swantosławowie poimani.

Połocko odiskane

Kniaz Andrzeja poimany i osadzony.

O WYPRAWIE JAGŁOWEJ DO WIELKIEJ POLSKI.

Postanowiwszy król wszystko porządnie w Krakowie w Małej Polsce i w ojczystej Litwie, ciągnął w srodopocie do Wielkiej Polski z królową Jadwigą, i z wojskiem dla uspokojenia rosterków przez Domarata Piereschlinskiego starostę, i Vincentego wojewodę wzburzonych, które zaraz swoim przyjazdem uskromił, dobra kościelne gwałtownie w Interregnum rozerwane co komu należało przywrócił, Bartosza Kośminkiego swowolnie lotrostwem i łupiestwem żywiącego z królestwa wywołał, a Odalenów

Imiona kościelne wrocone.

Czasy podobne naszym 1576 i roku 1577. Grabież po Litewsku.

Przysłowie po bożnie królowej Jagdwi.

zamek jego wziął. A gdy do Gniezna przyjechał, a tam kilka niedziel mieszkał, kmieciów wołosci duchownych, którzy niechcieli stacyej dawać, kazał grabić obyczajem Litewskim; a gdy go królowa prosiła, aby tego obyczaju do Polski niewnosił, a poddanym ubogim gwałtem dobytków niebrał, rzekł Jagelo: a toż mają swoje bydło, niech je sobie wezmą nazad. Królowa na to odpowiedziała: bydło im wrócić możemy, ale słozy i płacz ich kto im wrócić i nagrodzić może. Zaprawdę święte a pamięci godne królowej bogobojnej przysłowie: tak tedy król na ten czas wszystkie szkodliwe rosterki i zaburzenie wewnętrzne w Wielkiej Polsce nadobnie, a łagodnie uskromił, i uspokoił, na czym lato wszystko i jesień strawił.

O ROZMNOŻENIU

WIARY CHRZEŚCIAŃSKIEJ

W LITWIE PRZEZ JAGELLĄ,
ROKU PAŃSKIEGO 1387.

Rozdział piąty.

Roku od zbawiennego narodzenia Pana Christusowego 1387 na początku zimy, Władisław Jagelo Król Polski, i Wielki Xiądz Litewski, nie chcąc aby ojczyzna jego Litwa dalej trwała w błędzie, wyprawił się do Litwy z młodą królową, wzięwszy z sobą arcybiskupa Gnieźnieńskiego Bodzenta, i Jana biskupa Krakowskiego, i inszych duchownych niemało, Przy nim też jachali Janus, i Semowit Mazowieckie, Konrad Oleśnickie xiążęta, Bartosz z Wiszemborgu, wojewoda Poznański, Kristin z Kozichłów Sądeczki, Mikołaj Ossoliński Wiślicki, kastellanowie, Zaklika z Międzygorza kanclerz, i Mikołaj Moskorowski podkanclerzy koronny, Spitek z Tarnowa podkomorzy, i inszych xiążąt i panów koronnych bardzo wiele.

Orszak panów z Jagellą do Litwy.

Xiążęta bracia Jagellów w Wilnie.

Tak tedy król Jagelo siem główny w Wilnie złożył, po wstępnej niedzieli w post, na który się xiążęta Litewskie zjechały, Skirgajło Trockie, Witolt Grodzieńskie, Włodimirz Kijowskie, Dimitr Koribut Nowogrodzkie, bracia królewscy, i wiele panów, bojar i pospolstwa Litewskiego, i Żmudzkiego. Tam radzili spólnie, o ugruntowaniu wiary chrześcijańskiej, a wykorzenieniu sprosnego bałwochwalstwa, tamże w Wilnie cokolwiek pogan było na onym zjeździe, wszyscy się pochrzcili; a potem król jeżdząc od ziemie do ziemie, i od powiatu do powiatu, kazał się schodzić ludu prostemu na chrzest święty do głównych miast, a dla lepszej chęci ich,

Litwa się chrzci.

nakupił był w Polsce białego sukna bardzo wiele, w które je ku chrzestni obłóczono, i darowano suknią nową każdego. A tak ze wszystkich stron ono pogaństwo szło na chrzest słysząc o hojnej swobodzie królewskiej, bo drugi nie tak dla chrztu jako dla sukniej szedł, gdyż przed tym tylko w koszulach, a w skórach zwierzęcych chodzili, szaty i ubiory inrze rzadko mieli, krom tych co w Polsce kozoactwem złupili. A iżby się chrztem prędzej odprawowali, na kilka uphów ich rozszykowano, a imiona każdemu uphowi, albo gromadzie, wodą ich święconą kropiąc osobne dawano, bo kiedyby ich pojedynkiem było chrzcic przyszło, nieskończonaby praca była, ale tej gromadzie Stanul, drugiej Lawrin, Matulis, Szepulis, Piotrulis, Janulis eet. także i białogłowam kazano stanąć, jednej gromadzie Katrina, drugiej Jaziuła, a drugiej Anna, aż póki ich sstawalo. A tym obyczajem ochrzczono ich na ten czas w Litwie na różnych miejscach około trzydzieści tysięcy, okrom tych co przed tym w Wilnie na sejmie, i w Krakowie ochrzczeni byli, i okrom slachty i bojar, którym dla utciwości osobny chrzest wyrządzano.

Sam król Jagelo wielką pilność ustawicznie czynił, w nawracaniu pogaństwa do Pana Christusa, gdy nie tylko napominał, prosił, i darami ich przyłudzał, ale też ustawicznie on lud gruby nauczał, rozważając im tajemnice, i wyznanie członków wiary świętej chrześcijańskiej, bo kapłani Polszczy języka nierozumiejąc litewskiego, po polsku słowo Boże przepowiadali, a król zaś od nich tłumaczył, i wykladał od słowa do słowa wszystko kazanie pospółstwu Litewskiemu; wszakże z wielką trudnością Litwa ojczyste przodków bałwochwalstwa opuszczała, bo acz się i drudzy chrzcili, jednak tajemnie bożkom swoim ofiary i modły czynili, o których Litewskich i Żmudzkiech zabobonach, i bałwanach rozmaitych napisałem dostatecznie wyżej w Kronice Ruskiej. Ale gdy Jagelo król roskazał naprzód w Wilnie, ogień który mieli za święty, na tym miejscu gdzie dziś kościół S. Stanisława w zamku, zgasić i rozmiatać, kościół też pogański w którym stał bałwan Perkunos, i oltarze jego kazał rozwalić, i wieżę z forta, z której kapłani i wieszczkowie dawali ludziom zmamionym odpowiedzi, i przyszłe rzeczy przepowiadali, wyrwać, węże i gadzinę które za bogi mieli, pobić, lassy święte gdzie dziś stajnie, i puzkarnia, w których stawiali świece, posiec i wyrębać, bez żadnego obrażenia Polaków, którzy ony bałwany burzyli, siekli, i psowali, co się sstało nad nadzieję Litwy pogan, bo się spodziewali, iż wnet albo nagle pomrą, albo polsną; ale gdy widzieli iż się im nie sstało, mówili z wielkim podziwieniem, iż gdyby to który z nas uczynił, zarazby był skaran od bogów, bo się im według wiary działo.

Tam jeden Czech kapłan Hieronim imieniem, żywota pobożnego, gdy sam ochotnie rąbał siekierą jeden wielki bałwan Perkun nazwany, z drzewa zawilego uczyniony, zaciął się z przygody bardzo szkodliwie w nogę, co obaczywszy Litwa pogan, wnet z krzykiem i z płaczem wołać poczęli, iż go za swoje krzywdę ich bóg zgwałcony skarał: ale Hieronim kapłan rzekł, iż ta nie jest rana ku śmierci, ale ku chwale Bożej,

Litwa do chrztu sukniami przywabiona.

30000 pospółstwa Litewskiego ochrzczono.

Bałwany Litewskie burzą.

Trafunek.

oan. ca. II.

Pan Bóg eu-
da czyni
kiedy ich
potrzeba.To też Ma-
rek S. w Ale-
xandrii u-
czynił, o-
czym czytaj
Habdiam
Babilonium
w żywocie
tego Marka
świętego.Kościół bis-
kupa w Wile-
nie na zam-
ku.Andrzej
Waszilo bis-
kup Wileń-
ski pierwszyPlebanię w
Litwie
przedniej-
sze za Jage-
ła.

aby przez to Pan Jesus Christus był uwielbiony. Potym klękawszy po-
czął nabożnie Pana Boga prosić, aby imię swoje święte jakim cudem mię-
dzy onym pogaństwem objaśnić i oświecić raczył, a w tym wyciągnawszy
onę ranioną nogę przed wielkim zborem onego pogaństwa, przeżegnał ranę
znakiem Krzyża świętego, Pana Boga w Trójcy świętej jedyne go wzywa-
jąc, i wnet się rana zgoiła, która była bardzo szkodliwa, iż ani blizny nam-
niejszej nieznac było, a wstawszy zdrowy, dorąbał do końca onego bal-
wana: co obaczywszy Litwa stali zdumiawszy się z dziwnego zagojenia
onej szkodliwej rany, a widząc próżność i nizekzemość bogów swoich,
mówili iż mocniejszy i dziwniejszy jeden Bóg chrześciański, niż naszych
tysiąc, a tak ochotniej do wiary chrześciańskiej przystawali.

Założył potym i zbudował kościół biskupi Jagelo w zamku Wileń-
skim niżnym, na tym miejscu gdzie pierwej gorzał ogień pogański usta-
wicznie, który Bodzeta arcybiskup Gneznski poświęcił na pamiątkę
S. Stanisława, i nadał go dochodami hojnymi i tak na biskupa, jako na
kanoniki, i wikarie dostatecznie należącymi. Andrzeja Wasziloną Pol-
skiego słachcica, z herbu Jastrzębców, zakonu Franciszkanów mnicha, po-
bożnego żywota, Helżbiety królowej Węgierskiej spowiednika, przedtym
biskupa Cereteńskiego, pierwszym biskupem Wileńskim przełożył i po-
stanowił, k temu siedm kościołów parochialnych plebańskich z dostate-
cznym nadaniem w Litwie fundował: pierwszy w Wilkomeriej, w Misso-
gole, w Niemenczynie, w Miednikach, w Krewie, w Bołciach, i w Haj-
nie, które też kościoły królowa Jadwiga dosię hojnie klejnotami, srebrem,
i krzyżami, także ornatami kosztownymi z skarbu własnego nadała.

Fundował też król Jagelo i zbudował kościół S. Marcina na zamku
wyszym Wileńskim, który także prebendą i nadaniem słusznym opatrzył,
dziś jako widzimy zniszczał i upadł, tylko znaki od Lyssey góry malowa-
nego budowania, i rozwalonych sklepów stoją.

O którym teraz tak możemy rzec:

*Quaeque prius sanctos cogebat curia patres
Serpentum facta est, alitumque domus.
Plenaque tot passim, generosis atria ceris
Ipsa sua tandem subruta mole jacent.
Calcanturque olim sacris onerata trophaeis
Limina, distractos § tegit herba deos,
Tot decora, artificumque manus, tot nota sepulchra,
Totque pios cineres una ruina premit §c.*

Tamże też Jagelo z bracią swoją xiążęty, na tymże zjezdzie Wileń-
skim, dał przywilej i fundus na biskupstwo Wileńskie, w którym to na-
przód uchwalił, aby Rusi Greekiego zakonu z katoliki wiary Rzymskiej
nie godzilo się w małżeństwo wstępować, azby pierwej Ruska albo Rusin
do Rzymskiego Kościoła posłuszeństwa przystali. W tymże przywileju do-
bra biskupstwa Wileńskiego, i wszystkiego duchowieństwa wyzwala,

O Ruskim
małżeńst-
wie z Rzy-
mianymi usta-
wa.

wijmuje i na wieczne czasy pod przysięgą wolnymi czyni od wszelkich podatków, serepcizn, podwód, wyprawy wojennej, strażeń, uprawowania mostów, dziaków i wszelkich inszych którychkolwiek powinności świeckich, w czym i potomków swoich wszystkich, Wielkich Xiędzów Litewskich obwiązuje. A tak się poczyna ten privilej, którego kopiej u sławnej pamięci xiążęcia Juria Juriewicza Olelkowicza Słuckiego dostał:

In nomine Domini Amen. Ad perpetuam rei memoriam, quia tunc multis errorum & dubiorum prudenter occurimus in commodis &c. Proinde nos Wladislaus Dei gratia Rex Poloniae, nec non terrarum: Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cujaviae, Lituaniaeque, Princeps supremus, Pomeraniae, Russiaeque, Dominus & haeres. Significamus tenore praesentium &c. Quomodo Spiritus sancti praevidenti clementia, errores pagánicos reliquentes, fidem sacram devote recepimus & fonte sumus renati baptismatis, in terris nostris Lituaniae & Russiae eandem fidem Catholicam volentes augmentare de concessu & voluntate fratrum nostrorum charissimorum Ducum & omnium nobilium terrae Lituaniae disposuimus & ordinavimus &c. &c. Potym tak zamyka wolność duchowną: Sed ipse episcopus in suae ecclesiae possessionibus & caeteri sacerdotes in suis plenam & omnimodam habeant facultatem, aliis omnibus potestatibus ut praefertur saecularibus omnino exclusis, ut autem praemissa omnia vigorem obtineant perpetuae firmitatis, praesentes literas fieri fecimus sigilli nostri munimine roboratas. Actum Wilnae feria 6 post diem Cinerum, anno Domini 1387 praesentibus inclitis Principibus, Skirgelone Trocensi, Włodimiro Kłocienski, Koributo Nowogrodecensi, Witoldo Groduensi Lituaniae, Conrado Olesnienski, Joanne & Semowito Masoviae Ducibus, ac strenuis &c. Tak potwierdziwszy biskupstwo Wileńskie król Jagelo posłał Dobrogosta biskupa Poznańskiego do Urbana Szóstego, papieża, opowiadając mu posłuszeństwo synowskie Kościołowi Bożemu powszechnemu należące, tudzież Wielkiego Xięstwa Litewskiego ojczyzny swojej do wiary chrześcijańskiej nawrócenie.

Potym Jagelo odesławszy Królową do Polski, rok prawie cały po różnych miejscach Litewskich z miasta do miasta i z wołości do wołości jeździł, szczepiąc i gruntując wiarę świętą chrześcijańską, a bałwany pogańskie niszcząc i wykorzeniając.

Jachał zaś na Ruś do Witebska xięstwa macierzystego i do Połocka, gdzie nowe rosterki od slachty Ruskiej i od pospólstwa wrzuczone uskromił i uspokoił, skarawszy tych na gardle, którzy byli onych burd przyczyną. Stamtąd wrócił się do Wilna, gdzie za dobrowolnym zezwolenim i jednostajnymi głosy kniaziów, bojar i panów Litewskich, Skirgajła brata rodzzonego, na Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie i Żmudzkie (zachowując sobie na wszystkim zwierzchność) przelożył i na swoim miejscu w Wilnie posadził, przez spólne podnoszenie stolice Wielkiego Xięstwa i oddawanie miecza, czapki i laski, według starozwykłych obyczajów podnoszenia Xiędzów Wielkich Litewskich. Tamże siostrę swoją rodzoną Alexandrę, za Semowita Mazowieckiego xiążę młodsze wydał i wesele wielkim kosztem w Wilnie sprawował, a Radomską ziemię w possagu mu postąpił.

Jagelo do Witebska.

Skirgajło na Wielkie Xięstwo Litewskie podniesion.

Alexandra Olgerdówna za xiążę Mazowieckie, z której genealogia xiążąt Rakuskich i cesarzów po kądzieli.

Z tej Alexandry Olgerdówny, siostry Jagelowej, małżonki Semovita xiążęcia Mazowieckiego, urodziła się Cymbarka, która była dana w małżeństwo Ernestowi arcysiążęciu Rakuskiemu. Ta urodziła Friderika Trzeciego Rzymskiego cesarza. Arcysiążę Rakuskie, Friderik zaś, cesarz, prawnuk Olgerdów, z Eleonory, Edwarda króla Portugalskiego córki, urodził Maximiliana cesarza; Maximilian z Marię, Carolussa xiążęcia Burgundijskiego i córki jedynej dziedziczki (po której Burgundia na Rakuski dom spadła) Philippa króla Hispańskiego; Philip zaś Karolussa Piątego, cesarza i króla Hispańskiego i Ferdinanda Drugiego cesarza Rzymskiego, Węgierskiego i Czeskiego króla. Arcysiążę Rakuskie, Ferdinand, potem z Anny wnuczki Jagelowej, Władysława Węgierskiego i Czeskiego króla Kazimierza Jagelowicza syna córki, urodził Maximiliana cesarza electa Polskiego, który umarł roku 1576, z tytułem wybrania na królestwo Polskie, które Stephan Pierwszy, SiedmigrOCKI wojewoda szczęśliwiej wybrany, szczęśliwiej opanował. A Rudolphus, syn Maximilianów, król Węgierski i Czeski, z Alexandry przerzeczonej siostry Jagelowej po kądzieli (jako mówią) od Olgerda Wielkiego Xięzda Litewskiego i potem z Anny Władysławowny od Kazimierza Jagelowicza króla Polskiego i xięzda Litewskiego, naród wiodący, jak to szerzej w Tablicy naszej genealogiej xiążąt Litewskich obaczysz, cesarzem Rzymskim roku 1577 jest wybrany. I po tej Alexandrze Olgerdównie xiężnie Mazowieckiej i po córce jej Cimbaree, xiążęta Rakuskie i cesarz z tego domu idący prawa dziedzicznego w Mazowieckim xięstwie i dziś chcą dochodzić, którego się chciał wyrzec Maximilian Wtóry cesarz w condiciach podanych, jeśli był na królestwo Polskie przyszedł, ale to i bez tego dawnością wyszło.

Rudolph cesarz.

Prawo dające na Mazowsze domowi Rakuskiego.

Krzyszlaw Polak pierwszy starosta w Łucku.

A odprawiwszy w Wilnie król Jagelo wesele małżeńskie siostrze Alexandrze, z której się ten sławny naród cesarzów rozmnożył i postanowiwszy porządnie rzeczy Litewskie, wyjechał do Polski przez Wołyń, gdzie na starostwo Łuckie przelożył Krzesława z Kurozwak, castellana Sędomirskiego, nad wołą panów Litewskich, którzy wolności swoich bronili, aby zwierzchnych urzędów w Litewskim państwie Polakom król nie dawał.

Wołoszy do Polaków.

Przyjechał potem król Jagelo do Lwowa, gdzie Piotra hospodara Wołoskiego, gdy przysięgę hołdownym obyczajem z radami swoimi pod chorągwią koronną uczynił, w obronę przyjął; bo w ten czas Wołoszy odcięli się byli od Węgrów w Interregnum po śmierci Ludwikowej, a do Polaków przystali.

Gniew Jagelów z królową Jadwigą.

A gdy przyjechał król do Krakowa, pogniewał się z królową Jadwigą o podejrzenie występku w małżeństwie, tak bardzo, iż mało nie przyszło do rozwodu szkodliwego, ale to panowie łagodną radą uhamowali, a iżby król takich szkaradych a niepewnych rzeczy odnosiciela wydał, usilnie nacierali i przywiedli to, iż król musiał wydać Gniewosza z herbu Strzegonia, podkomorzego Krakowskiego, który świętą królową śmiał oskarżyć i zabić przed królem, jakoby ona w niebytności jego z Gwilhelmem Rakuskim xiążęciem (który się jej ono pierwiej swatał) obcowała, który był

słowie potajemnie a nieznacznie do Krakowa przyjechał, gdy król w Litwie mieszkał.

Królowa tedy wywodem ochmistrza i fraucimeru swojego świadectwem, tudzież cielesną przysięgą, z tego się królowi oczyściła i wywiodła, a pan Gniewosz, iż się powieści swojej nie mógł zaprzecć, ani jej dowieść, tedy w Wiślicy na sejmie z wynalezienia senatu koronnego, za taki występki musiał pod ławą jawnie głosem wielkim jako pies szczekać, a odwołując i wyznawać, iż łągał i szczekał niecnotliwie jako pies, o cnotliwej królowej paniej swojej. Tak potym miłość małżeńska między królową i królem była ugruntowana.

Królowa przysięga.

Gniewosz pod ławą szczeka.

Długosz X Cromerus lib. 15 etc. Mendacis obrectato vis parva apud Polonos.

SKIRGAJŁO OLGERDOWIC

WIELKI XIĄDZ LITEWSKI, ŻMODZKI I RUSKI.

Rozdział szósty

Skirgajło Olgerdowic, będąc podniesiony w Wilnie na Wielkie Xięstwo Litewskie ojczyście, Ruskie i Żmodzkie roku 1387, za dobrowolną życzliwością króla Jagęła Władysława brata, więcej był przychylny do rozmnożenia modł Ruskich zakonu Greekiego, niż do szczepienia i ugruntowania powszechnej wiary chrześcijańskiej Kościoła Rzymskiego, bo się między Rusią z młodu uchował.

Na nowym państwie udał się do ustawicznych biesiad i pijaństwa, stateczności xiążęcemu stanowi należącej najmniej nieprzestrzegając; dla czego po odjachaniu króla Jagęła do Polski, niedługo trwały w pokoju sprawy Litewskie, bo Witolt Kiejstutowic, będąc mężem wielkiego serca i wysokiej myśli, sadził się też na Wielkie Xięstwo Litewskie, za niegodną i niesłuszną rzecz poczytając, Skirgajłowi niekzemnemu i sobie w dzielności nierównemu podlegać (jako on sobie według wysokiej dumy rozumiał), frassował się też na króla Jagęła, iż na jego zasługi i godność nie dbał, a w słowie mu się nie zyscił, którym mu obiecał spuścić Wielkie Xięstwo Litewskie i Wilno, skoroby się sam na królestwie Polskim ugruntował, i tą go obietnicą z Prus (gdy ono był do Krzyżaków zjechał, z Krewa uciekwszy) przywabił. Obawiał się też Witolt, aby go Skirgajło bez wieści niespodzianego kiedy nie zabił, bo to do niego wiedział, iż był języka i ręki do zwady pretkiej, k temu był okrutny a niestateczny i nie ustawiczny, a tylko z nim było do obiada siedzieć, bo skoro sobie podpiał, na kogo gniew trzeźwi chował, tego po pijanu zabił i pospolicie na ty którzy z nim pijali z bronią się targali i wiele przyjaciół tak pobił, nie inaczej jako Alexander Wielki w Persiej.

Niestateczność Skirgajłowa.

Witoldowo rozmyśly.

Popedliwość pijanego Skirgajła.

O tym czytał Q: Curtium J: Justinian 5^o.

Przezo Witolt, jako był mąż na wszem dzielny, przemyślny i dochciwny, skoro Skirgajło do Połocka ujechał, zebrał się z Grodniany i Podla-

Witlowcy i Polacy Witolda odbili.

szany, a przyciągnąwszy bez wieści pod Wilno, myślił zamki Wileńskie ubieźć; ale Polacy służebni, którzy byli na wysznym zamku i mieszczanie Wileńscy, prawdziwie służąc Skirgajłowi, odbili go dwa kroć od zamków, iż musiał nazad ustąpić. Widząc tedy Witold, iż mu się nie według myśli szaićowało, wrócił się do Grodna, potym przyzwawszy Niemców z Prus

Witold zamki swoje osadza.

za pieniądze i żołnierzów, także bojarów swoich przysięgłych nie mało zebrawszy, osadził zamki obadwa Grodzieńskie mocnym rycerstwem i strzelbą, także Brzeście, Suraż, Kamieniec, zamki udzielne, porządnie naspiżował i obwarował rycerstwem swoim, a sam z żoną xiężną Anną i z skarbami wszystkimi do Mazowsza wyjechał, do Janusza xiążęcia Mazowieckiego, szwagra swojego. Od Janusza zaś, gdy mu się u niego nie spodobało, przeniósł się do Semowita brata jego do Plocka, drugiego xiążęcia Mazowieckiego, który był pojął siostrę Jagelowę i Skirgajłową rodzoną Alexandrę;

Witold do Mazowsza wtóry raz zjechał.

ale gdy go obadwa i Janus i Semowit niewdzięcznie przyjęli i nie po myśli częstowali, zjechał do Prus z żoną i z bojary swojemi do mistrza Konrada Zolnera, od którego był w Malborku wdzięcznie przyjęty. Kontorowie też i wszyscy Krzyżacy, chętni mu wyrządzali gościnną przyjaźń i laskawie mu się ofiarowali z dobrą obietnicą i potuchą dostąpienia Wielkiego Xięstwa Litewskiego; a to mu tuszyli Krzyżacy na zdradzie, bo się przezeń

Witold z Mazowsza do Prus.

Witold się gospodarstwa w Prusiech uczy.

(jako za wiechą ptaki łowiąc) Żmudzkiej i Litewskiej ziemi dostać spodziewali. Tam w Prusiech mieszkając czas niemaly z żoną, nauczył się gospodarstwa domowego i języka niemieckiego po części, jako Długosz, Miechovius i Cromerus lib. 15 piszą. Potym tractując z mistrzem i z Krzyżakami, aby mu pomogli dostąpić Wielkiego Xięstwa Litewskiego, którego się też ojczycem i dziedzicem własnym mianował, zastawił im i zapisał za pracą i nakłady wojenne, Żmudzką ziemię we trzech set tysięcy złotych, albo, jako niektóre Latopiszcze Litewskie świadczą, we trzech set tysięcy kop Litewskich.

Żmudzka ziemię Witold zastawił Niemcom.

Krzyżacy i Litwę burzą z strony Witoltowej.

A tak mistrz Pruski Zolner z jedną stroną od Żmodzi i od Niemna, a mistrz Liffandzki z drugą stroną od Dźwiny, Litewskie państwo z wojskami Niemieckimi najeżdżali i burzyli; za czym się też Litwa na dwie części rozdzieliła, tak, iż jedna część szlachty i pospółstwa za Witoldem stała, a drudzy Skirgajłowi sprzyjali. Przeto król Jagelo, obawiając się aby Witold z Niemcami, za niedbalstwem i gnusnością Skirgajłową Wilna nie opanował, przez podanie Russaków, którzy Witoltowi więcej zyczyli, wyprawił do Litwy Mikołaja Moskarowskiego, podkanclerzego Koronnego, z równym poczem żołnierzów i drabów Polskich, z rystunkiem wojennym i z strzelbą, aby obudwu zamków Wileńskich bronil i strzegł, któremu też Skirgajło Wilno wszystko w obronę podał i z Litwy rycerstwa przebranego do strażej około blanków przydał niemalo.

Wilno Polakami przeciw Witoltowi osadzone.

Tegoż roku w jesieni przyciągnął znowu Witold z Niemcami Pruskimi i z Liffandskimi pod Troki, gdzie dwa szturmy próżno straciwszy, przyszańcował się od Antokolej i od Łyssych gór pod zamki Wileńskie, których Niemcy zatoczywszy strzelbą działa nowo wynalezione i tarany, gwałtownym uporem i ustawicznymi szturmami dobywali; ale iż się Litwa

i Wileńscy mieszczanie mężnie bronili z niżnego zamku, a Polacy z Moskorońskim z wyszłego, tak, iż musiał Witold z Niemcami odciągnąć, nie wskórawszy w dozywaniu Wilna. Latopiszczce Ruskie świadczą, iżby Witold miał w ten czas niżnego zamku dobyć, ale to potem za trzecią Witoltową wyprawą było, jako niżej najdziesz według Długosza, Miechowiusa i Cromera, doświadczonych historików i Kronik Pruskich.

Potym Witold odciągnąwszy z wojskiem Krzyżackim, Litewskimi łupami ubogaczony, do Prus, frasował się na swoje nieszczęście, a wyrozumiawszy z pewnego domniemania i jawnych znaków wiarę Krzyżaków Pruskich być sobie podejrzaną, którzy nie jego ale swoich własnych pożytków w wojowaniu Litwy patrzali, wyprawił tajemnie do Jagęła króla wiernego posłańca, przez którego się z królem zjednał, bo się też już Jagęłowi najazdy Witoltowe były uprzykrzyły; ku temu, jako Długosz i Cromerus lib. 15, Miechowius lib. 4, cap. 39 piszą, bojał się, aby Litwa i Russacy nie podali się dobrowolnie Witoltowi. Posłał mu tedy król Jagęło przez tegoż tajemnego posłańca listy swoje wierne, którymi obiecował i postępował Witoltowi wszystkę władzę dać na Wielkim Xięstwie Litewskim i na stolicy Wileńskiej, tylko aby się co rychlej z Prus zwrócił, nie psując więcej ojczyzny własnej, ani jej wojowanim Niemców karmiąc i bogacząc.

Ty listy otrzymawszy Witold, a ufając obietnicy królewskiej, Krzyżacką też wiarę podejrzaną mając, myślił, jakoby się z Malborku wymknął; a tak naprzód żonę ciężną Annę do folwarków, które miał od Krzyżaków jakoby na przejażdżkę z skarżami wysłał, sam potym zmyślił sobie, iż miał do Litwy, jako przedtym często czynił, dla wzdobyczy z ludem swoim wtargnąć. A tak zebrawszy się porządnie, jako na wojnę z koczactwem swoim Litewskim, którzy z nim z Litwy byli wyszli, żonę wziął z folwarku potajemnie z skarżami i ciągnął do Żmodzi, a iżby pamiątkę i znak Krzyżackom przemyślnego zjachania po sobie zostawił, a do swoich się z jakim upominkiem i gościńcem od nieprzyjaciół wrócił, nie inaczej jako Dawid myślił od Philistinów i Achis króla, ubiegał trzy zamki Krzyżackie na granicy Żmodzkiej leżące: Jurgemburg, Mergemburg, i Nawanze albo Nehinhaus, do których był dobrowolnie wpuszczon jako przyjaciel i towarzysz, bo wszyscy mniemali, iż Litwę po staremu wojować jedzie; tam Niemców i Krzyżaków samych z starostami ich posiekwszy i w przekopy pobitych namiotawszy, zamki wybrał i spalił, a celniejszych i zacniejszych Krzyżaków powiązawszy, z strzelbą i z łupami w zamkach onych i w okolicznych włościach Pruskich prętko zagrabionymi, przyjechał do Litwy i mieszkał w Grodnie, a królowi Jagęłowi do Polski Krzyżackich więźniów zacniejszych w Jurgemborgu, w Mergemburgu i w Nawanze pobranych, na znak nieprzyjaźni prawdziwej z Prussy posłał, upominając się przy tym obietnicę podania Wilna i Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

Ale gdy długą przewłokę w zyszeniu obietnicy królewskiej obaczył, począł tęsknić w nadziei, a jako był człowiek skrzętny, wielgomyślny i niecierpliwy, umyślił Wilno chytrym fortelem ubieżeć. A tak (właśnie

Witold i Niemcy Prussy odciągnęli od Wilna.

Krzyżacy chytrze Witoltowi pomagali.

Witold się z Jagęłem zjednał.

1 Regum cap. 27 et 2 Regum c. 2.

Witold trzy zamki krzyżackie uciekając spalił.

Długosz et Miechowius lib. 4 cap. 39 fol. 272 Cromer, lib. 15 Wapovius etc.

Witold z Prus do Grodna przyszedł.

Justinus lib. 43.

Fortel Witoltów do ubieżenia Wilna próżny, bo też ojciec jego Kiejstut tymże forteltem był Wilno pierwszej uciekał pod Jagielem.

jako on król Kommanus, który przemyślał Massilią pod Grekami ubieżeć, o którym fortelu Justinus lib. 43 pisze) puścił wieść Witold, iż miał siostrę swoją Ringajłę za Henrika książę Mazowieckie w małżeński stan wydawać, a wesele dla uczciwości w Wilnie odprawować. Przeto wozów trzysta i podwód nagotował, w które zbrojnego rycerstwa przebranego i przysięgłego zakrył pół czwarta sta mężów, a mięsa zwierzynego, zubrów, sarn, wieprzów dzikich i jeleni na wierzch wozów nakładł. K temu bardzo wiele bojarów swoich nieznacznie do Wilna nasał, którzy różno po gospodach obyczajem gościnnym stali, czekając skutku fortelu postanowionego według znowy. Wjachaly tedy i ony trzysta podwód do Wilna, a gdy jeden jakoby sprawca starszy i szafarz Witoltów prosił, aby go z onymi wozami do zamku wpuszczono, zwierzyne i insze potrzeby do wesela należące złożyć i schować, wnet zdradę wydali samisz bojarowie drudzy Witoltowi, iż żołnierze Skiergajłowi i Polacy, którzy wysznego zamku strzegli, także mieszcianie Wileńscy zebrali się prętko jako na gwałt, wozy ony poimali, zbrojnych z nich wywłóczyli z pod zwierzynia, poczęli bić, siec i wiązać; bojarowie zaś drudzy Witoltowi, widząc fortel objawiony, a iż trudno było dokazać mieli na co byli posłani, uciekli z miasta, gdzie kto mógł; Witold też sam w nadziei i w przemyślnym fortelu omylony, znowu do mistrza Pruskiego Konrada Waleroda, który był po śmierci Żolnerowej na mistrostwo wybrany i do Krzyżaków listy i jednaczków posłał, prosząc, aby mu pierwszą winę odpuścili, ślubując im wszystkie szkody nagrodzić, a iżby go zasię po staremu w pierwszą łaskę i obronę przyjęli. Tak przejednawszy Krzyżaków, Grodno i insze zamki swoje w Litwie mocno osadził, a sam z żoną i z siostrą Ringajłą i z córką Anastazją albo Zophją, z przyjaciółmi i z wielką częścią bojarów i z książęciem Olszańskim Janem Algimuntowicem i z Totwilem bratem, do Prus trzeci raz zjechał, gdzie dwie lecie całe mieszkał, ustawicznie Litwę z pomocą Krzyżaków Pruskich i Liffandskich najeżdżając. Żołnierze także i kozactwo Witoltowe z Litwy i z Niemiec za pieniądze zebrane, którzy byli na Grodnie, na Brześciu i na Kamieńcu, zamkach, dla obrony od niego zostawieni, okoliczne wołości poddane Skiergajłowi i królowi Jagelowi częstymi wycieczkami i wtarezkami trapili, tak, iż Litwa biedna, dla Witoltowej niestworności, zewsząd była uciśniona.

Witold z przyjaciółmi trzeci raz do Prus zjechał.

Witold Litwę burzy.

O WYPRAWIE JAGĘŁOWEJ Z POLSKI

DO LITWY PRZECIW WITOŁTOWI I JEGO ZAMKOM,

A O DOBZWANIU GRODNA.

ROKU 1390.

Rozdział siódmy.

Władisław Jagęło zebrawszy wojska jakie mógł z Polski, ciągnął do Litwy, aby rosterki wzburzone między Litewskimi i Ruskimi pany uśmierzył, a moc Witołtowę przełomil i utarczek Krzizaków Pruskich i Lillandskich powściągnął, którzy nowe wojska z Niemieckich ziem dla pomocy Witołtowi zbierali.

Naprzód tedy król Jagęło pod zamki od Witołta osadzone podciągnął, z których częste najazdy do Polski i Mazowsza i do Litwy żołnierze jego czynili, Brzeście dziesiątego dnia mocą wziął, a Hincę Rogowskiego Polaka z służebnymi na nim przełożył; stamtąd wojsko pospolitego ruszenia, które zimna i głodu (gdyż ta wyprawa była w miesiącu Lutym) wycierpieć nie mogło, rozpuścił, a z dziewięcią set jezdnych dworu swego, Kamieniec Podlaski obegnał, którego za małą trudnością dobywszy, podał go do wiernego dzierżania Zindramowi Maskowskiemu słachecowi i miecznikowi Koronnemu.

Brzeście 10
dnia Jagęło
wziął.

Kamieniec
Litewski
wzięty i po-
dany Zin-
dramowi
Maskowski-
mu.

Potym król Jagęło przeprawiwszy się przez Niemen, pod Grodnem obóz położył, a iż zamku mocą dobyć nie mógł, głodem zastawę Niemiecką Witołtowę wymorzyć umyślił. Tam mu na pomoc Skirgajło i Włodimirz Kijowski książę, Słuckich książąt przodek, z niemałym wojskiem przyciągnęli; Koribut też Dimitr książę z Nowogrodka Siewierskiego, Zbarskich i Wisniewieckich książąt przodek, z kilkiem jezdnych uffów Ruskich kozackich do króla brata przyjechał: a tak z tym wojskiem król Jagęło Grodno ze trzech stron obegnał. A Witołd słysząc oblężenie swoich na Grodnie, zebrawszy prętko niemałe wojsko Krzizaków Pruskich na pomoc i na odsiecz Grodnianom przyciągnął, a zaraz nad Niemnem przeciwko zamkowi obóz położywszy, nowy zamek na kopcu z ziemie usypanym budować począł, ale tym bynajmniej oblężonym nie pomógł, bo już niżny zamek królewscy żołnierze, na co sam Witołd z żalnością patrzył, wzięli byli. Przero Witołd przestawszy ob budowania nowego zamku, łańcuch żelazny miąwszy przez Niemen do Grodzieńskiego wysznego zamku przeprowadził i u bramy uwiązał, a podle łańcucha łodzie i wiciny rzędem stawiając, most uczynił, aby tak łatwiej oblężonym mógł dać pomoc i żywności im dodać, ranne i niemocne do siebie bierząc, a świeżą obronę posyłając.

Grodno
oblężone.

Witołtowa
pomoc Gro-
dnianom.

Przemysł
Witołtów.

Fortel na
fortel, któ-
rego też
Gdańszcza-
nie użyli,
gdy most
królowi Ste-
phanowi
1578 roku
pod Later-
nami rozer-
wali, przy-
puszczając
łarkę z
smolną so-
sinną zapo-
loną, a po-
tym okręt z
koszami,
które z ża-
glami po-
wietrze idąc
most z lau-
cuchem i z
łodziami
przeciął.
Grodno za
dni 50 wzię-
te.

Ucisk i głód
w wojsku Ja-
gelowym.

Xiążę Ste-
tyński hoł-
downikiem
się Jagelowi
uczynił.

Wielkie
szczęście i
zwycięstwo
Jadwigi kro-
lowej Jag-
lowej na
Podgórzu.
Długosz et
Miech. lib. 4
ca. 40 Crom.
lib. 15.

Ten fortel Witołtow obaczywszy królewscy żołnierze, nasiekli i narabali wielkich a mięszszych kłodzin sosnowych na wierzchu Niemna, które w płot związawszy puścili po wodzie i po wietrze na niż, a tak za pędem bystrej rzeki, ony sosnie gwałtownie w on most Witołtow uderzyły i potopiły łodzie i wiciny z ludźmi próżno się opierającymi łańcuch rozerwawszy, iż tylko jeden Niemiec na brzeg królewskiego obozu ledwo wypłynął, na którego drudzy Niemcy próżno wołali, napominając go: aby raczej w wodzie zginął, niżliby miał żywo w ręce nieprzyjacielskie przysć, ale on wołał zdrowo zostać. A tak z tego Niemca, postępków Witołtowego wojska i spraw jego, król się dostatecznie wywiedział. A Witołt przyszej nocy, zwątpiwszy o obronieniu zamku, do Prus z wojskiem odciągnął. A tak zamek Grodzieński przez pięćdziesiąt dni obleżony, w moc królewską przyszedł. Ale to obleżenie Grodna, niemniej tym, którzy obleżonym dokureczyło. Bowiem tak trudno o żywność było, iż za ledwo po trosze chleba czarnego z słomą, z plewami i z kłossami zmielonego, żołnierze dostać mogli, a koniom liście z drzewa i snopki słomiane z chromin chłopskich miasto owsa i siana po trosze, i to za czternaście mil wkoło szukając, dawali. Bo wojsko królewskie i Litewskie z Skirgajłem i z Włodimirskim Kijowskim, także z inszymi bratry królewskimi z jednę stronę, a z drugą Witołt z Niemcami, wszystko byli wypalili i wypłundrowali. Tak król Jagęło wzięwszy Grodno i obronę przeciw Witołtowi i Krzyżakom w Litwie zmocniwszy, do Wielkiej Polski odciągnął, gdzie Warcisława, xiążę Szczeciński w obronę przyjął i w towarzystwo. A on przeciw Krzyżakom Pruskim przysięgę obyczajem hołdownym królowi i królestwu uczynił.

W ten czas też, gdy król Jagęło w Litwie się około Grodna bawił, Jadwiga królowa, małżonka jego, zebrawszy drugie wojsko z Polski do Rusi się wyprawiała, a tam pod Węgrami i pod Słężakami zamków Ruskich dobyła, które im był zlecił Ludwik nieboszczyk ociec jej, król Węgierski i Polski, przodek Jagelów i wzięła mocą Jarosław, Przemyśl, Grodek, Halicz, Lwów, Trebowłą, Zidaczów i insze zamki Ruskie, z których Węgrów i Słężaków wyгнаła, a z zwycięstwem Ruskich krain małżonka króla Jagęła z Litwy się zwracającego przywitała.

O BURZENIU LITWY PRZEZ WITOLTA Z KRZYŻAKI, O SPALENIU TROKÓW I DOBYWANIU WILNA, I O ŚMIERCI NARIMUNTA, KORIGELA, TOTIWILA, BRĄBĄT.

I O PRZYJEŹDZIE JAGELOWYM DO WILNA.

Królewie
Angielski na
Litwę.

Tegoż roku 1390, gdy się już zboża na polach dostawały, a żniwa się przybliżały, Lankaster Henrika króla Angielskiego syn, z wielką mocą An-

glików, Skotów, Francuzów, Niemców, na swą szkodę dla świętej wojny przeciw poganom Litwie zebranych, do Prus przyciągnął, a za nim Algardus grof Hohensteinski z drugim wojskiem Niemieckim przyszedł, mniając, iż Litwa jeszcze w pogaństwie żyła. Przeto mistrz Pruski Conradus Valerodus, któremu nie o wiarę, ale o panowanie Wielkiego Xięstwa Litewskiego i Żmodzi, pod pokrywką wprowadzenia Witolda na stolec państwa ojcowskiego, gra była, zebrał też wojska Pruskie z swoimi Krzyżaki, przyzwawszy na pomoc mistrza Lillandskiego. Tak tedy trzemi zagonami i z trzemi ogromnymi wojskami do Litwy z Witoldem ciągnęli: jedno wojsko Witold wiódł, drugie sam Konradus Valerodus mistrz Pruski, trzecie mistrz Lillandski z Lankastrem królewicem Angelskim i z Algardem grabią Hohensteinskim, a ścignęli się wszyscy u Kowna, gdzie Wilja w Niemen wpada. Ztamtąd prosto pod Troki ciągnęli, które z zamkiem częstym szturmowaniem zburzyli i spalili.

Potym do Wilna obozy toczyli, tam ich żołnierze królewscy Polacy nad Wilją z Skirgajtem, który też miał wojsko niemałe Litewskie, podkali, gdzie zarazem stoczyli bitwę z obudwu stron ogromną zapalczywością nie daleko od Wilna nad rzeką Wilją, w tych polach gdzie dziś dwór Soltanów, które Siskiniami w on czas zwano, uganiali się potym aż pod górę, gdzie dziś Werki biskupie. Litwa i Russacy śmiałością, bo im na domowych śmieciach było, Niemcy zaś zbroją i wielkością przemagali; bili się od poranku aż do południa, tak, iż trupów i rannych pełne owy pola równe za Wilją z obudwu stron leżały, na ostatek żołnierze królewscy i wojsko Skirgajłowe, Litewskie, także xiążęta Ruskie Litwie pomagające, od wielkości Niemców i Anglików przemożeni, musieli nazad ku Wilnowi ustępować i gdzie kto mógł, ale wiele zacnych mężów w bitwie z strony Litewskiej na placu poległo, między którymi znaczniejszy byli: książ Hleb Świętosławowic xiążę Smoleńskie, xiążę Siemion Jawnuczewic Zasławski, książ Hleb Constantinowic Czartorijski, książ Iwan Lwowic i inszych niemało paniąt Litewskich wielkiego rodu, skąd się pokazuje, iż tam nie lada bitwa była, ponieważ tak wiele zacnych xiążąt poległo.

Dziś jeszcze tam w tych polach znajdują rusnice staroświeckie, szpady, przyłbice i miecze, także ostrogi zardzewiałe i w Werkach w dworze biskupim wisi zawieszonych kilka broni, co chłopci wyorali.

A xiążę Skirgajło z ostatkiem ludu na Stare Troki z poboższą obroną ręką uszedł, potym zebrawszy się z większym ludem, Niemieckie obozy ustawicznie pod Wilnem najeżdżał; a wtym gdy Wileński zamek niżny który Kriwym zowią Niemcy zewsząd oblegli, zaraz niktórzy zdrajcy z Litwy i z Rusi dwie branie, i wieże z blankami zapalili, z którego ognia gdy uciekał xiążę Kazimierz Korigeło brat rodzony królewski, był od Niemców poiman, a gdy go do Witolda przywiedziono, kazał go zarazem ściąć, acz mu był brat stryjeczny, a głowę jego na drzewcu nosić. Też czterynaście tysięcy ludzi Litwy i Rusi w zamku zamkniętych, częścią od ognia, częścią od miecza nieprzyjacielskiego zginęło. Wysznego zamku Polacy z Miskorowskim Mikołajem, starostą Wileńskim, mężnie bronili, iż

Chytrósé
mistrza Pruskiego.

Trzy wojska
wielkie na
Litwę do
Kowna.
Troki zburzone.

Bitwa Skirgajłowa i
Polaków, z
Witoldem
z Niemcami

Skirgajło z
Polaki porażon.

Xiążęta
przez Witolda i Krzyżaki poimne.

ne.
O tym też
czytaj Długossium et
Cromerum
lib. 15 Mie.
lib. 4 cap.
40 ect.

Zdrajcy zamku niżny zapalili.

Korigielxiążę święty.

14000 ludzi
w zamku
niżnym zginęło.

ani spalenim zamku niżnego, ani groźbami nieprzyjacielskimi, ani ukazowaniem głowy xiążęcia Korigeła, ani srogim a gwałtownym szturmowaniem, ani ustawicznym strzelaniem z dział, którymi więtsza część muru rozrzucona i rozwalona była, do poddania przywieść się dali. A bojąc się zdrady sami między sobą, Russaków i ludzi podejrzanych z zamku wygnali, sami się mężnie broniąc, a Niemców szturmujących w nocy i we dnie odbijając, miejsca ty gdzie były mury od ustawicznej strzelby upadły, ziemią i gnojem zaprawowali i skórami bydłęcymi, także wańtuchami welną natkanymi zasłaniali, a tak strzelbę z dział Niemieckich oszukiwali, na ostattek ciałami swoimi nieprzyjacielom usilnie szturmującym, a do zamku upórnie się cisnącym. zastawili się w dziurach wybitych i zpychali ich z góry drzewy, kołami, kamieniami i runem muru potłuczonego, a Niemcy młyncem się toczyli na dół pobici jako piły, a drudzy na członkach okrutnie poranieni, drudzy szyje połamawszy niż na dół dolecieli pomarli. Narimunt xiąże Pińskie brat rodzony Jagelów, gdy mężnie obudwu zamków z Litwą i z Rusią bronił, przechodząc na ratunek od jednego do drugiego, był wyzwany od jednego niepodlego rycerza Niemieckiego z strony Witołtowej na rękę sam a sam, a gdy obadwa w pole wyjachali na łąkę, potkali się drzewy mężnie; tam Narimunt z konia zbity był poimany, i przywiedziony do Witołta, którego bez litości Witołt kazał za nogi obiesić na drzewie więzowym na łące, między działą i strzelbą Niemiecką, a sam go do śmierci okrutnie z łuku strzałami ustrzelał, nad przystojność przeciw bratu stryjecznemu rycerskiemu xiążęciu.

Skirgejlo też brat królewski z swoimi Ruskimi i Litewskimi kozaki nieprzyjaciół częstymi utarczkami z wielką ich porażką trapił, a gdy przez trzy miesiące Witołd z Niemcami Wileńskich zamków próżno dobywał, jako Cromerus pisze, a Miechovius od świętego Jana Krzyciela aż po świętym Michale do piątku oblężenie trwać kładzie, pierwszego dnia Octobra, niedokazawszy na co się byli nasadzili, odciągnęli, wołości okoliczne, miasteczka, dwory, sioła i kościoły Chrześcianańskie nowo zbudowane połupiwszy, a ludzi ubogich co się niebroniło posiekwszy i w niewolą nawiązawszy, do Prus i do Litlant z dobytkami i łupami zagnali. Ale też nie mniejszą szkodę w dobywaniu Wilna Krzyżacy podjęli i bardzo wiele zacnych i mężnych ludzi potracili, z których był zacniejszy Algardus grabia Hohensteinski, i Totiwil Kiejstutowic xiąże brat rodzony Witołtów, z zamku wysznego postrzelony umarł, a Witołt mszcząc się tego, Narimunta brata Jagelowego za nogi na więzie kazał obiesić, a sam go z łuku do śmierci ustrzelał i xiąże Korigeła Kazimierza Królewskiego brata drugiego, jakom wyższej powiedział, ściąć kazał, o czym Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 79, fol. 272, Cromerus lib. 15, etc. Potym Witołt Żmodzką ziemię przyległą Prussom z komendantorem Ragnetskim i z starostą Insterborskim, którym to było od mistrza zlecono poburzył, a z połonem i z łupami do Prus wyciągnął.

Władisław Jagelo król Polski, skoro wojska Krzyżackie z Witołtem z Litwy wyszły, chcąc podpomoc udrzećzoną ojczyznę swoją, roku Pań-

Polacy mężnie obronili zamku wysznego Wileńskiego.

Denique corporibus suis hosti irumpere conanti, aditum obstruebant.

Duellum Narimunta xiążęcia z Niemcem.

Narimunt od Witołta okrutnie ustrzelany.

Trzy miesiące Wilna Niemcy dobywali.

Algardus graf Hohensteinski i kniaź Totiwil zabici pod Wilnem.

Witołd Żmodzką buczy.

skiego 1390, miesiąca Novembra, z wielkim wojskiem i dostatkim żywności do Litwy, na ten czas dla burzenia Witołtowego bardzo głodnej, przyjechał, gdzie nieustawiczne wątpliwe i chwiejące się na tę i owę stronę z rospaczy umysły Litewskie i Russaków, także Żmudz hojnością swoją i swobodą królewską potwierdził, zwłaszcza podarkami białych szat których był wielką moc z sobą z Polski przywiózł. A iż Mikołaj Moskoroński podkanclerzy Koronny starostwo mu Wileńskie zdawał, niechęcąc mieszkać więcej na nim dla pychy i okrutności Skirgiełowej i dla najazdów częstych możnych nieprzyjaciół, tedy Jana Oleśnickiego na jego miejscu starostą i obrońcą Wileńskich zamków przełożył. A Skirgejłowi bratu aby go z Wilna wysadził Kijowskie xięstwo dał, odjawszy je niesłusznie drugiemu rodzonemu bratu Włodimirzowi, przodkowi xiążąt Sluckich. Januszowi też starszemu xiążęciu Mazowieckiemu Drohiczyńską ziemię z Drohiczyнем, Melnikiem i Bielskiem zamkami, dziedzicznym prawem darował, pod tą condycją, aby też powinność królowi taką z nich czynił, jako insze xiążęta Litewskie zwykli czynić. Potym zimie król do Polski odjechał, a na pomoc Oleśnickiemu żołnierzów kilka rot z żywnością i strzelbą do Wilna z Polaki posłał.

Bo się już myślił po dać Witołtowi.

Jan Oleśnicki drugi starosta Wileński z Polski.

Podlasza część wiełsza od Litwy oderwana do Mazowsza.

O TRZECIM OBLĘZENIU WILNA PRZEZ WITOLTA Z KRZYŻAKI, I BURZENIU BIEWY, &c. ROKU 1391.

Rozdział osmy.

Roku zaś drugiego 1391, na początku pierwszym lata, gdy już żniwa przyspiewały, a koniom i wojskowi łatwe pożywienie bywa, Witołd z Konradem Walerodem mistrzem Pruskim i z wojskami Niemieckimi, Angel-skimi, i Francuskimi, do Litwy ziemią i Niemnem w naczyniu wodnym ciągnął, a mając nadzieję podania zamków Wileńskich, od tych którzy mieli w nienawiści Skirgajła, namówił mistrza, iż się trzeci kroć dobywać Wilna obrócili. Co usłyszawszy Jan Oleśnicki Polak, starosta Wileński, iż się Niemcy do Wilna przybliżają, miasto Wileńskie spalił, aby nie było przechowaniem i szaućami gotowymi nieprzyjaciółom, a ludziom do niżnego zamku kazał się ze wszystkimi majątnościami zniszczyć i z dostatkim żywności, poczynał też kobylenia i płoty z surowej sośniny i z dębiny około zamków, iż nieprzyjaciół do nich przystępu niemożliwie mieć z żadnej strony. A gdy już Niemcy wciągnęli ze wszystką mocą na pogorzelska miasta Wileńskiego i położyli się obozem między parkanem miejskim u kościo-

Oleśnicki pod Wilnem na wycieczce Niemców pogromił.

ła Panny Marię na piasku, gdzie dziś jest klasztor mnichów Franciszkanów, wnet Oleśnicki zszykował się w zamku z rycerstwem Polskim i Litewskim przebrany, a uczyniwszy potajemną wycieczkę, uderzył z ogromnym okrzykiem bez wieści na wojsko niemieckie, gdzie strwożonych nad nadzieję bardzo wiele posiekl, poranił, pobił, i kilku zacnych języków dostał, potem w porządnej sprawie pod chorągwią królewską, z dnego z swoich nie straciwszy, do zamku się wrócił.

Tę śmiałość przeważną królewskich Polskich i Litewskich żołnierzy i Wileńskich mieszczan obaczywszy Krzyżacy i Witold, wnet zwątpili w nadzieję podania zamków Wileńskich w której ufali, dla tego, iż już Skirgajło był z Wilna od króla wysadzony, który był u Wilnowców w nienawiści, a obrona nowa porządniej przez Oleśnickiego zmocniona była, przy którym się Litwa i Russacy mając dobrego wodza, upornie z błaneków i wytarczkami bronili. Przeto Niemcy z Witoldem rychło odstąpili po kilku dniach od oblężenia, straciwszy dwa szturmowe knechtów pod zamkiem, krom onych których Oleśnicki pod klasztorem Franciszkanów wycieczką pobił.

Odciągnąwszy Witold od Wilna z mistrzem Pruskim Konradem Walerodem i z wojskiem Niemieckim i Angielskim, niechcąc onej wyprawy darmo podjąć, okoliczne wołości do końca wojowali i Nowogródek zamek nad Wilją rzeką od Skirgajła nowo zbudowany, także Wilkomerję z zamkiem nad Świętą rzeką (którego dziś tylko kopiec znać) spalili: a żołnierzy królewskich i Skirgajłowych, których w zamkach naleźli, posiekl i pobili, mszcząc się nad nimi utraty swojej pod Wilnem. Skirgajło też przyciągnąwszy z Rusi z kilkiem ufów Ruskich i z Litwą na prętcę zbraną, dał im bitwę, ale strzelbą i wielkością Niemiecką przemożony, ledwo uciekł do Trok z pogromu, a Niemcy z Witoldem małą korzyść otrzymawszy, bo już w pustych wołościach nie było co więcej brać, do Prus odciągnęli.

Potym tegoż lata wyśpiegowawszy w Żmodzi jeszcze niezwojowane dwie wołości, wyprawili się Krzyżacy z Witoldem, na dwoje wojsko rozdzielwszy, a tak jedni Miedniki albo Wornie, gdzie dziś catedra biskupia, drudzy Welzany zburzyli, wybrali i wypalili, z okolicznymi wołociami.

Potym jako Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 40, fol. 273, Cromerus lib. 15, i Kroniki Pruskie piszą, Witold z Krzyżakami zebrawszy się tegoż roku 1391, ziemie przyciągnęli z wielkim wojskiem Niemieckim, Francuskim i Angielskim pod Kowno, na którym byli żołnierze królewscy, a obegnawszy zamek Kowieński ze wszech stron, dobywali go strzelbą, podkopem i szturmami ustawicznymi, drabiny na mury i na błanki przystawując. Ale gdy się Litwa i Polacy drabi pieszy mężnie z zamku bronili i kilka szturmów Niemieckich odbili, nie szturmowali więcej podjawszy szkodę wielką w rycerstwie pobitym.

Wszakże iżby próżno nie odciągnęli, uradzili z Witoldem nowe zamki około Kowna pobudować, a tak zarazem mila od Kowna nad Niemnem zbudowali zamek z drzewa, który przezwali Neuwerder, to jest Nowa wy-

Czwarty król Witold od Wilna odbity.

Nowogródek nad Wilją i Wilkomerję spalono.

Bitwa Skirgajłowa z Witoldem i z Niemcy.

Miedniki i Welzany zwojowane.

Kowno mocno obleżone.

Odbici od Kowna, Witold i Niemcy.

spa, drugi Riterwerder, to jest wyspa żołnierów albo rycerzów, też nie daleko od Kowna także z drzewa prętka z basztami wystawili, trzeci Metemburg, to jest góra albo zamek celu i granic, z wapna, z cegły, z kamienia i z drzewa śpieszno zbudowali.

Trzy zamki
około Kow
na Niemcy
wystawili.

Riterwerder i Neuwerder dwa zamki sami Niemcy osiedli i strzelbą, także żywnością opatrzyli, a Metemburg Witoltowi i jego rycerstwu podali, a tak z tych trzech zamków okoliczne krainy ustawicznymi wycieczkami najeżdżali, burzyli i plundrowali.

Litwa bied-
na wojowa-
na.

Jan Oleśnicki starosta Wileński chcąc tym gwałtownym a szkodliwym najazdom zabezpieczyć, wyprawił Alexandra Wigunta brata królewskiego rodzonego, xiążę Krewskie i Kiernowskie, z kilkiem ufów Litewskich jezdnych żołnierzy i z trzema rotami pieszych Polaków dobywać onych zamków nowo od Niemców zbudowanych i obegnał naprzód Ritterwerder, którego dobywał mężnie ustawicznym sturmem, wszakże rychło od oblężenia nie nie sprawiwszy odciągnął, gdyż już blisko tego było, iżby był zamek wziął, jako się tego potym dowiedziano. Tak tedy Niemcy, i Witolt z onych zamków biednej a zewsząd utrapionej Litwy wojować nie przestawali.

Alexander
Wigunt pró-
żno Riter-
werder do-
bywa.

O ZJEDNANIU JAGELOWYM Z WITOLTEM,

O ŚMIERCI KNAZIA WIGUNTA,

I MAŁŻEŃSTWIE SIOSTRY I CÓRKI WITOLTOWYCH.

Sprzyskrzyła się już była wojna Jagelowi królowi Polskiemu z Witoldem dla trudności Koronnych spraw i wielkich nakładów, które podejmował w chowaniu żołnierzy broniąc ojczystej Litwy, a nietylko służebnych, ale i samą szlachtę Litewską s pospółstwem, dla niedostatku żywności przez ustawiczne burzenie nieprzyjacielskie, musiał zbożem, jarzynami i dobytkiem podejmować, aby z rozpaczyny nie podali się nieprzyjaciolom, a niedopuszcili opanować xięstwa Litewskiego; przeto Jagelo wyprawił do Witolta, Henryka proboszcza Łeczyckiego i Płockiego, biskupa Płockiej diocesisie naznaczonego, Semowita zmarłego xiążęcia Mazowieckiego syna, aby potajemnie o pokoju z Witoldem tractował.

Nakład wiel-
ki Jagelów
dla zatrzy-
mania Li-
twy.

Henrik xią-
że Mazowie-
ckie proboszcz
Łeczycki etc.
do Witolta
posłem.

Umarł też w ten czas od trucizny zadanej Wigunt Alexander xiążę Krewskie brat Jagelów, którego król dla dohcipu i dzielności a układnych obyczajów uprzejmie miłował i dał mu być w Polsce Inowłocław, i Bydgoszczą zamki z włościami w dzierzawę, nad udział Krewski w Litwie i Kiernowski. A pojął był w małżeństwo córkę Władysława xiążęcia Opolskiego, ale potomstwa żadnego nie zostawił; jego otrucia był podejrzany przyczyncą Witold, bo spólnie nieprzyjaźni między sobą wiedli. A gdy umarł, łatwiejsza ugoda przyszła Jagelowi z Witoldem, gdyż mu król obiecał podać Xięstwo Wielkie Litewskie, inszych dwu bratów rodzonych

Skirgela i Swidrigela opuściwszy, a inszymi ich udziały contentowawszy, których tylko do pijaństwa, a do łowów udatnych być baczyl.

Tę Ringalę Cromerus córka Witoltową zowie, ale ma być siostrą. Henrik xiążę Mazowieckie proboszczem i subdiakonem będąc ożenił się.

Zophia albo Nastasia Witoltówna do Moskwy z Prus nie- siona

Pod tymi tedy condiciami Witolda z Jagełem Henryk naznaczony biskup Płocki zjednał, a sam już mając dwoje święcenie i potwierdzenie z sacrą na biskupstwo od Bonifaciussa Dziewiątego papieża, wzgardziwszy kapłaństwo siostrę Witoltową, jako Miechovius pisze, Ringalę pojął za żonę i tam mu w Marjemborku Witold i mistrz Walerodus wesele sprawowali. Ale do Płocka przyjechawszy, gdy się chciał z braty xiążęty ojczyznę dzielić, od trucizny rychło umarł i wziął zaraz pomstę złamanego ślubu kapłańskiego, pochowan w Płocku między xiążęty Mazowieckimi.

A Witold potym córkę swoją Zophią posłał był przedtym z Gdańska w małżeństwo Kniazowi Wielkiemu Moskiewskiemu Wasilewi Dimitrowicu, którą kniaz Jan Olgimuntowic Holszański z posłami Moskiewskimi przez morze w okrętach do Narwy portu Liflandskiego i Moskiewskiego doprowadził, a stamtąd przez Pskow i Nowogród Wielki, aż do Moskwy przyjechali, gdzie xiążę Zophią Witoltównę metropolit Ciprian albo Cuprian z Wielkim Kniazem Moskiewskim Wasilem zwinczał, a wesele z hojnymi triumphami czterzy niedziele trwało. Witold też postanowiwszy według myśli swojej ugodę z Jagełem królem Polskim, przemyślał jakoby się od Niemców mógł wymknąć.

JAKO WITOLD OD KRZIZAKÓW

ZJEDNAWSZY SIĘ Z JAGEŁEM, USACHAŁ.

TRZY ZAMKI ICH SPALIŁ, A NIEMCÓW POBIŁ.

O czym Długosz, Kroniki Pruskie i Miechovius lib. 4, cap. 40, fol. 273, Wapovius et Cromerus lib. 15, §c.

Rozdział dziewiąty.

Witold mieszkawszy u Krzyżaków Pruskich za trzecim zjachaniem z Litwy do Prus dwie lecie całe, a zwojowawszy z nimi prawie do gruntu biedną ojczyznę xięstwo Litewskie i Żmodkie, długo się w wątpliwej nadziei dostąpienia za pomocą Krzyżaków Xięstwa Wielkiego Litewskiego wieszając, skoro się przez Henrika biskupa Płockiego swagra swojego zjednał z Jagełem królem i postanowił z nim według myśli rzeczy swoje, zaraz przemyślnym fortelem, tajemnie a nieznacznie wysłał z Prus żonę naprzód z skarbami i sprzętem domowym do Żmodzi na pewne miejsce. Sam zaś zmówiwszy się z przyjaciółmi i z bojary swoimi Litewskimi, a zwierzywszy

się im rady swej, iż miał do Litwy na Wielkie Xięstwo zjechać, jechał z Marjemborku do Riterwerderu zamku swego pod Kowno. Tam kupców Niemieckich, Krzyżaków i rejterów, którzy z nim w Riterwerderze zamku mieszkali, bez wieści obskoczonych pobił, posiekł i w Niemen wrzucić kazał, a drugich co zacniejszych powiązawszy, a zapaliwszy zamek Riterwerder do Wilna z nimi ujeżdżał, co obaczywszy drudzy Krzyżacy i żołnierze Niemieccy, którzy w Metenburgu i w Nauwerderze zamkach byli, zaraz się w pogonią za Witołtem jako za zdrajcą swoim (Szelmem go nazywając) udali. A gdy go dalej w Litwę ku Wilnowi gonili, wnet Witołd więźniów pierwszych Niemieckich w Ritterwerderze poimanych na pewnym miejscu pod strażą zostawił, a sam się z swoimi na Niemców goniących w ciasnym miejscu zasadził, których spracowanych gonieniem gdy w zasadkę przyszli snadnie do jednego pobił, posiekł, a drugich powiązał i do Litwy odesłał. Potym wyrozumiawszy jako świadomy z liczby pobitych i poimanych, iż nie wiele Niemców na Metenburgu i Neuwerderze zamkach zostało, wrócił się dobywać onych zamków, których mocą dobywszy spalił, a Niemców ostatek pobił, drugich powiązał. A tak ony trzy Litwie bardzo szkodliwe około Kowna zamki Niemieckie spaliwszy i uprzątawszy, wrócił się do pierwszych więźniów, których rzędem długim związanymi, z strzelbą, z ristunkiem wojennym i z wielkimi łupami z Krzyżaków nabranymi prowadząc, do Wilna szczęśliwie z wielką radością wszystkiej Litwy, pokoju długo pożądanego pragnącej, przyjechał. Gdzie od Jana Oleśnickiego namiestnika Jagiełowego starosty Wileńskiego był ucieżwie przyjęty, jako mu był król Jagieło przez listy rozkazał, zamki mu też Wileńskie obadwa jako panu dziedzicznemu podał, z strzelbą i z ristunkiem wszelkim i cokolwiek należało do skarbu Wielkich Xiędzów Litewskich.

A król Jagieło usłyszawszy o przyjachaniu Witołtowym z Prus do Wilna, z wielką radością co rychlej do Litwy się wyprawił, na końcu miesiąca Lipca roku 1392 wzięwszy z sobą królową Jadwigę. Witołd też przyjmował króla u Ostrowa z dworem swoim i z żoną Knieiłą Anną, tam się król Jagieło Witołtowi łaskawie i układnie ofiarował, i z Skirgajlem go bratem swoim pojednał. Jakoż jeszcze dziś są zapisy Witołtowie na zamku Krakowskim, którymi wyznawa, iż się pojednał, i podzielił z Skirgajlem bratem stryjecznym, o zwierzchność Wielkiego Xięstwa Litewskiego, i też z nim towarzystwo przyjął przeciw każdemu nieprzyjacielowi okrom króla Polskiego; a iż sam Witołd xięstwa Kijowskiego dostawać miał nakładem swoim, pod Włodimirzem bratem Jagiełowym, i Skirgajłowym, przodkiem książąt Słuckich, i oddać go Skirgajłowi i dziedzicom jego. Tamże się też zapisał król Jagieło żadnemu Wilna, Witebska, Mercza (w którym był w ten czas zamek, co i kopiec dziś nad Niemenem pokazuje), Garteny albo Grodna bez wolej Witołtowej nie podawać, a Skirgajłowi do Kijowskiego xięstwa, i do Trok, Krzemieniec i Stosko przydać, przeto iż ojczyzny swojej Wilna i wszystkiego Wielkiego Xięstwa

Witołd od Krzyżaków uciekał trzy dni raz.

Witołd uciekając trzy zamki spalił Krzyżackie.

Witołd do Wilna przyjechał od Krzyżaków.

Uгода Jagiłowia i Skirgajłowa z Witołtem.

Krzemieniec i Stosko do Kijowa Skirgajłowi.

Litewskiego ustąpił Witołtowi, folgując w tym łasce królewskiej i wspólnej zgodzie. O czym Długosz, Miechovius, Cromer, i dawne zapiski w skarbie królewskim świadczą; a postanowiwszy tę ugodę Jagęło, wziął starostwo Wileńskie Janowi Oleśnickiemu, a Witołta na Wielkim Xięstwie Litewskim, Żmodzkim i Ruskim przełożył, wzięwszy od niego przysięgę, iż miał chować wiarę i przyjaźń królestwu Polskiemu, aby też Polski w szczęśliwych i nieszczęśliwych przygodach nieopuszczał, ani wydawał, ale z jednego wspólne dobra rozmnażał; toż też Anna żona Witołtowa za siebie sama, i za męża swojego ślubowała, i ręczyła, i listami pod pieczęcią danymi potwierdziła, jako Długosz i Cromer piszą.

WITOLT ALEXANDER KIEJSTUTOWIC,
KIĄDZ LITEWYSKI, ŻMÓDZKI I RUSKI,
ROKU 1392.

KSIĘGI CZTERNASTE.

Rozdział pierwszy.

Władisław Jagieło król Polski postanowiwszy wdzięczną ugodę z Witoldem bratem stryjczym, oddał mu wszystkę zwierzchność i władzę na Wielkim Xięstwie Litewskim, Ruskim i Żmódzkim, i braty rodzone swoje Włodimirza Kijowskie, Dimitra Koributa Siewierskie, Swidrigajła Połockie i Witebskie xiążęta, także Skirgajła złożonego z Wielkiego Xięstwa, pod jego posłuszeństwo podał, co niedługo dla ich ukrzywdzenia trwało. Podał mu też Wilno ze wszystką własnością, Troki, Krewo, Kiernów, Grodno, Surasz, Kamieniec Podlaski, Brzeście, Lucko, Włodimirz, ze wszistkim Wołyniem, i insze zamki wszystkie Litewskie, Ruskie, Żmódzkie, i Podlaskie, okrom udziałów pewnych inszych xiążąt bratów swoich rodzonych. Potym przy bytności króla Jagieła, i królowej Jadwigi, przy Skiergajle, i przy wielkości panów i rycerstwa, i bojarów Litewskich, Ruskich, i Żmódzkich był na stolicę Wielkiego Litewskiego Xięstwa z majestatem przyprowadzonym, w kościele świętego Stanisława na zamku Wileńskim podnoszony od Andrzeja Wazylona biskupa Wileńskiego, według ceremonij chrześciańskich, a zachowując starozwycykle obyczaje podnoszenia Wielkich Xiędzów, był w czapkę xiążęcą, i w szaty k temu należące ubrany, także mu miecz, i laskę marszałek Litewski wielki, i pieczęć xiążęcą oddawał, według zwyczajaju, Anna także xiężna zaraz czasowi i ceremoniom takim należące, z nim była podnoszona. Potym triumphy, krotofile, i wesele czasowi i ceremoniom takim należące król i panowie Litewscy odprawowali, będąc wszyscy radzi pokojowi, którego się przy Witolcie spodziewali. Ale ich nadzieja omyliła, bo skoro król Jagieło z królową do Polski odjechał, zarazem Skirgajło i Swidrigajło bra-

Podnoszenie Witolda na Wielkie Xięstwo.

Skirgajło na
Witolda woj-
sko zbiera.

cia Jagelowi, iż nad nich Witolda stryjecznego brata przełożył, nowe burdy i wewnętrzne wojny zaczęli, a Skirgajło iż był większej śmiałości i serca popędliwszego, k temu miał skarby wielkie, i życzliwość u wszystkiej Rusi, zebrał wojsko przeciw Witoldowi, chcąc go znowu z Wilna wybić, i z Wielkiego Xięstwa Litewskiego (do którego się bliższym, i godniejszym być mienił) wyrzucić.

Swidrigajło
do Prus zje-
chał.

Bolesław zaś Swidrigajło, książę Połockie i Witebskie, brat Skirgajłowa, iż nie był tak śmiały ani możny, k temu co większy skarb, zachowania i życzliwości między swoimi nie wiele miał, uciekł przeto do Prus do Krzyżaków Pruskich i do nowego mistrza Konrada Jungingena po zmarłym Walerodzie wybranego; a ten Walerodus, jako Kroniki Pruskie świadczą, był zły i okrutny, mnichy i kapłany sam będąc zakonnikiem prześladował, i umierając, żadnego do siebie nie przypuścił.

Walerodus
mistrz nie-
zbożny.

Przyjeśli tedy Krzyżacy Pruscy bardzo wdzięcznie Swidrigajła, bo mieli waśń i gniew nieuśmierzony na Witolda, iż ich trzeci kroc za dobrodziejstwo zdradził, zamki trzy spalił i wiele zaonych Krzyżaków w nich pobił. A tak zarazem zebrawszy wojsko, do Litwy z Swidrigajłem wciągnęli, gdzie bardzo wiele wołości ogniem i mieczem zwojowali; Suraz, Grodno i Stramelę zamki Witoldowe ojęzyste mocą wzięli, a poimawszy trzy tysiące ludu obojga pogłowia, z wielkimi łupami do Prus się wrócili.

Krzyżacy
Litwę burzą
z Swidrigaj-
łem.

Usłyszawszy ty zaślosne nowiny król Jagelo, zaraz roku 1393 z królową Jadwigą do Litwy śpieszno z Polski przyjechał, a przyzwawszy Skirgajła brata z Rusi, uprosił go, iż się z Witoldem pojednał, a tak do wspólnej miłości braterskiej obudwu powtóre przywiódł, a iżby serce zapalezywe i popędliwe Skirgajłowe ubłagał, jako Długosz i Miechovius piszą, przydał król w dzierzawę Skirgajłowi, za dozwoleń Witoldowym, do Kijowskiego xięstwa Starodub Siewierski, Krzemieniec Wołyński i Stare Troki, zamki i powiaty z ich wołosiami, a napotym jeśli się cotalkiego między nimi ku zwadzie przytrafiło, tedy się na to obadwa Witold i Skirgajło zapissali, iż rozsądkiem królowej Jadwigi mieli być rozstrzygnięni, bez wszelkiego zawodzenia.

Skirgajłowi
do Kijowa
Starodub
przydany
etc.

Litewskie Latopiszczce na tym miejscu Skirgajła nie wspominają, iżby miał z Witoldem mieć zascie, ale Koributa brata Jagelowego i Skirgelowego od Witolda, jako nieposłusznego, zwyciężonego być i poimanego świadczą. A iż się Witold w ten czas roku 1393 z Skirgajłem po pierwszej zwadzie przez króla Jagela i przez królową Jadwigę pojednał, zbracił i przeciw każdemu nieprzyjacielowi okrom króla Polskiego sprzymierzył etc.

Rychło też potym Andrzej Olgerdowic, brat rodzony Jagelów, który ono był z Krzyżakami Pruskimi i z Liffantskimi Lukomlą i Połocko wziął i Litwę zwojował, w koronacją Jagelowę z więzienia jest wypuszczon, w którym na zamku Chęcińskim w wieży smrodliwej trzy lata siedział; za przyczyną i prośbą Witoldową i inszych książąt braciej, gdy królowi za niego ręczyli i ślubowali, iż się nie miał mścić więzienia i karni. Potym w Litwie miernym udziałem na wychowanie był opatrzony z łaski.

Tegoż też czasu Fiedor albo Lubart Sanguszko Olgerdowie, książę Włodimirskie, od króla brata wziął w dzierżawę Siewierskie państwo, obiecując się królowi Polskiemu Jagelowi w wierze i w mocy jego zawždy być, na co i listy pod pieczęciami inszych książąt braciej na się dał. A tak król Jagelo pojednawszy Witolta z Skirgajtem i inszych książąt bratów do zgody z Witoldem przywiodszy, odjechał do Polski z królową.

Fiedor Sanguszko.

O WOJOWANIU LITWY I DOBYWANIU WILNA

PRZEZ SWIDRIGAJŁA Z KRZYŻAKI.

ROKU 1394.

Skoro po odjachaniu króla Jagela do Polski, Swidrigajło książę Połockie i Witebskie, będąc zbiegiem w Prusiech, pobudził wtóry raz Krzyżaków Pruskich przeciw Witołtowi; a tak roku 1394 mistrz Pruski Konradus Jungingen, zebrawszy wielkie wojsko z Niemieckich ziem i Prus, ku temu jako Długosz i Miechovius cap. 40, lib. 4 piszą, miał bardzo wiele Francuzów, Anglików i inszych cudzoziemców na Litwę dobrowolnie zebranych, ciągnął Niemnem rzeką w naczyniu wodnym i ziemią do Litwy, wołości wszystkie mieczem i ogniem wojując, zaczął i twierdzy, także zamczków w Żmodzi i w Litwie kilka wzięł.

Potym Swidrigel będąc przewodnikiem, ze wszystkim wojskiem Niemieckim i Francuskim i z mistrzem Konradem Jungingen, przyciągnęli pod Wilno, którego całe dwa miesiąca dobywali ustawicznie szturmując, i strzelając na obadwa zamki, a gdy nie mogli mocą, udali się do zdrady i przenajął Swidrigajło czernców Ruskich, którzy w zamku byli, aby na pewny czas potajemnie obadwa zamki zapalili. Na co już gdy się Swidrigajło z Krzyżakami, jako na pewne zwycięstwo spodziewali, omyliła ich nadzieja; bo jeden czerniec będąc lepszego sumnienia, onę radę starszym, i przelożonym zamkowym opowiedział; a tak gdy one drugie czernce jako zdrajce skarano, Krzyżacy i mistrz Pruski z Swidrigajlem, nie dokazawszy na co się byli nasadzili, musieli precz odejść.

Swidrigajło z Krzyżakami dwa miesiąca Wilno dobywa.

Czerncy Ruscy zdrajcy skarani.

Witolt też, aczkolwiek miał niemałe wojsko z Litwy, z Rusi i z Polski zebrane, wszakże nie śmiał ważej bitwy jawnie dać Krzyżakom, którzy mocą i wielkością przewyższali, tylko ustawicznie wojsko ich najężdżał, trapił i trwożył, drugich w picowaniu i w zagonach gromił, w ciasnych zaś miejscach zasadką bardzo wiele ich pobił i poimal, a czasem do Pruskich krain wtarczki czynił wzajem, ich bogate folwarki łupiąc i wojując, tak, iż nie mniejszą szkodę Krzyżacy w wojsku i w ziemi swojej podjęli, jako w Litwie uczynili, bo sobie wzajem wet za wet oddawali.

Witolt z kątów Niemców trapi.

Tegoż roku ziemie Wernerus Tetingar, marszałek wielki Pruski, uczyniwszy odwrót Litwę znowu wojował, a z łupami i z więźniami uszedł. Po nim zaś Ulrikus Jungingen wójt Sambijski, rodzony brat mistrza Pruskiego (który i sam będąc mistrzem potym od Jagela porażony był i za-

Krzyżacy Żmodz wojują.

bity) z większym wojskiem Żmudzka ziemię, około Miednik i Rosiein, splundrował.

Witold In-
sterbork
poburzył.

Tego zwojowania krain swoich mszcząc się Witold, wtargnął też do Prus z wojskiem Litewskim, gdzie, około Insterborku, wszystkie bogate włości gburskie i folwarki Krzyżackie, ogniem, mieczem i łupami zburzył i bez odporu z wielką korzyścią i wzdobyczą do Litwy się wrócił. Konradus zaś Koborg, komendant z Balgi, z wojskiem Niemieckim na Podlasze Litewskie wtargnął, a Drohicka ziemię także zwojował i łupy z więźniami do Prus wywiódł.

Krzyżacy
Podlasze
wojują.

O BITWIE WITOLDOWEJ Z KORIBUTEM
I ODJĘCIU KIJOWA WŁODIMIRZOWI, XIĄŻĄT ŚLUCKICH PRZODKOWI,
Z NIESŁUSZNEJ WAŚNI,
A O ŚMIERCI SKIRGAJŁOWEJ,
I O POIMANIU KORJATOWICA NA PODOLU,
A O PANOWANIU ZAMEKÓW PODOLSKICH PRZEZ WITOLTA.

Rozdział drugi.

Witold częstymi wojnami a ustawicznymi trwogami i wloczugami będąc wyniszczony, i w skarb bardzo zubożony, a ku temu, iż nowo na państwie zewsząd spustoszonem i zwojowanym osiadł, przemyślał, jakoby Wielkiego Xięstwa Litewskiego stolec ku pierwszej załości i wielmożności mógł wydzwignąć i do skarbu wyniszczonego dochody starozwykłe i imiona stołeczne w onych wojnach i trwogach wewnętrznych różno rozszarpane i od stołu xiążęcego oddalone (jako się i u nas dziś dzieje) przywrócić.

Acaritia,
gospodar-
stwo, *aeges-*
stas, doch-
cipny prze-
mysł.

A tak gdy go nauczyła *ingeniosa aegestas* porządnego gospodarstwa, naprzód się tam udał, gdzie co wziąć rozumiał; przeto znalazł przyczynę na xiążę Dimitra Koributa Olgerdowica, króla Jagela rodzonego, a sobie stryjecznego brata, przodka xiążąt Zbaraskich i Wiśniewieckich, który w ten czas miał udział na Nowogrodku Siewierskim, do którego posłał, aby mu hołd i przysięgę wierności i poddaństwa, jako panu zwierzchnemu a Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu uczynił, a iżby dawał dań zwykłą do skarbu Wielkiego Xięstwa, jako przedtym zdawna bywała dawana z Siewierskiego xięstwa. S tymże też poselstwem i do xiążęcia Włodimira Olgerdowica, drugiego brata króla Jagela rodzonego, xiążęcia Kijowskiego, przodka xiążąt Sluckich odprawil, i do Fiedora Koriatowica, który

Witold na-
laźl przy-
czynę na
braty stryje-
czne.

w ten czas Podole trzymał, aby mu wszyscy posłuszeństwo i przysięgę poddaństwa z hołdem oddali.

Dimitr Koribut książę Siewierskie, czując się być Olgerdowym synem i rodzonym bratem królewskim, a bliższym do Wielkiego Xięstwa niżli Witold, nie chciał się w hołd podawać, ani przysięgi czynić i owszem do Witolda wskazał, iż też miał część w Wilnie bliższą niż on. Tym jego śmiałym a hardym odkazaniem Witold obruszony, chcąc go do posłuszeństwa przywieść, wyprawił się z wojskiem Litewskim i Żmudzkiem przeciw niemu do Siewierskiej ziemi, co usłyszawszy Koribut Olgerdowie, nie chciał czekać nieprzyjaciela w swojej ziemi, ale zebrawszy wojsko z Rusi i mając pomoc od księcia Twerskiego, ciągnął też do Litwy przeciw Witoldowi, nie zadając mu do Siewiera dalekiej drogi. A gdy się obiedwie wojska ścigały, u Niedokudowa podkuli się wstępny bojem na szerokich polach ogromną zapalczliwością, Koribut z swoimi Russaki śmiałością, Witold zaś z Litwą i z Żmudzią i śmiałością i wielkością wojska jego przewyższał. Na ostatek, gdy bitwa kilka godzin w wątpliwym szczęściu z obudwu stron trwała, poczęły się ufy Koributowe trwożyć, mieszać, i z placu ustępować, a Witold tym śmielej z Litwą nacierając pomieszanych rozerwał i rozgromił. Co obaczywszy Koribut, dodał koniowi ostróg chcąc się zachować na drugi raz do lepszego szczęścia, a tak w małej drużynie z pogromu uciekał do Nowogrodka Siewierskiego, głównego zamku udziału swojego, na którym się z żoną i z dziećmi zawarł, blanki i wieże rycerstwem i strzelbą porządnie opatrzywszy. A Witold używając zwycięstwa, mało co wychnawszy poki łupy z pobitych żołnierze i rycerstwo jego zebrali, a swoich pochowali, ciągnął za nim do Nowogrodka Siewierskiego, a obegnawszy go ze wszystkich stron na wieże i na blanki ustawicznie szturmował, ściany podkopując i ognie podkładając, tak długo aż zamek mocą wziął, gdzie Koributa z żoną i z dziećmi poimał, a pobrawszy skarby, majątność i rystunki jego, zamek swoimi ossadził i w krainach jego Siewierskich starosty i namiestniki swoje ustawił, a samego Koributa z żoną, córką księcia Rezańskiego, i z dziećmi do Wilna na więzienie odesłał, gdzie długi czas pod strażą na zamku wysznym Wileńskim siedział, aż go potym Alexander książę Rezański, albo Holha, cieść jego u króla Jagela i u Witolda wyręczył i wyprosił, ślubując im od niego za pokój, iż się mścić tej krzywdy nie miał, jakoż tego księcia Rezańskiego są i dziś zapissy około tego postanowienia w skarbie Królewskim, na zamku Krakowskim, za którymi Jagelo i Witold Dimitra Koributa z więzienia Wileńskiego wypuścili. O których zapissach Cromerus lib. 15 wspomina.

W tenże czas Siewierskie xięstwo Koributów udział i Nowogrodek z Brańskiem Witold sobie do Wielkiego Xięstwa Litewskiego przywłaszczył, a Koributowi dał z łaski w odmianę na Podolu i na Wołyniu ty zamki: Brasławiec, Winnicę, Sokolec i Krzemieniec; potym sam Dimitr Koribut, Wisniewiec i Zbaraż zamki zbudował. Jego potym syn Sigmunt Koribut, był na królestwo Czeskie wybrany, a potym w przegranej bitwie, której pomagał Swidrigajłowi, wróciwszy się z Czech, był poimany i uto-

Bitwa Koributowa z Witoldem.

Fugiens iterum pugna bit.

Koribut z bitwy przegranej uciekł.

Koribut z żoną i z dziećmi poimany.

Holha książę Rezański cieść Koributow.

Przeniesienie prawie Babilońskie Koributowo, z Siewierskiego Xięstwa na Wołyn.

Genealogia
książąt Zbaraskich i
Wiśniewieckich.

piony w Świętej rzece pod Wilkomerią, od kniazia Michała syna Sigmunta Kiejstutowica, Wielkiego Xiędza Litewskiego, zabitego w Trokach. Drugi zaś syn Koributów Fiedor albo Fiedko, mając pomoc od Wołochów i Tatarów, chciał Jagelowi królowi Polskiemu stryjowi wojną odpierać; potym porażony, musiał królowi podać Krzemieniec i Brasław, roku 1430 jako o tym będzie niżej, a sam na Zbarażu, Wiśniowcu, na Kołodnie i Snuliznicach przestał. Z tego potym i z jego syna xiążęcia Danila albo Daska, w rycerskich sprawach doświadczonego, xiążęta Zbaraskie i Wiśniewieckie etc. są rozmnożone.

Baranie nie
mają wody.

Potym Witold, czyniąc sobie przestrzeństwo i wolne panowanie w Litwie i w Rusi, a prawie umiatając i uprzątając zawady sobie przeciwne z Wielkiego Xięstwa Litewskiego i z Ruskiego, skarawszy Koributa, znalazł przyczynę acz niesłuszną i na Włodimirza Olgerdowica xiążę Kijowskie udzielne, przodka xiążąt Sluckich, a zadawszy mu winę nieposłuszeństwa, jakoby się miał wybijać z zwierzchności Wielkiego Xięstwa Litewskiego, wyprawił się z wojskiem do Kijowa, udziału jego własnego, mając z sobą w towarzystwie Skirgajła xiążę brata Włodimirzowego rodzonego, a sobie stryjecznego, któremu był Witold obiecał i obowiązał się Kijów podać, iż mu stolicę Wielkiego Xięstwa Litewskiego w Wilnie postąpił, jakośmy wyższej o tym napissali. A tak w ten czas Witold znalazł, acz niesłuszną przyczynę wojny i na xiążę Włodimirza, aby go z Kijowa *fas per nefas* wyzuł, a Skirgajłowi się w obietnicy i w zapissach uiszczył. Miał też starą waśń i zapalisty gniew na Włodimirza i na Koributa, iż póki był u Krzyżaków, przeszkadzali mu do Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Grodno też, Suraż, Brzeście i Kamieniec Podlaski pod nim wzięli, królowi Jagelowi bratu pomagając, jakoś o tym miał wyższej. Przeto się tego wszystkiego chciał nad Koributem i Włodimirzem zarazem pomścić, zostawszy Wielkim Xiędzem Litewskim, a obchodząc się z nimi jako lew z osłem w dziale, albo wilk w spowiedzi z baranem.

Włodimirz zaś rozumiejąc się być synem Olgerdowym i bratem króla Jagęła rodzonym, a xiążęciem z Xiędzów Wielkich Litewskich urodzonym i mając wolny udział na wolnym xięstwie Kijowskim od ojca Olgerda, ku temu będąc bliższy do Wilna i do Wielkiego Xięstwa Litewskiego po ojcu i po bracie Jagele, a niż Witold, który stryjcznym bratem będąc, rodzonych posiadł, nie chciał holdu ani przysięgi i poddaństwa niewolnego, które na nim Witold wyciągał postąpić, ale odzywając się do świętej sprawiedliwości, w której ufał i do prawa przyrodzonego i do pospolitej wolności, umyślił się bronić, a gwałt niesłuszny jako mogąc, słuszną obroną odbijać.

Wojna Witoltowa na
Włodimirza
Kijowskiego.

A w tym Witold z Skirgajłem na początku wiosny Owruczą i Zito-mir zamki jego przygodki Kijowskie mocą wzięli, które Witold zaraz Skirgajłowi podał. A gdy Witold do Kijowa z wojskiem ciągnął, nagotował się Włodimirz przeciw jemu. chcąc mu bitwę dać; ale król Jagęło, który też był tej zmowy tajemnym uczestnikiem słowie broniąc i hamując krwie braterskiej rozlania, przywiódł do zgody Włodimirza z Witoldem

przez posły Koronne, tak, iż Włodimirz musiał Kijów puścić Witoldowi, na którym według zмовy Skirgajła brata Włodimirzowego, xiążęciem Kijowskim zaraz przełożył i Kijów ze wszystkimi przygrodkami w moc jego podał, a Włodimirzowi xiążęciu dał zamianę Kopył zamek z wielkimi wołściami, z puszciami, z folwarkami, z dworami i z jeziorami, począwszy od Kopyła zamku, i od tego miejsca, gdzie się Niemen poczyna (na którym miejscu sam był) aż do Piotrkowic miasteczka i gdzie Słucza w Prepiec, a Prepiec do Dniepra wpada, w obrębie na dłużą i na szerzą przez trzydzieści i kilka mil, to mu wszystko w ten czas z wynalazką commissarzów od Jagęła króla przysłanych wydzielił i oddał w wolne na wieczność z potomki używanie. Wszakże potem synowi tego Włodimirza Olgerdowica Alexandrowi albo Olelkowi xiążęciu, od którego się xiążęta Słuckie Olelkowicami piszą, Kazimierz Jagęłowic, zostawszy Wielkim Xiędzem Litewskim, Kijów ze wszystkimi przygrodkami wrócił i przy Kopyłu go zostawił, jako o tym będzie niżej.

Włodimirz Kijów podał Witoldowi.

Inszy udział Włodimirzowi Kopył etc. za Kijów.

Kijów zasię Olelkowi xiążęciu wrocon.

A Skirgajło brat Włodimirzów, zostawszy przez Witolda xiążęciem Kijowskim, ciągnął z wojskiem pod Kaniów, pod Cirkassy i pod Zwinięgród zamki, których Włodimirz nie chciał puścić ani Witoldowi, ani Skirgajłowi, aż ich Skirgajło mocą dobył i opanował; a tak w ten czas Skirgajło otrzymał pod bratem Włodimirzem Kijowskie xięstwo, Zitomir, Owruczę, Kaniów, Cyrkassy i Zwinięgród zamki, ze wszystkimi przygrodkami i przyległościami Kijowskimi. Ale się nie długo na nowym państwie pod bratem starszym niesłusznie podszeptionym weselił. Bo rychło potem, gdy wyjechał za Dniepr w łowy, prosił go do swojego folwarku humien Kijowskich czernców, namiestnik na ten czas metropolitów, tamże gdy sobie podweselił, a bez kredencu z towarzystwem i z dworzany się napijał; zadał mu on humien truciznę jadowitą w picciu, od której w Kijowie rychło umarł. Potem z wielką uczciwością i żalnością wszystkie Kijowianie (których był sobie hojnością zniewolił) odprawowali mu pogrzeb obyczajem xiążęcym, z processiami i z inszymi ceremoniami popów Ruskich, pochowan w pieczurach Kijowskich, które są sławne grobami zacnych xiążąt Ruskich; a Długosz w swojej Kronice napisał, iż Skirgajło był zabity od swoich poddanych na zamku Wissegradzkim, dla niecznośnego okrucieństwa. Ale Latopiszczce Ruskie i Litewskie, Wapovius, Cromerus i Miechovius, otrutego być na czci zdradliwej od humiena Kijowskiego świadczą.

Skirgajło xiążęciem Kijowskim zostawszy otruty.

Skirgajło w Pieczurach pochowan.

A tak czterzej synowie Olgerdowi bracia Jagęłowi, nie swą śmiercią zeszedli z świata, bo Witold Wigunta Alexandra xiążę Krewskie otrul przez naprawę, Narimunta za nogi obiesił i ustrzelał pod Wilnem, a Korigęła ściał; Skirgajło zaś przez humiena otruty. A Kiejstutowi synowie Totywil pod Wilnem z działa zabity, a Sigmunt zostawszy Wielkim Xiędzem w Trokach zarzezany, jego też syn Michailo gdy do Moskwy zjechał w praskurze od popa otruty. Na wojnie zaś gdy Witolda Tatarowie porazili, uczciwie dla obrony ojezyczny polegli dwa Olgerdowi synowie: Andrzej, który ono w Chęcinach trzy lata siedział i Dimitr Koribut z dwiema synami,

Zeszedli Olgerdowicow i Kiejstutowicow.

przodek książąt Zbaraskich i Wisniewieckich i Patryk syn Kiejstutów z dwiema synami, jako o tym będzie niżej.

Iwan Al-
gimuntowic
kniaź Hol-
sański, na-
miesnikiem
Kijowskim.

Po śmierci księcia Skirgajła w Kijowie otrutego, Witold przełożył na księstwo Kijowskie od siebie namiestnikiem księstwo Holszańskie Iwana Algimuntowica, na którego był bardzo łaskaw, bo z nim i w Prusiech przez wszystkie czasy mieszkał i córkę jego Anastasią albo Zophją Moskiewskiemu Wasilewi w małżeństwo z Malborku odprowadził i do Wilna dobytą wiernie we wszystkim Witoldowi pomagał.

Witold do
Podola na
Korjatowic-
ca.

Potym się Witold do Podola z wojskiem Litewskim i Ruskim wyprawił, na księstwo Fiedora Korjatowica, który się z poddaństwa i z powinności Wielkiego Księstwa Litewskiego i z Witoldowej zwierzchności wybijał. A skoro Witold pod Braślaw Podolski przyciągnął, chciał mu mocą odpiąć Korjatowic, ale, iż się targał z motyką na słońce, zarazem był od Witolda porażony, tak, iż sam ledwo uciekł do Kamieńca, a Witold używając zwycięstwa pobral ty zamki Podolskie częścią mocą, częścią przez podanie, Braślaw, Smotric, Czerwonogród, Bekotę i Skalę, gdzie i teraz ukazują mogiły, urocyseca i szańce Witoldowe, jakom sam widział roku 1575, gdym jechał z Turkiem przez Podole. Oblęął potym Witold Kamieniec główny zamek Podolski, na którym się był Fiedor Korjatowic zawarł, mając pomoc od Wołochów sąsiadów. Ale gdy obaczyli obleżnicy upornie nasadzoną myśl Witoldową do dobywania zamku, powadzili się sami między sobą Podolanie z Wołoskimi żołnierzami, a w tej niezgodzie (która pospolicie namocniejsze zamki i państwa więcej niż nieprzyjaciel burzy) Witold wziął przez podanie Kamieniec zamek i miasto przyroddeniem miejsca bardzo obronne i jeśli się w rozsądku oczu własnych nie mylę, nie dobyte, gdzieby ku temu porządne obwarowanie przystąpiło.

Witold Po-
dole wziął.

Witold
wziął Ka-
mieniec Po-
dolski.

Tamże Witold poimał księstwo Fiedora Korjatowica i odesłał go na więzienie do Wilna, a sam wszystko Podole z zamkami i z przygródkami opanował i starostami, namiestnikami i żołnierzami Litewskimi osadził, a do Wielkiego Księstwa Litewskiego przyłączył.

A jako Olgerd stryj Witoldów roku 1331, naprzód Podole osiadł, a Tatarzy i ich baskaki z niego wygnał i dał je w dzierżawę Korjatowicom, tedy do tego roku, gdy je zaś Witold potomkowi Korjatowemu Fiedorowi wydarł i wziął wyszło lat 64. A przedtym jeszcze, na co się wszystkie Latopisze Litewskie zgadzają, Olgerd sam był wygnał drugiego Fiedora Korjatowica z Podola, także dla nieposłuszeństwa i zamki wszystkie pod nim pobral i Niestaka jego namiestnika poimał, a sam Fiedor Korjatowic do Węgier uciekł i tam będąc wygnanym na dworze Karolussa króla Węgierskiego umarł, roku 1340, jakośmy o tym wyżej w sprawach Olgerdowych z pewnych dowodów napissali, a tak Podole dwiema Fiedorom Korjatowicom dwa kroć było odjęte dla nieposłuszeństwa, pierwszy raz przez Olgerda roku 1339, a potym wtóry i ostatni raz przez Witolda roku 1395, kiedy już Podole skutecznie w prowincję albo w powiat i w województwo było do Wielkiego Księstwa obrócone.

O PODOLU SZERSZE SWIADECTWO.

Rozdział trzeci.

Wszystkie Latopiszcze Ruskie i Litewskie stare, tymi słowy świadczą o Podolu: iż król Władisław Jagęło, słysząc o opanowaniu ziemie Podolskiej przez Litwę, prosił Witolda, aby mu z miłości braterskiej ku sławie jego i Korony Polskiej rozszerzeniu, postąpić część Podola w pewnej sumie pieniędzy; jakoż Witold według ugody spuścił Jagęłowi królowi we dwudziestu tysięcy kóp polskich, (bo Cromer tej sumy 40000 złotych kładzie) ty zamki Podolskie: Kamieniec, Smotric, Skalę i Czerwonygródek, a w inszych zamkach Podolskich starosty swoje Witold ossadził, jako w Winnicy, w Brastawiu, w Bekocie, w Sokolcu etc. A potym król Polski wyższej mianowane zamki Podolskie od Witolda postąpione dał w sumie panu Spitkowi.

Latopiszcze
o Podolu.

Cromer
lib. 15.

Ale Cromer lib. 15, omylność Latopiszczowi Ruskiemu, albo umyślnie zepsowanie porządku przez pisarza przeczyta, a dalej tak pisze: Chcieli (powiada) Litwa abyśmy im pozwolili tego, iż Korjatowicy Podole od Tatar spustoszone osiedli i zamki w nim pobudowali, niechajże też nam pozwolą, iż Kazimierz król Polski wszystkie Ruś na południe leżącą i Podole aż do Krzemieńca przez miecz opanował, czegośmy (powiada) z pewnego dohadania doszli i z samych xiążąt Litewskich zapisów, między którymi był jeden Jurgi Korjatowic, który potym od Wołochów, jako historia Litewska świadczy, był otruty albo zabity, tegośmy doświadczyli. A potym Ludwik król Węgierski i Polski, jako na wszystkich Ruskich zamkach, które na ten czas ku Polsce służyły, tak i na Podolu Węgry starosty przełożył i są, powiada, w skarbie królewskim w Krakowie listy Teodora albo Fiedora Korjatowica xiążęcia Podolskiego i pana Węgierskiego z Munkaczu mało po tym czasie pisane, którymi listami świadczy, iż się z Władisławem królem Polskim pogodził, a z Podolim mu się w obronę podał; nad to jest kopija priuileju tegoż króla Władysława Jagęła pod tytułem i pieczęcią Wojciecha arcibiskupa Gnezneńskiego z priuileju królewskiego przepisana, w której król okazuje, iż zamek z włością Kamieniecką Witoldowi i dziedzicom jego dał mańskim albo holdownym obycazajem, a to było roku 1394, który się (powiada) czas zgadza z onym którego Latopiszcz świadczy, Kamieniec z inszymi Podolskimi zamkami mocą przez Witolda być opanowane. Potym Cromer dalej pisze: Stąd powiada podobniejsza rzecz ku prawdzie jest, iż Witold gdy onę część Podola w której jest Zidomir i Cyrkassy w moc swą podbił, Kamieniec też pod panem z Munkaczu Węgierskim, który od Ludwika trzymał, Witold opa-

Cromer
o Podolu.

Kazimierz
część Podola
osiadł.

nował, ale to za prośbą u króla Jagieła odzierał, gdyż powiada ona część Podola do królestwa Polskiego należała, a ostatek Podola przerzeczony pan z Munkaczu Węgrzyn trzymał za dozwoleń królewskim, jako to Cromer szerzej wywodzi. Ale Witold jako wziął Podole mocą i Tatarzy z niego ploszał, tak go ani u króla brata, ani u Węgrów, którzy tam i przyległości ani dziedzictwa żadnego nie mieli, nie prosił, ale jeśli które zamki od Ludwika króla Węgrowie na Podolu trzymali, słusznie im to po jego śmierci jako własne dziedzictwo Witold wydarł, ponieważ też jeszcze dawno przedtym Olgerd stryj Witoldów Wielki Xiądz Litewski i Korjatowicy w Podolu (Tatarzy wygnawszy) panowali etc. i tam zamków w pustyniach Podolskich nabudowali i osadzili Litwą, jako w Kamieńcu, w Skale, w Bekocie i w innych przygrodkach, aż kiedy Olgerd nieposłusznego Fiedora Korjatowica synowca stamtąd wygnął, który do Węgier uciekwszy według historii Litewskiej Podolskie zamki Wołochami i Węgrami był osadził, którzy też do czasów Witoldowych niektóre twirdze trzymać mogli. Potym Cromer sam pisze lib. 16, tymi słowy: „Iż Jagieło król Polski, jednając Swidrigela brata niespokojnego, aby więcej Litwy ojezyny swojej z Krzyżakami nie wojował, przyzwał go z Prus zapłaciwszy zań wielką sumę pieniędzy, które tam był natrawił i co był na wojnę przeciw Witoldowi wyłożył, a Podole odkupiwszy od synów Spitka Melstyńskiego w pięciu tysiąc grzywien Praskich albo Czeskich, jemu dał na wychowanie”. A o tym jako było zaszło Podole w dzierżawę Spitka Melstyńskiego Latopisze Ruskie na drugim miejscu tak świadczą: W roku 1423 posłał Jagieło do Witolda mówiąc tymi słowy: Któreśmi był zamki dał we dwudziestu tysięcy kop, jam je oddał Spitkowi, a iż Spitka Tatarowie zabili, tedy żona będąc wdową z małymi dziećkami nie może obronić zamków od Tatar, ale pobierz zamki swoje, a mnie oddaj dwadzieścia tysięcy kop któreś mi opisał; co książę Witold uczynił i posłał pieniądze królowi Jagielowi, przez ręce pana Nimiry i pana Dimitra Wasilewica. A tak Witold zamki Podolskie ku Litwie pobrawszy, starostą na nich uczynił Hronowskiego, a potym dał Podole wszystko Dejdigoldowi, a w małym czasie dał Dedygoldowi Smoleńsk, a Podole oddał Dowgirdowi wojewodzie Wileńskiemu, które on trzymał ze wszystkimi zamkami, aż do śmierci Witoldowej. A gdy Witold umarł, tedy jako sam Cromer na początku ksiąg 20 Kroniki Polskiej pisze, Długos także i Miechowius lib. 4 cap. 48 fol. 288, panowie Polscy Paweł biskup Kamieniecki prostego narodu, ale docheipny i chitry, Teodrik Michał i Mussilo bracia rodzeni Buczaczy i Crussina Galowski, póki się śmierć Witoldowa nie rozślawiła, wyzwali do siebie obyczajem przyjacielskim Dagerda wojewodę Wileńskiego z Kamieńca Podolskiego w rzeczy na poradę, ale nie wiele radząc skoro do nich wyjechał poimali go, a Kamieniec zamek i insze Podolskie zamki w moc swoją wzięli, a od tego czasu pisze Miechowius, Podole do Polskiego królestwa przyłączone jest, wszakże nie piszą, gdzie podzieli Dagerda poimanego, ale się na to Latopisze Litewskie zgadzają, iż go zabito, co być mogło, jeśli się bronił. obaczywszy iż wpadł w niespodzia-

Moje zdanie
jako Witold
Podole od-
skol.

Podole Swi-
drigelowi
podane.

ną samolówkę. Działo się to roku 1430, a pod mocą Litewską Podolska ziemia, jako ją Olgerd opanował z Korjatowicami roku 1331, była sto lat i rok; wszakże i potym Swidrigajło zostawszy Wielkim Xiędzem Litewskim po Witoldzie, długie burdy wiodł o Podole z Polaki i potym trwało przy Litwie, aż do Alexandra króla zupełnie, jak o tym będzie niżej na swoich miejscach.

O ZJEDNANIU JAGĘŁOWYM

Z SWIDRYGAIEM.

A JAKO POD NIM ZAŚ WITOLD WZIĄŁ WITEBSK I HORSZĄ,

DLA JEGO ROSTERKÓW;

O PODDANIU I HOEDZIE NIĄŻĄT DRUCKICH

I GURJA SWETTOSŁAWOWICZA SMOLEŃSKIEGO,

O WZIĘCIU SMOLENSKA JEMU I JEGO BRATU HLEBOWI,

O ZWOJOWANIU XIĘSTWA REZANSKIEGO,

PORAŻENIU TATARÓW,

I O PRZYJEZDZIE WASILA W. KNIAZIA MOSKIEWSKIEGO

DO WYPOSDA NA SMOLEŃSK,

ROKU 1396.

Rozdział czwarty.

Roku 1396 Władisław Jagiełło król Polski podniósł słuszną wojnę na Władysława xiążę Opolskie, który bardzo wiele imion i zamków w Polsce od Ludwika króla Węgierskiego i Polskiego nadanych trzymał, a Jagiełła ganić sobie ważył i zwierzchności jego niechciał znać; przeto go Jagiełło prętko skarzał, jako i Witold bratów i wziął mu Jagiełło tylko za siedm dni siedm zamków przedniejszych, Holstein na skałę, Krzepicę, Wieluni, Bobolice, Brzeźnicę, Ostrzessów i Grabów, ale pod zamkiem Bolesławcem nad rzeką Proszą w mocnym miejscu leżącym, siedm lat Polacy leżeli aż się na ósmy rok oblężnicy podali.

A Władisław xiążę Opolskie wetując szkód swoich i zamków pobranych, Polskie ukraińne wołości utarczkami częstymi drapieżył, do czego mu pomagało wiele Polaków wywołanców i tych którzy majątności swoje potracili: przeto król Jagiełło ciągnął z wojskiem do jego ojczystego xięstwa, Opole zamek i miasto przedniejszy obległ, Oleszno, Strzelec i Lubliniec zamki mocą wziął, które Spitkowi Melstińskiemu w dzierzawę da-

Polacy 7 lat
Bolesławca.
dobywali.

rował, aż potem Władisław książę Opolskie, widząc iż trudno przeciw osnowi wierzyć, u króla Jagieła łaski prosić musiał, którą otrzymał za przyczyną króla Czeskiego i za rękojmnią Wenclawa biskupa Wratsławskiego, także Ludwika Breskiego, Konrada Plesnickiego i Kozleńskiego i Przemysława Opawskiego książąt. O czym Długosz, Miechovius i Cromer lib 15, *additionis secundae fol. 250 § 251* szerzej piszą.

Fiedor Sangusko Siewierską ziemię otrzymał.

Tegoż czasu Fiedor Sanguszko książę Włodimirskie u króla Jagieła i u Witolda z łaski otrzymał księstwo Siewierskie, dawszy na się listy i mocne zapissy, iż miał napotym zawždy być pod mocą królewską, jak Cromer pisze.

Swidrigajło z Niemcy Litwę burzy.

A książę Bolesław Swidrigajło brat Jagelów, będąc zbiegiem w Prusiech, zebrał się znowu na Witolda, a tak roku 1403, jako Długosz i Miechovius lib. 4 cap. 42 etc. piszą, z mistrzem Pruskim Conradem Jungingen i z wielkim wojskiem Niemieckim na dzień Ś. Doroty do ziem ojczyzystych Litewskich przyciągnął, które ogniem i mieczem zwojowawszy i połupiwszy, wrócił się z mistrzem do Ragnety. A skoro mistrz Pruski odciągnął z łupami, wnet zarazem z drugiej strony mistrza Lillandskiego wojsko do Żmodzi wtargnęło, a nabrawszy bardzo wiele łupów i więźniów, do Lilland się bez odporu wrócili.

Swidrigajłów udział w Polsce niewdzięczny.

Przeto król Jagelo uzalwszy się tak gwałtownego wojowania ojczyzny swojej, posłał jednaczy do Swidrigajła, którzy go z Prus pod pewnymi condicjami wyzwali do Polski. A tak król Jagelo ugadzając w to pilnie, aby więcej Swidrigajło w Litwie przeciw Witoldowi nie wicherzył, dał mu Podolską i Zydaczowską ziemię w udział i k temu w Polszcze ty miasta i zamki z powiatami: Strij, Sidłów grabstwo, Stobnicę, Drugnią i Uście, nadto jeszcze tysiąc cztery sta grzywien rocznego platu w zupach królewskich mu naznaczył; ale jednak ta hojność i uczynność Jagelowa nie mogła ubłagać skrzętnego a wichrowatego Swidrigajła, jako Długosz i Miechovius lib. 4 cap. 41 et 42 i Cromer lib. 15, także Latopiszczce Ruskie i Litewskie świadczą.

Swidrigajło Witebska dostał.

Bo skoro w tym prawie czasie, umarła księżna Uliana Witebska dziewczynka, żona Olgerda nieboszczyka, a matka Jagelowa i Swidrigielowa, tedy król Jagelo nijakiego Fiedora Wiosnę ptasznika albo łowczego swojego posłał od siebie do Witebska namiestnikiem. Co widząc Swidrigajło, iż pod nim Witold pierwej ojczyznę osiadł, a potem go macierzystego dziedzictwa król Jagelo oddał, znowu uciekł do Prus, a potem do Lilland, a wzięwszy pomoc od mistrza Lillandskiego i bojar Ruskich, także Kozaków bardzo wiele zbuntowawszy, ciągnął do Witebska, którego prętko za życzliwością Russaków dostał, tamże poimawszy starostę Jagelowego Fiedora Wiosnę zrzucił go z blanków, aż szyję złamał, a sam Witebsk opanował, i Orszej potem dobył. Także insze przygrodkki Ruskie częścią mocą, częścią przez podanie pobrał.

Co usłyszawszy król Jagelo, wnet despectem takim od niewdzięcznego brata obruszony, posłał do Witolda Wielkiego Xiędza Litewskiego, prosząc aby się tej jego zelżywości i szkody pomścił nad Swidrigajłem, spół-

nym nieprzyjacielem. A tak Witold zebrawszy wojsko z Litwy, i z Rusi, ciągnął naprzód do Orszej, której za kilka dni szturmem dobył, a potem Drucko obegnał, ale Druczcy kniaziowie z bojary swoimi, acz pierwszej stronie Swidrigajłowę trzymali, łaski zarazem prosili, i przyjachawszy w obóz do Witolda poddali mu się w moc z zamkiem, i ze wszystkimi dzierżawami dobrowolnie, i uczynili przysięgę hołdu i posłuszeństwa, tak Witoldowi, jako i innym jego napotytnym następcom Wielkim Xiędzom Litewskim.

Witold Orszą wziął.

Hołd kniazio-
w Druc-
kich.

Potym Witold mając już Orszańców i kniazio-
w Druckich, na pomoc zhołdowanych, z których mu przybyło pomocy, ciągnął tym usilniej do Witebska, który zewsząd wielką mocą obegnał. Tamże też do niego na pomoc przyciągnął książę Jurgi Swentosławowic Smoleński, i postąpił mu hołd i posłuszeństwo do Wielkiego Xięstwa Litewskiego. A tak szturmem, i strzelbą ustawicznie obudwu zamków Witold dobywał; ale się też Swidrigajło z Niemcami Lillandskimi mężnie i przemyślnie bronił, tak iż za cztery niedziele niżnego zamku ledwo Witold dostał, a zasadziwszy działa u cerkwie murowanej na niżnym zamku w mocnych szańcach, tłukł mury wyszłego zamku we dnie i w nocy bez przestanku, czego jeszcze dziś jest świadkiem wieża murowana ku Dźwinie, wyszły zamek murowany z niżnym drzewianym złączająca, której i dziś połowa przez Witolda odbita i prawie odcięta stoi, ale przez kniazia Stephana Koributowica Zbaraskiego, i przez pana Stanisława Paca wojewodów drzewem zabudowana, którym upadkiem i jam się przypatrował, gdym tam pultora lata żołnierską służył roku 1573.

A gdy Swidrigajła pospólstwo dla niedostatku żywności odstąpiło, tym snadniej Witold dobył i wyszłego zamku murowanego, i poimał Bolesława Swidrigajła brata stryjecznego, którego Jagelowi królowi, do Polski na więzienie odesłał, a sam Witebsk swoim rycerstwem osadził i wszystko Witebskie xięstwo, Orszą i inne przygodki, także Odruckich kniazio-
w do posłuszeństwa Litewskiego przywiódł i przypędził.

Witold Witebska dobył i Swidrigajła poimał.

A król Jagiełło Swidrigajła poimanego na Krzemieniec do więzienia posłał, ale Miechovius pisze, iż go sam Witold jako i poimał tak i possadził w Krzemieńcu, co więcej ku rzeczy, gdyż Wołyn i Krzemieniec w ony czasy był Litewski pod władzą Witoldową, a nie Jagielową. Wszakże potym Swidrigieł za życzliwością Russaków w nocy z pięć rozwiązany uciekł w Wielki Piątek, roku 1418, i zabił starostę Krzemienieckiego Conrada Polaka, a sam zjechał naprzód do Wołoch, z którymi w Rusi szkody czynił, i na Podolu, a z Wołoch do Sigmunta Rzymskiego i Węgierskiego króla (który był potym cesarzem) do Węgier zjechał.

Swidrigieł z więzienia uciekł, w którym siedział lat kilko.

Potym za przyczyną brata Jagela przyjął go Witold w łaskę, i dał mu Bransko, i Nowogrodek Siewierski w dzierżawę. Ale on jako niespokojniczek i tam niedługo wytrwał, bo trzeci króć do Krzyżaków, potym do Moskiewskiego zjechał. O czym niżej na swym miejscu przypomniemy, a teraz do rzeczy pierwszej przystępuję.

Swidrigieł broił.

Po wzięciu Witebska i Orszej, i poimaniu Swidrigela, i po holdzie xiążąt Druckich, dał nowej wojnie przyczynę Jurgi Swentosławowic xiążę Smoleńskie, który acz był przyszedł na pomoc Witoldowi pod Witebsko, wszakże skoro się z nim rozjechał, wziął kilka wołości Orszeńskich Witoldowych, i dał w dzierzawę swoim bojaróm, k temu za namową Holhy xiążęcia Rezańskiego, począł jeszcze więtsze rozruchy wzniecać, i hardzie przeciw Witoldowi kazać. A tak Witold w czas małym początkom wojny na potym szkodliwej zabiegając, z gotowym wojskiem Litewskim, które go prowadziło od Witebska ku Wilnu, wrócił się nazad, i ciągnął prosto do Smoleńska, co usłyszawszy kniaź Jurgi Swentosławowic Smoleński, ujechał do Holhy xiążęcia Rezańskiego, a Witold przyciągnawszy pod Smoleńsk, wziął miasto, potym i zamek przez podanie. A gdy Hleb brat Juria pierwszego xiążęcia, własny dziedzic Smoleński, łaski u Witolda prosił, i hold posłuszeństwem do Wielkiego Xięstwa Litewskiego czynić poprzysiął, przyjął go Witold w łaskę, i dał mu ojczyste xięstwo Smoleńskie pod chorągwią swoją. Świadczą też drugie Latopiszczce, iż w ten czas Witold wziąwszy Smoleńsko Juriowi Swentosławowicowi nieposłusznemu, dał mu na Wołyniu Zasław z łaski, z którego dziś są xiążęta Zasławskie.

Świadczą zaś Latopiszczce wszystkie, iż ten kniaź Hleb Swentosławowic, gdy był posiadzon na xięstwo Smoleńskie ojczyste od Witolda, nie był wdzięczen dobrodziejstwa jego, jako i brat kniaź Jurgi, bo skoro Witold z Smoleńska wyjechał, niechciał znać żadnej zwierzchności jego, a to wszystko z namowy i buntów kniazia Holhy Rezańskiego cieścia swojego, który był na ten czas wielce możny.

A tak Witold gryząc się sam w sobie na Hleba niewdzięcznego kniazia Smoleńskiego, przedsię nie jawną wojną, ale fortelem na to godził, jakoby mógł ony rosterki Smoleńskie raz po raz wzniecone uśmierzyć, i uspokoić.

Zebrał się tedy znowu z wojskiem Litewskim, a puścił wieść, iż miał ciągnąć na Zawolskiego carza Tatarskiego onego sławnego Tamerlana (którego Latopiszczce Temirkuciem, a Tatarowie Temirkutlu (to jest szczęśliwe żelazo), a Moskiewskie Kroniki, i Herberstein fol. 88 Temiraszak, to jest żelazem chromym go zowią, bo na szudle chodził; a skoro Witold pod Smoleńsk przyszedł, wyzwał do siebie kniazia Hleba Swentosławowica Smoleńskiego z braty, na przyjacielską rozmowę, chcąc się z nim jakoby poradzić około wyprawy na Tatary, i wprowadzenie na carstwo Zawolskie Tachtamissa carza, który był w ten czas wygnańcem w wojsku Witoldowym. A gdy kniaź Hleb Swentosławowic do obozu Witoldowego przyjechał, przyjął go wdzięcznie, a potym podweseliwszy z nim, zahamował go w obozie, a sam z rycerstwem Litewskim przebrnym do zamku wjechał, i tak Smoleńsko opanował, i nieposłusznego skarał fortelem, bez krwi rozlania, coby było musiało być, by go był mocą dobywał; dał potym z łaski kniazia Hlebowi Połony zamek na wychowanie z nicmą wołością, a sam na się wszystko xięstwo Smoleńskie

Smoleńska
wojna Wi-
toldowa.

Witold
wziął Smo-
leńsk.

Zasławskie
xiążęta na
Wołyniu.

Fortel Wi-
toltów na
Smoleńsko.

Tamerlanes
albo Temir-
cutlu, ce-
sarz tatarski
sławny, któ-
ry ono Ba-
rjazy Tur-
ckiego po-
razil, i Co-
stantinopo-
le od jego
obłężenia
wybawił,
wojska mie-
wał 1200000
noga mu by-
ło przetrą-
cono, gdy
zmlodu z
małego ro-
du będąc
złodziej
stępcem się
bawił.
O tym też
czytaj Mie-
chłowusa
lib. 4 cap. 41.

(którego się w ten czas dziedzicy Wielkimi Kniaziami pisali) wziął, i Litwą, także Russakami którym ufał ossadził, a namieśnikiem w nim przełożył kniazia Jamunta Wassila Borejkwica.

A kniaz Jurgi Swentosławowic brat Hlebów starszy, ktoremu był Witold pierwej Smoleńsko wziął, był na ten czas u kniazia Holhy Rezańskiego.

A iż ten kniaz Holha Rezański tych wszystkich buntów i rosterków Smoleńskich był przyczycą, posłał Witold zarazem z Smoleńska część wojska Litewskiego i Ruskiego w jego dzierzawy, przełożywszy nad nimi hetmanem kniazia Siemiona Lingwieniewica Mścislawskiego, który bez odporu wszystkie kraj Rezański między Oką i Donem albo Tanaim rzekami leżący mil 36 od Moskwy zwojował, a z zwycięstwem, i z wielką korzyścią, (gdyż ten kraj jest bardzo urodzajny: o czym czytaj Herbersteina fol. 65) do Witolda się wrócił.

Litwa Rezańskie sięg-
stwo zwojowa-
ła.

Drugą zaś część wojska Litewskiego i Ruskiego, przełożywszy nad nim hetmana Olgerda pana Litewskiego, wyprawił Witold w dzikie pola, do hordy Zawolskiej, i Zadonskiej, chcąc Tatarskiej mocy sprobować, i ich położenia wyśpiegować. A tak gdy już Olgerd hetman z wojskiem Litewskim, i z kozaki Ruskimi przyciągnął nad Don rzekę, którą my Łacinnicy, i Ptolomeus Tanaim zowiemy, zastąpili mu trzej carzykowie bracia, Krimski, Kirkielski i Mankopski, którzy z Podola (jako i Cromer z Latopiszczów lib. 15 wspomina) dań w ten czas brali.

Tam Tatarowie na swych śmieciach będąc śmielszy z wielkim okrzykiem na Litwę uderzyli, Litwa też którym i o sławę i o zdrowie szło, gdyż daleko było do ojczyzny uciekać, nie z mniejszą śmiałością Tatarom pierwszym i wtórym tańcem odpor dali; na ostatek Tatarowie widząc nowych gości, a przed tym nieświadomych, i sobie bardzo silnych i potężnych, nie mogli wytrwać trzeciego tańcu, poczęli pierzchać po polach szerokich, gdzie który mógł zdrowie unieść. Litwa zaś zająwszy się za nimi gonionego tańcząc tym śmielej biła; tak iż ony trzy hordy za łaską Bożą, i szczęściem Witoldowym, a męstwem Litewskim na głowę były porażone, i zbite, i trzej carzykowie, na co się wszyscy Latopiszczycze zgadzają, na placu zostali zabici. A Olgerd hetman z Litewskim wojskiem wrócił się do Witolda szczęśliwie, który jeszcze w Smoleńsku w ten czas leżał, a to był pierwszy credene bitwy Litewskiej z Tatary.

Litwa w dzikich polach Tatarów porażała.

Tegoż czasu, Basili albo Wasil Wielki Kniaz Moskiewski zięć Witoldów, słysząc o tak szczęśliwym powodzeniu Witoldowym, przyjechał do niego na Smoleńsk, bijąc mu czołem, i winszując szczęśliwego panowania jako cieściewi, którego Witold wdzięcznie przyjąwszy długi czas u siebie czestował, tamże przymierze między sobą, i państwa swoimi potwierdzili, i przeciw Tamerlanowi albo Temirkutłowi Tatarskiemu carzowi spólnie się spisali, potem uczciwszy się podarkami wzajemnymi, odprawił Witold Wasila Wielkiego Kniazia Moskiewskiego do Moskwy, a sam też z Smoleńska do Litwy się wrócił, a od tych czasów roku 1396 Smoleńsko było pod mocą Litewską, aż do roku 1514, gdy je zaś Wasil prawnuk tego Wasila wziął przez praktiki Glińskiego.

Moskiewski do Witolda przyjechał.

Smoleńsko kiedy do Litwy przyszło i zaś odeszło.

Witold też przyjachawszy do Litwy zbierał znowu wojsko wielkie na Tatory, chcąc wprowadzić na carstwo Zawolskie Tachtamissa pierwszego carza Zawolskiego, który od Tamerlana wygnany do Witolda był uciekł, i mieszkał w Litwie ze wszystkimi ulany, i murzami swoimi na Lidzie.

Sigmunt cesarz od Turków porażon.

Tegoż roku 1396, Sigmunt król Węgierski, chcąc Turków wyprzeć z Misiej, albo Bulgarij, którzy już byli z Bajazetem, Tracią i Grecią opanowali, zebrał wielkie wojska z chrześcian, i potkał się z Bajazetem, ale porażon ze wszystkim wojskiem chrześciańskim, Sigmunt w łodzi Dunajem uciekł na Czarne morze, i przyszedł do Constantinopola, potym do Rodissu, a stamtąd zaś do Dalmaciej, i do Węgier się wrócił. Było też w tej nieszczęśliwej bitwie niemało Polskich słachciców, z których tam jeden przeważność dzielności sarmackiej skutkiem pokazał Scibor Sciboricz herbu Hostoja, ten z królem i z Węgry do Dunaja uciekając, gdy nie mógł do łodzi zdążyć, tak jako był zbrojny, w Dunaj wskoczył, i przepłynął na drugą stronę, za co będąc potym łascę u króla Sigmunta, został wojewodą Siedmigródkim, ten przeszedł Oratiusa Rzymskiego, który ono Tiber przepłynął, bo jakom sam widział Dunaj w Bulgarij, i w Traciej, jest jako dziesięć Tibrów, od brzegu go do brzegu ledwie przejrzeć, zwłaszcza u Uruściuka, Dziurdziewa, etc. gdzieśmy się my też przewozili, i gdzie ta porażka chrześciańska była, na którychśmy mogiły (wzgórze zdawna od chrześcian Bulgarów usute) sami patrzyli.

Sciborz Polak Dunaj w zbroi przepłynął.

Roku 1574.

A tom dla przeważności tego Polskiego słachcica przypisał. Potym Węgierski król Sigmunt po onej porażce od Turków, będąc u swych Węgrów wzgardzonym, przyjechał do Krakowa do króla Jagęła i królowej Jadwigi, i postanowił z Jagętem i z królową przymierze na lat 10, roku 1397.

O WTOREJ WYPRAWIE

WITOLDA SAMBOGO NA TATARY.

Według Cromera, Długosza i Miechoviussa.

ROKU 1397.

Rozdział piąty.

Witold cheiwy i sławy i państwa wielkości,
 Postanowiwszy Litwę i Ruś w bezpiecności,
 Zebrał wojska, a ciągnął polmi od Kijowa,
 Aż przyszedł przez Tanaim do zamku Azowa.
 Tam nad Donem i Wolgą Tatarów pogromił,
 Zdybawszy ich bez wieści, pobił i rozgromił;
 Obozy ich, wielbłądów i bachmatów stada
 Pobrał, i cokolwiek ich horda rodzi rada.

Azow zamek Turecki na uściu Tanais. Tanais po moskiewsku Don.

Tak Nahajskich, Zawolskich dwie hordy poraził,
 I do wtarczek Ruskich, drogę im przekaził.
 Don, Worschła, Sina-woda, Wolga, krwią płynęły.
 Czym Litwy z Rusią mężne dzielności słyngły.
 Horde jedną do Litwy Witold przyprowadził,
 Którą nad Waką rzeką na rolach posadził,
 Gdzie i dziś nad tąż Waką szeroko mieszkają,
 A powinność rycerską z uchwały działają.
 Drugą część onej hordy posłał Jagelowi,
 A ci przez chrzest imiona dali Christusowi;
 Acz mówią, iż ich Witold nie przymusił wojną,
 Ale przeciw Krzyżakom namową przystojną.

Długosz i Miechovius tak o tym hord Tatarskich do Litwy przyprowadzeniu piszą: iż Witold Alexander Wielki Xiądz Litewski, uspokoiwszy na ten czas Litwę roku 1397, wyprawił się sam na Tatary z znacznym wojskiem, a przebywszy rzekę Tanais, którą Tatarowie i Moskwa Don nazywają i naszedwszy wielkość Tatarów, uderzył na nich, gdzie ich wiele tysięcy z żonami, dziećmi i z dobytami poimał i przywiódł ich aż do Litwy, których jedną część bratu Jagelowi królowi do Polski posłał, a ci, ochrzciwszy się, stali się jednym ludem z Polaki; a drugą ich część w Litwie osadził nad Waką rzeką i indzie.

Cremerus zaś, według Latopiszczów Litewskich lib. 10 pisze, iż całą horde Tatarów Witold do Litwy w ten czas przygnał, aczkolwiek się oni tego przą, powiadając, iż nie przymuszeni żadną wojną, ale dobrowolnie dla wewnętrznych wojen w hordach swoich i od Witolda przeciw Krzyżakom przyzwani, do Litwy przyszli. Co mało nie ku rzeczy, ponieważ i dziś jednakich praw i wolności z szlachtą Litewską używają. Ale jakkolwiek było, przedsię Witold otrzymał zwycięstwo w ten czas nad Tatary i z triumphem się do Litwy wrócił.

Miechovius
 lib. 4 cap.
 41 fol. 215.

Litwa aż za
 Tanais wo-
 jowała.

O WTOREJ WYPRAWIE WITOLDOWEJ

PRZECIW TATAROM NIEFORTUNNEJ.

ROKU PAŃSKIEGO 1399, A OD STWORZENIA ŚWIATA 6906.

I O CARZU TAMERLANIE

ALBO WYPRZYCZĘTY.

Witold będąc zwycięstwem pierwszym zajuszony,
 Nieśmiertelnej pochodnią sławy zapalony,
 Zbierał wojsko cały rok, acz król i królowa,
 Tego mu odradzali i wojna domowa,
 Domowa, którą hardzi Krzyżacy wzniecali,
 Lecz Witoldowej chęci nie uhamowali,

Bo jednak przedsięwzięciu czyniąc swemu dosię,
 Nie dał się ni królowi, ni Niemcom unosić.
 A gdy wziął pokój z Niemcy, wnet mu pomoc dali,
 Rejterów pięć set zbrojnych, których mężnych znali,
 Żmudzka też szlachtę k temu Witold wszystkie ruszył,
 Bo mając od Prus pokój dobrze sobie tuszył.

Braty także zgromadził xiążęta udzielne,
 Iż się zbiegli jak roje do maciory pszczelne.
 Tak wszystkie moc Litewską, a Polaki k temu
 Miał gotowe ku boju na pomoc świętemu.

Rafał z Tarnowa grabia, i Spitek z Melstyna
 Krakowski wojewoda i Jan z Głowaczyna
 Mazowiecki wojewoda, Samotulski mężny,
 Ostrorog też miał poczet w zbroi świętej jezdny.
 Jan Dąbrowski, Warszucki, Dobrogost, Michocki,
 Pilik, Wokasz i Socha wojewoda Płocki,
 Inszej szlachty nie mało, wszyscy Witoltowi
 Przybyli na pogany Bożemu wodzowi.

W ten czas Tamerlanes carz panował w Aziej,
 Pan wszystkich hord Tatarskich, Pontu, Bitinie;
 Bajzet Turecki carz z nim zwiódł w Persiej wojnę,
 Tam sam pojmany, stracił wszystkie wojska zbrojne.

Tamerlan związawszy go łańcuchy złotymi,
 Woził w klatce jak ptaka z triumphy wielkimi,
 Turków dwieście tysięcy na placu położył:
 Persy, Syri, Armeny, Medy, Egipt stworzył.

Tachtamis carz Zawolski przed nim też ubieżał
 Do Litwy; także insze carzyki wyrzeżał,
 Wszytek wschód słońca osiadł wżdy z nim Witold miły,
 Skostował z Litewskimi Kozaki swej siły.

A mając już gotowe wojska z potrzebami,
 K temu pięćdziesiąt xiążąt Ruskich z Polakami,
 Ciągnął aż do Kijowa; Tachtamis też z swymi
 Wygnaniec był uphami przy nim Zawolskimi.

Tam u Kijowa wszystkich Witold rozszykował,
 Tachtamisa posadzić na stolec ślubował,
 Wygnawszy Tamerlana. Tak w Tatarską ziemię
 Ciągnął Witold, wygubić z gruntu chcąc ich plemię,

A już Psolę i Sulę przeszli byli rzeki,
 Nie bacząc przeciw sobie do odporu ręki,
 Lecz gdy nad Worschlę przyszli, wnet obaczą ali
 Po polach się Tatarskich wojsk wielkich ćma wali.

Ediga carzem, wodzem wojsk Tamerlanowych,
 Strach przenikał przez kości uffów Witoltowych,

Panowie Polscy i
 rycerstwo na pomoc
 Witoltowi: Raphael gra-
 bia z Tarnowa, Jan Gło-
 wacz wojewoda Mazo-
 wiecki, Sendiwoj Ostro-
 rog, Dobrogost, z Samo-
 tul, Jan Dąbrowski,
 Warszo, Michocki, Socha
 wojew: Płocki, Tomasz
 Werme k; a z nich prze-
 dniejszy Spitek z Melsti-
 na, wojewoda Krakow-
 ski i pan Niżnej Rusi,
 albo Podola, etc.

*Apud Stellam mon-
 tem Armeniae.*

Piszą historikowie, iż
 miał w wojsku swoim
 Tamerlan po dziesięć-
 kroć sto tysięcy ludu, a
 drudzy kładą 120,000,
 zwłaszcza nasz Cromer.

Tachtamis, carz Za-
 wolski, który w Litwie
 mieszkał, od Tamerlana
 wygnany, roku od stwo-
 rzenia świata, według
 Kronik Moskiewskich,
 6890.

*Cromerus.
 Jamque transmissis So-
 la 5' Psola fluminibus.*

*Adiga, carzyk, woj-
 ska Tamerlanowego he-
 tman.*

*Ibi consternatis no-
 strorum animis.*

Spitka na rokowanie do Tatar posłali,
 Miru prosząc, czego im oni nie wzbraniali.
 Lecz młodych pniań naszych ochota do boju,
 Nie chcieli (s krzykiem łając starszych) wziąć pokoju;
 Wszyscy *bić! bić!* wołają; *bić! bić pogan!* krzyczą:
 Będziem *bić!* powtarzają; będą *bić*, nie liczą.
 Tak zuffalstwo przemogło, szable w ręku gołe
 Dzierżą, a Witold do nich ty słowa wesołe
 Rzekł: „Iż gdyż baczę waszę o rycerstwo! cnotę,
 I tę do boju śmiałość i mężną ochotę,
 Serce mi obiecuje przez was dziś zwycięstwo
 Nad tą wielkością pogan; tylko spólne męstwo
 Okażcie, ja nie wydam, pierzchaćci im w pole:
 Będą pomnieć, iż byli w chrześcijańskiej szkole.
 Latwoć im Bajazeta Turków było gromić
 Poganów, których Pan Bóg nie chciał złości bronić;
 Ale nas będzie bronił, bo nas ma za syny,
 I tę wojnę wznosimy dla jego przyczyny.
 Gdy ten nas bronić raczy: któż przeciw nam będzie?
 Nic ta wielkość u niego, wygramy plac wszędzie!
 Tylko jemu ufajmy; a już teraz śmieje
 Bijcie, kolicie i sieczcie swe nieprzyjaciele!”
 Tak rzekł. Za tym ogromnie skoczyli do siebie,
 Z krzykiem, z hukiem, aż Eho odzywał się w niebie,
 Trąby chrapliwe glosy, bębny kołat dają,
 Konie rżą, *Hata! Hata!* Tatarzy wołają.
 Naszy szablami, strzelbą ruśmiczną ich biją,
 A Tatarowie z luków bez przestanku szyją.
 Dimitr Koribut w szrodek Tatar z swymi wskoczył,
 Siekł się długo, aż go gmin on koniami stłoczył.
 Krzyk i szum uffów zewsząd różnie się wałących,
 Podobni morskim wałów, dla wiatrów burzących,
 Gdy się do krzywych brzegów od półnoey toczą,
 A Eholus ich pędzi Blazbalków swych mocą.
 Strzały jak deszcz świszczące lecą z każdej strony,
 W polach jak roje pszczelne kręcą się zagony,
 Szable, miecze brzmia, zbroje chrzęszczą, ranni jęczą,
 W tym naszych opassali Tatarzy jak tęczą.
 Iż poczęli mdleć przed ich gwałtowną wielkością,
 Lecz długo mężną bili Tatarów dzielnością,
 Aż Witold widząc, iż źle, uciekł z Swidrigielem,
 Z Ostrorogiem, z Samtulskim, przemyślnym fortelem.
 Tatarzy biją, sieką, co się nawinęło,
 Acz samych kilkudziesiąt tysięcy zginęło;

Rzecz Wi-
toldowa do
rycerstwa.

Trafila się
ta bitwa z
Tatary w
dzień wtorkowy
po S. Wawrzyńcu
nazajutrz,
Augusta
miesiąca
dnia 14.

Dimitr Ko-
ribut Olger-
dowie, Nia-
żat Zbaraż-
skich i Wi-
sniwiec-
kich prze-
dek, od Ta-
tar zabity.

Tatarowie
naszych o-
garnęli.

*Crom:
Melstinius
inter con-
fortissimos
hostes hone-
stissime oc-
cumbere
maluit &c.*

Wojewoda Krakowski, Spitek, choć mógł zbieżeć,
Obrócił się, siekl pogan, wolał z swymi leżeć.
Kupią się w koło niego chcąc pojmać żywego,
Lecz się bronil póki mógł do upadu swego.
Przeszedł Greckie i Rzymskie dzielne męże ony,
Godzien, aby sławie był wiecznej poświęcony.
Bitwa cały dzień trwała, naszyby wygrali
Męstwem, lecz Tatarowie wojski przewyższali.
Jagielowi niektórzy bracia tam polegli,
I xiążąt Ruskich wielkość, a drudzy ubiegli.

Pobici znaczniejszy z Polaków: Spitzko z Melstina, wojewoda Krakowski i Podolskiej ziemie dzierzawca; Socha, wojewoda Płocki; Pilik, wojewoda Warszawski; Warszo z Michałowa; Jan Głowacz i pan Bogusz. A z Litwy i z Rusi: Andrzej, książę Połocki Olgierdowicz, z bratem Dimitrem Koributem, przodkiem xiążąt Zbaraskich i Wiśniewieckich; Iwan Skinder i Andrzej Dimitrowicz Koributowicz; Iwan Jewłaskowicz; Iwan Borisowicz, Kijowski; Hleb Swietostawowicz, Smoleński; Illeb Koriatowicz z bratem Siemionem; Michajło Podbereski; Dimitr i Fiedor Patrikiewicz Wolscy; Jamuntowicz; Iwan Jurgiewicz Bielski, etc. A Witold z Dobrogostem z Szamotoł i z Sandiwojem z Ostroroga, którzy byli strażą boku jego i z Swidrigielem, zbiegli, koni przemieniając.

EPITAPHIUM PANIĄT POBITYCH.

Mężni rycerze coście polegli w tym boju,
Życząc ojczyźnie miłej sławy i pokoju,
Wam dank mój mdły wiersz dawa i sam Mars łaskawy,
Zapisał w księgi wieczne, wasze święte sprawy.
Dzielności swych nagrodę, macie w niebie hojną,
Zdobi was cna Bellona koroną przystojną,
Wam obrazy w kościele swym sława sprawiła,
Waszych cnót nieśmiertelną pamięć wyraziła.
Ty Sarmacki rycerzu! wiedz co to czyść będziesz,
Raz się rodzisz, raz w łódkę Charonową wsiedziesz;
Broń ojczyzny, która cię w sobie wychowała,
Aby też tak o tobie wieczna sława brzmiała.

*Kijowianie
się okupili
Tatarom.*

Tatarowie kończąc zwycięstwo, zagony w Ruskie i Litewskie państwa rozpuścili i Kijów obegnali, ale się Kijowianę trzemi tysięcy rublów odkupili. Drugie zagony aż do Lucka wszystek Wołyni splundrowały. A Tamerlan po tym zwycięstwie tegoż roku umarł; który będąc z rodu chłopskiego, za szczęściem i sprawą rycerską, wszystek świat strachem był napelnił, *in ejusque conspectu terra siluit*, jak Micchovius pisze. Tatarowie

go zowią Temirkuto, to jest: szczęśliwe żelazo; a drudzy Temir Akszak: żelazo obronne.

Witolda szczęście zawždy głaskało łaskawe,
 Nie wierz mu, bo odmienia zdradnie swoje sprawę,
 Jednak mu potym za tę nagrodziło szkodę,
 Iż zawždy Tatarów bił, bo trafiał w pogodę.

O ŚMIERCI KROLOWEJ JADWIGI,

I O WTÓRYM MAŁŻEŃSTWIE JAGELOWYM,

A O POTWIERDZENIU PACTÓW

Z LITWĄ I WIFOŁDEM.

1399.

Rozdział szósty.

Tegoż roku po nieszczęsnej wojnie Witoldowej z Tamerlanem, Jadwiga królowa Jagielowa, prawie święta pani, porodziła Elżbietę, córkę pierwszą, która trzeciego dnia umarła; a sama też królowa rychło po niej w światobliwości żywota, z światem się rozstała, i w Krakowie na zamku pochowana przed wielkim ołtarzem. Ta w Pradze, w Czeskim mieście głównym, dla Litewskich pacholał w naukach wyzwolonych ćwiczenia, zbudowała była collegium dwór wielki i nadała, bo jeszcze w Krakowie collegium nie było. A iż z niej żadnego dziedzica król Jagieło nie miał, zwątpił był bardzo o królestwie Polskim, przeto do Rusi wyjechał, chcąc się na Wielkie Xięstwo Litewskie wrócić, a królestwo dobrowolnie zdać niżby miał być z niego gwałtem wypędzonym; ale go w tym panowie Koronni pocieszyli i wszyscy mu wiare i uprzejmość szczerą z poddaństwem jak przed tym tak i na potym ślubowali. A tak za radą ich, posłał w dziewosłęby do Wilhelma mana Węgierskiego, grabie Cylijskiego, który mu dał córkę swoją Annę, wujeczną siostrę nieboszczki Edwigi. Ta tedy przyniesiona była do Krakowa przez Jana z Obychowa Szremskiego kastellana i przez Hincę z Rogowa i Jana z Ostrowca, miesiąca Lipca dnia 16 lata 1400. Ta nie umiała inakszego języka jedno niemiecki, wszakże za ośm niedziel nawykła po polsku, gdzie się temu wszyscy dziwowali. Gniewał się o to Jagieło na dziewosłęby, iż mu ją przynieśli, bo się mu nie cudna zdała, przeto ślub nie zarazem był. Koronacia też jej aż we dwie lecie była, aży po polsku dobrze mówić umiała.

Litewskie Collegium w Pradze.

Jagieło chciał królestwo Polskie opuścić.

Królowa Anna po polsku nawykła za 8 niedziel.

Litwa biedna prawie ulowiona.

A król Jagiełło tym czasem roku Pańskiego 1401 do Litwy jechawszy z Witoldem i z pany Litewskimi postanowienie umowy, i przymierze pierwsze imieniem rad Koronnych odnowił. Tamże jako Cromer pisze, lib. 16, o postanowieniu spólnymi zapissami obwarował, iż jeźliby Witold bez potomstwa szcedł, aby wszystko, cobykolwiek on trzymał, w moc królewską i Koronną przyszło, wespolek i z Wielkim Xięstwem Litewskim, wyjawszy połowicę Nowogrodzkiego xięstwa i cztery folwarki, które miały przyść spadkiem na Zydka, albo Sigmunta brata Witoltowego, pod tą condicią, aby i on był królestwu poddany, wyjawszy też dobra wiana Anny żony Witoltowej, które też jednak po jej śmierci na króla i na Koronę przyść miały; tak tedy biedna Litwa na ten czas nie mając potężnych a mądrych senatorów, w niewoli prawie uwichłana była, jak Długosz i Cromer piszą.

Ale Latopiszce Ruskie i Litewskie to postanowienie inaczej opisują, acz sprostą ale ku rzeczy, w ty słowa.

A po onym czasie na zimę zjechał się Witold z Jagiełłem królem Polskim w Przemyślu i tamże stanowienie z sobą uczynili tym obyczajem: Jeźliby Witold dzieci nie miał, a Jagiełło miał, tedy dzieci jego na Koronie Polskiej i w Wielkim Xięstwie Litewskim panować miały; tymże sposobem jeźliby Jagiełło dzieci nie miał, a Witold miał, tedy w Koronie Polskiej i w wszystkich ku niej należących państwach, Witoldowe dzieci, Wielkie Xiążęta Litewskie, panować miały; jakoż i zapissy między sobą uczynili i panowie Koronni także i Litewscy przysięgę między sobą na tym udziałali, iż inszych panów sobie nie obierać, tylko z potomstwa Jagielowego albo Witoltowego. A tak to zda się podobniejsza być rzecz, ponieważ oni niebożęta starzy Litewscy pisarze tak sprostą prawdy przestrzegając brnęli. A potym Witold z xiężną Anną małżonką swoją był na weselu u Jagiełła, gdy brał ślub z przereczoną swoją wtórą małżonką grofowną Cylijską Anną.

O ZAŁOŻENIU ACADEMIEJ KRAKOWSKIEJ

I POSTRONNYCH BURDACH.

ROKU 1401.

Tegoż roku król Jagiełło akademią Krakowską, według testamentu królowej Jadwigi, fundował i hojnie nadał, przyzwawszy do niej doktorów i mistrzów wszystkich nauk wyzwolonych z Pragi.

Wenclaw cesarz pijanica od swoich poimian.

W Litwie i w Polsce na ten czas wszystko się spokojnie powodziło, ale w Niemczech i w Czechach inaczej. Bo Wenclaw cesarz od korfirstów i od własnych mieszczan Wiedeńskich był poimany i w Wiedniu w więzieniu chowan, który był tak wielki pijanica i rozpustny, iż gdy mu powiedziano o zgorzeniu jednego zanku bardzo bogatego, tylko się o piwni-

cę winną jeśliby jeszcze nie zgorzała pytał. Robertus potym wojewoda Reński na jego miejsce był wybrany.

Węgrowie też Sigmunta króla swojego, szwagra Jagelowego, na ten czas poimawszy w więzieniu chowali.

Sigmunt od swych poimau.

A we Włoszech xiążę Medjolański Galeacius, przeciw Florentinom walcząc, wszystkie Włoską ziemię do wojny wzburzył i Roberta cesarza poraził.

Papieżowie też Rzymsey na ten czas dwa byli: bo Francusey kardynałowie w Avinium wybrali Benedicta Aragończyka, a Włosey kardynałowie Bonifaciusa Dziewiątego z Neapolitańskich królów w Rzymie podnieśli, który tylko 34 lata na ten czas miał. A ci na się kłątwy z obu stron slali i wszystkiego świata rzecz pospolitą chrześciańską zamieszali i zaburzyli, jeden przeciw drugiemu królów i xiążąt pobudzając, a kardynałów przeciwnych topiąc, dawiąc i zabijając, a nowych co im pochlebowali wybierając.

Dwa papieżowie.

Papież młody.

W Polsce też Grot Sulpecki herbu Rawa i Jan herbu Rogala, castellan Władysłowski rozbijali, których król zaraz powściągnął i Cierstene zamek, na którym się przechowywali, wziął, a Konary drugi zamek Rogalin w Sandomirskiej ziemi zburzył.

Grot i Rogala rozbijają.

O PRZYSIĘDZE WOJEWOD WOŁOSKICH,

O NIEPRZYJĘCIU KRÓLESTWA WĘGIERSKIEGO,

I DOBYCIU TRZECI RAZ SMOLEŃSKA

PRZEZ WITOŁDA,

Rozdział siódmy.

Swidrigiel brat Jagelów na Podolu mieszkając, poimał był wojewodę Wołoskiego Romana Petrilowicza, a gdy go król Jagiello z więzienia jego wyzwolił, przysiągł wespolek z bratem Alexandrem i z radami swoimi być posłusznym królestwu Polskiemu i Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu.

Swidrigiel wojewodę Wołoskiego poimał.

Węgrowie też, którzy mieli na ten czas Sigmunta króla swego w więzieniu, podawali się dobrowolnie z królestwem królowi Polskiemu Jagielowi. Ale on na swym przestając, według szczerości wrodzonej, nie chciał im na to przyzwolić i owszem się uprzejmie starał, iż Sigmunta szwagra z więzienia wybawił, a na jego potrzebę dziesięć tysięcy grywien polskich pożyczyl, czego jest świadectwo w skarbie Koronnym, gdzie Jagielowi Scibor Sciboricz Polak, na ten czas wojewoda Siedmigródzki, inieniem króla Sigmunta w przerzeczonej sumie margrabstwo nowe zapisał i Morawę.

Morawę i nowe margrabstwo Jagiello zakupił.

Potym roku 6909 od stworzenia świata, a od Pańskiego narodzenia według Cromera 1403, książę Jurgi Swietosławowic i książę Holha Rezański, ciągnęli z wojskami do Smoleńska; a w ten czas w zamku Smoleńskim wielka niezgoda między bojarą i pospólstwem była, bo jedni chcieli mieć za pana Witolda, a drudzy księcia Jurgia Swietosławowica, jako ojczyca Smoleńskiego. A w ten czas już był od Witolda na zamku książę Roman Brański, wszakże go Smolnianie zabili, tylko żonę i dzieci wolnie puścili, a namiestników Witoldowych i wszystkich bojar Smoleńskich, którzy księcia Jurgiego nie chcieli, pozabijali.

Rosterki
Smoleńskie.

O tym Lato-
piszcze i
Długoszu i
Cromerus
lib. 16.

Przeło Witold żalnością uwiedziony, wzięwszy pomoc od króla Jagiella, tegoż czasu z wojski swymi Smoleńsko obległ, a księcia Jurgego Swietosławowicza i Holhę Rezańskiego poraził i wygnał, za czym Witold Smoleńsk powtóre osiadł i księstwo, aby więcej w nim burdy nie były, w powiat albo w województwo obrócił ku Wielkiemu Księstwu Litewskiemu, skarby też, których wielką obfitość w zamku znalazł między zasłużone żołnierze rozdał, a drugie królowi Jagielowi z więźniami do Polski posłał.

A książę Jurgi Swietosławowic do Węgier uszedł, gdzie potym na posługach króla Sigmunta, pod niektórym zamkiem postrzelony, umarł.

O WOJNIE Z KRZYŻAKAMI ZA SWIDRIGIEŁOWĄ

NIESTWORNOCIĄ,

U G O D Z I E Z N I M I,

A ODDALENIU ŻMODZI OD LITWY.

Bolesław Swidrigieło brat królewski, skrzętny a nieustawiczny, powtóre do Krzyżaków zbiegł, z którym Conradus Jungingien mistrz Pruski roku Pańskiego 1403, w miesiącu Lutym, o świętej Dorotij ziemie Litewskie z wielkim wojskiem popustoszył, i do Ragnety z łupami uszedł. Za nim zaś mistrz Liffantski z drugą stroną do Żmodzi wtargnął, gdzie wielkie szkody poczyniwszy z płonem do Liffant wyciągnął, a Witold uważając mądrze moc Niemiecką, gdy jego ziemię burzyli, nieśmiało im odporu w swojej ziemi dać, ale skoro wyszli, zaraz Liffanty wszęch i wzdłuż mieczem i ogniem powojował, i Dunemborg zamek obronny nad Dźwina z miasteczkiem wzięwszy, i spaliwszy, z większą w trójnasób korzyścią niż oni do Litwy się wrócił. Krzyżacy też Pruscy i Liffantscy rychło potym Litwę burzyli, i wielkość ludu w niewolę wywiedli, których Witold odmianną więźniów Niemieckich wyzwolił.

Długosz et
Miechovius
lib. 4 cap. 42
fol. 271.
Crom: li. 16.
Zamki Swi-
drigajłowi
udzielone w
Polszcze.

Potym król Jagieło złutowawszy się nad udrczoną ojczyzną Litwą, przyzwał wtóry raz Swidrigieła z Prus, a dał mu wszystko Podole, odkupiwszy je od synów Spitka Melstińskiego od Tatar zabitego, w pięci tysiącach grzywnien Czeskich; sumę też wielką pieniędzy, którą w Prusiech Swidrigieł natrawił i na wojny nałożył, Witold i Jagieło Niemcom za-

placili za niego, nadto mu król Jagieło w Polsce i w Rusi postąpił Strij, Zydaczów, Sidłów, Drugnią, Stobnicę, powiaty i zamki z miastami, i tysiąc czterzysta grzywien rocznego platu z żup solnych, a wždy jednak ta hojność królewska upornego Swidrigiela nie ublażała, bo przedsię do Krzyżaków uciekł. A potym roku Pańskiego 1404, król Jagieło i Witold z pany Litewskimi, także Conradus Jungingen mistrz Pruski, zjechali się na Świątki do Raciąża dla spólnej ugody i sstał się pokój między nimi, pod tymi condiciami, iż Jagieło i Witold ziemię Żmudzka mistrzowi i zakonowi Pruskiemu postąpili, a król Jagieło ziemię Dobrzyńską miał u nich okupić we czterdzieści tysięcy złotych, też aby zbiegów u siebie z obu dwu stron więcej nie przechowywali; a więźnie powracali. Aby też Krzyżacy wszystkiego prawa, które się na Litwę mieć ukazowali, odstąpili, a nie dopuszczali żadnemu wojsku obcemu przez swoje ziemię do Litwy wtargać, kupiectwa też w Litwie z Prussy aby wolne były. To concludowawszy Jagieło, był na czei w Toruniu u mistrza, gdzie gdy się po mieście przejeżdżał, kucharka wszystkiego pomyjami plugawymi z kamienice złała, albo z trafunku, albo z naprawy, a gdy była za to na gardło osądzona, król jej zdrowie uprosił i winę odpuścił.

Potym roku 1405, Witold miał drugi zjazd z Krzyżakami u Kowna, gdzie z nimi pokój więcej potrzebny niż uczciwy przyjął, bo im powtóre Żmudzkie państwo wiecznym darowaniem zapisał, dawszy im na się dwa listy, jeden łacińskim, drugi niemieckim językiem pisane; a gdy się Żmudz uboga Niemcom służyć wzbraniała i ich urzędniki w nocy dawili i zabijali, prosząc Witolda, aby ich Niemcom okrutnym nie wydawał, Witold ich sam pod jarzmo Niemieckie mieczem przyganiał. A iżby ich Krzyżacy snadniej zniewolili, trzy zamki w Żmodzi zbudowali; dwa nad Niewiażą rzeką, a trzeci na uściu Dubissy gdzie w Niemen wpada. A ten pokój z Niemey; Witold musiał podobno przyjąć dla Moskiewskiej wojny, a Swidrigielowej niestworności.

Swidrigiel uciekł do Krzyżaków.

Zjazd z Krzyżaki i ugoda.

Żmudzka ziemia Krzyżakom dana.

Bo ukazowali zapisy onego Mendoga co go byli ukoronowali na Litewskie królestwo, a on im był po śmierci swej państwa Litewskie zapisał.

Król pomyjami zlan.

Witold Żmudz Krzyżakom dał.

Witold sam Żmudz Krzyżakom służyć mieczem przymuszał.

Zamki Krzyżacy w Żmodzi budują.

O TRZECIM ZBIEŻENIU SWIDRIGIEŁOWYM DO PRUS,

A WZIĘCIU PODOLA KU POLSZE.

ROKU 1405.

Swidrigiel napelniony uporu i złości,
 Nie będąc content z onej królewskiej hojności,
 Podolskie zamki swymi żołnierzmi ossadził,
 Sam do Prus zbiegł trzeci raz by ich z braty wadził.
 Przeto Jagieło zebrał wojsko z Polski wielkie,
 Wziął Kamieniec Podolski, i w nim skarby wielkie,
 Piotra Szafranca na nim starostą przełożył,
 A potym oblężeniem zamków inszych pożył.

Swidrigiel do Prus zjechał, nad postanowienie.

Król Jagieło pod Swidrigielem wziął Podole.

Podole do
Polski przy-
łączone.
Alexander
wojewoda
Włoski.

Brańsko i
Starodub
dan Swidri-
giełowi.

Swidrigiełowe wszystkie wyrzucił obrony,
A Podole przyłączył mocą do Korony;
Tamże mu Alexander gospodar z Wołochy,
Przysiągł hołd: a Swidrigieł wicherzył w Litwie płochy,
Chcąc Witolda wypędzić: lecz go mistrz nie chował,
Gdyż to był Jagiełowi w Raciążu ślubował.
Wziął potym pierwszy udział Swidrigieł w Siewierze,
Brańsk, Starodub, w wątpliwej kołyszac się wierze.

O PIERWSZEJ WOJNIE WITOŁDOWEJ Z ZIĘCIEM, MOSKIEWSKIM KNIĄZEM WASYLEM, ROKU 1406.

Rozdział ósmy.

Witold w dobrej przyjaźni z zięciem swym mieszkając
Moskiewskim, dary spólnie sobie posyłając,
Zachowali z obu stron z sobą pokój zawždy,
Tak Litwin jak Moskwin miłował się każdy.
Lecz gdy Moskwa Siewruków Litewskich rozbiła,
Pod Putwilem dwu bobru kadź miodu im wzięła,
Dwie siekierze, i trzy z nich złupili siermięgi,
Wnet Litwa to w czwór sposob zapisała w księgi.
I skarżyli na Moskwę przed Witoldem w Wilnie,
Instigując o rozboj gwałtowny usilnie,
Chłopskim kształtem przydając co nie było czasem,
Iż każdemu z nich rublów sto urwali z passem.
Witold do zięcia posłał dla sprawiedliwości,
A zięć tego zaniechał dla skarg niekzemności,
Za nic to sobie ważąc: a Witold rzekł za tym:
„Zhardziałeś bardzo dudku z swoim łbem czubatym.”
Zebral wojska: Litewskie, Smoleńskie, Witebskie,
Ciągnął burząc i paląc granice Moskiewskie,
Wasil widząc w państwach swych nieodpartą szkodę,
Posłał wnet do Witolda prosząc o ugodę.
Witold mu nieodmówił: a tak się zjechali
Sami w puł Uhri rzeki, tam konkludowali,

Na uroczy-
sca cichej
osny, nie-
daleko od
Putwila,
który leży
za Kijowem
mil 60 na
południe ku
dzikim Po-
lom.

Witold sami
a sami z
Moskiew-
skim Wasi-
lem tractują
kolo poko-
ju.

Pokój i mir, a szkody wojenne odłożył,
 Moskiewski Witoldowi cokolwiek nałożył.
 Tam Andrzej Litwin krzyknął, gdy się pomierzyli,
 Nie mir nie mir gdyśmy się wręcz z Moskwą nie bili,
 Ztąd Niemira jest nazwan, stan swój ochędożył,
 A Niemirów sławny dom z niego się rozmnożył.
 Witold w ten czas granice po Uhrę Litewskie
 Złożył: łupy rozdał żołnierzom Moskiewskie,
 Bo acz się pogodzili, ale łupy wszystkie
 Pobrali przed ugodą z skarbami, z dobytki.
 To się tu o Siewruki sroga wojna wszczęła,
 Dziś ęmę chłopów, ęmę słachy Moskwa nam odjęła,
 Ziemie Ruskiej, Siewierskiej, na sto mil urwano,
 (Byś dziś wstał o Witolcie!) skarb z ludźmi pobrano.

Niemir nie
 mir.

Dom Niemirów w Rusi,
 w Litwie, i
 na Podla-
 szu.

Granice Li-
 tewskie po
 Uhrę.

Swidrigiel brat stryjeczny Witoldów, nieprzystając ani w Polsce, ani w Litwie, ani na Podolu na słusznym udziale, uciekł był trzeci raz do Krzyżaków Pruskich, i dawał im już poł Litewskiego xięstwa, którego w mocy swej nie miał, aby mu tylko Witolda z Wilna wygnąć dopomogli. Ale gdy go Krzyżacy nie przyjęli dla ugody którą byli uczynili z Jagielem królem i z Witoldem w Raciążu, znowu zaś do Litwy się wrócił, i począł nowe bunty z Rusią sobie przychylną przeciw Witoldowi stroić, a gdy mu się nie powiodło, uciekł do Polski do brata Jagiela, który jego wrodzoną złość laską braterską głaszcząc, zjednał go czwarty kroc z Witoldem, i dał mu Witold w Siewierskiej ziemi, którą dziś Moskiewski posiadał, udziały xiążęce: Starodub, Brańsko i Nowogrodek Siewierski. Lecz iż przyrodzoną złość trudno ukrocic, uciekł do Moskwy, spaliwszy Brańsko i Starodub, a Nowogrodek Siewierski Moskiewskiemu podał; dla czego Witold tę wtórą wojnę musiał na Moskiewskiego kniazia zięcia swojego podnieść. O czym Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 42, fol. 277, Crom. lib. 16 et Miechovius fol. 317, cap. 41, etc.

O WTOREJ WOJNIE WITOLDOWEJ Z ZIĘCIEM

WASILIM MOSKIEWSKIM,

A O ZŁOŚCI SWIDRIGIEŁOWEJ,

1407 & 1408.

Swidrigiel, który wicherzyć zwykł w ojczyźnie zawždy,
 Gardząc w Polsce, w Podolu, w Siewierze dział każdy,
 Widział iż miejsce w Prusiech u Krzyżaków stracił,
 Kręcąc się i tam i sam z Moskiewskim się zbrcił.

Prosząc go by mu pomógł ojczyzny dochodzić,
 Aby już więcej Witold w niej nie mógł przewodzić,
 Zbiegł do Moskwy, Starodub, i Brańsko spaliwszy.
 Nowgrodek Wasilewi Siewierski spuściwszy.

Witold zaraz z wojskami począł się gotować,
 Chcąc się despectu pomścić i szkod powetować.
 Król mu Jagieł na pomoc marszałka z Polaki
 Przysłał, a mistrz też Pruski Landsknechtów z Krzyżaki.

Wojsko Litewskie z Ruskim zlecił Rumbowdowi,
 A dworne ufły rządzić kazał Monwidowi,
 Zaś Iwan Borejkwic prowadził Smolniany,
 Olelko Włodmirowic wiódł swoje Kijany.

Tak wszystkich u Smoleńska Witold zszykowawszy,
 I zagony plundrować w Moskwę rozesławszy,
 Sam z Niemcami, z Polaki burzył aż do Oki,
 Gdzie mu Swidrigiel on port zastąpił głęboki.

Tak przeprawy za Okę mężnie mu obronił,
 I z kątów Litwę, Niemców, i Polaków gromił.
 Lecz jednak łupy wielkie i więźniów nałbrali,
 Wsi, miasteczka, wołości, wszecz wzdłuż zwojowali.

Gdzie Niemcy z rusnicami, i pieszy Polacy,
 Więcej niż jezdni w ten czas wazyli kozacy,
 Bo konie Litwie lgnęły w lesiech onych błotnych,
 Tylko im śmiałość drabów pomogła ochotnych.

Kniaź Moskiewski Basili zaś szukał ugody,
 Widząc nieopłakane xięstwa swego szkody;
 Potwierdził zaś z Witoldem pierwsze stanowienie,
 I chresnym całowanim przymierza zamknięcie.

Wrócił zamki co był wziął i przyrzekł strzedz wiary,
 I po Uhrę zachować z Litwą rubież stary:

A Witold skoro pokój z zięciem concludował,
 Na rozsadzonych koniach k Wilnu apelował
 Do żony, bo go Venus piekła na dzień każdy,
 A też zwyczaj przed wojskiem jeźdzać miewał zawždy.

Wojska w nieprzyjacielskiej ziemi się zostały,
 Które bez wodza zewsząd szkody potykały.

Przez puste miejsca ciągnąc z głodu ustawiali,
 Z Swidrigielem Tatarzy też ich z kątów rwali,
 Zwłaszcza Polacy koniów stradali i zbroje,
 I skarbcie ciężkie wozy porzucali swoje.

Cięższą wojnę niż z Moskwą mieli z niewczasami,
 Litwa wždy z lekcejszymi uszła z kolasami.
 Witold szkodę Polakom nagrodził sowito,
 I Pruskim knechtom według żoldu oddał myto.

Swidrigiel
 zbiegł do
 Moskwy.

Zbigniew z
 Breżnia mar-
 szałek Ko-
 ronny, het-
 man nad
 Polaki, któ-
 rych było
 1,000 z wło-
 czniami, a
 Niemców je-
 dna chorąg-
 giew.

Xiąże Olel-
 ko Włodi-
 mirowic,
 xiążat Słu-
 ckich przo-
 dek, wnuk
 Otgerdów.

Oka, rzeka
 wielka w
 Moskwie,
 która wpada
 w Wołgę u
 niżniego No-
 wogroda.

Swidrigiel
 Witoldowi
 zabronił
 przeprawy
 przez Okę.

*Crom: Pede-
 stri magis
 quam eque-
 stri pretio
 victi pulsi-
 que sunt ho-
 stes.*

*Miccho.
 Tandem re-
 stitutus pos-
 sessionibus
 sc.*

*Crom:
 Ut erat in
 Venerem
 pronus.*

*Poloni ami-
 ssis armis sc.
 equis, sc.*

O NOWYCH BURDACH LITEWSKICH

I POLSKICH Z KRZYŻAKI PRUSKIMI,

1408.

A O WZJĘCIU ŻMODZI PRZEZ WITOŁDA.

Rozdział dziewiąty.

Król Jagieło i Witold, chcąc Krzyżaków Pruskich od wojny, na którą się upornie przeciw Litwie gotowali, odwieść, złożyli zjazd z mistrzem Pruskim u Kowna, gdzie acz się zjechali, i długo około spólnego pokoju radzili, ale dla pychy i hardości zufałych Krzyżaków nie gruntownego nie zamknęli, i tak się próżno rozjechali.

Potym roku Pańskiego 1409, gdy był nieurodzaj wielki w Litwie, król Jagieło Witołtowi bratu do Litwy posłał Wisłą dwadzieścia sztuk wielkich naładowanych zbożem, które wszyscy Krzyżacy pobrali, a gdy ich król przez posły upominał, aby to wrócili, sztydził z tego mówiąc: iż Polacy dodawali obrony poganom, przeciw Krzyżakom chrześcianinom. A nadto jeszcze ku większej krzywdzie kupcom Litewskim w Ragnecie gwałt uczyniwszy, niktórych pobili, i kupie ich wszystkie rozszarpali; przeto Witold tymi krzywdami poruszony od niezbożnych Krzyżaków, wyprawił z wojskiem marszałka swojego Rumbowda, który bez wieści do Żmodzi przyszedwszy, wszystkie żołnierze i urzędniki Krzyżackie (którzy byli przy Michaelu Kochmiejsteru, comendatorze i staroście nowej Marchiej) pobił, powiązał i z zamków Żmodzkich powyrzuczał, a wszystkie Żmodź, która sobie dawno była zbrzydzała panowanie hardych Niemców, do Litwy przywrócił. Przyjechali potym poslowie od Krzyżaków do króla Jagieła, skarżąc się na Witołda o wydarcie Żmodzi i o pobicie swoich żołnierzy, a wojnę zaraz opowiadając, ponieważ Witold nie chciał Żmodzi wrócić, ani szkód nagrodzić. Pytali też króla: jeśliby przy Witołcie chciał stać? W czym się król z myślą długo biedził, iż jeśliby Witołta opuścił, jużby i jego i ojczyznę miłą, Wielkie Xięstwo Litewskie, Krzyżakom niezbożnym na łup musiał wydać; a jeśliby wespolek z nim przeciw Krzyżakom stał, tedyby na się i na koronę Polską pobudził wielki gwałt Niemieckiej, Pruskiej i Węgierskiej wojny, czego mu też panowie Koronni uprzejmie odradzali, mówiąc, iżby raczej Żmodź pustą niżli Polskę, we wszystko hojną Krzyżakom wydał.

Odprawił potym król z sejmu Łęczyckiego do mistrza Pruskiego posłów, z których był przedniejszy Mikołaj Kurowski, arcybiskup Gnieźnieński, chcąc się przyjacielsko o krzywdy przez Witołda uczynione z nim zgodzić. Ale mistrz hardy z wielkiej popędliwości wojnę zaraz na Litwę

Witołdowi
Krzyżacy
szkuty z
zbożem
wzięli.

Kupcy Li-
tewscy w
Ragnecie
pobili.

Rumbowd
Krzyżaków
w Żmodzi
pobiał.

Krzyżacy
Litwie i Po-
lakom woj-
nę opowie-
dziali.

Crom: Et
abhorrebant
ab eo bello
Polonorum
animi.

Śmiała od-
powiedź ar-
cibiskupa
posła mi-
strzowi.

Okrucień-
stwomistrza
Pruskiego
nad Polaki.

podnieść groził. Której pychy mistrzowej nie mogąc dłużej ścierpieć arci-
biskup, rzekł: „Przestań nas wojną straszyć, bo jeśli się ty oburzysz na
Litwę, o tym wiedz, że też nas z wojną u siebie zaraz w domu będziesz
miał.” Na co mistrz: „Dobrze, dobrze” powiada „gdy już wiem tę wołą
królewską, wołę się też za głowę niż za ogon jąc”. A tak zaraz tych słów
swych skutkiem potwierdził, bo posły odpawiwszy, Dobrzynią wielką
mocą dobył i spalił, i starostę Jakóba Płomińskiego ze wszystkimi żołnier-
zami kazał pościnać. Potym Rypina i Lipina miast, za pierwszym szturm-
mem dobył, mieszczan, oraczów, słachtę z żonami i z dziećmi, pogańskim
obyczajem siekając i mordując. Bobrowniki też, przez podanie Płomykow-
skiego Bartłomieja, z herbu Lissów, wziął. Złotorią zaś obległ, której
ósmego dnia dobył. Bydgoszczą także, gdy jej mocą nie mógł dostać,
przez podanie przernajętego burgrabiego wziął. A widząc król, iż nieprze-
lewki; kazał się wszystkiej Polsce, Rusi i Litwie, na wojnę ruszyć prze-
ciw Krzyżakom, za czym się Małi Polacy z Russaki do Wolborza zebrali,
a Wielcy do Łęczyce.

Potym król u Radziejowa wojska zszykowawszy, ciągnął pod Bydgo-
szczą ostatniego dnia Września, której ósmego dnia dobył.

Polacy
Niemców
porazili.

Sigmunt
Koribut do
Prus wtarg-
nął.

Mistrz też Pruski pod Swieczem swoim się zbierać kazał; o czym
król dowiedziawszy się, część wojska tam swego posłał, gdzie Polacy
Niemców rozgromili i obozy im z namiotami pobrali. A w tym posłowie
od króla Czeskiego Waclawa przyjechali, którzy tę wojnę między królem
Władysławem Jagielem i między Witołdem a Pruskim mistrzem uhamo-
wali, utwierdziwszy z obudwu stron przymierze do dwudziestego czwar-
tego dnia Czerwca roku przyszłego. Ale Sigmunt Koribut brata królew-
skiego Dimitra Koributa syn, gdy jeszcze o tym przymierzu nie wiedział,
z Litewskim wojskiem do Prus wtargnął, a trzy zamki z miastami wzię-
wszy, wiele wsi i wołości popalił, a z łupami i z wielkością więźniów
Niemieckich do Litwy przyszedł.

Nietupa rze-
ka.

Krzyżacy do
Wolkowi-
ska.

Witold się
w lesie kry-
je.

Początek
secty Huso-
wej.

Przezo Krzyżacy, nie przyjmując żadnej wymówki niewiadomości o przy-
mierzu, potajemnie przeprawiwszy się przez rzekę Nietupę, do Litwy wtar-
gnęli, a pobiwszy straż Litewską u Istrów, którą dym wydał, roku Pań-
skiego 1410 na Wolkowisko miesiąca Marca szóstego dnia, uderzyli
w dzień Niedzielną, gdzie wielkość ludzi, co się byli do kościołów zeszli,
w niewolę pobrali i miasto spalili. A Witold, gdy tylko w siedmi milach
od Wolkowiska był, nie śmiał Niemców odeprzeć, ale w puszczy z żoną
swoją, aż wyszli, siedział. Potym przez kilka miesięcy w Litwie i w Pol-
szcze pokój był, gdy obie strony wyroku Waclawa króla Czeskiego czekały.

Tęgoż roku Jan Hus z Hieronymem kolegą, albo uczniem swoim, no-
we burdy około wiary w Czechach zamieszał, widząc wielkie niestwor-
ności papieżów Rzymskich, których w ten czas kilka o stolec się Papieski
wadziło, za czym i duchowni wielkie zbytki płodzili.

Wyrok
spronny kró-
la Rzym-
skiego.

Potym gdy czas przymierzu wyszedł z Krzyżaki na dzień Ś. Jana
Krzyciciela, król Czeski uczynił wyrok, aby mu w noc dali do roku Do-
brzyńską ziemię, a on potym miał ją spuścić temu, kogoby rozumiał k niej

większą sprawiedliwość. Skazał też aby Polskie królestwo nigdy ze wschodniego kraju, jako z Litwy i z Moskwy, nie wybierało króla, jedno z zachodniego, mieniając tam być wszystko pogany. A król Władysław nie czekając wyroku Czeskiego króla, do Litwy odjechał, gdzie z bratem Witoldem potajemnie się zmówili, Pruskim Krzyżakom wojnę odpierać. Ale pierwszej posłał król Witolda do Sigmunta króla Rzymskiego i Węgierskiego, przymierze stanowić.

O WITOLDOWEJ DO WĘGIERSKIEGO KRÓLA WYPRAWIE.

Witold naradziwszy się o wojnie Pruskiej z bratem Jagielem, a spodziewając się sam przez się co lepszego około pokoju pospolitego sprawić, z kilkiem panów Litewskich, z Gastoltem, z Rumbowdem, a Radiwiłem urzędnikami swoimi Litewskimi, jechał do Sigmunta króla Węgierskiego, który też był w ten czas na królestwo Rzymskie, potym na cesarstwo od Rzeszy po śmierci Roberta cesarza wybran, dla czego folgując Niemcom stronę Krzyżaków trzymał.

Tam Witold z Sigmuntem królem szeroko tractował, i używał go w tym jawnie i w potajemnej radzie, aby tak przymierze trzymał, jakie był wziął do sześciu lat z Polaki i z Litwą, a jeszcze cztery lata nie wyszły były. Król zaś Sigmunt powiedział, iż niesłuszno mi to dzierżeć, jeśli Bracią Zakonną w Prusiech prześladować będziecie.

A zatym namawiał Witolda, aby odstąpił brata Jagęła, chcąc go królem Litewskim uczynić, jeśli z nim i z Krzyżakami przeciw Polakom stał. Ale Witold, wyrozumiawszy jego chytrą zradę, nie żegnając go, ani czołtem za cześć bijąc, odjechał do Polski, aż go sam cesarz Sigmunt w mili dogonił, tamże łaskawie z Witoldem rozmawiał i udarowawszy go wielkimi upominkami utciwie odprawił. A Witold przyjachawszy do Sądecza bratu Jagielowi wszystkie namowy i praktiki Sigmuntowe objawił. Co król wyrozumiawszy, iż inaczej być nie może, kazał na wojnę, rozesławszy listy do wici przywiązane, przeciw Krzyżakom wołać. Witold też do Litwy także wojska zbierając odjechał.

Witold do Węgier.

Cesarz łowi Witolda.

Witold nie żegnając cesarza odjechał, i przedwiódł iż za nim musiał sam cesarz jeździć.

A od tego czasu listy wojenne, jako Długoszi Cromer piszą, Wiciami zwąc zaczęto.

O SŁAWNEJ WOJNIE I SZCZĘSLIWEJ BITWIE

JAGIEŁOWEJ I WITOLDOWEJ

Z KRZYŻAKI PRUSKIMI I NIAŻĘTY NIEMIECKIEJ RZESZE,

ROKU 1410.

KSEGI PIĘTNASTE.

Rozdział pierwszy.

Zbroję i mężów dzielność wysławiam Sarmackich,
I potłumioną hardość wielkich sił Krzyżackich,
Hardość którą Bóg niszczy, a pokorę lubi,
Cichych na stolce wsadza, pysznych z carstwy gubi.
Xiążę Witold i Jagieł, on król prawie święty,
Widząc mistrza Pruskiego zły umysł nadęty,
Iż chciał Polskę i Litwę do gruntu wygładzić,
A w ich ojezynchach hardy swój zakon ossadzić.
Rozesłał wnet król wici wołając na wojnę,
Aby wszystkie powiaty zebrały się zbrojne,
Oznajmując Krzyżaków tuż być przede drzwiami,
I wszystkich Niemców mocy z Rzeskimi wojskami.
Przeto aby się wszyscy tak na gwałt zbierali,
Nieprzyjaciół w ich ziemiach, nie w domu witali,
A gwałt gwałtem odbili, i ojezynchę miłą,
Wyzwolili z paszczeki Krzyżackiej swą siłą.
Wnet tedy wojewodztwa jęły się gotować,
Pancerze zardzewiałe, i zbroje szorować,
Brzmią warstaty platnerskie, pukawki slosarze.
Tarcze, drzewca, a trzossy brząkają szafarze.

O skutkach
pychy, i po-
kory czytaj
szerzej, Lu.
1 et 18 cap.;
Esa. 14; Da-
niel 4; 1
Reg. 15; He-
ster. 3 et 13;
Eccl. 10;
Tob. 4; Rom.
8, 1; Pet. 5;
Jacob. 4;
Philip. 2;
Gen. 3; 1
Reg. 5 et 9;
&c.

Zle nieprzy-
jaciela w do-
mu czekać,
bo to było
votum i An-
nibalowo, iż
Rzymian
niemógł
inaczej wo-
jować, jed-
no w ich do-
mu wła-
sajm.

Polacy się
gotują na
wojnę.

A słachcicy też Polszczy co w Węgrzech mieszkali,
 I wielkich majątności tam byli dostali,
 Widząc iż Sigmunt ich król przestawa z Krzyżaki,
 Wysli precz czując się być prawymi Polaki.
 Zawiszowie, Garbowscy, Brogłowski, i Kalski,
 Puchała, Skarbek, Gorski, i Nalencyk Malski,
 Przysli do króla gardząc nadane wołości,
 Dla ojczyzny swej Polski wrodzonej miłości.
 Tamże arcybiskupa w Polsce Gnieźnieńskiego,
 Postawił i zdał mu moc stołca królewskiego;
 Bieckiej, Szczyrickiej słachcie od Węgier obronę
 Zlecił: tak ugruntował ze wszech stron Koronę.
 A sam w Słupiej miasteczku dwa dni odpoczywał,
 Gdzie Boga ustawicznie z wielką skruczą wzywał,
 W kościele przez cały dzień na modlitwach trwając,
 A wieczór aż pokarmu trochę pożywając.
 Potym się pod Czerwieńskiem przez Wisłę z wojskami,
 Przez most z łodzi przeprawił, z strzelbą, z obozami,
 Tegoż dnia Witold z Litwą, i z Tatary swymi,
 Przyciągnął, i z hordami dwiema Zawolskimi,
 Zawolskimi których rok nakładem swym chował,
 Tamże ich sam królowi tańcem okazał,
 Litwę też zbrojno świetno rozszykował swoje,
 Kozaków rozdzieliwszy z usarżmi na troję.
 Semowit Mazowieckie i Janusz xiążęta,
 Przy nich biskupie uffy, i Polskie panięta;
 Na dzień Piotra i Pawła Świętych się zjechali,
 Tam królowi ojczyźnie chęć swą obiecali.
 Z Czerwieńska prosto w Pruskie ciągnęli wołości,
 Gdzie Tatarowie z Litwą bez żadnej różności,
 Co się im nawinęło siekli i palili,
 I kościół z świętościami w Ludbergu złupili.
 Przeto Witold z Jagelem wnet takich skarali,
 A dwu winniejszych Litwów z pojszrodku wydali,
 Którzy się sami wiesić na drzewie musieli,
 Tym drudzy ustraszeni już broić nieśmieli.
 Ruszywszy się od Wukry stanęli w równinie,
 W polu Turzym które krwią Pruską i dziś sływie,
 Tam sam król zszykował wojska w równym placu,
 Wziął chorągiew koronną wdychając od placzu,
 Rozwinął ją i rzekł tak: „Ach! wszechmocny Boże!
 Przed którym zła dobra rzecz skryta być niemoże,
 Który sam myśli ludzkich w skrytościach doznawasz,
 Dobrym dobrą odpłatę, złym zaś zle oddawasz.

Cnota Pol-
 skich słach-
 ciców i
 miłość ku
 ojczyźnie.

Długossus
 § *Crome-*
rus.

Gubernatör
 na czas Mi-
 kolaj Kuro-
 wski arcibi-
 skup.

Zbigniew z
 Brzezia mar-
 szałek ko-
 ronny od
 Węgier
 dla obrony
 postawion.

Nabożeń-
 stwo Jagie-
 łowe.

Witold rok
 cały Zawol-
 skich Tatar-
 rów w Litwie
 podejmował
 dla tej woj-
 ny.

Szik Litew-
 skiego woj-
 ska i okaza-
 wanie pod
 Czerwień-
 skiem.

Tatarzy z
 Litwą po-
 ganskim o-
 byczajem
 burzą.

Ludberg
 miasto od
 Litwyspalo-
 ne.

Wikli się
 smierze bu-
 det się
 kniaź gnie-
 wati.

Wukra rze-
 ka, która
 Prussy i
 Mazury
 dzieli.

Oswiadcza-
 nie królew-
 skie przed
 Bogiem.

Cromerus §
Długossus.
Acceptum-
que manu

*verillum
mazimum,
sonora voce
lachrima-
bundus ita
fatur, &c.*

Ty sam znasz serce moje, wiesz jego skrytości,
Wiesz żem nie myślił wojny tej wznieść z uporności,
A zwłaszcza z chrześciany jakimi takimi,
Którzy mię pobudzili krzywdami wielkimi.
Ty wiesz radę, myśl, i chęć moję do pokoju,
Żem uchodził krwawego ze wszystkich sił boju,
Uchodziłem: lecz ludu bronić muszę twego,
Dokąd mi sił, i gardła będzie sstawać mego.
Ten urząd któryś mi sam zlecił pełnić muszę,
Boć winien liczbę będą dać za każdą duszę,
Jużbych był odkupił rad pokojem tę wojnę,
Acz mam krzywdę i pomsty przyczyny przystojne,
Kiedyby byli chcieli hardzi zakomniey
Pychy przestać, jak Polscy zdawna jałmużnicy,
Ale nienasyconą chciwością już swoją,
Przywiedli mię, iż muszę zbroję odbić zbroją.
Nie mogłem ich pokorą ubłagać cierpliwą,
Podnieśli na mię wojnę hardzie zapalczywą;
Przeto ten lud, któryś dał mnie w obronę Panie,
Niech dziś pod skrzydły twojej wielmożności stanie.
Racz ich sam ze mną bronić, bo już w imię twoje
Rozwijam tę chorągiew z Orlem, Panie, swoje,
Ty sprawiedliwą stronę rozsądź, kto przyczynę
Dał wojnie? Racz mu tej krwi dać rozlania winę”.

Gdy to król mówił z płaczem, wszyscy też płakali,
Też Witold i książęta z Mazowsza działali,
Bogu się oświadczając; potym łzy otarli
A chorągwie z powiatów wszystkich rozpostarli.

Zindram Maskowski, wojska sprawował Koronne,
Jan Żarnowski Czech, rządził żołnierze postronne,
Litwę Iwan Zedzewit i Jan Gastolt wiedli,
Tatarowie poboczną obronę zasiedli.

Potym od Drwiącej wzgórze pod Działdów ciągnęli,
A tam Sacrament Pański nabożnie przyjęli.
W dzień święty Rozesłańców, potym się puścili,
A u wsi Grunewalda namioty rozbili.

Było pole szerokie, dąbrowami w koło
Opasane, pagórki zielone wesoło
Stały, krzywymi w szrodku rowy rozdwojone,
Na tym obozy Polskie były położone.

Zaś przeciw role stały, które przedtym były
Gęstym lassem i krzewim w koło się okryły,
A nizina zielona na pięć mil patrzala,
Gdzie kiedyś żyzne bydłu pastwiska dawała.

Zindram
Maskowski
hetman Ko-
ronny.

Szykowanie
pierwsze
wszystkiego
wojska.

Grunewald
wieś Pruska

Położenie
miejsca.

Na tym Litewskie stały obozy szeroko,
 Których wały bronily kopane głęboko,
 A z Polskim się obozem dotykały rogi,
 Iż sobie spólnie ratunek mogli dać dla trwogi.
 Przeciw zaś góra stała wielka i wyniosła,
 Gęstym krzewim dębowym ze wszech stron obrośla,
 A z wierzchu gdy tam wstąpił wszystko widać było,
 Jak się Polskie z Litewskim wojsko położyło.
 Na tym rozbite satri Niemieckie stały,
 A łańcuchy i różny w koło ich spinały,
 Miejsca słuszne do boju i do krwi przelania,
 I do uffów w szerokie półki szykowania.
 Król w namiecie mszej słuchał z wnętrznymi słozami,
 Tak iż niebo obciążył swymi modlitwami,
 A już po równych polach wojska w sprawie były
 Zszykowane, a zbroje od słońca świeciły.
 Konie rżą w dekach świetnych zbroją ladrowane,
 A na giermkach jedwabne szaty aftowane,
 Wszyscy włosy golone sturmaki okryli,
 Za contory oszczepki z znakami nosili.
 A rejterowie czarni harde wsparwszy boki,
 Na frezach *hop! hop!* krzyżąc, buczne stroją skoki,
 Zaś cmy knechtów z spissami pod stem fendłow kroczą,
 Potym za mistrzem obóz i dział dwieście toczą.
 Witold wojska objężdża swoje i obaczy,
 Ano ogromne uffy już wiodą Krzyżacy;
 Ogromne, bo od zbroje pola się świeciły,
 A słoneczne promienie blask od nich nieciły.
 Chorągwie rostoczone, pierwsza z białym krzyżem,
 I z orłem w złotym polu, druga z białym brizem
 Czerwona, na trzeciej lew w białym polu srogi,
 W czwartej orzeł dwugłówny rozszerzywszy nogi.
 Inszych pięćdziesiąt jedna różnych herbów było,
 Aż od nich wszystko pole Grindwaltskie świeciło,
Taratan tara! taratan! trąby zewsząd brzmiały,
 A bębny grzmotem hucznym uszy zagłuszały;
 Frezy rżą, glosy mężów spólnie się cieszących,
 Zewsząd tęten a echo po lassach szumiących,
 A pod niebo huk niossąc, głos sowito dwoi,
 Niemcy krzyczą wołając, iż się ich krol boi!
 Tę trwoę Witold bacząc, w skok do króla bieżał,
 Który krzyżem, modląc się przed oltarzem leżał.
 „Co czynisz ehej, przebóg! porzuć już ty modły.
 Czy czekasz, by pacierze Pruską moc odbodły?”

*Oneravis
actera co-
tis.*

Wojsko
Krzyżackie.

Chorągwie
Krzyżackie.

Pięćdziesiąt
i jedna Krzy-
żackich
chorągiew,
a fendłow
pieszych
sto.

Witold Ja-
gięła brata
sukał.

Tak go zfucał; lecz święty król nie wstał z modlitwy
 Aż po mszej, skutek Bogu polecając bitwy.
 W tym Maskowski Polaki, Witold Litwę sprawił,
 A na prawy róg uffy Litewskie postawił.
 Tak Litwa pod czterdzieścią chorągwi stanęła,
 Smoleńska z Połocką trzy slachta rozwinęła.
 A Polacy lewy róg od Litwy trzymali,
 Pięćdziesiąt też chorągwi swych rozszykowali,
 Czelniejszych wystawiwszy i zbrojnych na czoło.
 Boga Rodzica wszyscy krzyknęli wesolo.
 Tak Litwa z Polakami chuć i ręce mając,
 Stali, a znaku trąby do bitwy czekając.
 Serce w ochotnych mężach skacze do potkania
 I nieśmiertelnej sławy męstwem otrzymania,
 A król się jeszcze modlił; oni nie czekając,
 Wyjeżdżali na harce Niemców wyzywając.
 W tym król po mszy wsiadł na koń turecki cisawy,
 By go był w ten czas widział, rzekłby: Hector prawy!
 Xiężą w obóz odesłał; a za tym w te słowa
 Do wszystkiego rycerstwa była jego mowa:
 „Teraz! teraz potrzeba, o sławni mężowie!
 Ojczyzny milej bronić, jak własni synowie.
 Teraz, teraz, potwierdzić macie swych wolności,
 A pomścić się nieznośnych onych doległości
 Które wam zli niezbożni Krzyżacy działali
 I ojczyzny waszej część gwałtownie pobrali!”
 Ledwie to król wymawiał i obaczy ali
 Dwa posłowie od mistrza buczno przyjechali,
 Na frezach kosmonogich, kussych hassających,
 A zbroję ladrowaną ledwo dźwigających.
 Samych też by był widział: własni Cyclopowie,
 Albo których się Jovis lękał obrzymowie.
 Jeden króla Rzymskiego miał orła czarnego
 W tarczy; drugi xiążęcia z grifem Stetińskiego,
 Miecze dwa dzierżąc, rzekli: „Mistrz nasz królu ciebie
 Z bratem twoim ratuje, bronią w tej potrzebie.
 Dwać miecza przez nas przysłał, byś sobą nie trwożył,
 A zbroję do potkania śmielej na się włożył,
 A jeśli ciasne pole masz ustąpić swego,
 W którym boju dokazesz w nim przedsięwziętego.”
 Król wziął miecze, mówiąc: „Acz u mnie dosyć broni,
 Lecz i za ten dar brat mój ze mną się pokłoni,
 Dziękuję za podarek, a co się tknie placu,
 To Bogu swemu zlecam.” Za tym oczy z płaczu

Zindram
 Maskowski
 Polskie, Witold
 Litewskie wojska
 szykują.

Litewskich
 chorągwi
 40 a Smoleń-
 skich 3.

Polskich
 chorągwi 50
 na lewym
 rogu.

Boga Rodzi
 castarodaw-
 na Polska
 pieśń, którą
 byli zwykli
 przed poty-
 kąm zaw-
 żdy wszyscy
 śpiewać.

Rzecz królo-
 wa do ry-
 cerstwa.

Ovid. I Me-
 tam.

Harde po-
 selstwo z
 krawymi
 mieczami,
 które je-
 szcze i dziś
 są w skarbie
 Koronnym.

Pokorna
 odpowiedź.

Otarwszy, kazał w bębny, w trąby, dać znak wojny,
 Sam wstąpił między uphy Polski w szrodek zbrojny.
 Teraz już wiedźcie wiersz mój panny z Helikona,
 Wspomnicie, która którą przemagała strona,
 Którzy rycerze mężni dzielność pokazali,
 Wam to Bóg sam pomnieć dał: my od was dostali,
 Wspomnicie Musae, Litwa iż z przodkiem skoczyła
 Z Tatarami, a srogi bój z Niemcy stoczyła.

Boga rodzica naszy, Niemcy dastycht krzyczą,
 Z dział, z bębnow, z trąb, trzask, krzyk, zbrój brzęk, konie rzą,
 Niemcy, iż wyższej stali, z dwu dział uderzyli, (kwiczą,
 Ale żadnego w wojskach Polskich nie trafili.

Litwa tym śmielej do nich z okrzykiem natarli,
 Aż się konie z koniami boki o bok tarli.
 Witold sam między Litwą tam i sam się snuje,
 Napomina, a szyków, krzycząc, poprawuje.

Grzmot straszny, właśnie jak gdy Sodoma gorzała,
 Gdzie dom dom, wieża wieżę, lecąc rozbijała,
 Albo gdy się Trojański mur od Greków kurzył,
 Albo mocne Kartago gdy Scipio burzył.

Ufy się z ufy tłoczą, jak gdy owo czasem
 Niedźwiedź ranny ogromnie bieży, łomiąc lassem;
 Siekają się już wręcz, Niemcy zbroją przemagają,
 Tatarowie zaś z Litwą z łuków ich wspierają,

Frzy pod nimi psując, a który w co zmierzy,
 Lub w bok, lub w czoło darmo jednak nie uderzy.
 Straszny się zewsząd niesie chrzęst i grzmot od zbroje,
 Żołnierze też rozdarwszy wszyscy gardła swoje,
 Krzyczą, buczą, a ranni pod kołmi stękają,
 Drudzy się na baluku już bez sił czolgają,
 Bitwa z obu stron równa pół godziny trwała,
 A fortuna wątpliwa tam i sam latała.

Kurzy się pył do nieba z prochów poruszonych
 Kołmi, a Mars wznieca chęć w mężach zajuszonych,
 Aż Litwa ustąpiła placu, jak na staje,
 Witold sam na nich woła prosząc, drugim łaje.

Lecz zbrojnym Niemcom ręcznej bitwy nie wytrwali,
 Tylko z łuków ufly ich z boku przerywali,
 Część ich w pole pierzchnęła, aż do samej Litwy,
 Powiedając przegranej skutek naszych bitwy.

Lecz nie trzeba dziwować, gdyż na pierwszym czele,
 Potkali się dość mężnie i czynili śmieje,
 I wszystek gwałt na sobie zbrojnych zatrzymali,
 Musielić biedni wytechnąć, gdy się spracowali.

Litwa się
 przodkiem
 podkazała.

Miechovius
 pisze, iż Si-
 lvius, iż ró-
 wna bitwa
 Litewska z
 Niemcy go-
 dzinę trwa-
 ła, a Cromer-
 us pół go-
 dziny kła-
 dzie.

Litwa ustą-
 piła placu
 na stoję.

Śmiałość i
dzielność
Smoleń-
szczan.

Wileńskiej i
Trockiej
ziemie sla-
chta zasta-
nowiła się z
chorągwi-
mi swymi,
ci z czerw-
ną, a owi z
błękitną.

Czech Zar-
nowski z
chorągwią
S. Jerzego
uciekł.

Chorągiew
Polakom
wydarta,
Martin Wró-
cimowski
był chorą-
żym Krako-
wskim.

Siradzanie
skąd mają
wolność
pieczętowa-
nia czerw-
nym wo-
skiem.

Mikołaj
Tramba
podkancel-
rzy koron-
ny, Czechów
uciekają-
cych wrócił.

Ten Zar-
nowski był po-
tym eżci od-
sądzony, tak
iż go i żona
porzuciła,
brzydząc się
jego zdradą.

Smoleń-
szczan
pierwszy uff
porażono.

Południe
było.

Pierwsze woj-
sko w któ-
rym było 50
contorów,
naszy pora-
zili.

Crom: Leni
pluvia dela-
psa.

Deszczyk
się puścił
prawie na-
szym gonią-
cym na po-
moc.

Smolenszczanie Russacy czyście zastawili,
Z Wilnowcami, z Troczany sławy poprawili,
Pod trzemi chorągwiemi uderzyli z boku,
A Krzyżacki walny uff wnet ustąpił kroku.
Czym wieczną cześć od sławy wzięli nieśmiertelnej,
Pomagając Polakom z uprzejmości wiernej;
Zaś Czech Zarnowski pierzchnął wnet z cudzoziemcami,
W pierwszym potkaniu znowę miał zdrajca z Niemcami.
W tym chorągiew królewską Niemcy gwałtem wzięli,
Ale ją wnet Polacy przytarwszy odjęli,
A zwłaszcza Siradzanie, za co godność czują,
Iż się woskiem czerwonym wszyscy pieczętują.
Smoleńska, Trocka słachta, Wileńska z Grodniany,
Widząc już Litewski szyk słaby i zmieszany,
Ciesząc jeden drugiego wnet przyszli do sprawy,
A z Krzyżakami znowu stoczyli bój krwawy.
A w tym wszyscy z chorągwią odbiła wesoło,
Krzyżąc przerwali Niemców najbrojniejszych czoło.
Tramba też podkanclerz wiódł z obozu uff nowy,
Podkał w lesie z Zarnowskim Czechów, gdzie wnet słowy
Ogromnymi ich sfukał, iż wiarę złamali,
Czechowie Zarnowskiego winnym być wydali;
Tak się wrócić musieli nazad do Polaków,
A przyścim przestraszyli swym bardzo Krzyżaków,
Bo mniemali, iż wojska nowe przybywały
Polakom, tak od strachu łytki im drygały:
Tamby był widział nową sprawę onej wojny,
Gdy uderzył Niemcom w bok Polski uffiec zbrojny,
Smolenszczanie acz jeden uff swoich stracili,
Jednak się we dwu uffach z Polaki zbracili,
Bili, siekli Krzyżaków z grmotem, jak gdy owo
Wieża wielka upadnie przez wianie wiatrowo.
Szum, krzyk i grom od zbroje znowu powstał straszny,
A Phebus już pół nieba był objechał jasny,
Wtym kilkudziesiąt Pruskich contorów zginęło,
Za czym Niemcy pierzchnęli, źródło krwią płynęło.
A naszy ich gonili, bijąc, kołąc, siekąc,
A zacniejszych stryczkami powiązawszy wlekąc.
Tęcza też z brunatnym się ukazała lukiem,
A deszcz wdzięczny spuściła, za którego hukiem
Kurzawy uciekły, naszym snadnie było
Gonić Niemców po chłodzie, gdy wiatr chwał aż miło,
Mgła także z prochu wszystka ze deżdem ustala,
Co pierwaj pierzchających Niemców zasłaniała.

Naszy ich grzbiety klóli długimi drzewami,
 Iż z nich wnętrzości śladem padały z trzewami.
 W tym drugi uff nastąpił Krzyżacki, tak znowu
 Lecą kule ruszniczne z lanego ołowu.
 Swiszczą i gęste strzały, brzmia szpady o miecze,
 A pod strumieniem i krew z bitnych mężów ciecze,
 Trocka, Wileńska slachta z Żmudzią stale trwali
 Z Witoldem, a Polakom mężnie pomagali.
 Lecz już insze powiaty Litewskie zemdlone,
 Rozbiegły się gdzie kto mógł uwieść w którą stronę,
 I głównej z świętym Jerzym chorągwie niesstało,
 Na którą wszystko wojsko Litewskie patrzyło.
 Już było duszno Litwie, lecz Witold na czele,
 Z Nowogrodzany stojał i z Wołyńcy śmieje,
 Lęczyczanie zaś stojąc z Kujawiany rzędem,
 Uderzyli w Krzyżackie uffy wielkim pędem.
 Xiążęta Mazowieckie też z boku Płoczanów
 Przywiedli i z Warszawskim powiatem Rawianów;
 W tym Skarbek nasz, Stetyńskie xiążę pojmał śmiały,
 Który niedawno z Grifem swoim był zufały.
 Uff Niemiecki szfankował, a naszy ich bili,
 Knehciska po szelinie jako wiley wyli.
 Trzeci uff wielki, w którym był sam mistrz z contory,
 Szesnaście miał chorągwi a z różnymi wzory
 Przyszedł, a znowu wojnę po czwartym raz wzniecił,
 Aż z rusznic trzaskających ogień wszędzie świecił.
 Sam król Jagieł chciał ręką skusić bitwy swoja,
 Skacząc na koniu, lśniącą ozdobiony zbroją.
 Lecz go Mikłasz Kielbasa sprawca pohamował,
 A z Oleśnickim przy nim straż zbrojną zgruntował,
 Chorągiew też gdzie król stał dla znaku zakrył,
 A zatym pięci naszy kontorów ubili,
 Contorów którzy mieli wojska pod swą sprawą,
 Tak trupy wszędzie knechtów leżały jak ławą.
 W tym grof Dipold Kikierzyce rycerz pasowany,
 Wszystek od głowy do nóg we zbroję ubrany,
 Pas złoty przez ramiona, biały kaptur mając,
 Darł się do króla uffy Polskie przebijając,
 Już blisko króla przyszedł i drzewo nań złożył,
 Król też mierzył by mu sztych on sztychem odłożył.
 Lecz Zbigniew Oleśnicki uprzędził go drzewem,
 Iż spadł z konia, aż flaki z niego wyszły s trzewem,
 A gdy mu hełm odkryto sam go król uderzył,
 Mowiąc: „od tego umrzesz na któregoś mierzył.”

Wtorego
 wojska Pru-
 skiego pora-
 żenie.

Lęczycanie,
 Rawianie,
 Kujawianie
 i Płocka
 slachta na
 ostatku się
 potykały
 mężnie.

Skarbek z
 Góry pojmał
 Kazimirza
 xiążę Stetyńskie, od
 którego też
 był poseł z
 mieczem
 krawym z
 herbem Grifem do króla
 Jagiela.

Trzecie woj-
 sko Pru-
 skie z mi-
 strzem na-
 stąpiło.

Mikołaj
 Kielbasa
 herbu Na-
 lencz.

Dipoldus
 Lusacius
 Kikierzyce,
 grof von De-
 eber rycerz
 pasowany, i
 mąż śmiały
 na jabloko-
 witym ko-
 niu.

Zbigniewa
 Oleśnickie-
 go mestwo,
 za co był
 potym Kra-
 kowskim bi-
 skupem i
 kardinałem,
 a tylko puł
 drzewca
 miał w rękę,
 semifrac-
 tam hastam,
 którym go
 zbil.

Mężnego męża, mężny mężu mocą zginiesz,
 A iż cię sam król zabił, śmiercią mężną słyniesz”
 Drabanci go dobili, za tym Niemcy bieżą,
 Uciekając po polach trupów kupy leżą.
 A naszy biją, sicką co im się nawinie,
 Własnie jak kiedy w powódź z góry rzeka płynie,
 Nie oprze się jej ogród, ni zbudziła kłoda,
 Ni młyn, ni dom; bo wszystko rwie szalona woda.
 A Niemcy jak gdy w puszczy jelenie i łanie,
 Hucznej trąby głos słyszą i łowców wołanie,
 Chwytając on dźwięk w uszy, brnie gdzie może który,
 Ten w las, ten w błotne łozy, byle umknął skory.

Ulrik Junzingen mistrz Pruski, od prostego draba zabity.

Mscziug Skrynniński.

Mistrza Ulyka, prosty drab oszczepem przeszył,
 Który ono mieczami hardzie króla cieszył,
 Skrynniński jego łańcuch z krzyżem przyniósł złoty
 Do króla, odjąwszy go u draba z klejnoty.
 Mistrz się wala złupiony, trup oziębły leży,
 A krew wrząca strumieniem z ciepłą duszą bieży,
 Z duszą, która wiele dusz na on świat posłała,
 Hardością swą sama też ich śladem leciała.

Werner Tetinger kontor Elbiński, który najbardziej wołał na wojnę uciekł.

Werner Tetinger kontor w las pierzchnął zufały,
 Drudzy w obronę wzięli obozowe wały,
 Które były roznami w koło otykane,
 I łańcuchami wozy z wozami związane.
 To naszy rozerwawszy, siekli ich jak bydło,
 Tak w swoje, które pletli wpadli Niemcy sidło.
 Z obozów ich krew ciekla, ciekla harda ona,
 Iż wszytka Grundwalska włość krwią była skropiona.

Tomiris Tatarskiej królowej syna tym fortelem był Cyrus król Perski ułowił, zostawwszy wino dostatek w obozobach, sam zmyślnie uciekał, a gdy się carzyk z Tatory winem należonym upił, wrócił się nazad Cyrus, a pijanych pobił. O czym Justin. lib. 1 Carion lib. 2 Herodotus etc.

Król kazał wina zsiękać kuphy nalezione,
 Od Cyrussa fortele pomnięć wymyślone,
 Acz Tomiris samego zaś potem zabiła,
 A głowę jego ścięta, w jegoż krwi moczyła,
 Mówiąc: „Pij krew, którąś pragnął się nasycić!”
 Tak też w ten czas Krzyżaków obóz nie mógł szczyścić,
 Kontora Meweńskiego Litwin jakiś strzałą
 Zabił, który odradzał wojnę myślą stałą.

Kontor Meweński grof Wendeński zabit od Litwina, a ten radził usilnie na pokój z Polakami, aż go Werner Tetinger kontor Elbiński zfułkał przy czytając mu serce zajęcze, a sam naprzód uciekł.

A tak kontorów pierwszych trzysta z mistrzem legło,
 Pięćdziesiąt tysięcy zbitych, aż źródło krwią biegło,
 Stetińskie, Oleśnickie i Kierczdorf xiążęta
 Poimane, przy nich Rzeskie, Krzyżackie panięta.
 Saskich, Reńskich, Lillantskich, Pruskich i Lusackich,
 Friskich, Swabskich, Morawskich, Czeskich i Holsackich,
 Duńskich, Śląskich, Morawskich, Swedzkich Niemców zbili,
 A z ich hardych obozów skarbów natupili.

Wszitki xięstwa i państwa Rzeskie, i ile ich kolwiek pludrów używa, na ostatek Węgrzy i Czechowie na Polskę i Litwę się byli oburzyli.

Sam Kierczdorf Irzyk grof ze czterdziestą panią Czeskich poimau.

Więźniów czternaście tysięcy jako bydła gnali,
 A chorągwi pięćdziesiąt i jednej dostali,
 Ty dziś w Krakowie wiszą, na zamku w kościele;
 Cóż rozmierz jak pod każdą ludzi było wiele,
 Bo sto czterdzieści tysięcy nieprzyjaciół było,
 Których się hardzie serce tak było spięknęło,
 Wybić, wysiecz, wyniszczyć, i imię wygładzić
 Polskie, Ruskie, Litewskie, a Niemcy osadzić.
 Należli płótka z smolą wiele pełnych wozów,
 Na naszych zgotowanych łańcuchów, powrozów;
 Bóg zawždy hardość karze, iż sami ty pęta
 I łańcuchy, nosili w Polsce niebożęta.
 Paniał wszystkich do Polski posłał na więzienie,
 Tylko dwu contoru wziął Witold na stracenie,
 Markwarda Salizbacha, Sumberga, dla tego
 Iż w siem pod Kownem, matce sromocili jego.
 Na kilka ich mil naszy gonili ścigając,
 A oni uciekali, pludry z nóg zrzucając,
 Drugi też w nie napocił, porzucali broni
 I zbroje; drugi z błotnej patrzył jak wilk toni.
 Strach im kości przenikał, jeden ich sto gonił,
 Aż Phebus z złotym wozem w ocean się skłonił.
 U jeziora błotnego kilka ich rot było,
 Pieszyc knechtów w szelinę zaległą się skryło.
 Blask ich od zbroje wydał, naszy przyskoczyli,
 Niemców jak omamionych wszystkich potłoczyli,
 A drudzy dobrowolnie ręce podawali
 Do wiązania, i bronie od siebie miotali.
 Nie inaczej jak owce, gdy w chlewie niebogi,
 Wilk głodem wysuszony prześladowe srogi,
 Jedna się k drugiej tuląc cicho w kupie stoją,
 A ku tej stronie gdzie wilk i pojrzyć się boją.
 Nie było w ten czas słyszeć dasticht und Polsz, ani
 Wzywali w kiryssach Isniących ladrowani,
 Jak pierwej, gdy tak całkiem naszych pozrzeć chcieli,
 Lecz Bóg chciał iż swe pęta na swych nogach mieli.
 Tak ich do króla gnali. Witold też Tatary,
 Puścić burzyć wołości, co ich zwyyczaj stary,
 Którzy wszecz wzduż gwałtownej na kształt w powódz wody,
 Mieczem, ogniem, niecznośne poczynili szkody.
 Potym król kazał trąbą znak wydać pokoju,
 I żołnierzów zwoływać od chciwego boju;
 Bo już dosyć krwie ziemia dosyć się napiła,
 A z winem rozsiekanym jak rzeką płynęła.

Liczba więźniów 11000
 tysięcy, a contorów 300
 według Silviusa, acz
 inszy historikowie 400
 ich kładą: a Decius fol.
 40 pisze: *virī nobiles &
 Commendatores 600 pe-
 riere* 110000 tysięcy
 Niemców było według
 istotnego dowodu Crom-
 erowego, etc. chorąg-
 wi Pruskich wziętych
 51.

Naczynie na mękę Pol-
 laków.
 Toż się przidało i Gdań-
 szczanom pod Tszoz-
 wem.

Witold kazał ścigać dwu
 contoru, tak iż ich król
 wyprosić nie mógł, iż
 pod Kownem na zjeździe
 matce jego sromocili,
 Marquarda Salczbacha
 contora Brandenbur-
 skiego, i Sumberga, bo
 choć już byli poimani,
 najmniej hardych słów
 przeciw Witoldowi nie-
 opuścili.

Słońce zasze.

Knechtów zbroja wy-
 dała.

Cromer.
Quodam autem in loco
palustri aliquot tur-
vae habitantes armorum
splendore proditae.

Cromer:
Abiectis armis pecu-
dum in mare nostris
praece agentibus in ca-
stra compulsi sunt.

Przywieziono do króla chorągwie z działami,
 I z bogatych obozów z wielkimi łupami,
 Król zasłużonych dzieli butynkiem rycerzów,
 Pełno złota i srebra, szat, zbroj, dział, pancerczów.
 Król więźniów innych puścił ślubem zawiązawszy,
 Zacniejszych na więzienie w zamki rozesławszy.
 Gońcowie się rozeszli do Polski z weselem,
 Powiedając zwycięstwo nad nieprzyjacielem.
 W wszystkich kościołach, w wszystkich włościach radość wstała,
 Z nabożeństwa aż ziemia i z powietrzem drżała,
 W wszystkich kościołach wszędzie *Te Deum* śpiewano,
 A chwałę Bogu w Polsce, w Litwie powtarzano.
 Za tym Niemcy z Malborku smętni przyjechali
 Do króla, a pogrzebu pokornie żądali
 Mężom zбитym, a zwłaszcza z contory mistrzowi,
 I przedniejszemu paniąt Niemieckich zborowi.
 Do których tak dobry król rzekł krótkimi słowy:
 „Iżem był zawsze z wami do zgody gotowy,
 Tedybych rad i teraz tym żywot darował,
 Których za ich przyczyną Mars krwawy zmordował.”
 Płacząc wzdychał, Krzyżaków pobitych żalując,
 Przygody, śmierć, odmienność fortuny szacując.
 Za tym ciało mistrzowe na Malborg wieziono,
 I pobitych kontorów, gdzie ich pogrzebiono,
 Kontorów, których trzysta, drudzy sześćset kładą,
 Drudzy, iż ich czterysta legło, z prawdą jadą,
 Wojska wszystkiego było sto czterdzieści tysięcy,
 Woźnie, kucharczów, Niemkii, Jungerów nie licząc.
 Tak tym sławnym zwycięstwem ozdobić Polaki
 I Litwę, Bóg sam raczył, iż zbili Krzyżaki,
 Zbili i xiążęta ich, i obozy twarde
 Pobrali, i hetmany powiązali harde.
 Polskich słachciców tylko dwa przednich zginęło:
 Jakubowski z Cziulickim, których wspomnieć miło,
 Iż mężnie za ojczyznę walecząc gardło dali,
 Potomków k temuż budząc w sławę wszrobowali.
 Z Litwy i z Rusi wiele bojarów zostało,
 Gdyż ich wojsko Polakom wprzód kredencowało;
 Niech mają dank dzielności, póki Phebus kolo
 Stoneczne będzie wozil po niebie wesoło.

O pogrzeb
proszą.

Odpowiedź
królewska.

Liczbę woj-
ska Niemie-
ckiego.

Jakubowski
z herbu Roża
i Imbraim
Cziulicki za-
bici.

Widzenie
króla i mi-
nistrów.

Długosz, Miechovius i Cromer i wszyscy Kronikarze, to zwycięstwo Bogu (jakoż tak jest) przypisując, powiadają, iż z obudwu stron przez wszytek czas bitwy (która była w dzień Wtorkowy, w święto świętych Rozesłańców), widziano na powietrzu męża poważnego w biskupim

ubierze, którego być mimają Ś. Stanisławem, naszych posilającego, a Niemców straszącego. Przeszłej też nocy, widziano na niebie przy okręgu miesięcznym króla i mnicha spólnie się bijących, a mnicha na osłatek zwyciężonego i z nieba zrzuconego. Czego Cromer szerzej dowodzi, iż to za skutkiem obrotu planet niebieskich być mogło.

cha walezących, których gdy sam król Jagiello widać, wołał na Ś. Stanisława, o nich miły Świąty Świątku.

O ODEBRANIU ZAMKOW I MIAST

po zwycięstwie,

A OBŁĘŻENIU MARJENBORKU.

Rozdział drugi.

Po tym sławnym zwycięstwie, trzy dni na onym pobojsku naszy leżeli, przeciwko radzie mądrych rycerskich ludzi. Bó gdyby byli zaraz Malbork oblegli, tedyby go i wzięli, jako nie obwarowany ludem, i wszyscyby się Prussacy królowi zwycięzcy podali, gdyż Krzyżacy i wojska drugiego nie mieli i mistrza im zabito; aż ich trzeciego dnia Henrik z Pławna, contor Świecki, strwożonych, przybieciem z kilkiem ułwów Niemieckich nowo zebranych, pocieszył i Marienborg ossadził.

Ruszył się potym król z wojskiem w Pruską ziemię dalej, gdzie Hohenstein, Morang, Prejszmark, Zyrgony, miasteczka z zamkami wziął przez podanie; tamże wielkie bogactwa Krzyżackie znalezione, rozdał między żołnierze, a siódmego dnia pod Marienborg przyciągnął, który ze trzech stron oblegli: naszy od Nogatu Polacy, a od Wisły Litwa, a s południa Russacy, Wołyńcy i Podolanie; także z dział ustawicznie mury tłukli. A w tym oblężeniu szlachta wszystka Pruska, Kulmińska i Pomorska, i czterzej biskupowie: Culmieński, Warmiński, Pomezkański i Sambijski, dobrowolnie się królowi podali; także miasta i zamki: Gdańsk, Elbing, Toruń, Chelmo, Królewiec, Świecie, Gniewo, Tczewo, Nowe, Brodnica, Brandenburg, Kopriwno, Grabino, Wencesławowo, Gołubin, Grondec, Allenborg, Osteroda, Nidborg, Działdow, Scytuo, Kurentinig, Bratianow, Kowale, Hamerstein, Bytom, Lomborg, Holandia, Piskaria, Rogozno, Stuma i Tuchola.

Z tych miast i zamków dał Witoldowi Królewiec i Holandią, a książętom Mazowieckim: Januszowi, Hosterodę i Nidborg; a Semowitowi Działdow i Scytuo; a książęciu Stolpenskiemu Bytow, Hamerstein, Szypelbein, Fridland i Balgenborg. Insze zaś starostami swoimi Polaki i Czechy ossadził. Marienborku tym czasem ustawicznie mocno naszy dobywali, i już żołnierze Krzyżacy myśleli się poddać; ale król wzgardziwszy poradą zdrową podkanclerzego Mikołaja Tramby, od oblężenia odciągnął, czemu byli Krzyżacy bardzo radzi, a to im więcej radości przydało, gdy pod kró-

To też zaszkodziło i Annibalowi, gdy Rzymian poraził, iż Rzymu niewziął, mogąc tego zaraz dokazać, bo umiał zwyciężyć, ale zwycięstwa użyć nie umiał.

Malbork naszy oblegli.

Zamki Pruskie Jagiellowi podane.

Królewiec Witoldowi podany.

Przygoda
Jagłowa.

lem koń urodziwy i wychowały pięknie hasający, skoro nań wsiadł, zaraz padł i zdechł; co było złą wróżką u wszystkich. Ale potem król wziął Radin zamek, bardzo obronny, przez podanie, którego żołnierze Polscy od Grundowalskiej bitwy, próżno długi czas dobywali. Tamże piętnaście zanych Krzyżaków, paniąt Niemieckich poimali. A Witold też z wojskiem swoim Litewskim, obciążonym łupami niemieckimi, do Litwy się wrócił z zwycięstwem.

Witold się
dal zwiesić.

Ale król słysząc, iż Herman mistrz Liłlanski z pięcią set rejterów krom knechtów, na pomoc Krzyżakom Pruskim ciągnął do Prus, wnet Witolda z Litwą i dwanaście proporców Polskiego rycerstwa przeciw jemu wyprawil. A gdy Witold chciał nań uderzyć nad rzeką Passarią, za Holandią miastem, zarazem mistrz Liłlanski widząc, iż bitwą nie mógł wygrać, udał się chytro w rokowanie z Witoldem, ofiarując mu się być na potom przyjacielem i z strony Żmodzi, także Kursów i Sudonów wieczne mu przymierze i pokój sam od siebie i od Krzyżaków Pruskich obiecał. Którą chytrą namową i miódowymi słówki, dał się Witold zwiesić, a mając w rękę nieprzyjaciela, przepuścił go wolno. Tak tedy mistrz Liłlanski Herman, wykręciwszy się u Witolda, a zostawiwszy knechtów pieszych u Balgi i Brandenburgu, jachał do Malborku z pięciuset rejterów jezdnych, gdzie jeszcze króla i wojsko Polskie zastał, ale także słowy lagodnymi króla ubłagał, ofiarując się być jednaczem i namowcą do podania, nie nieprzyjacielem; a tak szrodkiem wojska Polskiego, któremu był podobno mgłą w oczy puścił, wjachał wolno do Malborku, gdzie znowu Krzyżaków strwożonych potwierdził.

Nasz jawnie
nie oszydzeni,
iż im
słusznie
mogli Niemcy
mówić:
„Kuku Polak,
kuku Litaw.”

Niewierz
wuj wojnej

W ten czas też, gdy nasz pod Malborkiem leżeli, pleban Gdański bardzo stary, k'óry był w Malborku, zmyśliwszy, jakoby nie mógł dłużej obłężenia ścierpieć, wyjachał sam z wojskiem z zamku przez wszystko wojsko Polskie, bo się w nim żaden zdrady nie spodziewał, a kapłaństwu i starym latom wszyscy deferowali, a on między księgami i inszym statkiem swoim wywiózł trzydzieści tysięcy złotych czerwonnych podwójnych od Henrika Plaveniussa namiestnika mistrzowskiego, które dał do rękę Gdańskiemu, Słochowskiemu i Swecienskiemu komendantom, aby za to knechtów i rejterów zbierali. A tom dla tego przyłożył z Cromera i z Długosza, iż nie każdemu duchowi ile w wojnie i w obłężeniu trzeba wierzyć, gdzie każdy o sobie dziwnymi fortelami przemysła.

Xiążd stary
naszych
oszukał.

A w ten czas już Krzyżacy nie mieli jedno ośm zamków w Prusiech, Radyński, Gdański, Słochowski, Sweciński, Brandenburski, Balge, Ragneta, a Kłojpedę. Ragneta, jakom sam widział, zamek wielki nad Niemnem, ale Kłojpeda, prawie nie dobyta, gwałtownym wałem nad uścim Kurskiego morza, albo Kurlandskiego i Niemnowego otoczona, ćwierć mile od słonego morza, gdzie się ja też przewoził w gwałtowny sturm roku 1580, gdym tam umyślnie jeździł, chcąc własną bytnością doznać prawdy Latopiszczów Litewskich o przyzeglowaniu Włochów do Litwy z Palmonem.

O WTORYM I TRZECIM

KRZIŻACKICH WOJSK PORAŻENIU

ROKU 1110,

I CZWARTYM ZWYCIĘSTWIE NAD WĘGRY,

I PIĄTYM NAD MISTRZEM LIFLANDSKIM,

Raz po raz tegoż roku.

Rozdział trzeci.

Henryk z Plawna, gdy mistrzem Pruskim był wybrany,
 Chciał się mścić nad Polaki niezleczonej rany;
 Od onej przeszłej bitwy wojsko popisował,
 Aby zamki odebrał i szkód powetował.
 Michel Kochmistrz zebrał różnych cudzoziemców,
 Czechów, Sasów, Morawców, Holszatów i Niemców,
 Wszystkich dziesięć tysięcy, też króla Rzymskiego
 Pomoc, i pięćset jezdnych mistrza Liflandzkiego.
 Król to w Niessowie słysząc, wnet dwór swój wyprawił,
 Ku któremu się szlachty wielki zbór przybawił,
 Iż ich było sześć tysięcy: szli pod Koronowo,
 Gdzie Michel Kochmistrz stał dać bitwę gotowo.
 A gdy był Phebus prawie w pół niebieskiej drogi,
 A w mężach chęć do bitwy Mars podniecał srogi,
 Stały wojska przeciw: w równinie Polacy,
 Z Czechy zaś, z Węgry, z Niemcy, z Słężaki, Krzyżacy
 Idąc ku sobie, piasek z pyłem poruszają,
 Fendle, proporce, wzgórc z obu stron wznaszają,
 Jezdni miecze i drzewa, rusznice zaś pieszy,
 I z spissami oszczepy, a druha druha cieszy.
 W tym Konrad Niemczyk Słężak kareri biegnąc,
 Z strony Krzyżackiej wołał na harc wyzywając,
 Frez pod nim kosmonogi, ruśnice na łęku,
 Szpada tuż, a drożiste drzewo trzymał w ręku.
 Żelazny mu kapalin otoczywał głowę,
 A pancerzem okryły brzuch kolca drotowe,
 Wszystek w isniącym kirysie jako okowany,
 Frez także blachą zewsząd dla strzał ladrowany.

Wojska Pol-
skie i Krzy-
żackie zno-
wu bitwę
zwodzą.

Konrad
Niemczyk
Słężak na
harc woła, a
jaki był jego
stroj i sło-
wa.

Tak w tej zbroi harcując, rzekł: „Jeśli takowy
 Jest z was, któryby ze mną bić się był gotowy,
 Sam a sam pojedyńkiem, ja placu dostoję.
 Hej! kto cerstwy, niech dzielność tu pokaże swoje.
 Wyjedź! owo ja czekam, broń na broń niech będzie,
 Wnet się tu rostrzygniemy, kto na kogo wsiedzie.”
 Tak rzekł on Słężak koniem tam i sam ruszając,
 Po niemiecku, a czasem po polsku wołając.
 W tym Jan Sciciecki, Polak, nie wiele harcując,
 Ale męstwo i cnotę dzielną w sobie czując,
 Zaraz ku niemu na plac z kopią wyskoczył,
 Gdzie jeden z drugim drzewy ochotnie harc stoczył.
 Stracił Polak Słężaka i pojmał żywego.
 W tym wojska do potkania cheiwe ogromnego,
 Trąbami znak wydali; krzyk, huk i trzask wszędzie,
 Chorągwie rozwinięte chwieją w każdym rzędzie.
 Skoczą wspólnie do siebie, w piersi mierząc drzewy,
 Krzyk, huk, z drugich wnętrzości krwawe płyną z trzewy,
 Wręcz zaś ścięli się wszyscy, grzmot od mieczów srogi:
 Kto wypisze śmierć mężów, kto wyliczy trwogi.
 Michel Kochmeister Niemców pobudza do wojny,
 Sam i tam i sam jeżdżąc, wszytek w kiris zbrojny;
 Polaków Miezerecki, Ostrowicki śmiały,
 I Marcin Labiszyński uffy sprawowali.
 Bronie i zbroje, miecze od słońca błyskają,
 A uffy jedny drugich mocą wyciskają;
 Wałą się trupy mężów, wałą się i konie,
 A szczęście równe trwało na obiedwie stronie.
 Sieką się zapalczywie, żywot odważywszy,
 Aż hetman Michel, *frid! frid!* krzyknął wystąpiwszy.
 Naszy też przyzwolili, tak sobie usiedli,
 A rannych i śmiertelnych na stronę odwiedli,
 Rany ich opatrzywszy; i pili do siebie,
 Nasz do Niemca, aż i Bóg sam śmiał się im w niebie,
 Widząc zgodę tych, co się pierwej srogo bili;
 Lecz nie długo w tej zgodzie tak wytchnawszy byli.
 Skoczyli zaś do siebie z wielkim krzykiem i trzaskiem,
 Aż się niebo zaćmiło poruszonym piaskiem,
 Już się tak w oślepie sieką zamróżony oczy,
 Chęć w nich i gniew dobywa zapalczywy mocy.
 Wtóry się raz, *frid! frid! frid!* wołając, zgodzili.
 Siadwszy obiedwie stronie z pracy się chłodzili,
 Pelnili szysakami wino, drudzy piwo,
 A poglądają na się z obudwu stron krzywo.

Jan Scy-
 cki Słęża-
 ka zbil.

Dlugossus i
Cromerus.

Potkanie
 Niemców z
 Polaki.

Michel Koch-
 meister
 hetman
 Pruski.

Hetmano-
 we i rotmi-
 strzowie
 Polscy.

Obiedwie
 stronie za-
 wolawszy;
 frid, zgodzili
 się na przy-
 mierze, do
 puł godzi-
 ny dla wy-
 technienia
 tak iż z woj-
 ska do woj-
 ska jakoby
 sobie nie
 złego jak ży-
 wo nie my-
 ślili jeden do
 drugiego
 pili.

Było się eze-
 mu dziwo-
 wać, gdy je-
 den z dru-
 gim bił się
 na umór,
 a potem do
 siebie pili.

- Zaś do siebie skoczyli z srogim strasznym pędem,
 Aż tak trupy leżały na gromadach rzędem.
- Z bębnow, z trąb, z dział, z ruśnic trzask, w tym Jan Ostrowicki, Mestwo Jana Ostrowickiego Miąszkiego z herbu Toporow.
 Miąszy rzezon, Niemieckie uffy przebił wszystkie,
 Siał chorążego i wziął chorągiew od niego,
 A przebił się z nią nazad do wojska swojego.
- Za tym Niemcy bez znaku pobłądzili szykiem,
 A naszy ich przerwali z ogromnym okrzykiem,
 Oni bieżą, pierchając po szerokich polach,
 A drudzy po brodzistych walają się rolach.
- Ośm tysięcy Niemców legło na placu pobitych,
 Naszy się z bogacili z ich łupów obfitych,
 Więźniów też kilka uffów z Kochmiejstrzem hetmanem, Michel Kochmiejster hetman poimany.
 Rzędem długim przed królem stawili swym panem.
- Więźniów król wszystkich puścił, ślubem zawiązawszy,
 A Kochmiejstra hetmana do Chęcina zaślawszy,
 Tam go chował w więzieniu, a według godności
 Rycerstwo udarował z królewskiej hojności.
- Trzeci raz pod Tucholą, Szafraniec fortelem,
 Pomścił się wzięcia zamku nad nieprzyjacielem,
 Trzy ich uffów poraził i pojął ich wodze,
 Iż ich trupów gromady leżały po drodze.
- Hans książę Monsterberkie, z Wirburskim biskupem
 Eberhardem, uciekli, a naszy ich łupem
 Zbogacili się hojno, iż potym Krzyżacy
 Nie wskórali z tych trzech ran długo nieboracy.
- Król też Jagiełło, śluby Bogu odprawiwszy,
 I w Gnieźnie za zwycięstwo dzięki uczyniwszy,
 Znowu Wielkich Polaków w Pomorze wyprawił,
 Które poburzył ogniem i mieczem pokrwawił.
- Radin też zamek naszy mocny ubieżeli,
 Gdzie Niemcy jako bydło pobici leżeli.
 Bo gdy naszy k sturmu sli, książdz z działa uderzył,
 Naszych chybił, swych pobił, iż głupie wymierzył.
- Co drudzy Niemcy bacząc, wnet broń pomiotali,
 Bo sami między sobą zdradę być mniemali,
 I podali się naszym; w tymże szczęściu Nowe
 Zamek i miasto wzięli naszy przez umowę,
- A w tym Sigmunt Węgierski król w znowie z Krzyżaki,
 Ze dwunastą chorągwi wojsko na Polaki,
 Z Sciborem Siedmigróckim posłał wojewodą,
 Który Sądecką burzył włosć drapieżną szkodą.
- Lecz się szlachta Podgórska wnet z szlachtą zebrali,
 Pod Bardionem z Węgry mężnie się potkali.
- Piotr Szafraniec podkomorzny Krakowski trzeci raz Krzyżaków zasadką poraził, 28 dnia Octobra.
- Jan książę Monsterberkie, z biskupem Wirburskim ledwo uciekł.
- Radin wtóry raz od naszych ubieżony.
- From: Bombarda a sacerdote quodam temere succensa, 3^o.
- Głupstwo własne Niemców oszukalo.
- Nowe wzięli naszy.
- Ten Scibor był urodzony Polak, ale mu dał wojewodztwo Siedmigródzkie król Sigmunt, gdy ono Dunaj w zbroi przepłynął

Cromerus pisze: iż w tym wojsku Węgrów nie było, tylko Czechowie, Morawcy, a Rakuszanie, bo Węgrowie wymówili się własnemu królowi przymierzmy które mieli z Polaki.

Naszy porazili wojsko króla Węgierskiego pod Bardowem i wzajem ziemię ich przyległą Pol-szeże zwojowali.

Podobny temu fortele-wi najdziesz *apud Quintum Curtium lib. 9, de reb. Alex. Magni.*

Szóste zwycięstwo naszym nad Hermanem mistrzem Lifflandzkim.

Crom: Et quadruplo major numerus captivorum fuit.

Naszym szło o ojczyznę, a o łupy onym,
 Siekli się wszyscy spólnie sercem zapalonym.
 Naszy otrzymali plac, acz z krwawym zwycięstwem,
 Lecz przemogli Rakuszan i Węgrów swym męstwem.
 Łupy im odgromili, samych nawiązali,
 I wołosci wet za wet Węgierskie wybrali.
 Wrócili się z zwycięstwem, piąte się trafiło,
 Triumphy po triumphach dawa Bóg, aż miło!
 Bo Herman mistrz Liffantski z Niemiec, z Czech, z Morawy,
 Wielkie wojska wiódł dla Prus zburzonych zastawy.
 Pod Gołubem obozem z nimi się położył,
 Lecz Dobiesław Puchala fortelem ich strwożył,
 Fortelem a śmiałością kilka rot zasadził,
 W skrytych miejscach, a sam się przeciw im wysadził
 Z jedną rotą pod Gołub; Niemcom się wnet zdało
 Naszych gonić, a pobić, widząc ich tak mało,
 Rzucili się za nimi, nie bacząc zasadki,
 Tak ich Puchala nagnał zewsząd w chytre siatki.
 A iż naszych nie wiele było, wnet Puchala
 Trębaczów w puszcza posłał, która blisko stała,
 Drugich kilku po górach rozsadził z bębunami,
 A przy nich po trzech jezdnych chwając proporcami.
 Strwożyli się Niemczyńska trwogą niezwyčajną,
 Naszy ich naganiają z dziury w dziurę tajną,
 Siekąc, koląc i wiążąc, drudzy uciekają,
 Do miasta naszy pod mur śmiejąc ich ścigają.
 Straż bramy wnet zawarła, bojąc aby naszy
 Miasta tak nie ubiegli za nimi w ty czasy,
 A naszy zaskoczywszy im z tyłu i z zadu,
 Bili ich, jako bydło na rzeź do upadu.
 Tam acz Niemców w czwór sposób więcej w liczbie było,
 Niż naszych, wždy ich własne ich głupstwo pobilo,
 Bo drudzy niewpuszczeni przed miastem zostali,
 Polakom dobrowolnie wiązać się dawali.
 Każdy Lach czterzech, pięci Niemców związał łyki,
 Więźniów w czwór sposób gnali przed sobą jak byki,
 Wiedli rzędem związanych, a fendle przed nimi,
 Ich własne rozpuścili z triumphy wielkimi,
 A gdy ich do Ryppina związanych przywiedli
 Naszy, a ile było ich wszyscy się zbiegli,
 Dopiero plwali Niemcy, widząc naszych mało,
 Bo w bitwie sto z jednego naszych się im zdało.

Postępków tej wojny z Krzyżaki, i inszych przedtym opisanych bitew prawdziwie dowodzą: *Eneas Silvius, postea Pontifex Romanus, Dlugossus,*

Cromerus lib. 17, Miechovius fol. 279 et 281, lib. 4, cap. 43 i po nich Herbort lib. 13, fol. 123, Wapocius lib. 3, fol. 272. A zwłaszcza Cromer tak tę ostatnią bitwę opisując, mówi:

Ita exclusi oppido hostes, quum caederentur passim in medio, projectis armis supplices nostris se dederunt et quadruplo major numerus captivorum, quam eorum qui eos caeperunt fuisse proditur, verum illi re inopinata percussi alium longe majorem exercitum nostrorum in sylvis latitasse crediderant, Rippinum tandem captivi cum appulsi essent ingenti cum dolore ac pudore errorem suum cognoverunt.

A tu się ucz żołnierzu, jako przez fortele
 Nawiejsze wojska ufły male biją śmiecie,
 Tak ten rok triumphom był wszytek poświęcony
 Węgrzyn, Krzyżak, Czech, Lillant, mężnie był skrócony.
 Dziś tam w tych wszystkich miejscach, gdzie chłopkowie orzą
 Olekając, łemieszem w skiby ziemię porzą,
 Wykopują sturmaki, szpady zardzewiałe,
 Siekierki, włócznie, blachy z kierysów zbuczniałe.
 I mężów ścięte głowy, w szyszakach najdują,
 A wyłożywszy wołów zbiegwszy się dziwują
 Odmiernościam złych czassów i chciwości ludzi,
 Która dla marnych rzeczy w królach wojny budzi.

Kilkotrium-
 phów za-
 enych w je-
 dnym roku.

Na drugi rok 1411, sstała się ugoda między królem Polskim Jagielem i Witoldem, a między mistrzem Pruskim Henrikiem z Plawna i kontory jego, wdzięczniejsza zwyciężonym, niżli zwyciężcom, tym obycajem: Iż król Polski miał wszystkie miasta i zamki wrócić mistrzowi Pruskiemu, cokolwiek przez walkę wziął, i więźnie wszystkie wypuścić, a Krzyżacy Żmudzkie państwo Litwie, a Dobrzyń Polakom wrócić przyrzekli. Tegoż roku, pisze Cromer, iżby Jagieło miał dać nad wołą panów Koronnych Witoldowi Podole, złożywszy z niego starostę Piotra Wołodka Charbinowskiego z wielkim uszczerbieniem Polskim. Ale to inaczej Latopiszcze Ruskie śpiewają, jak o tym będzie niżej.

Ugoda na-
 szych z
 Krzyżaka-
 mi.

Potym też Żmudzka ziemia po śmierci królewskiej i Witoldowej miała być zapisana wiecznie ku Prussom. A Pruski mistrz królowi Polskiemu miał dać sumę za jego utraty dwieście tysięcy złotych, płaskich czeskich groszy. A tę ugodę Jagieło z namowy Witoldowej uczynił, iżby mu Krzyżacy Żmudź wrócili.

Tegoż roku na dzień Ś. Katarzyny, król Władisław szedł piechotą z Niepolomic do Krakowa, nawiedzając miejsca święte, a przed nim niesiono chorągwie Pruskie, które w kościele na zamku, na pamiątkę zwycięstwa powieszono: Których jeszcze i dziś każdy się napatrzeć może.

O WYPRAWIE JAGIEŁOWEJ DO WĘGIER

I PRZYNIESIENIU KLEJNOTÓW KORONNYCH,
I O WENECKICH I Tatarskich Posłach.

Rozdział czwarty.

Roku Pańskiego 1412, Wenetowie przysłali posły do króla Władysława Jagieła, postępując mu na pięćset żołnierzy usarskich zółd, iżby podniósł wojnę na przeciwko Sigmuntowi, królowi Węgierskiemu, który był na ten czas wybrany na królestwo Rzymskie, a Wenetowie z nim walczyli o Dalmackie państwa. Czego dowiedziawszy się Sigmunt, posłał też do króla Władysława, prosząc go na zjazd do Lubowli; uczynił to na prośby jego Władysław, iż się wyprawił do Lubowli. Tam po długim ofiarowaniu Sigmuntowym, król Jagieło potwierdził z nim przyjaźń i przymierze zobopólną przysięgą. Potym za prośbą Sigmuntową jechał do Budzynia, gdzie go Węgiersey panowie z wielkimi triumphy przyjmowali. Tamże Tatarskiego carza posłowie z wielkimi podarkami do niego przyjechali, ofiarując mu się i obiecując ze wszystkimi siłami Tatarskimi być gotowymi przeciw każdemu nieprzyjacielowi królestwa Polskiego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego; które poselstwo było bardzo wdzięczne królowi Jagielowi, zwłaszcza na tak wielkim zjazdzie rozmaitych narodów, a k temu w postronnym królestwie. Tam król Jagieło, gdy się objadł sera bawolich świeżego, a potem się w ciepło napałonej łaźni długo z winnikiem, jako miał zwyczaj parzył, i w Dunaju się kąpał, wpadł w ciężką febrę, z której za pilnością doctorów Sigmuntowych, był jednak uleczony.

Tatarowie
się ofiarują
służycielom
Jagielowi.

A po długim czestowaniu, piątego miesiąca po wyjechaniu z Polski z wielkimi a z zacnymi darami od Sigmunta króla Rzymskiego wziętymi, przez Morawę do Krakowa przyjechał. A to był najwięszy dar między innymi klejnoty: korona, jabłko, sceptrum i miecz Bolesława Krzywoustego, skarby Koronne, które był Ludwik z matką swoją Elżbietą do Węgier wyniósł. Darował go też Sigmunt wielką skatulą srebrną pełną kości świętych z rozmaitymi klejnotami: to wszystko kazał przed sobą do Krakowa z wielkimi triumphami wieść, a niedługo zamieszkawszy w Krakowie, przez Sędomirską i Chelmińską ziemię, do Rubieszowa nad Bug przyjechał, gdzie Witoldowi i panom Litewskim oznajmił to co postanowił z Sigmuntem królem Węgierskim. A rozprawiwszy się z Witoldem, zamki Ruskie objeżdżał, gdzie do niego arcybiskup Strigoński i Michel Kochmeister od Sigmunta króla w poselstwie przyjechali, prosząc aby mu ośmdziesiąt tysięcy kop czeskich pożyczyl, na dostąpienie cesarstwa Rzymskiego, zastawiwszy Szepuzińską ziemię z trzynastą miast, krom zamku Szepu-

za, którą sumę król Jagieło Sigmuntowi odliczywszy, wwiązał się w Szczepużyńską ziemię, która i teraz pod panowaniem korony Polskiej trwa, ale nie wiem czemu się w tej summy liczbie historykowie omylają, bo Cromer *libro 17: Octoginta milia sexagenarum Pragensium* kładzie, a *Miechovius fol. 282 quadraginta millia latorum grossorum Pragensium*. Herbort zaś, który Cromera imitował, *octoginta milia stenenorum Pragensium, Sigmundum a Jagielone mutuo accepisse asserit fol. 124, lib. 13*. Wapovius czterdzieści tysięcy kop groszy szerokich, polskim językiem zprosta rachuje, w czym go i Bielski naśladowuje. Ale jako tako było, jednak znać, iż w on czas naszy i walczyli i wygrawali, i pieniądze dostatek mieli, tak, iż ich wielkim monarchom pożyczali; a dziś wszystko opak.

Tu albo
Cromer albo
Herbort, al-
bo i piisarze
i drukarze
szfankowa-
li.

O WTORYM ZJEDNOCZENIU LITWY

Z POLSKĄ,

I NADANIU WOLNOSCI SLACHECKICH Z HERBAMI FAMILJOM LITEWSKIM,

A O PRZYWIEDZENIU ŻMODZI DO CHRZTU

i Wiary Chrześcijańskiej.

Rozdział piąty.

Roku 1413 w Litwie i w Żmodzi zima taka była ciepła nadzwyczaj (zwłaszcza w krainach północnych zimnych), iż w miesiącu Styczniu i w Lutym z wielkim podziwieniem, kwiatki, fiołki, róża i ogrodoe jarzyny z sady kwitnęły. Król potym Jagieło przyjechał do Litwy, a u Grodla miał zjazd z Witoldem i z pany radnymi Wielkiego Xięstwa Litewskiego, także z książętami udzielnymi Kijowskimi, Wołyńskimi, Giedrockimi, Zbaraskimi, Wiśniewieckimi, Zasławskimi, etc. i z bojarzy ziemskimi.

Tam król Jagieło z bratem Witoldem przymierze i zjednoczenie tych dwu narodów, Polskiego i Litewskiego, odnowili i potwierdzili; nad to nadali slachcie Litewskiej (tym tylko, którzy naśladowali Kościoła Rzymskiego) wolności, świebody i prerogatywy, także herby, znaki i sigilia obycajem slachty Polskiej, wyjąwszy krom tego, aby napotym, na rozkazanie Wielkiego Xiędza, byli powinni zamki budować i gościńce naprawować i dani zwykle dawać do skarbu książęcego. Ale senatory, wojewody, urzęduki i insze przełożone ziemskie, aby tym kształtem zachowali przy swych wolnościach, jako i w Polsce. Wielkiego Xiędza Litewskiego, aby nie wybierali, jedno według zdania króla Polskiego i rady Koronnej; tak

też Polacy aby bez woli i wiadomości Wielkiego Xięstwa Litewskiego i senatorów jego, także szlachty Litewskiej króla sobie wybierać nieśmieli, pod przysięgami spólnymi i rozerwanim uniej. Sejmy i zjazdy pospolite, ileby kroć potrzeba było, aby albo w Lublinie, albo w Parczowie, albo gdzieby się kolwiek senatorom obojogo państwa, według spólnego zezwolenia zdało, składać i odprawować. Stany też duchowne, aby tegoż prawa i tychże wolności i swobód jako insze w Polsce używały. Ty wszystkie condicie koło wolności, herbów i swobód slacheckich przyjęcia, także uniej z Koroną, panowie Litewscy z Wielkim Xiędzem swoim Witoldem pochwalili, potwierdzili i pieczęciami swoimi umocnili.

Tamże w tym privileju i postanowieniu, Witold tak opiewa: *Praeterea Nos Alexander alias Witoldus de consensu Serenissimi* &c. Nad to my Alexander albo Witold, za zezwolenim najjaśniejszego xiążęcia i pana Władysława króla Polskiego, brata naszego namilszego, wybieramy do herbów i klejnotów szlachty królestwa Polskiego, szlachtę ziem naszych Litewskich niżej opisaną, których sami królestwa Polskiego slacheicy, wespólek ze wszystkimi, którzy z ich pokolenia naród wiodą, do braterstwa i krewności stowarzyszenia przyjęli.

Herb Leliwa miesiąc a gwiazda.
Rawa panna na niedzwiedziu.

A naprzód: Slacheicy herbu Leliwa, przyjęli Moniwida, wojewodę Wileńskiego. Slacheicy herbu Zadora, Lawuna albo Hawnula, wojewodę Trockiego. Slacheicy herbu Rawa, Minigajla, castellana Wileńskiego. Slachta herbu Lissy, Sunigała, castellana Trockiego. Jastrzębcy albo Lazanki, albo Bolesti Nagora nazwany herb Niemirom; Trąbki Hostikowi, których dziś Radziwiłowowie używają. Topor, Butrimowi; Łabęć albo Skrzyńsi, Goliguntowi; Poraje, Mikołajowi Biliginowi; Dąbno, Korewom; Odrowąs, Wissegerdowi; Wadwic, Piotrowi Montigerdowi; Drija, Mikołajowi Tawtigerdowi; Habdaniec, Janowi Gastoldowi; Półkozia, Wolezkonowi Kukfie; Grif, Butowdowi; Szreniawa, Zadałdowi; Pobodze, Kalonowi; Grzymała, Janowi Rimowidowiczu; Zareba, Gynitowi Końcewiczu; Pierschała, Dawxi; Nowina, Mikołajowi Boinarowi; Działossa, Wolczkowi Kokutowiczu; Kopacz, Gedorwochowi; Rola, Dangelowi; Syrokoma, Jakubowi Mingielowi; Kot morski, Wojsnarowi Wilkolewiczu; Powala, Jurgemu Sangawowi; Pomian, Sakowi; Doliwa, Naczkonowi; Sarza, Twerbutowi; Dolanga, Monstwildowi; Bogoria, Stanisławowi Wissiginowi; Janina, Woissimowi Dancikowiczu; Bychawa, Monstoldowi; Swinka, Andrzejowi Dowknetowiczu; Rolda, Minimundowi Sesnikowiczu; Sulima, Bodiwilowi; Nalencz, Koczanowi; Łodzia, Miezussowi; Jelitowie, Gerdudowi; Korczakowie, Guppowi; Biała, Moidilonowi Czussołowiczu; Wężyk, Koiczanowi Sukowiczu; Czialek, Janowi Ewilnowi; Godzamba, Stanisławowi Butowtowiczu; Osmorogola Goraltowie, Surgutom z Kieslinna, &c.

Zareba, lew z muru.

Kopacz, orle skrzydło z nogą.

Rola, trzy króle z rózędz.

Tych Surgutów i Dusburch wspomina za czasów Witenessowych.

Z których herbów, i klejnotów przerzeceni slacheicy, panowie, i bojarowie ziem Litewskich od tego czasu i na potom niechaj się weselą, i ich używają, jako ich przerzeczeni slacheicy Korony Polskiej używać zwykli. A iżby ugruntowania i obwarowania okwitszego ty wszystkie wyższej mianowane rzeczy moc wzięli, umocniliśmy ten privilej warunkiem pieczęci

naszych, będących przy tym i zezwalających panach, etc. nawielebniejszych w Christusie ojcach, Mikołaju Gnieźnieńskim arcybiskupie, Wociechu Krakowskim, Janie Władysławskim, Piotrze Poznańskim, Jakobie Płockim, Mikołaju Wileńskim, Janie wybranym Lwowskim arcybiskupie, Macieju Przemyskim, Michale Kijowskim, Grzegorz Włodimirskim, Sbgniewie Kamienieckim, Chelmieńskim etc. biskupach. I przy bytności wielmożnych, mężnych, i rycerskich mężów, Cristina Krakowskiego, etc. etc. Działo się to w miasteczku Hrodle, przy rzece Bugu, na sejmie walnym dnia wtórego miesiąca Octobra, roku Pańskiego 1413 etc.

A tu się każdy po herbie może domacać snadnie przodków swoich.

Potym król z Witołtem wyprawili się do Żmodzi, a tam on naród który jeszcze był bałwochwalstwa nie przestał, do wiary świętej chrześcijańskiej z wielką pilnością i usilnością przywodzili; bałwany ich, lassy święte, węże i insze zabobony pogańskie (które z Litwą jakom przed tym opisał jednakie mieli) wysiekli, i popsowali, a zwłaszcza ogień wieczny, który oni Znicz nazywali, na wielkiej górze nad rzeką Niewiąz, król zalać i zagasić kazał, o co się oni z wielkim narzekaniem frasowali przeklinając Polaków, i Litwę chrześcianów, a dziwując się, iż się nad nimi oni ich bogowie krzywdy swojej nie mścili. Ale król z Witołtem częścią darami, częścią grozą, i karanim, przyganiali ich do uznania prawego Boga, i chrztu świętego.

Ogień święty pogański nad Niewiąz.

A ponieważ xięża Polscy z nimi mówić nieumieli, sam Jagieło z Witołdem z wielką pilnością i pracą, jako dwa apostołowie naprzód ich Modlitwy Pańskiej nauczyli, potym wyznania wiary chrześcijańskiej. Tak tedy Żmodź obaczywszy próżność bogów swoich, wyprawili jednego nastarszego męża z pojszrodku siebie do króla, przyzwalając na chrzest, który tak od nich mówił: „Skorośmy poznali, najaśniejszy królu Jagieło, i naoswieczeniście xiążę Witołcie, panie nasz, iż bogowie nasz jako niemocni i mdli, od Boga waszego Polskiego zwalczeni i zgładzeni są, opuszczamy ich, a do Boga waszego Polskiego jako mocniejszego przystawamy.” Zatem król kazał ich jako przed tym Litwę na gromady rozszykować, a w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, wodą kropić, dawszy każdej gromadzie osobliwie imię Piotrul, Stanul, etc. Także niewiastom Hauula, Magrula, Jadzila, aż do końca.

Rzecz Żmodzkiego poslanca do króla.

A po tym chrzcie mistrz Mikołaj Wężyk zakonu kaznodziejów mnich, kaznodzieja królewski, przez tłumacza powiadał słowo Boże nowo ochrzczonej Żmodzi, o wierze, o stworzeniu świata, i upadku Adamowym: To słysząc jeden Żmodzin starszy rzekł do króla: „*Welna ażyn tassaj Kumigs meluj, Milastucas Karalau Ŝc.*” Bredzi, powiada ten xiądz, miłościwy królu, który powiada o stworzeniu świata, będąc sam niedawnego wieku, bowiem między nami jest dosyć starszych ludzi, którzy i sto lat wieku przeszli, a żadnego stworzenia świata nie baczą, tylko iż słońce i miesiąc, także gwiazdy według biegów swoich nam świecą, powiedają.” Na to mu król odpowiedział: „Iż on nie twierdzi tego, aby był świat za jego lat stworzony,

ale przedtym zdawna, to jest: od sześciu tysięcy lat i dalej, według zarządzenia Boskiego etc. A tej się prostocie ludzi onych czasów nie trzeba dziwować, gdyż się to niedawno za naszego wieku i w Kownie trafiło, iż gdy na Wielki Piątek Bernadiński kaznodzieja według zwyczaju o męce Pańskiej każąc, znak umęczenia Pana Christusowego, gdy przyszło *ad flagellationem*, miotłką i biczem siekł, Żmodzin chłop prosty, pytał towarzysza: *A ką tataj muschi Kwnigas?* On mu odpowiedział: *Pana Diewa.* A on zaś pytał: *Ar aną kuris mumus padare piktus rugius?* bo się było tego roku zboże źle zrodziło; odpowiedział mu towarzysz: *Anu;* a chłop zaraz krzyknął na kaznodzieję: *Gieraj milas Kwnige plak schitą Diewa, piktus mumus dawce rugius!*" Tak tedy w ten czas Jagieło z Witoldem tegoż roku 1413, Żmodzki naród pochrzcizwszy i bałwochwalstwo wygładzizwszy, (acz niedokońca) fundowali biskupstwo Żmodzkie w Miednikach, przelożywszy im pierwszego biskupa Macieja Wilnowca, dla tego, iż język żmodzki umiał, a kościół katedralny pod tytułem Piotra i Pawła Ś. apostołów, nie Alexandra ani Teodora i Ewanciusa, jako Miechovius napisał fundowali i nadali. Fundował też Witold w Żmodzkim xięstwie, i zbudował dziewięć kościołów parochialskich według powiatów, które w ten czas przedniejsze były: Erajgojła, Kroze, Miedniki, Rosienie, Widukłę, Wielona, Koltiniany, Cetra, Lukniki etc. Tego potym biskupstwa Żmodzkiego, kanonie i parochie aż czwartenastego roku po założeniu Jan arcibiskup Lwowski i Piotr biskup Wileński potwierdzili, według Cromera i Długosza. A przelożywszy król Jagieło, i Witold Kiejzgała zaneego slachcica Litewskiego starostą Żmodzkim, rozjechali się, Jagieło do Polski dla zjazdu z nowym mistrzem Pruskim Michelem Kochmiejstrem, a Witold na granice Pskowskie 1414.

Ta Cetra nie
wiem gdzie-
by była.

O PODBICIU XIĘSTWA

WIEBKIEGO NOWOGRODA I PSKOWA.

PRZEZ WITOŁDA KU LITWIE.

Rozdział szósty.

Roku 1414, Witold Wielki Książ Litewski, postanowiwszy z królem Jagielem porządek chrześcijański w Żmodzi i opatrzywszy granice od Krzyżaków, zebrał wojsko pospolitego ruszenia z Litwy i z Rusi: A przeprawiwszy się przez Dźwinę rzekę u Drissy, obległ naprzód Siebież przygrodek Pskowski, bo w ten czas Pskowianie nie mając nad sobą xiążęcia, wolno sobie bez zwierzchności żyli, wiecami się sądząc, a Moskiewskiemu, i Krzyżakom Lidlandskim dla spólnych granic i kupiectw, zawždy byli

przychylniejszy i pomagali im często przeciw Litwie. Przeto Witold który i własnym bratm rzadko wolności życzył, (bo przedtym Włodimirza xiążę Słuwickich przodka z Kijowa, i Dimitra Koributa Zbaraskiego z Siewieria, i Dowmanta Giedrocie xiążę etc. z ojczyzny ich był wyzuł) usiłował też i Pskowian na ten czas wolnych, pod jarzmo swoje przypędzić, a wzięwszy Siebież zamek przez podanie, obległ drugi przygródek Pskowski, Porchowo rzeczony, pod którym sześć miesięcy leżał. Potym Pskowianie widząc jego upór nasadzony, a iż nie mogli mocą wojskom Litewskim odeprzeć, dobrowolnie się podali z miastem Pskowem i ze wszystkim xięstwem Witoldowi, i hołd mu na każdy rok postąpili płacić, i potomkom jego, Wielkim Xięzdom Litewskim, a to była ich dań 5000 złotych czerwonych, frezów Niemieckich, których dostawali z Narwy portu swojego i Lillandskiego 50 i wszelkich futer i skór zwierzęcych każdego z osobna po puł soroka, zwłaszcza wilków, niedźwiedzi, ryśiów, lisów, etc. a kun, soboli, bielek, hornostajów, etc. po soroku. Włożywszy tedy ty dań na Pskowiany Witold, starostę nad nimi przełożył kniazia Juria Nossa, a potym zaraz z gotowym wojskiem ciągnął do Wielkiego Nowogroda: co obaczywszy Nowogrodzianie iż mu się Psków nieoparł, wyjachali ku niemu dobrowolnie, i poddali się, pod słusznymi umowami z zamkami, z miastem, i ze wszystkimi krainami i xięstwami do Wielkiego Nowogroda należącymi. Bo o tym wiedz Czytelniku miły, iż Wielki Nowogród tak był możny z starodawna, iż pięć xięstw ossobliwych mieli pod swoją mocą Nowogrodzianie sami, i wszystkiej tam prawie Rusi bywał skład kupiecki; mieli też pod swoją mocą na wschód słońca Dwinę albo Diwinę krainę na 150 mil aż do morza Łodowatego szeroką, także Wołohdę, które kraje acz dla zimna są z więtszej części puste, wszakże w kosmate towary wszelkie bardzo hojne; mieli też połowicę miasta Terszak, nie daleko od Twiera, na południe, i aż do Nortwegie imo Swecią i Filandią, granice ich były, i Chłopigród zamek niegdy od ichże niewolników zbudowany, etc. Ó czym też czytaj *Herbersteinum Comment. Mosch: fol. 73, 75 § 78, 79; Munsterum § Crantium*, który też pisze o takiej wielkiej możności Nowogrodzan, iż to przysłowie u nich było pospolite: *Quis potest contra Deum § magnam Novogrodiam!* I kto może przeciw Bogu i Wielkiemu Nowogrodu; ale Witold jako drugi Hercules Litewski tę niepodobność skutkiem w niwecz obrócił, i przypędził ich do takiego hołdu, iż na każdy rok musieli płacić do skarbu Litewskiego dziesięć tysięcy czerwonych złotych z samego jednego miasta Nowogroda, po stu frezów Niemieckich, po dziesięci soroków wszelkich futer: kunieh, sobolich, risich, lisich, hornostajkowych, bełczanych, etc. acz drugie Łatopiszcze kładą, po soroku. A przełożywszy nad nimi namiestnika swojego, starostą kniazia Siemiona Algimunta Holszańskiego, szwagra swego, i przygródki wszystkie Nowogrodzkie i Pskowskie Litwą ossadziwszy, wrócił się do Wilna z zwycięstwem i wielkimi wzdobyczami, których też część Jagielowi do Polski posłał.

Dań z Pskowa.

Dań z Nowogroda.

0 NOWEJ WYPRAWIE Z WIELKIMI WOJSKAMI

JAGIEŁOWEJ Z POLAKI,

I Z XIĄŻĘTY SŁĄSKIMI,

A WITOŁDOWEJ Z LITWĄ I Z TATARAMI DO PRUS.

ROKU PAŃSKIEGO 1414.

Michel Kochmejstor wojt nowej marchiej, poimawszy a wsadziwszy do więzienia Henrika Plauenusa mistrza, był na mistrzostwo Pruskie wybrany, a niechęc z królem ugody, zaraz w Dobrzyńską ziemię wtargnął, chrześcian poimanych nie tylko chłopków, ale i słachtę gorzej niż pogańskim obyczajem wieszając; we Gdańsku też Krzyżacy kupców Poznańskich, a w Trismemlu i w Ragnecie Litewskich i Zmodzkich okrutnie nad danie wiary pomordowali, i dobra ich pobrali. Przeto król Władysław Jagieło, i Witold nie mogąc tej krzywdy dalej znosić, wojska ze wszystkich powiatów, ten z Polski, a ten z Litwy i Tatarów zebrawszy do Prus ciągnęli. Nad to książęta Śląskie i Pomorskie na pomoc królowi i Witoldowi przybyli: Bernard Opolskie, Jan Ratiborskie, Bolesław Czeszyńskie, Conrad Oleśnickie, Waclaw Zegańskie, Jan Lubieńskie, Conrad Biały Kozleńskie, i Wencław Opawskie. Latikus też Krawarius Morawski starosta jedną chorągiew rycerstwa Morawskiego i Czeskiego na pomoc przysłał, tak iż z onym wojskiem nie tylko Prussy, ale (jako Cromer lib. 18 powiada) i niemalą część świata mógł był posiadać, ale mało nie tak wiele jako Xerxes w Greciej zyskali, tylko miasta niektóre. częścią mocą, częścią przez podanie wzięli Nidburg, Hohenstein, Allenstein, Guttestat, Zirgony, Prabutę, Bisioffswerder, i Krejcburg. A gdy Litwa nieporządnie i łupy i polon do obozu gnała, uderzyli na nich Niemcy, gdzie Butrima marszałka Litewskiego i jakiegoś Mikitę zacnego człowieka poimali, wszakże jednak wzdlusz i wszierz wołości poburzywszy i spustoszywszy, król pod Toruń, Witolt z Litwą pod Kulmę albo Chelmo ciągnęli, któreby się były zaraz podały, by ich był mistrz chytrym fortelem od przedsięwzięcia nie odwiódł, bo zmyślił list jakoby od contora Brodnickiego do siebie pisany: iż się dłużej bronić nie mogą na Brodnicy Polakom dla głodu, i słabości murów, i niedostatku strzelby, i posłał on list kursorem umyślnie tam gdzie wojsko naszych leżało. Poimali go tedy naszymy i do króla przywiedli, tam wyrozumiawszy z listu łatwe dobycie Brodnicze (która była we wszystko dobrze opatrzona obroną miejsca, spiżą, ludźmi, i strzelbą) oblegli ją, i leżał pod nią próżno król z Witoldem cały miesiąc. Tam do nich przyjechał od Jana papieża legat Jan Lauszeński biskup i uczynił pokój do dwu lat między Polaki i Litwą z Krzyżakami, azby było po concilium w Constanciej, na którym Husa Jana i Hieronyma z Pragi, spalono, a potym sam papież miał między nimi zgodę uczynić. Tak, że król i Witold wojska ony prawie Xerxesowe rospuścili i z Prus, ten do Polski, a on do Litwy z wielkimi łupami wyciągnęli.

Krzyżacy
wojne pod-
miesli.

Litwa pora-
żona w pi-
czowaniu
nieporząd-
nym.

Fortel chy-
try mi-
strzów, z
którego się
może nau-
czyć, jako od
śląskiego
zanku do
moenego
nieprzyja-
ciela od-
wiesić izwo-
czyć.

Jan Hus
spalono.

O PIERWSZIM POSELSTWIE JAGIEŁOWYM I WITOŁDOWYM DO TURKA

1415.

▲ gdy król Rzymski i Węgierski Sigmunt był na concilium Constancieńskie odjechał, Turcy królestwo jego Bosnę najeżdżali i plundrowali, Węgrów pobiwszy. Przeto Władysław Jagieło i Witold (którym był Sigmunt zlecił, odjeżdżając w obronę Węgierskie królestwo) posłali do Tureckiego króla Machometa, który już był w ten czas w Andrinopolu stolec swój ugrunтоваł, grożąc mu srogo a surowo wojną, jeśliby nie przestał Węgrów i Bosny najeżdżać. A tym swym poselstwem, którego się Turek ulękł, wszyscy więźnie Węgierskie wybawili i Boseńskie królestwo z mocy pogauńskiej wyjęli; także między Turki a Węgry do sześci lat przymierze uczynili. A tu możem zaśpiewać onę staroświecką:

Byli naszymi Turkom groźni kiedyś,
A cóż potym, kiedy to już nie dziś,

A od tego czasu mnie w Constantinopolu roku 1574 mnich Węgierski poturczony Amurat, czaus cesarski, człowiek uczony, ukazaował z kró-
nik Tureckich, początek przyjaźni z Polską i z Litwą Tureckiej.

Początek
przyjaźni
Tureckiej z
Polską.

Tegoż roku 1415, gdy był król w Sniatyniu, przyjechał do niego Alexander wojewoda Wołoski, z wielkością bojar, a porzuciwszy chorągiew pod nogami królewskimi, jako był obyczaj, przysiągł hold i posłuszeństwo.

Hold Wołoski.

W ten czas posłowie od cesarza i patriarchy Constantinopolskiego przyjechali, prosząc o wspomóżenie żywnością, bo ich Turcy zmocniwszy się w Andrinopolu srogo najeżdżali i Constantinopole oblężeniem dręczeni. Przeto król z Rusi i Witold z Litwy Dnieprem (miłością chrześcijańską wzruszeni), posłali do Kacibeja portu morza Pontskiego (który port był na ten czas w dzierzawie Litewskiej) zboża i żywności dostatek.

Kacibejski
port Litewski
nieдалоко
Orzaka-
wa.

O DARACH WITOŁDOWYCH

I UGODZIE LITWY Z KRZYŻAKI,

O TRZECIEJ ŻENIE JAGIEŁOWEJ,

I ZBURZENIU KIJOWA PRZEZ TATARY.

Rozdział siódmy.

▲ Król Jagieło z Sniatimia prosto do Litwy przyjechał, gdzie go Witold z pany Litewskimi w Wilnie wielmożnie częstował i darował mu dwadzieścia tysięcy grzywien Czeskich i czterdzieści nawyborniejszych szat z fu-

Wielkie
podarki
Witoldowe
Jagiel-
owi: ktore

podobno jak
się mnie
zda z Nowo-
groda Wiel-
kiego i ze
Pskowa
miał.

Krzyżacy
się z Tatarami
na Litwę
zprzysięgli.

Ten też Edi-
ga pierwszej
Witołta po-
razil, będąc
hetmanem
Tamerlano-
wym.

Grabstwo
Jarosław-
skie.

trami sobolimi i sto koni żywotnych frezów i sto szat długich, według onego wieku noszenia złotogłowowych. Dziśby nasz skarb tego nie zno- sił. A wziąwszy to król Jagieło, jachał do Krakowa, gdzie odprawiwszy pogrzeb Annie królowej, która mu w ten czas była umarła, zaś przyje- chał do Litwy. A złożywszy zjazd walny z Witołtem, panom i słacheie Litewskiej w Żmodzi pod Wieloną, tam chciał postanowić pokój wieczny z Krzyżakami. Ale gdy się Krzyżacy Żmodzkiego xięstwa od Litwy har- dzie domagali, condicij od króla i od Witołta podanych nieprzyjmowali, bo im zprzysiężenie z Tatory śmiałości dodawało. A niesprawiwszy nic, roz- jechali się.

Rychło potym roku 1416, wielkie wojska Tatarskie z Edigą carzem swoim do Kijowskiego xięstwa wtargnęły, miasto samo Kijów splundro- wali, złupili, spalili, iż od tego czasu ku pierwszej ozdobie przyść nie mo- że, ale jednak zamku acz usilnym dobywanim wziąć nie mogli.

Król Jagieło, kiedy miał nieprzyjaciółom odpór czynić, tedy wesele mał- żeństwa w Sanoku sprawował, gdzie przeciw wolej wszystkiej rady Koronnej i przeciw prawu małżeńskiemu, pojął trzecią żonę Elżbietę Granowską wdowę, babę starą domu Pileckich, matkę swoje chrzesną, bo ona gdy go chrzczono, zań według zwyczaju przyrzekała, a ta miała przedtym trzech mężów: Wisława, Łaczka, Krawariusa starostę Morawskiego i Granow- skiego. Uprosiła zaraz u króla, iż syn jej Jan Granowski z Pilce na grab- stwo Jarosławskie był podniesiony, o co się szlachta bardzo na króla gniewa- wała. Ale potym to grabstwo było rychło skażone przez pany.

Koronował Elżbietę Jan Rzęsowski, arcibiskup Lwowski, bo Miko- łaj arcibiskup Gnieźnieński, był na ten czas na concilium w Constanciej, gdzie też obawiając się, aby na potym żaden inszy biskup nie śmiał krom arcibiskupa Gnieźnieńskiego, króla ani królowej koronować, u papieża to i u concilium otrzymał i tytułu *Primatis regni* dostał. Wszakże ten priwi- lej za naszych czasów szyje złamał, za króla Stephana dzisiejszego.

O ZJEZDZIE LITEWSKIM Z KRZYŻAKI,

A NIEPRZESPIECZNOŚCI JAGIEŁOWEJ, I WTÓRYM

MAŁŻEŃSTWIE WITOŁTOWYM,

ROKU 1418.

Król Władisław Jagieło, przyjechawszy do Litwy, zaraz z Witołtem siem złożyli w Żmodzi w Wielonie z Krzyżaki, radząc o spólnym pokoju, ale nie dla hardości Niemieckiej nie concludowali. Potym gdy król sam u Wi- grów puszczej łowem się zwierzu bawił, mało nie wpadł w sidła comen- datora Rastemberskiego, który się był na to nasadził, by króla poimał, tylko króla przestrzegł, Niemcy też widząc, iż ich obaczono, uciekli bojąc się ze- brania dworzan królewskich i Witołdowych.

Dlugossus 5
Cromerus
folio 280 lib.
18 secundae
editionis.

Tegoż czasu gdy Witoltowi pierwsza Anna żona, kniazia Swietosława Smoleńskiego córka umarła, pojął drugą xiężnę Ulianę wdowę, pierwszej żony ciotkę rodzoną, które małżeństwo, iż było niesłuszne, nie chciał im ślubu dać Piotr biskup Wileński. Ale Jan Kropidło biskup Knjawski, który był w ten czas z królem do Litwy przyjechał, nieprzystojnie, a niebacznie ich zwinszował. Witolt miał trzy żony: pierwszą Annę Smolenszczankę, co go ono była z więzienia wybawiła; wtórą Marią, córkę kniazia Andrzeja Lukomskiego i Starodubskiego; trzecią Ulianę, córkę kniazia Iwana Olgimuntowica Holszańkiego, siostrę rodzoną kniazia Siemiona Lutego i kniazia Andrzeja Wiazieskiego, u którego też potom Jagiello córkę Zophią pojął, matkę Władisławową i Kazimierzową, jako o tym niżej będzie.

Tegoż roku 1418, jako Wapovius fol. 273 pisze, Witold mając w podejrzaniu brata Swidrigiela, który się był z Moskwy wrócił, wtóry raz wsadził go na Krzemieniec, ale gdy mu Ruś pofolgowała, uciekł do Węgier do króla Sigmunta, potom na jego przyczynę dał mu Witold Nowogród Siewierski, gdzie mieszkał spokojnie aż do śmierci Witoldowej. Ale Miechovius lib. 4 cap. 51, (jakom to wyższej powiedział) pisze, iż skoro Swidrigajło z więzienia Krzemienieckiego w wielki Piątek uciekł do Węger, zabiwszy starostę zamkowego Konrada Polaka, potom za przyczyną Sigmunta Rzymskiego i Węgierskiego króla i brata Jagiela, przyjęty był w łaskę i wziął Nowograd Siewierski i Brańsko, dwoje xięstwo od niego na wychowanie, które dziś Moskiewski posiadał, Litwie wydarwszy.

O WYPRAWIE JAGIEŁOWEJ I WITOLDOWEJ NA KRZYŻAKI i przysiężeniu Z KRÓLEM DUŃSKIM I SWECKIM, I PRZESTRACHU JAGIEŁOWYM. Roku Pańskiego 1418.

Gdy Krzyżacy bezbożnie nieprzestawali z Litwą i z Polską gwałcząc przymierze zatarczek, król Jagiello z Witoldem zebrawszy wojska z Polski i z Litwy, gdy wciągnęli do Pruskiej ziemie, tam do nich przyjechał Bartolomeus Capra arcybiskup Mediolański od papieża, który onę wojnę rozwiódł, zwłaszcza za namową Witoldową i przymierze do dwu lat między nimi a Krzyżakami utwierdził.

Tamże król Erik Duński, Swecki i Nordwejski i xiążę Pomorskie przyjechawszy na dzień Trzech-Krółów do obozu królewskiego z królem Jagielem i z Witoldem uczynili ligę i sprzymierzenie pod przysięgami spólnymi, przeciw Krzyżakom i przeciw każdemu nieprzyjacielowi wszystkich trzech stron, iż gdyby też chciał który król, albo Witold onego towa-

Jagięło król
gromem z
nieba srogo
przestraszo-
ny.

O Saulu al-
bo Pawle
przestraszo-
nym z nieba
czytaj w
Dziejach
apostolsk;
cap. 9, 5, 22
26; Corint 15;
Galat. 1 ect.
Długossus
et Cromer-
us fol 281;
Herbortus
128

rzystwa przestać, jednak poddani aby nie byli od onej przysięgi i zprzymierzenia wolni, ale żeby jeden bez wiadomości drugiego wojny nie zaczynał. A gdy się z tej wojny i ugody Witold do Litwy wrócił, król też jechał do Wielkiej Polski, a kiedy z Poznania jechał do Szrody, trafiło się w dzień, który był wszytek jasny, przed wieczorem, iż niebo od chmur zagnała szerniało, za czym częste a straszne trzaskawice powstały, za tym piorun uderzył ogromnie na wóz królewski, na którym siedział, a jednym razem zabił czterech woźników i dwu pobocznych drabantów królewskich, także Poznańskiego i Sędmińskiego wojewody i dziewięci innych dworzan królewskich konie pobił i królewskiego dzianeta, na którym giermek z kopią, z znakiem królewskim siedział, samym jezdnyim nie, tylko na giermku szatę rozdarł; król też chwilę, jakoby bez dusze (obyczajem onego Szawła) leżał, potym gdy ku sobie przyszedł, nie mu nie wadziło, jedno iż kilka dni nie dobrze słyszał, a w ręce prawej trochę bólu czuł. Dawali niektórzy przyczynę tego przestraschu od Boga, dla niesłusznego małżeństwa z Granowską.

O PODAWANIU CARZOW TATARSKICH

PRZEZ WITOLDA,

Roku Pańskiego 1418 i 1419.

Rozdział ósmy.

Witold swoją dzielnością i męstwem wrodzonym,
Prawie już był po wszystkim świecie rozślawnionym,
Tatarsey go carzowie też wszyscy słuchali,
Iż bez jego wolej hord swych nie szafowali.
A gdy Zoldan Zeledin umarł carz Zawolski,
Z którym Witold przyjaźni miał i Jagieł król Polski,
I z hordami im służył na Pruskie wyprawy,
Kieremberden, syn jego, osiadł stolec krwawy,
Krwawy stolec ojcowski: bowiem go dochodził
Szablą, gdy Witoldową moc odgromić godził;
Witold tego nie cierpiał, począł się gotować,
Chcąc moją Kieremberda z państwa wyforować.
Tachtamis Betsbula w Wilnie koronował,
Jako Zawolskich Tatar zwyczaj potrzebował,
W złotogłów go ubrawszy słyk nań wdział perłowy,
Wołając, iż Tachtamis Zawolski król nowy.

Kieremberden soltan
carz Zawolski
przeciwny
Witolto-
wi.

Miecho. fol.
317 lib. 4; et
Długossus,
Waporsius
fol. 275.

Tachtamis
Betsbul
soltan carz
Zawolski od
Witolda na

Tak go posłał do hordy z królewskimi dary,
 Dawszy mu wojsko z Litwy i z Waki Tatarzy,
 Część też hordy Zawolskiej przy nim przystawała,
 Część zaś Kieremberdeja za cesarza miała,
 A skoro wojnę z sobą o carstwo stoczyli,
 I długo krwawe szable w własnej krwi moczyli,
 Kieremberden zwyciężył Tachtamissa brata,
 Ściął samego chcąc imię jego zgładzić z świata.
 Jeremferden brat jego, co uciekł z tej bitwy,
 Przyszedł z murzami swymi, z hulany do Litwy,
 Tegoż zaś Witold w Wilnie koronował znowu,
 Dał mu szablę i szatę nań wdział z złotogłowu.
 Marszałka Radwiła z nim do hordy wyprawił,
 Aby go na ojcowską stolicę postawił,
 Przyjawszy od niego hold, tak w pola ciągnęli,
 A Kieremberdenowi część hordy odjęli.
 Potym nad Wolgą srogi bój obadwa zwiedli,
 Gdzie gdy z Litwy kozacy w zasadce zasiedli,
 Wuet Kieremberdenową hordeę przerazili,
 Bez wieści przyskoczywszy, wielkość uffów zbili.
 Tak Jeremferder wygrał, carstwo opanował,
 Kieremberdena jawszy, słusznie zamordował,
 A Witoldowi przysiągł służyć z szczerzej wiary,
 I przez Radziwiła mu posłał wielkie dary.
 I potym tak był szczerzy Witoldowi zawždy,
 Iż mu sam z hordą służył w potrzebny czas każdy,
 A tak Litwa Tatarom w on czas panowała,
 A podług woli swojej carów im dawała.
 Tegoż roku Ediga carz Przekopski sławny,
 Który ono z Witoldem miał też bój niedawny,
 Z strony Tamerlanowej, lecz gdy sam panował,
 Witolda jak syn ojca z szczerości miłował.
 Przesłał mu dary wielkie, prosząc o mir wieczny,
 By w Przekopskiej hordzie żył od Litwy przespieczny,
 Przysiągł wierność i pomoc dawać Witoldowi,
 Gdzie każe ku każdemu nieprzyjacielowi.
 Dobrowolnie służyli, nie za upominki.
 Nie dawał im nic Witold poniewoli z skrzynki,
 Dziś nie służą: wždy gwałtem wyciągają płaty,
 O Witoldzie by ty wstał dziś z swoimi laty.

carstwo Zawolskie w Wilnie koronowan, jako niedawno czasów naszych, Magnus na królestwo Litwańskie od Moskiewskiego, jaki coronator taki coronatus.

Tachtamis carz od Kieremberdena brata ściąty.

Witold drugiego carza Jeremferdena na stolicę Zawolską z Radwiłena w wieśeim posłał.

Litwa na pomoc Jeremferdenowi przybywszy Kieremberdena poraził.

Jeremferder carz Zawolski, Litewski holdownik, od Witolda przez Radziwiłana hordę posiadzoną.

Długossus's Cromerus lib. 18.

Teu Ediga był pierwej hetmanem Tamerlanowym, gdy ono Witolda poraził, roku 1399.

Odmienność czasów, *s' servi nostri domini sunt nobis.*

Iż Litwa Tatarom Zawolskim naprzód, potym i Przekopskim carzów podawała, Czytelniku miły, masz o tym w Latopiszczach Ruskich i Litewskich jasne świadectwa, którem, jak tu krótko wierszem melancolią wrodzoną miasto luthiej ciesząc wyraził prawdziwie, ale i Długosz i Mie-

chovius lib. 4 cap. 51, fol. 317, tak o tych rostyrkach Tatarskich rzecz prowadzi: *Sub eodem anno* 3^c. Pod tymże (powiada) rokiem, gdy był Witold poimał Swidrigajła, etc., gdy umarł Zoldan Zeledin Tatarski carz, który Jagielowi królowi Polskiemu i Witoldowi Wielkiemu Kniaziowi Litewskiemu przeciw Krzyżakom zawždy wiernie pomagał, Keremberden syn jego, na stolec ojcowski podwyższony, nieprzyjacielskie się Witoldowi stawić począł. Przeciw któremu Witold drugiego carza Betsubulana (którego Tatarowie Tachtamis carz zowią) koronowawszy go w Wilnie, i w złotogłów na majestacie ubrawszy, postanowił, a wojsko swoje Litewskie z hordą jego złączywszy, posłał go aby się bił z Keremberdenem, który w srogiej bitwie od Keremberdena zwyciężony i ścięty jest. W kilku potym dni sam Keremberden od brata rodzonego Jeremferdena zabity. A ten Witolda Wielkiego Kniazia, nie inaczej, jako jego ociec Zeledin, czeił i słuchał etc. i na każdą prawie wojenną potrzebę sam Litwie z hordą służył, etc.

Tegoż czasu Ediga carz Tatarski, posławszy Witoldowi dary (jako Cromer lib. 18 etc., pisze), prosił u niego pokoju, za czym przymierze między nim i Litwą było utwierdzone.

O NIEPRZYJĘCIU KROLESTWA CZESKIEGO

dobrowolnie ofiarowanego

JAGIELOWI I WITOLDOWI,

I O ŚMIERCI KRÓLOWEJ HELŻBIETY.

Roku 1419, król Władysław siem w Łęczycy złożywszy, (którego czasu umarła mu Helżbieta królowa trzecia, a z wielką radością wszystkich stanów Koronnych, którym była omierzała w Krakowie, w Mansionarskiej kaplicy pochowana), w ten czas w Czeskim królestwie wielkie zaburzenie było koło wiary, bo Wielefowo i Husowo kacerstwo wszystkę onę krainę z wielkim upadkiem chrześcijaństwa było zatrzęsło. A zwłaszcza Jan Zyska zebrawszy 40,000 tysięcy heretyków na Taborze górze zmocnił się był bardzo i Sigmunta, króla Rzymskiego i Węgierskiego poraziwszy dwa kroć na głowę, wiele złęgo, plundrując miasta i kościoły, nabroił.

Ziska woju-
je.

Przeto roku 1420, do króla Władysława Jagieła, przyjechali posłowie zaci od Korony Czeskiej, podawając mu się z królestwem i z Morawskim margrabstwem i z Śląskimi xięstwami, prosząc aby ich król przyjął, a bronił przeciw Sigmuntowi Rzymskiemu. Król im za tę chęć podziękował i pomoc obiecał, ale królestwa niechciał przyjąć, (zwłaszcza dla tego nawięcej iż byli heretycy), a bez porady brata Witolda, powiedział iż tego uczynić niemógł. Przeto posłowie oni z wielkimi darami jachali do Witolda, którego nalazwszy w Wilnie, upominki mu oddali; prosząc także pokornie, aby ich królem Czeskim i margrafem Morawskim i Śląskim ra-

czył być, ale im Witold podziękowawszy, powiedział: iż na swym przestawam, a u nieposłusznych Kościoła Rzymskiego królować się wzbraniał.

Cnota Witoldowa.

Przyjechali tegoż roku drudzy posłowie od Korony Czeskiej do Litwy, a w Mereczu króla Jagiela i Witolda koło łowów zabawionych naleźli, a o to ich, o co i pierwej prosili, podawając ty condicie, iż gdy się Czeskie królestwo z Koroną Polską, i z Wielkim Xięstwem Litewskim złączy, nie tylko Krzyżaki, ale napotężniejszego monarchę każdego, zwłaszcza Sigmunta Rzymskiego pospolitego tych państw nieprzyjaciela, na którego miał Witold wark, zwyciężyć mogą, a co się tknie religiej albo wiary, tedy we wszystkim wolej królewskiej i Witoldowi się podawali i do wszystkiego gotowymi się ofiarowali, tylko aby który z nich królem ich być raczył, albo król albo Witold.

Dругие podawanie korony Czeskiej Witoldowi i Jagielowi.

Długo ich Witold w nadziei trzymał, niewymawiając się im do końca, zwłaszcza, aby się mógł z nimi pomścić krzywdy swojej i Korony Polskiej, nad Sigmuntem królem Rzymskim i Węgierskim, który przeciw Litwie i Polsce z Krzyżakami zdradliwie, a niecnotliwie zawždy postępował. Ale potem z Lubelskiego sejmu odpowiedziano posłom Czeskim od króla i od Witolda, iż oni acz się znają być bardzo obrażonymi od Sigmunta, wszakże niemają tego z wrodzonej cnoty w myśli, aby mu mieli złość złością (mogąc) oddać, ale się ofiarowali pojednać ich z papieżem i Sigmuntem, we wszystkich, a w słusznych potrzebach pomagac się im nie odmówili.

O CZWARTYM MAŁZENSTWIE

JAGIEŁOWYM.

Rozdział dziewiąty.

Potym roku 1422, król Jagielo jachał do Litwy, a tam za poradą Witoldową (przeciw woli rady Koronnej, którzy mu Eufemią córkę Władysława króla Czeskiego nie dawno zmarłego pojąć radzili) wziął w małżeństwo czwartą żonę Zophią, Andrzeja Kijowskiego xiążęcia, a siostry Witoldowej córkę, krasną i urodziwą w Nowogrodku według Miechowiusa z Ruskiego zakonu w Rzymi przechrzczoną, w Zapusty, których Maciej biskup Wileński winszował. Po tej król żadnego posagu nie wziął, ale stało za jego, gdy mu Władysława i Kazimirza dwóch synów porodziła, a tu niktóre Latopiszczce Litewskie jawnie bardzo błądzą i czasem i rzeczą, które to kładą roku 1405, po wzięciu Smoleńska i jakoby Zophia, miała być córka Andrzeja Olgimuntowica Holszańskiego, alem ja tego z dziesiąci inszych Latopiszczów Ruskich i Litewskich kilku, także

Miechovius folio 285 i w Nowogrodku powiada; a Wapovius omyliwszy się w Grodku przechrzczona.

z Cromera lib. 18 z Długosza, z Wapowskiego fol. 273; z Miechowity 285; z Herborta 129 etc. badając się prawdy Litewskiej doszedł, iż to była córka Andrzeja Iwanowicza, przedtym Kijowskiego, a na ten czas Druckiego xiążęcia, z których też Ostrogskie i Zaslawskie xiążęta idą, Witoldowa wnuczka z siostry. A to małżeństwo było prawdziwie roku 1422.

Tegoż czasu gdy się król z Litwy wracał, zajachali mu posłowie xiążęcia Cliweńskiego, Montenskiego albo Bergenskiego, podawając mu się dobrowolnie, aby go z Witoldem w obronę przyjął. Ale im odpowiedzieli panowie Koronni, iż ta rzecz ani królowi, ani xiążęciu niemoże być pożyteczna, dla różności i dalekości granie, bowiem to xięstwo jest nad Rhenem prawie w wnątrznej ziemi Niemieckiej ku Franciej.

O POSŁANIU SIGMUNTA

KORIBUTA DIMITROWICZA,

XIĄŻĘCIA LITEWSKIEGO

na królestwo Czeskie od Witołta,

I O WOJENNEJ WYPRAWIE JAGIEŁOWEJ Z POLAKI,

A WITOŁDOWEJ

Z LITWĄ, Z ŻMODZĄ I Z RUSIĄ DO PRUS,

ROKU 1422.

Rozdział dziesiąty.

Gdy posłowie Czesey trzeci króć albo Jagęła albo Witołta na królestwo Czeskie żądali, Witold im odpowiedział: iż niechęć być żorawiem, co na dwu drzewach chciał gniazdo swoje budować, toż też i Jagęło król uczynił; wszakże aby Czechów dobrowolnie się albo Litwie, albo Polakom podawających i przyłączających za wgardzonych nie opuścili, tedy Witold Wielki Xiądz Litewski, za spółną znową z Jagęłem królem, wyprawił na królestwo Czeskie Sigmunta Koributa Dimitrowicza synowca swojego, z niemalym wojskiem Litewskich, Polskich i Ruskich. uffów, aby bronil królestwa Czeskiego przeciw Sigmuntowi Rzymskiemu, Węgierskiemu i w ten czas nowo koronowanemu królowi Czeskiemu, margrabi Brandenburskiemu, na którego Witold miał dawną a słuszną waśń, bo Krzyżaki Pruskie, na Litwę i na Żmódź i na Polskę zawždy buntował i pomagał im usilnie. Przeto Sigmunt Koribut Zbaraskich i Wiśniewieckich etc. xiążąt narodu, z Litewskim, Polskim i Ruskim wojskiem potę-

znym i z posłami Czeskimi, naprzód do Morawy przyciągnął, bo w ten czas król Sigmunt z wielkim wojskiem Niemieckim i Węgierskim dobywał pod Czechami Ostrogu zamku i miasta. Ale skoro usłyszał, iż Koribut wiąże imieniem Witoldowym przeciw jemu, na królestwo Czeskie był posłany, zarazem jako Długosz, Miechovius lib. 4, cap. 46, fol. 285 i Wapovius etc. piszą, wszystkie naczynia, obozy i strzelbę, wozy i insze narzędzia wojenne popalił i pomiotał i uciekł od oblężenia, bojąc się aby nań Koribut nie uderzył.

A Koribut ciągnąc dalej przez Morawę, dobył mocą Winczowa miasta obronnego, które go przyjąć dobrowolnie nie chciało, które dawszy wszystko na łup żołnierzom do gruntu splundrował, potem do Pragi stołecznego miasta Czeskiego przyciągnął, gdzie go większa część szlachty Czeskiej i mieszczenie wszyscy Pragenscy za króla i pana przyjęli i z podaniem kluczy, podali mu wszystkie władzę w Pradze mieście i w zamkach obudwu. Za tą tedy zyczliwością Czechów, Koribut wszystkie Czeską ziemię prawie, Morawskie margrabstwo, Śląsko i Bitom opanował, a Sigmunt cesarz Rzymski, Węgierski i Czeski król koronowany, widząc Koributową potężność i opatrność na państwie Czeskim, nie kuśił się więcej o Morawę, ani o Czechy, ale na Władysława Jagela króla Polskiego i na Witolda Wielkiego Xiędza Litewskiego zgrzytał zębami, iż mu tę lekkość przez Koributa wyrządzili. A iż się sam nad nimi nie mógł mocą pomścić, ustawicznie buntował Krzyżaki Pruskie i Liflantskie, aby do Polski i do Litwy najężdżali, a potem aby Polakom i Litwie z przymierza się nie wymawiali, dotąd ażby co pewniejszego od cesarza Sigmunta usłyszeli, albo od papieża, zacyzmy Polaków i Litwę ubezpieczonych bez wieści oszukali. A iżby z nimi cesarz Sigmunt mógł bezpieczniejszą wojnę na Polaki stanowiąc i tractować, tedy posły swoje i insze spiegi w żebracie odzienie, jako Cromer i Długosz piszą, ubierał, którzy przez Polskie i Litewskie państwa listy i tam i sam do Krzyżaków i od Krzyżaków nosili, ale gdy jeden takowy spiegierz żebrak w Koninie umarł na drodze, naleziono przy nim listy zdradliwe Sigmunta cesarza do Krzyżaków, w których się spólnie przysiężenie na Polaki i na Litwę zamykało. Przeto król Jagelo i Witold doznawszy tych zdradliwych praktych Sigmuntowych i Krzyżackich, zarazem nie tajemnymi buntami, ale jawną wojną fortele chytre nieprzyjacielskie uprzedzając, zebrali wojska sto tysięcy z Polski, z Litwy, z Rusi i z Tatarów jezdnych i pieszych, z którymi do Prus dwiema drogami, Jagelo z Polski, a Witold z Litwy i z Żmodzi wciągnęli. A tak w sprawie jako do pewnej bitwy wszędzie szli, bo i Krzyżacy którzy mieli trzydzieści tysięcy ludu bojownego, niecheąc patrzeć na burzenie ziem swoich, chcieli dać jawną bitwę naszym, by im był Conradus Nemcius Słężak, mąż w rycerskich rzeczach biegły nie rozradził; przeto Krzyżacy odmieniwszy swoje przedsięwzięcie, do bronienia się zamków udali, zostawiwszy część wojska knechtów i rejterów, którzyby przeprawiania przez Drwiącą rzekę naszym bronili, ale i tych Polacy z Litwą snadnie rozgromili, pobili, i wiele ich poimali. Potym do burzenia wołości

Płochosć Sigmunta cesarza.
Miechovius, Singulosapparatus bellicos coneremavit, ne ipsum trussisset peritissens
36.

Falszywe przymierze Krzyżackie.

zamek i miast zagony rozpuścili; Fridek albo Wambrzeźno, gdzie była stolica biskupa Kulmieńskiego i Gołubów miasta wzięli, złupili i spalili, i dwu zamków Gołubskich niższego i wyższego dostali, gdzie knechtów i rejterów więcej niż cztery sta, i Krzyżaków samych 15 poimali i do więzienia osadzili.

Tamże do królewskiego i Witołdowego obozu przyjechał poseł biskup Korbawski od cesarza Sigmunta, prosząc aby Koributowi z Czeskiego królestwa król Jagiełło wyjechać kazał, a Krzyżaków aby wojnę nie przesładował, co jeśliby oni co królowi zakrzywdzili, aby sobie z nich dochodził sprawiedliwości u stolca cesarskiego, a jeśliby się też czuł być od cesarza obrażonego, tedyby to niechaj wzięli w compromis panowie Węgiersey i Polscy z obudwu stron etc.

Nad to mu odpowiadano, iż co się tknie Krzyżaków, tedy już król dość dobrze wiary i sprawiedliwości cesarskiej doznał, wszakżeby i najego najniesprawiedliwym decrecie był przestał, gdyby go Krzyżacy naprzód byli nie wzgardzili i przymierzeby z nimi był dłużej trzymał, kiedyby był zdrady chytrej z listów cesarskich nie doszedł, etc. przeto król musi wojnę swego doiskiwać, gdy inaczej być nie może: a Koribut nie z wolą królewską w Czechach z wojskiem mieszka.

Za tym porwał się wnet Witold i rzekł: „żem go ja sam tam posłał, aby się nad cesarzem krzywd naszych i zgwałconego przymierza pomścił i będzie tam jeszcze i na potym mieszkał, aby sobie wyrozumiał cesarz, jakich ludzi pod pokrywką przyjaźni zdradliwymi siłkami omyła.” A z tą odpowiedzią poseł był odprawiony, potyra naszy nieprzystawali burzyć nieprzyjacielskich krain, wszere i wzdłuż zagony rozpuściwszy.

Tam z przygody cztery sta wybornych Wołochów (bo ich tak wiele był wojewoda na pomoc królowi przysłał) pod Malborkiem łupy brali i wojowali, na których Krzyżacy w wielkiej liczbie z zamku się wyssypawszy gwałtownie uderzyli; co obaczywszy Wołoszy iż im nierówno, a nieprzyjaciół ich wielkość goni, wnet do bliskiego lassu obronną ręką ubiegli, a z koni skoczyli, niezwycajnym Niemcom sposobem między gęstym drzewem chcąc się pieszo (co ich obyczaj) bronić. Niemcy zaś weszli za nimi, chcąc ich z lassów jako kryjących się wywłoczyć, bo tak mniemali iż się kryją. Ale wnet gęstym gradem strzał i rohatin od Wołochów załumieni, poczęli uciekać, Wołoszy ich co przedniejszych bardzo wiele pobili i poimali, a drugich uciekających bijąc, aż do zamku gonili: tak z zwycięstwem, z łupem i z więziami do obozu się wrócili.

Tymże też szczęściem Andrzej Brochocki herbu Ossoria, mąż niemniej mężny, jako pobożny, starosta Brzesteński ośm set Krzyżackich rejterów jezdnych i knechtów niemal poraził na głowę u Orłowa i Murzynowa, którzy byli gwałtem uderzyli na jego straż wyciekwszy z Niessowy. Tamże namiestnika comendatora Toruńskiego (bo sam był comendator uciekł) i dwanaście starszych Krzyżaków, krom prostych rejterów i słachciców, poimał, a drugich chłopci po lassach błądzących, bili i łupili.

Fortel Wołoski w lesie bić.

Niemcy od Wołochów porażeni.

Potym król Drahimów zamek niedawno ubieżony od Niemców odiskał, za pomocą Pawła Wenzika Niemca, który w nocy Polaków do zamku wciągnął siecią łowieczką, za co był żołdem rocznym w Wieliczce opatrzony.

Ciągnął zaś król z Witoldem od zamku Kowalewa po niemiecku Schonesee nazwanego, którego nie mógł dobyć, pod Toruń. Tam się dowiedział od śpiegów, iż Krzyżacy mieli wojsko nie małe pogotowiu, a iż chcieli zwieść jawną bitwę, lecz tylko czasu a pogody patrzyli. Przeto król i Witold zarazem przeciwko nim wyprawili szesnaście chorągwi Polaków, a szesnaście Litwy i Russaków, ale pierwej niż Niemcy wojsko naszych ujrzeni, wnet z pola do zamków uciekli. A król wyrozumiawszy, iż w ten czas powietrze morowe panowało w Toruniu, zarazem dla zapowietrzenia zburzywszy przedmieście i okoliczne włości, z Witoldem do Kulmieńskiej ziemi ciągnął, chcąc ją albo zburzyć, albo pod moc swoją podbić. Ale Krzyżacy widząc, iż trudno przeciw osnowi wierząc, a poddanych ku temu swoich narzekanim i płaczem zfrassowani, wyprawili posły do króla i do Witolda o pokój prosząc. Czego im król i Witold snadnie pozwolili, dla miłości chrześcijańskiej i znaczyli czas dzień Przeniesienia Ś. Stanisława Krzyżakom i miejsce u Mielna jeziora, w obozie nad rzeką Ossą. A kondycie pokoju ty były przedniejsze z obudwu stron podane: Aby Krzyżacy wiecznie się wyrzekli i odstąpili Żmodzkiej ziemi, Sudowskiej i Niestowskiej, które zdawna ku Litwie należały (a Sudawskie xięstwo przy Żmodzi z drugą stroną Niemna, które dziś xiążę Pruskie trzyma, była kraina bardzo obfita w chleb i zwierz, a do boju 6000 jezdnych, a 8000 pieszych za pogaństwa z niego wychodziło, wszakże dziś tylko kilkonaście siół w tej ziemi jest, bo wszystkie Krzyżacy w niwecz obrócili). Druga condicio tego przymierza była, aby Krzyżacy połowę myta przewoźnego na Wiśle w Torunia królowi postąpili, a król im też miał wrócić, także Witold, cokolwiekby tą wojną posiadli, a z obudwu stron wszystkie nieprzyjaźni aby były zatarte. Też jeśliby która strona na drugą wojnę podnieść chciała, aby w tym poddani nie słuchali panów swoich, tak Polacy Jagela króla, jako Litwa Witolta, i Prussowie także Liffandsey Krzyżaków i mistrzów swoich, a wojenne nakłady, aby Krzyżacy Witoldowi i Jagelowi odłożyli. A tę ugodę i postanowienie i Eberhardus nawyższy mistrz Krzyżacki listami swoimi potwierdził. Ale skoro król Jagelo do Polski, a Witold do Litwy z wojskami odjachali, nie chcieli Krzyżacy dbać ani spełnić condicij postąpionych u Mielna, za namową cesarza Sigmunta.

Przeto król Jagelo z Polaki, a Witold z Litwą znowu chcieli Krzyżaków do spełnienia słowa wojną przypędzić. Co bacząc Sigmunt cesarz, iż naszym nie słów ale broni więcej dostawa, posłał wnet do króla Jagela, a osobliwie i do Witolda, prosząc, aby do niego przyjechać raczyli na spólną przyjacielską rozmowę i ugodę do Kiezmarku. Ale król Jagelo tylko posły swoje do Kiezmarku odprawił, którzy z pany Węgierskiemi o spólnej ugodzie tractowali, a potym sam król Jagelo, zjechał się z cesarzem Sigmuntem u Starego siola, gdzie z sobą pokój i przymierze z obudwu stron po długich sporach odnowili i Krzyżakom roskazano postano-

wieniu u Mielna dossać uczynić i aby Litwie Żmudzka, Sudawska i Nestowska, ziemię wrócili, a zamki które byli czassu wojny zbudowali na Litewskich grunciech, aby rozburzyli, a sobie rum i materią pobrali, etc. A król Jagelo i Witold, aby Koributa Sigmunta Siewierskie, Zbaraskie i Wiśniewieckie xiążę, aby z Ceskiej ziemie, gdzie się w ten czas za króla nosił wyzwali, i aby mu roskazali do Litwy albo do Polski wyjechać etc. bo mu Jagelo w Polsce miał postąpić Dobrzyńską ziemię.

O KORONACIEJ ZOPHIEJ
CZWARTEJ ŻONY JAGIELOWEJ,
i przyjeździe
SIGMUNTA KORIBUTA Z CZECH,
i o zacnych gościach,
A WPROTYE KORIBUTOWYME DO CZECH WYPROCHETZ
1424.

Rozdział jedenasty.

Stary forteł
 obiecać a
 nieadać. *Si
 tibi Domi-
 nus mones
 promiserit
 auri. Melia
 si dederit
 se puta.*

Król Władisław Jagelo i Witold, według ugody z cesarzem w Kiejzmar-ku i Starego Siola utwierdzonej i według condicij u Mielna, z Krzyżakami Pruskimi odnowienia, przyzwali przez posły Sigmunta Koributa Dimitrowicza bratanka swego, gdzie już był prawie wszystko królestwo Czeskie, Morawę i Śląsko opanował, Pragę miasto stołeczne, także pany koronne (okrom factiej Sisczynej) układnością swoją zmieszana z srogoscią, jako Eneas Sylvius pisze, do posłuszeństwa był swego przywiódł i z wojskami Sigmunta cesarza kilko kroć szczęśliwie poraził i z Czech wygnał. A gdy mu król w Polsce Dobrzyńską ziemię obiecał, a nieadał, znowu myślił do Czech, i już popisował wojsko, aż go król i Witold łagodnie uhamowali.

Tego też roku, według postanowienia u Mielna, Żmudzkie państwo i Sudawską ziemię zupełnie Litwie i Witoldowi przywrócili Krzyżacy i granice z obu stron Witolt z nimi naznaczył.

Potym 12 dnia Februarij król Władisław, Zophiej królowej w Krakowie koronacją sprawował, na którym weselu był cesarz z Barbarą cesarzową, (którego Sigmunt Koribut, przyjechawszy z Czech witał w pięci set koni Czechów i Litwy.)

Ericus król
 Duński.

Goście za-
 cni.

Ericus też król Duński, który w ten czas z Hierusalem jechał, Branda kardynał i Julianus Cesarianus legatowie papiescy, Ludwik Bawarskie, Semowit, Władisław, Cazimierz i Alexander bracia Mazowieckie, Ber-

nard Opolskie, Bolesław Czeszyńskie, Jan Ratiborskie, Kazimierz Oświęcimskie, Wencław Opawskie, dwa Conradowie Czarny i Biały Kozlińskie, Wencław Zegańskie etc. i dwa comendatorowie Elbińscy i Toroński. A Witold nie wiedząc dla czego gniewając się na królową, niechciał przyjechać, tylko posłów swoich i wiele panów Litewskich i Ruskich przysłał.

Po tej koronacji przyjechali posłowie od korony Czeskiej do Władysława i Witolda, prosząc ich gdy sami nie chcieli, aby im zaś Koributa na królestwo posłali, bo się im był dobrze przeszłego czasu w dzielnościach rycerskich i sprawach domowych zachował. A gdy na to król nie chciał przyzwolić i owszem im wojną groził, tedy Koribut sam zebrawszy wielkość ludzi wolnych i służebnych za pieniądze, przeciw woli królewskiej i Witoldowej, do Czech ciągnął przez Morawę, a tam z Czechami swoimi przeciw cesarskim wojskom mężnie poczynał, skąd było nowe podejście cesarzowi urosło na króla, acz mu się tego słusznie wywiódł, gdy wszyscy dobra i księstwa Koributowe w Litwie i w Rusi na się z Witoldem pobrali, a samego na wieczne wywołanie osądzili etc.

Koributa zaś Czechowie proszą na królestwo.

O NARODZENIU PIERWSZEGO SYNA WŁADYSŁAWA,

I KAZIMIERZA JAGIEŁOWI etc.

Roku 1425, ostatniego dnia Octobra narodził się z królowej Zophiej syn Władysław z wielką radością ojcowską, a czwartego aż miesiąca ochrzczony był, na których chrzcinach od wszystkich monarchów i książąt chrześcijańskich posłowie byli, którzy wielkie dary królowi i królewicowi przynieśli, Witold sam nie był, ale mu przysłał kolebkę srebrną sto pundów srebra ważącą.

Dar Witoldowstwo pundów srebra, kolebka.

Król potem jechał do Litwy, a iż powietrze srogie panowało, tak w Polszcze jako w Litwie, musiał z Witoldem i z królową długi czas w puszczech mieszkać, gdzie bawiąc się lowem goleń zламаł, na której lekarstwie kilka miesięcy w Krasnymstawie zmieszkał. Urodził się potem drugi syn Jagiełowi roku Pańskiego 1426, Maja 16 dnia, a wtórego dnia Czerwca ochrzczony i Kazimierzem nazwany, ale zaś roku 1427, Marca 2 dnia umarł, w Krakowie pochowany.

Jagiełło goleń zламаł.

Piszą też Długosz i Cromer iż roku 1426, Witold zebrawszy wielkie wojsko żołnierzy z Polski za pieniądze i z Litwy, wyprawił się wtóry raz przeciw Pskowianom, którzy mu się z posłuszeństwa wylamowali, ale mu się ta wyprawa na przodku źle szalicowała dla niepogody, i dżdżów częstych, a wszakże Pskowianie wielką sumą złota i srebra w pieniądzach i w klejnotach u Witolda się dla pokoju wykupili.

Tegoż roku, Władysław Jagiełło przeciw Turkom pięć tysięcy jezdnych Polaków i Litwy z Rusakami na pomoc cesarzowi Sigmuntowi po-

słał do Wołoch, ale zaś jako przyśli tak wyśli, gdy cesarz w Czechach zabawiony prożno leżał, a tych którzy byli na tę wyprawę jachać niechcieli, zwłaszcza Russaków, król więzienim karał.

O SUCCESSIEJ SYNA KROLEWSKIEGO

WŁADISŁAWA,

i o pomowie na królową o cudzołostwo przez

WITOLDA.

Rozdział dwunasty.

Roku wyższej mienionego 1426, na dzień Świąteczny, król Władisław Jagieło, na sejmie Łęczyckim starał się o to pilnie, u słachty i panów Koronnych, aby mógł otrzymać successią na królestwo Polskie po sobie synowi Władisławowi, obiecując im za to poprawę i nadanie hojne innych wolności; ale gdy tego jawnie otrzymać na sejmach żadnym sposobem nie mógł, poradził mu Sigmunt cesarz, aby potajemnie a pojedynkiem z pany Koronnymi koło tego tractował. Tak tedy uczynił, iż gdy wszystkich po jednemu potajemnie namówił, obiecując im nadania imion i wolności, po brał od nich zapissy, a gdy było na sejmie, tedy wszystkie senat zezwolił na successią synom królewskim. Tym też kształtem raz xiążęciem Niemieckim chudziuchny slachcie został, ba podobno i Monluk tego był zakroił w electią Henrikową.

Niedopiero
Monluk ten
fortel do
Polski
wniósł.

I w Wene-
ciej xiążę-
ciem Wene-
ckim także
prosty mie-
szczanin zo-
stał.

A iż w ten czas królowa Zophia trzecim płodem była obciążona, ulękł się Witold, aby za tak częstym rodzeniem Wielkie Xięstwo nieprzyszło na królewskie syny, przeto obmówił królową przed królem Jagiełem o jej cudzołostwie, mówiąc mu, iż ty królu będąc już wieku zgrzybiałego, nie mogą to być twoi własni tak raz po raz synowie. Uwierzywszy tedy król kazał czynić opytkę o zachowaniu królowej, poimane były dwie panie, Katarzyna i Elżbieta siostry Seziukowskie, które były w tajemnych sprawach królowej, ty bojaźnią męki przydaną wyznały o królowej zbyt-
tkach, ale jeśli prawdziwie albo nie, wątpliwa rzecz była; wydani też mianowicie byli s kim rada obcowala, naprzód Iłińca Rogowski, Piotr Kurowski, Wawrzyniec Zaremba, Piotr Kraska, Jan Konieczpolski i Piotr i Dobiesław Szekoczyńscy, z tych trzech ostatni zaraz uciekli, a drugich trzech do więzienia wsadzono, królową też chciał król do Litwy na więzienie odesłać i już były wozy nagotowane. Ale to panowie na sejmie Hrodelskim (który był Witold na to złożył) królowi rozwiedli, zwłaszcza Jan Tarnowski, wojewoda Krakowski, pytał króla coby myślił czynić z syna-

Polscy
slachciecy o
Krolową
oskarżeni.

mi swoimi, gdy tak matkę ich królową osławi. Powiedział król, iż przy mnie będą, aby zaś po mnie królowali. A Tarnowski rzekł: „Boże ucho-
waj! aby ty nam miał tych na królestwo podawać, których matkę sła-
wisz, a ich za swe syny nieprzyznawasz.” Potym to rada Koronna uha-
mowała, iż się królowa przysięgą swoją i z kilkiem pań świadectwem
z potwarzy wywiodła, a w rychle potym syna trzeciego urodziła, któremu
Andrzej Kazimierz imię na chrzcie dano.

Jana Tarno-
wskiego po-
ważne sło-
wa.

Roku zaś 1428, Sigmunt cesarz król Węgierski, wyprawivszy się
na Turki do Bułgarię z wielkim wojskiem, wnet skoro Tureckie ufly uj-
rzał, nie stoczywszy bitwy, uciekł sromotnie z częścią wojska na Dunaj,
a drugą część ludu na mięsne jatki Turkom wydał. Tam Jan Zawissa
Czarny, Polak, starosta Spiski, gdy mu też cesarz aby za nim uciekał
czołn przysłał, niechciał do niego wstąpić, wołąc sławnie umrzeć, niż
sromotnie bracią swoje chrześciany wydawszy uciekać, a rozbodwszy ostro-
gami konia, uderzył na ścisnione ufly Tureckie, a zabiwszy ręką swoją
kilkę Turczynów, gdy większej dzielności dokazował, skupili się Turcy
w koło niego i poimali żywego, a gdy był wiedzion w pozłocistej zbroi
mąż urodziwy za wielki dar do cesarza Tureckiego, poswarzyli się oń
dwa Turczynowie, gdy obadwa poimanie jego sobie przyczytali, tamże od
jednego ścięty jest, mąż przez wszystkie żywot rycerskimi dzielnościami
i senatorską radą sławny i pamięci wiecznej godny.

Tegoż czassu Witold Wielki Xiądz Litewski, mając na pomoc wiele
Polaków, tak woluntarów jako za pieniądze najetych, wtóry raz podniósł
wojnę na Wielkonowogrodzany Russaki, ludzi wolnych sąsiadów Pskow-
skich, dawszy im przyczynę wojny o wzruszenie granic, a gdy nad ich
nadzieję z wojskiem Litewskim i Polskim trudność drogi przebył, polo-
żył się pod Opoczka zamkiem ich z Polskimi i z Litewskimi wojski obo-
zem. Tam do niego z pokorą przyszli Nowogrodzanie podawając mu się
z miastem i z zamkami i xięstwami, wielkie też dary we złocie, w srebrze
i w olejnotach poddawaniu oddali i przysięgę uczynili i dań wielką na ka-
żdy rok płacić postąpili. Byli z Witoldem na tej wyprawie, jako Długosz
i Cromer piszą zacniejszy z Polaków, naprzód Kazimierz xiążę Mazowie-
ckie, Wincenti Samotulski, castellan Miedzyrzecki, hetman wojska, Ja-
ków Kobyleński, Jan Cizowski, Mściąg Skrzyński, Mikołaj Brzeski, Zik
Kadłubski, Maciej Uski, Jan Sciekociwski, Jan Lopata Kalinowski, Ja-
cób Prekora Morawiański, Mikołaj Sepiński etc. A tak Witold aż za tą
wtórą wyprawą Nowogrodzany Wielkie gruntownie zholdował.

Nowogro-
dzanie wtó-
ry raz zhol-
dowani.

O ZACNYM ZIEZDZIE

I ŚBAWNYM WESZEU W LUCKU.

i jako Witold przemysłał z xięstwa Litewskiego królestwo uczynić
ZA POWODEM CESARSKIM,
Roku Pańskiego 1429.

Rozdział trzynasty.

Sigmunt cesarz, Węgierski i Czeski król, po onej porażce od Turków w Bułgarii, gdy ludzi swoich wydawszy, Donajem sam sromotnie uciekł bitwy niezwiódwszy, iżebym jako tako pokrył zelżywość i utraty swoje, uskarżał się na króla Jagiela, jakoby mu on według obietnice i zmowy na pomoc ludu swojego nie przysłał. Których jednak Jagiela i Witold posłali byli rok przedtym aż nad Dunaj do Brajlowa, ostatecznego i pogranicznego miasta z Turki Wołoskiego, a cesarz sam omieszkawszy w Czechach naszych próżno zwłoczył.

Cesarz tedy Sigmunt będąc wielkim aczkolwiek tajemnym nieprzyjacielem Jagelowi i Polakom, starał się o to usilnie naprzód, aby Witolda i Litwę mógł jako z Polaki i z Jagielem zwadzić i spólne ich zjednoczenie rozerwać. Przeto Witolda i Jagiela króla prosił o spólny zjazd i pewne miejsce na rozmowę, co snadnie uprosił, iż mu Witold złożył miejsce w Lucku na Wołyniu, na szósty dzień Stycznia roku 1429, a w tym czasie synowie Semowita xiążęcia Mazowieckiego, w przeszłym roku zmarłego, przyjachawszy do Sendomirza przysięgę i hołd królowi Jagielowi oddali. Jan też stryj ich Warszawskie xiążę w kilka dni potym umarł.

A cesarz Sigmunt według zmowy i czasu, przyjechał do Lucka z żoną swoją Barbarą i z wielą xiążąt i grofów Rzesze Niemieckiej, także Węgierskich, Karwackich, Czeskich, Rakuskich etc. paniąt, którzy wszyscy przy cesarzu więcej na sławę Witoldową nie tak na on zjazd przyjechali. Król też Jagiela z królową i z xiążętami Mazowieckimi i z pany Koronnymi etc. i z xiążętą, Legnickim, Brzeskim i Pomorskimi. Przyjechał też na prośbę Witoldową jako Latopiszce świadczą: Wasil Wielki Książ Moskiewski zięć jego i Boris Twierski i Rezański i Odojewscy kniaziewie Białej Rusi, Ericus też król Duński i Swedski i Prekopski, i Zawolski, carzowie i gospodar Wołoski wygnany, Ruzdorf mistrz Pruski i Sifridus Liflandski z swoimi comendatori, Paleologus też cesarz Grecki przysłał swoje posły i inszych xiążąt i paniąt postronnych, okrom swojej Litwy, Russaków i Polaków, bardzo wiele do Lucka się zjechało, tak iż na kilka mil po wsiach i folwarkach około Lucka pełno było gości, których wszy-

stkich Witold wielmożnie przyjąwszy, tym wielmożniej czestował i podejmował.

Tam gdy się dla rozmowy zeszli, mówili sobie cesarz, król Jagelo i Witold jawnie w oczy, o spólnych krzywdach i przyczynach nieprzyjaźni, a nawiczej cesarz o Wołochy nacierał, żądając aby król i Witold według opissania w przymierzu wspolek z nim Wołoską ziemię mocą pod posłuszeństwo podbili i aby się nią wszyscy trzej podzielili, powiadając iż ten naród żadaemu nie jest wierny i iż na wojnę Turecką jemu dawno nie przybyli na pomoc. Król zaś Jagelo odpowiedział, iż ja tego niechęć czynić i owszem Wołochów bronić będę, którzy mnie z dawna służą i hołdują, a jeśli na pomoc cesarzowi nie przybyli, tedy to nie ich, ale samego cesarza wina, ponieważ oni przedtym wspolek z Litwą, z Wołyńcy i z Podolany wyciągnęli byli rok przedtym na Turki aż do Brajłowa, ale ich sam cesarz omylił. Przeto cesarz musiał przestać na odpowiedzi Jagelowej, wszakże tajemnie począł z Witoldem rokować i osobliwe schadzki miewać, obiecując mu jako tak wielkiemu, dzielnemu i sławnemu xiążęciu koronę na królestwo Litewskie, tamże się z nim stowarzyszył, spissal i zprzymierzył, aby go z królem Jagelem i z Polaki zwadził. Witold też jako był wielgomyślny i sławy pragnący, nieodmówił tego cesarzowi, ale powiedział, iż korony przyjąć nie może, ani mu się godzi bez przyzwolenia Jagelowego, cesarz tedy chytrze i łagodnie wspolek z żoną swoją zaczęli namawiać króla Jagela, aby on dla uczciwości, ozdoby i sławy ojczyzny swojej dozwolił koronę przyjąć Witoldowi, którą namową król zmiekczony, nie bronił tego, wszakże pod tą condicią, jeśliby senat Koronny Polski na to zezwolił. Czestował potym Witold hojnie przeważnym kosztem i niewymownym dostatkim, hojnością dzielności swoich nadstawiając, tak iż na co się wszystkie Latopiszczce zgadzają, aczkolwiek rzecz wielka, ale i według zboru gości podobna, na każdy dzień wychodziło siedmset beczek miodu, okrom wina, malmazyjej, piwa i inszych trunków do picia, wołów i jałowicz siedmset, baranów czternaście set, zubrów, łosi, swini dzikich po stu, okrom inszych do kuchni przypraw i rozmaitych potrzeb i roschodów, a całe siedm niedziel trwał ten zjazd w Lucku: szacujże sobie tę przeważność i koszt Witoltów i zebranie tak wielu zacnych gości i monarchów przedniejszych do Lucka.

Potym Witold postanowiwszy z cesarzem Sigmuntem czas pewny przyńsienia korony od Papieža na królestwo Litewskie, prosili drugi raz obadwa łagodnie Władysława Jagiela króla, aby dla ozdoby i sławy Litwy ojczyzny swojej, korony Witoldowi i Litwie nie bronil. A gdy na tym król z senatory zasiadł, Witold też sobie chytro miejsce w radzie koronnej uprosił, aby przy bytności jego, przeciw jemu wotować Polacy nie śmieli. Tam Wojciech Jastrzębiec, arcibiskup Gnieźnieński, jako primas, długą to rzeczą rozwodził, nie pewnego nie concludując. Po nim Zbigniew Oleśnicki biskup Krakowski poważnymi słowy to przedsięwzięcie Witoldowe zganił, aby rozumiał ten dar i uczynność cesarską ofiarowaną, być nie ku ozdobie i sławie xięstwa Litewskiego, dosyć przez się zdawna ry-

Witoldów fortel dla czego miał miejsce w radzie, dla czego podobno i xiążętom Słuckim i inszym tego dnia bronia.

Vota przeciw Witoldowi panów Koronnych w Lucku.

cerskimi dzielnościami sławnego, ale ku rozerwaniu i zwadzie z Koroną Polską, za czymby ich rozłączonych snadniej mógł pojedynkiem z Krzyżakami pożyć. Prosił też aby Witold już pełen będąc sławy, a ku temu ośmdziesiąt lat wieku mając, pamiętał na przysięgę swoją, którą Litwę z Polską zjednoczył, a iżby pewnie wiedział *frigidum latitare anquem in herbis*, a w tym cesarskim przysmaku, zdradliwą truciznę poznał.

Potym Jan Tarnowski wojewoda Krakowski i inszy aż do końca senatorowie, Witoldowe przedsięwzięcie długim tractowaniem zbili. A Witold porwawszy się, zgrzytając zębami, gniewliwy wyszedł z koła, grożąc ręką, iż gdy się tak onym zda, postara się tego co raz umyślił, inszą drogą dochodzić. Senat też króla zfukał, iż tak swowolnie nieprzyjacielowi swojemu głównemu cesarzowi dopuszcza w państwie swoim przewodzić, za tym się z Lucka rozjechali. A cesarz potym kilka dni przy Witolcie mieszkał, ale bojąc się jakiej zdrady od Polaków rozniewianych, prętko do Węgier umknął, wzięwszy wielkie dary od Witolda, a między tymi róg turzy, (którego ono był Gedimin ubił na tym miejscu gdzie dziś wyszły zamek Wileński) we złoto oprawiony i kamieniami drogimi osadzony.

Witold się z koła gniewliwy porwał.

Sigmunt cesarz z Lucka od Witolda udarowany wyjechał.

O OFIAROWANIU KORONY POLSKIEJ

WITOLDOWI.

Rozdział czternasty.

Witold potym posłał Gastołta wojewodę Wileńskiego i Rombowda marszałka swego, do króla i senatu Koronnego na zjazd Korczyński, opowiadając, iż Witold, chociażby panowie Polszczy chcieli, albo nie chcieli, jako wolny wolnego ludu pan, chce królem Litewskim być. Wyprawili też Koronni panowie do Witolta, Zbigniewa biskupa Krakowskiego i Mikołaja Michałowskiego, wojewodę Sędmirskiego, upominając go, aby się od nich nie racył rozrywać. A jeśliby od przedsięwzięcia nie przestał, ręką mu zbrojną tego bronić odpowiedzieli. Ale Witold na to niedbając tym częściej przez posły cesarza co rychlej o koronę prosił i z Krzyżakami się zprzymierzył. Co skoro Polacy z poimanych cursorów Witoldowych z listami wyrozumieli, zjechawszy się do Sendomirza, gdzie na ten czas król leżał, posłali do Witolda znowu Zbigniewa biskupa Krakowskiego i Jana Tarnowskiego z tym poselstwem, iż gdy inaczej Witold od przedsięwzięcia nie mógł być odwiedziony, a królestwa tak wielce pragnął, królestwo mu Polskie ze wszystką władzą i mocą zupełnie z dozwoleń Jagielowym i wszystkich stanów Koronnych oddawali. Tylko aby z Litewskiego xięstwa

Posłowie Litewscy do Polski.

Odpowiedź posłów Polskich sroga Witoldowi.

Witoldowi Polacy królestwo oddają Polskie pod Jagielem.

Królestwa nie czynił, a iżby radniej od przyjaciół, a nie od nieprzyjaciół zdradliwych królestwo i koronę przyjął. Jagieło też pracą ciężką i latami zemdlony, jako mężniejszemu i dowcipniejszemu Witoldowi królestwo, na którym się już był nażył, imo dwu małych synów swoich Władysława i Kazimierza, dobrowolnie spuszczał, rozumiejąc, iż po śmierci jego na nichże miało przysść, ponieważ też już dziedziców swoich dla starości mieć nie mógł.

Toby był tył
ko gubernator
em a nie
królem.

A to panowie niktórzy Polszey foritowali, jako Długosz i Cromerus lib. 19 etc. piszą, którym było zasmakowało brać podarki od Witolda, i których był Witold hojnością swoją zniewolił etc., tak, iż chcieli Jagieła z królestwa złożyć, a Witolda na jego miejsce podnieść. I już się Witoldów aczkolwiek sstały i uporny umysł, tym poselstwem mało nie dał nakłonić do przyjęcia korony Polskiej, by go byli panowie Koronni drugiej factiej, którzy (jako Cromerus pisze: *privata compendia publicae rei praeferentes, ut largitiones ejus in se assentando magis auferent* §c.) własne pożytki i obrywki, nad pospolitej rzeczy dobra przekładając, aby tym więcej przymnożyli sobie podarków od Witolda pochlebując mu, potajemnie go byli przez posłańce swoje nie napominali, aby trwał w swoim przedsięwzięciu i wiedział zawsze pierwej to poselstwo, przedtym niż do niego posłowie Koronni przyjachali. Tak i w on czas senatorowie Koronni jedni pochlebiali Witoldowi, aby królem Polskim był, a drudzy go zaś podzegli aby z Litewskiego xięstwa królestwo uczynił; lecz się w tym wszyscy zgadzali, aby co wziąć. A tak:

*Auro pulsa fides, auro venalia jura,
Aurum lex sequitur, mox sine lege pudor, §c.*

Quid non mortalia pectora cogis

Auri sacra fames?

Virtus, fama, decus, divina, humanaque pulchris

Divitiis parent, quas qui construxerit, ille

Clarus erit, fortis, justus, sapiens, etiam et Rex,

Et quidquid volet, §c.

Propert.
lib. 3.

Virg. 3. Aene.

Horatius
lib. 2. *Serm.*

Ale Witold tak krótko odpowiedział posłom Koronnym, którzy mu Królestwo Polskie pod Jagielem podawali: „Iż ja nie chcę być tak niewstydlivym i niezbożnym, abych miał brata Jagieła z królestwa jego złupić; ale od przedsięwzięcia mojego, którymem się już po wszystkim świecie, i u wszystkich królów i xiążąt osławil, i do którego mu był powodem sam Jagieło, zda mi się rzecz szkarada i nie uczciwa przestać. Nie przeciw królowi i Polakom złego nie myślę, ale jeśliby jaką wojnę na mię podnieśli, wszelką usilnością będę się bronil.”

Przy tych posłach od cesarza przyniesiono podarek Witoldowi smoka, pięknym a misternym dziełem od złota i srebra urobionego, któryby był upominkiem spólnego ich towarzystwa i zprzymierzenia, tak z cesarzem jako z Krzizakami i żądali od niego przysięgi posłowie cesarscy pod słusznymi condicjami, na stowarzyszenie z cesarzem. Ale Witold odpowie-

Prawie
chrześcijań
ska odpo
wiedź Wi
toldowa po
słom Ko
ronnyu.

Smok sre
brzyny i zło
ty w pozar
ku Witoldo
wi od cesa
rza.

dział, iż ja smoka za przyjacielski i gościnny podarek a nie za upominek towarzystwa z cesarzem przyjmuję, a przysięgi mu żadnej nie mogę uczynić. Lecz jednak od przedsięwzięcia koronowania nie dał się Polskim posłom odwieść i owszem pewny dzień koron jemu i żenie jego przysłania od cesarza miał naznaczony, co król z pany Koronnymi wyrozumiawszy jego nieprzełomiony umysł i zprzymierzenie z Krzyżaki Pruskimi i Lillandskimi, posłał do papieża, prosząc, aby korony nie dawał do Litwy, jakoż papież za częstym dokuczaniem panów Polskich, Sigmuntowi cesarzowi i Witoldowi o koronę się więcej starać zakazał, listy do nich posławszy. Ale tym Witoldowe przedsięwzięcie uhamować się nie dało, zwłaszcza za potuchą jako się powiedziało panów Koronnych samych, którym podarki częste od Witolta mile bywały, ktemu, iż tak wielka była poważność i zawołanie Witoldowo w Polsce, z którego porady długi czas Jagieło wszystko sprawował, iż Polacy Witolta więcej niż króla czcili i wazyli i obawiali się go.

O POIMANIU POSŁÓW CESARSKICH

DO WITOLTA I DACTYCH.

Rozdział piętnasty.

Złożył potym król Jagieło siem w Jedlnie we wsi powiatu Radomskiego, roku 1430, na którym wolności słacheckich potwierdził i więtsze nadał, chcąc tym sobie Koronne stany zniewolić, dla successiej drugiego syna na królestwo, którą successią otrzymał; ale widząc Jagieło, iż Witolta nie może od przedsięwziętej koronaciej na królestwo Litewskie odwieść, którą było złożono w Wilnie na 16 dzień miesiąca Septembra, posłał Jana Czarukowskiego podkomorzego Poznańskiego na strażą, u granic Polskich i Śląskich, aby posły Witoldowe i cesarskie tam i sam przez Prussy często idące przejmował. Jakoż mu się zaraz poszczęściło, iż poimał Baptiste Cigallę doktora w prawie, Genuńczyka i Sigmunta Rota Słężaka, do Witolta z listy idących, których wytrząsnawszy niebacznie puścił, a listy cesarskie od nich wzięwszy, do króla przyniósł; a w tym byli posłani do Witolta, aby go z wątpienia o koronie wybawili (bo Witolt wątpił jeśli by miał moc cesarz albo król Rzymski, który był sam jeszcze korony cesarskiej niedostąpił, nowych królów czynić i potwierdzać); niesli tedy ci posłowie Witoltowi przywileje cesarskie, którymi postanawiał nowe królestwo w Litwie i Witolta królem czynił, a inszy posłowie za nimi koronę przywieść mieli, były też listy drugie o sprzymierzeniu Litwy z Krzyżakami Pruskimi i Lillantskimi przeciw Polakom.

Jagieło przy-
bawienim
wolności
słachci
successią o-
trzymał na
królestwo, a
tak za wol-
ność prze-
dano.

Posłowie
cesarscy
poimani.

Privileja na
królestwo
Litewskie
odjęte.

O ZABRONIENIU PRZINIESIENIA KORONY WITOLTOWI.

Gdy Czarnkowski dla niesposobnego zdrowia onej straży pilnować nie mógł, zaraz wszystka slachta Wielkiej Polski, bez żadnego rozkazania i wiadomości królewskiej zbrali się zbrojno jako na wojnę z wodzami swoimi, Sendiwojem Ostrorogiem, wojewodą i starostą i Dobrogostem Szamotulskim, castellanem Poznańskim i Jarandem Brudzewskim, wojewodą Władysławskim, A tak u Turzej góry, drogi wszystkie, lasy i rzeki zbrojno zasiedli, a już posłowie: cesarscy, Niemieccy, Węgierscy, Czescy i papiescy, z wielką pompą i z koronami Witoltowi i xiężnie jego Ulianie idąc, minęli byli Frankford nad Odrą, gdy usłyszeli od Polaków wszystkie drogi być zasiedzione, dla tego nie śmiejąc się wdać w niebezpieczność, a czekawszy rozjechania wojska Polskiego dwa miesiąca próżno, do cesarza się wrócili.

Polacy się
Wielcy ze-
brali dla
odjęcia ko-
rony.

Dał się on
też namo-
wić za pię-
niądze.

Z wielkim tego frasunkiem Witold używał, a wszakże przed gośćmi ciesząc ich, żalność swoją pokrywał i aż do końca miesiąca Września, hojnie ich częstował, a byli ci goście do Wilna na koronację wezwani, jak Cromer *secundae editionis fol. 294, lib. 19* i Długosz piszą, dwa mistrzowie Paweł Rusdorf Pruski, a Sifridus Lillandski z swoimi comendatory i zakonniki, xiążęty i grofami Rzeskimi, Wasil Moskiewski książ wielki, zięć jego, Twierski i Odojewski xiążęta i carzowie Zawolskich i Prekopskich Tatarów z murzami i z hulany etc.

Goście za-
cni u Witol-
ta w Wilnie
na korona-
cją.

A Latopiszczę Litewskie bez dowodu inaczej to być świadczą, jakoby posłowie Witoltowi, trzy lata mieli mieszkać we Włoszech, bo korony nieść nie śmieli dla wielkich wojen na ten czas w Włoskiej ziemi wzbudzonych. A potem jakoby im Polacy koronę we Lwowie mieli odjąć, nieżycząc jej Litwie; ale Polskie Kroniki i Pruskie inaczej a dowodniej świadczą; bo i Miechowius fol. 288, lib. 4 tak o tym przeciw Latopiszczom pisze: *Legebatur § nunciatorum regis Sigismundi (scilicet in literis interceptis) cum coronis transitus per Saxoniam (non Leopolim) Prussiam versus. Et Długosz nec non Cromer lib. 19: jam Frankfordiam que supra Odram est, legati praetergressi (scilicet cum coronis) erant, cum obsideri vias omnes a Polonis acceperunt, § non ausi periculo sese committere, cum duobus mensibus frustra expectarent, ad Caesarem reversi sunt.* Także też Vapovius, Herbortus, Bielscius, § alii a tym się podobno omylił Latopiszec, nie wiedząc różności czassów, bo też Kazimierz Wielki Lokietkowie, król Polski, wziął był we Lwowie dwie koronie złote, inszy skarb xiążąt Ruskich roku 1340, jako masz wyższej w sprawach Olgerdowych.

O WYZWANIU JAGĘLOWYM DO LITWY

PRZEZ WITOLDA

I O ŚMIERCI JEGO.

Rozdział szesnasty.

W ten czas Witold albo z frasunku, albo z jakiej inszej przyczyny wpadł był w niemoc, którą antrax lekarze zową, a wszakże nie starania o koronie nie opuścił; a gdy widział, iż k temu dla niechęci Polaków, przyść mu trudno było, czego niemógł jawnym nasadzeniem, tego fortem dochodzić umyślił. Prosił króla do siebie w łowy do Litwy, przyrzekając już onych wszystkich przeszłych burd zabaczyć i o koronie staranie opuścić.

Miło królowi było do miłej ojczyzny jechać, ale było ono Witoltowo wezwanie na cześć panom Koronnym podejrzanę, przeto kilka senatorów przy nim posłali i Zbigniewa biskupa Krakowskiego, których wszystkich z królem Witold wdzięcznie i łagodnie, krom biskupa (bo ten był największy jego przeciwnik) od samych granic Litewskich do Wilna prowadził, a skoro w Wilnie byli, z wielką prośbą Witold królowi nalegał, aby mu korony ku ozdobie i sławie wspólnej ojczyzny, na królestwo Litewskie nie bronil. A gdy mu król odpowiedział, iż tego bez dozwolenia panów Koronnych uczynić nie mogą, starał się naprzód, jakoby sobie Zbigniewa biskupa zjednał. Do którego imieniem swoim posłał, wielkimi go dary i obietnicami obciążając, aby on sam sławie i utciwości jego niebył przeciwnem, grożąc mu też, iż jeśliby uporu swego nie przestał i nogami i rękoma (jako mówią) ze wszystkich sił o to się starać przysiągł, aby był z biskupstwa zrzucen.

Na co mu odpowiedział Zbigniew, iż go być rozumie nagodniejszymią ziążęciami korony, jedno iż tego bez naruszenia i złamania przyjaźni, przywierzenia i zjednoczenia i zapisów spólnych Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Koroną uczynić nie może; też aby się w tym obaczył, iż mu na to cesarz i Krzyżacy, główni obojga państwa nieprzyjaciele radzą, nie iżby go ozdobili, ale aby te dwa narody, których w zgodzie świętej pożyć nie mogą, rozerwali i zwadzili, gdyż też to zawżdy cesarz miał w przysłowiu: iż chce wrzucić kości między dwu psu, którychby on potym spólnie się jedzących snadniej mógł rozwadzić i pożyć.

Tak to Witoltowi Zbigniew szerokimi słowy rozwodził, a niemoc też tak go była bardzo zjęła, że z rozpaczy dłuższego żywota, ono wszystko staranie o koronę Litewską opuścił, a do śmierci jak chrześciańskiemu pauu należy, z wielkim się nabożeństwem i skrucą gotował. Co obaczy-

wszy król, zaraz Zbigniewa biskupa i pany Koronne do Polski odprawił, bo to rozumiał, że przy nich Swidrigieła brata na księstwo Litewskie (jako był umyślił) nie mógł przelożyć.

W sławnych triumphach Rzymskie przeszedwszy hetmany,
Greckie, Trojańskie, Perskie ony zacne pany,
Zmarł sławny Witold w Trokach w ośmdziesiątym lecie,
Który imię rozszerzył męstwem po wszem świecie.

Nie obcymi lecz z Rusią walczył Żmodzią, Litwą,
Wzdy triumphy przesławne odniósł mężną bitwą,
Tatarskich carzów zrzucił, inszych ustawował,
Iż mu każdy carz z hordą swoją usługował.

Bo gdy Zoldan Zeledin umarł car Zawolski,
Z którym Witold przyjaźń miał i Jagiel król Polski,
Tachtamis w Wilnie sam Witold koronował,
I ojcowskiego państwa stolec mu zgruntował.

Tego zaś Kierembeden brat gdy z świata zgładził,
Witold Jaremferdena na stolec posadził,
Ten Kierembeda zabił też dla carstwa brata,
Panowała Tatarom Litwa w one lata.

Przekopskim też Tatarom podał dwu soltanu,
Potym Dewletkieraja też z carskiego stanu,
Mahometa na carstwo Kirkielskie posadził,
I z sławnym Tamerlanem o zwierzchność się wadził.

Państwo swoje rozszerzył od morza Pontskiego,
Z Oczakowa do morza wzdłuż, wszereż Niemieckiego,
Litwa kwitnęła w szczęściu, w sławie i w wdzięczności,
Z Ruskim rycerstwem mając granice w całości.

Łaskawe go trzymało szczęście na swym łonie,
Wyrrywając go z dziwnych sideł w wszelkiej stronie,
Fortelem męstwa swego wspierał bacznie zawždy,
Też mu w potrzebie wszelkiej, padł szczęsny los każdy.

Nie mógł nigdy próznować, tak iż przy potrawach,
Gdy jadł sądził poddane w natrudniejszych sprawach,
I posły odprawował postronne przy stole,
Albo z pany rozprawiał o rycerskiej szkole.

Miał też to w obyczajach, iż swe przelożone,
Łupił, niszczył, z urzędów, z starostw wzbogacone,
A pobrawszy wszystko przelożył ich znowu
Na on urząd, tak skarb swój mnożył z ich obłowu.

Swych poddanych i panów więcej grozą zawždy,
Niż dobrocią zniewolił, jak grał skakał każdy,
Do postronnych był hojny, lecz nazbyt w Wenerze,
Służył tak iż w miłości nie folgował mierze.

W Trokach
się urodził,
w Trokach i
umarł, nie
w Lucku,
jak Bajopi-
szec po-
wiada.

Tachtamis
od Witolda
na carstwie
posadzon.

Obyczajach
Witoldowa.

Uroda Wi-
toldowa.

*Apophteg-
mata*, albo
przysłowie
Witoltowe.

Tatarowie
na Wacc.

Wzrostu był subtylnego i niskiego ciała,
Lecz za obrzymską wielkość jego dzielność stała,
A cboć był babiej twarzy, lecz brodaczków zawždy,
Uganiał iż przed nim drżał nieprzyjaciel każdy.
Gdy się raz miał potykać nad Dnieprem z Tatory,
Radził mu bitwy nieadać jakiś kniazik stary,
Bo wielkie zimno było, Witold mu rzekł na to:
„Mamyli ciepła czekać, jeszcze nie tu lato.
Ale się dziś acz zimno z Tatory potkamy,
A jeśli zwyciężymy już się spodziewajmy,
Iż i z zimna i z Tatar będziem mieć zwycięstwo;
Przegramyli już dwoje nas zwycięży męstwo.
Nie tak wielka sromota przed dwiema uciekać,
Ale zawždy traci czas kto chce czasu czekać.”
Także za tą namową mężnie się potkali,
A z zimna i z Tatarów triumph otrzymali.
Niktórzy mu to za złe strofując go mieli,
Iż Tatarów bogatych na Wacc widzieli,
Których on ubogacił, mówiąc, iż niedobrze,
Poganów tak rozmnażasz w swoim państwie scodrze.
Witold rzekł, iż dobrocią i naszoższe zwierzę
Ugłaszczesz i lew bierze z człowiekiem przymicrze,
Z tym który mu jeść dawa, także Tatarowie,
Z tej hojności będą jak własni Litwinowie.
Przed nim chwalono pana jednego wymowę,
I piękną oracją i słowa miodowe,
Witold rzekł: „iż ja wołę kto mówi po prostu,
A w prostości nie chybia świętej prawdy mostu.”
Wina, piwa nie pijał, tak zawždy żył trzeźwo,
Też mu wszystko po myśli co począł szło rzeźwo,
Nie leżał nigdy próżno, powołania swego
Rycerskiego pilnie strzegł klejnotu zacnego.
Ztąd sława nieśmiertelna jego trwa w całości,
Wiecznie której dostąpił, z swej własnej dzielności,
Prócz obcych dojdzie rycerz każdy jego torem,
Kresu sławy rycerskiej ćwicząc się tym wzorem.

**O BOLESŁAWIE SWIDRIGAJLU OLGERDOWICU,
WIELKIM XIĘDZU LITEWYJSKIM,
RUSKIM I ŻMODZKIM.**

KSIĘGI SZESNASTE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana,

PANA ALEXANDRA XIĄŻĘCIA PRUSKIEGO,

WOJEWODZICA KIJOWSKIEGO,

STOLNIEA WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWYJSKIEGO.

Gdy tak Witold sławne, dzielne, przeważne i przemyślne xiążę, w Trokach żywota dokonał, długo się z wątpliwymi namowami panowie Litewscy, Rusey, Żmodzey i Wołyńscy wieszali, dziwnie i rozmaicie myśląc i różne zdania, jako to pospolicie bywa, podając, kogoby na Wielkie Xięstwo podnieść mieli.

Wotowali jedni na Alexandra, albo Olelka Włodimirowica, xiążąt Sluckich przodka, drudzy na Koributa Sigmunta Dimitrowica, Siewierskiego i Zbaraskiego kniazia, wnuków Olgerdowych, a synowców Jagielowych. Ale Koribut na ten czas w Czeskim królestwie za króla się nosił, aczkolwiek nie był koronowany i częstokroć wielkie wojska Sigmunta cesarza własnego króla Czeskiego i rzesze Niemieckiej wielkie uffy porażał i bijał, którą dzielnością tak się był po wszystkim prawie świecie rozslawił, iż mu i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, większa część panów życzyła. Byli też drudzy, zwłaszcza Russacy, którzy na Bolesława Swidrigajla brata Jagelowego wotowali, ponieważ był Ruskiej religiej przychylniejszy, aczkolwiek był w Rzymską ochrzczony, a ten był do Węger zjachał do Sigmunta cesarza, bojąc się Witolta, ale w łaskę przyjęty potem od niego przyjachał mało przed tym do Litwy, wszakże był nikiemny, pijanica

Vota różne panów Litewskich.

Koributowi Sigmuntowicowi większa część Xięstwa Litewskiego życzyła.

Swidrigajla w nikiemność.

- i gniewu popędliwego, tylko hojnością swoją wiele był Litwy i Rusi sobie zholdował. A król też Jagiełło był jemu jako bratu rodzonemu (aczkolwiek o tym Swidrigajło nie wiedział) przychylniejszy. I dla tego król zarazem z Troków Polaki wszyscy, zwłaszcza Zbigniewa biskupa Krakowskiego odprawił do Polski, aby mu nie przeszkadzali do przeloczenia na Wielkie Xięstwo Litewskie Swidrigajła brata, który umysł królewski Litwa i Russacy obaczywszy, wnet samego króla opuścili, tak iż około niego bardzo mało się ich zostało, a wszyscy się do Swidrigajła udali i zjeżdżali, życzliwości, posługi, pomocy, wierność, dary jemu oddawając. A Jagiełło sam prawie, gdy i Polaków od siebie opuścił, został.
- Przyjechał potem na pogrzeb Witoldów do Wilna Swidrigajło, wielkim gminem panów Litewskich, Ruskich i Żmudzkich i slachty pospolitej otoczony, a tegoż czasu za życzliwością swoich ludzi, Wileńskie, Trockie i inne przedniejsze zamki ubiegł i opanował i począł się i pisać i nosić za Wielkiego Xiędza Litewskiego, nie czekając w tym ani żądając wolej Jagiełła króla. A potem Witold był pochowany obyczajem Wielkich Xiędzów Litewskich w kościele Ś. Stanisława na zamku Wileńskim, z wielką żalnością Uliany żony jego (która też skarby swoje do Polski wysłać chciała) panów i ludu pospolitego i Jagiełła króla, a z dawno oczekiwaną radością Swidrigajłową, który zarazem po odprawieniu pogrzebu, jako był popędliwy, począł króla Jagiełła brata nieuczciwymi słowy sromocić i hańbić, przypominając mu jako go przed tym często z Witoldem z ojczyzny wyganiał i do więzienia i ciemnic przez dziewięć lat sadzał, a mówiąc: „iż też czas teraz przyszedł, gdy się słusznie pomścić mogę nad tobą i czyście wet za wet oddać”. Polaków też, którzy przy królu byli, tym więcej sromocił i zelżywości im wyrządzać kazał, drogi wszystkie strażą ossadził, listy królewskie i Polaków, tak do Polski, jako z Polski noszone, brać, otwierać i drapać, a cursorom jeść i trząść ich i bić kazał, tak iż blizu było niesporu Sicylijskiego, albo Ilgów Żmudzkich. Ale wždy król Jagiełło według czasu ulegając, Swidrigelowę popędliwą onę furią ukladnością swoją i łagodną odpowiedzią niejako zmięczył i ugłaskał. Przytym też z zwykłymi ceremoniami w szaty xiążęce i w czapkę ubrany, Swidrigajło był podniesion na stolicę Wielkiego Xięstwa Litewskiego przez samego króla Jagiełła i Mikołaja biskupa Wileńskiego, i już się był począł łagodniej stawić królowi i Polakom, alie wnet nowina przyniesiona znowu zapalczywą furią jego zapaliła. Bo panowie Podolscy przedniejszy, jako Paweł biskup Kamieniecki, człowiek małego rodu ale dzielny i Ryško Kierdej, Fiedor, Michał i Mirsiło bracia Buczaczcy i Krusna Galowski, usłyszawszy pretko o śmierci Witoldowej, podjachali pod Kamieniec, a wyzwaawszy na przyjacielską rozmowę Dawgerda Dedigoldowica wojewodę Wileńskiego, który jeszcze o śmierci Witoldowej nie wiedział, a na ten czas był generałem Podolskim i najwyższym sprawcą od Witolta, poimali go, a jako Latopiszczę Ruskie i Litewskie słąwią, zabili, lecz się tego Polacy nie wazyli, czego im pobożność sama chrześciańska jednak bronila, i sami Latopiszczę przeciwnieby sobie były, które Dawgerda wojewodą

Polacy z Litwy odesłani.

Swidrigajło do Wilna.

Witoldów pogrzeb.

Swidrigiel Jagiełła króla zelżył.

Swidrigajło był lat 9 w więzieniu.

Swidrigel broi.

O niesporze Sicylijskim masz wyzszęj.

Mollis responsio militum iram.

Swidrigajło na W. X. Lit. podniesion

O tym też czytał Długosza Mięchowiusza lib. 4, cap. 48 fol. 288; Cromerum lib. 20 etc. i Latopiszczę.

Podole Litwie odjęte.

Wileńskim być kładą potym roku 1440, gdy Sigmunta książę w Trokach zabito, co niżej obaczysz, i czegoś się i ja sam nierychło domacał, prawdę historiej uprzejmie wynajdując, wyjąwszy by to był zaś syn jego wojewodą Wileńskim albo brat tegoż domu, lecz słuszniej, iż go tylko poimali Polacy a nie zabili. A z tym Kamieniec Podolski, Smotric, Skalę, Czerwonogród zamki, i większą część Podolskiej ziemie snadnie posiadli, chcąc to wszystko królowi i Polakom podać, aby napotym Podole przy Litwie nie było. Co usłyszawszy Swidrigajło, dopiero począł z wielką zapalczywością króla łajać, sromocić i złorzeczyć i zaraz z oną furią popędliwie rzucił mu się do brody, na jego stan królewski i szedziwość nie bacząc, a Polakom obecnie stojącym i więzieniem i szubienicą i śmiercią rozmaitym grożąc, także królowi, jeśliby mu zarazem Podola ojczyzny jego Litewskiej zdradliwie wydartej i ukradzonej (jako mówił) nie wrócił. Tak iż Polacy zawsze musieli niebożęta nie spać, a sami siebie i króla, około pokoju jego leżąc strzedz. Ale Swidrigajło potym i onych i króla, pilniejszą straż swoją ossadził, iż ani tam ani sam żaden nie mógł wynidź z onej straży, albo raczej więzienia. Aczkolwiek jednak Polacy myśleli siebie i króla, choć ich mało było, do gardła bronić, niektórzy odważyli byli Swidrigajła samego jakokolwiek zabić, by ich był Jagęło nie pohamował, który więcej miłością ku bratu, niż onym od niego haniebnym więzieniem był obruszony.

Przed tym też czasem Sigmunt Koribut książę Zbaraskie i Siewierskie, nosząc się za króla u Czechów, poraził wielkie wojsko Niemieckie i Angielskie i curfiersty Niemieckie z książętami Śląskimi, z którym zwycięstwem Śląsko wszystko zburzył, miasta z zamkami: Głogów, Cigenhals, Weidnę, Falkenberg. Paczków, Kamienc, Henrichów, Opole, Breg, Frankenstein, Hainhainów pobrał i przedmieście Wratsławskie spalił, za pomocą Prokopa Czecha i Biedczysha, Hussitów heretików. Potym roku 1431, jako Długosz i Miechowius lib. 4, cap. 52, fol. 299 piszą, curfierstowie cesarstwa wszysey z wielkim wojskiem jezdnym i pieszym, Niemieckim, Włoskim i Angielskim, do Czech wciągnęli, przed którymi ciągnął z ufem swoim Juljan cardinal poboczny, jako hetman. Przeciw którym też wyszedł Sigmunt Koribut książę Zbaraskie z Prokopem kapłanem, z niewielkim ufem Czechów, a ledwo na dwadzieścia tysięcy stajan od siebie wojska były, gdy wielka bojaźń i strach, którego nie było przyczyny, na Niemców przyszedł, iż tylko z wieści przychodzących nieprzyjaciół, gdy naprzód margraf Brandenburski pierzechnął, wszysey strachem strwożeni, tył podali, obozy, namioty, wozy, spiże, skarby i wszystek sprzęt wojenny porzuciwszy i zostawiwszy, co wszystko Sigmunt Koribut z Czechami pobrał, tamże też Czechowie Niemców i curfierstów goniąc, dostali krzyża i ubioru cardinała Juljana, który był uciekając zrzucił, aby go nie poznało i który potym Czechowie zwycięscy na szyderstwo okazowali, a bijąc w hęben z skóry Zyski hetmana swojego pierwszego po śmierci obłupionego, uczynionego, gonili ony wojska Niemieckie aż do Lusackiego księstwa, które z Koributem ogniem i mieczem zburzyli i wybrali. Tak iż się potym

Na to się i Długosz i Miechowius i Cromer & zgadniają. Miechowius pisze iż od tego czasu dopiero Podole do Polski jest przyłączone.

Swidrigajło się na króla rzucił.

Niebezpieczeństwo na króla i Polaki w Wileńskie.

Sigmunt Koribut Śląsko opłamał.

Roku 1431.

Tento Julian zawiódł i Władysława naszego u Warny zabitego, gdzie i sam zabito.

ani papież, ani cesarz, na nich długo nie targali, a Koribut się tym potężniej za króla Czeskiego nosił, ponieważ był z Litwy i z Polski wywołany.

O CHYTRICH LISTACH.

Rozdział drugi.

Potym król Jagiełło gdy tak kilka niedziel za strażą był od Swidrigiela w Wilnie chowany, musiał mu przyrzec Podole wrócić, albo dla strachu, albo iż życzył rozmnożenia ojczyźnie swej Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu więcej niż Koronie Polskiej. W tej tedy rzeczy posłał Tarła Zaklikę z Szekarzowic z domu Toporów, dawszy mu list swój do Buczackiego, na ten czas starosty Kamienieckiego, a rozkazując aby Podole zaraz ze wszystkimi zamkami kniazia Michajłowi Babie, imieniem Swidrigajłowym, ku xięstwu Litewskiemu podał. Co skoro usłyszał Andrzej Tęczyński i Mikołaj Drzewicki, custos Sędmirski, któremu się był król pieczęci swojej zwierzył w niebytności kancelerza i podkanclerzego Koronnego, napisali listy do Buczackiego i szlachty Kamienieckiej, opowiadając co się działo, iż to król poniewoli uczynić musiał, a w świecę woskową zalepiwszy, dawszy mu trochę pieniędzy, (gdyż w ten czas żadnych listów ani do Litwy żaden nieść jawnie nie mógł, bo Swidrigiel kazał iż żebraków wytrząsać), oddali temu komornikowi królewskiemu, prosząc go, aby naprzód oddał tę świecę Buczackiemu, a mówił, iż jeśliby nie chciał błędzić z szlachtą i urzędem tamesznym, aby światła tej świecy szukał. To gdy Tarło według ich rozkazania uczynił. Buczacki z wątpliwej jego powieści, myśląc coby to było, rozłomil wosk i znalazł listy, z których wyrozumiawszy postępek przygody i przymuszonej wolej królewskiej, zaraz Tarła chudzinę co sam na się miotelkę przyniósł, i kniazia Michała Babę, od Swidrigajła na starostwo Podolskie posłanego poimał i za strażą chował, a zamki Podolskie lepiej opatrzył i tak Podole przy Polsce na ten czas zostało.

Rozeszły się były nowiny o zahamowaniu i więzieniu królewskim przez Swidrigajła po Polsce i po inszych państwach postronnych i do papieża Marcina Piątego były doniesione, który zaraz do Swidrigiela legata z listy swymi przysłał, aby króla Jagiela brata starszego wolno wypuścił z niesłusznego więzienia i straży. Polacy też byli złożyli siem w Warcie na szósty dzień Decembra, na którym uradzili mocą króla z Litwy wyzwolić, acz byli niktórzy, co mówili, iż tak dobrze na króla, gdyż tego sam sobie nawarzył; wszakże wywołali, aby wszyscy na piątnasty dzień Stycznia stawili się zbrojno pode wsią Kijanami nad Wieprzem rzeką, jednakże pierwej przez posły umyślili spróbować przedsięwzięcia Swi-

Temu też podobny fortel najdziej u Justinussa lib. 2; fol. 33; in quarto, kiedy Demaratus król Lacedemoński wygnany, z Persiej do Lacedemonu listy przysłał, na drzewianej tablicy pisane, a woskiem zwierzechu zamazane, dla poznania, przestrzega jąć swoich, gdy się na nich Xerxes gotował, z tysięcem tysięcy wojsk swoich do Greciej.

drigielowego. Ale Swidrigieł już był króla Jagieła przejednał i przeprosiwszy z straży wypuścił, nad to mu darował tysiąc grzywien srebra i insze wielkie upominki, z skarbu Litewskiego, które król przed sobą do skarbu Koronnego posłał, przez Jana Oleśnickiego marszałka swego. Sam też zatym do Polski przyjechawszy siem w Sędmirzu złożył, dla tego, iż skoro po wyjeździe królewskim Wielki Książ Swidrigieło zebrawszy wojska Litewskie, w Podolu Winnicę, Skalę, Brasław i Czerwonogrodek był wziął, i Smotric mocno acz z swoją utratą dobywał, nad to Lwowskie i Trębowelskie wołości burzył, zaraz tedy rada i slachta Koronna na wojnę przeciw Swidrihajłowi i Litwie wołali i króla ustawicznie ku temu przyciągali, ale ich jednak król zwyciężył, aby pierwej przez posły Swidrihajła napomnęli.

Wyprawieni tedy posłowie do Litwy, Stanisław Poznański i Jan Chełmiński biskupowie i Sendiwoj Poznański i Jan Lichmiski, Brzeski wojewodowie, z tym roskazanim, aby Swidrigieł zamki pobrane Podolu wrócił, z Wołynia i z Lucka, także z Podlasza, aby Polakom ustąpił, do króla z pany Litewskimi, aby na dzień pewny przyjechał, a od niego Xięstwo Wielkie porządnie przysięgę uczyniwszy, pod pewnymi condicjami przyjął, które niesłusznie osiadł, inaczej jeśliby uczynił, mocą i wojną prawa swego z królem na nim i na Litwie dochodzić odpowiedzieli. Ale im też na to Swidrigieł srożej odpowiedział, mówiąc: „iż cokolwiek czynił albo czyni, w tym dobrze, słusznie i według prawa postępuje” a nie tylko iżbych co miał Polakom dać, albo wrócić z ojczyzny swej, ale się i ostatka Podola z Kamieńcem od króla upominał, aby mu było wrócono, wojną też wzajemną grożąc Polakom, gdzieby go namniej zacepieli.

Srogie poselstwo Polaków do Swidrigajła.

Swidrigajłowa odpowiedź Polakom.

W ten czas też Sigmunt Koribut z Czechami (u których był po Zyszcze wodzem) Lusackie xięstwo zburzywszy Śląsko plundrował, a potym wygnany będąc z Pragi, do Krakowa do króla Władysława Jagieła przyjechał z horszakiem wielkim Czechów Hussytów, którzy się Sirotami po Zyszcze zwali, król ich potym dla niestworności heretyckiej odprawił, iż zaś z nimi i książę Koribut, który się był przy nich łupem żyć nauczył, wyciągnął. A i Polska slachta już od nich była nawykła łotrować i kościoły łupić, jakosz i w ten czas niktórzy, których był wodzem Jacob Nadobny Rogowski i Jan Kuropatwa herbu Szreniawa, klastor w Częstochowej z obrazem Panny Marijej sławny, wybrali, a iżby się na Czechy domyślano, a nie na nich, obraz na twarzy przecięli. Król potym z Polaki na wojnę się przeciw Swidrihajłowi z Biecza gotował.

O WOJNIE POLAKOW PRZECIW SWIDRIGAJŁOWI,

ROKU 1431.

Król Jagieło będąc ustawicznie pobudzany od panów Koronnych, aby wojnę o krzywdę odjęcia zamków Podolskich, przez Litwę, na Swidri-

Swidrigajło
posła Pol-
skiego zel-
żył.

Wojna z
Swidrigaj-
łem.

Juraba Ru-
sin Lucki
starosta.

gajła podniósł, zebrawszy wojsko z Polski przyciągnął do Biecia, a stamtąd chcąc Swidrigiela od przedsięwziętego, a hardego umysłu odwieść, posłał do niego Jana Brzeziskiego, któremu Swidrigiel przeciw prawu ludzkiemuzelżywość uczynił, czym król poruszony, ciągnął prętko pod miasteczko Grodło, nad Bugiem leżące, gdzie dwanaście dni czekając Wielkiej Polski słachty, obozem leżał, potem się przez Bug przeprawił, a w tym współstwie Ruskie i Litewskie, ony wołości dla bojaźni wojska Polskiego, na bezpieczne miejsca różno z dobytkiem i sprzętem swym domowym uciekali, za przestrogą, jak się domniawano, królewską, który ojczyzny swej żałował, ale Polakom gwoli musiał czynić. Przyjechał też na odpór Swidrigiela z sześcią tysięcy rycerstwa Litewskiego, a zamek Lucki spiżą, żołnierzami i strzelbą przeciw Polakom dobrze obwarowawszy, potykał się kilka kroć z wojskiem Polskim lekkimi utarczками, gdzie z obudwu stron równi sobie byli, tylko iż jakiś kniaź Sienko Litwin w bitwie poległ. Wojowali zatym Polacy Wołodimirskie wołości i miasto Wołodimir z zamkiem spalili; potem się król Jagiello z wojskiem przeprawił przez Stir rzekę, która pod Lucko idzie, z wielką trudnością i utratą swoich, bo był Swidrigiel most rozrzucił, a widząc iż nie mógł wielkiemu wojsku Polskiemu jawnie wstępnym bojem odeprzeć, z kąta ich trwożył, potem widząc nierówno, miasto Lucko spalił, a zamek Jurdze Rusinowi staroście swemu w obronę zleciwszy, sam z Litwą swoją na miejsca bezpieczne ustąpił, wszakże wiele Litwy Polacy niesprawnie ustępujących pobili i poimali, między którymi byli zacniejszy: Rumbowdus marszałek Litewski i Gastold, których zaś w rychle Swidrigiello wybawił, pod pewnymi condicjami, iż ich miał stawić królowi do Krakowa, Polaków też wiele zginęło i poległo, którzy nieopatrznie Litewskich Tatarów gonili. Belską ziemię drugie wojsko Polskie w sześciu tysięcy z Kazimierzem Mazowieckim xiążęciem burzyło.

Potym król ze wszystką mocą Koronną Lucki zamek na dzień świętej Małgorzaty obległ, a gdy część muru wielką z dział zbili i zrzucili, jednak próżno Polacy z utratą swoją szturmowali. Wzięła potym Litwa co byli na zamku z Polaki do trzech dni przymierze, iżby się rozmyślili i naradzili w tym czasie o podaniu zamku; ale insza u nich była w sercu, a insza w słowich rada, bo przez te dni mur zbity zaprawiali, baszty z blanki mocnili, wody której im Polacy bronili i kamieni nanosili i według potrzeby dobrze się opatrzyli. Tak iż tego przymierza Polacy nie wczas żalowali, na króla wszystko składając, gdy ich dobyć usilnymi szturmami nie mogli.

Ale i w wojsku Polskim, jako Długosz i Cromer lib. 20 piszą, było też wiele między pany przedniejszymi i senatory proditorów, którzy w nocy tajemnie z obleżonymi rozmowy miewali i jako mówiono, broni i żywności im dodawali, jakosz to był potym wyrzucił na oczy Stanisław Cwikła herbu Łabęć, Wawrzyńcowi Zarębie, castellanowi Sieradzkiemu, jako on za podarkami był królewskim i Koronnego wojska zdrajcą, albo proditorem: ja niewiem które nazwisko lepsze, jeśli polskie? jeśli łacińskie? kto się w czym kocha niech sobie obiera, a gorsze porzuci.

Zarębie
zradę zada-
no.

Przysłał też potym Swidrigieł do króla chcąc tractować o przymierzu, ale nie z serca, tylko aby wojnę odwłókł, a oblężeniom na Lucku pomocą dodał, bo czekał wojska z Wołoch i z Tatar, Polskę wet za wet wojować, w ten czas też Litewskie zagony Ratno Polski zamek przez podanie Rusi wzięli, a żołnierze królewskie posiekwszy i zamek wybrawszy spalili.

Potym Chełmińską ziemię zwojowali, ale ich Ciołek podstarości Chełmiński z zamku we stu i trzydzieści koni wyskoczywszy bez wieści bezpiecznie leżących najachał, i trzysta z Litwy i z Tataru ubił, a czterdzieści poimał, pod Kamieńcem ich w ten czas Polacy zasadką gromili: tak się spólnie Litewskie i Polskie wojska trapiły.

Dobylali drudzy Polacy Lucka, a Rusacy i Litwa którzy z nimi byli Greekiego zakonu, którychkolwiek w zamku naleźli narodu Polskiego, albo i swoich którzykolwiek Rzymskiego zakonu byli, wymęczywszy na blankach i na wieżach, tak iżby Polacy widzieli, okrutnie mordowali i którychkolwiek poimali na pale wbijając z blanków wytykali, a czarując według nauki niezbożnej żydowskiej (którzy z nimi w zamku byli) jednego urodziwego młodzieńczyka Polaka w gardło nożem przebili, a krew wygadziwszy i wnętrzności z członkiem męskim z niego wytargnąwszy, w stuczki drobne zsiekali i na węgle rospalone włożywszy kurzyli, którym kurzeniem wszystkie kąty zamkowe z zaklinaniem czarownicym okadzali. Polacy też chcąc ich wet za wet oddać, Russaków okrutnie mordowali i prześladowali. A inszyby się byli panowie Polscy o przymierze zgodzili, jedno Swidrigieł niechciał ich condicij przyjąć, bo dufał w towarzystwie Wołochów i Krzyżaków Pruskich z Liflantskimi.

Polacy Lucka dobywali.

Długosus et Cromerus lib. 20, fol. 299.

Jakosz w ten czas Alexander wojewoda Wołoski zabaczywszy przysięgi swej, Sniatińskie, Halickie i Kamienieckie ziemie i wołości, burzył k woli Litwie; ale gdy łupem obciążonym wyciągał, Buczaccy zebrawszy się z wojska królewskiego rozgromili Wołochów i pobiwszy łupy odbili, tak iż sam wojewoda ledwe przez Niestr uciekł, a z frasunku w rychle umarł.

Tymże sposobem Krzyżacy zlamawszy ono postanowienie u Mielna, które byli Jagielowi i Witoldowi potwierdzili trzymać, z drugą stronę Kujawską i Dobrzyńską ziemię gwoli Swidrigajłowi burzyli, ale slachta zebrawszy się porazili wszystkie zagony Krzyżaków, Toruńskich, Sluchowskich, Swiecieńskich, tak jezdnych, jak pieszych i k temu siedm set rejterów Liflandzkich na głowę zbili, tak iż i odrzucającym broń nie przepuszczali, Teodorika marszałka Liflantskiego i siedm comendatorów Pruskich poimali i cztery chorągwie odjęli, które na znak zwycięstwa w Krakowie zawiesili, a jednak w ten czas Krzyżacy w Kujawskiej i Dobrzyńskiej ziemi 24 miasteczek spalili, między którymi Niesowa, Władław i Inowłodław sławniejsze były, czego krwią swoją hojno przypłacili. Niesowski też zamek przez podanie zdradliwe Mikołaja Tumigrały Siekowskiego Krzyżacy wzięli, ale Brześcia próżno dobywali.

O PRZYMIERZU Z SWIDRIGIEŁEM.

Rozdział trzeci.

A gdy Polacy Lucka niemogli dobyć, wziął król z Swidrigielem między Polaki a Litwą przymierze do Gromnie przyszłego roku. A skoro król do Polski ujechał, Wołyńcy wszelkie okrucieństwa i morderstwa nad Polaki (którzy tam byli po zamknięciu przymierza zostali, a drudzy też osiadłości mieli) okazowali, kościoły też wszystkie którekolwiek nie były zakonu Ruskiego okrutnie popalili.

A gdy do króla wielkość slachty Kujawskich i Dobrzyńskich ziem przyszła prosząc o wspomnienie po burzeniu od Krzyżaków, a niemogąc ich czym inszym król poratować, gdyż mu skarb wszystek Litewska wojna była wysała, kazał im wjechać w dobra xiężę i biskupie, a używać ich przez zimę z żonami i z dziećmi.

Siem w Pat-
czewie z Li-
twą prózny.

Potym roku 1432, król złożył zjazd w Parzewie, na którym się starał z pany Koronnymi o ugodę wieczną z Swidrigajlem i z Litwą, ale niemógł nic otrzymać dla hardości Swidrigiełowej, bo mu Krzyżacy potuchy dodawali, przez contora Toruńskiego, aby przymierza z Polaki nie brał.

Possel Cy-
prijski do
króla Jagie-
ła.

Zaś w ten czas na drugi siem Siradzki przyjechał do króla Jagieła, od Janusza króla Cyprijskiego, Hierosolimskiego i Armeńskiego posel zacy Baldwinus de Noris, marszałek królestwa Cyprijskiego z dwiema synami swymi i z Piotrem Polakiem z Bnina we dwu set koni, ten oddawszy podarki królowi i królowej, prosił u nich córki Jadwigi (bo nie wiedział, iż była przed tym niedawno umarła) w małżeństwo synowi króla Cyprijskiego, prosił też aby Jagieło królowi Cyprijskiemu dwu set tysięcy złotych czerwonych pożyczyl, zastawując mu w tym trzecią część królestwa Cyprijskiego, ale go z niszczym odprawiono, gdyż królowna umarła, a o pieniądze się król wymówił, iż mu skarb osierociał, dla częstych wojen. Tom dla tego przypisał, iż to były Włoskie chytre, a łakome, sprawy, tak *per magnum chaos*, i *per tanta maria* *S' regna* u Polaków pieniędzy nabywać, podobniej ich onym u nich było szukać, gdyż się tam jak Włoszy powiadają złoto rodzi i dwa kroć albo trzy kroć do roku pożytki z ziemie zbierają. Acz tego Miechovius słuszną przyczynę kładzie, iż musiał na to namówić króla Cyprijskiego Polak Piotr z Bnina, który w Cyrze był dawno osiadł, bo wszędzie naszych pelno.

SIGMUNT KIEJSTUTOWIC WIELKI XIĄDZ

BIŁEWSKI, RUSKI,

ŻMODZKI I STARODUBSKI. etc.

ROKU 1432.

Rozdział czwarty.

Gdy tak uporny a niespokojny Swidrigajło Bolesław hardzie kasął, a do przymierza i wiecznej zgody z Polaki nawieść się żadnym sposobem nie dał, ażby mu Polacy wszystko Podole i część Wołynia odjętego wrócili; wnet król Jagęło za namową panów Koronnych, posłał do Sigmunta Kiejstutowica brata Witoltowego, który w ten czas na Starodubiu mieszkał, aby przyjechał na Wielkie Xięstwo Litewskie, chcąc mu wiernie pomoc przeciw Swidrigajłowi, ażby go wygnał. Posłał też i do Swidrigajła Wawrzyńca Zarębę, castellana Siradzkiego, aby go słowie do zgody namawiał, ale prawdziwą rzeczą, aby potajemnie pany Litewskie przeciw Swidrigajłowi za Sigmuntem buntował, którym też już był Swidrigajło omierzył dla okrucieństwa i iż Russakom i Moskwi więcej żyzył i urzędy im rozdawał z namowy żony swojej Ruski xiężny Twiereńskiej.

Tak tedy panowie Litewscy wyrozumiawszy wolą króla Jagiela, wnet posłali do Sigmunta Kiejstutowica, który skoro przyciągnął do Litwy, wyjachali ku niemu panowie Litewscy, z którymi i z wojskiem gotowym Sigmunt uderzył na Swidrigajła na ten czas w Osmianie mieszkającego. Ale go w tej zdradzie przestrzegł Moniwid wojewoda Trocki, iż uciekł spieszno i od żony na Ruś, gdzie był wdzięcznie przyjęty od wszystkich Russaków, a nawęcej od Smoleńszan i z tymi potem i Litwę najężdzał i wojował, za czym też Połoczanie i Kijowianie Russacy za xiążę go przyjęli, a Sigmunt żonę jego Ruskę Twiereńskiego kniazia córkę poimał w Osmianie i wszystkie Litwę, Wilno, Troki i inne zamki, takż: Żmodzką ziemię snadnie osiadł i opanował. O czym dawając znać zaraz do króla Jagiela posły odprawił, prosząc o potwierdzenie na Wielkie Xięstwo. Dla tego siedmi panów Koronnych król do Wilna przysłał, którzy przysięgę od Sigmunta przyjęli i znowu unią z Litwą Korony Polskiej odnowili, ale i to w kondiach innych przydali, aby Sigmunt przeciw wolej Polaków, korony na królestwo Litewskie, choć dobrowolnie ofiarowanej od żadnego nie przyjmował, też aby nie kogo innego, tylko króla i syny jego na xięstwo Litewskie dziedzicami i nasłedniki zostawił, a Michał syn jego aby tylko na Trokach i na Starodubiu miał udział i to aby był poddany królowi, a jeśli by szedł bez potomstwa, aby król i królestwo po nim dziedziczyli. Wo-

Posel zmy-
słay.

Sigmunt
Kiejstuto-
wic do Lit-
wy.

Swidrigiel z
Osmiany
uciekł.

Sigmunt
xięstwo Lit-
ewskie
osiadł.

Pacta Ko-
ronne z Si-
gmuntem.

O Wołyniu. Iż aby trzymał do żywota, a po śmierci jego, aby w moc Koronną przyszedł: to gdy wszystko Sigmunt i syn jego Michał i panowie Litewscy za wszystkiej szlachty zezwoleniem przyjęli i pod pieczęciami utwierdzili, uczyniono potem majestat w kościele S. Stanisława na zamku, na którym Sigmunt był podniesion, z zwykłymi ceremoniami na Wielkie Xięstwo Litewskie. Tamże mu Zbigniew biskup Krakowski miecz oddawał imieniem królewskim, dał też list albo bułę panom Litewskim, Ruśkim i Żmudzkiom od papieża, który ich rozgrzeszał od przysięgi Swidrigajłowi uczynionej, za czym znowu przysięgali Sigmuntowi. Przyczym też był Ludwik comendator Toruński, z trzema collegami Krzyżaki, który się starał w niwecz obrocic postanowienie i condicie od Polaków Litwie podane i przymierze nowe cheieli z Sigmuntem przyjąć, w czym im pomagał Butrim Żmudzki pan, mąż wielkiej dzielności i chytry i który był wiele krain postronnych zwiedził. Ale zarazem postom Krzyżackim jako nieprzyjaciółom kazano precz z granic wynisć.

A Swidrigajło osadziwszy Połocko, Smoleńsk i Kijów, prawie wszystkie Rusz opanował. bo wszystkich Russaków hojnością i iż się z nimi rad napijał, sobie zniewolił, a ku temu iż ich nabożeństwa więcej naśladował, aczkolwiek według Rzymskich obrzędów w Krakowie ochrzczony.

Potym też Fiedor albo Fiedko książę Ostroskie, mąż wielkiej dzielności i waleczny, trzymając stronę Swidrigajłową, dobył Smotryci, Brasławia i Skaly zamków pod Polaki, za czym Swidrigajło przez sprawę tegoż książęcia Ostroskiego Fiedora, wszystko prawie Podole wydarł Polakom. Przeto król Jagiełło do Lwowa wyciągnawszy, posłał wojsko Koronne do Podola, które dobywszy Oleska, snadnie inszych zamków dostali, a Brasław sam książę Ostroski Fiedko spalił, aby cało Polakom w moc nieprzyszedł. Potym zebrawszy się z Russakami swoimi i z Wołochami ustawicznie z kątów wojsko Polskie trapił i najeżdżał. A gdy już Polacy dla bliskiej zimy do domu się wracali, wnet książę Ostroski Fiedko, mając na pomoc więcej Tatarów, Wołochów i Bessarabów, tajemnie za nimi ciągnął, czasu, miejsca i pogody, gdzieby na nich uderzyć patrząc. Jest Morakwa rzeka, która do Dniestru wpada, błotna i szeroko wylewająca i przez lesne miejsca płynąca, a już cienkim lodem zmarzła była, przez którą aby Polacy snadniej przebyć mogli, gacili ją i mościli chrostem. Na ono tedy miejsce książę Ostroski Fiedko inszą drogą pierwej przebywszy, zasadził się na drugim brzegu z wojskiem swoim w lesie. A już była część Polaków ciasną ścieżką przez ony trudne miejsca przebyła, a wozy i insze naczynia wojenne między wojsko zszykowane za nimi szły, gdy on nagle i bez wieści z wielkim gwałtem i okrzykiem i różnogłośnym trąb, surm i bębnow granim, hukiem i traskiem na pierwej przeprowionych Polaków uderzył. Polacy zaś strwożeni przygodą nową i niespodzianą, gdy ani nazad do swoich, dla rzeki i zawady i wozów wrócić się mogli, a ratunku się małego od nich spodziewali, jednak gwałt nieprzyjacielski jakokolwiek na sobie zatrzymawali. Co obaczywszy drugi uf Polski ostatni, wnet opuściwszy strach i niebezpieczność, jedni w pław łód łamiąc, a drudzy wozy swoje

Litwa od przysięgi rozgrzeszona.

Butrim.

Swidrigajł
Rus opano-
wał Białą.

Fiedko
książę Ostro-
ski Podole
Polakom
odjął.

Olesko
wzięte.

Morakwa
rzeka.

Zasadka
Fiedkowa.

Cromer:
Trepidat no-
stri re nova
s' inexpectata.

Bitwa knia-
zia Ostro-
skiego z Po-
lakai.

z gaci porzucawszy i poprzewracawszy przybyli spieszno swoim na ratunek i znowu ogromną bitwę zaczęli. Ale ciągnę Ostroskie wojskiem przewyższał Polaków, k temu strwożonych i bez sprawy pomieszanych i z rzeki wyjeżdżających, Russacy sprawni miejsce onych błotnych świadomszy, zewsząd nagrzewali, bili, topili i imali, a drudzy jakoby już zwycięstwo otrzymawszy, do łupów się brali i do wozów Polskich w rzece stojących. Zła już była i prawie oplakana rzecz Polska, gdy oto jakoby od Boga ratunek im przyszedł. Bo Kemlicki niejaki rotmistrz, ze stem jezdnych żołnierzków jachał był naprzód w piczowanie, ten gdy usłyszał z daleka bitwę, z trąbami i grzmotem zbrój, wnet ono sto jezdnych zszykował, a z wyniosłym okrzykiem uderzył w tył nieprzyjaciółom, którzy się już na łupach byli zabawili, a drudzy Polaków biednych bitwą dokonywali. A tak i Russaków z Wołochami już prawie zwycięsców strwożył i swoim serca i śmiałości dodał, gdy i z zadu i z czoła znowu Polacy bitwę odnowili. Zaczyn kniaz Ostroski z swoimi mniemając iż wielka pomoc Polakom przybyła, począł obronną ręką, co pierwiej bił i gonil ustępować, pierschnęli potem wszyscy gdzie kto mógł, a Polacy ich aż do pułnocy, która była na ten czas żaropóświetna, żadnego nieżywiąc gonili i bili. Jest to miejsce gdzie ta bitwa była mil wielkich 40 ode Lwowa, a wdy którego się dnia ta potrzeba sstała, to jest ostatniego Novembra, gdy król w kościele był we Lwowie, gdzie się przez wszystkie dni modlił za wojsko swoje, wiedząc z jako potężnym i chytrym nieprzyjacielem bitwę miało zwięść; tegoż dnia wieść wszystko miasto napelnila o zwycięstwie naszych, a niemożono wiedzieć ktoby tę nowinę przyniósł, tak iż się ludzie prózną radością zdali weselić. Lecz iż wieść jest rzecz bardzo prętką, czytaj o tym Wirgiliusa i Justinusa historika o wojnie Xerxessowej z Ateniensy etc.

Potym nazajutrz rzecz wszystkę jako się działa, opowiedziano pewnie królowi i chorągwi dwanaście Wołoskich, Swidrigajłowych i kniazia Ostroskiego z pogromionega wojska ich przyniesiono, które potym w Krakowie na zamku między Krzyżackimi na znak zwycięstwa zawieszono, a król z rycerstwem i z duchowieństwem we Lwowie triumph obchodził nabożnie.

Tegoż czassu prawie druga wesoła nowina króla uwesseliła, bo kniaz Swidrigajło mając wielką pomoc z Moskiewskiej Rusi od cieścia swojego kniazia Borissa Twierskiego, także z Poloczian, Smoleńszcian, z Kijowian i Wołyńców wojska pięćdziesiąt tysięcy zebrawszy ciągnął inszą stroną do Litwy burząc i paląc co mu się nawinęło, a gdy się położył obozem u Osmiany, zebrał też Sigmunt przeciw jemu wojsko z Wilnowców i z Trockiej, Grodzieńskiej, Nowogrodzkiej i Zawilijskiej i Żmodzkiej szlachty, którzy przy nim wiernie przestawali, okrom Moniwida wojewody Trockiego samego i niektórych panów, którzy byli za Swidrigajłem. A gdy Sigmunt z swoimi uderzył na Swidrigajła u Osmiany leżącego, stała się ogromna bitwa z obudwu stron, gdy obicma potężnym szło o stolicę Litewską. Naostatek Sigmuntowa strona Swidrigajłowę przemagać poczęła, pierchnęli Russacy Poloczanie, Smoleńszczanie i Twiercy po różnych po-

Na rzecz przed zwycięstwem nie dokonany, do łupów się brać.

Crom. Deplozaba res nostorum erat.

Kemlicki niejaki rotmistrz naszych do brze ratował.

Wielki to a zawdy potrzebny fortel.

Polacy zwyciężeni, zwycięsców pobili.

Virg. Fama malum quo non aliquid velocius est.

Dwanaście chorągwi odjętich.

Bitwa Sigmuntowa z Swidrigajłem.

Swidrigajło
na Kijów
uciekł.

10000 Russa-
ków porażo-
nych.

Jan Mon-
wid i Rom-
bowd ścięci.

lach, a Swidrigajło koni przemieniając w małej drużynie aż na Kijów le-
dwo uciekał. Na placu Swidrigelowych ufów dziesięć tysięcy poległo za-
bitych a 4000 poimanych, między którymi wiele było panów i kniaziów
Ruskich, tamże też poiman Dedigold i kniaz Jurgi Siemionowic i Fiedor
Odzincewic i Rombowd marszałek Litewski i Moniwid wojewoda Tro-
cki, których dwu ostatnich dawszy im winę zdrady, zaraz dał Sigmunt
stracić, osadziwszy o nich prawo. A na pamiątkę zwycięstwa zbudował
kościół w Osmianie collegiatski i nadał. To tedy zwycięstwo Wielki Książ
Sigmunt Jagelowi królowi oznajmiwszy, znowu pacta uniej i stowarzy-
szenia Litwy z Polską odnowił. A Jagelo na dzień Narodzenia Pańskiego
do Krakowa zwycięstwem dwoim ucieszony piechotą wszedł staruszek
i pierwej niż na zamek wstąpił, wszystkie kościoły Panu Bogu dzięki czy-
niąc obchodził.

Tegoż roku, gdy już król Jagelo dla starości prawie był i wzrok stracił,
a Krzyżaków hardych do słusznego pokoju przywieść niemógł, wy-
prawił Sendiwoja Ostroroga z Wielkiej Polski słachtą i z Czechami here-
tykami do nowego margrabstwa, którą ziemię i dwanaście miast przed-
niejszych i obronnych pod Krzyżaki za krótki czas wzięli i osiedli.

Litwa Li-
flantyburzy.

Sigmunt też Wielki Książ Litewski tegoż czasu zebrawszy się z Li-
twą i z Żmudzją, do Liffland wciągnął, które przez dwanaście dni prętki-
mi zagony burząc i plundrując, wielkie łupy, i wzdobycz do Litwy bez od-
poru wyprowadził.

Lucko dwa
kroć raz po
raz wzięte.

A w Rusi na Wołyniu Ryśko Kierdej mąż w wojnie ćwiczony, poraził
i poimał hetmana drugiego Swidrigajłowego kniazia Nossa, który był
niedawno Lucki zamek uciekał na Swidrigajła. A tak i Lucko i Wołyn
przez tegoż Kierdeja znowu było Litwie przywrócone, ale je potem kniaz
Ostroski Fiedko uciekał i oddał Swidrigajłowi.

Polacy Prus-
sy burzą.

Tegoż czasu Polacy z Czechami Prussy przez kilka miesięcy wojowali
i Pomorze prawie wszystko zburzyli, Tszów spalili, gdzie więcej niż dzie-
sięć tysięcy więźniów poimali; Czechów którzy Krzyżakom przeciw Pola-
kom służyli Cziapko hetman Czeski Polski złożywszy wielki stós dREW
okrutnie spalił, wyrzucając im na oczy zdradę, iż przeciw Polakom, któ-
rzy są z nimi jednego języka i narodu, za Niemcami walczyli.

Także też Jan Strasz frejbitarów Krzyżackich i Holandów poimanych
w wielkim budowaniu zaczęli, a słomą oblokwszy zapalił, a panie,
panny i białogłowską wszystkę pleć z uczciwością przez Wisłę przewio-
zwszy wolno odpuścili. Spalili potem nasz Oliwę klasztor bogaty i Jasieniec
zamek, gdzie więźniów wszystkich żadnego nieżywiąc posiekli, mscząc się
Jana Lewina Wilcińskiego w dobywaniu zamku zabitego.

Zburzyli potem prawie wszystkie Pomorskie krainy aż do morza Pola-
cy, a gdy do morza przyszli, tak się radowali, iż i wodę z morza a zwła-
szcza Czechowie w flaszki, chcąc ją na znak zwycięstwa do domów nieść
brali. A Krzyżacy zważwszy bardzo o sobie, uprosili stania pokoju na
trzy miesiące; więźniów też zaczętych gdy się zaś stanowiąc przyrzekli

Cromer:
Captivi bi-
nis florenis
redempti.

puszczono, a prostych knechtów Polacy i Czechowie po dwa złote na okup przedawali, albo na zamianę dawali.

Tegoż czassu Stephan wojewoda Wołoski, królowi Jagielowi w Soczawie przy posłach Koronnych przysięgę uczynił, a iżby się tym lepiej przysłużył, Tatarów na Podole ciągnących poraził i Brasławia zamku pod Swidrigajłem dobył i oddał królowi.

Stephan
przysięgi.

Potym król Jagelo staruszek pospolite ruszenie Koronne uchwalił do Prus na zimę przysłał, ale gdy slachta bez żołdu za granice ciągnąć nie chciała, a pieniądze które są: *Nervus belli*, jako i u nas dziś nie było, postanowiono taki sposób, aby wojewodowie każdy w swym wojewodztwie slachcie o zaplaceniu żołdu przemysłali. Czego gdy się dowiedzieli Krzyżacy, wnet do króla posły wyprawili, a przyjawszy condicie podane których się pierwszej wzbraniali, przymierze na dwanaście lat utwierdzili. W tenże czas marszałek Lillandski był wypuszczony z więzienia, a za niego był dany Fiedor Buczacki, którego był poimał kniaz Fiedko Ostroski i do Lilland mistrzowi za więźnia z rozkazania Swidrigajłowego posłał.

Sposób płacenia
żołdu.

Przymierze
z Krzyżakami.

O BURZENIU LITWY PRZEZ SWIDRIGAJŁA

I O SMIERCI KRÓLA JAGELA.

Rozdział piąty.

Tegoż roku 1433, Swidrigajło Bolesław brat Jagelów, mając na pomoc wojsko Lillandskie, Tatory i bardzo wiele Rusi Moskiewskiej, Twierskiej, Smoleńskiej, Siewierskiej, Kijowskiej i Połockiej, ze trzema wielkimi zagonami do Litewskich ziem wciągnął, burząc, paląc, siekąc, co się mu nawinęło. Kniaź też Fiedko Dimitrowic Koributowic Zbaraski i kniaz Nosz z drugą stroną Wołyn i Podole które było ku Polsce wojowali i Zasław, Lucko, Brasław i insze zamki wzięli. A Swidrigajło miasto Wileńskie, Troki oboje, Krewo, Mołodzieczno, Lidę, Ejsiski, Merecz ze wszystkimi wołoskami okrutnie wypalił i wypłonił, slachtę poimaną na pale wbijając, czwartego poraził i wojsko Litewskie rozgromił. Zaczem Wielki Kniaź Sigmunt niemogąc mieć ratunku z Polski, a swoim nie bardzo ufając dla przyjaciół Moniwidowych i Rombowdowych, których był dał stracić, w lassach z żoną i z synem ulegał, a tylko utarczka wojsko Swidrigajłowe z kątów trapił.

Swidrigajło
Litwy burzy.

Potym Swidrigajło wielką mocą której mu zawždy przybywało ciągnął do Witebska, który wzięwszy przez podanie, poimał na zamku szarym kniazia Siemiona Holszańskiego i dał go utopić w Dźwinie, na którym miejscu i dziś kamień wielki stoi w rzece z krzyżem wyrzezanym

Xiąże Hol-
sąskie i
Metropolie
haniebnie
straceni.

za zamkiem, jakom sam widział, roku 1573, tamże też poimał i metro-
polita Ruskiego Kijowskiego Haraszima i dał go spalić.

Z drugiej strony zaś książę Fiedko Koributowicz Zbarski i książę Nosz
Brześcia Litewskiego i Mielnika dobywali i jużby obudwu zamków byli
dostali, ale Mazurowie Litwie i Polakom z rozkazania Jagiełowego na
odsiecz się gotowali.

Tatarów też Prekopskich przywiódł był Swidrigajło za wielkie podarki
najętych, aby oni zburzyli ostatek Ruskich ziem Sigmuntowi poddanych;
ale Tatarowie skoro się dowiedzieli, iż Sigmunt stolicę Wileńską Wiel-
kiego Xięstwa Litewskiego, za przyjaźnią króla Jagieła opanował i z Po-
laci dobrze mieszkał, wnet odmieniwszy umysł swój Swidrigajłowe krainy
Kijowskie i Cernihowskie zwojowali.

A tak w ten czas biedna Litwa i Ruskie ziemice dla Swidrigajłowej
niestworności zewsząd i od swoich i od Moskwy, od Tatarów, Wołochów,
Liflantów, Prussów, od Polaków, Podolan, Wołyńców, Smoleńszan, sro-
go były utrapione i zwojowane.

A tym śmieiej Swidrigajł na ten czas Litwę wojował, iż wiedział być
Sigmunta w nienawiści u panów Litewskich dla ciężkiego jego panowa-
nia i łupiestw, też iż widział Polaków z Krzyżakami zabawionych, a brata
króla Jagieła bardzo starego, też się bojał przyjaciół panów Litewskich
pobitych, których jakom powiedział dał przed tym niedawno stracić, jako
Jana Moniwida wojewodę Trockiego i Rumbowda, marszałka wielkiego
ziemskiego Litewskiego, mężów w radzie i w wojnie dobrze zasłużonych,
dawszy im winę jakoby go mieli z strony Swidrigajłowej zdradzić.

Mściśław Li-
twa wzięta.

Tejże jesieni Sigmunt zebrawszy wielkie wojsko z Litwy i z Polski
chcąc wetować szkód swoich nad Swidrihajlem i Ruskimi xiążęty, ciągnął
w Ruskie państwa, a Mściśław oblegwszy dobył go za cztery niedziele,
potym zwojowawszy okoliczne wołości wrócił się do Litwy.

Jagieło król
umarł.

Potym roku 1434, król Jagieło w zeszłej starości na prośbę Sigmun-
towę do Litwy ostateczny raz przyjechał, a w Krynkach Sigmunta na xię-
stwie Litewskim zupełną mocą postanowiwszy i wielkie podarki od nie-
go wziąwszy, do Korczyna jechał, gdzie miał siem przez wszystek post
wielki, z którego sejmu na concilium Basilijskie wyprawił, a sam odja-
chał do Krakowa. Potym do Grodka na Ruś cztery mile ode Lwowa
jechał, gdzie miał przyjąć hołd i przysięgę od Stephana wojewody Wo-
łoskiego, a w drodze według zwyczaju w lesie słuchał słowika szczebie-
czącego do połnocy, a iż było lato nad zwyczaj zimne, przeziął, skąd wpadł
w febrę, a przyjechawszy do Grodka w wigilją Świąteczną u stołu siedząc,
przy posłach wojewody Wołoskiego, srogo się rozniemógł. Tak polecivszy
syny panom Koronnym, i testamentem Litwę i Polskę rozprawiwszy i świą-
tości Pańskie przyjawszy, umarł w poniedziałek Świąteczny ostatniego dnia
Maja, siedmnastego dnia po rozniemożeniu, a w Krakowie pochowan
w grobie marmurowym, który i dziś widzimy. Królował lat czterdzieści
i ośm i trzy miesiące, a jako długi wiek miał niewiedzieć, lecz był star-
szy niż Witold, który umarł w ośmudziesiąt lat wieku doskonałego.

Wiek Jagie-
łow wąpił-
wy.

Tak on król święty w Grodku śmierci dług zapłacił,
 Męstwem, cnotliwym życim z Herochy się zbracił,
 Słuchając szczenięcia słowika wdzięcznego,
 Szedł do chorów Angielskich śpiewania wiecznego.
 Zimno, głód, posty znosił, w kozuchu baranym,
 Soboli, złotogłowu nieujrzałeś na nim.
 A był tak bardzo hojny, iż wszystko rozdawał,
 A z zyskiem gdy co komu dał on dzień wyznawał.
 Łowami się z młodości aż do śmierci bawił,
 A sprawiedliwość prętką każdemu odprawił.
 A niżli na dwór wyszedł trzy kroć się uwinął
 W koło na jednej nodze, by go zły raz minął.
 Każdy post w chlebie w wodzie, w nabożeństwie znosił,
 A tego dał połowę kto go o co prosił,
 A dla tego sowito musiał więcej prosić,
 Kto chciał połowę skutkiem prośby swej odnosić.
 Wina, miodu niepijał, tak trzeźwo żył zawždy,
 Przedemni się w łaźni mył albo na dzień każdy,
 A winnikiem się chwostał mówią *a! je! je! je!*
 Po litewsku, a w ciepłe na zwierchnicy zieje.
 Dar namniejszy tak wdzięcznie każdego przyjmował,
 Iż w czwor sposob sowito hojnie oddarował.
 Na postronnych był hojny, kościoły nadawał.
 A czasem aż na obiad ledwo z łoża wstawał.
 Wzrostu sam był miernego, twarzy, szyje długiej.
 Daj nam Boże Jagiełki takiej dostać drugiej
 Jak ta Litewska była, która oświeciła
 Polskę i w Litwie prawdę Bożą rozmnożyła.

Obyczaje
Jagielowe.

Słowika rad
słuchał.

Cirpliwość
i szaty.

Z hojności
Prodigum
go zowie
Miechovius.

Łowy.

Sprawiedli-
wość.

Zabobony.

Posty.

Sposób da-
wania.

Obyczaj
prośby.

Trzeźwość.

Łaźnia i
zwykle w
niej winni-
kiem chwo-
stanie.

Dar i odda-
rowanie.

Artaxer-
xes.

Postronnym
hojny.

Ospalość.
Uroda.

WŁADISŁAW TRZECI JAGIEŁOWIC
KROŁ POLSKI, A POTYM I WĘGERSKI,
Roku Pańskiego 1434.

KSIĘGI SIEDENNASTE
Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana,
PANA EUSTACHTUSA BISKUPA WIEGA,
Wojewodzica Smoleńskiego.

Electia Władysława Jagielowica.

Tak gdy się Jagęła króla śmierć po wszystkim państwie rozślawiła, wnet Zbigniew biskup Krakowski z Wielgo Polany w Poznaniu mianowali i wybrali na królestwo Polskie Władysława starszego syna Jagelowego, na co potym panowie i rycerstwo Małej Polski, aczkolwiek nierychło zezwolili. I był złożon dzień koronaczej na święty Jakób roku 1434, na który się wielkość panów duchownych i świeckich i rycerstwa zjechało do Krakowa. Sigmunt też Wielki Xiądz Litewski sam na ten czas będąc chory, i wielką niemocą złożony, przysłał zaonych posłów, z panów Litewskich i Ruskich z strony swojej na onę koronację, toż też wojewoda Wołoski Stephan i xiążęta Mazowieckie, Semowit, Kazimierz i Bolesław uczynili.

A gdy już koronaczej dzień przyszedł na święty Jacob, wnet Spitko z Melstina i Derslaus Ritwański i Abram Zbąski i Jan Straz z Kościelnika zastawili się i wzruszyli wielkie burdy mówiąc, iż się niegodzi tak młodego, a jeszcze dziecięcia koronować, który nie może statecznie poprzysiąc praw i wolności pospolitych; ale im to wnet Zbigniew biskup Krakowski z inszymi senatory rozwiódł, gdy ukazali księgi stare pisane Kroniki Polskiej z kościoła Krakowskiego, na których było wymalowano osobę młodą a nie zarosłą Kazimirza Wielkiego i sprawy jego začne wypisano, który w tych leciech był koronowan.

Tak przestali oni panowie wartogłowni więcej wicherzyć: a tu może każdy obaczyć z domowego przykładu jako jedna namniejsza rzecz historij starych więcej waży w poważnych, a trudnych i wielkich rzeczach, niż tysiąc questij philozofów.

Potym przy koronaciej w niedzielę na dzień Ś. Jacóba, gdy już miano na Władysława koronę kłaść, nowe burdy powstały, gdy panowie niektórzy i posłowie ziemscy rosterkliwi zawołali, iż na to nie zezwalają, ponieważ bez ich woli króla koronują. To wnet uhamował Jan Olesnicki Głowacz marszałek wielki, który stronie przeciwnej od senatu powiedział, iż ktoby zezwalał na Władysława Jagiełowica, aby wystąpił na prawą stronę, a ktoby rozumiał inaczej na lewą. To gdy usłyszeł, stało się iż wszyscy jednostajnymi głósy za onym fortelem przyzwolili, a Melstinski, Sbański i Strasz, którzy byli wysoko wstąpili, niechcąc przyzwolić, sromotnie na dół zrzućeni. A iż się długo swarzyli, msza aż po południu była, a koronacja przez Wociecha Jastrzębca arcybiskupa Gnieźnieńskiego ledwo się przed wieczorem skończyła.

Tamże też na tej koronaciej Ruska i Podolska slachta z Polską w jednackich wolnościach i prawach od nowego króla była porównana i zjednoczona, bo przedtym Podolanie Wołyńcy, Chelmianie i Belzanie, zdawna tę powinność czynić musieli, jako Długosz i Cromer lib. 21, piszą, iż gdziekolwiek albo kiedykolwiek Król albo Wielki Xiądz Litewski kazał im na wojnę jachać, tedy musieli, bez żadnego żotdu, też zamki ziemskie budować i opravować byli powinni, a z każdego staja zasianego roli na każdy rok Królowi albo Wielkiemu Xiędzu musieli dawać dwa korca owsa i dwa żyta, i po cztery grosze. Tamże też Sigmunt Wielki Xiądz Litewski znowu pacta odnowił Litewskie z królem nowym i z Koroną przez posły.

Tej mało nie podobna była i Henrikowa koronacja, gdy się swar wczwał o confederatią kolo religiej.

Fortel na zezwolenie koronaciej.

Miechovius fol. 301, post meridie missa incep-ta. Cromer fol. 310. Sole ad vesperum decinante.

O ROŻNYCH WOJNACH W LITWIE,

I PORAŻENIU MISTRZA LIFLANDSKIEGO,

w Żmodzi etc.

ROKU 1434.

Swidrigieł wicherząc zawždy zebrał się z Russaki,
 Także z mistrzem Liflandskim, z contory, z Krzyżaki,
 Ciągnął aż do Brasławia burząc, pałac włóści,
 A nad własnym narodem używał srogości.
 Lecz w ten czas z gwałtownych dżdżów były wielkie błota,
 Za czym Swidrigiełowa ustala ochota,
 Odciągnął do Połocka, tam wojsko odprawił,
 A mistrz Liflandski łupem w Żmodzi się zabawił.

O tym też czytaj Długosza i Cromera lib. 21 i Miechoviusza.

A gdy z płonem wyciągnął, zaraz ciemne lassy,
 Które były leżyskiem zwierzów w one czassy,
 Gdzie Niemcy mieli ciągnąc Żmodzi podrażliła,
 A gdy już w szrodek przyszli drzewa obaliła.
 Trzask i łom gdy się sosnia o dębinę wali,
 Krzyk mężów aż obłoki głosem przebijali,
 A Żmódź Niemców tak kole, bije, wiąże, siecze,
 Aż krew po gęstym krzewiu i kłodzinach ciecze.
 Drugich drzewa okrutnym przywalają pędem,
 Leżą trupi oziębli przytluczeni rzędem,
 A ranni jęczą Herr Gott, Herr Gott narzekając,
 Żmódź zaś mus usmus krzyczy w kąt ich naganiając.
 A rejterowie zbyli frezów kosmonogich,
 I rystunków wojennych, strzelby, satrów drogich,
 Mistrz ranny ledwo uciekł, za czym Żmodzinowie,
 Łup wszytek odgromili na chytrym obłowie.
 A gdy tak zbici byli od Żmodzi Krzyżacy,
 Jusz mieli snadny pokój od Prusów Polacy,
 Wziąwszy spólne przymierze z młodym królem potym,
 Zgruntowali w pokoju Polskie sprawy złotym.

Krzyżacy
 Pruscy sko-
 ro usłyszeli
 o porażeniu
 mistrza Li-
 flandzkiego
 w Żmodzi
 musieli
 wziąć przy-
 mierze z Po-
 laki, i z Lit-
 wą.

O tym *Dlugosus* § *Cromerus lib. 21. Fefellerat enim Crucigeros eventus Samogitici belli. Nam Livonienses praeda onusti e Samagitia revertentes, in sylva quadam succisis arboribus impediti a Samagitis § circumventi magnaue strage profligati erant* §c.

Fiedko Kori-
 butowic od
 Swidrigajla
 poiman.

W ten czas też Swidrigajło Podole z Ruską i Moskiewską pomocą burząc, poimał był Teodora albo Fiedka Koributowica xiążę Nieswieskie, który był do króla przystał; ale Polacy zaraz Swidrigielowi przez Michała Buczackiego odpór dali i kniazia Fiedka Nieswieskiego, przodka xiążąt Zbaraskich wybawili, który królowi Władisławowi, dobrowolnie Krzemieniec i Brasław podał, ale mu zasię ty zamki król wrócił w dożywotne używanie, gdy mu się z żoną i z dziećmi w obronę skutecznie podał. *Cromerus fol. 311*, tego Fiedka jawnie *Ducem Nieswiessensem* zowie, a dziś zaś Nieswież w dom Radziwilów, jako jest wszystkich rzeczy odmiennosc, przyszedł, skąd się też za przywilejem cessarskim xiążętami na Nieswieżu i Oliece piszą.

O PORAZENIU SWIDRIGIEŁOWYM

Z WIELKIMI WOJSKAMI, I UTOPIENIU KORIBUTA,

ROKU 1435,

W DZIEŃ Ś. SIMONA,

I O HOLDZIE DWU WOJEWODÓW WOŁOSKICH.

Rozdział drugi.

Potym Swidrigieł znowu w Witebsku mieszkając,
Zebrał wszystkę Ruską moc i sąsiad wzywając,
Z kniazem Twierskim, z Moskiewskim i z mistrzem Liffand-
Ciągnął w Litwę i z carzem wojując Kazańskim.

Sigmunt Rot Słężak, Polski prześladownik srogi,

Który w Polsce i w Litwie czynić był zwykł trwogi,

Przywiódł Swidrigajłowi na pomoc lud wielki,

Z Prus, z Czech, z Śląska i strzelby różnej ristunk wszelki.

W tym Swidrigieł z Liffandskich i z Ruskich wojsk zborem

Przyszedł pod Brasław, który leży nad jeziorem,

Tam się koszem w zagony różno słęc położył,

A własny syn ojczyznę własną mieczem trwożył.

Koribut też przybył z Czech do niego z Słężaki,

A tak się zszykowali na Litwę z Krzyżaki,

Burząc, pałac wołości srogo Sigmuntowe,

Litwę prawie zniszczyli przez wojny domowe.

Król Władisław ośm tysięcy Polaków wyprowadził,

A Jacoba z Kobylan hetmanem ustawił,

Na pomoc ich do Litwy posłał Sigmuntowi,

By skrotnemu odparli tak Swidrigajłowi.

Sigmunt też wojska swoje Litewskie zszykował,

I potrzeby do bitwy porządnie zgotował,

Syna swego Michała hetmanem ustawił

Aby się tak w rycerskim ćwiczeniu zaprawił.

W ten czas Wilkomeriej Swidrigieł dobywał,

Którą krzywym puścizim brzeg Świętej otoczywał,

Kniaź Michajło z Polaki i z Litwą przybieżał

Na kosz tam gdzie Swidrigieł z swoim wojskiem leżał.

Sprawiwszy się uderzył nań z wielkim okrzykiem,

A Polacy usarskim z kopijami szykiem,

Przerwali wojska jego, a Litwa zaś z łuków

Szyje, odzywa się las i niebo od huków.

(skim Sigmundus Rot Słężak był wielki nieprzyjacielem Polaków, bo go był Czarnkowski pojmał, gdy jechał od cesarza do Witołta.

Obóz Swidrigiełowa pod Brasławem Litewskim nad jeziorem.

Jacob Kobylński.

Bitwa kniazia Michajłowa z Swidrigajłem.

Prawie gdy słońce
wschodziło Swidrigajło
porażony.

Sigmunt Koribut i Sigmunt Rot poimani,
Twierski i Wiązemski
kniaziowie zabici.

Crom: *Ibi robur omne
Ivoniensium cum Magistro
et marsalko concidit* &c.

Sigmunt Koribut Dimitrowie książę Zbarski,
który się też za króla
Ceskiego nosił Sigmunt
Rot Słężak utopieni w
Świętej, Miechowi. fol.
307 lib. 4.

Crom. fol. 312, lib. 2.

Sigmunt po tym zwycięstwie
Ruskie księstwa odiskał.

Miechovius pisze, iż
siedm lat pasł owce w
Woloszech.

Polierates bardzo ścisłe
wiąże na wyspie Samos,
gdzie za szczęściem swoim
wiele innych w sposób i
krajin opowiadał, a pragnąc
aby go też kiedyś aby raz
nieszczęście potkało, pierścień
bardzo wielkiego kosztu w
morze wrzucił, który w
ułowionej rybie zarazem
nalazł, a wzdął potem
wisiał, także Cresus od
Cyrusa zwyciężony etc.

O tym czytają Herodotus,
Justinus, Xenophonem,
Plutarchum &c. Strabonem
Libro 14; Volterranum,
lib. 18, etc

Titan w ten czas złoty wóz swój z morza wytaczał,
A promienie ogniste po niebie rozwłaczał,
Gdy książę Michał trzy uphy zbił Swidrigielowy,
Pełne pola pobitych, pełne trupów rowy.
Polacy też Lillantów i Czechów przerwali,
Koributa z Sigmuntem Rotą zaś pojmani,
Michała Wiązemskiego też kniazia zabito,
Tamże Jarosław Twierski książę dał śmierci myto.
Mistrz Lillantski z marszałkiem swym poległ zabity,
I wszystka moc Lillantska legła z Moskowity,
Wielkość ich w Świętej rzecze z końmi potonęła,
A woda zmieszana z krwią pobitych płynęła.
Inszych kniaziołów czterdzieści w poboju pojmano,
Jednych więzieniem, mieczem drugich pokarano,
Tam Koribut utopion z Rotem w Świętej rzecze,
Drugich wiedziono rzędem powiązawszy ręce.
Swidrigiel w małym poczcie ledwie uwiozł mydło,
A więźniów tak pędzono do Wilna jak bydło,
Sigmunt Smolensk, Połock wziął i Kijów tą sprawą,
Swidrigiel do Wołoch zbiegł, mając nań myśl krwawą.

Tamże wełnonosne pasł kilka lat czabany.

Tu obacz jak przygoda mieni wielkie stany,
Z xiążęcia wnet skotopas, szczęście się tak wije,
Dziś Cresus, jutro Irus, głaszcze, zaś ubije.

Nie dufaj nigdy w szczęściu, nie rozpaczaj w smutku,
Bo ty dwie rzeczy fatum wiedzie k swemu skutku,
Gdyż nieczosana Cloto wszystko dziwnie miesza,
A na cieniuchnej nitce ludzkie sprawy wieszka.

Polierat szczęścia kusząc, pierścień w morze wrzucił,
Który mu w ulowionej rybie wnet się wrócił,
Skąd szczęściu hardzie ufał, lecz go wnet zdradziło,
Bo go na szubienicę potym wprowadziło.

Tak też i nasz Swidrigiel w swym się szczęściu sparzył,
Gdy pod Wilkomerią bój mu się nie zdarzył,
Wszystkie księstwa które miał na Rusi utracił,
A sam się z Hajdukami łupem żyjąc zbracił.

A tu Cromer wątpliwie pisze o utopieniu Koributowym: *Tametsi de Coributo (scilicet aquis suffocato) fama variat, nam § veneno in medicamentum infuso a Sigismundo extinctum esse vulgatum est.*

Cesarz Sigmunt, który był Swidrigiela na tę wojnę próżnymi obietnicami pobudził przeciw Wielkiemu Xiędzu Sigmuntowi, przysłał posły swoje do króla Władysława Jagiellowca do Krakowa za Swidrigielem prosząc, ale się już byli tą wojną dobrze rostrzygnęli, gdy Swidrigiela Sigmunt wypędził. Poszło było w ten czas Wielkie Xięstwo Litewskie na gospodarstwo Wołoskie.

Tegoż roku Heliasz wojewodzie Wołoski uciekł tajemnie z zamku Sieradzkiego, na którym był chowan pod strażą Piotra Szafranca, gwoli Stephanowi bratu, a przyszedwszy do Wołoch, zarazem wojsko na brata Stephana zebrał, za czym jeden drugiego wyganiając, wszystkie Wołoską ziemię krwią obleli. Aż potem roku 1436, król Władisław obudwu przez posły pogodził i rozdzielił im na dwie części Wołoskie krainy, Stefan wziął za udział Białogród z portem morza Czarnego, Tehinią, Kilią, Silistrią i Oblucię, które dziś zamki, jakom sam widział, Turcy opanowali. Heliasz zaś otrzymał tę stronę od Niestru, Chocim, Szocawę, Jassi (gdzie dziś stolica z Soczawy po zabitym Despocie przeniesiona) Breilów, Berlad, Uszi, Tehucz, etc. które miasta przy mnie był Iwonia wypalił roku 1573. Tak potem przyjechał Heliasz do Lwowa, gdzie z części tej Wołoch królowi Władisławowi hold uczynił i dań na każdy rok z tejże części postąpił, naprzód dwieście wozów wyziny ryby Dunajskiej, czterysta wołów do królewskiej kuchni i cztery sta szarłatnych szat albo purpurowych i sto koni, za pewny tribut, a król mu postąpił zamku Halickiego dla chowania skarbów. Stephan zaś miał płacić z drugiej części 5000 złotych czerwonych na każdy rok, a 400 konnych na każdą potrzebę królowi stawić: a to dziś wszystko Turcy oziępli.

Burdy Wołoskie.

Hold i tribut Wołoskiej ziemi, o czym czitaj Długosza i Miechowiusza lib. 4 cap. 53. etc.

O UPAMIĘTANIU SWIDRIGIEŁOWYM,

I JEGO NĘDZY.

Rozdział trzeci.

Roku Pańskiego 1437, książę Swidrigajło gdy wszystko przez swoją niestworność utracił, nie wczas na starość tego żalując, do Krakowa 13 dnia Augusta obecninie z pokorą przyszedł, prosząc króla Władysława i panów Koronnych, aby go w łaskę przyjęli, a z Sigmuntem bratem stryjecznym Wielkim Xiędzem Litewskim zjednali, iżby wżdy w Litwie gdziekolwiek jaki kącie spokojny na starości podporę otrzymał.

Długos. 5 Miechovius lib. A ca. 56, fol. 308, Crom. li. 21.

A tak tą układnością i pokorą swoją, poruszył był Swidrigieł króla i wszystkich panów Koronnych, gdyż i Lucko które jeszcze na ten czas trzymał, oddał do Korony Polskiej, Ale Sigmunt posławszy posły swoje Litewskie do Krakowa, nie dał na zgodę z Swidrigiełem i słowa rzec, grożąc się z xięstwem Litewskim rozłączyć od Polski, jeśliby Swidrigajła chciał król na xięstwo Ruskie przelożyć.

Tak tedy biedny Swidrigieł gorzko na swoje nie w czas ony burdy z słozami płaczący i narzekający był z Polski wypędzon jako nieprzyjaciel, iż się i tam i sam właśnie jak on Jowinianus cesarz, albo król Nabuchodonozor, na ostatek jakom pierwaj pisał, musiał paść owce w Wołoszech

Swidrigajło' paść owce 7 lat w Wołoszech aż do

podniesie-
nia na W:
Księstwo
Li:Kazimie-
rzowe, któ-
ry go zaś w
łaskę przy-
jął.

przez siedm lat, o czym też Miechovius pisze, będąc pierwej Wielkim Xiędzem Litewskim i Ruskim i Żmodzkim. A Lucko od niego podane król Sigmuntowi i xięstwu Litewskiemu wrócił ze wszystkim Wołyniem, pod tą condicią, aby po śmierci Sigmuntowej zaś było i z Wołyniem do Korony przywrócono. Dowgierd też będąc na ten czas uczynionym wojewodą Wileńskim i starostą Luckim, przisiągnął imieniem wszystkiej Litwy, po śmierci Sigmunta Wielkiego Xiędza, Wileńskiego zamku żadnemu inszemu nie podawać, jedno Władisławowi i jego nasłednikom, królom Polskim. A tu Czytelniku obacz, iż Dawgerd i teras jest wojewodą Wileńskim, którego ono Polacy byli poimali, wyzwawszy go z Kamieńca Podolskiego po śmierci Witoltowej, przeto nie był zabity w on czas, jako Latopiszcze świadczą, ponieważ teraz żyw jest, a Piotrowinem nie mógł być, wyjąwszy by to był powinny albo brat tegoż imienia i familiej.

Roku zaś 1437, Sigmunt cesarz król Czeski i Węgierski jadąc z Pragi umarł w Znojmię i pochowan w Waradzyniu, a na jego miejsce wstąpił Albricht xiążę Rakuskie. Czechowie zaś niktórzy posłali do króla Polskiego Władysława, aby im za pana ustawił brata Kazimierza, któremu było trzynaście lat, zwłaszcza Taborowie heretici, których była moc więcsza, drudzy też króla Rzymskiego Albrichta wybrali, którego Prazanie przez Filiberta biskupa Konstantieńskiego w Pradze koronowali. Dla tego król Władisław brata swego Kazimierza z wojewodą Poznańskim Ostrogiem Sędiwojem, i z Janem z Tęczyna wojewodą Sendomirskim posłał do Czech, dawszy im ludzi niemaly poczet, którzy w Czechach skarali tych którzy na Kazimirza nieprzyzwatali. A tak Albricht wezwawszy na pomoc xiążąt Niemieckich, takież elektorów i Węgrów i inych ciągnął do Taboru z trzemdziesiąt tysięcy ludzi, gdzie Polskie wojsko leżoło, których też mogło być czternaście tysięcy, k temu dobrze okopani byli, tam na każdy dzień harce czynili, Taborzanie z góry Polakom byli na wielkiej pomocy, przeto ich niemogli pożyć. Ale głodem strapione obie wojsce będąc, ruszyli się precz, Albricht do Pragi, Polacy do Taboru. Władysława potym króla sprawili wojewodowie przez listy o wielkiej mocy Albrichtowej, przeto Władisław zebrawszy wojsko Polaków i Litwy ciągnął do Czech przez Śląsko, a gdy było u Opawy, przyjechał k niemu Jan z Tęczyna wojewoda Sędomirski, powiadając iż się wojska precz ruszyły, król Władisław za się nazad ciągnął czyniąc w Śląsku wielką szkodę.

Władisław
sam do
Czech.

Spitko z Melstina i Dersław Ritwiański zhardziawszy z wielkich bogactw i majątności, w Polsce broili. Tatarowie też Zawolscy do Podola z Sachmatem carzem wtargnąwszy wielkie łupy i polon wzięli roku 1438, a gdy wyciągali, zebrawszy się slachta Ruska i Podolska stoczyli z nimi bitwę, ale w złym a błotnem miejscu, przeto od Tatarów przemożeni, gdzie moc wszytka slachty Podolskiej i Michał Buczacki, starosta Kamieniecki polegli.

Tam nijaki Jan Włodek slachcic zaeny herbu Sulima, znak pamięci godnej cierpliwości okazał, gdy będąc wielkością ran zemdlony między

trupami się utaił, a gdy go Tatarzyn z szat odzierał, jako umarłego, bo żadnego nie żywili, tak w sobie duch żywiący zatrzymał, iż gdy mu z nóg nożem ubranie lundskie pról i z ranami częstymi obrzynał, i palec na którym miał sygnet ucinał, ani się ruszył, a niewymowną cierpliwością żywot zachował. O którym Długosz pisząc powiada, iż go sam widział z palcem uciętym i z nogami według szwu ubrania poprótymi, *Egregium fortis viri facimus, tolerantiaequae exemplum singulare*, Cromerus dziwując się to być świadczy.

Włodek dziwną cierpliwością żywot zachował.

Tego też roku na sejmie Piotrkowskim w miesiącu Grudniu, król Władysław Jagiełłowic był na królestwo Polskie skutecznie potwierdzony, i z opieki wypuszczon, gdyż już miał lat piętnaście, w których leciech polspolicie u Polaków opiekunowie ustawają, a prawa i wolności wszystkim stanom duchownym i świeckim poprzysiągł czwartego roku po koronaciej.

Władysław na królestwo potwierdzon

Sigmunt też Wielki Xiądz Litewski z pany radnymi ugodę postanowioną przez Jagieła i Witolta Litwy z Koroną Polską odnowił i zapisem potwierdził.

W tenże czas concilium Basilijskie, acz się z Ewgeniusem papieżem niezgadzało i z urzędu go zrzuciwszy, inszego wybrało, wszakże przez posły o pokój między królem Polskim i cesarzem Albrichtem Czeskim i Węgierskim królem starało się, aby tym snadniej mogli dać ratunek Grekom i Węgrom od Turka uciśnionym. A gdy posłowie z obudwu stron o pokój z Polaki tractowali, dla hardości Niemieckiej niemogli nic pewnego skończyć, tylko na cztery miesiące przymierze wzięli: ale jednak w ten czas był pokój od postronnych nieprzyjacioł.

Eugeniusz papież od concilium Basilejskiego złożony.

O BURDACH W POLSCZE

PRZEZ MELSTYNSKIEGO,

I PRZYJĘCIU KORONY WĘGERSKIEJ.

Rozdział czwarty.

Potym król Władysław Jagiełłowic złożył siem w Korczynie albo w Nowym Mieście nad Nidą roku 1439, na który gdy się wiele panów Polskich i Ruskich zjechało i od Sigmunta xiędza Litewskiego posłowie, Spitko z Melstina zebrawszy potajemnie wojsko niemałe z przyjacioł za pieniądze i z poddanych chłopów swych wołości, a zszykowawszy się zbrojno u Piasków większych wsi swojej, gdzie ni jego okop pan Czechowski

Pan Czechowski z Tarnowa hrabia.

dzisiejszy z jego familij potomek ukazał, wjechał gwałtownie bez wieści w Nowe miasto, tam gospody biskupa Władysławskiego i Mikołaja Lasockiego dziecięca Krakowskiego, rano gdy wszyscy jeszcze spali, wylupil. To też klastorowi uczynił szukając tam Jana Koniecpolskiego kancleza i Jana Oleśnickiego marszałka, na których miał wark, ale oni za przestrzeżeniem ustąpili. To zbroiwszy z miasta wyciągnął, a przeciwko gdzie Nida w Wisłę wpada, począł się z wojskiem obozem otoczywać i okopywać, gdzie i dziś tego znaki jasne widział i znać tam dobrze wał sypiąc robili, ale niż tego dorobił, zaraz wszyscy co około króla byli na wojsko jego gwałtem uderzyli niezbrojni na zbrojnych, a straciwszy bitwę Spitko w pierwszym potkaniu mężnie się zastawiając umarł, za czym inszy bez wodza pierchnęli. Król chłopkom wołości jego, którzy to musieli z przymuszenia za panem czynić, przepuścić kazał, wszakże ich wielkość za gwałtem w Nidzie rzece którą za sobą mieli potonęło. Na Spitka jeszcze się ruchającego wyrok uczynion i eżci jako wzburzyciel i zgwałciciel pospolitego pokoju odsądzon, trzy dni nagi i niepogrzebiony jawnie leżał. A Rapstin zamek jego na się król wziął, tylko Melstina żenie jego za prośbą król pozwolił, a iż to jako powiedano z szaleństwa uczynił, tedy na żądanie panów rad, król aby to potomkom jego nie wadziło, decreto wi swojemu o odsądzeniu eżci zfolgował.

Spitko Melstinski zabity i eżci od sądzon.

Na potomki Melstinskiego o eżcie i o cześci wżgląd.

W Wielkiej też Polsce na ten czas nie mniejsze zaburzenie było, przez Abrahama Zbąskiego, który Czechów heretików przechowywał i s nimi przestawał; wszakże biskup Poznański zebrawszy blisku tysiąca jeznych na Zbąszynie go zamku obległ, a przymusił mocą, gdy na klątwę nie dbał, iż mu pięć xiędzów Czechów wydał, których jawnie w Poznaniu spalono, sam też Zbąski z frasunku w rychle umarł. Tak ci dwa gwałtownicy pokoju pospolitego żywota dokonali.

Zbąski w Wielkiej Polsce broi.

Zbigniew Krakowski, Sidor Kijowski, cardinalowie.

Tego też roku na concilium w Florenciej, na którym był cesarz i patriarcha Constantinolpscy i prelatowie starszy z Greciej, sstała się jedność używania ceremonij w Kościele Rzymskim i Greckim, ale to nie długo trwało. Tamże Zbigniew biskup Krakowski i Isidor albo Sidor metropolit Kijowski cardinalami byli poczynieni.

Albriecht cesarz umarł objadwszy się bań i grzybów.

Tegoż roku gdy Albriecht cesarz król Węgierski i Czeski z płynienia żywota umarł, zostawiwszy żonę brzemienną, Węgrowie uważając gwałt wojny Tureckiej, uradzili wziąć na królestwo Władysława Jagielowica króla Polskiego. Wyprawili tedy do niego posły zacne z rady koronnej i od miast Węgierskich, Jana biskupa Signieńskiego, Matka z Talonczu Dałwatskiego i Karwackiego bana, Emerika Marcella ochmistrza dworu królewskiego, Janusza Pereniego i Ladislawa z Palonczu, którzy przyjachawszy do Krakowa sprawili poselstwo w kościele na zamku do króla Władysława od wszystkich stanów, żądając go na królestwo Węgierskie, Dałmatskie i Karwackie. Tam panowie Koronni niktórzy mu odradzali, aby królestwa ofiarowanego nie przyjmował, a na swym przestał, uważając w tym trudność dwojowego państwa rządzenia i gwałt wojny Tureckiej wieczny. Ale panowie drudzy odrzuciwszy ofiarowanie Tureckie i strach

ich wojny na stronę, przewiedli dla ozdoby i sławy Polskiej, tudzież dla snadniejszego pokoju od Turków za cudzą ścianą, iż Władisław królestwo Węgierskie przyjął.

Byli też na ten czas w Krakowie posłowie od Tureckiego carza Amurata, którzy trzy miesiące odprawy czekali, bo byli przyjechali jeszcze za żywota Albrichta cesarza, obiecując Władisławowi królowi Polskiemu na pomoc sto tysięcy wojska i pieniędzy co potrzeba na żołnierze, jeśliby począł wojnę (ku której się było nachiliło) z cesarzem Albrichtem o królestwo Czeskie.

A tak o świętym Wojciechu roku 1440, wyjechał Władisław z Krakowa do Węgier przez Sądecz z wielkością ludzi Polskich, w Sobotę S. Trojce, a gdy wjechał na Budzyn, od Węgrów był przyjęt potciwie. A w ten czas królowa Węgierska Albrichtowa cesarzowa Elżbieta porodziła syna, któremu dano imię Ladisław, ta ukradwszy koronę, zarazem go kazała na dzień Święteczny Dionizemu kardynałowi koronować, także i dziecię i koronę potajemnie zasiała do Rakus i dała ku wychowaniu Fryderikowi cesarzowi powinowatemu swemu.

Ale panowie Węgierscy, zjachawszy się na Budzyn chcieli koronować Władisława na królestwo Węgierskie, tam gdy korony nie naleźli, nie chcieli nigdzie puścić z miasta Ladisława Gary, także Dionisiusa kardynała i drugich co byli z strony królowej przyjechali na głejęcie, ażby zamek Wyszegród podali, a koronę wrócili, która była poruczona Garze przezeconemu.

Tak Gara gdy musiał z arcybiskupem przysiądz Władisławowi królowi Polskiemu, wnet wszyscy z wielkim triumphem do kościoła go prowadzili, tamże go arcybiskup Dionisius według zwyczaju Węgierskiego na ramiona swoje wziął i podnioswszy obwołał go być królem Węgierskim, Karwackim i Dalmatskim. Jachali potym do Białogroda na koronację z Budzyna; tam gdy Gara po koronę szedł na Wyszegród nienależ jej w skrzyni, bo ją była przez jego wiedzenia królowa ukradła, dla tego był Władisław koronowan z świętego Szczepana głowy szalbatką koroną w Białogrodzie na dzień Ś. Alexego. A stąd były wielkie różnice między królową Elżbietą, a Władisławem królem Węgierskim.

Patrz Turckiego ofiarowa a aby się sami. Chrzęścianie jedli.

Korona Węgierska jako przedtem Polska ukradziona.

Władisław koronowan koroną z szalbatki S. Szczepana.

O ZABICIU SIGMUNTA

WIELKIEGO XIĘDZA LITEWSKIEGO

PRZEZ

KNIAZIA IWANA CZARTORIJSKIEGO

1440,

A od stworzenia świata 6948.

Rozdział piąty.

Sigmunt Kiejstutowic Książ Wielki Litewski, po onym zwycięstwie nad Swidrigajłem otrzymanym, gdy Swidrigajła z państwa wygnał i Smoleńskie, Podolskie, Kijowskie, Połockie, Witebskie, Mścisławskie etc. księstwa Ruskie jemu przychylnie, częścią mocą, częścią przez podanie pobrał, a Koributa, Moniwida i Rombowda, których się też obawiał, potracić dał, począł tym pilniej przemyślać, aby ostatek tych, których moc podejrzaną rozumiał, wygładził, skąd potym pochodnią łakomstwa (które gdy mu raz wodzy popuści, miary niema ani się uhamować da) zapalony, udał się na okrutne tyraństwo, aby tylko sam na wszystkim według wolej swej panował, a iżby żaden nie własnego w Wielkim Xięstwie Litewskim nie miał, tylko to komuby on sam co do łaski dał, aby tak sobie wszystkich zniewolił.

Tyraństwo
Sigmunto-
wo.

Naprzód tedy Moniwidowi i Rombowdowi wielkie majątności i skarby pobrał, potym Juria Lingwieniewica książę Mścisławskie poimał i ossadził go w Trokach, a wszystko księstwo Mścisławskie i skarby jego wziął na się. Tegoż też czassu poimał na Kopylu książę Olelka Włodimirowica Olgerdowica synowca swojego, z żoną knihinią i z synami Siemionem i Michajłem, a wzięwszy Kopyl zamek i wszystkie Słuckiego księstwa wołości, urzędnikami swoimi, których był z mastalerzów i chłopów gwoli swojej naczynił, ossadziwszy, wsadził do więzienia książę Olelka w Kiernowie, a żonę jego książę i dwóch synów, Siemiona i Michajła do Uciany na więzienie także zasał, dawszy im wszystkim przyczynę niewinnie, iż się na niego z Swidrigajłem znówu buntowali.

Książę Słuckie
poimał.

A myśląc jeszcze inszych książów i panów wygubić i wytracić, złożył siem walny w Trokach, na którym miał wszystkich sobie podejrzanych poimać i wytracić, a na ich miejsca, państwa i urzędy, chłopcy, niewolniki i zauszniki swoje przelożyć, którzyby zawždy według wolej jego skakali. A zawždy sam z okna na miasto Trockie patrząc, gdzie więcej mieszkiwał, gdy ujrzał ano dwa albo trzej gadają, wnet do siebie pozwa-

Okrutne
przedsie-
wzięcie Sig-
muntowo.

nych, pytał pojedyńkiem, o czymby rozmawiali, a jeśli się w czym który namniej potknął, dał wszystkich zarazem bez prawa potopić i tym sposobem gdy nikomu nie wierzył i wszyscy rozmowy o sobie być mniemał, a wszystkich się bojał (co jest własność każdego tyranna) dał bardzo wiele słachty i pospólstwa Litewskiego potracić. Pozwał tedy na on siem do Trok mandatem kniaziów inszych i panów niktórych; ale kniaz Iwan Czartorijski, Olgerdów wnuk a jego synowiec, brat strijeczny xiążęcia Olelka Kopylskiego albo Sluckiego, także Dawgerd wojewoda Wileński i Lelussa wojewoda Trocki, karząc się i będąc ostrożniejszy cudzą a świeżą inszych przygodą, poczeli o sobie przemyślać, aby w nagotowane siadła nie wpadli, przeto poczeli radzić wesopek, jakoby mogli Wileńskie i Trockie zamki ubieżeć, a na Swidrigajła, w Wołoszech się na ten czas tułającego, ony trzymać, Sigmunta zaś i z synem jako tyranna którymkolwiek obyczajem zadłabić i zatracić.

Był Skobiejk Kijowianin u Sigmunta szafarzem i koniuszym zaraz na dwu urzędach, tego tedy wielkimi obietnicami namówili, iż się z nimi na zabicie pana swojego spisał i sprzysiął, a naprzod zgotowawszy trzy sta wozów siana, zakryli w nich po dwu zbrojnych i posłali ich do tegoż Skobiejka do Trok (mając już z nim na to znowę) jako do koniuszego sianno Dziakelne z wołości na konie Wielkiego Kniazia wybrane, a sam kniaz Czartorijski Iwan, z Dawgerdem i z Lelusą wojewodami, przyjachawszy pod Troki, w Sobotę w nocy na Niedzielę Kwietnią, zostawili poczty swoje w owym lesie, który i dziś widzimy tuż przed zamkiem nad jeziorem, a sami nieznacznie wesli z kilkadziesiąt sług do zamku rano skoro bramę otworzono, a oni drudzy w sienie jako w koniu Trojańskim na znowie pogotowiu leżeli, owi też jako bojarowie i słudzy Wielkiego Kniazia po zamku chodzili. A tak nie długo radząc skutkiem umysł przedsięwzięty potwierdzili.

Miał Sigmunt W: Kniaz Litewski niedźwiedzicę tak z młodu ugłaskaną i w domu wychowaną, iż zawždy przy nim u łóżka na pokoju jako pies legała, a gdy wyszła na dwór, zaś miała zwyczaj nogą drapać we drzwi, gdy chciała do pana wnieść. A w ten czas prawie gdy słońce weszło, ta niedźwiedzica po zamku chodziła, z pokoju wyszedwszy, na który pokój do Wielkiego Kniazia rzadko kogo puszczano, bo był melankolik i ludzi nie rad widział przy sobie, a w ten czas jako w Niedzielę Kwietną rano sam na pokoju mszej słuchał. Przeto kniaz Czartorijski kazawszy drugim zacząć zamek, sam drapnął we drzwi pokojowe jako niedźwiedzica, a gdy mu otworzono, wnet krzyknąwszy z kilkiemnaście sług swoich zprzysiężonych i z Kobiejkem Kijowczykiem zdrając pana własnego wskoczył do pokoju i zawarł za sobą, oni też właśnie jako z konia Trojańskiego w Trojej wysypali się z wozów trzech set siana i opanowali zamek Trocki wielki przy mieście, a kniaz Iwan Czartorijski wyrzucając z furią popędliwą samemu Sigmuntowi Wielkiemu Xiędzu tyranstwo i jego niesprawiedliwe, a niesłuszne dla wygładzenia domów xiążęcych i słachty Litewskiej, sejmu onego złożenie, uchwycił go za gardło i uderzył

*Cato; Consci-
cipse de
se pulat.
omnis dicit.
Czytaj też o
tym Salus-
tium in: Tu-
gurtu 3e.*

Rada Czartorijskiego na Sigmunta.

Fortel na zabicie Sigmunta.

*Virgil. Ith. 2
Aeneid.*

Niedźwiedzica omylila.

Sigmunt zabity.

o ziemię, Skobiejkę zaś Kijowczyk, jego własny koniuszy, porwawszy widły żelazne z komina, uderzył go w głowę, aż mózg na ścianę i ze krwią skoczył, której krwi znak mnie ukazowano w tej wieży roku 1576.

Sławko. W tym Sławko komornik tajemny i kochanek Sigmuntów upadł na niego, chcąc zdrowie jego jako wierny sługa, swoją śmiercią zaszczycić, ale Czartorijski porwawszy Sławka wyrzucił go oknem z wieże aż szyję złamał, tamże potym Sigmunta samego nie inaczej jako Juliusa Cesarza Brutus z Cassiussem, książę Czartorijski z Skobiejką kilkunastu ran zadaniem zabili, a włożywszy ciało jego na sianie z zamku na jezioro wypchnęli, a chorągiew z teje wieże wywiesili.

W ten czas prawie ni o czym nie wiedząc książę Michał albo Michał-łusko syn Sigmuntów pilnował processiej zwykłej Niedziele Kwietnej w kościele u Fary, panów też Litewskich żadnego na ten czas przy wielkim książę Sigmuncie nie było, bo się go wszyscy bojeili. Ale Żydowie co w mieście mieszkali usłyszawszy onę trwogę, naprzód się do zamku jako na gwałt rzucili, bo inszy mieszczanie wszyscy jako chrześcianie tej godziny nabożeństwem się bawili. Potym książę Michałusko usłyszawszy większą trwogę i wieść o ojcu zabitym, uciekł do mniejszego zamku jeziorem w koło otoczonego i tam się zawarł, Lelussa zaś wojewoda Trocki z książę Czartorijskim zamek większy opanowali i osadzili na Swidrigajla. Dawgerd także wojewoda Wileński niży zamek w Wilnie na tegoż Swidrigajla wziął i osadził, a Narbułt teje nocy wyszny zamek Wileński uciekał na książę Michała Sigmuntowica, także o insze zamki Litewskie rozmaici urzędnicy, rozmaite siewki grali.

Trwoga.

Iztąd mają prawić Żydowie Trockcy.

Troki i Wilno osadzone.

Narbułt.

Drudzy zaś panowie Litewscy, którzy na dalekich urzędach siedzieli, nie rychło się o tym srogim zaburzeniu dowiedzieli, a Gastolt do Trok na siem jadąc z Smoleńska, także Kiejzgal z Żmodzi, dopiero się dowiedzieli o tym zabiciu Sigmunta Wielkiego Książę w drodze. Potym wszyscy panowie zjachawszy się do Trok, jedni z żalnością przyrodzoną ku panu przyrodzonemu, a drudzy z radością, którzy stronę Swidrigajlowę trzymali, prowadzili ciało Sigmuntowe do Wilna, tamże go w jednym grobie z Witolttem bratem w kościele S. Stanisława na zamku pochowali.

Czartorijski książę nie był Rusin ale Litwin Olgerdowie, tylko miał udział na Rusi i wiarę Ruska trzymał.

Miechovius pisze lib. 4 cap. 57 iż za jego wieku Litwa śpiewała pieśń żalobną o Sigmuncie: Smiałe xiążęta Ruskie zabiły Wielkiego Xiędza Litewskiego Sigmunta. Tegoż też roku w królestwie Polskim i w xięstwie Litewskim, i w przyległych państwach zima straszna a wielka była i mór albo powietrze na bydło wszelkie, za czym srogość niewymowna wszelkiej żywności urosła, szlachta i chłopkowie stare poszycie z domów i z chlewów odzierali, a tym jako mogli ryk i głód bydła i dobytku domowego ustawicznie ryczącego, rżącego i kwiczącego podpierali, sami też ludzie z liścia, z korzenia leda jakiego i lepu jemiolowego, który Miechovius *viscum* łacińskim językiem zowie, chleb działali, a to ochotnie i smacno jedli, którzy potym lata przyszłego zdychali, bowiem złe korzenie i zioła niezwyčajne ku jedzeniu, po onym głodzie i drogości, choroby w ludziach nie uleczone uczyniły, które Niemcy i Galenus *in principio Euchimiae* §

Głód srogi w Litwie.

Kachochimiae opisuje. A był tak wielki głód w Litwie i w Rusi po wsiach i po miastach, iż drudzy roschodząc się z miast i ze wsi, po puszczech się blakali, których zaś zwierz jadał, a w zamku i w mieście Smoleńskim i po ulicach, drugich psi jadali, nogi, ręce i głowy włoczyli, iż dla wielkiego głodu człowiek człowieka zjeść musiał, a matki też dzieci swe jadaly, co się też za naszego wieku, jak o tym będzie niżej, trafiło.

Tegoż roku Isidorus Greczyn rodem, po rusku Sidor metropolit, albo arcybiskup Kijowski, kardynałem nowo od papieża Eugeniusa we Florentiej uczyniony, w poselstwie stolca apostolskiego od papieża do Rusi był posłan, mąż sstały i uczony, mając były apostolskiego stolca ołowiane, a cesarza Constantinopolskiego złote, przez Sądecz do Rusi jadąc, miał mszą albo liturgią w kościele Rzymskim obyczajem Greckim, czego mu dozwolono po uniej Rzymskiego kościoła z Greckim, która nie długo trwała, gdy Grekowie i Russacy naśmiewając się z Rzymskich ceremonij unią wzgardzili. Isidor metropolit albo arcybiskup Kijowski i kardynał nowy Ruski, skoro przyjechał do Białej Rusi i do Moskwy, do swoich diocesij biskupów i sufraganów, po rusku władików, a jedność im onę przepowiadał, tam ze wszystkich dóbr i skarbów, których był bardzo wielkość w Ruskich diocesiach zebrał, złupiony i odarty, od książąt Moskiewskich był poimany i w więzieniu wsadzony, ale potem z więzienia uciekł i tak zdrowie swoje zachował, a uniej Greków z Rzymiany więcej nie przepowiadał.

Rzymskie
ceremonie
od Russaków
i Greków
wzgardzone.

Szidor kar-
dinal poi-
man od Ru-
si.

Tegoż roku książ Swidrigiel usłyszawszy o zabiciu Sigmuntowym, przyszedł z Wołoch, także Lucko zamek przez podanie Russaków pod Litwą opanował, a książęta które były od Sigmunta do więzienia wzięte, to jest: Oelko książąt Sluckich przodek do Kiernowa, a żona jego z dwiema syny z Siemionem, a z Michajłem do Ucianny, a książ Jurgi Lingwieniwie Mścislawski do Trok, tych po śmierci Sigmuntowej z więzienia wypuszczono, jakoż książ Lingwieniwie jechał do zamku swego Mścislawia, a książ Oelko z żoną i z synami do Kopyła. A panowie wszyscy Litewscy i książ Jurgi Holsański naprzód do Holsan, potem do Brześcia się zjechali, chcąc tam oczekiwać Kazimirza królewica Polskiego.

Swidrigajło
Lucko od-
iskal.

KAZIMIRZ JAGIEŁOWIC, WIELKI XIĄDZ**LITEWSKI, ŻMUDZKI, RUSKI.**

WOŁYŃSKI I PODLASKI,

ROKU PAŃSKIEGO 1440.**Rozdział szósty.*****Do Wielmożnego Pana,*****PANA SPANTISEAWA STARUSZEWICA****Ciwona Wileńskiego &c.**Różne wola
panów Li-
teńskich o
wybraniu
Pana.

Gdy tak po zabitym Wielkim Xiędzu Litewskim, Sigmuncie, xięstwo Litewskie w wielkim rosterku zostało (bo jedni na Michajła syna jego, drudzy na Swidrigajła i na Olelka xiążę Kopylskie albo synów jego, drudzy zaś zwłaszcza większa część na Kazimirza Jagiełowica brata Władysławowego wotowali), wnet panowie przedniejszy Litewscy i xiążęta z Wołynia i z Rusi, obawiając się aby w tym rostyрку kniaź Michajło Sigmuntowiec za życzliwością niktórych Wielkiego Xięstwa nie opanował, a na nich się zabicia ojca swojego nie mścił, wyprawili z poszrodku siebie dwóch Kiejzgałów panów Żmudzkich bratów rodzonych do Polski, Michała i Jana, aby żądali na Wielkie Xięstwo Litewskie Kazimirza Jagiełowica królewica Polskiego, który na ten czas był w Sędimirzu, a król Władisław brat jego odjechał był mało przedtym na królestwo Węgierskie. Ale panowie Koronni, niechcieli go mieć Wielkim Xiędzem Litewskim, tylko gubernatorem, aby tak snadniej Wielkie Xięstwo Litewskie do Korony Polskiej przyłączyli. Przeto xiążęta Mazowieckie Kazimirz i Bolesław i wiele panów Polskich wziąwszy pieniędzy z skarbu Koronnego prowadzili Kazimirza na gubernację Wielkiego Xięstwa Litewskiego we dwu tysięcy koni, Litwa zaś niechcąc mieć gubernatorów żadnych, wybrała go i podnieśli na Wielkie Xięstwo Litewskie w Wilnie przeciw woli panów Koronnych, w lat wieku jego szesnaście, nie trzynastie jako Latopiszec świadczy, bo go Czechowie 1437 chcieli na państwo we trzynastie lat, a na xięstwo Litewskie wstąpił 1440. O czym Miechovius fol. 309 lib. 4, Długosus et Cromerus lib. 21, Vapovius fol. 275.

Kazimirz
na Wielkie
Xięstwo wy-
brał.Kazimirz
się z zamku
spuścił.

A Latopiszec Litewski świadczy, iżby się tajemnicę miał z zamku Sędimirskiego spuścić, do panów Litewskich, bez wiadomości panów Pol-

skich, gdy mu Kieźgał łowy w Litwie schwalił, a jako go w Brześciu panowie rada Litewska na Wielkie Xięstwo Litewskie podnieśli, a nie w Wilnie, którzy byli: na onym zjeździe przedniejszy, Mikołaj Radziwiłł marszałek wielki ziemski, Kieźgał pan Wileński i starosta Żmudzki, Jan Gastolt, książę Jurgi Holszański i Mikołaj Niemirowic.

A potym powiada w tenże czas przyjechali z Wołynia do niego książęta Sankuskowscy, Zbarascy, Wiśniewieccy, Czartorijscy, Kowielscy, Koszerscy, Olgerdowicy etc. i insze książęta z bojarami Wołyńskimi i uczynili przysięgę Kazimirzowi służyć mu wiernie ku Xięstwu Wielkiemu Litewskiemu. A książę Wielki Kazimirz przyjawszy Wołyńców i ze wszystkimi książętami i panami radnymi Litewskimi jachał do Wilna na stolec ojca swego Jagiela i strija swego Witolta, czego dowiedziawszy się syn Sigmuntów Michajło za pewne, iż Litwa wzięli z Polski Kazimirza za pana i podnieśli go na Wielkie Xięstwo Litewskie w Brześciu, tegoż czasu z Trockiego zameczku uciekł i uciekał ku Mazowszu do ciotki swojej księżny Mazowieckiej Bolesławowej, a gdy jachał przez bór Rudnicki, bez wieści potkał się z W: Książciem Kazimirzem, a tam zpadłszy z konia prosił o łaskę, jakoż go Kazimirz w łaskę przyjął i obiecał mu ojczyznę jego wrócić. A gdy Kazimirz przyjechał do Wilna i opanował Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie, Żmudzkie, Wołyńskie i Podlaskie, na ten czas był jeszcze starostą od Sigmunta Drohickim i Mielnickim, Jurgi Nazut albo Nossuta, ten skoro usłyszał, iż Kazimirza podniesiono na Wielkie Xięstwo Litewskie, a Michajło syn Sigmuntów uciekł do Mazowsza, zaraz z tymi zamkami, z Bielskim, z Drohicinem i z Mielnikiem, podał się Michajłowi Sigmuntowemu synowi, także i panów rad Litewskich i bojar nie mało namówił przy sobie, iż przystali do księcia Michajła.

Usłyszawszy tedy o tym Kazimirz z panami radami Litewskimi, tegoż czasu odprawili z wojskiem Jana Gastolta, któremu przy podniesieniu na xięstwo Kazimirza porucili, aby u niego był ochmistrem, gdyż jeszcze był młody na ten czas, a tak Jan Gastolt przyciągnawszy pod zamki wyższej mienione Podlaskie i zasię wszystkich mocą dobywszy, do xięstwa Litewskiego po staremu przywrócił. A Jurgi Nossuta uciekł do Mazowsza, gdyż był rodem Mazowszanin i przyjechał Gastolt z wielkim triumphem do Wielkiego Xiędza Kazimirza, a za przyjażaniem jego Dowgierd wojewoda Wileński sprawował się przed Kazimirzem o zamordowanie Sigmunta, jakoby nie miał być w tej radzie z Leluszem wojewodą Trockim i instigował Dawgierd na Leluszę że nie godzien w radzie siedzieć, gdyż na zamku Trockim wojewodztwie jego, a snadź z naprawy jego był książę Sigmunt zabity. A ten Dawgierd był możny w przyjaźni ludzką i nie mało miał powiniących w radzie, za których pomocą Kazimirz u Lelussy wojewodztwo Trockie wziął, a Janowi Gastoltowi dał: tak to Latopiszec świadczy.

A iżby się języka Kazimirz nauczył, do Litewskich go tłumaczył panowie dali, czego im próżno Polacy bronili, przekładając zprzymierzenia z Polską naruszenie i przeciwną wolę króla Władysława, który odjez-

Xiążęta
Wołyńskie
z Olgerda.

X. Michajło
z Trok u-
ciekł, i w
łaskę przy-
jął y.

Nossuta.
Długosz i
Gromer pi-
szą, iż ty
zamki Biels-
ko, Drohi-
cin i Miel-
nik Kazi-
mierz z Lit-
wą nie Mi-
chajłowi,
ale Bolesła-
wowi xiążę-
ciu Mazo-
wiecie kiemu
wydarł, kto-
re był przed
tym dał Ja-
gielowi jego
Xię Janu-
szowi etc.
Przymówka
Lelusia od
Dawgerda,
*Casimirus
Wilnae
Dux magnus
a Litvanis
renunciatus
est, nec quis-
quam re-
clamantibus
Polonis*
§c. O czym
Gromer.

dzając do Węgier w gubernacyą tylko xięstwo Litewskie zlecił był bratu Kazimirzowi. Ale więcej u panów Litewskich ważyła trwoga i bojaźń, na ten czas po zabitym Sigmuncie będąca, bowiem się obawiali, iż jeśli by Kazimirz tylko miał być namiestnikiem Wielkiego Xięstwa Litewskiego, jako Polacy chcieli, zarazby kniaź Michajło Sigmuntów syn za przyjaźnią Żmodzi, która przy nim mocno stała i za innych stron życzliwością, stolec xięstwa Wilno ubieżał i opanował, a śmierci ojcowskiej nad nimi się pomścił, gdyż już i na Rusi nowe burdy i rozruchy powstawały.

O BURDACH SMOLENSKICH

I ŻMODZKICH.

Rozdział siódmy.

W Smoleńsku skoro po Wielkiej Nocy we Szrodę pospólstwo się wszystko, kupcy i rzemieśnicy wzburzyli, gdy usłyszeli o śmierci Sigmuntowej, a chcąc Andrzeja Sakowica, namiestnika Gastołtowego, z urzędu wojewodzkiego wyrzucić, do zamku zbrojno sturmowali, ale Andrzej Sakowicz z bojary Smoleńskimi i z dworem swym wpadłszy na konie z kopijami, potkali się z pospólstwem przed kościołem S. Borisa w zamku, gdzie wielkość ludzi prostych kopijami pozabijali i porazili. Wszakże bojąc się aby większa gromada nie nadbiegła, tejez nocy Andrzej ze wszystkimi bojary Smoleńskimi z zamku wyjechał i była niezgoda wielka w Smoleńsku, iż Smolanie poimali Pietrika marszałka Smoleńskiego i utopili w Dnieprze, a obrali sobie wojewodą Smoleńskim kniazia Andrzeja Dimitrowica Dorohobuskiego. A bojare Smoleńscy niechcąc być posłuszni kniazium Dorohobuskiemu, jachali do Kniazia Wielkiego Kazimirza, uskarżając się na lud pospólsty, iż oni bez wolej ich wojewodę sobie obrali.

Co usłyszawszy lud pospólsty, a bojąc się Kazimirza i szukając sobie większej obrony, obrali sobie za hospodara kniazia Jurgia Lingwieniewica Mściławskiego, który był w więzieniu u Sigmunta. Ten przyjachawszy na Smoleńsk bojar mało nie wszystkich dał wyścinać, a drugich w więzienie pobral i imienia u nich poodejmował i podawał ich swoim bojarom, wylomiwszy się z posłuszeństwa Kazimirzowego i Litewskiego, a Kazimirz będąc bardzo z tego żalosiw, posłał panów rad Litewskich z wojskiem pod Smoleńsk, którzy pod Smoleńskimi stali trzy niedziele, ale zamku niemogli dobyć, wszakże monastiry i posady miasta Smoleńskiego popalili, ludzi wiele w niewolę pobrali, a drugich obyczajem nieprzyjacielskim bili i siekli. Co też Cromer lib. 21 i Długosz wspominają.

Dimitrowic
Dorohobu-
ski na xię-
stwo Smo-
leńskie wo-
jewodą.

Jurgij Lin-
gwieniewic
na xię, Smo-
leńskie.

Litwa Smo-
leńska do-
bywa.

A potym Książ Wielki Kazimirz tejże jesieni pociągnął sam z wojskiem Litewskim ku Smoleńskowi i zamek z miastem mocą wziął, za czym książ Jurgi Lingwieniewicz uciekł do Nowogrodu Wielkiego. A Kazimirz dawszy województwo Smoleńskie Andrzejowi Sakowicowi, sam się zwrócił nazad do stolca swojego do Wilna.

Smoleńsko
wzięte.

Potym książ Jurgi Lingwieniewicz będąc w Nowogrodzie obaczył że źle uczynił, a Kazimirza rozgniewał, zapomniawszy łaski jego, iż mu ojczyznę wrócił, którą mu był Sigmunt wziął, posłał do Jana Gastolta kuma swojego, prosząc go aby mu gniew u Kazimirza przeprawił. A Jan Gastolt namówiwszy wszystkie pany rady Litewskiej, prosił Kazimirza za nim, który na prośbę Gastoltową i na przyczynę drugich panów rad, książu Jurgiemu Lingwieniewiczowi gniew odpuścił i wrócił mu zaś ojczyznę jego Mściślaw.

A potym przyszła nowina do Kazimirza, iż mu Żmódź służyć nie chce i z mocy się księstwa Litewskiego wybija, oczekawając Michajła syna Sigmuntowego, jakoż i urzędników Kieźgała starostę Żmódzkiego wygnali i uczynili sobie starostą powinnego Kontowtowego Dowmonta, gdyż Dowmont był rodem Żmódzin, zda mi się z rodu onego Dowmonta książęcia Litewskiego Romuntowica albo Dowmonta Gedroskiego. A Kazimirz będąc żalnością obruszony, zebrawszy wojska wszystkie Litewskie, Ruskie i Podlaskie, ciągnął do Żmodzi i położył się u Kowna; Żmódź też zebrawszy wojska swe stanęli obozem na granicy Żmódzkiej nad rzeką Niewiązłą, chcąc bitwę dać Kazimirzowi. Aż potym Jan Gastolt rozwodził do Kazimirzowi mówiąc: „Iż się tobie nie godzi walki wieść z poddanymi swymi, bo jeśli oni ciebie porażą, z niesławą twoją będzie, a jeśli ty ich porażysz, przesię sławy nie otrzymasz, żeś swoje poddane porażił, ale uczyn tak: posli im starostę Kontowta, gdyż jego powinny Dowmont w Żmodzi za obraním ich sprawuje, a on ich namówi że oni tobie ku księstwu Litewskiemu służyć będą; bo jeśli w ziemię ich pociągniesz, tedy ich samych wypłenisz i ziemię zepsowawszy pożytku żadnego z tego sobie nie udziałasz.” Tak tedy Kazimirz uczynił według rady Gastoltowej.

Żmódź prze-
ciw Kazi-
mirzowi.

Gastolt ma-
dram radą bi-
twę roz-
wiodł.

A gdy Kontowt do wojska Żmódzkiego przyjechał, naprzód powinnego swego Dowmonta, którego sobie byli za starostę obrali, namówił aby Kazimirzowi służył, gdyż Michajło syn Sigmuntów uciekł do Mazowsza. Potym Żmódzinowie wszyscy na to przyzwoliwszy, przyjchali do Kazimirza do Kowna, a tam mu przysięgę uczynili, gdy im też Kazimirz przysięgł prawa i wolności wcale chować, a Kontowta im dał za starostę.

Żmódzkie
wolności.

Wszakże we trzech latach wzięwszy ten urząd od Kontowta, dał zaś starostwo Żmódzkie Kieźgałowi po staremu. Tak się rostyrki szkodliwe wewnętrzne uciszyły, których się panowie Litewscy na on czas obawiając, i wielkiej szkody uchodząc, musieli Kazimirza królewica, przeciw woli Władysława Polskiego i Węgierskiego króla i przeciw zapisom i zjednoczeniu z Polaki, na księstwo Litewskie wybrać.

Wszakże tegoż roku Kazimirz przesłał swoje, Radziwila marszałka i przez Kieźgała używał brata króla Władysława, aby tę sprawę i po-

stępkę Litewskie potwierdził, ale nie nie uprosił i tym więcej obruszył Władysława, gdy Kazimierz kniazia Michajła Sigmuntowica ze wszystkiej ojczyzny wyrul i Bielsko, Mielnik, Drohicin ze wszystkimi wołosiami Bolesławowi xiążęciu Mazowieckiemu odjął, które był zamki Jagieło od Litwy oddaliwszy darował dziadowi Bolesławowi, ale gdy mu je był Witołd zaś wziął i do xięstwa Litewskiego przywrócił, znowu Bolesław, jakom wyższej powiedział, po śmierci Sigmuntowej, mając pogodę w zatrwożeniu Litewskim, bez xiążęcia, przez Nossutę podane ty zamki był opnował.

Litwa wojna Podlasze odjęła. A w Parczowie panowie Polscy z Litewskimi zjazd mieli, gdzie długo a próżno o zgodę między Kazimirzem Wielkim Xiędzem Litewskim i Bolesławem Mazowieckim xiążęty, także Michajłem Sigmuntowicem tractowali, gdy Litwa condicij nieprzyjmowała, i tak się rozjechali nie sprawiwszy nic, a Mielnik, Bielsk i Drohicin przy Litwie został.

O PORAZENIU MOSKWY

PRZEZ KISKE STANISŁAWA,

I NIEBESPIĘCZNOŚCI KAZIMIERZOWEJ.

Rozdział ósmy.

Moskwa Rusz Litewską burzy. Potym roku 1442, kniaz Moskiewski nie tracąc czasu i pogody w tych burdach i zatrwożeniu Litewskim, zebrał wielkie wojska, przyzwawszy na pomoc carza Kazańskiego i ciągnął pod Wiaznę, którą na ten czas Litwa trzymała, burząc, paląc i plundrując okoliczne wołosci. Co usłyszawszy Wielki Xiądz Kazimierz, zebrał wojsko z Litwy i z Żmodzi i żołnierzów za pieniądze, nad którym ludem przełożywszy hetmanem Stanisława Kiskę, sam został w Smoleńsku, a Stanisław Kiska ciągnął z wojskiem przeciw Moskiewskiemu ufom, chcąc ich gdzie zaskoczyć, ale Moskiewscy hetmanowie już byli wojsko z Litewskich dzierzaw uwiedli. Przetem Stanisław Kiska wtargnąwszy w Moskiewskie wołosci burzył ich w szerz i wzdłuż bez obrony, potym Mozajsko, Koziesko, Wiercie i Kolułę zamki opalił i spustoszył, a gdy tak przez dziewięć dni ustawicznie plundrował, gotował się z wielkimi łupami nazad odciągnąć. A w tym wojsko Moskiewskie, którego sławiono być tysięcy piętnaście, na odsiecz przyszło i zewsząd Litwę ogarnąć się szykowało, co widząc Kiska hetman, narodził się z swoimi, którzy wszyscy gdy łupów nabranych porzucić, a sromotnie uciekać nie chcieli, przyzwolili na bitwę z Moskwą. A tak Kiska

Kazimierz do Moskwy.

Kiska hetman burzy Moskwę.

Zienowic i Radziwiłowic z Kiską.

mając z sobą Zięnowica i dwu Radziwiłów w towarzystwie, rozsadził ich w chytrych zasadkach, do Kazimirza też Wielkiego Kniazia posłał o ratunek prosząc, a gdy się zdał Moskwi uciekać, wnet Moskwa w wielkości ufając ogromnym pędem na Litwę uderzyła. Litwę zaś Kiska rostopnie uwodząc, przywiódł Moskwę na rotty Zięnowicowe i Radziwiłów, których był umyślnie w zasadkach rozszykował, a potem sam z Litwą na czoło podkał się z Moskwą, a Zięnowic i Radziwiłowic z boków ufy ich nad nadzieję przerwali, którą nową rzeczą Moskwa strwożona, mniemając iż lud wielki, nie długo na placu trwali; ale Moskiewscy hetmanowie, gdy im Litwa ze trzech stron dogrzewała, wnet tył podali i rospierzchnęli się różno po lassach i szerokich polach, a Litwa ich gonila na dwie mili, bijąc, siekąc i imając, za czym sowito więcej łupów i więźniów nabrawszy bes szkody swoich, Stanisław Kiska hetman z zwycięstwem wrócił się do Kazimirza na Smoleńsko.

Bitwa na
szych z Mo-
skwą.

Kiska het-
man Mo-
skwę po-
gromił.

A to zwycięstwo w ten czas nad Moskwą trafiło się w niebytności kniazia Moskiewskiego, jako Latopisce świadczą, bo był sam wyciągnął ze wszystką mocą przeciw carzowi Tatarskiemu Machmetowi i synowi jego Momocziaku pod Murowłą, a tam gdy stoczył bitwę u Susdała zamku przy jednym monastyrze, przegrał Moskiewski i sam był poiman (ale raczej iż w malej drużynie ledwo uszedł), którymi dwiema porażkami od Litwy i od Tatarów Moskiewski zemdlony, musiał przymierza u Wielkiego Xiędza Kazimirza prosić, które pod przysięgą daną i pewnymi condiciami otrzymał.

Przymierzę
z Moskwą.

A gdy tak Wielki Xiądz Kazimierz uspokoił Litwę i Ruś od Moskwy i od Tatarów, wrócił się do Wilna, gdzie czyniąc sam z siebie sprawiedliwość, posłał do kniazia Michajła, Sigmunta zabitego w Trokach syna, który na ten czas w Mazowszu mieszkał, aby się wrócił bezpiecznie do ojczyzny. A gdy na słowo i glejt dany przyjechał do Litwy, pogodził się z nim Kazimierz i oddał mu wszystkie ojca jego pierwszą dzierżawę, na przód w Siewierskiej ziemi Brańskie i Starodubskie xięstwa, nad to Bielsko, Suraz i Brańsko, drugie na Podlaszu, w Rusi zaś Klecko, który dziś panowie Radziwiłowic trzymają, a w Żmodzi Kiejdany, dziś w dóm panów Kisków obrocone, chcąc go tymi różnymi udziały w statecznej wierze ku sobie zatrzymać.

Udział knia-
zia Michaj-
łow.

Ale kniaz Michajło skoro wziął ty udziały, będąc w Klecku przypadł mu płacz serdeczny, z wielkim tego żalem używając, iż mu jego własnego udzielają i zmówił się z kniaziami Wołozyńskimi Suchtami na Kazimirza, jakoby go mógł z świata zgładzić, a sam aby ojczyste Wielkie Xięstwo całe po nim osiadł.

Wołozyńscy
zdrajcy.

Przeto gdy się Kazimirz bawił łowami pod Trokami, posłał Michajło kniaziców Wołozyńskich w pięci set koni zbrojnych mężów, aby się w puszczy u Troków u Miedzyrzeca rozsadzili, a Kazimirza albo jawnie, albo ze krza aby jako mogąc zabili, jakoż mało do tego nie przyszło, ale osownicy którzy zwierz w puszczy gwoli Kazimierzowi obstępowali, obaczywszy lud zbrojny różno ufcami po puszczy rozsadzony, wnet uskoczyli i opo-

Zasadka Mi-
chajłowa na
Kazimirza.

wiedzieli to co na oko widzieli Andrzejowi Gastołtowi marszałkowi nadwornemu, a ten zaś nie trwając Wielkiego Xiędza Kazimirza, oznajmił to ojcowi swojemu Janowi Gastołtowi. A tak Jan Gastołt z synem Andrzejem marszałkiem i z dworem Kazimierzowym wsiadwszy na konie bieżeli na ono miejsce chytrych i zdradliwych zassadek w puszczy i tak należeli, uderzyli tedy na zdrajców, ale oni różno się rozpierzchnęli, wszakże samych Wołożyńskich kniaziów Suchtów pięci Gastołt dogonił, aż między Krewem i Osmianą i poimał ich, których potem ossadziwszy w Trokach jako zdrajców dał Kazimierz pościnać, a Wołożin i insze ich imiona na Wielkiego Kniazia wzięto.

Wołożyńscy
poimani i
pościniani.

O czym usłyszawszy kniaź Michajło, iż mu się nie według myśli szanuje, zbiegł zarazem do Moskwy, a wziąwszy pomoc od Moskiewskiego, przyciągnął pod Kijów i wziął zamek z miastem Kijowem przez podanie i ossadził go swoimi. Ale Kazimierz zarazem wyprawił wojsko Litewskie do Kijowa z Janem Gastołtem, który zaś Kijów odiskał i ossadził Litwą, Brańsko też potem w Siewierskiej ziemi wziął. A Michajło nie mając mocy na odpór Litwie, drugi raz do Moskwy zjechał, tamże go humion Ruski w jednym monasterze proskurem otruł, po koronacji Kazimierzowej na królestwo roku 1448, nie inaczej jako onego Henrika Siódmego cesarza mnich w Florencji otruł w naświetszym Sacramencie Pańskim, o czym też Sabinus tak napisał wierszem:

Michajło
z Moskwa
wziął Kijów.

Tuscia conduxit sceleris mercede ministrum,

Domini tonsio de grege frater erat:

Toxica qui praebens illi sub corpore Christi,

Manducanda sacro pane venena daret ꞑc.

Illi id est
Henrico Se-
plimo.
Cnota Włos-
ka i poboż-
ność.

Tegoż roku xiążę Alexander albo Olelko Włodimirowic Olgerdowic, xiążąt Stuckich przodek, którego ojcowi Włodimirzowi Olgerdowicowi odjął był Witołt bez przyczyny Kijowskie xięstwo udzielne, przyjechał ozdobnie do Wilna do Wielkiego Xiędza Kazimirza z Siemionem i z Michałem synami, gdzie w senatorskim kole upominał się jawnie udziału swojego ojczystego Kijowa. Co obaczywszy Xiądz Wielki Kazimierz, iż się słusznej rzeczy upomina, za przyczyną panów wszystkich wrócił mu Kijów ze wszystkimi przygródkami, jako własną ojczyznę jego.

Tegoż też czasu Swidrigajło, przedtym Wielki Kniaź Litewski, od Sigmunta wygnany, gdy w wielkiej nędzy wszystko utraciwszy, w Wołoszech pasł owce siedm lat, wrócił się do Litwy, któremu także Kazimierz jako stryjowi dał Lucko na wychowanie do śmierci z okoliczną wołością.

Roku 1443, Dowgierd wojewoda Wileński umarł, a Kazimierz dał wojewodztwo i namieśnictwo Janowi Gastołtowi, a Trockie Iwanowi Montiwidowi albo Moniwidowi.

Tegoż roku Tatarowie Prekopsey, Bokrinowscy i Syrinowscy, gdy im carz bez potomstwa umarł, przysłali do Kazimierza Wielkiego Xiędza Litewskiego, prosząc aby im dał na carstwo Aczkieraja, który zbiegwszy

z hordy w Litwie na ten czas mieszkał, trzymając Lidę na wychowanie z hojności panów Litewskich, przeto Kazimierz na dzieńznaczony w Wilnie tego to Aczkieraja na majestacie w zamku przyprawionym, na carstwo Tatarskie z pany Litewskimi podwyższył i posłał go do hordy Prekopskiej z Radziwiłem marszałkiem, który go tam na stolicę ojcowską posadził skutecznie.

O POWODZENIU WŁADISŁAWA

JAGIEŁŁOWICZA, KRÓLA POLSKIEGO

I WĘGIERSKIEGO,

Z nieprzyjaciół wewnętrznymi

I POSTRONNYMI W WĘGRZECH,

I O WOJNIE Z TURKI SZCZĘŚLIWEJ.

Rozdział dziewiąty.

Skoro Władisław król Polski był koronowany na królestwo Węgierskie, jakośmy wyższej opisali, zaraz Elżbieta cesarzowa wdowa po Albrichcie cesarzu królu Węgierskim, chcąc stolec Węgierski na syna swego dziecię otrzymać, poczęła się buntować przeciw Władisławowi, mając po sobie Ulrika grabię Cylijskiego, największego wzburzyciela pokoju pospolitego i Telephusa, także Iskrę, Czeskich hetmanów. A tak po częstych z obu stron utarczkach, Węgrowie i Polacy z strony Władisława króla, oblegli Ulrika grabię Cylijskiego na zamku Jaurinie i poimali go Polacy, gdy uciekał z zamku, a ten był powodem wszystkich rosterków, porazili też Ladzisława z Gary z jego towarzyszami, Andrzeja Bottos i Erika zabili pod Batą. Dla tego król Władisław Siedmigródzkie województwo Ulakowi Mikołajowi i Janowi z Huniada, obiema dobrze zasłużonym hetmanom dał, także i pograniczne zamki od Turków dał Huniadowi, przelożywszy go na hetmanstwo Węgierskie, królowa zaś Elżbieta Jana Iskrę Czecha z Brandisu na tych zamkach przelożyła starostą na Koszycach, Bardowie, Kremniczy, Zoleniu, Lurszej i wszędzie w górnych Węgrzech, który też pieniędzmi przenajmował stronę Władisławową i wziął pod królem zdradą Operiak, Scharisz, Kiszyk, a potym i Kiejzmark pod Polaki osiadł, Mikołaja Czajkę i Komorowskiego złupił i poimał, którzy byli na Podolińcu. Talfus zaś do Agru przyciągnąwszy, dobył go i złupił, Węgry a Po-

Zwycięstwo
Polaków.

Województwo
Siedmigródzkie
Huniadowi i
Ulakowi od-
dane.

Węgry ro-
zerwane.

laki którzy byli na nim poimał, ale drudzy Polacy i Węgrzy zebrawszy się poścignęli go, porazili i poimali samego z niktóremi Czechy, a dali w moc Agierskiemu biskupowi.

Król Władisław dobył zasię zamków, które byli posiadli Rakuszanie na granicach, a w tym Julianus kardinał od papieża przyjechał i pojednał królową Elżbietę wdowę z Władisławem, słusznym obyczajem. Rychło potym Elżbieta królowa Albrichtowa żona z niemocy czerwonej z żalością Władisławową umarła, zostawiwszy po sobie dwie córce i syna Władisława.

Potym król Władisław Jagiełowic pozastawiawszy w Polsce zamki i cła graniczne na potrzebę Węgierską, wyprawił się przeciw Turkom roku 1443, i z kardinałem Julianem, gdzie zasię zamków od nieprzyjaciół w ziemi Rackiej zdobywał. A gdy się dowiedział iż Turcy ciągną przeciw jemu, posłał z wojskiem Jana z Huniada przeciw nim, który bez wieści przyszedł na Turki, poraził je i rosproszył, a czterzy tysiące więźniów poimawszy, 9 chorągwi Tureckich wziął. Potym naszy przešli przez wszystkie krainy Sławańskie, aż do Macedoniej, Turek zaś posłał wojsko na góry bronić Romaniej i Macedoniej, gdzie tam między górami znowu z Turki utarczkami czynili, abowiem Turkom przybył był na pomoc basza Natolijski Karambej zięć Amuratów, przeto iż wielki ich lud był, z ciasnych kątów strzelali na naszych śmiele. Basza Karambri bacząc swoich ludzi więcej niż naszych, potkał się z naszymi, ale porażon, gdzie wiele Turków poimanych było, drudzy na góry uciekli, wszakże naszy dla miejsca ciasnego i trudnego przebycia gór, wrócili się do domu. Kronika Węgierska pisze, żeby sam król w ten czas nie był, jedno Jan z Huniada, któremu wszystkie sławę samemu przypisują a nie królowi; ale Kalimach, który w ten czas był z nimi, inaczej tę szóstą porażkę Turków za króla Władisława opisuje, w której Kurambej nawyższy basza albo beglerbeg hetman wojsk Tureckich był poiman, a Władisław król acz był we zbroi, ale gdy Turków na jednej górze uprzejmie aż do wieczora dobywał, kilka strzałami w piersi acz nieszkodliwie był obrażon, a w tymże pobojscu Turków trzydzieści tysięcy na placu poległo, a pięć tysięcy poimano, bo ich Polacy pieszy najwięcej oszczepami w gorach pobili. Bulgarią też wszystkie za tym zwycięstwem, jak Bonfinus pisze, król opanował, bo się dobrowolnie podawali Sławacy dla podobieństwa języka Polskiego.

Wielkie to są i wysokie góry, a nawyższe skały, na których ta bitwa z Turki była i sławne u poetów i historików Greckich, które Macedonią i Tracią od Missiej, Dardaniej i Trabalitów, także Bulgarów dzielą, wszystkie Sławieńskimi narody Serby, Raczami, a Bulgary i Grekami osiedli, dziś się jusz Turcy, com sam widział, z nimi pomieszali. Miasteczka i wsi na wysokich prawie pod obłokami skalach siedzą, zamki murowane Turcy potlukli, jescześmy ich znaki widzieli, bo gdy był głód wielki w Tureckich i tamtych ziemiach, roku 1575, właśnie jako ono w Litwie, myśmy tam tędy z drogi prawie dwadzieścia dni jazdy musieli jechać,

Król Władisław zamki Polskie dla Węgrów pozastawiał.

Huniades Turków poraził.

Węgrowie i Polacy wóry raz Turków porażili

O tym też czytają Callimacha, Bonlina, Długosza, Cromera, Michoviusa.

a czasem ledwośmy się na jedną górę albo skałę ze tczemi wozami wbili za dzień jesienny. Bo Bulgary i Race chrześciany Janczarzyn przystaw nasz przymuszał, iż na bawołach musieli nasze ciężary wozowe na skały wieść. Grekowie i historycy *Hemum* i *Rhodopejos montes* ich nazywają, czasem kiedyśmy się już wbili na wierch skały, tylko było do nieba drabinkę przystawić, tak się nam zdało, iżby tam był na śniadanie, a w piekle spadwszy z skały rychlej niż na obiad, a tameśmy musieli jechać dla łatwiejszego nabycia żywności. Tylko we dwoje przeście tych gór jest, w jednym miejscu ku Traciej i ku Andrinopolu, gdzie kupcy z mniejszą trudnością pospolicie jeżdżą, a drugie ku Macedoniej i Albaniej, któreśmy my jechali, przez wielkie ciasności z wielką trudnością i niebezpiecznością.

Hemum A'
Rhodopei
montes.
u historyków
i poetów
sławne.

A po tym sławnym zwycięstwie przyjechali posłowie z Polski do Węgier do króla Władysława, prosząc aby do Polski przyjechał, opowiadając mu, iż Tatarowie i Słężacy wielkie szkody w królestwie czynili przez łupiestwo, radzili też aby odpoczął na czas, a z Turkiem bitwy nie zwodził swą wołą. A w tym czasie przyjechali posłowie Turecy do króla, gdy był w Segiedzynie z kardynałem Julianem, żądając przymierza wiecznego i postępując wrócić wszystkie dzierżawy w Rasciej, które był wziął cesarz Turecki Irzemu Despotowi, także dwu synu jego wypuścić z więzienia, aczkolwiek oślepionych. Tak panowie radni s królem uradzili wziąć przymierze z Turkiem do dziesięci lat, ponieważ się go z słusznymi condicjami modlił, aby wrócił Despotowi ty zamki w Rasciej, Golu-biec, Żarnów, Smiderów, Kniszowiec, Krowin, Sewerin, Srebrnik, Ostrwic, Nowobardo, Szurzyn, Kosnik, Laskowiec, Zelenygród, Prokopia i insze w Albaniej, albo w Rasciej twierdze pobrane, a Bułgarij część z Andrinopolem przy Turku zostać miała. Co postanowiwszy posłowie pod przysięgami spólnymi, wrócili się do Turek, a czyniąc dosyć przymierzu i ugodzie wrócili zamki przereczone Despotowi i dwu synu jego, które już był poslepił Amurat. Bacząc tedy to Julian kardynał, zwiesił głowę, a zaraz dał znać papieżowi o takim przymierzu z Turki Władysławowym, co się Włochom i papieżowi niepodobało, gdyż w ten czas za szczęśliwym powodzeniem i zwycięstwem częstym Władysława króla Polskiego i Węgierskiego, jako za ścianą mocną Włoszy, Francuzowie, Hispani i Niemcy siedzieli.

Turecki ce-
sarz przy-
mierza pró-
si.

Przymierze
z Turki na
10 lat.

**O ZŁAMANIU PRZYMIERZA TURKOM
Z NAMOWY PAPIESKIEJ,
A O ZACNEJ Z NIMI BITWIE KRÓLA
WŁADISŁAWA JAGELOWICA
Z ZABEGTSEB O WARATY,
ROKU 1444.**

KSIĘGI OSMNASTE.

Rozdział pierwszy.

**Do Jaśnie Wielmożnego Pana,
PANA MIKOŁAJA RADZIWIŁA,
NA BIERZACH I DUBINDZE XIĄŻĘCIA,
WOTEWODY NOWOGRODZKIEGO
MOZERSKIEGO, MERECKIEGO, &c.
STAROSTY.**

Nieopłakaną wstawiam śmierć Władisławowe,
I jak broiło zaćne plemię Jagielowe,
Broiło Turków mężnie z Greciej płoszając,
A sławę nieśmiertelną przodków swych wskrzeszając.
Władisław Jagielowic w Węgrzech Rakuszany
Zgromiwszy, skrocił potym harde Czeskie pany,
Turków z Raekich i z Serbskich wołości wygonił,
Zamki pod nimi pobrał i moc ich przełomił.

Przes Huniada też z nich często brał zwycięstwo,
 Sławne było u Turków w ten czas Polskie męstwo,
 Ciągnął sam z Węgry, z Lachy, aż do Romaniej,
 Przes Macedońskie pola wszedł do Albaniej.
 Tam w górach z Natolijskim baszą wojnę stoczył,
 Gdzie sto tysięcy Turków krwawym marszem stłoczył,
 Prosił Amurat cesarz u niego pokoju,
 Widząc Jagłowe plemię niezwalczone w boju.
 Wrócił Rackie i Serbskie Despotom dzierżawy,
 A król do dziesiąci lat miał z nim pokój prawy,
 Władisław na Sacrament przysiął mir zachować,
 A Turek na Alkoran przyrzekł go nie psować.
 Tak gdy z Turki przymierze już skuteczne było,
 Zaraz się Włochom, Grekom, Wenetom sprzykrzyło,
 Gdyż za Polską i Węgrzy bezpiecznie siedzieli,
 Lecz jak przysięgę trzymać tego nie wiedzieli.
 Julianus kardynał będąc przy Władslawie,
 Dał zaraz papieżowi znać o jego sprawie,
 Rozgrzeszył go papieskim imieniem z przysięgi,
 Lecz Bóg krzywoprzysięstwa zawždy mściciel tegi.
 Władisław jako młody dał się wnet namówić,
 A zaraz począł wojnę na Turki stanowić,
 Wnet popisawszy wojsko, Dunaj u Orszawy
 Przebył, a ciągnął prosto w Bułgarskie dzierżawy.
 Do Callipolla ciągnąc z hetmany uradził,
 Aby się tam z wojskami Włoskimi zgromadził,
 Lecz trudno było przebyć góry w Albaniej,
 Przeto przez Bułgarią ciągnął do Traciej.
 Także dwudziestego dnia przyciągnął szóstego,
 Do Nicopolim miasta (z wojskiem) Bułgarskiego,
 Tam się dla odpocznienia obozem położył,
 A przysięgi złamanej zawždy go mól trwożył.
 Tam Drakula Multański gospodar ku niemu
 Przyjechał, dziwując się tak wojsku małemu,
 Bo piętnaście tysięcy ledwe jezdnych było,
 A pieszych mniej i to się z chłopstwa zgromadziło.
 Rzekł mu iż więcej Turek gdy na łowy jedzie,
 Ludzi pieszych i jezdnych koło siebie wiedzie,
 Odradzał mu tej wojny, ale trudno było,
 Gdy się w królu wrodzone męstwo zapaliło.
 Drakul się też wymówił, lecz syna zostawił,
 Z cztermi tysięcy ludu, czym wojska przybawił.
 Dał też dwu koniu prętkich winszując królowi,
 By uciekał gdy przydzie ku złemu skutkowi.

U Orszawy przewóz 3
 dnia Novembra.

A to miasto Nicopolis
 było głową w ten czas
 Bułgariej, dziś jakom
 sam widział mniejsze niż
 jego sława.

Drakuly Multańskiego
 wojewody prawdziwa
 rada i przysłowie.

Proectwo Drakuly.

20,000 wojska jezdznego
u Władysława.

Jan Tarnowski bramę
Sumeńskiego zamku,
acz podjął dwie ranie,
wysieki.

Wapowski sto, a Paulus
Jovius osmdziesiąt
tysięcy Turków liczą.

Franciscus cardinal
Weneckiej armaty het-
man, co miał Turkom
przewozu morskiego
bronie, sam prawie ich
przewiozł w swoichże o-
krętach, batach, gale-
rach, a Turcy płacili po
czerwonemu złotemu od
głowy.

Warna po staremu
Dionisiopolis, którą
Władysław król wziął 9
dnie *Novembris*.

Prosto: gdy słońce
weszło Turcy do bitwy
się zgotowali.

Szyk wojska naszych.

Dał i dwu przewodników co tam znali drogi,
By króla uwodzili gdy się trafi z trwogi,
Jerzy też despot Serbski swój lud przyprowadził,
Tak wzdę dwadzieścia tysięcy król jezdnych zgromadził.
Tych zszykowawszy ciągnął prosto w Tracką ziemię,
Gdzie Tureckie z Grekami zmieszało się plemię,
Wziął kilka miast i zamków mocnych przez podanie,
A poddanym dał dóbr swych wolnie używanie.
W Sumenu i w Petrasu Turcy się bronili,
Których naszy jednym dniem szturmami dobyli,
Tarnowski Polak bramę sam wysiekił zamkową,
Czym do szturm swym dziurę uczynił gotową.
Ale gdy bramę rąbał, podjął tam dwie ranie,
Wszakże naszy szczęśliwe mieli sturmowanie.
Bo za Tarnowskim idąc Sumeński gród wzięli,
Gdzie broniących się Turków o kilka set ścięli.
A Lesko zaś Bobrzycki na Petraskie mury,
Pierwszy wskoczył z chorągwią, gdy nie było dziury:
Tak dwa Polacy dzielność sławną okazali,
Za czym Węgrowie z królem dwu zamku dostali.
W tym Amurat Turecki carz sto tysięcy ludzi,
Przeprowadził przez Helespont, a Włoska straż ludzi,
Genuenses z Weneti co tam portu strzegli,
Przenajęci od Turków różno się rozbiegli.
A drudzy zaś lotrowie Włoszy w barkach sami
W swoichże ich wozili zamiami darami.
Wierźże Włochom, wierźże tu Weneckiemu słowu,
Którzy i dusze tracą dla złotego łowu.
Władysław usłyszawszy dopiero się trwoży,
Wszystkim na Włoską zdradę z oczu płyną słozy,
Jednak swych posiliwszy wnet wojsko zszykował.
A do Warny tak w szyku drogę swą prostował.
Tak wziął Warnę podaniem, a swymi osadził,
A z Turkami się potkać w tym miejscu uradził,
W nocy naszy obaczą ano ognie niecą
Turcy, aż się i morze, niebo, z ziemią świecą.
A skoro Titan złoty wóz wytaczał z morza,
A słoneczna po górach świeciła się zorza,
Godzina jedna na dzień i obaczą naszy,
Ano Tureckie wojska idą jako lassy.
Król na nogę zachorzał, ale Węgrzy krzyczą,
Bić Turków, bić, bić, uphów wielkości nie liczą,
Także Huniad wojsko pod górami sprawił,
A Węgrów na prawy róg z Multany wystawił,

Despot z Serby, Julian kardynał też z krzyżem,
 Przy nich stał, a chorągiew biała z złotym bryzem,
 Waradziński, Agierski przytym biskupowie,
 Z Frankobanem Bułgarzy, Raey, Karwatowie,
 Sam Huniad lewy róg trzymać obrał sobie,
 A królewskiej w pojszrodku dał miejsce osobie,
 Wozów zaś dwa tysiąca na zadzie zszykował,
 W obozie mdłych i chłopiąt dobrze obwarował.
 Jest pole gdzie się kończą góry Macedońskie,
 Z jednej strony, z południa morze Helespontskie,
 Warna wielkie jezioro, od którego zową
 Miasto, dziś twoją sławne Władisławie łową.
 Także między jeziorem, morzem i górami,
 Na milę pole stoi równe z pagórkami,
 Przystojne ku bojowi i wojennej sprawie,
 Które sobie poświęcił Mars bóg wojny krwawie.
 Na to pole dwie mili tak w szyku ciągnęli
 Naszy, a potem w sprawie porządnej stanęli,
 Chorągwie rozpuścili, które wiatr powstawszy,
 Rozdrapał po powietrzu różno rozmiotawszy.
 Straszny znak skutku wojny gdy proporce lecą,
 A wichry z wiatrem srogim i z gromy się miecą.
 Amurat się dziwował też Władisławowi,
 Iż tak śmiał złamać słowo swemu Christusowi,
 Rzekł: „Gdyś mu ty nie dufał, wezmę go ja sobie
 Na pomoc, a naukę dam przysięgać tobie.”
 Tak naszy trzy godziny w onym polu stali,
 A Turków do potkania ochotnie czekali.
 Ci potem wielką mocą od gór przyśli z krzykiem,
Hata! hata! wołając z zakrzywionym szykiem,
 W prawy róg uderzyli naszym wielkim pędem,
 W którym Węgrzy z Multany stali długim rzędem.
 Nie dotrzymali płacu Multani, na góry
 Pierzchnęli, a uciekał zaraz gdzie mógł który,
 Król za się z Huniadem wnet się poprawili,
 A Turecką krwią pole wszystko pokrwayili.
 Wsparli Turków, na cztery Włoskie bijąc mile,
 Zawojów pełne pola z onej krotofile,
 Pełne i rowy ściętych głów Tatarskich leżą,
 A naszy rozpuściwszy konie po nich bieżą.
 Oni podobni sarnom gdy ich łowiec trwoży,
 Uciekają na błota i niedoszłe łoży.
 Zaś na drugie ich wojsko uderzyli śmiecie,
 W którym wnet trzech sandziaków ubili na czele.

Jerzy despot Serbski.

Waradziński, Agierski biskupowie.

Frankoban z Karwaty i z Bułgary.

❧ Król we szrodku.

Oboz.

Położenie miejsca.

Rzecz dziwna, wiatr chorągwie naszych rozdrapał w cichy i pogodny dzień powstawszy.

Amurat sam narzekał na złamanie przysięzka, i słowo jego.

Bo Turcy pospolicie na kształt puł miesiąca się szykują.

Multani uciekli z bitwy.

Naszy pierwszy ufturecki rozgromili.

Krzyk, huk *hała! hała!* brzmi, brzmia o szable miecze,
 A strzały z wierzchu lecą jako gdy deszcz ciecze,
 Konie rżą, trąby huczą, a bębny trzaskają,
 Chorągwie, zbroje, bronie z słońca się błyskają.
 Naszy męstwem, a Turcy wielkością wzmagają,
 Z dział trzask, z zbroj grzmot, a ranni pod koźmi stękają,
 Widziałby tam był, ano zbywszy panów konie,
 Błąkają się, a echo brzmi na każdej stronie.
 Widziałby był, ano ten bez głowy, bez ręki,
 Słyszałby był ano tam i tu smętne stęki,
 Zbici jako drwa lecą, drudzy nacierają,
 Ci z boków, ci na czoło, ci w zad szyk staczają.
 Rosproszyli wnet naszy Turków iż pierzchnęli,
 A wszystkie Tracką ziemię strachem napelnili,
 Uciekają tam i sam, goniących zaś naszy,
 Pełne góry i pola, pełne trupów lassy.
 Wszyscy jezdni Tureccy pobici na głowę,
 A zwycięstwo już w ręku u naszych gotowe;
 Lecz Huniad z Węgrami albo Turków gonił,
 Albo jak naszy piszą, z częścią wojska stronił.
 Nie przyszedł na ratunek gdy uciekł z Wołochy,
 Tak snaść Bóg chciał iż umysł dał zwycięskom płochy,
 Lecz król bił i siekł Turki w zad ustępujące,
 Krzyczy mając z śmiałości serce palające,
 Wola: O towarzyszy, o gdzie uciekacie?
 A to zaporę morską ucieczki swej macie,
 Zamknieniśmy w tył Warną, a ziemię niestało,
 Wszak śmiałych w męstwie szczęście wspomoc obiecało.
 Przez was i mężne sprawy, a wszak z śmiertelnymi
 Walczymy, nad nas wiarą, męstwem podlejszymi.
 Lata na bystrym koniu, a gardłem chrapliwym
 Próżno wola, siekł Turków sercem zapalczywym.
 Jak lew Armeński gdy go łowców gmin obskoczy,
 Na włócznie śmieie idzie ufając swej mocy,
 Albo jak rozdrażniony niedźwiedź gdy las łomi,
 Albo tigris złodzieja gdy swych dziątek goni,
 Bieży śmieie na ogień, bieży i na miecze,
 Nie dba acz z zranionego dla dziątek krew ciecze,
 A gniew, dzielność i żalność w zad uciekać bronią.
 Tak król Władław nacierał, a Multani stronią.
 Już był Phebus z swym wozem chłodzić się zatoczył,
 Gdy król czwarty raz między uphy Turskie skoczył,
 Wyniosłym mieczem siekąc, kto mu się nawinie,
 Z niego pot, a krew z zbitych pogan zródłem płynie.

Wątpliwa rzecz o Huniادی.

Bo i Turcy uciekali Węgrowie będąc zwycięzcami prawie w stronę pierśceni z Huniادی, a jeden Turczyn jako Crom: pisze, wołał na Węgry: Wy gdzie uciekacie mężowie Węgierscy, ponieważ wasze jest zwycięstwo.

Władławowe namiętnie do rycerstwa.

Śmiałych szczęście wspomaga.

Podobieństwa śmiałości Władławowej.

- Polacy w koło niego tóż co król działają,
 A Węgrzy by śmiałości tej przestał wołają,
 Tam baszę mężnie zabił Aziatckiego,
 Swą ręką nawyższego wodza Tureckiego.
- Amurat już chciał biegać gdy jezdni uciekli,
 Turcy szyki zmieszawszy krzęcą się jak wściekli,
 W tym Władław na Jańczarską moc znowu uderzył,
 Krzyk, huk, kołat, grzmot znowu, ktoby to wymierzył.
- Huniad z Węgry ubiegł, król został z Polaki,
 Bil Turków; aż sam przyszedł na ich zdradne haki,
 Bo Janczarowie przekop darnem wnet nakryli,
 I chrostem, a za nim się z cesarzem bronili.
- A gdy król krzycząc do nich miecz wyniozwszy skoczył,
 Wpadł w on dół, tamże go gmin Janczarski potłoczył,
 Potłoczył: mężnie mężne pokolenie ginie,
 Stąd Jagłowych potomków wieczna sława słyńie.
- Byłem sam tam w tych polach, gdzie naszymi przodkowie
 Turki bili, śpiewają dziś o nich Serbowie,
 Widziałem Warnę z płaczem, nad nią oracz krzywy,
 Najdując zgnile w roli zbroje ma za dziwy,
- Wyorywa szyszaki, tarcze i puklerze,
 Groty, szable zbotwiałe, buławy, pancerze,
 W górach Hemu, w Albańskich, Macedońskich polach.
 I na Trackich Orpheus gdzie wdzięcznie grał rolach,
 Widziałem to swym okiem, tym widziałem okiem,
 I w przekopie gdzie król wpadł chodziłem głębokim,
 Chodziłem, a Greczyn mi miejsca ukazuje,
 A pobitych chrześcian i króla żałuje.
- Lecz jednak ono święte Jagielowo plemię
 Własną ręką skropiło krwią Turecką ziemię,
 Za co mu obraz wieczny sława postawiła,
 I imię niezgwałcone na wieki sprawiła.

Król sam zabił naj-
 wyższego hetmana Tu-
 reckiego.

Sidło na króla.

Samem tam był roku
 1575.

Hemus Gori i Rodopacii nazwane, Orphen-
 sową musiką ale więcej
 męstwem Władławo-
 wym sławne.

*Cromerus lib. 21, Michovius lib. 4 cap. 37, Wapovius fol. 276, Her-
 bertus ex Cromero fol. 176, lib. 15, Iustus Decius, Aeneas Sylvius, Bonfinus,
 Węgiersey Kronikarze i Demetrius Bulgarski, także Greckie i Tureckie
 historie, którechem od jednego Węgrzyna poturczonego, męża uczonego,
 s którymem miał towarzystwo w Constantinopolu dostał, tak tę bitwę
 opisują, jakom ja ją wierszem prawdziwie wyraził. Ale Callimachus Włoch
 który przy tym był, a w Krakowie u świętej Trojce w kościele Domini-
 canów leży, trochę inaczej porządek tej historii stosuje, mówiąc, iż Jan
 z Huniada wojewoda Siedmigroeki, a hetman Węgierski, nie miał pew-
 nego miejsca w szykowanym wojsku królewskim, ale z Multany albo
 z Wołochy zagórnymi pilnował strony ku ratunku swoich, jeśliby gdzie
 szfankowali naszymi. A iż Węgrowie którzy na prawym rogu stali, od ge-*

Walachi
 Transal-
 pini.

stych a podobnych gwałtownemu dżdżowi strzał tureckich, zwłaszcza Janczarów wsparci byli, a na przyległe góry uciekli, z których potem od wielkości nieprzyjaciół w wąwozy zegnani byli, a tam gdy się mężnie długą chfilę bronili, rozpłoszeni od Turków; tam też biskupowie Agierski i Waradziński w uciekaniu zabici, a legat papieski Julianus cardinal, z despotem i z Frankobanem w obozie się zawarli i długo Turkom równą bitwą z obu stron odpierali, aż Lesko Bobrzycki Polak, który śmiałością i napominaniem moc nieprzyjacielską zatrzymawał, był zabity.

Tamże gdy ustępowali Węgrowie, Turcy sturmowali na obóz, co gdy król z Huniadem obaczył, przyskoczyli a Turków na dwie mili włoskie wsparli. Potym gdy odwrot pogani uczynili, kilka raz się na różnych miejscach z nimi naszy potykali, a wszystkie jezdne wojska Tureckie rozproszyli, a gdy się naszy jakoby po otrzymanem zwycięstwie do łupów rzucili, trafili na karawan wielbłądów obciążonych tłumokami, których się konie ulękły i potu ich woniącego strzymać, także w ustraszaniu koni jezdni naszy zatrzymać ani rzędzić, potym ni władać mogli. A w ten czas król z trochę jezdnych na Janiczary, w których ostatnia obrona była cesarza Tureckiego, uderzył, gdzie się powiada krwawa bitwa znowu zaczęła, i już Turcy myśleli uciekać, aż obaczyli naszych częścią ustraszaniem koni od wielbłądów, częścią z niepewnej wieści zabicia króla strwożonych; zaraz Janczarowie poczeli się napominać i bitwę wznawiać. Huniades obaczywszy zatwożenie swoich i uciekanie, wnet króla z poszrodku gęstych nieprzyjaciół bijącego Turków usiłował odwieść, ale nie mógł, bo gdy go napominał aby ubiegał, a lepszego szczęścia czekał, król mu odpowiedział, iż uciekać jest rzecz szkaradna, a mnie i narodowi mojemu nieprzystojna, a też niegodzi się temu uciekać przed tym, kto na kogo wojnę podniesie. To rzekszy a między skupionemi nieprzyjaciółmi mężnie poczynając, sam swą ręką wielkość ich pobił.

Tamże potym gdy się ku wieczorowi nakloniło, król zбитy z zranionego konia szablami Janczarskimi był rozsiekany, a Huniades niemogąc królewskiego ciała dostać, gdy wszyscy różno uciekli, sam też z trochę Wołochów ubiegał. A Turcy zbywszy i straciwszy jezdne wojska, nie gonili uciekających Węgrów i Wołochów i do obozu przez trzy dni sturmować nie śmieli, abowiem w nocy wątpliwe jeszcze zwycięstwo mając, obawiali się zasadki naszych. Trzeciego aż dnia obozu dobyli, z którego dwa tysiąca wozów z wielkimi skarbami wzięwszy, rannych i niemocnych okrutnie pomordowali.

Julianus cardinal uciekając z obozu od jednego Multana który go przez Dunaj uciekającego przewoził, dla wielkości złota które z sobą dźwigał złupiony był zabity i utopiony. Polacy tylko dwa z tej bitwy nieszczęśliwej ubiegli, Jan Rzessowski, który był potym biskupem Krakowskim, a Grzegorz Sanocki, który był arcybiskupem Lwowskim, Tarnowscy bracia dwa zabici, i synowie Zawisze Czarnego. Ze wszystkiego wojska Węgierskiego, którego dwadzieścia tysięcy było, ledwie piąta część w bitwie zginęła, a Turków osmdziesiąt tysięcy. jako Długosz i Miechovius fol. 307

Dwa biskupowie zabici.

Lesko Bobrzycki zabity.

Zła rzecz na łup się ukwapić. Konie się wielbłądów zlekły.

Śmiała a przeważnie uporna dzielność Władysława.

Odpowiedź Władysława.

O tym też czytaj Volterranum lib. 8 Geograph: iż gdy kohna napawał był zabity od Węgrow. Jan Rzesowski i Grzegorz Sanocki.

świadczą, naszy pobili; a według Bonfina trzydzieści ich tysięcy na placu poległo, i gdyby był król nie zginął, naszychby było zwycięstwo.

Poimanych Polaków słachciców dwadzieścia i czterzej było, s których dwanaście urodziwych młodzieńców Amurat sam dla ich osobliwej urody i piękności, obrał sobie w Andrinopolu, do łożnice, a ci zaraz sprzysięgli się tiranna zamordować i uczyniliby byli dosyć przedsięwzięciu przesławnemu, ale ich jeden Bułgarzyn wydał, którego też byli do tej rady niebacznie przypuścili; a gdy się to tak wynurzyło, oni słachcicy Polsey bojąc się żywo przysć w ręce tirańskie, zaparwszy drzwi dobrze sami, a wzięwszy broń w ręce bili się spólnie, aż się do upadu posiekli i od swych ran polegli, czym przeważność Polskiej cnoty u poganów okazali.

Dwanaście
Polskich
słachciców
sami się
zbili.

A trafiła się ta nieszczęśliwa porażka, roku Pańskiego 1444, królestwa Władysławowego w Polszcze jedennastego, a w Węgrzech piątego, wieku swego ledwe dwudziestu lat doszedł, ale Miechovius fol. 307 lib. 4 pisze, iż dwudziestego pierwszego roku zginął wieku swego.

Był urody wysokiej, oblicza smładego Greekiego, ale wdzięcznego i poważnego, włosów russich, w pracy i w postach bardzo cierpliwy i trzeźwi, bo wina nie pijał, hojności zbytniej, cnotliwy, układny, i łaskawy, też i ku nieprzyjaciolom miłosierny, wielkiego umysłu i serca wysokiego, tak iż nigdy nic niskiego nie myślił, a żadną trudnością nie dał się od tego odwieść, co raz porządnie postanowił. na ostatek wszytki cnoty, które największym xiążętom i monarchom należą, w nim świeciły. A tu masz w czwór sposób większego niż Achillesa, śmiercią i dzielnością Jagielowica. z narodu Litewskiego.

Przymioty
Władysława
Jagielowica

INTERREGNUM PO WŁADISŁAWIE,

PRZEZ PULTRZECIA LATA,

A O BURDACH PRZYJĘCIA KRÓLESTWA

Z KAZIMIERZEM,

I Z LITWĄ.

Rozdział drugi.

Skoro się rozniosła wieść o zabiciu Władysławowym w Polszcze, wielka żalność i smutek serca ludzkie, z śmierci pana przyrodzonego zafrasowała, wszakże jeszcze niktórzy twierdzili, zwłaszcza Węgrowie, iż we zdrowiu uszedł, albo do Constantinopola, albo do Wenecji, albo do Wołoch, albo do Multańskiej ziemi. Drudzy też powiadali, iż jeszcze jest

Mniemieli
zeby tak u-
ciekał, jako
ono Sigmunt
cesarz i król
Węgierski,

gdy przegra-
wszy bitwę
z Turki do
Constanti-
nopola pier-
wej, potem
do Rodissu,
zaś do We-
neciej z
strachu u-
ciekał.

Kazimierz
wybran na
królestwo.

Posłowie
Polsczy do
Kazimierza.

Drugie
próżne po-
selstwo do
Kazimierza.

Siem w Wil-
nie.

Groźne po-
selstwo do
Polaków
Kazimierzo-
we i Litew-
skie.

w Albaniej albo Rasciej z wojskiem dobrze zdrowy. Wierzyli temu naszymy coby byli radzi widzieli, ale skoro ta sława i wieści w niwecz się obrociły, dopiero panowie Polsczy wyprawili do Traciej, Bułgarij i Greciej, Jana Resowskiego i Egidziego Suchodolskiego, pytać się o królu; ale nie pewnego o nim dowiedzieć się niemogli.

A gdy się Polacy dowiedzieli, iż Węgrowie inszego sobie króla wybrali Władysława syna Albrichta cesarza, pięć lat tylko mającego, złożyli też siem walny na electię króla inszego w Siradzu roku 1445, na dzień S. Wojciecha. Tam z sentenciej Zbigniewa kardynała uradzili, aby Kazimierzowi Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu Władysława zabitego bratu, królestwo oddali.

Wyprawili tedy posły do Litwy, aby Kazimierza przyzwali na siem w Piotrkowie złożony, gdzieby się z obudwu stron spólnie około rzeczy pospolitej Polskiej bez króla osierociałej naradzili i namówili; ale Kazimierz posły Koronne bez pewnej odpowiedzi odprawił, a swoich do Piotrkowa, jako Radziwiła, Kiejzgała i Paca, miesiąca Septembra, z tym roskazaniem przysłał, powiedając się być zemdlonego żałością i smętkiem z przerzczonej przygody braterskiej, dla czego na on siem sam przyjechać nie mógł, a też niedoszte i niesłuszne być wzięcie inszego króla powiadał gdy jeszcze wszystkie rzeczy są niepewne, a iż on ani królestwa, ani sprawowania żadnego niechce przyjąć, wszakże by mu się zdało, aby ci namiestnicy i gubernatorowie, których Władysław do Węgier odjeżdżając na swym miejscu postanowił, rzecz pospolitą rządźili do czasu.

A gdy się ta odpowiedź zjazdowi rycerstwa i senatu Koronnemu nie podobała, wyprawili do niego powtóre ośm panów radnych, aby go już prawą rzeczą na królestwo przyzwali, co jeśliby niechciał i odwłoczył aby mu powiedzieli iż inszego sobie króla szukać muszą. Ale Kazimierz przed się w swoim uporze stał, gdy go panowie Litewscy zatrzymawali, którym się był na wszystkim w sprawach wojennych i domowych podobał, przeto posłowie Polsczy z niszczym musieli nazad się wrócić.

Królowa też stara Jagielowa, Kazimierza jako syna napominała, aby w tej rzeczy zdrowszej rady używał, ale go namówić żadnym sposobem nie mogła; wszakże Kazimierz prosił posłów Koronnych, aby poczekali dokądby się o tym na sejmie s pany Litewskimi i Ruskimi namówił, który złożył po narodzeniu Pańskim 1446, w Wilnie miesiąca Stycznia. A skoro ten czas przyszedł, zebrał się panowie Koronni z slachtą wtóry raz do Piotrkowa, na który zjazd od Kazimierza szesć posłów panów Litewskich przyjechało, prosząc, aby jeszcze electię odłożyli, czego jeśliby niechcieli, uczynić, wojną grozili Polakom, gdyż Kazimierz z Litwą chce na nich prawa swego mieczem dochodzić, jeśliby z dobrą wolą czekać go nia chcieli, wszakże przydali, iż on na Wielkim Xięstwie Litewskim przestawa, a królestwa nie żada.

Przeto Polacy będąc zajątrzeni tak srogim poselstwem, inszego króla sobie wybrać umyślili, ale się tego obawiali, iż gdyby zwadę z Litwą zaczęli, Krzyżacyby Polskę najeżdżali. Dla tego jeszcze Kazimirzowego umy-

ślu skusić się im zdało, wyprawili tedy do niego Predbora Koniecpolskiego Sędmirskiego i Scibora Sarleja Inowłodzawskiego, kastellanów, ale i ci takąż, jaką i drudzy odpowiedź wzięli.

Dla tego senat Koronny i rycerstwo na dwudziesty ósmy dzień Marca do Piotrkowa się zjechali, a wszyscy sacrament Pański nabożnie przyjąwszy, aby tym świątobliwiej o rzeczy pospolitej tractowali, poczęli electią nowego króla stanowić, wszakże pod tymi condicjami, iż Kazimierzowi pierwsze miejsce w przyjęciu królestwa zostawili. A wotowania biskupów wszystkie się skłaniały na Friderika margrabię Brandenburskiego, który był przedtym zięciem i następniem Jagielowym namieniony, krom Pawła Kozieckiego biskupa Płockiego, który na któregokolwiek z dwu bratu xiążąt Mazowieckich wotował, na Władysława albo Bolesława; przyczym też stali Jan Cyzowski castellan i Jan Tęczyński wojewoda Krakowski, Łukasz z Górki wojewoda Poznański i wielkość rycerstwa na Bolesława się zgodziło. Tak tedy z zezwolenia wszystkiego senatu, Bolesław xiążę Mazowieckie, od Wincentego arcybiskupa Gnieźnieńskiego, był królem naznaczon, jeźliżby Kazimierz przed Świątkami wolej swojej odmienionej nieoznajmił.

A Kazimierz usłyszawszy to co się na sejmie Piotrkowskim stało, posłał do matki królowej potajemnie, aby panów znowu ku niemu namówiła, która tego łatwo dostała, iż Mali Polacy zaraz nań przyzwolili i do Wielkiej Polski posłali, aby wolą swoją od electiej Bolesławowej ku Kazimierzowi skłonili, którzy też to ochotnie uczynili, a znowu posły do Kazimierza Wielkiego Xięzda Litewskiego wyprawili, aby dnia ostatniego Septembra w Parczowie z nimi się na siem zjechał. Jakoz się panowie Polscy zjechali, na dzień naznaczony do Parczowa, ale Kazimierza długi czas próżno czekali, a gdy go napominali, aby przyjechał, powiedział iż eśmy jeszcze żadnego objawienia wolej swej, o przyjęciu królestwa nie oznajmili, wszakżeśmy do Brześcia przyjechali, ale jeźli panowie Polscy chcą co stanowić, niechajże do nas do Brześcia przyjadą.

Tak tedy panowie Polscy sześć senatorów z Parczowa do Brześcia posłali do Kazimierza, który ty condicie legatom podał, iż inaczej niechce królestwa przyjąć, azby pierwej Podole, Lucko, Olesko, Lopaczyn, Wietle, Hrodło, Litwie od Polaków były wrócone ziemie z powiatami i z zamkami.

Tych condicij gdy Polacy nie chcieli przyjąć i rozjechać się niesprawwszy nie gotowali, Kazimierz potym na ich żądanie przyzwolił przyjechać do Krakowa, na przyszły rok, na dzień Ś. Jana Chrzyciciela, dla przyjęcia królestwa Polskiego, gdy mu niktórzy z panów Polskich cicho potuszili, iż mu to wolno będzie Litwie wrócić i odjąć od Korony cokolwiek będzie chciał, gdy jusz królem zostanie: jak o tym Cromerus lib. 22, szerzej pisze, a Długosus świadczy, iż Lomazy i Polubice od starostwa Parczowskiego i od Polski odjąwszy do Litwy przyłączył.

Trzeci poselstwo do Kazimierza próżne.

Od nabożeństwa zaczęta electia.

Vota na Margrabię.

Vota na Xiążę Mazowieckie.

Zjazd w Brześciu Kazimierza z Polakami.

Upzejomość Kazimierza ku Litwie.

Lomazy i Polubice Litwie wrócone.

KAZIMIERZ TRZECI JAGIEŁOWIC,

KRÓL POLSKI

I WIELKI XIĄDZ LITEWSKI,

ROKU 1447.

CZERWCA MIESIĄCA DNIA 25.

Rozdział trzeci.

Tak tedy Kazimierz Wielki Xiądz Litewski, na czas naznaczony koronaciej, przyjechał do Krakowa z wielkimi i świetnymi pocztami panów Litewskich i Ruskich, i z Swidrigajłem stryjem swoim, także z Olekiem Sluckim i Kijowskim xiążęciem, etc. Którego matka królowa i panowie Koronni i Mazowieckie xiążęta, Władisław i Bolesław bracia we dwu tysiącu koni i Ratiborskie, Cesinskie, Oświęcimskie i Brzeskie xiążęta i wiele panów Czeskich, Węgierskich i Śląskich i Henrik z Elbingu i Ludwig z Mewe kontorowie, posłowie od mistrza Pruskiego Erlichshausena, z wielką uczciwością i triumphem przyjmowali. A nazajutrz Czerwca miesiąca dnia 26, był koronowany według zwykłych ceremonij w Krakowie na zamku w kościele Ś. Stanisława. Ale prawie w koronacji sstała się trwoga straszna, gdy niewiast ze wsi klastora Timieckiego wielka gromada z płaczem, krzykiem i lamentliwym hukiem, kościół Ś. Stanisława napelnily, dla pobrania bydła na stacją królowi nowemu, które ich narzekanie zaledwie uskromiono, a potem się msza i koronacja dokonała swym porządkiem przez Wincentego arcebiskupa.

Kazimierz Wjazd do Krakowa.

Trwoga od niewiast.

Swar biskupów z xiążętami.

Dawno mówią Da locum mulieribus, ustąp twarogowi.

Uczciwość panom Litewskim.

Nazajutrz zaś gdy król według zwyczaju był prowadzon na majestat w rinku Krakowskim wystawiony, poswarzyły się xiążęta Mazowieckie Władisław i Bolesław z biskupami o miejsce siedzenia po prawej ręce królewskiej, tak iż król musiał na zad do zamku się wrócić, przysięgi od mieszczan nie przyjąwszy: wszakże potem xiążęta ustąpiły biskupom.

Potem gdy król Kazimierz zarazem chciał usilnie do Litwy odjechać, zatrzymali go panowie Koronni, iż musiał pierwej do Poznania nawiedzić dla potrzeb Wielkiej Polski. Wszakże pany Litewskie aż za bramę Krakowską dla uczciwości wyprowadził sam król, a potem do Wielkiej Polski z matką odjechał. A gdy był w Kaliszu, przyszedł do niego książę Michajło Sigmuntowic, dziedzic Xięstwa Litewskiego i upadł u nóg królewskich, prosząc pokornie aby mu ojczyznę jego wrócił, ale nie mógł nie słusznego uprosić i owszem od Kazimirza króla był chudzinka nie prawie słuszenie odpędzon. A tu jusz czytelniku miły obaczysz porządnie odemnie zebrane powodzenie chudziny książę Michałja, nietylko według Latopiszów, ale według Cromera, Długosza, Miechoviusza etc.

A ten książę Michajło gdy nie mógł mieć miejsca w Litwie i stolca ojcowskiego dostąpić, k temu obaczywszy, iż mu Kazimierz na gardło stał, za jego rosterkami, uciekł naprzód z Litwy do Mazowsza do szwagra swojego książęcia Bolesława, jako o tym wyższej, potym do Prus, a gdy i tam nie mógł być bezpiecznie, zbiegł do Śląska, a z Ślązaki, i z Czechy Polskę najeżdżał, łupieżnym a urwańskim obyczajem. Potym, jako ja rozumiem, skoro usłyszał, iż książę Mazowieckie Bolesław szwagier jego był na królestwo Polskie naznaczon, przyszedł do Polski, spodziewając się za jego Koronną pomocą Xięstwa Wielkiego Litewskiego dostąpić. Ale gdy Kazimierza Polacy koronowali, widząc, iż nadzieja dziurawa, udał się w pokorę, a w Kaliszu, jako Cromer pisze, upadłszy królowi Kazimirzowi u nóg prosił o zwrócenie ojczyzny, jakoby rzekł, ponieważ ciebie Pan Bóg opatrzył królestwem Polskim ojczystym, wróć też moje własność, na którąś podemną po Sigmuncie ojcui moim wstąpił. Potym *cum nihil aequi impetrare posset*, niewskorawszy na swojej pokorze i owszem sromotnie był chudzi-
na odegnany, uciekł do Piotra Wołoskiego wojewody. A gdy się go król przez Odrowąża wojewodę Ruskiego i przez Koniecpolskiego upominał, aby był wydan, niechciał go gospodar Wołoski Piotr wydać, mówiąc: *neque ex fide sua, neque ex dignitate Regis Michaelem quasi clientem prodendum fore, sed iussurum se deinceps, ut is finibus suis excederet*. Tak się wojewoda Wołoski wołał z wydania kniazia Michajła wymówić, a niż z przysięgi i hołdu, który postąpił Kazimirzowi. A Michał nieborak widząc, iż nie miał miejsca i u Wołochów, uciekł do Prekopskich Tatarów, którzy potym za jego powodem Podole okrutnie zburzyli, acz to na Litwę i na króla Polacy kładli, jakoby oni podarkami Tatarów na Polskę poburzać mieli, co jest nie pewny dowód, gdyż *omne regnum in se divinum desolaretur*. Ale to wszystko broił książę Michajło Sigmuntowicz z Tatarami, mszcząc się nad Kazimirzem krzywdy odjęcia ojczystego Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Jakoż potym roku 1449, s tymisz Tatarzy zebrawszy się do Siewierskiej ziemi wciągnął, o czym też Długossus i Cromerus świadczą, i wziął Starodub, Nowogród Siewierski, Puciwił, Serpiesk, Bransko i inszych zamków Ruskich, Moskiewskiemu państwu przyległych, łatwo jako dziedzie przez podanie dostał, *tumultuariis aliquot copiis Regis fisis*, poraziwszy kilka zagonów królewskich na utarczkę wyciekających, i pisze dalej Cromer: *Majore mole Rex contra eum arma morit*. Iż się wyprawił król przeciw jemu większą mocą, a wygnawszy go, i wyrzuciwszy z Siewierskiego państwa, zamki zaś wszystkie odebrał i ku Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu przywrócił.

A potym spodziewając się większego posilku Michajło od Moskiewskiego, zwłaszcza dla dobytca przereczanego Siewierskiego ojczystego państwa, Starodubia, Brańska, Nowogrodka, etc. uciekł do Moskwy, gdzie już więcej nie pielgrzymował, bo go tam humien w Ruskim monasterze praskurem otrął, i tam umarł. Któryby się był mścił śmierci ojcowskiej i swego wygnania, gdyby był stolec ojcowski po tak dziwnym pielgrzym-
stwie opanował; ale się to tylko Witoltowi stryjowi jego ledwo zwiozło.

Michajła Sigmuntowicza Kiejstutowego wnu-ka tulanie.

Pokora kniazia Michajłowa.

Iżby to ani jego, ani króla czcilo, tego kto się do kogo uciertez wy-dawał.

Michajło do Tatarów.

O tym też czytaj Cromerum lib. 22.

Bo Sigmunt ociec jego od Czartorijskiego zabił, z Starodubskiego Siewierskiego udziału wzięt był na Wielkie Xięstwo Litewskie. Książę Michajło otru-ty na Moskwie.

O ODJEZDZIE KROLEWSKIM DO LITWY

I SEJMIE PARCZOWYSKIM

I NOWOGRODZKIM I ROSTERKACH WOŁOSKICH.

Rozdział czwarty.

Do Wielmożnego Pana

JANA HIEBOWICA

CASTELLANA MINSKIEGO,

PODSKARBIEGO W. X. LITEWSKIEGO.

Objachawszy król Wielką Polskę, złożył siem w Piotrkowie, chcąc burdy między Litwą i Polaki nowo wsczęte uśmierzyć, bo Buczacki Fiedor starosta Podolski wziął był Litwie niektóre zamki ku Podolu i Wołyniu siedzące. A gdy króla panowie Polscy prosili i namawiali, aby Litwie onych wołości odjętych niedopuszczał, ani wracał, które już były w dzierżawie Koronnej, nie przyzwolił im na to król z namowy niektórych panów Litewskich, którzy byli przy nim, ale spieszno do Litwy ujechał, wzięwszy z sobą kilka panów Koronnych. Tamże się u Wągrów i w Knyszyńskich pusezach ustawicznymi łowami bawił, opuściwszy i porzuciwszy sprawy Koronne, dla czego wielkie rozboje po drogach i okrutne swowoleństwa w Polsce urosły, iż też wsi i miasteczka lotrostwo, zwłaszcza szlachta najężdżali i plundrowali.

Na drugi rok 1448, na schodzie miesiąca Maja, a Miechovius pisze fol. 311 iż po Bożym Ciele, złożył siem król Kazimierz w Lublinie Polakom i Litwie. Tam xiążęta, panowie i szlachta Litewska prosili aby równym i jednakim prawem sprzymierzenie s Polaki mieli, aby też ony zapissy zjednoczenia Litwy, Żmodzi, Rusi z Polską były zmienione, aby im Podole i zamki z powiatami Olesko, Wiethle, Lopaczyn i Hrodło były wrócone. Na co panowie Polscy odpowiedzieli, iż co się tknie sprzymierzenia, tedy to dobrze jest postanowiono przez Witolta i Jagiela, dla czego niemają się o co skarżyć panowie Litewscy, też się im tego nie godzi uczynić, co jest mocnie zapisami i przysięgami przez króle nasze utwierdzono, zwłaszcza przez Jagiela, który się obowiązał i potomki swoje mocnemi zapisami i przysięgami ty czterzy artykuły dzierżeć, pierwej niż królownę Edwigę z królestwem wziął. Pierwszy artykuł, iż miał święty Chrzest przyjąć z bracią i z poddanymi, i uczynił temu dosyć. Drugi, iż wszystko swoje xięstwo i ine dzierżawy które miał i których potym nabyć miał, ku kró-

Buczacki Litwie zamki Podolskie i Wołyńskie porzucił.

Kazimierz Polakom nie przyzwolił przyjechać do Litwy.

Rozboje w Polsce.

Siem w Lublinie, i żądanie panów Litewskich.

Odpowiedź panom Litewskim od Polaków.

4 przedniej sze obowiązeki Jagiela.

lestwu Polskiemu przyłączyć i przywłaszczyć obiecał, i także uczynił. Trzeci, wszystkie skarby swoje na potrzeby królestwa Polskiego obrócić. Czwar-ty, iż miał wszystkie więzienie Chrześcijańskie wypuścić. A co się tkanie Po- dola, tedy Podolska ziemia nigdy nie była ku Litwie, ani jej też Polacy mieli od Litwy, co jawnie jest opisano w Kronikach, iż król Cezimirz Wtóry dostał jej część spadkiem przyrodzonym, a część pod Tatory, którą kiedy chcieli brali, ale Cezimirz poczyniwszy twierdze drzewiane w Ka- mieniu, w Bakocie, w Brasławiu, w Miedzybożu i w Włodimirzu, dzier- żał Podole spokojem. Po jego zaś śmierci przysły ty ziemie na Ludwika i były w dzierżeniu jego, po Ludwiku potym przysły na króla Jagieła, jako na króla Polskiego, które rozdawał ku dzierżeniu swoim zasłużonym, naprzód Spitkowi z Melstina. Dawał też z łaski dzierżać braciej niktóre zamki w Rusi Witoltowi i Swidrigajłowi do żywotów ich tylko a nie na wieczność. Przeto dla jego szczerobliwości doczesnej, nie mogła nam wieczność zginąć, xiążę też wasze Sigmunt nieboszyk dzierżał darem a nie wiecznością ty zamki przerzeczone, jakosz i list jego tego poświadcza.

Prosił potym król Cezimirz panów Koronnych, aby przyjaźni panów Litewskich nie obrażali, a łaskawą i słuszną im odpowiedź dali. O czym gdy się senat Koronny naradził, odpowiedzieli królowi, iż łatwiejszej dro- gi ku zatrzymaniu umysłów Litewskich niemasz, jedno aby oni i Russacy wszyscy Polskim imieniem i tytułem królestwa, odrzuciwszy i oddaliwszy tytuł i władzę Wielkiego Xięstwa swego, napotym się zwać i mianować chcieli, na co panowie Litewscy nieprzyzwolili, a Polacy wywodzili zaś Podole z dawna do Korony przynależać.

Ale Latopiszcze Ruskie i Litewskie stare, którychem ja dwanaście con- cordował, inaczej a jednostajnym dowodem świadczą, jakom to wyższej opisał przy Gediminie, Olgierdzie, Jagielle i Witolecie, iż napierwej xią- żęta Litewskie, Korjatowicy, Tatory z Podola wygnali i Kamieniec, Skagę, Bekotę i insze zamki zarąbili, a do Wielkiego Xięstwa Litewskiego dziel- nością swą przyłączyli. Tak tedy w ten czas panowie Litewscy od Polaków odprawieni, do Litwy odjechali, i s tym się siem skończył, a król Czi- mirz do Krakowa jechał.

Roku 1449, gdy umarł Stephan i Helias wojewodowie Wołoscy, hoł- downicy Polscy, na jednego stolec Petriło, a na drugiego Roman syno- wie wstąpili. Potym Petriło mając pomoc od Jana Huniada, gubernatora Węgierskiego, wygnął Romana brata stryjcznego, którego zaś na pań- stwo Kazimirz usiłował wprowadzić, ale gdy usłyszał w drodze, iż od trucziny zadanej Roman umarł, tym spieszniej ciągnął do Kamieńca Po- dolskiego, ruszywszy Przemyskie, Lwowskie, Chełmeńskie i Podolskie województwa.

S Kamieńca potym posłał do Petriła wojewody, aby do niego przyje- chał, a hold i przysięgę uczynił, na co Petriło przyjechać obiecał, by tyl- ko miał glejt od króla. Król tego nie czekając, zostawiwszy w Chocimiu posły, którzyby przysięgi Petriłowej przysłuchali, spieszo się do Litwy obrócił, gdzie w Nowogrodku s pany Litewskimi sejmować ledwe począł,

Polacy do-
wodzą Kro-
nika, iż Po-
dole ku Li-
twie nie by-
ło nigdy.

Witolt Po-
dole trzy-
mał.
Dla udania
z łaski w ie-
czność
nie ginie.
Sigmunt
Kiejstulo-
wie W. X.
L. jako Po-
dole trzy-
mał.

Polacy
chcieli tytuł
W. X. Li-
tewskiego i
imie Litew-
skie zał-
dzać, aby
się Koron-
nym imie-
niem tytuło-
wali.
Latopiszcze
Litewskie
nie zgodzają
się z Polski-
mi o Podo-
lu.

Kazimirz z
wojskiem do
Woloch.

Chocim za-
mek Woło-
ski 2 mili od
Kamieńca.

Tatarowie
Podole bu-
rza.

Jurga.

około przywrócenia wyższej mienionych powiatów od Korony do Litwy, gdy Tatarowie do Podola wtargnęli, ogniem i mieczem srogo wszystkie wołości plundrując, których jednak Teodor Buczacki kilka półków i zagonów poraził i więźniów wiele wybawił. Ale insze zagony Tatarskie u Brasławia hojnie i łaskawie były przyjęte i czestowane od Jurzego albo Jurgi pana Litewskiego, skąd było Polakom podejrzenie urosło, iż albo za wolą królewską, albo za przywiedzeniem panów Litewskich, Tatarowie Podole i Ruś, które Polacy Litwie odjęli, burzyli.

O WYMOWIENIU Z PRZISIEGI

W WYWIADOWANIU I POWSEIĄNIENIU ŁOTROSTWA I ROZBOJÓW PRZEZ SŁACHTĘ
WZNIĘCONYCH, CO SIĘ BYŁO PANOM RADNYM PODOBAŁO. ALE JAN TĘCZYŃSKI
WOJEWODA KRAKOWSKI TĘ RZECZ ROZRADZIŁ, NIE IŻBY SPRZYJAŁ ZŁODZIEJOM, ALE
IŻ NIECHCIAŁ NIE STANOWIĆ, JAWNIE Z KRÓLEM PRZECIWKO WSZYSTKIEJ RZECZY
POSPOLITEJ POLSKIEJ PRYZWOLENIU, ABO WIEM SIĘ BYLI PRZED TYM PANOWIE NA
WYŻSZYM SEJMIE ZJECHALI, ABY KAZIMIERZA ZA PRAWEGO KRÓLA NIE PRYZNA-
WALI, AŻBY IM PRZYSIĘGĘ, KTÓREJ OD NIEGO ŻĄDALI, UCZYNIŁ. TAK Z TEGO SEJ-
MU GDY SIĘ ROZJECHALI NIC NIE SPRAWIWSZY, WIĘKSZĄ MOC I SWOWOLEŃSTWO ŁO-
TROSTWO WZIĘŁO I BYŁA SŁAWA IŻ TEŻ JUSZ PIOTR SZAFRANIEC ZASADKĘ NA GAR-
DŁO KRÓLEWSKIE CZYNIŁ.

I PORAŻENIU POLAKÓW W WOŁOSZECH.

Rozdział piąty.

Potym miesiąca Grudnia, król na siem Piotrkowski jechał, na którym się wiele rzeczy potrzebnych i pożytecznych postanowiło, co się zaś wnet rozzerwało, bo gdy panowie Koronni króla k temu przyciągnęli, aby im przysiągł według ich praw i uchwał królestwo sprawować i sprawy królów przeszłych, także nadania i dobrodziejstwa ich jawnie i osobliwie pozwolone, aby gruntownie zachował, a Litwie odjętych powiatów wracał, czego im król nie chciał pozwolić ani uczynić, aby w czym Litwie, którą uprzemie miłował, nie uszerbił.

Szlachta roz-
bija w Pol-
sce.

Na drugi rok 1450, król miał siem w Krakowie z Małymi Polaki, około wywiadowania i powseiągnięcia łotrostwa i rozbojów przez szlachtę wznieconych, co się było panom radnym podobalo. Ale Jan Tęczyński wojewoda Krakowski tę rzecz rozradził, nie iżby sprzyjał złodziejom, ale iż niechciał nie stanowić, jawnie z królem przeciwko wszystkiej rzeczy pospolitej Polskiej przyzwoleniu, abowiem się byli przed tym panowie na wyższym sejmie zjechali, aby Kazimierza za prawego króla nie przyznawali, ażby im przysięgę, której od niego żądali, uczynił. Tak z tego sejmumu gdy się rozjechali nic nie sprawiwszy, większą moc i swowoleństwo łotrostwo wzięło i była sława iż też jusz Piotr Szafranec zasadkę na gardło królewskie czynił.

Szafranec
myślił króla
zabić, *Cro-*
metus se-
cundae edi-
tionis fol.
334. *Et iam*
Regi quoque
ipso Saffra-
nietius inst-
dias tendere
dicebatur.

Po śmierci Petriła Wołoskiego wojewody, Bohdan który się liczył być synem, acz nie własnego łoża Alexandra wojewody Wołoskiego, państwo Wołoskie opanował, przed którym Alexander mały syn Heliaszów z matką do Polski uciekł, którego zaś Sieniński, za rozkazaniem królewskim na gospodarstwo wprowadził, a Bohdana wypędził. Ale skoro Sieniński z wojskiem z Wołoch wyciągał, Bohdan który był w góry uciekł zebrawszy się znowu, Alexandraz państwa wyrzucił. Przeto zaś król Odrowążu Koniecpolskiego wyprawil, którzy Alexandra z Wołochy, z Rus-

Rosterki
Wołoskie.

saki i z Podolany na państwo wprowadzili. A Bohdan widząc się być nierównym do stoczenia bitwy, w lasy się z swoimi skrył i pokój od naszych uprosił, tym sposobem, aby gospodarstwo Wołoskie rządził, dokąd dorósł pięćdziesiąt lat Alexander dziedzic, a iżby siedmdziesiąt tysięcy złotych czerwonych Tureckich (jak Długosz i Miechovius piszą) i 200 koni i wołów 200, a wozów 300 na każdy rok królowi Polskiemu obyczajem hołdownym dawał.

Tak uczyniwszy pod tymi condicjami pokój, naszy wracali się do Polski, a Bohdan obwiadowszy wojsko swoje w lesie, u wsi Krasnego na Polaki uderzył. Polacy też wołąc mężnie umrzeć, niż sromotnie uciekać, a zdradliwemu nieprzyjacielowi zwycięstwo oddać, mężnie się z Wołochy potkali i bili się od poranku aż do wieczora równym szczęściem, aż przedsię naszy krwawy plac otrzymali, bo wielkość szlachty Ruskiej poległo i wodzowie przedniejsi: Piotr Odrowąż wojewoda i Michał Buczacki i Parawa Mikołaj zabici, pochowani we Lwowie z placem pospolitego ludu.

Rychło potym roku 1451, jak Cromer, a Wapovius zmyliwszy 1452, Tatarowie słysząc o porażeniu szlachty Ruskiej w Wołoszech, wielkim gwałtem do Podola i do Rusi wtargnęli, burząc i paląc aż za Lwow do Grodka, a z wielkimi łupami i zdobyczami ludzi i bydła, do hordy wyszli.

A tymi dwiema zlemi przygodami przez Wołochy i Tatary, nie tylko Podolanie i Russacy, ale i wszyscy Polacy srogo byli utrapieni, gdy żaden nie był któryby ich (jeśliby się co złego przygodziło) ratował, bo król Kazimirz w Litwie na ten czas mieszkał, sejmując z pany Litewskimi około przywrócenia Lucka i Podola.

Przyjechał potym król do Krakowa, gdzie go Zbigniew biskup zfułał, oświadczając z jego przyczyny być wszystkie przeszłe i przyszłe porażki jego ludzi, i zgubę krain Koronnych, wszakże to namniej króla nie ruszyło, który po wtóre zaraz do Litwy na łowy ujechał.

O SEJMIE PODEJRZANYM PANOM LITEWSKIM W PARCZOWIEŹ POLAKI.

Rozdział szósty.

Złożył potym siem król w Parczowie, na który panowie Litewscy przyjechać nie chcieli, o czym też Długosus i Cromerus piszą, a iżby im pierwej głejł wolnego, spokojnego i bezpiecznego przyjachania i odjachania

Hołdu Wołoskiego królowi Kazimirzowi podczeka powinna, a dziś to Turcy sowito bierzą. Bitwa naszych z Wołochy. *Pugnatum a mane ad vesperam.* Hełmanowie Polscy pobici, Crom. fol 335. Długosz, Wapovius 271. Hebert 187 i Miechovius. Tatarzy burzą Grodek 4 mile ode Lwowa.

Utrapienie Polski w nieobecności królewskiej. Kazimirz w Litwie z pany sejmuje. Zbigniew króla zfułał.

Kazimirz do Litwy znowa.

Litwa na siem Parczowski niechciała. Crom: *Ad quae Comitatus Litvani.*

non veniebant nisi fides publica illis a Polonis daretur, verum ea negata est.
 Król Kazimierz ku panom Litewskim wyjechał. Litwa się Podola i Wołynia upomina. *Obnoxiae servitutis.*

Odpowiedź na żądanie Litewskie.

panowie Koronni dali, ale im takowego glejtu Polacy dawać zabronili, aby się co nie ulżyło sprzymierzeniu obojga narodu. Potym król sam ku panom Litewskim aż do Lomazów wyjechał, a do Parczowa ich z sobą przyprowadził, wszakże Gastolt niechciał jachać. A na tym sejmie panów Litewskich toż było żądanie co i pierwej około wrócenia Podola, Łucka i inszych onych państw zamków i wołości, też koło poprawienia sprzymierzenia, które powiadali, iż panowie Polscy bez ich wiadomości z wielką Litewską zelżywością i jako powinnej albo obowiązanej niewolej oświadczeniem napisali.

Tak tedy na tę ich rzecz Zbigniew biskup Krakowski wszystkiej Polski imieniem odpowiedział, zbijając im to dowodnie, iż oni bez swej wiadomości sprzymierzenie być opowiadali: bowiem Maciej biskup Wileński i inszy panowie radni Litewscy nie mogli się tego zaprzecć, iż to sprzymierzenie potym pochwalili i przysięgą potwierdzili i wespół też o Podolu i inszych zamkach wyznali, do Polskiego prawa ich przynależec. Pozwolili im też tego Polacy, aby sobie w tych rzeczach wybrali comissarzów, albo sędziów i jednaczków do spółnej ugody, chociażby chcieli i samego króla spółnego pana. A gdy na to panowie Litewscy nie przyzwolili, a iżby z zajątrzonymi umysły nie odjachali, zdało się Polakom przez cały rok tę sprawę zawiesić do drugiego sejmu na tymże miejscu.

Świadectwo Latopiszczow skutku sejmu Parczowskiego.

A Latopiszce Ruskie i Litewskie wszystkie którychem dwanaście na to zgadzał, inaczej skutek tego sejmu opisują sprostą tymi słowy: I będąc dzie Kazimierzowi na koronie Polskiej i na Wielkim Kniastwie Litewskim, w rok po koronaciej uczynił siem walny w Piotrkowie, na którym sejmie panowie Koronni prosili króla, aby im złożył drugi siem w Parczowie, na którym aby i panowie Litewscy byli, umyśliwszy to tajemnie sami w sobie bez wiadomości królewskiej, panów Litewskich poimać i ossadzić, a xięstwo do Korony przywrócić, tak jako przed tym z pany Ruskimi i Przemysłkimi uczynili, Przemysł zasiedli. A gdy się na ten siem panowie Polscy i Litewscy do Parczowa zjechali, tam panowie Litewscy stanęli wszyscy w okopie obozem, a przez dwa dni jeździli do panów Polskich do rady, a trzeciego dnia nijaki Andrzej Polak Rohatyński dowiedziawszy się między swymi za pewne, że panów Litewskich miano poimać, wezwawszy ich do rady, przestrzegł w tym Jana Gastolta wojewodę Wileńskiego i Kiejzgała starostę Żmudzkiego, którzy zmowiwszy się z inszymi pany, nie powiadając nic sługom swoim, wyjechali z obozu i uciekli do Brześcia. A chcąc doświadczyć powieści Rohatyńskiego, zostawili na miejscu w Parczowie obóz i nieco sług, a w tym panowie Polscy nie mało ludzi w liczbie posłali, którzy na obóz panów Litewskich naskoczyli, ale w obozie nikogo nie zastali, tylko sług mało, a woznice i tym dali pokój. A rozmyśliwszy się że to byli źle uczynili, tegoż czassu wozy i sługi za nimi do Litwy odpuścili, i od tego powiada czassu sstała się wielka niemilość między pany Litewskimi i Polskimi. Jakosz Jan Gastolt wojewoda Wileński i Iwasko Moniwid wojewoda Trocki, herbu Leliwa i Kiejzgał starosta Żmudzki i Piotras Mongierdowie marszałek ziemski i na-

Litwa w okopie u Parczowa stanęła. Andrzej Rohatyński przestrzegł Litwę. O tym też mówi Cromerus: *Gastoldus tam venit, podobno się jego przestrzegło.*

miestnik Nowogrodzki i Radziwił, herby które na braterstwo byli od Polaków za Jagieła pobrali, zaś im nazad odesłali, a swymi starymi pieczętować się poczęli i wiele złego Polakom za to myśleli. Wszakże król Kazimierz w to się pilno włożył i Polaków z Litwą do zgody przywiódł, bo i Cromer pisze, iż król rozpuściwszy siem, do Litwy zaraz na łowy, ale podobno rychlej dla wspólnej obojga narodu zgody w tym zajętrzeniu, jechał.

Litwa Pola
kom herb
odesłali.

O LUCKU PRZEZ LITWĘ UBIEZONYM

I ŚMIERCI SWIDRIGIEŁOWEJ.

Rozdział siódmy.

Roku Pańskiego 1452, miesiąca Lutego, książę Bolesław Swidrigajło Olgerdowic brat Jagiełłow, wielką niemocą zemdlony w Lucku umarł, a zamek Lucki Litwie, którzy zaraz wielkim pędem przyjechali, podać kazał.

Litwa Lucko
po Swidri-
gajle wzięła.

Tegoż też czasu książę Michajło Sigmuntowic, który był do Moskwy, jakom już dwa kroć wyższej opisał, zbiegł, w monasterze otruty umarł, obudwu ciała do Wilna przywieziono i w kościele S. Stanisława na zamku pochowane są. A Litwa Lucko osadziła i włości przyległe z przegródkami osiadła i Włodimirz zamek z miastem spalili. Skąd wielkie burdy urosły, gdy Polacy zgrzytali na króla, iż za jego wołą Litwa Lucko wzięła, jako powiedano. I uradzili to aby slachta Małej Polski Wołodimirski zamek przez Litwę spalony znowu zabudowali i Lucka wszelkim sposobem pod nimi dobywali; ale nie sprawili panowie Polscy s tą swoją radą dla bojaźni obrażenia królewskiego, wszakże podskarbiemu Koronnemu zupnikowi solnemu przykazali, aby żadnej broni do Lucka, choćby też sam król kazał, nie dopuszczał dodawać. Czego gdy się król dowiedział, srogo się rozgniewał na Zbigniewa cardinała i na Crakowskiego i Sędomirskiego wojewodę i posłał na nich skarżyć się na zjazd Wielkich Polaków, iż go oni królestwa upornie odsądzałi. Jakoż potym w Sędomirzu na Świątki król miał siem dla pomśczenia się tej krzywdy swojej, na którym z pany spólnie o zelżywość swoje expostulował; ale mu Zbigniew cardinał na wszystko szeroką rzeczą odpowiedź uczynił, strofując go z tego iż Litwie więcej niż Polakom życzył, i z nimi ustawicznie w biesiadach i w poradach obcował i Lucko z Podolim gwoli im od Polski dopuścić oderwać.

Swidrigel i
Michajło
Sigmuntowic
w Wilnie
jednym
razem
pochowani.

Polacy
chcieli Litwie
Lucko
odjąć.

Polacy
Litwie zakazali
obrony
dodawać.
Kazimierz
skarżył na
swoje radę,
Siem w Sędomirzu.

Król Kazimierz
wiecej Litwę
miłował.

Bar przed-
tym zwano
Rowem.

Rychło potem Tatarowie do Podola wtargnęli, a Rowu zameczku do-
bywszy (który potem Bona królowa znowu zbudowała i Barem przezwa-
ła) z wielkością lupów wyszli.

SIEM W SIRADZU Z LITWĄ.

Rozdział ósmy.

Cromerus: Eademque pridem cantilena, a Lituanorum legatis superbe non sine minis repetita. Tajemna rada o Litwie, Cro. fol 338 i Długosz. Herb. 189.

Cromer. Tesaurumque Lituanicum in Poloniae transferet.

Tatarowie
się po czte-
rzy kroć
wracali na
Podole.

Powietrze
morowe w
Litwie.
Polacy na
Tatary o-
mieszkali.

Radziwił
do Tatarów
z podarkami
Carz Pre-
kopski Za-
wolskiego
pogromił.
Radziwił
zlupion.
Cromer. fol.
339, *secun-
dae editio-
nis.*

Sadachmat
do Litwy
uciekł i poi-
many od
nich.

Na sejmie Siradzkiem panowie Litewscy przez posły swoje tegoż czego i pierwej srogo i zufale z pogrozką wojny rozerwania upominali się od Polaków, którym panowie Koronni łagodną i układną odpowiedź dali, a króla upornym naleganiami do przysięgi i potwierdzenia praw i wolności Koronnych przywodzili. Który już od nich zewsząd ściśniony, z ośmią przedniejszych panów Koronnych radę tajemną miał, a gdy to przywozcił, iż na ten czas nie mógł dosyć panów Polskich żądaniu uczynić, dla niebezpieczności głowy swojej i oderwania Litwy, uprosił u nich na rozmyślenie rok jeden, aby tym czasem Lucko i przedaiejsze zamki Litewskie w moc swoje pobral i skarby wszystkie Wielkiego Xięstwa Litewskiego do Polski przeniósł. I przywieśli na to panowie Polscy króla iż im tę obietnicę zapisem swym z pieczęcią i podpisem ręki potwierdzić musiał, do czego też oni pieczęci przyłożyli, a arcybiskupowi do zachowania zwierzili i s tym się z sejmu rozjechali.

Pod tymże czasem Tatarowie znowu do Podola wtargnęli i włości wszystkie aż do Lwowa zburzyli, a gdy się już z plonem wyciągać do hordy zmyślili, po czterzy kroć się wracali, a ludzi którzy byli z skrytych miejsce na żniwo wysłi, w nędzną niewolę pobrali. Dla czego król Ruską szlachtę z Janem Czewskim i z Tęczyńskim wojewodą Krakowskim i z Wołochy posłał, aby Tatarskiej srogości odparli, a sam do Litwy, choć w ten czas wielkim powietrzem morowym udęczonej, na łowy odjechał. Ale niż się naszy na Tatary zgotowali, oni z wielkim plonem do hordy uszli. A była rzecz podejrzana, iż panowie Litewscy tych Tatarów przywieśli, bo natychmiast Gastolt z Moniwidem wyprawili Radziwiła marszałka z wielkimi podarkami do Sachmata carza Zawolskiego, dziękując mu za tę posługę. Ale gdy do nich jachał Radziwił, trafił w dzikich polach na wojsko Ecigereja carza Prekopskiego, który był poraził Sadachmata Zawolskiego, z Podola z lupem ciągnącego, tam tedy był zlupion ze wszystkiego Radziwił, a ledwo nagi wolno puszczoney.

Sadachmat też carz Zawolski uciekając z dziewięcią synów i z murzami, także z hulany przedniejszymi swoimi panu do Litwy, jako do przyjaciół przyjechał, ale go nadzieja omyliła, bowiem był poimany od panów

Litewskich (co samo Litwę z podejrzania przywiezienia jego na burzenie Podola wywodzi) i potem gdy chciał uciec, za Kijowem dogoniony, a w Kownie pod strażą aż do śmierci był chowan od Litwy, aby się tym zachowali nieprzyjacielowi jego Ecgierowi Przekopskiemu.

Pod tymże czasem roku 1453, dnia 29 Maja, Machomet Turecki cesarz poraziwszy Karamańskie waleczne xiążę, wziął w przymierzu Constantinopole, miasto sławne, wielkie, morzem ze trzech stron otoczone, stolicę i głowę cesarstwa Greckiego. A do tego Turkom pomógł nijaki Gertuka zdrajca, pan Grecki, który do Turków uciekwszy, ukazał im sposob szturm i gdzie były snadniejsze miejsca ku wzięciu miasta, którego potem Machomet cesarz miasto podarku dał ściwertować, obrzydziwszy się jego zdradą.

Constantino-
pole wzięte.

Gertuka al-
bo Gertuka
zdrajca.

Isidorus albo Sidor metropolit Kijowski, który ono był cardinalem na synodzie w Florencji, od Eugeniusa papieża uczyniony, zebrawszy niemało słachty i rycerstwa Ruskiego, przebił się przez wielkie wojska Tureckie i przyszedł był na pomoc Paleologowi cesarzowi do Constantinopola, tamże mężnie dokazywał z Russaki, gdzie cesarz sam Paleologus u szturm, gdy chciał z innymi z miasta uciekać w bramie był ułoczony, a potem umarłemu głowę ścięto, którą przyniósł Janczarzyn jeden na wielki podarek cesarzowi Machometowi. Tak to miasto sławne i po Rzymie pierwsze na świecie, Helespontem i Propontidem morzami podlane, wielkie, iż go jest w okrąg na sześć mil albo więcej w murze, pogani aż do dzisiejszych czasów z wielkim upadkiem wszystkiego chrześcijaństwa trzymają.

Isidor me-
tropolit Ki-
jowski do
Constanti-
nopola. O
tym też czy-
taj: *Cure-
um in Histo-
ria Silesiae,
in gestis
Wladislawi
Postumi.*

O którego miasta wzięciu i jego położeniu i znacności, opisałem w innym Commentarzu moim szeroko i dowodnie, który potem jeśli Bóg miłego żywota przedłuży wydam na światło, bom sam w tym mieście roku 1574, mieszkał niedziel 20, gdzie też wiele innych miast i krain Tureckich w ten czas zwiedził; a teraz to opuszczam, abych się nie zdał Greckich albo Tureckich historii pisać. Przeko do Litewskich spraw przedsięwziętych przystępuje.

Tegoż czasu Iwan xiążę Ostroskie i Jan Lascz w dzień Wielkonocny Tatarów według Miechoviusa u Trebowle porazili na głowę i pobili, tak bardzo iż żaden poganin nie uszedł, czego i Cromer lib. 22 w ty słowa poświadcza: *Ita ut ne unus quidem ecassisse existimetur*, a wziętnów 9000 naszy odbili i insze lupy.

O TRZECIM SEJMIE W PARCZOWIE

POLAKOWY Z LITWA

I W PIOTRKOWIE.

Rozdział dziewiąty.

Roku Pańskiego 1453, miesiąca Czerwca, gdy Matias biskup Wileński umarł, złożył król Kazimirz Polakom i Litwie siem w Parczowie, na który panowie Litewscy nie przyjachali, obawiając się i dając przyczynę panom Polakom, niewiem jakich zdradnych zassadek. podobno onych co ich Latopisiec wyższej świadczy, Cromerus też fol. 340 *secundae editionis* mówi: *Insidias nescio quas causificantes*. Ale jednak posłów przysłali, Jana Chodkiewica, namiestnika na ten czas Witebskiego, Radziwiła, Mikołaja Paca starostę Lidzkiego i marszałków trzech s powiatów, także posłów z województw.

Posłowie Litewscy na siem.

Upominali się ci posłowie u panów Polaków tegoż co i na pierwszych i przeszłych sejmach, aby było poprawienie sprzymierzenia, a Podole i Wołyn Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu jako własność jego wrócili. Ukazali im na to panowie Koronni privileja Jagielowy, Witoltowy, i Swidrigielowy, a ich samych dowodami Litwę z tej własności zbijali, gdyż oni sami mówili, Podole i Wołyn od Jagiela króla Polskiego Witoltowi być zastawione we czterdzieści tysięcy czerwonych złotych, skąd jawnie się okazało, iż ony ziemie prawa Polskiego były, a po śmierci Witoltowej wespolek s pieniądźmi w dzierżawę Jagielowę słusznym spadkiem przysły. Podawali im k temu Polacy compromissarzów, jako i pierwszej, albo króla, albo papieża, albo któregooby inszego pana chrześciańskiego cheieli, Litwa zaś Tatarskiego carza, albo cesarza Chrześciańskiego podawała, która rzecz gdy się Polakom zdała nieprzystojna, z niszczym odprawili posłów Litewskich. Kosztował też sam król i patrzył w tej rzeczy szrodku z niktórymi pany Koronnymi, aby to było na drugi siem odłożono, ale tego nie dopuścili Polacy.

Odpowiedź panów Koronnych Litwie.

Compromissarzów na ugode z Litwą podanie.

Potym sluchano posłów xiążąt Mazowieckich, Władysława, i Boleśława, którzy się upominali Tykocina i Goniądza od Litwy wziętych, którym gdy król bez rady panów Koronnych srogo z pogrózką odpowiedział iż to Litwa słusznie uczyniła, był zfukan od Zbigniewa kardynała, iż się królowi przykrymi słowy ani uczynki żadnego obrażać nie godzi, przytoczywszy tę przypowieść, *inter apes quoque Regem aculeo carere*, iż i król między pszołami żędła niema, którymby miał kęsać swoich, zwłaszcza xiążąt Mazowieckich, towarzyszków i przyjaciół Koronnych, ze krwi królów Polskich idących.

Król za Litwą.

Król pszczelny albo miodziara nie ma żędła.

Z Parczowa na drugi siem król do Piotrkowa zaraz jachał, na dzień Ś. Jana Chrzciciela naznaczony. Tam królowi arcybiskup Gnieznienski ukazał ony obietnice i zapis, na którym się był król przymuszony zapisał i obowiązał Polakom na odjęcie zamków niktórych Litwie i na przysięgę, jakom to wyższej w zamknięciu sejmu Siradzkiego położył, według Długosza i Cromera, żądali tedy panowie Koronni od króla, aby wždy jusz onej obietnicy swojej dosyć uczynił. Potym wzięwszy sobie król na rozmyślenie dzień, odpowiedział panom, iż się mnie nie godzi przeciwnej przysięgi czynić, nad pierwszą przysięgę, którąm Litwie uczynił, gdy mię na Wielkie Xięstwo wybrali i podnieśli, wszakże moge dać wam przysięgę, ale taką jako król Polski, a nie jako Wielki Xiądz Litewski.

Zdala się ta przysięga panom Polskim niestateczna, podejrzana i samolówna, przeto poczęli nalegać wespół z Zophią królową, matką królewską, aby król tych kluczek poniechał, a poruczywszy komukolwiek xięstwo Litewskie, rzecz pospolitą Polską sam przez się aby pilniej sprawował, Litwanów aby od swego obcowania i spółkowania oddalił, czterech panów przedniejszych z senatu Koronnego jawnie naznaczonych i mianowanych aby do swej rady przypuszczał, a z ich wyroku i zdania wszystko tprawował, a coby krom ich zdania było sprawiono albo uchwalono, aby sy wszystkie rzeczy jako nikiemne i nieważne były. Jesliby tego król nie uczynił, powiedzieli, iż niechęcią dłużej czekać, niżby siebie i rzeczy pospolitej inszym sposobem opatrzeć nie mieli, a zaraz ty słowa swoje uczynkiem i skutkiem potwierdzili, gdy się zobopolnie wiarą i ślubem jeden z drugim obowiązali, żadnym sposobem ojczyzny swej nieodstępować. Tym potym tak upornym żądaniem i też groźbami poruszony Kazimierz, przysięgę jakiej prosili dał.

Do dziewiątego dnia w ten czas trwał ten siem, który jako nową i nie zwyczajną rzecz, iż tak długo trwał, Długosz wspomina; coby się dziś temu dziwował, gdyby kilka miesięcy nasze sejmy przewłoczone być bez pewnego skutku rzeczy widział.

Potym król Kazimierz z tego Piotrkowskiego sejmu do Krakowa przyjechawszy, a kilka dni mieszkawszy, do Litwy odjechał.

Tego też roku Oświęcimskie xięstwo w moc Korony Polskiej przyszło i slachta wszystka onego kraju królowi przysięgła, a Jan xiąże Oświęcimskie władzej wszystkiej musiał ustąpić, wzięwszy pewną sumę pieniędzy.

Długosz,
Cromerus
fol.34, Her-
bert. 291.

Król za Li-
twą.

Cromerus
*Capitulum
idius iurav-
dum, reuera
zowie.*

*Lituanos a
suo contu-
bernio amo-
veret.*

Coudicie
królowi od
Polaków po-
dane.

Siem 9 dni
długi.

Kazimierz do
Litwy.

Xiąże
Oświęcim-
skie sku-
pione.

O ROZRUCHU PRUSSAKÓW

PRZECIW KRZYŻAKOM,

I O MAŁŻEŃSTWIE KRÓLEWSKIM,

a przyjęciu Prussów w poddanie.

Rozdział dziesiąty.

Na ten czas roku 1454, wielkie rozruchy zaczęły się w Prusiech od słachty i mieszczan przeciw Krzyżakom, którzy wielkimi krzywdami od nich uciskani, spiknąwszy się między sobą wiele zamków i miast, wyrzuciwszy z nich Krzyżaki, pod moc swoje przywrócili.

A wyprawiwszy do króla Kazimirza znaczne posły, z których był starszy Jan Bassenus, ony wszystkie zamki, z miasta i wszystkie Pruską ziemię, Pomorską, Culmienską i Michałowską w moc mu podali.

Swar o da-
wanie słu-
bu.

Tegoż też czasu 9 dnia Februaria pierwsza małżonka Kazimirzowi do Krakowa przywieziona, Elizabeta Albrichta cesarza Rzymskiego córka a siostra Ladysława młodego Czeskiego i Węgierskiego króla. A iż się cardinal Zbigniew i arcybiskup swarzyli, któryby z nich godniejszy był, małżeństwo dawać, włożyli tę utciwość potym na Jana Capistrana Włocha kaznodzieję uczonego i prawie męża świętego, zakonu Bernardinów, który był z Rakus przez Zbigniewa kardynała proszony przyjechał do Krakowa, ale iż ani niemieckiego ani polskiego języka rozumiał, Zbigniew to cardinal odprawił, a arcybiskup nową królową pomazał i koronował.

Skarga na
krzyżaki.

Słuchano potym posłów Pruskich w senatorskim kole, którzy długą oracją skarżyli się na Krzyżaki o srogie a prawie zwierzęce zniewolenie, dóbr i majątności własnych pobieranie i wyniszczenie, żon i dzieweczek haniebne posromocenie i insze niecznośne uciski od mistrzów, contorów i ich starost, także urzędników, wyliczając, prosząc aby ich król i senat Koronny w obronę i w poddaństwo przyjął. Tymi tedy ich prośbami król, i panowie Polscy przypędzeni, aby tak pięknej i niespodziewanej occasiej nie opuścili, któraby się potym trudno trafić miała i za którąby to co ich przodkowie do Krzyżaków przed tym utracili, łatwo odiskać a do Korony przywrócić mogli, przyjęli Prussaków w poddanie i w obronę. Posłał tedy król zaraz Andrzeja biskupa Poznańskiego i Jana Koniecpolskiego kanclerza Polskiego do Prus, przed którymi słachta i mieszczanie Prusey, Culmienscy i Michałowscy wierność, posłuszeństwo i poddaństwo królowi Kazimirzowi i Koronie Polskiej uczynili i zamki wszystkie tym którym król kazał podali.

Jachał potym król do Litewskiego Brześcia, gdzie krótki czas z pany Litewskimi sejmował i łaskawie się im ofiarując prosił, aby bronili prześcia przez Żmodź Liffantskim Krzyżakom na pomoc Pruskiemu mistrzowi. To postanowiwszy zaraz do Łęczycy na drugi siem w miesiącu Maju złożony jachał. Tam książęta Mazowieckie upominały się u króla i u Litewskich panów, aby im Goniądz i Tykocin, także Węgrów były wrócone, obiecując królowi wszystkie wojska swoje na pomoc przeciw mistrzowi Pruskiemu posłać, ale się próżno upominali, bo Litwę król przy tym zostawił, obawiając się ich rozgniewać, aby nie wzięli jakiego porozumienia z Krzyżaki Pruskimi i Liffantskimi, a iż też te miasta z dawna do Litwy służyły.

Siem w
Brześciu Li-
tewskim.

Siem w Łę-
czyce.

Goniądz,
Tykocin,
i Węgrów
Litwie przy-
sądzone

Z Łęczycy zaraz król jachał do Prus w wielkim a ozdobnym poczie panów Koronnych, tam w Toruniu, w Elbingu i we Gdańsku od senatorów, slachty i miast według świętego obrzędu przysięga odnowiona była, w słowa króla Kazimirza i potomków jego królów Polskich, biskupi też trzej, Culmienski, Pomezanski i Sambijski przysięgli, a czwarty biskup Warmieński był przy Krzyżakach w Marienborku, wszakże capitula jego albo collegium przysięgę uczyniła.

Podanie
Prussow
skuteczne.

Miał potym król w Grudziądzu siem z Prussaki, tam podatek albo pobór uchwalili z pogłowia dla zapłacenia Czechom żołnierzom, którzy byli Malborg od slachty Pruskiej pod Krzyżaki oblegli, a płacono im po 26 złotych na koń, na trzy miesiące; tych tedy rozpuszczono, albo dla tego, iż byli drogo najęci, albo dla wątpliwej wiary, a na ich miejsce król swój dwór pod Malbork wyprawil.

Malborg
próżno ob-
lężon.

Tamże Pruskie ziemie wzięły unią z Koroną jako w jedno ciało spojone, szesnaście też panów radnych z slachty i z miast wybrano, którzyby zawždy z królem o rzeczypospolitej Pruskiej radzili. Tamże im cła wszystkie i myta na ziemi i na wodzie i podatki od wagi albo funta, które po niemiecku zwano funtzol, albo frinczol, dwa pieniądza od każdej grzywny i narzas, którą dan pospolicie wieprzem zwano, król im odpuścił. A Gdańszanom, którzy króla ze wszystkim dworem wielkim kosztem utciwie przyjęli, osobliwie król odpuścił siedm set grzywien z miejskiego dochodu, które Krzyżakom na każdy rok płacili, k temu młyny wszystkie miejskie i Żulawę mniejszą, którą Wisła, morze i góry otoczyły, darował im, tylko sobie trzynaście wsi, a dwa folwarki wyjął, a podatek miejski z tego wszystkiego jedno dwa tysiąca złotych czerwonych im ustawił, z czego pirwej 60000 złotych czerwonych, jako Wapowius pisze i Cromer z jego świadectwa, przychodziło. Też aby na koždy rok mieszczanie przez cztery dni króla ze wszystkim dworem kosztem swym po lejmowali, a miasto zamku sluczzonego, aby królowi pałac kosztowny w mieście, także spichlerz dla sypania zboża i stajnię zbudowali.

Nadanie wol-
ności Prus-
som i pla-
tow ulżenie.

60000 dani
Krzyżakom
z Gdańska.

Przyjechali potym posłowie od Papieża, od Cesarza, Curfierstów, od Philippa Burgundijskiego, Ludowika Bawarskiego i od wszystkich Niemieckiej Rzesze książąt, prosząc króla, aby Krzyżakom jeśli co wystąpili od-

puścił, a Prussy im wszystkie wróciwszy sam na wojnę Turecką, dla odjęcia Constantinopola, aby z nimi wojska swoje złączył. A król Cazimirz (iżby dłużej Niemieckich książąt, którzy przeciw niemu wojnę za Krzyżaki podnieść myśleli, na słowie zawiesił), nic inszego nie odpowiedział, jedno iż w tych rzeczach ma wyprawie na siem Frankfordzienski, które miasto jest nad rzeką Menem, posły swoje.

Frankford
nad Menem.



O NIESCZESLIWEJ BITWIE KAZIMIRZOWEJ Z MISTRZEM PRUSKIM U CHOJNIC,

Roku Pańskiego 1454.

KSIĘGI DZIEWIĘTNASTE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana,
JANA WOLEMIŃSKIEGO,
CASTELLANA POŁOCKIEGO,
KREWSKIEGO STAROSTY.

Król Kazimirz gdy przyjął w obronę Prussaki,
Zaraz podniósł myśl swoje na harde Krzyżaki,
Stumę, Brodnicę obległ i Malbork ich głowę,
Zaś pod Chojnicę wojska wiódł z Polski gotowe.
Stumę wziął przez podanie swych żołnierzków męstwem,
Litwa też ratowała Polaków rycerstwem,
Pięć tysięcy jezdnych im na pomoc posłali,
Sudimuntowicu ich pod sprawę podali.
Kuczuk, Stanko Kosciwicz, z Janem Ilinicem,
Przy tych z Bohdanem Jurgi Woł, Andruskowiczem,
Roty wiedli, których król obaczywszy w sprawie,
Weselił się i Litwie dziękował łaskawie.
Polaków Łukasz z Gorki z Ostrorogiem rządził,
Szarlejowi z Ritwiańskim król dwór swój przysądził,
Bo ci czterej hetmaństwo sobie przywłaszczali,
Acz co wojna i bitwa bezhumny nie znali.

Stuma podana.

Olechno Sudimuntowicz betman nad 5000 Litwy i Tatarów pod Chojnicę przyciągnął.

Kuczuk, Stanko Kosciwicz, Jan Ilinicz, Bohdan, Andruskowie, i Jurgi Woł, rotmistrzowie Litewscy.

Łukasz z Gorki Poznański, Stanisław Ostrorog Kaliski, Mikołaj Szar-

tej Inowłod-
sławski,
wojewodo-
wie, i Der-
sław Ry-
twiański
castellan
Rosperski,
hetmano-
wie Polscy.
Kancelarz
Kontiepol-
ski.

*Dabia Alea
Martis.*

*Ut vel auri-
garum suo-
rum flagel-
lis hostes in
fugam actum
iracundant.*

Straż Polska
Niemiecką
poraziła.
Wieczor bi-
twa.

*Caepervant
que trepidan-
tes in quin-
quam ar-
maus acies
aspexerunt.*

Bitwa sroga.

Znowu bi-
twa srozsza.

Kancelarz usilnie króla a mądrze odwoził,

Widząc młode hetmany, by bitwy nie zwodził,
By z pięcią tysięcy czekać Czarnkowskiego raczył,
A iż wątpliwy skutek wojny by obaczył.

Ale Wielcy Polacy rzekli, iż woźnice

Naszy Niemców zapędzić mogą przez swe biece.

Tak gdy bitwy wołali, król na ich żądanie

Przyzwolił, widząc w nich chęć z Niemcy na potkanie.

Z przygody straż Niemiecka na nasze trafiła,

A jedna z drugą bitwę ogromną stoczyła,

Naszy jednak odnieśli zwycięstwo acz krwawe,

A królowi o Niemcach dali pewną sprawę.

Jusz Phebus tchniące konie do morza prowadził,

A Hesperus też chmury obłoczne zgromadził,

Gdy Ludwik mistrz Krzyżackie uphy wywiódł swoje,

Przy nim Zegańskich xiążąt, Rudolph, Baltzar dwoje.

Bernard, Sumberg Czech Niemców, Morawców, z Saxony,

Ośm fendłów miał pod sprawą, z nim Rzeskie zagony,

Naszy też z Litwą w siedm się półków zszykowali,

A z obudwu stron trąbą znak do bitwy dali.

Lecz w naszych ona pierwsza chęć zaraz ustala,

Gdyż ich większa część zbrojnych nigdy nie widziała,

Ktemu na błotnym miejscu i hraskim stanęli,

Wszakże śmiele do siebie z obudwu stron brnęli.

Niemcy dasticht und krzyczą, Polsz szelm, aż grzmia lasy,

Gardla też rozdierali głosem wrzeszcząc naszy,

Bębny i trąby głośne dźwięk dawają luczno,

A Niemcy zaś z spissami pieszy idą buczno.

Konie rzą, grzmot gdy zbroje o zbroje chrzęściły,

Zrusnie trzask, dym, a strzały pierzyste świszczały,

Kopije naszy lomią, Niemcy też swe drzewa

Drożyste w naszych topią, aż z koni szły trzewa.

Proporce i chorągwie z obu stron się chwieją,

Zbici lecą, a ranni zaś stękając mdleją.

Naszym Mars w pierwszej bitwie potuszył laskawie,

Rozgromili Niemieckie uphy w przedniej sprawie.

Baltzar Zegańskie xiążę zabit, Sumberg żywy

Poiman, skąd naszy triumph sądzili prawdziwy,

Ale zaś w tym Krzyżacy gwałtem naskoczyli,

A znowu z zwyciężcami srogi bój stoczyli.

Kurzy się pył do nieba z prochów poruszonych,

A gniew śmiałość podnieca w nięzach zajuszonych,

Aż Niemcy naszych wsparli walczących bez sprawy.

Gdzie się dopiero wszczął huk, krzyk, trzask i bój krwawy.

Bo hetmanowie naszy swym ratunek dali,
 Niemcy naszych, naszym zaś Niemców w tył wspierali,
 A Litwa bez przestanku psowała im frezy
 Z luków, w tym Niemców walny uphiec przyszedł świeży.
 Tych pośledni uph naszych widząc gdzie król stojał,
 Pierchnął, gwałtu niemając, snaść się cienia bojał,
 Uciekli, a król krzyczy aby w sprawie stali,
 Lecz niepoohamowanym nogm woła dali.

O tym też
 czytaj Kro-
 miera

Co widząc drudzy którzy w przednim byli szyku,
 Ustraszeni z straszego Niemieckiego krzyku,
 Pierchnęli po-szelinie za drugimi różno,
 Król za nimi: hej stójcie, stójcie! woła próżno.

Naszy
 pierchnęli.

Bo porwawszy się wszyscy z ordinku swojego,
 Bieją bystro po niwach pola Chojnickiego,
 Właśnie jak kiedy w puszczy sarny albo łanie,
 Łowcowa trąba trwoży i chartów szekanie.

Podobień-
 stwo ucie-
 kających.

Ony lęklive w uszy dźwięk straszny chwytają
 Głowy wzgóre podnioswszy po skałach pierchają.
 Tak naszy rospuścili swym koniom wędzidla,
 A szaty wiatr za nimi chwije jako skrzydła.

Król ich z uciezki głosem chrapliwym hamuje,
 I gdyby się zwrócili zwycięztwo ślubuje,
 Tam mało i sam nie był na placu pojmany,
 Aż od tych co go strzegli był ledwo przygnany,
 Iż też pierchnął, a Niemcy po nim bystre konie
 Puścili, chcąc go w której jak załapić stronie,
 Tamże naszych co z królem biegli rozerwali,
 Iż się różno od króla wszyscy rozblakali.

Cramer:
 Quod nisi
 vi abstra-
 ctus esset
 vicus e: ho-
 stium
 potesta-
 ten venisset.

Samych panów Litewskich pięć się zastawili,
 Aby Niemców na sobie goniących bawili
 Za czymby król ujechał wprzód, Sudimuntowie,
 Kuczuk, Ilinic, Stanko, Bohdan Andriskowie,

Litewscy
 i otmi-trzo-
 wie przy
 królu zosta-
 li.

Z Niemcy się śmieie ściąwszy mężnie poczynali,
 I długą ich na sobie chwilę zatrzymali,
 Z luków im odpierając, potym od wielkości,
 Pojmani okazali znak sławnej dzielności.

Na to się
 wszyski
 Latopiszcze
 zgadzają.

W tym gdy jusz Titan złotą skrył do morza głowę,
 Noc z jaskiń wywodziła ciemność Charonowę,
 Lecz miesiące świecił jasny, naszych Niemcy szując,
 A po polach pierchliwych promieniem skazując.

Niemcy na-
 szych gonili
 po miesia-
 cu.

Król od swoich zbłądziwszy samoczwart uchodził,
 Aż się Litewski słachcie Woł k niemu przygodził,
 Tamże ich w jednym miejscu gdy Niemcy dognali,
 Mało wszystkich i z królem razem nie pojмали.

Latopiszce
kładą, iż
Czechów
postrzelał,
co bydź
mogło, tych
kórzy Krzy-
żakom slu-
żyli, bo i
Maborg na-
szy u Cze-
chów żoł-
nierzow
Krzyża-
ckich kupili.

Król Kazi-
mirz ledwo
uszedł.

Na to się
też wszy-
stki Latopi-
szce Ruskie
i Litewskie
zgadzają.

Odpowiedź
Litwianskie-
mu.

Diękęzy-
nienie Kazi-
mierzowo
za wyzwole-
nie z ręki
Krzyża-
ckich.

Bo według
La' opiszców
wszystkich
Wół ruski
slachcie o-
bronil go z
luku strze-
lając na
Krzyżaki,
za czym
więtsza po-
moc krolo-
wi przyby-
ła.

Lecz na błoto ubiegli, tam Wół z konia zsiadwszy,
Począł strzelać z sajdaka, strzały rozsypawszy,
Gdy kilko Niemców ranił, nacierać nie smieli,
W tej się też malej liczbie króla nie spodzieli.
Wrócili się do swoich, król też wybrnął z błota
Piechotą, ruszyła go w niewoli ochota,
A gdy jusz był z przestracchu wolny na swiebodzie,
Wół wałacha świeżego mając na powodzie,
Dał królowi, bo drigant pod nim spracowany
Ustał był, gdyż w ucieczce lepszy koń rzezany,
Także z królem Wół uszedł Niemieckiej pogoni,
I z onej gdzie więzienie i śmierć była toni.
Do Nieszowy przybiegli dysząc z onej kaźni,
A Rytwiański jął witać króla idąc z łaźni,
Dziękując Bogu iż go wyniósł z onej trwogi,
Acz nieprzyjacielski miecz inszych pobił srogi.
Król rzekł: tyś się w łaźni mył, a rycerze mili
Polacy z Litwą przy mnie krwią się własną myli,
Zaś płacząc rzekł: o Boże, którego obroną,
Zdrowie moje jest całe z zupełną koroną,
Któryś mię dziś sam z ręki nieprzyjaciół hardych
Wyrwał i ludzi moich z ich okowów twardych,
Acześ mię za grzech skarał, ale jednak Panie,
Wyrwałeś mię przez sługi cnego ratowanie,
Przez moc wiernego sługi, wiernego o Boże,
Bo któż co dzielniejszego kiedy sprawić może,
Jak dzielny Wół który mnie od śmierci wybawił,
A krwią nieprzyjacielską strzały swe pokrwauił.
Teraz widzę o Boże iżes nie przebaczył,
Jeszcze mnie s państwem moim, gdyś takiego raczył
Dać mnie stróża w zginieniu, mogę rzec nie Wola,
Ale w jego postawie podobno anioła.

Tak tej bitwy nieszczęśliwej postęпки, Pruskich Krzyżaków pisane staroświeckie Kroniki, Ruskie i Litewskie Latopiszce niktóre, i Długosz opisują, Cromerus także lib. 23, fol. 347, *secundae editionis*, Miechovius fol. 316, lib. 4, cap. 50. Wapovius fol. 278, Herbortus fol. 295, lib. 6, etc. wzmiankę czynią.

A Cromerus, Miechovius i Długosz tę porażkę nie tak szkodliwą jako sromotną być świadczą, bo ledwe 60 slachciców ubito, z których byli zaemniejszy: Piotr Szekociński podkanclerzy, Mikołaj Morski chorąży Sendomirski, Jan Zawisze Czarnego syn, starosta Kolenski i Jan Rizinski. A trzy sta i trzydzieści poimanych, między którymi byli zacniejszy: Łukasz grabia z Gorki, Mikołaj Szarlewski wojewoda Inowłodzłowski, Jan i Szczęśny Tarnowsey, Jan i Mikołaj Rytwiańscy (a trzeci jak Latopiszce Ruskie

świadczą Dersław Rytwiański króla w scierce z łaźniej wyszedwszy witał), Idzi Suchodolski, Jan Melstinski, Sendiwoj Lezenski, Piotr Strykowski i Barthłomiej Ogrodzienski, a ci w Malborku w ciasnym więzieniu byli chowani.

Pobitych naszych trupów powiązawszy za nogi w rzekę kołami włożyli i miotali przeciw ludzkości, która i nieprzyjaciół pogrzebem utcić każe, obozu też wszystkiego Niemcy dostali, w którym 4000 wozów skarbnych wzięli.

A Latopiszec Ruski bez dowodu napisany tę bitwę przegraną z Jerzykiem królem Czeskim pod Wraclawiem być kładzie, a szykowanie i ucieczkę królewską do Chojnic prostuje: w czym się nazbyt myli, co ja dowodnie pokażę.

OMYŁKI LATOPISCZOW LITEWSKICH

CZASEM, MIEJSCEM I NIEPRZYJACIELEM

o tym porażeniu Kazimierzowym.

Rozdział drugi.

Pierwsza, iż Jerzyk Podebrandski na ten czas jeszcze królem Czeskim nie był, gdy się ta bitwa i porażka trafiła, bo tego czasu Ladisław młody syn Albrichta cesarza zmarłego (na którego był miejsce Ladisław Jagiełłowic królem Węgierskim wzięty), królował w Czechach i w Węgrzech, którego siostrę rodzoną Helzbię cesarzównę z przerzeczonych królestw dziedziczkę pojął Kazimirz król Polski w małżeństwo, mało co przed tą swoją porażką.

Wtóra, iż ta porażka według wszystkich Cronikarzów pod Chojnicami była, do których trudno miał Kazimirz uciec, bo Krzyżacy jeszcze na ten czas Chojnicę trzymali.

Trzecia, iż *magnum chaos*, daleki przeciąg uciekać z Wraclawia do Chojnic, co jako żywo *in rerum natura* nie było.

Czwarty, iż samisz Latopiszecze przeciw sobie być tę bitwę pod Chojnicami świadczą mówiąc: I wyciągnął dzie król Kazimirz ze wszystkimi wojskami Polskimi i Litewskimi, do Chojnic, a pod Chojnicami ich zszykował etc. Potym dalej mówi: Tak w sprawie ciągnął ku Wroclawiu.

Piąta omyłka Latopiszczów, iż co miał napisać *defectionem*, odrzucenie albo przekinienie slachty i miast Pruskich od Krzyżaków, a poddanie w moc i w obronę Kazimirzowi, dla których ta pierwsza bitwa była, napi-

sał: Przysłali powieda Wrocławianie i Słężacy do Krakowa posły swoje, prosząc króla Kazimirza, aby u nich panem był, a od króla ich Czeskiego bronil, na co król Kazimirz przyzwolił i wojskom się swym gotować kazał. Tak Latopiszec.

Ale przeciw temu dowodniej pisze Miechovius lib. 4, cap. 60, fol. 317, mówiąc: *Anno autem Domini 1459, Rege Casimiro Lanciciae commorante* §c. to jest: Roku Pańskiego 1459, gdy król Cazimirz w Łęczycy mieszkał (nie w Crakowie jak Latopiszec mówi), przyjechali do niego w piątek w dzień Ś. Barthłomieja rada i starszy miasta Wratsławskiego, którzy swoim i Namysławskich obywatelów imieniem prosili, aby ich w moc i w obronę swoją przyjąć raczył, abowiem w ten czas gdy umarł Ladisław król Węgierski i Czeski, Jerzyk albo Georgi z Podebrandu, Hussową setą zarażony, począł był królować w Czechach. A tym dano taką odpowiedź iż król wojną Pruską tak się bardzo uwikłał i zatrudnił, że ich żadną miarą przyjąć w obronę nie może. To Miechovius.

Długosz zaś o tym szerzej i Cromerus lib. 24, tak mówi: *Sub finem mensis Augusti, venit ad Regem Lenciciam Wratislaviensium* § Namislawiensium *legatio deditionem Oppidorum suorum offerens,* §c. To jest: Na ostatku miesiąca Sierpnia, a roku 1459, przed tym na *margines* kładzie, przyszło do króla w Łęczycy będącego, od Wratsławskich i Namysławskich mieszczan poselstwo, offiarując mu poddanie miast swoich. iż pod rozkazowaniem Gerzego króla Czeskiego heretyka ze wszystkim Śląskiem być niechcieli. Była powieda zalecona ich pobożność i nabożeństwo, ale im powiedziano, aby sobie skąd inąd pomocy i opatrzienia żądali, dlatego iż Kazimirz król bronić ich nie może, Pruską wojną zawikłany, wszakże jeśliby pokój z Krzyżaki uczynił, przyjąć ich może.

Wapowius także twierdzi i Bielscius z niego *secunda* § *tertia editione* fol. 278, iż się im król z tego potrzebą Pruską wymówił. A tak Latopiszec Litewski dowodną prawdą tak poważnych Kronikarzów z drogi ustąpił. Na ostatek to pokażę, iż Jerzyk albo Gerzy Podebrandski, król Czeski, nigdy wojny jawnie ani utarczką z Cazimirzem nie miał, ale zawždy przed nim ulegał i lasce jego dla bojaźni Matiasa króla Węgierskiego folgował.

Naprzód Cromerus lib. 24, Miechovius fol. 360, i Długosz piszą: Anno 1458, przyjechali posłowie od nowego króla Czeskiego Irzego do Cazimirza przymierza prosząc i wielkie pomocy przeciw Krzyżakom Pruskim i królestwa Czeskiego successią po śmierci swojej królowi i jego potomkom królewicom Polskim obiecując. A tym odpowiedziano, iż król zawždy przyjaźń z Czechy zachował, za co też żąda aby się mu to wzajem od nich oddawało etc.

Potym 1460, nie walcząc z sobą sprzymierzeli się przez posły, a mieli się zjechać do Głogowa dla ugody o posag Helżbiety królowej żony Cazimirzowej, która była *Infans Bohemiae* § *Hungariae Regnorum legitima.*

Wratsławianie i Namysławianie się podają.

Przyjaźń Kazimirzowa z Czechy.

Zjechali się potym 1462 do Głogowa, gdzie się sprzymierzeli przeciw Turkom, i ugodę spólnych królestw concludowali. Długosz i Cromer lib. 24, Wapovius i Miechovius 319, lib. 4.

Potym roku 1466, król Irzyk posłał wojsko swoje na Wratisławiany, którzy go niechcieli słuchać, ale hetman jego Scibor Towaczowski Morawczyk, od Wratisławia do Polski wtargnął, a Częstochów miasteczko i klasztor wylupił i wołość okoliczną spalił, albo swowolnie, albo z rozkazań króla swego Irzego, który się też bojał szczęśliwego na ten czas powodzenia Kazimierzowego nad Pruskimi Krzyżaki. A gdy król Kazimirz przez posły sprawiedliwości żądał u króla Irzyka, zaprzął się iż o tym nie wiedział, ale jednak chcąc wszystkie szkody nagrodzić Kazimirzowi w Bitomiu na dzień S. Andrzeja zjazd złożył. O tym Cromer *fol. 387 secundae editionis*. Tenże Irzyk król Czeski *arbitrem* albo jednaczem brał sobie zawżdy Kazimirza, o czym tenże *Cromerus fol. 392 editionis secundae*.

Częstochowski klasztor zburiony.

Potym roku 1468, za jego dozwoleń nad własne syny Ladisław syn starszy Kazimierzów na królestwo Czeskie przeciw Matiaszowi Węgierskiemu był naznaczon, o czym Długosz i Miechovius, także Cromerus piszą, pod tą condycją, aby Ludomiłą córkę Irzykową pojął.

Umarł potym Irzyk 1471, z puchliny nóg, w heretyctwie Hussowym, a kazał wziąć na królestwo Czeskie syna starszego Kazimirzowego Ladisława, o czym Miechovius *fol. 320*, Cromerus *lib. 27*, Długosz, Wapovius, Bonfinus, Bielseus etc. i Kronika Czeska osobliwie świadczą przeciw Latopiszcom, iż z początku królestwa Gerzy z Podebrandu król Czeski aż do śmierci z Kazimirzem Polskim żadnej bitwy nie miał. A tom dla tego acz z wielką trudnością miejsca historików jak w gęstych puszczech zbierając przypisał, abych prawdę Chojnickiej bitwy okazał i aby Litwa prawdziwiej z postronnych historij spraw swoich postęпки i porządek według czasów, miejsc i osób, poznała.

Krzyżacy sławą tego zwycięstwa Chojnickiego większą niż była, wszystkie Niemieckie ziemie napelnili. Ale się król zaraz starał, aby to ich wesele nie długie było, bo zebrawszy lud służebny z Czech, z Śląska, i z Morawy za pieniądze, także Polskie powiaty ruszywszy, zamki wszystkie w Prusiech osadził i niektórych miast z zamkami, które się były podaly Krzyżakom zwycięscom, dobył, a potym miesiąca Stycznia, szlachtę z powiatów zimą udęconą do domów rozpuścił, gdy z każdej włoki postąpili 12 groszy dawać na służebne; sam też król do Polski odjechał, zostawwszy Andrzeja Tęczyńskiego Culmieńskiego, Piotra Szamotulskiego Pomorskiego i Jana Kolbę Czecha niżnej ziemie Pruskiej starostów, z wojskiem służebnych żołnierzy na swym miejscu przeciw Krzyżakom.

Polak po dwadzieścia groszy.

O ROSTERKACH W LITWIE

PRZEZ

GASTOŁTA I O ŚMIERCI OLEŁKA WŁODIMIROWICA

XIAŻĘCIA KIJOWSKIEGO.

ksiąg Słuckich przodka.

Rozdział trzeci.

Cromerus
fol 349 nie
wspomina
o by to by-
ły za rozter-
ki Lite-
wskie, tylko
mówi: *No-
nos quosdam
motus a Gas-
toldo exci-
tatos.*

Pomoc Li-
tewska Po-
lakom.

Roku 1455, Jan Gastolt wojewoda Wileński poburzył był insze pany i slachtę Litewską ku temu, aby Podola i niektórych zamków Wołyńskich pod Polaki mocą dochodzili, ponieważ Polacy niechcieli ich dobrowolnie na kilku sejmach wrócić; a tej śmiałości dodawała Litwie zabawka wojny Pruskiej. Co słysząc król Kazimirz, zaraz do Litwy jachał, a ty rostyrki układnością swoją i obietnicami usmierzył i k temu przywiódł pany Litewskie, aby spólną moc swoją złączyli z Polaki przeciw Krzyżakom, z czego się pierwiej wymawiali, ale potym jako Latopiszec Litewski świadczy, z Janem Chodkiewiczem namiestnikiem Witebskim wielką pomoc Polakom to jest: 8000 jezdnych Litwy i Tatar posłali i 80000 czerwonych złotych na służebne pożyczili z skarbu Litewskiego, jak o tym będzie niżej, acz tego Polscy Kronikarze nie wspominają.

W ten czas w Wilnie całą wiosnę król zamieszkał, gdzie od wielu książąt postronnych poselstw słuchał, zwłaszcza od Ecigiereja carza Prekopskiego sprzymierzonego przyjaciela, który mu pomoc przeciw Krzyżakom obiecał, a iżby Wołyn i Podole zamkami za jego żywota opatrzył, napominali, przeciw niestałości synów jego carzyków i ludu Tatarskiego swowolnego, abowiem się sam powiada starzał, a oni pokoju i próżnowania nie są cierpliwi.

Tegoż roku 1455, od narodzenia Christusa Pana, a według rachunku ruskiego od stworzenia świata 6964, Alexander albo Olełko Włodimirowie książę Kijowski i Kopylskie, wnuk Olgierda Wielkiego Xiędza Litewskiego, Ruskiego i Żmodzkiego, mądry, dzielny i na wszystkim sprawny pan, dług z ciała śmierci zapłacił, zostawił po sobie dwu synów, kniazia Michajła i kniazia Siemiona. A ci gdy się chcieli po ojcu dzielić księstwem Kijowskim i Kijowem miastem, nie dozwolił im tego król Kazimirz, przed którym mieli o ten dział sprawę w Wilnie, ale Kijów dał od siebie dźierzć kniaziu Siemionowi (którego potym panowie Litewscy chcieli wziąć na Wielkie Xięstwo Litewskie, jako o tym będzie wnetze niżej), a kniaz Michajło na Kopylu i jego przygródkach wziął swój udział. A od tego Alexandra albo Olełka Włodimirowica Olgierdowica książęcia

Xiąże Oleł-
ko Słuckie
umarł.

Xiążęta
Słuckie
skąd się
Olełkowicami
piszą.

Kijowskiego Słuckie xiążęta piszą się Olelkowicy, którzy Pogonią i Columny herby z czapką słusznie noszą, gdyż są od Olgierda Gediminowica Wielkiego Xiędza Litewskiego potomkami.

Tegoż też czasu gdy król w Litwie mieszkał, Zbigniew albo Zbiszek cardinal i biskup Crakowski pierwszego dnia Kwietnia umarł w Sędomirzu 66 lat wieku wykonawszy, a na biskupstwie 32 lecie, wielki nieprzyjaciel Litewski, bo i korony Witoltowi na królestwo Litewskie niedopuszczył. W tenże czas Bolesław xiążę Mazowieckie pobożne umarł, czterech synów Conrada, Cazimirza, Bolesława i Janusza i dwie córce Annę i Zophią zostawiwszy.

W Prusiech też Kenigsberg albo Królewiec do Krzyżaków się sprzedał, i Knypów się podać musiał. Także Sławęcki Mazur Działdów zamek i miasto Krzyżakom wydał, którego mu był król do Litwy odjeżdżając zwierzył; ale go zaś rychło Czech Kolda z królewskiej strony ubieżał i wiele Niemców posiekwszy spalił, gdy był wpuszczon ubrawszy się jako contor Elbiński w krzyżackie odzienie.

Torunia też mistrz Pruski mało nie ubieżał w nocy, mając zmwowę z przedniejszymi mieszczany, i z plebanem i z mnichy Dominikany; ale gdy się zdrada odkryła, zdrajców pokarano, a mistrz nie wskórawszy wołość okoliczną splundrował. Za tym król postanowiwszy rzeczy Litewskie w miesiącu Maju, z Wilna do Piotrkowa na siem przyjechał.

Przyjechawszy król z Litwy, złożył siem w Piotrkowie, na którym tractował z pany radnymi, o dostaniu pieniędzy żołnierzom na wojnę Pruską, których gdy tak wiele jako było potrzeba dostarczyć z inszych poborów niemożono, uradzili aby król wespółek, także duchowne i rycerskie stany wszystkie po połowicy rocznych dochodów znieśli, nie wjmuając uczciwości, ani godności i różności, ani przełożenstw pożytków. A mieszczanie według szacunku ruchomych majątności, po dwu groszu od grzywny aby dawali. Kmiecie zaś albo chłopkowie wieśniacy po groschu 1, z głowy, tak niewiast jako mężczyzny, a słachciy którzyby niemieli żadnych poddanych, ani płatów, po 24 groszy aby płacili. Na co byli wybrani poborcowie, którzyby tymi pieniędzmi według pożytku rzeczy polspolitej szafowali.

Nad to, złota i srebra z kościoła Crakowskiego zamku król się upornie domagał, ale mu tego biskup Tomas Strzempieński stale odmówił i zabronił. Był potym król ublagan 5000 złotych, których biskup i capitula na swą wiarę u kupców dostali, pod tą condicią, aby ich potym król zapłacił.

Mieli potym naszy żołnierze, których było za ty pieniądze najeto, częste utarczki z Niemcami i zawždy nad nimi górę otrzymali, jako Długosz i Cromer piszą, kilka też zamków pod nimi wzięli, a pod Fridlandem Czech Scubella 500 rejterów ich poraził, a 100 poimał żywych.

Zbigniew
cardinal
umarł.

Cromer. fol
341 secundae
editionis.

Fortel.

Pleban i
mniszy
zdrajcy.

Pobor wielki
na wojnę
Pruską.

O OSADZENIU ZAMKOW PODOLSKICH

PRZECIW LITWIE,

I ICH SUROWYM POSELSTWIE DO KRÓLA

A jako chcieli imo króla Kazimirza podnieść sobie na Wielkie Xięstwo Litewskie Siemiona Olelkowica, xiążę Kijowskie, Sluckich xiążąt przodka.

Rozdział czwarty.

Do Wielmożnego Pana

MIKOŁAJA JASIEŃSKIEGO

PODEKORZESU WILEŃSKIEGO,

PISSARZA W. X. LITEWSKIEGO

Panowie Koronni dowiedziawszy się iż Litwa przemyślała, jakoby zamków od Wielkiego Xięstwa odjętych dostać, wyprawili zaraz z sejmu Piotrkowskiego do Podola posłów, którzyby przeciw Litwie zamki wszystkie żołnierzami, spiżą, strzelbą i bronią obwarowali, a przysięgę od starost na imię Koronne i królewskie wzięli. Stali też panowie Litewscy posły swoje do króla, upominając się Podola od Polaków, a napominając go aby się im uścił w przysiedze, którą im był uczynił, gdy miał jechać na królestwo Polskie z Wielkiego Xięstwa Litewskiego, czego jeśliby nie uczynił. powiedzieli iż panowie Litewscy tej krzywdy dłużej znosić niemogą: a przydawali im tej śmiałości, jak Cromer pisze, Krzyżacy, z którymi się byli sprzymierzyli.

A potym tegoż roku większa część xiążąt, panów i szlachty Litewskiej, obruszeni niebytnością króla Cazimirza i zapaleni chęcią ku odjęciu Podola Polakom, gdy inaczej tego otrzymać na kilku sejmach niemogli, uradzili wziąć i podnieść na Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmudzkie i Ruskie Siemiona Olelkowica, xiążę Kijowskie, przeciw Cazimirzowi królowi Polskiemu, gdy na ten czas inszego po Cazimirzu bliższego nie było do Wielkiego Xięstwa Litewskiego. A tego byli przedniejszym powodem Jan Gastolt wojewoda Wileński, swiekier kniazia Siemionów i Jurgj xiążę z Ostrogu i Alexander albo Olelko Sudzimuntowic, którego był wielkim człowiekiem Cazimirz uczynił z chudego słachcica, iż był namiestnikiem Połockim i podczaszym Wielkiego Xięstwa ziemskim, za onę posługę u Chojnckiej bitwy gdzie się był za zdrowie króla uciekającego dobrze popisał i poimać się

z inszych pięcią paniąt Litewskich dał, aż król z Wołem ubieżał, jakom to wyższej wyraził wierszem. Czego Cromer zamilczał, a na tym go miejscu zowie: *Alexander quispiam humili loco natus, sed singulari Regis gratia in subline evectus*. Ci tedy panowie Litewscy na podniesienie kniazia Siemiona Olelkowica usilowali, ale Moniwid wojewoda Trocki z swoimi krewnymi i z drugimi panięty i slachtą strony króla Cazimirza bronil.

Moniwid za
Kazimierzem.

Przezo król Cazimirz słysząc o tych rosterkach Litewskich, a skończywszy siem Piotrkowski, do Litwy się gotował, acz mu się na ten czas pirwszy syn Władisław urodził pierwszego dnia Marca, według Miechoviusa i Josta Deciusa fol. 42 i Cromera. Panowie go też Koronni zatrzymawali, usilnie prosząc aby do Litwy niejezdził, a z nimi mieszkając, Pruskie burdy trudne i sprawy zaczęte aby pierwej skończył; ale król opuściwszy ich prośby do Litwy jachał, gdzie panów Litewskich, jednych układnością i obietnicami przywrócenia Podola i inszych zamków, drugich nadaniem imion i hojnością swoją ubłagał, a on rostyrk koło podniesienia na Wielkie Xięstwo kniazia Siemiona Olelkowica więcej na czas zatrzymał niż usmierzył, bo potym tegoż kniazia Siemiona na Wielkie Xięstwo wziąć chcieli, jak o tym nizej będzie i o czym Długosz i Cromerus lib. 24 świadczą.

Władisław
Kazimirzowic
urodzon.

A wszytka wina tych rosterków na ten czas wszczętych na Gastolcie została, wszakże oto karania niewziął, iż był wielkiego zawołania i możności, dla gorszego zaburzenia.

Tegoż czassu gdy król w Litwie był, we Gdańsku wszczęły się szkodliwe rostyrki między pospółstwem, za poduszczeniem Marcina Koga nieznanego, ale chytrego Niemca, który Krzyżakom sprzyjał, ale go potym ścięto za ten występek i tak się rostyrk uspokoił.

Gdański ro-
sterk.

Tegoż czasu Jan Huniades z Capistranem mnichem, przy którym się 600 Polaków dobrze i sławnie popisowało, porazili Machometa Wtórego cesarza Tureckiego, pod Białogrodem Serbskim, aż sam ranny sromotnie ledwo uciekł. Rychło też potym zwycięstwie ci dwa sławni wodzowie chrześciańscy żywot z śmiercią przemienili.

Machomet
pod Białogrodem
Serbskim
porażony.

Tegoż też czassu Ladisław król Węgierski i Czeski młody, gdy się miał żenić, trucizną umarł, którego siostra Helzbieta była za Kazimirzem; na jego miejsce Irzyk Podebrandski secty Hussowej królem Czeskim został.

Rzepe jadt
na noc, a po
niej pijac
roznie mogł
się. O czym
czytaj Gu-
reum.
Matias na
królestwo
Węgierskie

A Węgrowie w tenże czas Matiassa syna Huniadowego na Węgierskie królestwo wzięli, który był w więzieniu przedtym u Podebrandskiego Jerzego.

Roku zaś 1457, na wiosnę przyjechali posłowie Pruscy i Polscy do Kazimirza króla, w ten czas się w Wilnie około spraw Litewskich bawiącego, za których prośbą do Polski z Litwy wyjechał, na siem Piotrkowski, a z Piotrkowa zaś na zjazd Wielkich Polaków do Kola jechał, a tam od slachty Wielgopolskiej uprosił, iż gdy pieniądze na służebne niedostawało, Słochowa, Świecica i Tucholej, zamków Pomorskich, bronić się sami podjęli. Potym się król do Prus ruszył, a ku Gdańskowi prosto

Król do
Gdańska.

jechał, gdzie go Carolus król Duński, wygnany na ten czas z królestwa, piechotą z Gdańska wyszedwszy witał, i od Gdańszan był wdzięcznie i hojnie przyjęt.

A Pruski mistrz nie mając czym zapłacić służebnym swoim, nad którymi był starszy Udalrikus Czerwonka Czech, Polakom przychylny i życzliwy, dzierzał je na słowie dawszy im w moc zamek Malbork, póki by innie zapłacono. Ale bojąc się służebni oblężenia od Polaków na Malborku, których było sześć tysięcy, posłali do króla aby im pieniądze zasłużone dał, obiecując mu zamek Malbork podać. Król Cazimirz nie miał tak wiele pieniędzy, ale ułożył dań na duchowne i na świeckie i k temu z kościółów Wielkiej Polski srebro pobrano krom Krakowa, bo na ten podatek Tomas Strzempeczyński biskup Crakowski niechęciał przyzwolić. Zgromadzono potym onę summę pieniędzy: naprzód sami Gdańszanie dali czterdzieści tysięcy złotych czerwonych Ulrikowi Czerwonce, potym Polacy dwadzieścia i pięć tysięcy temuż Czerwonce z jego towarzyszymi, a ostatek pieniędzy i o wyzwolenie zamku, takżeż więźniów odłożono było do Wielkiej Nocy. A po Wielkiej Nocy Czerwonka wzięwszy ostatek pieniędzy od króla Polskiego, a Pruskiego mistrza do Tczewa wyprowadziwszy, króla Kazimierza z pany Polskimi fortą od rzeki Nogatu na zamek Malbork puścił, na który król z Gdańska prosto s pokojem wjechał lata 1457, we Szrodę Święteczną. A tak tym służebnym za Malbork dano wszystkę summę 476,000 złotych, ale miasto Malborskie nie rychło się poddało, aż im dotluczono z zamku, ci też służebni z Malborkiem Gitawę i Derszawę albo Tszów zamki z miasty królowi zaraz podali.

Summa na
Malbork
złożona.

Malbork
kupiony.

O PORAZENIU RUSSAKOW

I POLAKÓW NA PODOLU

PRZEZ TATAR

Rozdział piąty.

Tatarski carz słysząc iż król się w Prusiech bawił,
Bez wieści na Podole wojska swe wyprawił,
Lecz Barthłomiej Buczacki z Łaszczem swoje dwory
Złączywszy, umyśliłi gwałt ich odbić skory.
Na dwoje się Tatarskie wojsko rozdzieliło,
W większym półku do bitwy godnych mało było,
A w mniejszym wszystko byli rycerze przebrani,
Czym naszymy od nich byli zdaniem oszukani.

Barthłomiej
Buczacki sta-
rosta Podol-
ski, i Jan
Łaszcz pod-
komorzy,
heibu Po-
mian.

Bo mniając iż w większym wojsku moc ich stała,
 Na to pierwaj uderzyć rzecz się słuszną zdała,
 Także w nocy bez wieści w pierwszego snu czassy,
 Na bezpieczone pogaństwo uderzyli naszy.
 Z krzykiem, z hukiem ogromnym az obłoki grzmiały,
 A cienie nocne głosy w lesiech rozdważyły,
 Bili, siekli Tatarów i wiązali śpiących,
 A z nagłego przestachu bez obrony drżących.
 Tak ono większe wojsko do gruntu zgromili,
 A drugich bijąc, siekąc w ciemnościach gonili.
 Drugie ich wojsko mniejsze, słysząc huk z tej trwogi,
 Na insze miejsce z kosza uderzyli w nogi.
 A naszy szli za nimi po onym zwycięstwie,
 Chcąc ich bić, a mniej dźierząc niż o pierwszych męstwie,
 I zbiliby ich byli gdyby na strwożonych
 Uderzyli, po pierwszych zbitych w nocy onych,
 Jak Laszcz radził; lecz gdy się naszy zabawiali,
 Tatarom onym na się śmiałości dodali,
 Bo widząc naszych mało, śmieie przyskoczyli,
 A w koło ich jak wieńcem zewsząd otoczyli.
 Acz się mężnie bronili, ale przemożeni,
 Od wielkości do gruntu wszyscy potłoczeni.
 Tak ich szczęście zdradziło po pierwszej pogodzie,
 Mędrszy zawždy jest Polak jak mówią po szkodzie.
 Bo gdyby się im pierwaj rozpostrzeć niedali,
 Snadnieby ich jak pierwszych naszy skolatali,
 Przewłoka w wojsku szkodzi, czasem zwyciężeni,
 Zwycięzców swoich bijąc, zwłaszcza przymnożeni,
 I Hannibal gdy Rzymian *ad Cannas* poraził,
 Snadnieby był wszystkie moc Rzymską zaraz skaził,
 By zwycięstwa używać umiał. Tak też naszy
 Zwycięzcy zwyciężonym podlegli w ty czassy.

Bitwa na-
szych z Ta-
tary.

Długosus 3
Cromerus
fol 343.
Herbertus
299.

O WYPRAWIE POLSKIEJ DO PRUS

NIEPOŻYTECZNEJ.

Rozdział szósty.

Roku 1458, król Kazimierz z sejmu Piotrkowskiego wszystkim Polski
pospolite ruszenie szlachty i miast do Prus postanowił. A tak gdy wszyscy

Popow Polacy wzięli.

wojska ściągnęły się do Gniewkowa, stamtąd przeprawili się przez Wisłę uczyniwszy most na łodziach, a Papowią zamek, który byli niedawno Krzyżacy wzięli, oblegli i dobyli go usilnym szturmowaniem.

Slachta się z wojska rozbiegła.

Ruszyli się potem pod Malbork, bo Krzyżacy miasto Malborskie przez zdradę byli ubiegli i osadzili, pod którym naszy przez dwa miesiąca leżeli, gdzie wielkie uciski i szkody podjęli dla długiego mieszkania, tak iż od smrodu, głodu i inszych niedostatków 8000 ludzi umarło, a koni 7000 zdechło, skąd wielkie narzekanie na króla od slachty powstało, iż musiał dać na dwadzieścia miesięcy przymierze Krzyżakom, a slachta też wszystka stesknawszy się długim w polu leżeniem bez woli królewskiej do domów się rozjechali. Król potem za rozbieżanym wojskiem i sam do Polski odjechał, acz go Gdańszczanie próżno usilnie zatrzymali aby pod Malborkiem leżał, obiecując mu na 4000 żołnierzy pieniądze, ale się do żony której dawno nie widział więcej spieszył, jak Długosz powiada, która mu też na ten czas urodziła wtórego syna Kazimirza w Crakowie roku 1458 Octobra dnia 3 według Josta Deciusa fol. 42. Tamże też król słuchał posłów Gerzego z Podebrandu króla Czeskiego nowego, jakom to wyższej napisał.

Król od Malborku odstąpił.

Condicie od Krzyżaków podane.

Na początku zaś roku 1459, w puł miesiąca Januaria siem w Piotrkowie król złożył, na którym o pokoju i o wojnie z Krzyżaki radzono, abowiem była wieść, iż Krzyżacy chcieli przymierze uczynić pod tymi condicjami aby 100000 złotych za nakład wojenny królowi dali, a hołdownym obyczajem na każdy rok 20,000 złotych płacili, a dwa proporca żołnierzy na każdą wojnę królowi stali i wszyscy mistrzowie aby królom Polskim na potem przysięgali, a Pruską ziemię z takimi granicami trzymali jakie były przed tą wojną.

Pochwaliła wielka część senatorów ty condicie, ale posłowie Pruskiej slachty i miast prawie na ten czas trafili, prosząc króla i senatu, aby ich w obronę i w wiarę przyjętych, okrutnym Krzyżakom na męki i w srogą niewolę nie wydawali.

Slachta się wzbraniała mocą poboru na wojnę.

Na tym tedy po długim tractowaniu stanęło, nieopuszczać ani wydawać Prussów, ale o sposobie kończenia wojny z Krzyżaki na powiatowe sejmiki odłożono, abowiem slachta Polska przeszłą wyprawą Pruską bardzo obrażona i pieniędzmi pomocy niechcieli dać i z wyprawy wojennej na tym się wzbraniła, której i sam król nie chwalił dla zbytniego i szkodliwego swowoleństwa od ricerstwa.

O ODJEZDZIE KRÓLEWSKIM DO LITWY, I WYPRAWIE DO PRUS.

Litwa chciała mocą Podola dochodzie.

Król Kazimirz uradziwszy w Piotrkowie wojnę kończyć przeciw Krzyżakom, odjechał do Litwy z królową, gdzie umysły panów Litewskich od dobywania mocą pod Polaki Podola układnością swoją pohamował.

A iż w ten czas bardzo był zubożał w skarb i Korona, także i panowie Polszey dla częstych nakładów wojny Pruskiej zńędzeni byli, uprosił u panów Litewskich pomocy ludem i pieniędzmi, co mu przyobiecali, acz Cromer nie pisze co w Litwie czynił, mówiąc: *Interea Rex in Lituaniam cum Regina excurrit*. Ale to rzecz sama i gwałt potrzeby jego na wojnę Pruską, także Latopiszce Ruskie i Litewskie okazują, iż dla pomocy do Litwy jezdził, bo w ten czas nie tylko z poddanych mieszczan, z wieśniaków, z szlachty, z kościołów i ze wszystkich duchownych i świeckich dochodów pobory wybierano, dochody, czynsze, majątności ruchome i nieruchome, z każdego stanu rachując i szacując, ale by było mogło być i z kamienia król radby był pieniądze kował, na żołnierze przeciw Krzyżakom, gdyż się już szlachta z podatków i pospolitego ruszenia z wielkim narzekaniem i rostyrykiem, jak to wyższej Cromer świadczy, wyłamowała. A tam Litewscy panowie królowi obiecali pożyczyc 80000 złotych czerwonych, i pomoc ludem rycerskim.

Odjechał potym król z Litwy do Koła na zjazd Wielkich Polaków, u których też uprosił wyprawę do Prus według każdego majątności i rocznych dochodów, iż każdy słahcic z każdego sta grzywien dochodu rocznego miał jezdnego z drzewcem na wojnę wyprawic, a pod jednego jezdnego z drzewcem imieniem i osobą zamykali się trzej jezdni w ten czas u Polaków, bo jezdny jeden zbrojny z drzewcem musiał mieć przy sobie dwu drugich jezdnych strzelców z kuszami, jako Długosz pisze. Tak od każdego sta grzywien każdy słahcic trzech musiał na wojnę wyprawic.

Miasteczka zaś i miasta królewskie na tę wojnę pieszych wyprawować musiały. Uczynili tedy Wielgopolanie dosyć wolej królewskiej, iż wojsko do Prus wyprawili, ale mało pożytku uczynili, tylko iż Prussaków czassu żniwa od najazdów Krzyżackich obronili, a w jesieni nie czekając rozpuszczenia do domów się rozjechali.

Tego też czassu żołnierze albo rycerstwo służebne, zacne i sławne zwycięstwo z Krzyżaków w niższej ziemi Pruskiej gdzie Królowiec, odnieśli i mało w tej bitwie Ludwik mistrz Pruski żywy nie był poimany. Tam łupy wielkie z obozu Niemieckiego i z pobitych wzięli naszymy, tak iż gdy się dzielili, po 20 złotych czerwonych z butynku na każdego służebnego przyszło.

A to zwycięstwo żołnierze Polszey otrzymali za pomocą Litewską, jako Latopiszce świadczy, acz zaprawdę ktokolwiek dzieje Litewskie w ony czassy znać i postępkiem czassów i potocznej sprawy porządkiem zmylił i szfankował, przypisując porażenie Kazimirza króla pod Chojnicami Irzykowi królowi Czeskiemu, jakom to wyższej pewnymi racjami confundował i prawdę rzeczy okazał. Tak też i tu pisze pomoc od panów Litewskich przeciw temuż Irzykowi Czeskiemu, ale sie Diacisce omyliło nie wprawdzie, jedno iż byli na on czas pisarze Litewscy i Ruscy prostaczkowie, a nawięcej Moschowitzowie u nich pluzyli w pisarstwie, *rerum externarum prorsus ignari*, wszakże prostą prawdą Latopiszce tak rzecz pro-

Ucisł na Polskę dla wojny z Krzyżaki.

Osmdzieści tysięcy złotych czerwonych Litwa postąpiła.

Od sta grzywien trzej na wojnę. jeden z drzewcem, dwa z kuszami.

Mistrz Ludwik porażon.

Po 20 złotych czerwonych z łupów na każdego.

U Litwy przed tym wszystko Moskwa pisarzami bywali.

wadzi o pomocy Litewskiej Cazimirzowi królowi i Polakom przeciw mistrzowi Pruskiemu, a on chudzina napisał przeciw Irzykowi królowi Czeskiemu, który nigdy z Cazimirzem nie walczył.

A po onej dzie bitwie, to jest Chojnickiej, będąc król Cazimirz żałoscien że go porażono, myślił jakoby nieprzyjacielowi swemu oddał i posłał do panów Litewskich, żądając aby mu pieniędzy pożyczylu ku tej potrzebie jego. A przy posłech panowie Koronni posłali do panów Litewskich, aby ich w ludzie zapomogli wejrzawszy na ten upad ich.

A w ten czas panów nikogo nie było blizu Wilna, tylko Jan Gastolt wojewoda Wileński, a w Trocech Moniwil wojewoda Trocki, a ci dwa panowie zjechawszy się i widząc potrzebę królewską i panów Koronnych, zaraz nie obsełając się z inszymi pany, odprawili do króla podskarbiego Litewskiego, pana Alexandra Jurgiewica, którego ono Cromer zowie: *Alexander quispiam humili loco natus*. A wziawszy z skarbu ziemskiego Litewskiego osmdziesiąt tysięcy czerwonych złotych, przezeń posłali w pożyczkę królowi, a panom Koronnym na prośbę ich posłali ośm tysięcy ludzi konnych, to jest, pięć tysięcy xiążąt, paniąt i dworzan Litewskich, a trzy tysiące Tatar, nad którymi posłali hetmanem starszym pana Iwana Chodkiewica, namiestnika Witepskiego. Jakoż król Cazimirz przyjąwszy żołnierze i zebrawszy wojska Koronne z pomocą wojska Litewskiego, posłał ich na króla Irzyka Czeskiego (ale ma być na Ludwika mistrza Pruskiego), który za pomocą i łaską Bożą, we czternaście niedzielach (ma być we czterech latach), po pierwszej porażce, porazili wojska Irzykowe na głowę (ma być Ludwikowe). A sami fortunnie z małą szkodą otrzymawszy zwycięstwo, do króla się Kazmirza wrócili. A poimali w tej bitwie w wojsku Irzykowym wiele panów Czeskich i Śląskich, między którymi był pan z Perstina, którego poimał kniaz Głazina xiążę Smoleńskie, który był potym okolniczem Smoleńskim, z czego był Cazimirz pocieszon i chwałę Panu Bogu dał, iż tak w krótkim czasie nieprzyjacielowi odpór uczynił. To Latopiszec właśnie mówi, w czym nie trzeba dziwować, iż się tak Latopiszców Litewskich Diak w imieniu jako prostak omylił. Bo ponieważ w ten czas Czechowie tak u Polaków jako u Krzyżaków pospolicie służyli żołnierzką za pieniądze, o czym Dlugosz, Cromer, Miechovius, Wapowski i Krzyżackie historie świadczą, jako dziś u nas Węgrowie, tedy iż w ten czas Litwa będąc na pomoc Polakom bili się z Czechami żołnierzami Krzyżackimi i zwycięstwo z nich odnieśli, a Diak to napisał w Latopiszec mmimając, iż ta bitwa z królem Czeskim była, bo w ten czas Litwa postronnych narodów nieznała, ledwo Moskwę a Polaków i Mazurów, którzy u nich w wielkiej wadze bywali i wysługowali.

A i dziś to bywa, czego ja sam i każdy rycerski człowiek świadom, iż czasem Polacy i Tatarowie Pietihorsey etc. żołnierze z Moskwą się biją, a wždy wszystko Litwie Moskwa przyczyta, która im żold płaci. Także Magnus królewic Duński z Niemcy w Lidlanciech broił, a wszystko Moskiewskiemu przypisowano, Seremiet także przy mnie z ośmio tysiąc Tatarów Nahajskich Witebsk był obległ z strony Moskiewskiego, (których

Słowa własne i rzecz Latopiszców Ruskich z moja correctura.

Dlugossius 5.
Cromerus 5.
lib. 26 pri-
mae vero edi-
tionis fol.
385, tak o
tym pisze:
Nec parvis
incommodis
nostros affe-
ciebant, id
est, Crucige-
ri Polonos,
donec sub
missis a Re-
ge Lituaniae
ac Tartaris
equitibus
liberiores
eorum ex-
ursionibus
inhibitae
sunt, toż na
wielu miej-
scach o po-
mości Litew-
skiej wspo-
mina.

Pan z Perstina od kniazia Głaziny poiman.

Stanisław Pacz wojewoda Witebski mężnie odbił), a wždy mówiono, Moskwa Witebsk oblega. Tak też gdy Czechów Krzyżackich rotmistrzów i żołnierzy Litwa pobiła i wiele ich poimała żywych, z których tu mieni pana z Perstina, tę porażkę Irzykowi królowi Czeskiemu, omyliwszy się Diak jakiś przypisał, bo Bernhardus Sumberg miał w tej bitwie dwa tysiąca Czechów i Morawców, z którymi jako hetman Czeski Krzyżakom za pieniądze służył.

Starali się też o to Krzyżacy usilnie wszelkim sposobem i Sumberg ich hetman z inszymi, aby mogli Irzyka Czeskiego króla z Kazimirzem zwadzić, jak Długossus i Cromerus lib. 24, pisze: *quo facilius Crucigeri bellum cum Polonis haberent si eos Bohemico quoque bello implicassent*, aby tym łatwiej wojnę z Polaki mieli Krzyżacy, jeśliby ich też Czeską wojną uwiehlali. *Nihil enim intentatum ii reliquebant, quod ad perniciem Polonorum pertinere existimarent*. Ale tego nie dokazali Krzyżacy, bo Irzyk Czeski zawždy w przyjaźni aż do śmierci z Kazimirzem mieszkał i przymerze między sobą często przez posły odnawiali i potwierdzali.

Też sama przyległość granic tego poświadcza, iż Litwie podobnie, łatwiej, snadnie i bliżej było dać ratunek ludem rycerskim królówi do Prus sąsiedztwem przyległych, przeciw mistrzowi Pruskiemu Ludwikowi, zwłaszcza *ad inferiorem Prussiam* jako Cromer pisze, gdzie był główniejszym i stołecznym miastem w ten czas Krzyżackim Królewiec po opowaniu Malborku przez Kazimirza, a niż do Śląska pod Wroslaw, przeciw Czeskiemu królowi Irzykowi, co nigdy w ten czas jako żywo nie było, wyjawszy kiedy ono potym na Śląską wyprawę przeciw Matiaszowi królowi Węgierskiemu Litwa słała pomoc temuż Cazimirzowi; ale to daleko od siebie czasem, miejscem i osobami nieprzyjaciół i przyczynami wojny było, jako o tym niżej napiszemy. Tom dla tego wtóry raz przytoczył, abych Latopiszec Litewski oczyścił z omyłki w czasie i w osobie wojny Chojnickiej i tego porażenia Ludwika mistrza Pruskiego, nie Irzyka króla Czeskiego. Tegoż roku 1460, Jan Gastolt wojewoda Wileński umarł.

Tegoż roku król Cazimirz złożył siem w Piotrkowie, na który posłowie Krakowskiej ziemi przyjechać niechcieli, ażby im król glejt wierny wolnego przyjechania i odjechania pierwej dał, abowiem się dowiedzieli, iż król dwornemu swojemu rycerstwu kazał być zbrojno na sejmie, będąc napomniony, iż slachta Krakowska buntowała się przeciw jemu.

Była to rzecz nowa i niesłychana, wszakże aby się jaka większa burda nie wzburzyła, dał im król glejt. A przedniejszy poselstwa tego sprawy byli: Jan Rytwiański, starosta Sędmirski, Jan Tarnowski, Jan Melstinski. Tam Jan Rytwiański, któremu języka i serca wielkiego dostawało, zaraz w senacie do króla długą rzecz od wszystkich mówił, strofując go jawnie o krzywdy pospolitej ojczyzny, które za jego panowania Koronę i ich samych potykały. Upominał się też aby król Polakom to wszystko co Litwa za jego dozwoleńiem odjęła wrócił, zwłaszcza Lucko i wielką część hojnej Ruskiej ziemi i Goniądz, także Węgrów, miasta z wołosćiami, które też Litawowie przyjaciom Koronnym xiążętom Mazowieckim wydarli, aby też min-

Krzyżacy
żadnej rze-
czy nie opu-
ścili ktoraby
Polakom
szkodzić
nie myslili,
i Tatarzy
przenajmo-
wali, aby
Podole bu-
rzyli.

Posłowie
Krako-
wskiej zie-
mie glejtu
proszą.

ce małoważnej i niekzemnej nie kował, fałszywą monetę wniesioną z cudzych stron aby wywołał, wdowam i sierotom sprawiedliwość czynił, przełożonym swowoleństwa i wszetecznej władzej powściągnął, królestwo wszystko według powinności swojej od złodziejstwa i łotrówstwa wyczyścił, pożytków Polskich i ozdoby Koronnej nie więcej niż Litewskich uważał. Co jeśliby król uczynił, gotowymi się do wszystkich prac, nakładów i chętniejszej na wojnę wyprawy ofiarowali, a jeśliby ich żądanie odrzucił, opowiedzieli się iż nad porządek rzeczy król od nich próżno ma czego się spodziewać.

Surowa
rzecz Ri-
wlińskiego
do króla.

Małej Pol-
ski slachta
poboru nie
postąpiła
po 6 groszy.

Na to im król skromnie i układnie odpowiedział, wszystkę winę z siebie składając, ale jednak rzeczy nieskończywszy rozjechali się z sejmu gdy Wielgopolanie po sześci groszy z włoki poboru na żołnierze postąpili, z czego się Małej Polski postowie wzbronili, opowiadając, iż im slachta żadnej mocy nie dała ciężaru nijakiego na swoje wolności przyjmować.

Król z fuka-
ny popra-
wić się
obiecał.

Pobór dru-
gi.

Przezo drugi siem na tymże miejscu złożono na szósty dzień Decembra, gdzie gdy za wołą królewską i senatu Koronnego, dwadzieścia panów przedniejszych, którzyby o rzeczy pospolitej radzili i stanowili, byli wybrani, a król się też na potym z występków od slachty w oczy wyrzucających poprawić obiecał, po 12 groszy z włoki pobór postąpili i cła ze wszystkich na rok ustawione kupi ktoby się kolwiek zyskiem bawił, a od duchownych i rycerskich stanów ósmą część dochodów na żołnierze Pruskie obiecana była królowi.

Prussacy z
kłątwy roz-
grzeszeni.

Z tego też sejmu Jacób Seneński proboszcz Gnieźnieński do papieża Piusa Wtórego, Aeneasa Sylwiusa przed tym rzezonego, był posłan, aby mu wszystkiego dobrego winszował, a króla w posłuszeństwie jego być opowiedział. Tamże uprosił rozgrzeszenie z kłątwy Prussakom, którą byli do poddaństwa Krzyżakom przyciągani.

Krzyżacy do
Tenodos
niechcieli
z Prus.

Turey Co-
rint wzięli.

Prosił też imieniem królewskim, aby Krzyżacy Pruscy byli przeniesieni na wyspę Tenodos do Greciej przeciw Turkom, gdyż tu już po nich mało było, między Litwą, Polską i inszymi chrześciany, z którymi nad przysięgę i powinność zakonu swego ustawicznie wojny z hardości swej wiedli. A Machomet cesarz Turecki wzięwszy Constantinopole, wszystkie Grecią srogą wojną na ten czas trwożył i Corintu miasta nasławniejszego dobył, także Lemnum i Miteliny wyspy opanował, Peleponesum też insze Eubejskie insuly najeżdzał; ale w tym papież więcej Niemcom niż Polakom życzył, iż poseł królewski nic nie uprosił, a Krzyżakom się też stąd nie chciało, bo trudno wilkami orać.

Wierność
Pruska.

Tego też czasu Krzyżacy przeciw postanowieniu przynierza Passenhejmenskich mieszczan namawiali, aby się od króla do nich przedali, co gdy mieszczanie objawili Michałowi sromotnemu starosci i rotmistrzowi swemu od króla danemu, zaszedli chytro na Krzyżaki, a kazali aby im na obronę przeciw Polakom żołnierze swoje Niemieckie posłali, obiecując im miasto podać. Posłał tedy mistrz 500 jezdnych rejterów z wielkością knechtów pieszych, a nasz wiedząc o tym i nagotowawszy się z mieszczany

zbrojno, inszym kazali przed miastem stać, a trzysta ich jezdnych do miasta wypuściwszy, bramę o nich zawarli, tam wszystkich zaraz do jednego zbili, drudzy obaczywszy zdradę uciekli.

Tegoż roku 1460, dnia 27 Decembra, królowa Helżbieta Jana Albrichta trzeciego syna Kazimirzowi urodziła.

Tegoż roku 1460, król Cazimirz do Rusi z Polski wyjachawszy wyprawil posły do Ecygiereja Prekopskiego carza i do Stephana Wołoskiego wojewody, prosząc o pomoc przeciw Krzyżakom, co mu obadwa chętniwie obiecali. A objechawszy Ruskie ziemie, złożył siem w Brześciu Litewskim, na którym s pany Litewskimi potrzeby i sprawy Wielkiego Xięstwa stanowił i umysły ich ubłagał i odwiódł od podniesienia wojny przeciw Polakom, gdy Podola mocą chcieli pod nimi dostawać, zwłaszcza gdy się oni Pruską wojną zatrudnili byli. Potym do Sędmirza odjechał, gdzie sejmował z Polaki około wojny Pruskiej, a zaraz na drugi siem w tej rzeczy do Łęczycy jechali.

Malborskie też miasto tego czasu się Polakom, pod którym 4 miesiące leżeli, ku zamkowi podało.

Quizyn także i Warmią miasta, które Marienwerder i Fraumberg Niemcy zowają, Polszey żołnierze w nocy ubiegli, gdzie się tak zbogacili, iż z butynku na każdego osobę 200 złotych przyszło.

Rejterowie
Krzyżacy
fortelem
zbili.

Jan Al-
bricht uro-
dzon.

Siem w
Brześciu
Litewskim

Siem po
sejmie.

Dwieście
złotych na
każdego
draba i żoł-
nierza.

O SEJMIE WILENSKIM

I WTORYM ŻADANIU KNAZIA SIEMIONA OLELKOWICA,

NA WIELKIE XIĘSTWO LITEWSKIE

I O WOJNIE Z KRZYŻAKI,

ROKU 1461.

Rozdział siódmy.

Do Wielmożnego Pana

SPANTSEAWA SIEMTOTA,

KUCHMISTRZA W. X. LITAWSKIEGO.

Krół Kazimirz z sejmu Brześcia Kujawskiego, przez Radom do Litwy na Wielkanoc przyjechał, gdzie panom Litewskim siem w Wilnie złożył, którzy go o to usilnie żądali, aby z nimi albo sam obecznie mieszkał w Litwie, albo żeby im na Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmodzkie i Ruskie kniazia Siemiona Olelkowica Kijowskiego przełożył, jako własnego dziedzica z Wielkich Xiędzów Litewskich idącego; ale król to ich żada-

*Długosus &
Cromerus
fol. 163 lib. 21.*

nie ubłagał i na inszy czas odłożył, prosząc aby mieli cirpliwość pókiiby wojnę Pruską skończył, albo uspokoil.

Wyjechał potym król z Wilna do Sędomirza na siem, a stamtąd dorwał się do Crakowa, potym zaraz ciągnął do Inowłodslawia, gdzie się wszytkiej slachcie na Pruską wojnę kazał zjechać. A naszy żołnierze zebrawszy się z mieszczany Elbingskimi i z Skalskim Czechem wodzem swym przewieźli się przez Habum male morze do Sambijskiej ziemie, którą wszerez i wzdłuż ogniem i mieczem zwojowali i lupy wielkie wzięli, zwłaszcza gdy wtargnęli bez wieści w te krainy, które dla dalekości od nieprzyjaciół Polaków nie spodziewały się wojny. Jam jachał mil 20 nad tym morzem roku 1580.

Sambią naszy zwojowali.

Alexander urodzon.

Tego też czassu Helżbieta królowa, Cazimirzowi czwartego syna urodziła Alexandra, roku 1461, Sierpnia miesiąca piątego dnia. Przed tymże czasem w kilku dni miesiąca Lipca, Andrzej grabia z Tęczyna, starodawnego domu w Polsce, a wielkiego i zacnego zawołania, uderzył płatnerza Climunta w Crakowie, iż mu zbroje nie rychło wygotował, który gdy gwałtu zawołał, wiele ludzi pobudził. A rajce do królowej Elżbiety szli skarżyć na zamek w niebytności królewskiej, która do zajutra kazała być obiema stronom w pokoju. Ale niżli rajce ześli z zamku, pospólstwo zamknąwszy bramy na gwałt dzwoniło, gdzie się wiele zbrojnego ludu zeszło. Tęczynski mógł był ubieżeć na zamek za napominaniem królowej Elżbiety, niż się gwałt zebrał, jedno mu się zdała rzecz szkaradna ustępować przed wielkością wzburzoną chłopstwa zapalczywego. Co się i mnie trafiło raz roku 1576, że tak na mię bez przyczyny na granicy Pruskiej gwałtu wszytko miasto zawołało, a niechcąc sromotnie uciekać zastawiłem się sam na trzysta pospolitego ludu, broniąc się tak długo, dokąd broni w rękę stawało i aż mi ją z rękojeścią na ostatek ucięto, gdzie też mało tej krotochfile jako i Tęczynski nie przypłacił, bo zawždy *no-cuit temeraria virtus*.

O policzek na gwałt.

Tęczynski tedy przed tym gwałtem zawarł się był w domu Kizlinkowym na Brackiej ulicy, ale gdy tam temu miejscu nie dufał, uszedł do kościoła Ś. Franciszka z synem Janem, i z Seeygniowskim i z Spitkiem Melstińskim, a tam na wieże wleźli; potym sam Tęczynski uciekł do zakrystiej, towarzystwa na wieży zaniechawszy. Pospólstwo miejskie bez żadnego baczenia świętego miejsca i osoby zacnej, rzucili się a dobyli gwałtem zakrystiej, tamże go haniebnie usiekwszy, zamordowali i ciało na ratusz wlekli, umarłe tłukąc, dwa dni u ratusza leżało. Syn jego, gdy się w piecu u jednej wdowy zataił, w nocy uciekł z miasta. Trzeciego dnia doniesione było ciało do kościołka Ś. Wojciecha w rynku, a czwartego przyjaciółom wrócono, które pochowali w Niązu. Na drugi rok pozwani byli rajce Krakowscy przed króla, w wigilią Trzech Królów, którzy prosili na roku, aby byli sądzeni prawem Niemieckim Magdeburskim przed wojtem, według ich przywilejów, ale król z radami swymi powiedział im, iż nieboszczyk Tęczynski odzywał się też z wami na to prawo, a nie chcecie mu go złożyć, ale bez prawa zamordowaliście go haniebnie. Tam

Tęczynski zabity okrutnie.

tedy skazano na śmierć czterech z rady, to jest: Conrada Langa, Stanisława Lamitter, Jarosława Szarleja, Marcina Belzę; a s pospólstwa: Jana Tesznara, Jana Wolframa kusznicza, Jana malarza, Jana Scherlanga slosarza i cechmistrza ratusznego, a on zdrajca płatnerz uciekł. Na zamek potym do wieże wsadzeni, którą zwano Tęczyńską wieżą, a szóstego dnia przyjawszy Pańskie Świątości, tamże na zamku pod tąż wieżą piętnastego dnia Stycznia pościnani, sześć, a trzech z nich wziął na Rapstyn Jan Rapstiński, to jest: Jana Tesznara, Jana Wolframa, Marcina Belzę, które chował pod strażą długo aż dwu wyprawiono, a trzeci umarł. Senat też krakowski 6000 złotych zapłacił Janowi castellanowi krakowskiemu bratu, i Janowi synowi zabitego Andrzeja Tęczyńskiego.

Tegoż czasu król Cazimierz Fridland zamek i miasteczko wziął pod Krzyżaki ósmego dnia od oblężenia. Pod Chojnicę zaś z wojskiem przyszedwszy piętnaście dni na milę od miasta, próżno leżał, a część wojska z sześciuset Tatarów Litewskich, których byli panowie Litewscy przysłali, Erika Stetińskiego xiążęcia ziemie, który z Krzyżaki przestawał, zburzyli i splundrowali; a gdy już z plonem i z łupami wielkimi wyciągali, uderzyli Niemcy na nich z wielką mocą, których Polacy i Litwa do gruntu porazili, a z wielką sławą więźniów do króla przywieśli. Tegoż też czasu, gdy król pod Chojnicami leżał, przyszła żalosna nowina o śmierci matki królowej Sophiej, którą jako Jagielowi była w małżeństwo poślubiona, lat 41 wykonała; niewiasta wielkomyślna, nabożna, ale gniewliwa, pochowana w kościele Ś. Stanisława na zamku krakowskim, w kaplicy Ś. Trójce, którą sama zbudowała i wielką hojnością skarbów i ośmiu mansjonarzów nadała; a była wnuczka Witoltowa z siostry, córka Andrzeja Iwanowica, przedtym zdawna z xiążąt Kijowskich idącego, na ten czas kniazia Druckiego (nie Holszańskiego jak Latopiszec kładzie), z którego też domu on święty a sławny hetman Constanti, xiążę Ostroskie, poszedł: bo xiążęta Ostroskie i Zasławskie z Kijowskich i z Druckich, własną genealogią idą.

Potym król Cazimirz do Głogowa się z pany Koronnymi wyprawił, gdzie ku niemu na milę, Gerzy król Czeski z Głogowa wyjechał, z Wratławskim i Ołomuńskim biskupami i ze cztermi xiążętami Śląskimi, a skoro się spólnie z koni zsiadwszy przywitali, Kazimirz był na zamek Głogowski odprowadzon, a król Czeski Irzy w ratuszu miejskim stał, tamże dziewięć dni potym z sobą tractowali i przymierze z obudwu stron aż do śmierci nie zgwałcone potwierdzili.

Sześć Kra-
kowsian scie-
to.

Fridland
wzięty.

Tatarowie
Litewscy
Stetin zwo-
jowali.

Niemcy po-
rażeni.

Sophia Ja-
gielowa
umarła.

Xiążęta O-
stroskie.

Zjazd Ka-
zimierzow z Je-
rzy kró-
lcm Cze-
skim.

O PORAZENIU WOJSKA KRZIZACKIEGO

PRZEZ POLAKÓW I TATARÓW LITEWSKICH

POD NIESSOWĄ I PUCKIEM.

Rozdział ósmy.

- K**ról z Głogowa do Polski Wielkiej przyjachawszy,
Trzy niedziele w Poznaniu na zjeździe zmieszkawszy
Do Inowłodzawia się ruszył, stamtąd swoje
Dworzany na Krzyżaki pobudził do zbroje.
- W** Kulmieską ich włość posłał, by zboże psowali,
Prawie w żniwa, a Niemcom wet za wet oddali,
Posłał też i Litewskie przy nich król Tatory,
Iż zburzyli wszystkie włość i Cerery dary.
- J**echał zaś do Torunia król, stamtąd królową
Z Litewskimi Tatory posłał na Niessową,
Gdzie ją często nawiedzał, a Sumberk z Krzyżaki,
Przemyślał by gdzie naszych przywiódł na swe haki.
- W**yprawił w łodziach wielkość Niemców pod Niessowę,
Wisłą, w nocy a mając przyprawy gotowe,
Zapalili przedmieście, strwożyli się naszy,
Gdyż królowa leżała w Niessowie w ty czassy.
- Z** Litewskimi Tatory z miasta wyskoczyli,
A Niemców ony uphy zaraz potłoczyli,
Tatarowie ich z Litwą z łuków przesywali,
Polacy zaś w ręcz drugich siekąc pokładali.
- D**rudy nad Wisłne brzegi do łodzi pierzchają,
A naszy ich w tym siekąc zewsząd zabiegają,
Wszystki łodzie pobrali i wielkość ich zbili,
Tylko ich sześć w dwu łodziach z tej bitwy upyli.
- W** tenże czas pod Warmią gdy Pruski mistrz leżał,
Piotr Dunin z żołnierzami ratować swych bieżał,
Co mistrz słysząc wnet uciekł odbiegwszy obozów,
A naszy wielką wzdobycz wzięli z jego wozów.
- T**amże Dunin w Stargradskie i w Lemburskie włości
Wtargnął, burząc i pałac w pierzchliwej prętkości,
Bytowskie, Puckie także połupił ziemice,
Aż do morza plundrując Krzyżackie granice,

Dworzanie królewscy
Kulmieską ziemię wo-
jują.

Zboże Tatarowie w
Prusiech podeptali.

Królową Tatarowie Li-
tewscy odprowadzili do
Niessowy.

Krzyżacy zapalili Nies-
sowskie przedmieście.

*Crom. Tartaricum per-
paucis auticis ad perse-
quendum hostem emissi.*

Litwa i Polacy Niem-
ców poraziła.

*Crom. Sex modo viri
cum duabus navibus de
omni illo numero eua-
serunt.*

Piotr Dunin z herbu Ja-
noska albo Baronow.

Prussy Krzyżackie na-
szy wojują.

Co widząc Krzyżacy, iż w ciasne miejsca naszy
 Weśli, między jeziora, morze, rzeki, lassy,
 Uradzili tam ich w tych ciasnościach zaskoczyć,
 A snadnie Polaków zbić, posiec i potłoczyć.
 Także ich hetmanowie Fricz Rawnechej z Niemcy,
 I Casper Nostwic z Czechy, z Rzeszej z cudzoziemcy,
 Szykowali się zbrojno z innymi Krzyżaki,
 A na burzące prosto ciągnęli Polaki.
 Zasiedli wszystkie drogi, lassy zarabiali,
 Tak naszy jako w klatce ogrodzeni byli,
 Król chcąc swoich ratować, z dworem swym Gorskie-
 Posłał, przy nich Tatarzy xięstwa Litewskiego. (go
 A Niemcy przeciwko im Wisłę osadzili,
 By się na ratunek swym nie przeprowadzili,
 Lecz się Gorski na inszym miejscu wnet przeprowił,
 A Tatarzy Litewskie na czoło wystawił.
 Niemcy zaś w koło wszystkie zarabiali lassy,
 Aby sobie ratunku niemogli dać naszy,
 Gorski chciał do Dunina, Dunin do Gorskiego,
 Ale trudno dla wojska było Niemieckiego.
 Także Dunin widząc, iż inaczej niezbieżeć,
 Jedno się mężnie potkać, albo sławnie leżeć,
 Umyślił do swych drogę otworzyć żelazem,
 I począł rycerstwo swe szykować zarazem.
 Prosząc, napominając, by na to pomnieli,
 Że za ojczyste grunty potykać się mieli,
 Za sławę i za wolność i za zdrowie miłe,
 Przeto aby okazał każdy mężną siłę,
 Aby się nie lękali Niemieckiej wielkości.
 Niemcy też toż czynili z wrodzonej hardości,
 Zprzysięgli się, iż żaden nie miał z nich uciekać,
 A Polaków do gruntu wszystkich w kęsy zsiekać.
 Tak w bębny uderzyli, w trąby krzycząc huczne,
 A knechci postępując stawia kroki buczne,
 Pod boki się ujawszy: „dasticht und Posz” krzyczą,
 Pod rejterami frezy zbrojne skacząc kwiczą.
 Dunin Piotr też swych jezdnych na czoło wystawił,
 A draby i kuszniki za nimi postawił,
 Skoczył do Niemców, Niemcy też do naszych śmiecie,
 Tam knechtow uph na pierwszym naszy starli czele.
 Paweł Jasiński zbrojny dworzanim królewski,
 Widząc z drzewy uph jezdny na naszych Niemiecki,
 Z boku między dwa uphy ich wskoczył, a one
 Drzewca Rzeskie obrócił na swych nasadzone,

Fricz Rawnecki al^{to}
 Rawnechej Rakuszanim,
 a Casper Nostwic Słężak,
 hetmanowie Krzyżacy
 Polaków obskoczyli.

*Crom. Gorsetum cum
 comitatu suo ac Tartaris
 Lituanicis ad succurren-
 dum suis milit.*

Ciasno Polakom.

*Crom. Ferro per medios
 hostes viam sibi aperire
 statuit.*

Napominanie Piotra
 Dunina do swoich.

*Crom. Invicem se adiu-
 varent ac devorant,
 ut qui de suis pedem re-
 tulisset sc̄.*

Kształt wojska Niemie-
 ckiego.

Bitwa naszych z Niem-
 cy.

*Crom. Paulus Jasi-
 enius gente Gosdorius ar-
 matus ablatere inter du-
 as acies magno impetu
 procurrens, hastas hos-
 tium in nostros intentas
 avertit.*

Fortel i śmiałość Ja-
sienieńskiego.

*Eodemque momento
nostri inopinata re per-
tur batos summa vi ado-
riuntur.*

Niemcy co mieli ude-
rzyć na naszych swoimi
kopyami w czoło, tedy
ich na samego Jasieni-
skiego w bok obrócili, a
naszy w ten czas na
obroconych i pomiesza-
nych uderzyli.

*Crom. Cumque totas
tres horas dubio mar-
pugnatum esset.*

*Rursus una hora di-
micatum est.*

*nterim dum ciet pu-
gnam animatque suos
Fricius interfectus cor-
ruit.*

Fricz hetman zabity.

*Crom. Pars castra,
pars staga, lacusque pro-
pinquos petiuere.*

*Nostri pernicitate e-
quorum freti fugientes
persecuti.*

Obóz Krzyżacki naszy
wzięli.

Caesa hostium 2000.

Capti 600.

*De nostris 100 grega-
rij ceciderunt, a slach-
ciea jednego Hectora
Chodorosijskiego zabito.*

Xiąże Stolpeńskie u-
cieka, a jego wojsko za-
dne naszy pobili.

Także jego dzielnością Niemcy szyk zmieszali,

A naszy drzewca swoje o nich połamali,

Każdy rejtera swego wysadził kopiją,

A Litwa ich z kusz z łuków bez przestanku szyją.

Śmiałością naszy, Niemcy wielkością przechodzą,

A jeden na drugiego zapalczywie godzą,

Krzyk, huk różnych języków, broni z zbroją brzmi wszędzie,

Konie rżą, bębny, trąby, huczą w każdym rzędzie.

A gdy się trzy godziny równem Marszem bili

Niemcy, Polacy różno, z placów ustąpili,

Właśnie jako z ugody tak odpoczywali,

Zaś się do siebie wszyscy ochotnie porwali.

Bili się zaś godzinę, aż Fricz był raniony,

Za czym uciekać uph był Niemiecki skłoniony,

Gdy ich drabi z kusz naszy bez przestanku szyli,

Jezdni też Polscy śmiałe serca zajuszyli,

Pierchnęli Niemcy, aż ich zaś Fricz zastanowił,

I znowuby z naszymi bitwę był odnowił,

Lecz samego drab zabił, za czym Niemcy różno,

Pierchnęli widząc iż już opierać się próżno.

Z Nostiwicem hetmanem drudzy uciekali,

A lassy i jeziora za obronę brali,

Drudzy do bliskich zamków zdrowie swe skłonili,

A naszy rospuściwszy konie ich gonili;

Zaś na ich obóz bystrym uderzyli pędem,

Który różnami wkolo był otykan rzędem,

Rozerwali wnet różny dział piętnaście wielkich

Wzięli i dwieście wozów, zbroje, sprzętów wszelkich.

W tym gdy się u obozu zabawili naszy,

Niemców wiele uciekło jezdnych przes ty czassy,

Jeden ich uph w las który sami zarąbili,

Przyszedł, a tam ich naszy do jednego zbili.

Wszystkich dwa tysiąc zbili na placu Krzyżaków,

Sześć set pojмали żywych knechtów nieboraków,

Naszych prostych żołnierzów tylko sto zostało

Ubitych, slachcie jeden, lecz rannych nie mało.

Dunin sam w ud i w rękę ranion w tej potrzebie,

Bo z garścią swych Polaków czynił dosyć z siebie;

Erik Stolpeńskie xiążę, na pomoc Krzyżakom

W ten czas z sześciami set koni szedł przeciw Polakom.

Lecz słysząc ich porażkę, iż ich Dunin skrócił,

Nazad się do Pomorza uciekając wrócił,

Naszy po tym zwycięstwie za nim się gonili,

A zadnych uphów jego nie mało zgromili.

Drugich pojмали w więzy, a tak dzielnym męstwem,
 Oslawili się w ten czas dwojakim zwycięstwem,
 Iż jednych pod Niessową, a drugich tu starli,
 I Stolpenskie w zad xiążę uciekać przyparli.

Stała się ta sławna bitwa u Pucka roku 1462, w piątek 17 dnia Septembra, o czym Długosus i Miechovius 319 fol. lib. 4, Cromerus lib. 25, Herbortus fol. 204, lib. 16; a Wapovius i Bielscius z niego fol. 279 pisze, iż naszy w ten czas na sześć mil Niemców gonili bijąc. A od tego czassu już Prussowie nie mieli nigdy mocy nad Polaki.

Tegoż czassu prawie na trzech drugich miejscach naszy szczęśliwą bitwę z Krzyżaki mieli i Gołubie miasteczko Czerwonka Czech z strony królewskiej wziął, Krzyżackich żołnierzów część poimawszy, a część pobiwwszy, dla których szczęśliwych postępków wiele się było zasię nakloniło z Krzyżackiej dzierzawy Prussów ku królowi.

Tegoż czassu Rawę i Gostinin król Cazimirz wziął spadkiem od xiążąt Mazowieckich.

W tenże czas na sejmie Piotrkowskim wielki spór a szkodliwe zatargnienie o biskupstwo Krakowskie między Jacobem Senneńskim, a Janem Gruszczińskim był pomiarkowany, bo król Gruszczińskiemu usilnie sprzyjał, mówiąc, iż wołę królestwo stracić a niżby Senneński biskupem miał być. A legat zaś papieski Hieronim arcybiskup Creteński mówił, iż lepiej aby trzy królestwa Polskie zginęły, niżby się co Stolcowi apostolskiemu (od którego już miał Senneński potwierdzenie), ubliżyć miało. Wszakże król na swym przewiódł, iż Senneński ustąpił biskupstwa, a Gruszczińskiemu czterzy tysiące złotych odliczył za utraty. Od tądże wolne wybieranie kapitulne na biskupstwo w swych wolnościach za naruszeniem gwałtownym przywilejów szwankowało, jako o tym szerzej piszą Długosus, Miechovius lib. 4, cap. 61, fol. 317, Cromerus lib. 25, Herbortus lib. 16, cap. 13, Wapovius, Bielscius etc. Na tymże sejmie xiążęta Mazowieckie prosiły przez posły, aby król o wrócenie Płockiej ziemi łaskawiej z nimi postępował. Litewscy też panowie i rycerstwo wszystko przez zacne posły swoje Totiwila i Kuczka z pogrozką wojny upominali się Podola, k temu Bełskiego, Oleszczeńskiego i Ratneńskiego powiatów, tym nie inszego panowie Koronni odpowiedzieli, jedno, iż mieli na ich siem posłów swych wyprawić. Jakoż zaraz skoro król Cazimirz z Radomia z królową do Litwy wyjechał, posłali za nim w tej sprawie Stanisława Ostroroga wojewodę Kaliskiego i Jana Ritwiańskiego marszałka Koronnego, którzy to wywiedli, iż się próżno Podola i przereczonych powiatów Litwa upominała od Polaków, ale gdy panowie Litewscy tego się z pewnymi dowodami (jak Latopiszce Ruskie szerzej świadczą, czego Cromer zaniechał) dopierali, król wszystkę tę sprawę do sejmu walnego Piotrkowskiego odłożył. Tegoż czassu z żołnierzami królewskimi Jan Skalski Krzyżackie trzy uphy pod Ornetą poraził. Ulrik też Czerwonka Czech pod Skampą miastecz-

Krzyżacy
 trzy króć
 porażeni
 znówu.

Furia le-
 gata Papie-
 skiego.

Totiwil i
 Kuczuk
 poslowie
 Litewscy.
 Cromerus
 lib 25 y Dłu-
 gossus.

Krzyżacy
 dwa króć
 porażeni.

kiem trzysta rejterów mistrza Pruskiego na głowę zbił, iż ich mało co ubiegło, a osmdziesiąt żywych poimano.

Tego lata roku 1463, pięć set naszych Ruskich żołnierców, którzy za dozwoleń królewskim od Kafieńskich mieszczan najęci ciągnęli przeciw Turkom, dla wyzwolenia Kaphy miasta z oblężenia, tam u Brasławia od Litwy i Wołyńców są porażeni, s tej przyczyny, iż gdy przyciągnęli żołnierze do Brasławia Wołyńskiego, Litewskiej jak Cromer pisze dzierzawy, powadziwszy się z mieszczany niebacznie, jednego z nich z przygody zabili, a skoro obaczyli, iż się na nich gwałt gminu zaburzonego co dalej to więcej buntował, zapalili posadę, aby tym snadniej ubieżeć mogli, gdyby się koło gaszenia mieszczanie zabawili. A Namiestnikiem Brasławskim był na ten czas Michał książę Czartorijskie. Ten zapaliwszy się żalością i gniewem wspólek, z zebrany jako na gwałt ufcem, gonił Ruszaków żołnierców, po cztery kroć na nich nacierał, a po cztery kroć z niemalą szkodą swoich był odbity, aż gdy się prawie wszytka wołość ćwiczona w rycerskich postępkach dla najazdów Tatarskich zebrała, zewsząd obstępionych nad Boh ich rzekę przyparwszy pobił i poddającym się nie przepuszczając, tylko ich pięć od pięćset ubiegło: łup wszytek który Michał książę Czartorijskie wziął, na trzydzieści tysięcy złotych szacowano.

Tegoż czassu Turcy Lezbon wyspę i rychło potym królestwo Boszeńskie, Sławańskie w skarby bardzo bogate i w zamki potężne posiadli, a króla ich Stephana poimawszy na przedniejszym zamku Jajcy, Machomet nad przyrzeczenie wiary kazał u słupa uwiązać i ustrzelać z luków a potym z skóry obłupić, a w nią czerwonych złotych z jegoż skarbu nasypać, wyrzucając mu na oczy jego gnusność i nikczemność, iż ze złotem i srebrem, którego była wielka moc w skarbach jego naleziona, wołał zginąć, niżli s tym sam siebie i poddanych swoich bronić. A od tego czasu Janiczary rycerstwo piesze Machomet postanowił z Sławańskiego narodu, przebrawszy trzydzieści tysięcy Boszeńskich mołojców do tego. Było ich pirwej prawych Janczarów tysięcy czternaście, ale teraz przy nas Amurat dzisiejszy roku 1574 przydał do ich liczby dwa tysiąca.

Bitwa Kniazia Czartorijskiego z swoimi.

Boh rzeka którą Ptolomeus, i Solinus Iliponim zowią.

Boszeński król obłupion z skóry.

Tego też króla Scaliclus w swojej genealogii sobiownym kładzie.

O SEJMIE POLAKOW Z LITWĄ PROŻNYM

I O PORAŻENIU LIFLANTOW FORTELEM ŻMODZKIM.

Rozdział dziewiąty.

Gdy się Litewscy panowie upominali raz po raz u panów Koronaych Podola i inszych zamków odjętych, złożył obojej stronie król siem w Parczowie, pirwej na dzień Narodzenia Panny Mariej, potym na Ś. Marcin

odłożony, na który prosto z Piotrkowa juchał : zjechało się było bardzo wiele senatorów i panów z obudwu stron, ale gdy Litewscy panowie do Parczowa ku Polakom a Polacy ku nim do Brześcia zbraniali się wyjechać, w Lomazach się potym zjechali, gdzie też nie sprawić niemogli, dla niewczesności miejsca onego i dla niepogody, przeto tę rzecz do roku odłożyli, król też rozpuściwszy on zjazd, z królową do Litwy odjechał, a iż w Wilnie na ten czas powietrze panowało, w Grodnie mieszkał niktóry czas. Potym się do Kowna ruszył, gdzie większą część zimy strawił, o tym Długosz i Cromerus *lib. 25 primae editionis fol. 558, secundae vero 378*. Tego też roku Matias król Węgierski Bosseńskie królestwo Turkom wydarł i Jajcę zamek główny, miast też Rackich i Bosseńskich dwadzieścia i pięć przez podanie wziął.

Prozny
zjazd Litwy
z Polaki.

Matias król
Węgierski
Bosseńskie
skalał.

Tegoż roku 1465, Nowe Miasto w Prusiech długi czas będąc w oblężeniu, podało się królowi, którzy chcieli wolno wynidź dopuszczono im i wywieźli pięćdziesiąt i trzy wozy swoich rzeczy. Jan też Skalski Czech Holstein wielkie miasto Krzyżackie bez wieści na króla ubieżał, w tenże czas Mikołaj Zaliński górę Dobrzyńską ossadził, z której wiele mogli szkodzić Niemcy naszym w Nowym będącym, co obaczywszy nie w czas Krzyżacy, tak ich to strwożyło, iż w poswarku gdy jeden na drugiego winę zaniedbania około onej góry ubieżenia kładł, dwanaście się ich zabiło. Tegoż czassu siedm set rejterów Krzyżackich naszy pod Kolberkiem w Pomorzu na głowę zbili. Starali się potym o ugodę Krzyżacy, ale samisz dla swej hardości wszystko zamieszali, w tym Gdańszczanie dobywając Pucka, morzem i ziemią całe sześć miesięcy pod Krzyżaki, dostali go przez podanie.

Król Cazimirz skoro przyciągnął przez Łęczycę i Radom do Litwy, przyjechał do niego Ludwik patriarcha Antiocheński, od Ecikieraja Tatarskiego carza jadąc, u którego imieniem papieskim i cesarskim to poselstwo sprawował, aby Ecikieraj Machometa Tureckiego cesarza od wojny na którą się przeciw chrześcianom gotował odwiódł, a jeśliby inaczej być niemogło, aby przeciw Turkom wojnę podniósł, obiecując mu hołd od papieża i od cesarza chrześciańskiego, jakoż mu i w ten czas bardzo wielkie podarki oddał; ale gdy Ecygieraj odpowiedział, iż on koło wojny na Turki podniesienia, według wolej i porady Kazimirzowej, jako przyjaciela i sprzymierzonego swego, powinien postępować, dla tego patriarcha Antiocheński prosił Kazimirza, aby jako pan chrześciański chrześcianów ratować raczył, ponieważ to w mocy swojej miał, ale król odłożywszy tę sprawę na siem Koronny Piotrkowski, posła bez pewnej odpowiedzi odprawil.

Poselstwo
od papieża
do Tatar-
skiego carza

Włoszy
ogon pod
się tula.

Zjedliście
i Władisła-
wa.

Tegoż roku Długosz i Cromer *fol. 382 secundae editionis, primae vero 565, lib. 2* i Miechovius etc. piszą, miesiąca Lutego, Liffantskich Niemców siedmset jezdnych i pieszych, gdy ciągnęli na pomoc swoim Krzyżakom do Prus, jako skoro do Żmodzkich granic poczęli wchodzić, a przez lassy, które Żmodź na drogach i wszystkich przechodach zawalili, przebyć nie mogli, udali się inszą drogą ku morzu, co Żmodzinowie oba-

Zmord 700
Infant-
skich Krzy-
żaków zbifa.

czywszy, doły na tamtych miejscach bardzo głębokie wykopali, około Po-
łongi, a darnem i ziemią nakryli, w ty tedy jamy Liffanci głodem, stra-
chem, zimnem strapieni, od Żmodzi nagnani, nieopatrznie powpadawszy
pobici są: mało ich którzy wywikławszy się z onych samolówek, na lód
wyszli, ale i ci gdy się lód słaby załomił, potonęli, dwa tylko Niemców
ze wszystkiej liczby żywych zostało, którzy powiedzieli iż niedawno przed
tym czterdzieści okrętów pełnych żołnierców z Niemiec do Prus żeglują-
cych potopem zginęło.

40 Okrętów
Niemców
potonęło.

Tegoż czasu biskup Warmieński Paweł ze wszystkimi zamkami swo-
imi od mistrza do króla, widząc jego szczęśliwe powodzenie, przystał.

Tegoż czasu Jan Skalski w malej drużynie wziął zamek Melsak pod
Krzyżaki i Plaweniusa commendatora poraził.

Nieszczę-
ście Krzy-
żaków Pru-
skich.

Na drugim zaś miejscu żołnierze Polsczy kilku ufów Pruskiego mistrza,
które były wyszły z Chojnic i z Stargardu na głowę pobili i Osiek zamek
wzięli.

Drugich także wstępną bitwą pod Reslą zamkiem szczęśliwie pogro-
mili, tak iż kilka rot Niemców jezdnych i pieszych na placu poległo.

Tegoż czasu król Kazimierz do Bidgoszczy przyjechał, usłyszawszy
o ubieźnieniu Słuchowa zamku, który fortel dla nauki panom rotmistrzom
i starostom krótko przypiszę.

Fortel.

Gerzy Dąbrowski starosta Słuchowski poimał był jednego słachcica
Pomorskiego bogatego Marcina Sissowica, którego u siebie w zamku Słu-
chowskim chował, tak długo ażby mu się okupił. Ten się potym tak był
stowarzyszył z starostą, iż wolno po zamku chodził, a widząc iż naszy
cierpieli niedostatek w żywności, począł tractować z Dąbrowskim starostą,
aby go wolno puścił, obiecując mu przywieść z domu swego albo imienia
mąki zpotrzebę, a przedtym się zmówił z Pomorczykami o podanie zamku,
którzy też pospołu za draby między Polaki służyli. Dąbrowski tedy staro-
sta prętko uwierzywszy onej obietnicy, wypuścił onego słachcica Sissowica,
który jakoby się iszcząc w słowie przywiozł cztery wozy pełne mąki do
Słuchowa, a przy każdym wozie po czterech mężów pieszych wybranych
i zbrojnych, krom woźnic, którzy nie podlejszy byli, przystawił, jakoby dla
bespieczności i obrony w drodze, aby ich Krzyżacy gdzie nie zaskoczyli.

Otoż to mą-
ka.

Z tą tedy mąką i z onymi stafirami gdy był do zamku wpuszczony, wnet
starostę samego i towarzysze, także sługi jego bez wieści poimał, za po-
mocą Pomorczyków drabów, z którymi się był przedtym zmówił i wsadził
ich na dół w wieżę głęboko, a zamek Słuchów w moc swoje wziął,
a tak z więźnia chytrego pan, a z pana nieopatrzego wnet więzień
został.

Sissowicz
Pomorczyk
małym for-
telem wiel-
ki zamek
wziął.

Tegoż czasu Starigród zamek i miasto Krzyżackie mieszcianie królew-
skiemu nad wojskiem przełożonemu Gotardowi Radlińskiemu podali, któ-
rą wesołą nowiną król będąc pocieszony, zarazem pod Chojnicę wojsko
Polskie wyprawił, z Duninem i Sinowockim hetmany, a sam w Bydgoscy
został. Naśmiewali się Krzyżacy oblężeni z naszych, iż tylko z jednę stronę
miasto byli oblegli, a gdy zaś około miasta szanice czynić zaczęli, wycie-

kali na naszych drabów szanccie kopających, drugich też z murów rozmaity strzelbą z dział i z rusnie, na ostatek strzałami jadem napojonymi trąpili, drugich nieopatrznie się tułających z zasadki chytró przejmując imali i niemalymi niewczasami, jako Długosz i Cromerus lib. 26 etc. pisze, naszych dręczyli, aż im król przysłał na ratunek Litewskie i Tatarskie jezdne rycerstwo, toż dopiero ich ony swowolne wycieczki były powściągnięone.

*Cromer:
Ducee sub
missis a Re
ge Lituanis
ac Tartaris
equitibus &c.*

A w tym czasie Sluchowa zamku naszy za pomocą szczęścia, szóstego dnia od utracenia jego dostali, który zamek i wielkością i obroną prawie się równa Malborkowi: bo gdy naszych czterdzieści koni przyszło na pole Sluchowskie, aby czego dostali, wyrwał się na nich Syszowie Marcin z zamku ze wszystkim rycerstwem, iż tylko dwa xięża, a mistrz szkolny s kilkiem młodzieńców żaków w zamku zostali. Ci będąc naszym przychylniejszy zamek zatarassowali, a wyląmawszy drzwi do wieże Dąbrowskiego starostę pierwszego i szesnaście jego towarzysów z wieże sieciami łowczymi wyciągnęli, potym wstąpiwszy na blanki okrzyk wielki uczynili, co usłyszawszy Pomorzycy, do zamku nazad chcieli, ale oni xięża i żacy z naszymi kamieniami ich z wierzchu bili, onych też jezdnych naszych czterdzieści obaczywszy co się dzieje, z tyłu im nagrzewali, tak iż ledwo panowie Pomorzycy mydło uwieźli, a naszy za małą pomocą tak wielkiego i zacnego zamku dostali, jako go byli i stracili. Fridlandzianie też i Hammerstandzianie w ten czas podali się królowi, a oni żacy i xięża od króla dobrze udarowani.

O DOBYCIU CHOJNIC

I O WIECZNYM POKOJU Z KRZYŻAKI PRUSKIMI,

A SKOŃCZENIU WOJNY Z NIMI,

Która trwała lat 150 z obu stron,

a za Kazimierza 14 lat.

Rozdział dziesiąty.

Roku 1466, gdy naszy długo leżeli pod Chojnicami miastem Krzyżackim, miesiąca Września, uczynili Niemcy wycieczkę, ale stoczywszy bitwę od naszych do miasta wsparci, rychło potym gdy naszy obiedwali, wyrwali się z miasta, a gdy kilo godzin mężnie się potykali, wiele swoich straciwszy nazad pierzehnęli, a naszy ich bijąc gonili, czego bojąc się nieprzyjaciele, aby naszy z mieszczany współ z nimi do miasta się nie werwali, zawarwszy prętko bramy bardzo wiele swych na polu zostawili, którzy częścią pobici, częścią poimani, częścią gdy zbrojni w przekópepełen wody

*Niemcy po-
rażeni u
Chojnic.*

skakali, potonęli, wnet potym naszymi strzałami ognistymi strzelając miasto zapalili, tak, iż go czwarta część z spichlerzami i zbożym zgorzała. Czym gdy był zwyciężony upor nieprzyjacielski, posłali Ulrika Eisenovena commendatora wielkiego i Jana Zajlusa podając się królowi, zdrowie i majetności tylko wymówiwszy, a przeciw Polakom przysięgli nigdy broni nie podnosić, a tak zostawiwszy strzelbę i wszystkie ristanek wojenny, narzekając, z płaczem z miasta wyszli, a wojsko Polskie z zwycięstwem (ossadziwszy Chojnice) do króla, w Toruniu natenczas będącego, przyciągnęło. Tam wszystko rycerstwo wdzięcznie i hojnie było przyjęte. Samym Chojnicom miastu, król winę odpuścił, acz wszyscy radzili z ziemią ich zrównać. To usłyszawszy Krzyżacy, zwątpili w swej hardości, a zaraz bojąc się aby wszystka Pruska ziemia od nich nie odstąpiła, starali się o pokój wieczny przez Rudolpha legata papieskiego, którego im król łaskawie pozwolił. Potym mistrz sam Ludwik z komendatory był do Torunia przyzwany Octobra dnia 10. J stała się ugoda i pokój wieczny przysięgą z obudwu stron umocniony, którego postanowienia przywilej, ręką legata papieskiego i trzech pisarzów uchwalonych, których *Publicos Notarios* zowią, podpisana, a pieczęciami królewską, mistrzowską i panów rad duchownych i świeckich umocniony. Mistrza i contorów, król z wielkimi podarkami opuścił i nad to mu, dowiedziawszy się o jego niedostatku, 15,000 złotych dla zapłacenia żołnierzom obiecał.

W ten czas Pomorska, Chełmieńska i Michałowska ziemia, do Korony są przywrócone, o które 150 lat wojna trwała; biskupstwo też i kościół Chełmieński do własnej matki Gnieźnieńskiego arcibiskupstwa przywrócon, które biskupstwo od Polski oderwane przez dwieście lat w Liffanciech Rigenkiemu arcibiskupstwu niesłusznie od Krzyżaków było przydane; w ten czas się też wojna, którą Kazimirz wiódł z Krzyżaki lat 14 (jak Miechowius fol. 320, lib. 4 pisze), skończyła, acz Cromer lib. 26 i Herbortus z niego fol. 311, lib. 16, cap. eodem, rokiem mniej kładą.

Roku zaś 1467, pierwszego dnia Januaria, Sigmunt piąty syn Kazimirzowi królowi urodził się w Koziniczach miasteczku nad Wisłą od Stężyce 2 mili prawie szczęśliwą wroską, w ten czas gdy się Pruskie burdy uskromiły, których on potym, gdy byli znowu Krzyżacy ożyli, dokończył. A król na trzeci dzień Maja w Piotrkowie miał siem, na którym po śmierci Ludwika mistrza, ostatek panów Pruskich, którzy na ugodzie Toruńskiej nie byli, królowi i Koronie przysięgali.

Gdy król z sejmu Piotrkowskiego do Niepołomic przyjechał, panowie Czesey prosili go, aby bez dłuższego odkładania, albo sam królestwo ich przyjął, albo którego syna z tysiącem nie więcej jezdnych do Czech posłał, obiecując go sami mocą swoją na królestwo posadzić. Podziękował im król, ale tę rzecz dla niebytności wszystkiego senatu na inszy siem odłożył.

Tegoż czasu królowa Elżbieta szóstego syna Friderika 27 dnia Kwietnia urodziła.

Chojnice
podane.

Pokój wie-
czny z Krzy-
żakami.

Nie stało za
jego.

Ziemie Pru-
skie do Pol-
ski.

Sigmunt się
urodził.

Czechowie
królestwo
Kazimirzo-
wi ofiarują.

Friderik
cardinał
urodzon.

Tegoż czasu, gdy król we Gdańsku i w Malborku z Niepołomic przyjachawszy mieszkał, koło stanowienia Pruskich rzeczy, cometa wielka między wschodem słońca i północą, piętnaście dni się ukazowała, a ta znaczyła Tatarów przyście, które wnet potym było do Litwy i do Podola. Po tej comecie ukazała się druga na zachód słońca, znacząc wielkie rozlanie krwi w Niemieckich stronach niżnych Niemców, bo Carolus, książę Burgundijskie, gdy Leodenscy mieszczanie jego siostrzeńca biskupa a pana swego, poimawszy w więzienie wsadzili, dobywając ich, stracił u sturmu czterdzieści tysięcy ludzi, a dobywszy, lud wysiekl, a miasto z ziemią zrównał.

Comety.

Książę Burgundijskie
40000 ludzi
u sturmu
stracił.

A Stephan wojewoda Wołoski, będąc zatrudniony dla niebezpieczności Tureckiej, iż nie mógł do Lwowa, gdzie go król Cazimirz pułtora miesiąca czekał przyjechać, uczynił przysięgę posłom jego Koronnym, Janowi Muzilonowi wojewodzie Podolskiemu i Spitkowi Jarosławskiemu, podkomorzemu Przemyskiemu.

Stephan
wojewoda
Wołoski
przysięgł.

Potym król postanowiwszy Pruskie, Wołoskie i Polskie sprawy w Gdańsku, we Lwowie i w Radomiu, przez Wołyn i Lucko do Litwy jachał, a w Grodnie z Litewskimi pany sejmował, którego czasu Tatarowie Zawolscy, którzy za Wolgą rzeką mieszkali, z carzem swoim Maniakem przeprawiwszy się przez Dniepr, a na trzy wojska się rozdzieliwszy, do Litwy jedni, drudzy do Podola i do Wołoch wtargnęli, a w Litwie, i w Podolu Litewskiej dzierzawy i na Wołyniu, wszystkie kraj koło Kamieńca, Zitomirza, Kuzmina, Zidowa, Włodimirza splundrowali i dziesięć tysięcy ludzi wzięli, gdy im Litwa dla małego zebrania sprzeciwić się, jako Cromer pisze, nie mogła.

Tatarowie
wojują.

Przestrzegł był w tym króla Mendlikierej, carz Prekopski, jako przyjaciel, ale Litewskich panów acz król kazał, nie wiele się było zebrało, w Podolu Polsce należącym, mało szkody uczynili, bo Polskie i Ruskie wojska zaraz się do Trębowli zebrały z Raphalem Jarosławskim Lwowskim i z Pawłem Jasińskim Bełskim i Chełmińskim, starostami, dla czego Tatarowie ustąpić musieli, a w Wołoszech trzykroć porażeni od Stephana wojewody Wołoskiego, iż ich mało uszło, i carzowie starszy poiman od Wołochów, którego carzowica, gdy się z pogrózką i odpowiedzią poimanego carz Zawolski, jako ojciec syna upominał przez posły, których było sto koni, kazał go Stephan przed ich oczyma rozsiekac, a 90 posłańców na pale powbijac, jednego tilko puścił z tą nowiną do Maniaka carza, obrzezawszy mu uszy i nos, aby wszystkie postępek z carowicem i posłami carzowi swemu powiedział. O tym Długossus i Cromerus *lib. primae editionis 26, fol. 588, secundae vero editionis fol. 397, Miechovius fol. 335, lib. 4, §c.*

Wołoszy
Tatarów
porazili.Odprawa
posłów Ta-
tarskich od
Stephana.

A król przyjachawszy z Litwy miał siem w Piotrkowie przez dni 40, na którym Henryk z Pławna nowy mistrz Pruski z dwiema commendatory królowi przysięgał i podle króla po lewej ręce siedział, ale i ten rychło potym apoplexią odjechawszy do Prus umarł, a inszy na jego miejsce

Hold mi-
strzów Pru-
skich.

Henrik Richtembergius w Królewcu mistrzem wybran, który też na siem Piotrkowski przyjechawszy królowi przysięgę uczynił.

Król Kazimierz zamki Lituskie Litewskie objeżdża.

Z sejmu Piotrkowskiego znowu król do Litwy z królową odjechał, na początku Grudnia, gdzie się łowami z pany Litewskimi nacieszywszy, nowego lata 1470, mając pogodną zimę Połocko, Witebsk i Smoleńsko objechał, w których zamkach przez szesnaście lat, jako na królestwo z Litwy wyjechał, nie był; panów też Litewskich wiele przy nim jezdziło, a postanowiwszy rzeczy Litewskie, na początku wiosny do Polski się wrócił.

Liflanci w Litwie broją.

X. Siemion Olelkowic umarł.

Zaś 1471, na początku nowego roku według zwyczaju król z królową do Litwy na łowy przyjechał, gdzie nad obyczaj dłużej mieszkał około stanowienia spraw Litewskich, abowiem Liflanci skoro mistrz ich umarł, szesnaście wsi Litewskich splundrowali byli, i u Kijowian po śmierci Siemiona Olelkowicia xiążęcia rostyrki się wsczęły, bo aczkolwiek Simeon xiążę zostawił był po sobie syna Wasiła i córkę jedną, których umierając królowi przez posły polecił, posławszy mu w podarku konia białego, jak Długosz pisze i łuk na którym przeciw Tatarom za niego bojował, wszakże król za poradą panów Litewskich w powiat Kijów obrócił, a Marcina Gastołta Litwina starostą albo wojewodą na Kijowie przełożył, jako się o tym wyższej według Latopiszczów wyraziło, o czym Długossus i Cromerus *lib. 26, fol. primae editionis 591, secundae 400*. Ale Kijowianie mieniać rzecz być niegodną służyć człowiekowi nie xiążęcego rodu, ani zgadzającemu się w wierze i Litwinowi k temu, który naród przed tym holdował przodkom ich, Gastołta po dwa kroć przyjeżdżającego nie przyjmowali, a od króla prosili aby im xiążę Michała Siemionowego brata, który w ten czas był na Nowogrodzie Wielkim namiestnikiem imieniem królewskim, albo którego greckiej wiary, albo na ostatek którego z synów swych aby im przełożył; wszakże potym gdy króla z przedsięwzięcia zeprzeć niemogli, Gastołta przyjęli, a odtąd Kijowskie xięstwo w wojewodztwo jest obrócone.

Kijowskie xięstwo w wojewodztwo obrócone.

Liflanci też wybrawszy sobie nowego mistrza, a wyprawivszy do króla posły, Litwie dosyć za szkody uczynili i pokój spólny potwierdzili, a sprawivszy to król do Polski odjechał.

**O KORONACIEJ NA KRÓLESTWO CZESKIE
WŁADISŁAWA KAZIMIRZOWICZA,
A odpędzeniu Kazimirza,
DRUGIEGO SYNA KAZIMIRZOWEGO,**

od Królestwa Węgierskiego przez Matiasza.

KSIĘGI DWODZIESTE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnych Panów:

**WACŁAWA I JANA SIEMIOŁOW,
CASTELLANOWICÓW ŻMODZKICH.**

Roku 1471, skoro Irzyk Podebrandski król Czeski umarł, zaraz się na siem do Pragi panowie Czescy zjachali, dla wybrania króla nowego. Co usłyszawszy Cazimirz, wyprawił posły swoje do Pragi ku panom Czeskim, upominając ich, aby pomnieli na obietnice swoje i na prawo Cazimirzowo, które miał na królestwo Czeskie po żenie. A gdy o tym długo się toczyła sprawa, 25 dnia Maja, Władysława pirworodnego syna Cazimirza króla Polskiego i Wielkiego Xiędza Litewskiego, Czechowie królem Czeskim obwołali, aczkolwiek temu byli na odpór drudzy z senatorów, którzy Matiaszowi królowi Węgierskiemu Jana Huniada synowi życzyli. Wnet tedy wybrali Czechowie posłów z przedniejszych panów, z szlachty, i z miasta Prageńskiego nie mało ludzi zaenych, aby Władysława co rychlej z Polski na królestwo przyprowadzili. A Matiasz widząc się być oszukany w nadziei, Czechy i Morawę obyczajem nieprzyjacielskim srogo trapił, przeto dla tych przyczyn, aby się co rychlej kwapił z wyprawą, Władysława

Władysław
Kazimirzowic
królem
Czeskim.

Czechowie prosili, który wzięwszy od ojca siedm tysięcy jezdnych, a dwa tysiąca pieszych, nad którymi był hetmanem Paweł Jasiński, 25 dnia Julia z Crakowa wyjechał. Ociec go też Kazimirz przez dwa dni prowadził. Jechali przy nim ludzie zacni: biskup Kamieński Mikołaj, Wincenti Eneński, Paweł Laodicki biskupi (którzy go w Pradze koronowali), Stanisław Ostrorog Kaliski, Mikołaj z Kutna Łęczycki, wojewodowie, i Jan Długosz nauczyciel jego, xiążąt też Śląskich sześć z nim poczty swoje złączyli. A u Klocka zamku panowie Czescy i wszyscy stany królestwa Czeskiego w wielkiej wielkości pocztów ku niemu wyjechali, gdzie im prawa poprzysiągł, a spokojną dzierżawę królestwa Czeskiego przyjął, od biskupów Polskich wyższej mianowanych, zwykłymi ceremoniami koronowany i pod jedną osobą Sacramentem Ciała Pańskiego sprawowany. A Matiasz domowemi rosterkami zabawiony w Węgrzech, został na koszu.

Co usłyszawszy Węgrowie, iż Władysława syna króla Cazimirza Czechowie, opuściwszy ich Matiasza, na królestwo Czeskie wybrali, zaraz też sami wyprawili posły do Cazimirza króla Polskiego, prosząc go, aby im syna drugiego Kazimirza (który owo w zamku Wileńskim leży) na królestwo Węgierskie dał, dla tego, iż tyranstwa Matiaszowego dłużej cierpieć nie mogli, czego jeśliby nie chciał Cazimirz uczynić, choć od Turków pomocy prosić się opowiedzieli, a nakłady wojenne sami dać obiecali. Przeto Cazimirz król, ich prośbą nie gardząc, Cazimirza syna z nie małym wojskiem, nad którym był Piotr Dunin hetmanem, do Węgier posłał z wielą panów Koronnych. A Mathiasz król Węgierski, dowiedziawszy się o tych praktykach panów swoich, s pilną kwapliwością któregośkolwiek w Morawie i w Śląsku miał wojska do Węgier ich zebrał. A przedniejszych panów częścią groźbą, częścią wielkimi obietnicami ku sobie za się przywiódł, których drudzy naśladując, wiarę Cazimirzowi zmienili. A Cazimirz królewic Polski, minąwszy Koszycę, położył się z wojskiem u Nitry, Strigońskiego arcybiskupa zamku, gdzie żaden z panów Węgierskich do niego nie przyjechał. Matiasz zaś mając szesnaście tysięcy ludzi w wojsku u Budynia, zastępując Cazimirzowi przyciągającemu, przez trzy mile od niego położył się obozem, ale jednak bitwy Polakom nie dał. A gdy tak czas próżno z obu stron trawili, przyjechał do Cazimirza króla Polskiego, Tilemannus Slechtus canonik Koleński, komornik Papieski, napominając go ku zgodzie z Matiaszem, iżby go od wojny Tureckiej nie odrywał. Nie chcąc się tedy Cazimirz w tym sprykrzyć papieżowi, przy Tilemanie przereczonym posłał Jana Wątrobkę do Cazimirza syna i do panów Węgierskich z listami. A w tym żołnierze pieniężni dla niezapłacenia żołdu poczeli się z obozu od Cazimirza królewica roschodzić, dla czego panowie co przy nim byli radzili mu, aby się gdzie na miejsce bezpieczne przeniósł, które przenoszenie ucieczce bardzo prętkiej (jako Długosz, Cromer, Herbot i Miechovius piszą) było nazbyt podobne, bo nie stanęli na miejscu aż do Gilawy przyszli, na drodze sześćdziesiąt wozów wielkich od chłopów wydartych porzucili. A słusznie na ten czas ta zeliwość od Boga, Polaków potkała, bo ciągnąc do Węgier rozpustnie bez

Węgrowie drugiego syna Kazimirzowego na królestwo proszą.

Węgrowie Kazimirza szukali.

Zły strach.

Cromerus secundae editionis lib. 27. fol. 402. Herbot fol. 318. lib. 17. cap. 4.

karności rycerskiej, wszelkie krzywdy i nieznosne hanby ludziom wyrządzali. Tak tedy Cezimirz królówie do ojca przyjechał, Pawła Jasińskiego na Nitrze ze cztermi tysięcy ludzi zostawiwszy, jako Cromer pisze, ale Wapowski i Bielski, trzy tysiące kładą. Ale i ten od Matiasza nagrzewany, jednak wzdą obronną ręką a przeważną śmiałością, sam siebie zachował i lud do Polski w całości uwiódł, trzysta ich w Nitrze dla obrony osadziwszy. A Cezimirz królówie, mieszkał osobliwie z rozkazania ojcowskiego w Dobszyczach trzy mile od Krakowa, dla wstydu podjętej zelżywości w Węgrzech, strzegąc się światłości i widzenia ludzkiego, a iżby też ojcowskiej żalości, którą na ten czas wielką miał oblicznością i okazowaniem swoim tym bardziej nie zajątrzył; bowiem to frassowało bardzo króla Cezimirza. Ku temu też niemniej go drugie staranie gryzło, iż nie miał skądby żołnierzom z niszczyń z Węgier zwróconym żołd zasłużony zapłacił, bowiem dochody z starostw na przeszłe bardzo nakładne dwu synów do Czech i do Węgier wyprawy, tak był wyciągnął, iż też ani na powszechne wychowanie stołowe nakładów nie dostawało. Dla czego żołnierze, którym holdu nie zapłacono, po gościńcach rozbijali. Przeto na zjazdach Kolienskim i Korczyńskim, ustawiono pobór po dwunastcie groszy z każdej włoki, a biskupstwa Gnieźnieńskie, Krakowskie, Kujawskie i Poznańskie, także wszystkie stany duchowne połowicę dochodów, według starodawnego szacunku postąpili, czym się król poratował. Potym castellan Sądecki posłan do Węgier, a z Matiassem królem doroczne przymierze wziął. Po nowego potym roku 1473 początku, Cezimirz król z Helzbieta królową z Torunia wyjechałszy przez Gostinin i Warszawę do Litwy jechał, a w pułpostu miał siem z pany Litewskimi w Wilnie, gdzie mu po sześci groszy pruskich, to jest po 9 polskich, z każdej sochy pobór Litwa postąpiła.

Tegoż roku Klimunt prostego rodu, ale świątobliwego żywota biskup Kijowski, umarł, a Wojciech Narburt zacnego rodu Litwin, na jego miejsce wstąpił.

Potym 1473, wielka suchość panowała w Polsce i w Litwie, a jako Miechovius pisze fol. 337, lib. 4, we wszystkiej Europie, tak jako i Kroniki Pruskie świadczą, w brod koniem przejeżdżano za Ragneta, lassy i bory z korzenia wygorzywały, zboża i jarzyny wszystkie wniwecz dla zbytniego gorąca obróciły się etc., ogniem też bardzo wiele miast pogorzało. A Mathiasz król Węgierski (z którego się naprawy popalenia miast Polskich w przerzeczonej suchości domniemawano) zebrawszy sześć tysięcy wojska, pod sprawą Tomasza Tarcego na Podgórze do Polski posłał, które wszystko mieczem i ogniem poburzył. Na co prawie król Kazimirz patrzył sejmując w Wislicy, gdzie na wojnę Węgierską pobór z włoki po 12 groszy uchwalono, i ruszenie szlachty według możności i dochodu każdego, a iż to w ten czas jeszcze według wolej szlachty było, dla tego rozkazania królewskiego mało dbali, a król w Opatowcu długi czas próżno czekał. Aż w tym panowie Polscej i Węgierscy posyłając do siebie z obu stron częste posły, przymierze na trzy lata z Węgierskimi,

Jasińskiego
go dzieł-
ność.

Niedźmiem
było lepiej
być.

Żołnierze
rozbijają.

Pobór na
żołnierze.

Wojciech
Narburt
biskup
Kijowski.

Suchość
wielka.

Jam sam
świadałom
trzy kroć
wielkiej
głębokości
Niemnu u
Ragnety,
i u Tytze.

Węgrowie
Podgórze
zwojowali.

Polskimi i Czeskimi królami postanowili, pod tymi condicjami, aby zamki i więźniowie wzięci z obu stron były zwrócone, o szkód też uczynieniu aby wzmianki żadna strona nie czyniła. A to przymierze pod słusznymi condicjami król Mathiasz dla tego przyjął, iż Siedmigróckie województwo od niego do Kazimirza przystać miało, jakoż w tej sprawie już byli posły do Polski wyprawili, koni, żołnierzy i pieniędzy przeciw tyrannowi Mathiaszowi obiecując, jako Długosz, Miechovius i Cromer świadczą. Nad to Machomet Turecki cesarz, Bossenskie królestwo plundrował i Jajce zamku z wielkim wojskiem dobywał, ale sam raniony, potopiwszy w rzece działa z wielką sromotą odegnany musiał ustąpić.

A Hussankassan, król Perski, poraziwszy Machometę cesarza Tureckiego kilokroć, tak iż mu za każdym po kilkudziesiąt i kilku tysięcy wojska pobił i Trapezundskie mu cesarstwo w Aziej, także Sinapolim w Natoliej wydarł, roku 1474, Katerina Zena Weneta, człowieka słachetnego i sprawnego z listami, kaldejskimi literami pisanymi, przysłał, prosząc, aby Kazimierz przeciw Machmetowi Turkowi, nieprzyjacielowi wiary chrześcijańskiej (którego on przed tym kilokroć zwyciężył) z drugimi królami chrześcijańskimi na przyszłą wiosnę wojnę podniósł, za pewne ślubując, iż sam Hussankassan pięćdziesiąt kroć sto tysięcy wojska swojego na wygładzenie Turków, a na pomoc chrześcianom miał przyprowadzić, a to poselstwo jawnie było sprawowane, a tajemnie córkę Hussankassanową starszą z Cateryny córki cesarza Trapezundskiego urodzoną, jedremu któremukolwiek z synów Cazimierzowych za żonę podawał, a w posagu Grecyą i Constantinopole obiecował, które sam Hussankassan mocą swoją i ręką zbrojną miał Turkom wziąć, a z córką w małżeństwo zaraz oddać; przeciw Węgierskiemu też królowi ludu i nakłady wojenne obiecował. Ale próżne i małoważne to się poselstwo zdało i nic mu inszego nie odpowiedziano, jedno, iż król Hussankassanowi przez posły swoje miał dać odpowiedź. O tym też Miechovius *fol. 328, Cromerus lib. 28, fol. primae editionis 603, secundae 408.*

Siedmigródzka ziemia do Kazimirza chciała.

Poselstwo króla Perskiego do Kazimirza.

5000000 wojska Perskiego więcej niż Xerxesowego.

O WOJNIE KAZIMIERZOWEJ Z POLAKI

I WŁADISŁAWOWEJ Z CZECHY

Przeciw Węgierskiemu królowi Mathiaszowi nieszczęśliwej,

I ZBURZENIU RUSKICH KRAN

[Od nikczemnego wojska Tatarskiego.

Rozdział drugi.

Gdy król Kazimirz miał siem w Piotrkowie w pułmiesiąca Czerwca, przyjechali do niego posłowie od syna Władysława króla Czeskiego wspo-

możenia prosząc przeciw Matiaszowi królowi Węgierskiemu, który złamawszy przymierze Morawy i Śląska plundrować nie przestawał. Posłał tedy Kazimirz synowi dwadzieścia cztery tysiące złotych czerwonych na podporę wojenną, której summy jako Latopiszczycze Ruskie i Litewskie świadczą, z skarbu Litewskiego pożyczyl. A przeciw Śląskim xiążętom, którzy też Polskę najeżdżali i stronę Matiaszową trzymali, uradzono pospolitym ruszeniem wszystkiego królestwa postępować i rozkazał król wszystkim się zjechać do Mostowa na puł miesiąca Augusta. A skoro król z sejmu do Korczyna odjechał, chcąc się stamtąd gotować na wojnę, przyniesiono mu wieść, iż Tatarowie z carzikiem Aidorem Ecikieriejem carza Prekopskiego synem do Podola ciągną, wszakże król żadnej rzeczy ku temu użytecznej nie opatrzył, za czym od siedmi tysięcy Tatarów i tych niekzemnych bezbronnych (jako Miechovius pisze) *pamosos*, oszarpanców, wszystkie krainy koło Kamieńca, Halicza, Glinian, Dunajowa, Gologor, na sto prawie mil wzduż, a wszecz na 30, żelazem i ogniem nędznie i okrutnie bez odporu poburzyli, i ludzi bardzo wiele jako bydła pomordowali i w niewolę zagnali.

Litwa królowi przyniósłszy na wojnę Węgier ską dała.

Od Dunajowa miasteczka swego, Grzegorz arcybiskup Lwowski, mężnie ich odbił, a Pomorzanów Swinka, mąż czystego serca, z sześciu tylko towarzyszków obronił, gonili ich naszy, ale nie w czas i z większą swoją żalością, gdy Tatarowie chorych, starych i mdłych przed ich oczyma siekli, a sto tysięcy ludzi poimanych od siedmi tysięcy Tatarów (jako Długosz i Cromerus rachują) w niewolę zagnali. Tego też czasu król Kazimirz Lubelskie województwo, które przed tym nie było, postanowił, odjąwszy część powiatu od Sędmirskiego województwa.

Tatarów 7000 oszarpanych, 100000 naszych poimawali.

Lubelskie województwo postanowione.

Zaraz potym król Kazimirz udawszy się na Śląską wojnę, według czasu postanowionego, do Mostowa ciągnął, ale wojska nierychło się ściągającego całe sześć niedziel czekał, za czym przystojny czas wojny niekzemnie przeszedł: tak w ten czas karność i ćwiczenie rycerskie było u nas zaniedbane. Potym gdy kilkonaście tysięcy Litewskiego wojska i Tatarów Litewskich, nad którymi był hetmanem Iwan Chodkowie namiestnik Witebski, przyciągnęło, 26 dnia Septembra, ruszył się król do Śląska ze wszystką mocą, mając ludu rycerskiego sześćdziesiąt tysięcy zbrojnego, jako Cromer pisze, ale Wapowski i Bielski czterdzieści tysięcy kładą. A wciągnawszy do Opolskiego xięstwa, Cruciborg i Bicinę miasteczka wziął, zaś przebywszy Odrę rzekę w brod pod Wratsław ciągnął słysząc, iż go tam Matiasz nieprzyjaciel czekał.

Król Kazimirz przeciw Matiaszowi.

Podobno przy tym Cromer Litewskie pomocy kładzie.

Położyli się obozem Polacy u Olawy, a gdy w piczowanie i na wzdobycz zagony rospuścili, zaraz Matiasz rozdzieliwszy wojsko swoje, przejął naszych, których bez sprawy wołości okoliczne plundrujących suadnie rozgromił, iż uciekać musieli. Co widząc Tatarowie Litewscy, wnet zbliżka przyskoczyli, za czym Polacy uciekający stanęli, a przyszedwszy ku sobie i pierwszej śmiałości, podkali się znowu z Węgry; król też Kazimirz, dowiedziawszy się tego, wnet im na pomoc posłał dwór swój z Pawłem Jasieńskim podsłarbitm, a sam z drugim wojskiem za nimi się spieszył.

Naszy porażili Węgrow.

Nieprzyjaciele tedy, skoro obaczyli, iż Polakom mocy przybywa, pierzchnęli a nie stanęli ani się obejrzeli, aż do Wratsławia przyszli. Zabito w tej potarczce z nieprzyjacielskiego wojska tysiąc, a słachciców 60 poimano, między którymi byli zacniejszy: Hugwicz Paweł Karwat i drudzy panowie i wojewodowie, i Ulrik, albo jako Długosz i Cromer piszą, Wilhelm Perstiński, Czech.

Naszy Wratsław próżno oblegli.

Matiaszowa słowa.

Potym 24 dnia Octobra, Władisław król Czeski, o którego rzecz szło, do ojca Cazimirza przyjechał, 20,000 wojska mając, ale więcej pieszego; tam przywitawszy się spólnie, do Wratsławia ciągnęli, a przed miastem obie się wojska położyły, rozbiwszy namioty, ale próżno a nikczemnie i bez rady i bez zwady czas trawili. Mathiasz też obwarował był obóz swój pod miastem u klasztoru Ś. Wincentego, z którego patrzył milczkiem, coby królowie z nim poczynać chcieli, z wzdychaniem i rwanym włosów często mówiąc: iżby snadnie mógł wszystek okrąg świata opanować, gdyby tak wielkie i takie wojska miał, jakie i jako wielkie przeciw jemu nieprzyjaciele jego król Polski i Czeski przywiedli. Ale wszyscy leniwie a nikczemnie czas trawili, żadnej rzeczy pozytywnej nie stanowią; w piczowaniu naszych nieporządnie się tulających bardzo wiele ustawicznie chwytano, tak iż pełne wieże i turmy wszystkie Wraclawskie więźniów były, nad to się obóz naszym zapalił w gwałtowny wiatr, gdzie wiele ludzi, sprzętów wojennych, koni i wozów pięćset, namiotów i żywności pogorzało. A jako piszą Długosz, Miechovius i Cromerus *lib. 28, fol. 612 primae editionis, secundae vero 410*, iż w wozach na poły zgorzałych znajdowano monstrancie albo noszenie naświętszej tajemnicy wiary chrześcijańskiej Ciała Pańskiego, dla czego tę plagę przepuszczoną być wierzyli. A Matiasz widząc złą sprawę naszych, których się pirwej bardzo bojał, wziął na nich serce i posłał część wojska swego, rozdzieliwszy ich na dwoje, jedno do Wielkiej Polski, drugie do Weluńskiej ziemi, gdzie wielkie szkody mieczem i ogniem Węgrowie poczynili. Opolskie też, Głogowskie i Kozuchowskie xiążęta z strony Matiaszowej Siradzka ziemię i Wielką Polskę aż do Poznania splundrowali bez odporu, Miedzyrzecze spalili, a zamek Miedzyrzecki, jako Długosz pisze i inszy Kronikarze, Sendiwoj Czarnkowski starosta, za złoto przedał, dla czego był potym na ojczyźnie skaran. Potym zima nadeszła, głód też wielki i czerwone niemocy srogo w wojsku naszych panowały, tak, iż musieli z Mathiassem do dwu lat i sześci miesięcy przymierze wziąć, także czas i nakład próżno strawiwszy, a nic nie sprawiwszy, rozjechali się naszy. A Matiasz, jako był jego chępliwy obyczaj, triumfując do wszystkich panów chrześcijańskich o swoim zwycięstwie rozpisał, iż dwu królów możnych poraził, a iż wszystkie ich wojska mógł snadnie wygładzić, by się był chrześcianinem będąc nad chrześciany nie zlitował. Ludzie też uczeni, w których się bardzo kochał i hojnie opatrował, wierszami i pisaniami, sławę jego rozgłassali, ja-koż i na Polaki w ten czas Gabriel biskup Agrieński pisał wiersze skaltując ich nikczemność, a ten był Włoch z mnicha ubożuchnego dla nauki (bo był poetą) biskupem, a potym cardinałem.

Fortel Olgardow i Kiejstutow.

Sendiwoj Czarnkowski Miedzyrzecze przedał.

*Bruna venit, nix alba ruit migrate Poloni,
O fugite ad proprios algida turba lares &c.*

Ktoremu zaś Grzegorz, arcybiskup Lwowski, odpisał:

*Garrula lingua tace nec sensu, nec ratione
Illa vales, verba pudenda vomis, &c.*

O SROGIM PORAZENIU TURKOW

PRZEZ STEPHANA WOJEWODE WOŁOSKIEGO.

Rozdział trzeci.

Roku 1475, Machomet Turecki cesarz, gdy Radulowi wojewodzie Multańskiemu, przeciw Stephanowi Wołoskiemu gospodarowi hołdownikowi Polskiemu pomagał i zholdował go sobie, posłał też sto i dwadzieścia tysięcy wojska Tureckiego z Tatory i z Multany do Wołoch na burzenie, chcąc też Stephana zholdować. Ale Stephan wojewoda Wołoski, wzięwszy pomoc od Cazimirza króla Polskiego dwa tysiąca jezdnych, Wołochów też czterdzieści tysięcy zebrawszy i pięć tysięcy Czaków, które był Matiaszowi królowi Węgierskiemu odjął, z tym ludem więcej fortelu niż mocy używając, Tureckie straszliwe a wielkie wojsko zewsząd trapił, a tym ich więcej zdziałał, iż nadolną ziemię, gdzie Turcy mieli ciągnąć, przedtym był sam wypalił i wygłodził i trawę ogniem posuszył, za czym sami i konie ich rokoszne z głodu ustawali. Potym gdy ich przywiódł w niebezpieczne miejsca nad jezioro Rakowiec u rzeki Berladu, uderzył na nich i tam Turków i Tatarów za pomocą Bożą małym ludem sto tysięcy na głowę poraził, trupy pobitych kazał spalić, z których jeszcze dziś znać kości wielkie a wysokie gromady, com sam do Turek jadąc roku 1575, własnym okiem widział, i trzy krzyże na znak tego zwycięstwa murowane stoją; kilko też bassów hetmanów przedniejszych zabito, chorągwi wojennych więcej niż sto wzięto; poimanych wszystkich kazał na pale powbijając, a czterech przedniejszych więźniów i 36 chorągwi wojennych, także część łupów nieprzyjacielskich celniejszych Cazimirzowi królowi w Litwie na ten czas mieszkającemu przez pany swoje posłał.

A Matiasz król Węgierski, według zwykłej chępliwości pisał do papieża, do cesarza i do inszych panów chrześciańskich, wysławiając swoje zwycięstwo, iż wielkie wojska Tureckie, hetman jego Stephan wojewoda Wołoski (którego się sam bojał) poraził. Ale Stephan z tego się zwycię-

Fortel na
Turki Wo-
łoski.

Turków
sto tysięcy
poraził Ste-
phan.

Cnota Ste-
phanowa.

stwa nie wynosząc, srogo zakazał po wszystkiej ziemi swojej, aby żaden tego zwycięstwa jemu nie śmiał przypisować, ale samemu Panu Bogu, przez czterzy też dni całe pokornie pościł. Matiaszowi też chętliwemu i papieżowi z łupów i więźniów wielkie upominki posłał. Do Tureckiego też cesarza Machometa, przez zacnego posła dary posłał, skarżąc się na lotrzyki i wywołańce Tureckie, którzy mu wielką szkodę poczynili w ziemi jego nad wołą cesarską, o których jego cesarska miłość nie wiedział, ani im tego roskazował, aczem ich skarał, ale za moje nie stoi, przeto proszę, aby i ci byli wydani, którzy tam do ziemi waszej cesarskiej miłości pouciekali.

Szyderstwo
Stephano-
wo z Turka.

Tym poselstwem Turecki cesarz po onej porażce zajątrzony, posadzał posły do więzienia, ale obaczywszy, iż niesłusznie uczynił, gdyż posel ma pokój i miejsce u wszech ludzi, puścił ich bosso zabrawszy im wszystko. O tym Długosz, Cromerus *lib. 28 primae editionis fol. 614, secundae verò fol. 411*, Bielski *fol. 279*, *Herbertus fol. 326 §c.*, a Miechowius *lib. 4, cap. 70, fol. 339*, tak pisze z podziwieniem go wychwalając: *O Stephanum! virum admirabilem §c.* O Stephan! mąż dziwny i częstym zwycięstwem nad Turki sławny, który naszych wieków tak sławne zwycięstwo sam pirwszy między pany chrześcijańskimi nad nimi otrzymał.

Kapha
wzięta.

Tego też roku 1475, Machomet cesarz Turecki, Kaphę albo Theodosią, miasto wielkie a sławne, nad morzem Pontskim w Taurice albo w Prekopie leżące, które na on czas Genuensowie Włoszy trzymali, opanował przez zdradę i podanie zdrajców Włochów, złotem zepsowanych. A bronilo się to miasto Turkom lat 24 od wzięcia Constantinopola. Slachta wszytką z żonami i z dziećmi, także z onymi zdrajcami Włochy do Constantinopola przeniesiona, a zdrajce do więzienia wsadzeni, lud prosty na polowie majątności skarany, na swych miejscach zostawieni, jeden tylko okręt, w którym było półtorasta młodzieniaszków napiękniejszych i urodziwszych z Kaphy, na sromotne sprawy Tureckie tyranna przebranych, z drogimi łupami w ręce Stephana wojewody Wołoskiego przyszedł. Tam też Machomet carza Prekopskiego Mendligereja, z dwiema bratami w Kaphie poimał, który, jako przyległy sąsiad, z pola, dla lepszej bezpieczeństwa, do murów się Włoskich był przeniósł.

Carz Preko-
pski poi-
man.

Tak miasto Genujskie slachetne Kapha, z inszymi okolicznymi zamkami od Tureckiego cesarza Machometa opanowane jest. przez podanie zdrajców Włochów w nim mieszkających. Co usłyszawszy biskup Kaphiński Simon (jak Latopiszcze świadeży), który był na ten czas w Kijowie, ratunku żądając u Marcina Gastolta wojewody Kijowskiego, za stołem z frasunku nagle umarł, i tamże w Kijowie pochowany.

Włoszy
zdradzili.

Białogrod
wzięty.

A Machomet prosto od Kaphy do Białogrodu Wołoskiego, który nad Niestrowym uściem, gdzie w morze Pontskie wpada leży, przyciągnął i wziął go także przez podanie, a Stephan wojewoda Wołoski, widząc się być nierównego przeciw Machometowi cesarzowi, po lesiech i po górach ulegał, zamki umocniwszy. Ta wieść gdy nagle do Polski przysła, tak wszystkich sroga bojaźń strwożyła, nie inaczej jakoby już w Podolu

i w Rusi Turcy plundrowali. Stephan zaś, wojewoda Wołoski (jak Cromer i Wapowski piszą) skoro wojsko Tureckie i Tatarskie odciągnęło, Białogród odiskał, a Turecką osadę na nim wysiekl. Tegoż roku powódź z wylania Wisły tak sroga była, iż Kazimirz i Stradom, miasta przy Krakowie woda zakryła, iż do wirzechów oltarzów w kościołach dosięgała. Tegoż też czasu szarańczej srogie mnóstwo w Sieradzkiej i w Łeczyckiej ziemi, także w Mazowszu panowało, iż nie tylko łąki i zboże, ale i gałęzi z drzewa objadała, gęstość ich roju ledwo słońce przenikało, jako Cromer i Miechovius lib. 4, fol. 341, cap. 71 piszą, tak, iż jako obłok niebo zasłaniała.

A Kazimirz król potym Jadwigę córkę starszą do Poznania odprowadził w małżeństwo Jerzemu książęciu Bawarskiemu, s posagiem trzydziści i dwa tysiące złotych namienionym, ku której nie tylko oblubieniec, ale i cesarz Friderik z kurfierstami w tysiącu koni wyjeżdżał.

Przyjechał potym rychło drugi poseł od Hussankaszana króla Perckiego do Cazimirza, Isaak z Trapesandu, prosząc aby się wyprawił przeciw Machmetowi Tureckiemu cesarzowi na wiosnę, przyrzekając gruntowne wygładzenie Turków z Grecji i z Azji; ten odprawion łaskawie, także drugie pany chrześcijańskie objeżdżał, ale mało wskórał.

A gdy król z Polaki i z Litwą w Lublinie sejmował, słał ustawicznie posły jedne za drugimi Stephan wojewoda Wołoski, prosząc króla o ratunek przeciw Turkom, bo Machomet u Andrinopola wielkie wojska zbierał do Wołoch. I radzili panowie Litewscy (jak Cromer pisze: *et suadebant quidem Lituani Sc.*), aby król takiej potężnej a zacnej przeciw Turkom od Litwy i Polski baszty Wołoskiej ziemi wszystką mocą bronił, a niżliby ją marnie straciwszy, albo raczej na mięsne jatki wydawszy, nie w czas ostatka państwa swego z niebezpieczeństwą bronić miał, ale to króla nie ruszyło, acz o tym całe dni piętnaście tractowali.

Roku zaś 1476, Machomet cesarz Turecki z wielkim wojskiem Turków i Tatarów do Wołoch wciągnął, przeciw którym zebrał się Stephan wojewoda Wołoski, Tatarzy naprzód poraził szczęśliwie, potym na Turki, gdy się przez Dunaj przeprowowali, uderzył, ale od wielkości przemożon; wszakże obronną ręką uszedł, nie więcej, jedno dwieście swoich straciwszy, trapił potym Turki z ciasnych kątów. A Turcy, zwojowawszy Wołochy aż do Chocima, do Podola wtargnęli i kilka wsi spalili, co usłyszawszy Kazimirz, zaraz ruszył Ruską, Podolską i Belską szlachtę; ale naszy gdy leżeli długi czas u Kamiieńca obozem, a bez króla za granice nie chcieli, ani do domów wrócić się śmieli, nie mniejszą szkodą Podolską ziemię jako i nieprzyjacieli utrapili, aż Cazimirz z Korcy na Belza się ruszył, aby swoją osobą serca swoim dodał, a Turków postraszył, ale Turcy bez mieszkania z Wołoch wyciągnęli, bo galery i okręty, na których działa i insze rystunki do zamków dobywania wieziono i z janczarami cesarza Machometa, prawie też w ty czasy na morzu Czarnym potonęły i od wiatrów rozrzucone. A Mathiasz król Węgierski rospisał listy chęlnie się, iż skoro się zebrał na Turki, uciekli z Wołoch; z tej przyczyny posłał mu

Matiaszowa
chęlni-
wość.

Witaj my-
to na bla-
znach.

Otoż tobie
chluba.

papież i miasta, także książęta Włoskie dwa kroć sto tysięcy złotych we złocie na pomoc przeciw Turkom. Rychło potem Turcy z Bosny, w Węgrzech pięć zamków wzięli nad Dunajem, i wszystkie krainy okoliczne Sławieńskie i Włoskie splundrowali, zaczym Włoszy kłamstwo i próżną chlubę Matiaszowę nie w czas obaczyli.

Rychło potem roku 1477, Stephan wojewoda Wołoski, Multańską ziemię zburzył i Radula albo Drakulę wojewodę Multańskiego od Brasowskich mieszczan wydanego poimał, a poraziwszy i wygnawszy Tureckie zastawy, Cypulissę jednego z swoich panów radnych wojewodą Multańskim ustawił.

O WZIĘCIU NOWOGRODA WIELKIEGO

POD LITWĄ,

PRZEZ KSIĄZTA MOSKIEWSKIEGO
IWANA WASILEWICĄ,

ROKU 1477.

Rozdział czwarty.

Iwan Wasilewic, książę Moskiewski, mąż wielkiej dzielności, zebrawszy wielkie wojska, ciągnął pod Nowogrod Wielki Litewski, a Nowogrodzianie nie czekając go w zamknięciu, zszykowali się i zwiędli z nim bitwę u rzeki Solony, jako Herberstein pisze, ale od wielkości Moskwy przemożeni, do miasta pierzechnęli, które przez niedbałość Litewską i króla Cezimirza i złe osadzenie, Iwan Moskiewski książę wziął, gdzie trzysta przedniejszych mieszczan dał ściąć i ich wszystkie wielkie a bogate majątności pobrał; mieszczany też wszystkie inne złupił, tylko trzecią część każdemu swego dobra wracał i arcybiskupa albo metropolita Nowogrodzkiego skarbnicę złotem, srebrem, perłami, kamieniami drogimi i wszelkim rodzajem bogactw przez wiele lat zebranych napełnioną, złupił, a samego tylko złota, srebra, perel, kamieni drogich i klejnotów, trzysta wozów wywiózł do Moskwy z Nowogroda, a szat i inszych statków, bez liczby było pełno wozów.

Solona rze-
ka.

300 wozów
klejnotów
z Nowogro-
da.

Niewola Ta-
tarska knia-
ziów Mos-
kiewskich.

Ten Iwan Wasilewic, aczkolwiek był na sztywne państwo po swych przodkach wstąpił, ale było w niewoli i pod hołdem Tatarskim, tych Tatarów, którzy za Wolgą mieszkają, a tak srogo był zniewolony od nich każdy książę Moskiewski, iż gdy posłowie albo goncowie Tatarscy po tribut albo w jakiej inszej sprawie przyjechali do Moskwy, sam Książę Wielki piechotą musiał przeciw posłowi wychodzić, a kobyłego mleka (które

picie Tatarom jest nawdzięczniejsze) kubek z wielką ukłoną i czołem biciem, na koniu siedzącemu Tatarzynowi podawał, a jeśliby jaka kropla na grzywę końską z wąsów Tatarskich albo z kubka ukapnęła, to Xiądz Wielki musiał lizać; tłumaczowi zaś, czytającemu listy carskie, dla siedzenia szatę nawyborniejszych sobolów podścielał, a sam z radnymi pany swoimi stojał, a potem czołem bijąc, słuchając listów, na kolana upadał i kłęczał; ani się z żadnej posługi tyrańskiej wymawiał, też chociażby wojnę przeciw własnym przyjaciółom powinnym a chrześcianom podnieść mu kazal, musiał wszystko czynić.

Tej tak srogiej a ciężkiej niewolej Iwan Wasilewic, mąż wielkiego serca i rycerz waleczny, dla czego jest słusznie Wielkim nazwan, nie mógł ścierpieć, a za pobudką żony Grecki wybił się z niej; pograniczne też insze i przyległe Ruskie xiążęta powinowate swoje więcej fortem niż mocą pod moc swoje podbił, także też zamków Litwie zdawna służących wiele pobral. A rościągawszy państwo na zachod i Nowograd Wielki, miasto bardzo szerokie, ludne i składem kupi ze wszystkich stron północnych nabogatsze i nasławniejsze opanował. A na każdy rok sto tysięcy czerwonych złotych, jako Wapovius i Bielski świadczą, albo rubli, jak Długosz i Cromer piszą, Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu, do tego czasu płaciło. O czym Długosz, Miechovius lib. 4, cap. 27, fol. 343, Cromerus lib. 29 *primae editionis fol. 632, secundae vero 422 fol.*, Bielski 2 *editionis fol. 281, Herbertus fol. 33, lib. 17, cap. 9, Wapovius §c.* Ale Ruskie Latopiszcze i Litewskie tribut z Nowogroda Wielkiego tak rachują, jakośmy wyższej napisali, iż z Nowogroda Wielkiego dawano do skarbu Litewskiego, liczonych pieniędzy dziesięć tysięcy złotych czerwonych, zrezów wielkich Niemieckich sto, skąd znać, iż Nowogrodzianie Lillandską ziemią zwłaszcza gdzie jest port u Narwy, jako i Moskiewskie Kroniki świadczą, władali, od których za dań frezy z zamorza miewali, a xięzom Litewskim w tribucie dawali, nadto rysiów czterdzieści soroków, soboli, kun, lissów, marmorków, wilków i wszelkiego rodzaju futer, każdego po czterdzieści soroków. Pskowianie zaś połowicę tego tributu płacili, to jest po pięci tysięcy czerwonych złotych, po 50 fresów i 20 soroków każdego rodzaju futer.

Tym łupem niewymownym i opanowaniem tak sławnego miasta Iwan Wasilewic podniesiony, na wszystkie krainy i xięstwa Ruskie i Litewskie myśl swoje nasadził, widząc, iż się Kazimirz inszymi sprawami w dalekich stronach Polskich bawił. Ale panowie Litewscy przez ustawiczne posły wnet go przyzwali, iż umocniwszy przymierze z Matiaszem królem Węgierskim i przysięgę od Marcina Pruskiego mistrza, z której się wyłamał, wziąwszy, a Janowi biskupowi i Jakóbowi Dębińskiemu, castellanowi i staroście Krakowskiemu, także Pawłowi Jasińskiemu, castellanowi Sędomirskiemu, Koronne sprawy zlecił, sam z królową i z królewicami do Litwy śpieszno jechał, gdzie stanowiąc Litewskie sprawy dłużej nad zwyczaj w Wilnie mieszkał i posłał zaraz dworzanina swego Streta, do carza Zawolskiego Sachmata, prosząc go o pomoc przeciw Moskiew-

Dań Litwie
zwykła z
Wielkiego
Nowogroda.

Kazimirz
do Litwy
prożno.

Uhrze-
ka.

skiemu. Zawolski tedy carz, z wielkim wojskiem ordy swojej ciągnął do ziemie Moskiewskiej, a położył się na rzece Uhrze. Ale aczkolwiek panowie Litewscy najlepszą rzecz być radzili (jako Długosz pisze) wojną swego dochodzić i odiskiwąć; wszakże król z srogim xiędzem Moskiewskim wolał spokojnie postępować, widząc go tak wyniesionego i potężnego, przybycim wielkich bogactw i krain posiadzeniem, także wielkością niezliczoną rycerstwa ćwiczonego ustawiczną wojną i wspomnianiem przeszłych zwycięstw mocy swej ufającego, a swoich długim zależeniem nikczemnych i zniewieściałych do wojny być powiadał, pieniężnymi ludźmi, przeciw tak możnemu nieprzyjacielowi wojnę wieść potrzeba, których z Polski i z innych sąsiednich stron na ten czas tak prętko wywieść nie mógł. Dla tego z Moskiewskim na kilka lat Kazimirz przymierze wziął, a Nowogrod Wielki i kilo xięstw Ruskich od Litwy oderwanych przepadło.

A car Zawolski stał na Uhrze, nie mając czasu oczekując nauki królewskiej, a potym kniaź Moskiewski dał wielkie dary hetmanowi carskiemu kniazia Timiru i wszystkie upominki i osobne wielkie dary co były zatrzymane kilka lat z Moskwy carowi odesłał. Car też nie mając nauki od Kazimirza i będąc namówion od hetmana swego Tymira, zwrócił się do carstwa swego, którego tenże Tymir hetman jego, za podarki Kniazia Wielkiego zarzezał, a król Kazimirz do Polski odjechał.

A tu Latopiszec Ruski, w czasie i w przyczynie o odjazdu króla Kazimirza z Litwy do Polski szfankował, powiedając, iż jako król Irzyk Czeski umarł, posłali do niego panowie Czescy, prosząc, aby im Władysława syna dał na królestwo Czeskie. Przeto Kazimirz opuściwszy sprawy Litewskie wojnę z Moskiewskim, za namową panów Polskich, jachał do Polski chcąc odprawić syna na koronę Czeską etc. To nie ku rzeczy, bo Irzyk Podebrandski król Czeski umarł roku 1471, a Władysław, syn Kazimirzów, był koronowan na jego miejsce zaraz w Pradze, jak się o tym wyższej namieniło, a Moskiewski potym roku 1479 Nowogrod wziął; a tak tu Latopiszec szfankował w osmi leciech, gdy rzecz przeszłą za przyszłą kładzie.

OPORAZENIU TURKOW STA TYSIĘCY

PRZEZ STEPHANA BATOREGO,
WOJEWODĘ SIEDMIGRODZKIEGO.

Rozdział piąty.

Tegoż roku 1479, o Ś. Gawle w jesieni, Tureckiego wojska sto tysięcy, nad którymi było pięć baszów hetmanów, mając z sobą pomocne uphy Multanów, do Siedmigrodzkiej ziemie wciągnęli. a u Sobinowa albo Sibi-

nowa miasta obozem się położyli, na który gwałt Batori Istphan wojewoda z swoim wojskiem zebrawszy się, ciągnął przeciw poganom, którzy w swej wielkości dufając zewsząd go ogarnęli. Stephan też Batory widząc, iż się miał trudno bitwy uwarować, a z dwiema ufami Węgrów innych od Matiasza króla przyciągających złączyć się trudniej widział, wszakże dał im znać o swojej bitwie z Turki gwałtownej, żołnierze też i wszystko rycerstwo Batorego dobrowolną przysięgą, spólnie się obwiązali, iż raczej pirwej umrzeć a niż uciekać, wszyscy przyrzekli. Kazał zatym Batory dać znak wojny, a rościągawszy proporce i w trąby, także w bębny z obu stron ogromnie uderzywszy, stoczyli bitwę srogą, która prawie trzy godziny trwała i już Węgrowie wsparci od wielkości Turków, poczeli byli ustępować, a Batory ich też już ledwo zatrzymał, obwiązując ich potciwością, drugich lając, a świeżą im niedawno spólnie uczynioną przysięgę na pamięć przywołując, gdy oto w tym dwa ostatnie uphy, w których byli dworzanie króla Matiasza, także Raczowie, których było z hetmanem Jaxiczem i kniazem Pawłem dziewięć set gwałtownie prętką jazdą natarli, w bok nieprzyjaciół uderzyli, a Turcy z niespodzianej rzeczy zdumiewszy się, obróciwszy koniami zastawiali się na małą chwilę, potym zatrwożeni i wsparci, uciekać poczeli. Tam wielka w uciekających porażka sstała się, abowiem żadnego krom pięćdziesiąt zaniejszych poimanych Węgrowie nieżywili, poległo Turków na różnych miejscach i na placu w ten czas pobitych dziewięćdziesiąt tysięcy, bo ich gonili Węgrowie do Sibinowa do Giurgecza miasta Multańskiego nad Buzowę rzekę, które pobojscze mnie sami Multani, co słychali od swych dziadów ukazowali, gđym tamtędy do Turek roku 1575 jachał.

Bitwa Węgrów z Turki.

90000 Turków poległo zbitych.

Tak w ten czas to sławne a każdego wieku pamiętki godne zwycięstwo Batory Stephan Matiaszowi królowi Węgierskiemu z Turków odniósł, który sam w ten czas pedogrą na śmierć prawie strapiiony w Węgrzech leżał, tak iż pospolicie ćwierdzono wszędzie iżby umarł, ale się dał Niemcom znać być żywym, gdy Rakuską ziemię na drugi rok przez Tomasza Tarczego zwojował. O tej sławnej bitwie i zwycięstwie Batorego nad pogany Kroniki Węgierskie, zwłaszcza Bonfinus, a z naszych Miechovius lib. 4 fol. 343 cap. 72, Cromerus lib. 29 *primae editionis* fol. 632, *secundae vero* 423, Herbortus lib. 17 cap. 19 fol. 331 etc. A ten rok przeszły i drugich lat kilka, jako Cromerus, a Latopiszec siedm lat⁵ świadczy, król Kazimirz z królową i z synami już będąc zeszy w starości, w Litwie około łowów w których się rad kochał strawił, ani się żadna rzecz godna pisania w ty czasy trafiła w Polsce i w Litwie, ponieważ był pokój ze wszytkich stron, tylko iż Jan Długosz roku 1480⁹⁰ canonik⁴ Krakowski nauczyciel synów Kazimirzowych umarł, skoro miał wstąpić na arcibiskupstwo Lwowskie. Pisał Kronikę Polską szeroko łacińskim językiem, także położenie ziemie Polskiej, aż do tego czasu jego śmierci, która acz dla zazdrości na światło nie wyszła, wszakżem jej ja jako prawdziwie a szerze napisanej w tej naszej Kronice według Cromera i Miechowiusa naśladował.

Długosz umarł.

Powietrze
morowe
w Polsce.

Święty Si-
mon z Li-
pnice.

Roku potym 1482, powietrze wielkie morowe z Węgier do Krakowa przyniesione, w Małej i w Wielkiej Polsce panowało, w którym ludzi wielkość niezliczona pomarła. Simon też z Lipnice Bernadińskiego zakonu kaznodzieja świętego żywota tego czasu w Krakowie umarł, u tego grobu wiele chorych uzdrowionych być powiadają.

Kazimierz
S. umarł.

Roku zaś 1483, w wstępny czwartek postu rostał się z tym światem książę Kazimierz wtororodny syn królewski, w Wilnie, tamże pochowany w kaplicy kościoła Ś. Stanisława, którego pogrzeb oćciec uczciwie obchodził, u jego grobu sławią też być świątobliwosci cuda doświadczone; a powiadają go w takiej czystości żywot swój prowadzić, iż gdy mu lekarze na *concupitum* jeśliby chciał być zdrow radzili, odpowiedział, iż wolał śmierć podjąć niż prawo czystości poślubionej przestąpić. Tak on do wiecznego błogosławieństwa był uprzejmy, albo z jednej onej wojny Węgierskiej, doświadczywszy, gdy był od Matiasza wsparty, nieustawiczności i próżnej omylności tego świata.

Szafraniec
rozbijał.

zafraniec
ściety.

Rostyrki
Czeskie.

Tego też czasu bez króla swowoleństwa się w Polsce było namnożyło, iż pospolicie szlachta zaczęła lupiestwem i rozbójstwem żyła, z których Christoff Szafraniec zacnego rodu i wielkimi majątnościami obdarzony, zebrawszy lotrowstwa bardzo wiele z Pieskowej Skály zamku swojego (jak Cromerus, Miechovius, Wapovius i Bielski piszą) na dobrowolnych gościńcach rozbijał, i kupców Crakowskich niemało bogatych i zacnych na Lubliński jarmarek jadących pobił i połupił we Zborowku, u Wislice, dla czego był wywołany, a gdy wywołania nie dbał, obskoczony był w Sarczowie miasteczku Sieradzkiej ziemi i poimany, a w Crakowie z rozkazania królewskiego ściety, zaczym się spokojniejsze gościńce sstały.

W Czeskim też królestwie w ty czasy srogie wewnętrzne rozruchy były, bo heretikowie pobiwszy kapłany i rospędziwszy ich, na pany świeckie i na samego Władysława króla swojego Cazimirzowego syna buntować się poczęli, tak iż król widząc niebezpieczność zdrowia swego, w góry Kutneńskie musiał ujechać, a pospólstwo rozburzywszy się senatory albo pany radne starej i nowej Pragi gwałtownie pobili i klasztory połupili.

Machomet
cesarz Tu-
recki u-
marł.

Tegoż czasu Machomet cesarz Turecki Rodissu dobywał, ale odbity z zelżywością, do Apuliej Włoskiego państwa wtargnął, tam Bestią i kilka miast inszych zburzył. A Hidrunt miasto portowe sławne Turkami osadził. Potym gdy z wojskiem do Siriej ciągnął, umarł u Nikomediej, a po jego śmierci Turcy się na dwie części rozdzielili, bo jedni Bajazetowi starszemu, a drudzy Zelimowi młodszemu synowi jego życzyli i wewnętrzną wojnę wiedli, zaczym Alfons syn króla Neapolitańskiego Hidrunt zaś poganom odjął.

O PRZYSIĘDZE STEPHANA

PRZESŁAWNEGO WÓJEWODY WOŁOSKIEGO
KRÓLOWI KAZIMIRZOWI,

I O JEGO BITWACH Z TURKI.

Rozdział szósty.

Bajazet cesarz Turecki skoro na stolec Machometa ojca wstąpił roku 1484, do Wołoch z wielkim wojskiem morzem i ziemią przyciągnął, chcąc się pomścić nad Stephanem krzywdy, porażki i zelżywości ojcowskiej, Kilią i Białogród acz z wielką szkodą swoich zamki portowe posiadał i Wołoską ziemię wszystkłą zburzył, ale nie opanował jako Jovius omyliwszy się napisał. Bo Stephan wojewoda widząc się być nierównego mocy Tureckiej, w górach i w lasach ulegał, Turków urywką zawždy trapiąc, potym drugiego roku 1485, jak Miechovius, Cromer i Wapowski, etc. a od stworzenia świata 6994, jak Latopiszce Ruskie świadczą, posłał do Kazimirza króla prosząc go o ratunek przeciw Turkom, obiecując mu przysiędz wiecznie hold i posłuszeństwo z potomkami swymi. Kazimirz tedy niechcąc tej pogody opuścić, aby sobie zholdował takiego monarchę, który Turki, Tatary i Węgry często wielkimi porażkami zwyciężał, a do tąd się z przysięgi skutecznej jemu wylamował, ruszył się do Lwowa na początku jesieni, gdzie na roskazanie jego wszytka slachta Ruska, Podolska, panów też Polskich i Litewskich bardzo wiele do Kołomiej przyciągnęli, zbroją i koniami strojnie ozdobieni, tak iż wszytkiego wojska jezdnych do wojny godnych tysięcy dwadzieścia było. A w ten czas *Formidabile erat Turcis nomen Polonorum*, jak Cromerus pisze, straszne było imię Polskie Turkom. I polożył się Kazimirz obozem u Kołomiej na szerokim polu, a Stephan według naznaczonego dnia w kilku tysięcy jezdnych z pany i z bojary Wołoskimi przyjechał do króla, a tylko sam od panów radnych Koronnych i Litewskich wprowadzon utciwie do namiotu, w którym król na majestacie w koronie i w ubierze królewskim siedział. Tam Stephan wojewoda trzymając w ręku chorągiew z herbem Wołoskim, i uczyniwszy z ukłonnością poteiwość królowi na kolana upadł i chorągiew przed nogi jego porzucił, tamże przysięgał według zwykłych ceremonij ze wszytkłą Wołoską ziemią być zawždy w wierze i w posłuszeństwie króla Polskiego Kazimirza i jego nasłedników królów Polskich, ani żadnego pana inszego krom jego nie znać, przeciw każdemu nieprzyjacielowi ze wszytkłą mocą jemu być pogotowiu, ani pokoju, ani wojny z żadnym bez roskazania królewskiego nie czynić, podniesiony potym z ziemi od króla i pocałowany z trzynaścią panów Wołoskich przedniejszych u stołu posa-

Turcy Wołoską ziemię zwojowali.

Król Kazimirz na Turkach.

Stephan
Turki z Wo-
loch wy-
gnał.

dzon i dosyć utciwie częstowan, na ostatek gościnnymi upominki udarowany do Wołoch odjechał, wzięwszy od króla trzy tysiące jezdnych przebranych na pomoc przeciw Turkom, nad którymi był hetmanem Jan Polak rzeczony, acz Latopiszec świadczy iż syna swego Jana Albrichta s tym ludem król był posłał. A s tym posiłkiem Stephan Turków bardzo często mężnie porażał i wielkie ich wojska pobijał, tak iż ich z Wołoch wygnał i wykorzenił, a pokój długo miał od cesarza Tureckiego.

Kniaź
Twierski do
Litwy.

Tegoż roku Kazimirz król, jako Latopiszec świadczy, przyjechał do Litwy, gdzie przybieżał do niego Książ Wielki Michajło Borysowie Twierski, a księstwo jego Twierczyca podało się kniaziu Iwanu Wasilewicu Moskiewskiemu, z tego księstwa czterdzieści tysięcy jezdnych na wojnę wychodziło zawždy, jak Herberstein pisze.

Tegoż lata miesiąca Maja 21 dnia upadł śnieg wielki do goleni i było zimno bardzo wielkie w Litwie. A potym król Kazimirz był w wielkim księstwie Litewskim siedm lat nie wyjeżdżając, gdyż radniej mieszkał w Litwie niżli w Polsce dla roskosznych łowów i rozmaitych zwierzów, bo był bardzo myśliwy.

Potym król Kazimirz roku 1489, usłyszawszy iż Tatarowie w wielkim wojsku Ruskie i Podolskie ziemie srogo wojowali, wyprawił przeciw im Jana Albrichta syna swojego z przebranym rycerstwem Koronnym, do których też Litewska, Ruska i Podolska slachta przybyła, a Tatarowie z łupami i z więźniami już wychodzili do Ordy, rozdzieliwszy się na dwa uphy wielkie, co gdy usłyszał Albricht, na pierwszy uph przodkiem szedł, a było w nim konnego ludu jak Wapovius pisze piętnaście tysięcy, na który z wielką śmiałością uderzyli naszy i na głowę poganów poraził i łupy i więźniów odbił.

Jan Albricht
25000 Tatarów
poraził.

Na drugich potym którzy pozad sli ciągnął Jan Albricht, a niespodzianych bez wieści gwałtownie obkoczył, tam koląc, bijąc, siekąc poganów jako bydło, których było dziesięć tysięcy pogromił z swoim rycerstwem aż do zmordowania, iż z każdego od pracy pot szedł, a prawie całe pul dnia bijąc ich strawił. W tym też uphie jeden carz zabity poległ, a drugi uciekł.

Była ta porażka poganów nad rzeką Savorunem albo Safranem, gdzie do Bogu wpada.

Litwa Tatarów
9000 poraziła.

Na zimę zaś Tatarowie mszcząc się tej porażki do Podola wtargnęli, ale Litwa i Podolanie, także Wołyńcy prętko się zebrawszy, porazili ich za Bożą pomocą, bo przed wielkim śniegiem uciekać niemogli, tak iż ich na placu dziewięć tysięcy zostało. A w ten czas Jan Albricht dla tej swojej sprawnej w rycerskich sprawach dzielności (acz nie był w tej pośledniej bitwie, którą Litwa wygrała), poczał być w slawie i w miłości, tak u rycerstwa jako u więźniów, którzy jego męstwo, mądrość i rostopne baczenie wysławiali.

Tegoż czasu król Kazimirz z Bajacetem Tureckim carzem przymierze przez Mikolaja Firleja postanowił, który był potym hetmanem Koronnym.

O WOJNIE I UGODZIE

między

JANEM ALBRICHEM I WŁADISŁAWEM

KRÓLEM CZESKIM,

KAZIMIRZOWICZ, RODZONNYMI BRATY,

A PRZEKINIENIU XIĄŻĄT SIEWIERSKICH

od Wielkiego Xięstwa Litewskiego do Moskiewskiego Xiędza,

A O ŚMIERCII KRÓLA KAZIMIRZA.

Rozdział siódmy.

Mathasz król Węgierski, roku 1490, zburzywszy i opanowawszy Rakuską ziemię, i Wiedeń główne miasto pod Friderikiem cesarzem wzięwszy, gdy Nowego Miasta dobywał, umarł apoplexią. Po jego śmierci panowie Węgierscy rozdwoili się na różne części około wybrania króla nowego; bo jedni Jana Albrichta, królowica Polskiego wybrali, a drudzy zaś których więcej było, Władysława brata jego, króla Czeskiego, prętko przyzwawszy, w Budzynie koronowali. Co usłyszawszy Jan Albricht, wnet za poradą ojca Kazimirza króla Polskiego i Wielkiego Xiędza Litewskiego i za jego nakładem wojska dwanaście tysięcy z chorągwiami Koronnymi zebrał i wyciągnął z Krakowa miesiąca Czerwca do Węgier, a gdy przyjechał do Pestu, nalazł miasto osadzone strzelbą, także brzegi Dunajskie. Potym z porady swoich odciągnawszy od Pestu, obegnął Koszycę, zaczęł Saris, Operiasz i Sibirów miasta pobrał, Koszycę strzelbą i sturmanami przez całą jesień aż do puł zimy dobywał. A Koszycanom, gdy się oblężenie sprzykrzyło, posłali do króla Władysława o ratunek prosząc. Ruszył się tedy do Koszyc król Władysław z wojskiem przeciw bratu, ale Węgrowie, widząc Albrichta z Polaki potężnie stojącego, na ugode taką rzecz przywiedli: iż król Czeski Władysław miał być królem całym Węgierskim, jako dostatecznie wybrany i koronowany, a Olbrichtowi postąpił w Śląsku xięstwo Głogowskie, Kozuchowskie, Wratsławskie i inne dzierzawy, które trzymało przed tym xiąże Zegańskie, i zarazem mu w ty państwa zupełne wwiązanie przez starostę Głogowskiego Polaka dano. Tak tedy Jan Albricht królowic odciągnął od Koszyc na Aperiaasz, a Węgrowie się też rozjechali. A gdy za poradą mało mądrych i rozkazaniem ojcowskim (który k temu pobudzał i obiecował mu na pomoc z wielkim wojskiem Polskim, Litewskim i Tatarskim przybyć) wszystkie okoliczne wołości w Węgrzech Albricht burzył, Władysław król brat je-

Ten Friderik cesarz był tak waleczny, iż go Florentyni Włoszy na raku malowali, z tym napisem: *Tendimus in latium*, szycząc z jego nieszczęsnosci.

Jan Albricht xięstwa Śląskie wziął z ugody.

Ociec sam synów wadzil.

go, częstymi skargami swoich wzbudzony, osmnastcie tysięcy (jak Cromer pisze, ale Bielski dwanaście tysięcy kładzie) pieszych wespół i jezdnych, przeciw Albrichtowi posłał, nad którymi Stephana Batorego, wojewodę Siedmigródzkiego przelożył. A Jan Albricht ledwe już miał w wojsku swoim czterzy tysiące żołnierzów, jako Cromer pisze, a Miechovius lib. 4, fol. 325, tylko dwa tysiąca kładzie; wszakże namniej z sobą nie trwoząc z wielkości przyciągających nieprzyjaciół, napomniawszy swoich, aby mężnie a nie bez pomsty, jako mężom potciwym i mocnym przystoi, potykając się, raczej śmierć sławną podjęli, niżby sromotnie uciekający, albo krijący się, jako bydło pomordować się dopuścić mieli, wywiódł ich w pole pirwszego dnia Stycznia miesiąca roku 1492. A gdy trąby z obu stron znak bitwy dały, ścięły się obiedwie wojska wręcz, gdzie mężnie sobie poczynali żołnierze Albrichtowi, aż pirwszy uph nieprzyjacielski na zad wsparli, ale od wielkości przemagającej, wiele mężów zacnych straciwszy ustąpili. Potym sam Albricht królewic, gdy długą chwilę próżno usiłował bitwę naprawić, a swoich do sprawy przywieść, gdy dwu koniu w zapaleczywości bitwy pod nim zabito, a trzeciemu, na którego się przesiadł, brzuch przebodziono, ledwo na Aperiasz ujechał. Tam dwa Czechowie, co się byli po nim udali, gdy już słońce zachodziło, mało go nie pomimali, bo się był od swoich w ciemnej nocy odłączył, a broniąc się Czechom, miecz mu się przepadł na dwoję, i już się nie miał czym bronić, aż mu Krupski miecza dodał, którym on zaraz obudwu nieprzyjaciół Czechów poprzebijał. Polskich żołnierzów i Litewskich noc ratowała, iż ich wiele ubiegło, trafił potym Albricht na insze uszarze Węgierskie, którzy gdy go obskoczyli, począł z nimi rokować; a żołnierze jego, co też różno uciekali, poznawszy go po mowie, biegli jeden za drugim między Węgry, wołając: „bij, zabij! bij, zabij!” dla tego husarze Węgierscy, mni mając by naszych było więcej, nocą omylni uciekli, opuściwszy królewica Albrichta; także wybawiony z tych złych dwu toni z swoimi, których było przy nim nie wiele, ubieżał na Aperiasz.

Władisław król Węgierski i Czeski, usłyszawszy o tym, nie z zwycięstwa ale z dobrego zdrowia brata swego radował się, a posławszy do niego uczynili taką ugodę, iż Jan Albricht wziął Wielki Głógów w Śląsku, Kożuchów, Sprotawę. Zieloną górę, Swobodzą, skąd sukna swiebodzińskie, Giurę, Krosno, Scenawę, Opawę, Karnów, Tosko, Bitom, Swietlenię i Kozłę z miastami, z zamkami i ze wszystkimi wołościami, których miał tak długo z dziećmi swoimi używać, dokądby królem nie został. A to między sobą postanowiwszy i pieczęciami z obu stron umocniwszy, Jan Albricht do Krakowa przyjechał, z którego nie wyjeżdżał aż do śmierci ojcowskiej, bo król Kazimirz w Litwie na ten czas mieszkał, stanowiąc z pany Litewskimi, jakoby wojennym obyczajem, pod Moskiewskim swoje państwa odebrać, które był od Litwy oderwał. Abowiem skoro Nowogrod Wielki opanował, xiążęta Siewierskie z Wielkich Xiędzów Litewskich od Olgerda naród wiodąc, do Moskiewskiego Wielkiego Xiędza Iwana Wasilewica przystali byli, acz nie bardzo wielką rzeczą obrażeni, to

Bitwa Albrichtowa z wielkim wojskiem brata Władysława.

Pod Albrichtem trzech koni w bitwie zabito.

Miecz się przepadł Albrichtowi, jako Turussowi gdy się bil z Encasem.

Krupski słabcie.

Mięstwo Albrichtowo.

Fortel.

Sami uciekali a słowic gonili.

Xiążęta Siewierskie przekingli się do Moskiewskiego.

jest dla tego, iż gdy do Wilna ku królowi Kazimirzowi przyjechali, niktórego czasu nie chciano ich do niego na pokój wpuścić. A gdy jeden z nich upornie się dopierał wnieść, odźwierny mu palec u nogi drzwiami przycisnął i złamał, za to aczkolwiek odźwierny był ścięty, wszakże tym gniew xiążąt onych nie mógł być ubłagan, bo prosto do Moskiewskiego z Wilna odjachawszy sami siebie z xięstwami swoimi jemu się poddali. A jeśli ta przyczyna ich przekinienia była, albo raczej ona, iż obaczyli być się wzgardzonymi u panów Litewskich, a w nabożeństwie i w obrzędach kościelnych od nich różni byli, a z Moskwą się zgadzali, jednak taką pogodę i tę przyczynę mając, o czym dawno przemyślali, to w ten czas uczynili: ta tedy przyczyna wojny była Kazimirzowi przeciw Moskiewskiemu. Ale więcej będąc zapalony chęcią wywyższenia Albrichta syna na królestwo Węgierskie, skoro usłyszał, iż go Władisław, drugi syn, na którego się niewdzięczność dobrodziejstw swoich gniewał, poraził i zgody onej nie lubiąc, wziął przymierze z Moskiewskim, a sam wojnę Węgierską chciał z synem odnowić, a zelżywości się Albrichtowej pomścić. I ruszył się z Wilna, chcąc zaraz Annie, córce poślubionej xiążęciu Bogusławowi Szczecińskiemu wesele uczynić i Rusi Podgorskiej i Podolskiej ratunek dał, bo w ten czas Mucha nijaki chłopskiego rodu, zebrawszy z Wołochówi i Rusi Pokuckiej dziesięć tysięcy, Ruś i Podole plundrował, którego za łaską Bożą Mikołaj Chodecki Zemelka nazwany, mąż dzielny i w rycerskich sprawach biegły, z służebnym ludem Polskim poraził, a ono chłopstwo rozgromił, sam potem Mucha od Ruskiej slachty u niktórej Ruski, którą miłował, poimany i do Krakowa przywiezion, w więzieniu żywota dokonał.

A król Kazimirz, skoro po Wielkiej-nocy tegoż roku 1492 z Wilna do Troków, jako Cromer pisze, jednym dniem przyjechawszy, zachorzał, z Troków potem do Grodna przywiezion, tam mu przypadła niemoc czerwona, z której co dalej to był mdlejszy: a gdy go doctorowie uleczyć nie mogli, Bernadini go leczyli grubym chlebem i pieczonymi gruszkami, za tym począł puchnąć, i spytał doctora swego Jacoba Zaleskiego, jeśli by jeszcze była jaka nadzieja zdrowia, a gdy mu odpowiedział, iż nie może być żyw, wnet, jako nieustraszony bojownik, rzekł: „*Więc tedy umrzeć!*” A tak przyjąwszy z nabożeństwem Sacramenta Pańskiego, testament uczynił, a w osobliwym tajemnym zachowaniu sto tysięcy złotych czerwonych ukazał, które między syny rozdzielił, a panów Litewskich z placzem prosił, aby na Wielkie Xięstwo Litewskie wzięli sobie syna jego Alexandra, na co przyzwolili, widząc i pamiętając na jego porządną sprawę i miłość ku sobie.

Panów także Koronnych żądał, aby Jana Albrichta drugiego syna jego na królestwo Polskie koronowali. Władisława zaś Węgierskiego i Czeskiego króla, także Jana Albrichta przyszłego Polskiego króla synów obowiązał, aby brata swego młodszego Sigmunta nie opuszczali, a dali mu jaki udział między państwa swymi. Umarł we Czwartek na zamku Grodzieńskim siódmego dnia miesiąca Czerwca, tydzień przed Świątkami, jako Miechovius pisze, a Latopiszec tydzień przed Bożym Wstąpieniem kładzie. Odwiezion potem utciwie do Krakowa przez pany Litewskie i Ko-

Mucha Wołoszyn drugi Podkowa.

Kazimirzowa śmiała odpowiedź gdy miał umrzeć.

Aczkolwiek ustawicznie walczył, a wzięty 100000 złotych czerwonych zostawił.

Testament Kazimirzów.

Pogrzeb Kazimirza.

roune, a tam jedennastego dnia Lipca w grobie marmurowym, który był sam zbudował na zamku u Ś. Stanisława pochowan z wielką pompą zwykłych ceremonij, które królowa Elżbieta z synami, z biskupami i z pany Koronnymi i Litewskimi obchodziła.

Uroda i obyczaje Kazimierzowe.

Tak też właśnie uczynił Wacław cesarz, gdy mu zamek jeden zgorzał bogaty, nie pytał się o więcej, tylko: a pinięca z picim czy została, bo był nasz brat.

Był wzrostu wysokiego strzelistego, długiej a suchej twarzy, łysy na głowie, mowy szepietliwej, obyczajów prostych, myślistwem około zwierzu i ptastwa wszelkiego nader się bawiący, dla tego w Litwie więcej mieszkował, tak, iż gdy wielkie podarki z Litwy posłał synowi Władisławowi królowi Czeskiemu, a Rybnickie je xiążę posłom odjął, potym widząc zły uczynek, łaski i odpuszczenia u Kazimirza króla prosił, jedno to rzekł: „niech tylko psy wróci, a insze podarki niech sobie trzyma.” Nie pyszny, trzeźwi, bo wina, piwa i miodu nie pijał; utratny, nie budowny, w łaźni się z winnikiem zawždy chwostał; pracej, zimna, wiatru, dimu, upalenia słonecznego cirpliwy, a we wszystkim ojcu Jagielowi podobny; małżonkę swoją Elżbietę nad obyczaj miłował, ona także jego. Potomków trzynaście wszystkich zostawił: sześć synów, a siedm córek, których narodzenia i małżeństwa widzisz od nas porządnie wyrażone.

Synowie:

1. Władisław król Czeski i Węgierski	} urodził się roku	} (1456)	} miesiąca i dnia	} (1 Marca.								
2. Kazimirz					} (1458)	} (3 Paźdz.						
3. Jan Albricht król Polski							} (1460)	} (27 Grudn.				
4. Alexander W. X. Lit. i król Polski									} (1461)	} (5 Paźdz.		
5. Sigmunt Pirwszy Śląskie xiążę &c.											} (1467)	} (1 Styczn.
6. Friderik biskup i cardinal <i>in 7 solis</i>												

Królowny:

1. Jadwiga starsza	} oddany w małżeństwo xiążętom	} (Jerzemu Baworskiemu.				
2. Zophia			} (Janowi margrabi Brandenburskiemu.			
3. Elżbieta } Pomarły				} (Bogusławowi Stolpeńskiemu.		
4. Elżbieta } w dzieciństwie					} (Jurkowi Myszynskiemu.	
5. Anna						} (Friderikowi Legnickiemu.
6. Barbara						
7. Elżbieta						

Znaki, które się przed śmiercią Kazimirzową okazywały na niebie po Trzy słońca pełni Grudnia miesiąca, widziano trzy słońca na południe. Potym cometa przez dwa prawie miesiąca trwała. Królował Kazimirz lat 45, a wieku swego wykonał sześćdziesiąt czterzy lata. Tegoż czassu Władisław Kazimirzowiec Turków wielkie wojska, Bosnę i granice Węgierskie najężdżając poraził i od oblężenia Sałaczyc odpedził.

Tarcy porażeni.

O PODNIESIENIU ALEXANDRA

NA WIELKIE XIĘSTWO LITEWSKIE, RUSKIE, ŻMODZKIE, &c.

A JANA ALBRICHTA

Na Królestwo Polskie,

KAZIMIRZOWICÓW,

1192.

KSIĘGI DWÓDZIESTE PIERWSZE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana

MARKA WYUCZKA CIWONA

KRÓLA J. M. RETOWSKIEGO.

Panowie Litewscy skoro po śmierci króla Kazimirza Wielkiego Xięza Litewskiego, złożyli siem w Wilnie, na który przybyli: Wasil Michał kniaziowie Glińskie i Siemion xiążę Słuckie Olelkowie Michałowic w pięci set koni, xiążęta też Holszańskie, Mścislawskie i Wagajło Gedrockie, tam zaraz spólnymi głōsy Alexandra (acz też Siemion Olelkowie, Michałowic xiążę Słuckie z strony swoich przyjaciół miał vota na się) Kazimirzowego syna czwartego, według żądania i prośby ojcowskiej, tudzież za godnością i dzielnością jego, którą po sobie okazował, na Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmodzkie i Ruskie wybrali, podnosili go z starodawno zwykłymi ceremoniami na zamku Wileńskim Ś. Stanisława, w czapkę xiążęcą perlami i kamieniami drogimi ossadzoną, także szatą zwykłą, jaką dziś kurfierstowie Rzescy przy koronaciej cesarskiej noszą, przybrane-go. Tam gdy go już na majestacie posadzili, a biskup Wileński Tabor nad nim błogosławieństwo i napominanie pasterskie według zwyczaju

Zjazd xiążąt
Litewskich.

Podnosze-
nie na W.
X. Lit. Ale-
xandrowo.

Litawer
Chrzypowic
marszałek
wielki Lite-
wski i jego
słowa do
Alexandra.

Decius.
Altera ma-
nus frameam
altera gra-
tiam ge-
stans.

Podanie
miecza.

Różne vota
panów Ko-
ronnych w
wybieraniu
króla.

Na Albrich-
ta.

Na Alexan-
dra.

Na Sigmun-
ta.

Janusz xią-
ż Mazowie-
ckie.

Moc na moc

odprawił, wystąpił Litawer Chreptowic, Wielkiego Xięstwa marszałek na-
wyższy, ten mu goły miecz jak był obyczaj podawając za rozkazaniem
wszystkich panów Litewskich ty słowa mówił: „Weźmi xiążę najjaśniejsze,
któregośmy cię za xiędza i wodza sobie wybrali, ten miecz i przy nim zu-
pełne panowanie miej nad nami, a pamiętaj iż nad Litwą jesteś przełożony,
co jeśli ty sam i serca ku temu mężnego, i rycerskiej dzielności wod-
zem będziesz, stanieć to xięstwo za wszystki z osobna cesaistwa i króle-
stwa postronne, tylko ty obiema rękoma nad nami chciej panować, w jednej
miecz, w drugiej łaskę zawždy nosząc, to jest: złych uczynków srogością
i sprawiedliwością aby powściągiał, a cnotę i sprawy dobrych ludzi dobre,
uczynnością i łaskawością aby odplacał; na ostatek za wszystkich stanów
tego Wielkiego Xięstwa zezwolenim prosimy cię, aby nie Włoskim, któ-
re jest obłudne, ani Czeskim, albo Niemieckim obyczajem, ale prawdzi-
wym Litewskim i Witoldowym przykładem nas rządził i sądził, czego jeśli
będziesz przestrzegał, każdemu z osobna królowi równy będziesz, a jeśli
od tej nauki i tego przedsięwzięcia odstąpisz, tedy i sam swojego i naszego
zginienia ty sam przyczyną będziesz.” A to wyrzekwszy, goły który w re-
ku trzymał podał mu miecz, który on wzięwszy za dobrowolne na Wiel-
kie Xięstwo i stolec przodków swoich podniesienie, xiążętom i panom
Litewskim podziękował, ofiarując się im być we wszystkim gotowym we-
dług oraczej Litawerowej, którą Jodocus Decius w księgach *de Iagiello-
num familia fol. 48, Wapovius ꝑc.* opissali.

Panowie też Koronni uczyniwszy pogrzeb królowi swojemu Kazimi-
rzowi, zjechali się na siem do Piotrkowa pod pełnią miesiąca Augusta,
a tam różne były vota i zdania około electiej nowego króla, bo panowie
i wszystko rycerstwo Koronne rozdwojeni na syny Kazimirzowe różno
wotowali, jedni Janowi Albrichtowi jako starszemu i dla zwycięstwa które
był otrzymał niedawno nad Tatarzy, życzyli; drudzy zaś jego pychę i prze-
graną bitwą w Węgrzech obruszeni, na Alexandra Wielkiego Xiędza
Litewskiego, łagodniejszymi obyczajami i hojnością ozdobionego radzili,
nad to, iż sprzymierzenie i zjednoczenie Litwy z Polską wieczne, które
był Jagiełło z Witoldem uczynili, potwierdziłoby się i byłyby ty dwie mo-
narchie pod jednego rozkazowaniem, gdyby Alexandra wzięli, którego już
byli panowie Litewscy na Wielkie Xięstwo Litewskie podnieśli, skądby
wielki pożytek Koronie Polskiej przyszedł. Ale inszy zaś tego odradzali,
przywodząc iż Litewscy panowie przeciw ugodzie i spólnym zapisom wy-
stąpili, ponieważ bez porady Koronnych stanów Polskich Wielkiego Xię-
dza wybrali, dla czego też byłaby rzecz niesłuszna naśladować ich zdania
w wybieraniu króla sobie. Drugich wielka część na Sigmunta się zgadzała,
zwłaszcza Zbigniew arcybiskup Gnieźnieński, Raphael Jarosławski, marszałek
Koronny i panowie z Tęczyna, także wszyscy z herbu Toporów. Xiążę
też Mazowieckie Janusz sadił się na królestwo, jako ten który z staroży-
tnej familiej królów Polskich naród wiódł i przyjechał był na siem w ty-
siącu jezdnym z bratem Conradem. Co usłyszawszy Elżbieta królowa stara
iż się rzecz ku gwałtowi miała, zaraz tysiąc i sześćset jezdnych w Krako-

wie za swoje pieniądze zebrawszy, na pomoc ich Friderikowi biskupowi Krakowskiemu i inszym którzy stronę Albrichtową trzymali posłała. Tak tedy gdy moc na moc przyszła, a wzięła górę strona Albrichtowa, dwudziestego siódmego dnia miesiąca Augusta Albricht Kazimirzowic królem Polskim wybran i obwołan.

Jan Albricht
królem wy-
bran.

W Krakowie potym koronowan przez Zbigniewa Oleśnickiego arcybiskupa Gnieźnieńskiego, który rychło po koronacii z puchliny umarł. A Friderik brat królewski biskup Crakowski na arciebiskupstwo Gnieźnieńskie wybrany po nim, tak iż obiedwie *Beneficia* za potwierdzeniem Alexandra Szóstego, papieża otrzymał i od tegoż papieża cardinalstwa pod tytułem *in septem solis* dostał, roku 1493, wszakże mu czapki nieposłał ezerwonej cardinalskiej do Crakowa, aż roku 1495, na przyczynę Albrichta Polskiego i Władysława Czeskiego i Węgierskiego królów bratów, jak Miechovius fol. 356 pisze, *galerum cum non misit ei* &c. podobno aż za dobrym podarkiem. Przyjechali potym do Albrichta posłowie od Wenetów i od Tureckiego cesarza Bajazeta winszując mu szczęśliwego panowania na nowym królestwie. Tureccy zaś posłowie od Bajazeta przymierza prosili i wielkie podarki przynieśli, których król prawie cały rok na słowie trzymał i pozwolił potym Turkom przymierza na trzy lata, które z obu-
dnu stron przysięgami było utwierdzone.

Friderik
Kazimirzo-
wie arcibi-
skupem i
biskupem
Krakow-
skim.

Posłowie
Tureccy z
podarkami.

Tegoż roku 1493, jesień i zima przez wszystkie dni Stycznia i Lutego miesięcy tak ciepłe były za słońcem łaskawie grzejącym, iż sady kwitnęły, trawy zimie wielkie były, role się i łąki zieleniały, ptacy drugie i wtóre ptaszątka płodziły się i wylagały; potym w Marcu zimno przez 15 dni tak srogie uderzyło, iż ono wszystko poschło i wniwecz się obróciło.

Jesień i zi-
ma dziwnie
ciepła, a
wiosna zi-
mna.

Tegoż roku 1493, niemoc Francuska (którą pospolicie Francą zowią, jako Miechovius lib. 4 i Bielski piszą) niewiasta jedna z odpustu Rzymskiego do Crakowa za upominek przyniosła, która niemoc w Polszcze jako osobliwa plaga Boża za wszeteczeństwem ludzi swowolnych prętko się rozmogła. Potym z Węgier roku 1495 i 1496, ludzie służebni tym wrzodem zarażeni do Polski przychodzili i rozmnożyli ją, a naprzód nasz xiądz miły cardinal Friderik credencował.

O WOJNIE MOSKIEWSKIEGO NA LITWĘ

i przymierzu z nim,

I O MAŁŻEŃSTWIE ALEXANDROWYM Z CÓRKĄ JEGO HELENĄ,

O ZWĘDZIE W LEWOCY

i porażeniu naszych u Wiśniowca od Tatarów.

Rozdział drugi.

Tegoż roku 1493, jak Latopiszcze Litewskie i Ruskie świadczą, Iwan Wasilewic Wielki Książ Moskiewski, mając czas i pogodę za nowego

Posłowie do
Moskwy Li-
tewscy.

panowania Alexandrowego, na początku zimy podniósł wojnę na państwo Litewskie i wziął Wiazmę, Chlepien, Mieszczok, Lubociesk, Msczeńsko, Serpokocho etc. zamki Ruskie Siewierskie, ku Litwie od Olgerda i od Witolta służące i wołości inszych bardzo wiele w krótkim czasie opanował. Co widząc Alexander i panowie Wielkiego Xięstwa Litewskiego iż było trudno z tak możnym nieprzyjacielem wojnę zacząć, zwłaszcza za tym nowym przyjechanim Alexandrowym na państwo, wyprawili do niego posły wielkie: pana Piotra Janowica Białego i Stanisława Gastołta Janowica pana Trockiego, starostę Żmudzkiego i marszałka Litewskiego dwornego, Wociecha Janowica, a pisarza hospodarskiego Fiedora Hrehorowica dzierzawcę Stokliskiego, którzy przyjechawszy do Moskwy zjednali przymierze wieczne między Alexandrem Wielkim Xiędzem Litewskim i Iwanem Wasilewiczem Moskiewskim i między obiema państwami, także potomkami ich, na co przysięgę od Kniazia Wielkiego Moskiewskiego wzięli. Wszakże Nowogród Wielki, Wiazma i insze wyższej mianowane zamki od Litwy oderwane przy Moskiewskim zostały, tylko nieco kupców Smoleńskich na tych zamkach pobranych wolno odpuścić.

Helena Mo-
skiewka.

Za tymże przymierzem ciż posłowie zmówili w małżeństwo za Alexandra córkę Kniazia Wielkiego Moskiewskiego, Helenę imieniem z Anny knieiniej małzonki jego, z córki Tomasza Paleologa Pelepomskiego despota urodzoną, której siostra druga była za wojewodą Wołoskim Stephanem walecznym.

Mały to for-
tel na Tur-
ka.

Roku 1494, gdy się to w Litwie działo, zjechali się potem do Lewocya miasta w Spiskiej ziemi królowie bracia, Władisław Czeski i Węgierski, Jan Olbracht Polski z bracią swoją Sigmuntem i Friderikiem cardinałem, był też siostrzeniec ich Friderik margrabia Brandenburski, z panu radnymi Węgierskimi i Polskimi, radząc jakoby się mogli wszyscy spólną ręką pomścić okrutnej śmierci stryja swego Władysława króla Węgierskiego nad Turki i puścić głos iż nie nie postanowili, aczkolwiek mieli w głowie każdy swój umysł, ale go nie objawiali.

Proroctwo
Kapistrano-
wo, jeśli nie
czarno tedy
biało.

Wiedział to dobrze Turecki cesarz, z tej przyczyny wielki poseł jego przyjechał do Crakowa tegoż roku, chcąc potwierdzić przymierze, a stał gospodą w xiążęcej kamienicy, a wielbłądy których wiele było w rynku pod ratuszem karmili, przeto starzy ludzie w ten czas, którzy pamiętali kazanie Kapistranowo, wspominali je, który powiadał iż we czterdzieści lat jeśli się nie polepszyicie, Turcy u was swe wielbłądy wśród rynku postawią: także się stało, acz nie sam ale poseł jego.

Kraków po-
gorzał.

Tegoż też czasu plaga przyszła wielka przez ogień, abowiem się zapaliło od piekarczów podle nowej brony w Niedzielę miesiąca Czerwca, i wszystko wygorzało cokolwiek było domów od Nowej brony aż do Swieckiej kromia rynku, i z tymi Bronami: Ś. Mikołaja, Ś. Floriana, Sławkowska etc. Ś. też Marka kościół z klastorem i ze wszystkimi wieżami które były w murze, także dzwonnica i dzwony Ś. Szczepana i z plebanią zgorzały. A Turcy na wielbłądy ułożywszy swoje rzeczy i wzięwszy odpuszczenie u króla jechali precz.

Mieszczanie Krakowscy wkładali tę plagę ogniową na żydy, dla tego ich król wygnał do Kazimirza, gdzie było założone collegium od Kazimirza Wielkiego.

Żydowie do
Kazimirza
wyznani.

Tegoż roku na schodzie Września miesiąca, Tatarowie Prekopscy do Podola i na Wołyń wtargnęli, czego zaraz dowiedziawszy się król Albricht dwór swój przeciw im posłał; a gdy się dworzanie złączyli z służebnymi, których na ten czas mało było, na Tatary pod Wiśniowcem, książąt Wiśniewieckich zameczkiem, uderzyli, ale od pogan prętko ogarnieni i strzałami prawie zatłumieni i porażeni są, gdzie wiele mężów znacznych poległo, między którymi znaczniejszy byli: Henrik Kamieniecki i Dersław Głowiński. W ten czas dwoje dziwy w Krakowie były: bo jedna niewiasta na ulicy Ś. Ducha, dzieciątko martwe urodziła, na którego grzbiecie wąż żywy wpił się był, gryzący, kassający i trawiący ciało dziecięce. Druga niewiasta na przedmieściu Crakowskim w Czarnej wsi, tegoż czasu dziw drugi urodziła, dziecko, które miało szyję i uszy jako zajac, a jedno wielkie jelito, wszytek brzuch zasłaniające, rozdziewiwszy gębę, dychało. O tym też Cromer *lib. 30, fol. 644 primae editionis, secundae vero 430, Michovius, Bielscius, &c.*

Naszy pora-
żeni od Ta-
tarów-

Cuda srogie
w Krakowie.

Na drugi rok potem, to jest 1495, Janusz Płockie książę, bez żonaty umarł, po którym księstwo Płockie w Mazowszu do Korony na Albrichta króla spadkiem przepadło.

Płockie księ-
stwo do Ko-
rony.

O PRZINIESIENIU HELENY

XIĘŻNY MOSKIEWSKIEJ DO WILNA W MAŁŻEŃSTWO

ALEXANDROWY,

A wyprawie jego próznej do Wołoch.

Rozdział trzeci.

Potym w roku od narodzenia Christusa Pana 1495, książę Wielki Alexander, posłał do Moskwy po małżonkę księżnę Helenę pany radne swoje, to jest: pana Wileńskiego namiestnika Grodzieńskiego, księcia Alexandra Juriewica, a pana Trockiego, namiestnika Połockiego, pana Jana Jurgewica Zabrzezieńskiego, a namiestnika Braślawskiego, pana Juria Zienowica; przy nich pisarza swego dzierzawcę Stoklińskiego, Fiedora Hrechorowica; którzy księżnę Helenę przynieśli do Litwy. A ojciec jej, książę Iwan Wasilewicz Moskiewski, posłał z nią posły, naprzód: księcia Siemiona Ropałoskiego, Michała Rusałkę, Iwana Skuratowa i pisarza swego Iwana Kuleszyna; a przynieśli ją w tymże roku wyższej pomienionym do

Posłowie po
Helenę.

Posłowie
Moskiewscy
z Heleną.

Wilna przed Zapusty rzymskimi dwie niedzieli. A książę Wielki Alexander, ze wszystkimi panami radnymi i ze wszystkim dworem swym i z wielką zebranią ludzi, podkwał ją, wyjachawszy z gór Wileńskich, i społem wjechali w zamek Wileński: tam przez kilka niedziel byli posłowie Moskiewscy, a potem z wielką tęcią i z wielkimi darami odpuszczono ich do Moskwy.

Królowa z synem i z córkami do Wilna.

Tegoż lata po Wielkiej-nocy, matka księcia Alexandra Elżbieta, z synem Friderikiem, który był kardynałem i z dwiema córkami królowkami, Barbarą i Elżbietą, przyjechali do Wilna, który z wielką radością matkę, brata i siostry przyjął, gdzie czas niemały w Wilnie mieszkali, a potem z wielką cześcią i z wielkimi darami, odpuścił ich do Polski.

Ta wszystka rada była aby wojewodę Wołoskiego Stefana wygnali, a Sigmunta brata na jego miejsce posadzili.

Tejże jesieni król Polski Jan Albricht, posłał do brata swego księcia Wielkiego Litewskiego Alexandra, prosząc go, aby siem z nim uczynił w Parczowie. Ale iż Alexander z księżną Heleną i ze wszystkimi panami radami Litewskimi, jeździł w objazd po zamkach ukrajnych Ruskich i był w Smoleńsku, w Połocku, w Witebsku, w Horszej, etc.; z tych przyczyn tak rychło zjazd w Parczowie być nie mógł. Wszakże w roku 1496 jechał Alexander do Brześcia z panami Litewskimi, a król Albricht z bratem Sigmuntem do Lublina, a potem tedyż ze wszystkimi panami swymi Koronnymi i Litewskimi zjechali się na siem do Parczowa, gdzie tajemnie krom panów rad Koronnych i Litewskich, naradziwszy się, jako i w Lewocy z Władysławem królem Węgierskim i Czeskim przed tym uczynił, rozjechali się precz, że o tym żaden człowiek nie wiedział po co się zjeżdżali.

O WOJNIE ALBRICHTA KRÓLA

I ALEXANDRA

WIELKIEGO XIĘDZA LITIEWSKIEGO

przeciw Turkom postanowionej,

A WYPRAWIE ICEJ DO WOŁOCZ

I O DOBYWANIU PRÓŻNYM SZOCAWY W WOŁOSZECH,

A O PORAŻENIU POLAKÓW NA BUKOWINIE.

Rozdział czwarty.

Jan Albricht król Polski, według zjazdu i zmowy w Lewocy z Władysławem bratem królem Czeskim i Węgierskim, i z drugim bratem Alexandrem Wielkim Xiędzem Litewskim w Parczowie radę tajemną zamknawszy, gotował się na wojnę przeciw Turkom, nieprzyjacielom strasznyemu wszystkiego chrześcijaństwa, albo dla nabycia sławy, albo dla pomścenia śmierci Władysława Jagielowica strija swego, króla Węgierskiego i Polskiego, u Warny od Turków zabitego i aczkolwiek się tej chytrej a taje-

mnej ze wszystkimi braty znowy, pospolicie domyślano i tak wszyscy wierzyli, iż myślił Albricht król Wołoską ziemię na Sigmunta brata opanować, oszukawszy Stephana wojewodę Wołoskiego fortelem zmyślonej wyprawy przez Wołoską ziemię przeciw Turkom ciągnąć, jakosż tak było, ale się mu nie powiodło, bo Cromerus k temu wiedzie i Latopiszcze Litewskie tak świadczą, iż Albricht ciągnął na Stephana.

Na tę tedy wojnę Alexandra Wielkiego Xiędza Litewskiego i Jana Tifieniusa mistrza Pruskiego, także Conrada xiążę Mazowieckie, i Sigmunta brata, według spissania spólnego i sprzymierzenia powinnego, namówił i przywiódł; slacheie też wszystkiej Koronnej i Prussom, Pomorzanom i Słężakom miesiąca Maja do Lwowa pospolitym ruszeniem kazał się zjachać; nadto za pieniądze służebnych żołnierzów wielkość zgromadził, także do wojewody Wołoskiego posłał, napominając go i prosząc, aby się z nim na Turki zgotował, obiecując mu pod Turki Białogrod i Kiljã odiskać.

Ruszył się te ly król Albricht z Sigmuntem bratem i z ludem służebnym, a u Przemyśla wojska czekając, kilka dni leżał, tam go Kresław z Kurozwak kanclerz i biskup Kujawski naznaczony, swoim i Friderika kardinála imieniem od tej wojny pięknymi a słusznymi przyczynami odwozdił, ale król zljawszy go srogo, kazał mu, „idź precz!” mówiąc, iż xiędzu mszej nie wojny patrzeć przystoi, w której i koszulę swoję jeśli by jego przedsięwzięcie wiedziała, spalić się przyrzekł.

Alexander też Wielki Xiądz Litewski, w tajemnicy na sejmie Parco-wskim z bratem był postanowił, iż miał ciągnąć z Litwą do Wołoch przez Brasław i Sorokę. A tak Alexander z drugiej strony ruszył Litwę, Żmodź, Russaki, Wołyn i Podlaszany, a gdy ku rzece Bohu przyciągnął, panowie Litewscy pytali go gdzieby szedł, gdyż z nimi o tym nie radził, a Alexander prosił panów, aby mu za zle nie mieli, że im tej tajemnicy otworzyć nie może, dawając im tę przyczynę, jako Albricht Polakom, gdyby i koszula moja o tym wiedzieć miała, pewniebych ją spalił, gdyż te rzeczy muszą być w tajemnicy chowane com z bratem swym królem Polskim postanowił: skąd się okazuje, iż się to wszystko ściagało na Stephana nieboraka. Tym będąc panowie bardzo obruszeni od Alexandra, powiedzieli mu na to: „Ponieważes ty przed nami radę swą zataił przedsięwzięcia swego, my z tobą dalej nie pójdziemy i wojować nie będziemy.” Dla tego Alexander nie mogąc już umowie swej, którą uczynił z królem Olbrachtem dosyć uczynić, gdyż panowie rada i wszystko rycerstwo Litewskie nie chcieli z nim iść, odprawił na pomoc Albrichtowi marszałka swego namiestnika Lidzkiego, pana Stanisława Piotrowica Kiszkę, a kniazia Siemiona Iwanowica, a z nimi kilka tysięcy xiążąt, paniąt i dworzan ludu przebranego, a sam kazał budować Brasław zaunek, który był pierwej spalony od wojewody Wołoskiego.

A posłowie, którzy do Wołoch byli posłani, powiedzieli królowi, iż Stephan wojewoda na tę wyprawę przeciw Turkom wszystkiego chrześciaństwa i swemu gwałtownemu nieprzyjacielowi bardzo rad przyzwolił,

Kto podkim
dół kopa
sam weń
wpadnie, a
to wszystko
była rada
przewrotna
Callimacha
Włocha.

Wielkie re-
branie
wojsk.

Stanisław
Piotrowic
Kiszka het-
man do Wo-
łoch.

obiecując królowi stacje na wojsko jego i sam się z swoimi Wołochy i z Cakłami do niego przyłączyć, tylko aby król pierwaj do nadolnej ziemie pod Białogrod i pod Kilią swoją mocą przyciągnął. Ale Węgierscy panowie widząc, iż Wołoska ziemia z obrony i z opieki ich miała wyniszczyć za tę wojnę, wnet Stephana wojewodę przez listy i posły swoje napominali, aby się ostrzegał, gdyż król Polski to wojsko nie na Turki, ale przeciw jemu samemu wiedzie, aby jego wygnawszy, brata Sigmunta Wołoskim hospodarem postanowił. Za tych tedy panów Węgierskich przestrzeżeniem, Stephan wojewoda począł pilniej przepatrować przez spiegi coby król chciał poczynać. A król zszykowsz wojska Koronne u Lwowa ostatniego dnia Czerwca miesiąca, ciągnął prosto do Wołoch, gdzie się złe znaki przyszej porażki naszych jawnie okazowały; bo Srobski ziemianin, któremu się kazła głowa we Lwowie wołał: iż naszy na swe złe idą; pod królem też samym, gdy jechał przez mały potoczek, koń żywotny, bieluchny, na wybor urodziwy, padł i utonął w trosze wody, w którym się król nawięcej kochał; pod namiotami zaś grom zabił jednego słachcica i koni dwanaście; kapłan także, gdy miał mszą, nieopatrznie zwałił ciało Boże z ołtarza, które aż sam król, jako Wapovius, Bielski i Miechovius piszą, obaczywszy, ukazał.

A Stephan wojewoda Wołoski, mając na Albrichtowo przedsięwzięcie ku czemuby się ściągało pilne oko, jako skoro obaczył, iż nie ku Kamieńcowi, gdzie była bliższa i prościejsza droga do Kili i Białogrodu zamków Tureckich, ale na Pokucie ciągnie, począł tym więcej być ostrożniejszym i posłał trzech zacnych panów Wołoskich do króla, dowiadując się, jeśli by przyjacielskim albo nieprzyjacielskim obyczajem ciągnął do Wołoch, co jeśli by na Turki chciał wojnę wieść, tedy to mógł dosyć prościejszą drogą uczynić i do granic Tureckich przysć, obiecując wojskom jego Polskim i Litewskim żywności dodawać i sam z swoim ludem zaraz ku pomocy przybyć, gdyby się jedno na Tureckich granicach położył. A jeśli by chciał król przeciw jemu wojnę niewinnie podnieść, tedy się chce oto starać, iż będąc król żalował, że kiedy na Stephana miecza dobywał. Tym poselstwem hardym król będąc obruszony, posłów onych nad prawo ludzkie poimawszy, do Lwowa pod strażą odesłał, a sam nie czekając wojsk Litewskich, ani Prussów, ani Mazurów, wciągnął nieprzyjacielskim obyczajem do Wołoch, gdzie Soczawę stołeczny zamek ze czterech stron obegnął i mocno strzelbą mury tłukąc dobywał, spodziewając się, iż Wołoszy oprzykrzywszy sobie srogie i tyrańskie panowanie Stephanowo, do niego mieli przystać. Ale go to omyliło, bo aczkolwiek ośmdziesiąt tysięcy ludu rycerskiego Koronnego było, krom woźnic, kucharzy, i inszych zaszkodnych ludzi, których o czterdzieści tysięcy było, bo i wozów piczowanych trzydzieści tysięcy w obozie było, wszakże Wołoszy mężnie się bronili, a gdzie naszy dziurę we dnie wybili, to oni w noy gnojem, drzewem i kamieniami zatarasowali. Tak gdy naszy długo okęto Soczawy czas trawili, Stephan zebrał też był wojsko z swoich Wołochów, z Turków, z Multanów i Czakłów, z którym ludem acz jawnie pola nie

Nie nie jest
tajemnego
coby się nie
wyjawilo.

Proroctwo
Srobskiego
szalonego.

Złe znaki.

Grom.

Ostrożność,
i szczerosć
Stepanowa i
zarazem od-
powiedz.

Dla zgwał-
cenia po-
słów Ruskie
ziemie od
Polowców,
jako masz
wyższej, Li-
flandy od
Polaków i
Moskwy &c.
upadły.

Itu był In-
winien Ste-
phan.

Liczba woj-
ska Koron-
nego.

stawił, wszakże naszych ustawicznie z kątów trapił, zwłaszcza w nieporządnym piezowaniu bito ich wszędzie, imano, mordowano, dla czego słachta wolała, aby ich król do domów puścił, widząc, iż im zewsząd wszelka nędza dogrzewała. Nadto ani Litwa, ani Mazurowie, nie przyszli na pomoc. Mistrz też Pruski Tifienius, chory we Lwowie leżał i tam umarł. A Stephan wszystkie drogi kazał pozarębować i ossadzić, aby naszym ani żywność, ani pomoc przybyć nie mogła. Polacy też nieopatrzni w swej zwykłej bezpiecności byli, iż sobie dróg, którymi przyszli nie obwarowali. A w tym posłowie przyjachali od Władysława króla Węgierskiego i Czeskiego, do brata króla Albrichta, prosząc aby miłościwie z wojewodą Wołoskim Stephanem postępował, aby się on z rospaczy do Turków o pomoc nie udał; przyzwolił tedy król Albricht snadnie na ugodę, gdy sam i febrą zachorował i szkodę niespodzianą w swoim wojsku za złą sprawą obaczył, ale gdy się w condiciach około spólnego pokoju zgodzić nie mogli, stanie doczesne postanowili, w którymby około utwierdzenia pokoju tractowali. Tak tedy od oblężenia Soczawy naszy odciągnęli, król też posłał do Alexandra brata Wielkiego Xiędza Litewskiego u Brasławia leżącego, aby już z wojskiem Litewskim dalej się nie trudził. Potym wyciągnięcie i wrócenie z Wołoch do Polski na pewny dzień w wojsku wywołano i naznaczono.

A Stephan wojewoda Wołoski, skoro wyrozumiał, iż Polacy inszą drogą nie tą którą przysli, nazad do Polski wyciągać chcieli (albo iż prościejszą onę drogę być rozumieli, albo, iż tam tego kraju jeszcze byli nie spustoszyli, za czymby wojsko snadniej żywności dostawało), napominał króla przez posły, iżby tą drogą, którą przyciągnął zasię, się nazad wrócił powiadając tamtę drogę, którą umyślił na lewą stronę wyciągać, być nie tak jako pirwszą szeroką, ale lassów gęstością, gór wysokich przykrością i wąwozów ciasnością zaleglą i zawaloną, dla czego trzeba się obawiać, aby ludzie Wołoscy srodzy, okrutni i nieuśmierzeni, których trudno miał wojewoda w posłuszeństwie zatrzymać, ile rozdrażnionych, w onych ciasnościach czego się przeciw Polakom wetując szkód swoich nie kusili. Ale temu napominaniu Polacy wiary nie dali, mówiąc, iż na to Stephan zdrajca chytro zachodzi, aby mu i jego poddanym tamty kraje niespustoszone a w cale od nas zostały; szli tedy gdzie kto chciał bez sprawy i bez rządu, łupiąc, drapiejąc co się im nawinęło. A tak za czwartym stanowiskiem przyciągnęli do Bukowiny, który las jest bukowy, bardzo gęsty, na dwie mili szeroki, drogę wąwozystą, gorzystą i dla skał kamienistych bardzo ciasną mając; przez ten las nieszczęsny kazał król Polakom Wielkim z zaskodnymi wozami naprzód ciągnąć i przejechali go bez żadnej szkody. A Miechowius i Bielski piszą, iż król z Wielgopolany zaraz naprzód jachał; ale sam król, jak Cromer świadczy, drugiego dnia za nimi (posławszy naprzód działa i wozy) wyjechał tylko z dworem swoim. Za królem potym Małej Polski slachta i Ruska bez sprawy, bez szyku, bez zbroje, goli jako w domu bezpiecznie się wlekli, na ostatku zaś żołnierze jachali. A Bielski pisze, iż działa we środku nad obyczaj ku własnej szkodzie puścili.

O toż wau
Wolochy.

Mistrz Pru-
ski we Lwo-
wie umarł.

Wyrz liście
obawa.

I tu wielka
szczerość
Stephana-
wa, gdy sam
przestrze-
gał.

Co za zdraj-
ca iż swego
broni.

Naszy przez
Bukowinę.

Co głupestwo
wielkie, bo
gdyby się
byli chcieli
strzelbą
bronić ile w
ciasności,

tedyby się
saniusz po-
bili na-
przód.

Ocide po
naszych po-
zabij! z la-
cińskiego
ocide.

Woloszy
naszych bi-
ją jako wil-
ków w sieci.

Echo na Bu-
kowiec.

Znowu bi-
twa naszych
z Wołochy.

Dwór króle-
wski plac o-
trzymał.

Morderstwo
nad więz-
niami.

Zaeni pano-
wie Polscy
pobici.

15 roku
odrowąz się
z Turek
wrócił.

A już były wozy królewskie i inne ciężary rystunków wojennych w pułassa przyszły, gdy oto Wołochowie chłopstwo piesze, ze wszystkich stron wyrwawszy się zdradliwie i z jaskiń leśnych na obóz królewski uderzyli, naszych sieką, kołą, mordują: *ocide! ocide!* krzyczą, wozy rozbijają, rozmiatają, łupią, a nadto drzewa wielkie, które byli umyślnie spodcinali, snadnie obalają, drogi zawalają, aby ostatnie uphy naszych dalej postąpić, ani się przedniejsze na ratunek swoim wrócić nie mogły. Wnet też bez mieszkania sam Stephan wojewoda niespodziany z wielkimi i potężnymi ufami jezdnych i pieszych przybył; acz niektórzy piszą, zwłaszcza Ruski Latopiszec, iż się kazał na saniach wieść, bo na pedagrę chorował; tak z wielkim okrzykiem na ostatni ufiec naszych z tyłu i z boków uderzył. Zamieszali się naszy, rzeczą niespodzianą strwożeni, jednak się każdy mężnie bronił, ale bez wojennych znaków i bez sprawy wszystko się działo, a jeden drugiego nie mógł głossu słyszeć przed hukiem, krzykiem, koni rżaním, drzew obalaniem i łomotem, broni i zbroj dźwiękiem, który tym głośniej po lasach szerokich straszliwie Echo roznosił, na ostatek gdy już naszym Woloszy dogrzewali, wrócili się do obozu swego, od którego byli niedaleko odjechali, ale i tam otoczeni już zwątpiwszy w obronie i w zdrowiu, tylko z Nieba, drząc i narzekając pomocy żądali; drudzy się do Częstochowej, drudzy do świętego Krzyża, drudzy do Ś. Jakóba grobu obiecowali; ale ich Wołochowie na odpusty puścić nie chcieli, a tym więcej zewsząd ich bili, aż król dworu swego rycerstwo przebrane na ratunek im posłał, którzy prętko z lasa wyjechawszy, trąb i bębnow dźwiękiem i zbroje świetnością, nieprzyjaciół na się obrócili, stoczyli bitwę znowu, a w tym czasie oni co byli obleżeni w obozie, porzuciwszy wozy, zbroje i inne szkodne ciężary gdzie kto mógł uciekali; także przez las do pierwszego walnego uphu przyszli, do którego już był i król przybył; Wołochowie też nie strzymawszy bitwy dworowi królewskiemu, pierzchnęli, a dworzanie się z zwycięstwem przez las do króla wrócili. Drugiego dnia król na tymże miejscu ze wszystkim wojskiem obozem stał, czekając jeśliby kto z swoich w lesie się zataił, albo zabłądził, ale bardzo wiele slachty Polskiej i Ruskiej zginęło, częścią pobitych, częścią poimanych. I dziś jeszcze na tym miejscu widziałem sam mogiłę bardzo wielką i kości sprochniałe, roku 1574. A Stephan wojewoda więcej niż pogańskiej srogości używając, wszystkich którzykolwiek w moc jego przyszli, przed oblicznością swoją pobić kazał, a których Turcy albo Tatarowie poinali, tych w niewolę zagnali; z tych był zacniejszy: Mikołaj grabia z Tęczyna, wojewoda Ruski, i Gabriel drugi Tęczynski z Morawice dziedzic i Avenius Herbort, mężnie się broniąc zabici, a Janusz Zbigniewa z tegoż Tęczyna grabie, podkomorzego Krakowskiego i starosty Malborskiego (którego Latopiszec marszałkiem wielkim zowie) syn do Turek był zawiedziony, ale potem z Turek uciekł i przyszedł do ojczyzny, jako Miechovius lib. 4 pisze. Piotr także Prochnicki, jak Cromer świadczy, i inszych wiele, z Turek i z Tatar pouciekali. A o synu Odrowąza, wojewody Ruskiego, wątpiono, osmnastego potym roku i ten się wrócił, a od matki wdzięcznie przyjęty i do mając-

tności ojczystych przypuszczony był, ale powiadano, iż nie był Odrową-zowym synem, ale jego poddany; wszakże się tym być czwierzdząc, za syna uszedł, wiek swój wszytek potym w pijaństwie i na zbytkach, jako wy-roddek strawił.

Potym naszy po szkodzie mędrszy porządnym szykiem ruszywszy się od Bukowiny ciągnęli, wszakże ich Wołoszy zewsząd trapić nie przesta-wali, a gdy jednej nocy był wielki wiatr, zapalili trawę suchą nie daleko od obozu, tak ogień gwałtownym wiatrem wzniecony, czym dalej tym się więcej do obozów przybliżał i pewnieby był naszym jaką wielką szkodę uczynił, by byli prętko kos nie porwali, a trawy w koło nie posiekli i uprzątnełi. Mazurów w ten czas sześćset od xiążęcia Conrada z Krzyżak-kiem uphceem inszą drogą według znowy i powinności na pomoc królowi do Wołoch ciągnęli, przeciw którym Stephan wojewoda trzy tysiące prze-branego rycerstwa posłał, uderzyli na nich u Sepnicz Wołoszy, Mazuro-wie też acz nierówną widzieli, dosyć się mężnie bronili, ale od wielkości przemożeni, na głowę zbici na placu poległi, którą bitwą szczęśliwą Ste-phan podniesiony, brzegi Prutu rzeki ze wszystkim wojskiem swoim zasiadł, aby naszym prześcia zabronił, tam gdy naszy przyciągnęli stoczywszy bi-twę bili się z obu stron wszystką mocą, gdzie dzielnością Polską Wołoszy wsparci i wielką porażką odpędzeni w lasy zwykle uciekali, a potym się więcej na Polaki nie kusili. Tam król chorując u Czarnowicz trzy dni obo-zem leżał, a naszy wszersz i wzdłuż wkoło burzyli, a w tym wieść przy-szła, iż wielkie wojska nieprzyjaciół przychodzą, a iż król opuściwszy wojsko potajemnie chee ujechać, ta wieść której prętko uwierzyli tak wszystkich strwożyła, zwłaszcza Wielgopolany, iż naprzód poczęli w tło-moki układać, a na konie ich przywiązować, *turpem fugam* jak Cromer pisze *parantes*, cheąc sromotnie porzuciwszy wozy i insze sprzęty uciekać. Czego dowiedziawszy się król aczkolwiek chory i zemdlony, musiał się wojsku ukazywać, a Sigmunta brata do panów posłał, aby ty wieści uskromił, a umysły echiwe uciekających potwierdził, co uczynił pilnie Sigmunt z zapalonemi pochodniami i lanymi świecami koło wojska przez całą onę noc jeżdżąc, wszystkich kogo potkał ciesząc i do namiotów paniących wchodząc, także się ona trwoga uciszyła.

Nazajutrz gdy się już chciał król z obozu ruszyć przyciągnęło kilka ty-sięcy jezdnego rycerstwa Litewskiego od Alexandra Wielkiego Xiądza przysłani, *Regemque s' exercitum omnem spe meliore*, jako Cromer pisze, *impleverunt*, a królowi i wszystkiemu wojsku Polskiemu lepszej nadzieje i serca dodali. Latopiszec Litewski kładzie przyczynę w której Cromer wątpi, iż Litwa nad którymi był przełożony Stanisław Piotrowic Kiszka i kniaź Siemion Osiemiaczic dla tego na ratunek do Bukowiny omieszkałi, bo skoro Dniestr przebyli, potkało ich wojsko Wołoskie jako i Mazurów, co ku rzeczy, z którymi Litwa wielką bitwę zwiodła i na głowę Woło-chów za pomocą Bożą porazili, czego Kroniki Polskie zamilczały. Pisze zaś Cromer: *Petiverunt a Rege Litvani* s'c. prosiło króla Litewskie rycer-stwo, aby ich samych puścił w Wołoską ziemię burzyć, ale im tego za-

Dawno po szkodzie Polak mądr.

Tegoż forte-lu Moskwa na Turki użyła, gdy do Astrachani ciągnęli.

Mazurowie mężnie się bijąc od Wołochów zbici.

Jest ta rzeka Prut trochę więtsza niż Niewiża w Zmodzi, jakom sam widział, ale lgniąca.

Cromer la-cinie folgu-jąc kładzie u Zorno-wicz.

Wielgopola nie strwoże ni.

Trwoga w wojsku Pol skim.

Sigmunt trwogę u-śmierzył.

Litwa Wo-lochów po-razila, onych co Mazurów pobili.

Litwa się ochotnie chciała Pol-skiej poraż-

kimści, acz
w male.

Litwa Tatarów
poraziła.

Rospustosć
Albrichto-
wa.

Philipp Calli-
mach
Włoch.

Głód, a za
głodem
Franca gośd
do Litwy.

bronił, chorym się zdrowim wymawiając, dla którego się opatrzenia do Polski spieszył. A w Sniatyniu wojsko rozpuścił, a Litwa nazad pociągnęła do Brasławia i za Brasławiem we dwunastu milach porazili kilkaset Tatarów, jako Latopiszec świadczy, a potem odjachali do Litwy.

A król Albricht przyjachawszy do Crakowa z Wołoch po onej porażce sromotnej, jakoby co dobrego sprawił, kołacie, biesiady, tańce strojąc, był wesół, powiadają iż raz w nocy tylko samotrzeć po mieście cekłował, a gdy pijany na pijańców trafił, powadził się z nimi, tamże go raniono, z której rany długo chorował: prawie go był Bóg tym szfankiem sromotnym skarał, gdy godności i urzędu swojego zabaczył. Wszakże nie pożytecznego nie postanowił, niedbając na zelżywość podjętą w Wołoszech, ani pomniąc jak srogiego i śmiałego nieprzyjaciela Stephana na się pobudził, skąd potem wielkie szkody i ciężkie smutki Polakom i Russakom urosły. Tę porażkę Polaków na Bukowinie Miechovius lib. 4 fol. 352, cap. 75 i Bielski, także Wapowski zdradzie Stephanowej przyczytają, ale Cromer lib. 30 fol. 649 *primae, secundae vero editionis fol. 434, Herbotus lib. 18 fol. 341*, także Latopiszce więcej niesprawie naszych przypisują, a iż chciał wygnać Stephana Albricht król według tajemnej onej z braty ugody. Wiele smutku i żalości spolu wszystkim w Polsce ta wyprawa nierządna a niesprawna na ten czas przyniosła, słysząc o cnych a zacnych paniech, także rycerzach, jedny być w Turcech, drugie w Tatarzech, w Aziej, w Kapadociej i za morzem, którzy swą krwią i więzieniem zdrowie królewskie odkupili, wiele ich co ten upadek wkładali na Philippa Kallimacha, którego rady król Albricht więcej słuchał niżli swoich obywatelów: a pospolicie na to przychodzi takim którzy cudzoziemcom więcej wierzą i na nie przekładają sprawy wszelakie niż na swoje, którzy zawždy lepsze doświadczenie, także sprawy położenia i obyczaje swego nieprzyjaciela wiedzą, niż cudzoziemiec. Był ten Kallimach rodem Włoch z miasta Florenciej, człowiek uczony, nauczyciel króla Albrichta, wiary rostargnionej, rady płochej, dla tego był uciekł do Polski z Włoch przez niktóry występki i z Polski był uciekł po tym upadku za morze, wszakże przez list króla Albrichta nazad do Polski się wrócił i tu umarł, a w Krakowie w kościele u Świętej Trójce pod mosiądzowym przykryciem leży, umarł 1496 roku.

Tegoż roku 1498, po porażce Polaków na Bukowinie, był głód wielki w Litwie i poczęła się mnożyć w ludziach niemoc wielka i niesłychana Franca do Polski z Rzymu, a z Polski do Litwy przyniesiona.

O WYBRANIU NA HETMANSTWO

LIT E W S K I E

KNIAZIA CONSTANTYNA OSTROSKIEGO,

I O SROGIM ZBURZENIU PODOLA I RUSI

Od Wołochów, Turków i Tatarów,

A O POZDYCHANIU CZTERDZIEŚCI TYSIĘCY TURKÓW OD ZIMNA.

Rozdział piąty.

Alexander Wielki Xiądz Litewski wróciwszy się od Braśławia Wołyńskiego do Litwy, przyjechał do Trok, jako Latopiszec świadczy, nawiedzając chorego wojewodę Trockiego Piotra Iwanowica Białego, bo był na ten czas wojewodą Trockim i hetmanem najwyższym Litewskim. Tam widząc Alexander iż już Piotr Biały z tej choroby wynić nie mógł, radził się u niego, komu by hetmaństwo po jego żywocie dać miał; on powiedział, iż jest tu książ jeden który poszedł z książów Druckich, a mieszka na Wołyniu imieniem Constantin Iwanowic, temu hetmaństwo zleć, a podpomóż go imiony, bo jest godny człowiek. Jakoż Alexander tak uczynił, i miał z niego hetmana godnego, który się potem zwał Constantin Ostroski książę z Ostrogu.

Constantin
kniaz Ostro-
ski hetman.

A Stephan wojewoda Wołoski, chcąc się pomścić krzywdy i niewinnego podniesienia wojny przeciw sobie od Jana Albrichta, zebrał wojsko nie małe z Wołoch swoich, z Multan, z Turków i z Tatarów. z którymi roku 1498 do Podola i do Rusi wtargnął, a minąwszy Lwów do Kauzczugi miasteczka i do rzeki Wisłoka wszystkie wołosci, wsi i miasteczka wszereż i wzdłuż bez odporu splundrował, Przemysle, Radzimin, Przeworsko, Lanczut, miasta spalił, gdzie wielkość ludzi obojej płci w nędzną niewolą Turcy, Tatarowie i Wołoszy wywiedli, tak iż Tracia, Macedonia, Tatarskie hordy, Azja i Grecja brańcami Ruskimi i Polskimi były napełniony, bo o sto tysięcy ludu, jako powiedają, w ty czasy wzięli, z niezliczoną bydła i łupów wszelakich wielkością. Tatarowie potem złożywszy łupy w Przekopskiej hordzie miesiąca Lipca, tyż Ruskie krainy uczyniwszy odwrot, bardzo okrutną wtarczęką poburzyli. Tymi tedy tak wielkimi szkodami i narzekaniem ludzkim (bo już i z Polski chcieli uciekać, jako Cromer pisze) król Albricht poruszony, słachcie wszystkiej kazał się na wojnę ruszyć, a u Sędomirza bez omieszkania zbrojno stawić, na co gdy się naszy leniwo zbierali, nieprzyjaciel obciążony łupami do hordy się wcale wrócił, co usłyszawszy naszy do domów się też wrócili, gdy nie mniejszą jako Tatarowie Sędomirski kraj szkodą utrapili, tylko co wždy ludzi w niewolą nie brali.

Stephan
Wołoski
szeroko Pol-
skie krainy
zwojował.

100000 ludzi
w niewolą
wzięto.

Naszy swo-
ich dowo-
wali.

Tegoż roku po Tatarach na schodzie miesiąca Novembra, Turków, jako Cromer pisze, siedmdziesiąt tysięcy przez Wołochy do Podola wtargnęli, a wszelki wołochi kolo Dniestra, Halicza, Zidaczowa, Drohobycy i Sambora, ogniem i żelazem wojowali, a nie przestaliby burzyć, gdyby ich Pan Bóg sam był nie skarał, abowiem przyszły na nich tak wielkie zimna i śniegi, iż zewsząd zaspami ogarnieni, ani dalej ciągnąć, ani się wrócić nie mogli; gdzie krom koni ich i dobytków i inszych więcej niż czterdzieści tysięcy pogan od zimna zdechło, i wiele ich potym najdowano, którzy bijąc konie, w brzuchy ich rosprote grzejąc się ciepłą krwią, ale próżno włązili.

70000 Turków do Podgorza.

40000 Turków od zimna zdechło.

Fortel Stephanów na Turki.

Cud w Krakowie.

Drudzy zaś, którzy do Wołoch uciekli, od Stephana wojewody Wołoskiego, który wojsko swoje w ony szaty na Bukowinie złupione po Polsku ubrał (jakoby ich w słowie Polacy gonili, a oni spali) pobici są roku 1499.

Tegoż roku urodził się między Żydami w Kazimirzu u Krakowa cielec ze dwiema głowami, jedna była na ogonie, a druga na przodku, a ogon we szrodku grzbieta był, nóg miał siedm na prawym boku, a na lewym żadnej, a był na kształt bliźniąt rozdwojony.

O UGODZIE BRATOW KROLOW

WŁADISŁAWA WĘGIERSKIEGO Z ALBRICHEM POLSKIM I ALEXANDEM

W. K. LITWESKIM.

A O UDZIALE SIGMUNTOWYM W SŁASKU,

i przymierzu

Z STEPHANEM WOŁOSKIM, IWANEM MOSKIEWSKIM, BAJAZETEM TURECKIM,

M O N A R C H A M I.

Rozdział szósty.

Roku 1499 przyjechali powtórnie posłowie od króla Władysława Czeskiego i Węgierskiego do króla Albrichta w Krakowie będącego, którzy stanowili obronę przeciw Turkom i Tatarom i każdemu nieprzyjacielowi Korony Polskiej, Czeskiej, Węgierskiej i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, ale iż pokój tym państwom być nie mógł, dla nieprzyjaźni Stephana wojewody Wołoskiego, który wszyscy nieprzyjaciele zwłaszcza Turki i Tatary na Polskę i na Litwę pobudzał, dla tego prosił za nim król Władysław brata Albrichta, aby z nim łaskawie postępował, gdyż sam Stephan tego żądał. Tamże się odnowienie i potwierdzenie ugody króla Władysława z królem Albrichtem stało, Węgierskiego także i Czeskiego z Polskim

Zjednoczenie królestw Węgierskiego, Polskiego i Czeskiego.

królestw zjednoczenie i obrona spólna przeciw Turkom utwierdzona była. Do tego się też i Alexander Wielki Xiądz Litewski z Ruskimi, Litewskimi i Wołyńskimi xiążęty i z pany radnymi, także ze wszystkim rycerstwem Litewskim przyłączył, iż się też z bratami królami i królestwy ich zjednoczył i sprzyścił.

go, i W. X.
Litewskie-
go.

Tamże się stało odnowienie ugody i zjednoczenia Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Koroną Polską, tak przez samych Jana Albrichta króla i Alexandra Wielkiego Xiędza bratów przedtym dawnego postanowienia, jako też jeszcze za Jagiela i za Witolta potwierdzonego, to wszystko na ten czas tak Koronni jako Litewscy panowie przy monarchach swoich uchwalili stale trzymać, nadto jeszcze przydana była declaracja koło obierania króla i Wielkiego Xiędza Litewskiego, to jest aby obadwa ty narody jeden bez drugiego pana sobie nie obierali, ani podnosili, skąd znać, iż była naruszona zgoda między Albrichtem i Alexandrem i Polaki a Litwą na ten czas, podobno o to iż był Albrichtowi na pomoc Alexander z Litewskimi wojskami do Wołoch nie przyszedł według zmowy. O czym też Miechovius, Wapovius i Cromerus *lib. 30, fol. 653 primae, secundae vero editionis fol. 436* i Bielski fol. 284, wspominają, i listy w skarbie Koronnym na zamku Crakowskim, pod pieczęciami panów Litewskich też świadczą.

Declaratio
electioe Pol-
skiej i Lite-
wskiej.

Z Stephanem też wojewodą Wołoskim i z synem jego Bohdanem pokój i przymierze król Albricht uczynił, z strony Koronnej; także Alexander z strony Wielkiego Xięstwa Litewskiego. W tenże czas Moskiewskiego Wielkiego Kniazia Iwana Wasilewica o przymierze i przyjaźń posłowie w Krakowie u Albrichta króla byli, które otrzymali; a dla czegooby tego przymierza Moskiewski kniaź pragnął, gdyż Moskwa od Polski tak wielkim przeciągiem ziem inszych jest daleko rozłączona, ja nie rozumiem, jedno podobno na to łowił, gdy myślił na Wielkie Xięstwo Litewskie wojnę podnieść, którym sprzymierzeniem rozumiał, iż pomoc od Polaków Litwie powinna (jako też o tym Wapovius świadczy, a Cromerus się domniemawa) miał odjąć.

Fortel Mo-
skiewski.

Tegoż roku Władisław król Węgierski i Czeski, także Albricht Polski, trzeciemu swojemu Sigmuntowi bratu, Głogowskie i Opawskie xięstwa w Śląsku postąpili i nad wyższym Śląskiem starostą go przełożyli, na którym państwie będąc, ku poddanym i pogranicznym ludziom z wielką sławą dosyć się sprawnie zachował i łotrostwa, także rozboje, uskromił. Rychło potym Władisław król Węgierski i Czeski brat jego, przydał Lusackie margrabstwo do Śląska.

Sigmunt
xiążęciem i
starostą Ślą-
skin.

Rychło potym Turecki cesarz Bajazet, usłyszawszy o takim tak wielu monarchów i xiążąt zjednoczeniu i sprzymierzeniu, zacne posły do Jana Albrichta króla Polskiego przysłał, pokoju albo przymierza na czas przedłużenia prosząc, bo w tym mądrze postępował, jako rozumny i ostrożny wojownik, aby jednego czasu tak wielą wojen nie był zabawiony, gdyż w ten czas Weneckie państwa morzem i ziemią wojował i Metonę, z której się biskupami Wileńscy sufraganiowie piszą, także Koronę i Januam

Wenetowie
pokój odku-
pili u Turka.

miasto znaczne portowe nad morzem, wydarł im, Egejskiego także, Jonu-
skiego i Helespontskiego morza wyspy, które były w dzierzawie Wenec-
kiej wojował, tak aż pokój u Turków odkupić musieli.

Wojny sro-
gie we Wło-
szach.

W tenże czas i roku 1500, wielkie wojny we Włoszech były, gdy
Hispani z Francuzi o królestwo Neapolitańskie, Maximilian też z Szwaj-
cerami, także Papież z Florentyny, Wenetowie z Genuensami, Mediolan-
czycy z panem swoim Ludowikiem Sforcją, dziadem Bony królowej Pol-
skiej rozmaite wojny wiedli.

O WOJNIE MOSKIEWSKIEGO

PRZECIW ZIĘCIOWI ALEXANDROWI,

WYPRZYSIĘGIEMU PRZECIWO
I PORAŻENIU LITWY NA WIEDROSSI.

Rozdział siódmy.

Mała przy-
czyna na
wojnę.

Roku tegoż 1499, Iwan Wasilewie Wielki Xiądz Moskiewski, więcej
rozszerzenia państwa pragnący niż przymierza strzegący, nalazwszy przy-
czynę bardzo małą na Litwę, iż Alexander Wielki Xiądz Litewski córce
jego Helenie która była za nim, nie zbudował cerkwie Ruskiej na Wileń-
skim zamku, zadawając też to, iż Litwa jego condicie przymierza przestą-
piła, nad to, prawem niewiem jakim starodawnych przodków swoich,
upominał się Ruskich państw wszystkich od Litwy aż po Berezinę rzekę,
zmówił się z Medlikierem carem Prekopskim i z szwagrem swoim wo-
jewodą Wołoskim Stephanem i podniósł wojnę przeciw Litewskim pań-
stwom. Posłał też do kniazia Siemiona Iwanowica Mozajskiego i do knia-
zia Wasila Iwanowica Osiemiatczyca, namawiając ich z prośbą, aby ze wszy-
tkimi zamkami swoimi Siewierskimi, od zięcia jego Kniazia Wielkiego
Litewskiego odstąpili, a jemu służyli, którzy wnet postanowienie i przy-
sięgę z Moskiewskim uczynili, aby Wielkie Xięstwo Litewskie z pomocą
jego wojowali bez przestanku, a coby zamków Litewskich wzięli, to im
kniaź Moskiewski wszystko obiecał samym dać. A gdy im to poprzysięgł
spełnić Kniaź Wielki Moskiewski, posłał zaraz wojewodę swego Jakowa
Zacharinicza z wielą ludzi swych na pomoc im, z którymi poszli do Brań-
ska i do Siewierskiej ziemie. A gdy przyciągnęli pod Brańsk, a wojewoda
Brański Stanisław Bartoszowicz w ten czas był z Brańska odjechał do
dworu Alexandra Wielkiego Xiędza Litewskiego na Usczyży będącego,
wnet Brańszczanie niktórzy wiedząc o Moskwie, umyślnie na zdradzie za-
mek zapalili. Co Moskwa widząc iż zamek zgorzał, pośpieszyli się ku
zamkowi i tamże w jednej wsi pana Stanisława Bartoszewicza i przy nim
wiele Brańskiej slachty poimali, a niktórzy Branczycy przysięgę uczynili

Wojna Mo-
skiewskiego
na Litwę.

Słowa Lato-
piszców.

Brańszczanie
zdrajcy sa-
mi się poda-
li.

slużyć kniazu Moskiewskiemu. Tamże kniaz Siemion Iwanowic Mozajski i kniaz Wasili Iwanowic Osiemiaczyc przed wojewodą Moskiewskiego Jakowem Zachariniczem na rzece Kontowi przysięgli sluzić Wielkiemu Kniaziu Moskiewskiemu ze wszystkimi zamkami swoimi, to jest: z Czernichowem, z Starodubiem, z Nowym Horodkiem Siewierskim, z Rilskiem i ze wszystkimi wołościami, cokolwiek mieli pod państwem Wielkiego Xięstwa Litewskiego. A kniaz Siemion Iwanowic Bielski, przed tym jeszcze niż był Brańsk wzięty, podał się Moskiewskiemu ze wszystką ojczyzną swoją: to tak Latopiszczce Litewskie świadczą.

A Alexander będąc tak wielką żalością zjety dla niesłusznej wojny ojca żony swej xiędza Moskiewskiego i dla zdrady tych wyższej pomienionych kniazów, którzy z xiążąt Litewskich idąc, od niego się do Moskwy przekinęli, zebrawszy wojska Litewskie, posłał z nimi hetmana swego xiążę Constantina Iwanowica Ostroskiego i marszałka swego dwornego namiestnika Mereckiego i Onikścieńskiego pana Hrehora Stanisławowica Ościka i podczaszego Wielkiego Xięstwa Litewskiego namiestnika Bielskiego, pana Mikołaja Mikołajewica Radziwila i marszałka swojego pana Litowara Chreptowica namiestnika Nowogrodzkiego i Słomińskiego i in-szych wiele xiążąt, panów, bojar i dworzan Litewskich i Ruskich. A sam za nimi pociągnął do Mieńska, a z Mieńska do Borisowa i tamże niemaly czas stał. A hetman jego kniaz Constantin Iwanowic Ostroski, ze wszystkimi pany wyższej pomienionymi, pociągnął ku Smoleńskowi, a na Smoleńsku na ten czas od Kniazia Wielkiego Litewskiego wojewodą był pan Stanisław Piotrowic nazwany Kiszka i przysła nowina do Smoleńska, iż wojewoda Kniazia Wielkiego Moskiewskiego Jaków Zacharinic stoi z ludźmi na Wiedrossy. Co usłyszawszy kniaz Constanti Ostroski, wziął z sobą wojewodę Smoleńskiego pana Stanisława Piotrowica Kiszkę i wszyscy Smolany, a tak prosto ciągnął do Dorohobuza i napierwej przyszedł do Jelnej, a tam poimali jednego od wojska Moskiewskiego imieniem Hermana, który był dijakiem u Bochdana Sapihy przed tym niż był uciekł do Moskwy. Tenże powiedział iż wojewoda Moskiewski Jaków Zacharinic z małymi ludźmi pod Dorohobuzem leżał, niżli jako trzeci dzień przyszedł do niego drudzy większy wojewodowie, to jest: kniaz Daniło Wasilewic Szczenia, a kniaz Iwan Michajłowic Przemyski i z inszymi wielą wojewód i ludzi i już się wszyscy na jednym miejscu zgromadzili; a przeto w tym nie radził aby mieli bitwę z Moskwą zwodzić, gdyż naszych było mało. Wszakże naszy nie dając mu w tym wiary dali go obiesić, a sami na Moskwę pociągnęli, i przeszedwszy wieś Lopaczynę, a niedoszedwszy rzeki i siola Wiedroszy, we dwu milach od wojska Moskiewskiego stanęli, gdzie dowiedzili się za pewne, jako Moskwy bardzo wiele, a iż już czekają naszych stojąc w sprawie i w szyku ku bitwie na Wiedroszy, a Constantin uczyniwszy radę z pany i z rycerstwem Litewskim, przedsię poszli chcąc zwieść bitwę z Moskwą, a tak ciągnęli dwie mili ciasnymi lassy i błotną drogą, a skoro wyszli na pole, potkali się z Moskwą, gdzie wiele ludzi z obudwu stron padło, a Moskwa ustąpiwszy nazad i przedo-

Mozajski i Osiemianic kniazowi Moskiewskiemu przysięgli.

Litewskie wojsko do Moskwy.

Stanisław Kiszka wojewoda Smoleński.

Moskiewskie wojsko.

Spiegoobieszon.

Bitwa naszych z Moskwą.

Pułczwarta
tysiaca Lit-
wy na 40000
Moskwy.

Litwa pora-
zona i pano-
wie przed-
niejszy poi-
mani.

bywszy się przez rzekę Wiedrossę ku swoim wielkim ufom, mało zaraz wszyscy tyłu nie podali, bo się nadziewali więcej ludzi Litewskich z lasa przybyć, a gdy Litwa do rzeki Wiedrossy przyskoczyli, Moskwa obaczyła wojsko Litewskie być bardzo małe, a posiłku żadnego z lassu ku nim nie baczyli, gdyż było Litwy tylko pułczwarta tysiaca, a Moskwy było czterdzieści tysięcy konnych krom pieszych, i dziwowała się Moskwa tak wielkiemu męstwu Litewskiemu. A potym widząc ich mały poczet skoczyli ku Litwie, a tam ich porazili na głowę, poimali też między inszymi hetmana samego kniazia Constantina i Hrehora Stanisławowica Osczika, Litowara Chreptowica marszałka, Mikołaja Jurgiewica Hlebowica, Mikołaja Zienowica i wiele inych panów pobito i poimano i odesłano do Moskwy. A jako insze Latopiszczce świadczą Jacynicza Iwana, Jurgego Wołowica, Fiedora Niemirę, Bochdana Maskiewica, setników, gdy się mężnie bronili poraniono, wszakże obronną ręką ubiegli w lassy. Książ Constanti Ostroski był w tęższym więzieniu chowan, tak iż jako powiadano miał ręce opak ołowem na zad zalane i nogi okowane, bo gdy nie mógł dobrocią, tedy go ciężką niewolą Iwan Moskiewski do przysięgi wierności przymuszał, którą mu potym ale z nieprawego serca zmyślnie musiał uczynić i był opatrzon prawie xiążęcymi majątnościami w Moskwi i wielkie bitwy nad Tatory zyskiwał i wygrawał.

Odpowiedź
Moskiew-
skiego.

Ta nowina o porażce wojska Litewskiego przyszła do kniazia Litewskiego Alexandra, którego naleziono na rzece Bobrze, powiadając, iż wojska jego pobite, hetmana i panów radnych poimano, z czego był bardzo zasmucon i poszedł z ludźmi swymi do Obolecz ku Witebsku, tam stał nie mały czas, a będącemu w Obolczach, przyszedł do niego goniec Moskiewski z listy odpowiedniami, którego on odpuściwszy, poszedł do Połocka, i tam przez wszystkie jesień w Połocku był, a umocniwszy Połock, Witebsk, Orszą i Smoleńsk, wrócił się do Litwy.

Moskwa Puci-
wił wzięła.

Dorohobus
i Toropiecz
wzięty.

Tejże jesieni wojewoda Kniazia Wielkiego Moskiewskiego Jakow Zacharinie, a carewic Kazański Machmecielej i książ Wasilej Iwanowic Mozajski i książ Wasilej Iwanowic Osiemiacze, zamek Litewski Puciwił, wzięli za Kijowem mil 60 w polach, a od Czernihowa 30 mil leżący, tam namiestnika Puciwlskiego kniazia Bohdana Fiedorowica Sapihę, także wszystkie szlachtę Puciwlską w więzienie pobrali i wszystkie ziemie Siewierską posiadli; zamki też Dorohobus, Zalidów i Toropiecz wzięli. A prawie tego lata wielką i okrutną szkodę Alexandrowi zięciu swemu i Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu książ Moskiewski nad przysięgę (jako Latopiszczce świadczą) uczynił.

Tatarowie
Polskie i Li-
tewskie kra-
iny wojują.

Tejże jesieni z naprawy Wielkiego Kniazia Moskiewskiego, Mindikerej, albo Mendlikerej car Prekopski, posłał syna swego Achmatkireja Soltana, z inszymi synami swymi i mnóstwem Tatar, w Polskie i Litewskie państwa, którzy zwojowali ziemie Wolyńską, Podlaską i Polską, i spalili miasto Włodimirz, Brzeście spustoszyli, w Polsce też około Belza, Krasznika, Turobina, Krasnego Stawu, Lublina, Urzędowa, aż do rzeki Wisły burzyli, przeciw którym zebrał się Albricht król, ale gdy nie mógł po-

gan dogonić, wrócił się do Krakowa. Ci Tatarowie rychło potem złożywszy łupy w Prekopic miesiąca Września, wrócili się w tyż kraje, gdzie Ruskie strony na południe leżące i część Litwy z naprawy Moskiewskiego zwojowali, w Polsce też koło Łańcuta, Lezejska, Zawichwosta przebywszy Wisłę od Opatowa, aż do Brześcia Litewskiego na zad ciągnąc, wszystkie wołości splundrowali. A znaczyła tę srogą plagę pogańską cometa ośmnaście dni przed pierwszym wtargnieniem Tatarskim trwająca.

Cometa.

Tegoż czasu Wielki Xiądz Litewski Alexander, dał marszałkowsstwo dworne kniazu Michałowi Lwowicu Gliškiemu, na którego był bardzo łaskaw.

Gliški marszałkiem.

Potem roku 1500, Wielki Xiądz Litewski Alexander, posłał do Korony Polskiej, do Czech i do Niemiec lud służebny zbierać za pieniądze Litewskie przeciw Moskiewskiemu, których zebrał poczet nie mały, a w Poznaniu im podskarbi Litewski pieniądze dawał. Nad tymi żołnierzami był Czéch imieniem Jan Czerny starszym, a zwali się wszyscy Bratami, ale ci panowie Bratrzykowie mało pożytku a więcej szkody Litwie uczynili leniwym swym ciągnieniem, bo już zimno nadchodziło. Wszakże Alexander z tymi ludźmi i z wojski swymi Litewskimi, pociągnął do Mińska, a tam mu przyniesiono nowinę, iż Książ Wielki Moskiewski Iwan Wasilewicz odprawił syna swego kniazia Dimitra Zylkę z wielkimi wojski i z działą pod zamek Smoleński i już Smoleńska mocno dobywał; a usłyszawszy to Alexander, posłał przeciw jemu Stanisława Janowica Białego, który był panem Trockim i starostą Zmodzkim ze wszystką ziemią Litewską. Także i Czernego Czecha ze wszystkimi cudzoziemcy. A syn kniazia Wielkiego Moskiewskiego sam mocno Smoleńska dobywał, czyniąc szturmy w nocy i we dnie, a nie tylko z dział obijali zamek, ale też turami, jak Latopiszec mianuje, nasypując piaskiem i ziemią, niewymówny szturm do zamku czynili. Wszakże za pomocą Bożą i pilną obroną Stanisława Kiszki wojewody, także Juria Paca namiestnika jego i Mikołaja Solohuba okolicznego Smoleńskiego odbici byli i wielką trudność podjąwszy i u każdego szturmie bardzo wiele ludu straciwszy, z wielką hańbą i sromotą od zamku odstąpili. A starosta Żmodzki ze wszystką mocą Litewską, także i Czerny Czech ze wszystkimi cudzoziemcy, przeszedwszy rzekę Dniepr pod Orszą, pociągnął z Tatarami Zawolskimi; co usłyszawszy książ Dimitrej Zylka, iż Litwa idzie przeciwko niemu, co rychlej pobieżał do Moskwy do ojca swego; a Litwa się położyli na górach, i leżeli tam na ten czas przez wszystkie jesień.

Litwa lud w Polsce zbiera.

Moskwa do Smoleńska.

Niewiem co to za Turci, podobno Kosze.

Moskwa od Smoleńska odbita.

Naszych zwykła leża.

A prawie tego czasu książ Siemion Iwanowicz Mozajski od Litwy przekińczył, z wielą ludzi Moskiewskich przyciągnął pod zamek Mścislaw, a w ten czas Litewskiego wojska nie mały na Mścislawiu było i książ Michajło Lingwieniewicz Mścislawski z nimi, a niedobycy zamku, odeszli precz. A Litwa też z gór rozpuszczeni byli do domów swych gdy zima zaszła. Dwoja tedy szkoda, jako Miechovius i Wapovius, za których się to żywota działało i Cromerus piszą, Litwę biedną w ten czas podkała, pierwsza od kniazia Iwana Moskiewskiego, druga iż pieniądze próżno wydali

Miechovius lib. 4 cap. 69.

Szkodliwe przypadki na Litwę.

na żołnierze, którzy miasto posługi, czego nieprzyjaciel nie zwojował, to oni wracając się plundrowali i zwojowali. To też i Cureus w Śląskiej Kronice wspomina.

O SPRZYSIĘZENIU TATAROW

ZAWOLSKICH Z LITWĄ I Z POLSKĄ

przeciw Moskwi i Przekopskim Tatarom,

A O ŚCIĘCIU PIOTRA WOJEWODZICA WOŁOSKIEGO

I O ŚMIERCI JANA ALBRICHTA KRÓLA.

Rozdział ósmy.

Roku 1501, jedennastego dnia Januaria, skoro król Albricht odprawił posły Tureckie z przymierzem, którego rok cały czekali w Krakowie, zaraz po nich przyjechali też posłowie carza Zawolskiego Sachmatkireja, którzy sprzysiężenia i zjednoczenia z Polskim królestwem i Wielkim Xięstwem Litewskim przeciw Moskiewskiemu i Przekopskiej hordzie, wiecznym ich a głównym nieprzyjaciółom żądali, co było królowi wdzięczno i uczynił przysięgę na to z pany Koronnymi i z posłami Wielkiego Xięstwa Litewskiego od Alexandra ku tej sprawie posłanymi. Przysięgali też posłowie Tatarscy, zwykłym obyczajem na szable gołe, lejąc na nie wodę, pili ją, mówiąc tymi słowy: „Ktoby tę przyjaźń i to sprzysiężenie przyja-cielskie zламаł, albo przeciw jemu był, niechaj od szable tak zginie i w niwecz się niech obróci jako ta woda.” Odprawieni tedy ci posłowie do hordy z wielkimi podarkami, a przy nich Jan Albricht król posłał Christophą Teślika, a Wielki Xiądz Litewski Michała Chaleckiego, obu-dwu w języku tatarskim biegłych do cara Zawolskiego Sachmata w posel-stwie, dziękując za tę jego przyjaźń, a postępując mu jurgieltu za trzy-dzieści tysięcy złotych kozuchów i sukna, a on miał z wojskiem swoim, którego był powinien stawić trzydzieści tysięcy, zawždy gotów być przeciw każdemu Polskiemu i Litewskiemu nieprzyjacielowi. Przyjechali też posłowie od wojewody Wołoskiego Stephana na ten siem, prosząc aby mu według sprzymierzenia król wydał zbiega Piotra syna wojewody He-liasza przedStephanem panującego, dla tego iż się sadił na gospodarstwo Wołoskie, o tym gdy się długo król z pany radził, niewinnego wydać zdała się rzecz okrutna, zaś chować nieprzyjaciela swego towarzysza wo-jewody, którego on chciał wojną odiskiwać, zdała się rzecz niebezpieczna, ponieważ się król w ten czas do Prus wyprawował, a niechciał sobie nieprzyjaciela na zad zostawić, przeto Piotra wojewodzica kazał ściąć, na co patrzyli posłowie Wołoscy, a iżby się jego ścięcie nie zdało być bez

Przysięga
Tatarska.

Jurgelt ca-
rzowi Za-
wolskiemu
z Polski i z
Litwy.

Piotr woje-
wodzie Wo-
łoski w Pol-
szcze niewin-
nie ścięty.

przyczyny, rozslawiano pospolicie acz niewinnie, iż się był fałszu w listach królewskich dopuścił, jak o tym Cromerus lib. 30 *primae editionis* fol. 657, *secundae vero* 439, Miechovius, Vapovius, Bielscius, Herbortus, etc. świadczą.

Tak tedy król Albricht odprawivszy posłów Wołoskich, do Torunia się wyprawił. aby przysięgę wziął od nowego mistrza Pruskiego Friderika, który się długo z posłuszeństwa wylamował, a gdy do niego król posłał, on zwłoczył czas ode dnia do dnia. W tym król Jan Albricht umarł apoplexią w Toruniu, którego ciało do Krakowa odwiezione w dzień Ś. Anny w kościele Ś. Stanisława na zamku utciwie jest z zwykłymi ceremoniami i processiami pogrzebione. Był Jan Albricht wzrostu wysokiego, kościsty, w pisma czytaniu, zwłaszcza koło historików pilnie się bawił, hojnością ku każdemu skłonny, w łacińskim i niemieckim języku krasomówca wielki, dworu niechciał więcej jedno tysiąc i sześćset chować, mieczyk zawsze przy boku miewał, był dochcipy, śmiały, wielgomysłny, ale się fortuna z nim nieprzyjacielskie obchodziła, królował lat ośm, według Miechoviussa, który u niego był doctorem w lekarstwie, miesięcy ośm i 24 dni, ale Cromerus i Herbort z niego pisząc, dziewięć lat królowania jego rachują, miał lat wieku swego 40 i miesiąc.

Teżże jesieni jako Latopiszczce Ruskie i Miechovius świadczą, car Zawolski Sachmatkieriej soltan syn Achmata, dawnego przyjaciela Litewskiego, przebywszy Wolgę i Don albo Tanais rzeki ze wszystką hordą Zawolską przyciągnął na pomoc Litwie przeciw Moskiewskiemu, a przy nim poseł kniazia Wielkiego Litewskiego Alexandra pan Michajło Chalecki. Cromer sto tysięcy być (według powieści posłów carskich) Tatarów Zawolskich jezdných opissuje. Weiagnął tedy prosto w ziemię Siewierską Sachmat i stał pod Nowogrodkiem Siewierskim i pod innymi zamki i spuustoszył państwa Moskiewskie aż do samego Brańska i dobył Nowogrodka Siewierskiego, a insze zamki podały się dobrowolnie. A car Zawolski poruczivszy ony zamki panu Michałowi Chaleckiemu, aby ich trzymał na Alexandra Wielkiego Xiędza Litewskiego, sam stanął na Dnieprze między Czernihowem i Kijowem. Tam naprzód wojska hordy carza Prekopskiego Mendlikiereja, gdy mu onych pól chciał bronić, stoczywszy bitwę poraził Zawolski car Prekopców i rozgromił, iż ich mało ubiegło, a po tym zwycięstwie odprawił pana Michała Chaleckiego z posły swymi do Litwy, powiadając, iż im przyszedł na pomoc we stu tysiącu koni hordy swojej, przeciw caru Prekopskiemu i przeciw kniazium Moskiewskiemu, prosząc Alexandra aby się z nim zjachał i nieprzyjaciela swoje wojował. A w ten czas Polacy Alexandra na królestwo wybrali, który opuściwszy walkę z nieprzyjacioły swymi i na mięsne jatki wydawszy cara Zawolskiego, gotował się z pany Litewskimi do Krakowa na koronację.

Jan Albricht król Polski umarł.

Uroda Albrichtowa i obyczaj.

Sachmatkieriej ze stem tysięcy hordy na pomoc Litwie.

Tatarowie z strony Litewskiej Moskiewskę wojują.

O ALEXANDRZE KAZIMIRZOWICU
WIELKIM KSIĘDZU LITEWYSKIM,
Na Królestwo Polskie koronowanym
Roku 1501.

KSIEGI DWÓDZIESTE DRUGIE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana

JANA ABRAMOWICZA WOLSKIEGO

WILEŃSKIEGO, STAROSTY LIDSKIEGO.

Skoro po śmierci Albrichta króla, zaraz według zwyczajui siem dla wybrania nowego króla Friderik arcibiskup i cardinal brat Albrichtów w Piotrkowie złożył, na którym się senatorowie i ricerstwo Koronne rozmaite vota i zdania podawając nie zgadzali, bo jedni na Władysława Węgierskiego i Czeskiego króla radzili z strony swojej i już byli posłali do niego na Budzynie Piotra Kmitę marszałka Koronnego, prosząc aby przyjechał na dziadowskie i ojcowskie królestwo, na co Władysław bardzo rad był przyzwolił i do cesarza Maximiliana, także do Ludwika Francuskiego króla i inszych panów chrześciańskich, rospisał listy, iż go Pan Bóg nie tylko na Czeskie i Węgierskie królestwo wywyższyć raczył, ale i na ojczyzną Koronę Polską. Drudzy zaś Sigmunta Opawskiego i Głogowskiego xiążęcia stronę trzymali. Ale ci przewiedli, którzy Alexandrowi Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu sprzyjali, bowiem to i pewnymi dowodami i przykładami okazali, iż Władysław pożyteczny nie mógł być Polsce z swoimi królestwami Węgierskim i Czeskim, przywodząc pamięć nierządu i upadku swojego za Ludwika, który też to dwoje królestwo trzyma-

Różne vota
electiej.

jąc, a w Węgrzech mieszkając, Polskę był prawie w niwecz obrócił, którą zaś aż Jagiello Litwin, ramionami swoimi z upadku wydzwignął.

Tenże Jagiello z Witołtem Litewskie Wielkie Xięstwo z Koroną Polską wiecznym sprzymierzenia związkim, jako jedno ciało złączyli i stowarzyszili, które gdyby były rozłączone, wielkieby stąd szkody Koronie urosły; przywodzili też to jak Cromer pisze: *Omnibus bellis priscis juxta ac recentioribus Litvanos multum momenti Polonorum viribus attulisse* &c. iż we wszystkich wojennych tak starodawnych, jako w świeżo pamiętnych potrzebach Litwa na wielkiej a znacznej pomocy zawždy Polakom bywała, a jako oni bez Polaków, tak Polacy bez nich rozdwojeni będąc, mało by czego sławnego pojedynkiem dokazać mogli, jako się to niedawno jawnie na Wołoskiej potrzebie okazało, gdzie bez Litwy, iż się upornie Albricht król sprawował, wiecznym tego świadkiem Bukowina będzie. A gdzieby kto inny był królem Polskim mimo Alexandra, rozerwałaby się już Litwa z Polską i nie mogłoby to być bez wielkiego spójnej krwi rozlania, bo się już Alexander brał z wojskiem Litewskim, chcąc dochodzić prawa Koronnego ojczyzstego mocą, jako Wapovius pisze, by go była matka Elżbieta królowa stara od tego nie hamowała. A w tym prawie na czas Litewscy panowie przyjachali, Wociech Tabor biskup Wileński, Jan Zabrzeziński, marszałek wielki, Mikołaj Radziwił podczaszy Wielkiego Xięstwa, a drugich dwu Litewskich panów imion Cromer nie wiedząc pisze: *Ź alii quidam duo*.

Pożytki złączenia Litwy z Koroną.

Posowie Litewscy na eleccy.

Ci tedy panowie z rozkazania i z nauki Wielkiego Xiędza Alexandra i wszytkiego senatu Litewskiego, mieli długie tractaty z pany Koronnymi około wybierania króla według spisków spólnego obojga państw sprzymierzenia, przywodząc im dowodnie szeroką rzeczą wielkie pożytki spójnej jedności Litwy z Polską, a zaś wielkie szkody i upadki złączenia Korony Polskiej z Węgierską, oznajmując też pewne rozłączenie Litewskiego Wielkiego Xięstwa z Polską, z tej przyczyny, iż gdyby już z Węgry jedność Polska wzięła, jużbyście panowie Polacy chcieli obyczajów Węgierskich wyknąć i naśladować, nami wzgardziwszy, co by nam wielką nieprzyjaźń przyniosło, snadźbyście potym tego żalowali, ale pozdno; a też obyczajów Węgierskich doświadczyli waszy przodkowie za króla Ludwika, także Władysława, którzy nie tylko skarby wasze z Polski wyciągnęli, ale i was samych w wielkim udręczeniu, trapieniu i mordowaniu chowali.

Rzecz posłów Litewskich.

Puścili też wieść ci panowie Litewscy przerweceni, iż Alexander z wojskiem za nami ciągnie i jawnie koło odnowienia sprzymierzenia starodawnego z Koroną listy ukazali, pod pieczęcią Alexandrową i dwudziestu pięci panów Litewskich, w którym sprzymierzeniu to pomiarkowanie ni które przydano, aby z Litwy i z Polski, jeden był napotym naród, pod jednego pana władzą, a król aby w Polsce był wybieran i koronowan, na którym zjeździe też panowie Litewscy, każdy według miejsc swoich, w senatorskim kole wotować, albo zdania swoje czynić mieli. Rada jedna aby u obu narodów, towarzystwo także spólne w szczęśliwych jako w nie-

sześciu przygodach jednakże było; tylko sądy, według zwyczaju starożytnego w Litwie i w Polsce, aby sprawowano.

Tak tedy i drugie artykuły potrzebne spisawszy i postanowiwszy, wnet panowie przereczeni Koronni Alexandra Wielkiego Nędza Litewskiego królem Polskim jednostajnie i spólnymi głosy obwołali, i zaraz do Brzeźcia ku niemu panów z senatu przedniejszych wyprawili: Andrzeja Różego, arcybiskupa Lwowskiego; Jana Lubrańskiego, biskupa Poznańskiego; Andrzeja z Szamotuł Poznańskiego i Jana Tarnowskiego Srama przezwiskiem Lubelskiego, wojewodów, którzy od Alexandra i od panów Litewskich przysięgę wzięwszy około zachowania praw i spisków sprzymierzenia Litwy z Polską zwykłych, królestwo mu oddali.

Tak Alexander bez mieszkania w tysiącu i czterech set jeźdźców pojechał do Krakowa, bo się obawiał aby mu brat Władysław Czeski i Węgierski król, od niktórej części na królestwo Polskie wybrany, nie przeszkodził: a on nie tylko żeby się miał o to gniewać, ale i pochwalił Polaki, iż Litwę naród wielki i waleczny, znowu do siebie tym sposobem przyłączyli.

A w ten czas posłowie od cara Zawolskiego Sachmata, który w Kijowskich polach leżał, przyjachali do Krakowa, którzy przed wszystkim senatem skarżyli się tak na Polaki, jako i na Litwę, iż oni Sachmatha cara przeciw Tatarom Prekopskim przyzwali, a sami z nimi mocy swojej według zmowy i sprzysiężenia tak długo odwłaczają złączyć, czym towarzyszków swoich w polach nieplodnych od zimna, niepógód i głodu, ginąć wspolek i z koniami ich dopuszczają. Na co im odpowiedziano: iż król Alexander koronacją odprawiwszy, miał się śpieszyć z Polskimi i z Litewskimi wojskami na pomoc Sachmatowi, o to się też chce król starać, iż tak dalekiej drogi Sachmat carz żałować nie będzie. Z tym tedy poselstwem Tatarowie biedni przydawszy im upominki, któreby carowi swemu odnieśli, odprawieni. A w tym czasie prawie, żona cara Sachmata, sprykrzywszy sobie nędzę, głód i niepogody zimne w polach, z większą połowicą jego rycerstwa do Mendlikiereja Prekopskiego cara uciekła.

Której przybyciem będąc śmielszy car Prekopski Mendlikierej, zebrawszy wojska swe, bez wieści uderzył na cara Zawolskiego Sachmata i poraził go na głowę i hordę jego wszystkę wziął. A sam car Zawolski Sachmat z bratem swym Hazak albo Kozak Soltanem i z niektórymi kniaziami i ulany przybiegł do Kijowa (według Latopiszca) a stanawszy nie podaleku Kijowa, posłał do kniazia Dimitra Puciaczyca wojewody Kijowskiego, powiadając mu o przygodzie swej. A wojewoda Kijowski wiele dni go teił i dary wielkie dawał. A potem Sachmat car bez wiadomości z Kijowa we trzech set koni, jako Miechovius pisze, zjechał do Białogrodu. Chciał potem do Bajazeta cesarza Tureckiego uciec, a podać się mu w moc etc. i żądać pomocy przeciw królowi Polskiemu, chcąc się nad Polaki i Litwą, dla których wszystko utracił, krzywdy swojej mścić. Ale gdy się dowiedział, iż cesarz Turecki gwoli Mendlikierejowi carzowi Prekopskie-

Posłowie
Koronni do
Alexandra.

Szerokość
Władysławowa.

Posłowie z
skarżą od
Sachmata.

Żona Sachmata
cara
zdradziła.

Sachmat
porażony.

mu, kazał go sandziakowi Białogrodzkiemu poimać, a sobie do Constanti-nopola przysłać, skokiem za się do Kijowa przybieżał. A wojewoda Kijowski obskoczywszy go do Wilna przyprowadził, gdzie tam był w więzieniu aż do sejmu Brzeskiego, jak o tym będzie niżej.

Sachmat
hiedny w
Wilnie ossa-
dzon.

A Alexander Wielki Xiądz Litewski, od Friderika brata arcybiskupa Gnieznińskiego i kardynała, dwunastego dnia Decembra w kościele Krakowskim zwykłymi ceremoniami pomazany, koronowan na królestwo Polskie, przy bytności wszystkich biskupów Koronnych i Wileńskiego Wociecha Tabora i przy Elżbiecie królowej matce swojej i przy xiążęciu Conradzie Mazowieckim; też z Litwy przy xiążęciu Mozajskim i Michale Głińskim i Jurgim Grodzieńskim i przy wielkości inszych panów i posłów postronnych. Rychło potym 13 dnia Decembra Sigmunt xiąże Głogowski i Opawskie z Węgier, przyjechał i Jan Baduarius poseł Wenecki za nim, winszując królowi nowemu szczęśliwego królowania.

Przyjechała też potym królowa Alexandrowa Helena, Wielkiego Xiędza Moskiewskiego Iwana Wasilewica córka, z Litwy na drugiego roku 1502 początku do Krakowa 4 dnia Februaria, ale nie była koronowana królewską koroną, dla tego, iż w greckim zakonie trwając katoliczką się wiarą brzydziła.

Heleny nie
koronowa
no.

O ODJEZDZIE ALEXANDROWYM DO LITWY.

O POSELSTWIE JEGO DO MOSKIEWSKIEGO I PRZYMIERZU Z NIM,

WYDUFANYM RUSZECZOM BRATNI PRZEZ PAPART,

A O PORAŻENIU ICH

PRZEZ SIEMIONA OLELKOWICA XIĄŻĘ SŁUCKIE,

ZA BOBROJSKIEM.

Rozdział drugi.

Krół Alexander roku 1502, w Zapusty zaraz ruszył się do Litwy, z królową Heleną, słysząc o tym iż kniaź Dimitr Zylka szwager jego, syn Wielkiego Xiędza Moskiewskiego, Smoleńskie wołości wojował, tak zostawiwszy Friderika brata kardynała gubernatorem królestwa Polskiego, przyjechał do Wilna; a w tym czasie Stanisław Kiszka i jego namiestnik Sołohub wtóry raz Moskwę od Smoleńskiego zamku odbili, wszakże jako Miechovius fol. 364 lib. 4, cap. 81 pisze, wiele Moskiewski wołości Litewskich na ten czas posiadał, za niedbałością Alexandrową.

Moskwa
wtóry raz od
Smoleńska
odbita.

Tejże zimy król Alexander posłał do cicia swego Wielkiego Kniazia Moskiewskiego posły swoje, jak Latopiszec świadczy, to jest: z Korony

województwo Łęczyckiego, pana Piotra Myskowskiego, a Jana Buczackiego wojewodzica Podolskiego. A z Litwy wojewodę Połockiego pana Stanisława Hlebowica, a marszałka i pisarza królowej Heleny, namiestnika Brasławskiego pana Iwana Sapihę; którzy przymierze wzięli na sześć lat z Moskiewskim, a zamki odjęte i więźnie na Wiedroszy poimani w Moskwie zostali. Aczkolwiek Cromerus pod tą condycją przymierze to być pisze, iż więźniowie mieli być wrócić, Herbersteinus także świadczy, iż książę Constanti Ostroski, przed skończeniem tego przymierza, gdy był zmyślnie przysiągł Moskiewskiemu wiary zachować i opatrznie z wielką majątnością na Moskwie w dzierżawę wziął i w kilku bitew zwycięstwo nad Tatarami otrzymał, potem upatrzywszy czas do Litwy ubiegł.

Przymierze z Moskwą.

Książę Constanti Ostroski z Moskwy uciekł.

Posłowie Moskiewscy

Tegoż roku 1503, nie wtórego jako Latopiszec położył, przyszli posłowie od kniazia Moskiewskiego do króla Alexandra, Piotr Pleszczajów, Constantin Zamycki albo Semeczka i zięć jego Michajło Klapist, Mikita Holubin dijak i utwierdzili przymierze do sześciu lat stałe trzymać.

Tatarowie porażeni.

Tejże jesieni doszła nowina króla Alexandra, iż Tatarowie przeszedzszy rzekę Przypiecz pustoszą wołości Litewskie, a król przeciwko nich posłał książę Michajłowica Olelkowica Słuckiego, a wojewodzica Podolskiego pana Jana Buczackiego i przy nich dworzan Litewskich i Raców niemało, którzy za Litewskie pieniądze żołnierską po ussarsku na ten czas służyli. Z tymi książę Słuckie Siemion dogoniwszy Tatarów za Bobrojskiem w sześciu milach na rzece Uzie, poraził ich na głowę i łupy wszystkie także więźnie sowito odebrał i z zwycięstwem się do króla wrócił.

Litwa od Tatarów porażona.

Tejże jesieni na rzece Ussy, książę Fiedor Iwanowic Jarosławowic i książę Jurgi Iwanowic Dubrowicki i książę Hrechori Hliński starosta Owrucki, stoczyli bitwę z Tatarami Prekopskimi, a tam z dopuszczenia Bożego porażone było wojsko Litewskie od Tatarów i zabito kniazia Hrechora Hlińskiego i przy nim Hornostaja.

Tatarowie u Słucka.

W tymże roku 1503, Augusta trzydziestego dnia, carzewic Prekopski Bitikieraj Soltan, syn carza Mendlikieraja, wpadł bez wieści w państwa Litewskie, mając z sobą sześć tysięcy ludzi i przyszedł naprzód do Słucka, a książę Słuckie Siemion Michajłowic był na ten czas w Słucku, którzy Tatarowie wiele złego w Słucku uczynili. A od Słucka ciągnęła ich część do Kopyła, a iż ludzie przy sobie książę Słucki nie miał, zawarł się na zamku, a carzewic sam położył się koszem pod Słuckiem w polu za Umlem, gdzie dziś Nowy dwór książę Jurgi Słuckie wnuk jego zbudował. Z tamtąd carzewic Tatarów rozpuścił w zagony i wojowali około Klecka i Nieświeża i zamek Klecko spalili i wrócili się aż w sześciu milach od Nowogrodka na Kołczy uroczyscu i wiele krwi chrześcijańskiej rozlawszy, bez odporu z połonem uszli do hordy.

Klecko spalone.

Tatarowie Polskę wojują.

Wapowski.

Mało co przed tym Tatarowie Prekopsey, Podolskie, Ruskie i Sędmirskie kraje zwojowawszy, splundrowali też Rzeszów, Jarosław, Radzimin i Belz, a przeprawiwszy się przez Wisłę, Opatów, Lagów i Kunowo miasta zburzyli i spalili, aż do Piacianowa potym bez odporu przyszli, gdzie Jan Wapowski zebrawszy strzelców ile mógł, przed tym się im

miastem Pacianowem śmieie zastawił, ale Tatarowie będąc obciążeni wszelkim rodzajem łupów do hordy się wrócili, gdzie potopili przez tysiąc więźniów naszych, przeprawując się przez Wisłę.

Tegoż też czasu przymierze z Bajazetem Tureckim carzem król Alexander potwierdził, przez Mikołaja Firleja z Dąbrowice starostę Lubelskiego.

Przymierze z Turki.

Tegoż roku 1503, Tatarów trzy tysiące pod Słuck bez wieści wpadli i wojowali aż pod Nowogrodek, a szli nazad przez błoto Hriczińskie, na których wiąże Słuckie Siemion, a przy nim panowie Litewscy: Stanisław Piotrowic Kiszka, Olbracht Gastolt i Jerzy Niemirowic wnet się zebrali i dogonili ich za rzeką Przypieczą za Grodkiem w mili i tam za pomocą Bożą na głowę ich porazili i płonu kilka tysięcy odbili, z zwycięstwem na zad się wrócili, w której bitwie zabici są dworzanie królewscy Rak albo Raczko Maskiewicz i Zyniew z Wołkowiskiego powiatu.

Tatarowie pod Słuck.

Tatarowie na Hriczińskim od Litwy porażeni.

Tegoż też roku wróciwszy się z tej bitwy wiąże Słuckie Siemion, szczęśliwy zwycięzca nad Tatary, umarł.

Siemion wiąże Słuckie umarł.

Tejże jesieni car Kazański Machmetcielej, porzezał w Kazani wszystkich kupców Moskiewskich.

Tegoż roku 1503, Friderik królewic Alexandrów brat, cardinal *tituli sanctae Luciae in septem solis* i arcybiskup Gniezniński, biskup Krakowski, gubernator Koronny umarł, długą niemocą francuską zemdlony, w Krakowie na zamku przed wielkim ołtarzem pochowan w mosiądzowym grobie. Był Friderik wzrostu wysokiego, wejrzenia wdzięcznego, a godności pełen, ale rozumu nikczemnego, próżnujący, w pijaństwie i ustawiczny wiek swój w dimie i w smrodliwym mieszkaniu trawiać, z niktórym sobie podobnym towarzystwem, jako Miechovius pisze lib. 4.

Friderik kardinal umarł i nikczemność jego.

Tegoż jednego czasu Conrad wiąże Mazowieckie umarło, po nim Jan i Stanisław xiążęta synowie w dzieciństwie zostały, a matce ich xiężnie Annie wdowie po Conradzie xiążęciu, król Alexander dozwolił xięstwo Mazowieckie do lat synów jej sprawować, którzy potym sami w Mazowszu mieli panować, a jeśli by bez potomstwa męskiego zeszedli obadwa, tedy wszystko xięstwo Mazowieckie na króla Polskiego przypaść miało, a córki xiężny jeśli by były, tedy ich z posagiem według stanu xiążęcego w małżeństwo wyprowadzić: taka była o Mazowieckie xięstwo na ten czas na sejmie Piotrkowskim uгода.

Postanowienie o Mazowsze.

Tegoż roku wojewoda Kijowski kniaź Dimitrej Puciaczyc i kniaź Siemion Jurgiewic Holszański starosta Lucki pomarli i dał król wojewodztwo Kijowskie Jurgiewi Montowtowicowi, albo Montułowicowi. A Lucko dano kniaziu Michajłowi Iwanowicowi Ostroskiemu, który w rychle umarł, a potym dano Lucko pisarzowi Fiedorowi Januszowicowi.

Tegoż roku Tatarowie wtargnęli do Podola o Ś. Marcynie, gdzie wiele korzyści nabrali, a gdy z płonem ciągnęli, spadł śnieg wielki, w tym zebrali się na nie onych krain rycerstwo z Zemelką Halickim i z innymi, szli za nimi słakiem ich torowanym, a oni do brzucha w śniegu brodzili, poścignęli ich zatym i snadnie porazili, iż żadny nie uciekł i płon odjeli,

Tatarowie porażeni.

Zemełka zabity. ale w ten czas zabity Zemełka hetman ich od Tatarzyna z łuku, który już na ziemi leżał, postrzelony.

Potym Stephan wojewoda Wołoski, posławszy wojsko swoje, strony Ruskie wszystkie Wołochom przyległe, między Dniestrem i górami Sarmackimi albo Tatrami leżące, które Poluckimi zowią, bez odporu powojował i w moc swoją podbił, powiadając iż ten kraj Polacy niesłusznie byli Wołochom odjęli. Przeto król Alexander roku 1503, przyjachawszy z Litwy, złożył siem walny w Lublinie na dzień Ś. Simona Judy na rycerstwo Korony Polskiej, na którym radzili około Pokucia, które sobie przywłaszczał Wałaski wojewoda Stephan i przyjęli w ten czas służebne obyczajem Rackim albo Usarskim z drzewcy i z tarczami, tych żołnierzy król

Polacy Wołochy burzą wzajem.

Wojska Węgierskiego kładzie Cromer czterdzieści tysięcy, na które Stephan w noc zapaliwszy miasteczko w którym leżeli uderzył, gdzie ich na placu 10000 legło, krom rannych i poimanych i wszystkie obozy z łupami wziął, tak iż Matis król samowrót ledwo uciekł ranny.

Kara Bochdan Stephan. Carus po łacinie, po wołosku Cara drogi.

Mistrz Pruski wylomil się z przysięgi.

Alexander do Wołoch posłał na wiosnę przysłał, roku 1504, którzy Wołoską ziemię wzajem wojowali tak długo, aż Stephan wojewoda Wołoski musiał ustąpić z Pokuckich zamków, które był swoimi osadził, zwłaszcza gdy sam w ten czas na nogi pedagrą chorował, z której potem niemocy tegoż roku umarł. Ten Stephan wojewoda Wołoski był chytry i fortunny, bo Turków pułtora sta tysięcy jednym razem poraził, krom innych częstych a znacznych z nimi utarczek. Ten też Matiasza króla Węgierskiego walecznego z ziemi Wołoskiej i z Czakielskiej wygnał, poraziwszy przy nim wielkie wojsko Węgrów i raniwszy samego trzemi strzałami, w mieście Bani, za którym zwycięstwem odjął mu i Czakielską ziemię. Ten też Tatarzy wiele kroć porażał, też i Polskiego króla Albrichta na Bukowinie nad nadzieję naszych pogromił. Którego może każdy historyk z tą fortuną wielką a małym państwem słusznie wysławiać. O tym Wołoszy i Multani śpiewają ustawicznie w każdej biesiedzie na serbskich skrzypicach przygrywając swoim językiem: „Stephan, Stephan, wojewoda! Stephan, Stephan, wojewoda! bijal Turków! bił Tatarów! bijal Węgrów, Ruś i Polaków!” Gdy jechał do Turek, widziałem w Bukorestu stołecznym mieście i w dworze hospodara Multańskiego, u któregośmy byli na czi, obraz wymalowany z possochem staroświeckim, wzrostu wysokiego, tego Stephana w koronie królewskiej, na murze w swietlicy hospodarskiej pokojowej; zowią go też Wołoszy Kara Bochdan, to jest: drogi Bochdan Stephan, a dla jego niewymownej dzielności, mają go za świętego. Zostawił po sobie syna Bochdana jednookiego.

Tegoż roku 1504, król Alexander w Krakowie przezimowawszy, jechał do Prus na wiosnę, gdzie od miast Pruskich przysięgę wziął, a mistrz Pruski nowy Friderik nie chcąc przysięgi uczynić, do Niemiec ojczystego Saskiego księstwa zjechał, aby miał słuszną wymówkę.

O SEJMIE W BRZEŚCIU LITEWSKIM

I NIESŁUSZNYM GNIEWIE ALEXANDRA KROLA

NA PANY LITEWSE

Z oskarżenia Kniazia Glińskiego.

Rozdział trzeci.

W roku 1505, nie 4 jak Latopiszec kładzie, złożył król Alexander siem w Brześciu Litewskim, na który przyjechał z Krakowa jedennastego dnia Stycznia we Czwartek, mając na pany Litewskie gniew bez przyczyny, a to tym obyczajem, iż Alexander za przyczyną kniazia Michała Glińskiego, dał nijakiemu Andrzejowi Drozdzy Lidę, jak Cromerus pisze powinemu tegoż Michała Glińskiego, odjawszy ją od Ilinicza, a Ilinic uciekł się w tym do panów rad Litewskich, naprzód do Wojciecha Tabora biskupa Wileńskiego, do Mikołaja Radziwiła wojewody Wileńskiego, do wojewody Trockiego Jana Zabrzezińskiego i do Stanisława Janowica, którego Miechovius i Cromer Zarnowcem mianują, starosty Żmudzkiego, do wojewody Połockiego Stanisława Hlebowica i do Stanisława Piotrowica Kiszki, namiestnika Smoleńskiego. A tak ci panowie wzięli przywilej królewski, jako Latopiszec świadczy, który im dał kiedy go podnosili na Wielkie Xięstwo Litewskie, w którym to przywileju tak stoi: Iż nie ma żadnemu urzędowi brać, tylko któryby występkiem swym zasłużył stracić poczciwość i gardło. Przeto panowie wedła przywileju nie dopuścili Drozdzy starostwa Lidskiego, ale zaś wrócili Lidę Ilinicowi. A król będąc w Krakowie usłyszawszy o tym, rozgniewał się na pany, Gliński też ustawicznie króla namawiał, aby się tego nad pany Litewskimi mścił, a zwłaszcza na Zabrzezińskim. Jakoż będąc na sejmie w Brześciu Gliński przewiódł to na królu, mając łaskę królewską, iż u Zabrzezińskiego Troki wzięto i dano je synowi wojewody Wileńskiego, Mikołajowi Mikołajewiu Radziwiłu, który był podczaszym u króla Alexandra i namiestnikiem Bielskim. Henica też starostę Lidskiego kazał poimać i w więzienie osadzić, a panom radom nie kazał do siebie na oczy chodzić: to póty Latopiszec prowadzi rzecz swoją. Ale Miechovius lib. 4. fol. 364, cap. 81, za których się to żywota działo, Cromerus też lib. 30 *primae editionis* fol. 66, *secundae vero* 441, Herbortus lib. 19, cap. 5, Bielski fol. 285, etc. dostateczniej piszą, iż król tym przerzecomym panom Litewskim kazał na siem przed się stanąć, rozgniewawszy się na nich o tęż przyczynę jako Latopiszec świadczy, iż nie dopuścili Lidskiego starostwa przerzecomemu Drozdzy. A kniaz Michał Gliński, marszałek dworny Litewski, człowiek

Ilinic z starostwa Lidskiego złupion.

Stanisław Janowicz Zarnowicz starosta Żmudzki, albo Zarnowski.

Panowie Litewscy śmieją się w słusznej rzeczy oparłi królowi.

Zabrzezińskiemu Troki wzięto.

Ilinic poiman bezprawnie.

w cudzych stronach we Włoszech, w Hiszpanii i na dworze Maximiliana cesarza, także w wojskach jego bywały, w rzeczach rycerskich biegły, i u monarchów postronnych dobrze zachowały, ruskiego zakonu będąc, wielkie dzierżawy i z zamkami, a prawie puł Litewskiego państwa trzymał, za czym wiele szlachty, zwłaszcza Ruskiej, na swoją stronę był sposobił. Dla czego się obawiali panowie Litewscy, aby Wielkiego Xięstwa Litewskiego upatrzwszy czas nie opanował, a do Rusi stolice nie przeniósł, wzgardziwszy Alexandra, iż potomstwa nie miał i powiadano pospolicie, iż on sadząc się na Wielkie Xięstwo, stało na gardło zdradliwie Alexandrowi i był w wielkiej nienawiści u panów Litewskich. Ale Gliński będąc naprzędniejszym w lasce króla Alexandra, namniej tego ich osławienia nie dbał i owszem jawną nieprzyjaźnią z panami Litewskimi wiódł, a mając tę przyczynę na nich, iż zabronili Lidy Drozdzy, oskarżył ich u króla, jako oni jego majestatowi byli przeciwni i nieposłuszni, także mu ustawicznie w ucho szepejąc, przywiódł go do tego, iż król Alexander Zabrzezińskiemu, Stanisławowi Kiszce, Hlebowicowi, Zarnowskiemu stał na gardło; i chytre sidła na to gotował, mówiąc królowi: iż póki w Litwie ci panowie (namniej trzech) gardła nie dadzą, póty w tym xięstwie rostyryki będą. A to radził Gliński przewrotnie, iżby tym snadniej zbywszy przeciwników głównych, mógł Wielkie Xięstwo Litewskie, na które się sadził, z Rusią pod Alexandrem opanować. Ale iż król Alexander nie mógł tego dokazać co mu Gliński radził, jako Cromer pisze, w pojszrodku Litwy, dla wielkiej możności i potężności tych panów i pospolitego żalu wszytkiej Litwy, przeto ich wyzwał na ten siem do Brześcia, chcąc ich tam skarać, zamek o nich zamknąwszy i źleby już o ich zdrowiu, urzędach i potciwości było, kiedyby ich był Jan Łaski kanclerz Koronny, jak Miechovius pisze, nie przestrzegł. Przeto panowie Litewscy przestrzeżeni, na zamek nie chcieli wnieść. Tenże też kanclerz Łaski z Janem z Oświecimia kanonikiem Krakowskim, spowiednikiem królewskim, Alexandra króla od tego przedsięwzięcia odwodzili i oświadczał się kanclerz Koronny Łaski, mówiąc: iż ja wołę do Polski się wrócić, a niż przy tym szkodliwym rosterku być. Tak się król skromniejszym sstał, w onej zapalczowości przeciw panom Litewskim, tylko Zabrzezińskiemu Trockie województwo wziął. A zaraz z Brześcia król Alexander posłał po cara Zawolskiego Sachmata, który chudziec od Prekopskiego carza porażony, był na ten czas w Wilnie pod strażą chowan. A gdy przyjechał car Sachmat do Brześcia, podkał go król Alexander przed miastem w pięci milach, z ozdobnymi pocztami panów Koronnych i dworu swego i stanął namiotem na polu, a kazał sukien wiele nasłać, tam gdzie car miał z konia zsiść i tym sukniem aż do namiotu królewskiego szedł, król zaś potkawszy, wziął z sobą do namiotu i posadził go po prawej stronie jako towarzysza, a tam siedząc król Alexander i car Zawolski, pasowali na rycerstwo wiele Polaków, Litwy i Tatarów. Potym go król wziął do Polski na siem Radomski, nie Sędmirski jako Latopiszec kładzie.

Glińskiego z pany Litewskimi nieprzyjaźni.

Przewrotna rada ku czemu przywódzi.

Panowie Litewscy mało nie wpadliw niebezpieczność zdrowia w Brześciu.

X. Łaskiego kanclerza Koronnego szczerose ku panom Litewskim.

Zabrzezińskiemu Trockie województwo wziął.

Uciwość Sachmatowi carowi.

O ŚMIERCI WIELKIEGO

IWAŃA WASILEWICZA,

MOSKIEWICZSKIEGO WIELKIEGO

I O SEJMIE RADOMSKIM.

Rozdział czwarty.

Roku 1505, jako Wapovius i Miechovius lib. 4, fol. 376, cap. 85 i Cromer świadczą, acz Latopiszec 1503, uchybiwszy dwu lat kładzie, Iwan Wasilewicz Wielki Xiądz Moskiewski, na schodzie miesiąca Novembra umarł. Najczęściej to był po Włodimirzu monarcha Ruski nad insze, bo się z Tatarskiej niewolej, którą przodkowie jego zdawna cierpieli, dzielnością swoją wybił i samych prawie Tatarów kilko hord zhołdował: Kazańskie, Permijskie, Sibirskie, Lapońskie, Hugiarskie, z kąd Węgrowie wyszli, i Bulgarskie, Astrachańskie, Zawolskie krainy w Aziej na wschód słońca, aż do morza Kaspijskiego, po moskiewsku: Chwalińskiego; częścią zhołdował, częścią pod moc swoje podbił; z Swedami, z Liffanty, z Filandy szczęśliwie wojny wiódł, Litewskiemu xięstwu 70 zamków i miast z Nowogrodem Wielkim odjął i straszny był wszystkim sąsiednym narodom. w Moskwie pijaństwa zabronił i zakazał; pięci synów Wasila, Juria, Dimitra, Siemiona, Andrzeja spłodził, a Helenę córkę, którą dał Alexandrowi Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu, potym królowi Polskiemu w małżeństwo.

A iż jest obyczaj w Moskwie starszemu synowi wstępować na stolec ojcowski prawem dziedzicznym, tedy gdy ten umarł za żywota ojcowskiego, Iwan Wasilewicz syna jego a wnuka swego Dimitra, jak Herberstein pisze, naznaczył i zwykłymi ceremoniami podniósł, po śmierci swojej być Wielkim Xiędzem Moskiewskim. Potym za poradą wtórej żony Greczki, odmieniwszy swoje pirwsze postanowienie, Gabriela syna, którego z tą Greczką miał, który potym był mianowan Wasilem, na Wielkie Xięstwo po śmierci swojej ustawił, a Dimitra wnuka do Uglicza na więzienie posłał, zaś umierając Iwan Wasilewicz, tegoż Dimitra wnuka z więzienia do siebie przyzwał, a przeprosiwszy go, pirwsze mu miejsce po śmierci swej panować na Wielkim Xięstwie Moskiewskim wrócił. Ale skoro sam Moskiewski umarł, wnet Wasil syn jego własny, Dimitra w więzienie wsadził, a sam zupełnie Wielkie Xięstwo ojczyste opanował, którego synu dzisiejszy Iwan Wasilewicz tegoż imienia jako i dziad, aż do tego czasu torem jego idąc panuje. Bo i ten nie mniejszą część Litewskiego państwa był opanował; Tatarom też Prekopskim drogę do swych państw zagroził. I Liffantów większą część (które mil 90 wzdłuż, a 40 wszerz pań-

Dzielnosć i powodzenie Iwana Wasilewicza Moskiewskiego.

Dimitr Wielkim Xiędzem Moskiewskim naznaczon i podniesion.

Czołemz a czeso.

stwo swoje za panowania mistrzów od Żmodzi do Filandiej rościągało) roku 1577 osiadł.

Król Alexander tegoż roku 1505, przyjechał z sejmu Brześcia Litewskiego na siem do Radomia, na dzień Wszech Świętych, na który wziął z sobą Sachmata carza Zawolskiego i postawił go naprzód w Nowym Mieście w Mazowszu pod strażą. Potym gdy się panowie Polscy i Litewscy zjachali, przyzwan do koła senatorskiego Sachmat car Zawolski, który śmieie, dowodnie, poważnie i z wielką wspaniałością skarżył się długą rzeczą na króla Alexandra i na pany Polskie i Litewskie, iż od nich próżnymi obietnicami był przyzwan przeciw carzowi Prekopskiemu na pomoc, z dalekich stron Scytijskich Zawolskiej hordy, aż od morza Kaspijskiego albo Perskiego; potym gdy z wojskiem im na pomoc przyciągnął, opuszczony a prawie na mięsne jatki wydany, za czyn dla nich od carza Prekopskiego porażony, wojsko wielkie i wszystkie statki rycerskie i skarby utracił, na ostatek gdy do nich jako przyjaciół i do towarzyszków przysiężonych uciekł, nie mniejszą wczasność, jakoby u nieprzyjaciół głównych otrzymał, bo nad święte zachowanie przysięgi, za więźnia i poimańca od nich mian, pod strażą, a prawie w ciemnicy będąc aż do tych czasów chowany. „Ale Bóg (tak rzekł lamentliwie, ręce wzgórze podniózwszy) dobrych wszystkich i złych rzeczy odpłaciciel, mnie i króla, przed którym równo staniewa, w tej sprawie kiedy rozsądzi, a nędze i utraty mojej i zgwałconej przysięgi pomści się sam sprawiedliwie, na potępienie króla Alexandra zgwałciciela przyrzeczenia i obietnic swoich.” Na ostatek prosił, aby mu było wolno odjechać i wrócić się do swojej hordy Zawolskiej. Na to odpowiedź wziął od rady Polskiej i Litewskiej, iż ani na Boga, ani na króla, ani na nas tej winy wkładać nie masz, jedno sam na się, a to przeto, iżes umowie, słowu i przysiędze swojej dosyć nie udziatał, abowiem gdyś u Kijowa leżał, miasto obrony albo pomocy, twoi ludzie naszym poddanym szkody działali, jako jedni nieprzyjaciele około Kijowa, i byleś proszon od Kijowskich mieszczan i od naseś przyzwolenie miał, abyś leżał z swoim ludem na granicy Moskiewskiej pod Starodubiem, a tam sobie korzyści zdobywał z krain nieprzyjaciela naszego, niżli tu blisko Przekopu, gdzieć zawždy Mendlikieraj Prekopski carz o gardło stał, tam będąc, daleko przespieczniejszyby był zawždy, ludzi, statkuby był nie utracił, ani zawiódł, tak swoich jako królewskich i Wielkiego Xięstwa Litewskiego rycerstwa, któreś swym uporem stracił. Trzecie co gorszego, iżes był do Turek pojachał bez naszej wolej, acz nie dobrze wiemy po co, ale to sam domysł okazuje, że ku naszej szkodzie.

Za tym Sachmat zwiesił głowę, a prosił jusz ni ocz innego, jedno aby mu dopomógł statku swego zdobyć pod Prekopskim, albo by mu dopuścili brata jego posłać do ziemie Tatarskiej, do braciej Nahajskich carów o pomoc, przez któreby mógł zasię do swej bliskości przyść: w tym go pocieszono, iż to król uczyni, by jedno mógł tak rychło na to ludzi zebrać. A w ten czas pojrzał po ludziach, których było dosyć około króla jako na sejmie, a ukazawszy ręką rzekł: „A ci azaby się też nie bili

Sachmat ja-
wnie mówi
w senator-
skim kole.

Narzekanie
Sachmata
sółtana.

Tylko wol-
ności prost.

Odpowiedź
Sachmatowi
carzowi.

Prośba
Sachmatowi-
wa.

kiedy trzeba, na co je chowacie”? Odpowiedziano mu, iż tu nie w Tatarzech, nie wszyscy u nas na wojny jeżdżą, jedni chowają do rolęj, drugie na rzemieślnictwo, drugie na służbę Bożą, drugie na sprawy sądowe i na opatrzenie zamków. Potym dopuszczono mu brata Kozaka posłać do braci jego Nahajskich carzów za Wolgę rzekę, tak jako prosił, aby go bracia ratowali, a pomogli mu zasię ku jego statkom i ludziom przyść od Prekopskiego carza, bowiem był tej pewnej nadzieje o swych Tatarzech, iż skoro ujrzą czapkę jego, zasię k niemu przystaną, z tej przyczyny był wesół z dobrej odprawy.

Słowa Sachmatowe na zgroje ludzi.

Na tymże sejmie około obrony przeciw Tatarom panowie Koronni z królem stanowili, a niktórą słachtę o rozbójstwo i łotrwostwo potracono, Osuchowskiego i Mysowskiego ścięto, nie Myskowskiego enotliwego słacheica i starożytnego, jako się drukarz w pierwszym wydaniu Bielskiego omylił, a Rusinowską, ziemiankę w skorzniach z ostrogami z mieczem w ubierze męskim, jako ją poimano, obieszono. A na obronę pospolitą Małej Polski szlachta po 12 groszy z włoki na żołnierze postąpili, ale Wielgo-polanie na to przyzwolić niechcieli. Na tymże sejmie w Radomiu panowie Litewscy chcąc niewinność swoją okazać, a niechcąc dłużej w niesłusznym gniewie być u króla Alexandra, dla oskarżenia przewrotnego Michała Glińskiego, prosili o przyczynę panów Polskich do króla; jakos panowie Polacy z nimi prosili Alexandra, żeby im gniew swój odpuścił, a król za przyczyną panów Polskich obiecał ich w łaskę przyjąć, skoro się do Litwy wróci ich ziemie przyrodzonej. Tam biskup Wileński Wociech Tabor począł królowi mówić, jako Latopiszec świadczy tymi słowy: „Miłościwy królu, niewinnie gniew twój królewski był na nas, za przyczyną niktórych ludzi, bośmy my przeciw tobie panu swemu nie stali, aniśmy się sprzeciwiali, aleśmy bronili praw i przywilejów naszych, żebyśmy przy nich zostali. A tak miłościwy królu, ja jako Litewskiego państwa i twój jako Wielkiego Nigda a pana naszego pasterz, powinienem i ciebie pana swego od tego odwodzić, abys ty pan nasz prawa nasze i listy swoje i przysięgę nam zupełnie zachował, a jeśliby chciał ich kto łamać, Boże! bądź pomstą každemu takowemu.” I skoro to biskup wymówił, natychmiast króla zaraziła niemoc paralizowa, jak tenże Latopiszec świadczy.

Słachtę rozbójników potracono.

Pobór po 12 groszy.

Słowa biskupa Tabora według Latopiszca

Król Alexander paralizem zarazon.

Przeto król Alexander paralizem zarazony i schorzały, z Radomia do Krakowa jechał, dla lekarstwa, a panowie Litewscy będąc z lepszą nadzieją pewni łaski królewskiej, do Litwy Sachmata carza prowadzili wedle rozkazanja królewskiego, a w Trokach go utciwie i hojnie do przyjazdu królewskiego postawili i inszych też jego murzów i sług po leżach rozdzielili, gdy Sachmat sam przyrzekł i ślubował króla stale czekać. Potym przyjechali posłowie w ośmdziesiąt jezdnych Tatarów od Nahajskich carzyków do Wilna, w poselstwie do Sachmata, do którego na rozmowę byli wolno przypuszczeni; a gdy tak długo z nim w łowy i na przejeżdżki jeżdząc obcowali, będąc wszystkie hojnym wychowaniem, pieniędzmi i szatanami od panów Litewskich opatrzeni, upatrzwszy czas Sachmat nad przyrzeczenie i ślubowanie ze wszystkimi swoimi Tatarzy, którychkolwiek mógł

Sachmat do Trok.

Sachmat carz z Trok uciekł i poimano od Otchana Moniwida.

mieć, z Troków tajemnie uciekł, ale od Olechna Moniwidowica namiestnika Trockiego i od inszych dworzan królewskich Litewskich nocą i dniem u Kijowa dogonion, związany i na Troki odwiezion, gdzie pod strażą pilnie był chowany. A w ten czas gdy król Alexander w Polsce chorował, przyjechali posłowie do panów Litewskich od Mendlikiereja cara Prekopskiego, napominając, iż jeśli by rozumieli, aby Sachmata w więzieniu chowali, jako też przodkowie ich pierwszy Litewscy stryjowi tegoż Mendlikiereja byli uczynili, co jeśli by się chcieli w tym Mendlikierejowi zachować, obiecowal im pokój i wieczną pomoc na każdego ich nieprzyjaciela, w której się im jako przyległy i sąsiad bliski, rychlej a niż Sachmat z daleka hordą swoją zgodzić mógł. Uwierzyli tedy zdradliwym słowom Mendlikierejowym panowie Litewscy, wszakże żądanie i poselstwo jego do przyjazdu króla Alexandra odłożyli. A Sachmat carz Zawolski nieborak w więzieniu u Litwy będąc, gdy o sobie tragedią czynioną widział, napominał panów Litewskich aby zdradliwemu Mendlikierejowi Prekopskiemu nie wierzyli, mówiąc, iż się on tym moim niewinnym więzieniem nie uskromi, aby nie miał do waszych krajów słać na plundrowanie: jakoż się wnet spełniło prociwo Sachmatowo.

Posłowie ód
carza Pre-
kopskiego
do Litwy.

Sachmat
chudzina
prorokuje.

O SROGIM ZBURZENIU

LITIEWSKICH PANSTW PRZEZ TATARY

OKOŁO SŁUCKA, NOWOGRODA, MIŃSKA, WITEBSKA, POŁOCKA,
ŁOJOWEJ GÓRY,

I O WILENSKIEGO MIASTA OBMUROWANIU.

Rozdział piąty.

Do Wielmożnego Pana

WAGŁAWA AGRIPPY,

Pisarza Wielkiego Xięstwa Lit., Starosty Niemonojkiego.

W roku 1506, jak Latopiszec świadczy, ale ma być 1505, według Cromera, Miechoviussa i inszych, przyszedł carewicz Prekopski syn Mendlikiereja cara Prekopskiego Machmetkieriej Soltan, z bracią swą z Bitikieriej Soltanem, a Burnas Soltanem i ze wszystkimi siłami Tatarskimi i przyszli ku Dnieprowi na Łojową górę i tam się przez Dniepr przeprawiwszy, sam Machmetkieriej Soltan poszedł pod zamek Mieńsk, w srzodek Litwy,

a pod Słucko posłał dwu bratu swoich, Bitikierej Soltana i Burnas Soltana i przyszedli w dzień święty na dzień Panny Marię w Niebowzięcia w Piątek pod Słucko, na którym się była Anastasia xiężna zawarła z dzieciątkiem Jurgim Siemionowicem, dzisiejszych xiążąt Słuckich dziadem. A tak w koło Słucka burzyli i do zamku, wiedząc iż tylko w nim xiężna była, szturmowali, podmioty czyniąc i ogień podkładając; ale się mężnie bronili Słuczanie, których obwiewowała ślubem i prośbą Anastasia xiężna, aby jedynego dziedzica swego od gwałtu pogańskiego stale bronili, także wielkość Tatarów pod zamkiem poległa, bo słachty i kniaziów inszych na ten czas wiele u tej xiężny Anastasiej na Słucku służyli. A sam starszy carz Machmetkieraj stanął tegoż dnia pod Mieńskim koszem, a puścił w zagony pod Wilno i w Zawilijską stronę, także k Witebsku, Połocku, k Odrucku i na wszystkie strony Litewskie i Ruskie, a ci dwa carzewicy bracia jego minawszy Słucko, poszli ku Nowogrodku. A na ten czas panowie Litewscy wszyscy byli w Nowogrodku radząc z sobą, coby mieli z tym czynić, że się król z przyczyny Glińskiego gniewał na nich, a iż ich obiecował zaś do łaski przypuścić na sejmie Radomskim skoroby przyjechał do Litwy, zmwiali się też jakoby to Glińskiemu oddać mieli. A dowiedziawszy się Tatarowie o paniech w Nowogrodku, tym się rychlej pospieszyli ku Nowogrodku, iż im onę radę nie około obrony rzeczy pospolitej, ale o private zaczęta, rozerwali. Panowie też widząc gwałt z Nowogrodka wyjechali za Niemen, a Tatarowie przyszedwssy ku Nowogrodku nie naszli nikogo i gonili za pany do Niemna i dalej i wielką szkodę uczynili przyszedwssy za Niemen w Litewskiej ziemi, a z więźniami i z dobytkiem nazad się wrócili, a zamku Nowogrodzkiemu nie mogli nic uczynić, bo na ten czas w Nowogrodku wojewodą był Albriecht Marcinowicz Gastolt, który będąc sam w Nowogrodku zamek dobrze osadził, a przy nim Maskiewicz horodniczy, Iwan Trizna, Niemira i insza słachta Nowogrodzka, wyjeżdżając z zamku każdego dnia i bijąc się z Tatary, nie dali im zamkowi i miastu szkody czynić. Bardzo też wiele strzelbą z zamku samych Tatar pobito, co widząc tedy Tatarowie, iż zamkowi i miastu nic nie mogli uczynić, odeszli precz.

Tatarowie
od Słucka
odbili.

A Machmetkieraj carowic, który stał pod zamkiem Mieńskim koszem, wszystkie wołości okoliczne zburzył, miasto Mieńsko spustoszył, tylko zamku z inszymi obronił, monastery i cerkwi ogniem wypalił, w ziemi Litewskiej i w Połocku, w Witebsku i w Odrucku wiele szkody poczynił i srogie krwie rozlanie w ten czas nad rodzajem chrześcijańskim uczynił i niepodjąwszy w ludziach swych szkody, wrócił się nazad.

Okrucieństwo
Tatar-
skie.

Także brat jego Bitikierej Soltan i Burnas Soltan wrócili się od Nowogrodu z wielkim plonem i dobytkiem, ludzi samych przez sto tysięcy, jako Miechovius fol. 368, lib. 4 cap. 82, Wapovius, Bielski i Cromerus lib. 30 fol. 669 *prima, secundae vero editionis* 444, świadczą, z Rusi i z Litwy wywiedli, tak iż się na każdego Tatarzyna po dwudziestu i pięci chrześcijan więźniów dostawało, krom pobitych. A nie licząc przerzecen historykowie Polszczy Tatarskiego wojska, jedno *quinque milia expeditorum*

100000 więźniów
chrześcijan, od
5000 Tatarów
wziętych.

Tartarorum, pięć tysięcy przebranych Tatarów, acz Latopiszcze świadczą, iż na troję kosz mieli i poszli mimo Słuck do hordy mało ludu swego utraciwszy. A po odejściu Tatar było powietrze w Mieńsku i w innych miastach Litewskich.

Też jesieni Wielki Książ Wasilej Iwanowic Moskiewski, posłał brata swego kniazia Dimitra Zylkę, a z nim wojewodę swego nawyższego kniazia Fiedora Iwanowica Bielskiego i innych wiele wojewód, ze wszystkimi siłami Moskiewskimi konnymi i pieszymi ludźmi, na wicinach rzeką Wolhą, na Machmetcieleja cara Kazańskiego, a przyszedwszy ku Kazani, obścąpili zamek ze wszystkich stron ziemią i wodą, szturmując. Potym wyszli ludzie zbrojni z wicin z wody na brzeg pod zamek, na których uderzywszy Tatarowie, wszystkich pobili, a inszy uciekający potonęli w jeziorze Pochanym i w Woldze rzece, a ci, którzy w wicinach na wodzie zostali, przyszły na nich burze wietrzne wielkie, iż mało nie wszyscy potonęli; tylko książ Dimitrej brat Kniazia Wielkiego Moskiewskiego, z kniazem Fiedorem wojewodą w małych pōczcich ledwie uciekli, a którzy byli Moskwa konni brzegiem przyszli pod zamek, tych także mało nie wszystkich Tatarowie pobili, iż ich bardzo mało uciekło, za czym wielka się szkoda w ludziach i w rystunkach wojennych od Tatar na ten czas Kniaziu Wielkiemu Moskiewskiemu sstała.

Tegoż roku Elżbieta królowa Kazimirzowa, świętego a pobożnego żywota pani, która Rzeczypospolitej Polskiej i Litewskiej wiele dobrego oświeconym swoim potomstwem uczyniła, dług ostatni z ciała śmierci zapłaciła, w Krakowie tamże na zamku od syna Alexandra króla Polskiego Wielkiego Xiędza Litewskiego, pochowana utciwie, w tej kaplicy, gdzie król Kazimirz leży małżonek jej sławnej pamięci.

A w tym roku 1506, Wilnowey i panowie Litewscy, tym przestracchem Tatarskim, jako Miechovius i Cromer świadczy, strwożeni, mur około Wilna obwodzić i zamków oprawować poczęli.

Tegoż roku Wołoski wojewoda Bochdan jednooki, posłał w dziewosłębstwie do króla Alexandra, prosząc, by mu była królowna Elżbieta siostra jego dana za małżonkę, postępując za się wrócić ty powiaty, które gwałtownie był posiadł jego oćiec, jako Cieschybiesy i Tysmienicę; a król to dał na wołą królownie, która żadną miarą nie chciała przyzwolić, iż był inszej wiary i ku temu jednooki: a to też k temu przekazało, iż tego czassu królowa Kazimirzowa Elżbieta umarła matka jej.

A król Alexander roku 1506, pilnością lekarzów z niemocy wyzwolony, miesiąca Listopada do Lublina na siem z Krakowa przyjechał, na którym sejmie wsczał się spór między świeckimi pany i duchownymi, około sposobu i porządku siedzenia w senatorskim kole, bo się domagali panowie świeccy, aby biskupi jeden bok królewski chociaż prawy sobie obrali, a im jednego osobnego dopuścili; a żeby też z imion swoich i dochodów kościelnych, których więcej niż król z szlachtą trzymają, wyprawę pospolitą wojenną odprawowali. Tam po długich swarzech król za duchownymi skazał, aby oni przy swych przywilejach i własnościach w całe zostali.

Moskwa do Kazani.

Moskwa u Kazani porażona.

Królowa Elżbieta umarła.

Wilno obmurowane.

Spór o miejsca w senacie.

Duchowni przy swoich przywilejach zostawieni.

Tamże uchwalono monetę nową kować na pospolitą obronę i kowano puł groszki. Duchowni też pobór postąpili na żołnierze, których król wyprawil przeciw Bochdanowi wojewodzie Wołoskiemu, synowi Stephano-wemu, gdzie posługę wielką uczynili, gdy zamki niektóre nad Niestrem pod Wołochy zasię pobrali. W ten czas dwa młodzieńcy urodziwi Strus-sowicowie, Szczęsny a Jurek, odłączywszy się od wojska, szli w kozactwo do Wołoch w pięćdziesiąt koni, gdzie trafili na wielkość Wołochów, a mogąc ujechać, potkali się z nimi; tam od wielkości przemożeni, Szczęsny zarazem zabity; Jurek mógł ujechać, ale nie chciał, mówiąc: „Boże tego nie daj, abych przy swym miłym bracie gardła nie dał.” Bił się z nimi tak długo, aż go poimali, potym ścięli, których wszytek naród Polski żalował przez długi czas; wszakże się tego pomścili służebni zarazem nad Wołochy, gdy także Kamieniecki samych Wołoskich bojarów (poraziwszy ich dwa ułce) dał na tym miejscu pięćdziesiąt ściąć.

Pułgroszki moneta.

Wyprawa do Wołoch.

Dzielność Strussowicow.

W teje bitwie starosta, albo Barkolab Chocimski zabity, a Kopacz hetman ledwo uciekł, aż potym Bochdan musiał przymierza prosić, które pod condicjami otrzymał; acz Miechovius i Wapowski, także Bielski tej bitwy skutku nie kładą; ale Cromerus lib. 30, fol. *primae editionis* 668, *secundae vero* 445 kładzie, iż się ta wojna przymierzem skończyła, dowodząc tego listami tegoż Bochdana, które w skarbie Koronnym widział.

Wołoszy porażeni.

O PRZYJEZDZIE KRÓLA ALEXANDRA

DO WILNA,

OSADZENIU SACHMATA CARZA W KOWNIE,

NIEMOCY I ŚMIERCI KRÓLEWSKIEJ,

A fałszywym Lekarzu,

I BURZENIU LITEWSKIEGO KSIĘSTWA OD TATAROW.

A porażeniu ich przez Litwę

ZA BEZPRAWYMIENNYM CIĘCIENIEM I WIECZKA.

Rozdział szósty.

Król Alexander roku 1506, a według Latopiszca 7, prosto z sejmu Lubelskiego do Litwy, na dzień Ś. Grzegorza przyjechał, bo go tam, jak Cromer pisze, posłowie carza Prekopskiego i od Nahajskich carzyków drudzy czekali. Też słysząc, iż roku przeszłego książ Moskiewski Iwan Wasilewicz rostał się z światem, dla czego Alexander po jego śmierci gotował się odiskać onych zamków i księstw, które był jego oćiec Kazi-

mirzowi i jemu samemu od Wielkiego Xięstwa Litewskiego oderwał. Bo w ten czas rostyrki były wielkie, jak się to wyższej pokazało, między synem jego Wasilem i wnukiem Dimitrem, około stolca Wielkiego Xięstwa Moskiewskiego i między inszym pospółstwem i bojary Moskiewskimi, wielkie nieznaszki. Ale gdy się Alexander dowiedział, iż Wasil ociec dzisiejszego, Wielkim Xiędzem został, nie chciał go drażnić i owszem bystrze zapalczywy gniew swój (jako ono mówią: „miły jeżu nie kol!”) uśmierzywszy, onę przeciw Moskwie wyprawę na inszy czas odłożył. A chcąc uczynić dosyć żądaniu carza Prekopskiego i zachować mu się według jego poselstwa, zebrał pany wszystkie Litewskie do Wilna i kazał do siebie Sachmata carza Zawolskiego z Troków przyprowadzić, który stał przed Wilnem w rozbitych namiotach z swoimi i z onymi co byli do niego posłani od Nahajskich carzyków Tatarów. Tam go wnet król Alexander osądził być zgwałcicielem przymierza i zdrajcą, iż chciał z Litwy uciec, a iż też przed tym będąc przyjacielem szkody wielkie Litewskiemu państwu koło Kijowa poczynił, przeto za wyrokiem panów Litewskich i Ruskich, od kniazia Michała Gliškiego poimany, do Kowna na więzienie odesłan, gdzie potym umarł, a drudzy Tatarowie jego po inszych zamkach rozłożeni.

Sachmat
carz nędz-
nie umarł.

Tatarowie
wtóry raz
100000
chrześcian
wywiedli.

Rychło potym pięć tysięcy Tatarów Prekopskich Podole, Ruś i Litewskie państwa srogo zwojowali i przez sto tysięcy więźniów chrześciańskich, wtóry raz w nędzną niewolą do hordy bez odporu wywiedli, krom starych i młodych więźniów, których wielkość posiekli i pomordowali.

A król Alexander w Wilnie leżąc, co dalej to gorzej chorował, paralizowym powietrzem zarażony; a w ten czas ozwał się jeden lekarz, albo radniej matacz nijaki Baliński, którego tać zwano po żenie, gdy u nijakiego Balińskiego pod Ilkuszem córkę pojął. A ten matacz gdy był urodzonym Polakiem, mianował się być Grekiem z ojczyzny i z języka, z familięj Laskarów, snać przestzegając wyroku Christusowego, iż prorok nie bywa przyjemny w ojczyźnie swojej, a tak się był swoim matactwem rozślawił, iż ze wszystkiego królestwa, a zwłaszcza mieszcianie z Krakowa do niego się cisnęli, a tam w Balinie w chłopskich chrominach pełni nadzieje a zdrowia próżnych lekarstw i czarów jego używali; od bogatszych nie brał jedno po stu czerwonych złotych, dla czego inszy medikowie nazywali go Śetnikiem, a do Krakowa, jako Miechovius pisze, nigdy się dla inszych doctorów, jako sowa na światło, ukazać nie śmiał.

Przeto król Alexander, gdy mu niemoc przycisnęła, posłał z Wilna po tego Balińskiego, sławą jego fałeczną uwiedziony, który nie chciał się z miejsca ruszyć, aż mu napierwej dano trzysta złotych czerwonych, a wzięwszy z sobą aptekę królewską, jachał do Wilna, gdzie królowi przyprawił łaźnią (suadź na znowie z Michałem Gliškim), do której rozmaitych ziół mocnych w kotliki, drugie w garnce nakładł, a z wirzchu nad parą króla położył, przyprawiwszy k temu miejsce, aby się pocić, k temu małmazją i wina co namocniejsze kazał mu pić, co jest przeciw wszystkim lekarzom. A gdy z zbytniego pocenia był zemdlon, upominał

Baliński
doctor ma-
tacz.

Laskares i
Paleologow-
wie przed-
niejsze fa-
milię Grec-
kie.

Baliński
matacz kró-
la leczy.

drugi doctor królewski z Błonia kanclerza Laskiego, aby go gwałtem odwieźli od tego lekarstwa śmiertelnego, ale gdy z dobrej wolej nie chciał (bo go w tym książę Gliński bronił) kanclerz Laski z swego urzędu widząc króla na polu umarłego, kazał lekarza poimać, a wsadzić i chować go aż do przyjazdu Sigmunta z Śląska. Wszakże przez pomoc Michała Glińskiego uciekł on matacz, a przez Pruską ziemię przyszedł do Krakowa, gdzie aż na Zwierzyciu w klastorze przy żenie Balińskiej mieszkał, potem na Skalce u mnichów, stamtąd go zasię Miedzileski pisarz z kancelariej wziął i wsadził do dworu biskupiego, wszakże potem puszczonego po długim więzieniu by nie umarł. Patrzył za się alchimię potajemnie, na którą zadłużywszy się w pieniądze u mieszczan Krakowskich, jak Wapovius i Bielski z niego piszą, uciekł precz od żony, tyłoż go było widać.

Tak król Alexander w Wilnie leżąc, co dalej tym gorzej paralizem zemdlony, częścią z przepuszczenia Bożego, według onego wyroku Tabora biskupa Wileńskiego na Radomskim sejmie, częścią dla zdrażliwego i fałszywego lekarza matacza chorował. A panowie Litewscy, jako Cromer pisze, wewnętrznymi nienawiszciami, zwłaszcza przeciw Glińskiemu spółnie się gryząc i k temu królewskim gniewem obruszeni, każdy z nich swojej prywaty i własnej sprawy pilnował, a żadnego starania około rzeczy wspólnej nie mieli, które ich rosterki Tatarowie Prekopsy bacząc, wnet złożywszy ony pierwsze niedawne łupy, a mało co wytechnawszy z większą mocą znowu w Litewskie państwa wtargnęli miesiąca Augusta. A w ten czas król z Wilna ruszył się do Lidy, dwanaście mil od Wilna. Cromer wątpi dla której przyczyny, bo Miechovius pisze, iż król usłyszawszy o tym wtargnieniu Tatarskim, kazał się wszystkiemu rycerstwu Litewskiemu przeciw im ruszyć. Ale gdy tego uczynić Litwa niechciała, za uporem Glińskiego, który na to wiódł, aby się sam król osobą swoją aczkolwiek chory przy wojsku ruszył, kazał się Alexander w lectice, a Cromer pisze na wozie, do Lidy prowadzić, chcąc to pokazać, iż on i w ostatnym skonaniu przy poddanych swoich stać był gotowy. Wapowski też w swojej Kronice która na światło nie wyszła pisze, iż do Polski umyślnie ciągnął, chcąc tam bratu Sigmuntowi xiążęciu Głogowskiemu wszystkę władzę Polskiego i Litewskiego panowania zlecić i zdać, aby sam dla nieuleczonej choroby, co dalej to się weń przymnażającej, ostatek żywota w pokoju strawił.

Latopiszczce zaś Litewskie świadczą, iż król Alexander roku 1507, ale ma być 6, skoro przyjechał do Wilna z Polski, niemocen będąc bardzo chorobą paralizową, uczynił siem w Lidzie, Wielka też Kniehini Helena widząc śmiertelnego, za nim przyjechała. A gdy w Lidzie byli, oto jeden jakiś, jak Cromer pisze słachciec przyjechał, opowiadając, iż Tatarowie ledwe na jeden dzień jazdy od Lidy burzą i plundrują, ukazował też ranę co go Tatarowie strzałą w twarz postrzelili, aż za ledwe prętkością konia z ich rąku uszedł; zaś druga nowina takasz przyszła, iż carewicy Prekopsy Bitikierej Soltan, a Burnas Soltan, przyszli z dwudziestą tysięcy ludzi, a Cromer i Miechovius kładzie ich być w liczbie trzydzieści

Król Alexander
znowu do
choruje.

Tatarowie
znowu do
Lidy.

Krół do Lidy.

Zniesienie
historikow.

Więsie nagła
o Tatarach.

tysięcy pod Słuck, którzy się brali ku Nowogrodku. Ale temu panowie jeszcze nie do końca wierzyli, dla tego książę Michał Gliński który przy królu mieszkał, kilko Raczów swoich mężnych żołnierzy posłał, aby się pewniej wszystkiego wywieździeli; ale i Raczowie nie daleko odjachawszy na ufiec Tatarów prawie wpadli. a stoczywszy z pogany śmiełe bitwę, dziewięć ich zabili, inszych rozgromili, a zabitych głowy ścięte do pana swego na kopije wetknięte przynieśli. Był strach wielki około króla w Lidzie chorego, zdało się potem wszystkim aby król do Wilna w lektyce dla trzęsienia i niewczasności drogi kamienistej był odniesion, szlachta też wszystka dopiero widząc gwałt, ku Lidzie do króla się zbierała. Tam król gniewając się sam na się, iż na koniu nie mógł siedzieć, Stanisławowi Kiszce hetmanowi wielkiemu i Michałowi Glińskiemu, wszystkie sprawę nad wojskiem Litewskim, którego się było według Latopiszczów dziesięć, a według Cromera, Miechoviusa i inszych siedm tysięcy zebrało zlecił, do brata też Sigmunta posłał aby co rychlej przyjeżdżał do Litwy: bo chociażby też król był żyw albo umarł, chociażby też Litwa wygrała albo przegrała, potrzeba była jego bytności na ten czas wielka. A wieści za wieściami ustawicznie przychodziły, iż Tatarowie przebrawszy dwadzieścia tysięcy ludu na wybór mężnego, do Lidy uprzejnie ciągną, przeto króla na polu umarłego Wojciech Tabor biskup Wileński, Jan Zabrzeziński i Jan Łaski kanclerz z królową Heleną dniem i nocą do Wilna prowadzili, a nieśli go w lektyce między dwiema koniami przemieniając ich często, na których siedzieli miasto woźnic, Mikołaj Rusocki który był potem panem Biechowskim i Jan Sobotka kanclerza Łaskiego przyjaciół.

A Tatarowie przyszedszy do Nowogrodka przepawali się przez Niemien, a położyli się około zamku Lidy w mili, a drudzy w puł mili, tamże kościoły, dwory i siola palili, co widząc panowie Litewscy, bardzo byli żałowni z tak wielkiego okrucieństwa i zebrało się ich na jedno miejsce dziesięć tysięcy, gdyż nie mogło być więcej w tak krótkim czasie i posłali nieco ludzi dla języka, którzy w mili od Lidy naleźli kilka set Tatarów palących w zagoniach i tamże ich na głowę porazili i niemało żywych poimali, drugich głowy zwłaszcza Raczowie w taistrach przynieśli. A Tatarowie obaczywszy że już lud nad nimi, wrócili się na zad. A panowie Litewscy posli za nimi ku Nowogrodku chcąc uderzyć na kosz, gdzie sami carzewicy stali pod zamkiem Kleckiem, mając wiadomość od więźniów Tatarskich, iż jeszcze do carzewiców Tatarowie z zagonów nie przyszli. Przeto wnet poruczywszy się Panu Bogu, wyjchali z Nowogrodka miesiąca Augusta czwartego dnia w Poniedziałek wieczór już przed zmierzkanim, ciągnęli mimo Ostazyno i nazajutrz we Wtorek przybieżalo niemało ludzi od Cyrina i od Połonki, powiadając że ludzie Tatarscy tuż nie daleko wojska chodzą, a naszy nie odpoczywając ciągnęli ku Połonce i przyszedwszy wskok przedni ludzie Litewscy, potrafili na pięćset Tatarów idących z zagonów do Klecka, i tam ich wszystkich na głowę porazili i wiele więźniów wzięli, a ci którzy uciekli na kosz, carowicom sprawę dali, iż wojsko Litewskie idzie, przeto carowicowie do bitwy się zgo-

Pewniejsza
wieść o Ta-
tarach od
Raczów.

Król do Wil-
na odniesion
z Lidy.

Woźnicę
zaczni.

Pierwsze
szczęście na
Tatary.

Wtóra
szczęśliwa
bitwa z Ta-
tary.

towali i już tam naszych oczekiwali, a naszy ze wszystkim wojskiem którego nie było więcej 10000 we Wtorek we wsi Lipiej nocowali, a nazajutrz we Szrodę miesiąca Augusta szóstego dnia, gdy Stanisław Kiszka hetman Wielkiego X. Lit. bardzo a nagle zachorzał, zlecił wszystko swój urząd Michałowi Glińskiemu, który on chętnie przyjąwszy, będąc świadomy sposobu bitwy z Tatary i już mając od nich pewne śpiegi ciągnął śmieie na kosz Tatarski pod Klecko, ślachty Litewskiej i żołnierów siedm tysięcy, a trzy tysiące motłochu zebranego porządnie szykowawszy, tak iż wszystkich było 10000.

BITWA Z TATARY POD KLECKIEM

ŚLAWNA.

Rozdział siódmy.

Tak gdy okrutnym Marsem pogaństwo burzyło,
 I z chromonogim włosci Wulkanem kurzyło,
 Strwożyłby się i Jowis, jak olbrzymskich czasów,
 Gdy do Egipskich pierzchał z swym senatem lassów.
 Lecz Michał Gliński w sprawach rycerskich mąż sprawny,
 Widząc upadek tuż być Litwy wszystkołajny,
 Dziesięć tysięcy Litwy z Russaki szykował,
 A z nimi się pod Klecko co rychłej gotował.
 Gdzie koszem carzykowie dwa spólnie leżeli,
 A inszy się w zagony od nich rozbieżeli,
 Przeto w tych chciał uderzyć pierwej dwu carzyku,
 Niżliby się zebrali z różnych stron ku szyku.
 Bo ich dwadzieścia tysięcy burzyło w zagonach,
 Rozbiegwszy się po Mińskich, Lidskich, Słuckich stronach,
 Drudzy Osmiańskie, Krewskie włosci plundrowali,
 Drudzy po Wołkowisko, Grodno wojowali.
 Tak Michał Gliński prosto ciągnął pod Kleck w sprawie,
 Gdzie kosz Tatarski leżał przy błocistym stawie,
 I pobił kilka uphców pogańskich na drodze,
 Drudzy carzykom dali wnet znać o tej trwodze.
 Przeto wnet Biczkierej Soltan zapalczywy,
 A przy nim zaś brat Burnas carzyk bitwy chciwy,
 Wielkie wojska Tatarów w uphy szykowali,
 A Litwy w sprawie stojąc tak oczekiwali.

O tym czytaj Ovidiusa lib. 3 Metamorphoseos.

Crom. Priusquam cuncta agmina eo sese recognovissent.

Szerokie zagony Tatarskie.

Carzykowie do bitwy gotowi.

Z jednej strony staw błotny obóz ich oblewał,
Przeto się carzyk stamtąd gwałtu nie spodziewał,
Lecz Raczowie Litewscy prętko przyskoczyli,
A z strażą ich nad stawem śmieje bój stoczyli.

Raczom na ratunk pięć set wnet Litwy przybyło,
Tak Tatarów nad stawem miejsce omyliło,
Iż im Litwa zarazem odgromiła konie,
Za czym prętko poganom zeszło na obronie.

Litwa Tatarom konie
odbili.

Tatarowie nie bez koni.

Tak Tatarowie pieszy już koni niemając,
Jednak się koło stawu z Litwą uganiając,
O lepsze miejsce długo z sobą szermowali,
Lecz wsparci do carzyków swych appellowali.

*Crom. Erat prope sta-
tiva hostilia annis non
magnus, sed limosus.*

Była zaś rzeczka tamże nie bardzo głęboka,
Lecz błotna i z brzegami przykrymi szeroka,
Za tą się Tatarowie uphcami zmocnili,
By prześcia przez nią Litwie do siebie bronili.

*Crom. Dense sagitta-
rum imbre Lituanos
transitu prohibebant.*

Tak Litwie nie chcąc brodu dopuścić grad z huków
Żelazny wypuścili, aż niebo brzmi z huków,
Swiszczące strzały jak deszcz zewsząd lecą pędem,
Lecz Gliński rozwekłym był Litwę sprawił rzędem.

Tak im strzały Tatarskie mało zaszkodziły,
A jeszcze na nich samych naszym się zgodziły,
Także się koło rzeki długo uganiałi,
A Tatarowie się już tym więcej zmacniali.

*Crom. Habebant Lituanii
bombardas aliquot.*

Raczko i pana Radzi-
wila wojewodi Wileń-
skiego marszałek tylko
z dwu ruśnic które dłu-
gie mieli Tatarów strwo-
żyli.

W tym z kilku ruśnic, które w wojsku naszemu mieli,
Uderzyli w poganów aż wszyscy zadrzeli,
Raczko też miał harkabuz, Radziwiłów drugą
Marszałek miał ruśnicę (za dziw w on czas) długą,
Z tych ruśnic wnet do rzeki poganów odparli,

A sami pędem wielkim za nimi przytarli,
Drudzy zaś lesne różgi siekąc w rzekę ślali,
Drudzy deski, gałęzie, gacąc brod miotali.

Słowa niebosezyka,
Raczka, który jako sła-
wią, widząc iż się Tata-
rowie ruśnic zlekli, choć
z nienabitą kilku Tata-
rów gonili.

A nasz Raczko hospodin tym śmielej hareuje,
Z ruśniczką swoją gdy w niej wielką godność czuje,
Nabijająet raz po raz, a gdy tołko puknie,
Alic niechrzest, pohaniec leczuc ani huknie.

Gliński też Michał widząc iż już most gotowy
Przez rzekę, wnet napomniął swych krótkim słowy
By dla mielej ojczyzny mężnie poczynali,
A jej upadek sobą śmieje zasłaniali.

Przywodził im potciwość, sławę i wolności,
Dziatki, żony, rodzice, bracią, majątności,
Aby się za ich zdrowie potężnie potkali,
A bracią w polon wziętą z niewolej wyrwali.

Rzecz Glińskiego do
rycersstwa.

- Tak napominał wszystkich objeżdżając wkoło,
 A potym śmieie krzycząc sam skoczył na czoło,
 Krzycząc: „nuż za mną bracia!” Litwa za nim z krzykiem
 Wielkim pędem skoczyła zakrzywionem szykiem.
- Huk, grzmot, kołat, trzask straszny, niebo brzmi i lassy,
 Gdy gwałtownie w Tatary uderzyli naszy;
 Kurzy się pył końskimi wzruszony kopyty,
 A echo głos rozdwoja po polach sowity.
- Gliński się między nimi okrył z uphcem swoim,
 Tam postrzałem ubito pod nim konia dwoim;
 Na drugiego się przesiał, tam z wielkiej śmiałości,
 Jak hetman i jak rycerz odniósł dank dzielności.
- W tym Nowogrodzka slachta pod chorągwią swoją,
 Widząc iż carzykowie w walnym uphie stoją,
 Uderzyli w nich z boku z takim wielkim pędem,
 Aż pogan wielkość padła jak las pociął rzędem.
- Carzykowie gwałt widząc, wnet z swymi murzami,
 Wysadzili się wszystką mocą naprzód sami;
 Tańcem zwykłym na walny uph naszych przytarli,
 A wszyscy krzycząc, huczając, gardła swe rozdarli.
- Hata! hata!* wszędzie brzmi, zewsząd glossy straszne,
 A strzały zaślaniały lecąc słońce jasne,
 Lecz Mińska i Grodzieńska slachta w spólnej sprawie,
 Uderzyli poganom w bok na ten czas prawie,
- Iz im taniec zmylili i szyk rozerwali,
 A za tym się Polacy zbrojni ukazali
 W swietnych zbrojach, a wszystkich trzysta było koni,
 Wszyscy też po usarsku mieli łśniące broni,
- Kopije z proporcami, tarcze z skophiami,
 Staęli na pagorku długimi uphcami,
 Iz się ich wielkie wojsko z daleka być zdało,
 A w bębny uderzyli tak aż niebo grzmiało.
- Nad nimi był Czarnkowski hetman przełożony,
 Których zaraz pogański uph widząc strwożony,
 Mnimając, iż wielki lud przybył, wnet pierzchnęli,
 A po błotnych niwinach uciekając lgnęli.
- Polacy acz się sami w ten czas nie potkali,
 Ale serca przybycim swym Litwie przydali,
 W trąby i w bębny tylko strasząc pogan bili,
 Co w was za gnusność była o dworzanie mili;
- Ja aczby mię przywiązał ku takiej potrzebie,
 Ugryzłbych się z powroza, jednak dosyć z siebie,
 Sprawiliście gdy strachem Tatarów strwożyli,
 Za czym Litwowie snadniej strwożonych pożyli.

Pierwszy koń pod Glińskim zabity.

Męstwo Glińskiego.

Nowogrodzkiej slachty męstwo.

Walny uff Tatarski z carzykami znouu na Litwę uderzył.

Mińskiej i Grodzieńskiej slachty dzielność.

Fortel.

Sendiwoj Czarnkowski wojewodzie Poznański z dworem królewskim.

*Crom. Itaque statim
terga vertere ii.*

*Nec segnius instabant
Litvani.*

Tatarowie rozgromie-
ni.

*Crom. Tribus equis sub
eo confossis.*

Pod Glińskim trzech
koni zabito.

W Ceprze Tatarów bar-
dzo wiele potonęło.

*Crom. Soltani duces
exercitus, equis in palu-
de relictiis aegre evasere.*

Carzykowie koni zbili
i uciekli.

Liczba Tatarów pobi-
tych.

23000 koni Tatarskich
odjęto.

Poimanych pogan 3000.

*Crom. Nequietamen haec
Glinscius contentus vic-
toria fuit.*

Fortel Glińskiego na
innsze zagony Tatarskie.

A Tatarowie bieżą różno uciekając,
Litwa zaś po nich pędzi śmieje doganiając,
Sieką i kolą grzbiety ich długimi drzewy,
A krew po polach pluszczy zaraz płynąc z trzewy,
Huk i krzyk po szelinie, po szerokich polach,
Pełno trupów po drogach, i brozdzystych rolach,
Więźniów zaś rozwiązali, którzy gorszy byli
Na pogany, bo wszystkich aż do śmierci bili.
Kniaź też Gliński jak hetman i jak rycerz prawy,
Otrzymał sam nad insze dank dla dzielnej sprawy,
Bowiem trzech koni pod nim zabito w tej trwodze,
Gdy bił Tatarów własną ręką i siekł srodze.
Tak ich bijąc po polach Litwa mordowali,
Aż ich do Cepy rzeki błocistej przygnali,
Gdzie więcej niż pod Kleckiem poganów zginęło,
Bo prawie źródło ich krwią po łąkach płynęło.
Część ich zaś uciekając potonęło w Ceprze,
Drugich w błocie grazilym bito jako wieprze,
Aż się rzeka od trupów ich zahamowała,
Bo ich przez kilka tysięcy w sobie zachowała.
I dziś w tych com sam widział pługiem ostrym polach,
Oracz krzywy najduje znaki jawne w rolach,
Wyorywa pancerze i strzały zbotwiałe,
Kopije, szable, słyki, dawnością zbotwiałe.
Bitikierej i Burnas, dwa carscy synowie,
Widząc, iż się im w onym nie szancuje łowie,
W jeziorze błotnym zbyli uciekając koni,
Także uszli przez lassy z onej strasznej toni.
Dwadzieścia tysięcy Tatar poległo w tym boju,
Tak, iż kilka lat role ony, miasto gnoju
Z trupów ich napojone, długo były płodne,
A przedtym bez nawozu tak leżały głodne.
Koni też dwadzieścia trzy tysięcy odjęli,
I korzyść wszystkę w całe na koszu ich wzięli,
Więźniów też wyzwolili kilkudziesiąt tysięcy,
A pojmanyh Tatarów trzy tysiące licząc.
A Gliński na zwycięstwie nie przestając onym,
Ale ku większej sławie będąc zapalonym,
Wiedząc iż się rozeszli inszy w różne strony,
A do kosza się wszyscy mieli wracać z plony.
Przeto się na Tatarskim koczysku położył,
A straż gdzieby uciekać chcieli wnet rozłożył;
Tak czwartego dnia z plonem jako była zmowa,
Do kosza się ściągali, gdzie była ich głowa.

- Nie wiedząc o pogromie swych, wpadli w swe sidło,
 A Gliński ich z Litwą bił jako błędne bydło;
 Bo jako bez pasterza trzoda, tak i oni
 Uciekali jak błędni, odrzucając broni.
- Nastasja też ciężna Słucka, swych bojarów
 Rozesłała przejmować pierzchliwych Tatarów,
 Tak, iż ich pod Kopyłem bardzo wiele zbito,
 I u Piotrowie gardłem zapłacili myto.
- Także pogańskie wszystkie wojska porażone,
 Drugie w rzekach, w jeziorach błotnych pogrążone,
 Dali znaczne zwycięstwo Litwie sławnej z siebie,
 Iż snąć lepsze przyczynce, niż dziś mieli w Niebie.
- (Lecz Racko większy odniósł dank z rusnicą swoją,
 I Radwilów marszałek także strzelbą dwoją;
 Dwa tylko ze dwu rusnic, Tatar nazad wsparli,
 A nam zaś dziś tysiąc dział za to ciż wydarli).
- Wrócili się z tryumphy i z wielkimi łupy,
 A pogańskie na pokarm ptakom były trupy,
 Tak iż ich część dla smrodu zagrzebali naszy,
 Inszych psi, inszych wiley, rozwłóczyli w lassy.
- Jeśli co wiersze mogą, cne rycerstwo moje!
 Niech będą poświęcone sławie wasze boje;
 Iż was żaden nie złupi wiek z przeważnej cnoty,
 Miejciesz godną zapłatę w Niebie swej roboty.
- W ten czas król Alexander, testament sprawiwszy,
 I z nabożeństwem Pańskie świętości utciwszy,
 Potwierdził duszę przez chleb Anyelski prawdziwy,
 W którym się nam Chrystus Bóg sam okazał żywy.
- Już konał, a dusza się na on świat śpieszyła,
 Gdy go wdzięczna nowina z wojska pocieszyła:
 Iż Tatarów pobila Litwa, a zwycięstwo
 Sławne nad nimi wzięli przez wrodzone męstwo.
- Więźniów, połon odbili, a sami w całości,
 Wyswobodzili z strachu królewskie wołości.
 A król był mowę zamknął już prawie konając,
 Acz nie mówił, lecz wdychał, Bogu chwałę dając.
- Wznosił ręce, a słowa słozę z oczu toczy,
 Tak z serca milczkiem Boskiej dzięki czynił mocy,
 Wzdychał długo, chcąc się jak podnieść, ale próżno:
 Bo z śmiercią niż z Tatory walczyć było różno.
- Rękę dawał każdemu, stojącym około,
 W Niebo z płaczem, na ludzi zaś patrząc wesoło,
 Z tym tryumphem dał winny trybut śmierci z ciała,
 Ale sława przed kosą jej w całe została.

Zagony Tatarskie po-
bite.

Słuczanie Tatarów zno-
wu gromili.

Trupy Tatarskie.

Alexander król kona-
jąc te nowiny wesołą u
słyszał.

Alexander acz mowę
zamknął, Bogu czyni
dzieki.

Dawał około stojącym
rękę.

Alexander
umarł.

Bo z dwiema zaraz w ten czas sam nieprzyjaciół
Wojnę wiódł, a z jednego wziął tryumph wesoly;
Lecz zwycięzca zwyciężon zaś od śmierci potym,
Której się nie odkupi i król skarbem złotym.

O URODZIE, OBYCZAJACH I POGRZEBIE

ALEKANDROWYM W WILNIE.

I PODNIESIENIU NA WIELKIE XIĘSTWO LITEWSKIE SIGMUNTA
BRATA JEGO.

GŁOGOWSKIEGO I OPAWSKIEGO XIĄŻĘCIA.

Rozdział osmy.

Cometa.
Cud z nieba.

Tak król Alexander Kazimirzowie wnuk Jagielów, umarł na zamku Wileńskim, po tym sławnym zwycięstwie nad Tatarzy roku 1506, Augusta miesiąca 19 dnia, we Szrodę w noc czwartej godziny, wieku swego czterdzieści i sześć lat, jak Cromer pisze, a Miechovius 45 kładzie i dni 14, wykonawszy na Wielkim Xięstwie Litewskim lat 14, miesięcy dwa, a na królestwie Polskim 4 lata, miesięcy 8 panował. Śmierć jego cometa zna-
czyła, która się na północy mało co przed tym ukazywała; też okrągła kula ognista bardzo jasna z obłoków na wieżę Krakowskiego ratusza jednej nocy spadła.

Uroda.
Hojność.

Był Alexander średniego wzrostu, twarzy przydłuższej, włosów smładych, kościsty, ramion szerokich i sił wiele męźnych, ale docheipu i rozumu przytępszego, dla czego był milezący, hojnością wszystkich innych bratów przewyższył, za roskosz to sobie wielką poczytając, gdy co dobrego męźnym, rycerskim, dworskim i uczonym ludziom uczynił; w muscie i w trębaczach też się bardzo kochał, dla czego więcej za marnotratnego niżli za hojnego od wielu ludzi był miłman, tak, iż prawie w czas umarł, póki jeszcze wszystkiej Polski i Wielkiego Xięstwa Litewskiego marnie nie rozszafował, bo i królewskich imion wielką część był pozastawował.

Rozrywka
panów Lite-
wskich.

Był potym spór około pogrzebu jego, bo Jan Łaski kanclerz, usiłował ciało królewskie do Krakowa prowadzić, ponieważ i sam za żywota o to prosił; zaś panowie Litewscy w Wilnie go, podle Kazimirza brata, pochować chcieli, obawiając się tego, aby Gliński, człowiek panowania chciwy i świeżym zwycięstwem nadęty, Wielkiego Xięstwa Litewskiego za przyjaźnią i pomocą swoich Russaków nie posiadał i nie opanował, ubieżawszy snadnie Wilno w niehytności panów Litewskich, dokądby oni ciało prowadzili do Krakowa i zaś się nazad wrócili. A w tym Sigmunt, margrabia Łusacki, xiążę Głogowskie, Opawskie i starosta Śląski, usły-

Sigmunt do
Wilna.

szawszy od gońców Litewskich w drodze o śmierci brata króla Alexandra, we dwunastcie mil od Wilna, jako Decius pisze, co rychlej się do Wilna pośpieszał. Tam ku niemu książę Michał Gliński napierwszy ze wszystkich panów Litewskich w siedmi set koni wyjechał, a z książęciem Sigmuntem więcej dwu set jezdnych nie było; tamże Gliński piękną oracją uczyniwszy, wiedząc, iż już był w podejrzeniu u Sigmunta, wymawiał się i sprawował z niewinnego oskarżenia i domniemania panów Litewskich, jakoby się on miał na Wielkie Xięstwo Litewskie sadzić, a oczyściwszy się z tego podejrzenia, poddaność, wierność i posługi chętliwie książęciu Sigmuntowi jako panu przyrodzonemu obiecował, za co mu też Sigmunt podziękowawszy, we wszystkim mu się łaskawie ofiarował. Potym wszyscy panowie Litewscy z wielkimi i świetnymi pocztą przyjechali, a przywitawszy książę Sigmunta i Wielkim Xiędzem Litewskim pozdrowiwszy, do Wilna go utciwie prowadzili. Tam rychło potym zgotowawszy wszystkie zwykle potrzeby do ceremonij pogrzebu królewskiego należące, pochowali Alexandra nad wolę jego na zamku Wileńskim, w kościele Ś. Stanisława, w teje kaplicy, w której i brat jego Kazimierz książę cudami świętobliwości sławny był pogrzebiony i gdzie przed tym Witold, niż jego kości Walerian biskup Wileński przeniósł, leżał, także Sigmunt i jego syn Michajło i Swidrigajło książęta.

Gliński się
obmawia.

Pogrzeb
Alexandrów

Tegoż roku 1506, odprawiwszy utciwie pogrzeb Alexandrów, wszyscy panowie i książęta Litewskie, zgodliwymi głosy Sigmunta Kazimirzowica brata Alexandrowego jako pana przyrodzonego na Wielkie Xięstwo Litewskie wybrali. A czas podniesienia jego był złożon Octobra albo Listopada miesiąca, według Miechoviussa dwudziestego, według Deciusa Josta 26, we Wtorek na dzień przeniesienia Ś. Wociecha, także godziny szesnastej z wielką utciwością, ceremoniami i triumphy, podnosił go na Wielkie Xięstwo Litewskie i czapkę nań książęcą axamintu czerwonego w strefy złote kamieniami drogimi ossadzoną według zwyczaju starodawnego, kładł biskup Wileński Wociech Tabor, potym mu miecz podawał Michał Gliński, jako marszałek; tamże mu wszyscy panowie Litewscy, Żmudzcy i Ruscy, i posłowie z województw i powiatów, za wierność, posłuszeństwo i poddaność przysięgali.

Sigmunt na
Wielkie
Xięstwo Li-
tewskie pod-
niesiony.

**SIGMUNT PIWWSZY, JAGIEŁOW WNUK,
A SYN PIĄTY KAZIMIRZOW,
GŁOGOWSKIE I OPAWSKIE KIAZĘ,
STAROSTA SŁĄSKI,
Z WIELKIEGO KIEŚTWA LITEWSKIEGO,
NA KRÓLESTWO POLSKIE
PO BRACIE ALEXANDRZE,
WEDETE DZIEDZIECZYWA I GODNOSCI KORDYNOWANTY,
ROKU 1507.**

KSIĘGI DWÓDZIESTE TRZECIE.

Rozdział pierwszy.

**Do Wielmożnego Kniazia
ALEXANDRA POŁUBINSKIEGO,
DZIERŻAWCE WILKIJSKIEGO, &c.**

Panowie Koronni i wszystko rycerstwo, jako skoro się dowiedzieli, iż Alexander dnia 19 Augusta miesiąca roku 1506 w Wilnie ostatni dług śmierci z ciała zapłacił, zjechali się na siem do Piotrkowa, dla electiej króla nowego, Decembra albo Grudnia miesiąca, dnia ósmego, tamże na dzień święty Poczęcia Panny Mariej, Sigmunta, Kazimirzowego piątego syna, Wielkiego Xiędza Litewskiego, Ruskiego, Słąskiego, Opawskiego, Głogowskiego, etc., spółnymi głosy królem Polskim obwołali i wybrali, która electia dla trzech przedniejszych przyczyn skutku rychłego doszła; naprzód, iż Władisław król Czeski i Węgierski, brat jego, spuścił mu dobrowolne prawo przyrodne na królestwo Polskie, przez posła swego

Ozwalda Karłacza. Druga rzecz k temu pomogła, iż już Sigmunt był podniesion na Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie i Żmudzkie, które państwa snadzby się były pewnie oderwały od Polski, gdyby był inszy wzięty na królestwo Polskie. Trzecia, iż sobie panowie Koronni w pamięć brali święte panowanie Jagielowe i Kazimirzowe, tudzież obecną dzielność i cnoty wrodzone Sigmunta syna jego, Xiędza Litewskiego.

Wyprawili tedy zaraz panowie Koronni do Litwy posły, którzyby Sigmunta na królestwo Polskie ojczyście i dziadowskie przyprowadzili, to jest: Wincentego Przerębskiego, Kujawskiego, Jana Lubrańskiego, Poznańskiego i Macieja Drzewickiego, Przemyskiego, podkanclerzego Koronnego, biskupów; przy nich Andrzeja z Szamotuł Poznańskiego. Jana z Tarnowa Bełskiego, wojewodów, i Jana z Laska kanclerza Koronnego, którzy Sigmunta w Mielniku z pany Litewskimi sejmującego zastali i tam go na królestwo Polskie od wszech stanów jednostajnie jako pana dziedzicznego żądali, które on z wielką ochotą i radością przyjąwszy, a triumphy z zwykłymi ceremoniami z weselim pospolitego ludu w kościelech na chwałę Panu Bogu odprawiwszy, nie mieszając do Krakowa z pany Litewskimi i posłami Koronnymi przyjechał, roku 1507 Januaria dnia 20, gdzie większą część pocztów panięcych, jako Jostus Decius pisze: *Lituanico ritu instructa*, Litewskim albo Kozackim strojem z wielkim kosztem przybrana była: bo i to dziś po Trzech Królach sami widzimy, iż jaki król i z której krainy, taki i ubiór nasz, jako *simiae* noszą.

Tak tedy dwudziestej wtórej godziny na zamek Krakowski z radością wszystkiego rycerstwa i ludu pospolitego, z niewymownym triumphem był prowadzon, a po zgotowaniu wszystkich potrzeb koronaciej należących, w kościele świętego Wacława i Ś. Stanisława zwykłymi ceremoniami przyjąwszy zbawionne świętości pomazan i koronowan na królestwo Polskie, przez Andrzeja Różego arcybiskupa Gnieźnieńskiego, przy bytności Bernharda Wilczka, arcybiskupa Lwowskiego, Jana Konarskiego, Krakowskiego, Macieja Drzewickiego, Przemyskiego, Jana Lubrańskiego, Poznańskiego, Wincentego Przerębskiego, Kujawskiego, Erasma Witeliusa Płockiego, Łukasza z Torunia Warmieńskiego i Jana Amsteinusa Laodickiego, sufragana Krakowskiego, biskupów i przy posle Władysława króla Węgierskiego i Czeskiego, Stephanie Teleckim. Nad to książąt i panów Litewskich wiele było, ale nastrojuiejszy był ze wszystkich pocztem okazałym książ Michał Gliński, także Jan Zabrzeziński, Jerzy Radziwił, Alexander Chodkiewicz, Wirszal Hościłowic i inszych bardzo wiele. Ta koronacia Sigmuntowa trafiła się dnia 24 Stycznia, roku odkupienia naszego 1507, zaś po odprawieniu tych ceremonij królewskim obyczajem, drugiego dnia w szaty królewskie ubrany, w koronie na rynek Krakowski z zamku wielkością panów i rycerstwa otoczony jachał, tamże na majestacie przyprawionym, od mieszczan za wierność i poddanosć przyjmował przysięgę, gdzie też i wszystko pospółstwo podniesieniem paleców przysięgę wierności przyznawało.

Przyczyną dla czego Sigmunt tak rychło na królestwo wybran.

Posłowie Koronni po Sigmunta do Litwy.

Witelius, po naszymu Ciolek.

A odprawiwszy koronacją, zaraz król z Koronnymi i Litewskimi panami, spólną chęcią obmyśliwać poczęli, jakoby upadek rzeczypospolitej na ten czas prawie w skarbie (który jest *nervus belli*, siłą wojny) i w innych rzeczach zniszczałej, naprawić mogli.

Siem w Krakowie. Złożył tedy król siem walny w Krakowie, na którym o tym była rada, aby jeśli się co przeszłych czasów niedbalstwem nie dawno zmarłych królów w rzeczypospolitej, zwłaszcza nieporządną ona do Wołoch wyprawą uszczerbiło, zaś się to pokojem, wzięwszy na czas przymierze z nieprzyjaciół, nagrodziło, a jeśli by z której strony wojna nadeszła, tedy iż dla wyniszczenia skarbu porządnie sprawowana być nie mogła, podatek pospolity uchwalono, iż wszyscy poddani sielscy tak królewscy, jako słacheccy po 12 groszy z włoki dawać mieli, według starego zwyczaju, mieszcianie zaś po 6 groszy, szlachta, wojtowie i inszy którzy na arendach pieniądze mają, czynszów swoich czwartą część, duchowni także według starodawnego zwyczaju i biskupi ósmą część dziesięcin mieli płacić na pospolitą obronę. Na tymże sejmie monetę jawnym decretem grosze, pułgroszki i szelągi uchwalono kować królowi.

Posel do Wołoch. Stephan też Telecki, Władysława Węgierskiego i Czeskiego króla posel, za przyzwoleniem Sigmunta króla i wszystkiego senatu do Wołoch odjechał, aby przymierze i condicie spólnego pokoju między Bochanem i obiema królami, Władysławem i Sigmuntem postanowił; do Węgier także posłowie Koronni biskup Poznański, marszałek Koronny i kanclerz Jan Laski i Christoff z Szydłowca posłani, którzy z królem Władysławem i królestwy jego Węgierskim i Czeskim, przymierze postanowili, a od Prussów na ten czas był pokój.

O ROZRUCHACH GLIŃSKIEGO

W LITWIE

I O POCZĄTKU WOJNY MOSKIEWSKIEGO Z SIGMUNTEM,

A WYKUPIENIU PRZEZEŃ IMION KRÓLEWSKICH,

I PORAŻENIU TATARÓW POD WRONOWEM.

Rozdział drugi.

W Litwie tegoż roku 1507, wielkie rozruchy były między kniazem Michałem Glińskim i Janem Zabrzezińskim, bo Gliński będąc mężem wielkim śmiałym, na wszem dzielnym, rozumu dochcipnego i do każdej potrzeby sposobnego (bo w Niemcech więcej niż dwanaście lat u Albrichta Saskiego xiążęcia, gdy w Frisiej wojnę wiódł, dobrze sobie poczynął

i wszystkie stopnie rycerskiej godności przeszedł, jak *Herbersteinus in Commentariis Moschoviticis fol. 106* pisze, wielkie a sławne imię otrzymał, we Włoszech też w wojskach Maximiliana cesarza żołnierską służył, za czym między wszystkimi królami i książętami postronnymi dobrze był znaczny i wielce zachowały); a gdy się do Litwy ojczystej wrócił, u Alexandra Wielkiego Xiędza Litewskiego, potem króla Polskiego, naprzedniejszą łaskę i prawie towarzyskie obcowanie miał, przyjaciół zaś wielkością, których sobie hojnością i datkiem szczerym bez liczby był sposobil, tudzież majetności i skarbów prawie książęcych dostatkim, z wielkiego szczęścia w pychę, potem w ambicją albo pożądlliwość zbyt chciwą na opanowanie Wielkiego Xięstwa Litewskiego, jawnie się był podniósł: co jednak Sigmunt po śmierci Alexandrowej prętkim swoim przyjačanim do Wilna uprzędził i na czas jako tako uśmierzył, gdy mu Gliński za wierność a poddaność z innymi panami Litewskimi przy podnoszeniu na Wielkie Xięstwo Litewskie przysięgał. Ale się potem rychło umysły i przedsięwzięcie Glińskiego, za dowodem Jana Zabrzezińskiego, Wielkiego Xięstwa Litewskiego marszałka, okazały i sprawy jego jawnie się ku upadku nachyliły, *eamque tunc mortalibus communem Glińcius expertus est*, jako Jodocus Decius pisze, *fortunam*, takiego też na ten czas szczęścia ludziom pospolitego Gliński na sobie doświadczył, iż czasów szczęśliwych przyjaciół wiele miał, a skoro się jedno trochę fortuna jego zachwiała, żadnego przyjaciela nie było, tak iż ich już i za pieniądze nie mógł dostać, których pierwaj gdy Alexander panował, darmo wielkimi rotami za nim i przed nim dudkując chodziło. A gdy się z Zabrzezińskim o zadanie zdrady jako z potwareą przed króla pozywał, złożył obiemu król rok pewny na dowód i odwód, ale iż widział rzecz wielką między dwiema wielkimi przeciwnikami, dla tego odwłoczył, ażeby się snaść jako pojednali, albo iżby się tym jawniej za pewniejszy dowód o Glińskiego postępkach wywiędział.

*Dum fueris
factus multos
numeras
bis amicos.*

Glińskiego
z Zabrzezińskim
zaście.

Potym Gliński 27 dnia miesiąca Marca, do Władysława Węgierskiego i Czeskiego króla, u którego też miał pierwaj wielkie zachowanie, brata Sigmuntowego, na Budżyn dla porady i przyczyny odjechał, gdzie widząc iż się w nadziei omylił, bez pociechy do Litwy się zaś wrócił, wszakże przyniósł od króla Węgierskiego listy i posłowie Węgierscy, jako Herbersteinus świadczy, dla tego z nim przyjechali, aby ta przewłoka majetności, sławie i podciwości jego nie szkodziła i prosił króla Gliński, aby wždy jusz kiedy wyrok między nim a panami Litewskimi, zwłaszcza z Zabrzezińskim uczynił. Ale gdy obaczył iż król onę sprawę po staremu zwłoczył, albo snaść przeciwnej stronie więcej folgował, gniewem wielkim pobudzony, Gliński królowi powiedział mówiąc, iż się pokuszę o taką rzecz, która tobie królu i mnie na potym będzie żallosna. A odjachawszy do domu z gniewem, wnet jednego swojego wiernego sługę z listami do Moskiewskiego posłał, w których to pisał, iż jeśliby mu Wielki Xiądz Moskiewski dobrowolnego do siebie przyjačanania dozwoлил, a na to mu przysięgał i listy glectowne przysłał, tedy z zamkami które w Litwie trzymał, do niego się przekinąć obiecał. Z czego się Moskiewski uradowaw-

Gliński do
Węzier.

Glińskiego
oświadcze-
nie o neu-
czynienie
sprawiedli-
wości.

Glińskiego
listy do Mo-
skiewskie.
80.

szy, gdy słyszał i znał wielką dzielność Głińskiego, wnet na jego żądanie przysięgę uczynił i czegobykolwiek od niego potrzebował, to skutecznie przyrzekł wypełnić i na to mu wieczne listy tajemne posłał.

Moskwa Litwę wojuje.

W tymże czasie wnet przerzeczony Wasil Iwanowicz książę Moskiewski z wojskiem wielkim minawszy Smoleńsk na mil trzydzieści, w Litewską ziemię wciągnął; przeto król Sigmunt uspokoiwszy królestwo Polskie od Węgier, Wołoch i Prussów, ruszył się do Wilna z wojskiem Polskim, potym z rycerstwem Litewskim, Żmudzkiem i Ruskim, Tatarów k temu Prekopskich przyzwawszy, ciągnął przeciw Moskiewskiemu, który zaraz usłyszawszy, iż król z Litwą i z Tatary się przybliży, nie chcąc kusić bitwy, do Moskwy się z wojskiem swoim wrócił, za czym Litwa od Moskwy Gzyków zamek odiskała, a splundrowawszy nie mało miasteczek i wołości Moskiewskich, łupy wielkie z plonem wywiedli. Sigmunt też król widząc iż nieprzyjacieli bitwy się chronił, ku temu wojsko Litewskie niedostatkiem żywności i zbytnią gorącością było strapione, do Wilna się wrócił. Także i carz Prekopski, który ośmdziesiąt tysięcy Tatarów w wojsku swoim, jako sława była, miał, nie sprawiwszy, do Prekopu się wrócił.

Litwa Gzyków wzięła.

Ośmdziesiąt tysięcy Tatarów na pomoc Litwie próżno.

Sigmunt król potym siem w Krakowie złożywszy, z Litwy do Krakowa roku 1508 Stycznia 24 przyjechał, a na tym sejmie o postanowieniu spraw Koronnych radzono, które z łaski Bożej spokojnie trwały za domowym pokojem przez cały rok. Wszakże nowego pana nowe przygody i frasunki nachodziły, gdy skarb tak Rzeczypospolitej, jako i własny królewski, także i u panów, jako i dziś był wyniżczał, dobra królewskie k temu zawiedzione, a co większa, żołnierze Czechowie, Niemcy i Polacy, którzy u Albrichta i Alexandra królów służyli, żoldu zapłacenia upornie się domagali, lecz jednak król za pomocą Bożą i Jana Bonara pilną sprawą, który był u niego sprawcą wielkim i starszym nad mieńcą, bardzo prętko sam siebie i Rzeczypospolitą upadłą podparł, bo napierwej nakowawszy monety, królewskie dobra w wielkich sumach pieniądze zastawione wykupił. Napierwej ziemię Spiską, która była we 12 tysiąc złotych czerwonych od Jana Jordana z Zaklicina, Oświęcim i zupy Ruskie, które były we 14 tysiąc złotych czerwonych od Pawła Czarnego, mieszczanina Krakowskiego wykupił. Proszowice od Jurka Langa dziewięcią tysiąc złotych czerwonych, Niessową od Stanisława Kościeleckiego dziewięcią tysiąc. Od Krakowskich radziec, co ku wielkim rządóm zamkowym przysłużyło, straż rybitwią, młyny, jatki i inne dochody dwiemanaście tysiąc i z żup obudwu Krakowskich solnych wiele długu skupił, oborę Olkuską, to jest dziesięć od kruszczu u Sewerina Betmana mieszczanina Krakowskiego pięć tysiąc złotych, Siradz 5 tysiąc, Gostinin dwiema tysiącami i trzema sty, Radom trzema tysięcy, Sochaczow siedmią tysięcy, Piotrków tysięcem i dwiema sty, Drohobycz pięć tysięcy, Rabstym pułtorem tysięcem, Ritter zamek tysięcem, cło Lubelskie tysięcem i cztermi sty, Słuchów 4 tysięcy, Tucholą 11 tysięcy, Sądecz 4 tysięcy, Inowlodslaw 5 tysięcy, mostowe i cło Toruńskie dziesięcią tysięcy złotych wykupił etc.

Jan Bonar.

Zamki, wołości i inne dochody królewskie wykupione.

Służebnym też żołnierzom, którym się byli bracia Albricht i Alexander zadłużyli, zapłacił, na które wyszło więcej niż dwieście tysięcy złotych czerwonych. Nadto zamek Krakowski, który był prawie upadł, wielkim kosztem zmurował, zwłaszcza onę stronę od zachodu słońca i inne ściany.

200000 złotych czerwonych na żołnierze.

Tegoż roku dnia 5 Kwietnia, Żyd nijaki z swoimi pomocnikami sacramentu Ciała Bożego w Krakowie nie utcił i insze sprosne rzeczy bluźnierstwem złośliwym popelnił, poiman potym, a na drabinę w kościele Panny Marijej przywiązany i rościągniony przy zgromadzeniu wielkim ludzi uczonych, tam pismem dowodnie, acz też wiele i śmieie z strony swojej mówił, przekonany, zwierzchności świeckiej podany i spalony jest.

Bluźnierca Żyd spalony.

Tegoż roku nad muimanie, jak Decius pisze, astrologów naszych, powietrze morowe srogo panowało, którym mnóstwo ludu pospolitego pomarło.

Mór.

Tegoż roku Tatarów puł trzecia tysiąca do Wołyńskich kraim ukradkiem wtargnęli, przeciw którym Jan Kamieniecki mąż sławnej pamięci, Lwowski castellan, starosta Buski, z pięcią set jezdynych żołnierzów był posłany. Ten miesiąca Lipca 23 dnia do Międzyboża przyciągnawszy, a koniom i rycerstwu spracowanemu ledwo trzy godziny wytchnawszy, z Winnickim i Brasławskim starostami, także z szlachtą Wołyńską i Podolską za Tatary ciągnął, których naszymi czarną drogą spieszo idąc tegoż dnia dogonili u Woronowa horodźsica, gdzie na nich, gdy już wielkie łupy więźniów i dobytku gnali, mężnie i śmieie uderzyli, porazili i rozproszyli, tak iż pogan dwa tysiąca na placu poległo, a łupy wszystkie odgromiwszy i sowito odebrawszy, z zwycięstwem do Międzyboża się wrócili.

Tatarowie porażeni.

Tegoż roku 1508, książ Constanti Ostroski, hetman pamięci sławnej Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Moskwy wyszedł, gdzie był w więzieniu srogim przez lat siedm, od onej porażki na Wiedrosse za Alexandra roku 1500.

O ZABICIU JANA ZABRZEZINSKIEGO

MARSZAŁKA WIELKIEGO X. L.

PRZEZ MICHAŁA GLIŃSKIEGO,

i burzeniu jego około Słucka, Kijowa,

I WSETECH KRAJÓW LITEWSKICH,

i do Moskwy zbieżeniu,

A ROZBRUDNIEŃTU WODKIEWCZESTWO WÓJSKA POD ORSZA,

ROKU 1508.

Rozdział trzeci.

Książ Michał Gliński, skoro po odjeździe króla Sigmunta z Litwy do Krakowa, widząc, iż mu się nie po myśli szanowało u króla, udał się ku

rostirkowi szkodliwemu, a naprzód zbuntowawszy stare towarzystwo i pomocniki swoje, w siedmi set jezdnych zbrojnych, przeprowił się przez Niemen z Liskowa i prosto do Grodna wjechał, mając wiadomość przez śpiegi, iż tam Zabrzeziński Jan marszałek Wielkiego Xięstwa Litewskiego, jego najsilniejszy nieprzyjaciół w ten czas mieszkał w dworze swoim u Grodna; a na większe nieszczęście jego tejże nocy potkał w drodze przed Grodnem miłośnicę jego, która od niego jachała, a poimawszy ją kazał jej pytać mękami strasząc o wszystkich tajemnicach Zabrzezińskiego, która dla strachu wszystko musiała powiedzieć. Tak Gliński oskoczywszy go w dworze niespodzianego takich gości, kazał do jego pokoju drzwi wybić, także jego najwierniejszy przyjaciel i dworzanin Schleinie słacheic z Missinskiej ziemi Niemiec, werwawszy się z innymi, należeli Zabrzezińskiego w pościeli leżącego prawie w pierwospę i kazali go ściąć Turczynowi, a wetknąwszy głowę jego na szablę, przynieśli przed Glińskiego, który ją kazał na drzewce wetknąć i niesiono ją przed nim 4 mile, aż do jeziora jednego ku Wilnu jadąc, także ją kazał utopić, gdzie jeszcze i dziś słup mурowany przy gościńcu, nad tymże jeziorkiem w boru stoi. Potym wnet mając przez dwa tysiąca jezdnych, rozesłał ich część po Litewskiej ziemi szukać panów Litewskich, których kazał zabijać i mordować, a sam zebrawszy więcej ludu, ciągnął do Nowogrodka, gdzie mieszkając, słachty bardzo wiele pomordował, których sobie być przeciwnymi rozumiał.

Potym Gliński widząc iż tym okrutnym uczynkiem i króla i wszystkie Litwę przeciw sobie sto kroć więcej niż pierwszej obruszył, rozumiejąc też iż królowi tego leda jako mimo się puścić dla przyjaciół Zabrzezińskiego nie przystało, zwątpiwszy w łasce, wnet do wielkiej wojny myśl nakłonił, a królowi mocą odeprzeć umyślił. Przeto kilku panów Litewskich i słachty Ruskiej na swoje stronę obietnicami, darami i nadzieją opanowania Wielkiego Xięstwa przyciągnął, a zwłaszcza z Wasilem Glińskim, bratem rodzonym, złączył moc swoje, który mu też zaraz kilku zamków swoich i królewskich, nad którymi był przełożon, podał; oblegli zaś Mińsko, ale widząc, iż go dobrze broniono, ciągnęli z wojskiem pod Klecko. Stamtąd Wasili jego brat ku Kijowskim się przygrodkom obrócił, Zytomira i Owručia dobywał, namawiając Ruską słachtę i bojary, aby do jego brata dobrowolnie przystali, który się na to udał i w tym mu Bóg, który go k temu sam pobudził, poszczęścił, iż od Litwy do Rusi Wielkie Xięstwo, jako przed tym było, z starodawna przemiesie i monarchią Kijowską odnowi, i już był tymi obietnicami bardzo wiele bojar Kijowskich zwiódł, iż mu niktórzy przysięgali. Sam zaś książę Michał Gliński Słucki zamek obległ, spodziewając się za poradą swojej strony, iż księżna Anastasia, jako wdowa na ten czas po księżciu Siemionie będąca (tylko z jedynym synem księżciem Jerzym, dzisiejszych księząt Słuckich dziadem), albo z strachu albo z namowy łagodnej jemu w małżeństwo przyzwoli, którą pojawszy (bo żony nie miał) tak rozumiał, iż mu mocy nie mniejszej, tudzież skarbów za przybyciem księstwa Słuckiego i Kopylskiego przybyć

To Liskowo
dziś książęta
Słuckie
trzymają.

Zabrzeziński
obskoczony.

Schleinie
Niemiec.

Zabrzeziński
ścięty.

Gliński w
Nowogrodku
słachty
morduje.

Gliński Mińsko
obległ.

Gliński
słachtę
buntuje
Ruską.

Gliński Słucko
obległ.

miało i już sprawiedliwie Kijowskiej stolicy, jako udzielnego xięstwa przedtym Włodimirzowi Olgierdowicu xiążąt Słuckich przodkowi po że-
 źnie lub prawem lub wojną dochodzić mógł. Ale widząc, iż zamku męż-
 źnie tak z blanków, jako częstymi wycieczkami broniono, a iż też ani w łago-
 dnej namowie, ani w zdradliwym słowie nie wskórał, rozgniewawszy się
 umyślił przymiotem zamek spalić; ale gdy mu wiele ludzi zhito, wnet za-
 gony rozpuścił po wszystkich Słuckich i Kopylskich wołościach, mieczem
 i ogniem więcej niż Tatarską okrutnością ludzi, dobytki, siola plundrując,
 tak iż wszystkie dzierzawy wzdłuż i wszerz xiężny Słuckiej mszcząc się sta-
 łości jej nad poddanymi wypustoszył. Od Słucka zaś i od Kopyła odcią-
 gnawszy, ciągnął do Turowa, którego wnet dobył, a swoimi ossadził
 i przysięgę od bojarów Ruskich wziął. Potym Mozer obległ, który też
 częścią mocą, częścią podaniem od slachty Kijowskiej wziął i ossadził. Tam
 potym Wasil, Wielki Xiądz Moskiewski, przisłał mu na pomoc Ostaphija
 Daskiewica onego sławnego kozaka (który się był do niego sprzedał, jako
 miał obyczaj) z dwudziestą tysięcy ludzi Moskiewskich jezdnych. Z tymi
 pod insze zamki Ruskie Gliški ciągnął, a tak k niemu przystali kniazio-
 wie Drucey z zamkiem swoim Drukiem i kniaz Michajło Mścislawski
 Lingwieniwie z zamkiem Mścislawiem, k temu Horsza, Kryczow, Ho-
 mel, poddały mu się, które Gliški Moskwą ossadził. Sam zaś nazad wrócił
 się do Słucka, spodziewając się, iż xiężna Anastasia strachem i jego szczęściem
 uwiedziona, miała mu się poddać z zamkiem Słuckim i Kopylskim, ale
 go ta nadzieja jako i pirwej omyliła. Od Słucka zaś ciągnął znowu do
 Nowogrodka, a stamtąd zagony aż pod Wilno rozpuścił, bo w ten czas
 wielkie zabiegi do Wilna były przed nim. A widząc, iż jeszcze tak wiel-
 kiej mocy nie miał, aby mógł królowi Sigmuntowi odeprzeć, wnet zamki
 swoje wszystkie osadził, a sam posławszy naprzód brata kniazia Wasila
 Gliškiego z skarbami i z przyjaciółmi do Moskiewskiego Wielkiego Xię-
 dza Wasila zjachał według postanowienia, które był sobie przedtym
 u niego przez listy na to przyslane obwarował. Tam zaraz Michał Gliš-
 ski, będąc od xiędza Moskiewskiego wdzięcznie przyjęty, tractowali jako-
 by naprzód Smoleńska dostać, za czymby snadniej już insze xięstwa Li-
 tewskie osieść mogli. Było ich też już z Rusi i z Litwy bardzo wiele, ja-
 ko Jodocus Decius píše, którzy tego Gliškiemu pomagali i chętniwiiby
 przy nim do końca byli stali i tego na co się sadzili dowiedli, by był po
 temu czas dłuższy; ale Sigmunt król początkom szkodliwej wojny zabie-
 gając, Mikołaja Firleja z rycerstwem służebnym co naprędzej przed sobą
 wyprawil, sam też za nim uspokoiwszy Koronne sprawy ruszył się spie-
 szno do Litwy, czwartego dnia Maja na dzień Ś. Floriana.

A w tym czasie Michał Gliški wziąwszy pomoc od Moskiewskiego,
 z wielkim wojskiem ciągnął pod Minsko i dobywał zamku usilnym sztur-
 mowaniem, ale widząc, iż się mężnie a stale slachta Mińska bronila, k te-
 mu słyszał, iż Sigmunt król z wojskiem ciągnie, przeto co rychlej posłał
 do Moskiewskiego prosząc go o większą pomoc, który mu wnet posłał na
 ratunek sześćdziesiąt tysięcy jezdneho wojska, nad którym własnych swoich

Okrucień-
 stwo Gliš-
 skiego oko-
 ło Słucka.

Turow i Mo-
 zer Gliški
 wziął.

Gliški z
 bratem Go-
 Moskwę zja-
 chał.

Gliški
 Mińska
 wóry raz z
 Moskwą do-
 bywa.

Pomoc wiel-
 ka z Moskwy
 Gliškiemu.

hetmanów przełożył: Jacoba Zacharyna i kniazia Szenię. Co usłyszawszy król Sigmunt w Brześciu Litewskim, wnet pięć tysięcy żołnierzy i dworzany swoje przeciw Glińskiemu posłał. Litewskie też wojska i Ruskie według pospolitego ruszenia, i Tatarów kilka uph u Nowogrodka się szykowali, z którymi złączywszy się król z ludem służebnym, ciągnął przeciw Glińskiemu do Mińska. Co słysząc Michał Gliński, przestraszony osobą królewską i jego przyciąganiem z wojskiem Litewskim, zaraz od Mińska odciągnął, a pod Borissów z Moskiewskim ludem prosto się udał. Król też zszykowawszy znowu u Mieńska uphy wszystkie Litewskie i służebne ciągnął po nim i dogonił go u Orszej nad Dnieprem, gdzie mu już ono drugie wojsko Moskiewskie w sześciudziesiąt tysięcy z Danilem Szenią i Jacobem Zacharinem było przybyło.

Przeto przereczeni wodzowie Moskiewscy wyrozumiawszy, iż Michał Gliński ucieka, a król za nim z Litwą i z służebnymi tym śmielej goni, wnet z niespodzianej trwogi upadło im ono serce harde, i zaraz uwodzili wojska swoje w samej ucieczce nadzieję pokładając, a przeprawiwszy się nazad z wielką trudnością i szkodą przez Dniepr, osadzili mocno wszystkie brzegi, chcąc naszym przebycia za sobą obronić, a sami się położyli w mili z onej stroną Dniepra między lassy. A w tym czasie wojsko naszych nad Dniepr przybyło w lśniących zbrojach, tarczami, drzewy, proporcami, ubiory świętymi, pierzem, etc., bardzo ogromni, i położyli się obozem na tym miejscu, gdzie Moskwa przez Dniepr uciekała, a ten dzień był na ten czas świętej Małgorzacie poświęcony. A w tym kilkaset, a potym kilka tysięcy, potym kilka set jezdnych i pieszych Litewskiego rycerstwa ochotnego i żołnierzy na dwu różnych miejscach w brod przebyli Dniepr, jedni na dole, drudzy na górze.

Tak tedy Moskwa bronili naszym brodu i przeprowowania w jednym miejscu gdzie przeciw im naszy brnęli, ale drudzy co się byli wniż i wzgórze na dwu miejscach różno i daleko od siebie przepławili, bez wieści przyskoczywszy na Moskiewski obóz mężnie z wesołym a ogromnym okrzykiem uderzyli i od potraw ich, bo w ten czas jeść prawie byli poczeli, rozgromili, a pobiwszy ich oną szczęśliwą utarczką bardzo wiele, z korzyścią i z łupami okwitymi w całe na czas prawie do swoich Dniepr przebywających, a z Moskiewską zassadą o brod się uganiających przybyli, a złączywszy się, wnet Moskwę spólną mocą od Dniepru wsparli i odbili, tak iż śmiałą przeważnością brod sobie wolny żelazem uczynili i tam nad brzegiem Dnieprowym bardzo wiele Moskwy porazili. Bacząc to król Sigmunt, który z drugiej strony bitwie się zaczętej dziwował, wnet z wesołą postawą we zbroi przez Dniepr na koniu się przeprawił, gdzie swoim serca dobrego przydał, a Moskwie szyki zmylił, bo za królem zewsząd co żywo, krzycząc, hucząc, ochotnie, jako na wesele, pieszy i jezdni w brod ciągnęli. Ale iż już słońce zachodziło, przeto król mądrze postępując dla jakiej zdradliwej zasadki, kazał swoim zbrojnym w sprawie na koniach stać po gotowiu, aby tak snadniej na wielkie wojsko Moskiewskie, które niedaleko leżało uderzyć porządny szykiem mogli, skoroby świtać zaczęło;

Król Sigmunt z Litwą na Glińskiego.

Moskwa ucieka i Gliński.

Dzień bitwy

Naszy na Moskwę uderzyli, z jednej strony.

Sam Król Sigmunt w zbroi przez Dniepr.

a tak postanowiwszy porządnie straż w wojsku swoim, sam się do obozu o trzeciej godzinie w noc wrócił i aż w nocy obiedwał. A Michał Gliški, który ostatecznego szczęścia swojego ze zwycięstwa w tej bitwie usiłował skosztować, napominał hetmanów Moskiewskich aby królowi walną bitwę dali, obiecując im pewne i bardzo snadne zwycięstwo, jeśli by według jego rady postępowali. Ale hetmanowie, iż im inaczej był Wielki Książ Moskiewski rozkazał, albo iż wierze i męstwu swojej Moskwy nie do końca uphali, nie chcieli Gliškiego w tym słuchać, przeto o puł nocy ruszyli się uciekać, wielkim strachem potrwożeni, a porzucając ciężary i konie ustawiając i insze zaszkodne statki i żywności, przez błociste lasy i nieprzeszłe kałuże ono wielkie wojsko uwodzili. Michał też Gliški harde szyki zmyliwszy, aż na Starodub za nimi musiał pierzchać, obawiając się aby gdzie od naszych nie był przejęty; jakoż jednak by ich naszymi byli gonili, bardzo snadnie Moskwę bez sprawy strwożoną po lesiech uciekającą poraziliby, ale iż częścią dla dróg niebezpiecznych i inszych niewczasów wojemych, panowie radni tego królowi bronili, przeto prosto od Orszej ruszył się do Smoleńska, a tam na przedmieściu obóz położył, Sierpnia miesiąca dnia pierwszego.

Gliški
chciał z kró-
lem bitwę
zwieść.

Moskwa
uciekła.

Wspomina też Herberstein *in Commentariis rerum Moschoviticarum*, dziwną przygodę czasu tej wojny nijakiego Pierstińskiego, którego gdy król z wojskiem leżał między Dąbrowną i Smoleńskiem, koń twardousty wniósł w puł Dniepru rzeki, a potym go zrzucił z siebie, a Pierstiński aż za kolana w kirissową zupełną zbroję ubrany, do dna w głębokość się rzeki bystrej pogrążył i już go wszyscy byli oplakali, mniemając iż utonął, gdy na to i król sam Sigmunt i ludzi przez 3000 patrzyło, a w tym Pierstiński jako był w ciężką zbroję opięty, pod wodą po ziemi idąc, przeszedł aż na drugą stronę Dniepru, a tylko się dwa razy wody napił, jako także powiedział, i był potym u króla w lasce. A to się było i mnie trafiło samemu, gdym był utonął, jeszcze małym dziecięciem w stawie wielkim Strijkowskim, a gdy mię już za umarłego z wody wyrwano, położono w kościele, z żalonym płaczem rodziców, na marach, także potym po długich pospolitego ludu modlitwach i kadzeniu rozmaitym, jako mi rodzicowie powiadali, znowum na marach ożył, z nienaczka się rumieniąc. A to sam baczę, gdy rodzicowie Panu Bogu dziękując, zaraz przyniozwszy mię zmarłychwstałego z kościoła, ubogich i inszych ludzi zebranych częstowali.

Potym król namowiwszy się z paui Litewskimi i Koronnymi, uradzili hetmana Wielkiego Xięstwa Litewskiego xiążę Constantina Ostroskiego i Mikołaja Fierleja z Dąbrowice hetmana żołnierzy Polskich na wojowanie Moskiewskiej ziemi posłać, a król sam tym czasem iżby w Smoleńsku leżał. Ale gdy ta wyprawa, jako u naszych obyczaj, dłużej była niż rzecz potrzebowała odwołczona, w tym się dwa panowie (których historie nie mianują) między sobą powadzili i taką trwożę a niewymowną i nienagrodzoną szkodę Rzeczypospolitej uczynili, iż nie tylko ono postanowienie do skutku przyszło, ale też Moskiewskie wojsko które się po lasach i tam i sam strwożone błakało w cale uszło, a za sobą naszym

Nierzoda
dwa wszyst-
ko wojsko
zatrwożyła.

Drohobuz
Moskwa sama
spaliła,
18 mil za
Smoleń-
skiem.

Kiszka Wiaz-
mieńskie
wołości zbu-
rzył.

Kiszka Mo-
skiewskie
wojska roz-
gromił.

Moskiewski
pychę zło-
żywszy,
przymierza
prosi.

gdzie mieli w ich ziemie ciągnąć, drogi wielkie drzewa podcinając pozarębowali i zawalali i Drohobuz zamek za Smoleńskiem mil 18 widząc iż go trudno bronić mieli, spalili. Tak tedy dla onego zawiechrzenia szkodliwego dwu wartogłowów, z wojskiem wszystkim xiążę Constanti nie mógł do Moskwy ciągnąć, ale jednak żołnierze i zagony Litewskich kozaków wielkie szkody częstymi wtarczkami ogniem, mieczem i łupów wywodzeniem w Moskiewskich wołościach poczynili. Kiszkę też hetmana polnego Litewskiego król posłał z kilkiem tysięcy Litwy i Polaków, pod Wiazmę (nie Wiosnę jako Bielski i Decius piszą) zamek Moskiewski za Dorohobuzem nad Dnieprem leżący, który onę wszystkę włość Wiazmieńską wszertz i wzdłuż bardzo prętkimi zabiegami ogniem i mieczem wyplundrował. Co bacząc xiądz Moskiewski wnet aby onę niebezpieczność nagłą odbił, wojsko swoje przeciw Kiszce wyprawił, o którym wojsku Kiszka wywiedziawszy się przez śpiegi, a rozumiejąc się być daleko nierównym ku nieprzyjacielowi, co rychłej królowi oznajmił; wnet tedy król aby swoich w onej niebezpieczności ratował, ludu służebnego Polskiego kilka uphów z Mikołajem Firlejem hetmanem Koronnym na pomoc Kiszce posłał, ale Fierlej dłużej niż rzecz nagła potrzebowała, bawiąc się przebywaniami zarąbionych lasów, omieszkał swoim ratunku dać i Kiszkę w nadziei omylił, który jednak strach na stronę odrzuciwszy kilka razów straż Moskiewską i zasadki ich częstymi utarczkami poraził, pobił i pogromił. Druga zaś Moskwa ranna uciekając dla sromoty, albo radniej strachem strwożeni, powiedzieli swoim hetmanom iż wielkie wojsko Litewskie i Polskie przeciw im tusz przyciąga, co oni usłyszawszy, zaraz porzucają ciężary szaszkodne, nocą i dniem aż do samej Moskwy uciekali, drudzy po lasach i gęstych szelinach ucieczką zdrowie swoje szycili. Tak w ten czas Kiszka nie walną bitwą, tylko strachem mocy Polskiej i Litewskiej, dwa kroć zwyciężąc nad Moskwą został, wszakże i sam gdy mu zbiegowie Moskiewscy o wielkim wojsku Moskwy za Litwą goniących powiedzieli, coś uciekającemu i zwyciężcy był podobny, bo nie chcąc niebezpiecznego szczęścia bitwy wątpliwej z możnym nieprzyjacielem (nie wiedząc iż pewnie uciekał) kosztować, na trzy mile uwiódł wojsko Litewskie, ale jednak z wielkim łupem i polonem dobytku i więźniów w cale z Litwą do króla przyciągnął. A Wielki Xiądz Moskiewski Wasil Iwanowic dowiedziawszy się o nieszczęśliwym powodzeniu wojska swojego, wiele pobitych bojar i rycerstwa, tudzież ludu pospolitego zabranego widząc i wołości Wazmieńskie, Mozajskie, Bielskie i Rsworthskie wszertz i wzdłuż mieczem i ogniem splundrowane bacząc, posłał gońca do króla przymierza na czas prosząc, za czym posły wielkie z pewnymi condicjami dla postanowienia wiecznego pokoju przysłać obiecował. Król też mądrze pożytki wszystkiej rzeczypospolitej z radami swoimi uważając i bacząc iż zima nadechodziła, nieprzyjaciel zaś bitwy jawnej zwięść się chronił, wojsko Litewskie i Polskie z wielkim kosztem a z małym pożytkiem i z większą utratą próżno po lassach i błotach nieprzeszłych mordować, k temu iż pilne a wielkie sprawy Koronne bytności królewskiej bardzo na ten czas potrzebowały, przyzwolił na pro-

sbę Moskiewskiego, a w tej sprawie posłał do niego pana Iwana Sapihę tajemnego pisarza swego, namiestnika Witebskiego, który snadnie ono doczesne przymierze z Moskiewskim wojny się bojącym utwierdził. A ty przedniejsze conditie w tym przymierzu były zamknięte, aby zamki wszystkie, które Michał Gliński przedtym zdawna dziedzicznym prawem w Litwie trzymał i które za tą wojną i zdradą swoją pobrał, a swymi osadził, były królowi ku Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu wrócone. Gliński jako zbieg, aby w Litwie już wszystkich dzierżaw postradał i z nich był wyzwuty, a w Moskwie sobie mieszkał. Więźniowie też wszyscy z obudwu stron aby byli wypuszczeni: jakoż wypuścił w ten czas Moskiewski znacznych panów Litewskich z więzienia, których ono było z kniazem Constantinem na Wiedroszy poimano, Litawera Chreptowica i Hrehora Bartoszwica Ościka i inszych wiele. Przyjechali potym z Moskwy posłowie, którzy zamki od kniazia Glińskiego osadzone według przymierza zamkniętego Litwie wrócili i podali. Przyjacioly też Glińskiego z żonami i ze wszystkim narodem Wasila brata jego z żoną, ciż posłowie płaczących i lamentujących (bo się im z ojczystej Litwy nie chciało) do Moskwy pobrali: bo tak było w przymierzu postanowiono. Tak w ten czas Litwa i Ruś z kniazów Glińskich była oczyszczona, iż ich i dziś znaku nie masz, acz się niktórzy Lichodziejskimi kniazmi w Litwie i na Wołyniu z tego pokolenia odzywają. Wszakże rychło potym, gdy się im mieszkanie w Moskwie nad nadzieję więzieniem srogim zdało, do Litwy nazad uciekli, a do Drucka zamku kniazia Constantinowego dwieście ich nazad przyszło, między którymi byli znaczniejszy Ostaphi Daskowie Kozak i rycerz częstymi zwycięstwami nad Tatory sławny, i Ulrik Scelndorf, Glińskiego poborca. A Ostaphi wzięwszy glejt od króla, do wojska Litewskiego przyszedł; drudzy przejednawszy winę u króla, do kniazia Constantina Ostroskiego; drudzy do swoich pierwszych panów rozeszli się; Sapiha też Iwan z Moskwy, to poselstwo i przymierze porządnie sprawiwszy, do króla się wrócił.

A król widząc, iż się przymierze według wolej jego stało, wojsko rozpuścił, bo zima nadchodziła; tak część żołnierzy z królem do Wilna a druga część z kniazem Constantinem Ostroskim na Wołyni ciągnęła, bo tego czassu Tatarowie Prekopsey mni mając, iż się król z Moskwą dłużej zabawi, do Litwy byli wtargnęli, których część kniaz Constanti poraził i na głowę pobił, a drugą część ich zagonów Polus Ruski sławny kozak i rycerz pogromił i łupy odbił. Lukasz zaś Morawiec, rotmistrz na dwiem a sty pieszych na trzeci zagon Tatarski trafił, a widząc iż, albo uciekając, albo mężnie się broniąc, jednako zginąć było, zdała mu się rzecz poćciwsza śmiecie acz nierówno z poganymi bitwę stoczyć. Tak wnet nad Słuczą rzeką, która pod Słucki zamek płynie, zatoczywszy wozy porządnie, potkał się z Tatory, gdzie nie tak mocą jako fortem i przemyślnym docheipem, nad poganów ogromną wielkością zwycięstwo otrzymał. Tatarowie porzuciwszy polony rozpierzchnęli się, których gdy pieszy dogonić nie mogli, wypadli im na ratunek jezdni bojarowie z zamku Słuckiego, których Anastasia xiężna w ten czas przy sobie miała, a ci dogoniwszy

Temu mało nie podobna Wielkołucka wyprawa, roku 1580.

Conditie przymierza z Moskiewskim.

Przyjacioly Glińskiego z Litwy do Moskwy wzięci.

Lichodziejscy kniazowie z narodu Glińskiego.

Glińskiego nazad z Moskwy do Litwy.

Kniaz Constanti i Polus Tatarów pogromili.

Lukasz Morawiec Tatarów nad Słuczą pobił.

pogan na błocistych miejscach, część ich pobili i potopili, część poimali, a drudzy rozproszeni, drugich bijąc na kilkonaście mil gonili, drudzy ucieczką zdrowie zachowali. A tak Litewskie Wielkie Xięstwo na ten czas od Tatarskich i Moskiewskich srogich dwu nieprzyjaciół najazdów było jednym razem wybawione. Król potem do Wilna dnia 12 Novembra albo Listopada przyjechał, gdzie Panu Bogu za szczęśliwe zwycięstwo z hardych najeźdźników podziękowawszy i rycerze dobrze zasłużone w tych obu potrzebach opatrzyszy, odjechał do Polski na siem. Takowe tedy było na ten czas roku 1508 w Litwie, w Rusi i w Polsce wszytkich rzeczy postanowione.

O WOJNIE WOŁOSKIEJ
Z BOCHDANEM WOJEWODĄ,
 I WZIĘCIU PSKOWA PRZEZ MOSKIEWSKIEGO,
ROKU 1509.

Rozdział czwarty.

Do Wielmożnego Pana

MICHAŁA WOŁOŃCZA,

STAROSTY SŁONIMSKIEGO, &c.

Król Sigmunt przyjachawszy z Litwy po Moskiewskiej onej wojnie i przymierzu, złożył siem w Piotrkowie, na którym między inszymi rzeczami panowie Koronni króla namówili, aby w małżeński stan wstąpił dla nadzieje potomstwa; przeto skoro król do Krakowa z Piotrkowa 19 dnia Kwietnia przyjechał, wyprawił posłów do xiążęcia Mekielburskiego, za zezwoleniem panów radnych, żądając u niego córki Anny w małżeństwo.

A mało co przed tym 22 dnia Marca Stradom miasto między Krakowem i Kazimirzem do gruntu zgorzało, tylko trzy kościoły Ś. Jadwigi, Ś. Jagnieszki i Bernadinski zostały i Krakowa ledwo od tej niebezpieczności obroniono. Wyjechali potem zgotowawszy się porządnie Czerweca miesiąca z Krakowa posłowie do xiążęcia Mekielburskiego w dziewosłębstwie, Jan Lubrański biskup Poznański i Jan z Łaska kanclerz Koronny i Christoff Szydłowiecki; ale z drogi nazad wróceni byli, iż snaś tak wola Boża była, bo to małżeństwo Koronie pożytku mało przynieść miało. Ale tej odmienności większa przyczyna była nagła a niespodziewana wojna Wołoska, bowiem Bochdan wojewoda Wołoski złamawszy przymierze

Stradom
zgorzał.

Posłowie do
X. Mekiel-
burskiego
proźno.

i posłuszeństwo według hołdu, do Podolskich i Ruskich ziem na początku miesiąca Lipca z wielkim wojskiem wtargnął był, mieczem, ogniem burząc i plundrując okoliczne wołości. Halickiego zamku potym dobywał, gdzie kilka szturmów próżno straciwszy do Lwowa prosto ciągnął, a zaszadziwszy działa na górze z daleka na miasto i na zamki zwierzchu strzelał, ale gdy wielką szkodę w ludziach swoich z miasta pobitych obaczył, trzeciego dnia od oblężenia odstąpił, bo słyszał iż król Sigmunt przeciw jemu na odsiecz ciągnął, wszakże wielkie łupy wziął z przedmieścia Lwowskiego, bo srebrne i złote naczynie z kościołów, szaty i dzwony połupił, także z innych cerkwi Ruskich, Rohatin miasteczko 7 mil za Lwowem przez podanie wziął i spalił, a lud wszytek w polon z wielką korzyścią zagnał. Co gdy król usłyszał, zaniechawszy swatania jako co naprędzej mógł gotował się na wojnę przeciw Wołochom, tak tedy żołnierzów za pieniądze zebrawszy wyjechał z Krakowa po S. Jakobie dnia 26 Lipca miesiąca, a u Lwowa położył się obozem, gdzie też bardzo wiele Podgorskiej, Ruskiej, Podolskiej i Polskiej szlachty do niego przybyło.

W tym Władisław król Czeski i Węgierski przez listy swoje prosił brata króla Sigmunta, aby od tej wojny Wołoskiej przestał, a z Bochdanem się wojewodą pojednał, prziwodząc mu na pamięć onę nieszczęśliwą porażkę Albrichta brata na Bukowinie od Stephana ojca Bochdanowego; też to snaść uważał sobie Władisław, iż gdyby Polacy Wołoską ziemię zwojowali i spustoszyli sroźszegoby potym nieprzyjaciela Turka na się przywiedli, któryby w sąsiedztwie tak Węgierskiemu jak Polskiemu królestwu dogrzewać mógł, Wołochy puste Turkami osadziwszy. Ale król Sigmunt żadną miarą ani radą, ani próżnym strachem, nie dał się od przedsięwzięcia swojego odwieść, a zszykowawszy wojsko Koronne, zlecił je pod sprawę Mikołajewi Kamienieckiemu Krakowskiemu wojewodzie i najwyższemu hetmanowi Koronnemu, bo sam dla niesposobnego zdrowia febrą zemdlony nie mógł z wojskiem ciągnąć. A tak Mikołaj Kamieniecki z wesołym i wspaniałym sercem przyjąwszy on sławny urząd przeprowił się przez Dniestr, Wołoską ziemię wzajemnym sposobem wet za wet ogniem i mieczem burząc.

Byli też pod sprawą Cernego Czecha cudzoziemcy żołnierze Czechowie i Niemcy, którzy wiele siól, folwarków i miasteczek spalili i w popiół obrócili, jako Czarnowce, Dorołim, Botussany, Szczepanowce, Chocim etc. a zburzywszy wszczęd i wzdłuż, tych miast przyległe wołości, pod Soczawę stołeczny zamek przystąpili, ale iż próżno szturmowali, też nieprzyjaciela do stoczenia walnej bitwy wywabić nie mogli, bo wojewoda w lesiach się krył, przeto Kamieniecki hetman nie mając co więcej plundrować (bo całe dwadzieścia dni rozpuściwszy zagony Wołochy bez odporu burzyli) wojsko Polskie w całe ku Dniestrowi odwiódł, w ciągnięciu i wyciąganiu mężów, niewiasty, starych i dzieci, także bydło, które się przygodzić nie mogło i którego wielkich trzód trudno zagnać było, posiekli i pobili.

Wołoski wojewoda Bochdan Podole i Podkucieburzy.

Lwów oblegli Wołoszy.

Rohatin spalony.

Król do Lwowa z wojskiem.

Naszy wzajem Wołochy.

Ozwald Kar-
lacz i Bor-
nomissa do
króla posło-
wie.

Po tym splundrowaniu Wołoskiej ziemi Władisław król Węgierski do brata Sigmunta króla wtóry raz przysłał znacznych panów Węgierskich Ozwalda Karlaca i Betlema Bornomissę, prosząc, aby miłościwiej postępował, a pogodził się z Bochdanem wojewodą Wołoskim. A gdy około przymierza posłowie Węgiersey z naszymi tractowali, a już się przez Dniestr do Podola slachta Polska prawie wszytką przeprawiła, tylko żołnierze pieniądze a dwór królewski w Wołoskim brzegu zostali, nad którymi Tworowski z Buczaca rycerz i mąż doświadczony był starszym, natychmiast z zasadki wypadło wojsko Wołoskiego wojewody. A żołnierze Polszey i dwór królewski namniej nie strwożywszy sobą, wnet się śmiele a ochotnymi sercy do bitwy szykowali, do której też Wołoszy ochotnie się stawili, a gdy z obudwu stron obie wojska mężnie i równą śmiałością bój okrutny stoczyły, na ostatek Wołoszy, których mniej było, szfankowali, rozgromieni, pobici i rozproszeni, drudzy poimani byli, z których znacznych Burkolabów i zaciejszych Wołoskich panów trzydzieści było poimanych, Maciej Legofet, to jest kanclerz albo namiestnik, Kierza i Humienik wielcy dwa szafarze albo nadwornicy, Patryka i Dobrosteph, etc. pięćdziesiąt zaś słachciców Wołoskich poimanych Kamieński hetman ściąć kazał. A dla tego tę srogość okazał, iż też przedtym Stephan wojewoda Wołoski tego Bochdana ociec, żołnierzów Polskich w Trebowli poimanych, dał był w Podhajcach siekierą pościnać, których grób albo mogiłę wysoko usutą, gdzie byli wespół zagrzebieni, widząc raz Kamieniecki z płaczem poprzyściągł, iż kiedy tedy miał się ich śmierci niewinnej pomścić, czego i w ten czas dokazał.

Wołoszy po-
gromieni.

50 slachei-
ców Woło-
skich ściąć

Ś. Franci-
szka dzień
Polakom
święty.

2000 Turków
z Wołoch.

Trafiła się ta bitwa nad Niestrem w dzień Ś. Franciszka 14 dnia Octobra, które święto Polacy potym ućciwiej obchodzić poczęli. W Wołoskim wojsku przedniejszy panowie i slachta, także rycerstwo nawyborniejsze było, k temu Turków jezdnych Delijunaków dwa tysiąca, których większa część na placu poległa. Tak tedy nasz z zwycięstwem sławnym i z wielką korzyścią łupów wszelakich z Wołoch do Lwowa przyciągnęli, gdzie król leżał. A iż zima nadechodziła, a Władisław król Węgierski, o ugodę a zjednanie za Bochdanem prosił, przeto król wojsko rozpuścił. A posłowie Węgiersey Ozwaldus Karlacki i Betlem Bernomisa, pokój i przymierze między Bochdanem wojewodą Wołoskim i Sigmuntem królem pod tymi condicjami umocnili, aby Bochdan szkody królowi nagrodził i łupy wszytki, które był z Ruskich ziem gwałtownie wywiódł, wrócił, król także miał więznie i dobytki wrócić, które postanowienie posłowie wojewodzini mieli potwierdzić. Takie tedy dokonanie Wołoskiej wojny na ten czas było, a król się do Krakowa wrócił.

Przymierze
z Wołochy.

Tatarowie
Nahajscy
Prekop-
skich pora-
żili.

Tegoż czasu Prekopski czar Nahajskich Tatarów horde z wielkim wojskiem najachał, na którego Nahajscy prędko się zebrawszy stoczyli z nim bitwę srogą i wszytko wojsko Prekopskie porazili na głowę, gdzie też dwa carzykowie wnukowie carza Prekopskiego na placu polegli, a sam w malej drużynie ledwo uciekł.

Tegoż roku wielkie a straszne ziemie trzęsienie w Traciej, w Greciej, w Bossenskim i Dalmatskim królestwie i we Włoszech było, w Constantinopolu tak wszystkie prawie budowania drżały, iż cesarz Turecki Bajazet, dzisiejszego Amurata pradziad, bojąc się w murze mieszkać na pole wyciągnął i tam długi czas w namiocie stał. Jam bardzo wiele upadków własnym okiem w Constantinopolu roku 1575 widział, od tego trzęsienia i słupów kilka które zwano *triumphales* za starych cesarzów Greckich i wieże trzy, także pałac Constantina Wielkiego, od którego ma imię Constantinopole, w ten czas upadł i Ś. Sophie kościół połowa upadła, w którym już dziś Turcy swoim kształtem modły czynią.

Trzęsienie
ziemie sro-
gie.

Tegoż czasu posłowie od króla Rzymskiego Maximiliana, Vitus Fürst, i Jan Kuchemejster, w rzeczach Pruskich do Krakowa przyjachali.

Wasil też, Wielki Xiądz Moskiewski, iszcząc się w postanowieniu przymierza, które był z nim Iwan Sapiha z strony królewskiej roku 1508 uczynił, posły swoje wielkie do Litwy posłał, którzy do Wilna 18 dnia Januaria miesiąca we trzech set koni pocztu swego wjachali, potem z obu stron wieczne przymierze przysięgami i listami utwierdziwszy, uczećwie byli odprowadzeni, a więźniowie wszyscy wypuszczeni, Moskwy poimanej znacznych osób pięćdziesiąt król posłom darował. A panowie i szlachta Litewska, co stronę Michała Glińskiego zdali się trzymać, poimani byli, a z tych przedniejszy Gastolt poborca Wielkiego Xięstwa Litewskiego i Michał koniuszy, brat rodzony Kastoltów i zięć kniazia Glińskiego, przy tych inszych wiele dworzan Litewskich i Ruskich było; znaczniejszy byli chowani pod strażą w Wilnie w slacheckich domach, a inszych na Trockim zamku w więzienie posadzono.

Posłowie
Moskiewscy
do Krakowa.

Panowie i
szlachta Li-
teńska dla
Glińskiego
poimani.

Tegoż roku 1509 Wasil Iwanowic, Wielki Xiądz Moskiewski (nie Iwan Wasilewic, jak się Herbersteinus omylił, który już był dawno umarł) miesiąca Octobra, Psków miasto wielkie, ludne i bogate przez zdradę niektórych popów Ruskich, wziął; bo naprzód znaczniejszych mieszczan i popów i szlachtę, także namiestnika Wielkiego Xięstwa Litewskiego do siebie wyzwał w obóz, a zatrzymawszy ich i łagodnie namówiwszy, potem i popółstwo, gdy im radę odjął, snadnie przyzwoliło, jako się to i w Połocku za naszych czasów było stało. A był w pojszrodku rynku Pskowskiego z starodawna wielki dzwon, na którego dźwięk wszyscy się do rady i na wszelki gwałt zbierali. Ten dzwon Moskiewski do Moskwy wziął, a sam tak sławne Xięstwo i miasto bogate opanował, Wej nienagrodzoną szkodę skarb Litewski popadł.

Moskiewski
Pskow oja-
nował.

Leży Psków nad jeziorem wielkim, z którego rzeka Pskowska portowa srzodkiem miasta płynie, a w sześci milach za Pskowem w jezioro Czuczko ku Lillantskiej ziemi wpada, to samo jedno miasto we wszystkiej prawie ziemi Moskiewskiej jest murowane i na cztery części rozdzielone, leży od Rygi mil 60, od Nowogroda Wielkiego 36, od Narwy i Iwanowego horodu zamków portowych mil 40, także wiele i od Wielkich Luków. Miewali z dawna swoje własne xiążę i rzeczpospolitą szeroko w pulnocnych krainach panującą.

Położenia
Pskowa.

O ROZMAITYCH POSELSTWACH

CHRZEŚCIAŃSKICH I POGAŃSKICH PANÓW DO KRÓLA

SIGMUNTA.

Rozdział piąty.

Roku nowego 1510, gdy posłowie Maximiliana króla Rzymskiego w Krakowie odprawy czekali, przyjechał też legat od papieża Juliussa Wtórego Jacobus Piso do Krakowa dnia 6 Stycznia: summa jego poselstwa była do króla Sigmunta, iż papież Julius, jako pasterz starając się o rozmnożenie owczarniej Christusowej, wszystkie chrześcijańskie pany, króle i książęta do zgody przywiódł, chcąc i starając się o to pilnie z urzędu swego, aby ony i miecze, które sami na się dotąd obracali, na nieprzyjaciela Ś. Krzyża Turka wszyscy jednostajnie spólną zgodą obrócili. Przeto i Sigmunta króla przez wiarę napominał, aby też on uspokoiwszy przez spólne przy mierza Polskie od Wołoch, a Litewskie od Moskiewskiego wojny i szkodliwe z obu stron najazdy, z Władysławem bratem Węgierskim i Czeskim królem, wojska swoje Polskie, Litewskie i Ruskie złączył, a do Traciej przeciw Turkowi spólną mocą ciągnęli.

Król Sigmunt wysłuchawszy z senatory poselstwa, a widząc rzecz poważną i wielką, odłożył to na siem bliski Piotrkowski. A gdy jednej Niedziele posłowie do kościoła Panny Marię w rynku przyszedli, Vitus de Fürst (nie Piso, jako Bielski napisał omyliwszy się, gdy jednego za drugiego położył) poseł cesarza Maximiliana króla Rzymskiego wyrzucił z pierwszego miejsca legata papieskiego Pisona, a gdy o to spór między nimi był przed królem, a Piso dowodził, iż papieżowi i jego legatom, pierwsze miejsca mają być pozwolone, odpowiedział Vitus Fürst: iż cesarz w sprawach świeckich więcej ma być ważon; nad to tego dowodził, iż Piso nie miał zupełnej mocy od papieża, ale się tego sam domyślił, jako zwykli Włoszkowie przewrotni, aby co wyłudził i wymatał na królu. A tak ten Jacobus Piso, nie był cesarskim, jak Bielski dwa kroć kładzie z omyłki, ale papieskim posłem, czego *Jodocus Decius* w sprawach Sigmuntowych fol. 71, których był lepiej świadom dowodzi. Był potym siem w Piotrkowie, na którym posłów cesarskich, którzy z Pruskiego mistrza strony i od wszystkiej rzeszy Niemieckiej, Pomorskiej i Pruskiej ziemie upominani się, a odprawy całe trzy miesiące czekali, z tym odprawił król Sigmunt i panowie Koronni, iż Pruski mistrz próżno się Prussów i Pomorskiej ziemie upomina, gdyż tam nigdy z przodków swoich dziedzicami mistrzowie i Krzyżacy nie byli, ale ich książęta Polskie i Mazowieckie przywabili z Niemiec, jako inszych jałmużników i zakonników, dawszy im

Poselstwo od papieża.

Takęście zjedli Władysława u Warny.

Cesarski poseł papieskiego z miejsca wyższego wyrzucił.

Posłowie cesarscy o Prussy odprawieni.

w Chetmieńskiej ziemi osadę i opatrzenie słuszne ku wychowaniu, aby ich pomocy przeciw Prussom i Litwie poganom, ponieważ to była ich professia, używali.

Tak posłowie cesarscy wzięwszy podarki ućciwie od króla na compromis i ugodę z strony mistrza Pruskiego Albrihta do Poznania jechali, gdzie im był król z postanowienia sejmu Piotrkowskiego miejsce naznaczył, a stamtąd wrócili się do cesarza Maximiliana.

Odprawiono też Pisona posła papieskiego z tym odkazem, iż się król Sigmunt z bratem Władysławem królem Węgierskim miał przez posły namówić o tej wojnie przeciw Turkom, a potym postanowienia spólnego sprawę papieżowi obiecał oznajmić przez posły swoje. Przeto z tegoż sejmu posłowie Jan Laski kanclerz Koronny i Mikołaj Firlej wojewoda Lubelski do Władysława króla Węgierskiego i Czeskiego wyprawieni, którzy tractowali o wyprawie spólniej do Traciej przeciw Turkowi.

Posłowie do
Węgier.

Tegoż roku 1510, posłowie od króla Duńskiego przyjachali do Krakowa żądając u króla Sigmunta siostry Elżbiety w małżeństwo swojemu królowi, ale gdy to brat na wołę królownie siostrze podał, odpowiedziała, iż ja wołę przy grobiech przodków swoich głowę położyć, niż się przez tak daleką nieprzespieczność morską nowego państwa w cudzym królestwie szukając niebezpiecznie trudzić; przeto posłowie Duńscy dosyć hojnie udarowani z utciwością wielką byli odprawieni.

Posłowie
Duńscy.

Dziesiątego potym dnia Marca, poseł cesarza Tureckiego Bajazeta do Krakowa przyjechał, ten oddawszy podarki znaczne królowi Sigmuntowi imieniem cesarza swojego, wieszował mu iż go Pan Bóg na stolicę ojcowską i dziadowską wywyższył raczył, życząc mu tego uprzejmie, aby nad tymi państwami długo panował i rzeczpospolitą ku nieśmiertelnej sławie imienia swojego rozmnażał, pragnąc z nim przymierze umocnić, które z ojcem jego, Kazimirzem i bracią, królami narodu Polskiego, stałe trzymał.

Posel Turecki.

Za Tureckim postem przyjechali też posłowie Bochdana wojewody Wołoskiego, 12 dnia Marca, a czwartego dnia po przyjeździe byli słuchani, oddali złoto, srebro, które był wojewoda Wołoski Bochdan przesłał wojną pobral w Ruskich cerkwiach, także wszyscy więźniowie z obudwu stron byli wypuszczeni; a utwierdziwszy przymierze wespół z posłami Władysława króla Węgierskiego przez Węgierską ziemię do Wołoch odjechali.

Posłowie
Wołoscy.

Trzynastego zaś dnia Maja, od króla Władysława przyjechał w poselstwie proboszcz Białogrodzki, Bochdan też Wołoski wojewoda drugiego posła przysłał, którzy z królem i pany Koronnymi około wyprawy do Traciej przeciw Turkom tractowali.

Posel Węgierski i
Wołoski.

Mało co potym od Wasila Wielkiego Xiędza Moskiewskiego posłowie do Krakowa przyjachali, rzeczy Litewskie i Moskiewskie stanowiąc, którym wielkie dostatki dawano, ale cybule i czosnku nie można im dostateczyc.

Posłowie
Moskiewscy.

Posel Pre-
kopski.

Za tymi od carza Prekopskiego posłowie przybyli, chcąc przymierze zdawna z Kazimierzem królem Polskim Wielkim Xiędzem Litewskim zachowane odnowić i umocnić.

Laski arcibi-
skup.

Tegoż roku dnia 20 Kwietnia, Andrzej Roza arcybiskup Gnieźnieński umarł, na jego miejsce Jan Laski kanclerz Koronny 23 dnia Maja wstąpił.

Posłowie
cesarscy,
Czescy, i
Węgierscy.

Potym zaś zjazd w Poznaniu na dzień Ś. Jana był złożony, na który posłowie od cesarza Maximiliana, opat Fuldeński i grof de Mansfeld, posel też Władysława Węgierskiego i Czeskiego króla Jan Turzo biskup Wroślawski, a od króla Sigmunta i senatu Polskiego Jan Laski arcybiskup Gnieźnieński, Wincenti Przerębski Kujawski, Lubrański Poznański i Łukasz Warmieński biskupowie, Andrzej Szamotoński Poznański, Gardzina Kaliski wojewodowie, Łukasz z Górki Poznański, Pampowski Malborski, starostowie przyjachali; z strony zaś mistrza Pruskiego i od Friderika Saskiego xiążęcia i od zakonu Krzyżackiego Jop biskup Pomezanski i inszy zakonni contorowie byli. A ci się upominali powtóre, aby Pruska ziemia wszytka i Pomorska zakonowi Krzyżackiemu była przywrócona, też aby od przysięgi i holdu Polskiego wolni byli. Trzecia aby wypraw wojennych z Polaki niepodejmowali. Czwarta aby Polacy do zakonu nie byli przyjmowani; a po długich tractatach na tę czwartą condycią Polacy snadnie przyzwolili, insze trzy ich condicie jako się niegodne być zdały, tak też od senatu Polskiego gruntownie odrzucone były, na ostatek domagali się aby i nowy ich mistrz zaraz według powinności przysięgę holdu uczynił. Tak naswarzywszy się a nic nie sprawiwszy posłowie Cesarscy, Rzesey i Pruscy odjechali precz. Ku tej sprawie był też poslan od papieża legat Achilles de Grassis, ale iż dla dalekości drogi omieszkał, jednak do Krakowa przyjechawszy przed Sigmuntem królem i senatem insze poselstwo sprawował, namawiając króla usilnie aby wojnę z Władysławem bratem królem Węgierskim, przeciw Turkom podniósł, bo się do Włoch z armatą wodną w ten czas Bajazet gotował; w której też sprawie przedtem był od papieża Jakobus Pizo przysłany. Ale gdy król wyrozumiał, iż ta wyprawa jako niepotrzebna, tak niepożyteczna się być zdała, ponieważ i sam cesarz Turecki przysięgę przymierza spólnego przedtem już był dobrowolnie przysłał, byłoby to przeciw prawu wszech narodów, gdyby Polacy aczkolwiek pogańskiemu panu wiarę złamać mieli; nad to niemniejzaby stąd niebezpieczność urosła, turecki miecz od cudzej wojny na się obrócić, a postronną szkodę swojej nie uleczywszy zastępować. Pewnieby cesarz i papież z xiążętą Włoskimi wydawszy Polaki na mięsne jatki nie w czas na ratunek przybyli, jako to i Władysławowi Jagielowien u Warny z żalością wszytkiej rzeczypospolitej zabitemu wyrządzili byli roku 1444, którego także papież namowami łagodnymi i rozgrzeszeniem od przysięgi do nieszczęśliwej wojny przywiódł. Przeto król i senat Koronny Tureckiemu cesarzowi przymierze zachować, ponieważ go sam prosił, umyślili. Wszakże kiedy papież i cesarz i inszy panowie

Condicie od
Krzyżaków
podane.

Posel Pa-
pięski.

Odskar-
pierzowi o
wojny Tur-
ckaj.

chrześcijańscy według zмовy na granicy Tureckiej będą z wojskami, tedy też król z Polaki i z Litwą do nich może przybyć.

Tegoż też czasu carz Prekopski pamiętając onę swoje pierwsze porażkę od Nahajskich Tatarów, zebrał się z wielkim wojskiem i ciągnął wtóry raz przeciw carzowi Nahajskiemu, którego na głowę poraził i wszystkie Nahajskie i Zawolskie hordy za Wolgą rzeką i Kamą leżące tak splundrował, poburzył, spustoszył i ludu Nahajskiego w polon tak wiele wygnał, iż drudzy Nahajczycy i Zawolczycy, nie mając z kim w wypustoszonych swoich hordach zostać, ci za żonami, ci za synami, ci za ojcami i bracią dobrowolnie szli do Prekopskiej hordy za wojskiem nieprzyjacielskim, a gdy wszyscy oni polonicy w Taurice albo Prekopie osiedli, już się snadnie rozmnożyła, rozszerzyła i zmocniła horda Prekopska, tak, iż wszystkim przyległym narodom strasznyimi Tatarowie Prekopscy być počęli.

Tegoż czasu u Wieliczki w górze solnej, jeden lotr stąplowanie zdradą, podrzuciwszy ogień, zapalił, z którego dymu w podziemnej jaskini, jako w piekle wiele się ludzi zadusiło, a drudzy chcąc wyleść, szyje polamali. Andrzej Kościelecki, na ten czas zupnikiem będąc, gdy się w jaskinią górną żaden z gminu wpuścić nie śmiał, on sam z Sewerinem Betmanem Krakowskim bornistrzem, który już miał lat 90, w górę się wpuścił, i ci dwa podawszy żywoty swoje w wielką niebezpieczność, jako drudzy Kurciusowie Rzymscy, on ogień bardzo szkodliwy przeważną pracą ugasili.

Potym 7 dnia Novembra od Bochdana wojewody Wołoskiego poseł przyjechał do Krakowa, prosząc króla Sigmunta o pomoc przeciw Tatarom Prekopskim, prosił też aby posła Wołoskiego do Wasila Wielkiego Xiędzia Moskiewskiego przez państwa Litewskie przepuścił, czego król zaraz dozwolił i posła odprawil. A gdy ledwo posła Wołoskiego odprawiono, wnet Turecki poseł Imbraim przyjechał dla przymierza rocznego, które król Sigmunt przed tymże posłem przysięgą potwierdził, bowiem Bajazet cesarz Turecki pierwej też w Constantinopolu toż przysięgł przed Skarzewskim posłem królewskim.

Carz Prekopski Zawolskich i Nahajskich zwjował.

Góra solna u Wieliczki zapalona.

Kościelecki i Betman ogień ugasił.

Posel Wołoski.

Posel Turecki.

O WTARGNIENIU TATAROW

DO LITWY I DO WOŁOCH, &c.

I O PIRWSZYM MAŁŻEŃSTWIE KRÓLA SIGMUNTA.

Rozdział szósty.

Sprawy Litewskiego Wielkiego Xięstwa spokojnie trwały przez ten rok cały; a Tatarowie Prekopscy z carzykiem Bitikierem, czas upatrzwszy wtargnęli w Ruskie strony, a widząc iż odporu niemieli, burzyli xięstwo

Tatarowie burzyli aż do Wilna.

Litewskie aż do Wilna i za Wilno dwanaście mil w stronę rozpuścili zagony, gdzie nabrawszy ludu i dobytku wielką moc, uszli w całości do hordy z łupami, bez wszelakiego odporu.

Tym szczęśliwym powodem będąc śmielszy do Wołoskiej ziemi wtargnęli z tymże Bitikierem carzykiem, którą wszędy i wzdłuż splundrowawszy, przez siedmdziesiąt tysięcy ludzi i bydła w polon jako była sława wzięli, a gdy już chcieli Dniestr przebywać wracając się do Przekopu, bo się bojeli Wołoskiego wojska po sobie goniącego, tam carzyk Bitikier z kilkiem tysięcy Tatarów i więźniów wielkością potonęli w Dniestrze, gdy ich cisnących się prumy znieść nie mogły. A w tym czasie Kopacz wojewody Wołoskiego hetman zebrawszy jako na pręcie mógł, nie wiele rycerstwa, dogonił Tatarów u przewozu, z którymi bitwę więcej upornie niżli bacznie stoczył, bo od nieprzyjaciół ogarniony, gdy się mężnie bronił, zabity poległ. Wołochów więcej niż siedmset na placu zostało, a przez trzysta ich ucieczką zdrowie zachowali, wszakże więźniów i polonu w ten czas wiele odbili. Tak Tatarowie większą porażkę od potopu w wodzie niż od nieprzyjaciół podjąwszy, do hordy się wrócili.

Tatarowie w Dniestrze potonęli.

Fogarowie albo Fokierowie familia sławna kupców z Augspurku.

Marcin Luther począł wicherzyć.

O tym szeroko czytaj Sleidana, Joviusa etc.

Xiąże Słuckie Tatarów 8000 poraził.

Tegoż roku 1511, papież Juliusz Wtóry jubileus albo miłościwego lata odpusty z listami pergaminowymi, z bułami dla budowania kościoła Ś. Piotra w Rzymie, do Polski posłał, a przy tym skrzynie żelazną na pieniądze, także też do Niemiec i do innych krain rozesał był ty skrzynie, a przy nich kupców z Augspurku Fogarów przystawił. Tych odpustów Polski senat i rycerstwo niechcieli przyjąć i długi spór około onych jubileuszów był, aż to przewiedli, iż dwie części pieniędzy wybranych za ty odpusty wzięli Polacy na obronę przeciw poganom i opatrzenie ukrajny, a Fogarowie kupcy papiescy trzecią część onej summy w skrzynie żelazną wzięli na papieża. W Niemczech zaś a zwłaszcza w Saskim księstwie i langrabstwie Heskim, acz przyjmowano ony jubileuszy, i kupowano drogo, zwłaszcza lud prosty, bo je rozwieszawali Włoszy po emintarzach jakoby jakie towary, wszakże gdy Martinus Luther doctór w teologii, mnich Dominika Ś. w Witembergu, niewiem jakim duchem pobudzony przeciw tym odpustom, nazywając je szyderstwem, począł kazać, a potem pisać, tedy ony skrzynie żelazne xiążęta, zwłaszcza Saskie zahamowały, w których bardzo wielka summa pieniędzy była zebrana, a Luther od tych czasów z sectą swoją począł pluć.

Tegoż roku 1511, Jurgi xiąże Słuckie Siemionowie, acz młodego wieku ale serca prawie męskiego będąc, Tatarów, którzy około Kijowa wiele wołości byli zwojowali, poraził na głowę i rozgromił, tak iż ich na placu ośm tysięcy poległo, na Rutku uroczysku za Kijowem mil 20, których fortelem nocnym pożył, z Andrzejem Niemirowicem, wojewodą Kijowskim, a murzowie trzej starszy ledwo uciekli: Aria Sieniag, Adziga, Toksor, etc. w polach potym za nimi goniąc, porazili ich straży siedmset.

Tegoż roku miesiąca Lutego, siem Koronny w Piotrkowie był złożon, na którym król z senatory pobór z rycerskich i duchownych dochodów postanowił, dla podpory skarbu pospolitego; tamże uchwalono aby monety

więcej nie kowano, bo iż się jej było wiele a nie warownej w ten czas namnożyło, tedy czerwone złote wzdroszały były, a w fałszowaniu tej monety był obwinion niyaki Piorun, senator i podskarbi Koronny, którego gdyżgo było o to obwiniono i na siem pozwano, nie stanął, przeto był wywołan z ziemie, a zjachawszy do Rakus mieszkał w Wiedniu, tamże umarł, ciało jego do Sanicza przywieziono, gdzie jest pochowan: od tego Pioruna jeszcze owo stare pułgroszki Polskie Piorunkami zowią.

Moneta fałszowana na Pioruna.

Piorunki.

Na tenże siem do Piotrkowa Anna xiężna Mazowiecka z dwiema synami, Stanisławem i Januszem przyjechała, gdzie za dozwoleństwem królewskim i senatu, Wizneńską ziemie Mazowszu przyległą, od Jana Laskiego arcybiskupa Gnieźnieńskiego, który był opiekunem niyakiego Glinki krewnego swego, we dwunastcie tysięcy złotych wykupiła.

W tenże czas gdy król Sigmunt w Piotrkowie mieszkał, Władisław z Ludwikiem synem, Węgierscy i Czescy królowie, do Śląskiego Wratsławia 29 dnia Stycznia przyjechali: tam był spór wielki między Węgierskimi i Czeskimi pany, przy którymby królestwie Śląskie xięstwo i Wratsław miał zostać i któremu królowi posłuszeństwo mieli przysięgać i powinność hołdu zachować, jeśli Czeskiemu, jeśli Węgierskiemu, gdyż przedtym zdawna Śląsko Polskiemu królestwu należało, ale to naszy niedbale przespali. W ten czas też Władisław pewnieby go był Sigmuntowi nie bronił, gdyby prawem bliskości dochodził Śląska, ale uchodząc tego aby i sam i Sigmunt trudności na potym z synem Ludwikiem, który już królem Czeskim był koronowan, nie miał, puścił to imo się. A nie postanowiwszy nic, wyjechał z Wratsławia z synem 15 dnia Marca.

Zjazd w Wratsławiu.

Przespanie Śląska.

Tegoż czassu Wratsławianie otrzymali priwilej od Władisława króla, i od Ludwika syna jego, iż postanowili kupieckich wszytkich rzeczy skład w Wratsławiu, tak Niemcom jako Polakom, i publikowali ty listy, aby żaden kupiec z Polski i z Niemiec Wratsławia nie śmiał mijać z kupiami, jedno ich tam przedawać i tam kupować. Przeto Sigmunt król Polski z pany radnymi, widząc, iż ta wielka a niezmierna szkoda, i zelżywość urosłaby Polakom, zakazał aby żadnych towarów z Polski do Wratsławia nie wożono, ale przez Czeską ziemie wszyscy kupcy Polszcy dobrowolnie do Niemiec na handle jeździli. Co widząc Wratsławianie, starali się o to, jako by i inszym tę drogę zamknąć, ale nie mogli, bo panowie Czescy Polakom dla swego pożytku więcej życzyli; czynili zaś niezmierne nakłady Wratsławianie aby tego obronili, a swoje priwileja otrzymali, dawając podarki już cesarzowi, już Węgierskiemu i Czeskiemu królowi Władisławowi (który też był w tym zabaczył miłości ojczyzny swojej Korony Polskiej) i xiążętom Niemieckim, którzy przekupieni acz usiłowali, ale nie wskórali, bo Polacy na szkodę ich przewiedli, tak iż to zamknięcie ziemie trwając przez cztery lata sprzykrzyło się Wratsławianom, bo dłużej przez towarów Polskich wytrwać nie mogli, z nienagrodzoną szkodą i upadkiem swoim. Tak ich król Polski Sigmunt w ten czas siedząc w domu prawie był zwojował, bo ten skład w niwecz był potym obrócon na zjezdzie onym

Spór Polaków z Wratsławianami o skład kupiecki.

Z ziemie Polskiej towary zamknięte przez 4 lata.

Takżeby mogli i Gdańszczanom i innym uczyń.

Przesporskim z Cesarzem królów, Polskiego, Węgierskiego i Czeskiego, jako o tym będzie niżej.

Gastoltowie
i insza slach-
ta Rуска i
Litewska z
więzienia
wypuszczeni.

Potym z Piotrkowskiego sejmu król odjechał do Krakowa, stamtąd zaś 2 dnia Maja ruszył się do Brześcia Litewskiego, gdzie na prośbę panów Koronnych i Litewskich, onę slachtę Ruską i Litewską, zwłaszcza Gastoltów, którzy dla towarzystwa i porozumienia z Glińskim Michałem byli poimani, z więzienia wyzwolił i ku pierwszej łasce ich przyjął.

Na 30000 Ta-
tarow
15000 zło-
tych czer-
wonych zol-
du.

Przyjechali potym od carza Przekopskiego Mendlikiereja posłowie, przez które syna swołego także wnuka ślubował dać w zakładzie Sigmuntowi królowi, według postanowienia, też na każdy rok przeciw nieprzyjaciółom jego Polskim i Litewskim trzydzieści tysięcy Tatarów zawsze miał stawieć; a król Sigmunt Prekopskiemu carzowi na każdy rok piętnaście tysięcy złotych czerwonych zółdu miał dawać, której summy połowicę z Polskiego, a połowicę z Litewskiego skarbu miano płacić. Ale potym Mendlikierej wziąwszy jurgielt, zламаł wiarę i syna ani wnuka w zakładzie nie posłał i owszem do Wołoskiego państwa holdownego królowi Polskiemu, z wielkim wojskiem wtargnął, gdzie wielką szkodę uczynił, potym do Moskwy ciągnął, skąd wielki polon ludzi i dobytku wygnał. A król Sigmunt postanowiwszy Litewskie sprawy w Brześciu, do Polski się wrócił, a wjechał do Krakowa 30 dnia Października.

Lubezanie
Holandrow
na morzu
rozbili.

Tegoż czasu Lubezanie (które miasto Lubek jest sławne i mocne nad Bałtyckim morzem, od przodków naszych Polaków zbudowane i Bukowczem według Kronik Niemieckich nazwane, a przed 700 lat od Karolussa Wielkiego cesarza poźbite), ci skarbów dostatkim i miasta obroną, tudzież sposobnością portu, jako i naszy Gdańszanie, w pychę podniesieni, z królem Duńskim na ten czas walczyli i wielkimi a częstymi porażkami nad nim zwycięstwo otrzymawali, aż na ostatek morską wojnę z nim wiedli. Trafiło się też iż Holandrowie w ten czas do Gdańska na Ś. Dominik według zwyczaju portem króla Duńskiego, czego im Lubezanie chcieli zabronić, przyjachali, a nabrawszy kupi Polskich w okręty, miedzi, mosiądzu, ołowu, wanczosów, zboża etc. nazad chcieli żeglować; ale iż wiatru pogodnego niemieli, przeto u Hale króla Polskiego miasteczka na kotwicach stanęli, wiatru i pomocy króla Duńskiego czekając. A w tym dwadzieścia i pięć okrętów Lubezanów strzelbą i Frejbiterów dobrze k temu osadzonych, za wiatrem pogodnym rano przypadli na Holandrow, a bez wieści na biesiecznych uderzywszy snadnie ich rozgromili, czterdzieści okrętów Holanderskich uciekających spalili i potopili, a sześćdziesiąt i ośm okrętów całych poimali, które z kupiami do Lubka triumfując przyprowadzili; inszy podniwszy żagle ku Gdańskowi, drudzy na morze głębokie pouciekali, nawięcej kupi Fokarom kupcom Augspurskim w ten czas pobrali, zwłaszcza miedzi i mosiądzu, które byli przedtym z Polski do Gdańska Wisłą przyprowadzili. Król Sigmunt skarżył się na Lubezany cesarzowi Maximilianowi i pisał do Lubezan, ale ledwo trzecią część i to mosiądzu, a miedzi kupcom, zwłaszcza Fokarom wrócili.

Tegoż czasu Tatarowie Prekopsy, acz Ruskich ziem, dla przymierza w Brześciu Litewskim postanowionego, nie najeżdżali, wszakże zebrawszy wojska więcej niż trzydzieści tysięcy jezdnych do Wołoch wtargnęli, przeciw którym Bochdan wojewoda z wojskiem Wołoskim ciągnął. Polaków mu też na pomoc cztery tysiące z hetmanami Stanisławem Landskorońskim i Tworowskim przybyło, k temu Węgrów więcej niż ośmset. Bułgarów, także Serbów i Turków, usarżów za pieniądze z Traciej Bochdan przyzwał, a zszykowawszy wszitkich porządnie, mieli wszyscy chrześciance pewną nadzieję zwycięstwa. Ale w ten czas Nahajscy Tatarowie, słysząc iż Prekopsy do Wołoch wyciągnęli, zaraz wtargnęli do Prekopskiej hordy, którą wszierz i wzdłuż srogo zwojowali; czego gdy się dowiedział carz Prekopski, wnet się z Wołoch bronić swojej hordy wrócił, ale niż przyciągnął, tedy Nahajscy nabrawszy się za Wołgę ubiegli z wielkimi łupami. A tak Wołoska ziemia w ten czas od wielkiej porażki za własną szkodą pogańską wyzwolona była.

Tatarowie Nahajscy Prekopską hordę zwojowali.

Tegoż czasu w Tureckich państwach wielkie zamieszanie było, bowiem Salembeg albo Selim, syn cesarza Bajzeta, stojąc na zdrowie własnemu ojcowi i chcąc pod nim cesarstwo Tureckie opanować, Kafę miasto znaczne portowe nad Czarnym morzem w Prekopie leżące (które był Machomet dziad jego przedtym Genuensom wziął), pod ojcem ubiegał i opanował; Białogrodu też i Kiliej miast portowych w Wołoszech dobył, a swoimi janczary porty morza Czarne go osadziwszy, buntował się z Prekopskim carzem na ojca Bajzeta, który w ten czas starością zemdlony, miał i tak dosyć biedy od Sophiego króla Perskiego, tak, iż wojska wielkie od Persów pobite straciwszy, z Constantinopola do Andrinopola ku Polsce pięć dni jazdy leżącego miasta ujechał. A iż Andrinopole nie jest tak obrotne, jakom sam widział, bo mury rozwalone a rozwlokło się na trzy mile po górach, przeto Zelim widząc pogodę, zebrawszy wojsko z Tatar Prekopskich, z Serbów, Bułgarów i niktórej sobie życzliwej strony Turków, ciągnął przeciw ojcowi Bajzetowi do Andrinopola. Co usłyszawszy biedny oćiec Bajzet, wyciągnął przeciw złemu synowi z wojskiem, a stoczywszy bitwę srogą poraził go, tak, iż ledwo Zelim z carza Prekopskiego synem uciekł. Na której porażki miejscu dzień jazdy od Andrinopola myśmy nocowali i widziałem sam jawne bitwy znaki, które mi Bułgarowie ukazowali, roku 1575.

Rosterki w Tureck.

Selim syn na ojca Bajzeta.

Andrinopole nad Strimonem rzeką.

Bajzet Zelima syna poraził.

Wszakże rychło potym roku 1512, Bajzet cesarz zeszy w starości uporowi syna swego (gdy się do niego wszyscy janczarowie przekinęli) ustąpił i spuścił mu cesarstwo Tureckie za żywota, a sam Hamazią miasto i krainę w Syrii sobie ku wychowaniu obrał, gdzie potym wtórego dnia po przyjeździe umarł. Po jego śmierci drugi syn Achmat Soltan, z wielkim wojskiem, mając Persów na pomoc, przeciw bratu Zelimowi przyciągnął, a gdy z obudwu stron bitwę o stolicę cesarską szczęścia patrząc zwiedli, porażon Achmat z Persami, którego poimanego zaraz brat Zelim kazał ściąć sickerą, a tak po srogim krwie rozlaniu zupełne cesarstwo Tureckie, zbywszy ojca i brata, opanował. Syn zaś Achmata za-

Amasia kraina w Syrii, do której zawždy cesarz Turecki starsze syny na wychowanie odsyła.

bitego do Perskiego króla uciekł, któremu on dał córkę swoją w małżeństwo, a ten potym dochodząc dziedzictwa i mszcząc się śmierci ojcowskiej, częstokroć Zelima porażał i niewymowne mu szkody wojną poczynił.

Laskowski
Polak po-
tureczoy
possel.

Zelim po tym zwycięstwie, przysłał posła swojego do Sigmunta króla Polaka poturczonego Laskowskiego z Mościsk miasteczka wojtowica; ten tureckim językiem przez tłumacza tymi słowy krótkimi poselstwo odprawił, mówiąc: „Salembeg Turecki nowy cesarz, pokój ten z tobą Signuncie królu, który dziad i ociec zachowywali, chce trzymać.” A król Sigmunt także się ofiarując Tureckiemu cesarzowi, posła odprawił roku 1512 miesiąca Lipca.

Xiąże Ber-
genckie w
700 koni na
wesele.

Tegoż roku król Sigmunt namówiony będąc od brata Władysława króla Węgierskiego i od xiężny Jadwigi, z Treczyna, wdowy po wojewodzie Siedmigródzkim Stephanie zostawionej, córkę jej Barbarę zmówił w małżeński stan, po którą roku 1512 Jana Lubrańskiego biskupa Poznańskiego, Christoffa Szydłowieckiego, kastellana Sędomirskiego, Łukasza z Górki, Wielkiej Polski starostę, wyprawił. A ci w świetnych i okazałych pocztach wyjechawszy z Krakowa przez Śląsko i Morawę do Treczyna przyjachali, tam wziąwszy z sobą nową oblubienicę królowi Sigmuntowi, wrócili się do Polski, którą też Edwiga matka i brat Janusz wojewoda Siedmigródzki, potym król Węgierski (za którym zaś ono Isabella Sigmuntowna była) i Kazimirz wuj xiążę Czesiński (za którym zaś ono Isabella Sigmuntowna była) i Kazimirz wuj xiążę Czesiński (za którym zaś ono Isabella Sigmuntowna była) w ośmi set koni prowadził, a gdy przyjechali do Morawice blisko Krakowa piątego dnia Lutego tam nocowali. Nazajutrz w Piątkowy dzień rano, król Sigmunt dosię z ozdobnymi pocztami wyjechał przeciw jej. A w tym też xiążę Bergieński Jerzy, na to wesele proszony, w siedmiset koni świetnych zbrojami przyjechał, którego król skoro ućciwie przywitał, zatym xiężna Barbara nowa oblubienica z matką na wozie ozdobnie zgotowanym przyjechała, a gdy z wozu na ziemię wystąpiła po suknie ku królowi była prowadzona, przywitał ją naprzód Jan Łaski arcybiskup Gnieźnieński od króla i od senatu, potym ją pozdrowiał łacińską oracją Jan Staphileus legat papieski &c. Potym król Sigmunt wziąwszy ją do siebie na sanie, jachali na zamek Krakowski, a w Niedzielę ostatnią Zapustów była oddana królowi w małżeństwo i koronowana przez Jana Łaskiego arcybiskupa Gnieźnieńskiego, przy których ceremoniach był Bernhard Wilezek arcybiskup Lwowski i wszyscy biskupowie Polszey i Prusey, opatowie także i panowie Koronni z Litewskimi, od Władysława Węgierskiego i Ludwika Czeskiego, królów i od xiążąt Śląskich i mistrza Pruskiego posłowie; także Jerzy Brzeskie, Bartłomiej Śląskie xiążęta, Jan Turzo biskup Wrocławski, Staphileus legat papieski, Mazowiecka i Ratiborska xiężny, wdowy, i posłowie od biskupów Węgierskich i Czeskich i od Saskiego xiążęcia Jerzego i margrabie Brandenburskiego Friderika i Wołoskiego i Siedmigródzkiego wojewodów i inszych Litewskich, Ruskich xiążąt i paniąt bardzo wiele. A odprawiwszy zwykle ceremonie i obiad hojnością królewską, jak ten czas potrzebował przygotowany, długo każdego dnia tańce i krotochwile rozmaite, gonitwy, szermowania i insze rycerskie igrzyska były sprawowane.

W gonitwie z drzewy między innymi mieli przedniejsze miejsca i dank dzielności Jan Tarło i Jarocki, Polacy, i Rechemberger Słężak, dworzanin królewski.

Jan Tarło,
Jarocki, Po-
lacy, Jan
Rechember-
ger goncy
osobliwi.

O PORAZENIU 25000 TATAROW

PREKOPSKICH POD WISNIOWCEM,

Roku 1512,

PRZEZ POLAKI I LITWĘ.

Rozdział siódmy.

- Gdy król Sigmunt w Krakowie był z królową nową,
Wnet przyszła wieść, Prekopski iż carz ciągnie głową,
Mendlikierę w Ruskie strony, z wojski ogromnymi, Mendlikierej carz.
Słyszając iż król był wesoł z pany Koronnymi.
Lecz król czujny i ociec ojczyzny swej prawy, Pater patriae.
Chcąc odbić od swych włości miecz pogański krwawy,
Posłał dwór swój co rychlej na pomoc żołnierzom,
Którzy przed tym tam byli po Podolskim leżom.
Slachta też i rycerstwo Ruskie z powinności
Jachali wszyscy przeciw Tatarskiej srogości;
Książ Constanti zaś hetman ciągnął z drugiej strony Książ Constanti Ostro-
ski hetman Litewski.
Z Litwą i z Wołyńcami dla wspólnej obrony.
Tatarów dwadzieścia pięć tysięcy i więcej, 25000 Tatarów.
W liczbie było, którzy tak srogości zwierzęcej
Używając, Ruski kraj z gruntu zburzyć chcieli,
Bo Mendlikiera carza tuż przy sobie mieli.
A gdy już aż pod Bielkę puścili zagony,
Wnet Landskoronński polny hetman doświadczony,
Z służebnymi żołnierzami siedm set ich poraził,
Czym naszym serca dodał, a poganom skaził,
Iż żadnego żywego z nich niezostawili,
A płon i więźniów wszystkich w całe wybawili.
Za czym zwycięstwo pewne sobie winszowali,
I ochotniej w gromadę wszyscy się zbierali.
Polskie i Ruskie wojsko też się już ścigało,
A pod Wisniowcem w polu obozem leżało;
Książ też Constanti hetman trzy tysiące Litwy, Litwy 3000 ochotnej.
Przywiódł mężów ochotnych i pragnących bitwy.

Przy nim książę Wiśniewiecki Michał był z synami.

I książę Andrzej Zbaraski, z których hetmanami
Każdy mógł być, lecz książę on Constanti święty,
Był od wszystkich za sprawcę zwierzchnego przyjęty.

Landskoronski Stanisław rycerz sławny w męstwie,
Będąc śmielszym po świeżym z Tatarów zwycięstwie,
Z półkiem swoich żołnierzy wojska ich śpiegował,
A jak ich wiele w liczbie pilnie upatrował.

Książę też Constanti z pany Koronnymi radził,
Jakby przeciw Tatarom uphy swe rozsadził,
Fortele przeciw mocy zwykle wynajdował,
Bo już z pogany sto kroć przed tym się kosztował.

Wykładał ich postęпки i sposób potkania,
Uważał też i słuchał inszych pilnie zdania,
Jak mądry hetman wszystko rozumem sprawując,
Jak w sprawie stać, jak gonić, jak bić, ukazując.

W tym Landskroński przyjechał z straży w obóz w nocy,
Dając znać o pogańskim wojsku i ich mocy,
Iż w ten czas już leżeli na koszu spokojnie,
A tak bezpiecznież mozem bić zaraz przystojnie.

Tą nowiną wnet wszyscy tak się pocieszyli,
I serca na pogany chciwie zajuszyli.

Ci dla ojczyzny umrzeć, ci zwycięstwa śmiecie
Winszując sobie każdy chciał wprzód stać na czele.

Tak książę Constanti widząc w nich taką chęć bitwy,
Do Polaków przyłączył wojsko swoje z Litwy,
Ledwo wszystkich sześć tysięcy z Wołyńcami było,
Lecz każdemu z dziesiątkiem pogan bić się miło.

Ruszyli się z Wiśniowca ku Tatarom drogą,
Tam w ciągnięciu niezgoda wnet zatrzęsła trwogą,
Hetmanowie swar wszczęli o pirwsze potkanie,
Polacy wprzód, Litwa wprzód chcieli skoczyć na nie.

Książę Constanti Ostroski przód przywłaszczał sobie,
Mówiąc, iż o ich szyku wiedział i sposobie,
Iż na tym wiek swój strawił, znał ich wszystkie sprawy,
Świadom ich rady wszystkiej i w koszu zastawy;

Przeto (mówił) mnie z Litwą iż to wprzód przystoi,
Bo kto czego kosztował już się nie tak boi.

A gdyby się Polacy wprzód mieli potykać,
Nie świadomi ich szyków, pewnieby nam mykać.

Bo skoroby się naprzód co źle popisało,
Jużby się i ostatek wojska zamieszało.

Tak książę Constanti mądrze radził, lecz Polacy
Mówili iż też u nas są dobrzy junacy,

Książę Constanti od
wszystkich za hetmana
obran.

Rozrywka mądra knia-
zia Constantina.

Ochota naszych.

*Cromerus in oratione
funchr.*

*Cum nostris ex milium
equitum numerum non
excederent.*

*Jodocus autem Decius
fol. 81 Lituanorum au-
tem copiae Polonis ad-
iunctae vix sex millia
equitum fuisse perhiben-
tur.*

Mądra rada Constan-
tego

Co i w Niemcech, we Włoszech, i w Francji bywali,
 I w szermierskich się szkołach znacznie probowali.
 Constanti przeciw temu mądrzej odpowiedział,
 Inszy szpad, inszy sajdak, chocia w domu siedział,
 Insza we Włoszech, insza w Niemcech w wojnie sprawa,
 Inakszy nieprzyjaciel, inaksza zabawa,
 Więc inaczej z Tataru postępować trzeba,
 Niż z Włochy, tylko jeden Bóg niech będzie z nieba.
 A gdy to książę Constanti rozwodził szeroko,
 Wnet wieść przyszła iż Tatar widziano na oko,
 Tusz ciągnących, wnet nasz porzuciwszy spory,
 Bo drugi co chciał wprzód bić stał się z trwogi chory,
 Zszykowali się pretko i stanęli w sprawie,
 A książę Constanti naprzód jak Hector w postawie,
 Z buławą jeżdżąc wszystkich pocieszał wesoło,
 A na prawy bok Litwę zszykował na czoło.
 Mikołaj Kamiński wojewoda zatym,
 Krakowski, jak Annibal w sturmaku czubatym,
 Jeżdżąc Polskie na lewy róg wojska zszykował,
 Szredni zaś uph celniejszym ludem obwarował,
 W którym słacheckie poczty i paniece stały;
 A we wszystkich do bitwy serca aż skakały,
 Przed szrednim uphem roty zaś żołnierskie były,
 Każdy męstwo okazać chciał wrodzonej siły.
 Tak stali gotowi się potkać w sprawnym szyku,
 Słuchając Tatarskiego z każdych stron okrzyku,
 A książę Constanti Litwę z Wołyńcy na stronę
 Odwiódł, chcąc sam za wszystkich wziąć na się obronę.
 Daleko od Polskiego wojska stanął czołem,
 Chcąc na Tataru przypaść przez pagórki dołem,
 Jak Hercules buławą ku górze ciskając,
 Każdego bratem zowie serca im dodając,
 Koń pod nim hasa bystry, wrony, białonogi,
 Podkową ziemię kopa ochotny do trwogi,
 Sam w bechterze, sturmakiem obwarował głowę,
 A czyniąc chęć do bitwy, tak uczynił mowę:
 „O towarzysze moi, towarzysze mili,
 Jusz nam potrzeba nagle przypadła w tej chwili,
 Każę mi głosem przerwać milczenie przed wami,
 Byście wszyscy wiedzieli co się dzieje z nami.
 Ach! ach! jak podeptana i jak udęczone,
 Cudzą nogą i szablą jak jest potłoczona
 Tym czasem ziemia nasza, która nam być miała,
 Pewną nadzieją zysku, teraz już niszczała.

O tej niezgodzie a
 sważcie naszych czytaj
 też Deciusa.

Odpowiedź: kniazia
 Constantina.

Szyk naszych.

Kształt, ubiór, koń i
 mowa kniazia Constan-
 tina.

Rzecz do rycerstwa,
 z ruskiej polskim wier-
 szem prawdziwie wyra-
 żona.

Jusz spustoszona leży, zysk wespół z nadzieją
 Zniszczony, a z tego się źli pogańcy śmieją,
 Widzicie jak się nędzni oracze błakają,
 Wgnani domy swoje spustoszone mają.
 Widzicie jako drugich cną wiodą w powrozach,
 A panie, panny wiozą na ich własnych wozach,
 Ku hańbie, a mężów ich tuż w łańcuchach pędzą,
 Aż mu płacz nie da mówić przed tak srogą nędzą.
 Bo widzę jako bracia naszy narzekają,
 Związani niebo płaczem gorzkim przenikają,
 W samych nas tę nadzieję tylko pokładając,
 Z żonami i z dziećmi w niewoli wzdychając.
 Że jeszcze ich żywoty będą obronione,
 Acz domy, także pola już są potłoczone,
 Widzicie nieprzyjaciół jak się w polu błyscy,
 Role, zboża, posady, wszystko spolem niszcy.
 Już miasta i folwarki które nasze były,
 Zburzone w pastwiska się końskie obróciły.
 Któż to będzie mógł znieść, kto będzie takiego,
 Cierpiąc to, serca także, umysłu podłego?
 Przyszedł nam żalobliwy czas, widzimy którego,
 Nad sobą Tatarzyna pohanka srogięgo,
 Przeto potrzeba przypiąć teraz na się zbroję,
 A łśniące szable porwać w mężne ręce swoje.
 W czym jeśli przez nas jakie omieszkanie będzie,
 Siadła rzecz nasza, już nas pohaniec osiedzie,
 Lecz się długo niebawiąc broń do ręki biercie,
 A co rychlej na ratunek braciej się swej spieszcie.”
 Gdy to mówił usłyszą okrzyk, potym ali
 Tatarów kilka uphów od kosza się wali,
 Krzyk, huk, *hata! hata!* brzmi, z trąb, z bębnow grzmiot stra-
 A świtanie rozganiał zorzą Titan jasny. (szny,
 Na kniazia Constantina zwykłym tańcem owym
 Uderzyli, a on też wnet z wojskiem gotowym,
 Starł się z nimi ochotnie, strzały jak grad lecąc;
 A kniaź Constanti mając o swych pilną pieczę,
 Krzyczy: „nusz teraz bracia chęcią jednakową
 Czyńcie, ja was zastawię naprzód swoją głową!”
 Tak się na umór siekają aż się pomieszali,
 Litwa i Wołyńcowie męstwem przewyższali,
 Tatarzy zaś wielkością, wszyscy dla zwycięstwa,
 Dokazują jak Litwa tak Tatarzy męstwa.
 Kniaź Constanti na wszystko oko mając pilne,
 Obaczył Tatary być Litwie bardzo silne.

Potkanie z Tatary.

Smiałość Constantego.

Przeto do Polskich uphów od swych się wysadził,
 By Polaków Tatarom w bok zaś przyprowadził,
 Polacy w sprawie stali gdy się Litwa biła,
 Przeto Constantin krzyknął: „Hej! w kim mężna siła,
 Bracia mili ratujcie! hej na cós czekacie,
 A to mnie i cześć moję tu w zakładzie macie,
 Wicie iż szczęście druhom pomahajet śmiałym,
 Mężnym sława dank dawa, hańbę zniewieściałym.”

Napominanie kniazia
Constantina.

A Tatarowie Litwie tak jusz dogrzewali,
 Iż też drudzy ucieczkę z gwałtu gotowali,
 W tym Wojciech Sampoleński i Bernhard z Potoku,
 Śmieie Litwę z lewego ratowali boku.

Gwałt na Litwę.

Wociech Sampoleń-
ski i Bernart Potocki.

Z rotą swoją przypadwszy, kniaz Constantin przodkiem
 Jezdząc woła, zaś między Litwę skoczył szrodkiem,
 Naponina do bitwy, bo jusz pierzchać chcieli,
 Lecz przy dobrym hetmanie śmiałość na się wzdzieli,
 Iż znowu na Tatary wpadli wielkim pędem,
 Aż ich zaraz przez tysiąc położyli rzędem,
 Wnet się szczęście poganom zmieniło omylne,
 Iż im serce upadło i uphy posilne.

A kniaz Constantin z Litwą tym śmieiej naciera,
 Wołając: „Hej w kim miłość jest ojczyzny szczerza,
 Teraz ją niech okaże, teraz sławę swoję
 Potwierdź koždy, owo ja przed wszystkimi stoję.”

Tak zapaleni słowem hetmańskim, wnet potym
 Gdy już słońce promieniem rozświeciło złotym,
 Kilko uphów Tatarskich pobili na głowę,
 A drudzy uciekali mając konie zdrowe.

Widząc to carzykowie co u kosza byli,
 Wnet na ratunek swoim Tatarom przybyli,
 Z wałnym wojskiem Hordińskim, z ulany, z murzami,
 Iż ich mało zostało w koszu nad więźniami.

A iż w kniaziu Constantim moc wszystkę być znali,
 Przeto się przeciw jemu wnet wszyscy udali,
 Rozumiejąc to, gdyby Constantin uciekał,
 Juszby wałny uph Polski Tatarów nie czekał.

Tatarska moc na Con-
stantina.

Tak na prawy róg z hukiem i z krzykiem natarli,
 Ale Constantinowcy wnet ich nazad wsparli,
 Znowu się bitwa wsczęła, strzały świszczą straszne,
 Od kurzawy słońce się aż zaćmieło jasne.

Znowu bitwa.

W tym Polacy dopiero, widząc iż gwałt srogi
 Na kniazia Constantina, wnet śmieie bez trwogi,
 W czterech rotach na ratunk zbrojnych mu przybyli,
 A ci się między wojskiem pogańskim zakryli.

- Jusz nie widać rot Polskich, bo w szrodek ich śmiecie**
 Przebili się, Tatarów każdy dwu trzech ściele,
 A książę Constantin krzyczy serca im dodając,
 Z swym koczactwem Tatarskie tańce przerywając.
 Potym już roty Polskie wnet jedna po drugiej,
 Następują za nimi bez zabawy długiej,
 Szredni uph walny w którym moc Polska stojąca,
 Uderzyli w Tatary aż ziemia zadrżała.
- Bębny, trąby brzmią, zbrój grzmot, z rusnic trzask, rżą konie,**
 Hej! hej! nasz, Hala zaś brzmi w Tatarskiej stronie,
 Tak bitwę odnawiali pogani raz trzeci,
 A książę Constanti krzyczy: „Hej! nusz teraz dzieci,
 Nasze zwycięstwo jusz jest, jedno docierajcie,
 Na wolność, na swą bracią w pętach wspamiętajcie.”
 W tym jedna rota Polska przez szrodek Tatarski
 Przebiła się do więźniów tam gdzie był kosz carski,
 Uderzyli na Tatar co przy więźniach byli,
 A wszystkich do jednego tamże w koszu zbili,
 Drudzy rozwiązywali więźniów, którzy ręce
 Płacząc w niebo wznosili będąc w-onej męce.
- Potym jeden drugiego gdy rozwiązał, ali**
 Z więźniów nędznych rycerze wnet się mężni stali,
 Co kto mógł, ten siekiere, ten zaś kij dębowy,
 Porwawszy ratunk dali swym z tyłu gotowy.
 A pogani ni w nocy, ni w szczęściu nadzieje
 Nie mając, każdy z strachu uciekając zięje,
 Bieżą różno po polach, nasz po nich gonią,
 Chłopi u rzek poganom zaś przebycia bronia.
- Tak pełne pola trupów pogańskich leżały,**
 A do hordy bez rany rzadki uszedł cały,
 Sam też carz w male uszedł, lecz przedni murzowie
 Pobici i carski zięć i trzech carzykowie.
- Z dwudziestu pięci tysięcy mało ich ubiegło,**
 Naszych z Litwą ledwo sto w tej bitwie poległo.
 Tak przez dobrych hetmanów to Bóg dziwnie sprawił,
 Nie w mocy lecz w swej lasce zwycięstwo objawił.
 Więźniów szesnaście tysięcy mężów, żon z dziećmi,
 Wybawili i polon wszystkie z dobytka mi,
 Tatarskich więcej a niż dziesięć tysięcy koni,
 Łupów, satrów, wielbłądów, szat, rozlicznej broni.
- Po Lopuszańskich polach gdzie ta bitwa była,**
 Ziemia się krwie pogańskiej tak bardzo napila,
 Iż długo bez nawozu zbożym role płodne,
 Żywiły swych oraczów w ony lata głodne.

I dziś tam jeszcze porząc oracz ziemię pługiem,
 Dziwuje się kopijom pokruszonym długim,
 Wyorywa sajdaki, strzały, włócznie rdzawe,
 Najduje i szalbatki i jarmolki krwawe.

Tom sam widział roku
 1574, gdym tamtędy z
 Turkejachał.

Trafła się ta sławna bitwa i pamięci godnej zwycięstwo roku 1512 w dzień Ś. Witalisa 28 dnia Kwietnia pod Lopuszną, w której Constanti Łopuszna.
 Iwanowic Ostroskie sławnej a świętej pamięci xiążę, Wielkiego Xięstwa Litewskiego hetman, naprzędniejszy dank odniósł, gdyż za jego sprawą i przywodem, wszytek ten porządny triumph do skutku szczęśliwego Pan Bóg przywiódł. Z Polski zaś byli ci panowie przedniejszy nad wojskiem Koronnym i Ruskim: Mikołaj Kamieniecki, wojewoda i starosta Krakowski, hetman Koronny, Jan Odrowąż ze Sprowej, Otto z Chodcza, wojewoda Podolski, Stanisław z Chodcza, marszałek Koronny, starosta Lwowski, Marcin Kamieniecki, Jan Amor z Tarnowa, Stanisław Landskoruński, Jan Swircowski, Jan i Mikołaj Pilecki, Piotr i Stanisław Kmitowie, mężowie dzielni i w rycerstwie doświadczeni i wiele inszych paniąt i słachty Koronnej, w których chęć niezwyćżona ku obronie ojczyzny w ten czas znacznie się pokazała. Z xiążąt zaś i paniąt Litewskich, ci przedniejszy byli przy kniaziu Constantynie Ostroskim: Andrzej xiążę z Zbarazu i kniaź Michał Wiśniewiecki, z kniazem Iwanem i Alexandrem, kniaź Alexander Czartorijski, Jurgi Radziwił etc. i poczty inszych xiążąt i paniąt. Też na drugich inszych miejscach zagony Tatarskie, które w ten czas z Wołynia i z Podola do Lwowskiej, Bełskiej, Buskiej, Lubelskiej i aż pod Krasny Staw zachodziły, przez dwanaście utarcznych bitew od Polaków były porażone.

z Panowio
 Polszczy w
 bitwie z Ta-
 tary.

Gdy o tym zwycięstwie królowi do Krakowa znać dano i więźniów wielkość przywiedziono, czyniono z wielkimi ceremoniami dzięki Panu Bogu za takie dobrodziejstwo niezasłużone. Powiadają też, na co się i wszyscy historikowie i ludzie starzy zgadzają, iż od tego czasu po tym zwycięstwie Polacy grube obyczaje porzucili, ubiorów długich a ciasnych z wyniosłymi nad głowę kolnierzami (które zaś dziś widzimy znowu nastające poprzestali; włosy, które przedtym w warkocze plecione długie nosili, acz się im były po onej w Wołoszech na Bukowinie porażce obrzydzily, poczeli wysoko strzydz; picia zbytniego i biesiadowania ustawicznie zwykłego zaniechali, a trzeźwości przykładem króla pobożnego i inszych enot naśladować poczeli: tak iż się prawie od tego czasu Polacy w inszą skórę byli przeoblekli i znowu z grubych obyczajów w wypo-
 lerowane odrodzili.

Odmienie-
 nie obyczajów u Polaków.

A gdy tak Tatarowie za pomocą Bożą znacznie^ę od naszych skarani byli, miesiąca Maja dnia 13 poseł od carza Prekopskiego Mendlikiereja do Krakowa przyjechał, aby przymierze, które roku przeszłego w Brześciu Litewskim było postanowiono, odnowił, a iżby król temu pewniejszą wiarę dał, powiedział, iż wnuk carski Dialaldin Soltan w zakładzie do Wilna jedzie. Co gdy się spełniło, uczynił król przymierze z Tatarzy, ale

Lepszy ka-
 rany.

Dialaldin carzyk nie oglądawszy króla w Wilnie umarł febrą roku 1513 miesiąca Lutego.

Tatarowie też nad przymierze, jako naród pogański nieustawiczny, częste utarczki do Litewskich i Koronnych krain czynili.

Zamek Piotr
kowski
murowany.

Sigmunt król z Krakowa do Piotrkowa z królową na siem jachał stamtąd zaś do Poznania się ruszył, a w ten czas zamek Piotrkowski poczęto murować, którego potem aż roku 1519 dokończono.

Obraz Ś.
Stanisława.

Tegoż roku król pilności około oprawienia zamku Krakowskiego przyłożył, obraz też Ś. Stanisława srebrny, ryty w Norimbergu dał misternie wielkim kosztem uczynić, który w Krakowie na zamku w kościele Ś. Stanisława za kratą widzimy i grób mosiądzowy bratu Friderikowi kardinalowi tamże wystawił przed wielkim ołtarzem.

Zatargnie-
nie z Maxi-
milianem
cesarzem.

Tegoż roku cesarz Maximilian wziął wielką waśń na króla Sigmunta, częścią, iż imo wnuczkę jego córkę Philippa króla Hispańskiego ojca Karolussa Piątego, którą mu sam rań, Barbarę pojął, częścią iż na zjeździe Poznańskim, na który ono był posły swoje wyprawił, jako się wyższej powiedziało, król nie chciał wrócić mistrzowi Pruskiemu Pomorskiej i Pruskiej ziemie, przeto się przez posły sprzymierzył z Wasilem xiędzem Moskiewskim, obiecując mu życzliwe we wszystkim przeciw Litwie i Polakom pomagać. Jakosz Moskiewski w tę nadzieję, zapomniawszy przymierza przez Jana Sapibę, i potem przez wielkie posły swoje w Krakowie i w Wilnie potwierzonego, wielkie szkody częstymi utarczkami przez Michała Gliškiego w Litewskich państwach czynił, i o Smoleńsko acz nieszczęśliwie często się kusił: a ten był Polskich i Litewskich spraw roku 1512 postęppek.

Albricht
margraf
Branden-
burski
mistrz Pru-
ski.

Tegoż roku 1512, Albricht margraf Brandenburski z Zophiej Kazimierzowny królowny Polskiej siostry Sigmuntowej urodzony, mistrzem wielkim zakonu Krzyżackiego w Prusiech był obrany i w Królewcu na stolec z zwykłymi ceremoniami i triumphy był podniesiony, Sigmuntowi królowi wujowi swojemu, powinnej przysięgi i holdu ku Koronie Polskiej należącego nie chciał uczynić i owszem za potuchą cesarza Maximiliana i mszych xiążąt Rzeskich, ossadziwszy zamki Pruskie od Litwy i Polski, knechtami i rejterami, chciał królowi Polskiemu mocą odpierać, jako o tym niżej opiszemy.

Posłowie na
concilium.

Roku zaś 1513 Marca 25 dnia, Barbara królowa w Poznaniu urodziła pierwszą córkę, której dano imię Edwiga.

Tegoż roku Jan Łaski arcybiskup Gnieźnieński, z Stanisławem Ostrorogiem castellanem Kaliskim, byli posłani na concilium Lateraneńskie od Juliussa papieża złożone, a gdy Julius umarł w tym czasie, a na jego miejsce Leo Dziesiąty wstąpił. Sprawowali potem Łaski z Ostrorogiem poselstwo u Wenetów od króla, także u papieża nowego w Rzymie odprawili potrzeby Koronne przeciw Krzyżakom Pruskim.

A król Sigmunt, gdy na ten czas w Poznaniu mieszkał, przyniesiono mu nowinę, iż Wielki Xiądz Moskiewski Wasil przez Michała Gliškiego

częste najazdy do Litewskich stron czynił, przeto król kazał się Litwie pospolitym ruszeniem na wojnę gotować do Moskwy.

Pospolite ruszenie do Moskwy.

Tegoż roku 1513 Stycznia 29 dnia Helena królowa, Iwana przedtym Moskiewskiego córka, po królu Alexandrze wdową zostawiona, umarła w Litwie. Potym też zamek Wileński niżny, pięknym i kosztownym dziełem i rozmaitym budowaniem acz z drzewa mało co przedtym wystawiony, zgorzał 21 dnia Lutego. A książę Moskiewski słysząc o śmierci siostry swojej Heleny, tym większe przyczynił wojny na Sigmunta króla i na Litwę począł wynajdować. Do Maximiliana cesarza przez Liffantską i Pruską ziemię posły swoje wyprawił, prosząc go o koronę na Królestwo Moskiewskie i wszytkiej Rusi. Też według sprzymierzenia namawiał go, aby on z jedną stroną z Rzeszą Niemiecką i z Krzyżakami Pruskimi na Polskę, a on z drugą stroną z Liffantskim mistrzem na Litwę wojnę podnieśli. Gliński zaś Michał posłał Schleinica Niemca do Śląska, do Czech i do Niemiec, który za pieniądze bardzo wiele rejterów i knechtów naprzijmował i do Moskwy przez Liffanty przywiódł. Byli też i między naszymi niektórzy, zwłaszcza chłopskiego narodu, którzy potajemnie od Glińskiego pieniądze brali, a z tych był przedniejszym rotmistrzem Lata albo Lada Czech, mieszczanin Krakowski, a ten poimany na granicy Moskiewskiej i do Krakowa odesłany, był ścięty.

Helena umarła.

Zamek Wileński drzewiany zgorzał.

Moskiewskiego na Litwę wzywanie.

Prussowie też i Liffanci buntowali się z drugą stroną; przeto tym złym początkom szkodliwej wojny król w czas zabiegając, złożył siem Koronny Polakom w Radomiu miesiąca Czerwca, na którym postanowiwszy i w pokoju opatrzywszy i przymierzem z Prekopskim carzem nie dawno postanowionym ubezpieczywszy sprawy Koronne, prosto z sejmu do Litwy odjechał.

Siem w Radomiu.

A w tym czasie Wawrzyniec Myszkowski, mąż w sprawach rycerskich biegły i zawołany, mając krzywdę od Jana xiążęcia Zatorskiego, prosił pokornie w Radomiu króla o sprawiedliwość, ale to król na przyjazd swój z Litwy odłożył, wszakże do xiążęcia Zatorskiego pisał, aby Myszkowskiemu w tym czasie krzywdy nie czynił; ale xiąże na to niedbało i owszem usłyszawszy, iż król do Wilna odjechał, zaraz wodę od jego stawów odjął. Tedy Myszkowski nie mogąc onej krzywdy dłużej cierpieć, odważywszy sobie na ostatek i zdrowie dla gruntu ojczystego położyć, jechał sam do xiążęcia na ten czas polującego, a gdy tylko sami dwa dalej od sług gadając odjechali, począł pokornymi słowy prosić Myszkowski xiążęcia, aby mu krzywdy więcej nie raczył czynić. Ale xiąże jeszcze nad to większe mu szkody wyrządzić groził, którą odpowiedzią Myszkowski zajuszony, dobywszy miecza przebił xiąże na obiedwie stronie między łopatki, mówiąc, iż tak gdy sprawiedliwością nie mogę, koniec sobie wojny uczynię. Xiąże zaraz spadwszy z konia, niż słudzy przypadli skonał, a Myszkowski znajomymi ścieszkami ujachał, iż go nie mogli zaskoczyć. Tak potym xięstwo Zatorskie od tego czassu w starostwo jest obrócone ku Królestwu Polskiemu, ponieważ xiąże bez potomstwa zeszło, według starodawnego z Kazimierzem królem postanowienia. A Myszkowski nieborak w wielkiej niebes-

Myszkowski x. Zatorskie zabił.

Xięstwo Zatorskie do Polski.

pieczności żywota swego będąc, długi czas u króla i u przyjaciół xiążęcia zabitego łaski rozmaitym obyczajem szukał, której nie mogąc pozyskać, zjachał do Litwy, aż potym roku 1514, na onej sławnej wojnie z Moskwą pod Orszą stoczonej męstwa wielkiego dosyć przeważną śmiałością, wojska nieprzyjacielskie przebijając dokazał. Z której dzielności gdy go hetmanowie i rotmistrzowie zalecali, był przyjęt od króla w pirwszą łaskę. Potym przejednał sobie przyjaciele xiążęcia zabitego: ale o tej bitwie będzie niżej.

Skoro król Sigmunt do Litwy wyjechał, naprzód w Mielniku miał sejmik, rychło potym w Wilnie naradziwszy się z pany radnymi Litewskimi posłał do Moskiewskiego szukając z nim wszelkim obyczajem zgody; ale gdy Moskiewski zhardziawszy pomocą Liffantską, Cessarską i Pruską, państwa Litewskie wojował, niechząc na przymierze z Litwą ani słowa rzec, król Sigmunt widząc iż gwałt gwałtem odbić potrzeba, posłał upomink carzowi Prekopskiemu, który według powinności do Moskiewskich ziem wciągnawszy, wielką korzyść ludu i dobytku wygnał i wołości wszertz i wzdłuż aż do Starodubia spustoszywszy, kilka zastępów Moskiewskich poraził, a tymi utarczkami Moskiewskiego od wojowania Litewskich ziem carz Prekopski tego roku 1514 odwiedził: tyłkoż było godniejszych ku pisanu rzeczy roku 1513.

O WZIĘCIU SMOLEŃSKA.

Na drugi rok 1514, Sigmunt będąc w Wilaie z pany radnymi Litewskimi pobór uchwalił, za które pieniądze prętko pilnością poborców dobrych zgromadzone, żołnierzów naprzijmowano jezdnych i pieszych, panowie też Litewscy gotowali się z pocztami wielkimi na wojnę. Ale Moskiewski xiądz Wasil wojsko bardzo wielkie do Litwy posłałszy, niż się naszy zgotowali, wszertz i wzdłuż krainy Litewskie powojował. Smoleński też zamek położeniem i przyrodzeniem miejsca i ścianami, blankami, k temu izbicami z dębu zrąbionymi, a ziemią nafasowanymi dobrze opatrzony, nad Dnieprem leżący, wielką mocą obegnał 1514, Maja 16 dnia i powiedają, jako i Decius pisze, iż pod Smoleńskiem miał w ten czas wielkich dział trzysta, z których do zamku ustawicznie strzelano całe dwanaście niedziel; ale iż się Solohub, który tam był w ten czas namiestnikiem, dobrze i dosyć mężnie bronił i kilka szurmów Moskiewskich pobił, tedy Moskiewski odciągnął od Smoleńska.

A tym czasem z wojskiem i tam i sam chodził, czyniąc szkody xięstwu Litewskiemu, potym zaś znowu pod Smoleńsko przyciągnął i dobywał go przemyślnie wszelkim sposobem, ustawicznie szturmę przypuszczając; ale gdy powtórę kilka tysięcy ludu stracił, już był myślił odciągnać na koniec miesiąca Lipca, bo i Sigmunt król wyciągnął był z Wilna na odsiecz Smoleńszczanom dnia 22 Lipca i Solohub się mężnie bronił. Ale Gliński Michał, gdy mu Moskiewski Smoleńskie xięstwo ze wszystki-

Moskiewski
przymierza
nieczwolił.

Carz Prekopski Litwie
dobrze posłużył.

Moskwa Litwę
zwojowała.

Smoleńsko
oblegzone.
360 dział
pod Smoleńskiem.

Moskwa
Przez Solohubę od
Smoleńska
odbita.

Solohubowa pilność
w Bronieniu
Smoleńska.

kimi przyległościami podać obiecał, jeśliby go dostał, wnet się udał na praktyki z żołnierzami i inszymi Smoleńskimi bojary, a tak czego niemógł Moskiewski mocą, to Gliški przez chytre condicie i zdraдлиwe obietnice (które go samy potym omylili) otrzymał, ustawicznie tractując z obłęceń, iż się w zamku zdrajców bardzo wiele najdowało, naostatek gdy prawie wszyscy na podanie zamku przyzwolili, Solohub ich od tego hamował, obiecując im pretki ratunek od króla, bo jusz był przyciągnął do Mieńska. Ale gdy wszyscy Smolnianie na podanie wolali, nie mógł Solohub ich niestworności więcej uhamować. Tak tedy xięstwo i zamek Smoleński sławny i niedobuty, który jako go Witold był dostał, trwał przy władzy xięstwa Litewskiego lat sto, a Moskiewskiemu się opierał lat 12, był podan Michałowi Gliškiemu według umowy miesiąca Lipca dnia 30, jako Jodocus Decius pisze. A nazajutrz sam Wielki Xiądz Moskiewski Wasilej wjechał na zamek, gdzie w cerkwi przedniejszej modły zwykle obyczajem ruskim odprawiwszy, wszytek zamek ze wszytkich skarbów z złota, z srebra, z pereł i inszych klejnotów drogich złupił, a wielkie łupy do Moskwy odesłał, ale tak wiele ludu pod Smoleńskiem utracił, i szkody popadł, iż był mógł takie dwa zamki snadnie nowe zbudować.

Nie raz się ten Smoleński zamek krwią Moskiewską i Litewską oblał, bo przedtym za Kazimirza, Albrichta i za Alexandra królów, Iwan Wasilewicz dziedzie Moskiewskiego kniazia, dobywał go prawie przez lat 12 pod Hlebem Wiazowicem i potym pod Jurgim Hlebowicem Montwidowicem synem jego, który był w on czas po ojcu Hlebie Wiazowicem wojewodą Smoleńskim od Alexandra. A gdy Iwan Iwanowicz Moskiewski umarł, znowu syn jego Wasilej Iwanowicz Smoleński wielką mocą pod tymże Hlebowicem obegnał, ale utraciwszy kilka szturmów, odjechał sam do Moskwy, hetmanów dwu kniazów Siewierskich Siemiatcziców, którzy się byli od Litwy do Moskwy przedtym przekinęli, na swym miejscu zostawiwszy, którzy gdy ustawiczną a gwałtowną strzelbą już byli blanki zbili i dziurę wielką w ścianie do szturmowania uczynili, wnet Mikołaj Hlebowicz tegoż Jurgiego syn, który był niedawno z Moskwy wypuszczon, po onym poimaniu na Wiedroszy, wzięwszy na się rząd zamkowy, w zeszej starości ojcowskiej, bronil się mężnie czas niemaly, ale gdy Moskwa tym usilniej wieże i blanki strzelbą psowała i już drugą dziurę znowu wybili, rokował Mikołaj Hlebowicz z ich hetmanem, prosząc malej folgi, azby się rozmyślił o podaniu zamku; pozwolił mu tedy Moskiewski hetman przez jednę noc rozmyślenia, pod tą condicią aby siekierą namniej około zamku opravowania nie rąbił, a nazajutrz aby się ze wszystkim podał. A w tym Hlebowicz pełniąc condicią podaną, niekazał siekierami robić, ale umyśliwszy się do gardła bronić, z rycerstwem Litewskim i Ruskim Smoleńskim, z Sapihami, Kopciami, Mieskami, Hricinami (z których Wojnowie), Masalskimi etc. (którzy acz im Moskiewski majetności pobrał przy Litwie stali) wiernie sobie poczynając tarassy mocne z drzewa i izbice przez onę noc pilami miasto siekier robiąc zrabili i trzy dziury zaprawili. Moskwa nazajutrz gdy to obaczyli, upominali się słowa u Hlebowicza, który odpo-

Bo mu Moskiewski o obiecał xięstwo Smoleńskie jeśliby zamku dostał, ale za to wziął pęta, i więzienie.

Hleb Wiazowicz Montwidowicz Smoleński wojewoda, i Jurgi Hlebowicz syn jego Smoleński lat 12 bronił.

Fortel Mikołaja Hlebowicza, pila za siekierę.

wiedział, iż conditiej podanej uczynił dosyć pod przysięgą siekierą nie robiąc, a pilą robić, iż się nie wyrzekął, tedy w tym nie winien, iż w niewoli, która przemysłów uczy, pilami zamku oprawił. Co widząc Moskiewski hetman starszy, a iż mu u pirwszych szturmów ludu bardzo wiele zbito i przekopy wszędzie pełne trupów były, nasromociwszy Hlebowicowi obyczajem swoim, a plunawszy, odciągnął z wojskiem od oblężenia pod Mściśław drugi zamek Litewski roku 1501, ale i tam nie wskórał, odbity przez kniazia Sołomiereckiego starosę. A tu się i u Litwina nie jeżdząc do Włoch, jakiego takiego fortelu może nauczyć. Wszakże potym ten Mikołaj Hlebowic prawnuk Montwidów rychło na Smoleńsku tamże umarł. A ociec jego dla starości i żalości synowskiej Jurgi, Smoleńsko królowi Alexandrowi oddał, wzięwszy od niego Wolkowisko: ale się do rzeczy wracam. Wszakże zaraz Moskiewski w śmiałość podniesiony, ze wszystkich zamków swoich Moskiewskich bojarów i ludzi wojennych zebrał, tak iż wszystkiego wojska na sto tysięcy zgromadził, a ufając w swojej mocy, sam w Smoleńsku został, a z hetmanami swoimi ośmdziesiąt tysięcy jezdneho wojska na burzenie Wielkiego Xięstwa Litewskiego wyprowadził, i ciągnęli ku Orszej i ku Odrucku, a stamtąd obrócili się prostą drogą ku Wilnu. Co słysząc król Sigmunt, ruszył się z Mieńska do Borissowa, mając z sobą trzydzieści tysięcy ludu wybranego pieszego i jezdneho. Przydawał też w ten czas dobrej nadzieje Michał Gliński królowi, który go zaś usiłował przejednać i od Moskiewskiego do Litwy zbieżeć, bo jakom pierwej napisał, co też Herberstein świadczy fol. 107 *in Commentariis Moschoviticis*, takie miał postanowienie z Moskiewskim, iż gdyby jakimkolwiek obyczajem Smoleńską dostał, miał mu go Moskiewski z zamkiem i wszystkim xięstwem dać w dzierzawę, którego postanowienia skutku gdy się upominał Gliński po wzięciu Smoleńska, Moskiewski go tylko prózną nadzieją karmił, czego nie mogąc ścierpieć Gliński, a niewątpiąc w łascę króla Sigmunta, za poradą Władysława Węgierskiego i Czeskiego króla posłał jednego wiernego sługę do Borissowa, prosząc króla o łaskę, iż jeśli mu pierwsze przewinienie odpuścić raczył, chciał się do Litwy od Moskiewskiego wrócić.

Było to poselstwo bardzo wdzięczne Sigmuntowi królowi, bo rozumiał, iż bez Glińskiego porady mógłby snadniej Moskiewski śmiałość i szyki swoje zmylić; ale skoro się tego król trzema panom, którym więcej ufał, zwierzył, objawiono to Moskiewskiemu. Też posłańca pirwszego z listami królewskimi, które był posłał Glińskiemu, obiecując go w pirwszą łaskę przyjąć, straż Moskiewska poimała, a gdy go z listami do kniazia Moskiewskiego prętko przywiedziono, odkryła się rada Glińskie-go. Także go wnet Kniąz Wielki kazał poimać i do Moskwy na więzienie odesłać. W tenże czas niktorego słachcica Polskiego Trepkę, posłał był król z drugimi listami do Glińskiego, upewniając go w łascę swej, niewiedząc co się już z nim i z pirwszym posłańcem działo. Trepka chudziec, aby tym lepiej królowi i Glińskiemu posłużył, zmyślił się być zmien-nikiem, a jako drudzy powiadają, iż się legatem papieskim, co więcej

Moskwa od Smoleńska przez Hlebowica, a od Mściśława przez kniazia Sołomiereckiego odbita.

Moskwy 80000 ku Wilnu.

Gliński króla jedna.

Rada wydana.

Gliński poiman.

g rzeczy czynił, bo w ten czas był legatem Pisto, zacny człowiek, u króla w Wilnie od papieża Leona, starając się o to jakoby Moskiewskiego pojednał z królem, ale król nie chcąc jednania z podziękowaniem nazad legata do papieża odprawił.

A ten Trepko uczynił się był w ten czas zmyślnie legatem papieskim, bo po węgiersku i po włosku dobrze umiał; ale go ten fortel omylił, bo go Moskwa poimada. Dano go potym na próbę, a przywiązawszy nagiego do wielkiego różna żelaznego, pieczono go, obracając ku ogniewi, nie inaczej jako pieczenia, na to mu głowę i paznogie i gołeni wierciano i insze męki rozliczne nad nim wymyślano, który jednak tak bardzo tajemnicę królewską zachował, iż inaczej nie powiadał, jedno jako i pierwej. I tak go Moskiewski po długich mękach wyleciwszy, udarowanego hojnie do Litwy odpuścił; skąd się okazuje, iż się on legatem papieskim czynił, a nie zmiennikiem, w czym Herbersteinus uchybił; bo gdyby się był zmiennikiem czynił, pewnieby go było nazad nie puszczono. Ale jako posła papieskiego, ublagawszy go za ony męki i zelżywości, aczkolwiek za jego nie stało, uczciwie nazad odpuszczono, czego by nigdy zmiennikowi nie uczyniono. Co się to tusz i z Gliškiego, a to zaczej i wielkiego zawołania osoby pokaże, kthórego wnet Moskiewski kazawszy przed się do Smoleńska przywieść, tymi go słowy przywitał, jak Herbersteinus pisze: „*Perfide!* Zdrajco! wnet godne karanie za swoje zasługi weźmiesz.” Potym przy zgromadzeniu wielkości ludu do Wiazmy zameczku, z rozkazania Wielkiego Kniazia był odesłany. Tam nawyższy hetman wojsk Moskiewskich, porzuciwszy w poszrodek ciężkie, którymi miał być związany łańcuchy, rzekł do Gliškiego: „Tak kniaź wielki Michajle, bardzo wielką, jako sam wiesz łaskę pokis mu wiernie służył tobie okazował, ale jako przez zdradę chciałeś się zmocnić, tym cię według zasług upominkiem daruje,” a to wymawiając, kazał nań zarazem łańcuchy wrzucić. Potym do Moskwy z Wiazmy na więzienie w okowach odesłan. O którego wybawienie wiele się królów i cesarz Maximilian, którym był dobrze zachowały, starali, przez posły i listy, i wnuczka jego z brata Wasila Gliškiego, którą był Kniaź Wielki pojął, ta się też ustawicznie przyczyniała za nim. Był potym wypuszczony z więzienia, a bacząc jego dzielność i we wszystkich postępkach rycerskich i domowych porządnią sprawę, Moskiewski uczynił go opiekunem synów swoich, mając tę nadzieję o nim, iż za jego pilnością synowie jego jako dzisiejszy Iwan Wasilewic i Dimitrej spokojnie panować na księstwie Moskiewskim mieli. Ale skoro umarł Wasil Wielki Kniaź, wnet żona jego sinowica Gliškiego, wdową będąc, poczęła rozpustnie żyć mieszkając z Oweczyną, z czego gdy ją napominanim karał Gliški, zmówiła się nań z Oweczyną, jakoby strija o gardło przyprowadzić, a iż inaczej nie mogła, zadała mu zdradę, iż słowie chciał znowu do Litwy uciec, tak go poimano i oślepieno, iż ostatka żywota w więzieniu nędznie dokonał.

Męka Trepkowa od Moskwy i wierność i cierpliwość jego.

Xiaże Sławne pamięci Jurzi sam jako mi powiadał w dziele potym tego Trepkę już starożytnym znamiesz znakami tej męki.

Moskiewski Gliškiego poimanego wita.

Gliški okowany.

Gliški opiekun Moskiewskiego X.

Gliškiego nędzne zesce.

O SŁAWNYM ZWYCIĘSTWIE NAD 80000 TYSIĘCY

WOJSK MOSKIEWSKICH

POD ORSZĄ,

PRZEZ LITWĘ I RUSIAKI.

Z POMOCĄ POLAKÓW, ROKU 1514,

Miesiąca Września dnia 8.

KSIEGI DWÓDZIESTE CZWARTE.

Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana

PANA MIKOŁAJA RADZYWIŁA,

NA BIERZACH I NA LUBIŃSKIE NIAŻĘCIA,

NOWOGRODZKIEGO WOJEWODY,

MOZERSKIEGO, MERECKIEGO &C. STAROSZY.

Wasil Iwanowic Wielki Xiądz Moskiewski, osadziwszy Glinńskiego, a usłyszawszy od spiegow o małym wojsku przy Sigmuncie królu w Borisowie, wnet posłał do onego wojska swojego, które był wyprawił ośmdziesiąt tysięcy na burzenie Litwy, aby prosto przeciw Sigmuntowi królowi do Borissowa ciągnęli, a ostatecznego szczęścia stoczywszy walną bitwę skosztowali, albo obstąpiwszy wojska Litewskie i Polskie, z królem do Moskwy jako bydło przynęli. Posłał też do cesarza Maximiliana confiederata swojego i do innych panów chrześciańskich, radząc się co by miał z Sigmuntem królem Polskim czynić, którego jusz sobie pewnie poimanego i związanego przywieść obiecał. Tak tedy ony buczne wojska Moskiewskie za roskazanim Kniazia Wielkiego pod obóz królewski nad Berezinę rzekę przyciągnęły; król też zostawiwszy przy sobie cztery ty-

Hardość
Moskiew-
skiego.

Moskiewski
na niedzwie-
dziu skórę
przedaje.

siące ludu w Borissowie, bez mieszkania przeciw im sławnej a świętej pamięci hetmana kniazia Constantina Ostroskiego, który we wszystkim mądrze postępując, przebywszy Berezinę, strzelbą z dział i z hakowic począł gromić wojsko nieprzyjacielskie, a 27 dnia Augusta stoczywszy z nimi utarczką bitwę po dwa kroć, iż kilka uphów poraził. Tegoż czasu straż Moskiewska potkała się z Litewską na rzece Bobrze, gdzie też Litwa plac otrzymała i więźniów bardzo wiele do hetmana przywiedli. Na Drowi także jedna rota Litewska trzy uphce Moskiewskie poraziła, gdzie Moskwy o kilka set poległo, za sprawą Iwana Sapihy, który był potem wojewodą Witebskim i więźniów ludzi bardzo zacnych do króla przyprowadzono. A tak naszy zająwszy się, śmiecie sobie zwycięstwa nad onym wielkim wojskiem Moskiewskim wieszowali i z dobrą nadzieją na nieprzyjaciela ustawicznie nacierali.

Szczęśliwe
utarczki Li-
twy z Mo-
skwą.

Hetman zaś wielki Moskiewski Iwan Andrzejewicz Celadin, ze wszystkim wojskiem swoim ruszył się nazad za Dniepr, chcąc tam sobie miejsce słuszne do bitwy stoczenia obrać. A kniaz Constantin za nimi z wojskiem Litewskim i z Polaki ciągnął aż nad Dniepr pod Orszą, tam Litwa i Polacy zapaleni wrodzoną chęcią do stoczenia bitwy z nieprzyjacielem, widząc iż nie mogą Dniepru inaczej przebyć, jedno w tym miejscu przeciw któremu Moskwa leżała, wnet poczynili mosty z plotów i z łodzi, a na niektórych miejscach czynili gaci, wiążąc drzewa łańcuchami i wiciami, przez które mosty, działa i insze ristunki wojenne w cale przeprowadzili. Jezdne zaś wojsko Litewskie, którego było szesnaście tysięcy, ci prosto w bród pod Orszą porządny szkiem z wesołymi sercami ochotnie przepławili się przez Dniepr wszyscy w cale, iż tylko jeden utonął. Polskie też wojsko, nad którym był hetmanem Jan Świerczowski, przy Litwie, szczęśliwie Dniepr z dobrą nadzieją przebyło, także paniecy poczty Polskie Tęczynskich, Pileckich, Kmitów, Zborowskich, Myszkowskich i inszych, którzy z wrodzonej chęci ku królowi dosyć ozdobnie a wielkim kosztem uphy w ten czas przeciw Moskwi byli wywiedli, tak iż wszystkich Litwy i Polaków było dwadzieścia i pięć tysięcy do bitwy godnych. Pisze też Herberstein, iż gdy się połowica wojska Litewskiego przeprawiła przez Dniepr, powiedziała o tym straż Moskiewska Iwanowi Andrzejewiczowi Celadinowi, hetmanowi najwyższemu Moskiewskiemu i radzili mu inszy wojewodowie, aby na tę połowicę wojska Litewskiego uderzył. Ale on odpowiedział, iż jeśli bychmy tę część wojska królewskiego pobili, tedy jeszcze druga ich połowica zostanie, do której drugie uphy mogły by się przyłączyć, z czego by nam większa niebezpieczność urosła mogła, przeto lepiej doczekajmy aż się wszystko wojsko przeprawi, bo taka jest moc nasza i bez wątpienia a z małą pracą, to ich wojsko albo w niwecz zetrzeć, albo otoczonych do Moskwy jako bydło i z królem ich puhami zapędzić, a zatym o co nam gra idzie, wszystkę Litwę snadnie opanujemy: co ich omyliło, jako o tym wierszem niżej obaczysz.

Celadin het-
man Mos-
kiewski.

Wojsko Li-
tewskie
przez
Dniepr.

Jan Świer-
czowski het-
man Polski

Poczty pa-
nów Pol-
skich.

Harda myśl
Celadinowa
i wszetecz-
na.

BITWA SŁAWNA Z MOSKWĄ.

Rozdział drugi.

Muszę które porządnie wiecie przeszłe rzeczy,
 Dzielnych rycerzów sławę w pilnej mając pieczy,
 Otworcie Jelikońskie teraz źródła swoje,
 Wspomnicie bitne mężę i ich krwawe boje.
 Powiedzcie jako naprzód książę Constantin sławny,
 Hetman (który naród swój wiodąc starodawny
 Z Ruskich wielkich monarchów) Litwę k bitwie sprawił,
 A szesnaście ich tysięcy w prawy róg postawił,
 Przeprawiwszy ich przez Dniepr, zszykowani stali,
 A działa z inszą strzelbą sprawnie rozstawiali,
 W posrodku jedny, z boków zaś i z tyłu drugie,
 Piesze naprzód co nieśli hakownice długie.
 Z pawęczami rot kilku Polskich z boków stało,
 Żołnierzów też i poeżtów pamięcych niemało
 Koronnych, Jan Swiercowski mąż dzielny sprawował,
 A posileczny uph w nich i walny zszykował.
 Tak oba hetmanowie Litewski z Koronnym,
 Ciągnęli spólną mocą w porządku ogromnym,
 Za Orszą cztery mile gdzie Kropiwna płynie,
 Stanęli, gdzie Moskiewskim pogromem włość słyńie.
 A gdy już trzy godziny na dzień prawie było,
 A Phebus twarz ukazał złotą świecąc miło,
 Moskiewskie wojska Iwan Celadin szykował,
 Wszystkich ośmdziesiąt tysięcy długo rozstawował.
 A chcąc naszych ogarnąć widząc ich być mało,
 Z tyłu Litwie zaskoczyć naprzód się mu zdało.
 Tak swych dwa uphy posłał, którzy długim rzędem,
 Chcieli z tyłu zabezpieć Litwie wielkim pędem.
 Tam naprzód Moskwa w trąby, w bębny uderzywszy,
 Proporce i chorągwie buczno rospuściwszy,
 Na Litwę uderzyli, lecz Constantin śmiecie,
 Dał im wnet odpór mężny sam stojąc na czele.
 Napomina do bitwy swoich tak ochotnie,
 Wsparli Moskwę iż nazad pierzechnęli sromotnie,
 Polacy ich długimi wałą drzewy z koni,
 Swiszczą strzały, od zbroje grzmot i ręcznej broni.

Ród kniazia Constantego.

Szyk Litewski i Polski.

Strzelba i pieszy.

Pawęcznicy.
Jezdni.

Kropiwna rzeka.

Czas potkania.

Szyk wojsk Moskiewskich.

Przemysł próżny Celadinów.

Potkanie Litwy z Moskwą.

Polacy z kopiami.

Tak się naszym na przodku szczęście szanowało,
 Skąd nadzieje zwycięstwa wszystkim przybywało,
 Przeto za Moskwą koniom puściwszy wędzidła
 Bieżą, gdzie ich nasiekli po polach jak bydła.
 A drudzy do walnego wojska uciekali,
 Celadin próżno woła aby w sprawie stali,
 A widząc iż źle, wnet im na ratunek wyprawił
 Drugi uph Moskwy jezdnej by bitwę naprawił.
 Tak Moskiewski uph świeży start się z Litwą znowu,
 Litwa zaś odpierała stojąc po gotowiu,
 Pieszy też na pomocy wielkiej Litwie byli,
 Bo z rusnic, skradając się Moskwy wielkość zbili.
 Co widząc kniaź Constantin, iż się naszym miele,
 A Moskwa trwoży sobą, wnet tak krzyknął śmieie,
 W Litwie swojej i w mężnych Polakach chęć niećąc:
 „Hej! nuż teraz, nuż deti!” Za tym koniem kręcąc,
 Napomina ich pięknie pociesznymi słowy;
 „Oto nasze zwycięstwo i triumph gotowy,
 Już nieprzytel mdlejet, przeto bracia mili
 Odnowte zwykłe męstwo w tej szczęśliwej chwili.
 Tepir budte mužami, tepir w mężnym cieie,
 Niech każdy wzbudzi dzielność, gdysz nieprzyjatele
 Szyki mylą, a sam Bóg stoit z naszej strony,
 Już nam sam tepir z Nieba dodawa obrony,
 Nusz teraz wszyscy za mną śmieie postępujcie,
 A w męstwie sławnych ojców synami się czujcie.
 Owo ja sam przed wami swoju łlawu stawie,
 A w pirwszym z nieprzyjatoł wnet szablę pokrwwię.”
 Tak rzekł hetman przesławny, a każdy tą mową
 Posilony, wdział na się śmiałość serca nową,
 Zapalili się zatym, z wielkim pędem skoczą,
 A potrwożoną Moskwę bijąc, końmi tłoczą.
 A kniaź Constantin jeżdząc z buławą w bechterze,
 Woła i napomina: „O mężni rycerze!
 Teperże doterajcie, teper mężne siły
 Okażcie przodków mężnych upominek miły.”
 Jan Zborowski (rzekłby był, iż to Ajax drugi)
 Nie mając ani giermka przy sobie, ni sługi,
 Sam do uphu swojego między Moskwę skoczył,
 A drzewem dwu przebiwszy, koniem ich potłoczył.
 Potym miecza dobywszy, siekł kto się nawinie,
 Podobny bystrej rzece, która z góry płynie,
 Gdy częstym dżdżem i wielkim, wód swoich przymnoży,
 Z powodzią wszystkie pola, wszystkie włości trwoży.

Wtóre potkanie Mo-
skwy z Litwą.

Rzecz kniazia Kon-
stantina do rycerstwa.

Kniaz Constanti zno-
wu swych posila.

Jan Zborowski i jego
dzielność.

Jan Zborowski i Wawrzyniec Myskowski syn Piotra z Mirowa wojewody Łeczyckiego z herbu Jastrzębców, gdy wywołania dla zabicia X. Zatorskiego poprawował.

Wawrzyniec zaś Myskowski idąc jego śladem,

Nie inaczej, jako gdy kiedy żyto gradem

Bywa zbite, tak też on Moskwę zbijał z koni,

I na zad się zaś przebił mężnie przez ich broni.

Potym drudzy Polacy z Swircowskim przytarli,

A w szrodek się Moskiewskich walnych uphów wdarli,

Siekąc, kołąc na umor, co się nawinęło,

Aż krwią źródło pobitych Moskwitów płynęło.

Kniaź też Constantin działa w chroście był rozsadził,

A chcąc by Moskwę na hak ostatni wprowadził,

Pierzchnął z Litewskim uphem od Polaków chytrze,

Rozstawiwszy w zasadce wprzód piesze rotmistrze.

Moskwa głupia, mniemając iżby uciekali,

Wnet się z walnego wojska za Litwą porwali,

Goniąc ich, w tym Constanti uskoczył na stronę,

A działa wystrzelono zatym rozsadszone.²

Drżało niebo i ziemia, pagórki od trzasku,

Powietrze się zaćmiło z wzruszonego piasku,

Kule z dział świszczą hucznych, a Moskwa się wali,

Bo takiej strzelby na się przedtym nie miewali.

Tak strwożeni po polach wnet się rozpierzchnęli,

A drudzy uciekając w błotach z końmi Ignęli.

Celadin hetman próżno pierzchliwych hamował,

Bo każdy: ten na błoto, ten w las apellował.

Litwa zaś i Polacy, rozpuściwszy konie,

Gonią, trupów pobitych pełno w każdej stronie,

Słyszałby był tam rannych, a oni stekają,

Ci „dobij!” drudzy „nie siecz hołowy!” wołają,

A kniaź Constanty krzyczy, trzęsąc brodą długą:

„Hej detki! teper każdy okaż się z posługą,

Okaż każdy szto umie!” a sam szablą gołą

Na koniu turskim skakał z postawą wesolą.

Krzyk, huk, trzask, a kurzawa koniami wzruszona,

Świat zaćmiła. Litwa też z szczęścia zajuszona,

Sieką Moskwę pierzchliwą, i długimi drzewy

Kołą, a krew z pobitych zaraz płynie z trzewy.

Jest Kropiwna brzezista rzeka i piaszczysta,

Nad nią zaś ziemia chrostem porośla hrazista,

Między Horszą Dąbrowna krzywym puczim płynie,

Ta Moskiewską porażką i dziś znacznie słynie.

W tej to uciekająca Moskwa tak tonęła,

Iż woda przedtym bystra na trupiech stanęła,

Jak groblą zastawiona, tam krwawe bechtiry

Potonęły, z bucznymi razem bohaterzy.

Męstwo Polaków.

Fortel kniazia Constantinów.

Fortel, którym też Turcy Węzrów u Moharza porażili, gdzie Ludwik król zginął.

Moskwa strzelbą pogromiona.

Kniazia Constantina smutność i postawa.

Kropiwny rzeki opisanie.

Celadin hetman jeszcze stał na placu Śmiele,
 Niedbając nic na działa, ni drabskie piszczeło, Pięte potkanie naszych
z Moskwą.
 Aż gdy Polski uph z drzewy nań przytarł z okrzykiem,
 Przy nich Jurgi Radziwił z swym kozackim szykiem, Jurż i Radziwił przy
Polakach.
 Ci natarwszy na Moskwę wnet ich rozgromili,
 Iż na pierwszej hardości onej pomylili,
 Co chcieli Litwę zagnać do Moskwy jak bydło,
 Samisz przed naszych męstwem wpadli w swoje siłto.
 Uciekają po polach z onej krotochwile,
 A Litwa i Polacy aż na cztery mile
 Gonią siekąc, żadnego z gniewu nie żywili, Moskwa porażona.
 Chyba co się w zaległe lassy ranni skryli.
 Cały dzień prawie bitwa ta ogromna trwała,
 Aż się nad Moskwą biedną noc ulitowała,
 Wywiodła chmury na świat, a słońce też potym,
 Skryło twarz niechęcąc na krew patrzeć okiem złotym.
 Tak noc strwożoną Moskwę w ten czas ratowała, Noc Moskwi pomogła
uciekającej.
 Wszakże zajuszona chęć w naszych nie ustała,
 Aż do pułnoey Moskwę gonili po polach,
 Pełno zbitych po polach i brodzistych rolach.
 Drudzy się aż nazajutrz wrócili z pogromu,
 A łupów, szczęście lossem co przyniosło komu,
 Wzięli z Moskwy pobitej szat, zbroj, wozów, koni,
 Bechterów, dzienieg, złota i rozlicznej broni:
 Nad to obozy wszelkim ostatkiem bogate,
 W spiżę, w strzelbę i w skarby i w futra kosmate,
 Nieprzyjacielskich łupów tak wiele naleźli,
 Iż dla ciężarów wtórą część ledwo zawieźli.
 Ostatek na łup dano żołnierzom w obozie,
 Gdzie dzienieg srebrnych pełno naszli w każdym wozie,
 Soboli, kunie, z kamchy szat i złotogłowu,
 Nabrał się chudy drabik, iż z łotra pan znowu.
 Tam Litwa i Polacy męstwa dokazali,
 A w sławę mężnych przodków dank swój wszrobowali,
 Wszyscy w ten czas usilnie pomagali sobie,
 Iż każdy z Achillesem mógł zrównać w osobie.

Trafiło się to sławne a wiecznej pamięci godne zwycięstwo nad ośmiądziestą tysięcy Moskwę roku 1514, w dzień Narodzenia Panny Marię Września dnia 8.

Więźniowie Moskiewscy powiedzieli dowodnie, iż więcej niż czterdzieści tysięcy na placu i na różnych miejscach Moskwy poległo, krom tych co w Kropiwnie potonęli, tak iż od ośmiesziesiąt tysięcy ledwo ich co ubiegło. Z wojska zaś Litewskiego i Polskiego czterzej pniał i słaciewiczów zaniejszych, a pospolitych żołnierzów i slachty mało co więcej

Więźniowie
Moskiewscy
zaeni.

czterzech set ubito, acz rannych w tej tragedii jako to bywa nie mało było. Z więźniów przedniejszy byli: hetmanów i wojewod głównych dzieścic, z których celniejszy Iwan Andrzejewic Celadin, po nim książ Michał Iwanowic Bulhaków i brat jego rodzony Dimitr, zaś książ Iwan Dimitrowic Prunski, Dimitrej Wasilewicz Kitajew, Danił Andrzejewic Lesczejew, Iwan i Włodimirz Siemionowicz Kołyczowie, książ Boris i syn jego Piotr Romanodowski, książ Iwan Siemionowicz Sielechów, książ Boris i syn jego Iwan Starodubieccy, K. Piotr Puciaczyc i synowiec jego, Siemion Iwanowic i Andrzej Siemionowic syn Kołyczów, Boris Iwanowic Plesecejów, Iwan Wasilewicz Kaleszów, Philip Iwanowicz Kisielów, Jurgi Dimitrowicz Lykeczów, Andrzej Philipowicz Nasczokin, Iwan Andrzejewicz Jaropin, Matwiej Iwanowicz Wnuk, Czimochwicz Dimitrowicz Hubarów, K. Jurgi Iwanowicz Diwa, Iwan Dimitrowicz Kopnik, Harcziom Lupamdzin, Niekluda Parchwieniwicz, Olniejew Kopezamiczyn syn jasielniczego, Bulaj Kuczaków, Fiedor Iwanowicz Nowosielca, Siemion Fiedorowicz Wuski, Hrehor Borisowicz Bezumny, Mikita Osajerów i inszych panów radnych i dumnych bojar niemało. Urzędników zaś rozmaitych Wielkiego Kniazia i bojarskich dzieci więcej niż dwa tysiąca poimano. Nazajutrz książ Constanti posłał ich trzysta i 80 do Borissowa królowi, inszych więźniów motłochu prostego było bardzo wiele, których slachta i żołnierze rozebrali, a przedniejszych po zamkach Litewskich rozsadzono.

Król Sigmunt zaraz z Borissowa dał znać o tym zwycięstwie Leonowi papieżowi, więźniów też bardzo wiele do inszych panów chrześcijańskich rozesłał, a do papieża czternaście slachciców Moskiewskich posłał przez Mikołaja Wolskiego na pewny znak zwycięstwa. Potym gdy Wolski przyjechał na schodzie miesiąca Stycznia do Hale, był zahamowan od rejterów cesarza Maximiliana confederata Moskiewskiego, tam mu Moskiewskich więźniów okowy im odbiwszy odjęto, na zelżywość królowi Polskiemu i papieżowi, których poimańców udarowawszy cesarz przez Lubek i Liffantską ziemię do Moskwy odesłał, Wolskiego też nazad do Polski wrócono w cale z utciwością.

Moskiewski
ucieka.

Drohobiz
spalony od
Moskwy.

A Wasil Wielki Xiądz Moskiewski usłyszawszy o tak srogiej a niespodzianej porażce onych hardych i wielkich wojsk swoich, zaraz osadziwszy zamek Smoleński do Moskwy w małym poczie ludzi uciekł, a obawiając się iżby Litwa Dorobuza niepośiadła, który leży za Smoleńskiem nad Dnieprem mil 18, sam go zapalić kazał, Smolnian też wszystkich wywiódł do Moskwy i tam im imiona porozdawał w Moskiewskich włościach, a Moskwie podawał imiona Smoleńskie. A książ Constantin Ostroski namówiwszy się z królem po onym zwycięstwie, ciągnął z wojskiem Litewskim pod Smoleńsko, gdzie dla niepogód, niewczasów i zaległych dróg, z wielką szkodą ledwo we czterzy niedziele przyciągnął, bo samych wozów piezownych w Litewskim wojsku było tysięcy więcej niż szesnaście, przy których bardzo wiele koni naszym pozdychało, dla czego i wozy po drogach drudzy porzucali. A książ Constanti jako hetman urzędowi swemu czyniąc dosyć przedsię Smoleńska przeważnie dobywał, ale iż po temu

Próżne za-
wady 10000
wozów pi-
ezownych
pod Smolen-
sko.

strzelby nie miał, posady Smoleńskie wypustoszywszy i wołości okoliczne wypaliwszy, trzy zamki pod Moskwą wziął, a z wielką korzyścią i sławą nazad się do Wilna wrócił.

Potym król wojsko rozpuścił, granice żołnierzami osadziwszy, a kniazia Constantina z triumphem godnym w Wilnie przyjmował i udarowawszy hojnie do Ostroga odpuścił. A król Sigmunt rozłożywszy część żołnierzów po zamkach ukraińnych, drugich po leżach, wrócił się z królową Barbarą do Polski.

Kniaź Constantin w Wilnie triumfuje.

Rozdział trzeci.

Tegoż czasu Mendlikiej carz Prekopski gdy był wziął żold od króla Sigmunta i miał ciągnąć zaraz z Litwą na tę wojnę przeciw Moskiewskiemu, tedy w tym chytrze postępując, położył się nie daleko od wojska królewskiego, czekając komuby, jeśli Moskwie, jeśli Litwie, szczęście posłużyło, a ktoby z nich bitwę wygrał, tego stronę trzymać był umyślił, a tym czasem zwłoczył rozmaitymi wymówkami na ratunek Litwie przybyć, bo i Moskiewski posłał mu był upominki. Wszakże widząc iż król zwycięstwo otrzymał, wnet Litewskiego szczęścia naśladować ze wszystką hordą swoją ciągnął do Moskwy, a rozpuściwszy zagony po wszystkich Moskiewskich wołościach, tak ich srogo bez odporu splundrował, iż co nigdy w pamięci ludzkiej przed tym się nie trafiło, przez sto tysięcy ludzi krom dobytków, łupów i polonu rozmaitego do hordy wyprowadził. A tymi porażkami srogimi i spustoszeniem ziem swoich, Wasil kniaz Moskiewski pychę hardą złożył, który ono przedtym jusz był do cesarza i do innych panów rozpisał, coby mu radzili z królem Polskim Sigmuntom poimany czynić.

Zdradliwa pomoc Tatarska.

Tatarowie 300000 więźniów z Moskwy wywieśli.

Skórę na niedźwiedziu przedawać nie dobrze.

Ale cesarz Maximilian, confederat Moskiewskiego, widząc iż się z łaski Bożej królowi Sigmuntowi i Litwie za sprawiedliwością przeciw Moskwie szczęśliwie powodziło, wyprawił do Sigmunta Polskiego i do Władysława brata jego Węgierskiego i do Ludowika syna Władysławowego Czeskiego królów posły, chcąc z nimi wieczne przymierze postanowić, a prosił aby się do niego zjachali do Presporku. A tak potym król Sigmunt i Władysław z Ludwikiem synem dogadzając spólnym pożytkom wszystkiego chrześcijaństwa, mieli sławny zjazd z cesarzem Maximilianem w polu za Presporkiem między Hamburgiem i Brugiem miasteczkami roku 1515, Lipca dnia 16, przy czym też posłowie prawie wszystkich monarchów, królów, książąt z rozmaitych stron byli. A potym 19 dnia Lipca do Wiednia wszyscy wjachali, gdzie cesarz Maximilian Annę córkę króla Władysława Węgierskiego sinowicę Sigmuntową, Ferdinandowi synowi w małżeństwo poślubił i zaraz ją sam koronował. Tamże też inszy panowie Koronni i Litewscy na tym zjeździe wielkiej dzielności sławne danki

Sławny zjazd z cesarzem trzech królów.

odnieśli, bo każdy co kto umiał przeważnie w zebraniu tak wielkich a rozmaitych narodów okazał, zwłaszcza Radziwiński Mazur wielki zapasnik. Mikołaj też Radziwił i Stanisław Gastolt z wielkim kosztem z Polski w musice ćwiczonych mieli przez sto, po moskiewsku i po tatarsku i kozacku przybranych młodzieńców, którzy z instrumentami rozmaitymi musices z szablami i z sajdakami na krzywych bótach przed cesarzem w kościele figurą zawždy msze i nieszpory śpiewali, z wielkim podziwieniem postronnych narodów i Niemców i Włochów, którzy w tych stronach Litewskich naród być gruby przedtym rozumieli. A potem król Sigmunt, który był wyjechał z Krakowa dnia 5 Marca, zaś z Wiednia do Polski wyjechał 6 dnia Augusta, pożegnawszy się z cesarzem.

Summa postanowienia Presporzkiego zjazdu.

A ta była summa rzeczy postanowionych i spólnie uchwalonych na tym sławnym zjeździe, iż cesarz opuściwszy i umorzywszy ony pirsze nieznaszki z trzema najmoźniejszymi królami, przymierze wieczne i spowinowacenie z obudwu stron uczynił. Przymierze też z Moskiewskim przeciw Litwie postanowione miał wypowiedzieć, albo go przywieść do tego przez posły, aby wieczną ugodę z królem Polskim i z Litwą postanowił. Mistrza także Pruskiego do uczynienia i wypełnienia powinności i do posłuszeństwa i aby Koronie Polskiej i królówi przysięgał, przywieść, albo go odstąpić miał jako spólnego nieprzyjaciela; zaś pewnego czasu na Turka wojnę spólną mocą podnieść postanowili. A skład też kupieckich towarów w Wroślawiu niedawno ku szkodzie Polakom postanowiony, w ten czas był w niwecz obrócony. O czym też dosyć szeroko możesz czytać *Jostum Decium in Sigismundo*.

Skład Wroślawski zesposowan.

Tatarowie do Rusi.

Tegoż czasu w niebytności królewskiej Tatarowie Prekopscy do Rusi wtargnęli, przeciw którym siedmset żołnierzów jezdnych panowie Koronni, którzy byli na miejscu królewskim, wyprawili; a gdy się ich ledwo połowica do Trębowej ściągnęła, wnet Tatarów dwa tysiąca 13 dnia Marca na nich w miasteczku bez wieści, gdy naszy jeszcze spali, uderzyli. Ale Jan Tworowski z Buczaca, na ten czas hetman Ruskiego rycerstwa, mąż dla dzielności rycerskiej godny wiecznej sławy, wnet swoich żołnierzów do zbroje pobudził, którzy za męznego hetmana sprawą niewymówną śmiałością Tatarów z miasta wysiekli. Tatarowie zaś obaczywszy, iż żołnierzów naszych nie wiele, miasto obstąpili i zapalić chcieli, aby tak naszych snadniej pożyć i poimać mogli.

Jan Tworowski mąż sprawny.

Bitwa z Tatarami.

Koklessowie i Oraciuszowie Rzymscy.

Co widząc Tworowski hetman iż się niemiał z kim oprzeć, a w miasteczku też żadnej obrony nie było, wszystkich żołnierzów przez most w cale uwiódł, krom dwu zabitych, o który most naszy bili się z Tatarami cały dzień. A tak Tatarowie nie uczyniwszy nic Trębowli odciągnęli do hordy.

A Barbara królowa wtórego dnia Lipca drugą córkę Annę urodziła.

Tatarscy też poslowie, gdy się im na Podolu po myśli niezańcowało, przyjechali do Krakowa, którzy królewskiego przyjazdu w Kazimierzu czekali.

Król potym Sigmunt wyjechałszy z Wiednia 6 dnia Augusta, 19 dnia tegoż miesiąca do Krakowa przyjechał, gdzie królową Barbarę niedołężnego zdrowia dla niedawnego rodzenia zastał, która potym Octobra dnia 2 dług śmierci zaplaciła.

W Krakowie też na ten czas wielkie powietrze morowe panowało, Mór w Krakowie. którym wiele ludzi zacnych i pospolitego gminu pomarło.

Tak król Sigmunt owdowiały po śmierci królowej Barbary dnia 6 do Litwy się z Krakowa wrócił, bo tego w ten czas sprawy Ruskie i Litewskie potrzebowaly; a wzięwszy z sobą Jadwigę i Annę królowny, córki małuczkie i Helzbię siostrę Kazimierzownę do Sędomirza przyjechał. Stamtąd Helzbię siostrę zmówioną i poślubioną Friderikowi Legnickiemu xiążęciu w małżeństwo z uctiwym poczem odesłał. Sigmunt król do Litwy.

Potym król do Brześcia Litewskiego przyjechałszy nie mały czas zamieszkał, radząc o obronie i inszych potocznych rzeczach z pauny Litewskimi.

O BURZENIU ZIEM RUSKICH

przez Tatarzy,

I WOJNIE PRUSKIEJ.

Rozdział czwarty.

Do Jego Miłości Pana

WYOGIECHA PRZETOCKIEGO

HORODNICZEGO WILENSKIEGO &c.

Roku zaś 1516, cesarz Maximilian, według postanowienia i ugody na zjeździe Presporskim i Wiedeńskim, słał do Wasila Moskiewskiego posłów zacnych kilka, przywołując go do ugody z królem Sigmuntem i z Wielkim Xięstwem Litewskim. Ale Moskiewski w swym uporze przedsięwziętym trwał, obciążając na cesarza, iż go opuścił i pierwsze przymierze zrzucił. Król jednak Sigmunt, jako pan pobożny, g woli cesarzowi hamował się od podniesienia wojny na Moskiewskiego; wszakże gdy obaczył, iż Litewskie xięstwo inaczej pokoju od Moskwy otrzymać nie mogło, jedno przez wojnę, posłał do carza Prekopskiego, aby się na przyszłą wiosnę do Moskwy z horądą swoją gotował według powinności.

Tatarowie na Moskwę.

W ten czas Władisław Kazimirzowic król Węgierski i Czeski, brat króla Sigmunta, przyjechałszy od cesarza z onego zjazdu, mając wieku

Władisław
król Kazi-
mirzowic u-
marł.

Posłowie
Polszczy do
Węgier.

O tym też
czytaj Jo-
vium, Vo-
leranum,
Carionem,
Philippum
etc.

Zdrada Ta-
tarska.

Panowie
Podolscy
przeciw Ta-
tarom.

Tatarowie
aż do Tatrów
burzą.

60000 wie-
źniów z Pol-
ski.

Tatarowie
sturmują.

Okrucień-
stwo Tatar-
skie.

Tatarowie
w kirissach
nad obyczaj
ubrani, po-
bici.

swego lat 60, umarł, a Ludwika syna jeszcze za żywota swego na obiedwie królestwie koronowanego namiestnikiem i królem Czeskim i Węgierskim zostawił. Przeto panowie Koronni w niebytności królewskiej posłali do Węgier Jana Laskiego arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Krystofa Szydłowieckiego wojewodę Krakowskiego, a do Czech Andrzeja grabież z Tęczyna wojewodę Lubelskiego senatora rozumu dochcipnego i rady wielkiej, którzy Ludwikowe rzeczy w Węgrzech i w Czechach bardzo nachylone postanowili i uspokoili.

Maximilian też cesarz, aczkolwiek w ten czas wielką wojną we Włoszech z Wenetami był zabawiony, wszakże czyniąc dosyć postanowieniu i zprzymierzeniu w Wiedniu z królami, jeden posły swoje wyprawił do Węgier i do Czech dla stanowienia rzeczy Ludwikowych, a drugich z strony Sigmunta króla i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, posłał do Moskiewskiego, jako Sigmunta Herberstejna i Piotra Mraxiusa.

Potym carz Prekopski na nowie Czerwca miesiąca, który miał według postanowienia i powinności do Moskwy wtargnąć, obaczywszy, iż król Sigmunt w Litwie się zabawił, do Podola się zdradliwie gotował, o czym gdy częste wieści do starostów i panów Koronnych przychodziły, nie wierzyli temu, spuszczając się na to, iż Prekopski był w przymierzu z Koroną i z Litwą. Ale gdy wieści za wieściami przysły, iż już Tatarowie ciągną, wnet Marcin Kamieniecki Podolski wojewoda, jako czujny senator i mąż dzielności sławnych przodków godny, wziął sam na się obronę ojczyzny, a zebrawszy rycerstwo Podolskie w niewielkich pocztach, złączył się z Stanisławem Landskorońskim i z Janem Tworowskim. A za tym miesiąca Lipca Tatarów więcej niż trzydzieści tysięcy ze cztermi carzykami do Rusi i do Podola ogromnie wtargnęli, a położywszy się koszem nie daleko od Buska, w zagony po wszystkich stronach rozpuścili, paląc, łupiąc, zabijając, wiążąc co się im nawinęło. Potym przeprawiwszy się przez Dniestr aż do Tatrów gór Węgierskich wszystkie krainy splundrowali, co się nigdy w pamięci ludzkiej nie przytrafiło. Pisze Jodocus Decius, iż więcej niż sześćdziesiąt tysięcy ludzi w ten czas w niewolę zabrali, krom dziełek i starych, których z okrutności pogańskiej siekli i ścinali. A król w ten czas stanowiąc obronę przeciw Moskiewskiemu z pany Litewskimi w Wilnie sejmował. Wszakże szlachta Ruska i Podolska z wrodzonej ku ojczyźnie miłości zebrawi się chcąc odpór dać poganom, ale nie w czas, jednak gdy do Buska szturmowali i usilnie go (nad obyczaj Tatarski) dobywali, byli odbici od naszych. Nazajutrz zaś gdy ich u szturmie nie mało zbito, spalivszy przedmieście, łupami obciążeni, ciągnęli ku Wiśniowcu, gdzie na czterdzieści mil wszystkie wołości wszczepi i wzdłuż ogniem i mieczem splundrowali. Mikołaj Fierlej z Dąbrowice hetman wielki Koronny z pany i z szlachtą Ruską i Podolską gonił ich aż do Wiśniowca, ale iż nie równą widział, musiał dać pokój. A Tatarowie w całości od Wiśniowca z wielkim połonem do hordy uszli, tylko jeden ich uphiec w którym było Tatarów dwieście wszyscy w blachowe zbroje nad obyczaj jako Niemcy uzbrojeni, gdy się byli od walnego odłączyli, od kniazia Wisniewiec-

kiego Kozaków do jednego pobici, tak iż żaden nie ujechał. Marcin też Kamieniecki z niewielkim poczem żołnierzy wyciągnawszy z Miedzyboża, a Jan Tworowski z Buczaca z Landskorońskim, u Trebowłej jeden zagon Tatarski mężnie porazili, drugi także ich uphiec w którym było Tatarów pięć set. wszystkich do jednego na głowę szczęśliwie zbili i pogromili; wszakże Tatarowie gdy usłyszeli, iż naszy po nich gonią, wnet biedne białogłowy, panny i dzieci, którzy nie mogli uciekać, posiekli i okrutnie pomordowali.

Naszy Tatarów gromią.

Tak tedy to pogaństwo gdy z wielką korzyścią boz odporu i utraty swojej uszli, skoro Dniepr przebyli, polon wszytek do hordy odesłali, a sami drugi raz odwrót do Rusi znowu uczynić chcieli. Ale Sigmunt król z Litwy posłał do carza Prekopskiego, uskarżając się o ty szkody i splundrowanie państwa swojego, a o złamanie przymierza. Tatarski zaś carz przez posły swoje wymawiał się z tego, na młodź nieuhamowaną, której on nie mógł powściągnąć, wszytkę winę wkładając; wszakże pirwsze przymierze chciał odnowić, a na Moskiewskiego ze wszytką hordą i rycerstwem swoim ślubował się obrócić, a Litwę od Moskiewskiej wojny sam przyrzekł zastąpić.

Wymówka Tatarska.

W ten czas też prawie rycerstwo Ruskie, Wołyńskie i Podolskie z Kozakami za granicę Turecką wtargnąwszy, pod Białogrodem i Tebiną przez kilka tysięcy trzód Czabańskich owiec i stada końskie i bawołów zajęli. A Turcy dogoniwszy naszych stoczyli z nimi ręczną bitwę: tam naszy widząc, iż inszą drogą nie mogli uciec, jedno się mężnie bijąc bronią sobie przeście wolne uczynić, wnet porzuciwszy bojażń, śmieje się Turkom zastawili. A gdy tak długo z obudwu stron, Turcy o zajęte dobytki naszy zaś o zdrowie i o wzdobycz mężnie czynili, naszy położywszy na placu Turków nie mało ostatek ich rozgromili, a przy wszytkiej korzyści zostawszy, zdrowo do Podola, (acz za ono splundrowanie Tatarskie nie-stało) uszli.

Bitwa naszych z Turkami.

Turcy porażeni.

Gdy się ty burdy w Rusi i na Podolu toczyły, wnet Moskiewski xiądz Wasil posłał z drugiej strony wojsko swoje na plundrowanie państwa Litewskiego; ale mało z łaski Bożej w Litwie uczynił, bo Litewscy żołnierze ściekając z zamków ukraińnych, często Moskwę trwożyli. w piczowaniu imali, wszakże do walnego stoczenia bitwy nie przyszło, bo aczkolwiek było kilka tysięcy Litewskiej słachty pogotowiu do potkania, wszakże Moskwa sparzywszy się na onej Horszkańskiej bitwie nie śmiała nacierać.

Moskwa do Litwy.

Moskwa się stoczenia bitwy strzeże.

Tatarski też carz chcąc króla Sigmunta za ono splundrowanie Ruskich kraim, które nad przysięgę uczynił, ubłagać i przejednać, zebrawszy ośmdziesiąt tysięcy, jako była sława, wojska z hordy swojej, bez wieści do Moskwy wtargnął. Co usłyszawszy Wasil Wielki Xiądz Moskiewski strwożył sobą bardzo, wnet wojsko ono z Litwy wrócił, a przeciw Tatarom wszytkę moc swoje posłał. Tatarowie też z łupem i połonem do hordy się wrócić chcieli i jusz wyciągali, w tym czasie Moskwa na nich przytarła, wywabiając ich do walnej bitwy. Tatarowie zaś wspomniawszy na świeże szczęście swoje, które ich na Podolu potkało i na onej pirwszą porażkę

Tatarowie z Litwy Moskwę zwrócili.

Moskwy za Orszą od Litwy, obrócili się tańcem zwykłym do Moskwy. A gdy się walne wojska z obu stron potkały, Moskwa nie dotrzymawszy placu pierzchnęła po polach: a Tatarowie przy wszystkich łupach zostawszy z sowitym połonem do hordy uszli. Powiadają, iż w ten czas Moskwy na pobojsu więcej niżli dwadzieścia tysięcy poległo.

Moskwa od
Tatarów po-
rażona.

Tegoż czasu Albricht margraf Brandenburski, mistrz Pruski, nowe burdy przeciw królowi Polskiemu, wujowi swojemu, hardzie wzniecał, a chcąc Żmudzka ziemię od Litwy ku Prussom oderwać, posłał był kilku uphów rejterów i knechtów na burzenie Żmodzi. Ale Jan Mikołajewie Radziwił, Żmudzki starosta, bez mieszkania wnet się zebrał z szlachtą i z rycerstwem Żmudzkiem, którzy w jednym kącie ciasnym nie daleko od Ragnety dwieście knechtów zaskoczywszy, na głowę ich zbili. Co usłyszawszy mistrz Pruski, iż się szlachta Żmudzka ostrożnie miała, wrócił ostatek wojska do Królewca nie wskórawszy.

Początek
wojny Pru-
skiej.

Niemcy od
Żmodzi po-
rażeni.

Tegoż czasu panowie i szlachta Mazowiecka, sprzykrzywszy się srogim panowaniem i roskazowaniem nieprzystojnym białejgłowy xiężny Anny wdowy po Conradzie xiążęciu zostawionej, chcieli wziąć i podnieść na stolicę xięstwa Mazowieckiego xiążę Stanisława starszego. A gdy im xiężna tego bronila, oblegli ją na zamku Maczkowie, gdzie się była z synami xiążęciem Stanisławem i z Januszem zawarła, tam gdy sturmowali, chcąc sobie gwałtem wziąć na xięstwo xiążę Stanisława starszego, z przynagody jak to bywa w takiej trwodze, strzala z luku do zamku z pola wystrelona, czapkę na głowie u xiążęcia Stanisława przebiła, a tak on którego wszyscy szlachta i pospólstwo Mazowieckie pragnęło na panowanie, od swoichże acz niechających mało gardła nie dał. Ale to szkodliwe zamieszanie arcybiskup Łaski uspokoił, wszystkie tę sprawę do przyszłego sejmku odłożywszy.

Burdy Ma-
zowieckie.

Niebezpie-
czność Xią-
żęcia Ma-
zowieckiego
Stanisława.

Miłosciwe
lato.

Tegoż czasu Leo papież, wtóry raz miłosciwe lato i odpusty do Polski przysłał, ale ludzie na papieża jusz w ten czas mało dbać poczęli, przeto przez dwie lecie w Polsce i w Litwie nie bardzo wielką sumę legatowie zgromadzili, których jednak czwartą część na oprawę zamku Kamieńca Podolskiego, a trzech ostatnich części połowica rozdzielona, jedna część Rzeczypospolitej Koronnej, ku obronie przeciw Tatarom, druga na wystawienie kościoła arcybiskupiego Gnieźnieńskiego miała być odana.

Wojciech
Fontinus
zabit.

Tegoż czasu Wojciech Fontinus Włoch, mnich zakonu Ś. Franciszka, pobożny i wielkiej nauki człowiek, niedawno od papieża przysłany do Krakowa, gdy był w klastorze Ś. Franciszka starszym ministrem przełożony, a inszych mnichów z rozpustności hamować począł, oni wnet sprzyśli się, a tak miesiąca Września dnia piątego w nocy wybili do niego u celle drzwi, a porwawszy nagiego wywlekli, tam kaznodzieja uderzył go kijem w szyję aż mu karby spadły i tak go okrutnie zamordowali.

Okrucień-
stwo Fran-
ciszkanów.

Rostyrki
Gdańskie i
Pruskie.

Tegoż roku, gdy król w Litwie mieszkał, rostyrk szkodliwy zaczął się być w Prusiech między Gdańskimi mieszczany i szlachtą Pruską; wszak-

że król początkom szkodliwym w czas zabiegając, wszystko to zaraz uspokoił przez Macieja Drzewickiego biskupa Kujawskiego.

Potym na schodzie Novembra, Tatarowie którzy z Moskwy wyciągnawszy, położyli się byli u Czarnego lassu, rozdzielili zagony na cztery wojska, z którymi do Rusi i na Podole wtargnęli. Pirwsze wojsko ciągnęło do Kamieńca Podolskiego, drugie do Litawicza, trzecie do Miedzyboża, czwarte w Szynkowski powiat zagony rozpuściło. Który gwałt widząc panowie Koronni, wnet z dwiema tysiącami jezdnych żołnierzy, których gotowych po onej pirwszej szkodzie mieli, ruszyli się przeciw Tatarom, slachta też wszystka Ruska widząc iż się im pirwsza niedbałość znać była dała, niechcieli więcej w domach nieprzyjaciela czekać, zebrałi się wszyscy ochotnie, śmieie zabiegając poganom. Stanisław Landskoroński Kamieniecki starosta wziął na się obronę Miedzyboskiego i Litawickiego powiatów, a potkawszy się dwa kroć z Tatory poraził ich szczęśliwie i pobili i wszystek polon wyswobodził, murzów też i ulanów przedniejszych kilka pcimał.

Tatarów
cztery woj-
ska do Rusi.

Stanisława
Landsko-
rońskiego
dzielność.

Zaś xiążę świętej pamięci i wiecznej slawy godne Roman kniazia Constantina Ostroskiego synowiec na drugi zagon Tatarski uderzył, a gdy Tatarowie rozgromieni jusz uciekać chcieli, kniaz Roman z wielkiej zapaleczywości w srzodek ich skoczył, tam gdy własną ręką poganów kilka zabil, wnet za nieszczęściem koń pod nim padł, a Tatarowie przyskoczywszy kniazia Romana w sztuki rozsiekali. Wszakże naszy za laską Bożą onych wszystkich Tatarów potym i ich zagony pogromili i na głowę ich poraziwszy lupy wszystkie i połony odbili, gdzie Jakob Secygniewski i Paweł Farurej wodzowie dank dzielności odnieśli.

Kniaź Ro-
man zabity.

Tegoż czassu Wasilej Wielki Kniaź Moskiewski wołości ukrainne Litewskie wojował. Przeto król Sigmunt roku 1517, wyprawił przeciw jemu kniazia Constantina Ostroskiego hetmana z wojskiem Litewskim i Ruskim i Jana Swiercowskiego z Polskimi, Czeskimi i Morawskimi żołnierzami, o których uslyszawszy Moskiewski zarazem ustąpił z wojskiem swoim, pamiętając na Horszeńską przeszłą porażkę; wszakże naszy za nim goniąc wiele jego ludu na rozmaitych miejscach zbili i wszystkę Siewierską ziemię ogniem i mieczem zwojowali.

Moskiewski
ucieka.

Lepszy ka-
rauy.

Naszy Mo-
skwę burzą.

Potym zwojowawszy Siewierskie krainy na południe i na wschód leżące, obrócili się do pulnocnych krain Moskiewskich ku Pskowu, a przeprawwszy się przez Dniepr, Dźwinę i inne rzeki, przyciągnęli aż pod Opoczkę zamek drzewiany, ale przyroddenim miejsca obronny, do którego gdy Czechowie szturmów kilka nie uczyniwszy dziury przypuścili, wiele ich Moskwa z blanków zbiła, obcinając kłodziny zawieszzone, także kamieiami i rozmaita strzelbą. Dla tego naszy popadwszy niemałą szkodę w ludu pieszym, a niewziąwszy zamku, który pierwej świniom karmnikiem nazywali, nazad odciągnąć musieli; wszakże wielkie szkody w ziemiach Moskiewskich bez odporu poczynili i tak długo wszierz i wzdłuż wojowali, aż ich zima do domu wrócić się przymusiła, z której wyprawy Litwa wielkie korzyści i lupy odniosła. Działo się to roku 1517.

Naszy pod
Opoczka por-
ażeni.

Bona królo-
wa.

Potym roku 1518, Bona, xiążęcia Mediolańskiego Jana Sforciego córka, za narajenim Maximiliana cesarza przyniesiona jest do Krakowa w małżeński stan Sigmuntowi królowi, przez Jana Konarskiego archidia-kona Krakowskiego i Stanisława Ostroroga castellana Kaliskiego, tegoż roku koronowana była przez Jana Laskiego arcybiskupa Gnieźnieńskiego, przy wielkości rozmaitego zebrania panów Polskich i Litewskich.

Naszy u So-
kala pora-
żeni.

Fredrus
drugi De-
cius.

Roku 1519, miesiąca Sierpnia, Tatarowie zwojowawszy Belską, Lu-belską i Chełmską ziemię, porazili naszych u Sokala, bo niechcieli słuchać zdrowej rady kniazia Constantina hetmana Litewskiego sprawnego, który był z Litwą i z Rusią na ratunek Polakom przybył. Tam Fredro mąż wielkiego serca, (jako drugi Decius pater przeciw Latinom i Decius filius przeciw Tuskom) mogąc ubieżeć skoczył między Tatary z kopią zabiwszy ich kilku, bił się tak długo póki mu sił zstawało, a nie dał się poimać aż go w stuki rozsiekano. Z tego są i dziś Fredrowie zacni w Przemyskiej ziemi. To też był uczynił Melstiński Spitek, gdy ono Tatarowie Witolta porazili.

Wojna Pru-
ska.

Polacy i Li-
twa do Prus.

Naszych
szczęśliwe
powodzenie.

Tegoż roku Albricht mistrz Pruski siestrzeniec królewski czynił szko-dy na ukrainie Polskiej i Żmudzkiej ziemi i jawną wojnę przeciw królo-wi Sigmuntowi wujowi swojemu wzniecał. Przeto król zebrawszy lud słu-żebny z Polski, z Czech i z Morawy wyprawił ich do Prus, Litewskich też xiążąt i panów, także slachty bardzo wiele wyszło Polakom na po-moc do Prus z hetmanem swoim Jurgim Mikołajewicem Radziwiłem starostą Grodzieńskim, który był potem panem Wileńskim. Tak tedy Po-lacy złączywszy spólne mocy z Litwą i z Rusią na kilku miejscach Prus-saków porazili szczęśliwie i dobyli tych zamków: Holandu, Prabuty, Qwi-dzyna, Mielzaka, Milmyna, Siekierki, Pisi, Lubawy, Ornety i wiele inszych miast i wsi spustoszyli i Brandenburg zamek obronny i miasto wzięli.

Tszczów
wzięty.

4000 kul do
miasta
Gdańskiego
próżno.

Potym roku 1520, Wolfgang Schonenburg hetman mistrza Pruskie-go mając knechtów dziesięć tysięcy z Niemiec, a jezdnych cztery tysiące wziął Tszczów miasto nad Wisłą dobrowolnie podane. A osadziwszy Tszczów ciągnął do Gdańska i położył się obozem na górze Biskupiej, cztery tysią-ce kul, jako Kronika Pruska opiewa, do miasta z dział wielkich wypuścił, a namniejszej szkody nie uczynił oblężonym.

Knechei
pod Gdań-
skiem pora-
żeni.

Na ostatek taka nędza przyszła na knechty, iż kto się jedno z miasta wyrwać nie lenił, ten ich bił i imal i chłopięta ich wiązały i bily, gdy chłopci zgłodnieli, właśnie jako pod Połockiem roku 1579. A gdy ich bardzo wiele zbito i poimano, musieli od oblężenia niebożęta uciekać. Król też Sigmunt Gdańszczanom na odsiecz posłał był dwanaście tysięcy jezdnych przebranych Polaków i Litwy, którzy ostatek onych Niemców ucieka-jących pobili i porazili, drugich Kaszubianie i Pomorzanie potopili, tak iż się ich mało do Niemiec wróciło. A Polacy i Litwa za tym szczęśliwym powodzeniem, wzięli Tszczów, Chojuńcę i Starygrad. Insze zamki i miasta dobrowolnie się królowi podały, a Krzyżaków i ich starosty wyrzucili.

Radwan-
kowski czi
odsądzon.

Radwańkowski tylko Ornetę mistrzowi albo dla darów, albo dla boja-źni podał, dla czego był czi odsądzon na walnym sejmie Piotrkowskim.

Tegoż roku w Krakowie bormistrza i dwu rajców Kazimirskich ścięto, iż nie słusznie poimawszy słahcica nijakiego Słahossa dali byli skwapliwie na gorącym prawie ściąć.

Tegoż roku 1520, Bona królowa wtóra Sigmuntowa, urodziła Sigmunta Augusta pierwszego dnia Augusta miesiąca w Krakowie, a król w ten czas był w Toruniu, dla wojny Pruskiej, gdzie jednego prawie czasu i o zwycięstwie nad Krzyżaki i o synu szczęśliwie narodzonym otrzymał nowinę.

Sigmunt
August uro-
dzony.

A mistrz Pruski widząc, iż próżno przeciw osnowi wierząc, prosił przez przyjaciół łaski i przymierza do czterech lat u króla, czego mu król łaskawie pozwolił roku 1521.

Roku zaś 1523, posłowie Moskiewscy od Wasila Wielkiego Kniazia do Krakowa w pięci set koni przyjachali i wzięli przymierze z królem i z Litwą do pięci lat.

Posłowie
Moskiewscy
do Krakowa.

Roku 1524, Turcy i Tatarowie Lwowską, Sanocką, Bełską i Podolską ziemię okrutnie raz po raz zwojowali, a Polacy z nimi zetrzeć nie śmieli, pamiętając Sokalską porażkę. Za czym pogani nie oplakaną szkodę we wszystkiej Rusi Podgórskiej uczynili.

Turcy i Ta-
tarowie
Podgorze
zwojowali.

Tegoż roku Iwan Wasilewicz książę Moskiewski hordę Kazańską i zamek, skąd się carzem pisze, opanował.

Potym roku 1525, Marca miesiąca dnia 10, Albricht mistrz Pruski margrabia Brandenburski uczynił hołd i przysięgę królowi Sigmuntowi w Krakowie szród rynku na majestacie siedzącemu, tamże zrzucił płaszcz zakonu Krzyżackiego, a na xięstwo Pruskie od króla jest przełożon. A od tego czasu zakon Krzyżacki, z którym Litwa przez kilka set lat rozmaite wojny toczyła, w Prusiech ustał.

Zakon Krzy-
żacki w
Prusiech
ustal.

Roku 1526, król Sigmunt do Gdańska przyjachawszy burdy nowo wszczęte uspokoił, tych którzy byli przyczyną rosterków dał ściąć sześci, a potym siedmi, inszych do zamków na więzienie rozesał, a drudzy na morze uciekli.

Rajce
Gdańskie
scinani.

Tegoż roku Albrichtowi xiążęciu Pruskiemu przyniesiono w małżeństwo Dorotią siostrę króla Duńskiego do Królewca.

W tenże prawie czas gdy Janusz xiążę Mazowiecki umarło w młodym wieku po bracie Stanisławie we dwu lat, król Sigmunt przyjachawszy z Gdańska do Warszawy, w wiązał się w xięstwo Mazowieckie z zupełną mocą, i wcielił je i przyłączył do Korony Polskiej, aczkolwiek przeciw temu wiele szlachty i panów Mazowieckich było.

Mazowsze
do Polski
wcielone.

Tegoż roku 1526 Ludwik król Węgierski i Czeski, xiążę Śląskie etc. wnuk Kazimierzów, a synowiec Sigmuntów, porażon jest od Tureckiego cesarza Solimana u Moharza z wielkim i ostatnim upadkiem Węgierskiej korony, sam gdy uciekał z przegranej bitwy od własnego konia przytłoczony utonął i zaduszon w błotnym potoku 27 dnia miesiąca Sierpnia w dzień ścięcia Ś. Jana. Soliman potym wziął Budzyn i insze zamki i miasta używając zwycięstwa. O tej nieopłakanej bitwie czytaj Paulum Jouium, Her-

bersteinum, Cureum, Bielskiego etc. O którego żalosej śmierci możemy właśnie on wiersz *de Pallante* przypomnieć Wirgiliuszów:

*Quem non virtutis egentem
Abstulit atra dies & fumere mersit acerbo.*

Roku 1527, gdy Tatarowie wielkie szkody częstymi wtarczkami w Rusi, w Polsce i w Litwie przyległej czynili, wnet panowie Litewscy z miłości ojczyzny zebraли się przeciwko im ochotnie, z rycerstwem Wołyńskim, a naprzód książę Constantin Ostroski hetman i Jurgi Siemionowic książę Słuckie i Jurgi Mikołajewic Radziwił starosta Grodzieński, książę Fiedor Sanguskiewicz Włodimirski, książę Iwan i Alexander Wiśniowiccy, książę Alexander Czartoryjski, Andrzej Niemirowic wojewoda Kijowski, Ostafiej Daskiewicz starosta Cyrkaski i Kaniewski i wiele paniań i szlachty ochotnej z Litwy i z Rusi, którzy przyciągnawszy do Kijowa, gonili Tatarów za Kijów mil 40, aż na Holsaniec, których było z wielą carzewiców trzydzieści i cztery tysiące, których za pomocą Bożą Litwa i Russacy śmiałą a mężną bitwą szczęśliwie na głowę porazili, a połonu związanych Chrześcian obojej płci z Rusi, z Podola i z Podgórza ośmdziesiąt tysięcy odgromili i łupy wszystkie z dobytkiem sowito odjęli. Tatarów na placu pobitych zostało 24000, między którymi też Turków wiele było z Imbraimem wojewodą Prekopskim. A carewiczowie starszy Obuskak Soltan i Dziusub Soltan i Kohuczuk Bij, w małej drużynie ubiegli. Inszych murzów i ulanów bardzo wiele zbito, a drugich poimano. Jurgi Siemionowic książę Słuckie drugich zagon poraził u Kaniowa i u Cyrkaz z Ostaphiem Daskiewiczem.

Litwa Tatarów porażona Holsaniec.

Janusz Wajda porażony.

Tegoż roku 25 miesiąca Septembra Janusz Wajda król Węgierski, który był po Ludwiku koronowan od niemałej części panów Węgierskich, porażony jest u Tokacza od ludu Ferdinanda króla Rzymskiego i Czeskiego, który też bliskością dochodził królestwa Węgierskiego po żenie swojej Annie prawnuce Jagelowej, córce Władysława króla Węgierskiego i Czeskiego Kazimirzowica. Janusz Wajda porażony naprzód do Kaniowca Podolskiego przybieżał, potem do Tarnowa, gdzie kilka miesięcy czekając pomocy i pogody mieszkał, a potem za foritowaniem Hieronima Laskiego (któremu potem dobrodziejstwo niewdzięcznie więzieniem płacił) był wprowadzon na królestwo Węgierskie, przez pomoc Solimana Tureckiego, z kąd Węgierska ziemia w podawanie, a potem w władzę Turecką przyszła. A my się też cudzą sąsiedzką przygodą karzmy.

Węgierska ziemia w Tureckie podawanie.

Nam tua res agitur paries dum proximus ardet.

Który wiersz mnie często w podróźnej Tureckiej rozmowie za Andrinopolim, Alexander Kindi, dzisiejszego króla naszego Stephana z Siedmiogrodzkiej ziemi poseł, z ciężkim wzdychaniem upadku swojej ojczyzny przypominał,

Dziw strągi urodzony.

Tegoż roku 1527, w Brankowie u Radomia urodził się wielki a straszny dziw człowieczego kształtu, który miał lwią głowę, piersi kosmate,

a zęboma straszliwie zgrzytał, rycząc ogromnym glosem, ośm godzin trwał żywy.

Tegoż roku Borbonius z wojskiem cesarskim Rzym wziął i papież na Castrum Angeli oblężony, podał się na łaskę cesarską; ale Borbonius tam zabity został u szturmie.

Rzym
wzięt.
O tymczy-
taj Jovium
et Slejda-
nam.

Roku zaś 1528, król Sigmunt z królową Boną do Litwy wyjechał miesiąca Marca, postanowiwszy i uspokoiwszy Pruskie, Mazowieckie, i Podgorskie rzeczy, także Koronne na sejmie Piotrkowskim.

Tamże gdy król w Wilnie mieszkał, przyjechali do niego posłowie Moskiewscy, skarżąc się na zbójcę morskiego Sewerina Nordweda, który Moskwi wielką szkodę czynił; ale król do niego nie miał nic, bo był nie Lifland, jako Bielski pisze, ale Nordwejczyk, przedtym króla Duńskiego Christierna morski hetman. O którym czytaj Herbersteinum *in rebus Moschoviticis fol. 54 de Jeunio*.

Sewerinus
Nordwed.

Roku potym 1529, Oslan czarz Tatarski w polach pod Oczakowem naszych którzy w kozactwo chodzili nad umowę poimał, Mikołaja Sieniawskiego hetmana Koronnego, Jerzego Latalskiego i inszych wiele rotmistrzów z ich rotami, których Tatarowie po rokowaniu prosiwszy na część powiązali, tak iż się jedni musieli okupować, a drugich do Turek przedali. *Sero sapiunt phruges*, po szkodzie Polak mądr.

Naszy poi-
mani od Ta-
tarów na
czci.

Tegoż roku 1529, na dzień Ś. Łukasza Sigmunt August królewic mając lat dziewięć wieku swego, był na Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie i Żmodzkie, od panów i rycerstwa Litewskiego wybrany i podniesiony, na zamku w kościele Ś. Stanisława, przy bytności ojca króla Sigmunta i królowej Bony i wielu xiążąt i panów duchownych i świeckich.

Sigmunt
August na
Wielkie
Xięstwo.

A potym tegoż roku odjechał król Sigmunt z Litwy do Polski na siem Piotrkowski, który odprawiwszy, jechał do Krakowa, w wielkich pocztach panów i rycerstwa tak Polskiego jako Litewskiego, na koronację syna swego Sigmunta Augusta, roku 1530. Którego czassu Wilno tak srogo pogorzało, iż go ledwo trzecia część została, kościoły też tak Rzymskie, jako i Ruskie wielki upadek przez ogień wzięły.

Wilno zgo-
rzało.

Tegoż roku 1529, Turcy Wiedeń oblegli, gdzie ich zbito ośmdziesiąt tysięcy u szturmów, tak iż za łaską Bożą z sromotą odciągnąć musieli.

Turcy u
Wiednia
próżno.

O KORONACIEJ SIGMUNTA

AUGUSTA

WIELKIEGO XIĘDZA LITEWSKIEGO
NA KRÓLESTWO POLSKIE
ROKU 1530.

Rozdział piąty.

Gdy się książęta i panowie Koronni i Litewscy, także postronni, do Krakowa na ceremonią koronaciej uchwalonej zjechali, roku 1530, Februa-
ria albo Lutego dnia 21, Sigmunt August był koronowan i pomazan na
królestwo Polskie, przy bytności książąt, Albrichta Pruskiego, Irzyka Opol-
skiego, Fridricha Legnickiego i innych, z wielkimi triumphy, radością,
i weselim wszystkiego zebrania.

Knechci po-
rażeni.

Tegoż roku Węgrowie i Turcy porazili sześć tysięcy knechtów i Hi-
szpanów Ferdinandowych pod Budzyniem, gdy Jana Wajdy wtóry raz do-
bywali. A Jan się od tych czassów otrząsnął, acz z szkodą wszystkiej rze-
sze Niemieckiej.

Tatarowie
porażeni.

Tegoż roku Tatarowie wtargnęli do Litwy, których książę Iwan Du-
browicki z rycerstwem Litewskim poraził na uroczisku Pułozorze, i łup
wszystek odgromił.

Prawa Lit-
wie pisane.

Tegoż roku Litwie i wszystkim krainom do Wielkiego Xięstwa przy-
ległym dane są prawa pisane z uchwałą wszystkich stanów na Ś. Michał.

A w Wilnie powietrze morowe srogie panowało.

Wojna Wo-
łoska.

Roku potym 1531, Petriło wojewoda Wołoski, złamawszy hołd
i przysięgę, wtargnął z wielkim wojskiem do Pokuckich krain Koronnych
z Wołochy, z Węgry, z Turki i z Multany, Sniatin, Kołomyją, Tismienicę
i insze miasteczka i wołości aż do Halicza zwojował.

Przeto król Sigmunt zebrawszy żołnierzy sześć tysięcy za pieniądze,
posłał ich przeciw krzywoprzysięcy Petriłowi, z hetmanem pamięci sła-
wnej Janem z Tarnowa herbu Leliwy.

Naprzód tedy żołnierze Polszczy mieli bitwę z kilkiem tysięcy Woło-
chów na uroczisku które Goździem zowią, gdzie za pomocą Bożą fortelem
ich porazili i łupy odbili.

Potym Jan Tarnowski hetman, widząc iż sam wojewoda z wielkim
wojskiem przeciw jemu ciągnie, położył się z sześcią tysięcy żołnierzy
swoich u Obertina na miejscu obronnym, obwarowawszy obóz dobrze pa-
siekami i wozami sprzężonymi. Wołoski wojewoda ufając w wielkości
wojska swojego, którego miał pięćdziesiąt tysięcy, przybliżył się śmieie

Naszych
obóz u
Obertina.

tuż pod obóz naszych, a ku większemu strachowi z onymi ogromnymi ufami ukazał się z góry, potym na harc naszych kazał wywabiać, i z dział wielkich strzelać, które namniejszej szkody w naszych nieuczyniły, bo iż niżej leżeli, tedy ich kule przenosiły. Sztydził Wołochowie z naszych, ale Tarnowski (naręchtowawszy działa swoje porządnie i lud sprawnie uszykowawszy u bram obozowych, kazał też na Wołochów strzelać. Staskowski starszy nad działami, za pierwszym strzeleniem pod działem Wołoskim oś utracił aż upadło i puszkarka obraził. Wytoczyli się potym z obozu Polscy rotmistrzowie Bałicki, Mikołaj Sieniawski, Maciej Włodek i inшы, podkali się mężnie, jako Leonides z Persami, z Wołochy; nasz męstwem, Wołoszy wielkością przechodzili, krzyk mężów bitnych z obu dwu stron, trzask z dział i z rusnic, rannych pod koźmi stękanie, koni bez panów zbitych ogromne rżanie, Echo w lesiech i po górach rozdwojał. A w tym Prokop i Alexander Sieniawscy z herbu Leliwy rodzeni bracia, przypadwszy z rotami świeżymi w bok Wołochom, rozerwali ich, z obozu zaś strzelbę gęstą na drugich Tarnowski hetman kazał wypuścić, a rozrzucawszy pasieki obozu swojego sami Polacy, skoczyli wszyscy zapaleczywie do Wołochów, którzy zarazem tył podali, różno po polach uciekając, Polacy ich gonili daleko, bijąc, siekąc i wiążąc. Tak iż za dziwnym foritowaniem Bożym one pięćdziesiąt tysięcy Wołochów i Turków, naszych sześć tysięcy, a prawie garść ludzi pobiła i rozgromiła, więźniów znaczniejszych tysięcy poimali, obóz wszystek wzięli i dział wielkich 50 krom małych i ręcznej strzelby: to wszystko z triumphem do Krakowa prowadzono, a wojewoda Petriło ranny ledwo samowtór uciekł.

Bitwa naszych z Wołochy.

Sieniawskich dzielność.

Wołoszy porażeni.

Tegoż roku Jan Łaski sławnej damięci prawy ojczyc ojczyzny arcybiskup Gnieźnieński umarł, na jego miejsce wstąpił Maciej Drzewicki biskup Kujawski.

Roku 1533, hetman Wielkiego Xięstwa Litewskiego, drugi Annibal, Pirrus i Scipio Ruski i Litewski, książ Constanti Ostroski Iwanowic wojewoda Trocki, mąż świętej pamięci i trudno wysławionej dzielności, nad Tatary i Moskwą częsty a szczęśliwy zwycięzca umarł, po Wniebowzięciu Panny Mariej; na jego miejsce Jurgi Mikołajewic Radziwil hetmanem wielkim wybran.

Książ Constanti umarł.

Tegoż roku w Morawie nad Ołomuńcem trzy słońca ukazały się na niebie.

Tegoż roku Piotr Opaleński poszedł do Turek, zjednał przymierze z obiema królami dożywotne, od Turków, Tatarów i Wołochów.

Przymierze z Turki.

Tegoż roku miesiąca Czerwea Turecki cesarz Soliman we dwu set tysięcy wojska, do Rakuskiej ziemi przyciągnął, gdzie pod Gunszem miasteczkiem trzynaście szturmów stracił, za mężnym dokazaniem Mikołaja Jurischica Węgrzyna, który się potym Turkom sam dobrowolnie podał na rokowanie, czym i lud nędzny i miasto wybawił od oblężenia.

Turcy do Rakus.

Roku 1534, Tatarowie na Wołyniu plundrowali, z którymi kilka bitew rotmistrzowie Polscy zwłaszcza Jazłowieccy zwodzili. Wężyk też Kozak Chmielnicki poraził ich zagon pod Zasląwiem.

Wasił Mo-
skiewski
umarł.

Potym roku 1535, Wasilej Iwanowic Wielki Książ Moskiewski umarł, zostawiwszy na swym miejscu Iwana starszego syna, dzisiejszego Wielkiego Xiędza Moskiewskiego, który się urodził roku Pańskiego 1528, z Wasilowny Glińszanki, według Herbersteina, ale w ten czas jeszcze był dziecieniem w opiece u Oweyny, który miał porozumienie z Knieinią wdową. Dla czego wielkie zamieszanie w ten czas na Moskwi było i szkodliwe rosterki, za czym i Michał Gliński w więzieniu umorzon od Knieinei wdowy córki brata swojego i wiele kniaziów i bojar pomordowano.

Rostyrki w
Moskwi.

Bielski i
Lacki.

W którym rozruchu przyjechali do Litwy na łaskę królewską z Moskwy kniaz Siemion Bielski i Iwan Lacki; dla tego król Sigmunt Bielskiemu Zimory, Stokliski i Kormialowo, a Iwanowi Lackiemu z synem, dał Wysoki Dwór i Żołudek w Trockim wojewodztwie. A Oweyna opiekun Wielkiego Kniazia młodego Iwana Wasilewica z wielkim wojskiem wtargnął do Litwy tegoż roku 1535, gdzie wielkie a prawie pogańskie okrucieństwo ogniem i szablą uczyniwszy, dziatki niewinne i białogłowy na koły wtykając i oboje pleć rozmaicie mordując, aż się w pięćnaście mil od Wilna wrócił. Król Sigmunt zebrawszy ludu służebnego i dobrowolnego jezdnego i pieszego z Polski kilkunastu tysięcy, przełożył nad nimi hetmanem Jana Tarnowskiego i pana Andrzeja z Górki starostę Wielkiej Polski i posłał ich Litwie na pomoc. Xiążęta też, panowie i wszystko rycerstwo Litewskie i Ruskie, zbrali się ochotnie dla spólnego ratunku z hetmanem swoim Jurgim Radziwilem, panem Wileńskim, starostą Grodzieńskim. A tak złączywszy się z Polaki ciągnęli za Moskwą, wzięli zamek Homel w Siewierskiej ziemi nad rzeką Sos. Potym Starodub zamek główny, mocny i wielki w izbice zrabiony oblegli, na którym się był zawarł Oweyna, Koluczów i Sojski, sprawcy Moskiewscy i ludu o sześćdziesiąt tysięcy. Gdy go niemogli pożyć strzelbą z dział, podsadzili prochy i tak zapalili zamek, gdzie Oweynę, Sojskiego, Kolucowa i innych wiele wojewod, kniaziów i bojar zacnych poimali, tak iż więźniowie Polskie i Litewskie wojsko przewyższali. Przeto ich większą część, zwłaszcza starych i mniej godnych, Jan z Tarnowa hetman Koronny kazał ścinać: było wszystkich przez sześćdziesiąt tysięcy. Tam też skarbów i innych rozmaitych wzdobycy Litwa i Polacy bardzo wiele dostali, wszakże ogień nie mało popsował. Wojska się potym z zwycięstwem i z korzyścią do domów rozjechały, a król z Polski tegoż roku do Litwy przyjechał, oddawszy córkę Jadwigę za Joachima margrabię.

Okrucień-
stwo Mo-
skiewskie.

Litwa z Po-
laci do
Moskwy.

Starodub
wzięty.

Roku zaś 1537, znowu się wojna zaczęła Polaków z Wołochy, bo Petriło wojewoda Pokuckie wołości częstymi wtarczkami po onej Obertińskiej porażce wojował; przeto król Sigmunt po rokосу który miał z rycerstwem we Lwowie, wyprawił do Wołoch ludu służebnego kilka rot, po Ś. Marcynie, którzy wzajem spalili i wybrali Czarnowce, Botussany i insze wsi i miasteczka aż do Soczawy.

Wojna Wo-
łoska wtóra.

Roku zaś 1537, znowu się wojna zaczęła Polaków z Wołochy, bo Petriło wojewoda Pokuckie wołości częstymi wtarczkami po onej Obertińskiej porażce wojował; przeto król Sigmunt po rokосу który miał z rycerstwem we Lwowie, wyprawił do Wołoch ludu służebnego kilka rot, po Ś. Marcynie, którzy wzajem spalili i wybrali Czarnowce, Botussany i insze wsi i miasteczka aż do Soczawy.

Wołoska
wojna.

Na drugi rok potym 1538, Petriło wojewoda z wojskiem swoim Wołoskim i z Turkami wtargnął na Podole, miesiąca Lutego, spaliwszy Cerwonę, obległ Jagelnicę i Czarnokozince. Tam się Polszczy rotmistrzo-

wie prętko przeciw jemu zgotowali, zwłaszcza Andrzej Tęczyński, Mikołaj Sieniawski hetman polny i inszy, a gdy bitwę stoczyli z obudwu stron śmiecie, zfrankowali naszy i musieli przez Śeret obronną ręką uchodzić, bo konie mieli bosse, a wtenczas była wielka gołoleź, na którą byli Wołoszy i Turcy ostro konie ukowali. Wszakże tak wiele Wołochów jako Polaków legło, między którymi Pilecki i Węgliński rotmistrzowie zabici, a Włodek poiman.

Naszych
niefortunna
bitwa z Wo-
loch.

Przeto król Sigmunt tegoż roku wyprawił do Wołoch znowu lud służebny z hetmanem Koronnym Janem z Tarnowa, który obegnawszy Chocim nad Niestrem dobywał go rozmaicie i juszby go był dostał przez podsadę prochów, ale wojewoda Petrilo łaski i pokoju pod pewnymi condicjami prosił, co otrzymał, gdy znowu uczynił przysięgę królowi Sigmuntowi.

Naszy pod
Chocim.

Jest Chocim zamek piękny i obronny na skale, podobny Kokonhauzowi w Lillanciech, jakom się sam obiema przypatrzył, wszakżem jusz Turkami ossadzony widział roku 1574. Ale w nim przedsię ma wojewoda swego Borkołaba, który nas tam dwa kroć imieniem hospodarskim podjejmował.

Roku 1539, wojewoda Wileński Albricht Gastold umarł, pochowan w kościele Ś. Stanisława na zamku Wileńskim w kaplicy swojej.

Tegoż roku Isabella córka króla Sigmunta w małżeństwo Janowi Wajdzie królowi Węgierskiemu na Budziń odniesiona, przez Pereni Petra posła jego i Stanisława Tarła, biskupa Przemyńskiego.

Isabella do
Węger.

Tegoż roku Malcherowa rajeyna Krakowska o wiarę Żydowską spalona szród rynku Krakowskiego.

Roku 1541, Jurgi Mikołajewic Radziwił pan Wileński, hetman Wielkiego Xięstwa Litewskiego, umarł po Wielkiej nocy.

Tegoż roku Bernat Pretwic starosta sławny Barski, mszcząc się nad Tatary zwojowania Winnickich włości, wtargnął do Prekopu z Ceremisami, gdzie Tatarskie żony i dzieci wyścinał i potopił i z wielką korzyścią wcale uszedł raz po raz odwrot do hordy czyniąc.

Pretwic
hordę woj-
je.

Roku 1542, miesiąca Stycznia, Jan Mikołajewic Radziwił starosta Żmudzki umarł.

Tegoż też roku po Wielkiejnocy Jurgi Siemionowic xiażę Śluckie, mąż wielkiej dzielności, rozstał się z światem.

Jarosław też Łaski wojewoda Sieradzki z przeważnych spraw i poselstw sławny śmierć z żywotem przemieniał.

Tegoż roku król Sigmunt starł z młodym Augustem, jadąc z Litwy porozdawiali urzędy niktóre ziemskie w Wilnie panom Litewskim dobrze zasłużonym pospolitej rzeczy, szóstej Niedziele po Wielkiejnocy. Panu Janowi Jurjewicu Illebowicowi, ojcowi dzisiejszego pana Mińskiego, dał wojewodztwo Wileńskie i Bobrojsko, dał też wojewodztwo Trockie Stanisławowi Albrichtowicowi Gastoltowi, a Upię od Troków w ten czas odłączono. Panu Maciejowi Wojciechowicowi Janowiczowi starostwo Żmudzkie, kniazia Iwanu Dabrowickiemu wojewodztwo Kijowskie, Stanisławo-

Urzędy pa-
nom Litew-
skim.

Upita od
Troków.

wi Dowojnie wojewodztwo Połockie, Jurgiewi Naszylowskiemu wojewodztwo Witebskie, Hieronimowi Chodkowicowi podczastwo i Radoń i ciwoństwo Wileńskie, Wojciechowi Jondziłowi marszałkostwo nadworne.

Tegoż roku szarańca w Polsce około Krakowa, w Rusi i w Litwie około Mielnika, Swierzyna, Kiejdanowa, Iwieńca i Wilna, stadami jako spacy latała, a gdzie upadła, tam żyta, jarzyny i trawę z ziemią wyjadła i wygryzła.

Tęże jesieni miesiąca Octobra dnia 10 czwartej godziny w noc cuda ogniste na obłokach były widziane.

W tymże roku Stanisław Albrichtowicz Gastold wojewoda Trocki umarł, w tydzień przed Bożym Narodzeniem.

Roku 1543, miesiąca Kwietnia, umarł starosta Żmudzki Maciej Wociechowiec.

Tegoż roku Maja dnia 15 Elizabeta córka Ferdinanda króla Rzymskiego i Czeskiego, przyniesiona jest do Krakowa w małżeństwo królowi młodemu Sigmuntowi Augustowi.

Pierwsza
małżonka
Augusta
króla.

Tegoż roku 1543, srogie powietrze morowe w Krakowie panowało, w samym jednym mieście ludzi dwadzieścia tysięcy umarło.

Zaćmienie
słońca i
miesiąca
czworo.

Roku 1544, Januaria albo Stycznia 24 dnia przed południem w godzinę przyszła ciemność wielka jakoby się zagnała zamierzcho, a słońca tylko ledwo był znak jakoby sierp, albo młody miesiąc, rogami na zachód, a potem się ony rogi obróciły na wschód słońca, a dwie gwiazdzy, jedna biała, druga czerwona, od zachodu się ukazały, trwało to zaćmienie słońca o pultory godziny zegarowych. Potym i drugie zaćmienie słońca było, tak iż tego jednego roku czterzy się eclipses albo zaćmienia, słońca dwoje, a miesiąca dwoje przytrafiły. Za czym był głód wielki w Wilnie, jako się to won czas drogo zdało, pulbeczek żyta po pultory kopy kupowano.

Siem w
Brześciu.

Tegoż roku król Sigmunt stary z królem młodym z sejmu Piotrkowskiego przez Warszawę jadąc (które miasta w ten czas pogorzały) przyjechał do Brześcia Litewskiego dziesiątej Niedziele po Wielkiejnocy, gdzie siem walny panom Litewskim złożył; na którym sejmie postanowiwszy insze potrzeby rzeczypospolitej, spuścił Wielkie Xięstwo Litewskie synowi królowi młodemu, w tydzień po ruskiej Pokrowie Bohorodzicy. Tamże urzędy panom Litewskim rozdał, Wiersułowi państwo Wileńskie, kniazu Januszowi Dubrowickiemu wojewodztwo Trockie, Hieronimowi Chodkowicowi państwo Trockie, Mikołajowi Janowiczowi Radziwiłowi marszałkostwo ziemskie, Alexandrowi Chodkowicowi wojewodztwo Nowogrodzkie, kniazu Siemionowi Prunskiemu, rzeczypospolitej przeciw Tatarom dobrze zasłużonemu, wojewodztwo Kijowskie, Stanisławowi Piotrowicowi Kiszce, mężowi na wszem dzielnemu, wojewodztwo Witebskie, panu Mikołajewi Jurgewicowi Radziwiłowi podczastwo, który po wschodzie cnoty hetmaństwa wielkiego i wojewodztwa Wileńskiego dziś szczęśliwie doszedł, Janowi Janowiczowi Radziwiłowi krajectwo, Hrehoremu Chodko-

Wielkie
Xięstwo
Augustowi
spuszczone.

Urzędy pa-
nom Litew-
skim.

wicu podkomorstwo, który był potym za naszego wieku hetmanem polnym i panem Wileńskim.

Z sejmu Brześciejskiego król stary Sigmunt jachał do Polski, a Sigmunt August młody do Wilna z królową Helzbieta młodą.

Tegoż roku Carolus cesarz po długich wojnach zjednał się z królem Francuskim Franciszkiem.

Potym roku 1545, miesiąca Czerwca dnia 15, Helzbieta królowa młoda umarła bez potomstwa w Wilnie, z wielką żalością wszystkich stanów. Pochowana na zamku Wileńskim w kaplicy Ś. Kazimierza Sierpnia miesiąca dnia 24.

Helzbieta
królowa
umarła.

Tegoż roku Augusta 31 dnia, król młody Sigmunt August dał starostwo Żmudzkie panu Trockiemu Hieronimowi Chodkowicowi.

Potym król młody rychło po pogrzebie małżonki pierwszej Helzbiety, począł się swatać i zalecać Barbarze Radziwiłownie, która też była świeżo wdową została po Stanisławie Gastoście wojewodzie Trockim, a na ten czas mieszkała przy matce swojej paniej Wileńskiej Juriowej Radziwiłowej, do której król często chodził na biesiadę uczciwą, uczyniwszy z pałacem zamkowego przez ogród do jej dworu przechód. Tamże z nią potym wziął ślub, który im wydawał pleban panów Radziwiłów, przy bytności Mikołaja Radziwiła, który był potym sławnej pamięci wojewodą Wileńskim, marszałkiem ziemskim i kanclerzem Wielkiego Xięstwa Litew. brata jej stryjecznego i przy bytności Stanisława Kiejzgała ciotecznego i Mikołaja Radziwiła na ten czas podczaszego brata rodzonego i przy niktórych paniach i dworzanach. Po ślubie małżeńskim mieszkała Barbara długo przy matce, bo król roku 1547, przed Bożym Narodzeniem, odjechał z Wilna do Polski nawiedzić ojca króla starego i matkę Bonę królową. Tamże to ożenienie swoje z Barbarą Radziwiłówną objawił Samuelowi Maciejewskiemu biskupowi Krakowskiemu, który mu to małżeństwo potwierdził i Janowi grabi z Tarnowa panu Krakowskiemu, który też jako mądry senator raz spojonego małżeńskiego ślubu nierozradzał, aczkolwiek przeciw temu w Polsce i w Litwie prawie wszyscy panowie byli, i król sam Sigmunt stary i królowa Bona matka tego mu srogo bronili i pasquillusse rozmaite pissano.

Ślub Augustów z Barbarą Radziwiłówną.

Potwierdzenie ślubu małżeńskiego z Barbarą.

Tego też roku 1547, Carolus cesarz z ziążety Saskimi, z langrafem Hezkim i z inszymi szkodliwe Chrześciaństwu wojny wiódł. O czym czytają Paulum Jouium, Slejdanum i inszych,

Wojny Karolussowe z ziążety.

A król Sigmunt stary złożywszy siem walny w Piotrkowie na Ś. Marcina, postanowił wszystkie sprawy Koronne około praw i obrony granic; tamże Mazowsze i Prussy oddał na wychowanie ku Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu synowi królowi młodemu Augustowi, który z sejmu Piotrkowskiego pożegnawszy ojca przyjechał do Wilna poście roku 1548, gdzie go też panowie Litewscy niktórzy znowu frassowali o małżeństwo z Barbarą i mało rosterkliwie nieznaszki do skutku onych wierszyków nie przywiodły:

Mazowsze na wychowanie Augustowi.

Architre-
mus.

*Combussit Phrygium pastorem, Pergama Graecos,
A Veneris surgens faculis amor, ignis, S' ira, S'c.*

Cuda na
niebie.

Tegoż roku Januarii 13, widziano na obłokach straszne cuda w no-
cy, jakoby uffy zbrojne ogromną bitwę na pulnoey staczające.

Król Sig-
munt
umarł.

Tegoż roku 1548, miesiąca Lutego król stary Sigmunt przyjachaw-
szy do Krakowa z sejmu Piotrkowskiego chory, tym bardziej począł
mdleć i chorować. A tak przyjawszy z wielką skruchą i nabożeństwem
Pańskie świętości i rozrządziwszy porządnie oboje rzeczpospolitą tak Ko-
ronną jako Wielkiego Xięstwa Litewskiego, przemienił ten żywot do-
czesny z wiecznym, w dzień chwalebny Wielkonocny, godziny 9, wieku
swego lat osmdziesiąt i rok, miesięcy dwa, dni siedm, a na Wielkim Xię-
stwie Litewskim, Ruskim, Żmudzkiem etc. i na królestwie Polskim lat
czterdzieści i pultora szczęśliwie wykonawszy.

Obchód w
Wilnie Sig-
muntowi.

Tę smutną nowinę przyniesiono z Krakowa do Wilna rano w Prze-
wodną niedzielę królowi młodemu, który i wszystkie stany Wielkiego Xię-
stwa Litewskiego z żalosej ojca ojczyzny śmierci z serdecznym oplakiwa-
nim czynili obchód żalobny w tymże tygodniu w piątek królewskim oby-
czajem z marami, z świecami i z koniami kosztownie ubranymi po wszyst-
tkich kościołach.

Barbara Ra-
dziwiłówna
na pałac
przyprowa-
dzona.

A potym tegoż czassu Niedziele trzeciej po Wielkiej noey i po śmier-
ci ojcowskiej miesiąca Kwietnia dnia siedmnastege, godziny 19, król
Sigmunt August, wezwawszy do siebie panów rad niektórych Litewskich
posłał ich do dworu pana Radziwiłowego, po panią Barbarę Radziwiło-
wnę Trocką wojewodziną wdowę, z którą jusz był wziął ślub, jako się
wyższej powiedziało. A tak panowie Litewsey uczyniwszy jej uctewość
zwykłą, prowadzili ją do pałaców królewskich na zamek Wileński, król
ją potykał w sieni u drzwi i tam się witali. Opowiedział to potym król
ozdobną rzeczą wszystkim panom, iż za wołą Bożą i dziwnym zrządzeniem
jego jusz z Barbarą Radziwiłówną, jako z domu przedniejszego w Litwie
z zacnego ojca urodzoną, brał ślub obyczajem powszechnym Chrześcianań-
skim. Przeto jej potym i przeciwnicy powinna cześć musieli wyrządzać,
jako królowej swojej.

Pogrzeb Sig-
muntów.

Potym król zarazem w tygodniu wyjechał z Wilna do Krakowa na po-
grzeb ojcowski, w żalobnym poczte panów i dworzan Litewskich. Ko-
ronni też panowie i Wocięch Pruskie i Ciesińskie xiążęta i margrabie
Brandenburski i posłów bardzo wiele od królów i panów Chrześcianańskich.
Był potym pogrzeb odprawowan z wielką a królewską pompą, z chorąg-
wiami zbrojnych chorążów, z ziemskimi i powiatowymi chorągwiami
i z inszymi ceremoniami, jako jest obyczaj w Polsce królów chować.
Pochowan tedy 26 dnia Lipca roku 1548, na zamku Krakowskim
w kościele Ś. Stanisława, w kaplicy, którą potym królowa Bona wielkim
kosztem z kamienia ciosanego z wierzchu, a we wnętrz z figurami mar-
murowymi ozdobnie jako widzimy wywieść dała.

Po ceremonijach pogrzebu, królowa Bona ustawicznie króla młodego z pany Koronnymi frassowała, wiodąc go do rozvodu z Barbarą Radziwiłówną. Ale w tym król odjechał do Litwy, gdzie w Wilnie będąc z małżonką Barbarą krotofil rozmaitych według młodości używał.

Tatarowie
Wołyn bu-
rza.

Roku 1549, Tatarowie Prekopsy na Wołyn wtargnęli miesiąca Września, gdzie bardzo wiele szlachty i połonów rozmaitych nabrali i kniazia Wisniewieckiego z małżonką poimawszy do hordy zawiedli.

Tegoż roku w wielki post umarł kniaz Janus Dubrowicki wojewoda Trocki.

Tego też roku Jan Hlebowie wojewoda Wileński, kanclerz Wielkiego Xięstwa Litewskiego, doczesnemu światu podziękował rychło po Wielkiejnoy.

O KORONACII I SMIERCI

KRÓLOWEJ BARBARY RADZIWIŁOWNY I SEJMACH :

WILEŃSKIM I PIOTRKOWSKIM,

ROKU 1550.

Rozdział szósty.

Król Sigmunt August chcąc do skutku przywieść koronacją małżonki swej Barbary, złożył siem w Piotrkowie roku 1550; na który się bardzo wiele panów Koronnych i posłów ziemskich zjechało. Tam była pierwsza propozycja królewska, iż każdy pan na jednym urzędzie albo dostojenstwie miał przestać, a *pluralitas dignitatum* miała być odbierana, executią też odbierania dzierżaw imion królewskich grożono; co nie jednego ruszyło w sadno, bo, „Wróć” nie każdemu było smaczne. Przeto posłowie którzy byli posłani z powiatów i inszy, nie śmieli się wolej królewskiej przeciwieć, jedni bojąc się stracić, a drudzy zabiegając łaski. Była tedy na tymże sejmie uchwalona koronacja Barbary Radziwiłowny, która tegoż roku w tydzień po Ś. Barbarze była koronowana w Krakowie na zamku w kościele Ś. Stanisława na majestacie według zwyczaju przyprawionym, przy zebraniu biskupów i panów Koronnych i Litewskich, którą też koronacją uceili książęta Legnickie, Cieszyńskie i insze i posłowie od książęcia Pruskiego Albrichta, który też w ten czas hold królowi uczynił przez posły i przysięge potwierdził.

Królowa
Barbara, ko-
ronowa-
na.

Rychło po koronaciej tegoż roku rozniemogła się królowa Barbara, z podejrzeniem trucizny zadanej, przez zdrajcę jednego Włocha doctora i chorowała przez wszystkie zimę i wiosnę.

Roku 1551, po koronaciej królowej, dał król wojewodztwo Trockie panu Mikołajowi Jurgewicu Radziwiłowi i Kiejdanów w ojczyznę ze wszy stkimi folwarki ku niemu przyległymi.

A panu Mikołajowi Janowicu Radziwiłowi marszałkowi, kanclerstwo Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

Tegoż roku zima nazbyt ciepła w Litwie była, iż przez wszystkie czasy Grudnia, Stycznia i Lutego miesięcy dźdze ciepłe szły, żyta na polach pięknie się okazały, a skoro na wiosnę wszystko zaś mrozy i dźdze zimne popsowały, skąd drogość wielka urosła.

Królowa
Barbara
umarła.

Tegoż roku 1551, w Świętą królowa Barbara umarła w Krakowie, król z wielką żalnością prowadził jej ciało do Wilna, a odpoczywając z ciałem w Olkinikach, dał województwo Wileńskie panu Mikołajowi Radziwiłowi marszałkowi i kanclerzowi Wielkiego Xięstwa Lit. Potym król przyjachawszy do Wilna, pochował królową Barbarę, z wielkim żalem i z pompą królewską na zamku w kaplicy Ś. Kazimirza podle pierwszej małżonki królowej Helżbiety Ferdinandowny.

Pogrzeb
królowej
Barbary.

Brasław
spalon.

Tęże jesieni gdy król wyjechał w łowy po onym smutku do Wigrów, przyniesiono mu nowinę iż carz Prekopski zamek Brasław na Wołyniu spalił i wszystkich którzy na nim byli, tak słachtę jako pospolity gmin w polon bez odporu wywiódł.

Siem w Wil-
nie.

Potym król przyjachawszy do Wilna złożył siem walny panom i rycerstwu Wielkiego Xięstwa Litewskiego, o świętym Michale, na który siem przyjechali posłowie Koronni, namawiając króla, aby panów i rycerstwo Litewskie, Ruskie i Żmodzkie wiódł do Uniej z Koroną Polską, za którym zjednoczeniem wielkie pożytki i obronę przeciw Tatarom i każdemu nieprzyjacielowi Wielkiego Xięstwa Lit. podawali i obiecowali. Wszakże panowie Litewscy ani condiej przyjęli, ani Uniej pozwolić chcieli i mało co potrzebnego na tym sejmie postanowili, tylko Serepcyżnę na wszystkie ziemie Litewską, Ruską i Żmodzką, na trzy lata od sochy po 5 groszy Lit. dla obrony przeciw nieprzyjaciółom, które pieniądze dawano potym z skarbu rotmistrzom jezdnym i pieszym na ukrainę Moskiewską i Tatarską.

Staranie o
Unią pró-
żną.

Serepcyżna
po 5 groszy

Na tymże sejmie mało się wiele złego nie sstało, między panem Mikołajem Radziwilem Trockim, który miał z strony swojej Kiejzgała i między panem Stanisławem Kiszką Witebskim, wojewodami, wszakże ich potym król pogodził, iż pierwszą przyjaźń potwierdzili.

Glód w Pol-
sce.

Roku 1552, był glód wielki w Polsce, a król po Trzech Królach z Wilna wyjechał do Piotrkowa na siem.

Janus król
Węgierski
umarł.

W tenże czas Isabella królowa Węgierska siostra królewska po śmierci męża swojego Janusza Wajdy króla Węgierskiego, który umarł roku 1540, w rok po oddaniu małżeńskim, ucierpiawszy oblężenie na Budzynie od Ferdinanda i gdy Turcy Budzyn i Węgierską ziemię pogromiwszy Niemców opanowali, roku 1542, ustąpiwszy Solimanowi z Budzyna do Siedmigródzkiej ziemie, przyjechała potym na granice Śląskie z synem Januszem królewicem do Krzepie, potym do Wielunia, gdzie gdy mieszkała, jeden Czech zdrajca strzelił z rusnicy na syna jej małego królewica Janusza, wszakże zdrajca skaran zarazem. Przyjechała potym do Piotrkowa roku 1552, gdzie król w ten czas sejmował, który siem trwał do

Na królewicę
strzelono.

Wielkiejnoocy. Tamże posłowie Tureccy z Węgier do Isabelle i do Królewca przyjeżdżali, prosząc aby się wrócili do Węger na swoje królestwo. Jachała potem Isabella do Warszawy z królewicem Januszem do królowej Bony matki swojej, gdzie czas niemały zmieszawszy, wróciła się do Węgier z synem królewicem, gdy jej posłowie Tureccy przyrzekli pod przysięgą za przepieczność, którzy się jej lepiej niż sami Węgrowie na wszystkim zachowali, tamże i żywota dokonała. A opiekuna jej i królewicowego biskupa Waradińskiego mnicha Kintstarta, który był nowo kardynałem uczyniony, zabił potem zdradliwie na pokoju w rozmowie Włoch Jan Baptista Gastaldus, roku 1560.

Królowej Isabelle pielgrzymowanie.

Mnich Kintstart zabity.

A król Sigmunt August tegoż roku 1552, skoro po Wielkiejnoocy skończywszy siem wyjechał z Piotrkowa do Gostinina, stamtąd zaś ruszył się do Torunia, a potem do Gdańska skoro po Świątkach wyjechał i mieszkał w Gdańsku aż do Ś. Bartłomieja, z Gdańska zaś wracając się do Litwy, przyjechał do Królewca, gdzie był wdzięcznie i wesoło przyjęty i częstowan od Albrichta xiążęcia Pruskiego; ale potem gdy strzelbę ogniastą i rozmaicie przyprawioną z dział xiążę Pruskie okazowało, z trafunku kula z działa tuż za królem zabiła zwierzchu kniazia Wiśniewieckiego, na ten czas giermka królewskiego, i głowę mu rostrąciła, tak aż mózg na króla skoczył: xiążę Pruskie bardzo się o to frasował, obawiając się aby na niego Polacy jakiego domniemania zlego o to nie mieli. Ale król obaczywszy jego słuszną wyprawę, a uważywszy nie dościgłe sądy Boże, uskromił to wszystko, a puzkarcz zdrajca uciekł. A potem xiążę weselać się z przyjazdu pana swego i śmierząc onę straszną przygodę, krotofile rozmaite sprawowało.

Król August do Prus.

Xiążę Wiśniewiecki zabity, i Królewska niebezpieczność.

Wyjechał potem król z Królewca na Ragnetę do ziemie Żmodzkiej na Jurborg, na Skierstomon, Wielonią, Wilkią nad Niemnem, a potem na Kowno do Wilna. W Wilnie będąc, ułożył z pany czwarty pobór na wszystkę slachtę, z każdego konia wiele który powinien na wojnę koni stawić po kopie Litewskiej, o czym slachta mało wiedziała, ale za niewolą musieli dać, a kto nie oddał w czas z grabieżą brano, a ty kopy do skarbu dawano, nie do poborców obranych.

Pobór na slachtę.

O KORONACII TRZECIEJ

KRÓLOWEJ KATARZYNY

ROSTERKACH OKOŁO OSTROGA.

ROKU 1553.

Rozdział siódmy.

Król Sigmunt August będąc młodym wdowcem umyślił znowu przyjaźni odnowić z domem Rakuskim przez małżeńską powinność. A tak roku 1553, skoro po Bożym Narodzeniu wyjechał z Wilna do Grodna, gdzie na ten czas królowa Bona matka jego mieszkała, z którą namówiwszy się jechał do Krakowa, z Krakowa zaś wyprawił posły w swatanie do króla Rzymskiego i Czeskiego Ferdinanda, pierwszej małżonki Helżbiety ojca. Między inszymi posłami był przedniejszy Mikołaj Radziwił wojewoda Wileński, kanclerz i marszałek Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

Kateryna
królowa.

A potym tegoż roku w Sobotę po Ś. Jakobie, córkę Ferdinandową Katerinę siostrę rodzoną Helżbiety pierwszej królowej wdowę, przyprowadził z inszymi pany ozdobnie do Krakowa. A ta Caterina Ferdinandowna była przedtym tylko sześć niedziel za Franciszkiem Gonzagą xiążęciem Mantuańskim Włoskim, który potym utonął na wielkim jezierze nazwanym po włosku *Laco de Garda*. Przyjechał też z nią Ferdinand arcixiążę Rakuskie, brat rodzony i wiele grofów i paniąt Czeskich i Niemieckich z fraucimerem strojnym.

Pompa w-
sela.

Król też Sigmunt August na to wesele z wieckością panów i rycerstwa Koronnego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego wielkim, świetnym, a przeważnym kosztem poczty dziwnie ozdobne przygotował, tak iż się wszystko świeciło od złota, srebra, złotogłowów, altembassów, axamitów, szarłatów, atlasów, pierza, tarcy, zbrój pozłocistych, koni przybranych etc. jakie Wirgilius Turnussowy *in Aeneidis*, Homerus Memnowy u Trojej i Euripides Resussa króla Trackiego etc. opisują. A barwy napodlejsze były szarłatowe, wszakże między pany Koronnymi panowie z Górki, synowie pana Poznańskiego, a między Litewskimi Radziwił wojewoda, a Hrehory Alexandrowic Chodkewic podkomorzy Wielkiego Xięstwa Litewskiego starosta Kowieniński dziwnie nakładnie i strojuie inszych przewyższali, aczkolwiek mało było czym brakować. Nazajutrz tedy w niedzielę pierwszą po Ś. Jakobie było oddawanie małżeństwa między królem i nową królową, która tegoż dnia była koronowana, a potym wesele z rozmaitymi turniejami, triumphy i krotofilami odprawowano.

Małżeństwo
i koronacja.

Mor w Wil-
nie.

Tegoż roku srogie a jadowite powietrze w Wilnie panowało, dla którego byli mieszcianie pouciekali gdzie kto mógł. Marło też w Trokach,

w Ejsiskach, w Miednikach i Zizmorach i w inszych okolicznych wsiach i miasteczkach.

Tejże jesieni 6 Września, książę Dimitr Sanguskowic staroście Włodimirski, wziął więźną Helską Ostroską gwałtem na Ostrogu, a więźną Constantin zamek Ostróg sam opanował.

A gdy więźna Ilijna i pan Zborowski wojewoda Kaliski i inszy panowie Polscy, którzy swym kosztem jej pomagając byli przyjachali, instigowali i prosili o wyrok na księcia Dimitra Sanguskowica, jako na nieposłusznego mandatowi, bo pozwany nie stanął i jako na wzruszyciela pospolitego pokoju: Król cały tydzień z pany radami Litewskimi na tym siedział, potym wyrok od króla wyszedł przez pana Mikołaja Radziwiła wojewodę Wileńskiego i marszałka wielkiego, na księcia Dimitra, za winę królewską, iż on za mandatem nie stał, dla czego był wywołan z ziemie, a majątność i imiona jego na króla, kniejniej zaś Ilijnej gardłem go wydano i imiona i zamek Ostróg kazał jej król wrócić, a po więźną Helską córkę jej posłano ludzi zacnych, którym ją kazano wziąć od księcia Dimitra i oddać matce.

Książę Dimitr wywołan.

A w tym książę Dimitr przez śpiegi ostrzeżony, tylko na jednym koczym z więźną Helską ubrawszy ją i postrzygwszy jako pacholę zjechał do Czech.

Panowie Polscy z panem Zborowskim wojewodą Kaliskim pomagając więźnię Ilijnej prawdziwie, acz z wielkim kosztem i pracą, dogonili go w Czechach sześć mil od Pragi, w miasteczku Lyszej Górze, tamże go przez zdradliwe gospodarza jego wydanie, zdąbili tylko jednego i zranili, i ustrzelali okrutnie, bo się mężnie porwawszy ławę, gdy nie miał czym inszym bronił, tamże w tych ranach i w więzieniu umarł i od tychże mieszczan z wielką uczciwością jako na więźnę przystało pochowan, któremu i grób *cum Epitaphio* ozdobnie wystawili. A więźna Helska przyniesiona i oddana matce przez tychże panów Polskich. O którą potym między panem z Górki a więźniem Siemionem Słuckim było zwad i rosterków wiele.

Książę Dimitr zabity.

Król też mieszkając z królową przez zimę w Knyszynie dla powietrza w Litwie panującego, złożył siem walny w Lublinie na który skoro po mięsopuścić roku 1554 wyjechał; ale się mało panów i rycerstwa Koronnego na ten siem zjechało, tylko posłowie z powiatów, którzy się o to zastawowali, iż nigdy sejmy w Lublinie nie bywały, dla czego się żadne postanowienie o rzeczpospolitą ziemską na tym sejmie nie skończyło.

Siem w Lublinie przyni.

Tegoż roku Iwan Wasilewicz Wielki Książę Moskiewski Astrachan zamek i hordę nad morzem Kaspjskim, które Moskwa zowie Chwalinskoje morze, wziął i o panował, skąd się carem Astrachańskim pisze.

Astrachan Moskiewski wziął.

Tegoż roku Stanisław Dowojna Połocki wojewoda w poselstwie od króla do Moskwy jachawszy, wziął przymierze z Wielkim Xiędzem Moskiewskim na dwie lecie, od Zwiastowania Panny Marijej roku wyższej mianowanego 1554. A posel Moskiewski, z którym było tysiąc koni Moskwy, do Lublina przyjachawszy potwierdził to przymierze na dwie lecie z królem.

Dowojna posel do Moskwy.

Moskiewski
za tytuł
przymierze
ofiarował.

Miał też to na instructii od wielkiego kniazia poseł, iż jeśliby król kniazia Moskiewskiego chciał pisać i wyznać go hospodarem i carem wszytkiej Rusi, tedy z nim chciał pokój mieć wedle wolej królewskiej i panów rad Wielkiego Xięstwa Litewskiego, choć na wiekuiste czassy, albo na czas pewny. Na co król zezwolić nie chciał, a za tytuł próżno chlubny pokoju nie kupował, którego wojną zawždy mógł dostać. Ođprawiwszy tedy posły Moskiewskiego, wyjechał król z królową z Lublina do Litwy skoro po Wielkiej nocy i zmieszkał w Brześciu dni pięć, potym nazajutrz po Wniebowstąpieniu Pańskim, wyjechał z Brześcia do Grodna, gdzie też mieszkał dni pięć, w Olkinikach także zabawił się dni pięć, a w wigilją Bożego Ciała przyjechał do Wilna, gdzie go wszyscy panowie Litewscy i rycerstwo i dworzanie w świetno ozdobnych pocztach potykali, a potym w niedzielę u króla panowie na obiedzie byli.

Król do
Wilna.



O WOJNIE Z LIFLANTI,

I Z MOSKWĄ POTYM DLA DIBBANTOW.

KSIĘGI DWUDZIESTE PIĄTE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana

PANA JANA WOLMIŃSKIEGO,

CASTELLANA POŁOCKIEGO,

STAROSTY KREWŚKIEGO.

Roku 1556, Wilhelm Furstemberg mistrz Liffandski, jako skoro ze wszystkimi kontorami i z zakonem Krzyżaków swoich wiarę luterską przyjął, zarazem na arcybiskupa Rygeńskiego margrabię Brandenburskiego Wilhelma, rodzonego xiążęcia Pruskiego Albrichta, a ciotczonogo króla Sigmunta Augusta Polskiego brata, powstał, iż mu bronił kościołów katolickich psować i wiary nicować. A szukając na niego przyczyny złożył siem walny w Wendzie stołecznym zamku swoim, który dziś naszym Kieścią zowią, na którym postanowił wojnę na arcybiskupa podnieść, kładąc nań tę potwarz, jakoby on Liffanty chciał wydać królowi Polskiemu, a Kurlandy bratu xiążęciu Pruskiemu.

A tak roku 1556, po Ś. Janie Chrzcicielu sam Wilhelm Furstemberg ze wszystkim zakonem swoim i z Hermanem Derptskim i z Rewelskim i Habselskim biskupami i z szlachtą Liffandzką wciągnął w ziemie Rigeńską arcybiskupią obyczajem nieprzyjacielskim.

Arcybiskup też, acz się był umyślił pełną bitwą potykać, bo miał przy sobie slachty niemało, ale widząc nie równą, uchodziło bronną ręką do Kokenhausu zamku swojego nad Dźwiną, tamże się zawarł. A mistrz go wielką mocą dobywał, lecz iż był zamek dobrze obwarowany i położeniem miejsca obronny, (jakom sam widział roku 1573, jadąc tam tędy Dźwiną do Rygi aż z Witebska), przeto mu strzelba mało wadziła, tak tedy aż głód oblężyców do poddania przymusił, iż osmego dnia od oblężenia

Wojna wna-
trza Li-
ffandska.

Arcebiskup Lifflandski Rigencki poimany. zamek i miasteczko kazał arcebiskup otworzyć, podając się dobrowolnie. Ale mistrz nie bacząc ani na jego pokorę, ani na xiążęcią godność i primatską, naszydziwszy się z niego, trzymał go w więzieniu mało nie cały rok, wszystkie mu miasta i zamki i majątności pobrawszy.

Lączki po sel zabity. Przeto król August naprzód posłał Kaspra Łączkiego do mistrza, dla wyswobodzenia arcebiskupa Rigenckiego, brata ciotczonego. Ale Liffanci zgwałciwszy prawo Boże i ludzkie, Łączkiego w drodze zabili, nisz do mistrza dojechał.

Za tym despectem posłał jeszcze król biskupa Żmodzkiego do mistrza, który także o zabicie Łączkiego, jako o wyzwolenie arcebiskupa wiele pracował, ale dla hardości Niemieckiej próżno zaś do króla przyjechał.

Król August do Liffland. Tymi tedy despectami nieznosnymi król August słusznie pobudzony roku 1557 zebrawszy wojska prawie wybornego tak z Litwy jako z Polski przez sto tysięcy, wyciągnął sam osobą swoją do Poswola z działą i z wielkim rystunkiem wojennym. Panowie też Koronni i Litewscy wielkie poczty stawili, także Jurgi i Siemion Olekwicy xiążęta Sluckie, cztery

xiążąt Słuckich poczet 4000.

tysiące jezdnych i pieszego rycerstwa ozdobnym kosztem przywiedli. A przedtym jeszcze wojewoda Trocki Mikołaj Radziwil jusz był na granicy i począł był w ziemię Lifflandzką wtarczki czynić. Mistrz też Lifflandski Furstemberg trwając w swej hardości zebrał był siedm tysięcy rejterów i szczę proporców pieszych knechtów, także Lotwy gburów kilka tysięcy, i biskupi trzej Derptski, Habselski i Rewelski uffy swoje przeciw królowi byli wywiedli. Ale gdy obaczyli, iż próżno przeciw osnowi wierzgać, wnet

Wojsko Lifflandskie.

Mistrz Lifflandski łaski prosi.

złożywszy hardość nadętą, udał się mistrz do pokory, a przez posły cesarza Ferdinanda i swoje prosił łaski i pokoju, który snadnie otrzymał. Bo król August naradziwszy się z pany radami, odpowiedział posłom łaskawie, iż gdyby nam o sieroty i niewinne wdowy nie szło, nigdybyśmy pokoju mistrzowi nie pozwolili; wszakże iżby wyrozumiał nas krwie Chrześciańskiej rozlania nie pragnąć, sam mistrz jeśli pokoju prosi, niechaj tu do obozu naszego przyjedzie, a arcebiskupa z sobą przyprowadzi.

Pokój Liffantom dany.

Tak tedy mistrz udawszy się na łaskę, przyjechał do króla z arciebiskupem we trzech set jezdnych, tam gdy uczynił pokorę i upadwszy u nóg królowi, postąpił hold i arciebiskupa na pierwsze miejsce przywrócić i szkody mu wszystkie nagrodzić, a królowi wojenne nakłady odłożyć. Które condicie aczkolwiek się zdały ciężkie stanom Lifflandskim, wszakże za mistrzem musieli wszyscy przyzwolić, obawiając się czego gorszego. A za tym był pokój z obudwu stron utwierdzony i wojska rozpuszczone roku 1558.

Siem w Krasnymstawie.

Tegoż roku po Świątkach król siem złożył w Krasnymstawie, na który Polskich panów mało przybyło, bo się upominali przez posły, aby siem był w Piotrkowie; a król potym wyjechał do Warszawy, a stamtąd do Krakowa do królowej pospieszył. A w tym czasie Iwan Wasilewie W. Książ Moskiewski nałazł też przyczynę na Liffanty, tak o wzruszenie przypomierza z Narwy, jako o nieoddanie pewnych płatów pieniędzy z biskupstwa Derptskiego, na które prawo dziedziczne sobie przywłaszczał.

A zebrawszy sto i trzydzieści tysięcy wojska z Moskwy i z Tatar wielkim gwałtem nie małą część Liffandskich krain za krótki czas zwojował i Narwę miasto i zamek portowy wziął, także Wisemburg, Heberpol, Talkonlais, Taurnest, Hadzel, Falkenach, Neinhau, Kirempe, Olentorn, Kanelicht, Talkoffen i inszych zamków z włościami przez trzydzieści, także Derbet albo Derpt miasto i zamek biskupi z wielkimi skarżami posiadał i opanował: a więźniów i łupów rzecz nie oszacowaną hetmanowie jego do Moskwy wyprowadzili i biskupa Derptskiego z kanoniki.

Moskiewski Liffanty zwojował i zamki pobrał.

Roku zaś 1559, Siemion Olelkowic xiążę Stuckie przyjachawszy nieznaźnie do Lwowa, wziął ślub z xiężną Halską Iljanką Ostrogską, poślubioną przed tym Łukaszowi panu z Górki, o co wielkie burdy między nimi z obudwu stron były urosły, aż to król w Krakowie ledwo uhamował i to na czas.

Burdy o xiężnę Ostrogską.

Mistrz też Liffandski od Moskiewskiego zewsząd utrapiony w lekce do Krakowa tegoż roku przyjeżdżał, prosząc króla o obronę; przeto król August wyjachawszy z Krakowa do Litwy, złożył siem walny w Wilnie, na którym potwierdzenia wolności i przywilejów swoich, tudzież poprawienia Statutu slachta się Litewska, Żmódzka i Ruska domowiła, za czym obrona Liffantom przeciw Moskiewskiemu była uchwalona, na którą serepczynę po dziesięci groszy litewskich od sochy na dwie lecie postanowiono. A mistrz Liffandski 6 zamków królowi postąpił w summie dziesięć kroć sto tysięcy złotych, to jest: Bowsko, Zelbork, Trezicze, Newenmil, Lucen i Bassenborg, na które zamki król zarazem urzędniki swoje posłał i jezdnych 500, a 500 pieszych dla obrony, nad którymi był przełożony Jan Chodkiewicz stolnik W. X. Lit. i Jurgi Zienowic starosta Proipski i Ciecierski.

Obrona Liffantom postąpiona.

Roku zaś 1560, około Trzech Królów wojsko Moskiewskie Liffanty plundrowało i Marienburg zamek z inszymi wzięli, przeciw którym wszystka Litewska ziemia była ruszona dla obrony Liffant, ale Moskwa nabrawszy się z wielkimi łupami do Moskwy ubiegli.

Wojsko Litewskie do Liffant.

Tegoż roku przed Świątkami Hieronim Chodkiewicz pan Wileński, starosta Żmódzki, mając tysiąc ludu pieniężnego i ośm marszałków powiatowych, także wszystkę slachtę Żmódzką, Kowieńską i Zawilijskie powiaty i pańskich pocztów niemało, przeprawiwszy się pod Zelborkiem przez Dźwinę ciągnął przeciw wojsku Moskiewskiemu, którego było pod Kiesią 50000, którzy usłyszawszy o naszych ubiegli do Moskwy, dawszy ziemi Liffantskiej pokój. Wszakże kniaz Alexander Potubieński miał z nimi dwa kroć bitwę pod Marienburgiem i nie daleko Kiesi, gdzie straży Moskiewskiej 400 na głowę poraził i wojewodę jednego kniazia Iwana Meskierskiego poimał, który był posłan z inszymi zacnymi więźniami od pana Wileńskiego królowi do Wilna przez Hrehora Trizuc marszałka i rotmistrza królewskiego.

Roku zaś 1561, wszystka ziemia Litewska do Liffand przeciw Moskwi była ruszona z hetmanem wielkim Mikołajem Radziwilem wojewodą Trockim, przy którym byli panowie Hieronim Chodkiewicz castellan Wileński, Hrehor Chodkiewicz pan Trocki, Paweł Sapiha Nowogrodzki, Wasil

Wojsko Litewskie do Liffand pod Taurus.

Cziskiewicz Podlaski wojewodowie i insze rycerstwo Litewskie, a gdy się pod Zemborkiem wszystko wojsko przeprowiło przez Dźwinę, wnet Moskwa których sławiono być wojska 108000 ustąpiłi z Liffand do Moskwy. A Mikołaj Radziwił wojewoda na on czas Trocki, hetman wielki Litewski, posłał z Rumborku pod zamki Moskiewskie Juria Tiskiewicza i Hrehora Triznę marszałków i rotmistrów królewskich, dawszy im pod sprawę pięć tysięcy słachty Litewskiej, którzy plundrowali aż do Derptu, włości Moskiewskie.

Taurus
wzięty.

A pod zamkiem Taurusem, z którego Moskwa częste najazdy czyniła trzy niedziele prawie leżeli próżno; aż potym Mikołaj Radziwił wojewoda Trocki hetman, ze wszystkim wojskiem Litewskim przyciągnawszy, dobył go podsadą prochów z wielką pilnością i niemniejszą trudnością ostatniego dnia Lipca miesiąca, gdzie się wielka a przeważna dzielność rycerstwa Litewskiego jezdnego okazała, którzy z wodzem swoim Janem Wołmińskim dzisiejszym castellanem Połockim zsiadwszy z koni z kopijami do dziury wyrzuconej, a od Moskwy potym zarąbionej, śmiecie się darli: tamże mężnego rotmistrza Modrzewskiego zabito.

Ziemia Li-
fflandzkiej
podanie.

Tegoż roku w jesieni mistrz Lillantski nowy Gotard Ketler po Furstembergu na Felinie od Moskwy wziętym wybrany, i arcybiskup i Ryżanie, do Wilna do króla przyjachali i tam królowi ziemię Lillantską w obronę i samych siebie w opiekę podali, na czym i przysięgę uczynieli.

Tęże jesieni pan Hieronim Chodkiewicz pan Wileński umarł. Potym pan wojewoda Wileński Mikołaj Radziwił był posłan do Rigi przed mięso-pustą, dla przyjęcia przysięgi od miasta Rygi; ale oni ani zamku ani miasta postąpić królowi nie chcieli, tylko poddaność a wierność ofiarowali.

A król też w ten czas z sejmu Lomzińskiego przyjechał do Wilna przed mięso-pustą.

Wojsko Li-
tewskie na
granice.

Potym roku 1562, Moskiewski zatrzymawszy u siebie posłańca królewskiego, posłał wojsko na granice Litewskie, które Witebsk, Dąbrownę, Orszą, Kopysz, Skłów opaliło. Przeto król zarazem wyprawił wojewodę Trockiego Mikołaja Radziwiła hetmana wielkiego z wojskiem na granice, który położywszy się nie daleko Orszy, wyprawił część niemłą wojska w ziemię Moskiewską, które się potym wróciło wypaliwszy wszystkie włości cztery mile od Smoleńska. A potym z Witebska Mikołaj Radziwił hetman słał pod Wieliz, który także naszym opaliwszy, a nie dobywszy zamku na zad się wrócili.

Hrehory też Chodkiewicz pan Trocki hetman dworny, z słachtą ziemię Żmudzkiej i z ludem pieniężnym do Liffant był przeciw Moskwi wyprawion.

Despot z
Laskim do
Wołosk.

Tegoż roku Albricht Laski despota Jakoba Heraclida na Wołoskie gospodarstwo przeważnie wprowadził, gdy Alexander wojewoda własny do Tatar uciekł.

Tegoż czasu z Lesniowolskim Stanisławem, Polaków tysiąc jezdnych i pieszych Florian Zebrzydowski castellan Lubelski hetman Koronny sam

będąc chory z Jezierzyc wyprawił pod Nowel zamek Moskiewski, z kilkunastu działek, a przy nich było dwieście żołnierzy Litewskich i dwór Dowojny wojewody Połockiego, także Kozaków niemało, iż się wszystkich o półtora tysiąca zebrało. Na tych przyszło wojska Moskiewskiego 45000, a Polacy zastanowiwszy się w błotnym, w ciasnym i z przyrodzenia obronnym miejscu i działa porządnie rozsadziwszy, stoczyli bitwę z onym wielkim wojskiem Moskiewskim, która trwała od poranku aż do wieczora, gdzie Moskwy więcej niż trzy tysiące na placu poległo, a naszych tylko piętnaście lekkich osób zabito.

Naszych bitwa pod Nowel z Moskwa.

Potym roku 1563, Iwan Wasilewie Wielki Książ Moskiewski odprawiwszy gońca królewskiego, i ubezpieczywszy Litwę i króla listem głośniejszym na wielkie posły danym, zebrał wojska ze wszystkich ziem swoich jeźdźnego jako sławią dwieście tysięcy, a pieszych 80000 i dział 200, a przyciągnąwszy pod Połocko w Sobotę miesiąca Grudnia 31 dnia, obległ miasto i zamek ze wszystkich stron, dobywając go gwałtowną strzelbą, a król na ten czas w Polsce sejmował. Przeto hetman wielki Litewski Mikołaj Radziwiłł będąc w Mińsku, zbierał wojsko jako napilniej mógł; ale gdy się mało powiatów tak gwałtownie zebrało, ciągnął jednak na odsiecz z Hrehorym Chodkiewiczem panem Trockim, hetmanem polnym i z bratem stryjecznym Mikołajem Radziwiłem wojewodą Wileńskim, mając Litewskich żołnierzy dwa tysiące, a Polaków czternaście set, a przebywszy Berezynę i Czernię rzeki, położyli się od Połocka 14 mil, a potym w ośmiu milach, za czym kilka zagonów Moskiewskich w piczowaniu naszy pogromili. Moskiewski zaś tym usilniej Połocka dobywał, w którym oblężeniu Jan Hlebowic wojewodzie Wileński, dzisiejszy pan Miński i Hrehory Hołubicki rotmistrz wielkiej dzielności, Piotr Dorohostyiński, Ieszmanowie, Korsakowie i Polscy rotmistrzowie dosię się przeważnie i mężnie bronili i z zamku częstymi wycieczkami Moskwę wspierali. Ale gdy Hołubickiego sztuka drzewa działem wytrącona zabiła 1 dnia Lutego, Dowojna wojewoda kazał miasto i parkan zapalić, aczkolwiek mu tego pan Jan Hlebowic odradzał, ślubując sam na się wziąć obronę wielkiej posady, czerni też prostych ludzi o 20000 z zamku wygnali, co wszystko było Moskiewskiemu na rękę, bo za przywodem onych chłopków z jam leśnych wielkiej żywności Moskwa dostała i za spalaniem miasta pod samy zamek działa burzące przyszańcowała w noc na Poniedziałek, a strzelając gwałtownie bez przestanku zapaliła Moskwa zamek, tak iż o 40 horodzień wygorzało i ludu w zamku gaszenia broniąc bardzo wiele strzelbą zbito. W tym Dowojna wojewoda Połocki z Władiką wyszli z zamku, podając się na łaskę Wielkiego Kniazia, Wierschliński jednak rotmistrz mężnie się bronił, zastawiwszy się w dziurze z Polakami i z słachtą Połocką. A potym z nimi Moskiewski długo traktując przez wojewody i bojarów swoich, a tak Polaków jako rycerstwo Litewskie i Ruskie, gdy się już próżno bronić rozumieli do podania przywiódł, gdy wszystkich przyrzekł zdrowo z majątnościami wypuścić. Tak tedy 15 dnia Lutego Moskiewski Połocko opanował, gdzie Tatarowie mnichów Bernardinów

Moskiewski Połocko obległ.

Naszy na odsiecz przono.

Połocko wzięte.

Rotmistrzowie Polscy wypuszczeni.

posiekli, żydów też wszystkich w Dźwinie potopiono, a wojewodę Połockiego Dowojnę z żoną i Władikę i pana Jana Hlebowica wojewodzica Wileńskiego, Niemierowiców, Jeszmanów, Korszaków i wiele szlachty znacznej, także wszystkich mieszczan Połockich z wielkich skarbów złupionych nad umowę do więzienia wzięto, i do Moskwy potym jako żydów do Babilonu zaprowadzono. Rotmistrzów samych Polskich czterech po sobolim kozuchu złotogłowem powleczonech darowawszy częstował, i wolno ich wypuścił ze wszystkimi rotami ich. A Moskiewski zostawiwszy kniazia Piotra Sojskiego z wielkim ludem na Połocku sam do Moskwy z niezliczoną rzeczą skarbów i więźniów odjechał.

Naszy pod Połockiem próżno.

Potym roku 1564, Litewskie wojsko i Polskie leżało pod Połockiem kilka niedziel, chcąc wywabić Moskwę do stoczenia bitwy, ale próżno, dział też dla dobywania zamku trudno było z Wilna wywieść przed gwałtownym powietrzem morowym, przeto mało na onej wyprawie wskórali.

0 PORAZENIU 25000 MOSKWY

NA ULE etc.

Rozdział drugi.

Srebrny hetman Moskiewski.

Tegoż roku 1564, Wielki Książ Moskiewski zatrzymawszy posły Litewskie zebrał wielkie wojsko, które tuż za posłami Litewskimi wyprawił z Piotrem Srebrnym i z carzewicem Kazańskim na burzenie Litwy pięćdziesiąt tysięcy jezdnych, a z Połocka inszą drogą ruszył się Piotr Sojski ze trzydziestą tysięcy, a miały się obiedwie wojska ściągnąć na Druckich polach. Położył się tedy obozem Srebrny dwie mili od Orszej nad rzeką Kropiwną, a Sojski na Czasnickich polach w Sielisku Iwańskim Burkolabowim. O którym mając pewną sprawę od spiegów Mikołaj Radziwił wojewoda Trocki, hetman wielki, z Hrehorym Chodkowicem panem Trockim hetmanem polnym i z Janem Chodkowicem na on czas stolnikiem Wielkiego X. Lit. i z Bogdanem Sołomiereckim, Romanem Sanguskim, Bohusem Koreckim etc. xiążęty, prętko się zgotował, mając po temu sprawnych rotmistrzów, Juria Zienowica, Mikołaja Sapihę, Jana Wolmińskiego, Juria Tiskiewica, Baków, Burkolaba i inszych dzielnych paniąt i rycerstwa Litewskiego i Ruskiego nie więcej do boju godnego o cztery tysiące. Z tymi na ono wielkie wojsko po nieszpornych godzinach 26 dnia Stycznia we Śrrodę nazajutrz po nawróceniu Pawła S. Radziwił Mikołaj hetman uderzył, za przywodem Hrehorego Chodkiewica, gdzie za pomocą Bożą

Moskiewskie wojsko porażone.

i przeważnym męstwem naszych, Moskwy 25,000 było rozgromionych i pobitych, tak iż do Połocka ledwo 5000 ubiegło i to rannych, bo i w pogoni przez całą noc gdy miesiąc świecił i potym w różnych miescach tulających się bardzo wiele chlopi i Kozacy pobili. Tamże nawyższy wojewoda Połocki książ Piotr Sojski od chlopa siekierą zabity poległ, którego potym w Wilnie w cerkwi Przechyściej pochowano, i Siemion Wasilewic i Jaków Lew, Iwan Wasilewic Sieremiet, książ Alexander Porozowski wojewoda przedniego polku, książ Dawid Wasilewic Skuntorów, Mikita Romanowic Odojewski, wojewoda wielkiego hrodu, książ Siła i Mikita Kuntorowicy i Wasili i Fiedor wojewodowie, Danilo Kuliczów i Osiph Chwiedorowic Byków, mąż wzrostem wielki półtora sążnia wielkie, pod którego sprawą działa bywały i książ Iwan Zacharin, książ Fiedor i Siemion Palececy i inszych panów bardzo wiele radnych i bojar zanych pobito na placu, a poimanych z obozem i z wielkimi łupami, hetman, panowie i rycerstwo Litewskie między się rozebrali, przedniejszych więźniów do króla na ten czas w Warszawie będącego odesławszy. Jam tam sam w tym polu Iwańskim widział jeszcze stóg wielki kości Moskiewskich złożony, jadąc z Witebska roku 1573.

Sojski zabity.

Drugie wojsko większe, którego 50000 leżało z Srebrnym od Orszy dwie mili, Filon Kmita dzisiejszy wojewoda Smoleński tym fortelem stworzył, posłał do Dubrowna z listami, dając znać o zwycięstwie świeżym nad Moskwą i zabiciu Sojskiego na Iwańskim, a kazał umyślnie onym posłańcom tam jechać, gdzie rozumiał iż ich miała poimać straż Moskiewska i tak się stało, iż ich Moskwa z onymi listami poimała, które gdy przeczytał Srebrny hetman Moskiewski, tak sobą stworzył, iż porzuciwszy wszystkie obozy, namioty i zawady wojenne, ze wszystkim wojskiem zarazem począł uciekać, a Filon Kmita starosta Orseński z Ościkiem Jurgiem wojewodą Mścislawskim nie mając więcej dwu tysięcy rycerstwa po nich gonii z okrzykiem bijąc, siekąc i imając. Potym gdy tak Moskwa rozgromiona była, naszy wzięli wozów 25,000 na koszu i bardzo wielkie łupy i wzdobycz szat i ubiorów rozmaitych i żywności, także pancierzów i bechtersów, które wieziono za wojskiem na 6000 osób, naszy wzięli. A tak ty dwie wojska Moskiewskie wielkie, które się miały ściągnać na Druckich polach, a potym spólną mocą ku Wilnu ciągnąć, w ten czas dziwną mocą Bożą i dzielnością Litewską były rozspruszone, a drugie na głowę pogromione i pobite i z obozów złupione.

Drugie większe wojsko Moskiewskie fortelem porażone.

Stanisław też Pac Wielkiego X. Lit. na ten czas namiestnik, a dzisiejszy wojewoda Witebski, w dzień Ś. Małgorzaty, zebrawszy ze dwa tysiąca rycerstwa tak żołnierzy jako szlachty i Kozaków Witebskich, posłał ich na odsiecz pod Ozierisza zamek, którego Tolkmak Jurgi z trzydziścią tysięcy Moskwy dobywał. Tam za pomocą Bożą i przywodem Jana Snieporoda naszy, gdy im Kozaków przybyło, Moskwy 5000 na placu położyli, inszych rozgromili, powiązali i strzelbę z obozem i łupami wielkimi pobrali, a sam Jurgi Tolkmak ledwo uciekał, który jednak tegoż roku poprawiwszy się, wielką mocą i szturmami dobył tegoż zamku Ozie-

Moskwa pod Ozieriszczami porażona.

Ozierys-
cze wzięte.

rzyse, gdzie Jan Dzierżaziński rotmistrz przeważnie zamku broniąc mężnie dał gardło i inszych wiele ludzi znacznych przy nim. A król Szwedzki Erik prawie też w ty czasy Rewel i Biały Kamień w Lifflandech mocą wziął.

Polacy pod
Krasnogródek.

Roku zaś 1565, rycerstwo Koronne i panowie Polscy pan z Górki i Leśniowski, Jakób Secygniowski i wiele inszych pod Krasnogródek Moskiewski zamek chodzili, gdzie poczyniwszy ogniem i mieczem wielkie szkody, zamku jednak nie wzięwszy, nazad się wrócili. Poczępów też zamek z Filonem Kmitą opalili i miasto zburzyli, gdzie wielkich skarbów i łupów dostali, bo tam i karawany kupców Tureckich zaskoczyli, także aż do Starodubia wszystkie wołości splundrowali.

Szwedwie
od Talwosa
porażeni.

Mikołaj też Talwos, dzisiejszy pan Żmudzki, Szwedzkie wojsko poraził pod Moizą i wsią Kiriempe rzezoną w Lifflandech, a pobiwszy ich kilka ufów na placu, gonił drugich rozgromionych aż do Rewla, potem do Wilna więźniów 400, z strzelbą i z chorągiewami i z bębny przyprowadził. Łukasz także Bolko książę Swierski z Ościkiem Karkus i Holmet zamki przeważną dzielnością z Moskiewskich gwałtownych ręką odratował.

Łukasz Bol-
ko książę
Swierski
pod Korku-
sem.

Roku też 1566, kozacy Witebscy z Birulą za sprawą Stanisława Pa-
ca wojewody Witebskiego wielkie szkody w Moskwie czynili i łupy wy-
wodzili. Na Sitnie także Moskwy 300 pogromili roku 1567 i działek
kilko, także hakownie 120, wzięli, i prochu z kulami moc wielką. Tegoż
zaś czasu pod Wielizem bardzo wiele Moskwy i dworzan księcia wielkie-
go na głowę porazili 12 dnia Grudnia.

Moskwa po-
rażona od
Kozaków.

Tegoż roku 1567, 20 dnia Lipca, książę Roman Sangusko mając pe-
wną wiadomość od spiegów o wojsku Moskiewskim, którego było z Tata-
ry 8000, ruszył się z Czasnik do nich mając z sobą poczet hetmana
Hrehora Chodkiewica 200 koni, nad którym był Frącz Zuk i książę Ro-
zinski, księcia też Constantina Wisniewieckiego koni 200, Juria Zieno-
wica koni 200, nad którymi był Sezigiel, księcia Janusza Zbaraskiego,
i księcia Sokolińskiego 400, Juria Tiskiewica 150, a samego księcia Ro-
mana 200, jezdnych, a pieszych Rusieckiego i Dimitrowskiego rotmis-
trów 400, kozaków też pieszych z Czeliczą Bohdanem i z Oskierką 150.
Z tymi ze Czwartku na Piątek w nocy naprzód pogromił sto koni straży
Moskiewskiej, potem nadedniem bez wieści na wojsko przypadli rozruci-
wszy kobylenia, tam na głowę ono wojsko Moskiewskie i Tatarskie nie
dawszy się im rozpostrzeć porazili, zbili i więźniów bardzo wiele, także
różnych łupów ze wszystkim obozem nabrali. Piotr Srebrny hetman
ranny ledwo uciekł, Amurat hetman Tatarski zabity, książę Wasili Palecki
poimany, ale od ran umarł; a z naszych tylko 12 zabitych, a rannych
30 było, a Moskwa od 8000 mało co ubiegła.

8000 Mos-
kwy rozgro-
mionych.

Tegoż roku gdy Moskwy sześć tysięcy z Ozifem Szczerbatymi z Jur-
gim księciem Boratińskim, z Uły do Suszej ciągnęło, a przy nich Tata-
rów 3000, z Segit Murzą w porządnym do bitwy szyku było, wnet książę
Roman Sangusko mając o nich pewną sprawę, zszykowawszy rotę jezdne
porządnie, uderzył na nich z wielką zarkością, tak iż się Moskwa strwo-
żona mieszać bez sprawy poczęła, a naszy ich tym śmielej przerywali, bili,

siekli i imali, gdzie książę Sczerbaty Ozif i Boratiński przedniejszy wojewodowie byli poimani i przy nich przez 80 osób zacnych, krom pospolitych bojar, a na placu ich bardzo wiele poległo, z naszych też 30 rannych, a trzech zabitych było.

Potym roku 1568, Sigmunt August król, zebrawszy wojska wyborowego więcej niż sto tysięcy, z wielką a nakładną armatą wojenną wyciągnął osobą swoją pod Radoskowiec za Wilno mil 24, skąd się do Moskwy miał ruszyć wszystką mocą, ale strawiwszy leniwie pod Radoskowicami kilka niedziel, część wojska rozpuszczono, a sam król do Grodna się wrócił, odprowadzając służebnych z częścią wojska pod Ułę zamek Moskiewski, nad którym ludem był przełożony Jan Chodkiewicz starosta Żmudzki, gubernator Liflantski, który dość przemyślnie i przeważnie gwałtowną strzelbą zamku Uły dobywał, ale gdy przyszła oblężeniom pomoc z Połocka, Moskwa się tym usilniej broniła, gdzie wiele ludzi naszych do szturmowania niezwykajnie przypuszczonych (bo dziury nie było) zbito, i Jana Kurnickiego rotmistrza pieszego, gdy lud przywoził, postrzelono, tak iż naszy od oblężenia musieli odciągnąć.

A Filon Kmita starosta Horszki, z Lackim, Paluskim, Wasilowskim i Iwanem Preskurą, także z starostą Skłowskim Jondzilem Jerzym i z starostą pana Hlebowicowym z Dąbrowna, zebrawszy ludu o 4000 chodził aż pod Smoleńsko, gdzie przed miastem na harcu Moskwy bardzo wiele poraził i znacznych ludzi poimał, a potym naszy kilkonaście mil za Smoleńsko burzyli ziemię Moskiewską bez odporu.

Jurgi też Zienowic castellan Połocki z synem Kristofem pod Leplem Moskwy kilka tysięcy porazili i rozgromili.

Tegoż roku 1568, miesiąca Września dnia 20 Roman Sangusko hełman polny fortelem przemyślnym nocnym Ułę zamek Moskiewski mocno obronny wziął i spalił, naprzód Kozaki w czółnach pod zamek przypuścił, a sam zastąpiwszy z ludem rycerskim od Połocka i Turonlej, Rączkowskiego i Tarnawskiego rotmistrzów z drabinkami do blanków przypuścił, Kozacy zaś z Bierulą, Minkiem i Oskierką, strzelbę ziemną ubieżeli, drudzy bramy i forty poczęli siec, a drudzy zamek zapalili. Bo Moskwa radując się strzelcom nowo przybytym popili się byli, a gdy się potym z naszymi wręcz z zamku zapalonego i w bramach poczęli siec, wnet Mikołaj Sołohub rotmistrz przeważnie mężny i śmiały nie szukając brodu, przebył rzekę Ułę ze wszystką rotą swoją i dodał pieszym posiłku, którzy na blanki po drabinach leżeli i w bramach się z Moskwą siekli. Potym sam książę Roman posłał rotę swoją gdy już zamek gorzał, także Wojnę i Tiskiewica i księcia Lukomlskiego rotmistrzów, którzy gwałtownym zewsząd pędem Moskwę upornie się w ogniu broniącą pogromili, pobili i zamek wzięli, gdzie dwu wojewód Welaminow i więźniów zaenych 300 poimali, a strzelców z rusznicami 800 było, ale korzyści i innych skarbów i żywności bardzo wiele zgorzało: wszakże naszy zamek znowu zabudowali.

Moskwy i
Tatarów
9000 pora-
żonych.

Poszła była
ta wyprawa
Augusta
króla do
Moskwy na
oug Fride-
rikacesarza
do Włoch
gdy go Flo-
rentini ma-
lowali na ra-
ku s tym
napisem:
*Tendimus
in Latium.*
Naszy pod
Ułę próżno.

Smoleńskie
włości
splundro-
wane.

Książę Ro-
man pod
Ułę.

Uła wzięta.

Tegoż roku, Stycznia miesiąca dnia 5 i 17 Kozacy z Witebska z Bie-
 rulą, za sprawą Stanisława Paca wojewody Witebskiego, Uswiat, Wielis
 i Biele, zamki i wołości Moskiewskie srogo opalili i spustoszyli, a potem
 28 dnia Stycznia, dworzan Kniazia Wielkiego pod Wielizem (spaliwszy
 posiadłość) pogromili, gdzie wiele osób znacznych dworzan i podczasego Wiel-
 kiego Kniazia, Piotra Hołowina poimali, a z wielkimi łupami do Witeb-
 ska przywiedli. I tak przez cały ten rok ustawicznie ziemie i lacie okrutne
 szkody w ziemiach Moskiewskich pod rozmaitymi zamkami ci Kozacy
 Witebscy czynili. Przeto miesiąca Września dnia 29 na S. Michał Mos-
 skwa z sześcią tysięcy Tatar Nahajskich pod Witebsk przyciągnęli, z trze-
 ma przedniejszymi wojewodami Sieremietem, Wazilem Buturlin i Hrehor-
 rem Soborom, którzy przez dwa dni posady miesckie we dwoje zapaliwszy
 pod zamek najeżdżali, ale przemyślnym fortem wojewody Witebskiego
 Paca Stanisława, gdy zmyślił iż mu na odsiecz przybył kniaź Roman odbi-
 ci i częstymi wycieczkami strapieni, przeto trzeciej nocy odciągnęli. A Wid-
 blanie za nimi idąc trapił ich w ciasnych miejscach gdzie mogli.

Potym roku 1569, był siem walny w Lublinie, na który przyjechał
 Hosius cardinal i Wincenti Porticus legat papieski i posłowie od cesarza
 Maximiliana i od Jana króla Swedzkiego swagra królewskiego, oznajmu-
 jąc jako go Pan Bóg po długim więzieniu na królestwo wywyższył. Byli
 też posłowie od książąt Pomorskich i od Tureckiego cesarza, także goniec
 Moskiewski; książę też Legnickie potym przyjechało i oddał za upominek
 królowi dwu lwu młodych. Na tym sejmie skończyła się gruntownie Unia
 albo zjednoczenie Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Koroną Polską; Wo-
 łyń też, Podlasze i Kijowskie wojewodztwo, do Korony się przyłączyły;
 aczkolwiek przeciw temu wiele panów z Litwy było. Tamże kniaź Roman
 Sangusko wzięwszy Ułę, działa i więźnie Moskiewskie przyprowadził do
 króla. Tamże Mikołajewskiego święto, który dobrowolnie wołał dać gar-
 dło niż cześć utracić, o zabicie Jana Lutomirskiego castellana Sieradz-
 kiego etc.

Tamże mieszcianie Gdańscy, a zwłaszcza Klefeld byli pozwani *crimi-
 naliter*, iż biskupa Kujawskiego posła królewskiego nie uczęli, k temu no-
 we burdy wzniecali i frejbiterów królewskich pościnali,

Xiążę też Mekielskie w Lillanciech poimane, a na zamku Rawskim
 pod strażą chowane, w ten czas wypuszczone, gdy przysiągł królowi za
 wierność i pokój.

Tamże i mieszcianie Krakowscy byli pozwani o święcie gwałtowne col-
 legiata mistrza Wolskiego.

W tenże czas Piotr Zberowski poseł Koronny w Turcech zatrzymany,
 (iż ono Laski Albricht z Jakóblem Secygniowskim Tatarów aż pod Ocza-
 ków gonili), z przymierzem dożywotnim przyjechał.

Na tymże sejmie 19 dnia Lipca Albricht Friderik margrabia Bran-
 denburski, wtóre książę Pruskie, hold i przysięgę królowi Augustowi na
 majestacie siedzącemu uczynił: tamże go król i inszych wiele przy nim
 na rycerstwo passował.

Kozacy Wi-
tebscy.Moskwapod
Witebsk.Siem Lubel-
ski.Unia Wiel-
kiego Xię-
stwa Luew-
skiego z Ko-
roną.Mikołajew-
ski święto.Burdy
Gdańskie.Xiążę Me-
kielskie
puszczone.Zberowski
z przymie-
rzem z Tu-
rek.Hold książę-
cia Prus-
kiego.

Potym roku 1570, głód wielki w Litwie i w Polsce panował, tak iż ludzie próci ścierwy zdechłych bydła i psów, na ostatek umarłych ludzi trupy wygrzebując jedli, aczkolwiek zboże nie nazbyt drogie było.

Głód.

Tegoż roku Turków 25000 jezdnych, a janczarów 8000, Tatarów 80000 a galer 150 Zelim cesarz Turecki dobywać Astrachani pod Moskiewskim ziemią i wodą wyprawił. Ale im Moskwa naprzód galery z strzelbą odjęła na rzece Donie u Perewłoki i janczarów pobiła, potym jezdnia u Astrachani, głodem i nędzą strapieni gdy nazad ciągnęli, pozdychali, drudzy potonęli, drugich Moskwa pogromiła, tak iż i Tatarowie sami ichże własni towarzyszy onej wojny, bili ich. Przeto od tej wielkiej liczby utraciwszy wszystkę armatę, ledwo się ich 2000 do Constantinopola wróciło.

Turcy od Moskwy porażeni.

Roku zaś 1571 wojewoda Inowłodzki i Mikołaj Talvos castellan Żmudzki, posłowie wiecey z Moskwy do Warszawy przyjachali na siem, utwierdziwszy przymierze z Moskiewskim na trzy lata z obudwu stron, aczkolwiek tam samych niemałe despecty potkały niesłusznie nad Boże i ludzkie prawo,

Posłowie z Moskwy.

Tegoż roku Roman Sangusko, hetman sławny Litewski polny, umarł gorączką dnia 12 Maja wieku 34 roku,

Książ Sangusko umarł.

Tegoż roku Tatarowie Prekopsy Moskiewskie krainy okrutnie zwojowali i na dzień Bożego Wstąpienia, miasto stołeczne Moskwę i niżny zamek do gruntu spalili, gdzie ludzi bardzo wiele zgorzało i podusiło się, tylko jednego zamku Kitajgroda obroniono: a Tatarowie z wielkimi łupami uszli bez odporu.

Moskwa zwojowana.

Roku zaś 1572 Bochdan wojewoda od Iwonie z Wołoskiego państwa wygnany, był potym prowadzon od sławnego i przeważnie dzielnego hetmana Mikołaja Mieleckiego wojewody Podolskiego do Wołoch i dokazałby był swego przedsięwzięcia, (bo się jusz był Iwonia, aczkolwiek wielkie wojskomiął, strwożył), ale więcej szło o przymierze z Turkiem, a Bochdan potym do Moskwy zjechał.

Wojewoda Podolski do Wołoch.

Tegoż czasu gdy pan Haraburda z poselstwem był od Moskiewskiego do króla odprawion, posłowie Tatarsey we trzech set koni przyjachali do Moskiewskiego, upominając się dani, których Moskiewski 300 kazał pościąć, a starszym nossy, uszy i wargi oberznąć i tak ich do carza Prekopskiego odesłał, posławszy mu siekierę miasto daru, z odpowiedzią iż mu miał szyje tą siekierą uciąć.

Posłowie Tatarsey w Moskwie pościć.

Potym tegoż roku 18 dnia Lipca miesiąca, Sigmunt August król Polski, pobożny, bogobojny i pokój (co było nie bardzo granicom Litewskim zdrowo), miłujący, zapłacił śmierci dług z ciała w Knyszynie, wieku swego roku 50. Ajako się sam pokojem rad bawił, tak też po jego śmierci nad nadzieję wszystkich ludzi, ze wszech stron był mile pożądany pokój, przez wszystko prawie Interregnum, w którym przez cały rok były rozmaite zjazdy na różnych miejscach, tak panów Koronnych w Polsce, jako Litewskich w Litwie, około electiej króla nowego, na które wiele posłów od monarchów postronnych, zwłaszcza competitorów przyjeżdżało.

Król August umarł.

Interregnum spokojne.

Tatarowie pogromie-
ni.

Mor.

Tylko się było Tatarów z Baką i Siedzą na Podole werwało 1800 roku 1573 w sobotę Wielkonocną, ale i tych starosta Barski Buczacki Mikołaj i starosta Kamieniecki znacznie pogromili. Wszakże po głodzie wielkie powietrze morowe panowało, tak w Litwie jako w Polsce na wielu miejscach.

Henrik kró-
lem wybra-
ny i po-
słowie do
niego.

Potym tegoż roku 1573, Kwietnia dnia 7 poczęła się główna electia nad Wisłą u Warszawy, na którą się panowie i rycerstwo Polskie i Li-
tewskie zjechało w wielkich pocztach. Tam po długich tractatach i odda-
waniu poselstw rozmaitych competitorów, Henrik książę Andegaweńskie,
brat króla Francuskiego Carolusa był królem Polskim i Wielkim Xiędzem
Litewskim wybrany Maja dnia 14. Po którego z condiciami electiej byli
wyprawieni Adam Konarski biskup Poznański, Albricht Laski, Jan hra-
bia z Tęczyna, Andrzej pan z Górki, Jan Tomicki z Mikołajem synem,
Jan Herbort, Stanisław Kriski, Mikołaj Christof Radziwił książę z Oliki
i z Nieświeża, Alexander książę Prunskie wojewodzie Kijowski, Jan Za-
mojski, Jan Zborowski i Mikołaj Firlej. A do Wielkiego Kniazia Moskiew-
skiego Andrzej Taranowski gońcem był poslan.

Pogrzeb
Augusta
króla.

Henrik do
Krakowa i
jego koro-
nacja.

Wiersze
moje o ko-
ronaciej
Henriko-
wój.

Wapowski
castellan
Przemyski
zabity.

Henrik
król uja-
chał do
Francji.

Iwonia Tur-
kom wyda-
ny.

Potym roku 1574, odprawiwszy pogrzeb z zwykłymi ceremoniami
królowi Sigmuntowi Augustowi w Krakowie, miesiąca Lutego dnia 15
król Henrik wybrany wjechał do Krakowa z Balic wieczór dnia 18 Lu-
tego we Czwartek, a koronacja jego była w Niedzielę ostatnią Zapustną
dnia Lutego 21, której tu ceremonije opuszczam, także pompe jego wjaz-
du do Krakowa, ponieważm to dość szeroko wierszem na on czas uczyni-
ł polskim i łacińską rzeczą, gdzie wszystko dostatecznie opisał według
potrzeby, także też pogrzeb Augusta króla, i potym to w osobnych księ-
gach ponowię, gdzie wydam gruntownie wszystkie sprawy za żywota Sig-
munta Augusta.

Potym z strony zabitego Wapowskiego na zamku Krakowskim odSa-
muela Zborowskiego toczyły się sądy prawie przez cały post. A król
Henrik niewykonawszy na królestwie ledwo 16 niedziel, jako skoro
mu nowina przyszła o śmierci brata Carolusa króla Francuskiego, natań-
cowawszy się przedtym wolt i na drugie się krotochwile w ogrodzie kró-
lewskim nakładnie przygotowawszy, zbiegł potym z zamku potajemnie
w nocy z Piątku na Sobotę tydzień przed Ś. Janem i ujechał z Polski z kil-
kąnaście Francuzów (którym się tylko był tego zwierzył) na rozsadzonych
koniach; potym przez Wiedeń, Wenecją i księstwo Safojskie do Franciej
przyjechał, gdzie na ojczyste królestwo uskromiwszy burdy z Ugonoty
wstąpił.

Tegoż czassu Iwonia gospodar Wołoski, który Bochdana wygnał, po
długich a przeważnie męźnych bitwach z Turki i z Multany, był od swo-
ich Turkom wydany i na cztery części rostargany. Jego głowę widziałem
sam roku 1575 przybitą na wrociech w Bukorestu stołecznym mieście
hospodara Multańskiego Alexandra, którego brat Petriło na Iwoniowo
miesce Wołoskim wojewodą został.

A Taranowski Andrzej z zjazdu Warszawskiego, tegoż roku 1574 w jesieni o Ś. Michale do Turek był posłan, dla potwierdzenia przymierza z królestwem Polskim i Wielkim Xięstwem Litewskim bez króla. Jam też przynim jeździł, ale dla wielkiego głodu w Wołoszech i na wszystkich Tureckich gościńcach panującego, musieliśmy jachać nie zwykłą drogą, przez Multańską, Bułgarską, Tribalską ziemię, aż do Traciej przez wyniosłe aż pod niebo kamieniste i wysokie skały Balchany nazwane.

Przy nas Turecki cesarz soltan Zelim umarł, skorośmy do Constantinopola wjachali, a przed tym dwie niedzieli triumphował po wzięciu Tunisu i Golety w Africe pod Hispany.

Tunis i
Goleta wzię-
te.

Przeto nas też na miejsce Zelina, Amurat syn starszy w niebytności od baszów wybrany cesarzem Tureckim, który przyjachawszy do Constantinopola morzem z Amasiej krainy Sirijskiej, dał zaraz pięci bratów młodszych zamordować i położono ich wszystkich pięci rzędem w wyniosło ozdobnych złotogłowem przykrytych grobach, w nogach grobu ojcowskiego na cmentarz u kościoła Sophie: na com sam własnymi oczyma patrzył, i com wszystko porządnie wierszami polskimi opisał, którym jest tytuł O Wolności Polskiej i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, etc.

Amurat ce-
sarz Turec-
ki dzisiaj-
szy.

Wierszo
moje o Tur-
cech.

A myśmy też przyjachali do Polski roku 1575, po Wielkiejnoocy z utwierdzonym przymierzem, między nowym cesarzem Tureckim Amuratem i Koroną Polską, a Wielkim Xięstwem Litewskim, tak z strony Wołochów jako i Tatarów.

Przymierze
z Turki.

Wszakże Tatarowie tegoż roku 1575, miesiąca Września i Października wielkie a nie oszacowane szkody w ziemiach Ruskich, Wołyńskich i Podolskich uczynili. Bo okrom pobitych starych ludzi i małych dzieciak, ludzi chrześciańskich pięćdziesiąt i pięć tysięcy 340, wywiedli w niewolą, a koni i klacz pultora kroć sto tysięcy, bydła rogatego pięć kroć sto tysięcy, a owiec dwie ście tysięcy, okrom inszych łupów, szat, złota, srebra i skarbów, także rozmaitych statków domowych. A taką sprawą wyciągali z tymi łupami z Podola: Naprzód carzyków siedm synów carza Przekopskiego wszystkie wojska hordińskie sprawowali.

Tatarowie
Wołyn i Po-
dole zwojo-
wali.

Alikieraj Soltan z chorągwią kitajki białej i czerwonej wszecz na dwa sążnia, a na wierzchu kutas z końskiego ogona farbowany, ludu było pod nią 15000.

Lazikieraj Soltan z chorągwią kitajki zielonej a białej, pod nią było Tatar 10000, a Murzowskich chorągwi 8.

Alichwiercej, z chorągwią czerwoną o dwu ogonach, pod którą było Tatar 10000, a Murzowskich chorągwi 10.

Satkureci z chorągwią kitajki czerwonej i białej, z kutasem, pod którą było ludu 15000, a Murzowskich chorągwi 25. Za tymi szli Sabajsey Tatarowie, nad którymi był starszy Solotaj Kikieraj Bakart z chorągwią kitajki białej i zielonej o czterech ogonach, ludu było pod nią 8 tysięcy.

Za tymi szli Cerkassowie Pietihorsej drugim Bakartem z chorągwią kitajki białej a zielonej, z kutasami; ludu pod nią było 7000.

Szyk i spr-
awa wojska
Tatarskie-
go.

Cerkassowie
Pietihorsej
Chrześcija-
nie.

Bakaj.

Dobruccy i Białogrodscy Tatarowie pieszo szli przed wojskiem z Bakajem, których było 10000 po prawej stronie, drugi zaś Murza 12000 miał Tatar pieszych z chorągwią białego i zielonego hatlasu po lewej stronie wojska.

Zięć carski z dwunastą tysięcy ludu z chorągwią białą, za tymi Derwi Murza szedł w pozad wojska w pułmiliu z dziesięcią tysięcy ludu, za tymi zaś Komunników o jednym koniu chłopów wybornych szło 12000. A gdy tą sprawą z połonem ciągnęli, urywali ich naszymy gdzie mogli, ale do walnej bitwy nie przyszło, dla wielkiej mocy pogańskiej, tak iż w całe do hordy uszli z łupami, z których dziesięć carzowi dawali.

Komunnicy

Electia w
Stężycy
prożna.

Tegoż roku panowie Koronni i Litewscy złożyli zjazd w Stężycy, na electię króla nowego, ale za uporem niektórych senatorów i posłów króla Henrika odwłoczeniem nie przyszła do skutku electia.

Electia u
Warszawy.

Przeto znowu w Warszawie był zjazd dla gruntownej electiej, na którą posłowie od cesarza Maximiljana i od księcia Ferarskiego i od wojewody Siedmigródzkiego i inszych książąt Rzeskich przyjachali, którzy rozmaite condicie podając, każdy poseł za panem swoim jako mógł, aby był na królestwo wybran usiłował, lecz w tym naszymy pamiętając na postępki i oracją Monlukową po szkodzie ostrożniejszy byli. A naprzód od Cesarza albo od syna jego Ernesta ty condicie podawano.

CONDICIE OD CESARZA PODANE.

Rozdział trzeci.

Condicie
cessarskie

1. Wszystkie prawa, przywileja i wolności stare poprzysiąc i mocno trzymać, nad to ich według zdania rzeczypospolitej więcej przy mnożyć.
2. Urzędów tak duchownych jako świeckich żadnym cudzoziemcom, okrom własnych obywatelów, nie rozdawać.
3. Spór o Pruską i Hlanstką ziemię z Rzymskim cesarstwem na wieki usmierzyć i jeźliby jakie prawo dóm Rakuski na księstwo Mazowieckie miał dobrowolnie się go wyrzec.
4. Zeglowanie do Narwy z królem Duńskim i z miastami zamorskimi postanowić i sprzymierzenie z siedmiądziesiąt miast Niemieckich wolnych ućwierdzić.
5. O Barskie księstwo i dochodach Neapolitańskich, aby król Hispański królestwu Polskiemu dosić uczynił, pilno się starać.
6. Z królem Hispańskim Koronę Polską i Wielkie Księstwo Litewskie, także Węgierskie i Czeskie królestwa i insze wszystkie państwa swoje cesarskie społecznie sprzymierzyć.

To prawo
Rakuskie
arey książęta
na Księstwo
Mazowiec-
kie przy-
właszczają
sobie po
Cimbarce
wnucze
Olgerdowej
księżniczki
Mazowiec-
kiego corce.

7. Przyjaźń i przymierze wieczne z cesarstwem Rzymskim z pomocą przeciwko każdemu nieprzyjaciółom, także sprzymierzenie i towarzystwo z Duńskim i Szwedzkim królami i wszystkiej rzesze Niemieckiej xiążęty utwierdzić.
8. Kupiectwa obywatelów tych wszystkich królestw z Koroną Polską tym więcej przymnożyć.
9. Stanowienie z Turkiem, jeśliby się tak stanom Koronnym zdało, uczynić.
10. Jeśliby snadź w Węgrzech wojna miała być, nie będzie używał cesarz Polskich ani Litewskich żołnierzków, okrom dobrowolnych za pewny żołd.
11. Dla obrony granic Koronnych cztery zamki ukraiinne wedle zdania Rzeczypospolitej na potrzebnych miejscach zbudować.
12. Academię Krakowską nowym nadaniem pomnożyć.
13. Którzy będą godni z Polski i z Litwy na wojennych i dworskich urzędach xiążąt Rakuskich będą przełożeni.
14. Pierwszego roku trzysta tysięcy złotych do Korony Polskiej wnieść, dla obrony granic i zapłacenia żołdu żołnierzom.
15. Długi wszystkie Koronne, tak też żołnierzom i dworzanom zatrzymane żołdy, gruntownie zapłacić.

CONDICIE OD XIĄŻĘCIA FERARSKIEGO

ALFONSA PODANE.

1. Wolności i privileja wszystkie w cale zachować.
2. Nic nie odnawiać ani odmieniać, ani sprawować, jedno za dozwoleniem wszystkich stanów.
3. Godności ani przełożenstw żadnemu z cudzoziemców nie dawać.
4. Pokój między stanami wszystkimi i około sporu religiej zachować.
5. Krakowską academię ludźmi uczonemi ozdobić i rzemieśniki dla budowania i obrony zamków swoim kosztem z Włoch przywieść i zachować.
6. Dla pożytków więtszych Koronnych, nowy sposób i port kupcom Polskim ukazać i sprawić do Włoch.
7. Jeśliby przeciwko Moskiewskiemu, albo któremu inszemu nieprzyjacielowi pieszych żołnierzów było potrzeba, tedy cztery tysięcy strzelców Włoskich przez sześć miesięcy swoim nakładem wywieść i chować obiecuje.
8. Jeśliby się, czego Boże uchowaj, trafiła niebezpieczność na królestwo, on wszystkich xięstw i powinowatych swoich moey i posiłki jako na własnego zdrowia obronę obróci.

9. Wojnę wszelką za zdrowie Koronne i dobytec utraconych granic sam w swej osobie zawždy odprawować będzie.
10. Czasu pokoju urząd dobrego króla według ustaw i potrzeb Koronnych, albo na miejscu mieszkając, albo wszystki krajiny Koronne objeżdżając, będzie wypełniał.
11. Długi Koronne za rozsądkiem wszystkich stanów zapłaci.
12. Na każdy rok z Włoch do Polski wszystki dochody swoje będzie wnosil, zostawivszy część dla obrony onego państwa potrzebną.
13. Xięstwo Kornutskie, które trzyma prawem dziedzicznym we Franciej, królestwu Polskiemu na wieki daruje i wieci.
14. Pięćdziesiąt słachciów Polskich w Ferariej, albo w inszym którym mieście państwa swego, na naukach wyzwolonych, albo dla ćwiczenia rycerskiego rzemiosła, własnym nakładem będzie chował.
15. Nad ty wszystki condicie obiecując za dwa miesiąca dla obrony Koronnej trzysta tysięcy złotych przysłać, a sam co rychlej przybyć, aby osobą, poradą i majątnościami swymi królestwu mógł być pomocny.

Gruszka na
wierzbie.

CONDICIE

BATOREGO WOJEWODY SIĘDMIGRODZKIEGO KRÓTKIE.

1. Prawa poprzysięc i mocno strzynać.
2. Długi Koronne zapłacić.
3. Cokolwiek Moskiewski posiadł zdobywać.
4. Wieczne przymierze z Turki i z Tatary uczynić.
5. Granice wszystki osadzić.
6. Przed swym przyjazdem sto tysięcy złotych przysłać.
7. Więcznie nie dawno od Tatarów pobrane wyswobodzić.

Dwa candi-
daci od ry-
cerstwa.

Maximilian
cesarz kró-
lem miano-
wan.

Po tych condicij podaniu i rozbieraniu, część senatorów i rycerstwo niemal wszystko Koronne, nie zezwalając żadnym sposobem na cesarza, ani dóm Rakuski, a xiążę Ferarskie i jego condicie zarazem opuściwszy, mianowali dwu candidatów swoich, wojewodę Siedmigrodzkiego i Andrzeja grabię z Tęczyna wojewodę Belskiego. Arcybiskup zaś Gniezniński z niektóry częścią senatorów wyszedszy z miejsca okopem electiej naznaczonego, 12 dnia Grudnia mianował królem Polskim Maximiliana cesarza. Potym po długich sporach, gdy pan z Tęczyna wojewoda Belski, wymówił się aby nie był candidatem, ofiarując w czym inszym posługę swą rzeczypospolitej, zarazem większa część rycerstwa i senatorów, wybrali i mianowali królową Polską Annę królownę Sigmuntownę własną dziedziczkę, Jagielowę prawnuczkę, przydawszy jej za króla i małżonka, Stephana Batorego wojewodę Siedmigrodzkiego, a wyprawivszy posły

do niego aby na królestwo Polskie i Wielkie Xięstwo Litewskie (aczkolwiek przy tej radzie panowie Litewscy nie byli) przyjechał, żądali. A dla gruntowniejszego postanowienia tej electiej złożyli zjazd w Andrzejowie 18 dnia Stycznia, na który się wszyscy jako na wojnę zjechać mieli, dla gotowości i odporu przeciw każdemu, kto by się chciał nad ich electią na królestwo sadzić, jako wszystko szerzej opiewa uniwersał Andrzejewski. A na przyjmowanie króla obranego na granicach byli naznaczeni biskup Krakowski i Sędmiński, Ruski i Belski, wojewodowie, pan Wojnicki i hetman Koronny polny Sieniawski etc. Koronaciej zaś i ślubowi dzień 4 Marca naznaczony w roku 1576. A tak gdy Pan Bóg sam, za mądrych senatorów porządną sprawą, ony burdy rozerwanim grożące uśmierzył, koronowan jest Stephan Pirwszy, wojewoda Siedmigródzki z familiej Batorych na Królestwo Polskie i W. X. Lit. wspolek z poślubioną i oddaną małżonką Anną królową Sigmuntowną, w Krakowie przez biskupa Kujawskiego Stanisława Karnkowskiego, bo arcybiskup Gnieźnieński Jakób Uchański trzymając jeszcze stronę Cesarską wymówił się niedołożnością zdrowia.

Anna królowa a Stefan Batory wojewoda Siedmigródzki królem Polskim.

Zjazd w Andrzejowie.

Koronacja Stefanowa.

Zjazdy Litewskie.

Tegoż też czasu i potem panowie Litewscy i rycerstwo w Gieranogach, w Grodnie i we Mścibohowie zjazdy miewali, radząc o potwierdzenie i zupełne zachowanie wolności, praw i przywilejów swoich od króla nowo nad wolą niktórych koronowanego i o przyjęciu jego na Wielkie Xięstwo. Bo też cesarz Maximilian przez częste jawne i tajemne posły stronę swoją, od której był wybrany, przybyciem swoim na królestwo cieszył; ale mu wyszło na to jako i pradziadowi jego Friderikowi Trzeciemu, którego Florentini na raku do Włoch ciągnącego malowali z tym napisem: *Tendimus in Latium*.

Georgius Sabtius de Cesaribus Germanicis, in Carolo V

Bo i Jan Kochciecki Czech, który był przyjechał na zjazd do Mścibohowa z zupełną mocą i z listami cesarskimi po Wielkiejnoicy, musiał nazad ujeżdżać nocą, gdy jusz panowie i wszystko rycerstwo Litewskie króla Stephana za pana przyznali. A cesarz też Maximilian electorów swoich wydał, gdy się rychło potem tegoż roku na królestwo niebieskie zaniechawszy Polskiego pośpieszył, a Rudolf syn król Rzymski i Węgierski na jego miejsce Cesarzem wybran.

Cesarz Maximilian elect. Polski umarł.

Panowie też Litewscy, pan Wileński Jan Chodkiewicz i pan Trocki Ostafi Wołowicz, Jan Kiszka krajeży Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Alexander Chodkiewicz starosta Grodzieński i inszy do Warszawy przyjechawszy miesiąca Maja Stephana króla imieniem wszystkiego Wielkiego Xięstwa Litewskiego za pana pozdrowili i przyznali.

Król potem stanowiąc porządek i pokój Koronny, złożył siem w Toruniu tegoż roku 1576, na którym Gdańszanie dla hardych rozruchów swoich byli wywołani i nieprzyjacioly i winnymi obrażenia majestatu królewskiego byli osądzeni, bo trzymając stronę cesarską wojsko z zamorskich ludzi zbierali, wzięwszy sobie za hetmana Hanusa von Cöllen. Wszakże Pan Bóg ich hardość znacznie skarał przez Jana Zborowskiego castellana Gnieźnieńskiego, hetmana Koronnego, który nie mając służebnych żoł-

Siem w Toruniu.

Gdańskie
wojsko pod
Tszczowem
porażone.

nierzów więcej pułtoru tysiącu z hajdukami pieszymi, poraził ich wojska 12000 które było dobywać Tszczowa z dział wyciągnęło, tak iż knechtów i rejterów, także mieszczan bucznych i hardzie przed bitwą każących na placu 4000 zabitych poległo, okrom rannych i tych których bardzo wiele w stawach i w jeziorze Labisewskim, nad którym bitwa była, i w Wiśle potonęło, capitanowie też i fendrichowie wszyscy zbici i ci którzy między góry i lassy uciekli, dział 40 (krom ręcznej strzelby) i inszych łupów i zbroje bardzo wiele naszy wzięli. A Hannus von Köllen ledwo ubieżał na rączym: działo się to roku 1577. Kwietnia dnia 18.

A potem król przyciągnawszy sam z lekkim wojskiem pod Gdańsko i Laterniej ich twierdze portowej usilnie dobywając, skrócił ich harde buczne szyki i do posłuszeństwa przypędził, tak iż na condicie od króla podane przyzwolić musieli i nakłady wojenne postąpić, 200000 złotych w Malborku 2 dnia Listopada.

Tatarowie
na Podolu.

Ale Tatarowie Prekopsy tegoż roku mając pogodę, nie oplakane szkody na Podolu i na Wołyniu poczynili.

Posłowie do
Moskwy.

Moskiewski też, aczkolwiek do niego byli wyprawieni posłowie wielcy tegoż roku, Stanisław Kriski wojewoda Mazowiecki i Mikołaj Sapilha wojewoda Miński i Fiedor Skumin Tiskiewicz podskarbi nadworny Wielkiego Xięstwa Litewskiego, nad nadzieję naszych z wielkim wojskiem do Liffant osobą swoją z starszym synem i z Magnusem przyciągnęli, miesiąca Sierpnia, gdy król był pod Gdańskiem, gdzie wziął Kieś, albo Wenden za niestwornością Niemców przez podanie, także Westen, Erien, Nitaw, Jorgenburg, Sonsel, Rumborg, Marienhaus, także też Dunemborg pod kniazem Sokolińskim, zamek kopcem wyniosło w równinie usutym obronny i Creutzborg, Kokenhaus zamek i miasteczko, Ascherad i Lonward zamki nad Dźwiną przez wystraszone w larwie podanie pobral i kilkonastcie inszych zamków (jako ptaki na lepie zbierając) opanował, gdzie wielkie morderstwa Moskwa i Tatarowie nad Niemcami czynili, mężów, panie i panny okrutnie gwałcąc, ścinając i w stuki siekąc, zwłaszcza w Kiesi i w Kokenhausie, które w larwie Magnusowej połowił.

Kniaź Mos-
kiewski w
Liffancich
zamki po-
brał.

Byli już w ten czas na granicach Moskiewskich posłowie naszy, Kriski Mazowiecki i Mikołaj Sapilha Miński, wojewodowie i Fiedor Skumin Tiskiewicz podskarbi nadworny Wielkiego Xięstwa Litewskiego, gdy usłyszeli o tym splundrowaniu Liffant, dla czego się byli chcieli nazad wrócić, ale z roskazania królewskiego potym jachali do wielkiego kniazia, przed którym gdy sprawowali poselstwo, nie dal im ani wzmianki czynić o Liffantskiej ziemi i owszem się jeszcze upominał wszystkiej Kurlandskiej ziemi i krajin inszych Pomorskich aż do Prus, twierdząc się mieć prawo dziedziczne nie tylko na to, ale i na wszystkie Prussy i na Polskie i Litewskie państwa, po Prusie bracie Octaviusa cesarza, który jako żywo nie był na świecie, od którego się on według zmyślonych baśni czwartymnastym pokoleniem bez wstydu być zmyślnie mienił. O czym gdy posłowie naszy niż z Moskwy wyjachali królowi dali znać, posłał znowu król do wielkiego kniazia gońca i dworzannia swojego Piotra Haraburdę, przy-

O tym Prusie
żaden
historik ja-
ko żywo nie
wspomina,
chyba o kro-
lu Bitnińej,
od którego
jest miasto
Prussa, i
do którego
ono był
Annibal
uciekl.

wodząc go wszelkim sposobem pod słusznymi condicjami do pokoju z obu-
dwu stron utwierdzenia. Ale Moskiewski według wrodzonej hardości,
nie tylko się dał do przymiarza nakłonić, ale i gońca królewskiego ledwo
wysłuchawszy, daleko od siebie odesłał i prawie za więźnia chował.

Litwa pod
Zelborg.

Ruszyli się byli tegoż roku panowie i rycerstwo Litewskie ochotnie
na odparcie Moskiewskiego gwałtu ale próżno, bo i niepogody zaszyły,
a Moskiewski też zamki pobrane osadziwszy z Liffant wyciągnął.

Cometa.

Tegoż roku cometa straszna ukazawszy się 13 Novembra długo
trwała, a naszy też potem Dunenbork z kozakiem dzielnym Zabą odiskali
i Wenden albo Kieś przed tym stolicę mistrzów Liffantskich pod Moskwą
wzięli. A gdy się Moskwa we dwudziestu tysięcy wojska znowu dwa kroć
o dobycie Kieśi kusila, porazili ich naszy w małym poczie i rozgromili,
złączywszy się z posilkiem Swedów na ten czas przybyłym i dział więcej
niż 20 wielkich burzących, a zwłaszcza Wolka odjęli, za sprawą i hetmai-
stwem Andrzeja Sapihi wojewodzica Nowogrodzkiego; gdzie też woje-
wód i bojarów znacznych bardzo wiele krom pobitych na placu w więzienie
pobrano, roku 1578, ziemie, działa do Wilna, którymi niesłusznie zam-
ków królewskich dobywał, a więźnie do Grodna przyprawdowano. A Mo-
skiewski też po tej łazni dopiero gońca królewskiego Haraburdę Piotra
do siebie wezwawszy, ucziwszy tractował i potym odprawił.

Moskwa po-
razona i
działa odję-
te.

Tegoż roku Alexander Chodkiewicz starosta Grodzieński świętej pa-
mięci dług śmierci z ciała zapłacił.

Tegoż też roku miesiąca Sierpnia Jurgi Jurgewic Olełkowie, Olgerda
Wielkiego Xiędza Litewskiego potomek, xiążę Słuckie, wiecznej pamięci
godne, z światem się rozstał.

Tego też czassu poslowie Moskiewscy do Krakowa przyjachali,
których w zebraniu senatorów gdy król do sprawowania poselstwa uczi-
wie przyprowadzonych przypuścił, wnet od wrodzonej hardości poczęli
niechcąc żadną miarą poselstwa sprawować azby ku nim król pierwej po-
wstał, a zjawszy czapkę, o zdrowiu carza przesławnego pytał. Czego
gdy im jako rzeczy niesłusznej król pozwolić niechciał, odjachali do Moskwy
nie nie postanowiwszy, ani poselstwa sprawiwszy.

Bardzo po-
selstwo
Moskiew-
skie.

Rozdział czwarty.

Do Jego Miłości kniazia

LUKASZA BOLKA SWIERSKIEGO,

MARSZAŁKA KRÓLA JEGO M. etc.

Potym król przyjachawszy z Warszawy roku 1579, przed zapusty, do Grodna, był witan imieniem wszystkiej rzeczypospolitej Litewskiej od Mikołaja Radziwila wojewody Wileńskiego w polu ozdobną oracją; tamże w Grodnie po długich namowach nie obronę jako przed tym Litewskich granic, ale wojnę przeciw Moskiewskiemu w jego ziemię król z pany Litewskimi postanowił, która też już była na sejmie Warszawskim wszystkich stanów zezwoleniem uchwalona, do czego wielkie i gotowe pomocy panowie i rycerstwo wszystko Wielkiego Xięstwa Litewskiego ochotnie ofiarowali i potym to nad serepczynny i podatki insze z imion swoich wydane, tym ochotniej skuteczną rzeczą znacznie pokazali, z miłości wrodzonej jako prawi ojczycy ku rzeczypospolitej i panu swemu. A tak król porządnie we wszystkim postępując, posłał gońcem Wacława Lopacińskiego do Wielkiego Kniazia Moskiewskiego z listami, opowiadając mu słuszne przyczyny wojny z strony swojej i Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

Król do Grodna.

Wojna przeciw Moskiewskiemu.

Lopaciński po Moskiewskiemu.

Popis u Swiera.

Potym król postanowiwszy wszystkie postęпки i potrzeby wojenne, z pany Litewskimi w Wilnie, wyjechał ostatniego dnia Lipca do Swira, dla popisu i szykowania wojska, które się tam było według naznaczenia w ty pola ściągnęło. Stamtąd zaś król ruszył się przez Hlubokie i Postawy do Dzisny, a potym do Połocka przyciągnął ze wszystkim wojskiem Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Żmodzkiego i Ruskiego, nad którym był hetmanem wielkim Mikołaj Radziwił wojewoda Wileński, a nad żołnierzami syn jego Christof hetman polny, pan Trocki, nad Polskim zaś rycerstwem Mikołaj Mielecki wojewoda Podolski, nad Węgry Caspar Bekiesz, a nad Niemcami pieszymi Christof grof Rozrzarzewski starosta Łęczycy.

Trzy zamki Mosi i Moskiewskie spalono.

A w ten czas prawie rycerstwo i Kozacy Litewscy i Ruscy uprzedziwszy wielkie wojsko trzy zamki albo twierdze Moskiewskie, Cosiany, Krasne i Sitno, nagłą żarliwością ubiegli i spalili.

Połocko oblężone.

A król gdy ze trzech stron miasto i zamek Połocki obegnął, 11 dnia Augusta nazajutrz miasto nie mniej przekopami, wałem i ścianami, także bastami obronne, Węgrowie i lud pieszy kanclerza Koronnego Jana Zamojskiego, także Litewscy hajducy i Kozacy zapalili, gdzie Moskwy bardzo wiele pobili, a drudzy do zamku uciekli. Potym pod same ściany i bramy zamkowe naszy się przyszańcowali, ze trzech stron w wieże, w basty, także na blanki ogromną strzelbę puszczając; ale i Moskwa nie mniej-

Miasto Połockie spalono.

szą upornością i strzelbie gęstej i sturmom naszych śmieje się we dnie i w nocy zastawowali i niektóre strony zamku zapalone przeważnie gasili, ku temu dźdze gwałtowne na wielkiej przeszkodzie naszym były. Aż potym dnia Augusta 29 słońce wesoło jasne, promieniami długo pożądanymi świat oświeciło, którego dnia naszy Polacy, Litwa i Węgrowie pieszy, przeważną śmiałością z ostatnią niebezpiecznością swoją, przekopy i Połotę rzekę przebywszy i na wyniosły kopiee pod same ściany ognie podniwszy, zamek zapalili, które zapalenie gdy moc wzięło, wnet ochotnie rycerstwo piesze Węgierskie i Polaków rota kanclerza Koronnego Jana Zamojskiego, także Litewsey Hajducy darli się przez ogień i strzelbę Moskiewską do zamku, ale przed gwałtownym ogniem i niezgodą swoją, a strzelbą nieprzyjacielską 27 swoich utraciwszy krom rannych, ustąpić na zad musieli, ale jednak z Moskwy strzelców 200 zabili. Nazajutrz tedy w Niedzielę 30 dnia Sierpnia gdy naszy znowu ogień podłożyli, a ściany się tym gwałtowniej palić poczęły, strzelba też ustawiczna z trzech szanieców naszych Moskwę trapiła i obronę wszystkę gaszenia odjęła, podała się Moskwa z zamkiem na łaskę królewską, gdy ich przyrzekł, którzyby chcieli z majątnościami wolno do Moskwy wypuścić, a którzyby się udali królowi służyć, tym też łaskę i zold obiecano i spełniono. Tylko Ciprian archiepiskóp Wielikolucki i Połocki i Wasil Iwanowic Mikoliński, Dimitr Sezerbaty Oboliński, Matfiej Rzewski, Iwon Sussyn, Piotr Wołyński wojewodowie i Lukian Tretiaków pisarz wielkiego kniazia, nie chcieli się dobrowolnie podać, aczkolwiek jusz zamek w mocy królewskiej widzieli, przeto ich też poimano i pod straż osadzono. A wszystkiego ludu Moskiewskiego do boju i bronienia zamku godnego, było więcej niż sześć tysięcy. Tak tedy zamek sławny Połocko, stolica dawnych xiążąt Ruskich udzielnych i niektórych Litewskich, z ręku Moskiewskich jest wydarty roku 1579, Sierpnia dnia 30 godziny 20 ze wszystką żywnością, strzelbą i prochów okwitym dostatkim.

Przed tym też mało sławnej pamięci Jan Chodkiewicz castellan Wileński, starosta Żmodzki etc. mój dobrodziej, światu podziękował.

Potym gdy jusz król Połocko prawie wrota Litewskie od Moskwy wybawił, Kossiany też, Sitno i Krasnę 9 mil od Połocka naszy spalili. Zostały były jeszcze dwa zamki na przeszkodzie wielkiej, Sokół nad Drisną i Nissą rzekami 5 mil na drodze Pskowskiej ku pułnocy i Turowla nad Dźwiną 4 mile ku Ule i Witebskowi od Połocka idące.

i Pod Sokotem leżało wojsko prawie wyborne Moskiewskie z dworu z celniejszych bojarów wielkiego kniazia i z Kozaków Dońskich albo Tanajskich strzelców przebrane, nad którymi byli hetmanami: Fiedor Wasilewie Sieremiet, Andrzej Półcki, Michajło Lika, Wasil Krzywoborski i inszy zadni wojewodowie, którzy wszyscy myśleli byli przebić się do Połocka swoim na odsiecz przez obóz królewski, ale temu byli mądrze wojewoda Wileński Mikołaj Radziwił hetman wielki, z synem Christofem hetmanem polnym zabiżeli, gdy drogi wszystkie porządnie opatrzyli. Naprzód tedy Jan Wolmiński castellan Połocki, starosta Krewski,

To wszystko lato srogimi dżdżami zeszło.

Połocko podane.

Uporność Moskwy.

Jan Wolmiński pod Sokół.

mąż wielkiej dzielności i w rycerskich sprawach i bitwach, z Moskwą częstym a dawnym ćwiczeniem doświadczony, był posłan pod Sokół z kilkiem ufów, a za nim Christof Radziwił hetman polny z żołnierzami Litewskimi przybył. Ale iż wojsko Moskiewskie pod zamkiem i pod strzelbą leżało w okopie, a bitwy walnej zwłaczali zwięść, tylko urywkami a barcami i wycieczkami częstymi bitwy z obudwu stron kosztowali, wszakże naszy Moskwę aż do samego okopu z kopiami wspierali. A w tym wojewoda Wileński Mikołaj Radziwił hetman wielki za wolą królewską wyprawił kilka ufów Kozaków z kniazem Constantinem Lukomskim pod Turowłą, których obaczywszy Moskwa, a mniemając iż wszystko wojsko dobywać ich ciągnie, wnet inszą bramą wojewodów samych zostawiwszy uciekli. A tak wojewodowie od swych opuszczeni 4 dnia Września zamek cały podali ze wszystką strzelbą, prochy i spiżą, który potym naszy w kilku dni (ledwo mu się obradowawszy) gdy kniaz Lakomski kazał z więszych dział pod dobrą myśl strzelać spalili, tak iż lekko nabyte, lekce zginęło.

Turowła
wzięta, i
spalona.

W tenże czas Mikołaj wojewoda Podolski hetman Koronny z Polskim i z Niemieckim wojskiem przebywszy przez most z strugów uczyniony Drisę rzekę pod Sokół przyciągnął, a tegoż czasu pod zamek się przyszańcował, bo Polacy od Nissy, a Niemcy od Drissy szzańce porządnie a prętko ukopali. Janusz zaś Zbaraski wojewoda Braclawski za Nissą rzeką, gdzie było snadniej Moskwi uciekać, z ufem swoim stanął, potym kulami żelaznymi rospalonymi naszy na kilku miejscach zamek zapalili, a gdy ogień wziął moc, wnet Moskwa zwątpiwszy w obronie zamkowej, przez bramę od Nissy wytoczyli się ku bitwie. Ale ich Polacy z szzańców, a potym Niemcy pieszy strzeley w zamek i w ogień zasię wparli, sami też zapalczywiej Moskwę goniąc do zamku się werwali, tam wnet kratę Moskwa spuściła z bramy, tak iż Polacy i Niemcy w zamku zapalonym z Moskwą zamknieni na oślep się równą niebezpiecznością siekli. A gdy zaś naszy od szzańców kratę w bramie z wielką pracą przelomili, dopiero się Moskwa z zamku gorającego wysypała, także naszy ranni i opaleni wespólek z nimi. Tam się dopiero okrutna bitwa sstała, bo Niemcy żadnego Moskwicina nie żywili, tak iż cztery tysiące zbitych na placu poległo, między którymi przedniejszy wojewodowie: Boris Sein, Andrzej Palecki, Michajło Łyk, Wasil Krywohorski zabici, a Sieremiet hetman mąż wielkiej dzielności i Miesojed starszy sprawca Kozaków Dońskich, żywo poimani, inszych więźniów, łupów, także szat drogich, koni, pieniędzy i rystunków kosztownych bardzo wiele naszy dostali, a zamek do gruntu zgorzał. Z naszych też pod Sokolem ludzi znacznych, jako z Christofem Radziwilem hetmanem polnym i z Janem Wolmińskim, tak też w tej potrzebie mężnie gardła dali, Kamiński rotmistrz i Wysocki, Jakob Swieciński, Jakob Bornkowski i Mikołaj Kloczewski.

Sokół oblę-
zony.

Niebezpie-
czność na-
szych.

Moskwa po-
bita.

Sokół spa-
lony.

Naszy pod
Sokolem
pobici.

Potym wojewoda Polecki, Mikołaj Dorohostajski Moniwid, po odjachaniu królewskim z Połocka wziął Sussą zamek nad wielkim jeziorem obronny, przez dobrowolne połanie tractując z wojewodą Rutajem Suskim i z Moskwą przez Frąca Zuka, a gdy im przyrzekł dobrowolne

wyście z ruchomymi majątnościami do Moskwy, wyszło ich w liczbie 6000 a wojewoda Połocki z rycerstwem Litewskim i z Polskim do zamku Suszej wjechał dnia 6 Października, gdzie wziął dział węższych 21, hakownic 136, rusnic długich 123, prochu beczek 100, które 400 cętnarów ważyły, kul żelaznych węższych od dział 4822 i inzego sprzętu zamkowego i żywności bardzo wiele.

Śreż się podali.

Przed tym też Philon Kmita starosta Orszęński, mając z sobą ludu rycerskiego, jezdnego i pieszego i Kozaków ukraińskich niemało, wołości Smoleńskie okrutnie ogniem i mieczem zwojował, przez 2000 siól spalił i samo Smoleńskie przedmieście w popiół obrócił, a bez najmniejszej szkody swoich, lud rycerski z wielkimi łupami i stadami więźniów i bydła do Horszej uwiódł.

Philon Smoleńsk opalił.

Z drugiej zaś strony Constantin książę Ostrogski z kniazem Michałem Wiśniewieckim castellanem Braclawskim i z synem Januszem przeprowiwszy się przez Dniepr, a rozpuściwszy przed sobą wszędy i wzdłuż Kozaków swoich i Tatarów w zagony, oblegli Czernihów zamek stolicę dawnych książąt Siewierskich; ale iż się Moskwa przeważnie bronila, a pieszych do szturmowania mało było, przeto spaliwszy samo miasto Czernihowskie, zagony prawie po wszystkiej Siewierskiej ziemi aż do Starodubia, Radohosza i Poczepowa rozpuścili, a potem z wielkimi łupami bez odporu do domu się wrócili. Tymże sposobem starosta Mścisławski Jarosławskie miasto i bardzo wiele siól wołości Moskiewskich poburzył.

Czernihów i Siewierskie kraje zwojowane.

A król potem przyjachawszy z Połocka do Wilna, w Grodnie też mało odpocznawszy, pośpieszył się na siem do Warszawy, w którym czasie listy prziniesiono do Mikołaja Radziwiła wojewody Wileńskiego i do Ostafia Wołowicza pana Trockiego, od dwu panów radnych Moskiewskich, kniazia Iwana Mścisławskiego i Mikity Romanowicza Zacharina 28 dnia Września pisane ze Pskowa, gdzie na ten czas z wojskiem wielki kniaź leżał, w których listach to się osobliwie zamykało, aby panowie Litewscy i Koronni króla swojego od rozlania krwi chrześcijańskiej do zgody przywodzili, a oni także wielkiego kniazia swego, aby się nie mścił szkód od króla poczynionych, hamować i do pokoju przywozić się ślubowali, a iżby też tym czasem posłowie z obudwu stron chodząc dobre rzeczy stanowili. Ale to wszystko król na siem Warszawski odłożył, gdzie znowu po długich namowach za mądrą radą i perswasją Janą Żamojskiego kanclerza Koronnego wojnę przeciw Moskiewskiemu konać uchwalono i pobór postanowiono.

Listy do panów Litewskich od rady Moskiewskiego.

Wojna przeciw Moskiewskiemu.

Tegoż roku Grudnia miesiąca 13 dnia Jan Dorohostajski Moniwił wojewoda Połocki Nieścierdę zamek od Moskwy niedawno ugruntowany ubiegał i spalił, gdzie czterech wojewód, a mężczyzn, niewiast i dzieci 1000 naszy poimali, a od miecza i od ognia gdy zamek zewsząd gorzał, przez 2000 Moskwy upornie się ale próżno broniącej zginęło.

Nieścierda ubieżona.

Potym gdy król z Warszawskiego sejmu do Wilna przyjechał roku 1580, a około kończenia wojny przeciw Moskiewskiemu z paną Litewskimi gruntownie postępował, wnet Moskiewski, gdy mu mocy jawnej nie

Goniec. stawało, udał się do chytrych praktyk, a naprzód po Świątkach przysłał w osobie gońcowej śpiegów swoich z Nasczekinem, który Nasczekin gonicie nalazwszy po swej myśli, aczkolwiek z familiją zacną, ale z przyrodzenia wyrodka Irehora Ościka, często z nim tajemnie tractował w Wilnie, kując zdradę przewrotną przeciw Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu i zdrowiu królewskiemu.

Nasczekin
z Ościkiem.

Miecz i czapka
od papieża.

A w tym też czasie Maja 29 dnia w Niedzielny dzień Nachwalebniejszej Trójce Ś. miecz poświęcony i czapka, przez Pawła Uchajskiego od papieża Grzegorza 13 przysłany, na skutek błogosławieństwa był oddany królowi Stephanowi przed wielkim ołtarzem w kościele zamku Wileńskiego klęczącemu, przez ręce J. M. X. biskupa Żmódzkiego Melchiora xiążęcia Gedrockiego z zwykłymi ceremoniami.

Ościkowa
zdrada i
fałsz.

Ościk się-
ty.

Ościkowa się też potym zdrada przeciw królowi i ojczyźnie jawnie okazała, której gdy nie mógł więcej przec ani wymawiać, a jawne lice fałszów i zdrad jego, tudzież samy prawa, ojczyzna, sprawiedliwość i kaźń grzechu pomsty na niego wołały, wziął godną uczynków zapłatę 18 dnia Czerwca w Sobotę.

Szyderstwo
Moskiewskie.

Okaz w
Witebsku.

A król sam odprawivszy przed tym Nasczekina gońca Moskiewskiego ruszył się z Wilna 15 dnia Czerwca na wojnę potym przez Mińsko i Borysowo do Czasnik, gdzie do króla goniec Moskiewski przyjechał, posły wielkie opowiadając, przeto prosił aby się król do Wilna ich poselstwa słuchać wrócił na zwykłe miejsce. Ale król widząc szyderstwo z Czasnik aż do Lukomla jachał, gdzie się żołnierze przebrani okazowali i marszałek króla Duńskiego Farenbek z poczem rejterów. Potym król do Witebska 29 dnia Lipca przyciągnął, gdzie też panowie i rycerstwo Litewskie i od xiążąt Sluckich, także ciwonowie i urzędnicy ziemie Żmódzkiej ozdobne poczty okazali. Tegoż dnia Jan Zamojski kanclerz Koronny wyciągnął z Witebska do Wieliza zamku Moskiewskiego z ośmiu tysięcy ludu pieszego i jezdnego, a obegnawszy on zamek szesnaście mil od Witebska, przyrodzeniem miejsca nad Dźwiną i mocnymi ścianami i basztami, tudzież rycerstwem Moskiewskim obronny, pierwszego prawie dnia zbił zastawę i obronę Moskiewską z blanków i z baszt, tak iż się prętko na rokowanie udali. A tak piątego dnia od oblężenia przez podanie przymuszone 6 dnia Sierpnia w Sobotę wziął pan Jan Zamojski kanclerz Koronny Wielisz, (który prawie nad szyją wisiał wszystkij ukrajny Ruskiej królewskiej) ze wszystką strzelbą, żywnością i rozmaity spizą, tamże dwa wojewodowie poimani, Parolin Bruczów i Wasil Basmaków, a insza wszystka Moskwa według wiary danej wolno puszczona.

Wielisz
wzięty.

Uświat
wzięty.

Potym król 8 dnia Sierpnia do Wieliza przyjechał, a pan Mikołaj Radziwił wojewoda Wileński, hetman wielki z synem Christofem hetmanem polnym, panem Trockim i z panem Wileńskim Ostafiem Wołowiczem i z inszymi poczty panów i rycerstwa Litewskiego przedtym przyciągnawszy pod Uświat drugi zamek Moskiewski, a szauńce porządne sprawivszy, skoro do nich król przybył, wzięli także Uświat porządną sprawą 6 dnia Sierpnia przez podanie wystraszone i przymuszone pod Mo-

skwą gdzie też poimani dwa wojewodowie Michał Weldzeminów i Iwan Asczarów, insze pospólstwo wolno puszczono.

A ten zamek był zdawna stolicą Olgerda Wielkiego Xiędzia Litewskiego, kiedy xięstwo Witebskie otrzymał po żenie i z tego zamku wyprawivszy się z Litewskim wojskiem na Dimitra Wielkiego Kniazia Moskiewskiego przyciągnął był aż do samej Moskwy i granice Litewskie aż za Mozajsk 6 mil ugruntował.

Przed tym też 8 dnia Augusta Mikołaj Moniwid Dorohostajski wojewoda Połocki pod Newel, trzeci zamek Moskiewski, z slachtą ziemie Połockiej i z rycerstwem swoim ciągnął, a pan kanclerz Koronny Jan Zamojski ku Wielkim Łukom. Tamże Wielki Książ Moskiewski gońców swoich z listami słał, hamując króla od krwie chrześciańskiej (człowiek nabozny i spokojny) rozlania, wywodząc to z Pisma świętego i z psalmów Dawidowych, a iż postowie wielcy z dobrym jada, opowiadając, przeto aby się do Litwy wrócił ich poselstwa słuchoć prosił.

Ale król widząc jawne szyderstwo, a Wieliz i Uświat rycerstwem swoim osadziwszy, obrócił się ze wszystkim wojskiem do Wielkich Łuk, wyprawivszy na pierwszą straż i rozdawanie stanów wszystkiemu wojsku, pana Jana Wolmińskiego, z domu Nassutowego, castellana Połockiego, starostę Krewskiego z kilkiem rot i Tatarów Nahajskich półkiem i z pięcią set Hajduków, tak iż miał w swym półku dwanaście set jezdnych i pieszych, na pierwszej straży. Za nim ciągnął hetman polny Christof Radziwił, castellan Trocki, z trzema tysiącami żołnierzów, przy którym też był starosta Żmudzki, Jan Kiszka, mając 400 jezdnych, a 100 pieszych i Janusz książę Ostroskie z ośmią set półku, pan Mikołaj Radziwił, wojewoda Nowogrodski, pan Jan Hlebowic, castellan Miński, Eustachi Tiskiewicz, wojewodzie Smoleński, Marek Wnuczek ciwon Retowski i inszy ciwonowie, urzędnicy i rycerstwo Żmudzkie, w którym półku było 2000 jezdnych. Potym Trocki, Wolyński wojewodowie i Alexander książę Prunskie stolnik, których było 800, za nimi Mikołaj Radziwił wojewoda Wileński, hetman wielki z trzema tysiącami jezdnych, potym pan Wileński Ostafi Wołowicz, wojewoda Miński Mikołaj Sapiha i inszych panów i rycerstwa Litewskiego 2000, potym rot Polskich jezdnych 5000, zaś Węgrów 4000 jezdnych, dopiero sam król z dworem, którego było 1000 jezdnych. Za królem działa i insza armata, a przy nich pieszych 20000, za tymi zaś szło w pozad z Januszem książęciem Zbaraskim żołnierzów jezdnych 6000. A przeprawivszy się przez rzekę Dolżą, dowiedział się od poimanej Moskwy pan Wolmiński castellan Połocki, iż Tatarowie z Wielkich Łuk mieli nań uderzyć w noey, przeto chcąc ich uprzecić wyprawił przeciwko im syna swego Jerzego podkomorzego Upitskiego rotmistrza, a przy nim kniazia Haurila, Holubka i Drobyssa rotmistrzów, którzy o pulnoey potkali się nad jeziorem we dwu milach od Wielkich Łuk z onymi Tatary, których szczęśliwie porazili i rozgromili i przywiódł kilka więźniów Jerzy Wolmiński do króla, z których wszystkę sprawę o Wielkich Łukach wyrozumiał.

Olgerd do Moskwy.

Wojewoda Połocki do Newla.

Listy Moskiewskie nabożne.

Król do Wielkich Łuk.

Jan Wolmiński na pierwsze straże.

Sposób ciągnięcia wojska pod Wielkie Łuki.

Tatarowie rozgromieni.

Król Wielkie
Luki obległ.

A tak przez wielkie a trudne przebycia lassów, król pod Wielkie Luki przyciągnawszy 26 dnia Sierpnia miesiąca, obległ zamek na kopcu w równinie nad rzeką Lowacją i jeziorem położony, a miasto bardzo wielkie i budowne sama Moskwa dla snadniejszej obrony spaliła. Tamże posłowie Moskiewscy przyjachali z zwykłymi baśniami, bo naprzód powiedzieli, iż poselstwa od carza przesławnego sprawować nie mogli, ażby król od zamku odstąpił, a do Wilna się na zwykle miejsce słuchania posłów wrócił. Na co gdy im odpowiedziano, iż to być nie może, ani się też godzi, odesłi do swych namiotów, jakoby w słowie chcąc precz jechać; a gdy tak kilka dni próżno milcząc strawili, a iż zamek jużz gore z wieści usłyszeli, wnet poczęli audyenciej do sprawowania poselstwa prosić, której gdy im dozwolono, po staremu baśni prawili, wyliczając z obu dwu stron poselstwa i krzywdy wielkie od króla wielkiemu kniazium uczynione, których aby potym więcej nie czyniel, żądali, oznajmując iż też jużz kniaz wielki wszystkie gniew i zapal swój przeciw królowi uśmierzył: a w ten czas z dział trzask i grom straszny około dobywania zamku słychać było. Potym według zwyczaju Moskiewskiego, w inszym namieście przed pany i senatory Litewskimi ostatek poselstwa, ale raczej szyderstwa odprawowali, to jest: aby król Połocko i insze zamki wzięte wielkiemu kniazium wrócił, a pokój wieczny jeśliby chciał z nim utwierdził: co gdy się im nie powiodło, pozwolili zaś aby król Połocko trzymał i w Lillanciech ty zamki które teraz dzierży, a za więźnie Moskiewskie aby Uświat zamek który jużz król wziął, przy Litwie został. A jeśliby się o co zgodzić nie mogło (jakosz nie podobno było według tych ich baśni) aby przez gońca swego wielkiemu kniazium oznajmili. Czego im król dozwolił, iż z ich gońcem swojego gońca z listami prawie chrześciańskimi posłał: a Moskiewski sam na ten czas w Alexandrowej slobodzie za Moskwą 36 mil i sam swoje i syna starszego wesele małżeńskie odprawował. Król zaś z jedną stronę z Litwą, z Węgrami. a kanclerz Koronny Jan Zamojski, z drugich bliższych szanćów zamku tym usilniej dnia pierwszego Września dobywać poczęli, starając się aby go cało dostać mogli. Ale gdy Moskwy ani łaska królewska, ani condicie słuszne do podania przywieść nie mogły, a do gardł się bronić przysięgli, zamek zaś nie tylko przyrodzeniem na wyniosłym kopcu w równinie między jezioro i rzeką Lowacją, tudzież przekopem z drugiej strony głębokim obronny, ale i wałem z darnu mysternie usypanym obwarowany był, musiał się król udać do zapalenia; a tak naprzód z szanćów Węgierskich z wielką pracą i niebezpiecznością Hajduków był zamek zapalony, ale Moskwa przez trzy dni prawie mężnie i przemyślnie gasiła, a w tym z szanćów Polskich pod większą basztą i drzewiane ściany przez proch podkopem podsadzony zamek się gruntownie i wieże ze wszystkich stron zapaliły w nocy, a nazajutrz 5 dnia Września rano Moskwa się nie w czas podawać poczęła, ale iż na ofiarowanie łaski królewskiej pierwej nie dbali, wnet Węgrowie do zamku wielką żarłością wskoczywszy, tak czernećów z krzyżami processją idących, jako inszą Moskwę słusznym gniewem (mścąc się swoich morderstwa) zapaleni,

Posłowie
Moskiew-
scy.

Baśni pos-
łow Moskiew-
skich.

Wielkie Lu-
ki zapalone.

siekli, małą różność męskiej i żeńskiej płci mając, tak iż krew indzie strumieniami płynęła i kopyta końskie okrywała, bo przez 7000 głów Moskiewskich za maluczki czas poległo, tak iż krzykiem, płaczem, lamentem, zabijaniem, wszystek zamek był napelnion, tylko mężom niektórym starym, a dziatkom i niewiastom żywot był zachowany, zwłaszcza którzy się między Litwę i Polaki dostali. Wojewodowie zamkowi poimani Fiedor Lyków, Michał Kassin, Jurgi Athissaków i Wasil Ismaelów syn przywiedzeni do szanów kancelerza Koronnego, Jana Zamojskiego, a Wieiko który był najwyższym wojewodą od wielkiego kniazia nad innymi przełożon, został w zamku zabity, więźniów innych bardzo wiele i łupów także żywności wszelkiej wielkie dostatki. Z naszych zaś Piotra Kloczewskiego castellana Zawichojskiego i Rusińskiego i Drobyssa rotmistrza i Leskiego zabito strzelbą z zamku.

Oprawował potym król zamek wałem przez czas niemały, a w tym też Janusz wojewoda Braślawski wziął Zbaraskie i Jurgi Barbi z Węgrami, Samuel Zborowski i inszy pod Toropiecz 16 mil od Wielkich Łuk przyszedwszy, wojsko Moskiewskie i Tatarów porazili na głowę, tuż pod samym zamkiem przeciw naszym zgotowane, tam łupów i więźniów bardzo wiele dostali, a Moskwa sama miasto spaliła. Tamże w pogromie gdy już Moskwa różno uciekała, Demecin Ceremissa łaską wielkiego kniazia nad insze sławny i Naszekin który był niedawno w Wilnie u króla gońcem poimani, który Naszekin związany ujrzawszy Mikołaja Oleśnickiego dworzanina królewskiego, którego w Wilnie był poznał, rzekł do niego: „Jako rozmaite i różne są przygody Oleśnicki, oto mnie ku któremuście nie dawno wszyscy wyjeżdżali, teraz zaś związanego wiedziecie.”

Mikołaj też Moniwid Dorohostajski wojewoda Połocki dobywając Newlę zamku prawie od tego czasu kiedy i król pod Wielkie Łuki przyciągnął, wziął go potym przez podanie wielką mocą i zapaleniem częstym przymuszone, gdy mu przyszedł na positek Janus Bornemissa Węgrzyn z kilkiem set hajduków Węgierskich, gdzie wojewodowie Iwan Kramissa, Mindzan Kolyczów, Iwan Bibików, Stephan Bobron, byli poimani, innych bojarów Moskiewskich i pospolstwo z majątnościami wolno wypuszczono. Tamże z naszych dwu rotmistrzów zabito, Bernata Gołubickiego i Stanisława Rudzkiego.

Filon też Kmitę wojewodę Smoleńskiego, starostę Orseńskiego, który pierwiej z łaskawym, a potym rozniewanym szczęściem Smoleńskie włości burzył i Moskiewskie uffy gromił, przełożył starostą na zamku Wielko-Łuckim ze wszystką władzą, działą i rycerstwem. A kancelerza Koronnego Jana Zamojskiego z częścią wojska Zawołocia zamku dobywać wyprawiał, a sam do Newlę ciągnął. Tamże potym Jezierzysza zamek przyrodzeniem miejsca, budowaniem i strzelbą warowny i dziwnie obronny, na jeziorze wielkim podała Moskwa dobrowolnie, na wiarę Mikołaja Radziwiła wojewody Wileńskiego hetmana wielkiego ze wszystką strzelbą, działą, prochą, i okwitą żywnością.

Moskwa w zamku ściana.

Wojewodowie Wielko-Łucy.

Naszy pod Wielkimi Łukami zabici.

Moskwa i Tatarowie pod Toropieczami.

Demecin i Naszekin poimani.

Newlę wzięty.

Filon starosta na Wielkich Łukach. Jan Zamojski pod Zawołociem Jezierzysza podane.

Tamże też gońcowie królewski i Moskiewski od wielkiego kniazia dopi ro przyjachali, z obyczajniejszym po kaźni odkazem, bo wszystkie zamki nad rzeką Dźwiną (której przedtym brzegi srebrne, a dno złote u siebie być powiadał) królowi postępowal.

Zawołocie
zamek
obronny
wzięte.

Grof Roz-
rzażewski i
Wejher za-
bici.

A król posławszy świeżą pomoc jezdnych i pieszych kanclerzowi Koronnemu pod Zawołocie, sam się ruszył do Połocka, a potym do Dziżni, gdzie mu przyniesiono wdzięczną nowinę, iż Zawołocie zamek na kopcu wysokim, wodami zewsząd otoczony, ludem i strzelbą umocniony, a trudny do zdobycia, wziął kanclerz Koronny Jan Zamojski porządną a przeważną sprawą, przez podanie gwałtem przymuszone ze wszystką strzelbą, działą, spiżą i żywnością w całe, gdzie też Wasil Soborów (który Kazańskie i Astrahańskie hordy pod jarzmo Moskiewskie podbił), Iwan Żlobin, Wasil Nazimor, wojewodowie są poimani, a inszy według wiary danej wolno pusezeni. Ale z naszych, jako w takiej tragedii bywa, niemało ludzi rycerskich poległo, zwłaszcza Christof grof Rozrzałewski starosta Łęczycki w głowę postrzelony, mąż rodzaju zacności, dowcipem, bywałością i wielką dzielnością sławny, także Marcin Wejher syn Ernesta Wejera męża w rycerskich sprawach po wszystkiej Europie sławnego. Ale znaczne i pamięci wiecznej godne rzeczy bez znacznej utraty skutek swój trudno otrzymać mogą, bez niebezpieczeństwa jakożkolwiek możem się uwarować, ale śmierci żaden się ustrzedz nie może.

Tak tedy król za tą wtórą szczęśliwą wyprawą, Wielis, Uświat, Wielkie Luki, wszystkich Moskiewskich krain spiżarnią, cejkhaus, skład potrzeb wojennych i miejsce zbierania wojsk, Newel, Jezierzysza, Zawołocie, z wielką sławą Polskiej dzielności, Litewskiego męstwa i w bitwie żarkiej prętkości i Węgierskiej przeważnej śmiałości z rąku Moskiewskich wydarwszy, osadził ich Litewskim i Węgierskim rycerstwem, a rotę Polskie, w ziemi Żmodzkiej i w Litwie z wielkim udręceniem pospolitego ludu były rozłożone.

Potym z sejmu Warszawskiego roku 1581, posły Moskiewskie odprawiono i podatki na wojnę przeciw temuż nieprzyjacielowi uchwalono na dwie lecie, a w tym też czasie nasz Chelmo zamek Moskiewski wzięli i Russe spalili.

A jusz do tego kressu zawód się nasz skończył, Czytelniku łaskawy, gdzie iżem krótko sprawy za króla Sigmunta Augusta, Henrika i Stephana, dziś szczęśliwie królującego, przytoczył, tedym to umyślnie uczynił, bo iż ty sięgi nad nadzieję moję tak wielkie z druku wyszły, z niemniejszą pracą i nakładem moim własnym, tedyby się ich było tym sewito więcej przymnożyło, gdybych tu był teraz przyłożył żywot dostatecznie opisany Sigmunta Augusta i rozmaite za jego królowania przypadki, także Interregna po nim i po Henriku i za króla dzisiejszego Stephana, które wszystkie rzeczy mam jusz porządnie i prawie dostatecznie spisane. Ale iżby tego tyle drugie a snać więtsze sięgi były, ku temu też iż żywych

ludzi sprawy a świeżej pamięci rzeczy, nie bardzo bezpiecznie bywają na światło wydawane, gdzie jeśliby co komu słusznie godnej chwały i sławy za jego uczciwe i pamięci wiecznej godne sprawy przypisał, to wnet pochlebstwo przeciwnicy i zazdrościwi przeczytają, a jeśli zaś co w kim dla jego sprostych postępków prawdziwie zganisz i na potomne czasy na przestrożę innym podasz, wnet się o prawdę (a zwłaszcza prawdziwie źli) gniewają. Przeto iż nie możemy dać zupełnego i bezpiecznego rozsądku jedno o przeszłych rzeczach, jam się też z tym na ten czas zahamował; wszakże jeśli Pan Bóg mdłego żywota przedłuży, a nasz dla ustawicznych pracy mózg wyschły wdzięczności skutek od bacznych (bo sprostych i niewdzięcznych Beanów łaski nie prosi) pozna, tedy i tamty rzeczy w rychle od nas Czytelniku łaskawy otrzymasz, gdzie wszystkie a wszystkie przygody za Augusta króla tak domowe jako wojenne i sąsiadów przyległych i sejmy, także zjazdy w Interregna dwoje rozmaite i wszystkie z osobna wojny Stephana króla i jego przeważne a szczęśliwe sprawy gruntownie opisane i co komu za jego dzielności sława powinna, obaczysz. A teraz w tej uprzejmo szczerzej i osmoletniej pracy naszej, jeśli się co komu nie po myśli zda, tedy iż tak wiele jest smysłów i mniemania różnego na świecie, ile i głów ludzkich, trudno ode mnie jednego taką potrawę, któraby wszystkim jednako smakować miała, przyprawić było, przeto na ten czas uprzejmie chętną dobrą wolą naszą, którą i Bóg sam wdzięczniej niż ofiary złоторogie przyjmuje, łaskawie przijmi Czytelniku miły.



DO CZYTELNIKA.

Jako w każdym, ile ich kolwiek wyszło i wychodzi księgach z drukarni, omyłki się w literach i w sylabach albo ich przeniesieniu, odmienieniu, opuszczeniu, zopakowaniu, albo umniejszeniu, trafiają, Czytelniku mili, tak iż żadnych ksiąg duchownych i świeckich, bez omyłki w literach, czasem i w słowach nie najdziesz, tedy i tu w drukowaniu tej Kroniki mojej trafiło się kilka omyłków w literach i w sylabach niektórych, czego się ustrzedz nie może ten który sadi litery, by był napilniejszy, także i corrector, by miał sto oczu w głowie, jako on Argus, który jako Ovidius Metam. I pisze, *Centum luminibus cinctum caput Argus habebat*, a przed się krowy jednej nie mógł ustrzedz: a cóż ten który tu każdą literę, ile ich w tych wielkich księgach naszych widzisz, po jednej z ołowu lanego, parę tylko oczu mdłych mając, sadił, przeto tych omyłków poprawienie, tumci rejestrzyk położył, a ostatka się baczny a pilny Czytelnik dogada.

Omyłki w druku.

Tom I.

<i>stron.</i>	<i>wiersz.</i>		<i>czytaj</i>	
59	38	Kaletany	—	Kajetany.
68	5	<i>od Capreae</i>	—	<i>ad Capreae</i>
68	21	<i>Fitikiadus</i>	—	<i>Fitikiadus..</i>
69	26	Kozuchów	—	Wschowa.
69	33	Także jusz	—	Także insze.
71	17	Scandamiskich	—	Scandawijskich.
74	37	<i>Bellum actiarum</i>	—	<i>Bellum actiacum.</i>
—	na marginesie	<i>Tibustus</i>	—	<i>Tibullus.</i>
76	13	Wybrany	—	Wynany.
78	29	<i>Urbem Novam</i>	—	<i>Romam.</i>
79	36	<i>Erraoscolae</i>	—	<i>Erranscola.</i>
88	15	Zbarawskiego	—	Zbaraskiego.
91	8	Wydania	—	Wydanim.
91	37	Datravius	—	Dubravius.
92	11	Annotazią	—	Anastasia.
92	14	Pormią	—	Parmią.
98	14	Porskie	—	Perskie.
98	17	Rho	—	Rha.
104	20	<i>Versar</i>	—	<i>Versor.</i>
105	15	<i>Accus</i>	—	<i>Arcus.</i>
106	23	<i>Paratis</i>	—	<i>Pacatis.</i>
109	37	Taballa	—	Tuballa.
112	6	Lengebami	—	Lengelami.
112	7	Drewkanami	—	Drewlanami.
115	na marginesie	<i>Zonarum</i>	—	<i>Zonaram.</i>
115	34	Ikora	—	Ihora
117	10	Heractęą	—	Heracleą.
126	30	Bobrucey	—	Dobrucey.
129	43	Protopos	—	Protopop.
136	13	Volkana	—	Vulkana.
146	33	Pigneach	—	Pigmeach.
181	na marginesie	<i>Praccio</i>	—	<i>Praelio.</i>
212	na marginesie	<i>Apophtegmatīs</i>	—	<i>Apophytegmatibus.</i>
327	26	<i>Galercius</i>	—	<i>Galeacius.</i>
353	na marginesie	Sigessowi	—	Gigessowi.
380	27	Olger	—	Olgerd.

Tom II.

56	31	<i>flatus</i>	—	<i>flammas.</i>
59	11	Ociec	—	Ojczyk.
61	7	Niążątek	—	z Niążątek.
140	27	z wojskiem	—	z wozkiem.
166	18	Niemieckim	—	Weneckim.

PRZESŁAWNEGO WJAZDU DO KRAKOWA,

I PAMIĘCI GODNEJ KORONACIEJ

HENRYKA WALEZYUSA,

KSIĄŻĘCIA ZANDEGAWY,

Z ŁASKI BOŻEJ

KRÓLA POLSKIEGO,

WIELKIEGO XIĘDZA LITEWSKIEGO, etc.

Tudziesz naprzodku niektórych postępków godniejszych,

POSŁÓW NASZYCH WE FRANCIEJ,

I W DRODZE SKRÓLEM,

ŚWIĘTEJ WYRZECZENIE OPISANTE,

PRZEZ

Mathysa Strykowiusa

PREKONIDESA.

Cum Gratia & Privilegio S. R. M.

W KRAKOWIE.

DRUKOWANO U MACIEJA WIRZBIĘTY TYPOGRAPHIA JEGO. K. M

Roku Pańskiego 1574.

JASNE WIELMOŻNEMU PANU,

PANU ALEKSIANDROWI GŁODKIEWICOWI

STAROŚCIE I DZIERŻAWCY GRODZIEŃSKIEMU, etc. etc.

PANU MEMU MIŁOŚCIWEMU.

Jak Pollio Marona, Mecenas Flakkusa,
Jak Mezala swą łaską wzruszył Tibullusa,
Tak też wirsz mój wzbudziła, Panie Miłościwy!
Twoja dzielność, s której dom twój sławny uczeiwy.
Bowiem wielmożność twoję Muze wychowały,
W Helikonie, gdzieć mądre nauki podały,
Którymi w swej ojczyźnie snadź wszystkich celujesz,
W nich się zawždy obierasz i takich miłujesz.
Minerwa dalać radę w młodych leciech zdrową,
Którą ojczyźnie pomoc dawasz swej gotową.
Dalać też Pallas męstwo i marsowe dary,
Aby bronił ojczyzny i powszechnej wiary,
W którejś przeszedł znacznie i Numę Rzymskiego.
Strzegąc w statecznej wierze zakonu Pańskiego.
Idąc torem cnot świętich, przodków swych przestawnych,
Którzy są znaczni męstwem i radą z lat dawnych.
Którzy królom, ojczyźnie, rzeczypospolitej,
Dostali swym rycerstwem sławy znamienitej.
Często Tatarów, Moskwę, z ojczyzny płoszając,
Priwatę w pospolitym dobru zamykając.
Którzy własną dzielnością w enej sławie urosli,
Herbów, godności zacnych, przez rycerstwo doszli.
Świadczy to obroniony Kijów i Podole,
Krwawe Tatarskie hordy i Iwańskie pole.
Których wszystkie cne sprawy w twojej wielmożności.
Świecą jak Phebus jasny, w kwitnącej młodości.
A zwłaszcza biegłość mądra nauk wyzwolonych.
I wspaniałość umysłu cnych Heroów onych.

Które mnie niewolnikiem twojej wielmożności,
 Uczyniły i wirsz mój wzbudziły z gnuśności.
 Tak iż choć s strachem pisać, z mdłej Minerwy mojej,
 Muszę będąc pobudzon chęcią k sławie twojej.
 Przeto wielmożny panie tę koronacją,
 Która uweseliła wszystkie Sarmacją,
 Pod tytułem twym sławnym szczerze opisuję.
 Jak mogę, nie jakbych rad, wdzięczność pokazuję.
 Na którąś się wielmożnie wiem był przygotował,
 Ale on smutek słuszny tę chęć pohamował.
 Ojca wielmożności twojej śmierć, w męstwie sławnego,
 Hetmana najwyższego, księstwa Litewskiego,
 Który za Achillesa, gdy żył, stał ojczyźnie,
 Godziem był Piliusa przewyższyć w siwiźnie,
 Lecz iż cnotę Bóg złubił, wziął go z nią do siebie,
 Gdzie mu już koronę dał, zasłużoną w niebie.
 To Bogu poruczając panie Miłościwy,
 Upominek służby mej uprzejmie chętlivy,
 Który mój skarb przemoże, tobie ofiaruję,
 Inszego nad powolność w sobie nie najduję.
 Przy tym też Gońca Cnoty twojej wielmożności,
 Oddawam i Litewskich cnych Książąt dzielności.
 I powinność Słachecką, która świeci w tobie,
 Aby s cnot twę jasności brał każdy wzór sobie.
 Znam to że dar małuczki, ale chęć prawdziwa,
 Wszak też dymem s kadzidla Bóg ubłagan bywa,
 Który sam serce szczyre nad wszystkie ofiary
 Przekłada gdy go chwalim z uprzejmości, z wiary.
 Perski król Artaxerxes od chłopka prostego
 Przyjął wdzięcznie garść wody, widząc szczyrość jego.
 Bowiem ten wszystkie skarby i złota daruje,
 Kto chęć, szczyrość, uprzejmość, s sobą ofiaruje.
 Gdyż też w to i łaskawe Fata potrafiły,
 W czym ja próżny, tym jasność twoję obdarzyły,
 Skarbem, któryć Bóg sporzy, bo nim tam szafujesz
 Hojnie, kędy poczciwość, s świętą cnotą czujesz.
 Racze już tedy przyjąć mnie s tym wirszem moim,
 A ogarni młodość jego baczny sądem twoim.
 Bo gdy wdzięczność tych wirszów ubogich poczuje,
 Ku większym rzeczom k sławie twojej pióro zgotuję.
 Pirwey w cienką piszczałkę Maro Bukolika
 Śpiewał, hojniejszym wirszem podał Georgika.
 A gdy był twym Auguste darem pobudzony,
 Wnet Eneida stokroć w głośne śpiewał struny.

Głośniej też Flakce lira stokroć twoja brzmiała,
Gdy się u Mecenasa wdzięczną być poznała.
Tych wszystkich twa wielmożność przewyższa hojnością,
I też ludzką Heroów zacnych wspaniałością.
Ciebie mdle Muze moje chcą mieć Mecenasem,
Pragną ku twej czei sławnej, śpiewać wiecznym czasem.
Winszując by ku sławie Patriej Hektora
Męstwem przeszedł, a w wieku szczęśliwym Nestora.

W. P. M.

namniejszy służebnik

Matys Strykowiuz

Prekonides

POCZĄTEK.

Nie wzywam tu Apollo ciebie z lutnią strojną,
Ni Muze s Helikonu was z wymową hojną.
Piszę s prosta, prostości prawda potrzebuje,
A w Helikonie mownym często uchramuje.
Nie piszę tu Jowisza jak się sstał łabęciem,
Ni Wencery ognistej, s swym ślepym dziecięciem.
Ni jak Pluto o jabłka on wziął Proserpinę,
Koronaciej s prosta chcę pisać nowinę.
Bo poctowie oni kiedy co pisali,
Folgując ozdobie słów z gościńca chybiali,
Tak tylko słów nie rzeczy historyki byli,
A kto po prostu idzie od prawdy nie zmyli.
Ja tobie Czytelniku, com widział to piszę,
Aczem trochę przyłożył co s Franciej słysz e,
Jak się tam naszym posłom s królem swym wodziło,
Jak go przejrzenie Pańskie nam przyprowadziło.
Nie wirszowi folguję, prawdzie historiej,
Bo prawda jest poważna z dawna w Sarmaciej.
Szczyrość rzeczy będziesz miał, przymize ją szczyrze,
A niech każdy jak chce w swym a nie w cudzym gmyrze.
K rzeczy już przystępuje enej koronaciej,
Wslawiam mężne rycerstwo sławnej Sarmaciej.
Jak króla z wolą Bożą dla cnoty obrali,
I jak go do Krakowa świetno przyjmowali.
Teraz krótko przepowiem nie mniej potrzebniejsze,
Wiedzieć sprawy w Franciej cnych posłów godniejsze,
Jak s królem kondicie swoje stanowili,
I jak przez Niemiecki kraj do Polski przebyli.
Wiem iż jest wszystkim jawna sławna elekcja,
Której nigdy nie miała równej Sarmacia.
Bo czytamy w Kronikach jako się wadzili,
I jako królów różnych na stolce sadzili.
Ale braterska zgoda u nas w ten czas lśniła,
I w senatorskich sercach moc Boża władała,
Iz tak różne, zwyczajmi, językiem narody,
Litwa, Pelska, Ruś, Niemcy byli jednej zgody,
Choć się też było trochę burdy ukazało,
Jednak to mądrą radą wnet się zlekowało.
Iz tak i Jowisz zgodny s swoimi bożkami
Nie był gdy się mścić radził krzywł nad Gigantami.

Jednostajnymi woty na pana jednego,

Wszyscy się wnet zgodzili s kraju dalekiego.

Znać iż Bóg s senatory, sam w zebraniu siedział,

Na tego wszystkich zgodził w którym godność wiedział.
Ukazał im w Franciej ksiązę z Andegawy.

Henryka, którego są sławne w męstwie sprawy.

Piasty, graniczne pany, wszystkie opuścili,

A posły do Franciej s chęcią wyprawili.

S których czelniejsze miejsce miał Adam Konarski,

Wielą języków sławny cny biskup Poznański.

Laski sławny i grabia s Tęczyna Wojnicki,

Gneznieński też kasztellan s synem Jan Tomicki.

Cny Andrzej grabia z Górki i Herbert uczoney,

Kniaź Pruński Alexander w sprawie doświadczony.

Radziwił ksiązę, Firlej, Kriski i Zamojski,

Każdy s poczem przeważnym, z nimi Jan Zborowski.

Ci gdy już przejechali Niemieckie krainy,

Karolus Francuski król, słysząc ty nowiny,

Odezwał wnet Henryka brata od Rupelle,

Której wojskiem dobywał w ten czas mężnym śmieie.

Rupellany wziął w łaskę przez męstwo podbite,

Gdy się wybranym słyszał na państwo obfite.

W Paryżu mu papieski legat różą złotą

Oddał, na państwo Polskie winszując z ochotą.

Naszy też do Paryża prowadzeni hojnie,

Tamże z wielkim triumphem przyjęci przystojnie.

Z Borbony, z Gwize, z Medwy, z Niverny książęta,

Przeciw nim wyjeżdżali grabiowie, panięta.

Wjechało ich pięćdziesiąt buczno w miasto koteych,

Francuzów pełne drogi chcąc widzieć strój obcych.

Dziwiają się kowanym bótom i czuprynom,

Szablom, sajdakom, kuczmom, rzędom, jak nowinom.

Dziwiają się też naszym w językach biegłości,

I w łacińskiej wymowie wszystkich bezpiecności.

Ten niemieckim, francuskim, ten włoskim właściwie,

Ten łacińskim, hiszpańskim, jak ojczyc prawdziwie.

Francuzowie uczeni z nieuków szydziłi,

Ukazując Sarmaty iż uczeńszy byli.

Nazajutrz Karolussa króla pozdrawiali,

I poselstwo ozdobną mową sprawowali.

Król się im ofiarował za ich łaskę hojną,

Obiecując to oddać miłością przystojną.

Tegoż dnia Katerynę królową witali,

Matkę królów i młodą, skąd dzięk wdzięczny brali.

Drugiego dnia posłowie świetnie po obiedzie,
 W drogich szatach każdy swój poczet wiodąc jedzie.
 Skąd większy dziw z drogich szat Francuzom sprawili,
 Bo pirwsze większym kosztem stroje odmienili.
 Henryka obranego króla tam witali,
 Wszystkich Sarmatów k niemu chęć szczyrą wzjawiali,
 Iż go tylko dla sprawy sławnej, męstwa, cnoty,
 Obrali, które w Polsce są pirwsze klejnoty.
 Zaś im król dziękowanie sam krótko uczynił,
 Którego kanclerz Huralt wnet stokroć przyczynił.
 Ofiarując się dosyć ich nadziei sprostać,
 Państwa Sarmackie mnożyć, cudzych k niemu dostać.
 Wszystkich współ miłować właśnie jak sam siebie,
 I to przysiądz na Boga, który mieszka w niebie.
 Potym do jego brata króla szli posłowie,
 Gdzie do wieczora byli w potrzebnej rozmowie.
 Do króla Nawarskiego nazajutrz jechali,
 Henryka, tam go z żoną uczciwie witali.
 Witali kardynała potym Borbońskiego,
 W tenże czas Karolusa Lotaryneńskiego.
 O kondyciach trzeciego dnia traktowali,
 Które Monluk z Lansakiem w Warszawie podali:
 Iż ma król skarby wnosić do Polski s Franciej,
 Strzedz wolności, a mnożyć państwa Sarmaciej.
 Potym wszyscy u króla na obiedzie byli,
 Śwym zwyczajem prze jego zdrowie rzędem pili.
 Król nazajutrz poprzysiągł to wszystko w kościele,
 Pełnić, co poseł jego postanowił w cale.
 Królowie i książęta, księżny i królowe,
 Do kościoła się zeszli, na drugą umowę.
 Gdzie im naszy dekreta senatu wszystkiego,
 I głos pospolstwa dali, państwa Sarmackiego.
 Tam król Henrik podane kondicie wszystkie
 Przynrzekł trzymać i mnożyć Sarmackie pożytki.
 Tamże go wszyscy bracia mile pożegnali,
 A kilka dni zaś hojnie współ godowali.
 Jan Zborowski wyprawion z nowiną do Polski,
 Król też s Paryża potym na ten urząd Boski
 Ruszył się, książęta go, bracia prowadzili,
 Karolus król i matka z nim się wyprawili.
 W Witriaku już brata króla rzewno żegnał,
 I s płaczem by się wrócił, ledwo go odegnął.
 W Nansie zaś u siostrzeńca był na krzcinach swego,
 Posłowie naszy krzcili córkę, u którego,

W Blamoncie siostra z matką, s płaczem go żegnały,
 I brat ksiązę, wszystkim się z oczu ich łzy lały.
 Tam k niemu dwoje ksiąząt Rzeskich przyjechali,
 W Tabernach go miasteczku hojnie częstowali.
 Przez Rhen się przeprowadził, tam w Hildebergu stał,
 Gdzie mu grabia eny Frydryk hojną stacją dał.
 Do Mogunciej potym, gdzie biskup ku niemu
 S szczęcią set swych wyjechał, na pocziwość jemu,
 W Frankforcie go u Menu mieszczanie przyjęli,
 Hojnie uczciwość wszystkim przystojną czynili.
 W Fuldzie zaś na jutrzni był w Boże Narodzenie,
 Gdzie kilka dni częstowan przez świąt odprawienie.
 W Wahiku Philip landgraff witał go przystojnie,
 S trzemi tysiącami jezdnych i częstował hojnie.
 Przez Elb i Wisurg rzeki do Sasów wjechali,
 Którzy w dwu tysiąc jezdnych króla przywitani.
 I aż do Lokris miasta zbrojno prowadzili,
 Z granic Saskich, przystojną część naszym czynili.
 W Lokris poseł cesarski przyjął króla wdzięcznie,
 S półtorą tysiąc jezdnych prowadził bezpiecznie
 Do Brandenburskich granic, gdzie margrabia k niemu
 Dwór swój wysłał, uczciwość słuszną czyniąc jemu.
 Do Frankfortu nad Odrą potym przyjechali,
 Gdzie już na miłe Polskie granice patrzali.
 Tamże król cesarzowi i Rzeskim ksiązętom,
 Za presport ich dziękował grabiom i paniętom.
 Do Miedzyrzeca świetnie z wielkimi uffami,
 Od Polaków wprowadzon s trąby i z bębniami.
 Proporce, tarcze, drzewa usarskie świeciły.
 Ze wszech stron mężnym ludem, pola napelniły.
 Zaś z więtszą do Poznania nad to uczciwością
 Wprowadzon, s tryumphami, s chętniwą radością.
 Do Krakowa się spieszył, a posła swojego
 Wyprawił pogrzeb uczcić Augusta sławnego.

WJAZD DO KRAKOWA

18 dnia Lutego.

I POSTĘPEK KORONACJI

21 DNIA TEGOŻ MIESIĄCA

ROKU 1574.

Odprawiwszy przeważny pogrzeb Augustowi,
 Jak jest w Polsce obyczaj, onemu królowi.
 Na który się panowie Sarmaccy zjechali,
 Gdzie też chętni wie króla przyszłego czekali.
 Tak wnet wszyscy zrzuciwszy kaptury żałobne,
 Przeważnie gotowali ubiory ozdobne,
 Różnych kształtów, których snadź i samej roboty,
 Nie zmógłby Tagus placić, hojny w kruszec złoty.
 Jeden drugiego strojem przeniesić usiłował,
 Żaden dla głośniejszej sławy kosztu nie żałował.
 Nie był tam on Tantalus, ni Midas łakomy,
 By w ten czas świętym strojem nie chciał być znakomy.
 Biskupi swe ubiory dla stanów godności,
 Świetnie przygotowali s przeważnej hojności.
 Także senatorowie i wszyscy rycerze,
 Jedni szaty przeważne, a drudzy pancerze.
 Ci purpurą, a drudzy drogim złotogłowem,
 I suknem Attalickim i Phrigijskim nowem,
 Ci Perskimi hatłasy, drudzy axamity,
 Na tym gładki, na onym wzorzysty i ryty.
 Konie u wszystkich takie jakie u Turnussa
 Maro świadczy, Homerus u Menoniusa,
 I jakie Ewripides u Rhezussa enego,
 Opisał gdy ratował muru Trojańskiego.
 Mieszczanie też Krakowscy przeważne ubiory
 Wnet sprawili, bierząc s cnych senatorów wzory.
 Cechy się szykowały w swojej sprawie każdy,
 A lud ze wszech stron płynął do Krakowa zawždy.
 Zamek Krakowski kosztem chędożono wszelkim,
 Nie pracej, nie nakładom nie folgnąc wielkim.
 Świeciły w gmachach ściany nadobnie przybrane,
 I jedwabne szpalery złotem haftowane.
 Nie przybrał był Salomon takich gmachów hojnie,
 Gdy Saba ona k niemu przyjechała strojnie.

Ni Daryus, ni Kressus obicia takiego
 Nie miał nigdy, jak Kraków świetnie subtylnego.
 A gdy się już tak każdy stan pięknie zgotował,
 Do Balic przyjechawszy król tamże nocował.
 Nazajutrz osmnasty dzień który był Lutego,
 Każdy chętniwie widzieć chciał króla nowego.
 Wszystkie pola i wszystkie drogi pełne były,
 Drzewa, wsi i pagórki ludem opłynęły.
 Od Krakowa do Balic gdzie pojrzysz tam wszędzie
 Każdy swe uffy wieździe w świetno bucznym rzędzie.
 Uszarze zewsząd płyną jak las s proporcami,
 Francuzowie się wloką z muły i s karami,
 Dwa na koniu, drudzy też wiozą swe toboły,
 A Phebus swe promienie rozstoczył wesoly.
 Arcybiskup Gnieźnieński dwieście jeźdźnych strojnie,
 Po usarsku naprzód wiódł przybranych tak hojnie,
 Że axamity, srebro, złoto, zakrywało;
 Od proporców się różnych słońce odmieniało.
 Sam s Płockim i s Poznańskim biskupy za tymi
 W kolebce świetnej jechał, krzyż niosą przed nimi.
 Arcybiskup też Lwowski jechał s poczty swemi,
 I biskup Kamieniecki, z dworzany strojnymi.
 A s Krakowskim biskupem, podkanclerzy potym,
 Dwieście poczty po włosku świetno strojem złotym.
 Na każdym był axamit podbity kunami,
 Haftowany kosztownie srebrozłotymi sznurami.
 Tuż Kujawski i Chelmski biskup ichże wzorem,
 A pan Krakowski pothym s świetnym wielkim dworem.
 Zatyń wojewodowie s pysznymi uffami,
 Krakowski Firlej z bratem trzysta wiodli sami.
 Sandomirski tak wiele też z bratem Miecznikiem,
 Jechali lśnącym złotem zewsząd bucznym szykiem,
 Trzysta mężnych usarzów wielmożnie przybranych,
 S tarczy i s proporców blask złotem malowanych,
 Brzeziński, Oświęcimski też kasztellanowie,
 Jechali tuż swych pocztów przeważni wodzowie.
 Komorowski z usarzmi hojnie przybranymi,
 Małogoski i inszy s pocztami strojnymi,
 Kaliski wojewoda wiodł swój poczet potym,
 Laskiego by się właśnie rodził w kraju złotym,
 Czterysta szło usarzów przeważnie przybranych,
 Sto kozaków s sajdaki złotem haftowanych.
 Podolski wojewoda poltorasta swoje,
 Uszarze wiodł, na których były świetne zbroje.

Kozacy też w pancierzach strojno s sajdakami,
 Trąby i szurmy brzmiały (że świat drży) z bębniami.
 Za tymi też Litewscy przesławni panowie,
 Jadą, jak gwiazdy jasne cni senatorowie.
 Złotem, srebrem, ubiory ich świetnie pałaly,
 A proporce różnych farb, jak lasy się chwiałały.
 Wojewoda Wileński Radziwił przesławny,
 Tuż wojewoda Trocki i kasztellan sprawny,
 Jan Chodkiewicz generał Żmodzki i Liffandski,
 Marszałek wielki księstwa, wiódł też swój dwór pański.
 Pan Miński, także krajezy sławny Kiszka s swymi,
 Podczasy i podstoli s pocztami strojnymi.
 Inszych trudno wyliczyć, ujrzym da Bóg strojnziej,
 Gdy będą w Litwie witać, będzie wszystko hojnziej.
 Naruszowie podskarbi s pocztem swym ozdobnie,
 Potym Radziwił dworny marszałek nadobnie,
 Jechał w swym włoskim stroju, złoto się błyskało,
 Ze dwa tysiąca z Litwy wszystkich mi się zdalo.
 Wojewoda Kijowski s synami swoimi,
 Trzysta jezdnych usarzów s Kozaki mężnymi:
 Sajdaki złotem, srebrem, s proporecy się łniały,
 Z Braclawskim wojewodą też poczet wspaniały.
 Malborski i Pomorski potym wojewoda
 Z ośmdziesiąt jezdnych jechał, a w każdym uroda,
 Szaty niemieckim kształtem na nich axamitne,
 Z Dulskim trzidzieści jezdnych złotem w zbrojach świetne.
 Jan też Wojnicki z bratem s Tęczyna grabiowie,
 Ten półtora sta prawie w świętym złotogłowie,
 Drugi ośmdziesiąt pocztu złotem ozdobnego
 Okazał, a kosztem snadź przenieśli każdego.
 Po tych sławni z dwiema set jezdnych Herbortowie,
 S Kamieńca, z Zawichwostu zaś kasztellanowie,
 Półtora sta jezdnych wiódł każdy pocztu swego,
 Wapowski też poczet miał kształtu usarskiego.
 Potym kasztellan Biecki z Radomskim uff zbrojnych
 Siedmdziesiąt wiedli, złotem, srebrem hojno strojnych.
 Pan Czechowski trzysta miał w szarlaty przybranych,
 S proporców i z złota blask był, patrzącym na nich.
 Potym kanclerz s podskarbin, cni senatorowie
 Koronni, w swej siwiznie ucziwi panowie,
 Za poczty swymi świetno łniącymi jechali,
 Ci w trąbi, drudzy w bębny jak grom kołatali.
 Opaliński też dworny marszałek za swymi,
 Z ośmdziesiąt w zbrojach jechał po włosku świetnymi

Przetocki Wojeiech sławny, z nim on mąż uczony
 Wojt Wileński Rotundus, wiedli dwór s swej strony.
 A po tych starostowie i panięta możne,
 Jak Hyclejskich pszczoł roje, poczty wiedli różne.
 Na kształt wielkich wojsk pola wszystkie zastąpili,
 Których z osobna pisać i Apollo zmyli.
 Z Maciejowskim usarżów półtorasta srogo
 Skrzydly s sępów ubrani, tarcze, konie drogo.
 A Rej też swych dwadzieścia z łabędzi całymi,
 Na tarczach na kształt orłów z lilijmi złotymi.
 Ociescy, Kamienieccy, Barzy, Kościeleccy,
 Działyński, Secygniowski, Ostrorog, Pileccy,
 Bonarowie, Tomieki, Drojewski, Myszkowscy,
 Leśniowski, Staszkowski, Niemsta i Noskowscy
 Zamojski też starosta Belski s poczty swymi.
 Inszych wielkość jechała, kształty ozdobnymi.
Taratantara wszędzie brzmi, a Echo krzyczy,
 Konie rżą, grzmot z zbrój s srebra, kto wszystkich wyliczy.
 Włodimirz też i Krupski s swoim pocztem jechał,
 A Mężyk snadź nad wszystkie stroju nie zaniechał.
 Ligeża s swoim pocztem, s starostą Stężyckim,
 Także Inowrocławski wojwoda z Łęczyckim.
 Nuż też panowie z Górki i kasztellan Gdański,
 Brzeski, Rawski wojwoda, Płocki i pan Zbąski,
 Choć się pirwej w Poznaniu s poczty okazali,
 Wždy i w ten czas przeważnych strojów nie zaspali.
 Dwór też króla zmarłego jechał prawie strojnie,
 Po usarsku, s proporcey świetnymi przystojnie.
 Posłowie także ziemscy s pospółstwa jechali,
 A legatowie s cudzych stron naśladowali.
 Za słacheckimi stany Krakowianie byli,
 Sto jezdnych, którzy pięknie w zbrojach się świecili,
 Pieszycy czterzy tysiące, wszystko w zbrojach błyszczących,
 A ci stali przy działach srogi głos dających.
 W rozmaitych ubiórach według cechu swego;
 Z rusnicami, s spissami, a fendlu różnego.
 Pospółstwo przewyszowało insze dwieście tysiąc,
 Autor arytmetyki zmililby ich licząc,
 A gdy między Łobzowem i Bronowicami,
 Ty poczty sszykowane tak były uffami
 Prawie iż blisko Balic, aliści król jedzie,
 Wielkość s sobą Sarmatów i Francuzów wiedzie
 Tam go Myszkowski biskup mówną oracją
 Przywitał, wysławiając Sarmacką nacią.

Potym Bogu dziękuje, iż przywiódł zdrowego,
 Wyliczał też dla których obran cnoty jego,
 Wyliczał że nie skarbów żadnych łakomością,
 Być wzruszonych, lecz tylko jego eną dzielnością.
 Napominał, by strzegł praw i sprawiedliwości,
 Pochlebcom ucha bronil, a żył w pobożności.
 Płocki biskup gdy skończył rzecz Ciceronową,
 Bibrak kanclerz królewski zaczął swoje mówę:
 Że doznał król Sarmackiej wiary i miłości,
 Przyrzekając ich bronić, mnożyć granic, włości.
 Boga prosi by wszystkiej rzeczypospolitej
 Krześcijańskiej, jak myśli dostał czei obfitej,
 Obiecował nadziei wszystkich dość uczynić,
 Strzedz praw w swojej wolności, a nie nie odmienić.
 Zatym Kazimierzanie, potym Krakowianie
 Pozdrawiali go mowno, także Kleparzanie,
 Którym wdzięczna odpowiedź dana zaraz była,
 Tak iż w koło stojących wszystkich weseliła.
 Gdy się tak pozdrawianie już wszystkich skończyło,
 Król patrzył pilnie na lud, bo mu było miło
 Iż tak wiele rycerzów pod swą mężną sprawą
 Ma mieć, męstwo mu było, nie złoto zabawą.
 Wnet też miescey puszkarze działa wypróżniali,
 Gromy aże ziemia drży srogo powtarzali.
 S prochów dym, płomień sthraszny, trąby z wież i z murów,
 Krzyczą, ludzie wołają, jak w karczmie u gburów.
 Takie rycerstwa wielkie tam było zebranie,
 Iż u mądrych żołnierzów było takie zdanie:
 Że go mógł snadź zastawić i przeciw Turkowi,
 I przeciw nawiętszemu nieprzyjacielowi,
 Co się zbrój i do wojny potrzeb dotykało,
 Takowych snadź i wojsko Xerxowe nie miało.
 A ubiory przeważne i kosztowne rzędy,
 Snadź Kressussa sowito przewyszszwały wszędy.
 Także król Florjanską bramą w Kraków wjechał,
 Żaden światła wywiesić z okien nie zaniechał,
 O pirwszej w noc godzinie, tam wszystkie ulice,
 Okna i dachy pełne, ganki i przecznice.
 Król w hatłasowej szubce podbitej rysiami
 Czarnej, na białym koniu jechał, rajce sami
 Krakowscy nad nim nieśli welun z złotogłowu,
 Pochodnie ze wsząd świecą, a trąby brzmią znowu.
 Gwaskonów zaś czterdzieści z boku z rusznicami.
 A Szwajczerów sześćdziesiąt też z halabartami.

Ubior wszystkich axamit żółty i zielony,
 Niemiecki kształt, a bęben s piszczałką ćwiczony.
 Przed królem Niwerneńskie książę i Dumeńskie,
 Gwiza i Mirandola grabia i Elbieńskie,
 Także też inszy wszyscy przedni Francuzowie,
 Każdego prowadzili dwa wojewodowie.}

A gdy w rynek wjechali i słuch zagłuszyły,
 Trąby, bębny i działa zewsząd grom puściły.
 Zaś do kościoła wstąpił król Panny Mariej,
 Słuchał kollegiatów pięknej oracjey,
 Na Grocką też ulicę z rynku w pierwszym weściu,
 Bramę ubudowano czyniąc wdzięczność szczęściu.
 Wkolo pięknie obitą, na wirzchu trębacze,
 Urząd swój wypełniają, aże serce skacze.
 Na wirzchu orzeł biały w piersiach lilje miał,
 Gdzie król szedł obracał się, skrzydły jak żywy chwiał,
 Klaniając się głogotał, szczęśliwie wimszując
 Weścia tego, Sarmacką wdzięczność okazując.

Ludzi choć w noey było wszystkie miejsca pełne,
 Godności nie patrzono, ni na szaty celne.
 Ciżba ze wsząd, a drudzy na murach wiszają,
 Drudzy rynny, a drudzy na wirzchy się pnają.
 Gdy się k zamku przybliżał wnet z dział uderzono,
 Chłopa s koniem misternie s prochy zapalono.
 Z hakownic też ogromność aże Wawel drżała,
 Ta strzelba pięć godzin w noc prawie straszna trwała,}

Iż choćby Jowisz z nieba gromy rozgniewany,
 Wszystkie zaraz wypuścił, nie byłby zrównany.}

Drugi orzeł na bramie zamkowej misterny
 Klaniał się, chcąc być jak brat nym liljam wierny.
 Do kościoła świętego wstąpił Stanisława,
 Od kanoników witan, zkad była zabawa.
 Pięknie potym *Te Deum Laudamus* śpiewano,
 Kości świętych królowi całować dawano.
 S kościoła do królowny wstąpił z ukłonnością,
 Tam się wespół witali, z opołą radością.
 Prowadzon zaś wiczerzać, na on pałac wielki,
 Z dział strzelba długo trwała, w każdym kącie gielki.
 Nazajutrz król do koła wszedł senatorskiego,
 Przez Bibraka dziękował hojnie wszystkim s tego
 Iż go na monarchiją tak sławną obrali,
 Prosił by mu co rychlej w szafunk ją podali.}

Drugiego dnia Sendiwoj Czarnkowski Koronny,
 Referendarz, w mowie jak Cicero ogromny,

Od wszystkiej slachty w obec króla pozdrawiając,
 By wolności, praw ich strzegł, nie nie odmieniając.
 Na to zaś wziął odpowiedź królewskim imieniem,
 Iż chce być państwa tego sławnym rozmnożeniem;
 Iż chce ich wolności strzedz i prawa zachować,
 Na ostatek trzebali krwią zapieczętować.
 To słysząc aże wszyscy z wesela płakali,
 S królem potym na Skalkę już wieczór jechali.
 Biskupi wszyscy, Legat też papieski z nimi,
 Tam się modlili Bogu sercy nabożnymi.
 Kościół w zamku obito pięknie w złotogłowy,
 I jedwabne szpalery z złotem włoskie owy.
 Majestat zgotowano; polyska się wszędzie,
 Złota i srebra hojnie, wszystko w pięknym rzędzie.
 W niedzielę skoro Phebus z Oceanu głowę
 Promienistą ukazał, króla w szaty nowe
 Ubranego, Krakowski biskup po prawicy,
 Wiedli w kościół, Kujawski biskup po lewicy.
 Król jak kapłan w ornacie, w albie, w dalmaticie,
 S humerałem, s pierścieniami, także rękawice.
 Czapka na nim książęcza czyrwona s perłami,
 Z axamitu, sadzona na krzyż klejnotami.
 A kasztellan Krakowski niósł złotą koronę,
 Wojewoda też sceptrum pięknie urobione,
 Wileński wojewoda jabłko jak świat s krzyżem,
 A Zborowski miecz goły, pochwy z złotym bryżem.
 Krzyż przed arcybiskupem i biskupi drudzy,
 Szli swym rzędem opaci i kościelni słudzy,
 Także wszyscy panowie s Księżstwa i s Korony,
 I grabiowie s Franciej i książęta ony.
 Posłowie też postronni swoim rzędem biegli,
 Drabanci s halabarty kościelnych drzwi strzegli.
 Kościół pełen, nie był tam łańcuch w dyskreciej,
 Ni złotogłów, nie znał chłop ślacheckiej naciej.
 Wszyscy za równo w kościół mocą się cisnęli,
 Ganki, słupy i kraty, w koło napelnili.
 Arcybiskup miał nad nim modlitwy do Boga,
 By przezeń jego była sprawowana droga.
 A klejnoty, koronę na oltarz włożono,
 Wino z chlebem ofiarę podle postawiono.
 Modlitwy dokończywszy, biskup króla uczył,
 Jakby ku enotam świętym w woli Bożej luczył,
 Rozważając mu ciężar stanu królewskiego,
 A iż jest namiestnikiem Króla Niebieskiego,

Pytał go jeśli kościół Boży chce chędożyć,
 Wiary strzedz i królestwo też zwierzone mnożyć.
 To król nie tylko przyrzekł pełnić w swej całości,
 Lecz z mocą Bóżą przenieść z uprzejmej pilności.
 Potym klęcząc poprzysiągł wszystko trzymać trwale,
 I ze wszystkich sił śluby swoje spełnić w cale.
 Obie ręce położył na Ewanielią,
 Aby mu tak Bóg pomógł na tę professją.
 Leżał krzyżem modląc się król na złotogłowie,
 Letanją z opaty wszczęli biskupowie.
 Arcybiskup poświęcał potym klęczącego,
 Błogosławiąc, winszował państwa szczęśliwego.
 Od biskupów na stolec potem wprowadzony,
 Biskupi z opatami dzierząc laski ony,
 Stali podle. Gdy było już po Epistole,
 Panowie swar zaczęli jako żacy w szkole,
 O confederacją, w przód Ewanielicy,
 S księżą i s Katholiki, każdy różno krzyczy.
 Ten woła protestamur, drudzy denegują,
 Król w strachu, gdy do groźby drudzy appellują.
 A już się krwawej burdy mało umykało,
 Lecz się wżdy z łaski Bożej wszystko pojednało,
 Gdy im król przyrzekł wszystkie pełnić condicie,
 Nad nim zaś arcybiskup mówił oracie.
 Potym wziął kielich z krzyżmem, odzienie rospiąwszy,
 Pomazał mu do łokcia od dłoni począwszy,
 Prawicę, ramię, piersi i grzbiet między plecy,
 Na krzyż, a oracje mówił k wszelkiej rzeczy.
 Potym biskup uczciwie krzyżmo z niego zmywał,
 Arcybiskup modlitwą nad nim Boga wzywał.
 A przytym dalmatykę poświęcał z ornatem,
 W które miał być król ubran zwykłym apparatusem.
 Zatył nań dalmatykę i on ornat włożył,
 Tamże mu błogosławił by go Pan Bóg mnożył,
 Aby znał mocy Bożej wszystek świat poddany,
 A iż on zrzuca s królestw i wywysza pany.
 Zaś arcybiskup mówił zwykłą confessją,
 Król też w swym stoleu klęczał, z wielką dewocją.
 Potym zaś do ołtarza był przyprowadzony,
 Tam przed arcybiskupem klęczał unizony.
 Potym panom któremu co przynależało,
 Z ołtarza oddawano ich nosidła cało.
 Ci przed arcybiskupem stanęli porządkiem,
 Który dał miecz królowi, mówiąc tak z rozsądkiem:

Weźmi miecz święty Boży, broń nim wiernych jego,
 A zbij nim przeciwniki kościoła świętego.
 Karz nim złych, dobrych miłuj, broń sirot ubogich,
 Mści się nad nieprawością nieprzyjaciół srogich,
 Król wzięwszy miecz trząsnął nim, dał go miecznikowi,
 Miecznik w pochwach zaś oddał arcybiskupowi,
 Który on tak przypasał królowi do boku,
 Winszując mu zwycięstwa, z Bożego wyroku.
 Marszałek potym dał znać iż koronę mają
 Kłaść na króla, jeśliby wszyscy przyzwalają.
 Brzmiał kościół, fiat, fiat gdy z nich wołał każdy,
 A drudzy vivat, vivat, Henryk nasz król zawždy!
 Potym się uciszli wnet wszyscy z ochotą,
 Arcybiskup koronę gdy nań włożył złotą,
 Mówiąc: „Weźmi na państwo to świętą koronę,
 W niej wiary i praw Bożych czyni pilną obronę.”
 Potym mu sceptrum złote w prawą rękę włożył,
 Jabłko w lewą, by państwo k chwale Bożej mnożył,
 By błędnych drogi uczył, upadłych ratował,
 Jak prawy pasterz, Bożą owieczarnią sprawował.
 A gdy śpiewano we mszy co offertą zową,
 Król szedł ku ołtarzowi z ofiarą gotową,
 S chlebem z winem, na ołtarz dawał po jednemu,
 Biskup jak zową Pacem dał całować jemu.
 Zaś skoro arcybiskup sam communicował,
 Król też do Sakramentu wnet się przygotował,
 Który mu arcybiskup podał z uczciwością,
 Tak ciało Pańskie przyjął, z wiarą, z nabożnością.
 A gdy się msza skończyła, biskup miecz królowi
 Odpasał i podał go w ręce miecznikowi.
 Szedł potym na majestat, król koronowany,
 Który w pośród kościoła był przygotowany.
 Sceptrum, jabłko w rękę niósł, przy nim biskupowie,
 I świeccy według stanu eni senatorowie.
 Tamże go na majestat arcybiskup wsadził,
 Aby wchojaźni Bożej sąd na nim prowadził.
 I tam był król obwołan, tam też na rycerstwo
 Passował kilka godnych uważając męstwo.
 Oddał miecz miecznikowi, do pałacu potym
 Był prowadzon, tam obiad miał pod wełem złotim.
 Książęta przy nim jedli z grabiami s Franciej,
 Rada wszytka, posłowie też s cudzej naciej.
 Nazajutrz był prowadzon na rynek Krakowski,
 Wprzód klejnoty Koronne niósł uff senatorski.

W ratuszu ubran, wstąpił na majestat potym,
 Od mieszczan przysięgę wziął i dar srebrny z złotym.
 Tamże też na rycerstwo kilko ich passował,
 Pieszko złożywszy ubiór królewski wędrował.
 Trąb, bębnow i ludzi krzyk, konie rżą, drżą mury,
 Drudzy obicie rzeżąc, dziwne broją sury,
 Ciżba ludu ze wszech stron, że i dachy łamią,
 Drugi znalazł w kiesieni rękę cudzą tanią.
 Do Zborowskiego zaraz Król szedł na wesele,
 Gdzie było rozmaitych gości zaenych wiele.
 Także Król i nazajutrz był częstowan hojnie,
 Samuel mu Zborowski sto koni tak strojnie
 Okazał, po usarsku, kosztem s podziwieniem,
 Bo na wjazd zdążyć nie mógł, potrzeb zatrudnieniem.
 Rajce Krakowscy w rynku też tryumfowali,
 A wszczurnastcy *Te Deum Laudamus* śpiewali.
 W nocy kule i race misterne puszczano,
 Dwa słupy przyprawione s prochy zapalano.
 Z dział też w dwa rzędy w rynku bito naprzemiany,
 Ognie świecąc gorzały z wieże zawieszony.
 W zamku grom z dział, s hakownic jeszcze więcej srogi,
 Tam k bitwie bębny biją, tam trąbią na trwogi.
 We Szrodę zaburzka się w zamku sroga sstała,
 Wieczór, że jako w wojsku, zbroja z mieczmi brzmiała.
 Wapowski z Zborowskiego strony ranion, zmarł, skąd
 Gonitwy nieforemne wszczęły ten straszny błąd.
 Insze dni na słuchaniu posłów się strawiły,
 Potym o Wapowskiego śmierci sprawy były.
 Tak Samuel Zborowski cały w poczciwości,
 Wywołan jest, z dekretu Królewskiej Miłości.
 S tym się koronacya ta sławna zamknęła,
 Której nigdy podobna snadź w Polsce nie była.
 Ty sam, o Panie! racz strzedz serca Królewskiego,
 Rychtuj go ku pociesze państwa Sarmackiego.
 Winszowałbych tryumfów przyszłych wirszem hojnym,
 Jako pochlebstwem drudzy zwykli nieprzystojnym.
 Ja się boje bych niebył fałszywym prorokiem,
 Wszak co będzie ujrzymy da Bóg własnym okiem,
 Na on czas też wysławi głośniej pióro moje
 Tryumphy Henrikowe i Sarmackie boje.
 Teraz na prostym wirszu przestań, czekaj końca,
 A czytaj chceszli o tym szyrzej mego Gońca.

MATYS STRYKOWIUS PREKONIDES

CZYTELNIKOWI.

Gdyż wirsz, Czytelniku miły, tego wszystkiego co ku historii Koronacji należy, zwłaszcza w ceremoniach, modlitw zwykłych według Pontifikału, zamknąć nie może, ponieważ tam wszystkie rzeczy łacińskim językiem, według zwyczajów Kościoła Rzymskiego sprawowane bywają, zdała mi się rzecz nie mniej pożyteczna, ałychei wszystek postęppek i porządek, właśnie należących modlitw, prostą oracyą podał.

Naprzód tedy w Niedzielę (bo w ten dzień święty zwykła bywać koronacja), która była w ten czas 21 dzień Lutego, Król wybrany bywa ubran przez marszałka najwyższego w botki k temu przystojne. w suknię, w albę, w dalmatykę, w rękawice i w ornat albo w kapę z złotogłowu, na kształt kapłana Rzymskiego. Tedy arcybiskup z inszemi biskupami, suffraganowie, opatowie, wszyscy w ubiorach i w czapkach biskupich z łaskami pasterskiemi, idą processią s kościoła świętłego Stanisława do pałacu królewskiego. Tamże króla wybranego między pany w onym ubierze stojącego, arcybiskup wodą święconą pokropi i kadzidłem okurzy. Potłym Krakowski biskup, którego to jest urząd. mówi tę oracyą:

Omnipotens sempiterno Deus coelestium & terrestrium moderator, qui famulum tuum, ad Regni fastigium dignitatemque dignatus es provehere, concede quaesumus, ut cunctis adversitatibus liberatus & Ecclesiasticae pacis dono muniat, & ad aeternae pacis gaudium, te donante pervenire mereatur, per Christum Dominum nostrum, Amen.

Potym dwa biskupowie, jakom w wirszu opisał, króla między sobą prowadzą, panowie też którym tho należy, koronę, sceptrum, jabłko i miecz przed królem niosą, a *Responsoria* kantorowie śpiewają: *En ego mitto Angelum meum &c.* Potym przyszedszy biskup Krakowski do wielkiego ołtarza, mówi do arcybiskupa głosem:

Reverendissime pater, postulat sancta mater Ecclesia, ut praesentem Serenissimum Principem, ad dignitatem Regiam subleteris.

Potym król na swym stoleu przed ołtarzem kłęczy, a dwa biskupowie z obudwu stron stoją, wszyscy też na swoich miejscach porządnie siedzą. A Krakowski biskup zacznie psalm: *Exaudiat te Deus &c.* potym wirsz: *Domine saltem fac Regem nostrum. R. Et exaudi nos in die qua invocaverimus te.* Potym *Collecta: Deus humilium institutor, qui nos Sancti Spiritus illustratione consolaris, praetende super hunc famulum tuum Henricum gratiam tuam, ut per eum tuum in nobis adesse sentiamus adventum.*

Za tym drugi biskup mówi modlitwę:

Omnipotens sempiterno Deus, coelestium ac terrestrium moderator, qui famulum tuum ad Regni fastigium, dignitatemque dignatus es provehere,

concede quaesumus ut a cunctis adversitatibus liberatus, § Ecclesiasticae pacis dono muniatur, § ad aeternae pacis gaudium, te donante pervenire mereatur, per Christum Dominum nostrum, Amen.

Skończywszy modlitwę, upomina króla pilno o wierze, o miłości Bożej, i o inszych cnotach królewskich, mówiąc:

Cum hodie per manus nostras optime Princeps, qui Christi Salvatoris nostri vices in hac re fungimur, quamvis indigni, sacram unctionem, § Regni insignias suscepurus, bene est, ut te prius de onere, ad quod destinaris, aliquantulum moneamus. Regiam hodie suscipis dignitatem § regendi fideles populos tibi commissos curam sumis, praeclarum sane inter mortales locum sed discriminis, laboris, atque anxietatis plenum, verum si consideraveris quod omnis potestas a Domino Deo est, per quem regnant Reges § legum conditores iusta decernunt, quodque de grege tibi commisso, ipsi Deo rationem redditurus, primum pietatem servabis, Dominum Deum tuum tota mente ac puro corde colles, Christianam Religionem ac fidem Catholicam, quam ab incunabulis professus es, ad finem usque inviolatam retinebis, eamque contra omnes adversantes, pro viribus defendes, Ecclesiarum Praelatis ac reliquis sacerdotibus, condignam reverentiam exhibebis, Ecclesiasticam libertatem non conculcabis, iusticiam sine qua nulla societas diu consistere potest, erga omnes inconcusse administrabis, bonis praemia, noxiis debitas paenas imponendo, viduas, pupillos, pauperes, ac debiles, ab omni oppressione defendes, omnibus te adeuntibus benignum, mansuetum, atque affabilem pro Regia tua dignitate praebabis, § ita te geres, ut non ad tuam, sed ad totius populi utilitatem regnare, praemiumque benefactorum tuorum, non in terris, sed in coelo expectare videaris, quod ipse tibi praestare dignetur, qui vivit § regnat Deus, in saecula saeculorum. Dokończywszy naponinania, poczyna go arcybiskup tymi słowy pytać:

Vis fidem sanctam, a Catholicis viris traditam tenere § operibus iustis servire? R. Volo.

Vis Ecclesiis Ecclesiarumque Ministris tutor § defensor esse? R. Volo.

Vis Regnum a Deo tibi commissum, secundum iusticiam Patrum tenere, regere, § defendere? R. Volo. Et in quantum divino fultus offragio ac solatio omnium fidelium suorum, valuero, ita me fideliter per omnia acturum esse promitto.

Skończywszy pythanie król, przed arcybiskupem klęcząc zjawszy czapkę, mówił to wyznanie:

Ego Henricus Deo annuente futurus Rex Polonorum, profiteor § promitto coram Deo, § Angelis eius deinceps legem § iusticiam, § pacem Ecclesiae Dei, populoque mihi subiecto, propossae § nosse facere atque servare, salvo condigno misericordiae Dei respectu, sicut in consilio fidelium meorum, melius potero invenire. Pontificibus quoque Ecclesiarum Dei, condignum § canonicum honorem exhibere, atque ea quae ab Imperatoribus § Regibus Ecclesiae collata, § reddita sunt inviolabiliter observare, Abbatibus, Comitibus, § Vassallis meis congruum honorem, secundum consilium fidelium meorum praestare.

Pothym pokłada ręce obie na księgach Ewangeliej, które przed nim arcybiskup trzyma, mówiąc: *Sic me Deus adiuet, & haec sancta Evangelia.*

Potym mówi arcybiskup modlitwę.

Omnipotens sempiternus Deus Creator omnium, Imperator Angelorum, Rex Regum & Dominus Dominantium, qui Abraham fidelem serrum tuum de hostibus triumphare fecisti, Moisi & Iosue populo tuo praelatis victoriam multiplicem tribuisti, humilemque David puerum tuum Regni fastigio sublimasti, & Salomonem sapientiae pacisque ineffabili munere ditasti: respice quaesumus Domine, ad praeces humilitatis nostrae & super hunc famulum tuum Henricum, quem supplicii devotione veneramus & in Regem elligimus, Benedictionum tuarum dona multiplica, eumque dextere potentiae tuae, semper hic & ubique circumda. Quatenus praedicti Abrahae fidelitate, Moisi mansuetudine fretus, Iosuae fortitudinae fultus, David humilitate exaltatus, Salomonis sapientia decoratus, tibi in omnibus complacat & per tramitem iusticiae inoffenso gressu, semper incedat. Tuae quoque protectionis galea munitus, & scuto insuperabili iugiter protectus, armisque coelestibus circumdatus, optabilem de hostibus crucis Christi victoriam fideliter obtineat & triumphum faeliciter capiat, terroremque suae potentiae illis inferat & pacem sibi militantibus laetanter reportet, per Christum Dominum nostrum, qui virtute crucis Tartara destruxit regnoque Diaboli superato, ad coelos victor ascendit, in quo potestas omnis Regniue consistit victoria; qui est gloria humilium & vita salusque populorum, qui tecum vivit & regnat Deus per omnia saecula saeculorum, Amen.

Druga modlitwa.

Te invocamus Domine sancte Pater Omnipotens sempiternus Deus, ut hunc famulum tuum Henricum quem tuae divinae dispensationis providentia in primordio plasmatum, usque ad hunc praesentem diem iuveni flore laetantem crescere concessisti, cum tuae pietatis dono ditatum, plenumque gratia & veritate, de die in diem coram Deo & hominibus ad meliora semper proficere facias, ut summi regiminis solum gratia supernae largitatis gaudens suscipiat & misericordiae tuae muro, ab hostium adversitate undique munitus plebem sibi commissam cum pace propiciationis & virtute victoriae faeliciter regere mereatur, per Christum Dominum nostrum, Amen.

Potym arcybiskup kłęknie, a król też krzyżem padnie, a kantorowie zaoną *Laetaniae*, którą chór odśpiewa, a gdy do tego przyjdzie: *et obsequium servitutis nostrae tibi rationabile facias, R. Te rogamus audi nos.* Arcybiskup nad królem krzyżem leżącym s thojąc s krzyżem, mówi: *Et hunc electum in Regem Coronandum Benedicere digneris. R. Te rogamus audi nos.*

Powtóre śpiewa.

Et hunc electum in Regem Coronandum Benedicere & consecrare digneris. R. Te rogamus audi nos.

Potym biskupi wszyscy klękawszy thoż śpiewają nad nim, a kantomie dokonywyją letaniej, którą skończywszy, gdy jeszcze król leży krzyżem, a biskupowie w koło klęczą, arcybiskup mówi: *Pater noster etc. Et ne nos inducas in tentationem. R. Sed libera nos a malo. V. Salvum fac servum tuum Domine. R. Deus meus sperantem in te. V. Esto ei Domine turris fortitudinis. R. A facie inimici. V. Domine exaudi orationem meam. R. Et clamor meus ad te veniat. V. Dominus vobiscum. R. Et cum Spiritu tuo.*

Oremus.

Deus qui populis tuis virtute consulis & amore dominaris, da famulo tuo Henrico sapientiae spiritum, cum regimine discipline, ut tibi toto corde devotus, in Regni regimine mane at semper idoneus, tuoque munere ipsius temporibus, securitas Ecclesiae dirigatur & in tranquillitate devotio Christiana permaneat, ut in operibus suis bonis persecerans, ad aeternum Regnum te duce pervenire valeat, per Dominum nostrum Iesum Christum etc.

Benedic Domine hunc Regem Henricum, qui Regna omnia moderaris a saeculo & tali eum benedictione glorifica, ut Davidicae teneat benedictionis & sublimitatis sceptrum & glorificatus in eius protinus rapiatur merita, da ei tuo spiramine cum mansuetudine, ita regere populum tuum, sicut fecisti Salomonem tuum continere regnum pacificum, sit tibi semper cum timore subditus, tibi que militet cum quiete, sit tuo clipeo protectus cum proceribus & ubique tua gratia victor existat, honorifica eum prae cunctis Regibus gentium, ut faeliciter populis tuis dominetur, & faeliciter eum nationes adorent, vivat inter gentium caeteras magnificus, sit in iudiciis aequitatis singularis, locupletet eum tua praediues dextera, frugiferam obtineat Patriam et eius liberis tribuas profuturam. Protella ei prolixitatem vitae et in diebus eius criatur iusticia, a te robustum teneat regiminis solium et cum incunctitate et iusticia, aeterno gloriatur in Regno, per Christum Dominum nostrum, Amen.

Potym arcybiskup siędzie, a król przed nim klęknie, około którego biskupi stoją, tamże z niego zdejmują dalmatykę i płaszcz, a arcybiskup zmaczawszy wielki palec w oleju który krzyżem zową, maże królowi rękę od dłoni do łokcia i ramię prawe i między łopatkami na grzbiecie, mówiąc:

Ungo te in Regem ex oleo sanctificato in Nomine Patris et Filii et Spiritus sancti, Amen.

Pax tecum. R. Et cum Spiritu tuo.

Modlitwa.

Ungo te in Regem ex oleo sanctificato, Spiritus Sancti gratia humilitatis nostrae officio in te copiosa descendat, ut sicut manibus nostris indignis oleo materiali pinguescis exterius ablatus, ita eius incisibili unguimine delibatus, impinguari merearis interius, eius quoque perfectissima spiritali unctione semper imbutus et illicita declinare tota mente discas seu valeas,

et utilia animae tuae, iugiter cogitare, optare, atque operari queas, auxiliante Domino Iesu Christo, qui tecum vivit et regnat, Deus Dei Filius Iesus Christus Dominus noster, qui a Patre oleo exultationis unctus est, prae participibus suis, ipse per praesentem sanctae unctionis infusionem Spiritus Paraclyti, super te Benedictionem infundat, eundemque usque ad interiora cordis tui penetrare faciat. Quatenus hoc visibili et tractabili oleo dona invisibilia percipere et temporali Regno, iustis moderationibus exequuto, aeternaliter corregnare ei merearis, qui solus sine peccato Rex Regum, vivit et gloriatur, cum Deo Patre in unitate Spiritus Sancti, Deus per omnia saecula saeculorum, Amen.

Oremus.

Omnipotens sempiternus Deus, qui Azachiel super Syriam & Iehu super Israel per Heliam, David quoque & Saulem per Samuelem Prophetam in Reges ungi fecisti, tribue quaesumus, manibus nostris opem tuae benedictionis, & huic famulo tuo Henrico, quem hodie licet indigni in sacro unguine delingimus, dignam delibutionis huius efficaciam, & virtutem concede. Constitue Domine principatum super humerum ejus, ut sit fortis, iustus, fidelis, providus, & indefessus Regni huius, & populi tuae gubernator, infidelium expugnator, iustitiae cultor, meritorum & demeritorum remunerator, Ecclesiae tuae sanctae & fidei Christianae defensor ad decus & laudem tui nominis gloriosi, per Dominum nostrum Iesum Christum filium tuum, qui tecum vivit & regnat in unitate Spiritus Sancti Deus, per omnia saecula saeculorum. R. Amen.

Christe perunge hunc Regem in regimen, qui unxisti Sacerdotes & Prophetas, Reges & Martyres qui per fidem vicerunt Regna, operati sunt iustitiam, atque adepti sunt repromissiones, tua sanctissima unctio super caput eius defluat, atque ad interiora descendat, & cordis illius intima penetret, & promissionibus, quas adepti sunt victoriosissimi Reges gratia tua dignus efficiatur, quatenus in praesenti saeculo feliciter regnet & ad eorum consortium in coelesti regno perveniat, per Dominum nostrum Iesum Christum, qui tecum vivit & regnat &c. Unctus est oleo lacticiae prae consortibus suis & virtute sanctae crucis potestates aereas debellavit, Tartara destruxit, Regnum Diaboli superavit & ad coelos victor ascendit, in cujus manu victoria, virtus & potestas consistunt & tecum vivit & regnat per omnia saecula saeculorum, Amen.

Deus qui es iustorum gloria & misericordia peccatorum, qui misisti filium tuum pretiosissimo sanguine suo genus humanum redimere, qui conterritis bella, & es propugnator in te sperantium, & sub cuius arbitrio omnium Regnorum continetur potestas, te humiliter deprecamur, ut praesentem famulum tuum Henricum in tua misericordia confidentem in praesenti regali sede benedicas, eique protinus adesse digneris & qui tua expetit protectione defendi, omnibus sit hostibus fortior, fac eum Domine beatum & victorem de inimicis suis, corona eum corona iustitiae & pietatis, ut ex toto corde & tota mente in te credens tibi deserviat sanctam tuam Ecclesiam defendat & sublimet, populumque a te commissum iuste regat, nullum ius insidiantibus malis in iustitiam vertat. Accende Domine cor eius, ad amorem gratiae tuae, per hoc unctionis oleum,

unde unxisti Reges & Prophetas, quatinus iusticiam diligens, per tramitem iusticie familiariter populum ducens, post peracta & disposita in regalia excellentia annorum curricula, ad te pervenire mereatur, per Dominum nostrum Iesum Christum &.

Prospice Omnipotens Deus serenis optatibus, hunc gloriosum Regem Henricum & sicut benedixisti Abraham, Isaac & Jacob, sic illum larga benedictionis spiritualis gratia, cum omni plenitudine potentie irrigare, atque perfundere dignare, tribue ei de rore coeli & de pingvedine terrae abundantium frumenti, vini & olei & omnium frugum opulentiam, ex largitate divini muneris longa per tempora, ut illo regnante sit sanitas corporum in Patria, & pax inviolata in Regno & dignitas gloriosa Regalis Palatii, maximo splendore Regiae potestatis omnium oculis fulgeat, luce clarissima clarescat, atque splendore quasi splendidissimo fulgore maximo perfusus lumine videatur. Tribue ei Omnipotens Deus ut sit fortissimus protector Patriae & consolator Ecclesiarum, atque caenobiorum sanctorum, maxima cum pietate munificentiae, atque sit fortissimus Regum, triumphator hostium, ad opprimendas rebelles & paganas nationes, sitque suis inimicis satis terribilis prae maxima fortitudine regalis potentiae. Optimatibus quoque & praecelsis proceribus, ac fidelibus sui regni sit magnificus & amabilis ac pius, ut ab omnibus timeatur & diligatur. Reges quoque de bonis eius per successiones temporum futurorum egrediuntur, qui Regnum hoc valeant regere totum, & post gloriosa tempora, atque felicia praesentis vitae gaudia aeterna in perpetua benedictione habere mereantur. Quod ipse praestare dignetur qui vivit & regnat in saecula saeculorum, Amen.

Po tych modlitwach, ociera mu biskup miejsceza pomazania bawełną, a w then czas biskup, dalmatike i kapę poświęca, tymi słowy:

Deus Rex Regum & Dominus Dominantium, per quem Reges regnant, & legum conditores iura decernunt, dignare propicius Benedicere hoc Regale ornamentum & praesta ut famulus tuus Rex noster Henricus, qui illud portaturus est, ornamento bonorum morum & sanctorum actionum, in conspectu tuo fulgeat & post temporalem vitam, aeternam gloriam quae temporis non habet finem sine fine possideat, per Dominum &c.

Potym wdziewając na króla dalmatike i kapę, mówi thymi słowy do niego:

Accipe pallium, quatuor initiis formatum, per quod intelligas, quatuor mundi partes, divinae potestati esse subiectas, nec quenquam posse faeliciter regere in terris, nisi sibi potestas fuerit collata de coelis.

To skończywszy arcybiskup ręce umywa, a wsthawszy infułę zjawszy, mówi confesją. A król na stholec odwiedziony modli się. A po Alleluja we mszy i po Gradale oracie za króla mówi który biskup. Potym król kłęknie przed arcybiskupem od biskupów k niemu przyprowadzony, tedy weźmie arcybiskup miecz, a dobywszy go podawa w ręce królewskie, mówiąc:

Accipe gladium de supe: Altari sumptum per nostras manus licet indignas, vice tamen & auctoritate sanctorum Apostolorum consecratum, regaliter tibi concessum, nostraeque benedictionis officio in defensionem sanctae Dei Ec-

clesiae, divinitus ordinatum, ad vindictam malefactorum, laudem vero bonorum & memor esto eius, de quo Psalmista prophetavit dicens: Accingere gladio tuo, super femur tuum potentissime, ut in hoc, per eandem vim aequitatis exerceas, molemque iniquitatis, potenter destruas. Et sanctam Dei Ecclesiam, eiusque fideles propugnes, atque protegas, neque minus sub fide falsos, quam Christiani nominis hostes execres, ac disperdas, viduas atque pupillos, clementer adiuves & defendas, desolata restaures, restaurata conserves, ulciscaris iniusta, confirmes bene disposita. Quatinus in hoc agendo virtutum triumpho, gloriosus iusticiaeque cultor egregius: cum mundi Salvatore, cuius typum geris, in nomine eius, sine fine regnare merearis, qui cum Deo Patre & Filio & Spiritu Sancto vivit & regnat Deus per omnia saecula saeculorum, Amen.

Tamże potym postępują jako wiszszey w wirszach, a gdy królowi miecz do boku arcybiskup przypasuje, mówi:

Accingere gladio tuo super femur tuum Potentissime & attende quod sancti, non in gladio, sed per fidem vicerunt Regna.

Potym gdy na króla koronę kładzie, mówi arcybiskup:

Accipe Coronam Regni, quae licet ab indignis, Episcoporum tamen manibus, capiti tuo imponitur, in nomine Patris & Filii & Spiritus Sancti, quam sanctitatis gloriam & honorem & opus fortitudinis intelligas significare, & per hanc te participem ministerii nostri, non ignores ita ut sicut nos in interioribus pastores rectoresque animarum intelligimur, ita & tu contra omnes adversitates Ecclesiae Christi defensor assistas, Regniue tibi a Deo dati & per officium nostrae benedictionis in vice Apostolorum, omniumque sanctorum regimini tuo commisi, utilis executor, perspicuusque regnator, semper appareas, ut inter gloriosos atletas virtutum gemmis ornatus & praemio sempiternae faelicitatis coronatus, cum redemptore & salvatore nostro Iu u Christo, cuius nomen vicemque gestare crederis, sine fine glorieris. Qui vivit & imperat Deus cum Patre & Spiritu Sancto in saecula saeculorum.

Potym mu arcybiskup dawa jabłko i sceptrum, mówiąc:

Accipe virgam virtutis atque veritatis qua intelligas te obnoxium mulcere pios, terrere reprobos, errantes viam docere, lapsis manum porrigere, disperdere superbos & relecare humiles & apperiat tibi ostium Iesus Christus Dominus noster, qui desemetipso ait: Ego sum ostium, per me si quis introierit salvabitur, qui est clavis David & Sceptrum Domus Israel, qui apperit & nemo claudit, claudit & nemo apperit, sitque tibi auctor qui eduxit vincitum de domo carceris, sedentem in tenebris & umbra mortis, ut in omnibus sequi eum merearis, de quo David Propheta cecinit, Sedes tua Deus in saeculum saeculi: virga aequitatis, virga regni tui & imitando ipsum diligas iusticiam & odio habeas iniquitatem qui propterea unxit te Deus, Deus tuus ad exemplum illius, quem ante saecula unxerat oleo exultationis, prae participibus suis Iesum Christum Dominum nostrum, qui cum eo vivit et regnat Deus, in saecula saeculorum.

Potym we mszy postępują, gdy do oferty przyjdzie, król ofiaruje, Pax tecum pocaluje, communicuje, potym mu miecz odpasuje arcybiskup, a po mszy prowadzą go na majestat w pośróż kościoła uczyniony, tamże go arcybiskup posadzając, mówi:

Sta & retine a modo locum tibi a Deo delegatum, per auctoritatem Omnipotentis Dei & per praesentem traditionem nostram omnium scilicet Episcoporum, caeterorumque Dei servorum & quanto clerum sacris altaribus propinquiore aspicias, tanto ei potentior in locis congruis honorem, impendere memineris, quatenus Mediator Dei et hominum, te mediatorem cleri et plebis, in hoc Regni Solio confirmet et in Regno aeterno, secum regnare faciat Iesus Christus Dominus noster, Rex Regum et Dominus Dominantium, qui cum Patre et Spiritu Sancto, vivit et regnat Deus, per omnia saecula saeculorum.

Potym zacznie arcybiskup: *Te Deum laudamus, skończywszy, sthoi po prawicy króla, mówiąc:*

Firmetur manus tua, et exaltetur dextera tua. R. Iusticia et iudicium praeparatio sedis tuae. V. Domine exaudi orationem meam. R. Et clamor meus ad te veniat. K Dominus robiscum. R. Et cum Spiritu tuo.

Oremus.

Deus qui victrices Moisi manus in oratione firmasti, qui quamvis aetate languesceret infatigabili, sanctitate pugnabat, ut dum Amalech iniquus vincitur, dum prophanus nationum populus subiungatur, exterminatis alienigenis, haereditati tuae possessio copiosa serviret, opus manuum tuarum a nostrae orationis exauditione confirma, habemus et nos apud te Sancte Pater Dominum Salvatorem, qui pro nobis manus suas extendit in cruce, per quem etiam praecamur altissime, ut tua potentia suffragante unicersorum hostium, frangatur impictas, populusque tuus cessanti formidine, te solum timere condiscat, per eundem Christum Dominum nostrum. R. Amen.

Oremus.

Deus inenarrabilis auctor mundi, conditor generis humani, confirmator Regni, qui ex lumbis fidelis amici tui, Patriarchae nostri, Abrahae praeclegisti Regem saeculis profuturum, tu praesentem insignem Regem hunc, cum exercitu suo, per intercessionem omnium sanctorum uberi benedictione locupleta, et in Solum Regni firma, stabilitate connecte, visita eum per intercentum omnium sanctorum, sicut visitasti Moysen in rubo, Iosue in castris, Gedeonem in agro, Samulem erinitum in templo et illa eum promissione et sydere benedictione ac sapientiae tuae rore perfundere digneris, quam beatus David in Psalterio, Salomon filius eius te remunerante percepit de coelo. Sis ei contra acies inimicorum lorica in adversis, galea in prosperis, sapientia in protectione, clypeus sempiternus et praesta ut gentes illi teneant fidem, proceres atque optimates sui habeant pacem, diligant charitatem, abstineant a cupiditate, loquantur iusticiam, custodiant veritatem et ita populus iste pullulet, coalitus benedictione Trinitatis ut semper maneat tripudians, armis gaudentes et in pace victores per Christum Dominum nostrum, Amen.

PERORATIONCULA AD MECAENATEM.

Habes amplissime Domine, Henrici Valesü faelicis maugurationis Coronationisque ordinem ac triumphum sane memorabilem tumultuario calamo scriptum. Et licet humi depressa mea serpat vulgaris oratio in hoc tamen non

improbilis erit, quod ex fide recitantur omnia, quam longe plusquam eloquentiam Asiaticam desiderat historia. Quae cum sub tui celeberrimi nominis auspicio lumen videt, deberem etiam in ea splendidissimis amplissimisque tuis virtutibus congrue congratulari, atque condignas meritasque illis exhibere laudes, si sermonum, unda sensuumque flamma, ad illas sigillatim recensendas mihi suppeteret et nisi brevitatis opusculi claudere rivos uberet, in aliud igitur tempus si fata vellint, hoc reseruabimus, nullaque unquam nomen Illustris magnificientiae tuae, ex corde meo abolevit oblitio. Vale Haecros inclite clientis non immemor.



GONIEC GNOTHY,
DO
PRAWYCH ŚLACHTCICZÓW,

PRZEZ

Matysa Strykowski

UCZYNIONY

w którym są przykłady piękne spraw

MEŻÓW ZACNYCH,

POSTĘPKI SARMATÓW I KRÓLÓW POLSKICH,

KSIĄŻĄT LITEWSKICH

I ICH NARODU SŁAWNEGO WYWÓD,

I SPRAWY SKUTECZNE

Z DAWNA W PROCHU ZAKRYTE,

a od żadnego przedtym nie wydane,

od początku ich aż do dzisiejszego z łaski Bożej

KRODIA HENRIKA.

W KRAKOWIE.

DRUKOWANO U MACIEJA WIRZBIĘTY TYPOGRAPHIA JEGO KRÓLEWSKIEJ MIŁOŚCI.

Roku od Narodzenia Syna Bożego 1571.

Cum Gratia & Priuilegio Sacrae

Regiae Magestatis.

SŁAWA.

Sława trąbi na lewą i na prawą stronę,
O złych głos zły, a dobrym dawa cześć koronę.
Tej sławy, jedni broniąc ojczyzny, szukali,
Szturmy i wojska zwodząc, tak wieniec wygrali.
On fendel na mur wznosi, ten z włócznią harcuje,
Philozoph też z nauki w wieńcu tryumfuje.
Na słoniach w Rzym hetmany z triumphy wożono,
Piramides i słupy drugum wystawiono.
Które od wieków dawnych i dziś całe trwają,
Cnotę sławiąc, drugich tym do niej pobudzają.

CNOTA ROD SWOJ WYLICZAJĄC

GOŃCZA PRAWDĘ SIOSTRĘ RODZONĄ,

DO PRAWDZIWYCH I FAŁSZYWYCH

SLACHICOW WYPRAWUJE.

Orzech rozgryznąć, chceszli wnim
smak uczuć, w przód musisz.
Tu też s przodku nie wszystko smak,
przeci toż go skusisz.
Masz tu córek dziewięć cnoty,
ich urzędy własne,
Które drogi pokazują,
do żywota jasne.

*Mathias Strykovijs
Præconides autor ope-
ris ad Lectorem.*

Rozdział pierwszy.

Mam ród swój zacny od Boga wiecznego,
Myśmy trzy siostry wyszły spólnie z niego,
Ja Cnota s Prawdą, a Minerwa potym,
Z rozumem złotym.

A tak z jednego ojca gdyżmy wyszły
Spraw jego uczyć na świecieśmy przyszły,
Ciągnąc braciszki do ojca swojego,
Boga wiecznego.

Tego im życząc by go prawie znali,
Zakonu jego na wszem przystregali,
Z nas siostr swych aby się nie wyradzali,
Ni zapierali.

Jest to jawna rzecz kto się nas trzech zaprzy,
Ten żywot traci, Bóg nań srogo patrzy,
Mszcząc się swych córek, złych³synów zle traci,
A dobrym płaci.

*Petrarcham de virtuta
vile.
Platonem in definitio-
ne eiusdem.
Aristotel. polit. 8*

Ecclesi. cap. 10.

Cnota wódz prawy.

Abowiem kto mnie samej naśladowe,
Taki na żadnej rzeczy nie szwankuje,
Boga ma ojca, obrońcę pewnego,
I gotowego.

Cnoty naśladowcy,
ssthawają się synmi Bo-
żemi, Augustyn s. q. 71.
cap. 2.

Synem go zowie, a s wszelkiej przygody,
Obroni go i wyrwie z nagłej szkody.
Tu go cną sławą daruje, a w niebie
Miejsce u siebie.

Gorgones i Harpiej,
wszelkie nieprzystojne
drapieżstwa.

STRasne Harpije i Gorgones ony,
Gula i Luxus przez mię porażony,
Epimeteus, Pandora moc moje
Znają i zbroje,

Epimeteus:rodzie głu-
pstwa,
Pandera: macieza zby-
tkow.

Jadowitem ja Parki zhołdowała,
Sławiem je siostrze ciotczonej w moc dała,
Przez córki swoje jam Plutona zbiła,
Którem spłodziła.

Smierć w mocy u sła-
wy, bo sława s cnoty
nieumiera.

Kto cnoty naśladowe
djabła zwycięży.

Ex definitione Petra-
riche Mantuani vulgari.

Których jest dziesięć, zowią piirwszą Wiara,
Nadzieja, Łaska, Sprawiedliwość, Miara,
Rostropność, Stałość, Mocność i Cierpliwość,
A Powściągliwość.

O tych posagi starać się nietrzeba,
Jak za wnuczkami, da ich sam Bóg z nieba,
Skarby wieczne, których mól, rdza nie psuje,
Ni miecz hołduje.

Chrizostomus w zale-
caniu cnot.

Wjednakiej zawdy ich posag trwa mierze,
A Sława ciotka pięknie ich przybierze,
Ma z nieba (ktho z nimi wstąpi w małżeństwo)
Błogosławieństwo.

I jest każda s córek moich napewniejszą
Drogą do nieba, choć też przytrudniejszą,
Do sławy zacnej, dobrego imienia,
I do zbawienia.

Urzędy wiary.

Habac. 2.

Wiara ta wprawdzie uznać Boga uczy,
Kto się jej s prosta trzyma, ten w cel łuczy,
S tej sprawiedliwy szczerze trwają cyż wie,
Wiecznie prawdziwie.

Genesis 7.

Roman. 4.

Genesis 19.

Stą Noe został od potopu zdrowy,
S tej gdy uwierzył Abram sprawiedliwy,
Sodomskiej kaźni Lot uszedł prawdziwy,
Z wiary był żywy.

Genesis 37 41.

PRAEtko wywiedła Josepha s studnice,
I domieściła Egipskiej stolicy,
Morze Czerwone przez tę rozdzielone,
Jest przechodzone.

Exodi 11.

Królów Jozue s tą zbil Amorejskich,
S tą Gedeon stał wojska Madańskich,
S tą Goliata Dawid mały pożył,
Philstyny strwożył.

Olopherna s tą Judit cna zabiła,
Ta Krześciaństwo wszystko ożywiła,
Bez tej co poczniesz wszitko idzie w ciemność,
W prózną nieczemność.

Nadzieja, s której moc jest Krześciańska,
Przez tę obrona pewna wiernym Pańska,
Gdyż Boga proszą, w swym dobrym sumnieniu,
Ku wspomoeniu.

Jest za pokarm wiernym od Boga dana,
By smętna dusza była posilana,
Iż w rychle będzie z nędzy wywiedziona,
I pocieszona.

DESzczyk majowy jak ziele ssuszone
Znowu posila, iż bywa zielone,
Tak nie omyła nadzieja strapionych,
Choć udręczonych.

Trzecia córka ma, Łaska a życzliwość,
Uczy wspomagać nędznych dolegliwość,
Miłować bliźnich jak siebie samego,
S serca wiernego.

W tej Pan Proroki i Zakon fundował,
By jeden szczyrze drugiego miłował,
A bez tej wszystko jako miedziany brzęk,
Na wiatr próżny dźwięk.

Czwarta jest córka moja, Sprawiedliwość,
Miarkuje w ludziach tą łakomą chciwość,
Jako bogacza, tak sirotę sądzi,
W staniach nie błądzi.

Tę nad ofiary wszystkie Bóg przełożył,
Sprawiedliwych w niej zbawienie rozmnożył,
Broni ich w nędzy, mnoży sąd prawdziwy,
Traci fałszywy.

Ma wagę i miecz, waży złe i dobre,
Złych karze słuszenie, dobrym dary szczodre,
Dawa, niezbożnych na sąd Boży nosi,
A pomsty prosi.

Miarą swych uczy nie tracić dóbr Gulą,
Zbytkiem szalonym, ani w kręgle kulą,
Chudym udzielać, a używać miernie,
Szafować wiernie.

Iosue 10.

Iudicum 7.

Regum 17.

Iudii 13.

Nadzieja.

*Ex Sermone Ioannis
Chrisostomi.*

Psalm. 61, 113.

Esai 4.

Proverb. 16.

Psalm. 2, 124.

Hierem. 17.

Ecclesi. 31.

Łaska, albo szczerza
życzliwość ku bliźnie-
mu, s kazania Gregorii
Pontificis.

*Leu. 19, Mat. 22, Gal.
5, 1 Cor. 13.*

Sprawiedliwość.

Psalm. 32.

Mierność.

Rostropność abo opatrność ku poczciwości wiodąca.

Seneca.

Augu. q. 71 cap. 8.

Nosce'te ipsum.

Zła rostopność pa-sierbica cnoty przeciwna, około lakomego zbierania.

Rostropność czyni swych różnych od zwierząt,
Na przyszłe rzeczy i niniejsze mieć wzgląd,
S przeszłych wzory brać, mądrze swoje sprawy
Wieść na cel prawy.

A zawždy wiedzie swych ku temu celu,
Jak mamy słuhać Pańskiego Ortelu,
Samego siebie poznać i doświadczyć,
Coś jest, czym masz być.

Ta pasirbicę złą ma Chytrogarnę,
Która bogactwa zbiera chytro marne,
Lichwą skarb mnożąc i złym nabywaniem,
Ma wiarę na nim.

Ta ni ubogim nie ważna, ni sobie,
Lecz przepada i ginie w swej chorobie,
Z rodu córek mych słusznie wywołana,
Czci odsądzona.

Stalość.

Stalość córka ma siódma lecz wspaniała,
Jak kamień w wodzie, w złym i w dobrym trwała,
W sumnieniu czystym znosi złe przygody,
Czeka pogody.

Stalość cnothy dwójka.

Vide Chrisosto: in Homeli: de genere virtutum.

Ta jest dwójka z umysłu i s ciała,
By zawždy mocniej w swym wezwaniu trwała,
Moc swoją na pożytek święty wiedzie,
A na złych jedzie.

Stalość ciała.

Stalość umysłu.

Ta poczciwości i spółnych dóbr broni,
Owa z umysłu od sprośności stroni,
Ku poczciwości z orły lata wzgóre,
W jasność przez chmurę.

Cirpliwość i pokora.

Przy tych cirpliwość i pokora ona,
Córka jej własna, cirpi choć strapiona,
Boga obrońcę czekając pewnego,
Nieomylnego.

*Psalm. 118, 114 Iudith. 6
Ionae 2, Ezdr. 14, Esai. 9, 1 Paralipom. 21.*

Skromne w uciskach, lecz Bóg po zlej chwili,
Znacznie ich nędze wyrwie i posili.
Bo nieopuści wiernych swoich nigdy,
Mści się ich krzywdy.

Wstrzymałość, powściągliwość, imię dwoje,
Ta córka moja ma, tak ćwiczy swoje,
Iż dobry koniec żywota swojego,
Mają godnego.

Powściągliwość żądz złych i języka.

Ta uczy na swym przestawać każdego,
Bliźnim nie szkodzić, nie pragnąć cudzego,
Język wędzidłem każe wściągać twardym,
By nie był bardy m.

Bo dwój ma język od Boga mur dany,
 Choć jeden słabszy, lecz drugi kościany,
 Palec zapora niech mówi czo k rzeczy,
 Nie próżno skrzeczy,
 Język zbit ludzi mnogo i złość spłodził,
 Język wiar tysiąc a różnych namnożył,
 Język wściągniony cnotą Kato nazwał,
 Pierwszą mu cześć dał.

Tyé to są córki namilejsze moje,
 Ty swe potomstwo, jak Hyblejskie roje,
 Ku chwale Bożej w pięknym życiu mnożą,
 Sławą chędożą.

Przy mnie też Prawda, Sława, i Minerwa,
 Siostry mieszkają, na których zły Wyrwa
 Srogo wojuje, choć go zawsze zbijem,
 Bez ługu zmyjem.

Bo prawda zawsze nasz zamek zamyka,
 Niebo, świat wszytek swą mocą przenika,
 Bóg się nią zowie, sam jej wiecznie broni,
 Falsz przed nią stroni.

Mieszkamy spólnie na skale wysokiej,¹
 Trudnej i przykrej dla wodej głębokiej,
 Szczęszka ciasna, kamienista i trudna,
 Idącym mudna.

Krzewiną, cierniem zarosła i głogi,
 Rzadki tam bogacz, częściej wzdry ubogi,
 Ciężka tam droga, lecz który wniśé może,
 Już się wspomóże.

Ale ich mało na nasz odpust chodzi,
 Roskosz ich złośna zbytiami odwodzi,
 Do niej ubita i szeroka droga,
 Lecz potym trwoga.

Za tą dworzanów wielka horda bieży.
 Lecz też nie jeden czuprynę najeży,
 Nie jeden truciznę wypije w miedzie,
 Dóm jej na ledzie,

Gdy wiosna przyjdzie, słońce lód rostopi,
 Roskosz wesółków swych z domem utopi,
 Nie jeden z uczy jej chramiąc poskoczy,
 Srom kole w oczy.

Ale przy naszym kto dworze posłuży,
 Ten się i Bogu nie bardzo zadłuży,
 Wolną myśl, wolne sumnienie mieć będzie,
 Bepieczny wszędzie.

Mury do języka, zęby
 kościany, wargi gliniany,
 palec zapora.
Digito compesce labellum.

Virtutem primam puta compescere linguam.

Cato Dist. 1.

Petrarcha.

Prawda wrotną cnoty.

Ioann. capit. 14.

Przybytek cznoty trudny.

Aristol. polit. 7.

Droga do cnoty przykra.

Droga do roskoszy ubita.

Wesele roskoszy zdradno.

Żold cnoty.

Mnie się Mędrcom pogańscy klaniali,
 Mnie naśladować rokoszy deptali,
 Na moję górę choć trudną szedł każdy,
 Cirpliwie zawždy.

Chęć poganów do
 cnoty.

Mnie Sokrates, Aristoteles, Plato,
 Bias, Cicero, Diogenes, Kato
 Służyli i swym piśmem wysławiali,
 Do mnie się pñali.

Wiele poganów dla mnie gardła dało,
 Kurcius, Attilus, inszych niemało,
 By się po śmierci ze mną nacieszyli,
 Tego pragnęli.

Wiele Tebanów, Spartanów przeważnych,
 Ateńskich, Greckich, Rzymskich panów sławnych,
 Dla mnie krew swoją chętliwie wilali,
 I gardła dali.

Jam ich też pewnie za to usłacheiła,
 I sławą wieczną światu objaśniła,
 Póki niebo trwa i z nich będzie każdy
 Wiecznie żył zawždy.

I za posługi państwom ich szerzyła,
 Można Sparta moc, można Rzymska była,
 Iż cudze państwa przez mię chołdowali,
 I posiadali.

Byłam s Scipionem gdy Afrykę wziął,
 Herkules przez mię Hydrę sześciami głów ściał,
 Maryus, Brutus, Julius i Sylla,
 Jam ich szczęściła.

Ich potomkowie gdy mię porzucili,
 A s sławy ojców swych się wyrodzili,
 Stracili państwa, sławę i wolności,
 Dla zbytich złości.

Rzymianie s enotą
 wspanieli, bez niej zni-
 szczeli.

Mścił się nad nimi poczciwości Pan Bóg,
 Którą wżgardziwszy nie strzegli jego dróg,
 Co przez mię mieli, bezemnie stracili,
 Rzymianie mili.

Sarmate stharzy miło-
 śnicy cnoty.

Także Sarmate moi miłośnicy,
 Córki mych synowie i prawi dziedzicy,
 Ze mną państwa swe sławnie rozszerzyli,
 Bo mi służyli.

Tychem ku państwom herby ozdobiła,
 Których się dzielność ich cna dorobiła,
 Dałam im wolność, prawa, sławę wieczną,
 Za pracą wdzięczną.

Którym się tak dziś dziwią Francuzowie,
 Włoszy, Hiszpani i czarni Indowie,
 Skąd ta *Libertas* Sarmatom urosła,
 Ze mnieć ta poszła.
 Wszędy kędy się z mieczem obrócili,
 Nieprzyjacioly swe s strachem gromili,
 Jam się w ich państwach mnożyła przez zgodę,
 Wyгнаwszy szkodę.
 Lecz w ich potomkach (niewiem co się dzieje)
 Widzę iż wszystko jako dziwno mdleje,
 Jam też od wielu wyrodków wzgardzona,
 I porzucona.
 Niewdzięczni tego iżem ich szczyła,
 I w Interregnum tak stałe bronila,
 Nad tom im Króla mężnego obrała,
 Bych wdzięczność znała.
 Ale niektórzy choć niewdzięczni tego
 Daru i z miejsca wypchnęli mię swego,
 Nie zaraz się wždy jednak nad nimi mścić,
 Mogą się iśćić.
 Nie karalby był Bóg Sodomy onej,
 By w niej pięć było cnoty doświadczonej,
 Dla tego sstąpił sam mnie tam patrząc,
 Dobrych szukając.
 Ja też widząc iż Sarmatowie mili,
 I ich przodkowie mnie przychylni byli,
 I teraz więtsza część ich po mej woli,
 Najdę nagoli.
 Nie będę się mścić zaraz nad wszystkimi,
 Dla wyrodków złych którzy między nimi
 Miejsce osiedli, a mnie opuszczają,
 I wypychają.
 Radę' wzgardzili rozumu bacz nego,
 Jęli pilnować swowoleństwa złego,
 W roskoszach sprosnych pływają po uszy,
 Czart im tak tuszy.
 S Herbów się przodków zacnych wyrodzili,
 Które im na mój przykład zostawili,
 Dzielność ich gubią, ale im są smaczne,
 Tytuły zacne.
 Mój nieprzyjaciel wždy się mną ozywa,
 A swą sprosną złość płaszczem mym pokrywa,
 Poczciwość niszczą, a wždy się nią strzępią,
 S postawą sępią.

*Libertas, wolność Pol-
 ska urosła s cnoty, z nie-
 cnoty niszczeje.*

*Expostulatio virtutis
 in degeneres nobilitatis.*

*Cnota nas w Interre-
 gnum strzegła, bo w ra-
 dzie miejsce miała.*

*Virtus undictam de-
 generatorum moderatur,
 propter sui cultores.*

*Lotr jawny śmie mo-
 wie: jakom cnotliwy,
 jakom poczciwy.*

Przykład złych, do-
brych psnje.
Chrisosto. Omil. 9.

Złupiwszy, zdarszy miłych uczniów moich
Z ich dóbr, nadstawią złośnych myśli swoich,
Swoją sprośny żywot cnym herbem cukrują,
A dobrych trują.

Przeto aby ta horda zarażonych,
Nie zaraziła owiec mnie zwierzonych,
Przez posła swego upomnieć ich muszę,
Za ich poruszę.

Gdyż do mnie dla drogi trudnej nie każdy,
Ciasnej i przykrej, nie może przyść zawždy,
Czasem ustanie naturą ziemlony,
Nie posilony.

Naśladowca enothy
nieposilony ustawa.

Prawdo siostró ty to musisz sprawować,
Dla chwały Bożej w tym pilnie pracować,
By wszyscy stanów swych i powinności,
Strzegli w całości.

*Apostrophe ad verita-
tem legatione functu-
ram.*

Prawdać jest imię, prawdę wszystkim powiesz,
A zwłaszcza w stanie słacheckim się dowiesz,
Szczerości którą się pokrywa każdy,
Choć jest łotr zawždy.

Munus legationis.

Dobrych pochwalisz cnotliwe godności,
Wyrodków ukazesz ich omylności,
Wiesz co masz mówić, Bóg cię ćwiczył tego,
Z daru hojnego.

Gwaltu się nie boj, bochy nie przystało,
By posła kiedy co złego potkało,
Czci go nasroższy tyran i poganin,
Cóż krześcianin ?

Gdyż poseł jak wór, co weń włożą nosi,
Każą mu prosić przymierza więc prosi,
Odpowiedaći więc też odpowiada,
Nic nieprzykłada.

*Cantabit vacuus coram
latrone viator.*

Robójników się nie bój, wiesz iż próżny,
Śpiewa przed łotry bez skarbu podróżny,
Tyś próżna fałszu, coć wydrą łotrowie,
Zoilusowie.

Idźże już śmieje pod tarczą cnotliwych,
Mac Sarmacia jeszcze swych prawdziwych
Synów dostatek, którzy cię obronią,
Od złych zasłonią.

Którzy są sławni s siebie i s cnych przodków,
Łatwiejci będzie z nimi na wyrodków,
Których z ojczycy zmieszalo się wiele,
Mówże już śmieje.

PRAWDA

RZECZ POSELSTWA SWEGO ZACZYNA,
trzech sthanów powinności dotykającz:
SLACHECKIEGO, KAPŁANSKIEGO.
ORACKIEGO,

Rozdział wtóry.

Myszę skąd począć poselstwo zleczone,
Gdyż zewsząd godne cnotą ogrodzone,
Wszem stanom służy, lecz slachecki na przód,
Niech ma swój wywód,
A to slachectwo ktoby uważyć chciał,
(Prawdziwe mówię) które Bóg z nieba dał,
Najdzie w nim pewnie wszystkich cnót zamknięcie,
I swe zbawienie.

Slachectwo wszystkie
cnoty w sobie zamyka.

To nas do nieba prostą drogą wiedzie,
Na cnoce grunt ma, a nie na mdłym ledzie,
Wolój Bożej strzedz i zakonu jego,
Uczy każdego.

S. Christ. in Ser-
mone de genere virtutum.

I sam Bóg k temu z nieba wszystkich wzywa,
I on syn jego Krystus prawda żywa,
Zakon, prorocy wszyscy wiedą k temu,
Slachectwu cnemu.

Bóg chce aby byli
wszyscy slacheicami nie
według rodu albo godno-
ści, ale według cnoty.

A s tych się naprzód ci slachcicy sstają,
Którzy w bojaźni Pana Boga znają,
I miłując go strzegą słowa jego,
Z nieba danego.

Pierwsze źródła slache-
ctwa.
Wiary sthalałość i sku-
tek.

Straszliwych sądów jego nie sięgają,
Krzywoprzysięstwem Boga nie gabają,
Strzegących zakonu Bożego bronią,
Od złości stronią.

Dworność o Bóstwie
brzydka.

I ci co czynią bliźniemu krzywdy,
Ani chytrności pod nim myślą nigdy,
Szkód jego jak swych pilnie przestrzegają,
Sił niestawiają.

Miłość bliźniego.

Którzy sądzą sprawiedliwie siroty,
Person nie patrząc, ni na łańcuch złoty,
Dary wzgardzają, boją się sędziego,
W niebie zwierchniego.

Sprawiedliwy sąd.

- O prawdę się złym zastawują mężnie,
A bronią krzywdy ubogich potężnie,
Złą lichwą mamonu nie pomnażają,
Pychę wzgardzają.
- Zło obcowanie,
Wichrowatej się rady nie trzymają,
A zwierzonych dóbr sprawnie używają,
Na Łazarza względ znużonego mając,
Gdzie trzeba dając.
- Praca ustawiczna po-
cziwa,
Ustawnie w pracy pocziwej ci trwają,
Daru zwierzonego w gnój nie kopają,
Radą patriej ratują w pokoju,
A mieczem w boju.
- Miłość ojezyny.
Private gardzą dla dobra spólnego,
A nie żalują gdy czas gardła swego
Dla ojezyny dać w pocziwej potrzebie,
K spólniej ozdobie.
- Stalości skutek.
Stali w przygodach jak skała kamienna,
Myśl w nich od wiatrów namniej nie odmienna,
Nie boją się strzał szczęścia przewrotnego,
I odmiennego.
- Przykład cnoty.
A gdy sami cnót świętych naśladują,
Drugich też do nich przywodząc pracują,
Chcąc aby wszyscy pięknie lśnęli w cnocie,
W tym mdłym żywocie.
- Rozum wódz żywota.
A rozumu się na wszystkim trzymają,
Nauki pocziwe za wodze mają,
Które ludzi czynią różnych od zwirząt,
Oświecając błąd.
- Skutek nauk poczi-
wych.
S tych mamy skrytych rzeczy wiadomości,
Ty nam o Bożej świadczą wielmożności,
Ty godność w ludziach mnożą i pożytki,
A gubią zbytki.
- Toć ćwiczenie swym cnota pokazuje,
A opatrzy swych w których godność czuje,
Slachectwo prawdziwe i sławę wieczną,
Da im bezpiecną.
- Ożywia ich choć na czas umierają,
A sławniejszymi po śmierci się sstają,
Póki świat stoi, ich pamięć trwa żywa,
Sława pocziwa.
- Taki swym sługom jurgelt zacny daje,
Którzy wypełnią jej wszystkie zwyczajne,
Nigdy się z darów roskosznych nie wstąpi
Kto jej posłuży.

- Ale nie może żaden być tak stały,
 W którymby cnoty wszystkie wespół trwały,
 Wszyscy z natury poddani krewkości,
 I odmienności.
- Herkules mężny tych cnót część wyprawił,
 Wždy nań łupiestwo on oracz wyjawiał,
 Kiedy mu woły wziął chytrąścią dziwną,
 Cnocie przeciwną.
- Do nieba Kajus Cesarz swą ludzkością,
 Wyniesion męstwem i sprawiedliwością,
 Wždy w cudzołóstwie gaibę wziął od swego
 Draba własnego.
- Wiele dobrych co miłosierdzie czynią,
 Lecz tych zaś w niesprawiedliwości winią,
 Ten w tym cnotliwie żywie, w tym szwankuje,
 Krewkość panuje.
- A tak gdyż spełnić nie może męły człowiek,
 Wszystkich cnót choćby przetrwał Nestorów wiek,
 Wždy nie już ustać, lecz tim więcej robić,
 By ich mógł wzdobyć.
- Munstukiem z młodu przyrodzenie twarde
 Rządzić, zawracać, by nie było hardym,
 Kareri w enocie ćwiczyć póki młode,
 I winochodę.
- Natura z młodu w cnotach wyćwiczona,
 Prze pilność bywa w lepszą przewirżniona,
 Nałóg się sstawa drugim przyrodzeniem,
 S pilnym ćwiczeniem.
- Trwa w enocie której z młodu się napije,
 Z garnka z dawna wpitej woniej nie zmyje,
 Tak zwyczaj dobry przemienia naturę,
 W cnotliwą skórę.
- A bez ćwiczenia do cnoty nie zdoła,
 Bo jest natura, jak tablica goła,
 Co na niej piszesz, to na się przyjmuje,
 S tym się sprawuje.
- Gdzie jej ćwiczenie z rozumem nie rządzi
 Jak łódź bez wiosła na morzu zabłądzi,
 Rozum ją jak deszcz majowy rozkrzewia,
 Zwiędłą ożywia.
- Wszystko już dobrze gdzie już rozum zdrowy,
 Plastr na naturę nagrubszą gotowy,
 Którą czyści i ku zdrowiu dusznemu
 Ciągnie godnemu.

Fricius in descriptione morum.

Hercules.

Cajus Caesar.

Przyrodzenie.

Zwyczaj drugie przyrodzenie.

Hipocrates & Aristoteles Politi. 6.

Cornelius Agrippa in libro Occultae Philosophiae & S. Augustinus de anima & naturae fragilitate.

Chrzostom o boju ciała z duszą.

Nad którą niema świat nic godniejszego,
Gdyż pokolenie jest Boga wiecznego,
Tę nam nad ciało przystoi przelożyć,
I piękniej zdobić.

Ciało nas ciągnie do roskoszy brzytkich,
A dusza do cnot świętych pędzi wszytkich,
S których ubior ma i on pokarm wdzięczny,
I żywot wieczny.

Jako do cnot przyszło.

Do których łatwo kto się da nauczyć,
Cirpliwość, pilność, da wzór jak w nie łuczyć,
Wwiodą na górę ty, gdzie swe namioty,
Rozbiły cnoty.

Ku tym potrzeba naturę richtować,
Jak kruszec złoty pilnie wyprawować,
Który s siebie szpetny, z ognia chędogi,
S prostego drogi.

Bo każda rzecz jest uyprawiona droszsza,
Tak też natura chociaby nasroszsza,
Pilnym ćwiczeniem bywa uśmierzona,
W dobrą zmieniona.

A nie może być odmiana piękniejsza,
Jako natura gdy s srogiej skromniejsza,
Z dzikiej, z zwierzęcej sstawa się cnotliwą,
I świątobliwą.

Vide Ciceronem de Fato tractantem.

Jak on Sokrates i Stilpo uczeni,
Naturą sprosną będąc oszpeceni,
Tak długo w cnotach jednak pracowali,
Aż plac wygrali,

Stilpo Megarus i Sokrates zle przyrodzenie zwyciężyli.

I przyrodzenie grube uśmierzyli,
I cnotliwszemi nad fata swe byli,
Tak iż Sokrates namędrszy był nazwan,
Na świecie być sam.

Pilność, ćwiczenie, k temu ustawiczność,
Zwyciężyły w nich oną wrodzoną złość,
Bez którejby snadź ludzie tak zdzicieli,
I zzwierzęcieli.

Bo dał Bóg rozum nam na osła tego,
Byśmy ćwiczeniem miękcyli złość jego,
Ustawicznie go ku cnotie wprawując,
Wolej ujmując.

Maltheae. 25.

Uczy nas thego on funt zagrzebiiony,
Gdy nim nie zyskał komu był zwierzony,
Tak bez ćwiczenia cnoty też niszczeją,
I nikczemnieją,

K temuż Tymotheusza Paweł swego
 Wiedzie, by daru nie zaspiał Bożego,
 Lecz by go pracą pilnie polerował,
 W cnotach gruntował.
 Których gdy jeden nie może skutecznie
 Wypełnić, tedy wżdy wszyscy społecznie
 Dosiądz ich mogą, jedni drugich śladem,
 Spólnym przykładem.
 Nie trzeba nigdy rozpaczać w trudności,
 Do cnoty jedno przyłożyć pilności,
 W bojaźni Bożej tak się nie oszuka,
 Ten co ich szuka.
 Chwastów narodzi rola zaniedbana,
 Ale gdy często bywa sprawowana
 S pilnością, oracz nie straci pożytku,
 Przyjdzie do skutku.
 Niedźwiedź jest srogi, gruby s przyrodzenia,
 Wżdy płasze, skacze s pilnego ćwiczenia,
 Szpak, kawka, sroka, nieme s przyrodzenia,
 Mówią s ćwiczenia.
 Wiodą nas k temu i proste przykłady,
 Byśmy z naturą nie przestali zwady,
 Którą ćwiczenie i pilność uśmierzy,
 Złość jej zwycięży.
 Przeto już k rzeczy idąc przedsięwziętej,
 O cnym ślachectwie i o cnocie świętej,
 Trzy stany świeckie naprzód opiszemy,
 Spraw ich dotkniemy.
 Które sam Pan Bóg podał i ustawił,
 I chce aby się każdy swoim bawił,
 W powołaniu swym trwając naznaczonym,
 W szafunk zwierzonym.
 Bo urząd Pan Bóg każdemu nazaczył,
 W jakim kto ma żyć stanie nie przebaczył,
 Ślacheć, ksiądz, oracz, każdy ma swój urząd,
 By go chwalił stąd.
 K temu godności nie zajrzy godnemu,
 I urzędowi z nieba zleconemu,
 Nie pnać się k temu co nie służy tobie,
 Stój w swojej kłobie.
 Gdy Abel Kaim na świecie tylko dwa
 Byli, wżdy Kaim sam robił, rąbał drwa,
 Abel zaś Bogu sprawował ofiary:
 Tak strzegł miary.

1 ad Timot. 4.

Philipp. 2.

Galat. 6.

Mathae. 9.

August. 83 c. 71.

Podobieństwo od ro
lej.Praeparatio ad nobi
litas ipsius de qua a je
tur, descriptionem.Bóg każdemu nazna
czył swój urząd.

Genesis 4.

Chrisosto, sermone 4
de Sacrificio.

Ofiarę próżno Kaim Bogu czynił,³³⁷
 Gdy wzgórze nie szła, wnet Abła obwinił,
 I zabił w gniewie brata niewinnego,
 Zginął dla tego.

Także on Noe synom urzędy³
 Trzem rozdał, które i dziś trwają wszędy,
 Przykazując im, by każdy w swym żyli,
 A Boga czcili.

Noe urzędy synom rozdał.

Rzekł: „Ty Sem będziesz Bogu ofiarował,
 Ty Japhet będziesz rządził i wojował,
 Ty Cham orz rolę, rób, strzeż każdy tego,
 Urzędu swego.”

Tu trzy urzędy trzem synom różne dał,
 Kapłan, ślachcie, chłop, by każdy swym władał,
 Ten modłą, ten zaś mieczem, ten robotą,
 By żyli s cnotą.

Nie czyń się Chamie Japhetem,⁴ strzeż rolej,
 Ty Japhet Semem przeciw Bożej wolej,
 A ty Sem pilnuj Kościoła Bożego,
 Każdy⁵ żyj s swego.

Urzędy od Boga dane Żydom.

Tyż urzędy dał Bóg Izraelitom,
 Pierwszy dla chwały swej zlecił Lewitom,
 Po nich rycerze, oracze ustawił,
 Tak rząd w nich sprawił.

Świadczy to zakon wszędzie stary, nowy,
 Jak gniew Pański był tym zawsze gotowy,
 Którzy urzędy ty jego mieszałi,
 Nie swych patrzali.

Numer 16, 2 Reg 6.

Datan, Abiron, przepadli dla tego,
 Chore i Oza skaran, inszych mnogo,
 Bóg tracił takich wnet co się chełpili,
 Tym czym nie byli.

W czym Rzeczypospolita roście.

Bo w tych należy trzech urzędziech cała,
 Rzeczypospolita od wszelkich szkód trwała,
 Gdzie każdy patrzy urzędu swojego,
 Naznaczonego.

Pierwszy Oracki dla żywności jest stan,
 Drugi dla służby Bożej trzyma Kapłan,
 Trzeci Rycerski, który tych dwu pilnie,
 Broni usilnie.

W takiej trwały Rzeczypospolitej,
 Ateny, Sparta, Rzym, pamięci świętej,
 Lecz gdy w nich stany mieszać się poczęły,
 W niwecz zginęły.

W tych też trzech staniach Sarmatowie mili,
 Rzeczpospolitą swoją zawiesili,
 Po Lechu skoro która kwitnie w całe
 Rozrosła w male.
 Gdy w zgodzie świętej państwa rozszerzali,
 W swym powołaniu stale przestawali,
 Pląg oracz, rycerz miecz, ksiądz ołtarza strzegł,
 Każdy za swym biegł.
 Nie wydarł rycerz oraczowi plugu,
 Nie walczył ksiądz, lud uczył, służył Bogu,
 Każdy w swym trwając wspólne dobro mnożył,
 Jak mógł chędożył.
 Ci tak wzdobyszy kraju Sarmackiego,
 W zgodzie od morza do morza wielkiego,
 Jednemu w szafunk wierny wszystko dali,
 By stalej trwali.
 Wybrali króla, bowiem się nie rodzi
 W Polsce, lecz senat na którego zgodzi,
 Ten członkom wszystkim jak głowa panuje,
 I roskazuje.
 I tym Sarmate wszystek świat celują,
 Ze na którego króla chcą wotują,
 Gdyż się krwią własną wolności dobili,
 I dorobili.
 Tak ty trzy stany król jeden sprawował,
 Złych karał z złości, enotliwych darował,
 Sprawiedliwie ich według prawa sądził,
 A wszystkim rządził.
 Za to go wszyscy bogactwy spólnymi
 Czcili, by nie szedł za pożytki swymi,
 Lecz by jak król żył, strzegł dobra spólnego,
 Nie patrząc swego.
 A bacząc iż dwie więcej widzą oczy,
 Dwie ręce większej są niż jedna mocy,
 Wzięli porządny on przykład z Mojżesza,
 I z Daryusza.
 Tak wielki poczet stanu rycerskiego,
 Rady Koronnej, podle boku jego,
 Posadzili, by wspólnie s królem radzili,
 A nie błędzili.
 By strażą pilną rzeczywistej
 Mieli, a króla z myśli przed się wziętej
 Szkodnej koronie, sprawnie hamowali,
 Praw przestrzegali.

Rex Poloniae non nascitur.

Skąd wolność Polska.

Similitudo Aristotel. Polit. 3.

Exod. 18.

Daniel. 6.

Rada Koronna.

Ci też przysięgą obwiązani byli,
 By się w urzędzie zleconym iścili,
 By spólne dobro, wolność, prawa w cale,
 Kwitnęły trwale.

Canthrena Neronis Ty-
rannica: Sic xolo, sic
iubeo &c.

By król nie śpiewał, jak Nero swowolny:
 Tak chcę, tak każę, od prawa król wolny,
 To prawo co król chce, co mu s pożytkiem,
 Wolno mnie w wszystkim.

Niesłychane są w Polsce piosnki takie,
 Owszem przykłady narody wszelakie,
 Od królów Polskich biorą, praw wolności,
 I pobożności.

Skąd to Polska ma: stąd iż każdy swego
 Strzegł i pilnował urzędu własnego,
 Oracz, rycerz, ksiądz, król, jak go Bóg mieć chciał,
 W swym urzędzie trwał.

Lśniała Polska w ten czas rzeczpospolita,
 W wolności, w zgodzie, w bogactwach obfita ;
 Ale dziś s tych trzech stanów, już jeden stan,
 Współ jest zgmatan.

Metamorphosis ordi-
nam Reipubli: ruina.

Wszystki się stany w jeden kłęb mieszają,
 Co dzień to insze sposoby nastają,
 S chłop a wnet słachcie, dla nędzy słachcie chłop,
 Zaś chłopem ksiądz pop.

Słachectwo zwłaszcza on nadroższy klejnot,
 Które nie idzie jedno s pocziwych cnot,
 Tak jest zmieszane, leda Wyrwa, Bean,
 Przywłaszcza ten stan.

Sprosny Korydon źle skarbów nabywszy,
 Słachcicem chce być cnoty zabaczywszy,
 Dla niedostatku zaś prawdziwy słachcie,
 Nie stoi za nic.

Już się i osieł dziś lampartem zowie,
 Koczkodan z małpą chce być lwowi w rodzie,
 Chce dziś być każdy zacnym, urodziwym,
 Słowkiem fałszywym.

Est inter Symias Pe-
cus, Anser & inter Olo-
ves.

Najdziesz burą kotkę między małpami,
 Ujrysz gęs białą między łabęciami,
 Kruk między orły, między pawy dudek,
 Iż ma pstry czubek.

Aleć się próżno zowie gęs łabęciami,
 Kruk czarny także orlowym dziecięciami,
 Choć gęs w tym pierzu, wździ ją wydawa głos,
 Kruka wrzask i nos.

A wždy się wszyscy w cne słachectwo stroją,
 Między godnymi, źli niegodnie stoją,
 Niewiedząc co jest słachectwo prawdziwe,
 A co fałszywe.

Wiele tych, którzy ten słachectwa klejnot,
 Z dzielności sławnej idący i ze cnot,
 Niegodnie w pysze sobie przypisują,
 Źle im szafują.

Ano to słachcie prawy, którzy cnoty
 Strzeże, a do niej nie zaśpi roboty,
 Swą godnością dom i siebie chędoży,
 A sławę mnoży.

Słachcie prawy

Ale ci którzy gardzą piękną cnotę,
 Czynią domowi i sobie sromotę,
 Także ci którzy cne słacheckie herby,
 Chcą mieć za skarby.

Słachcie łązy.

Tym tu odpowiem na ich sąd fałszywy,
 Na czym należy, ten słachcie prawdziwy,
 Nie łąj aż przeczczisz, a nie teskni sobie,
 Gdyż to złych skrobie.

Dobrym ten wirsz mój namniej nie zawadzi,
 I wierzę iż go przyjmą s chęcią radzi;
 Złych gniewu niedbam, niech cnotcie nałają,
 Albo się kają.

Rozdział thrzeci.

O SŁACHECTWIE Z BOGACTWA.

Oni słachcicy pirwszy naszymi mili,
 Którzy domy swe znacznie usłachcili,
 Dzielnością sławną i prawdziwym potem,
 Krwią swą, nie złotem.

Tym dla ich cnoty do herbów majątność
 Dawano, aby znając posług wdzięczność,
 Rzeczpospolitą tym więcej mnożyli,
 I chędożyli.

Pobudki do cnoty.

Ci przewyższali i inszych skarbami,
 Które u dobrych są cnot naczyniami,
 Gdy ich gdzie słusznie potrzeba szafują,
 Zbytkiem niepsują.

W dobrych dary chęć
 stokratną do cnoty po-
 budzają.

- Aristotel. Polit. 7.*
W Kartago było nie wolno pierścienia,
 Mieć inszym, jedno słachcie dla znamienia,
 Którzy się dobrze na wojnie sprawiali,
 Znak cnoty brali.
- Kartagiński porządek.
A ile posług wojennych odprawił,
 Tyle pierścieni na palce swe wstawił.
 U Rzymian łańcuch Patricii złoty
 Mieli znak cnoty.
- Patricii.
 Egipska słachta u uszy klejnoty,
 A rada, hetman, tylko łańcuch złoty,
 Nosili; toż też u Persów chowano,
 Skąd słachtę znano.
- Persowio.
Aleby u nas w tym barzo zablądził,
 Gdyby słachcica s srebra, z złota sądził,
 Bo to ma żyd, świec, lichwarz, chłop, a słachcie
 Chudy nie ma nic.
- Błazen**, pochlepeca, lichwarz sprosny chłoptas,
 Nierządnicą się złotem upstrzy po pas,
 Przeciwiągając się słachectwu zacnemu,
 S cnot idącemu.
- Tym** się słachectwo święte zaraziło,
 Iż sobie tylko w skarbach ulubiło,
 A w herbach pięknych już nie pytaj cnoty,
 Gdy ma klejnoty.
- Aristotel. Polit. 5.*
Aristoteles takim raz powiedział,
 Iż ledwo prawych sto słachciców widział,
 Lecz bogatych bez liczby próżnych wszędzie,
 Zwłaszcza w urzędzie.
- Thak** iż drugi cnotę wzgardzi i Boga,
 Dla skarbu idzie by nawiętsza trwoga,
 Privata miła, łakome Utile,
 Honestum vile.
- Valerius libr. 4 de Paupertate libr. 7 cap. 2.*
Ano oni cni Rzymscy hetmanowie,
 Scipio, Attilus i Katonowie,
 Skarby wzgardziwszy spólną rzecz mnożyli,
 Ubodzy byli.
- Tak** iż miejszczki skarb posagi córkom ich
 Musiał dać, bo nie tuczylu mieszków swych,
 A wždy się imi moc Rzymska wyniosła,
 W państwie rozrosła.
- Potym** bogactwem Pompejuszowym,
 Zniszczała także s skarbem Cesarzowym,
 Gdy o Private srogo się pobili,
 Rzym wyniszczyli.

Bo skarby bez szafowania słusznego,
 Właśnie są jak miecz w ręku szalonego,
 Chłop się nadyma, nie waży godniejszych,
 I nad się lepszych.

W tych bogactwach jedni słachectwo znają,
 Ku drogiej szacie dziś tylko wstawają,
 Ubiór a srebro godno czci i wiary,
 Ustęp ty szary

Choćby był mowny jako on Arpinas,
 Albo Cicero, bez skarbów podź od nas;
 Choćby przewyższył Marona wierszami,
 Wzgardzoneś z nimi.

Kiedy nie będzie na tobie ubioru
 Świetnie drogiego, wijaj bracie z dworu,
 Bo dziś słachectwo rozum w adamaszku,
 Chodzi choć w saszku.

Gdzież ony lata, o miły Nazonie,
 Gdy rozum, w lepszej był niż złoto cenie;
 A teraz nie mieć nic rzecz nasprośniejsza
 I napodlejsza.

O miłe złoto k czemuż nie przywodziś,
 Łakomych ludzi, każdego wygłodziś,
 I wwozisz w wielkie swych nieprzespieczności,
 I w dziwne złości.

Ze złota drugi słachcicem jest mniiman,
 Sprosny Tersites wnet Miłościwy Pan,
 A Gnatonowie skaczą pochlebując,
 Wkoło dudkując.

I mnima by już do portu przy płynął,
 Aby słachectwem swym kupionym słynął,
 Nie mów jeszcze hup, nie tuć do cnot płynąć,
 Strzeż się ochynąć.

Mylisz się na tym jeśliż z bogactwa
 Fundament mniemasz powstawać słachectwa.
 Boćby też garbarz, kuśnierz, rymarz, s szewcem,
 Stąd był słachcicem.

Boć i ci wielkie bogactwa zbierają,
 Z rozbójników też bogacze bywają,
 Głupiec to wierz mi o słachectwie twój sąd,
 Jeślić idzie stąd.

Złoto wiesz s srebrem, iż się z ziemie rodzi,
 Drugie s kradziewstwa, z zdrad, z lichwy pochodzi,
 Gdyćby się z bogactw słachectwo rodziło,
 Stądby też było.

*Diuitiae superbi gla-
 dius in manu furentis,
 Ecclesi.*

Rozum i słachectwo
 w złocie.

*Apostrophe ad Naso-
 nem, dicentem: Ingenium
 quondam fuerat praetio-
 sius auro.*

*At nunc barbaries
 grandis habere nihil.*

*Auri sacra fames quid
 non mortalia pectora
 cogis.*

Tersites był naszpe-
 tniejszy i nagorszy ze
 wszystkich chłop w Gre-
 ciej.

*Palingenius stellatus
 in Zodiaco suo.*

Nie mogąc lotra bogactwa uszlachcić,
 Ni herby kupne, gdyż sam prawie jest nic;
 Mamon zły zginie, lecz cnota trwa wiecznie,
 S sławą społecznie.

Slachectwa nigdy nie kupisz za złoto,
 Ni za skarb drogi, bo to wszystko błoto,
 Lecz cną dzielnością urobioną ze cnot,
 Kupisz ten klejnot.

Nie tymes' slachcie żeś urodny w ciele,
 Nie tym iż złota i skarbów masz wiele,
 Jesteś do czasu s tych rzeczy szczęśliwy,
 Lecz slachcie lżywy.

Slachectwo kupne, s
 skarbami ginie, a s cno-
 ty słynie.

Nie trwałe by tho twe slachectwo było,
 Gdyby w nieszczęściu s skarbami zginęło,
 Przez miecz i ogień, przez złodzieja, wodę,
 I nagłą szkodę,

Diogenes Laertius.

Wszak szczęście ludźmi ciska jako piłą,
 Wzgorę i na dół, z bogacza wnet wiłą,
 Dziś głaszcze tego, jutro zaś inego,
 Wnet pan z nędznego.

Virgilius.

Samianus.

Dziw z bogacza (gdý straci) ludziom sprawi,
 Toć then przed tym miał, gdzież tho po'dział, prawi,
 Ten to zaś gdzie wziął, wszak przedtym nic nie miał,
 Dziw kto mu to dał.

Euphomijs Partemius.

Sądzi każdego kogo ma po woli,
 Stanów nie patrzy według zdania goli,
 Na kole prętkim, ślepe, głuche stoi,
 Dziw z głupich broi.

Persius.

Często pobudza wiatr morze burzliwy,
 Rozbija okręt, alie bogacz chciwy,
 Kupie utracił, ostradał wszystkiego,
 I zdrowia swego.

Często u sklepu złodziej drzwi wylamie,
 Pokradnie skarby, alie bogacz chramie,
 Wszystko wybierze, co jedno tam będzie,
 A ty cirp nędze.

Oratius Satir. 9.

Często pożera dom ogień gwałtowny,
 Gdy przyjdzie z nagłą, jak złodziej niepewny,
 I pozrze skarby płomieniem, a złoto
 Obróci w błoto.

Ale mąż mądry w cnocie choć ubogi,
 Trwa śmieie, sąd mu szczęścia nie jest srogi,
 Wszędy jest cały gdzie się sam obróci,
 Nikt go nie skróci.

Tak też słachectwo szczęścia się nie boi,
 Choć mu jest na czas srogie, stale stoi,
 Mając fundament mężny, s cnot, z dzielności,
 Trwa w swej stałości.
 Lecz drugi pan Cham, tak się chęłą zdoł,
 Z bogactw, jak pstry kot, a zakryty w krobi,
 W skarbiech słachectwo nie w cnotie gruntuje,
 Lecz w tym szwankuje.
 Dla tejci chęły Bóg strącił aniola,
 Cóż pragnie chwalekę nizeczemnego woła,
 Który łotrostwo swe słachectwem zdoł,
 A fałszem robi.
 Chęły się s skarbu, a sam nie dobrego,
 Herb kupił, a nie czynił nic godnego,
 Lecz mu też mówią, o towarzyszu hej,
 W twojem herbie Mej.
 Toć prawy słachcie co stanu swojego,
 Pilnuje przy nim powołania swego,
 Miłej patriej nie da marnie szarpać,
 Słachcica w tym znać.
 Złości wszelakich pilnie się wiaruje,
 O poczciwość dać gardła nie żałuje,
 Nie traci marnie raz nabytej cnoty,
 S przodków roboty.
 Boć nie pomogą herby, ni tytuły,
 Ni privileje, ani złote buły,
 Lecz kto w cnotie trwa, a poczciwych oczy,
 W ziemię nie tłoci.
 Privilej s herbem na cnotie gruntuje,
 Dzielności strzegąc którą w sobie czuje,
 Nie dufa w papier, który ogień, woda,
 Zniszczy aż szkoda.
 Słachectwu godne owoce podawa,
 Swą cnotą własną sławy cnej dostawa,
 Ten nie przez cudze, lecz przez własne sprawy,
 Jest słachcie prawy.

Kupne herby.

Gdy Privilij kupny zginię, słachectwo z nim przepada.

Rozdział czwarty.

◊ DOMYSLIWIEMNYM SŁACHECTWIE Z MĘSTWA I Z URODY.

Jeszcze mój Gończe trzecie spraw poselstwo,
Do tych którzy swe w karczmie sławią męstwo,
A gdzie potrzeba pocziwa tam stronią,
W jamie się bronią.

Słachectwo mieć chcą z męstwa i z urody,
Z zapasów, lecz to dziecinne dowody,
Bo moc (choć różno) Bóg dał wszystkim stanom,
Chłopom, kapłanom.

Ale słachectwo choć idzie od Boga,
Lecz s cnoty świętej jest do niego droga,
Nie przez moc twoję s prosta rozumiana,
I twarz rumiana.

Boćby i ów chłop z drągiem na mixtacie,
Stąd był słachcicem, mój cnotliwy bracie,
Albo niedzwiedzia, by się z nim skosztował,
Słachcicemby zwał.

Najdziesz iz czasem chłop będzie mężniejszy,
Nad pocziwego słachcica czerstwiejszy,
Lecz go on cnotą, mądrością celuje,
Mocarz szwankuje.

Z umysłu cnego nie s ciała czerstwego,
Sądz i rozeznaj słachcica prawego,
Który zbytki złe wzgardza, cnot pilnuje,
Na swój stan czuje.

Jak bujny orzeł śmieje patrzy k słońcu,
Wiedzie słachectwo ku prawemu końcu,
Cnoty, godności, przodków mężnie broni,
Zmazy się chroni.

Idzieć i z męstwa, ale wiedz z jakiego,
Nie s pasowania wierz w karczmie chłopskiego,
Lecz gdy dasz moc swą ojczyźnie w pożytek,
I żywot wszytek.

Boć to ma słachcie mieć rzemiosło dwoje,
Albo ksiąg patrzeć, albo mężnej zbroje,
Jednym ojczyzny ratować w pokoju,
A drugim w boju,

Palingenius in Zodiaco.

Diogenes Laertius.

Znaki słachectwa prawdziwego.

Słachectwo z męstwa godnego prawe.

Rada mądra, i miecz instrumenta słachectwa.

Dzielnością sławy popraw z męstwem zacnym,
 Tą drogą przyjdiesz ku godnościom wiecznym,
 Przybawisz sławy słachectwu pierwszemu,
 S przodków wziętemu.

Coma czynię słachcie.

Gdyś mężny słachcie pilnuj powołania,
 Wskocz s szablą na koi, wzgardź nikczemność spania,
 Wszak czci zajęcze serce nie dowodzi,
 Lecz więcej szkodzi.

Pocziwie zginąć raz ten wszak dług płacić,
 Ojczyzny bronić, a nie dać jej trapić,
 Wejrzy jak mężnie czynili przodkowie,
 K woli cnej sławie.

Obacz ich herhy, pytaj skąd je wzięli,
 Przodkowie twoi, cię się ich dobili,
 Sławy szukali po ziemi, po wodzie,
 W deszcz i w pogodzie.

Z męstwać zacnego rycerstwo powstaje,
 Rycerstwo sławy, słachectwa dostaje,
 Strzedz sztuk rycerskich, które ten stan niesie,
 Nie kryć się w lesie.

Rycerstwa pocziwego skutek.

Chceszli tedy mieć słachectwo pocziwe,
 Czyn jak cny rycerz, będziesz miał właściwe,
 Rycerstwo z męstwem sławnym wiecznie słynie,
 Nigdy nie zginie.

Annibal, Hektor, Ajax i Achilles,
 Polluxi Kastor, Troillus, Herkules,
 Słyną, choć wieków, jak stąd zesli kilka,
 Przez męstwo tylko.

Sława z męstwa pocziwego wieczną.

Tym kształtem i ty, gdy się czujesz mężnym,
 Czyn męstwu dośyć, bądź w boju potężnym,
 Patrz tych hetmanów, jak w boju potężnie,
 Czynili mężnie.

Dla ojczyzny swej dać gardła nie żałuj,
 O nie się męstwem w potrzebie zastawuj,
 Tak wieczną sławę weźmiesz z męstwa swego,
 S serca śmiałego.

Dokazuj męstwa nie za kullem enego,
 Lecz gdzie potrzeba pocziwa do tego
 Wzywa, s Tatary, z Moskwą w polu czynić,
 A granic bronić.

Tak na herb twój glanc wystąpi jaśniejszy,
 Który s przodków masz będzie ozdobniejszy,
 Albo go z nowu dostaniesz swą cnotą,
 Mężną robotą.

Slachectwo poczciwie
dobite.

Boć się s slachciców nie wszyscy rodzili,
Ale się mężnie swych herbów dobili.
Tak swój stan i potomków usłachcili,
Czei dostąpili.

Nagrody męstwa.

Takieć męstwa poczciwego nagrody,
Dokazanego, dla granic swieobody,
Herby, majątność, wolność odnosili,
Przodkowie mili.
Także i ty swych przodków nie wydając,
Dzielnością własną cnot ich dościgając,
Nietrać daremnie męstwa zwierzonego,
Od Boga swego.

A tym się w męstwie i w slachectwie bramuj,
Utile mijaj, a Honestum miluj,
W powołaniu trwaj, które stanu twemu,
Służy zacnemu.

Strzeż go aby był jasny jako krzyszał,
Aby się brudnym z nadobnego nie sstał,
Niech świeci inszym cnotą, pobożnością,
Sławą, dzielnością.

A bądź slachcicem w przod *re* więc *nomine*,
Tegoć potrzeba mój miły *domine*,
Tak herb swój i sam siebie przyozdobisz,
Wieczną cześć zrobisz.

O GODNOSCI I POŻYTKACH

NA TY POCZCIWICH,

NA TY KTÓRZY ICH DO SLACHECTWA NIE PRZYPUSZCZAJĄ,
s pięknych ludzi mądrych przykładów.

Rozdział piąty.

Cnota do Gońca.

Pogon mój Gończe jeszcze niewstydlivych,
Onych którzy zle od nauk poczciwych
Dziela slachectwo, ty slusznym dowodem,
Stlum fałsz z ich smrodem.

Bo drudzy cnotę bez tych nauk tracą,
 Skąd słachcie prawy wstawa, nie niebaczą,
 Gdyż rozum wiedzie słachcieca ku cnotcie,

W poczciwym pocie.

Sam Bóg nam z nieba nauki za skarb dał,
 K dobremu życiu, na świat je nam posłał,
 Byśmy rozumem z nich wiedli swój żywot,

Do poczciwych cnot.

Ty nas nauki cnotą ozdabiają,

Ty w nas wrodzoną krewkość posilają,
 Od przedsięwziętych złości nas hamują,

K cnotcie kierują.

Ty umysł ludzki ku rzeczom niebieskim
 Rychtują, zdobią, rozumem anielskim,
 Ty rzeczy trudnych wiadomość dawają,

I objaśniają.

Przez ty wie człowiek nieba rozłożenie,
 I z wieźdźbliwych gwiazd ludziom przestrzeżenie,
 Liskawice skąd i planet bieguny,

Straszne pioruny.

Skąd obłoki są, deszcz, ciemne mgły spore,
 Skąd rzek posilek i skąd wiatry skore,
 Rzeczy tajemnych natury dochodzi,

Skąd się co rodzi.

Tak umysł ludzki Bóg raczył ozdobić,
 Iż przez swój rozum co chce może zrobić,
 Wodzem go ciała i stróżem naznaczył,

By skąd jest baczył.

Przeto ćwiczeniem umysł masz wprzód tuczyć,
 A potym ciało cnotami uszlachcić,
 Które się rodzą s ćwiczenia mądrego,

Broniąc od złego.

Bo gdyści umysł od dusze pochodzi,
 A ciało z ziemie i zaś w ziemie wchodzi,
 Tym też nad ciało umysł dostojniejszy,

Ma być godniejszy.

Nie zawadzić nie rozum do rycerstwa,
 Aleć przymnoży stokroć k niemu męstwa,
 Ku wszystkim rzeczam rozum i nauki,

Są pewne sztuki.

Wspomni na ony przesławne hetmany,
 Cesarze, króle, Rzymskie mężne pany,
 Uczyć się nigdy (wiesz) nieprzestawali,

Choć mężni byli.

Rozum wódz cnoty.

Nauki skarb od Boga dany.

Augustinus lib. 1, de Civitate Dei.

Pożytki i skutki z nauk poczciwych.

Umysł czym godniejszy nad ciało.

Dobrzeć rzemiosło rycerskie umieli,
 Wždy uczonemi ku temu być chcieli,
 On Alexander, król niezwyćżony.
 Jak był ćwiczony.

Chęć Alexandra Wielkiego do nauk wyzwolonych.

Illiady które Homerus pisał,
 O Achilowym męstwie zawždy czytał,
 W nocy je sobie pod poduszkę kładał,
 Przez sen z nim gadał.

Aristotella tenże za mistrza miał,
 Gdy de naturis rerum uczyć się chciał,
 I doszedł tego s pilnością czytając,
 Prac nakładając.

Złote słowa Alexandrowe.

Zwykł mówić: wołę ja inszych celować
 Nauką, niżli w skarbie obfitować,
 Gdyż bez nauki, trudno walczyć, rządzić,
 Musiałbych błędzić.

Gdy się na roszkoszy udał, złości napłodził, i hetmany swe pobił.

Nauką, męstwem, przez mądre hetmany,
 Posiadł wszystek świat prawie z jego pany,
 Zaś gdy odstąpił nauk, wnet zablądził,
 Niesłusznie rządził.

C. Julius Caesar.

Nuż Kajus Cesarz jak się w piśmie bawił,
 Znać to po księgach które nam zostawił,
 Marsa z Minerwą wespół chował walcząc,
 Na sławę bacząc.

Wojny które sam czynił ty spisował,
 I inszych dzieje, nigdy nie próżnował.
 I dziś księgami z męstwem słynie swymi,
 Wieki wiecznymi.

Tiberius Caesar.

Tiberius wirsze Lyrika pisał,
 W greckim, w lacińskim języku przewyższał
 Ciceronowę, kto zliczy choć panem,
 Był i hetmanem,

Scipio Africanus.

Nuż on Scipio Africanus rzeczon,
 Książ z rąk nie puścił, co pisał Xenophon,
 Gdzie pod personą Cyrusa wypisał,
 Jaki król być miał.

Annibal Kartagiński.

Annibal także on hetman waleczny,
 Choć był mąż wielki, wždy na sławę baczny,
 Greckim językiem księgi nam zostawił,
 Znać czym się bawił.

Darius Perski.

Darius Perski tak w piśmie roszkosz miał,
 Herakliusa radą przednią mieć chciał,
 Philozofa z Ephezu ubogiego.
 Ale mądrego.

Antonius cesarz chodził się uczyć

W dom^u Appolona, chcąc w kształt jego łuczyć,
Będąc cesarzem uczyć się nie wstydział,
Do szkoły chodził.

Marcus Antonius Caesar.

Królem zostawszy Syrakuskim Jeron

Uczyć się począł i Afrycki Magon,
I Attalus Pergamski, cni królowie,
Nauk wodzowie.

Jeron Sicilijski król.

Magon Afrycki, Attalus Pergamski królowie.

Philip Macedon, wolał być uczonym,

Niż w skarbiech wszystkich świeckich wzbogaconym,
Mówiąc: rozumem dostanę wszystkiego,
Skarbu wielkiego.

Philip Macedoński.

Diogenes Laertius lib. 2 in vitis Philosophorum.

A gdy się mu Alexander urodził,

Bogom dziękował, iż w ten czas ugodził,
Gdy żył Aristoteles by go uczył,
W naukach ćwiczył.

Nie tak on Bogu za syna dziękował,

Lecz iż mu mistrza takiego zachował,
Coby go ćwiczył w cnotach i w naukach,
I w mądrych sztukach.

Gdy pochlebca raz tak rzekł Alphonsowi,

Nie trzeba nauk panom i królowi,
Nazwał go wnet król, wołem, świnia sprosna,
Bestią złosną.

Alphonsa króla Aragońskiego odpowiedź mądra pochlebcy.

Mówiąc: „Bestiam to gnuśnym przystoi,

Lecz na królu rzecz pospolita stoi,
Trzeba mu więcej umieć niż inszemu
Człeku prostemu.”

Tenże rzekł: „Więcej ja pismu powinien,

Nad moc, miecz, skarby, chociam w nich jest silen,
Bom się tych z pisma nauczył używać,
I państw nabywać.”

Dionisius Sycylijski tyran,

Szkołą się żywił gdy był s państwa wygnan,
Zmarłby był głodem, lecz go żywił rozum,
Tym śmierzył swój srom.

Dionisius Sicilijski, w Koryncie dz eci muzyki uczył.

Nero, widząc iż s państwa wygnan miał być

Dla tyranstw srogich, tak zawždy zwykł mówić:
„Leda rzemieślo wszelka ziemia hojnie,
Zywi przystojnie.

Neronis dictum.

Nie miał nadzieje w carstwie, ni w imieniu,

Których miał dosyć, ale w swym ćwiczeniu,
Które s człowiekiem trwa w wszelkiej potrzebie,
Z nim się w dół grzebie.

Sigismundi Imperatoris dictum.

Mądre ubogie Zygmunt cesarz lubił,
Wyszej ich sadzał, a tak się z nich chlubił,
Iż ich natura nad stan wzniosła wszelki,
Przez rozum wielki.

Bo rozum wiecznie z naukami kwitnie,
Starość, śmierć, szczęście, wojna ich nie wytnie,
Z ludźmi na wodzie i na ziemi trwają,
A nie wydają.

Stilponis Megarei dictum, gdi Demetrius Grecią wojował.

Mędrzec Stilpo gdy mu skarb, dzieci, żonę,
W wojnie zabrano, wiedzion w cudzą stronę,
Mówił, żem ja nic nieutracił swego,
Skarbu własnego.

Vide Valerium lib. 7; cap. 2.

Bias Priaeneus ex septem sapientibus Graeciae unus, omnia mecum porto.

Także rzekł Bias: Wszystko s sobą noszę,
Gdy rozum cały skarbów ja nie proszę,
Nauki, rozum, skarbem własnym zwali,
Złota nie dbali.

Platonowa odpowiedź, oróżności mądrego ubogiego z bogatim głupim.

Spytan Plato: czym mądry z głupim różni?
Rzekł: niech tak idą oba nadzy próżni,
W nieznanym kraju, doznasz w nich różności,
Stanu, godności.

Bo się wnet mądry nauką pożywi,
Dostanie sukniej, lecz się głupi skrzywi.
Dowiódł tego Aristippus nad jednym,
Bogaczem biednym.

Aristipus Megareus.

Płynąc przez morze bogacz sztydził z niego,
Ty wiele umiesz, nie masz nic dobrego,
Okręt się rozbił na deskach wypłył,
Wszystkiego zbył.

Diogenes Laertius in vitis Philosophorum L.8.

Wnet Aristippus nauką, rozumem,
Skarbów dostał, a bogacz głupi s szumem,
Wszystko straciwszy, chleba nędznie zebrał,
On się dobrze miał.

Jakie skarby trwałe.

Wskazał do Aten, by synom zbierały,
Takie bogactwa, co by z nimi trwały,
W potopie, w wojnie, w wszelkiej nawałności,
W swojej całości.

Aristote. Polit. 5.

Bo majątność nauka napewniejsza.
Nad skarb ginący prętko jest ważniejsza,
W nauce szczęście i w cnocie należy,
Jak w mocnej więzy.

Plato. Abstemiū s.

Socrates. Diogenes Philoso.

Człowiek bogaty, głupi, nieuczony,
Jest jako baran z wełną pozłożony,
Niewolnik złota, koń srebrem przykryty,
Głupi nadęty.

Jest jako małpa w sukience nadobnej,
 Jak świnia sprośna w kownacie ozdobnej,
 Jak kamień próżny, jak koń nie skrócony,
 Jak gnój wzgardzony.

Takichei s świecą Diogenes szukał,
 Gdy ludzi wołał, takich bestij szukał,
 Którzy w bogactwach doczesnych dufają,
 Rozum^{ny} wzgardzają.

Ten dobro jedno na świecie najwiętsze,
 Miedzy wszystkim pokładał ważniejsze,
 Nauki i rzeczy wiadomość wielkich,

I przygod wszelkich.

Lepiej ci mądrym być chocia ubogim,
 Niż głupim, a bogatym w skarbie drogim,
 Z rozumem wszystko masz, on zawsze nędznik,
 Żebrak i biednik.

Nauka młodych trzeźwi, starych cieszy,
 Bogatych zdobi, ubogich panoszy,
 Na tych moc wszelka i rzeczpospolita,
 Wisi przybita.

W państwach się sprawy nie dzieją prętkością,
 Nie siłą można, lecz nauk biegłością,
 S których płynie rząd, poważność, wymowa,
 I rada zdrowa.

Za radą ludzi mądrych państwo wszelkie
 Mnoży się, uroście z małego wielkie,
 A s płoczej rady nawiętsze niszczeją,
 Wnet się rozchwieją.

Bo rozum tego nic nie baczy młody,
 Gdzie dobrze, gdzie źle, gdzie nagłe przygody,
 Wichrowaty mozg, wichrowato radzi,
 A wszystkich wadzi.

Patrz Roboama króla Żydowskiego,
 Syna Salmona onego mądrego,
 Który ojcowskie królestwo ukrócił,
 Potym go stracił.

Przeto że słuchał więcej nieuczonych,
 Głupich młodzików, a niż doświadczonych,
 Którzy poradę daliby mu zdrową,
 I drogę prawą.

Agamenona patrz króla Greeckiego,
 Ten w trudnych rzeczach radził się onego
 Nestora, który trzech set lat dochodził,
 Wždy wojnę zwodził,

*Aristipus, Laertius
 Diogenes Lib. 2 in vitis
 Philosoph.*

Diogenes Philos.

*Diogenes,
 Solon.*

*Diogenes,
 Fab. Quintilian.*

*Cicero in Lib. de Se-
 nectute.*

Aristotel. Polit. 8.

Cicero de Senectute.

Roboam 3. Reg. 12.

Agamenon.

*Nestor w trzech set
 lat walczył, ale rozu-
 mem.*

- Przez jego radę prawie dobył Troje,
 Także Ulisses on z mądrości swojej,
 Z Diomedessem Trojańską moc zbijał,
 Sam wzdrowiu związał.
- Ulysses.*
Diomedes.
- Romulus także kiedy Rzym założył,
 Nauczonych sto mężów w nim przełożył,
 Którzyby mądrze Rzymski lud rządził,
 W enotach ćwiczyli,
 Tak wszelka rada z nauki ważniejsza,
 I z doświadczenia wielkiego godniejsza,
 Ta króle zdoła, stanowi w państwach rząd,
 Oddała z nich błąd.
- Lirius.*
Romulus.
 Senat Rzymski.
- Nauki mnożą, chędożą wszelki stan,
 Im nauczysz ty tym zacniejszy jest pan,
 Król, cesarz, słachcie, rajca, hetman, rycerz,
 Bez nauk jest zwierz.
- Xenophon.*
Prudentius
Socrates ad Demoni-
cum.
- Rozum z nauką w wiecznej sławie kwitnie,
 Której ni tyran zły gniewem niewytynie,
 Ni szczęście zradne, ani zesłe lata,
 Ni srogie fata.
- Solon.*
Abstemius.
Boetius.
- Mauritański król Juba mędrcom był zwan,
 Z nauk Augustus i Trajan sławny pan,
 Antonius, Gallus, wszyscy ćwiczeni,
 I nauczeni.
- Plutarchus in educa-*
tione puerorum.
- Julianus na trzy części dzielił noc:
 Pierwszą na pospolitej rzeczy pomoc,
 Wtórą ku spaniu, trzecią ku myśleniu,
 I ku uczeniu.
- Juba.*
Augustus.
Traianus Impera-
Antonius.
- Nuż wszyscy oni Senatu Rzymskiego,
 Jak dziś są sławni s ćwiczenia wielkiego,
 Cicero, Kato, Sylla, Pompejus,
 I Horatius.
- Gallus.*
 Julianus cesarz.
- A to ci wszyscy hetmany bywali,
 Wždy księgi wszyscy i wirsze pisali,
 Zgoła Rzymianin pisał co każdy,
 By sływał zawždy.
- Gdyż krom nauki nie masz nic trwałego,
 Wszystko musi przyść do końca swojego,
 Czas wszystko pozrze co się kolwiek rodzi,
 Za śmiercią schodzi.
- A z naukami Muze wiecznie trwają,
 Miłośnikom swym nieśmiertelność dają,
 Ciała mrą na czas, lecz imię ich wiecznie,
 Słyne bezpiecznie.

Póki świat stoi cny Homerus słynie,
 Maro i Nazo, s swą Muzą nie zginie,
 Poetowie cni wszyscy wiecznie żywą,
 S sławą prawdziwą.

Ci się nie boją srogich zbrój Marsowych,
 Ni strzelby przypraw, ni Wulkanusowych,
 Sława ich wieczna, wirsze ich nie mdleją,
 Zawždy młodnieją.

Przez pismo wiemy iż Bóg ten świat stworzył,
 A jak go dziwnie sam z niczego złożył,
 Jak go hojnością wszelką pięknie przybrał,
 Człowieku w moc dał.

Pismo nam świadczy skąd zbawienie mamy,
 S pisma wielmożne Pańskie sprawy znamy,
 Ewanielja jego s pisma płynie,
 Jak z hojnej skrzynie.

Pismo nam świadczy sprawy królów sławne,
 Widzimy jak dziś wszystkie czasy dawne,
 Pismo nam chwały Bożej wzór podaje,
 I cnot zwyczaję.

Na piśmie sława ona wieczna leży,
 Gdy cnota z męstwem zaś k temu przybieży,
 Tam słachcisz prawy w towarzystwie z nimi,
 Będzie ujrzymy.

Najdziesz s czytania drogę do rycerstwa,
 Skąd herby poszły, początek słachectwa,
 Bolesławów, Kazimirze, Wacławu,
 Ujrzysz ich sprawy.

Bo chceszli wiedzieć przodków swych dzielności,
 Czcisz historie, siadysz w osobności,
 Bez których człowiek jak mdle dziecię bywa,
 Co w nieckach pływa.

Które ni sobie radzić, ni drugiemu
 Nie może, nie wie co przywieść ku czemu,
 Bez wiadomości dziejów człowiek jak cień,
 Jak niemy kamień.

Cicero posłem żywota ich zowie,
 I świecą prawdy dzieje mieni prawie,
 Świadkiem starości i drogą do nieba,
 Czytać ich trzeba.

I któż się najdzie tak serca płochego,
 Iż gdyby czytał Skanderbega cnego,
 Nie zapalił się jego zacną sprawą,
 Dzielnością prawą.

*Homerus.**Naso.**Maro.**Pożytki pisma i nauki.**Historiae**Diogenes.**Cicero in Oratore.**Skanderbeg.*

Zapalenie chęci do
cnoty z historij.

Albo czytając dzieje ony dawne,
Greków, Trojanów i Rzymiany sławne,
Zasz nie poruszy s czytania chęci swych,
Ku dzielnościom ich.
Izasz nie wzgardzi zdrowia doczesnego,
Zaszby nie wolał żywota wiecznego,
Nad którym mocy śmierć już mieć nie będzie,
Lecz słyńie wszędzie.

Słup Achillesów.

Alexander słup Achillów ujrzawszy,
I wiersz Homerów nad nim, rzekł westchnąwszy:
„O! szczęsny mężu, który świadka tego,
Masz męstwa swego.”
Zapalił się wnet s pisma jego męstwem,
Chciał z nim chętliwie zrównać swym rycerstwem,
Chcąc by tak o nim po śmierci pisano,
Czym był by znano.
Pragnął by słyńał przez męstwo potomstwu,
Któreby świadkiem było jego męstwu,
By go zaraz śmierć s ciałem nie pożarła,
Ni w dół zawarła.

Sława po śmierci gło-
śniejsza.

Bo co śmierć s ciałem wszystko pozrzeć chciała,
To dzielność zaena na złość jej odjęła,
W then czas więc sława s cnoty, z męsthwa enego,
Poprawia swego.
Już widzisz iż tu nauka nie wadzi,
Choć do slachectwa, męstwa, ją przysadzi,
Do wojny, rady i do wszelkiej sprawy,
Najdziesz grunt prawy.
Miałeś tu odpór tym którzy bogactwa,
I męstwo mienią gruntem być slachectwa,
I którzy gardzą nauki poczeiwe,
Przez słówka żywe.

Przyprawienie do szó-
stego rozdziału.

Tu zaś tym powiem którzy s enego rodu
Chępią się, choć w samych jest pełno smrodu,
Zdobią się dziada swego zaeną cnotą,
Nie swą robotą.

O ŚLACHECTWIE

Z RODU I S CNOTY GRUNTOWNYM

I O WYRODKACH NIM SIĘ FALSZYWIE ZDOBIĄCYM.

Rozdział szósty.

- T**u teraz gończe pocić czoło trzeba,
 Wzywaj na ratunk sobie Boga z nieba,
 By s tobą był jak z Mojżeszem onym,
 Przed Pharaonem.
- Gdyby cię kto chciał nie bacznie brać na ząb,
 Prawdy nie lubiąc, niech wprzód uzna swój błąd,
 Niech nie ma serca Pharaonowego,
 Zatwardziałego. ²
- W którym Bóg karze upornie trwające.
 Ty nie dbaj na złych nie groźby łające,
 Poczciwy, wierzę cnotliwy iż każdy,
 Uczci cię zawzdy.
- Dawid proroka nie winił onego,
 Gdy go sromocił i hańbił grzech jego,
 Upokorzył się, zjednał Boga swego,
 Tak uszedł złego.
- Ty tu nie rzechez dobrym nie przykrego,
 Uczcis ich słowa, tylko na sprosnego,
 Wyrodka instyguj o krzywdę moję,
 Pocznisz rzecz swoję.
- Ślachectwo jest cnotliwych przodków zacność,
 Uczciwość, godność i cnot jawnych jasność,
 Czego się cnotą własną dosłużyli,
 Mężnie dobili.
- Którzy cnotliwą a zacną dzielnością,
 I szczerą ku swej ojczyźnie miłością,
 W ślachecki stan i herb weszli poczciwy,
 Przez pot właściwy.
- Za upominek i znak swej dzielności,
 Mają od królów herby dla jasności,
 Spraw swych by na nie synowie patrzyli,
 Stan swój zdobili.

Cnota do Gońca.
 Exod. 7.

² Regum 12.

Ślachectwo z rodu a
 s cnoty przesławne.

Jako przodkowie śla-
 chectwa dostali.

Za co i na co herby
 dane.

Herby są księgi cnoty.

Bo herby slacheckie są księgi cnoty,
Które poczciwych do teje roboty
Rycerskiej wabią, którą ich nabyli,
Przodkowie mili.

Aby jak oni w cnotach pracowali,
A dla ojczyzny piersi nadstawiali,
Czym by i przodków i siebie statecznie,
Zdobili wiecznie.

Bowiem przodkowie za dzielności własne,
Mają swych herbów wieczne świadki jasne,
Prussy, Czechy, Ruś, Moskwę, Tatarzyny,
Niemce, Turczyny.

Tychci Sarmate oni zwyciężali,
Hardość ich często sobie hołdowali,
Spólnemu dobru k woli, krew swą własną,
Wylali jasną.

Stąd są slachectwem prawym uszlacheni,
Stąd w herby weszli, stąd są ozdobieni,
Gdy odnosili królom swym zwycięstwa,
Brali dank męstwa.

Przez wiska herbów rycerstwa Sarmackiego.

Stąd są: Topory, Leliwy, Rawicy,
Stąd Trąby, Strzały, Korabie, Jastrzębey,
Drzewice, Nałęcz, Oxa, Róża, Prawdzic,
Kopacz, Hełm, Wadwic.

Stąd Godulia, Ślepowron, Nowina,
Radwan, Sulima, Odrowąż, Białyna,
Ciolek, Dołanga, Łodzia, Gryph, Sreniawa,
Habdank, Pilawa,

Rownia, Bróg, Trzaski, Orla, Lew, Junoska,
Jednoróżec, Gozdowite, Dziłoska,
Przeżinia, Zrzebiec, Jelita, Kierdeja,
Łabęć, Nieczuja.

Zadora, Pomian, Dąbowry, Zaramba,
Wężyk, Pobodze, Warmia, Godzamba,
Wieniawa, Prussy, Bożezdarz, Dolina,
I Kopaskina.

Przodkowie herby krwią nieprzyjaciół zmalowali.

Ktoby ty herby zliczył przodków zacne,
Których dostali przez dzielności znaczne,
I pięknie ich krwią własną zmalowali,
I spojłacali.

Herb każdy czemu w swym polu.

A każdy w polu swym ozdobnym stoi,
Bo ich też w polu dostano i w zbroi,
Nie w karczmi, nie za łokciem, nie lichwami,
Lecz rycerstwami.

Sławni Polacy co tak polowali,
 O wolność drogą zawždy wojowali,
 Którą nad wszystkie narody zmocnili,
 I ozdobili.

Tą ich wolnością zdobili królowie,
 Herby, włościami, aby potomkowie
 Na to względ mając ku cnotam się pnali,
 Domy wsławiali.

Abowiem cnota jest w takich zacniejsza,
 I u wszech stanów bywa poważniejsza,
 Gdy syn z zacnego ojca bywa zacny,
 W swych cnotach znaczny.

*Cnota w zacnych za-
 cniejsza.*

A drudzy jeszcze cnej sławy szukając,
 Na rodzie wielkim zacnym, nieprzystając,
 Przez cnoty własne cnych ojców celują,
 W sławę szrobują.

W takich już cnoty świecą rozświetlone,
 Jak dyamenty w złoto osadzone,
 Jak karbunkulus jasność s siebie dają,
 Inszych wzbudzają.

Bo choć jest złoto samo s siebie drogie,
 Lecz gdy w nim będą rubiny chędogie,
 Już drogość swoją stokrotnie rozmnaża,
 I ochędaża.

Similitudo Plutarchi.

Już nie tak rubin w zaponie miedzianej
 Chędogo stoi, acz też pozłacanej
 Choć także waży, przedsię w złocie droższy,
 I ochędoższy.

*Cnota w wielkim domu
 sławniejsza.*

Tak naród wielki, choć s sławy swej zacny,
 Lecz gdy w nim jest syn w własnych cnotach znaczny,
 Już mu przybędzie sławy s poczciwością,
 Jego dzielnością.

Bo domy zacne przez syny cnotliwe
 Rozświetlają się, giną przez złośliwe,
 Nie słachcie domem, dóm sławny słachcicem,
 Cnoty dziedzicem.

*Non Domo nobilis, sed
 Domus nobili clara.*

A jeśli z domu chce kto mieć słachectwo,
 I przodków swoich prawdziwe dziedzictwo,
 Musi w ich cnotach żyć, mnożyć ich sławę,
 Przez własną sprawę.

Ojczyzny także jak oni ma bronić
 Radą i mieczem, a od złości stronić,
 Nie tylko z nimi porównać cną sprawą,
 Lecz przenieść sławą.

Sławisz się z ojca który Turki³gonił,
 Czemużby też ty Tatarów nie łomił,
 Albo Moskwy, mszcząc się sprawiedliwości,
 O własne włości.

Napominanie ku cno-
 tom przodków.

Nie tylko dla żołdu, lecz dla ojczyzny
 Miłości, bronić jej milej dziedzizny,
 Dla niej private wzgardzić, granic bronić,
 Złych sąsiad gonić.

Bił Prussy przodek, Wołochy, Tatary,
 Tak ty czyni, s kąta nie patrząc przez spary,
 Nie w karczmie, lecz gdzie pothrzeba harcować,
 I dokazować.

Alexander Wielki dla
 czego płakał.

Jak Alexander, kiedy ociec jego
 Philip posiadał państwa świata tego,
 Płakał mówiąc: ja skąd sławy nabędę,
 S kim walczyć będę.

Bo się bał tego by wszystkiego świata
 Ociec nie posiadał, on by swoje lata
 Stracił, niemając s kim walczyć bez sławy.
 Bez własnej sprawy.

Aleć twój przodek nie posiadał wszystkiego,
 Miałbyś skąd szukać imienia sławnego,
 Któreby odniósł s Turka, z Moskwicina,
 I s Tatarzyna.

Zacnyli przodek, dóm, herb, tytuł jego,
 Więc też s pilnością idź do kresu tego,
 By go potomek sprawił tym zacniejszym,
 I poważniejszym.

Co jest dom słachecki.

Boć nie bogactwo, nie ten dóm drewniany,
 Słactwa domem zacnym jest przezwany,
 Lecz sławę, dzielność, zacność Domem zową,
 Gdzie cnota głową.

Widomeć rzeczy wszystkie s czasem zginą,
 Skarb, dwory pyszne, lecz dzielności słygną,
 Cnotliwe, a z nich słacheckie narody,
 Mają nagrody.

Toć Domem zową słacheckim gdzie cnoty
 Świecą, jak w złocie nadobne klejnoty,
 Tymi słacheicom przystoi się zdobić,
 Lecz też w nich robić.

Ród zacny dobrych
 synów do cnoty pobu-
 dza.

Boć też ród zacny i herb sławny k temu,
 Dawa pobudkę potomstwu dobremu
 Do cnoty, a krew dobra, dobrą mnoży,
 W cnotach chędoży.

Dobry ociec dobrego syna rodzi,
 S kruka łabędź, drozd s kawki niewychodzi,
 Lecz s cnoty przodków gdy się syn wyrodzi,
 Już mu ród szkodzi.

Których jest wiele od rodziców różnych,
 Kochających się w złościach marnych, próżnych,
 Przodków swych godność, sławę wyniszczyli,
 Stany zelżyli.

Jak Kaim on z Adama ojca swego
 Wyrodził się i zabił brata cnego,
 Nie pomogła mu ojcowska pobożność,
 Ruszyła go złość.

Także on Noe Patriarcha święty,
 S trzech synów jego Cham został przeklęty,
 Który się s cnoty ojcowskiej wyrodził,
 I z niego szczydził.

Nuż Jakóbowi też oni synowie,
 Z nich jedni dobrzy, a drudzi łotrowie,
 Dobrego ojca cnoty opuścili,
 By w złościach żyli.

Eliego synowie czo zbroili,
 A Dawidowi co niecnót spełnili,
 Także Salmonów syn Roboam złośny,
 Wiódł żywot sprośny.

Bo nie pomoże żywot ojca cnego
 Synowi złemu do życia dobrego,
 Gdy się ku temu sam nie ma s pilnością,
 Woli żyć z złością.

Tullius, Kamillus i Katonowie
 Cnotliwi byli, synowie łotrowie,
 Augustus niechciał mieć syna żadnego,
 Choć wybranego.

Bo jeśli wierzym cnemu Homerowi,
 Rzadko bywa syn podobny ojcowi,
 A złych bez liczby, lepszych namniej wszędzie,
 Najdziesz w ich rzędzie.

Sila dziś takich którzy wyniszczyli
 Slachectwo, które im przodkowie mili
 Zostawili krwią kupione swą własną,
 Dzielnością jasną.

Wiele ich już dziś w herbach szwankowało,
 Iż ono imię Cnoty w nich niszczało,
 Mało podobnym rodzicom w dzielności,
 Bez liczby w złości.

Wyrodkiw ród wadzi.

*Genesis. 4.*Wyrodkiwie z ojców
dobrych.*Genesis. 9.**1 Regu. 2; 13; 17.*Absolom ojca zabić
chciał.Amnon Thamar sio-
strę zgwałcił.*3 Regum. 12.**Homerus in Illiadis.*

Ano jak cnota zacniejsza w slachcicu,
 Wielkiego domu i herbów dziedzicu,
 Tak zaś niecnota w tym bywa głośniejsza,
 I złość jawniejsza.

Złość i występki w zacnych głośniejsza.

Rychlej grzech rozslawi się w stanach wielkich,
 I będzie jawny wnet postronach wszelkich,
 A o dobrych zaś sława głośna dobrze,
 Brzmi w trąbę szczodrze.

Więtszejby tedy pilności slachcicom
 Do cnót potrzeba, s cnych domów dziedzicom,
 Męstwem, nauką, slachectwo swe mnożyć,
 Dóm cny chędożyć.

Boć tylko ten, dóm i herb swój ozdobi,
 Który w cnocie trwa, swą dzielnością robi,
 Bez tego i sam s swym domem niszczeje,
 I herb pleśnieje.

Lecz drugi rzecz: jam ojca dobrego,
 Dziad, pradziad, babka, są s herbu zacnego,
 Jestem s tych slachcie, już mam na tym dosyć,
 Ty cnoto precz idź.

Na ty którzy sami niezgodnego nie czyniąc, chępią się s przodków.

Pod Orszą mój dziad sam sześ harców wygrał,
 Pod Starodubiem też męstwa dokazał,
 Skrwawił Wołoskie lby pod Obertinem,
 I pod Sniatynem.

Tu chwałę cudzą przypisujesz sobie,
 Której snadź niemasz i punkciku w tobie,
 Bo to przodek twój, nie ty bracie czynił,
 Jużes w tym zmylił.

Nie możec ociec legować slachectwa,
 (Prawego mówię) ni swojego męstwa,
 Ni cnych dzielności, bo to bierze s sobą,
 Nie trwać to s tobą.

Co ociecz synom zostawia.

Zostawiać miasta, wsi, statek, bogactwa,
 Lecz sobie s swych cnót przimnażaj slachectwa,
 Bóg ci dał z nieba twym przodkom slachectwo,
 A ich cne męstwo.

I wnet zaś na to dasz mi tu odpowiedź:
 Jakie nasienie taki też owoc wiedz,
 Jestem poczciwy; bom się s takich rodził,
 Slachcie mię spłodził.

Palingenius stellatus.

Nie z ojcać chodzą, umysł, rozum, cnoty,
 Lecz s pilności twej idą ty klejnoty,
 Ociec ciało dał, a rozum baczenie,
 W enotach ćwiczenie.

Nie widzisz czasem ojca wysokiego,
 Iż spłodzi często, szpetnego, małego,
 Mądry głupiego, mocny niemocnego,
 Szpetny krasnego.
 Próżno wspominasz dziadów i pradziadów,
 I triumphy ich, jak dostali herbów,
 Boć sromothna rzecz zdobić się enym przodkiem,
 Będąc wyrodkiem.
 Bo co on s pracą mężnie zagardłował,
 Toś ty niecnotą wszystko przehandłował,
 Więcej cię to lży (lepiej milcz) niż zdobi,
 Pstry kocie w krobi.
 Prosto jakoby lew osła urodził,
 Albo jakby też jeleni świnie spłodził,
 Już tam będzie dziw, nie lwie, ni jelenie,
 Monstrum, wzgardzenie.
 Gdyż nie ukaże w sobie nic godnego,
 A wżdy się chęłpi z domu, s herbu enego,
 Nie ródcie czyni, lecz cnoty slacheica,
 Herbów dziedzica.
 Ulisses mówił: ja rodu wielkiego,
 Dziadów, pradziadów, gdym nie czynił tego
 Co oni, ledwo sobie przypisuję,
 Swych cnot pilnuję.
 Cnotliwy slachcie ozdobi swe przodki,
 A sprośny zelży ich sławne klejnoty,
 Którzy tylko herb cudzy ukazują,
 Co w nim nie czują.
 Choć ty masz pełno w domu herbów zacnych,
 A sam nie czynisz cnot, dzielności jasnych,
 Cudzą się chęłpisz, nie swoją dzielnością,
 S swą haniebnością.
 Slachectwo s cnotą przodków naszych próżne,
 Jeśli sprawy złe nasze od nich różne,
 Toć prawy slachciec co się zbytków chroni,
 Od złości stroni.
 Na wszem podobien ma być kryształowi,
 By nie dał miejsca szpetnemu brudowi,
 By s cnoty przodków swych wykroczyć się strzegł,
 A śladem ich biegł.
 Bo żywot przodków naszych im zacniejszy,
 Tym też nasz sprośny stan jest haniebniejszy,
 Nie masz pożytku z rodu gdy masz zmazę,
 I w cnocie skazę.

Chryzostom w zaleca-
niu cnot.

Petrarcha.

Wyrodek z dobrego
ojca.

*Ulyssis litigatio cum
Aiace, de armis Achillis:
Nam genus h' proavos
h' quae non fecimus ipsi,
et h' ea nostra voco.*

*Larenalis Sat. 8 con-
tra Plancum et Rubel-
lium.*

Chrisostomus.

Cicero contra Salustium.

Zaś nic nie wadzi temu naród mały,
Który jest w nocie, w poczciwości cały,
Gdyż żywot dobry, sam zdobi dobrego,
Zaś zły, lży złego.

Iuvenalis.

W cudzym się chęlcie błazeńska chępliwosć,
Dobrzy dziadowie złych wnuków zelżywosć,
Bo cnota przodków odkrywa ich sprośnosć,
Niecnotę i zlosć.

Próżno się sławią z dobrych gdy źli sami,
Bo z ich slachectwa są już wyrodkami,
Które przodek krwią, cnotą własną kupił,
To zły wnuk złupił.

Cię są slachcicy co cnotę chowają,
Bo to przy nich jest skąd slachectwa wstają,
Nie patrz że rodu ojczyzny żadnego,
Patrz cnoty jego.

Diogenes Laertius in vitis Philosoph.

Iphikrata gdy szewczykiem jeden zwał,
Rzekł: Jam cnotą swą slachectwu przodek dał,
Domowi memu; ty slachectwo przodków,
Niszczysz dla zbytków.

Marius.

Marius sławny pan z rodu prostego,
Mówił: wołę ja być z męstwa własnego
Slachcicem prawym, nie cudzim się sławić,
Krwia go swą nabyć.

Lepsza mnie sława, ród mały osłachcić,
Własną dzielnością wnukom dobrze sprawić,
Niżby Dom sławny slacheckie klejnoty,
Stracił z niecnoty.

Horatii dictum.

Horacius s cnot, z nauk i dzielności,
S prostego rodu slacheckiej godności
Dostał, dom mały swą cnotą ozdobił,
Tak zawždy mówił:

Jeślim ja pierze swe szerzej rościagnął,
Niż gniazdo moje, tom cnotą wyciągnął,
Co dom mój nie zniósł, to cnota z dzielnością
Zniosła s pilnością.

Przeto co ujmiesz domowi prostemu,
Przypisać musisz życiu cnotliwemu,
Co skarb nie zmoże, to cnota nadstawia,
Dom mały wslawia.

Iuvenalis.

Lepiejci aby ojca Tersita miał,
A jak Hektor żył, w cnotach się obierał,
Niż Hektorów syn, a żyć w Tersitowych,
Sprawach Biesowych.

Frontinus grobu sobie sprawiać nie dał,
 Mówiąc: nie potym jeśli dobrze działał,
 Będę miał sławę wieczną s spraw swych dobrych,
 Nie s herbów modrych.

Frontini dictum.

Mają zapłatę swoje wszelkie cnoty,
 Z własnych dzielności są piękne klejnoty,
 To obraz wieczny, gdy kto pamięć znaczną,
 Ma s spraw swych zacząć.

Idem Frontinus.

Nie herbem cudzym, zdobić się swą cnotą,
 Nie sprawą zacnych przodków, swą robotą,
 Nie na dom gruntuj, lecz na własną sprawę
 Ślachestwo prawe.

Wszak ich wiele jest co z domu małego
 Wyszli ku górze, są rodu wielkiego,
 Za wierność, dzielność, za rycerskie cnoty,
 Wzięli klejnoty.

*Z małych domów wiel-
 kie urosły.*

Licz jedno przodków swych naród porządnie,
 Skąd się poczęli. obaczysz tam snadnie,
 Dziady, pradziady, krawce i młynarze,
 Cieśle, murarze.

Ujrzyś iż pradziad twój z rodu małego,
 Dostał męstwem swym herbu tak zacnego,
 Swą cnotą, swą krwią, wielom dobrze sprawił,
 Ślachestwa nabył.

Potomstwo swoje w cną sławę wszrobował,
 I nieśmiertelność sobie ufundował,
 Lecz potomkowie niszczej i schodzą,
 Gdy s cnot wychodzą.

Czas wszystko niszczy.

Bo co czas przyniósł, zaś to czas może wziąć,
 I starość wieków, może to precz wyciąć,
 Gdzie dziś potomek enych Pompejusów,
 Brutów, Grakusów?

I któżby wierzył by ich dom miał tak znieść,
 Lecz ku końcowi wszelka rzecz musi przyść,
 Fortuna zmienna nie thrwa wiecznym wiekiem,
 Z nędznym człowiekiem.

Czas wszystkie rzeczy tu ludziom przynosi,
 Czas je zaś kradnie prętko, a w las nosi,
 Sama od jego cnota wolna krzywdy,
 Nie mdleje nigdy.

Schodzi dóm wielki s czasem i dawnością,
 Lecz słynie wiecznie rycerską dzielnością;
 Gdzie Zabrzeziński, gdzie Gastołt, gdzie Kejzgał.
 Gdzie się Wirszuł dział.

*Zabrzeziński
 Gastołt.
 Wirszuł.*

Gdzie domy Polskie i Litewskie ony,
 Wszystkie s potomstwem prawie są skończony.
 Tylko w Kronikach została ich sława,

A mężna sprawa.

Ród tedy schodzi, herb i dom niszczyje,
 Lecz sława kwitnie, nigdy nie pleśnieje,
 Cnotą nabyta, trwa czasy wiecznemi,
 Z mężami cnemi.

Przeto nie domom wszystko deferować,
 Bo kiedy tedy, wżdy muszą szwankować,
 Lecz dóm choć mały gdzie cnota fundament,
 Trwa jak dyament.

Jestci święta rzecz zacne mieć rodzice;
 Lecz z nich przykład bierz poczciwy dziedzicze,
 A idź za nimi tąż drogą do cnoty,
 S pilnej roboty.

Wielka rzecz zacne
 mieć rodzicze dobrym
 synom.

Kiedy się czujesz z domu być sławnego,
 Czyńże to coby mu było godnego,
 Staraj się byś go ozdobił s pilnością,
 Mężną dzielnością.

Miej się ku temu co uczciwego znasz,
 Nie co miłego, tak cnej sławy doznasz,
 Zbytków kijem wzbierz, s pychą odrzuć gnuśność,
 Grzech i wszelką złość.

Uważ u siebie słachecką powinność,
 Co jej należy, skąd ma swoje godność,
 Tak pewnie cnoty nie chybisz i sławy,
 Jak słachciec prawy.

Najdziesz skąd herb ma słachectwo ozdobny,
 Któryć dał przodek za klejnot osobny,
 Lecz go potrzeba cnotą polerować,
 A w sławie chować.

Słachcicowi słacheth-
 nym sprawam corre-
 spondować.

Kupiony tobie krwią na wzór zostawił,
 By jego torem szedł, cnotą się bawił,
 By ojczyźnie swej pomógł w potrzebny czas
 A nie kryć się w las.

Bo jeślić miła cnota, imię sławne,
 Niechci też prace, miłe będą jawne,
 Niechajci cnota, dzielność miła będzie,
 Tak słyniesz wszędzie.

Droga do słachectwa. Tą tedy pójdiesz do słachectwa drogą,
 Umysł zły hamuj z żądzą jego srogą,
 Tak cię twe sprawy wyniosą do nieba,
 Lecz nie spać trzeba.

Dla Patriej swej pracować nie żałuj,
 Gdzie widzisz dziurę tam życzliwie tamuj,
 Pracąc czas ulży, ty zostaniesz w sławie,
 Żyjąc cnotliwie.

Boć z zacnej pracy rada sława wstawa,
 Za dzielność godną, ta koronę dawa,
 Lecz gdy w roskoszy co sprosnego zbroisz,
 Nie rychło zgoisz.

Za sprośną sprawę sromota zostanie,
 A roskosz zginie, aż ty w łykach panie,
 Praca podjęta dla ojczyzny słyńie,
 Nigdy nie zginie.

Tej tedy według potrzeby jej pilnej,
 Radą, mieczem, s chęci pomoc usilnej,
 Nie żałuj czasu, zdrowia, majątności,
 Dla jej miłości.

Sprawy uczciwe mieć przed sobą zawždy,
 Cnot naśladować, by miał przykład każdy,
 Pospolitą rzecz, mnożyć i chędożyć,
 Nie dać jej trwożyć.

Tak już zostaniesz przez dzielność słachcicem,
 I prawym herbów ojcowskich dziedzicem,
 Gdy w enocie będziesz ojczyznę miłował,
 Dla niej gardłował.

Tąć cnotą ono Rzymskie państwo zrosło,
 I na wszytek świat głowę swą wyniosło,
 Gdy s tej zbłądzili, i państwa stracili,
 I sławy zbyli.

Tak też Trojanie, i zacni Grekowie,
 Spartani, Macedoni, Tebanowie,
 Ku sławie przyszli, gdy swoich wolności
 Strzegli w pilności.

Gdy wszystkę private woleli tracić,
 Niżby na szkodę ojczyzny swej patrzeć,
 Szerzyli spólnie tak rzecz pospolitą,
 We wszem obfitą.

Za to ich była cnota uślachciła,
 I sławę wieczną w ich naród wszczepiła,
 Stale jaśnieli w prawej słachetności,
 Z własnej godności.

Zaś tho słachectwo skoro obaczyło,
 Iż w ich potomkach godności nie było,
 S szczęściem, i s sławą do nieba wstąpiło,
 Greków złupiło.

Pracą czas ulżywa, a
sława wicznie żywa.

Korona praczej poc-
ciwej.

Z roskoszy potym sro-
mota.

Ustawiczność poczi-
wa.

Dziedzic słachectwa.

Bo Ambicio, s pychę Luxuria,
 W nich się wzburzyły, z nimi Diskordia,
 Na cne słachectwo tak srogo walczyły,
 Aż je wybiły.

Niewola Greeka.

Takci Grekowie słachectwo stradali,
 Gdy się ku zbytcom niezmiernym udali,
 Domy ich zeszy i są dziś w niewoli,
 Co i nas boli.

Tak i Rzymianie tylko się chęlpili
 Wielkością domów, na czym utracili,
 Nie patrząc przodków prostych s których poszli,
 S których urosli.

Skąd był Marius, Cicero, Julius,
 On Kato sławny, Brutus, Horatius,
 Marcus Kurcius, z jakiego był rodu:
 S prostegoć ludu.

*Patricii ex plebeis
 virtutis amore facti.*

Lecz to czynili co przystało enocie,
 Broniąc ojczyzny bywali w kłopotcie,
 Kurcius dla niej wskoczył w dół smrodliwy,
 Jej dobra chciwy.

Curtius.

Brutus.

Brutus miłośnik rzeczypospolitej,
 Ojczyźnie sławy wzdobił znamienitej,
 I on Scevola, sstale rękę spalił,
 A Rzym wyzwolił.

Scevola.

Scipio.

Scipio sławny jak Afrykę skrócił,
 Kartago pyszne do gruntu wywrócił,
 Dla ojczyzny prac, gardła nie litował,
 Tak ją miłował.

Horatius.

Horatius on przesławny Rzymski pan,
 Rzym mostu broniąc wybawił mężnie sam,
 Także Marius często Cymbry gromił,
 I z Włoch wygonił.

Marius.

Camillus.

Kamillus sławny, choć go wywołali,
 Bacząc iż Skambry Rzym już palić chcieli,
 Krziwdy zabaczył, wnet swe wojsko sprawił,
 Skambry poraził.

Silla.

Sylla widząc swych iż uciekać chcieli,
 Porwał chorągiew, wbiegł w nieprzyjacieli,
 Tym swych posilił, zbił nieprzyjaciółty,
 Jak rojne pczoly.

Minutius.

Z rolej na senat Minutius obran,
 Tak mądrze, stale w nim wiodł swój zacny stan,
 Że słup otrzymał na znak nieśmiertelny,
 Za urząd wierny.

Attilius on podjął śmierć okrutną,
 Niechcąc by była cna patrya smutną,
 Rzekł: Wołę umrzeć za młode ja stary,
 A strzedz swej wiary.
 Nuż on Romullus, Tullus, Ankus, mężni,
 Jak dla ojczyzny bywali potężni,
 Przyszli na stany s Plebeusów zacne,
 Przez sprawy znaczne.
 Tarquinius cny, Priskus, Hostillius,
 Grakus, i mądry on Kajus Julius,
 S prostego rodu swą cnotą urosli,
 Cesarstwa doszli.
 Walentianus był syn rzemieśnicy,
 Siadł na cesarskiej z godności stolicy,
 Justinus bydło paś, robił ciesielstwo,
 Wszedł na cesarstwo.
 Mauricius był wprzód na cle pisarzem,
 Zaś starszym strażej, a potem cesarzem,
 Bo cnotę w on czas, lepiej niż dziś znano,
 Wzgląd na nie miano.
 O święte czasy, święte wieki złote,
 Kiedy i w chudym obaczono cnotę,
 Tej samej godność, cześć deferowano,
 Tej się klaniano.
 Theodozjus też z małego rodu,
 Wszedł na cesarstwo po godności wschodu,
 Severus, Philip, Makrin, Menelaus,
 I Archelaus.
 Telesphan orał, a stelmastwo potym
 Robił w Cymenie, zaś na stolcu złotym,
 Od Lydów królem dla godności obran,
 I koronowan.
 Choć z rzemiosła wzięt na państwo prostego,
 Lecz s cnoty, z męstwa, s serca królewskiego
 Porównał w sławie, zwycięstwy mężnymi,
 S królmi wielkiemi.
 Ten w wojsku będąc raniony śmiertelnie,
 Gdy słyszał o swych iż wygrali pewnie,
 Rzekł: „Toć już teraz umrzeć nie żałuję,
 Gdy triumphuje.”
 Matias Węgrzyn, choć z rodu małego,
 Ale z dzielności i z męstwa darskiego,
 Przewyszył królów wszech Węgierskich znacznie,
 Stąd słynie wiecznie.

Attilius Regulus gdy
 był pod słubem s Kar-
 tągo do Rzymu posłan
 etc.

Romullus.

Tullus.

Ankus.

Heracl. in polit.

Fulgo lib. 6. cap. 10.
Fl. Wal. Iustianus.

Mauricius Cappadox
sub Iustino 2. sub Tibe-
rio. Ful. Lib. 6.

Theodosius.

Telesphanes Lydorum
Rez.

Ful. Lib. 3. cap. 4.

Miłośństawy.

Nie wspominam tu enego Eliusa,
 Ani sławnego w męstwie Perseusa,
 Ktoby ich zliczył którzy s swej dzielności,
 Przyszli k godności.

Bo się do cnoty i przez cinnie darli,
 Wszystkie zle zbytki dla cnej sławy starli,
 Przez ene rycerstwo, dzielności poczeiwe,
 Imię ich żywe.

Hercules.

Herkules był mąż swobodnej śmiałości,
 Trudnych spraw użył dla sławy wieczności,
 Tak Parys, Hektor, Ajax żywi s cnot swych,
 Ucz się też od nich.

Ale nie szukaj w narodach postronnych,
 Mieli Sarmate tym dosyć podobnych,
 Skąd był Piast, Grakus, Witenen, Leszczkowie,
 Wszak prostakowie.

Lecz powołaniu swemu i cnej sławie,
 Dosyć czynili, widzim po ich sprawie,
 Iż nam grunt dali w Sarmaciej wielki,
 Baczy to wszelki.

Tych tedy męstwo podam krótko tobie,
 Lechu, Litwinie, lecz nie teskni sobie,
 Zrozumiecie stąd jak z wielkiej Krojniki,
 Ich męzne szyki.

MATYSA STRYKOWIUSA,

◊ K R O T A C H P O I S K I C H,

I WYWODZIE SŁAWNEGO NARODU

SARMATEZESÓ.

Rozdział siódmy.

Sarmate sławni i męzni w Europie,
 Z Japheta Noewica po potopie
 Wyszli, a pirwej na północ i na wschód,
 Zmnożyli swój ród.

Gomer, Jascena, Twiskon ich rządziłi,
 Jeden po drugim państwa rozmnożyli,
 Od Tanais, ze wschodu az na zachód,
 Do cnych Reńskich wód.

Vide Berosum, Tacitum, S' Crantium.

Tanais rzeka wpada w morze Meotidis, poczyna się w Moskwie w księstwie Rezańskim, a dzieli Azję z Europą.

Ci ruszywszy się od Tanais rzeki,
W Przekopie siedli, wojnę wszczęli z Greci,
Pontskie morze, Dniepr, Dunaj, Niestr osiedli,
Z Greci bój wiedli.

Tych Grekowie doznawszy srogiej mocy,
Sarmaty nazwali z jaszczórczych oczu,
Bo się z ich łupów ustawnie żywili,
Gdy nie robili.

Druga ich część u rzeki Wisły siadła,
Lecz gdy im nędza w tych polach dojadła,
Do Węgiei z Niemcy poszli i z Gotami,
Pobratinami.

Tym od Wisły, którą Wandalus zwano,
Nowe przewisko Wandalite dano,
Wszystkich wyszło mężów trzysta tysięcy,
Krom żon i dzieci.

Ci się łupiestwy spólnemi żywili,
Choć ich tak wiele, a wżdy nie robili,
Tu wypaszwszy więc dalej postąpili,
Gdzie dobrze żyli.

Augustus cesarz Rzymski gdy panował,
Wszystkiemu prawie światu roskazował,
Tylko Sarmate, Scite wolni byli,
Ci z nim walczyli.

Ci Rzymskiej mocy najmniej się nie bali,
Owszem państwa ich często najeżdżali,
Hetmanów ich możnych często z wojskami,
Zbijali sami.

Ovidius o nich pisał szeroko,
W książkach de Ponto, co widział na oko,
Gdy tu w Przekopie mieszkał wywołany,
Miedzy Słowiany.

Chcesz wiedzieć (mówi) co czynią Sarmate,
Abo sąsiedni Jaczwingowie, Gete,
Harcują kołmi przez twardy lód wody,
Nie dbając szkody.

Rzymską moc gardzą, ani się lękają
Włoskich rycerzów, s strzał swych śmiałość mają,
I s koni prędkich, przyuczonych chodu,
Pragnieniu, głodu.

Jadem jaszczórczym małą prętkie strzały,
By dwie przyczyny rannym śmierci dały,
Nie ma świat sroższego ludu nad Gety,
I nad Sarmaty.

Renus rzeka, skąd
województwo w Niem-
cech Reńskie.

Gdzie dziś Tatarowie
Przekopci w Tauricie.

*Ex Sauros quod vi-
peram, et Omnia quod
oculata sonat Graecis
dictionibus compositio-
ne facta.*

Sarmatów drugie ru-
szenie.

Wandalite skąd.

Liczba mężów, *secun-
dum Procopium.*

Sposób życia Sarmat-
ów.

*Vile Livium, Stra-
bonem, Scytharum.*

Sarmate wolni od Rzy-
mian.

*Ad Maximam Ele-
gia 2. § 3.*

*Ad Vestalem Elegia
7.*

*Nec te pulcherrima
curat Roma, nec Auso-
nii militis arma timeat.*

*Omnia vipereo spiculis
felle linunt, §c.*

9. *Ad Seuerum Elegia* Śmierć im nie straszna, tym są ogromnymi
 Wszystkim samsiadom, Rzym nie zmoże z nimi,
 Nędzy przywykli, z wojny żywność mają,
 Robić nie znają.
- Ci sami z Goty moc Rzymską zemdlili,
 Węgry, Missią, Tracią złupili,
 Gdzie się im zdały krainy osiedli,
 Z drugich łup wiedli.
- Rzym wzięli. Rzym mocą wzięli, potem we Franciej
 Część ich osiadła, druga w Hiszpaniej,
 Zaś do Afryki przez morze płynęli,
 Kartago wzięli.
- Sub Sixto Papa 429 ut
 quidam colunt.* Stamtąd zaś do Włoch przyszedzsy Rzym wzięli,
 A gdy w Afryce dwieście lat spełnili,
 Belizarius on ich stamtąd wygnał,
 Króla ich poimał.
- Anno Christi 538.*
Heruli. Heruli drudzy co wyszli z ich rodu,
 Zburzywszy państwa Włoskie ku zachodu,
 Rzym wzięli, tych zaś Ostrogoty zbili,
 Rzym wyzwolili.
- Roxolani & Wolgari,
 a Wolga flu: in Tueren-
 si Duculo Moschoviae
 emergenti et in mare
 Cuspium influenti, orti.* Roxolani też i Wolgary z nimi,
 Od Wolgi rzeki z obozami swymi,
 Przez Dniepr przeszedzsy lepszych miejsc szukali,
 By co wyrwali.
- Tracią, Serby, Illirik złupili,
 Dalmatów, Macedonów też zburzyli,
 Cesarskie wojska trzykroć porażali,
 Czwarty przeglali.
- U Adrinopola. Nad morzem mocą Istropolim wzięli,
 Potym w Traciej Rzymskie wojska zbili,
 Peloponesum, kraj hojny zburzyli,
 Potym wytehnęli.
- Istropolis.*
Vide Procopium. Zaś święty pokój lenistwem przezwali,
 Węgry, Missią, Traków zwojowali;
 W Illiriku, w Karwaciej osiedli,
 Granic swych strzegli.
- Drudzy Missie dwie opanowali,
 Bosną, Blogarią, s siebie nazwali,
 Drudzy gdzie Wotyń, w Rusi odpocznęli,
 Robić się jeli.
- Tak że od morza począwszy Włoskiego,
 Aż za Moskwą do morza Lodowatego,
 Od Pontu wszystko do Pomorza tacy,
 Trwają Słowacy.

- A gdy się w ziemi zmnożyli Karwackiej,
W Illiriku, w Traciej, i w Dalmackiej,
Sami s sobą (nie mając s kim) walczyli,
O grunt się bili.
- S tich Czech i Lech bracia s Psar zamku swego,
Od Krupy rzeki s państwa Karwackiego,
Wyszli z ludem swym dla wewnętrznego boju,
Pragnąc pokoju.
- Idąc k zachodu przysli do Morawy, Czech.
Potym do Bemów Niemców z Bożej sprawy, Lech.
Tamże Czech osiadł, od niego okrzczona,
Jest Czeska strona.
- Lech s swymi ciągnął na północzy, na wschód,
Ten pirwszy Polak rozmnożył Polski ród,
Męstwem zhołdował ty państwa pułnocne
I miasta mocne. Roku 550.
- Sląsko, Brandeburg, Holszaty i Sasy,
Ruś, Pomorski kraj, Kaszuby i Prussy,
Gdzie Odra, Albis, Wisła otoczyła,
Moc jego wzięła.
- Rostok, Lubek, Brzemie miasta założył, Bremen.
Dziś zową Bremen, tak się s wymi mnożył,
Z jego nauki orać ziemię jęli,
Polacy mili. Oractwo w Polsce
- S tych pol gdzie Polska wygnął precz Niemczyki,
Króla ich zabił, zmylił wszystkim szyki,
Gnezno z orlich gniazd wprzód w Polsce fundował,
I tam panował.
- Tamże od tych gniazd wziął orla Białego,
Za herb ojczysty króla państwa wszego,
Skrzydłami który kryje szyrokiemi,
Wszystkich widzimy.
- Wisymir potym, cny potomek Lechów,
Wziął pod opiekę swą mężnych Polaków,
Który o państwo mężnie czyuił z Niemcy,
I s cudzoziemcy.
- Ten wprzód nauczył Polaków żegłować, Żeglarstwo Polski e.
Morzem i ziemią by zwykli wojować,
Króla Duńskiego s państwa jego podbił,
Swych krain dobył.
- Świadczy Lubek, Gdańsk, Wismer męstwo jego,
Które założył Wisymir dla tego.
By potomki swe w pokoju zostawił.
Męstwem to sprawił.

Wismer - o którym
wiele opiniej u Histo-
ryków.

Syuardus król Duński
porażon.

- Pobudka. Nuż tedy o Herkulesów narodzie,
Niezwyciężony na ziemi, na wodzie,
Bierz wzór s swych przodków, pomści się ojczyzny,
Broń jej dziedzinny.
- Dwanaście wojewód. Gdy Wisymir zmarł bez syna, Polacy,
Dwanaścim dali zwirchność nieboracy,
Którzy już nie tak jak jeden rządziłi,
Sami się bili.
- Pirwsze Interregnum. 700.
Cracus. Krakusa potym z rodu Lechowego,
Biorą na państwo, ten urzędu swego
Pilnując, granic ojczyzny przymnożył,
Złych sąsiad strwożył.
- Kraków miasto. Kraków od swego imienia założył,
Gdzie smoka otruł, który ludzi trwożył,
Przed jego szablą, Niemiec, Francuz biegął,
W kącie ulegał.
- Lechus Wthory Graka brata zabił. Strzeż się przykladu Lecha syna jego,
Ten Kraka zabił zdradą brata swego,
Zajrząc mu państwa, lecz go sam nie osiadł,
Wygnał i przepadł.
730. Wanda upadków brackich poprawuje,
W męstwie ojcowskim Polakom panuje,
W panieńskim stanie bawi się rycerstwem,
S enym Polskim męstwem.
- Rytagoresa, króla Niemieckiego, Zbiła na głowę, który ją do tego
Chciał przywieść wojną, aby mu ślubila,
Tak stała była.
- Należiona gdzie Dlubna w Wisłę wpada, tamże leży u mogli, gdzie jest kopiec wysoki. Potym panieństwo bogom ofiarując,
W Wisłę wskoczyła mężnie postępując:
Bierze od panny gnuśny rycerzu wzór,
Tak dasz złym odpór.
- Dwanaście wojewód. Po Wandzie wojewód znowu obrali,
Wtore Interregnum. Lecz jako pirwej w rządzie szwankowali,
750. Bo ich rządziła pycha z diskordią,
I z ambicią.
- Przemysł albo Leszko I. Przemysł wnet na miejsce ich obran panem,
Węgry, Morawce zgromił, sam hetmanem
Będąc, ojczyzny bronil, i przybawił,
Wszystko naprawił.
- Trzecie Interregnum. 780. Tu zaś Polacy potomka niemając,
Kołimi puszczają pana obierając,
Leszko zdradliwy państwo koniem wygrał,
Od tegóż śmierć miał.

- A wtóry Leszko na to miejsce wstąpił,
 Prostaczek chudy, lecz prawym królem był,
 Syn jego także czyni w Węgrzech z Greki,
 Z Włochy, z Niemczyki.
- Niebierz przykładu s Popiela pirwszego,
 Ni s syna jego Popiela wtórego,
 Którego dla zdradnych spraw myszy głodzą,
 S stryjów się rodzą.
- Gdy złych Popielów s potomstwem nie sstało,
 Zgodne zebranie Polskie wnet obrało
 Piasta s Kruświce, wieśniaka prostego,
 Ale godnego.
- Ten nie jak prostak wielmożnie panował,
 Krain swych wzdo był i cudze zhołdował.
 Także Semowit syn czyni z Węgrami,
 Z Czechy, z Niemcami.
- Leszko czwarty w państwie uspokojonym,
 Spokojem żywie, Zemomysł syn po nim,
 Tego syn ślepy przejął przy stryżeniu,
 W pogańskim krzczeniu.
- Kryste tyś Mieszka śleporodzzonego
 Oświecił, Polskę przywiódł do krztu swego,
 Tobie ustąpił Grom, Ladon, Marzana,
 Pogwizd, Ziewanna.
- Bolesław Chrabry po ojcu Miecslawie.
 Polaki jak on ćwiczy w Bożej sprawie,
 Cesarz go Otto koronuje w Gnieźnie,
 Zbił Czechów mężnie.
- Kijow wziął, Czechy, Ruś, Pomorze podbił,
 Granic grunt zmocnił, Mieszka nam zostawił,
 Który umniejszył państwa swą gnusnością,
 S Polską żałością.
- Kazimirz pirwszy z matką Ryxą wygnan,
 Skapice potym na królestwo przyzwan,
 Z Maslaem, s Prussy, walczy, rządzi mężnie,
 We wszem potężnie.
- Smiały Bolesław Czechy, Węgry łomi,
 Niemce, Morawę, Ruś w ką przed nim stroni,
 Kijow wziął, potym zabił Stanisława,
 Skąd mu zła sława.
- Herman Morawę, Pomorze wojuje,
 Bolesław po nim Krzywoust panuje,
 Który sam Polskie granice zlekował,
 Mężnie zgruntował.
- Leszko 2.
- Leszko 3.
- 815 Popiel 1.
 Popiel 2 od myszy u
 Kruświce na jezierce
 Gopie zjedzion w zanku,
 który tam i dziś jest na
 wyspie.
- Czwarte Interre.
 842 Piast
- 895 Semowit.
- 902 Leszko 4.
 Zemomysł 921.
 Mieszko ślepy przejął.
 Był z wyćwaj posthrzy-
 gać dzieci u poganów
 Polaków miastho
 krzczenia.
 962 Mieszko s ślepego
 oświeczony, krzest przy-
 jął s Polaki 965.
- 999 Korona Polska s
 księstwa.
 Granice postawił że-
 lazne z Rusią po Dniepr,
 z Niemcy po Elb.
 Mieszko 2, 1025.
 1035 piąte Interre-
 gum.
- 1041 Maslaus książę
 Mazowieckie.
- 1058.
- 1079.
- 1082.
- 1103.

- Psie pole u Wrocławia. Ten król pięćdziesiąt bitew wygrał znacznych,
Czechów, Pomorze, Ruś i Niemców za nich
1109. Prussów zbił, na Psim polu cesarz Henryk
Biegał, zmylił szyk.
1124. Przez morze jeździł do Duńskiej krainy,
Zhołdował sobie postronne dziedziny.
Przeniósł triumphy Rzymskie swym rycerstwem,
Sławą i męstwem.
Zdradą go Ruś u Halicza strwożyła,
Bo szczerą cnotą zdrady nie myśliła,
Jednak Ruś, Litwę, Węgry, pobił w male,
Sam uszedł w cale.
1140. Chciwości zbytniej Władysław przypłacił,
Pragnąc brackiego i swoje utracił,
Wojował z braty, od nich potym wygnan,
Czym zelżył swój stan.
Kędzierzawy Bolesław jego stolec
1146. Osiadł, na tego cesarz Rzymski wzniosł miecz,
Któremu mężnie choć nie równo odparł,
Własność swą wydarł.
Henrik książę Sędzi- Prussy do krztu wiodąc wojuje z nimi,
mirskie i Lubelskie za- Gdzie Henryk poległ s Polaki mężnymi.
bit, brat królewski. Zdradą od zbiegów na Prussy wwiedzeni,
W błocie stopieni.
1164. Karzże się Lachu po szkodzie, zbiegowi
Niewierz, dał się znać twemu narodowi,
Umiał Bolesław 1173. Ty w cnotie szczerzej trwasz, mniemasz każdego,
Być podobnego.
1174. Trzeci Mieszko stary zjęty łakostwem,
Mieszko stary 3. Dzieci napłodził, chciał rządzić tyraństwem.
Przeto wygnany: w Polsce żaden tyran,
Nie był zatrzyman.
Kazimirz wtóry słynie sprawiedliwy,
1194. Polskę wywyszczył, jako król prawdziwy,
Z Węgry walczy, Ruś i Prussy zhołdował,
Mieszka forował.
1194 s timże Mieszkiem Leszko Biały s stryjem walczy o państwo,
starym. Ruś burzy, nad nim Pomorzyczk tyraństwo
1227 Swantopelg Po- Okazał, gdy go w łaźni zabił zdradą,
morski starosta. S Polską złą szkodą.
Tatarów było 600000. Po szkodzie szkoda przyszła na Polaki,
Baty Tatarzyn burzy nieboraki,
Dziewięć worów uszy zbitych natkano
Gdy ich liczono.

- Bolesław Wstydlivy z Mieszkiem, s Konradem,
O państwo walczy, Ruś z Litwą swym śladem
Polskę pustoszą, lecz Polacy mili,
Dwa kroć ich zbili.
- Tatarowie zaś Polskę wojowali,
Bolesław do Węgier zbiegł, oni brali,
Aż do Legnice, kamień nieboraka,
Plakał Polaka.
- Czwarta wnet trwoga za Leszka Czarnego,
Trapi Polskę przez Tatarzyna złego,
Zaś Rusi, Litwie ogania się Polak,
Mężnie nieborak.
- Henryk Łokietka podszedł przez złą zdradę,
W państwie, skąd mieli o nie długą zwadę,
Aż potym otrut, źle nabył źle stracił,
Gardlem przyplacił.
- Zginienie pewne wisi nad chciwością,
Kto pod kim kopa dół zdradną chytrnością,
Zaś w prawdzie żywie, w niej trwa kto ją lubi,
Zdrada złych gubi.
- Przemysł król po nim Polskę zdobi pięknie,
Postronnych straszy, a Korona kwitnie,
Zdrajca go Margraph Otto Langus zabił,
Gdy w Rogoźnie pił.
- Pijciesz ostrożnie królowie w weselu,
Gdyż tak pobito zdradą na tym wielu,
Troja cna, Philip, Alexander, Pyrus,
Ammon i Cyrus.
- Wacław król Czeski, Polskę zaś sprawuje,
Z Łokietkiem o nie, i z Węgry wojuje,
Grosze do Polski wniósł, Kraków muruje,
Miast oprawuje.
- Długo od szczęścia Łoktek utrapiony,
Polskę sprawuje, starł Margrabie ony.
Pruskie Krzyżaki zbił, choć mały w ciele,
Począł śmieie.
- Kazimirz, słusznie Wielki zwan, wstępuje,
Prawa zgruntował, Ruś mężnie hołduje,
Miast namurował, czterzech królów uczcił,
Polskę usłacheił.
- Potym królestwo Ludwik Węgrzyn rządzi,
W Węgrzech sam mieszka, Polskę kto chce szkodzi,
Gdy zmarł, Jadwigę dziewczkę jego wzięli,
Polacy mili.
- Konrad Mazowiecki.
Mieszko stary.
- Leszko Czarny Siradz-
kie ksią żę.
1279.
1280 Lew Ruski pora-
żon.
1282 Litwa porażona.
Henryk Probus 1290.
- Przestroga.
1295.
Siedm miesięcy kró-
lował.
- Przestroga.
- Szóste Interreg.
1300.
1306 Władysław Ło-
kietek.
- 1326 margrabie Bran-
deburckie zbił. S. Krzy-
żaków 40000.
1331.
1333.
1340, 1349.
1370.
Siódme Interre-
1382 Polacy Jadwigę z
Węgier wzięli.

1386.
Ósme Interregnum.
1410 Ulrik Jungen
mistrz zabit. Kontorów
300 zbito, secundum
Sylvium.
Stetyńskie, Oleśnickie
książęta i inne pojma-
ne.
Jan Miąszczy s herbu
Toporów.
W ten czas Niemców
legło 10000.
1411 kiedy trzeci raz
Prussów poraził.
Umarł 1432.
1434 Polskę rządzi.
1440 Węgry.
1443.
Królował Polakom 10,
Węgom 4 lata, swego
wieku 21 roku zginął
1441.
1447.
1454 u Chojnicy bitwa
z Ludwikiem mistrzem
Pruskim.
1466.
180 s Krzyżaki trwała
wojna o Prussy.
Malborg od Czirwonki
Czecha podany za 476000
złotych, 1457.
1492.
Władysław.
Steffan Bohdan.
1494 do Wołoch nie-
szczęsna wyprawa, gdy
naszych Bukowina zdra-
dziła.
Umarł Olbrycht 1501,
v Toruniu, wieku 41
królował 8 lat i 8 mie-
sięcy.
- Jagiello Litwin s tą wstąpił w małżeństwo,
Lithwę, Żmodź okrcził, złączył w jedno państwo,
Polszcze wrócił Ruś, Podlasze, Podole,
Wziął Śląsk, Opole.
Pięćdziesiąt tysięcy Krzyżaków poległo,
Z mistrzem, s kontory, gdzie źródło krwią bieгло,
Książęta Rzeskie pojmał, moc ich zemdlil,
Raz po raz ich bił.
Tu bierz wzór Lachu z Miąszczego, który wziął
Niemcom chorągiew, a chorążego ściał,
Odniosł swym, wojska przebił, naszy Niemców
Zbili jak cielców.
Litwie za męstwo Polskich herbów nadał,
Tatarzyn przed nim, Czech i Węgrzyn biegał,
Kraków usłachcił szkołą, Polskę zleczył,
I ubespeczył.
Władysław po nim syn młody nastaje,
Temu Węgierskie państwo w moc się daje,
Królestwo dwoje porządnie sprawuje,
S Turki wojuje.
Przymusił Turka iż przymierze z nim wziął,
I wrócił wszystko, lecz to papież rozjął,
S Turki u Warny mężnie walcząc zginął,
Daj wiecznie słyń.
Kazimirz Polskę wziął w swe opiekunstwo,
O Śląskie s Czechy, z Węgry walczy państwo,
Krzyżakom pysznym odjął miasta, grody,
Starł ich swobody.
Ten mistrzów Pruskich gruntownie zholdował,
S którymi długo cny Polak wojował,
Malborg też kupił, stolec Prus s pożytkiem,
Polakom wszystkim.
Jan Olbrycht Polskę po ojcu sprawuje,
Mścić się nad Turki wnet stryja gotuje,
Wołoszyn zmienił umysł jego święty,
Zdrajca przeklęty.
Mając s królem być zaś się nań oburzył,
Na Bukowinie Polakom dokurzył,
Na wieki będą baczyć ten smętny las,
Polacy nie wczas.
Polak s szczerości swej waży każdego,
Więc zdradzić łatwo zawždy cnotliwego,
Gdy nie zwykł ze krza bić, lecz w polu jawnie,
Gdy czas przypadnie.

- Alexander król wezasom nie folguje,
Z Moskwą o państwo czas długi wojuje,
Dwadzieścia tysięcy Tatar Litwa zbiła,
Łup odgromiła.
- Zygmunt prawy król i ociec ojezyczny,
Wziął w swą opiekę Sarmackie dziedziny,
W nim sprawiedliwość, łaska, moc i hojność,
Zdobiły godność.
- Moskwę wojował i Tatarów gromił,
Wołochom także w ziemi ich dołomił,
Tatar dwadzieścia cztery tysięcy legło,
Zródło krwią biegło.
- S słusznej przyczyny wiódł wojnę s Krzyżaki,
S kontory ich precz wyгнаł nieboraki,
Księstwo z mistrzostwa Pruskiego uczynił,
Niemiec szyk zmylił.
- Moskwy u Orszy ośmdziesiąt tysięcy
Zgromił, Starodub z Owczyną wzięt jęci,
Pięćdziesiąt tysięcy gdzie Obertyn, Wołoch,
Naszy starli w proch.
- Ambicja w nim zła miejsca nie miała,
Rada Norwejska, Duńska, Swecka chciała
Mieć go za króla, przyzwolić w to niechciał,
A na swym przestał.
- Więc Zygmunt August wziął koronę potym,
Ten s swymi długo trwa w pokoju złotym,
Helźbietę króla Ferdynanda córkę,
Wziął za małżonkę.
- Drugą Barbarę wziął Radziwiłównę,
Trzecią Katrynę pojął cesarzównę,
Bitwy niezwodząc, harde Liffanty wziął,
Pychę im odjął.
- Kietler książęciem jest wybran Kurlandskim,
Rządca Chodkiewie Jan został Liffandskim,^o
Królowi miasta Anse dać się chciały,
I posły stały.
- Pretwie w Podolu on Tatarów gromił,
Tureczyn, Wołoszyn, nie raz szyję złomił,
Tychże Mielecki i s Sieniawskim pierał,
Łupy odbierał.
- Łaski Deszpota wwiódł do Wołoch mężny,
Tatarów potym wielki huff drapieżny
Zbił, drugich aż do Oczakowa gonił,
Łup im odgromił.
1501.
1506 przez sprawę Stanisława Kiszki, u Kleczka.
1507.
1509.
1512 u Wiśniowca sprawą Konstantina i Tarnowskiego.
1525.
księstwo Pruskie.
1514.
1535.
1530.
- Umari Zygmunt 1548 w Wielkanoc, sepultus 26 die Julij.
- Zygmunt August narodził się 1520, koronowan 1530.
- 1543.
- 1553.
- 1557.
- Ciuitates fueris An. siatici.*
- 1562.

1561. Taurus wzięt.
1558 Początek wojny z Moskiewskim.
- Radziwił Taurus w Liflanciech wyrócił,
Król Pruskie burdy i Gdańskie ukrócił,
Za mężną sprawą swych z Moskwą wojuje,
Ziemię ich psuje.
1562. Moskwin wziął część Infland, Połock w Rusi,
Litwa też z Lachy lud mu mężnie dusi,
A kozacy ich często wielkość zbili,
Ziemię płonili.
1564. Pod Newlem tysiąc czterdzieści biegało
Moskwy, toż się im na Iwańskim sstało,
Radziwił, Chodkiewicz trzydzieści tysiąc,
Zbili nie licząc.
- 1564 Moskwę zbite w dzień Margorzety.
- Tak iż się trupów uzałilo słońce,
Lecz miesiąc świecił, ciesząc nasze gońce,
Uła, czerwona, w polach krwie sstrumień biegł,
Tamże Sojski legł.
- 1564 Ozieriszca wzięto.
- Srebrny od Orszej uciekł, Pioro zronił,
Pacz ich trzynaście tysięcy potem zgromił,
U Ozierisz, które zaś Jurgi Tołkmak,
Wziął w Moskiewski sak.
1567. Pirwej 6060, drugi raz 3000 Szwedów zbili naszy w Inflanciech pod Newlem u wsi Kirempa.
- Uly też naszy częstokroć kusili,
Potym na Sitnie kopcu Moskwę zbili,
Talvos sprawą Chodkiewica, Szwedów zbil,
Strzelbę im odbił.
1568. Kniaz Roman także często Moskwę gromi,
Scerbata pojmał, Tołkmak nie raz stroni,
Król zaś zwiódł wojska swe do Radoskowie,
Lecz nie sprawił nic.
- 1568 Septembr. 23. Chodkiewicz pod Ułą dość czynił s siebie,
Był ktoś przeszkodny, wie Bóg o tym w niebie,
Kniaz Roman potym wziął ją chytrze w nocy,
Z Bożej pomocy.
- 15 Januarii. 18 Januarii.
- Naszy w tenże czas Wielisz opalili,
Także i Uświat, Moskwy wiele zbili,
Bierula kozak Biele w Moskwie zgromił,
Ziemię wypłonił.
- 28 Januarii. Potym Kozacy Wielisz opalili,
Dworzan trzydzieści, pocztu trzy sta zbili,
Podczaszy, Trupczasz, Czarski, jęt z inemi,
Z łupy wielkimi.
- 27 Mai. Polon Witebscy Kozacy wywiedli,
Z Moskwy z dobytkiem, Uświat zaś obzegli,
Raz po raz wielkie w Moskwie czynią szkody,
Chodząc po drogi.

Seremiet Witebsk z Nahajskimi obległ,
 W ośmi tysięcy, precz opaliwszy odbiegł,
 Król na trzy lata przez posły przymierze,
 Z Moskiewskim bierze.

Piętnaście się lat tak różno drapali,
 Lach z Litwą w polu zawždy wygrawali,
 Moskal zaś zamków bronił, a zła Ula,
 Wiele ich zzuła.

Nie tak wždy długo s Troją wojnę Grek miał,
 Wždy swego dowiódł, nasz nic nie dokonał,
 Któż był w tym winien, niech kto inszy sądzi,
 Snadź ten co rządzi.

Skarb w księstwie zniszczon, chłopcy nędzny piszczy,
 Żołnierz go głodny gdy nie placą niszczy,
 Moskal się rozmógł na Rusi powoli,
 Co nas dziś boli.

Cichy król pokój lubił a nie wojnę,
 Wywiódł lud w pole, rad patrzył na zbrojne,
 Nic nie sprawiwszy, mogąc, precz ich puszczał,
 Skarb w niwecz pluszczał.

Skarb mogą nazwać Cressussa onego,
 Który do czasu Litwa dawa tego,
 Wytrzymała stos żywiąc swe żołnierze,
 W wojnę w przymierze.

Uniej dowiódł, zbracił Polskę z Litwą,
 Rozumem sprawił, czego nie mógł bitwą,
 Tak iż gdy w zgodzie ty państwa trwać będą,
 Co chcą posiedzą.

Zmarł potym, skończył Jagielowo plemię,
 Męskie, rządziło które długo plemię,
 Siedm łokiet płótna wzięwszy s sobą tylko,
 Wziął inszy wszystko.

Racze go Panie przyjąć do swej chwały,
 A ten następnik jego by był stały
 W wierze, w cnocie, w męstwie, w sprawiedliwości,
 I w pobożności.

Któregoś nam sam z miłosierdzia swego
 Obrął i przywiódł do królestwa tego,
 Nases w Interregnum w cale zachował,
 W rękę piastował.

Tych Interregna w Polsce dziewięć było,
 Jak się od Lecha to państwo poczęło,
 Pierwsze po Lechu, gdy Krakus był obran,
 Na książęcy stan.

1570.

1572 Julij 15 w Knyszynie.

Dziewiąte Interregnum.

Interregna.

Wtóre po Wandzie dwanaście wojewód
 Rządziło, trzecie gdy o państwo w zawód
 Puszczano, czwarte gdy on Piast s Kruświce
 Wzięt do stolice.

Piąte po Mieszku gdy Ryxę wygnali,
 Z dziedzicem, zaś go w klasztorze dostali,
 Szóste gdy zdradą zabit cny Przemysław,
 Wzięt jest Czech Waclaw.

Ludwik.

Na siódme Węgrzyn po Kazmirzu obran,
 Ósme, Jagielo gdy wziął w małżeński stan
 Jadwigę, przyjął krzest s królestwem Polskim,
 Z zrządzeniem Boskim.

Dziewiętśmy to po Auguście mieli,
 W którym, w pokoju dotądęśmy byli,
 Nad wszech nadzieje, mając złe sąsiady,
 Bóg strzegł od zwady.

Sieoza i Baka Tatar-
 scy Kozacy pobici w In-
 terregnum, 1573 w So-
 botę Wielkonocną, na
 Podolu pod Baren.

Turczyn się nam łaskawie ofiarował,
 Moskwicin spełna nam wiarę zachował,
 Także i Niemcy, Tatarzyn urwać chciał,
 Wziął w łeb, nie wygrał.

Za Augusta Oktawiana cnego,
 Snadź pokoju tak nie było milego,
 Jaki Bóg w ten czas dał cnej Sarmaciej,
 Od wszej naciej.

Ad Lectorem.

Już tu Polaku masz króle swe wszystkie,
 Porządkiem: z dobrych bierz wzór i pożytki.
 Z złych się karz, kthórzy gnusność, złość, nie zbroję,
 Bierzą w myśl swoję.

Bierz tu wzór s przodków rycerzu ochotnych,
 Najdziesz tu męstwo, nie patrz go u obcych,
 Nie chodź do posthronnych szkół, u swych się ucz,
 A w dzielność ich łucz.

Sprostac przodkowie twoi mieczem bili,
 Co chyba, to w łeb, nie wiele kroczyli.

Fryt.

Wždy Czech, Swed, skoczny Niemiec nie raz rzekł: Fryt,
 Gdy od nich był bit.

Skutkiem slachectwo i cnotę zdobili,
 Dla swej ojczyzny piersi nadstawili,
 Państwo od morza do morza szczyzli,
 Krwią je kupili.

Możesz się obyć bez obcych w swym kraju,
 Masz chleb, żwirz, ptastwo, rybę, koń, jak w raju,
 Sukno, żelazo, miedź, srebro i cyna,
 Tu nie nowina.

- Cudze ziemie twój chleb żywi, źwirz i grosz,
 Zamorczyk głodny snadźby zawędził nos,
 Przepościłby się *Fleisch, brut*, by nie Polak,
 Niemiec nieborak.
- Wisła to matka rzek Polskich na sobie,
 Warta, Narew, Buk, nosi Niemce tobie,
 Wilia, Niemen, Dźwina, z Litwy, z Rusi,
 Wam żywność nosi.
- Tu mąż i rycerz waleczny przystojnie,
 Czyni gdy trzeba dla ojczyzny zbrojnie,
 Zna to Czech, Niemiec, Moskał, Swed, Tatarzyn,
 Grek, Włoch i Węgrzyn.
- Bo sami w dziejach swych piszą szeroko,
 Jak w ich ziemiach był Sarmata głęboko,
 Wie to Europa, Afryka, z Grecią,
 Turek z Azją.
- Tu szczyrość, przyjaźń, rychlej niż gdzie indziej,
 Najdziesz życzliwe bractwo, w szczerzej prawdzie,
 Tu zdrady nie masz, tu prawa, tu wolność,
 Swieboda, hojność.
- Nuż gdyś ty wstąpił w tak roszkowne państwo,
 Broń go usilnie nie daj go w tyranstwo,
 Krwiąć je kupiono, krwią je zapieczętuje,
 Polakiem się czuj.
- S strachem przodek twój posthronnym panował,
 Każdy z nich w męstwie dank mu zawždy dawał,
 Króle postronne na państwa wsadzali
 Inszych zrzucali.
- Tu obacz przodków jak herbów dostali.
 Krwią, cnotą, męstwem, w gnusności nie spali,
 Ojczyźnie k woli w polu się pocili,
 By ją zmocnili.
- Polacy prawi od pola rzczeni,
 Pięknym przewiskiem zaiste okrczeni,
 Które slachectwem s swej cnoty zdobili,
 I chędożyli.
- Nie patrzyli skarbów, marnych pieniędzy,
 Ni dziwnych strojów, trwali w polu w nędzy,
 Chleb, ser, wędzonka, suchorki, o wodzie,
 Czasem o głodzie.
- Nie za kobiercy, nie w ślicznych pałacech,
 Lecz w budkach s chrostu, a rzadko w namiociech,
 Opończa, szabla, oszczep, łuk, a kusza,
 Ich była dusza.

Bele, Swantopelka,
 Sachmata etcet.

Nuż wy też mężni slachetni Polacy,
 Bądźcieś swych starych mistrzów szkoły zaci,
 Pilnujcie zawždy co jest poczciwego,
 Rycerstwa cnego.
 Dosyć wam waszy przodkowie nadali,
 Jednobyście sie z nich nie wyradzali,
 Dosyć wam herbów dali i wolności,
 I żyznych włości.
 Wszędzie z ich męstwa sława kwitnie wieczna,
 Od śmiertelności na wieki bezpieczna,
 Zapłatę jaką swej dzielności wzięli,
 Przodkowie mili.
 Tak wy też cnotą slachectwo swe zdobcie,
 Nie s cudzej pracej, własnym się doróbcie,
 Tak samych siebie, i synów wsławicie,
 I usłachicie.
 Miałeś tu krótko slacheckie własności,
 Polaku bracie, i przodków dzielności,
 S porządkiem królów przyjmisz wdzięcznie proszę,
 Czoć z łaski noszę.
 Riecz trochę przerwać muszę przedsięwziętą,
 Czcząc w tym Unią Litwy s Polską świętą,
 Nakoniec powiem potrzeby jedności,
 I ucisk włości.
 Tu już Litwinie bracie zjednoczony,
 Znami Polaki prawie już rodzony,
 Będziesz miał książąt swych własnych dzielności,
 Z mej uprzejmości.
 Których imiona noc ciemna zakryła,
 Sławę dzielności ich męzne zniszczyła,
 Ano z nich każdy dla ojczyzny męźnie,
 Walczył potężnie.
 Świadczy to Krzyżak, Lillandski i Pruski,
 Moskwa, Tatarzy, Mazur, Lach, lud Ruski,
 Świadczą męstwo ich Niemieckie Krojuiki,
 I bitne szyki.
 Którzy w pogaństwie choć długi czas żyli,
 Ale ojczyznę swą w cnocie mnożyli,
 I bronili jej jak synom przystoi,
 W Marsowej zbroi.
 Tych mnie Apollo wysławić przymusza,
 S prochu wydzwignąć każe jako slusza,
 By tak ich dzielność, potomkom świeciła,
 Chęć w nich wznieciła.

Do czytelnika.

MATYSA STRYKOWIUSA

WYWÓD KRÓTKI A DOSTATECZNY

SŁAWNEGO NARODU LITEWSKIEGO,

przed tym nigdy od żadnego nie opisany.

Rozdział ósmy.

do Czytelnika Przedmowa.

Mężny Litewski naród i waleczny,
S początku skoro w rycerstwie bezpieczny,
Do tych prawie lath wątpią o przodkach swych,
I dzielnościach ich.

Aż o ich męstwie postronni pisali,
Niemcy, Ruś, Moskwa, którym się znać dali,
Miechowita, Długosz, Kromer, Sylvius,
Stella, Krancius.

Tęch ja dostawszy przecedłem s pilnością,
A uważwszy Litwę z ich dzielnością,
Zebrałem krótko wywód ich s przodkami,
I s książętami.

Ak temum Ruskich Latopisców dostał,
Ktorem dowodnie s tymi krótko sprostał,
Dowodu, prawdy, na wszem przystzegając,
Nie fabuł bając.

Stym się ostoję czego dowieść mogę,
I tym zagaszę Zoilusów trwoję,
Króciuchnym wirszem, lecz wiele zamyka,
S prawdą przenika.

S **T**Rogussa spisał Justinus wielkiego,
Małe książeczki, Florus krócej tego,
Liviusowi dzieje wielkie zebrał,
Króciuchno wydał.

I **K**czemuż długa zabawa słów służy,
Czas próżno tracić aż się czciciel wstży,
Ten sto kart spisze, a drugi na karcie,
Sens da zawarcie.

- O** tóż tu krótko Czytelniku miły,
Miałeś Polskie króle, ich mężne siły,
Masz i Litewskich wszystkich książąt wywód,
Wojny i powód.
- W**ejrzysz na przodków swych mężne dzielności,
Jak się pocili abyśmy w całości
W tych państwach trwali, których nam nabyli,
I krwią kupili.
- I** nie miej za wielki dziw sobie tego,
Jak tu Włoszy do kraju północnego,
Z zachodu przyszli, z dalekiej krainy,
S hojnej dziedziny.
- U** Sarmatów swych patrz jak do Włoch zaśli,
I do Afryki, gdzie dwieście lat paśli,
Trojanie, Lombardy, jak w Włoszech siedli,
A skąd przybiegli.
- P**oznasz iż wiele narodów z ziem wschodnych,
Osiadło w stronach dalekich zachodnych,
A oni czo w przód żyli na zachodzie,
Siedli na wschodzie.
- R**ycerstwem jedni sławy cnej szukając,
Drudzy miejsca złe za dobre mieniając,
Drugi choć z lepszych kraim dla swiebody,
Uchodził trwogi.
- A**Eneas długo jak błędził po morzu,
Niechcąc ojczystej Trojej patrzeć gorzu,
Alexander świat dla sławy okrążył,
Drogą nie tążył.
- K**aphę, Taurykę trzymali Włochowie,
Gdzie dziś Przekopscy siedzą Tatarowie,
W Węgrzech Tatarzy, w Greciej Turkowie,
W Niemcech Imbrowie.
- O**NI Chaldei świata panowali,
Po nich Persowie, Grecy zaś władali,
Po tych Rzymianie, cesarzmi więc Franczy,
A teraz Niemcy.
- D**aniel mówi iż wiele narodów,
Ojczyste miejsca, dla wojny, dla głodów,
Opuściwszy, w cudzych się rozmnożyli,
I ród zmienili.
- E**kklesiastes też poświadcza tego,
Iż żaden naród nie ma miejsca swego,
W kthórymby sprzodków dziedzictwo swe splenił,
Rodu nie zmienił.

Daniel. 2.

Ecclesiast. 10.

Scytowie tylko, a Indowie sami,
 W swych ziemiach s przodków trwają ojczycami,
 Włochom nie dziwno iż w Litewską ziemię,
 Wnieśli swe plemię.

Ptolomeus on jak różne narody,
 Z miejsca na miejsce przyście i wychody,
 Spisał, których świat był pełen jak maku,
 Dziś ich ni znaku.

Jedni na drugich miejsca nadchodzili,
 Mocniejszy słabszych z lepszych stron wybili,
 Łupiestwy jedni z drugich pracy żyli,
 Nic nie robili.

KTORY co urwał, to jadł, tym się odział,
 Zwłaszcza Sarmate ten spólny mieli dział,
 Z łupiestwa, tak iż się wszyscy dzielili,
 Co inszym wzięli.

Rolej nie znali naszy aż za Lecha,
 Czechowie także za swojego Czecha,
 Litwa za Gedimina orać jęła,
 Kstał s Polski wzięła.

Bo gdy Gedimin Annę córkę swą dał
 Za Kazimirza, s Polaki się zjednał,
 Tak wolni z obu stron byli więźniowie,
 Litwa, Łachowie.

NOwe gospodarstwo w Polsce zlubili,
 Przyszedszy s Polski orać ziemię jęli,
 Widząc pożytek niż s kzoactwa lepszy,
 I bezpieczniejszy.

LEpiej się w domach mieszkać im zubiło,
 Już się im w polach, w puszczech oprzykrzyło,
 Lepszy im *donos* w izbie, niż zwirz w puszczy,
 Gdzie śnieg, deszcz pluszczy.

KTO tedy będzie chciał wiedzieć ten wywód,
 Litewskich książąt sprawy, boje, powód,
 Niech ty wirszyki króciuchne przeczyta,
 W nich się dopyta.

RIcerstwa w nich też obaczy prawy grunt,
 Niemców, Krżiaków, na Litwę próżny bunt,
 Najdzie tu Litwin pewność rodu swego,
 Z wiersza krótkiego.

SAnując bratów też Polaków swoich,
 I czząc Unią tych narodów dwoich,
 Położyłem króle Polskie na przodku,
 Patrząc porządku.

Bessy, Gwady, Gepide,
 Massagete, Heruli etc.

Polacy 550, Litwa 1325
 orać jęli.

LUbo tu każdemu snadź wiedzieć będzie,
 Jako królowie każdy w swoim rządzie,
 Także książęta państwa sprawowali,
 Jak wojowali.

TEM się thu rzeczom w króciuchnych wierszykach
 Przypatrzy i dowie się o ich szkach,
 Jak z wielkich Kronik, których też nie każdy,
 Może mieć zawždy.

Dowie się k temu slacheckich własności,
 Zacności herbów i ich powinności,
 Co prawdziwemu służy ojczycowi,
 I slachcicowi.

Jak ma przodków swych w męstwie naśladować,
 Jako zranionej ojczyzny ratować,
 Którym sposobem ma swój stan slachecki,
 Zdobić rycerski.

CITajże ten wirsz s chęcią bracie miły,
 Z jakąć jest dany, nie gardź chudej siły,
 Wiesz że nie każdy może być Maronem,
 I Ciceronem.

Piszę jak mogę, aby funt zwierzony,
 Nie zginął próżno w ziemię zagrzebiony,
 S którego zysku Pan będzie s każdego,
 Chciał czasu swego.

LUtniej nie każdy ma Apolinowej,
 Ani wymowy Merkurjuszowej,
 Tak bogacz złotem, kadzidłem ubogi,
 Ublaga Bogi.

BUmy także ja swoje ofiaruję,
 Bogu, patriej, której się być czuję,
 K woli urodzon, i sswym pobratinom,
 Lachom, Litwinom.

MAMonu mi fortuna nie życzyła,
 Pallas z Minerwą trochę mi spuściła,
 Darów swych, którymi służe każdemu,
 Bratu dobremu.

Czytelniku miły,	Skąd ten naród mocny,
Nie gardź chudej siły,	Wszedł w ten kraj pułnocny,
Boć ja tu sam drogę,	Żaden niedbał o ty,
Toruję jak mogę,	Litewskie klejnoty,
Zaden wprzód nie chodził,	Które przez cne poty,
Ani na to godził,	Przyszli na cel cnoty,
By słusznie wywodził,	Leżały w ciemności,
Skąd się Litwin rodził	Cnych książąt dzielności.

Litewskie godności,	Wywiódł ku jasności.
Dla pisma gnuśności,	Sam swój wirsz kieruje,
Jam nie s powinności,	Nie z inszych smakuję,
Lecz s szczyrej miłości,	S swym się popisuję,
Rycerskiej biegłości,	Swym mozgiem pracuję,
Należyl pilności,	Dostatniej zgotuję,
Bych tich mężnich gości,	Gdy wdzięczność poczuje.
Litewskich wołości,	

**NA HERB PRZESŁAWNY
WIELKIEGO KSIĘSTWA
LITIEWSKIEGO.**

Litwo sławna masz za swe, a snadź nad wszitkimi
Państwa, herb swój wyniosłaś dzielnościami cnymi,
Nie zmylili się na tym on Mendog przemężny.
Z Narymuntem obrali herb sobie potężny.
Bo herb prawie rycerski, Mąż na koniu zbrojny,
Z Gryfły, z Orłami równy, rycerstwu przystojny,
Mieczem się gołym zaniósł, bezpiecznie harcuje,
Helm na głowie, szczytem się s krzyżem zastawuje.
Krzyż go szczyci, bo murem jest krzyżowi zawždy,
Od Turków i Tatarów broni go, wie każdy,
Wszędy kołem zatoczy i na goloedzi,
Kołn dobrze ukowany, mąż jak wryty siedzi.
Znać że ćwiczony rycerz nie nowych żołnierzów,
Nie narzeka na zbroję, nie szuka pancerczów,
Nie kładzie jej na giermka, sam ją chciwie nosi,
Nikomu nie hołduje, ani czapki wznosi.
Strzeże swej głośnej sławy jak w oku źrzenice,
Zdobi mężną dzielnością godność swej stolice,
Pogonią go przezwano, nie ucieka, goni,
Mężnie ojczyzny milej od złych sąsiad broni.
Kołn bystry jadowity kasa, a mąż siecze,
Aż krew nieprzyjacielska po nogi mu ciecze,
Zawždy w zwykłej śmiałości i w rycerstwie stoi,
A nigdy się ochynąć sam w wojsku nie boi.
Dawa ten elektorom swoim przykład w Litwie,
By na państwo nie brali kto się boi w bitwie,
Jedno któryby mężnie przechodził tabory,
Żeby k rycerstwu drudzy z niego brali wzory.

Bo więc jaki pan bywa taka i czeladka,
 Pasterz dobry ma bronić zwierzonego stadka,
 Sroższe wojsko jeleniów, gdzie lew hetman bywa,
 A gdzie jelen wozem lwów już nadzieja krzywa.
 Mąż herb zbrojny i mężny męża potrzebuje,
 Coby koniem zawrócił gdzie potrzebę czuje,
 Coby lekarstw niepatrzył, wczasów, ni pogody,
 Lecz by' ustawnie bronił księstw, królestw od szkody.
 Jako oni przemężni waleczni książęta,
 Od których ta Pogonia za herb jest poczęta,
 Przesadzali się męstwem jeden nad drugiego,
 Wiele mieczem posiadli narodu Ruskiego.
 Wybili się z ich mocy, samych zholdowali,
 Teraz z nich trybut biorą co przed tym dawali,
 Z małego wielkie państwo męstwem rozszerzyli,
 A kierdaszów Tatarskich często lby krwawili.
 Harcuj sławna Pogoni, karery wywracaj,
 Jakoś zwykła, bij mężnie, pola nie utracaj,
 Krzep' się mężnie na nogach, a strzeż się szwankować,
 Będzie cię twa stolica za dyament chować.
 Prochemci nie da przypaść, nie ujmieć obroku,
 Natrzymasz na nieprzyjaciół ze wszystkiego skoku,
 Przewróć, poraż na głowę, niech s pola sstępuje,
 Obcy niech w twojej ziemi satrów nie tassuje.
 Wspomni na zacne pirwsze, mężne rzańdce twoje,
 Mendoga, Narimunta, Witennowe zbreje,
 Wspomni i Gedimina, zacnego Olgerda,
 Który w Moskwi przywitał Moskwicina smierda,
 Oddał mu wielkonocne jaję, a kopją
 O jego pałac skruszył, rzekł: tak naszy biją,
 Jako Krzyżaki gromił wspomni na Kiejstuta,
 Lachów, Mazurów płoszał, a za się kryć tuta.
 Wspomni cnego Jagiela, wspomni Witultowe
 Sprawy ony przesławne i zwycięstwa zdrowe,
 Pomści się granic swoich za Uhrę pomknionych,
 I z Nowogroda, Pskowa, zwykłych dni onych,
 Za Kiewem sześćdziesiąt mil aż do Putwila,
 Od Połocka po Mozajsk ośmdziesiąt i mila,
 Z Witebska mil siedmdziesiąt aż do Nowogroda,
 Granice twoje były, dziś w nich wielka szkoda.
 Mści się Siewierskich krajów swych miodem płynących,
 I zwierzem, chlebem, Ruskich pól obfitujących,
 Sam cię Bóg k temu wzywa, chceć pomoc do tego,
 S tym wozem kiedy zachcesz powetujesz swego.

Mści się pracy swych przodków, popraw ich dzielności,
 I sławę nieśmiertelną ich wyrwi s ciemności,
 Którzy Moskwę gdy chcieli sobie hołdowali,
 Krzywdy się namniejszej mszcząc państwa rozszerzali.
 Wiesz iż Witułt Oczaków trzymał s krześciany,
 Gdzie dziś Tatarzyn płuży strasząc Podolany,
 Przodkowie twoi sławni carzów ustawiali,
 Tatarom drugich według wolej swej składali.
 Posadził Tachtamissa Witułt na Zawolskie,
 A Kaźmirz Aczkieraja na hordy Przekopskie,
 Przeto sławna Pogoni ruż konia bystrego,
 Odnieś zwycięstwo sławne broniąc gruntu swego.
 Masz Boga, masz i wodza (lecz go budź) potemu,
 Masz rok hojny rycerstwo, ku boju mężnemu,
 Sam cię Bóg poprowadzi, s chęćcię to winszuję,
 Do mężnych spraw narodu twego przystępuję.

Matth. Stryk.



TU SIĘ JUŻ POCZYNA WYWÓD SŁAWNEGO NARODU LITEWYSKIEGO.

*

Cymbrowie i Gotty waleczny naród,
 Z Gomera wyszli, a u Meotskich wód,
 Gdzie wpada Tanais, miejsca swe mieli,
 Tam się zmnożyli.
 Potym lepszych miejsc szukając w ty kraje
 Przyszli gdzie Dźwina, Wisła, Dunaj, wstaje
 Drudzy Dniepr, Wolgę, Bug, Nestr, Pont osiedli,
 Z Greci bój wiedli.
 Połowcy, Jaczwingowie s tegoż rodu,
 Osiedli w Rusi, Cymbrowie ku wschodu,
 Szli przez Francją, aż do Włoch przebiegli,
 I tam osiedli.
 Tam wojny częste z Rzymiany miewali,
 Wojska ich wielkie, s hetmany zbijali,
 Gdzie Papirius i Junius poległ,
 A Manlius zbiegł.
 Potym moc Rzymską s Scipiusem zbili,
 Skaurusa z większym wojskiem porazili,
 Aż ich Marius dwa kroć zbil, moc ich startł,
 I z Włoch precz wyparł.
 Gdy tak z Włoch byli wygnani Cymbrowie,
 Przyszli w ty kraje, gdzie dziś Żmodź, Prussowie,
 Drudzy w Lillanciech siedli i w Sweciej,
 Drudzy w Gociej.
 S tych Wedenuto Pruskim królem został,
 Dwanaście synów spłodził, których tak zwał:
 Natango, Sławo, Nadro, Litwo, Sajmo.
 Galindo, Warmo,
 Pomedzo, Kulmo, Barto, Sudo, Ogo,
 Tym państwa rozdał za żywota mnogo,
 Każdy swój dział swym imieniem mianował,
 Gdzie kto panował.

O tym Tacitus, Kron-
 cius, i Erazmus Stella
 piszą w Niemieckich
 Krojnikach.

Papirius, M. Junius
 Sylvanus, C. Manlius
 consule, Q. Servilius Cae-
 pio, od Cymbrow i Got-
 tow porażeni.

Post Urbem conditam
 640, *Ante Christum* 100.

*Marius rebus Roma-
 norum desperatis ex
 Africa vocatus Cimbro
 funditus prostravit.*

Roku Krystusa 503.

I jest księstw dziesięć i dziś w Prussiech sławnych,
 Od tychże imion nazwane z lat dawnych,
 Kulma, Nadrawa, Bartenland, Warmia,

I Natangia.

A Sajmo też Żmodź od siebie mianował,
 Z niemiecka Samland, bo w niej sam panował,
 Od Kurskich jezior, aż gdzie Dźwina ciecze,

Miała granice.

Litwo zaś osiadł, gdzie dziś Lotwa, z Litwą,
 Rozmnożył państwo, pokojem nie bitwą,
 I nazwał Litwę s siebie swym imieniem,
 Z wiecznym znamieniem.

Jeden to był lud, Lotwa, Prussy, z Litwą,
 Gepide, Jaczwingi, i równą bitwą,
 S Połowcy, Polskę, Mazowsze, drapili,

Tym się żywili.

Spólne granice, jeden język mają,
 Ubiór, zwyczaje, tegoż poświadczają,
 Tylko się książęty i granicami,

Dzieliłi sami.

Potym Palemon z narodu Włoskiego,
 S kilkiem set Włochów ludu rycerskiego,
 W ty strony przyплыł, gdzie dziś morze Kurskie,

Liflandskie, Pruskie.

Snadź dla tyraństwa Nerona srogiego,
 Albo dla strachu Attile onego,
 Albo dla wewnętrznych niezasek, w ty strony,
 Był zaniesiony.

Była też to kaźń w Rzymie wywołanie,
 Do krain cudzych za grzech odsyłanie,
 Gdzie według winy tak długo mieszkali,
 Aż przejednali.

Dobrych też z waśni wyganiano czasem,
 Jak Scipiona z zacnym Maryusem,
 Cicero, Nazo, Grakus s Kamillusem,
 Z mężnym Brutusem.

S tych są Wołoszy wygnańców spłodzeni,
 S tych też w Tauryce byli rozmnożeni,
 Także nie dziwno iż sławny Palemon,
 Przyszedł do tych stron.

Niemnem z morza wszedł w tę Litewską stronę,
 Lud prosty dał się gościom pod obronę,
 Bacząc ich ludzkość posłuszni im byli,
 I w zgodzie żyli.

Item Sudavia, Slavonia, Galindia, Hogkerlandia, Pomesania, Sambia.

Samland y Samogitia, Livonia Semigalia a Samino nuncupata.


Prussowie, Lotwa, Litwa, Gepide, jeden naród.

Połowcy gdzie dziś Podole,
 Jaczwingowie gdzie Podlasze,

Kurlandy.

Według Latopisów Ruskich 428 po P. Krystusie, ale później być musiało.

Różne domniemania o przyczynie przyścia Palemonowego w ty strony.

Columnae 
Herby i domy Rzym-
kie.

Slachty Rzymskiej cztery domy s herbami,
Z nim przyszło, Cezarinus s Kolumnami,
Ursin, Kitaurus, Roza domów sławnych,
I starodawnych.

Slachta Litewska z
Rzymskiej poszła.

S tych domy slacheckie w Litwie urosly,
I herby które dziś mają z nich poszly,
A lud ten prosty co dziś jest z lat dawnych,
Jest z Gottów sławnych.

Lud prosty z Gottów.

Stądże słów wiele włoskich i łacińskich.
W litewskiej mowie, a z Gottów niemieckich,
Lecz gdy się z Rusią, z Jaczwingi złączyli,
Jezyk zmienili.

Lituania a Litore.

Domniemanie różne
skąd Litwa przezwała.

Jedni mówią iż ei Lituanią,
Przezwali ten kraj, potym Litwanią,
Od brzegów morskich, gdzie pirwej mieszkali,
Litus brzeg zwali.

*La Italia, Litalia, Li-
twania, lempos successu.*

Albo jeśli imieniem swej ojczyzny,
Italiej, nazwali ty dziedziny
La Italia, potym Litalia,
Zaś Litwania.

*A Tuba et Litore, Lac-
tania a Letando.*

Drudzy a Tuba, Litore chcą ją zwać,
Lecz jej było Letanią imię dać,
A Letando, bo w niej hojno i dobrze,
Wesoło, szczodrze.

*Hunc Palaemonem ip-
sum nomen Romanum
Italumque esse prodit,
citat enim Grammatica
Palaemonis eujusdem
Itali & Virg. eisdem in
Bucclis mentionem fa-
cit, atque Persius.*

Po Palemonie książąt mnogo zacnych,
Rzędem swym stoi, lecz zaledwie znacznych,
Wątpliwych imion, ale znać iż męskich,
W sprawach rycerskich.

Gospodarstwem się żadnym nie bawili,
Łukiem a szablą w polach się żywili,
Żywoty swoje wątpliwe podali,
Bo nie pisali.

Wolał każdy z nich szablą dokazować,
Niż s pisma patrzeć, stąd muszą szwankować
W dzielnościach, s którychby potomek wzór brał,
Przodków sprawy znał.

Ale wždy jednak ich sprawy przesławne,
Wynurzają się, bo cnoty choć dawne,
Zawždy kwitnieją, starość im nie szkodzi,
Sława ich młodzi.

Przeto i oni choć pisma nie znali,
Jednak potomstwu świadectwo podali
Spraw swoich, których też Ruś część spissała,
S swemi zmieszała.

Nie zatai się sława zagrzebiona,
 Jak szydło w worze bywa wynurzona,
 Ma trąbę głośną, umie drogę naleść,
 Jak s prochu wyleść.

Trojanie naleźli Homera zacni,
 Także Grekowie w rycerstwie cnym zacni,
 Eneas, Turnus sławy swej patrona,
 Mają Marona.

Tak też wirsz mój mdły Apollo pobudził,
 K sławie cnej Litwy bych inszych przyłudził,
 By męstwo ich mędrszym piórem spisali,
 Mnie nie łajali.

Bom ja tu sobie sam torował drogę,
 Gdyż żaden nie szedł przedemną, rzec mogę,
 Samem jak pezołka w różnych szperał,
 Gdzie dowód zbierał.

Sam swój wirszyk mdły, nie z inszego składam,
 Sam językiem mdłym, mędrszym most zakładam,
 Pisz kto chce lepiej, jeśli sądzisz srogo,
 Papier nie drogo.

P O T O M S T W O
KSIĄŻĄT LITEWSKICH I ŻMODZKICH,
Z NARODU PALEMONA PATRICIUSA
I KSIĄŻĘCIA RZYMSKIEGO

i d a c c e .

Potomkowie trzej Palemona cnego,
 Borkus, Jurborg zamek państwa swojego,
 W Żmodzi nad Jurią rzeką wprzód zbudował,
 I tam panował.

Kunosz też zamek Kunoszów założył,
 Spera, Wilkomir, każdy część swą mnożył;
 Gdy ci dwa zmarli, Kunosz wszystkim rządził,
 Dwu synów spłodził.

Kiernus siadł w Litwie, a Kiernów założył,
 Gibut brat w Żmodzi państwa swoje mnożył,
 Ruś u Brasławia, Połocka zburzyli,
 I Lotwę zbili.

Potomstwa Palemonowego działu.

Spera, a sperando, Italiane Speranca.

O tym Ruś pisze iż stronę Zawilijską a Litore et Tuba Litwą przewal, bo na tym mówi brzegu nad Wilią ludzie w trąby długie drzewiane grawali.

Ziwibund Litwę po ojcu sprawuje,
 A Muntwil w Żmodzi mężnie roskazuje,
 Z Rusią o wolność poczeli wojować,
 Niechając holdować.

Erdywil Ziwibundów syn lud z Litwy
 Zebrawszy, z Rusią krwawe zwodził bitwy,
 Na Nowogrodku stolec opanował,
 Grodno zbudował.

Tatarowie też Ruś w ten czas zburzyli,
 A książąt zbiwszy moc ich przełomili,
 Tak Erdziwil moc swoje zaczął mnożyć,
 Litwę chędożyć.

Hetmanom swoim powiaty w Litwie dał,
 Ejsis tym krajem gdzie Ejsiski władał,
 Kompa Osmianę, Gransis Gransiski miał,
 Imię im swe dał.

Brześcia, Mielnika, Drohiczyna, dostał,
 Kierdasza Zawolskiego s hordą schwostał;
 Mingajło, Algimunt po nim panują,
 Z Rusią wojują.

Mingajło Połock wziął, Ruś hardą strwożył,
 Ginwila i Skirmunta syna spłodził,
 Then w Novogrodku, Ginwil w Poloczku siadł,
 I Psków nań był spadł.

Marią córkę wziął kniazia Twierskiego
 W małżeństwo, Jurgim zwan ze krztu świętego,
 O spadek walczył s hardymi Pskowiany,
 I s Smoleńszczany.

Borys syn jego po nim Poloczany
 Rządzi, przeczeń jest kościół zmurowany
 Sopleiej, potym Borysów zbudował,
 I Psków zholdował,

Borys Rechwolda na państwie zostawił,
 Ten męstwem sławy Litewskiej poprawił,
 Illeb jego syn zmarł, nie długo panował,
 S świata wędrował.

W zakonie Poroskawia siostra jego,
 Dziewietwa strzegąc Bogu ślubionego,
 Do Rzymu zajechawszy duszę dała,
 Świętą została.

Skirmunt Litewski, Mścislawa Łuckiego
 Poraził, wziął Pińsk, Turów państwa jego,
 Bałakłaju też s hordą spadła głowa,
 U Kejdanowa.

Kompa sktórego Ruś
 pisze iż familia Gastał-
 tow poszła, a familie Ga-
 stałdów są i dziś we
 Włoszech.

Z Exisa dóm Dowoj-
 nów poszedł.

U Mozera na Okanó-
 wce rzece.

Kniazia Borissa.

1125.

Kościół w Polocku.

Borissów miasto.

Ruś pisze iż tę zową
 Praxidis, Lacinnicy, i
 jesth na jej imię kościół
 w Rzymie.

Otóż masz Świętą z Li-
 twy i z Rusi.

1125.

U rzeki Jasiadły.

1108.

Bałakłaj Zawolski
 czar u Kejdanowa po-
 rażen.

- Mozer, Starodub wziął, i Ciernieowa,
Dostał na Rusi księstw i Karaczowa,
Dał w dział trzem synom, Strojnatu, Lubortu,
I Pisymontu.
- Kukowojcz rządzi mężnie Żmodź i Litwę,
Giedrus zięć po nim z Rusią zwodzi bitwę,
Ucienusz w Litwie zaś mężnie panował,
Lotwę zwojował.
- Ringolt panując broni państwa swego,
Książęta Ruskie zbil i Tatarskiego
Carza poraził, mężnie wszystkich potarł,
S księstw swych precz wyparł.
- Drucki, Dimitr i Swetosław Kiowski,
Polegli, z nimi Lew książę Włodymirski,
U Mogilnej, gdzie Niemen bystro bieży,
Ruś zbita leży.
- Krzyżacy do Prus za niego wciągnęli,
S Prussy pogany długi się czas bili,
Litwa jak bratom Prussom pomagali,
Niemców pierali.
- Tak iż Krzyżacy precz wynisć myśleli,
Lecz od Polaków zaś posiłek wzięli,
Tak w Prusiech, drudzy w Liffanciech osiedli,
Z Litwą bój wiedli.
- Mindog przemężny kniaziów burzy Ruskich,
Liffandskich pierze Krzyżaków i Pruskich,
Smoleńsk spustoszył, Wołyńców uśmierzył,
Państwo swe szyrzył.
- Bolesław Pudyk, Polski, znał moc jego,
Danila często zbil króla Ruskiego,
Mazowsze, Dobrzyń, Kujawy przechodził,
A łup wywodził.
- Potym się okrzył, Mendolphus jest nazwan,
Na Litewskie królestwo koronowan,
W Kiernowie z dozwoleń Papieskiego,
I Cesarskiego.
- Był przy tym Legat, biskup Armakański,
Arcybiskup z Rygi, biskup Kulmeński,
To mu Krzyżacy chytry wyprawili,
Lecz się zmylili.
- Bo im był za to zapisał swe państwo,
Lecz się rozmyślił, wzgardził krześcianaństwo,
A znowu Pruskich, Liffandskich Krzyżaków,
Bil nieboraków.

1136.

Giedrus który Giedrojty założył.

1200.

1204.

Ruś porażona.

1215. Krzyżaków Niemców przyszło do Prus 20000 za Friderika 2 cesarza, których byli Saraceni, z Jerozalem wygnali. Krzyżacy w Liffanciech 1234 od papieża Grzegorza 9 potwierdzeni.

1240.

1243.

1246. Bo był ten Danilo koronowan w Kijowie gdy miał przyjąć wiarg Rzymską z Rusią, czego niespełnił

Okrzeił się i koronowan, 1252 za Innocenciusa 4 papieża i Friderika 2 cesarza z namowy Henryka de Zalee Pruskiego i Hermana Liffandskiego, mistrzów.

Heindenricus Legatus Apostolicus Provinciae Coloniae Episcopus Armacaniae.

1253.

Wojsko zebrawszy Mazowsze spustoszył,
 Płock wziął, miasteczka, wsi ogniem zworoszył,
 Zaś do Prus wciągnął, miasta, wsi splondrował,
 Ziemię zwojował.

W tenże czas wojska Pruskich i Lillandskich
 Krzyżaków pobił u granic Kurlandskich,
 Karszowin, Hejzberg wziął, Niemce zbił wszitki,
 Wziął skarb z dobytki.

Mendog wyprawil Pogonia, Litewski herb, któremu jest tarcz dana z dwiema krzyżmi, herbem Krzyżaków Pruskich, na ramieniu od papieża Innocencjusza i Friderika cesarza na znak nowego krześcianaństwa.

Tam Henryk Horsnus Lillandski mistrz poległ,
 Z marszałkiem Pruskim, mistrz Pruski ramy zbiegł,
 Konigzberg obległ, opaliwszy w koło,
 Odszedł wesoto.

Ten męża z mieczem na koniu zbrojnego,
 Herb sobie sprawił królestwa nowego,
 Który mu papież, cesarz potwierdzili,
 Krzyż w tarcz włożyli.

Mazowsze, gdzie książę Semowit ścięty,
 Zburzył, a Konrad syn do Litwy jęty,
 Z Rusią potym Mendog Mazowsze zburzył,
 Łowicz wykurzył.

Vide in Cronica Prusica antiqua.

1262.
 1263.

Ten się gruntownie wybił z dani Rusi,
 Co przed tym Litwa, to Ruś Litwie musi
 Holdować, krwią zacną wolność kupili,
 Państwo zmnočili.

Przed tym im Litwa winniki dawała,
 Zaś z Rusi kuny, srebro, sukna brała,
 Zapłacił się chrost z łykiem mężnej Litwie,
 Potężnej w bitwie.

1264.

Mendog zabito od Strojnata wnuka 1263 i od Dowmanta z dwiema synami Rukla i Repileusa.

Mendoga Strojnat zabił, sam panował,
 I Towciwiła brata zamordował,
 Strojnata Wojselk mszcząc się ojca zabił,
 A sam panem był.

Cerncem pirwej bywszy księstwo sprawował,
 Polskę srogo aż do Ilze zwojował,
 Potym go Lew kniaź Ruski z zdradą zgładził,
 S księstw Ruskich ssadził.

1265.

1267.

We Wrosku w S. Miobała klasztorze.

Zatym Swintorów stolec opanował,
 Modłę Bogom, gdzie dziś Wilno fundował,
 By ustawiczny ogień zawždy gorzał,
 Synom przykazał.

Tamże potym książąt trupy palono,
 Paznokkie rysie, konia, z nim kładziono,
 Sokoła, charta, sługę namilszego,
 Kładli żywego.

Bo o sądnym dniu w pogaństwie wierzyli,
 I s paznokciami wzgóre leść myśleli,
 Stuga dla postug, koń dla dalekości,
 Chart dla żywności.
 Giermont po śmierci Swintorocha cnego,
 Z Rusią, s Krzyżaki rycerstwa męznego
 Dokazał i dwu synów spłodził męźnych,
 Jak sam potężnych.
 Giligin w Litwie i w Rusi panował,
 A Trabus Żmodzkie państwo sam sprawował,
 Po bracie potym Ruś, Zmodź, Litwę rządził,
 Pięć synów spłodził.
 Ci sobie państwo po ojcu dzieliłi,
 I zamki w księstwach dzielnych założyli,
 Giedrus Giedroty, a Holsan Holsanę,
 Dowmant Uczianę.
 Narymunt wielkim był kniazem nad nimi,
 Polskę, Ruś darli kozactwy spólnymi,
 A Trojdzin został książęciem Jatwiejskim,
 I Doinowskim.
 Rajgrot zbudował, Ruś, Mazowsze burzył,
 Pruskim, Liflandskim Krzyżakom dokurzył,
 Polskę, Wołyńców częstymi najazdy,
 Przestrzaszał zawždy.
 Narymunt z brathem Dowmantem wojne wszczął
 Wnętrzną o żonę, Ucianę pod nim wziął,
 A Dowmant zbiegł i Pskowskim kniazem został,
 Lepszego dostał.
 Potym Połock wziął, państwo swe rozmnożył,
 Narimunt Ruskich kniaziów męźnie trwoził,
 Krzyżaków Pruskich i Liflandskich gromił,
 I Lachów łomił.
 Ten Narymunt herb wymyślił Pogonią,
 Jako Ruś pisze, lecz od prawdy stronią,
 Bo był poganin, jak miał krzyż w tarcz włożyć,
 Gdyż go zwykł trwożyć.
 Jak się tym szczyć miał co przesładował,
 Lecz okrzywszy się Mendog go fundował,
 Gdy herb nowy, krzest i błogosławieństwo,
 Wziął na królestwo.
 A Krzyżacy s którymi się był zbracił,
 Dali mu swój herb krzyż, lecz go zaś stracił,
 Gdy się odwrócił znowu do pogaństwa,
 Żalując państwa.

Aby co uszczwał.

Trabus Traby zbudował.

Księstwo Jatwiejskie i Doinowskie było gdzie dziś Podlasze.

Bo był Zmodź i Litwę zapisał chytrym Krzyżakom po śmierci za to iż mu byli królestwo wyprawili.

Tego Narymunt cny sławy poprawił,
Znowu tenże herb sobie własny sprawił,
Bratom i krewnym spuścił Kitaurusa,
Wolno nie z musa.

Narymunt gdy zmarł, Trojdzien księstwo osiadł,
Z naprawy Dowmantowej wnet z niego spadł,
Zły go chłop zabił, z łaźniej idącego,
Nieopatrzniego.

Więc Dowmant Litwę chciał osieść s Pskowiany,
Rimunt go zabił z wojskiem i s hetmany,
I tak się pomścił śmierci ojca swego,
Trojdzienia cnego.

Rimunt syn Trojdenów z Anny Mazowieckiej księżny.

Obrał Witenna po sobie na księstwo,
A sam wzgardziwszy świeckie przełożęństwo,
W cerncach dokonał żywota swojego,
Świętobliwego.

1282.

Będąc tak panem Witen rządził mężnie,
Ruskich kniaziów część zhołdował potężnie,
S Krzyżakami się kosztuje Pruskimi,
I z Liflandskimi.

Polskę, Mazowsze kozactwem drapieży,
Kazmirz Łęczycki zbit od niego leży,
Lachów poległa z nim nie jedna głowa,
U Sochaczowa.

Pod Sochaczowem u Trojanowa wsi jeszcze widziałem sam kości sprochniałe.

Kalisz, Siradz spalił, więźniów wziął mnogo.
Prussy aż do Brunsberga zburzył srogo,
Gedimin marszałek zabił samego,
Wziął państwo jego.

1300.

Gedimin księstwo, Witenna zabiwszy,
Osiadł, w Rusi się mężnie rozszerzywszy,
Krzyżaków często gromiąc goni z Litwy,
Przez mężne bitwy.

Kijowski Stanisław, Lucki Lew, Roman Brański, Olga Przesławski, Wołodimir Włodimirski, porażeni kniazowie.

Wołyńskich kniaziów i Siewierskich skrócił,
Włodmir, Luck, wzięwszy, Wołyn k Litwie wrócił
Ruskim pięć kniazom, sześć mil od Kijowa,
Upadła głowa.

1304.

Kijow, Cerkassy, Kaniow opanował,
Putwil, Ślepowrońsk, Brańsk, Przesław zhołdował,
Do Kiernowa się wrócił s tryumphami,
Z łupy, z więźniami.

Stolec do Trok s Kiernowa.

Zbudował Troki, tam stolec s Kiernowy
Przeniósł, a potym zajechawszy w łowy,
Gdzie Wilna wpada w Wilią, nocował,
Gdy się spracował.

- Tam przez sen wilków sto widział wyjących
 W wilku żelaznym, pytał dworzan śpiących
 Co to jest, Leździejko ksiądz co sny wiedział,
 Tak mu powiedział:
 Iż miasto ma być tu sławne i ludne.
 Gedimin zaraz tam dwa zamki cudne
 Kazał budować, Wilnem z rzeki nazwał,
 I tam panował.
 Leździejko z mądrości wszedł na wielki stan,
 A z mądrej rady, Radziwilem nazwan,
 S tego dom urosł Radziwiłów sławnych,
 Zacny z lat dawnych.
 Którego przodek jak urosł s swej cnoty,
 Tak potomkowie patriej klejnoty,
 Radą, rozumem, mieczem zawždy mnożą,
 Zdobią, chędożą.
 K rzeczy się wracam Gedymina cnego.
 Zburzył Polskę za Łokietka onego,
 Potym synowi jego Annę córkę,
 Dał za małżonkę.
 Zaś Litwa jego z Żmodzią Prussów zbili,
 Zamki dwa wzięwszy inszych popalili,
 Kontora jęli, wojsko mu pobili,
 Pół Prus spalili.
 W Liffanciech Rewel i Derpt powojował,
 Ludu trzy tysiąc wywiódł, kraj splondrował,
 Trzysta wsi w Mazowszu, Pultusk wykurzył,
 Zaś Liffant zburzył.
 Gdy Frydburg obległ, Krzyżak go postrzelił,
 Tak walcząc umarł, lecz synów rozdzielił
 Księstwę póki żył, porządnie statecznie,
 By sływał wiecznie.
 Montiwidowi Kiernow, Słonim oddał,
 Narymunt wziął Pińsk, Olgerd Krewem władał,
 Witebsk z żoną wziął, Kiejstut kniazem Trockim
 Został i Żmodzkim.
 Korjatu w Nowogrodku dział dali,
 Synowie jego Podola dostali,
 Konstantyn, Fedor, Alexander mężni,
 W boju potężni.
 Tam Smotric i Bekotę zbudowali,
 Zaś miejsce mocne gdy w łowy jechali,
 Našli, gdzie zamek Kamieniec zrabili,
 Tatarów zbili.

Wilno założone.
1305.

Stolec w Wilnie od
Wilny rzeki przezwa-
nym.

Ten Leździejko był na-
leżon w orliu gniaz-
dzie.

Radziwił, iż radził
Wilno założyc.

1325.

Za Kazimirza.

Henrikus de Capiów
contor porażon.
1322.

1325.

Gedimin zabiti ognistą
strzałą.
1326.

Uliana księżna Witeb-
ska, dla niej się okręcił.

1330.

Kazimirz Polski tego Konstantina,
 Chciał na królestwo, bowiem nie miał syna,
 Lecz w tym zmarł, a Jurgi od Wołoch obran,
 Na Spodarski stan.

Lubart wziął Wołyń, Luck, Włodimir z żoną,
 Jawnucz nad szczęcią starszy bracią oną,
 W Wilnie stolicę miał księstwa wielkiego.
 Lecz strącon z niego.

Bo Olgerd, Kejstut spólnie się zмовili,
 Będąc godniejszy, by go wysadzili,
 Tak Kejstut w Wilnie zamki oba ubiegł,
 Jawnut w góry zbiegł.

Pojman był potym i wsadzon w więzienie,
 Olgerd w Witebsku w ten czas był przy żenie,
 Który wziął stolec księstwa przyjechawszy,
 Nie dobywawszy.

Cnota to święta sprawiła i miłość,
 Kiestut Olgerdu starszemu godność
 Dał, choć się zbraniał: tu masz Orestessa,
 I Piladessa.

Także Olgerd w marsowej zbroi mężnie,
 Pomścił się ojca nad Prussy potężnie,
 Jawnuczu z Wilna wygnanemu, z łaski
 Dał kraj Zasławski.

1327.

Margrabstwo nowe do Frankfortu zburzył,
 I nad Odrą kraj Niemieckich wykurzył,
 A mszcząc się ojca Prussy powojował,
 Lud, miasta psował.

1328.

Korjatowica s Podola wygnał.
 Jak swowolnego, Smotric, Skagę pobrał,
 Braślaw, Sokolec, Kamieniec wziął w nocy,
 Z Ruskiej pomocy.

Na Sinej wodzie od
 Litwy.

Trzech carzów Przekopskich zbił w dzikim polu,
 Którzy ojczyznę chcieli mieć w Podolu,
 Kutlubach, Kaczbej, Dmeitr pobici sami,
 S swymi hordami.

Dimitr Iwanowie Wielki
 kniaz Moskiewski.

Kniaz mu Moskiewski potym odpowiedział:
 Ogień, miecz posłał, aby o tym wiedział,
 Iż u niego miał s tym być na Wielkanoc,
 Okazać swą moc.

A Olgerd z wojskiem tuż za posły jego,
 Z Witebska ciągnął, tam kniazia wielkiego,
 Przywitał w cerkwi z jajem wielkonocnym.
 I z wojskiem mocnym.

- Kopiją skruszył o zamek Moskiewski,
Rzekł: Znaj Dimitrze lud mężny Litewski,
Pamiętaj iż cię Olgerd w Moskwie witał,
A lud twój chwycił.
- Granice w ten czas po Mozajsk założył,
I po Kolubę Ruskich kniaziów strwożył,
Zwróciwszy się skarzał w Wilnie pogany,
O Krześciany.
- Którym był Gastolt Piotr dał kościół w Wilnie,
Gdzie dwór biskupi Wilnowcy usilnie,
Siedmi ścięli, siedmi na krzyż przybili,
W rzekę wrzucili.
- Zaś Olgerd Niemców zbił Prussy zburzywszy,
Państwo rozmnożył, Ruś z gruntu podbiwszy,
Dwanaście synów męźnych ze dwu żon miał,
Których tak nazwał:
- Jagielo, Skirgel, Korybut, Swidrigel,
Wingunt, Narymunt, Borys, i Korygel,
Langwin, Lubart, Butaw, Andrzej ostatni,
Wszyscy udatni.
- Kejstut Witolda, Patryka, Dowgota,
Totwila, Zygmunta, miał i Wojdąta,
Lańcieg, Sendomirz, Sochaczow zburzył,
Ogniem wykurzył.
- Poтім Lukow, Grodziec, i Lwów opalił,
Belz, Włodmir, Chelm, Brześć od Polski oddalił,
A Lubart, Halic i Zawichwost zburzył,
Połtowski wykurzył.
- Pruskim, Liffandskim Krzyżakom odpierał,
Mistrzom, kontorom ich często dopierał,
Trzykroć z jęctwa zbiegł, a znowu ich gromił,
I ziemię płonił.
- Janborg, Ekerzberg, Ragnetę, Angerborg,
Oterzberg, Gogelanken i Insterborg,
W Prusiech wypalił, zaś Liffantom dał met,
Oddał wet za wet.
- Witold syn jego Tajnów, Insterborg wziął,
Gdy go Krzyżacy gonili las podciął,
Tamże ich pobił, gdzie marszałek Godfryd,
Leży z Niemcy bit.
- Jagielo po Olgerdzie sam panuje,
W Litwie na stryja s Prussy się buntuje,
Z namowy Wojdiła zięcia swojego,
Chłopa prostego.

Stracono Wilnowców
za to 200.

Leżą pod Bożą męką
w sadzie Biskim.

Drugim tenże Gastolt
założył klasztor, gdzie
dziś kościół Panny Ma-
rii na piasku nad Win-
krą jeziorkiem.

† Z Eliany Witebskiej,
z Marij Twerskiej.

Synowie Olgerdowi.

Synowie Kejstuta Wiel-
kiego Kutazia Zmudz-
kiego.

1337.

1338.

W ten czas był poi-
man Kejstut od Pola-
kow, ale zaraz uciekł.

1347.

Kontora Jana Kolin
dwa kroć s Krzyżakami
poraził i inszych trzy
kroć z marszałkiem za-
kou Hendrychmanem.

1362.

1363.

1373.

1377.

- Obiegł w Połocku mocno syna jego,
 A Kejstut Wilno ubiegł mszcząc się tego,
 Tam pojmał z matką bez wieści Jagieła,
 Stracił Wojdila.
- Wojdila obieszon.
- Zjednał się z Jagiełem, dał mu ojczyznę,
 Krew z włościami, Witebsk macierzyznę,
 Sam się s Prussami mężnie bije w Żmodzi,
 Krzyżaków cudzi.
- A gdy pod Korybutem Nowogroda
 W Rusi dobywał, potkała go szkoda,
 Bo mu Jagieło Wilno wziął i Troki,
 Przez dziwne skoki.
- Tak Kejstut goły z wojskiem Trok dobyć chciał,
 Lecz go Jagieło s synem chytrze pojmał
 W Krewie udawion, Witult wywiedziony,
 Chytro od żony.
- Kejstut udawion.
- Zbiegł do Mazowsza, potym do Krzyżaków,
 S którymi bracią gromi nieboraków,
 Potym zjednany, zwrócił się do swych stron,
 S Prus wiodąc połon.
- 1386.
- Z nim się Jagieło nad Krzyżaki pomścił,
 Prussy zburzywszy, z Żmodzi ich wychłóścił,
 Zaś Polskę aż do Wiślice zburzyli,
 Zawichwost wzięli.
- Opatów, insze miasteczka spalili,
 Krzyża świętego drzewo z góry wzięli,
 Które zaś nazad odesłał Jagieło,
 Uczciwie, cało.
- 1386.
- Więc Jagieło wzięt na królestwo Polskie,
 Z bracią okrzczony, wziął uznanie Boskie,
 Litwę krzci, węże, ogień, Bogi różne,
 Wyniszczył próżne.
- W ten czas Połocki kniaź i mistrz Liffandski,
 Zelner Pruski i Swetosław Smoleński,
 Każdy s swej strony Litwę poburzyli,
 Czas upatrzyli.
- Witult s Skiergajłem s Polski wojska wiedli,
 Mężnie ich zbili, krainy posiadli,
 Liffantom koło Dźwiny wet oddali,
 Łupów nabrali.
- 1387.
- Skiergela Jagiel na księstwo posadził,
 O które się wnet z nim Witult powadził,
 Do Krzyżaków zbiegł, Zmodź burzy i Litwę,
 Przez krwawą bitwę.

- Skiergajła z wojski zbil i Wilno obległ,
Wrócił się do Prus, a Wilkomir obzęgł,
Z Malborku córkę posłał Moskiewskiemu,
Zięciu swojemu.
- Ublagan potym do Litwy się wrócił,
Jurgenburg, Nejhus, Mergenburg wywrócił,
Krzyżaków w nich zbil, złupił, a za szkodę,
Wziął swą nagrodę.
- Skiergeła s państwa wyczuć myślił pilno,
Fortelem dziwnym chciał ubieżeć Wilno,
W woziech skrywszy lud, lecz gdy nie dokazał,
Zaś do Prus zbieżał.
- S Krzyżaki z raz Litwę burzy srogo,
Wilno wziął, bracią zbil i ludu mnogo,
Zaś s Prus zbiegł, zamki wziął dwa, lud pobił w nich,
Z lupy zbiegł do swych.
- Witułt Hektora w swym męstwie celując,
Na księstwo wstąpił, a mężnie wojując,
Pruskich, Liffandskich Krzyżaków moc skrócić,
Często ich młócił.
- Skiergeł, Swidrigiel o państwo z nim walczą,
Także Korybut, ale zbici skaczą,
Orszą, Witebsk wziął, Swidrigelę złemu,
Niespokojnemu.
- Tam mu w Witebsku Odruczy książęta,
I Smoleńscy współ, czołem niebożęta
Biją, w moc jego wszyscy się poddają,
Z dzierzaw hold dają.
- Kijow, Cerkassy, Zytomir, Swinigrod,
Wziął, dał ich bratu Skiergelowi w dochód,
Którego otrul mnich, w Pieczurach leży:
Tak szczęście bieży.
- Smoleńsk potym wziął Witułdt, Hleba wygnał,
Który z włościami wiernym w dzierzawę dał,
Rezański kraj starł, Lingwien hetman jego,
Dokazał swego.
- W ten czas Basili kniaz Moskiewski k niemu
Przyjechał, w Smoleńsku bił czołem jemu,
Tatarów wielkość zbil, trzech czarzóv poimał,
Swym dank męstwa dał.
- Korjata Podolskiego z wojskiem zbil,
Braśław, Kamieniec, Smotric, Skalę podbił,
Wszystko Podole wziął, Prussom zaś dał met,
Oddał wet za wet.

Nastazią, 'do Nerwy
morzem.

1390.

Witułt broj.

1390.

Ludu w Wilnie zbitego
14000, Korigela brata
śeiał, Totivila za nogi
obiesił i usztrzelal, zam-
ku Wisznego Polacy o-
bronili.

Skiergel otrul.

Basili Moskiewski.

- Tatarzy na Wace. Za Wołgą pobił Tatarskie narody,
 Drugie do Litwy przywiódł bez swych szkody,
 Na Wace ich osadził, gdzie dziś trwają,
 I role mają.
- 1397, 14 August.
 Witult z Edigą carem
 hetmanem Tamerlano-
 wym czyni.
- Dimitr Branski.
 Andrzej Połocki.
- Iwan Borisowie Kio-
 wski.
- Iwan Bełski.
- Kasztellan Krakowski
 Spytek etc. zbici.
- Epitaphium.*
- 1403.
1406.
 Za kthorym była Na-
 stazia Witultowna.
- 1410.
- Niemiera.
- Przyczyna wojny.
 Na ciechej Sosni.
- Tamerlan wielki pan wszytkiej Aziej,
 Który poraził Bajzeta w Greciej,
 Woził go w klatce, wždy s tym Wituld mily,
 Skosztował sily.
- Na jego wojska w dzikich polach z Litwą,
 Śmieie uderzył, gdzie nierówną bitwą,
 Wielkość przemogła, Witult s Swidrigelem,
 Zbiegli fortelem.
- Tam Jagielowi bracia zbici legli,
 I kniaziów Ruskich mnoho, inszy zbiegli.
 Lecz jednak wielkie wojska Tatar w male,
 Pobili stale.
- W ten czas Melstiński Lach choć mógł ubieżeć,
 Wolał z bracią swą tam poczeiwie leżeć,
 Obrócił się zaś, bił Tatar potężnie,
 Dał gardło mężnie.
- Mężni rycerze którzyście w tym boju
 Śmieie legli, dla ojczyzny pokoju,
 Macie nagrodę swych cnót w niebie hojną,
 S sławą przystojną.
- Zaś Witult Smoleńsk wziął, w powiat obrócił,
 Niemców Liffandskich wróciwszy się skrócił,
 Dunemborg im wziął, wsi, miastha popsował,
 Szkód swych wetował.
- Potym Waszyla knieźa Moskiewskiego
 Zgromił, lud mu zbil, choć zięcia swojego,
 Po Uhrę rzekę granice założył,
 Dań mu ułożył.
- Zaś swój lud, s Polski, s Prus w Moskiewskie strony,
 Wiódł aż do Oki, zburzył ich obrony,
 Tak go Moskwiicin zwyciężony zjednał,
 I trybut mu dał.
- Tam jeden Litwiu gdy się pomierzyli,
 Krzyknął: nie jest *Mir!* gdyśmy nie dobili
 Moskwy do gruntu, skąd Niemierą nazwan,
 Uślachcił swój stan.
- A ta się wojna o Siewruki wszczęła
 Litewskie, którym miód Moskwa odjęła,
 Dwu bobru k temu, u miasta Putwila,
 Gdzie boru mila.

- Dziś ómę Siewruków, i slachty pobrano,
 Ziemię ośmdziesiąt mil Ruskiej urwano,
 Skarb, złoto z nimi, o Witulcie miły,
 Trzeba twej sily.
- Zaś Witult z Jagielem zbil Krzyżaków zlych,
 Z mistrzem, s kontory i Rzeską pomoc ich,
 Pięćdziesiąt tysięcy na placu poległo,
 Mało ubiegło.
- Żmótdź okrczil, wziął ją Krzyżakom, dał im w łeb,
 Lillantom także aż do Rygi dał met,
 Psków, Nowogród wziął, Tatary Przekopskie
 Zbil i Mankopskie.
- Dań z Nowogroda dziesięć tysięcy złotych,
 Frezów sto wielkich, towarów kosmatych,
 Czterdzieści sorok każdego, a s Pskowa,
 Tego połowa.
- Zaś Witult z Lachy Prussów kolatali,
 Czechowie go na królestwo żądali,
 Gdy niechciał, więc Korybuta obrali,
 I miłowali.
- Lecz potym przyzwan s Czech dla brackiej zgody,
 A Witult w Lucku sprawił sławne gody,
 Gdzie był król Duński Erik, Zigmunt cesarz,
 I Przekopski carz.
- Jagiel król Polski, Basil kniaz Moskiewski,
 Lillandski, s Pruskim mistrz, Rezański, Twerski,
 Książę z Mazowsza, gospodar Wołoski,
 Panięta s Polski.
- Ruskich, Litewskich było książąt mnogo,
 Wszystkich Witult czcil i darował drogo,
 Tam traktowali o rzecz krześciańską,
 Na moc pogańską.
- Siedm niedziel trwało to sławne wesele,
 Siedm set beczek miodu, jałowicz tak wiele,
 Zubrów, wieprzów, sto łosi dnia jednego,
 Zjedli każdego.
- Król Rzimski Zigmunt chcąc Polaków zwadzić
 Z Witultem, bojąc się ich, począł radzić
 Witultowi, by królem był Litewskim,
 A Niemcom bliskim.
- Słał mu podarki, a potym koronę,
 Polacy mieli w tym pilną obronę,
 Tak iż zly Niemiec co myślił nie dowiódł,
 Wždy go Litwin bódł.

1413

1414.

Rysi, kun, soboli, lisów, wilków i ilekolwiek futer zwyczajnych każdego czterdzieści soroków.

1414.

Zygmunt Korybut na królestwo Czeskie obran.

1419.

1423-

Czesó Witultowa w Lucku. 1429.

Witult korony chciał.

1430. Witułt umarł, 23
Octobr.

W triumphach przeszedłszy Rzymskie hetmany,
Greckie, Trojańskie, Perskie mężne pany,
Zmarł sławny Witułt w Trokach, lata swego
Ośmdziesiątego.

Ten nie obcymi, lecz Rusią i Litwą,
Walczył, tryumphy odniósł mężną bitwą,
S strachem ogromnym Tatarom panował,
Moskwę zholdował.

Państwo rozszerzył od morza Pontskiego,
Gdzie Oczaków, do morza Niemieckiego,
Litwa kwitnęła w szczęściu, w sławie, męstwem,
Z Ruskim rycerstwem.

Fortuna go trzymała na swym łonie,
Wyrывая go s sidł we wszelkiej stronie,
Fortelmi męstwa swego zawždy wspierał,
Tak sąsiad wzbierał.

Wina nie pijał, wszystko czynił trzeźwo,
Też wszystko dobrze co poczynął rzeźwo,
Nie leżał próżno, powołania swego,
Strzegł rycerskiego.

Stąd sława jego wiecznie trwa w całości,
Której s swej mężnej dostąpił dzielności,
Prócz obcych dojdzie rycerz torem jego
Kresu sławnego.

1430.

Swidrigeł po nim księstwo wielkie rządzi,
Hardą furją w pysze swojej błądzi,
Jagiela brata o Podole w Wilnie,
Pojmał usilnie.

Księżę Starodubskie.

Potym go puścił, s Polaki wojnę wiódł,
Porażon od nich, Zygmunt go też wybodł
S księstwa i wojska jego u Osmiany,
Pobił s hetmany.

8. Decembris.

Tak tedy Zygmunt sam w Litwie panował,
Swidrigeł Litwę raz po raz wojował,
Z Ruskimi kniaźmi, s Krzyżaki Pruskimi,
I z Lillandskimi.

Do Wołoch.

Porażon potym z wojski, ledwo sam zbiegł,
Od Litwy mężnej, tam mistrz Lillandski legł,
Kniazów czterdzieści Ruskich zacnych jęto,
Inszych pobito.

1440.

Zygmuntowi się Połock, Witebsk poddał,
Orsza i Smolensk, tak już wszystkim władał,
Lecz pany radne s slachtą srogo sądził,
W pysze ich rządził.

Więc z wojewodą Wileńskim Dawgerdem,
 Z Lelusą Trockim i Skobiejkim smierdem,
 Czartorijski się na Zygmunta zmówił,
 Tak go ułowił.
 Trzysta wozów wwiósł w zamek Trocki siana,
 W każdym pięć zbrojnych skrzył, tak swego pana
 Nieopatrzonego zabił przy mszy świętej,
 Z myśli przekłętą.
 A miał niedźwiedzia Zygmunta chowanego,
 Gdy drapnął we drzwi był puszczonego do niego,
 A Czartorijski drapnął miasto niego,
 I dowiódł swego.
 Ten skończył książąt Litewskich dom sławnych,
 Którzy swym rządem śli od czasów dawnych,
 Z własnego rodu, sławnie panowali,
 S cudzych nie brali.
 Lecz gdy Jagiełło s tych był królem Polskim,
 Wnet syna jego za zrządzeniem Boskim,
 Wzięli na księstwo Kazimirza enego,
 W męstwie sławnego.
 Temu dając miecz Litowar wiuszował,
 By nie inaczej niż Witulł sprawował,
 Nie Włoskim prawem, nie cudzym przykładem,
 Lecz przodków śladem.
 Drohicin, Podlasze Mazurom odjął,
 Zmógł skrzyżtną skrócił i Smoleńsk moczą wziął,
 Moskwa też Wiazmę wzięwszy Ruś burzyli,
 I pustoszyli.
 Kaźmirz posłał s cnym Kiszką z Litwy wojsko,
 Który Kolułę, Wiereje, Koziejsko,
 I Mozajsk osiadł, Worotyn wykurzył,
 Wołości zburzył.
 Z Wołoziniłskimi Zygmuntowic Michał,
 Kaźmirza zabić chciał, gdy w łowy jechał,
 Bóg zdrajców wydał, iż byli pojmani,
 I pościni.
 Michał do Moskwy uciekł, zebrał wojsko,
 Kijów wziął i ojczyznę swoję Bronisko,
 Thy zaś Gasztolt wziął, Michał do Moskwy zbiegl,
 Tam otruty legł.
 Swidrigeł z Wołoch przyszedł do ojczyzny,
 Wziął z łaski Wołyn i Luckie dziedziny,
 Kazimirz granice swe uspokoił,
 Żaden nie broił.

W Kwiećną niedzielę Skobiejko mu dał w łeb widział, że krew na sęiang padła, przy mszy która u niego na pokoju była.

1110

Litowar marszałek Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Otrwał go Humien w prokurze.

Posł owce siedm lat w Wołoszech.

Ten Aczkieraj do Litwy był zbiegł i miał od Zygmunta Lidę.

Murzowie też s Przekopu przyjechali,

Od Kazimirza pokornie żądali,

By Aczkieraja, co się przy nim bawił,

Na carstwo wstawił.

Tedy Kazimirz Aczkieraja tego,

Przez Radziwiła marszałka wielkiego,

Na carstwo podniósł Krymskie i Przekopskie,

I Bohrynowskie.

Tu Litwa carzów Tatarom dawała,

Hordy ich często mężnie nawiedzała,

Dziś miasto carzów żoldy im dawamy,

Nie złe mieniamy.

Kazimirz potym po bracie królestwo,

Zabitym rządzi i Litewskie księstwo,

Krzyżaków Pruskich skutecznie zholdował,

Choć raz szwankował.

1451.

U Chojnie ledwo Kazimirz ubiegł.

O Śląsk z Jerzykiem Czeskim królem czynił,

Mars Czechom pomógł, Kazimirz szyk zmylił,

S pięci Litewskich panów rady ubiegł,

Bóg go jeszcze strzegł.

Bo gdy już króla Czechowie dognali,

Litwa się z nimi mężnie potykałi,

Tam ranni jęci, król z Wołem uciekał,

Zaś w błoto wjechał.

Tam go Czechowie po wtóre jąc chcieli,

Wól z luku strzelał, przystąpić nie śmieli,

Tak król ujechał, z Woła Wołowiczy,

Są cni ojczycy.

Potym Kazimirz wziął s skarbu Litewskiego,

Ośmdziesiąt tysięcy koron mścić się tego,

Jezdnych ośm tysięcy złączył s swymi Lechy,

Ciągnął na Czechy.

Nad tymi był Jan Chodkiewicz hetmanem,

Witebski rzandca, tam nad hardym panem,

Pobiwszy Czechy męstwa okazali,

Łupów nabrali.

Moskwicin potym wziął Pskow i Nowogród,

Naszy przespałi i wszedł w jego dochód,

Kazimirz w Grodnie zmarł, sześć synów zostawił,

Wszystkich rozparwił.

Po nim Jan Olbrycht syn rządzi królestwo,

Alexander wzięt na Litewskie księstwo,

Moskwicin Wiazmę i s Siewierskim państwem

Posiadł tyraństwem.

Ludwik Węgierski, Czeski, Zygmunt, Fryderyk kardynał, Albrycht, Alexander, Kazimirz młody umarł.

Miraculis claret Vilnae.

- Alexander wziął Helenę u niego,
Potym wojsko wiódł s księstwa Litewskiego,
Bratu na pomoc, gdzie las nieboraków,
Zdradził Polaków.
- Kiszka u Niemru sam swą mężną Litwą,
Wolochów wielkość zbił nierówną bitwą,
Polaków zdradą Wołoszy pobili,
Las podrabili.
- Tatarów Litwa na Podolu zbiła,
Kraina Siewierska precz odstąpiła,
Do Moskiewskiego, skąd Litwa szwankuje,
I uchramuje.
- Mars się rozgniewał srogo na swą Litwę,
Przegrali z Moskwą za Wiedroszą bitwę,
Konstantyn, Oszczyk, Litowar, Hlebowic,
Jęt i Zienowic.
- Zaś Mendligerej z hordą carz Przekopski,
Litwę, Ruś, zburzył, wtargnął i do Polski,
Opatów, Lublin, Brześć, Wołyn spustoszył,
Ludzi rozpłoszył.
- Moskwicin Smoleńsk, potym Mścisław obległ,
Wolności w kolo zburzywszy precz odbiegł,
Litwa s swym wojskiem i Cernin Czech pozdno,
Przyszli i próżno.
- Alexander wzięt na królestwo Polskie
Gdy Olbrycht umarł, wziął przymierze gorzkie
Z Moskiewskim, Siewierskie państwo bo siadło,
Litwie nabladlo.
- Tatarowie zaś u Slucka burzyli,
Litwa ich zagon pultrzecia sta zbili,
Litwę Tatarzy potym zbili srogo,
Spłonili mnoho.
- Beczykieriej syn cara Przekopskiego,
Sluck, Kopil, Kleck, do Nowgródka samego,
Mozer, spustoszył, wywiódł wielki połon,
Do Przekopskich stron.
- Potym ich Litwa trzy tysiące zbili,
Lecz s hordą potym Połock opalili,
Minsko, Druck, Witebsk, Sluck, Kopil zburzyli,
Ruś spustoszyli.
- Tenże carz z hordą zaś Litwę wojował,
A Gliński s Kiszką wojska swe szykował,
Dwadzieścia tysięcy pod Kleckiem ich zbili,
Łup odgromili.

1405.

Gdy Bukowinę podra-
bali Wołoszy.

12 mil od Brasławia.

1500.

Tam Hreori Gliński i
Hornosthaj zabiti.

1503.

Hetman Kiszka.

1500.

Machmet Kerwi Bur-
nas, Beczykieriej

12 Augusti.

- Wielka moc pogan potonęła w Čeprze,
 A drugich zbito w zagonach jak wieprze.
 Alexander zmarł wygrawszy tę bitwę,
 Przez mężną Litwę.
- W Wilnie pochowan, a Zygmunt na księstwo
 Wstąpił, tak rządził mężnie i królestwo;
 Michał Głiński zbiegł, Smoleńsk Moskiewskiemu,
 Podbił srogiemu.
- Król Zygmunt mścił się swej szkody potężnie,
 Moskwę, Tatarów, i Niemców bił mężnie;
 Zygmunt August syn księstwo i koronę,
 Wziął pod obronę.
- Ten złączył Litwę s Polską bractwem wiecznym,
 Aby jak bracia w tym państwie społecznym,
 Trwając mnożyli tę rzeczpospolitą,
 We wszem obfitą.
- O jak to pięknie braciszkom być w zgodzie,
 Nie dadzą miejsca gdy chcą w państwach szkodzie,
 Gdy spólnie wszyscy dopomogą sobie,
 K spólnej ozdobie.
- Trudno złamać strzał zaraz wielką zwiąskę,
 Łamie po jednej, każdą zetrzeż w trzaskę,
 Ćwiczył tego carz Tatarski synów swych,
 Chcąc mieć zgodliwych.
- Ateny, Sparta, Rzym, Grek, Węgrzyn słynał,
 Kwitnął w tej zgodzie, a w niezgodzie zginął,
 Teraz zacny Lach, Litwin, Rusin, z zgody,
 Nie słyhać szkody.
- Gdy August skończył Jagielów dom możny,
 Wnet senat Polski, Litewski ostróżny,
 Państwo dwie lecie bez mała rządzili,
 Nie nie zbłądzili.
- Króla im Bóg dał w tej zgodzie s swej sprawy,
 Henryka księżę możne z Andegawy,
 Za którego się wróci on wiek złoty,
 Ruszali cnoty.
- Bog prawie zesłał nam Samarytana,
 Widząc Lewitę, i złego kapłana,
 Ranną ojczyznę mijać, zesłał tego,
 Lekarza cnego.
- Aby ją zleczył; dla tego jest obran,
 By w prawą klobę zaś przywiódł wszelki stan,
 Gdy gnuśność wzgardzi, ma Boga po sobie,
 Ku tej ozdobie.

- Poganom wydrze wzięte od nich państwo,
 Sławnie ucieszy wszystko krześcijaństwo,
 Europa wytechnie za niego w pokoju,
 Nie uzna boju.
- Sarmate słyną s Henrykiem swym panem,
 Który sam będzie od Boga hetmanem,
 Pod Boże jarzmo pogaństwo nawróci,
 A moc ich skróci.
- Kiedy pieszczone pologi odrzucim,
 A ku rycerstwu ze snu się ocucim,
 Możem ratować ojczyzny i siebie,
 W wszelkiej potrzebie.
- Gdyby się k temu spólnie przyczynili,
 Synowie własni ojczyznę podjęli,
 Barzo upadłą, bierzącz wzór s przodków swych,
 I z dzielności ich.
- Którzy obcymi nigdy nie walczyli,
 Ojczyznę miłą gardłem własnym czcili,
 Każdy swój ciężar niósł dla jej pożytku,
 Nie leżąc w zbytku.
- Lśniła ojczyzna gdy synowie mili,
 Postronnym straszni, miru nie prosili,
 Privatę w spólnym dobru zamykali,
 Państwa szerzali.
- A teraz wszystko opak widzim chodzi,
 Przymierza prosim, zły sąsiad nas szkodzi,
 Leży stękając zraniona patria,
 Syn, pasterz mija.
- Przeto ojczyzny tej głos lamentliwy,
 Wysłowić trzeba, by wždy syn prawdziwy,
 Mścił się jej krzywdy, a ruszyć wyrodków,
 Do spraw ich przodków.



NAPIS NA GROBIE

Jaśnie Wielmożnego Pana

GREHORA CHODKIEWICA

PANA WILENSKIEGO

NAJWYSZSZEGO HETMANA WIELKIEGO KSIĘSTWA LITEWSKIEGO

etc. etc.

Który theż ku sławnym dzielnościam pocziwego
slachcica pobudzić może.

Tu leży on przesławny Chodkiewicz Grehory,
Który wszystkim cnót świętych podał s siebie wzory,
Dom swój z dawna slachetny cnotami i sławą,
Prawy slachcic ozdobił swoją własną sprawą.
Herby jego Strzegonia, a Lew z muru mężny,
Niżej w zbroi na koniu mąż w boju potężny,
Trzy jabłka, k tym herbom stan swój zawżdy stosował,
A cnotami, dzielnością własną polerował.
Strzegł granic swą Strzegonią i złych sąsiad gonił,
Zamków jak lew zleconych z wielką sławą bronił,
S Pogonią Tatar, Moskwę bił, gonił w ich ziemię,
Z jabłek owoc przesławny podał nam cne plemię.
Wiecznej sławy jest godzien, bo wrodzona cnota
Wiecznej sławy pragnęła, więcej niżli złota,
Z młodości starość swoją strawił na rycerstwie,
Dla spólnych dóbr ojczyzny, dokazując cerstwie.
Podole jego Padwą, Moskwa Bononią,
W dzikich polach s Tatary miał częstą questią,
Mars, Hektor i Ulisses preceptores jego,
Męstwa też naśladował Herkulesa cnego.
Naprzód hetmanem mężnym będąc na Podolu,
Tatar, Wołochów gromił, także w dzikim polu,
Tykoczyńskie, Kowieńskie sprawował starostwa,
Potim Wielkiego Księstwa dostał podkomorstwa.

Strzegonieij
własność,
strzelac
strzedz i
gonić.

Na województwo cnota wzniosła go Witebskie,
 Uświata, Ozeryszc strzegł, bil wojska Moskiewskie,
 Wojewodą Kiowskim będąc bil Tatory,
 Mężnie, tak iż s Przekopu patrzyli przez spary.
 Państwo Trockie dał mu król dla sławnej godności,
 Żmudzkie księstwo sprawował, w rickerskiej czujności,
 Hetmanem dwornym będąc iścił się w urzędzie,
 Świadek tego jest Taurus, świadek Sojski wszędzie.
 Kiedy Moskwę trzydzieści tysięcy z nim poległo,
 Gdzie na Iwańskich polach z nich krwią źródło bieгло,
 Mężnym pirwszym podkaniem wszitkich sprawił śmiałych,
 Iż zwycięstwem przesławnym odwiódł z bitwy całych.
 Tam się słońce Moskiewskich trupów użalilo,
 S Phebusem sprawcą swoim w ocean się skryło,
 Miesiąc życzliwszy Litwie, kazał łotrów gonić,
 Świecąc całą noc, skryte kazał bić i łomić.
 Tak został s cnot, z dzielności swych Wileńskim panem,
 I najwyższym Wielkiego Księstwa wojsk hetmanem,
 Starostwo Mohilowskie i Grodzieńskie k temu,
 Dały cnoty dank męstwa naśladowcy swemu.
 Tak z urzędu na urząd godność go nosiła,
 Bo w nim cnota jak Phebus promieniami świeciła,
 Tak już pater patrie (s sławnymi Rzymiany,
 Gdy zrównał swą dzielnością) słusznie ma być zwany.
 Wszystko s sobą oddawał pospolitej rzeczy,
 Privaty zaniehbawszy, onę miał na pieczy,
 Męstwem, poradą zdrową zawždy jej ratował,
 I dziury jej privatą pilnie zaprawował.
 Świadczy to założony Woronec z Uszacą,
 Ciotca, Casniki, Uła, choć s skarbu nie płacą,
 S Srebrnym dwanaście tysięcy Moskwę zbił pod Suszą,
 Scerbat z dziesięcią tysięcy potym rzygnął duszą.
 Boratyński pojmany, Scerbaty z inszymi,
 A namioty, obozy, s szpiżami hojnymi,
 Litwa wzięła, Tołkmak też Jurgi jego sprawą,
 Pirzchał nie raz i Siermiet, z Litwy wieczną sławą.
 Łby Tatarom Nahajskim często pokrwawiono,
 I drapieżne zagony ich często gromiono,
 Przez czujność jego Litwa, Ruś pięknie kwitnęła,
 Podolska od Tatarów włość bezpiecna była.
 Moskiewskie i Podolskie pola by mówily,
 Pełneby uszy męstwa i cnot jego były,
 Gdzie często szablą krwawił złych sąsiad zasady,
 I ziemię ich pustoszył goniąc za ich ślady.

Jeśli Achates wierny był Eneasowi,
 Stokroć on był wierniejszy swojemu królowi,
 Czym był cnej Trojei Hektor, tym on był swej Litwie,
 Czym był Achilles Grekom, tym on swoim w bitwie.
 Czym był Nestor Greckiemu Agamenonowi,
 Czym był Marius i cny Kurcius Rzymowi,
 Tym on był zawždy, a snadź sowito ojczyźnie,
 Z Nestorem w sprawie zrównał, nie doszedł w siwiźnie.
 Zazdrościwa śmierć cnoty jego nam zajrzała,
 Wzięła mu zdrowie czesne, lecz sława została,
 Cała, której śmierć ni wiek nastarszy nie zgładzi,
 Nic jej odmienność państwa, nic zazdrość nie wadzi.
 Choć tu moc jego legła, kopija skruszona,
 Choć zbroja zardzewiała, choć szabla stępiona,
 Choć buława nie groźna, lecz ten warstat jego,
 Doszedł s swych cnot triumphu na wieki sławnego.
 W księgach diamentowych i na twardej skale,
 Dzielności jego będą wypisane trwale,
 Póki Phebus złoty wóz swój sprawować będzie,
 Póty jego cna sława będzie głośna wszędzie.
 Ciało doczesne jego w tym grobie zostało,
 Które trąby ostatniej tu będzie czekało,
 Duch u Pana swojego w łasce odpoczywa,
 Gdzie wesela wiecznego za cnoty używa.
 Tam gdzie przeważna cnota swoich postawiła,
 A na świecie sławę ich wieczną rozskrzewiła,
 Kości jego slachetne, rycerza mężnego,
 Tak wzbudzają przez znaki do urzędu swego.
 O Sarmacki rycerzu! o prawy slachceice!
 O herbów przodków sławnych pocziwy dziedzice!
 Który żiwiesz a w czerstwym ciele masz moc zdrową,
 A pokrywasz się sławnej patriej swej głową,
 Wsiądź na mój koni, wdziej na się mój szyszak i zbroję,
 Przypasz szablę i koncerz, weźm kopiją moję,
 Weźmi puklerz, weźmi też i sławną buławę,
 S tym warstatem, przed oczy bierz też moję sprawę.
 Naśladuj męstwa mego, broń milej ojczyzny,
 Jam dosyć, pókim tu żył, bronił jej dziedzizny,
 Wypełniłem swój urząd, wzięłem stąd dank cnoty,
 Sławę i żywot wieczny, nadobne klejnoty.
 Moskwicin mię nie pożył, ni Tatarzyn srogi,
 Owszem od szable mojej zażywali trwogi,
 Śmierć mię na czas pożyła, z wyroku Pańskiego,
 Teraz bezpiecznie żywię już w przybytku jego.

Ale ty, póki cię śmierć zdradna nie zaskoczy,
 A sławy dla gnusności twej w ziemię nie^śwytłoczy,
 Broń ojczyzny, która cię w sobie wychowała,
 Aby też tak o tobie sława głośna brzmiała.

NARZEKANIE

NA NIEUSTAWIENNOŚĆ WSZEKICH SPRAW

I przeciwności przedsięwzięcia ludzkiego.

Miłe rumiana zorza świtanie znaczyła,
 A czarne chmury z nieba Diana spędziła,
 Titan też już w złoty wóz bystre wprzągał konie,
 I rozłaczał swe włosy jasne po wszej stronie.
 S trafunkum się przechadzał gdzie był las zielony,
 Tamem lament zasłyszał, gdy mąż zasmucony,
 Ręce w niebo podnosił s płaczem narzekając,
 I rzekł, tak narodzenia dzień swój przeklinając:
 Której widy drogi życia będę naśladował,
 Opętany gdy ten świat we wszystkim szwankował.
 W domu frasunków pełno i pracy troskliwej,
 Strach, ucisk, nędze dosyć zewsząd jest teskliwej.
 Kłopotów rynki pełne i fałszywej zdrady,
 Już ty co chcesz poczynaj, wszędy pełno zwady.
 Wędrowka nieprzespieczna i pielgrzymowanie,
 Ciężkie z miejsca na miejsce częste poruszanie.
 Kupca też szkoda zewsząd zawsze oczekiwania,
 Orać rolę nad wszystko jest praca teskliwa.
 A bojaźliwe morze żeglarza wszelkiego
 Straszy często i niszczy z zdrowiem skarby jego.
 Chceszli zaś w panieństwie żyć nie pojmując żony,
 Ciżbie ciężko i zewsząd będziesz obmowiony;
 Lecz ciężej wichrowatej strzedz żony mężowi,
 Zła żona trzemi funty jest gorsza djabłowi.
 Żołnierzem być, też tam złe sroziej krwie rozlanie,
 Nędza, głód, śmierć, potem jedź s kwitem k domu panie.
 Lichwa zła, piekłem pachnie, także zdradliwy zysk,
 Zewsząd nędze dziś pełno, gdzie pojrzysz tam ucisk,
 Przez wojny, gniewy, zdrady i przez straszne morze,
 Przez prace ciężkie ludziom, wszędy pełno gorze.
 A gdy zaś ona starość zgrzybiała przyklusza,
 Stem boleści nędznego człowieka porusza.

Za nią śmierć straszna s kosą swą przeostrą dybie,
 Alić wnet galkę strąci, za sie tu kryć grzybie.
 Po tym według spraw w niebie, abo w piekle siędziesz,
 W niebie dobrze, a w piekle za złość trapiion będziesz.
 Sprzykrzył się wieczny żywot Promotheusowi,
 Którego serce Jowisz kaze gryść sępowi.
 Tak też Tantalusowi przykra nieśmiertelność,
 I Zyziphowi, wiecznie bo cirpią za swą złość.
 Ten w wodzie stojąc pragnie, łaknie pod jabłkami;
 Ten na góry z gór kamień dzwiga ramionami.
 A chcesz żyć w pokorze, w cichej układności,
 Wnet nad tobą niegodny, przewodzi z hardości.
 Jeśli też chcesz żywot wieść, czysty w wstydlivosti,
 Wszak on Hypolit zginął dla świętej czystości;
 Daszli za się nieczystej Wenerze swą wolą,
 Złość nad złości, bo szpetnie w jej klasztorze gołą.
 Dla niej Sardanapalus zginął król i Amon,
 I Troją sławną z gruntu zburzył Kupido on.
 Jeśli chcesz s każdym żyć w szczyrym przyjacielstwie,
 Wnetże cię zdrada potka, wzgardzą cię w ubóstwie,
 Jeśli się zaś wystrzegasz z ludźmi towarzystwa,
 Zewsząd pełno sam nie wzwiesz masz nieprzyjacielstwa.
 Wiary chować nie każą Sagunt, Troja zbite,
 Zdrady bronią Punickie trzy wojny krwią zлите.
 Służą ich siła długo aby panowali,
 W powadze i w godności by ich ludzie znali.
 I tu złe, bo skoro już będziesz w tej godności,
 Masz nienawiści pełno, omówek, zazdrości.
 Nie umieć nic, to będziesz u ludzi prostakiem,
 Zaś nad księgami olsni, nazową cię zakiem.
 A jeśli mierno chcesz żyć, wnet cię skąpcem okrzczą,
 Zaś żyj hojno, wesoło, to o tobie szepcą.
 Co pocznieysz, to przeciwno ludzkiej myśli wszystko,
 Tu złe, tu jeszcze gorzej, tam i myśleć brzydko.
 Bo się rozum nie może zgodzić s chciwą żądzą,
 Rozum niechce, affekty wrodzone go zwodzą.
 Przyrodzonym chciwościam s trudnością się zbronić,
 Od przejrzienia w naturze, niemożem ustronić.
 Ranny przeklina wojnę, żołnierz wždy powtore,
 Zabaczy pirwszej rany, wdziewa zaś tę skórę.
 Żeglarz morze przeklina, gdy potonie nagle,
 Wždy potym okręt wiedzie, rozpuscita zaś żagle;
 Tak k rzemiosłu zwykłemu natura każdego
 Wiedzie s clucią, a w nim trwać przymusza wszelkiego.

STANISŁAW LEŚNICKI

do Czytelnika.

Ty książki Czytelniku jeślić czytał pilnie,
Zeznasz iż Autor prawdy przystrzegał usilnie.
Gdy opisał własność cnót, szlacheckie urzędy,
A nadobuym dowodem odkrył w nim złych błędy.
Dał z mężów zacnych wzór i z narodu swego,
S królów Polskich i s książąt państwa Litewskiego,
Które on sam opisał, żaden wprzód niechodził,
Ni na to co on wywiódł jako żyw nie godził.

KONIEC.

Spis Rzeczy

W TOMIE DRUGIM KRONIKI ZAWARTYCH.

KSIĘGI DWANASTE.

	<i>Stron.</i>
ROZDZIAŁ I. Jawnuta Gediminowic, Wielki Xiądz Litewski, Ruski etc. I Kiejstut, xiążę Żmudzkie, bracia.	1.
O ubiezeniu Wilna pod Jawnućiem.	2.
ROZDZIAŁ II. Olgerd Wielki Xiądz Litewski, Ruski, Krewski, Witebski i Podolski; Kiejstut, Żmudzki, Trocki i Podlaski, Gediminowicy: a jako się ojcowskię śmierci Olgerd nad Prussaki pomścił, i trzech carzyków Tatarskich poraził, a Podole ku Litwie przywrócił.	4.
ROZDZIAŁ III. O hardej odpowiedzi Dimitra Semeczki, Wielkiego Kniazia Moskiewskiego, Olgerdowi i Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu posłanej, a oddaniu wielkonocnego jaja etc.	9.
ROZDZIAŁ IV. O burzeniu Mazowsza przez Litwę, i przewaźnej dzielności Litewskiej, gdy się bronili Krzyżakom na zamku Pulenie. . . .	16.
ROZDZIAŁ V. O posiedzeniu Ruskich krain przez Wielkiego Kazimierza, króla Polskiego, i ugodzie jego z książęty Litewskimi.	19.
ROZDZIAŁ VI. O burzeniu Mazowsza i Pruskich ziem przez Litwę i o gwałtownej a próżnej wojnie Ludwika Węgierskiego, Jana Czeskiego królów i Karolussa margrafa Morawskiego, i grofa Haleskiego, z Rzeską mocą i mistrzem Pruskim na xiążęta Litewskie.	21.
ROZDZIAŁ VII. O częstych wojnach i spółnych najazdach między Winrikiem z Kuiprodu mistrzem Pruskim, Litwą i Polaki.	26.
O wojnie Litewskiej na Polaki i zburzeniu Sandomirskiej ziemi, i o poimaniu Kiejstuta, a oszukaniu zdrajców etc.	28.
ROZDZIAŁ VIII. O wzajemnym burzeniu Pruss, przez Litwę, a Litwy i Żmodzi przez Krzyżaki, o trojakim poimaniu Kiejstutowym, a o zburzeniu Kowna.	32.
ROZDZIAŁ IX. O wyprawie Kazimierza Wielkiego króla Polskiego przeciw Litewskim xiążętom niktórym na Wołyń, zburzeniu Mazowsza przez Kiejstuta i o spółnych wojnach Litewskich z Krzyżakami.	40.
ROZDZIAŁ X. O małżeństwie Kiejstutowym.	43.
ROZDZIAŁ XI. O burzeniu Polski przez Litwę, wzięciu i wróceniu drzewa Krzyża Świętego od nich i o Ludowiku, królu Węgierskim i Polskim.	45.
ROZDZIAŁ XII. O gęstych wojnach Kiejstutowych, i inszych xiążąt Litewskich z Krzyżaki Pruskimi i Liflandskimi, i burzeniu okrutnym Polski przez Litwę.	48.
ROZDZIAŁ XIII. O Olgerdowych i Kiejstutowych synach i ich udzialech.	57.

KSIĘGI TRZYNASTE.

ROZDZIAŁ I. O Jagiele Olgerdowicu, wielkim xiędzu Litewskim, Krewskim, Witebskim etc.	60.
ROZDZIAŁ II. O wojnie Jagelowej na Polaki i zamiataniu kijmi Zawichwosta, a zburzeniu Sendomirskiej ziemi, i o wtórym wzięciu drzewa Krzyża S.	68.
ROZDZIAŁ III. O rosterkach Polskich i różnych electiach, które naszym dzisiejszym czasom coś podobne były, a o przyzwaniu Jagela wielkiego xiędza Litewskiego na królestwo Polskie, i w małżeństwo z Jadwigą Ludwikówną.	70.
ROZDZIAŁ IV. O przyjachaniu Jagelowym do Krakowa, i koronacii jego na królestwo Polskie.	74.
O wojowaniu Litwy i Rusi przez Krzyżaki; i o poimaniu kniazia Andrzeja Jagelowego brata, i burzeniu Mścislawia, Witebska i Orszej przez Swantostława, Smoleńskiego kniazia	75.
O wyprawie Jagelowej do Wielkiej Polski.	77.
ROZDZIAŁ V. O rozimnozeniu wiary chrześciańskiej w Litwie przez Jagela.	78.
ROZDZIAŁ VI. Skirgajło Olgerdowic, wielki xiądz Litewski, Żmódzki i Ruski.	83.
ROZDZIAŁ VII. O wyprawie Jagelowej z Polski do Litwy przeciw Witołtowi i jego zamkom, a o dobywaniu Grodna.	87.
O burzeniu Litwy przez Witołta z Krzyżaki, o spaleniu Troków i dobywaniu Wilna, i o śmierci Narimunta, Korigela, Totiwiła, xiążąt, i o przyjeździe Jagelowym do Wilna.	88.
ROZDZIAŁ VIII. O trzecim oblężeniu Wilna przez Witołta z Krzyżaki, i burzeniu Litwy etc.	91.
O zjednaniu Jagelowym z Witołtem, o śmierci kniazia Wigunta, i małżeństwie siostry i córki Witołtowych.	93.
ROZDZIAŁ IX. Jako Witołd od Krziżaków zjednawszy się z Jagelem ujachał, trzy zamki ich spalił, a Niemców pobił.	94.

KSIĘGI CZTERNASTE.

Witołd Alexander Kiejstutowic, xiądz Litewski, Żmódzki i Ruski.	
ROZDZIAŁ I.	97.
O wojowaniu Litwy i dobywaniu Wilna przez Świdrigajła z Krzyżaki.	99.
ROZDZIAŁ II. O bitwie Witołdowej z Koributem i odjęciu Kijowa Włodimirzowi, xiążąt Sluckich przodkowi, z niesłusznej wasui, a o śmierci Skirgajłowej, i o poimaniu Korjatowica na Podolu, a opanowaniu zamków Podolskich przez Witołta.	100.
ROZDZIAŁ III. O Podolu szersze świadectwo.	105.
ROZDZIAŁ IV. O zjednaniu Jagelowym z Świdrygajłem, a jako pod nim zaś Witołd wziął Witebsk i Horszą dla jego rosterków; o poddaniu i holdzie xiążąt Druckich i Jurja Swentostławowica, Smoleńskiego, o wzięciu Smoleńska jemu i jego bratu Illebowi, o zwojowaniu xięstwa Rezańskiego, porażeniu Tatarów, i o przyjeździe Wasila W. kniazia Moskiewskiego do Witołda na Smoleńsk.	107.
ROZDZIAŁ V. O wtórej wyprawie Witołda samego na Tatary.	112.
O wtórej wyprawie Witołdowej przeciw Tatarom niefortunnej, i o carzu Tamerlanie albo Timirkuciu.	113.

ROZDZIAŁ VI. O śmierci królowej Jadwigi, i o wtórym małżeństwie Jagielowym, a o potwierdzeniu pactów z Litwą i Witoldem.	117.
O założeniu akademii Krakowskiej i postronnych burdach.	118.
ROZDZIAŁ VII. O przysiędze wojewod Wołoskich, o nieprzyjęciu królestwa Węgierskiego, i dobyteciu trzeci raz Smoleńska przez Witolda. . .	119.
O wojnie z Krzyżakami za Świdrigielową niestwornością i ugodzie z nimi, a oddaleniu Żmodzi od Litwy.	120.
O trzecim zbieżeniu Świdrigielowym do Pruss, a wzięciu Podola ku Polsce.	121.
ROZDZIAŁ VIII. O pierwszej wojnie Witoldowej z zięciem, Moskiewskim kniazem Wasilem.	122.
O wtórej wojnie Witoldowej z zięciem Wasilem Moskiewskim, a o złości Świdrigielowej.	123.
ROZDZIAŁ IX. O nowych burdach Litewskich i Polskich z Krzyżaki Pruskimi, a o wzięciu Żmodzi przez Witolda.	125.
O Witoldowej do Węgierskiego króla wyprawie.	127.

KSIEGI PIĘTNASTE.

O sławnej wojnie i szczęśhwej bitwie Jagielowej i Witoldowej z Krzyżaki Pruskimi i xiążęty Niemieckiej rzesze.	
ROZDZIAŁ I.	128.
ROZDZIAŁ II. O odebraniu zamków i miast po zwycięstwie, a oblężeniu Marienborku.	139.
ROZDZIAŁ III. O wtórym i trzecim Krzyżackich wojsk porażeniu, i czwartym zwycięstwie nad Węgry, i piątym nad mistrzem Liflandskim, raz po raz.	141.
ROZDZIAŁ IV. O wyprawie Jagielowej do Węgier i przyniesieniu klejnotów koronnych, i o Weneckich i Tatarskich posłach.	146.
ROZDZIAŁ V. O wtórym zjednoczeniu Litwy z Polską, i nadaniu wolności słacheckich z herbami familiom Litewskim, a o przywiedzeniu Żmodzi do chrztu i wiary chrześciańskiej.	147.
ROZDZIAŁ VI. O podbiciu xięstwa Wielkiego Nowogroda, i Pskowa przez Witolda ku Litwie.	150.
O nowej wyprawie z wielkimi wojskami Jagielowej z Polaki i z xiążęty Ślązkimi, a Witoldowej z Litwą i z Tatarami do Pruss. . . .	152.
O pierwszym poselstwie Jagielowym i Witoldowym do Turka. . . .	153.
ROZDZIAŁ VII. O darach Witoldowych i ugodzie Litwy z Krzyżaki, o trzeciej żenie Jagielowej, i zburzeniu Kijowa przez Tatary.	153.
O zjeździe Litewskim z Krzyżaki, a nieprześpieczności Jagielowej, i wtórym małżeństwie Witoltowym.	154.
O wyprawie Jagielowej i Witoldowej na Krzyżaki i przysiężeniu z królem Duńskim i Szweczkim, i przestraczu Jagielowym. . . .	155.
ROZDZIAŁ VIII. O podawaniu carzów Tatarskich przez Witolda. . . .	156.
O nieprzyjęciu królestwa Czeskiego dobrowolnie ofiarowanego Jagielowi i Witoldowi, i o śmierci królowej Helźbiety.	158.
ROZDZIAŁ IX. O czwartym małżeństwie Jagielowym.	159.
ROZDZIAŁ X. O posłaniu Sigmunta Koributa Dinitrowica, xiążęcia Litewskiego na królestwo Czeskie od Witolda, i o wojennej wyprawie Jagielowej z Polaki, a Witoldowej z Litwą, z Żmodzią i z Rusią do Pruss. . .	160.
ROZDZIAŁ XI. O koronacj Zophiej, czwartej żony Jagielowej, i przyjeździe Sigmunta Koributa z Czech, i o zacnych gościach, a wtórym Korybutowym do Czech zwróceniu.	164.

	<i>Stron.</i>
O narodzeniu pierwszego syna Władysława, i Kazimierza Jagiełłowic etc.	165.
ROZDZIAŁ XII. O successiej syna królewskiego Władysława, i o pomowie na królowę o cudzołostwo przez Witolda.	166.
ROZDZIAŁ XIII. O zacnym zjeździe i sławnym weselu w Łucku, i jako Witold przemyślał z księstwa Litewskiego królestwo uczynić za powodem Cesarskim.	168.
ROZDZIAŁ XIV. O ofiarowaniu korony Polskiej Witoldowi.	170.
ROZDZIAŁ XV. O poimaniu posłów cesarskich do Witolda idących.	172.
O zabronieniu przyniesienia korony Witoldowi.	173.
ROZDZIAŁ XVI. O wyzwaniu Jagelowym do Litwy przez Witolda i o śmierci jego.	174.

KSIĘGI SZESNASTE.

O Bolesławie Swidrigajlu Olgerdowicu, wielkim księdzu Litewskim, Ruskim i Żmodzkim.	
ROZDZIAŁ I.	177.
ROZDZIAŁ II. O chytrych listach.	180.
O wojnie Polaków przeciw Swidrygajłowi.	181.
ROZDZIAŁ III. O przymierzu z Swidrigielem.	184.
ROZDZIAŁ IV. Sigmunt Kiejstutowic, wielki xiądz Litewski, Ruski Żmodzki i Starodubski etc.	185.
ROZDZIAŁ V. O burzeniu Litwy przez Swidrigajła i o śmierci króla Jagela.	189.

KSIĘGI SIEDMNASTE.

Władisław Trzeci Jagiełowic król Polski, a potym i Węgierski.	
ROZDZIAŁ I.	192
O różnych wojnach w Litwie, i porażeniu mistrza Liffandskiego w Żmodzi etc.	193.
ROZDZIAŁ II. O porażeniu Swidrigielowym z wielkimi wojskami, i utopieniu Koributa i o holdzie dwu wojewodów Wołoskich.	195.
ROZDZIAŁ III. O upamiętaniu Swidrigielowym i jego nędzy.	197.
ROZDZIAŁ IV. O burdach w Polsce przez Melstńskiego i przyjęciu korony Węgierskiej.	199.
ROZDZIAŁ V. O zabiciu Sigmunta, wielkiego księdza Litewskiego, przez kniazia Iwana Czartorijskiego.	202.
ROZDZIAŁ VI. Kazimirz Jagiełowic, wielki xiądz Litewski, Żmodzki, Ruski, Wołyński i Podlaski.	206.
ROZDZIAŁ VII. O burdach Smoleńskich i Żmodzkich.	208.
ROZDZIAŁ VIII. O porażeniu Moskwy przez Kiskę Stanisława, i niebezpieczności Kazimierzowej.	210.
ROZDZIAŁ IX. O powodzeniu Władysława Jagielowica, króla Polskiego i Węgierskiego, z nieprzyjaciół wewnętrznymi i postronnymi w Węgrzech i o wojnie z Turki szczęśliwej.	213.

KSIĘGI OŚMNASTE.

O złamaniu przymierza Turkom z namowy Papieskiej, a o zaczęj z nimi bitwie króla Władysława Jagelowica i zabiciu jego u Warny.

	<i>Stron.</i>
ROZDZIAŁ I.	216.
ROZDZIAŁ II. Interregnum po Władisławie, przez pułtrzecia lata, a o burdach przyjęcia królestwa z Kazimierzem i z Litwą.	223.
ROZDZIAŁ III. Kazimierz Trzeci Jagiełowic, król Polski i wielki książę Litewski.	226.
ROZDZIAŁ IV. O odjeździe królewskim do Litwy i sejmie Parczowski i Nowogrodzkim i rosterkach Wołoskich.	228.
ROZDZIAŁ V. O wynówieniu z przysięgi Kazimierzowej Polakom gwoli Litwie, i porażeniu Polaków w Wołoszech.	230.
ROZDZIAŁ VI. O sejmie podejrzanym panom Litewskim w Parczowie z Polaki.	231.
ROZDZIAŁ VII. O Łucku przez Litwę ucieżonym, i śmierci Swidrigiełowej	233.
ROZDZIAŁ VIII. Siem w Siradzu z Litwą.	234.
ROZDZIAŁ IX. O trzecim sejmie w Parczowie Polaków z Litwą i w Piotrkowie.	236.
ROZDZIAŁ X. O rozruchu Prussaków przeciw Krzyżakom, i o małżeństwie królewskim, a przyjęciu Prussów w poddanie.	238.

KSIĘGI DZIEWIĘTNASTE.

O nieszczęśliwej bitwie Kazimierzowej z mistrzem Pruskim u Chojnic.	
ROZDZIAŁ I.	241
ROZDZIAŁ II. Omyłki Latopiszczów Litewskich czasem, miejscem i nieprzyjacielem o tym porażeniu Kazimierzowym.	243.
ROZDZIAŁ III. O rosterkach w Litwie przez Gastolta i o śmierci Olełka Włodimirowica xiążęcia Kijowskiego, xiążąt Słuckich przodka.	248.
ROZDZIAŁ IV. O osadzeniu zamków Podolskich przeciw Litwie, i ich surowym poselstwie do króla, a jako chcieli imo króla Kazimierza podnieść sobie na wielkie xięstwo Litewskie Siemiona Olelkowica, xiążę Kijowskie, Słuckich xiążąt przodka.	250.
ROZDZIAŁ V. O porażeniu Russaków i Polaków na Podolu przez Tatary.	252.
ROZDZIAŁ VI. O wyprawie Polskiej do Pruss niepożytecznej.	253.
O odjeździe królewskim do Litwy, i wyprawie do Pruss.	254.
ROZDZIAŁ VII. O sejmie Wileńskim i wtórym żądaniu kniazia Siemiona Olelkowica na wielkie xięstwo Litewskie i o wojnie z Krzyżaki.	259.
ROZDZIAŁ VIII. O porażeniu wojska Krzyżackiego przez Polaków i Tatarów Litewskich pod Niessową i Puckiem.	262.
ROZDZIAŁ IX. O sejmie Polaków z Litwą próżnym i o porażeniu Liffantów fortem Żmodzkm.	266.
ROZDZIAŁ X. O dobytciu Chojnic i o wiecznym pokoju z Krzyżaki Pruskimi, a skotczeniu wojny z nimi, która trwała lat 150 z obu stron, a za Kazimierza lat 14.	269.

KSIĘGI DWÓDZIESTE.

O koronaciej na królestwo Czeskie Władysława Kazimierzowica, a odjęciu Kazimierza, drugiego syna Kazimierzowego, od królestwa Węgierskiego przez Matiasza.	
ROZDZIAŁ I.	273.
ROZDZIAŁ II. O wojnie Kazimierzowej z Polaki, Władysławowej z Czechy przeciw Węgierskiemu królowi Matiaszowi nieszczęśliwej, i zburzeniu Ruskich krain od niktzemnego wojska Tatarskiego.	276.

	<i>Stron.</i>
ROZDZIAŁ III. O srogim porażeniu Turków przez Stephana wojewodę Wołoskiego.	279.
ROZDZIAŁ IV. O wzięciu Nowogroda Wielkiego pod Litwą przez kniazia Moskiewskiego Iwana Wasilewica.	282.
ROZDZIAŁ V. O porażeniu Turków sta tysięcy przez Stephana Bato-rego, wojewodę Siedmigródzkiego.	284.
ROZDZIAŁ VI. O przysiędze Stephana przesławnego wojewody Wołoskiego królowi Kazimirzowi, i o jego bitwach z Turki.	287.
ROZDZIAŁ VII. O wojnie i ugodzie między Janem Albrichtem i Władysławem królem Czeskim, Kazimirzowicz, rodzonymi bratry, a przekinie-niu xiążąt Siewierskich od wielkiego xięstwa Litewskiego do Moskiewskie-go xiędza, a o śmierci króla Kazimirza.	289.

KSIĘGI DWÓDZIESTE PIERWSZE.

O podniesieniu Alexandra na Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie, Żmo-dzkie etc., a Jana Albrychta na królestwo Polskie, Kazimirzowiców.	
ROZDZIAŁ I.	293.
ROZDZIAŁ II. O wojnie Moskiewskiego na Litwę i przymierzu z nim, o małżeństwie Alexandrowym z córką jego Heleną, o zjeździe w Lewo-cy i porażeniu naszych u Wiśniowca od Tatarów.	295.
ROZDZIAŁ III. O prziniesieniu Heleny xiężny Moskiewskiej do Wilna w małżeństwo Alexandrowi, a wyprawie jego próżnej do Wołoch.	297.
ROZDZIAŁ IV. O wojnie Albrichta króla i Alexandra wielkiego xiędza Litewskiego przeciw Turkom postanowionej, a wyprawie ich do Wołoch i o dobywaniu próżnym Szocawy w Wołoszech, a o porażeniu Polaków na Bukowinie.	298.
ROZDZIAŁ V. O wybraniu na hetmaństwo Litewskie kniazia Constan-tina Ostroskiego, i o srogim zburzeniu Podola, i Rusi od Wołochów, Tur-ków, i Tatarów, a o pozdychaniu czterdzieści tysięcy Turków od zimna.	305.
ROZDZIAŁ VI. O ugodzie bratów królów Władysława Węgierskiego z Albrichtem Polskim i Alexandrem W. X. Litewskim, a o udziale Sigmunto-wym w Śląsku i przymierzu z Stephanem Wołoskim, Iwanem Moskiew-skim, Bajazetem Tureckim, monarchami.	306.
ROZDZIAŁ VII. O wojnie Moskiewskiego przeciw zięciowi Alexandro-wi, wielkiemu xiędzu Litewskiemu, i porażeniu Litwy na Wiedrossi.	308.
ROZDZIAŁ VIII. O sprzysiężeniu Tatarów Zawolskich z Litwą i z Pol-ską przeciw Moskwi i Przekopskim Tatarom, a o ścięciu Piotra wojewo-dzica Wołoskiego i o śmierci Jana Albrichta króla.	312.

KSIĘGI DWÓDZIESTE DRUGIE.

O Alexandrze Kazimirzowicu wielkim xiędzu Litewskim, na królestwo Polskie koronowanym.	
ROZDZIAŁ I.	314.
ROZDZIAŁ II. O odjeździe Alexandrowym do Litwy, o poselstwie je-go do Moskiewskiego i przymierzu z nim, wojowaniu Ruskich krań przez Tatary, a o porażeniu ich przez Siemiona Olelkowica xiążę Słuckie za Bo-brojskiem.	317.
ROZDZIAŁ III. O sejmie w Brześciu Litewskim i niesłusznym gniewie Alexandra króla na pany Litewskie z oskarżenia kniazia Glińskiego.	321.
ROZDZIAŁ IV. O śmierci wielkiego Iwana Wasilewica, Moskiewskie-go kniazia, i o sejmie Radomskim.	323.

ROZDZIAŁ V. O srogim zburzeniu Litewskich państw przez Tatory około Słucka, Nowogroda, Mińska, Witebska, Połocka, Łojowej Góry, i o Wileńskiego miasta obmurowaniu.	326.
ROZDZIAŁ VI. O przyjeździe króla Alexandra do Wilna, osadzeniu Sachmata carza w Kownie, niemocy i śmierci królewskiej, a fałszywym lekarzu, i burzeniu Litewskiego xięstwa od Tatarów, a porażeniu ich przez Litwę za hetmaństwem Glińskiego u Klecka.	329.
ROZDZIAŁ VII. Bitwa z Tatory pod Kleckiem sławna.	333.
ROZDZIAŁ VIII. O urodzie, obyczajach i pogrzebie Alexandrowym w Wilnie, i podniesieniu na wielkie xięstwo Litewskie Sigmunta brata jego, Głogowskiego i Opawskiego xiążęcia.	338.

KSIĘGI DWÓDZIESTE TRZECIE.

Sigmunt Pirszy, Jagielów wnuk, a syn piąty Kazimirzów, Głogowskie i Opawskie xiąże, starosta Śląski, z wielkiego xięstwa Litewskiego na królestwo Polskie po bracie Alexandrze, według dziedzictwa i godności koronowany.

ROZDZIAŁ I.	340.
ROZDZIAŁ II. O rozruchach Glińskiego w Litwie i o początku wojny Moskiewskiego z Sigmuntem, a wykupieniu przezeń imion królewskich, i porażeniu Tatarów pod Wronowem.	342.
ROZDZIAŁ III. O zabiciu Jana Zabrzezińskiego marszałka wielkiego X. L. przez Michała Glińskiego, i burzeniu jego około Słucka, Kijowa, i innych krain Litewskich, i do Moskwy zbieżeniu, a rozgromieniu Moskiewskiego wojska pod Orszą.	345.
ROZDZIAŁ IV. O wojnie Wołoskiej z Bochdanem wojewodą i wzięciu Pskowa przez Moskiewskiego.	352.
ROZDZIAŁ V. O rozmaitych poselstwach chrześciańskich i pogańskich panów do króla Sigmunta.	358.
ROZDZIAŁ VI. O wtargnieniu Tatarów do Litwy i do Wołoch. etc. o pirszym małżeństwie króla Sigmunta.	361.
ROZDZIAŁ VII. O porażeniu 25000 Tatarów Prekopskich pod Wiśniowcem, roku 1512 przez Polaki i Litwę.	365.
O wzięciu Smoleńska.	374.

KSIĘGI DWÓDZIESTE CZWARTE.

O sławnym zwycięstwie nad 80000 tysięcy wojsk Moskiewskich pod Orszą, przez Litwę i Russaki, z pomocą Polaków.

ROZDZIAŁ I.	378.
ROZDZIAŁ II. Bitwa sławna z Moskwą.	380.
ROZDZIAŁ III.	385.
ROZDZIAŁ IV. O burzeniu ziem Ruskich przez Tatory, i wojnie Pruskiej.	387.
ROZDZIAŁ V. O koronacji Sigmunta Augusta wielkiego xiędza Liwskiego na królestwo Polskie.	396.
ROZDZIAŁ VI. O koronacji i śmierci królowej Barbary Radziwiłowny i sejmach: Wileńskim i Piotrkowskim.	403.
ROZDZIAŁ VII. O koronacji trzeciej królowej Katarzyny, rosterkach około Ostroga.	406.

KSIĘGI DWÓDZIESTE PIĄTE.

O wojnie z Liflanti i z Moskwą potym dla Liflantów.

	<i>Stron.</i>
ROZDZIAŁ I.	409.
ROZDZIAŁ II. O porażeniu 25000 Moskwy na Ule etc.	414.
ROZDZIAŁ III. Condicie od Cesarza podane.	422.
Condicie od xiążęcia Ferarskiego Alfonsa podane.	423.
Condicie Batorego wojewody Siedmigródzkiego krótkie	424.
ROZDZIAŁ IV.	428.
—————	
Przesławnego wjazdu do Krakowa i pamięci godnej koronaciej Henryka Walezyusa, książęcia z Andegawy, z łaski Bożej króla Polskiego, wielkiego xiędza Litewskiego, etc. tudziesz naprzodku niektórych postępków godniejszych, postów naszych we Franciej i w drodze z królem skuteczne wirszem opisanie.	439.
—————	
Goniec cnoty do prawych slachciczów, uczyniony, w którym są przykłady piękne spraw mężów zacnych, postęпки Sarmatów i królów Polskich, książąt Litewskich i ich narodu sławnego wywód, i sprawy skuteczne z dawna w prochu zakryte, a od żadnego przedtym nie wydane, od początku ich aż do dzisiejszego z łaski Bożej króla Henryka.	467.
Cnota ród swój wyliczając Gończa prawdę siostrę rodzoną, do prawdziwych i fałszywych slachciców wyprawuje.	469
ROZDZIAŁ I.	469.
ROZDZIAŁ II. Prawda rzecz poselstwa swego zaczyna, trzech sthanów powinności dotykając slacheckiego, kapłańskiego, orackiego. . . .	477.
ROZDZIAŁ III. O slachectwie z bogactwa.	485.
ROZDZIAŁ IV. O domniemanym slachectwie z męstwa i z urody. . .	490.
ROZDZIAŁ V. O godności i pożytkach nauk pocziwych, na ty którzy ich do slachectwa nie przypuszczają z pięknych ludzi mądrych przykładów. .	492.
ROZDZIAŁ VI. O slachectwie zrodu i s cnoty gruntownym i o wyrodkach nim się fałszywie zdobiącym.	501.
ROZDZIAŁ VII. O królach Polskich i wywodzie sławnego narodu Sarmackiego.	514.
ROZDZIAŁ VIII. Wywód krótki a dostateczny sławnego narodu Litewskiego, przedtym nigdy od żadnego nie opisany.	529.
Napis na grobie Jaśnie Wielmożnego Pana Grehora Chodkiewica, pana Wileńskiego, najwyższego hetmana wielkiego księstwa Litewskiego etc. który też ku sławnym dzielnościom pocziwego slachcica pobudzić może.	558.
Narzekanie na niustawiczność wszelkich spraw, i przeciwności przedsięwzięcia ludzkiego.	561



Candido Lectori S.

*En iam legisti bone lector gesta, nec unquam
 Quae tibi, quae nec aris nota fuere prius,
 Haec dedit in lucem Stricorius arte peritus,
 Nobilis ingenio, vir pietate gravis.
 Ammaeus vates laudatur Caesar et ipse,
 Lirius et laudem, qua celebretur, habet,
 Ast hic dignus erit majori laude, quod atra
 Nocte sepulta prius quae latuere diu:
 Autore adjutus nullo conscripserit, cequid
 Lector quod carpas hic reperire potes?
 Non potes, hunc igitur grata cape mente laborem,
 Autori grates et reverenter age.*

Johannes Stanczykiewicz
 Samogita



DK
419
S87
1846
t.2

Strykowski, Maciej
Fronika polska

PLEASE DO NOT REMOVE
CARDS OR SLIPS FROM THIS POCKET

UNIVERSITY OF TORONTO LIBRARY

